Uniwersytet Warszawski
Wydział Polonistyki
Instytut Języka Polskiego

Małgorzata Ciupińska

Nauki rekolekcyjne jako gatunek mowy. Wzorzec normatywny a społeczna i osobnicza świadomość genologiczna

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
prof. dr hab. Doroty Zdunkiewicz-Jedynak

Warszawa 2023

SPIS TREŚCI

I. Wprowadzenie do badań **8**

1. Przedmiot rozprawy 8
2. Od epoki ducha do epoki ucha. Zarys historii rekolekcji 9
3. Ksiądz Włodzimierz Sedlak – charyzmatyczny rekolekcjonista XX wieku 11
4. Dokładny zakres podjętych w pracy badań na tle dotychczasowych. Cele poznawcze i ogólne założenia metodologiczne 26

II. Wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych w świetle kodyfikacji kościelnej.....**49**

1. Specyfika instytucjonalnych unormowań twórczości kaznodziejskiej w odniesieniu do rekolekcji 50
2. Normatywny wzorzec gatunku w perspektywie historycznej.....69
   2.1. Parametry pragmatyczne modelu rekolekcji otwartych.....68
   2.2. Tematyka nauk rekolekcyjnych i sposób jej przedstawienia.....69
   2.3. Kompozycja cyklu rekolekcyjnego według zaleceń homiletycznych.....85
   2.4. Cechy języka kaznodziejskiego. Zasady doboru środków stylistycznych.....88
3. Wyróżniki genologiczne nauk rekolekcyjnych w kodyfikacji kościelnej – PODSUMOWANIE.....100

III. Społeczna świadomość genologiczna. Językowo-kulturowy obraz nauk rekolekcyjnych w polszczyźnie.....**102**

1. Znaczenie wiedzy potocznej o gatunkach mowy. Pojęcie *społecznej świadomości genologicznej*..... 102
2. Teoria językowego obrazu świata w analizie społecznej świadomości genologicznej.....112
3. Obraz gatunku oraz jego dziejów z punktu widzenia użytkowników języka.....117
   3.1. Pochodzenie i pierwotne właściwości gatunku w świetle analizy jego nazwy.....117
      3.1.1. Etymologia i rozwój znaczeniowy leksemu *nauka*. Przemiany semantyczne oraz kategoryzacyjne.....119
      3.1.2. Etymologia i rozwój znaczeniowy leksemu *rekolekcje*. Przemiany semantyczne oraz kategoryzacyjne.....143
   3.2. Cechy gatunkowe nauk rekolekcyjnych dawniej i dziś na podstawie materiału językowego.....168
   3.3. Frazematyczne wyróżniki gatunku.....187

3.4. Różne punkty widzenia, odmienne perspektywy – społeczna świadomość genologiczna w tekstach na temat rekolekcji.....203
4. Konwencje gatunkowe nauk rekolekcyjnych w świadomości społecznej – PODSUMOWANIE.....215

IV. Osobnicza świadomość genologiczna. Studium przypadku: wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych w ujęciu ks. Włodzimierza Sedlaka 218

1. Rola wiedzy podmiotu mówiącego o regułach gatunkowych wypowiedzi. Pojęcie *osobniczej świadomości genologicznej*.....218
2. Specyficzne cechy i determinanty rozwoju osobniczej świadomości genologicznej dotyczącej nauk rekolekcyjnych.....222
3. Źródła wiedzy o świadomości genologicznej ks. W. Sedlaka..... 225
4. Wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych na tle aktu komunikacji w autorskiej myśli genologicznej.....227
4.1. Odrębność gatunkowa nauk wśród wypowiedzi kaznodziejskich.....227
4.2. Sytuacja komunikacyjna typowa dla gatunku i jej odzwierciedlenie w tekstach. Kwestia kontekstualizacji.....229
4.2.1. Istota, cel i sposób organizowania rekolekcji – wskazówki metodyczne.....229
4.2.2. Analiza wyznaczników kontekstualizacji aktu kaznodziejskiego.....233
4.3. Sylwetka idealnego rekolekcjonisty a wizerunek podmiotu wypowiedzi wykreowany w przemówieniach.....245
4.3.1. Modelowy rekolekcjonista w indywidualnej koncepcji homiletycznej.....245
4.3.2. Między wzorem duszpasterza a karykaturą. Charakterystyka rekolekcjonisty przedstawiona w naukach.....250
4.3.2.1. *Świadek wiary, apostoł nowych czasów, jubiler duszy* – portret przykładnego rekolekcjonisty.....253
4.3.2.2. *Spec od Bożych spraw, wierny biuralista, święcony hipokryta* – portret stereotypowego rekolekcjonisty.....271
4.3.3. „Całkowicie pochłania mnie Bóg i ludzka dusza”. Kaznodziejska autokreacja podmiotu mówiącego.....283
4.3.3.1. „Ja nie jestem gadaczem”. Budowanie wizerunku świadka obecności Boga w ludzkim życiu.....284
4.3.3.2. „Wszyscy są mi bliscy i kochani w Bogu”. Budowanie wizerunku spowiednika i kierownika duchowego.....301
4.4. Sposób wygłaszania nauk rekolekcyjnych, ich kompozycja, tematyka i styl.....320
4.4.1. Zasady oratorskie wystąpienia kaznodziejskiego. Indywidualna ekspresja językowa.....320

4.4.2. Budowa przemówień rekolekcyjnych. Wpływ interakcyjnego modelu komunikacji na reguły kompozycyjne.....325
4.4.2.1. Cykliczny układ nauk. Idea otwartej formy.....325
4.4.2.2. Logika wywodu myślowego a spójność strukturalna wypowiedzi.....332
4.4.2.3. Przejrzystość kompozycyjna. Metatekstowe wykładniki delimitacji i strukturalizacji tekstów.....336
4.4.2.4.Wierność prawdzie jako podstawa budowania spójności semantycznej.....348
4.4.3. Problematyka i związany z nią system wartości. Sposób ujęcia świata przedstawionego.....353
4.4.3.1. Wybór tematów oraz metoda ich omawiania. Rola sztuki argumentacji.....353
4.4.3.2. Tytuły nauk rekolekcyjnych jako metatekstowe zapowiedniki treści.....357
4.4.3.3. Wpływ idei samodoskonalenia na fundament aksjologiczny kaznodziejstwa rekolekcyjnego.....362
4.4.3.4. Środki formalne wprowadzające w zagadnienia etyczne. Typowe i nietypowe tematyzatory.....366
4.4.3.5. Wskaźniki tekstowe porządku aksjologicznego. Sakralizacja świata wartości.....374
4.4.3.6. Boża a ludzka perspektywa wartościowania. Specyficzny obraz człowieka.....389
4.4.3.7. Wyróżniki monologowej formy podawczej motywowane pragmatycznie.....399
4.4.4. Właściwości stylistyczne nauk rekolekcyjnych. Teoria języka politechnicznego i jej praktyczne implikacje.....407
4.4.4.1. Postawa ks. W. Sedlaka wobec ojczystego języka.....407
4.4.4.2. Problem uwspółcześnienia mowy kaznodziejskiej.....409
4.4.4.3. Nowy język ewangelizacji w epoce technicznej.....411
4.4.4.4. Piękno słowa i prostota formy.....433
4.4.4.5. Sugestywność i obrazowość wymowy rekolekcyjnej.....443
5. Elitarna świadomość genologiczna ks. W. Sedlaka i jej przejawy w tekstach – PODSUMOWANIE.....448

V. Nauki rekolekcyjne jako gatunek mowy. Wnioski końcowe i perspektywy badawcze 454

Wykaz skrótów

Bibliografia

Summary

I. Wprowadzenie do badań

1. Przedmiot rozprawy

Przedmiotem rozprawy jest charakterystyka genologiczna gatunku mowy nazywanego przez ogół polskiej społeczności katolickiej **naukami rekolekcyjnymi**. Ta forma wypowiedzi kaznodziejskiej istnieje w oratorstwie kościelnym od drugiej połowy XIX wieku. Służy ona nauczaniu Ewangelii z ambony podczas rekolekcji, które są metodą rozwoju duchowego od kilku stuleci cenioną w środowisku katolików. Wyjątkowa rola w komunikacji religijnej gatunku mowy związanego z popularną praktyką konfesyjną uzasadnia podjęcie badań nad tym obiektem logosfery. Przeprowadzona z perspektywy historycznej (ewolucyjnej) analiza genologiczna obejmuje opis wyróżników wzorca normatywnego, określanych w ramach instytucji Kościoła katolickiego. Jednak gatunek to nie tylko „zespół cech (w postaci schematu, wzorca) przypisywanych pewnym typom tekstów”[1]. Nie jest on jedynie pojęciem – jak pisze Bożena Witosz – „z poziomu idealizacji”[2]. Formy gatunkowe przede wszystkim pomagają ludziom w komunikowaniu się na różne tematy w rozmaitych sferach życia. „Gdyby nie istniały gatunki mowy lub gdybyśmy nie opanowali umiejętności posługiwania się nimi, […], to obcowanie językowe byłoby prawie niemożliwe”[3] – stwierdza Michaił Bachtin. Wiedza o strukturze gatunków jest więc częścią ludzkiej świadomości, zarówno w wymiarze społecznym, jak też osobniczym. Dlatego przedmiotem oglądu w pracy są obie płaszczyzny świadomości genologicznej w odniesieniu do nauk rekolekcyjnych.

Szczegółowe omówienie zakresu badań i założeń metodologicznych poprzedza w tym rozdziale krótka historia rekolekcji. Ponadto przedstawiam sylwetkę uznanego w XX stuleciu kaznodziei – ks. prof. dr. hab. Włodzimierza Sedlaka. Fenomen popularności rekolekcji, które ksiądz-naukowiec prowadził głównie w środowisku elit katolickich, wpłynął na wybór właśnie jego osoby jako wybitnego mówcy kościelnego. Aleksander Wilkoń podkreśla, że teksty znakomitych autorów mają „szczególną potencjalną »siłę« gatunkotwórczą”[4], gdyż odzwierciedlają się w nich mistrzowskie realizacje wzorców gatunkowych, co przyczynia się do upowszechniania modelowych okazów gatunku. Taką rolę odgrywały nauki rekolekcyjne ks. W. Sedlaka, dlatego warto je zbadać, tym bardziej

1 B. Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005, s. 117.

2 Ibidem.

3 M. Bachtin, *Problem gatunków mowy*, [w:] idem, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, oprac. przekładu i wstęp E. Czaplejewicz, Warszawa 1986, s. 374.

4 A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002, s. 199.

że duchowny wyróżniał się wysoką świadomością genologiczną, ponieważ opracował i realizował własną koncepcję dotyczącą sztuki kaznodziejstwa rekolekcyjnego.

2. Od epoki ducha do epoki ucha. Zarys historii rekolekcji

Praktyka konfesyjna nazywana dziś powszechnie rekolekcjami jest znana od drugiej połowy XVI wieku w polskiej kulturze duchowej, związanej z religią katolicką[5]. Wówczas to biskup warmiński kardynał Stanisław Hozjusz sprowadził w roku 1564 jezuitów, którzy mieli prowadzić ufundowane w Braniewie kolegium. Ponad dwadzieścia lat po zatwierdzeniu reguły zakonnej Towarzystwa Jezusowego przez papieża Pawła III rozpoczęli więc działalność duszpasterską na ziemiach polskich[6]. To oni upowszechnili nową formę praktykowania wiary według metody założyciela zakonu Ignacego Loyoli SJ. Opisał ją w fundamentalnym dla rozwoju idei rekolekcji dziele pt. *Ćwiczenia duchowne*, wydanym po raz pierwszy w 1548 roku. Zawiera ono rozłożone na cztery tygodnie modlitwy nazywane rozmyślaniami oraz kontemplacjami, jak również wskazówki co do przeprowadzania rachunku sumienia i reguły życia chrześcijańskiego, a ponadto uwagi dotyczące sposobu odprawiania pobożnych praktyk[7]. W zamyśle jezuity człowiek podczas odbywanych indywidualnie pod opieką kierownika duchowego ćwiczeń powinien rozważyć prawdy wiary katolickiej, zastanowić się nad relacją z Bogiem, przemyśleć swoje dotychczasowe postępowanie i doskonalić się w cnotach moralnych[8]. Początkowo nowa praktyka religijna miała charakter elitarny, korzystały z niej głównie osoby duchowne: zakonnice i zakonnicy, opaci, klerycy, księża, proboszczowie, biskupi i kardynałowie, ale także uczniowie kolegiów jezuickich, studenci Akademii Krakowskiej, władcy, dygnitarze i magnaci[9]. W następnych stuleciach upowszechnia się ona w Koście-

5 Zdaniem Jadwigi Puzyniny kultura duchowa opiera się na duchowości poszczególnych osób, przejawiającej się w ich postawach, zachowaniu, a także wytworach ludzkiej działalności w różnych obszarach życia społecznego. Zob. J. Puzynina, *Jaka duchowość?*, [w:] *Spotkanie z kulturą duchową. Studia interdyscyplinarne*, pod red. T. Żurawlewa i A. Jachimowicz, Wrocław 2016, s. 17. W nawiązaniu do myśli językoznawczyni Tomasz Żurawlew stwierdza, że kultura zakorzeniona w duchowości jest źródłem dóbr niematerialnych, duchowych, nadających głęboki sens ludzkiej egzystencji. W tym rozumieniu kulturę duchową współtworzą: religia, sztuka, literatura, muzyka, nauki humanistyczne, a także język. Zob. T. Żurawlew, *Kultura duchowa jest dla wszystkich*, [w:] ibidem, s. 24-27.

6 Zob.: J. Tazbir, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce (1460-1795)*, Warszawa 1966, s. 40, 64; W. Królikowski SJ, *Adnotacje do „Ćwiczeń duchowych" św. Ignacego Loyoli. Studium teologiczno-pastoralne*, Kraków 2018, s. 103; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj i dziś*, Kraków 2011, s. 74-75.

7 Więcej na temat opracowania jezuity zob.: J. Misiurek, W. Słomka, *Ćwiczenia duchowne Ignacego Loyoli*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 13, red. nacz. E. Gigilewicz, Lublin 2009, kol. 962-964.

8 Zob. ks. J. Bochenek, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972, s. 317. Zagadnienia dotyczące metody prowadzenia rekolekcji według założeń I. Loyoli SJ zostaną dokładniej omówione w dalszej części pracy.

9 Zob.: M. Bednarz SJ, *Jezuici a religijność polska (1564-1964)*, „Nasza Przeszłość" 1964, t. 20, s. 178-180; ks. S. Kisiel, *Rekolekcje i misje w aspekcie historycznym*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3, s. 371; S. Załęski SJ, *Konferencje i nauki rekolekcyjne*, Kraków 1887, s. 11.

le i stopniowo obejmuje wszystkie grupy społeczne[10]. Ten okres w dziejach rekolekcji należałoby nazwać **epoką ducha**, ponieważ metoda ignacjańska wymaga, aby katolik, który z niej korzysta, „całą myśl swoją zwrócił do Boga i swej duszy”[11]. Słowa zasłużonego dla zakonu jezuity Stanisława Załęskiego są kwintesencją wyjątkowej formy kultu, polegającej głównie na praktykowaniu medytacji, odprawianych w milczeniu i postawie skupienia wewnętrznego.

Przekonanie władz kościelnych o dobroczynnym wpływie ćwiczeń duchowych na wiernych sprawia, że wypróbowaną metodę zaczęto dostosowywać do potrzeb duszpasterstwa masowego. W związku z tym od drugiej połowy XIX stulecia rozpowszechnia się zwyczaj organizowania rekolekcji w parafiach miejskich i wiejskich, dużych i małych, z reguły w szczególnie ważnym dla chrześcijan okresie Wielkiego Postu[12]. Toteż zaczyna się nowy etap w historii praktyki sakralnej, którą społeczność katolicka zawdzięcza pierwszemu generałowi Towarzystwa Jezusowego. Zmiana typu uczestnika spotkań religijnych z podmiotu jednostkowego na zbiorowy wpływa na to, że zakonnik czy ksiądz, który prowadzi rekolekcje w kościele parafialnym nie pełni wyłącznie funkcji indywidualnego kierownika duchowego, lecz przede wszystkim kaznodziei. Przez kilka dni, zazwyczaj trzy lub cztery, wygłasza on specjalne przemówienia, adresowane albo tylko do ogółu parafian, albo także osobno do poszczególnych grup wiernych: dzieci, młodzieży, matek, ojców itp. Taka forma ewangelizacji rozwijała się na przełomie stuleci XIX i XX w duchu tradycyjnej kultury ludowej, dlatego począwszy od lat osiemdziesiątych, zaczęto oddzielnie urządzać rekolekcje dla inteligencji bądź różnych kręgów elity umysłowej: nauczycieli, lekarzy, adwokatów czy studentów[13]. Podczas ćwiczeń duchowych organizowanych w kościołach główną rolę odgrywa żywe słowo, więc następny rozdział w dziejach rekolekcji, zakończony mniej więcej u schyłku XX stulecia, można by nazwać **epoką ucha**[14].

Rozkwit tego rodzaju działalności duszpasterskiej nastąpił w polskim Kościele po 1957 roku. Z inicjatywy prymasa Stefana Wyszyńskiego rozpoczęły się przygotowania do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. W programie odnowy moralnej naro-

---

10 Zob. Mieczysław Bednarz SJ, *Jezuici a religijność…*, s. 161.

11 S. Załęski SJ, *Konferencje i nauki…*, s. 19.

12 Obszernie historię rekolekcji w Polsce omawia G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 73-92. Pewne wątki zostaną też rozwinięte w następnych rozdziałach rozprawy.

13 Zob.: D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 133-134; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 77. W Galicji po raz pierwszy wielkopostne rekolekcje dla inteligencji odbyły się w 1878 r. w kościele św. Barbary w Krakowie, a potem organizowano je w innych miastach (np. Tarnowie i Rzeszowie), co ustalił S. Załęski SJ, *Jezuici w Polsce*, Kraków 1908, s. 293, 310.

14 To określenie peryfrastyczne utworzył J. Parandowski, *Alchemia słowa*, wyd. 5, Warszawa 1976, s. 222, 223.

du kluczową rolę oprócz misji odgrywały rekolekcje parafialne[15], co spowodowało, jak stwierdza znawca tematu Gerard Siwek CSsR, „swego rodzaju *boom* rekolekcyjny"[16]. Trwał on też w następnych latach, ponieważ ta praktyka religijna pomagała zapobiegać ateizacji społeczeństwa w komunistycznym państwie. Realizowane w szczególnych okolicznościach historycznych zadanie duszpasterskie powierzano głównie zakonnikom jako doświadczonym praktykom życia duchowego, ale również księżom diecezjalnym[17], przy czym w tę działalność angażowano tych kapłanów, których uznawano za wyjątkowych mówców, obdarzonych charyzmatyczną osobowością. Taką nietuzinkową postacią w środowisku kościelnym XX stulecia był ks. prof. dr hab. Włodzimierz Sedlak.

3. Ksiądz Włodzimierz Sedlak – charyzmatyczny rekolekcjonista XX wieku

Biografię Włodzimierza Sedlaka (1911-1993) określają dwa powołania: najpierw do kapłaństwa, a później także do pracy naukowej[18]. Obie misje życiowe wypełniał z wielkim zaangażowaniem, chociaż uważał, że najpierw musi być dobrym człowiekiem i pobożnym chrześcijaninem, następnie przykładnym księdzem, dopiero na końcu – twórczym naukowcem[19]. Jego postawę wobec wykonywanych obowiązków i stosunek do ludzi najlepiej oddają słowa:

> […] ponieważ życie jest spalaniem, trzeba spłonąć najjaśniejszym płomieniem, dając możliwie najmniej dymu, czyli niespalonego produktu. Inaczej – dążyć do tego, by wykorzystywać wszystkie swe zdolności, energię, cały potencjał sił duchowych, intelektualnych, fizycznych – dać z siebie wszystko[20].

---

15 Zob.: J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 401-402; ks. J. Zawadka MIC, *Wielka Nowenna w koncepcji duszpasterskiej Prymasa Wyszyńskiego. Zarys problematyki pastoralno-historycznej*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 2011, t. 24, nr 1, s. 247.

16 G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 83.

17 Zob. J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, op. cit., s. 399.

18 Biogramy ks. W. Sedlaka przedstawiają m.in.: M. Wnuk, *Sedlak Włodzimierz*, [w:] *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 2, pod red. A. Maryniarczyka et al., Lublin 2011, s. 512-514; R. Sowa, *Sedlak Włodzimierz*, [w:] *Skarżyski słownik biograficzny*, pod red. K. Zemeły, Skarżysko-Kamienna 2008, s. 199-202.

Obszerniej życie i działalność ks. W. Sedlaka omawiają np.: J. Ćmak, W*łodzimierz Sedlak (1911-1993) – ksiądz, profesor zwyczajny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, uczony, badacz, myśliciel (w dziesiątą rocznicę śmierci)*, Kielce 2003; R. Kieraciński, *Droga życiowa ks. prof. Włodzimierza Sedlaka*, „Biuletyn Informacyjny KUL" 1982, nr 1-2, s. 58-73; M. Wnuk, *Ks. Włodzimierz Sedlak – biografia naukowa*, „Roczniki Filozoficzne" 1995, t. 43, z. 3, s. 13-36.

19 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI. Dzieje mojej duszy*, Radom 2008, s. 119-120.

20 Ks. W. Sedlak, *Spłonąć najjaśniejszym płomieniem*, rozm. przepr. R. Kieraciński, „WTK – Tygodnik Katolików" 1976, nr 4, s. 1.

W historii polskiej nauki ks. W. Sedlak zapisał się jako znakomity paleontolog, który dokonał wielu odkryć na terenie Gór Świętokrzyskich. Uznanie środowiska naukowego znalazła także oryginalna hipoteza o udziale krzemu w powstawaniu najpierwotniejszych organizmów żywych na Ziemi. Zgłębianie tajemnicy istnienia w ujęciu biologicznym stało się naukową pasją księdza i przyrodnika, który śmiało stawiał pytanie o to, czym jest życie. Badania w tym kierunku prowadził jako założyciel i kierownik jedynej wtedy w kraju Katedry Biologii Teoretycznej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Traktując zagadnienie interdyscyplinarnie, uczony doszedł do wniosku, że życie to w istocie fala elektromagnetyczna wytwarzana w środowisku białkowych półprzewodników, inaczej mówiąc: życie jest światłem[21]. Dzięki temu nie ulega unicestwieniu. Według badacza przestaje funkcjonować organizm, zanika jego masa biologiczna, a wyemitowana fala nadal istnieje. Konsekwentnie drążąc ten temat, stworzył w polskiej nauce pionierską dyscyplinę, nazwaną bioelektroniką, która zasadniczo zmieniła obowiązujący paradygmat myślenia i ukazała nowe horyzonty intelektualne[22]. Ponieważ oryginalny naukowiec przecierał nieznane dotąd szlaki, porównywano go do Krzysztofa Kolumba[23]. Nazywano też Faustem XX wieku, Einsteinem biologii[24]. Poza tym dostrzegano w nim podobieństwo do postaci francuskiego jezuity, geologa i paleontologa Pierre'a Teilharda de Chardina SJ[25]. Publicysta Jerzy Narbutt wyraził zaś opinię, że genialny polski twórca bioelektroniki może stać się patronem nowej ery w dziejach ludzkości[26].

Tymczasem ks. W. Sedlak najwyżej w swoim dorobku cenił nie osiągnięcia naukowe, lecz to, że pomógł wielu osobom odnaleźć właściwą drogę przez życie i wskazał kierunek rozwoju duchowego[27]. Ten wyjątkowy duszpasterz był dla ludzi – jak powiedziałby poeta ks. Jerzy Szymik – „kompasem i światłem w labiryncie życiowych dróg"[28].

---

21 Duchowny często pisał o świetlistej naturze procesów życiowych na poziomie kwantowym. Sądził on, że jest to uzasadnione, ponieważ fale elektromagnetyczne ludzkie oko widzi jako światło. Zob. np. ks. W. Sedlak, *Technologia Ewangelii*, Poznań 1989, s. 203-204.

22 Syntetycznie opracowaną koncepcję badawczą kapłan omówił w artykule pt. *Biologiczne i filozoficzne spojrzenie na bioelektronikę*, [w:] *Rzeźbiarz światła – twórca polskiej bioelektroniki*, wstęp i oprac. T. Purtak, Warszawa – Radom 1991, s. 105-118.

23 Zob. K. Pawłowski, *Włodzimierz Sedlak – samotny polski Kolumb*, „Kultura" 1980, nr 22, s. 15.

24 Zob.: D. Parol, *Faust XX wieku*, „Echo Dnia" 1992, nr 166, s. 6; ks. W. Sedlak, *Jestem sam przeciw wszystkim*, rozm. przepr. E. i A. Niewiadowscy, „Nie z Tej Ziemi" 1991, nr 5, s. 8.

25 Taką opinię o księdzu i uczonym można znaleźć w wypowiedziach następujących autorów: S. Budzyński, *W poszukiwaniu tajemnicy życia*, „Zorza" 1986, nr 26, s. 7; P. Kuncewicz, *Elektroniczne nadzieje*, „Tygodnik Demokratyczny" 1981, nr 12, s. 20; S. C. Napiórkowski OFMConv, *Recenzja wydawnicza (III)*, [w:] ks. W. Sedlak, *Teologia światła, czyli sięganie Nieskończoności*, Radom 1997, s. 170-171.

26 J. Narbutt, *Sedlak, czyli zemsta miernot nad twórcą*, „Ład" 1994, nr 14, s. 7.

27 Zob. W. Sedlak, *Sukcesu nie będę przeżywał…*, rozm. przepr. W. Osiatyński, „Przekrój" 1980, nr 1826, s. 4.

28 Ks. J. Szymik, *Niezmienna potrzeba światła*, „Ethos" 1997, nr 1, s. 179.

Uważano go za niekwestionowany autorytet moralny oraz intelektualny[29]. Zawdzięczał to konsekwentnej pracy nad kształtowaniem sumienia, charakteru i umysłu. W ten sposób stał się świadomym twórcą samego siebie oraz pomnożycielem wartości moralnych, co według filozofa Władysława Stróżewskiego jest fundamentem budowania osobistego autorytetu[30]. Dzięki temu kapłan zasłynął jako ceniony katecheta, spowiednik, a nade wszystko – kaznodzieja[31]. Niezwykle oryginalny sposób, w jaki nauczał Ewangelii, miał głęboki wpływ na słuchaczy, dlatego **ks. W. Sedlaka zalicza się do grona najwybitniejszych mówców kościelnych XX wieku**[32]. Wielka mądrość, autentyczna wiara, głęboka duchowość i nieprzeciętne zdolności oratorskie sprawiły, że co roku proszono go o poprowadzenie rekolekcji dla wiernych w Polsce, a nawet poza jej granicami.

Tę formę pracy duszpasterskiej kapłan szczególnie sobie cenił. Podczas pobytu na Świętym Krzyżu w sierpniu 1961 roku zanotował w pamiętniku: „Rekolekcje były mi zawsze bliskie, drogie"[33]. Na jego podejście do praktyki ćwiczeń duchowych decydujący wpływ wywarł propagator idei upowszechniania rekolekcji w polskim duszpasterstwie Józef Małysiak SDS. W klasie maturalnej W. Sedlak uczestniczył w specjalnych rekolekcjach prowadzonych przez zasłużonego misjonarza w domu zakonnym salwatorianów w Trzebini. Charyzmatyczny kapłan sprawił, że młody mężczyzna pokochał rekolekcje, jak sam wyznał, całą duszą niczym coś wyjątkowego, za czym się tęskni i czego się oczekuje[34]. Toteż przekonany o ich ogromnym znaczeniu dla rozwoju wewnętrznego każdego człowieka, jak również życia religijnego całej wspólnoty kościelnej od czasów klerickich sumiennie przygotowywał się do pełnienia funkcji rekolekcjonisty, a potem przez całe życie uzupełniał wiedzę homiletyczną i doskonalił umiejętności oratorskie[35].

Od początku pracy kapłańskiej po otrzymaniu święceń 2 czerwca 1935 roku[36] ks. W. Sedlak organizował i prowadził ćwiczenia duchowe skierowane do różnych grup

---

29 Więcej na ten temat zob. M. Ciupińska, *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak – znak naszych czasów*, [w:] *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak „...sercem skarżyszczanin" – w 100-lecie urodzin*, pod red. R. Sowy, Skarżysko-Kamienna 2011, s. 158.

30 W. Stróżewski, *Mała fenomenologia autorytetu*, „Ethos" 1997, nr 1, s. 34.

31 Zob. np.: R. Klimczak, *Włodzimierz Sedlak – szkic do portretu*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" 1986, t. 23, z. 3-4, s. 43; J. Kowalczyk, *Wspomnienie o księdzu profesorze Włodzimierzu Sedlaku*, [w:] *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak „...sercem skarżyszczanin"...*, s. 109; E. Ways, *Sedlak codzienny*, [w:] ibidem, s. 134.

32 Zob.: J. S. Gruchała, K. Panuś, *Wprowadzenie*, [w:] *Kazania w Kulturze Polskiej. Edycje Kolekcji Tematycznych*, pod red. K. Panusia, t. 4, *Kazania wielkanocne*, wydali i oprac. J. S. Gruchała i K. Panuś, Kraków 2019, s. 27; K. Panuś, *Pokazać światu polskich Bernardynów, Bossuetów, Wesleyów, Newmanów*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 2019, nr 4, s. 370; R. Skrzyniarz, *Kaznodziejstwo – I. W Kościele zachodnim A. Dzieje w Polsce*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nacz. B. Migut, t. 8, Lublin 2000, kol. 1306.

33 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik V. Żywot uczonego*, Radom 2006, s. 120.

34 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne dla prowadzenia rekolekcji w szkołach powszechnych*, z. 1, Sienno 1940, rps, archiwum prywatne, s. 54-55.

35 Więcej na ten temat zob. M. Ciupińska, *O sztuce kaznodziejskiej księdza profesora Włodzimierza Sedlaka*, [w:] *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak „ ...sercem skarżyszczanin"...*, s. 147-148.

36 Zob. ks. W. Sedlak, *Listy do Matki*, Radom 1997, s. 185, 188.

wiernych. Pierwsze w życiu rekolekcje głosił od niedzieli 29 marca do 1 kwietnia 1936 roku dla dzieci ze szkoły powszechnej w Ćmielowie[37]. Za mistrzów w tej sztuce uważał wówczas J. Małysiaka SDS i ks. Piotra Gołębiowskiego. Ukształtowany pod ich wpływem wzorzec nastrojowego sposobu mówienia stosował w kolejnych latach zarówno w parafii ćmielowskiej, jak też następnej – w Siennie koło Iłży, dokąd został przeniesiony przez ordynariusza sandomierskiego tuż przed wybuchem wojny[38]. Za każdym razem specjalnie się do nich przygotowywał i rygorystycznie przestrzegał pewnych reguł: unikał niepotrzebnych rozmów, nie słuchał radia, nie czytał gazet, nie prowadził w tym czasie korespondencji ani nie przyjmował gości. Za to dużo się modlił i umartwiał. Żył wtedy jeszcze bardziej ascetycznie niż na co dzień, skupiony i zamknięty w sobie niczym mnich. W opinii uczestników prowadzone przez nowego prefekta ćwiczenia duchowe przewyższały pięknem wymowy kaznodziejskiej i bogactwem przeżyć wszystkie inne, w których dotąd uczestniczyli[39].

Popularność ks. W. Sedlaka z racji oratorskich uzdolnień wzrosła niepomiernie, odkąd we wrześniu 1948 roku przeprowadził się do Lublina, gdzie studiował i uczył religii w kilku szkołach, m.in. prowadzonych przez zgromadzenia zakonne urszulanek i kanoniczek[40]. Zaraz na początku siostry urszulanki poprosiły nowego kapelana o poprowadzenie rekolekcji dla klas licealnych. Niekonwencjonalny ksiądz z miejsca zaskarbił sobie sympatię uczennic. Specjalnie zastosował pewne teatralne środki wyrazu, żeby spotęgować nastrój i duchowe przeżycia uczestniczek. W efekcie spotkania rekolekcyjne okazały się niezwykłym wydarzeniem religijnym dla dziewcząt, które nie kryły zachwytu, gdy słuchały kaznodziei mówiącego o Bogu w nieznany im dotąd sposób. Powodzenie wyjątkowego przedsięwzięcia duszpasterskiego przerosło oczekiwania wszystkich. Entuzjastyczne opinie rekolektantek prędko się rozniosły wśród lubelskiej młodzieży, a kapłan wkrótce stał się postacią rozpoznawaną i cenioną[41].

Już w następnym roku został zaproszony przez ks. Andrzeja Chlastawę, rektora kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej, do wygłoszenia rekolekcji w Wielkim Poście. Nazwisko kapłana, który przybył niedawno z wiejskiej parafii, pojawiło się na dużym afiszu, mającym zachęcić wiernych do udziału w parafialnych

37 Zob.: ks. W. Sedlak, *Antek z Ćmielowa. Pamiętnik I*, Radom 1999, s. 31; idem, *Spostrzeżenia metodyczne*..., s. 134-135.
W archiwach kościelnych (parafialnych i diecezjalnych) nie zachowała się dokumentacja dotycząca działalności rekolekcyjnej ks. W. Sedlaka, dlatego fakty ustalałam głównie na podstawie jego twórczości autobiograficznej, w której można znaleźć mniej lub bardziej szczegółowe relacje z prowadzonych ćwiczeń duchowych.

38 Zob. ks. W. Sedlak, *Antek z Ćmielowa*..., s. 181, 183-185.

39 Ibidem, s. 67-70.

40 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II. Uciekaj do dziury*, Radom 2001, s. 134.

41 Ibidem, s. 138-139, 142.

ćwiczeniach duchowych. Mało znany jeszcze wtedy lublinianom ksiądz nie mógł być magnesem przyciągającym do kościoła, ale począwszy od niedzieli, z każdym dniem zdecydowanie przybywało słuchaczy, co obserwował z zadowoleniem: „Poniedziałek prawie pełno, wtorek całkiem pełno, w środę ciasno, w czwartek na godzinę przed rozpoczęciem już zajęte wszystkie wygodniejsze miejsca"[42]. Wzrost liczby uczestników to według ks. W. Sedlaka najlepszy miernik wartości rekolekcji. Pod tym względem ćwiczenia duchowe odprawione w gotyckim kościele, ufundowanym przez Władysława Jagiełłę, uznał za wyjątkowo udane, a po reakcjach słuchaczy widział, że odpowiada im nowy język i świeża, nieszablonowa forma ewangelizacji. To właśnie dzięki tym rekolekcjom kapłan zdobył popularność w szerszych kręgach społeczności Lublina. Wśród młodych po roku pracy katechetycznej cieszył się już tak doskonałą opinią, że na kolejne nauki rekolekcyjne, skierowane tym razem do uczennic ostatnich klas szkół średnich z całego miasta, przyszło do kościoła Ojców Dominikanów ponad dwa i pół tysiąca dziewcząt[43]. Doceniając talent kaznodziejski uznanego prefekta, przełożeni powierzyli mu w zastępstwie za dotychczasowego ordynariusza biskupa Stefana Wyszyńskiego misję wygłoszenia specjalnych rekolekcji adresowanych do młodzieży uczącej się i jednocześnie pracującej. Odbywały się one późnym wieczorem w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła, a mimo to nieprzeciętny kapłan i mówca przyciągał tłumy[44].

Tak więc zaledwie w ciągu jednego roku szkolnego ks. W. Sedlak zyskał powszechny rozgłos w środowisku lubelskim. Podsumowując ten krótki etap życia, stwierdził, że udało mu się zawojować ukochane miasto[45]. Jednak poczucie satysfakcji dawała mu nie sława znakomitego katechety oraz kaznodziei, lecz świadomość, że jest potrzebny ludziom i może im pomagać w poszukiwaniu Boga[46]. Autentycznie chrześcijańska postawa zjednała mu szczerą sympatię ludzi świeckich i wielu duchownych, ale niepryncypialne podejście do problemów moralnych w czasach rygoryzmu religijnego sprawiło, że bardziej konserwatywni księża zarzucali mu nieznajomość teologii i upowszechnianie zasad etyki stoickiej. Nikt za to nie odmawiał mu talentu oratorskiego. A niektórzy uważali go nawet za największego kaznodzieję Lublina w tym okresie. Z relacji wiernych wiedział, że księża chowali się na chórze czy za filarami, by przysłuchiwać się, w jaki sposób słynny kolega naucza Ewangelii. Specjaliści od wymowy kościelnej zastanawiali się zaś, co sprawia, że ludzie tak ochoczo idą do kościoła, gdy ks. W. Sedlak wygłasza kazania czy rekolekcje[47].

42 Ibidem, s. 156.
43 Ibidem, s. 155- 157.
44 Ibidem, s. 185-186.
45 Ibidem, s. 176, 216.
46 Ibidem, s. 158.
47 Ibidem, s. 187-188.

Niezrównany mistrz kaznodziejstwa w następnych latach pobytu w Lublinie regularnie prowadził rekolekcje dla uczniów szkół średnich, w tym specjalne dla maturzystów. Cieszyły się one ogromnym zainteresowaniem ludzi młodych. Na rekolekcje adresowane do maturzystek z całego miasta przyszło tak dużo chętnych, że wielka kaplica w klasztorze urszulanek nie mogła ich pomieścić, więc dziewczęta stały też w zakrystii i na korytarzu, siedziały wokół ołtarza, a nawet na parapetach[48]. Pomimo tego panował nastrój ciszy, skupienia i zasłuchania, co pozwala stwierdzić, że duszpasterz potrafił mówić zajmująco na temat Ewangelii współczesnemu pokoleniu chrześcijan. O niesamowitych wrażeniach, jakie charyzmatyczny rekolekcjonista wywarł wówczas na uczestniczkach, najlepiej świadczy wspomnienie jednej z nich – Marii Bujalskiej. Ze wzruszeniem przyznała ona, że wciąż pamięta, co ks. W. Sedlak powiedział na początku: „Dziewczęta, matura to jest zakręt, a na zakręcie panują ciemności. Trzeba te ciemności czymś rozświetlić. Niech tym światłem dla was będą te rekolekcje"[49]. Przywołując osobiste doświadczenie religijne, kobieta podkreśliła: „Jakie to musiało być przeżycie dla mnie, skoro ja po siedemdziesięciu paru latach pamiętam te słowa"[50]. Komentarz uczestniczki pamiętnych rekolekcji niezbicie dowodzi, że siła wymowy kaznodziejskiej ks. W. Sedlaka rzeczywiście była nadzwyczajna.

Powszechne przekonanie o nieprzeciętnym talencie oratorskim prefekta wpłynęło na to, że stale zapraszano go na wielkopostne rekolekcje dla inteligencji katolickiej albo do lubelskiej katedry, albo do kościoła rektorskiego przy ulicy Gabriela Narutowicza[51]. Gorliwy ksiądz aktywnie udzielał się w duszpasterstwie. Bywało, że jednego dnia wygłaszał nawet siedem nauk rekolekcyjnych[52]. Podejmował się jednak roli kaznodziei w poczuciu, że spełnia wielką misję Bożą. W praktyce realizował ideał kapłaństwa, jaki nakreślił sobie przed laty w seminarium duchownym. Ogromnym poświęceniem w służbie innym ludziom zasłużył sobie na szacunek i zdobył szerokie uznanie. W przekonaniu tamtejszych katolików potrafił on czynić na ambonie cuda za pomocą słów[53]. Toteż gdy jego nazwisko padło w ogłoszeniach parafialnych o rekolekcjach, nie trzeba było nikogo zachęcać do uczestnictwa.

Mimo że sumiennie wywiązywał się z obowiązków, zyskał zasłużoną renomę w środowisku lubelskim i chciał kontynuować współpracę, jesienią 1952 roku musiał

48 Ibidem, s. 185.

49 M. Bujalska, *Ksiądz Włodzimierz Sedlak*, fragment wideo relacji świadka historii, rozm. przepr. w dniu 16.03.2018 r. przez P. Lasotę, D. Spodar, Archiwum Programu Historia Mówiona Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN", https://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/publication/124927/edition/119062/content?ref=struct [dostęp: 18.11.2020].

50 Ibidem.

51 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II*…, s. 148.

52 Ibidem, s. 210.

53 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III. Nie dla głupich*, Radom 2003, s. 236.

opuścić miasto swoich marzeń[54], ponieważ decyzją biskupa sandomierskiego został przeniesiony do pracy w kościele pod wezwaniem Opieki Najświętszej Maryi Panny w Radomiu[55]. Już po pierwszej homilii nowy ksiądz zwrócił na siebie uwagę zgromadzonych, mówił bowiem o modlitwie różańcowej w niekonwencjonalny sposób[56]. Wiadomość o niezwykłym kaznodziei obiegła miasto i wkrótce na Msze, podczas których nauczał o Bogu, przychodzili radomianie z różnych parafii. Zafascynowany elokwencją kapłana zasłużony radomski polonista Stanisław Medyński wspominał, że gdy ks. W. Sedlak stawał na ambonie, każdy z obecnych zamieniał się w słuch[57]. Duchowny przemawiał bowiem, posługując się językiem oryginalnym, barwnym, obrazowym. Zaskakiwał niebanalnymi środkami wyrazu, bogactwem myśli, błyskotliwymi puentami. Zadziwiał on zebranych niesamowitą wprost inwencją kaznodziejską. Za św. Janem Ewangelistą nauczał, iż Chrystus jest światłością świata (J 8, 12, por. J 12, 35-36), następnie zaś porównywał, że Mistrz z Nazaretu niczym latarnia morska wskazuje drogę ratunku tym, którzy gubią się w mroku zła[58]. Innym razem tłumaczył, że w różańcu życia każdego człowieka są zarówno tajemnice radosne, jak i bolesne, ale chrześcijanin przeżywa cierpienie głębiej niż inni, gdyż ma nadzieję na zmartwychwstanie[59]. Kapłan plastycznie wyjaśniał słuchaczom, że dusza ludzka nie może jak szyba okienna, zachlapana przez ulewy życia, przepuszczać promieni wiary, by się rozpraszały i znikały w przestrzeni wszechświata. Powinna natomiast być jak soczewka, która skupia je w Bogu[60]. Podane przykłady wypowiedzi kaznodziejskich ks. W. Sedlaka ilustrują, dlaczego mieszkańcy Radomia upodobali sobie kościół Mariacki i chętnie przychodzili wtedy, gdy duchowny mówca przekładał odwieczne prawdy wiary na język współcześnie zrozumiały. Niektórzy specjalnie przyjeżdżali do Radomia nawet z daleka[61], by posłuchać, w jaki sposób kapłan tym razem ukaże niepojętą rzeczywistość nadziemską i rozprawi się z religijnymi stereotypami.

Bezsprzecznie kaznodzieja wywierał ogromny wpływ na odbiorców, dlatego niektórzy podejrzewali go nawet o hipnotyzowanie zgromadzonego tłumu[62]. Podobnie

---

54 W taki właśnie sposób ks. W. Sedlak nazywał Lublin. Zob. np. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II*..., s. 176.

55 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III*..., s. 21, 30-33.

56 Zob. Z. Puszko, *Ks. profesor Włodzimierz Sedlak*, [w:] idem, *Honorowi obywatele Radomia*, Radom 2005, s. 75. Dwa kazania z tego okresu na temat różańca i Matki Bożej Różańcowej zostały opublikowane. Zob. ks. W. Sedlak, *Boży Kram. Kazania*, wstęp ks. J. Banaśkiewicz, Radom 1999, s. 196-199.

57 Zob. S. Medyński, *W pierwszą rocznicę śmierci śp. Księdza Profesora Włodzimierza Sedlaka*, „AVE" 1994, nr 9, s. 8.

58 Tak sugestywne słowa wierni usłyszeli w czasie pasterki w 1957 roku. Zob. ks. W. Sedlak, *Boży Kram*..., s. 20.

59 To fragment kazania wygłoszonego 12 października 1952 roku. Ibidem, s. 199.

60 Przytoczonymi porównaniami duchowny zaintrygował słuchaczy w niedzielę 1953 roku podczas oktawy Bożego Ciała. Ibidem, s. 81.

61 Kaznodzieja wspominał, że na jego homilie zjeżdżali do radomskiego kościoła mieszkańcy m.in. Warszawy, Skarżyska-Kamiennej czy Ostrowca Świętokrzyskiego. Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 232.

62 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III*..., s. 26.

jak w Lublinie w opinii ludzi świeckich uchodził niemal za czarodzieja słowa[63]. A księża odkładali brewiarze w konfesjonałach, aby posłuchać, w jak specyficzny sposób ks. W. Sedlak przekazuje treści Ewangelii. Niektórzy duchowni z podziwem stwierdzali, że wypowiada się on na temat wiary interesująco pod względem intelektualnym i oryginalnie językowo, jednym słowem niebanalnie. Powszechne uznanie wiernych dla takiej formy ewangelizacji mobilizowało księży do wprowadzania zmian we własnej twórczości kaznodziejskiej. Toteż zaczęli go naśladować, podawali przykłady z różnych dziedzin wiedzy, powoływali się na specjalistyczne publikacje. Chcieli za przykładem kolegi unaukowić wywód myślowy i wykazać się erudycją. Próbowali przygotowywać kazania według Sedlakowego wzorca. Starali się nawet przemawiać w podobnym tempie i równie łagodnym tonem. W rezultacie ksiądz-przyrodnik zainicjował w swoim środowisku proces unowocześnienia metody ewangelizacji i pozytywnie wpłynął na ogólny poziom oratorstwa kościelnego, co dostrzegali słuchacze[64].

Kaznodziejska sława księdza z doktoratem nauk matematyczno-przyrodniczych rozszerzała się i w związku z tym proszono go o wygłoszenie rekolekcji w różnych miejscach kraju. Mimo że miał wiele godzin zajęć katechetycznych w radomskich szkołach oraz intensywnie prowadził badania naukowe, ks. W. Sedlak przyjmował zaproszenia. Jak wyznał, powziął postanowienie, by nigdy bez ważnego powodu nie odmawiać tej posługi duszpasterskiej[65]. Wyjątkowy pod względem aktywności na tym polu był rok 1958. W okresie Wielkiego Postu prowadził ćwiczenia duchowe w Łodzi, Lublinie i po dwie serie w Radomiu oraz Warszawie[66]. Gdy po kilku latach przerwy znów pojawił się w lubelskim kościele, wybudowanym w podziękowaniu za zwycięstwo pod Grunwaldem, napór tłumu chętnych spowodował, że w drzwiach wyleciały szyby. Wielka reklama towarzyszyła jego debiutowi rekolekcyjnemu w Parafii Świętego Jakuba Apostoła na warszawskiej Ochocie, gdzie działało duszpasterstwo akademickie. Plakaty w domach studenckich z nazwiskiem prowadzącego, ogłoszenia podawane przez radiowęzeł, jak również opinie upowszechniane przez studiującą tu młodzież z Radomia zachęciły do udziału nawet wielu niewierzących. Odbywające się od 12 do 16 marca pod przewodnictwem ks. W. Sedlaka spotkania rekolekcyjne zakończyły się nadspodziewanym sukcesem[67]. W zgodnej opinii uczestników nie słyszano dotąd w Warszawie kaznodziei, który umiejętnie łączył sprawy wiary i współczesnej nauki[68]. Nowoczesny język ewangelizacji tak bardzo przypadł do gustu studentom, że uczonego księdza zapraszano do stołecznej

63 Ibidem, s. 119.
64 Ibidem, s. 152, 169.
65 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 154.
66 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III*..., s. 108.
67 Ibidem, s. 110.
68 Ibidem, s. 143.

parafii jeszcze wiele razy[69]. Prowadzone przez niego w kolejnych latach rekolekcje zyskały duży rozgłos w całym mieście i ściągały niezliczone rzesze młodych[70].

W niezwykłym z uwagi na intensywną działalność kaznodziejską roku ks. W. Sedlak po raz pierwszy odwiedził także Łódź. Podczas rekolekcji wielkopostnych dla młodzieży szkolnej, zorganizowanych w katedrze, poznał biskupa Michała Klepacza, który docenił nieprzeciętne zdolności oratorskie oraz ciekawą osobowość radomskiego prefekta. Dzięki ordynariuszowi ks. W. Sedlak wypłynął jako rekolekcjonista i stał się szeroko znany w polskim Kościele. To on polecił go jezuitom, którzy prowadzili w Łodzi duszpasterstwo akademickie, żeby głosił nauki rekolekcyjne dla studentów[71]. Za sprawą kaznodziei z diecezji sandomierskiej Parafia Najświętszego Imienia Jezus stała się najchętniej wybieranym przez młodych katolików miejscem na wielkopostne dni skupienia. Duchowny przyjeżdżał tu regularnie przez kilka lat do 1966 roku[72] z uwagi na duży szacunek wobec miejscowego biskupa, któremu wiele zawdzięczał zarówno w życiu kapłańskim, jak też naukowym. Poruszony śmiercią hierarchy zapisał w pamiętniku, że to właśnie z Łodzi wyruszył w długą drogę po Polsce i świecie, aby nauczać Ewangelii z ambony[73]. Niewątpliwie zatem 1958 – „[r]ok słowa Bożego"[74] – jak sam określił ten owocny duszpastersko czas, wyznaczył ważną cezurę w jego służbie Kościołowi.

Następne dziesięciolecie było okresem największej aktywności ks. W. Sedlaka, jeśli chodzi o prowadzenie rekolekcji i wygłaszanie nauk. Regularnie na życzenie studentów zapraszano go do duszpasterstw akademickich w Łodzi i Warszawie[75]. To przypadek bez precedensu, by ksiądz wielokrotnie pełnił funkcję rekolekcjonisty w tym samym miejscu i w dodatku był słuchany z niesłabnącym zainteresowaniem. Co roku młodzież wręcz wyczekiwała na kolejne spotkania z ks. W. Sedlakiem, dopytywano o terminy serii rekolekcyjnych, żeby przypadkiem nie przeoczyć nadzwyczajnego w życiu religijnym wydarzenia i nie pozbawić się szansy zbliżenia do Boga dzięki poruszającym słowom kaznodziei. Żywy oddźwięk słuchaczy na jego doroczne wystąpienia najdobitniej potwierdza, jakim fenomenem było wówczas oratorstwo rekolekcyjne księdza-naukowca.

---

69 W monografii poświęconej parafii na Ochocie ks. Henryk Żochowski zapisał, że kapłan z Radomia prowadził rekolekcje w tutejszym duszpasterstwie akademickim ponad trzynaście razy. Zob. ks. H. Żochowski, *Z dziejów kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i Parafii Świętego Jakuba Apostoła w Warszawie na Ochocie (1918-1998)*, Warszawa 1998, s. 197. Z obliczeń ks. W. Sedlaka wynikało, że służył w tym kościele jako rekolekcjonista przez 15 lat. Zob.: ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VII. Abraham na rozdrożu*, Radom 2009, s. 200.

70 Zob. ks. H. Żochowski, op. cit., s. 197, 253-254.

71 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik V*..., s. 209, 211.

72 Z notatek pamiętnikarskich wynika, że ks. W. Sedlak prowadził w Łodzi rekolekcje akademickie do pamiętnego roku obchodów Milenium Chrztu Polski i zaprzestał po śmierci bp. M. Klepacza. Jak odnotował, był tu siedem razy. Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 176-177.

73 Ibidem, s. 207.

74 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III*..., s. 143.

75 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik V*..., s. 59.

Odkąd zaczął wykładać na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, najczęściej prowadził ćwiczenia duchowe dla środowiska studenckiego. Właśnie w latach sześćdziesiątych niejako wyspecjalizował się w głoszeniu rekolekcji akademickich. Sądził nawet, że już nie nadaje się do pracy duszpasterskiej z pewnymi grupami wiernych, np. z dziećmi[76].

Jubileuszowy rok 1966 zapisał się w pamięci ks. W. Sedlaka jako wyjątkowy ze względu na osiągnięcia naukowe uwieńczone otrzymaniem habilitacji[77], a także wielkie wydarzenia kościelne, w których uczestniczył. Z poświęceniem pomagał on wiernym przygotować się duchowo do obchodów niepowtarzalnych w historii polskiego Kościoła. Od połowy marca nieprzerwanie przez trzy tygodnie prowadził rekolekcje dla studentów: najpierw w Łodzi (13-19 marca), potem w Lublinie (20-26 marca) i na końcu w Warszawie (dwie serie od 27 marca do 2 kwietnia)[78]. Jak obliczył, w sumie wygłosił trzydzieści siedem nauk[79]. Miał poczucie, że wszędzie mówił ze szczerym zapałem niczym natchniony. „To był koncert duszy. To nie była mowa"[80] – podsumował, uwydatniając szczególną rolę pierwiastka uczuciowego w sztuce kaznodziejskiej. Zgodnie z tym przekonaniem ks. W. Sedlak czuł się zadowolony i usatysfakcjonowany, gdy przemawiał „prawdziwie, po Bożemu […], z całego przekonania"[81], „płynnie, z przeżyciem, stylem sugestywnym"[82]. Surowo zaś oceniał swoje dokonania, jeżeli z jakichś względów nie udało mu się wystarczająco zaangażować i płomiennie nauczać o wizji życia według Ewangelii. Rozżalony zwierzał się wówczas, że mówił „[b]ez ognia, sucho, drewniano"[83], czyli w sposób pozbawiony wyrazu. Oratorską niedyspozycję bezpośrednio wiązał ze stanem ducha: „Nie umiałem się sam zapalić ani tym bardziej innych. […]. Nie potrafiłem Bogu dać wszystkiego"[84]. Odzwierciedlające obiektywną samoocenę opinie dowodzą, że kapłan przywiązywał wagę do tego, by uczestnicy rekolekcji wysłuchali jego świadectwa żywej wiary, a nie wykładu na temat etyki chrześcijańskiej, w dodatku wygłoszonego w kaznodziejskim tonie.

W okresie poprzedzającym wielki jubileusz chrztu Polski ks. W. Sedlak po raz pierwszy prowadził rekolekcje dla alumnów na zaproszenie rektora seminarium duchow-

76 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 154.

77 Ibidem, s. 183, 188.

78 W spuściźnie kaznodziejskiej ks. W. Sedlaka znajduje się rękopis wygłoszonych wówczas nauk. Na początku zeszytu autor odnotował miejsce i datę kolejnych rekolekcji. Zob. ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)*, rps, archiwum prywatne, b.p.

79 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 177.

80 Ibidem, s. 178.

81 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VII*..., s. 37.

82 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 199.

83 Ibidem, s. 210.

84 Ibidem, s. 126.

nego w Warszawie[85]. Zdobyte doświadczenia wykorzystał w następnych latach, kiedy przewodniczył nabożeństwom rekolekcyjnym oraz głosił nauki dla kleryków w Pelplinie, Łomży i Wrocławiu[86], jak również dla księży w Dziedzicach, Kielcach[87], Zakopanem[88] czy Lublinie[89]. Na mapie miejsc, gdzie posługiwał jako rekolekcjonista, pojawiły się też nowe ośrodki życia akademickiego: Toruń, Kraków, Poznań[90]. Chętnie przyjmował on zaproszenia tam, gdzie jeszcze nie był, ponieważ chciał poznawać nowe środowiska i ciągle się uczyć, w jaki sposób najlepiej przekazywać treści biblijne. Zgodnie z ówczesną praktyką Kościoła kapłan prowadził ćwiczenia duchowe zwykle w okresie Wielkiego Postu. U schyłku lat sześćdziesiątych co roku uczestniczył w kilku seriach rekolekcyjnych po kolei. Trwającą nieustannie przez kilka tygodni akcję duszpasterską nazywał kampanią rekolekcyjną[91]. Gdy w marcu 1969 roku podczas ostatniej wielkopostnej serii rekolekcji w kościele św. Jakuba Apostoła w Warszawie nie mógł na pożegnanie wydobyć głosu z krtani, uznał to za wyraźny sygnał, że nie wolno przemawiać bezustannie przez cztery tygodnie. Obecny wtedy na uroczystym zakończeniu prymas Polski, podziwiając rekolekcjonistę za talent kaznodziejski, zapytał, w czym tkwi sekret jego metody, że jest tak skuteczna. Ksiądz wyjawił, że kryje się ona w jednym słowie – modlitwa. Od kilkudziesięciu lat codziennie prosił Boga o dar jasnego i przekonującego nauczania Ewangelii. W nadprzyrodzonej mocy upatrywał źródła niezwykłego wpływu na rzesze słuchających go w świątyniach. Właściwie swoje sukcesy kaznodziejskie uważał za cud, tym bardziej że z natury był skryty i małomówny. Przyznał się kardynałowi S. Wyszyńskiemu, że nie lubi publicznie przemawiać[92]. Stąd przed każdym wyjściem na ambonę denerwował się jak nowicjusz i bardzo przeżywał wystąpienia[93].

Nowe dziesięciolecie rozpoczął on jako kaznodzieja bardzo aktywnie. W Wielkim Poście prowadził cztery serie rekolekcyjne: po jednej w Krakowie i Radomiu oraz dwie tradycyjnie w parafii na warszawskiej Ochocie. Od 7 do 25 marca 1970 roku trzydzieści dwa razy występował na ambonie, mimo że był osłabiony po ciężkiej chorobie[94].

---

85 Ibidem, s. 100.

86 Pelplińskie rekolekcje zorganizowano od 28 września do 1 października 1966 roku. Zob. ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków, kapłanów, mnichów (Gdańsk, Warszawa, Ołtarzew, Pelplin, Jasna Góra, Dziedzice, 1964-1967)*, rps, archiwum prywatne, b.p. W Łomży ćwiczenia duchowe dla alumnów rozpoczęły się pod koniec lutego 1969 roku. A we wrocławskim seminarium – w tym samym roku na początku marca. Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI…*, s. 265-267.

87 Ibidem, s. 223, 305. W Sedlakowym rękopisie nauk znalazła się dokładna data rekolekcji w Dziedzicach – od 10 do 14 lipca 1967 roku. Zob. ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków,…*, b.p.

88 W październiku 1971 roku autor *Technologii Ewangelii* prowadził tutaj w ośrodku zwanym Księżówką dwie serie rekolekcji kapłańskich. Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VII…*, s. 36, 38-40.

89 Ibidem, s. 197, 198-199.

90 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI…*, s. 210-211.

91 Ibidem, s. 234.

92 Ibidem, s. 270.

93 Ibidem, s. 58.

94 Ibidem, s. 293, 296.

W dawnej stolicy przygotowano specjalną ulotkę, aby zachęcić osoby ze środowiska akademickiego do przyjścia na spotkania modlitewne. Nadano im tytuł *Rekolekcje sceptyka* i nagłaśniano, że nauki wygłosi nie teolog, lecz geolog[95]. Prowadzona akcja reklamowa okazała się skuteczna. W kościele Świętej Trójcy u dominikanów zgromadziło się około trzech tysięcy studentów i pracowników naukowych, w tym wielu niewierzących. Aby stworzyć odpowiedni nastrój, wygaszono światła, a reflektor skierowano tylko na ambonę. Rekolekcjonista przyznał, że z tego powodu czuł się nieswojo, ponieważ nie widział zgromadzonych i nie mógł z nimi nawiązać kontaktu, co utrudniło mu wykonywanie powierzonej misji. Za to uczestnicy nieświadomi bariery komunikacyjnej, z jaką musiał uporać się mówca, byli zachwyceni nowym stylem nauczania Ewangelii i okrzyknęli rekolekcje niezwykłym wydarzeniem w historii duszpasterstwa[96].

Gdy następnie ks. W. Sedlak pojechał do Warszawy, aby w Parafii św. Jakuba Apostoła trzynasty raz wystąpić w tej samej roli, czuł się tak zmęczony, że po kilku dniach zasłabł w trakcie przemawiania. Postanowił za wszelką cenę dokończyć zadanie, którego się podjął, ale przykre zdarzenie przesądziło sprawę i ostatecznie podjął decyzję o znacznym ograniczeniu działalności rekolekcyjnej. Kategorycznie stwierdził, że jest już za stary na to, aby prowadzić ćwiczenia duchowe bez żadnej przerwy przez cały Wielki Post, gdyż coraz bardziej odczuwa negatywne skutki ogromnego wysiłku duchowego i emocjonalnego, jaki się z tym wiązał[97]. Jak obliczył, od powrotu we wrześniu 1960 roku z pobytu naukowego za granicą wygłosił ponad pięćdziesiąt serii rekolekcji[98]. W ciągu tych dziesięciu lat nie dostrzegł spadku frekwencji, ale z każdym rokiem wyraźniej odczuwał zmęczenie psychiczne. Postanowił więc miarkować silne emocje, wywoływane przez autentyczne przeżycia religijne podczas ćwiczeń duchowych. W okresie Wielkiego Postu 1971 roku nie był nigdzie[99], a w następnym prowadził rekolekcje jedynie na początku marca w kościele akademickim Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Stały się one głośnym wydarzeniem religijnym w dobrze znanym ks. W. Sedlakowi środowisku. Kapłan kolejny raz zadziwił słuchaczy niespotykaną w oratorstwie kościelnym formą stylistyczną, ponieważ śmiało wykorzystywał język nauki do przybliżania złożonych problemów duchowości współczesnego człowieka[100].

---

95 Wykształcony ksiądz zajmował się wieloma dziedzinami nauki i wyliczał w pamiętniku, ile profesji uprawiał w swoim życiu. Był m.in. biochemikiem, geologiem, mineralogiem, geofizykiem, archeologiem, biofizykiem, biologiem. Ibidem, s. 156.

96 Ibidem, s. 293.

97 Ibidem, s. 294-296.

98 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VII…*, s. 40.

99 Ibidem, s. 19.

100 Zob. M. Wnuk, *O ścieżkach naukowych z ks. Włodzimierzem Sedlakiem – wspomnienie osobiste*, „Niecodziennik Biblioteczny", http://www.niecodziennik.mbp.lublin.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=3426&Itemid=0 [dostęp: 26.11.2020].

Po dwuletniej przerwie odbył znowu – jak mawiał – kwarantannę rekolekcyjną[101] we Wrocławiu oraz Warszawie[102], ale po zakończeniu refleksyjnie stwierdził, że chyba jednak poprosi Boga o zwolnienie z tej funkcji, ponieważ czuje się coraz mniej zdolny do jej pełnienia. Teraz poświęcał się głównie nauce i oddalił od zwykłych ludzkich spraw. Nie znał problemów nurtujących nowe pokolenie chrześcijan, więc niełatwo mu przychodziło opracować nauki tak, by poruszały aktualną tematykę. Jednocześnie zauważył, że z roku na rok ludzie bardziej powierzchownie podchodzą do własnej religijności, poprzestają na wysłuchaniu rekolekcjonisty i nie widzą potrzeby pójścia do spowiedzi. W odczuciu ks. W. Sedlaka czekają oni raczej na to, że kaznodzieja da koncert sprawności oratorskiej, natomiast w mniejszym stopniu angażują się w praktyki rozwoju duchowego. Życie wewnętrzne – diagnozował kapłan – powoli staje się bezproblemowe dla człowieka drugiej połowy XX stulecia. Tym bardziej nie widział się w roli artysty, który ma jedynie bawić słuchaczy chwytami retorycznymi, skoro oni nie przejawiają chęci do pracy nad sobą. Jasno stwierdził, że nie obchodzi go popularność ani nie satysfakcjonuje zachwyt nad jego sztuką oratorską. Poczucie spełnienia miał wyłącznie wtedy, gdy wierni się nawracali i przystępowali do sakramentów[103]. Mimo pojawiających się wątpliwości ks. W. Sedlak nie zrezygnował zupełnie z kierowania cenioną w Kościele praktyką religijną. W tym okresie cieszył się zasłużoną sławą, która rozeszła się również za granicę. Na zaproszenie duszpasterza Polonii brytyjskiej w 1974 roku duchowny znalazł się w Londynie, gdzie w Parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła na Ealingu prowadził dwie serie rekolekcji: od 31 marca do 7 kwietnia – ogólne, a od 8 do 10 kwietnia – osobne dla młodzieży[104]. Dwa lata później wyjechał do Francji, by poprowadzić rekolekcje dla polskich pallotynów w ich placówce pod Paryżem. Wygłoszone wówczas nauki miały w zamyśle kaznodziei pełnić funkcję duchowej akupunktury, aby pobudzić do refleksji. Dzięki temu udało mu się trzymać słuchaczy w napięciu i do głębi ich poruszyć[105].

Chociaż w latach siedemdziesiątych, jak sam zauważył, zapanowała „moda na Sedlaka”[106], on utwierdzał się w przekonaniu, że nie nadaje się już na rekolekcjonistę. Ostatnią wielką akcję misjonarską odbył w lutym i marcu 1975 roku. Prowadził wówczas ćwiczenia pobożne dla alumnów z lubelskiego seminarium duchownego, a następnie głosił wielkopostne nauki w duszpasterstwach akademickich działających przy parafiach św. Win-

101 W taki sposób ks. W. Sedlak nazywał w pamiętnikach dni spędzone na rekolekcjach. Zob. np. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VII*..., s. 19, 201.

102 Ibidem, s. 104, 110.

103 Ibidem, s. 105-106.

104 Ibidem, s. 148-150, 156.

105 Ibidem, s. 25.

106 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VII*..., s. 56.

centego à Paulo w Bydgoszczy oraz św. Jakuba Apostoła w stolicy[107]. Gdy w następnym roku zakończył rekolekcje dla studentów Politechniki Warszawskiej w kościele Najświętszego Zbawiciela, ostatecznie stwierdził, że nie zamierza dłużej być apostołem młodzieży przede wszystkim ze względu na podeszły wiek. Poza tym stale zajęty pracą naukową i skupiony na zadaniach badawczych nie potrafił już wpadać w trans mówienia o Bogu niczym natchniony prorok[108]. Toteż u schyłku dekady mimo usilnych próśb z ośrodków duszpasterskich w Krakowie, Poznaniu, Toruniu czy Wrocławiu ks. W. Sedlak nie podjął się zadania, które przez wiele lat wykonywał z dużym zaangażowaniem[109]. Odtąd prowadził ćwiczenia duchowe tylko okazjonalnie. W roku 1977 podczas pobytu naukowego w Holandii przewodniczył trzydniowym rekolekcjom dla katolickich wspólnot polonijnych w kilku miastach: od 2 do 4 września w Amsterdamie, od 9 do 11 – w Hadze, a pod koniec miesiąca głosił je w Rotterdamie[110].

Wyjątkowy charakter miały ćwiczenia duchowe prowadzone przez niego w Rzymie dla Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego. Dzięki przełożonej generalnej Teresie Jasieńskiej CR pielgrzymował do Wiecznego Miasta w 1984 roku z okazji zbliżającego się jubileuszu pięćdziesięciolecia święceń kapłańskich[111]. Pod koniec pobytu, tj. od 20 do 27 września, kierował rekolekcjami, w których brało udział zaledwie kilka polskich zakonnic. Duszpasterz miał wieloletnią wprawę w apostołowaniu, ale wciąż szukał nowatorskich pomysłów na ewangelizację, ponieważ nie chciał wpaść w rutynę. Także tym razem zastanawiał się, co zrobić, by pobożne praktyki wpłynęły na przemianę duchową rekolektantek, a sposób prowadzenia przewyższył poziomem wszystko, czego dotychczas dokonał. Jubilat pragnął, żeby odbywające się w specjalnych okolicznościach dni skupienia stały się wspaniałym zwieńczeniem jego bogatej działalności na tym polu. Świętując okrągłą rocznicę „wierności powołaniu”[112], jak ją nazwał, przyznał na kartach pamiętnika, że pobyt w stolicy chrześcijaństwa nastroił go także do przemyśleń o istocie rekolekcji. Dopiero po latach doświadczeń w pełni przeniknął ich głęboki sens religijny[113].

Rzymskie ćwiczenia duchowe dla sióstr zmartwychwstanek spinają klamrą najważniejsze etapy bogatej działalności ewangelizacyjnej charyzmatycznego kaznodziei.

---

107 Ibidem, s. 196.

108 W kronice warszawskiego duszpasterstwa studentów ks. W. Sedlak został wymieniony obok tak cenionych rekolekcjonistów, jak: Karol Meissner OSB, Jan A. Kłoczowski OP czy ks. Janusz S. Pasierb. Zob. *Kronika Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego przy Parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie*, oprac. T. Miazgowska, Warszawa 1957-1984, s. 6. Dostęp elektron.: http://pliki.dasandal.pl/kronika-da-1957.pdf [dostęp: 28.09.2020].

109 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VIII. Byłem tylko człowiekiem…*, Radom 2010, s. 34-35, 86-87.

110 Ibidem, s. 47.

111 Ibidem, s. 157-158.

112 Ibidem, s. 170.

113 Przemyślenia na ten temat kapłan spisał w zeszycie, gdzie zamieścił także przygotowane na tę okazję nauki. Zob. ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla sióstr zmartwychwstanek (Rzym 1984)*, rps, archiwum prywatne, b.p.

Rekolekcje dla zakonnic z tego zgromadzenia prowadził bowiem po raz pierwszy w klasztorze na warszawskim Żoliborzu pod koniec 1956 roku. Kiedy po niemal trzydziestu latach oddanej służby Kościołowi znów głosił nauki dla znajomego zakonu, tym razem brzmiały one jak ostatnie akordy wspaniałego koncertu wokalnego rekolekcjonisty. Potem już sporadycznie podejmował misję kierowania rozwojem duchowym różnych grup wiernych. W ukochanym sanktuarium na Świętym Krzyżu prowadził dni skupienia dla kleryków z diecezji sandomierskiej[114]. Po zakończeniu jak co roku rozpoczął w świętokrzyskim klasztorze własne ćwiczenia pobożne. Podczas lektury duchowej i rozważania treści książek ks. Romana Rogowskiego doszedł do wniosku, że epoka sedlakowska w polskim kaznodziejstwie minęła i czas ustąpić miejsca młodszym. Urzeczony mądrością, wnikliwością wywodu oraz pięknym językiem wrocławskiego teologa ks. W. Sedlak przyznał z pokorą, że nie tylko on się zestarzał, lecz także jego autorska metoda ewangelizacji. Co prawda przez lata praktyki duszpasterskiej wypracował indywidualny styl kaznodziejski, a tłumy zebrane w kościołach, gdzie głosił kazania i rekolekcje, świadczyły o tym, że słuchaczom odpowiadał taki sposób mówienia o sprawach religijnych, jednak w przekonaniu kapłana nowe czasy wymagają już nowego języka[115].

Nauczanie Ewangelii uważał on za wyjątkową misję, gdyż pełnioną z woli Boga, który choć nieskończenie wielki potrzebuje pomocy ułomnego apostoła, by przekazywać kolejnym pokoleniom chrześcijan, że istnieją Dobro, Prawda i Piękno. Dlatego duchowny miał poczucie nadzwyczajnego posłannictwa i do końca życia bez reszty poświęcał się pracy dla autentycznego rozwoju duchowego wspólnoty wierzących, a co się z tym wiąże – formowania sumień Polaków. Absolutny fenomen ks. W. Sedlaka jako rekolekcjonisty wyraźnie unaoczniają słowa dziennikarza Krzysztofa Jaśkiewicza, uczestnika ćwiczeń duchowych pod przewodnictwem księdza-naukowca:

> To nieprawdopodobne, jak szybko Profesor zawładnął słuchaczami. Co prawda spodziewano się tego, gdyż sława *szaleńca* i *fanatyka* przybyła do Wrocławia przed nim, jednak nie przypuszczano, że słowem można *więzić* tak skutecznie i tak… od razu. Zaskoczenie wywołało samo pojawienie się księdza Sedlaka w kaplicy. […]. Kiedy zaś zaczął mówić zdecydowanym, ale i pełnym łagodności głosem, odniosłem wrażenie, że wszystko słyszę po raz pierwszy. Byłem jak zahipnotyzowany. Sedlak opowiadał o rzeczach zwyczajnych, o naszych marzeniach, związanych z *jutrem* każdego człowieka, lecz doświadczałem przy tym, że moje *jutro* to jego *dziś* albo i *wczoraj*. I nie było to jedynie doznanie moje. Podobnie odbierali rekolekcje inni[116].

114 O takim wydarzeniu z połowy lat osiemdziesiątych wspomina jeden z uczestników ks. Maciej Korczyński w przedmowie do zbioru Sedlakowych kazań. Zob. ks. W. Sedlak, *Remanent wiary. Kazania II*, wstęp ks. M. Korczyński, Radom 2007, s. 9.

115 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VIII*..., s. 234.

116 K. Jaśkiewicz, *Fanatyk w służbowym opakowaniu (o księdzu Włodzimierzu Sedlaku)*, „Powściągliwość i Praca" 1991, nr 6-7, s. 5.

Mimo że od śmierci ks. W. Sedlaka minęło właśnie trzydzieści lat, nadal żyje on w ludzkiej pamięci jako wyjątkowy człowiek i duszpasterz, wyróżniający się prawym charakterem, obdarzony wszechstronnymi uzdolnieniami, oddany idei pomagania innym. Niezmiennie jest on autorytetem dla tych, którzy mieli okazję spotkać się z nim osobiście albo uczestniczyć w rekolekcjach i słuchać oryginalnych wypowiedzi na temat relacji człowieka z Bogiem, ale również ci, którzy poznali jego twórczość kaznodziejską, literacką czy naukową czują się zafascynowani tą postacią i ze względu na niepowtarzalną indywidualność ks. W. Sedlaka, głębię myśli przepojonej duchem humanizmu chrześcijańskiego, jak również znaczące osiągnięcia naukowe żywią do niego duży szacunek.

4. Dokładny zakres podjętych w pracy badań na tle dotychczasowych. Cele poznawcze i ogólne założenia metodologiczne

Upowszechnienie praktyki rekolekcji w polskiej kulturze duchowej XX stulecia to, jak zauważa homiletyk i świadek tamtych czasów ks. Janusz Stanisław Pasierb, zjawisko wyjątkowe w świecie chrześcijańskim[117]. Konsekwencją przełomowej zmiany w sferze komunikacji religijnej jest ukształtowanie się pełnej formy nowego typu wypowiedzi kaznodziejskiej, nazwanej naukami rekolekcyjnymi. Ze względu na doniosłą rolę w życiu społecznym sytuacji sakralnej, w której one funkcjonują, **ten gatunek mowy należy uznać za charakterystyczny dla kultury narodowej w ubiegłym wieku**. Można go również zaliczyć do grupy gatunków dominujących, faworyzowanych, jak je określa Stefania Skwarczyńska[118]. A taka cecha ma niebagatelne znaczenie, ponieważ w opinii M. Bachtina uprzywilejowane typy wypowiedzi nadają szczególny ton danej epoce rozwoju języka[119], co jasno pokazuje Stanisław Dubisz na przykładzie piśmiennictwa staropolskiego[120]. Przedstawione fakty uzasadniają potrzebę szczegółowej charakterystyki nauk rekolekcyjnych jako gatunku wyróżniającego się w oratorstwie kościelnym XX wieku, a więc czasów sprzed ery elektronicznej, gdy dominowała jeszcze tradycyjna „kultura papieru”[121] i technologie cyfrowe nie spowodowały rewolucji komunikacyjnej, która

117 Ks. J. S. Pasierb, *Dzieje polskiego kaznodziejstwa*, [w:] idem, *Słowo Boże między ludźmi*, wybór i oprac. M. Wilczek, wprowadzenie ks. J. Szymik, Katowice 2010, s. 40.

118 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 3, Warszawa 1956, s. 219.

119 M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 355.

120 S. Dubisz, *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*, wyd. 2, Warszawa 2005, s. 159-161.

121 Określenia *era elektroniczna* oraz *tradycyjna „kultura papieru”* pochodzą z artykułu Marty Zielińskiej, *Epoka postpapierowa*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1-2, s. 165, 166.

wpłynęła na to, że Internet stał się również swego rodzaju amboną[122].

Pomimo wielkiej roli kaznodziejstwa rekolekcyjnego w dziedzinie komunikacji istotnej dla życia społecznego w Polsce **ten dział oratorstwa nie został dokładnie rozpoznany przez badaczy gatunkowych form wypowiedzi**. W pionierskiej monografii na temat religijnych gatunków internetowych Dorota Zdunkiewicz-Jedynak analizuje relacje między tradycyjnymi gatunkami mowy a hipergatunkami, jak je nazywa. Z uwagi na założony cel pracy językoznawczyni, omawiając rekolekcje organizowane w cyberprzestrzeni za pośrednictwem nowego medium, wymienia podstawowe wyróżniki genologiczne nauk rekolekcyjnych wygłaszanych w typowych okolicznościach, a więc podczas corocznej praktyki religijnej, w której katolicy uczestniczą w okresie Wielkiego Postu i z reguły także Adwentu. Według badaczki można je zaliczyć do gatunków oralnych, a precyzyjniej – pisano-ustnych, ponieważ tekst wypowiedzi jest zwykle wcześniej przygotowany oraz zapisany. Przemówienia rekolekcjonisty ściśle łączą się z liturgią katolicką i współtworzą religijny rytuał, w którym oprócz Mszy św. fundamentalne znaczenie ma też sakrament pokuty. Pierwszoplanową rolę odgrywa tutaj duchowny mówca. Autorka monografii zwraca uwagę, że w odróżnieniu od rekolekcji w Sieci to on dźwiga pełną odpowiedzialność za przekazywane wiernym treści nauczania Kościoła. Ze względu na taki typ komunikacji dominującą formą podawczą jest monolog i w związku z tym odbiorcy uczestniczą jedynie biernie w akcie komunikacji kaznodziejskiej[123]. W sumie lingwistka wskazuje głównie takie cechy gatunkowe nauk rekolekcyjnych, jakie mają charakter pragmatyczny, ponieważ odnoszą się do

122 Przełomowy w procesie komunikacji w obrębie wspólnoty kościelnej stał się rok 1996, kiedy powstał pierwszy chrześcijański serwis internetowy, strony internetowe kilku diecezji, a prócz tego po raz pierwszy odbyły się rekolekcje internetowe. Zob. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Surfując po Internecie w poszukiwaniu Boga… Gatunki komunikacji religijnej na polskich katolickich stronach internetowych*, Tarnów 2006, s. 103.

123 Ibidem, s. 167, 191-193. Pewne zagadnienia genologiczne w odniesieniu do nauk wygłaszanych podczas tradycyjnych rekolekcji badaczka porusza też w następujących publikacjach: D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Od Góry Oliwnej i Wieczernika do ćwiczeń duchowych »on line«. Rekolekcje internetowe*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji, Gniezno 3-5 czerwca 2004*, pod red. S. Mikołajczaka i ks. T. Węcławskiego, Poznań 2005, s. 302-311; eadem, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2010, s. 92. Poza tym w innych opracowaniach językoznawczyni zwraca uwagę na dokonujące się od schyłku XX w. przemiany rekolekcji organizowanych dla wszystkich chętnych w kościołach parafialnych. W tym kontekście wspomina o ich wpływie na strukturę gatunkową przemówień rekolekcjonisty. Zob.: D. Zdunkiewicz-Jedynak, *ABC stylistyki*, [w:] E. Wierzbicka, A. Wolański, D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Podstawy stylistyki i retoryki*, Warszawa 2008, s. 93; eadem, *Język w polskim Kościele katolickim początku XXI wieku: przegląd najważniejszych zjawisk*, [w:] *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, pod red. J. Mazura, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin 2007, s. 124-125; eadem, *Wykłady*..., s. 122-123.

sytuacji religijnej typowej dla tej formy oratorskiej[124]. Twórczyni kompleksowej koncepcji badań genologicznych S. Skwarczyńska nazywa je czynnikami konstytutywnymi bądź wyznacznikami strukturalnymi[125] i wyjaśnia, że co prawda są one zewnętrzne w stosunku do komunikatu językowego, ale „decydują o jego zaistnieniu i o jego naturze"[126], czyli określają strukturę gatunkową wypowiedzi.

Do problemu genologicznej kwalifikacji rekolekcji odnosi się Małgorzata Nowak, gdy analizuje opublikowane w 2014 roku osobiste notatki Karola Wojtyły – Jana Pawła II z odbywanych ćwiczeń duchowych. Zdaniem badaczki rekolekcje można w nawiązaniu do myśli Bachtinowskiej nazwać gatunkiem złożonym. Można również ich specyfikę określić za pomocą pojęcia *gatunku w formie kolekcji*, wprowadzonego do genologii lingwistycznej przez Marię Wojtak[127]. Obie propozycje nie ujmują jednak trafnie istoty zagadnienia. Według M. Bachtina gatunki złożone to po prostu te, które są wtórne w stosunku do prostych (prymarnych, pierwotnych), a więc ukształtowanych w bezpośrednich kontaktach językowych. W przeciwieństwie do nich formy złożone typu: powieść, dramat, rozprawa naukowa, powstają „w warunkach skomplikowanego, względnie wysoko rozwiniętego i zorganizowanego porozumiewania się w obrębie kultury (głównie w formie pisanej), sztuki i nauki, w sferze społecznopolitycznej itp."[128]. Znakomita badaczka gatunków religijnych zauważa, że ta kategoria genologiczna nie pozwala scharakteryzować osobliwości pewnych typów wypowiedzi i dlatego zapożycza z dziedziny tekstologii pojęcie *kolekcji*[129]. Ale wydaje się, że również koncepcja *gatunku w formie kolekcji* nie przyda się w analizowanym przypadku i nie pomoże, jak sugeruje M. Nowak, w opisie genologicznym rekolekcji. Są one bowiem praktyką religijną, służącą formacji duchowej uczestników. Wobec tego nie można jej przyznać statusu osobnego bytu genologicznego,

---

124 E-rekolekcje zainteresowały także Ewelinę Stachurę (Hurkałę), która poświęca tej tematyce kilka artykułów. Analizując wypowiedzi rekolekcyjne w rzeczywistości wirtualnej, autorka odnosi się do pewnych cech gatunkowych klasycznych nauk rekolekcyjnych, ale są to uwagi ogólnikowe, dotyczące uwarunkowań pragmatycznych i płaszczyzny językowo-stylistycznej. Zob.: E. Hurkała, *„Szczęść Boże" czy „Dzień dobry"? Komunikacyjna rola potocyzacji w internetowych naukach rekolekcyjnych*, [w:] *Kazanie a literatura dawniej i dzisiaj*, pod red. ks. J. Sikory i J. Jurkowskiego, Warszawa 2017, s. 81-92; E. Stachura, *Kapitalne rekolekcje! O nowych zjawiskach stylistycznych we współczesnych kazaniach i naukach rekolekcyjnych*, [w:] *Spotkanie z kulturą duchową…*, s. 273-287; E. Stachura, *Z internetowej ambony – o nowej formie kazań i nauk rekolekcyjnych* [online], „Humanistyka XXI wieku. Humanistyka 2.0" 2016, nr 1, s. 54-63, https://docplayer.pl/24364085-Humanistyka-xxi-wieku-humanistyka-2-0-rocznik-doktorantow-wydzialu-polonistyki-uniwersytetu-warszawskiego-nr-1-6-2016-issn-online.html [dostęp: 10.09.2020].

125 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 86.

126 Ibidem, s. 89. Według badaczki „zewnętrzne wyznaczniki rzutują na obręb samego wypowiedzenia odpowiadające sobie „pola", […]". Ibidem, s. 86.

127 M. Nowak, *Echo modlitwy wewnętrznej w notatkach Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze" 2018, nr 35-36, s. 67-69; eadem, *O gatunku, języku i stylu notatek osobistych Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, [w:] *Karol Wojtyła – Jan Paweł II artysta słowa*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, W. Kaczmarek, Lublin 2015, s. 281-282. Autorka publikacji posługuje się też w odniesieniu do pojęcia *gatunku w formie kolekcji* określeniem *makrogatunek*. Zob. M. Nowak, *Echo modlitwy…*, s. 67, 68.

128 M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 350-351.

129 M. Wojtak, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs = Text und Diskurs" 2011, t. 4, s. 69 (przyp. 1), https://tekst-dyskurs.eu/resources/html/article/details?id=223450 [dostęp: 15.10.2022]; eadem, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów 2011, s. 20.

czyli przypisać cechy gatunkowości. Rekolekcje należałoby raczej traktować podobnie jak nabożeństwo i uznać, że mają one charakter gatunkotwórczy[130], ponieważ to kilkudniowe wydarzenie religijne w sumie współtworzą sakramenty Eucharystii oraz pokuty (niekiedy też inne)[131], różnorodne gatunki (nauki, rozmowa uczestnika z prowadzącym, modlitwa myślna i ustna[132], rachunek sumienia, pieśni sakralne, nabożeństwa, choćby droga krzyżowa, gorzkie żale czy różaniec)[133], a ponadto praktyki ascetyczne: milczenie, lektura duchowa, post, umartwienie itd. Typy wypowiedzi, jakie tutaj występują, zależą od rodzaju ćwiczeń duchowych, a przede wszystkim programu ustalonego przez organizatorów. Zasadniczo jednak centralne miejsce wśród nich zajmują wygłaszane codziennie nauki[134]. Dodatkowe trudności w analizie genologicznej omawianej praktyki konfesyjnej mają związek z faktem, że od schyłku XX wieku forma tradycyjnych rekolekcji gruntownie się zmienia i w planie spotkań religijnych uwzględnia się inscenizacje teatralne fragmentów Biblii, filmy o tematyce religijnej bądź obyczajowej, prezentacje multimedialne itp. Przedstawione argumenty jeszcze bardziej przemawiają za tym, aby **z perspektywy genologicznej uznać rekolekcje za kategorię gatunkotwórczą**.

W dotychczasowych badaniach nieliczne publikacje poświęcono kaznodziejstwu uznanych rekolekcjonistów[135]. Odnosząc się do genologii, można by powiedzieć, że dotyczą one sposobu indywidualnej realizacji wzorca gatunkowego nauk rekolekcyjnych, chociaż autorzy opracowań nie stosują tej metodologii badań. Staranną analizę tekstów fundamentalnych dla historii Kościoła rzymskokatolickiego przeprowadza Kazimierz Ożóg. Językoznawca omawia uwarunkowania pragmatyczne, kompozycję, tematykę, świat wartości oraz formę artystyczną nauk wygłoszonych przez kardynała Karola Wojtyłę w marcu 1976 roku podczas rekolekcji w bazylice Świętego Piotra z udzia-

130 Nowe kategorie genologiczne w opisie nabożeństwa proponuje M. Wojtak, *Genologiczna charakterystyka nabożeństwa – zarys problematyki*, [w:] *Nabożeństwo chrześcijańskie. Pojęcie – gatunki – język*, pod red. W. Przyczyny i A. Sieradzkiej-Mruk, Tarnów 2021, s. 141-161; eadem, *O statusie genologicznym wybranych komunikatów przekazu religijnego*, „Stylistyka" 2020, t. 29, s. 43-46, 52.

131 W teologicznej koncepcji rekolekcji postuluje się, żeby uwzględniać też inne sakramenty. Zob. G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 185.

132 Autentyczne modlitwy młodzieży uczestniczącej w rekolekcjach, zawarte w modlitewniku Wojciecha Jędrzejewskiego OP pt. *Z Bogiem na czacie. Modlitewnik dla młodych* (Warszawa 2005), analizuje M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki…*, s. 156-160, 163-164.

133 Homiletycy piszą językiem teologii, że „spotkanie ze słowem Bożym" podczas rekolekcji może w zależności od ich rodzaju przybierać różne formy. Oprócz nauk wymieniają głośną medytację, rozważania tajemnic różańcowych, wspólne przeprowadzenie rachunku sumienia itd. Zob. G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 174.

134 Również z perspektywy homiletycznej nauki rekolekcyjne spełniają pierwszoplanową funkcję. Zob. ks. E. Staniek, *Z kaznodziejskiego warsztatu*, Kraków 2002, s. 112.

135 Prócz opracowań językoznawczych sylwetki wybitnych rekolekcjonistów przedstawiają publikacje homiletyczne. Przybliżają one biografię zasłużonych duszpasterzy, ale zawierają także opis budowy, omówienie treści nauk oraz analizę ich ukształtowania stylistycznego. Zob. np.: ks. K. Panuś, *Arcybiskup Jerzy Karol Ablewicz (1919-1990). Papieski rekolekcjonista*, [w:] idem, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2005, s. 405-413; ks. W. Wojdecki, *„Moc wielka odeń wychodziła". Ks. Władysław Korniłowicz – rekolekcjonista na nasze czasy*, „Studia Theologica Varsaviensia" 1994, t. 32, nr 2, s. 109-138.

łem papieża Pawła VI i pracowników kurii rzymskiej[136]. Kaznodziejstwo rekolekcyjne ks. Józefa Tischnera charakteryzuje literaturoznawca ks. Jerzy Sikora. Filolog bada oratorstwo kościelne cenionego rekolekcjonisty z perspektywy autorskiej metody prowadzenia ćwiczeń duchowych. W myśl założonego celu wymienia specyficzne reguły, które kapłan ujawnia w procesie komunikacji z wiernymi, a następnie uważnie przygląda się temu, w jaki sposób słynny mówca je stosuje. Polonista podkreśla, że nauki rekolekcyjne księdza-filozofa mają charakter wybitnie egzystencjalny, dotyczą rozmaitych ludzkich problemów, których duchowny nie poruszał w innego typu wypowiedziach kaznodziejskich[137]. Mowę wygłoszoną przez ks. T. Tischnera w 1978 roku na zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla studentów w kościele Świętej Anny w Krakowie analizuje Dorota Suska. Lingwistkę interesuje głównie wymiar aksjologiczny przemówienia, ale zwraca też uwagę na osobliwą Tischnerowską strategię mówienia o wartościach[138]. Z kolei Jakub Z. Lichański przyjmuje założenie, że oratorstwo kościelne opiera się na sztuce retoryki, więc wykorzystując właściwe jej narzędzia badawcze, analizuje nauki rekolekcyjne wygłoszone w marcu 1982 roku przez biskupa Bronisława Dembowskiego. Zgodnie z wybraną metodą filolog opisuje kompozycję cyklu, omawia teksty pod kątem inwencji oraz elokucji, pokazuje też, że kaznodzieja znakomicie potrafił w toku rozumowania udowadniać tezy stawiane na początku każdego przemówienia[139].

Wśród rekolekcjonistów wyróżnionych przez filologów ze względu na wyjątkowe walory wymowy kaznodziejskiej znajduje się również ks. Włodzimierz Sedlak. Jako wybitnego mówcę postrzega kapłana i przyrodnika Maria Kamińska. Na podstawie analizy opublikowanego zbioru nauk dla ludzi młodych, zatytułowanego *Zagubiony Bóg*, językoznawczyni wskazuje szczególne cechy stylistyczne oratorstwa rekolekcyjnego ka-

---

136 K. Ożóg, *Karola Wojtyły „Znak, któremu sprzeciwiać się będą. Rekolekcje w Watykanie" z roku 1976. Kształt językowy i horyzont aksjologiczny (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Słowa prawdy i życia*, pod red. K. Ożoga, B. Taras, Rzeszów 2010, s. 117-131. Omawiając w innym opracowaniu formę retoryczną przemówień kościelnych niezwykłego kaznodziei, badacz uwzględnia też nauki wygłoszone w stolicy chrześcijaństwa ze względu na ich wyjątkowo misterną konstrukcję. Zob. K. Ożóg, *Retoryka w tekstach Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II w trosce o słowo i prawdę*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Poznań 2011, s. 168-169. W kolejnym artykule lingwista przygląda się ewolucji języka osobniczego Karola Wojtyły – Jana Pawła II, biorąc pod uwagę wypowiedzi zróżnicowane gatunkowo, w tym nauki rekolekcyjne głoszone w Watykanie. Zob. K. Ożóg, *Retoryka tekstów Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, „Polonistyka" 2009, nr 9, s. 43. Poza tym walory treści i języka wyjątkowych tekstów rekolekcyjnych analizuje ks. Stanisław Olejnik, *Konferencjonista znakomity. Rekolekcje watykańskie kard. Karola Wojtyły*, „Homo Dei" 1979, nr 4, s. 286-293.

Z kolei rekolekcje akademickie wygłoszone przez bp. K. Wojtyłę w kwietniu 1962 r. bada pod kątem charakterystycznego dla kaznodziei środka wyrazu, jakim są powtórzenia leksykalno-składniowe, ks. Wojciech Klawikowski, *„Zaprawdę, zaprawdę" – rekolekcje biskupa Wojtyły*, „Studia Pelplińskie" 2008, t. XL, s. 59-62.

137 J. Sikora, *Twórczość kaznodziejska ks. Józefa Tischnera. Studium literacko-homiletyczne*, Warszawa 2012, s. 75-76, 116-127.

138 D. Suska, *„Wam nie wolno nie rozumieć" – perspektywa aksjologiczna w konferencjach Józefa Tischnera. O jednym ze źródeł dyskursu etycznego u schyłku PRL*, [w:] *Aksjologiczne aspekty komunikacji*, pod red. I. Benenowskiej, E. Laskowskiej, B. Morzyńskiej-Wrzosek, Bydgoszcz 2019, s. 267-277.

139 J. Z. Lichański, *O sztuce kaznodziejskiej bp. Bronisława Dembowskiego*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, pod red. P. Urbańskiego, Kraków 2003, s. 157-176.

znodziei uznanego w łódzkim środowisku akademickim. Badaczka stwierdza, że w Sedlakowych tekstach uderza oryginalność języka, jakim duchowny mówi o Bogu. Nie używa bowiem osłuchanych sformułowań katechizmowych ani stereotypowych określeń Istoty Najwyższej. Również obraz współczesnego człowieka, odzwierciedlony w słowach rekolekcjonisty, jest niebanalny i dlatego zaciekawia. Lingwistka zwraca uwagę na niespotykane w kaznodziejstwie słownictwo. Uznaje za osobliwy wyróżnik stylu nauk rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka występowanie terminologii naukowej. Ponadto M. Kamińska dostrzega, że mówca chętnie korzysta też z zasobu leksykalnego polszczyzny potocznej i umiejętnie wplata do wypowiedzi kolokwialne wyrazy oraz związki frazeologiczne, co urozmaica styl wystąpień i nieco upodabnia do języka codziennego. Bogactwo słownictwa to niejedyny walor niekonwencjonalnych tekstów. Według autorki publikacji uwagę przykuwają w nich również celnie dobrane środki stylistyczne, co potęguje wrażenie obrazowości stylu. W podsumowaniu językoznawczyni stwierdza, że o wysokiej wartości kaznodziejstwa rekolekcyjnego ks. W. Sedlaka nie decyduje tylko kunsztowna forma wypowiedzi, lecz także przekazywane treści, w których zawiera się ciekawa, spójna myśl teologiczna[140].

Niezwykłe ukształtowanie językowo-stylistyczne wymowy kościelnej kapłana, związanego ponad czterdzieści lat z Radomiem, przyciągnęło uwagę również autorki tej rozprawy. W artykule poświęconym sztuce kaznodziejskiej wybitnego oratora omawiam oprócz homilii niedzielnych i kazań okolicznościowych także nauki rekolekcyjne adresowane głównie do środowiska akademickiego. Charakteryzuję stylistyczne dominanty tekstów i staram się pokazać inwencję artystyczną kaznodziei, który po mistrzowsku posługiwał się polszczyzną, sprawnie wykorzystując możliwości systemu językowego. Jednak podobnie jak M. Kamińska dochodzę do wniosku, że fenomen kaznodziejstwa ks. W. Sedlaka nie polega wyłącznie na niezwykłej kreatywności językowo-stylistycznej błyskotliwego erudyty. Wyjątkową moc przemiany ludzkich serc ma bowiem, jak zauważa ks. J. Tischner, tylko mowa, którą można określić „mową budującą”[141]. Sekret jej oddziaływania leży w tym, że „nie straszy, lecz dodaje odwagi; nie poniża, lecz podnosi na duchu; nie oskarża, lecz broni”[142]. Taki właśnie wydźwięk mają słowa znanego niegdyś w całej Polsce duszpasterza z radomskiej parafii. I to w gruncie rzeczy przesądza o ich wielkiej skuteczności perswazyjnej[143].

Nie oznacza to jednak umniejszenia roli sprawności językowej ks. W. Sedlaka

---

140 M. Kamińska, *Przyrodnik na ambonie. O stylu kazań ks. Włodzimierza Sedlaka*, [w:] *Funkcja słowa w ewangelizacji*, pod red. M. Kamińskiej, E. Umińskiej-Tytoń, Łódź 1998, s. 317-323.

141 Ks. J. Tischner, *Ksiądz na manowcach*, Kraków 1999, s. 124.

142 Ibidem.

143 M. Ciupińska, *O sztuce kaznodziejskiej…*, s. 146-157.

oraz walorów estetycznych przemówień wygłaszanych w różnych sytuacjach religijnych. W świetle przeprowadzonych badań można stwierdzić, że oryginalność artystyczna to cecha, która szczególnie wyróżnia twórczość kaznodziejską księdza-naukowca. Ma ona źródło w odkrywczym, nowatorskim sposobie myślenia o świecie i przejawia się w kreatywnym podejściu do materii językowej. Ścisły związek twórczej myśli i niebanalnej mowy wyraźnie uwidacznia się w wypowiedziach o charakterze sentencjonalnym. Ujęte w lapidarną, sugestywną formę mądre refleksje natury religijno-moralnej są niejako filarami zróżnicowanych gatunkowo tekstów kaznodziejskich ks. W. Sedlaka. Wyróżniające się w strukturze przemówień miniatury filozoficzne występują w miejscach ważnych kompozycyjnie i pozwalają uwydatnić najistotniejsze treści, a stylistycznie wyrazisty kształt pomaga słuchaczom przyswoić je, zapamiętać i skłonić do osobistych przemyśleń o życiu, co ma wyjątkowe znaczenie w ćwiczeniach duchowych, praktykowanych w celu przemiany wewnętrznej, więc udział w nich wręcz obliguje rekolektanta do autorefleksji. Przedstawione zagadnienia analizuję wieloaspektowo w osobnym opracowaniu, by pokazać, jak sugestywnymi środkami wyrazu duchowny budzi ludzką wrażliwość moralną i uczy współczesnych chrześcijan, że dzięki samodoskonaleniu można w epoce techniki realizować cel, który poeta i eseista Zbigniew Bieńkowski wyraził lakonicznie słowami: „zhumanizować cywilizację”[144].

Teksty reprezentujące oratorstwo rekolekcyjne bierze się też czasem na warsztat językoznawczy razem z innymi typami wypowiedzi po to, by ustalić wyznaczniki stylu indywidualnego. Z takim zamiarem M. Nowak bada nauki, które wygłosił w 1982 roku jezuita Alfred Cholewiński (1936-1988) podczas ćwiczeń duchowych dla grupy zakonnic[145]. Wyjątkowe przemówienia K. Wojtyły z rekolekcji watykańskich wykorzystuje do określenia specyficznych cech idiostylu retorycznego wielkiego kaznodziei Anna Kozłowska[146]. Duże zainteresowanie publicznymi wypowiedziami biskupa Grzegorza Rysia, cenionego duszpasterza oraz rekolekcjonisty, skłoniło Małgorzatę Wojtaszek do przeanalizowania pod kątem retorycznym i pragmalingwistycznym tekstów hierarchy, w tym rekolekcyjnych[147]. Z kolei Katarzyna Trefler-Smyczek postanowiła zbadać na podstawie kilkudziesięciu przemówień kościelnych język kaznodziejski wybranych duszpasterzy

144 Z. Bieńkowski, *W skali wyobraźni. Szkice wybrane*, Warszawa 1983, s. 535.

145 M. Nowak, *Ojca Cholewińskiego przekaz Dobrej Nowiny (uwagi o języku osobniczym)*, „Język a Kultura” 2011, t. 22, s. 35-46.

146 A. Kozłowska, *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły*, Warszawa 2013, s. 54-56; eadem, *O stylistycznym zróżnicowaniu idiolektu (na przykładzie tekstów Karola Wojtyły – Jana Pawła II)*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, pod red. U. Sokólskiej, Białystok 2011, s. 98-101.

147 M. Wojtaszek, *Do kogo mówi biskup? O sposobach zwracania się do odbiorców przez biskupa Grzegorza Rysia*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 2016, nr 31, s. 187-196; eadem, *„Każdy z nas buduje dom”, czyli o kilku rodzajach środków retorycznych w wypowiedziach biskupa Grzegorza Rysia*, „Język. Religia. Tożsamość” 2016, nr 2, s. 197-208.

związanych z ruchem nowej ewangelizacji. Analizie różnych płaszczyzn zróżnicowanych gatunkowo wypowiedzi autorka opracowania poddała także mowy rekolekcyjne[148].

Czasem źródłem motywacji do podjęcia badań nad kaznodziejstwem rekolekcyjnym jest troska o wymiar etyczny „słowa w Kościele"[149]. Taką intencją kieruje się D. Zdunkiewicz-Jedynak, gdy omawia negatywne zjawiska językowe dostrzeżone w rekolekcjach wielkopostnych wyemitowanych w 1997 roku na antenie popularnej rozgłośni katolickiej. Wśród nich lingwistka wymienia takie, jak: mówienie ogólnikami, używanie szablonowych sformułowań, rozpowszechnianie i utrwalanie stereotypów, wykorzystywanie metaforyki wojennej, a wreszcie przedstawianie wizji świata w czarnych barwach, co sprawia, że na pierwszy plan wysuwa się zło, a nie absolutne dobro w osobie Boga. W konkluzji badaczka stwierdza, że dominująca w wypowiedziach rekolekcjonisty retoryka negatywizmu zniechęca słuchaczy do czynienia wysiłku duchowego, aby zmieniać siebie i otaczającą rzeczywistość[150]. Innym razem językoznawczyni zwraca uwagę na fakt, że w związku z upowszechnianiem idei nowej ewangelizacji w ostatnich latach coraz częściej zaprasza się ludzi świeckich, by to oni – oprócz czy nawet zamiast księdza – zabierali głos w czasie rekolekcji. Nowa praktyka pogłębia jednak proces „zeświecczenia" mowy o Bogu[151], jak również „społecznej utraty pamięci w zakresie języka religijnego"[152].

Przegląd literatury przedmiotu prowadzi do wniosku, że **w filologicznych badaniach tekstów kaznodziejskich nauki rekolekcyjne uznaje się za osobny gatunek twórczości słownej**[153]. Zgodnie z przekonaniem o ich odrębnej naturze genologicznej w uniwersum mowy D. Zdunkiewicz-Jedynak zalicza ten typ wypowiedzi oratorskiej do grupy gatunków religijnych[154]. Uporządkowanie form gatunkowych ze względu na dziedziny ludzkiej działalności i komunikację w różnych obszarach życia społecznego ma w opinii M. Bachtina fundamentalne znaczenie. „W każdej takiej sferze – wyjaśnia badacz – funkcjonują własne gatunki, dostosowane do jej specyficznych warunków"[155].

148 K. Trefler-Smyczek, *Przekaz Ewangelii w duchu nowej ewangelizacji na przykładzie wybranych homilii i kazań*, [w:] *Język homilii i kazań*, pod red. W. Przyczyny i K. Skowronek, Tarnów 2020, s. 89-102.

149 D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Język w służbie ewangelizacji na falach radiowych (refleksje na marginesie rekolekcji wielkopostnych 1997 w „Radiu Maryja"*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, pod red. W. Gruszczyńskiego, J. Bralczyka, G. Majkowskiej, Warszawa 1999, s. 66.

150 Ibidem, s. 63-67.

151 D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Jak mówić o Bogu językiem współczesnego świata? O dylematach inkulturacji w języku polskiego Kościoła*, „Studia Salvatoriana Polonica" 2010, t. 4, s. 96.

152 Ibidem, s. 89.

153 Określenie *gatunek twórczości słownej* z charakterystycznym Bachtinowskim wyrażeniem *twórczość słowna* pozwala uwydatnić fakt, że istotą gatunkowości jest słowo. Jak wyjaśnia Agnieszka Karpowicz, gatunek mowy nie może bez niego istnieć. Zob. A. Karpowicz, *Poławianie gatunków. Twórczość słowna w antropologicznej sieci*, [w:] *Od aforyzmu do zinu. Gatunki twórczości słownej*, red. nauk. G. Godlewski, M. Rakoczy, P. Rodak, Warszawa 2014, s. 8.

154 D. Zdunkiewicz-Jedynak, *ABC stylistyki…*, s. 91-92.

155 M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 354.

Zatem „okoliczności obcowania językowego”[156] determinują strukturę gatunkową tekstów. Na tej podstawie można stwierdzić, że samo zakwalifikowanie wypowiedzi do ogólnej klasy genologicznej, wyróżnionej według kryterium funkcjonalnego, pozwala jej przypisać pewne zasadnicze cechy[157]. Jednak skuteczna komunikacja między ludźmi wymaga dokładnego określenia właściwości gatunkowych rozmaitych wytworów mowy, ponieważ ich znajomość umożliwia nadawcy sprawne formułowanie wypowiedzi, odbiorcy zaś – trafną interpretację. Jak podkreśla Stanisław Gajda, w każdej kulturze „istnieje uporządkowany system konwencjonalnych wzorców gatunkowych. Bez jego przyswojenia nie byłoby efektywnej komunikacji”[158]. Poza tym wiedza o gatunkach odgrywa zasadniczą rolę we wszystkich gałęziach lingwistyki oraz filologii, gdyż badania z historii języka, leksykologii, stylistyki itd. opierają się na konkretnych tekstach. Zdaniem M. Bachtina niezależnie od charakteru i celu analiz nie wolno ignorować specyfiki gatunkowej branych pod lupę wypowiedzi, gdyż prowadziłoby to do zafałszowania wyników[159]. Podobnie S. Skwarczyńska podkreśla, że analiza struktury komunikatów językowych „zawisłaby w próżni bez operowania pojęciami genologicznymi”[160]. Myśl badaczy, którzy stworzyli podstawy genologii, stanowi główne założenie współczesnej nauki o tekstach i gatunkach[161]. Toteż rozwój dyscyplin filologicznych wiąże się z odkrywaniem gatunków dotąd niezauważonych i nierozpoznanych.

Nauki rekolekcyjne co prawda dostrzeżono, ale dotychczas nie opisano dokładnie ich cech gatunkowych, co pozwoliłoby analizować tego typu wypowiedzi zgodnie z kanonami obowiązującymi obecnie w genologii[162]. Stąd **zasadniczy cel poznawczy podjętych badań to wielopłaszczyznowa charakterystyka gatunku oratorstwa kościelnego**, który należy do szczególnego rodzaju form gatunkowych, mówiąc słowami S. Skwarczyńskiej: „bardziej wrośniętych w glebę kultury narodowej”[163] niż inne. Zgodnie z aktualnym stanem wiedzy genologicznej przyjmuję, że pojęcie *gatunku mowy* jest złożone i można je interpretować z różnych perspektyw, a w zależności od dokonanego

156 Ibidem.

157 Wpływ religijnego charakteru aktu komunikacji na osobliwości form gatunkowych omawia M. Wojtak, *Do Boga…, o Bogu…, przed Bogiem… Gatunki przekazu religijnego w analizie filologicznej*, Tarnów 2019, s. 15-16.

158 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, wyd. 4, Lublin 2012, s. 262.

159 M. Bachtin, *Problem gatunków*…, s. 351-352.

160 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*…, t. 3, s. 316.

161 Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2009, s. 129, 355. We współczesnym językoznawstwie tekstologia ściśle łączy się z genologią. Zob. J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki mowy?*, „Język a Kultura” 2012, t. 23, s. 14.

162 Badania genologiczne obejmują wszystkie gatunki mowy, stąd J. Bartmiński zauważa, że podział genologii na lingwistyczną i literaturoznawczą nie znajduje wystarczającego uzasadnienia. Ibidem, s. 15-16. Podzielając zdanie językoznawcy, staram się uprawiać genologię integralną i korzystam w trakcie analiz z dorobku obu dyscyplin filologicznych.

163 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*…, t. 3, s. 347.

wyboru inaczej zdefiniować. Gatunek w ujęciu dynamicznym jest zespołem reguł twórczych dostosowanych do konkretnego aktu komunikacji, w statycznym – konwencjonalnie określonym modelem organizacji tekstu bądź cyklu tekstów[164], a w odniesieniu do praktyki komunikacyjnej to „zbiór wypowiedzi zbliżonych pod względem formalnym, semantycznym i stylistycznym, a więc realizujących określony wzorzec"[165]. Według M. Wojtak całościowo postrzegany *wzorzec gatunkowy* obejmuje cztery płaszczyzny:

- **strukturalną**, czyli reguły kompozycyjne, typową ramę tekstową, podział na segmenty i związki między nimi;
- **poznawczą,** a więc tematykę oraz sposób jej omówienia z uwzględnieniem perspektywy, punktu widzenia, hierarchii wartości, postawy podmiotu mówiącego, ogólnie mówiąc: przedstawioną wizję świata;
- **stylistyczną,** dotyczącą różnorako uwarunkowanych wyznaczników stylu gatunku;
- **pragmatyczną,** związaną z utrwalonymi w wypowiedzi obrazami nadawcy i odbiorcy, relacjami nadawczo-odbiorczymi, podstawową funkcją oraz zbiorem szczegółowych intencji komunikacyjnych, jak również z kontekstem życiowym gatunku, czyli typowymi okolicznościami jego użycia[166].

W założeniu autorki wyróżnione komponenty pozwalają uporządkować opis skomplikowanej struktury gatunkowej i w takim celu zostaną wykorzystane w analizie cech genologicznych nauk rekolekcyjnych. Koncepcja teoretyczna badań opiera się także na ustaleniach M. Wojtak co do statusu wzorca gatunkowego. Reguły określające jego rozmaite składniki mogą mieć charakter mniej lub bardziej obligatoryjnych zaleceń, spisanych w poradnikach, fachowych podręcznikach czy nawet zawartych w dokumentach prawnych. W takim wypadku należy mówić o normatywności wzorca. Ale niejednokrotnie zasady genologiczne są znane i przestrzegane w praktyce, tyle że stanowią „zbiór niepisanych (bądź niespisanych) prawideł"[167]. Wzorce oparte na takich regułach językoznawczyni traktuje jako uzualne. Poza tym istnieją typy mieszane[168]. W odniesieniu do gatunków religijnych badaczka zauważa, że każdy z nich „ma sobie właściwą konstelację źródeł norm gatunkowych, zmienną w czasie i stale przewartościowywaną"[169]. Przykładowo dla form gatunkowych oratorstwa kościelnego wiążące są ustalenia poczynione w ramach homiletyki[170].

---

164 Takie doprecyzowanie jest konieczne, ponieważ reguły pewnych gatunków dotyczą cyklu tekstów, a więc kolekcji ujmowanej jako całość. Przykładem tego są nauki rekolekcyjne.

165 M. Wojtak, *Wprowadzenie do genologii*, Lublin 2019, s. 115. Zob. też eadem, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 16. Podobnie S. Gajda pojęcie *gatunku wypowiedzi* odnosi zarówno do wzorca organizacji tekstu, jak też zbioru tekstów, w których wybrany wzorzec gatunkowy jest realizowany. Zob. S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 255.

166 M. Wojtak, *Do Boga…, o Bogu…, przed Bogiem…*, s. 11-12; eadem, *Gatunki…*, s. 16-17; eadem, *Wprowadzenie do…*, s. 115-116, 120-121; eadem, *Współczesne modlitewniki…*, s. 19-20.

167 M. Wojtak, *Gatunki…*, s. 17.

168 M. Wojtak, *Wprowadzenie do…*, s. 35, 116.

169 Ibidem, s. 158.

170 Ibidem, s. 159.

Zdaniem M. Wojtak wypowiedź określona pod względem genologicznym to w istocie swego rodzaju zdarzenie, które przebiega „w danym akcie komunikacji według scenariusza zawartego we wzorcu gatunkowym”[171]. Stąd wynika, że reguły dotyczące poszczególnych gatunków są częścią świadomości członków wspólnoty językowej[172], czyli zasobu ich wiedzy na temat procesu porozumiewania się między ludźmi[173]. W opinii badaczki pojęcie *świadomości genologicznej* (*gatunkowej*) obejmuje zdolność rozpoznawania różnorodnych gatunków w uniwersum mowy oraz mniej lub bardziej rozległą wiedzę o wzorcach gatunkowych, co pozwala z jednej strony formułować wypowiedzi według reguł odpowiedniego gatunku, a z drugiej – właściwie je rozumieć[174]. Już S. Skwarczyńska zauważyła, że: „Kto nie zna kodu danego gatunku, mija się z sensem utworu”[175]. W sumie świadomość gatunkowa przesądza o poziomie sprawności komunikacyjnej użytkowników języka[176]. Ale S. Gajda zauważa, że nie chodzi tu jedynie o świadomość indywidualną, lecz także społeczną, ponieważ skarbnica wiedzy językowej, która umożliwia tworzenie oraz rozumienie tekstów, to niejako wspólna własność[177]. Jak podkreśla filolog: „Kategorie gatunkowe są związane z tradycją głęboko zakorzenioną w naszej świadomości kulturowej”[178]. Dlatego stanowią trzon ogólnej wiedzy polskiego społeczeństwa na temat mowy. Biorąc pod uwagę wyjątkowe znaczenie tego zagadnienia w praktyce językowej, M. Wojtak uważa badania nad świadomością gatunkową za bardzo ważne zadanie genologii[179].

Z perspektywy komunikacyjnej, a więc posługiwania się wzorcami gatunkowymi w konkretnych aktach porozumiewania się międzyludzkiego, liczy się nie to, „czym jest gatunek mowy *in abstracto*, lecz czym jest w rozumieniu użytkowników języka”[180]. Innymi słowy, istotne znaczenie ma fakt, jak oni rozpoznają i odróżniają rozmaite komunikaty. Na potrzebę genologicznego opisu uniwersum mowy od strony uczestników procesu komunikacyjnego zwracają uwagę Jerzy Bartmiński i Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska[181]. Lingwiści proponują, aby w tym celu wykorzystać metodologię stosowaną w badaniach językowego obrazu świata, co umożliwi ustalenie takich cech gatunkowych

---

171 Ibidem, s. 121. Biorąc pod uwagę fakt, że wypowiedź powstaje i funkcjonuje w akcie komunikacji językowej, S. Gajda pisze, że: „Wzorce gatunkowe odpowiadają charakterystycznym sytuacjom działań językowych”. S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 262.

172 M. Wojtak, *Wprowadzenie do…*, s. 120, 179.

173 Ibidem, s. 180.

174 Ibidem, s. 175 (przyp. 52).

175 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 106.

176 M. Wojtak, *Wprowadzenie do…*, s. 207.

177 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 256, 161.

178 Ibidem, s. 258.

179 M. Wojtak, *Wprowadzenie do…*, s. 29.

180 J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit, s. 141.

181 J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 14; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 141.

wypowiedzi, jakie tkwią w ludzkiej świadomości i odzwierciedlają się w polszczyźnie – w słowach i tekstach. Ponadto zaproponowana taktyka badawcza pozwala ukazać wizję rzeczywistości społecznej i kulturowej, utrwalonej w rozmaitych gatunkach wypowiedzi[182]. Nie mają one bowiem wyłącznie charakteru formotwórczego. Jak tłumaczy S. Gajda, gatunek jest również kategorią poznawczą i aksjologiczną:

> Każdy gatunek jest zdolny do uchwycenia określonych stron rzeczywistości, każdy dysponuje właściwymi sobie zasadami selekcji, formami oglądu i rozumienia świata oraz ma określone możliwości w zakresie szerokości ujęcia i głębokości przenikania. Gatunek zatem to złożony system środków i sposobów rozumienia rzeczywistości, a także kształtowania tekstu i znajdywania dla niego miejsca w obiegu społecznym[183].

Złożona, polimorficzna natura gatunku[184] sprawia, że genologia staje się „dziedziną interdyscyplinarnych badań humanistycznych"[185]. W przypadku nauk rekolekcyjnych związek komponentów wzorca gatunkowego z *Sacrum*[186] wymaga uwzględnienia perspektywy teologicznej. Autorka monografii o religijnych gatunkach wypowiedzi stwierdza, że ujęcie teologiczne różni się od filologicznego w sposobie określania pewnych cech genologicznych. Mimo to podkreśla:

> Takie dwuoczne spojrzenie wzbogaca jednak wiedzę o gatunkach, zmienia perspektywy ich oglądu, układa wyznaczniki gatunkowe w nowe konfiguracje, rzuca światło na przemiany gatunku, niedostrzegalne w ujęciu dyscyplinowo ujednolicony[187].

Zgadzając się z opinią M. Wojtak, że nie wolno lekceważyć zapatrywania teologów na kwestię genologicznego zróżnicowania *lingua sacra*, biorę pod uwagę ich punkt widzenia, zwłaszcza w charakterystyce wzorca normatywnego nauk rekolekcyjnych. Podobnie jak badaczka dostrzegam też potrzebę korzystania z dorobku nauk teologicznych, aby uchwycić specyfikę wybranego do opisu gatunku religijnego, przede wszystkim zaś

---

182 J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 130.

183 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce*…, s. 262. Interpretację gatunku mowy jako kategorii poznawczej należy wiązać z najnowszymi nurtami w lingwistyce, co zauważa M. Wojtak, *Genologia tekstów użytkowych*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, zespół red. M. Czermińska (przewodn.) et al., t. 1, Kraków 2005, s. 134.

184 Ponieważ gatunek wypowiedzi można definiować z różnych perspektyw, w teorii genologicznej podkreśla się, że ma on charakter polimorficzny, o czym pisze M. Wojtak, *Wprowadzenie do*…, s. 27.

185 J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki*…, s. 13.

186 Pojęcie *Sacrum* odnosi się tutaj do Boga w rozumieniu chrześcijańskim, dlatego zapisano je dużą literą. Jak zauważa Anastazja Seul, ten termin jest wieloznaczny i dotyczy różnego rodzaju sił transcendentnych, precyzyjniejsze natomiast jest określenie *sanctum*, które oznacza coś nietykalnego, świętego, dotyczącego wyłącznie Boga. Zob. A. Seul, *Wokół »sacrum« i »sanctum«*, „Polonistyka" 1997, nr 3, s. 404-408. W literaturze przedmiotu częściej spotyka się termin *sacrum*, dlatego przyjmuję, że można posługiwać się wymiennie obydwoma określeniami, przy czym są one pisane w pracy wielką literą.

187 M. Wojtak, *Do Boga…, o Bogu…, przed Bogiem*…, s. 8.

trafnie ująć jego wyznaczniki pragmatyczne i poznawczo-aksjologiczne[188]. Dwupłaszczyznowa perspektywa badań uzasadnia posługiwanie się w analizie pewnymi pojęciami z dziedziny teologii oraz właściwą jej terminologią, co nierzadko wymaga dodatkowego wysiłku intelektualnego. Żeby zrozumieć specjalistyczne słownictwo, trzeba zapoznać się z fachową literaturą i przebrnąć przez dzieła pisane na ogół hermetycznym językiem. To zresztą konieczne, jeśli celem badacza jest rzetelna analiza filologiczna tekstów, ponieważ taka leksyka niejednokrotnie stanowi też materię wypowiedzi religijnych. W dodatku gatunki oratorstwa kościelnego przekazują treści czerpane z odgórnie wskazanych źródeł, a głównie z Biblii[189], więc zgodna z intencją nadawcy interpretacja zagadnień dogmatyczno-moralnych oraz ukazywanego świata aksjologii chrześcijańskiej jest niemożliwa bez znajomości nauczania Kościoła, który opiera działalność ewangelizacyjną na słowach Boga spisanych, jak wierzą Jego wyznawcy, w księgach Starego i Nowego Testamentu. Według celnej formuły Marty Rakoczy jest to piśmienny kanon prawd religijnych o charakterze wiecznym i uniwersalnym[190].

Poszerzenie horyzontów poznawczych w odniesieniu do badania tekstów reprezentujących gatunki religijne da się uzasadnić również z perspektywy antropologiczno-kulturowej. Ponieważ na ukształtowanie form gatunkowych głęboki wpływ ma sfera ludzkiej działalności, z którą są związane, domagają się one – podkreśla A. Karpowicz – takiej analizy, jaka uwzględnia wszystkie specyficzne cechy i nie ogranicza się wyłącznie do charakterystyki wewnątrztekstowej[191]. W przypadku gatunków twórczości kaznodziejskiej należy brać pod uwagę fakt, że są powiązane z praktykami religijnymi danej wspólnoty wyznaniowej, co zobowiązuje badacza do uwzględnienia kontekstu obrzędowego, a więc specjalnych rytuałów kościelnych. Celem tego rodzaju czynności, wykonywanych według określonego scenariusza wydarzeń, jest usytuowanie słów kaznodziei w porządku sakralnym[192]. Traktowanie gatunku mowy jako formy nieodłącznej od kontekstu kulturowego[193] przesądza o konieczności liczenia się z uwarunkowaniami teologicznymi i płaszczyzną odniesienia do sfery *Sacrum*[194]. Zresztą rozwój genologii zmierza, jak zauważa S. Gajda, w kierunku komunikacyjno-kulturowej analizy zróżnicowanych gatunkowo komunikatów[195]. Nie można też zapominać, że pionierka badań w tej dziedzinie S. Skwarczyńska podkreślała, iż analizy struktury gatunku nie wolno ograni-

188 Ibidem, s. 8-9.

189 Zob. ks. A. Lewek, *Kazanie – 4. Komunikacja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nacz. B. Migut, t. 8, Lublin 2000, kol. 1267.

190 M. Rakoczy, *Kazanie*, [w:] *Od aforyzmu do zinu…*, s. 194.

191 A. Karpowicz, op. cit., s. 21.

192 M. Rakoczy, op. cit., s. 196.

193 A. Karpowicz, op. cit., s. 12.

194 W taki właśnie sposób omówiła istotę gatunkową kazania M. Rakoczy, op. cit., s. 194-202.

195 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 259.

czać do wypowiedzi językowej, trzeba bowiem całościowo patrzeć na akt komunikacji, w którym przebiega proces mówienia czy pisania[196]. Przekonana o zasadności takiego podejścia traktuję nauki rekolekcyjne jako gatunek kaznodziejski wyróżniający praktykę religijno-kulturową nazywaną w polskiej tradycji rekolekcjami. W związku z tym charakteryzuję cykl wypowiedzi oratorskich w ścisłym powiązaniu z ich kontekstem życiowym[197], czyli osobliwą sytuacją komunikacyjną.

Opierając się na przyjętych założeniach i przedstawionych teoriach genologicznych, zamierzam w części analitycznej rozprawy **dokładnie odtworzyć wzorzec normatywny nauk rekolekcyjnych** na podstawie źródeł kościelnych: oficjalnych dokumentów oraz literatury teologicznej, szczególnie z zakresu homiletyki. Wykorzystuję także historycznie doniosłe dzieła, które dotyczą ćwiczeń duchowych i w ciągu wieków upowszechniały różne metody ich organizowania, z pokolenia na pokolenie propagowały ważną dla rekolekcji ideę samorozwoju człowieka w odniesieniu do zasad moralnych Ewangelii, jak również wpływały na kształtowanie się konwencji dotyczących różnych poziomów wzorca gatunkowego. Staram się powiązać w spójną całość rozproszone po wielu tekstach urzędowych i naukowych reguły skodyfikowane, które każdy kaznodzieja rekolekcyjny powinien znać oraz stosować, gdy występuje na ambonie. „W poszukiwaniu tożsamości gatunku"[198] – jak ten proces badawczy określa S. Gajda – biorę pod uwagę zgodnie z realizowaną koncepcją teoretyczną zarówno kryteria wewnątrztekstowe, jak też zewnątrzjęzykowe[199]. Opisuję cechy gatunkowe nauk rekolekcyjnych w ujęciu teologiczno-homiletycznym i wyróżniam spośród nich szczególnie aktywne w kształtowaniu wzorca, dlatego nazywane dominantami gatunkowymi[200]. Charakteryzuję także parametry pragmatyczne modelowej sytuacji komunikacyjnej[201]. W sumie przedstawiam abstrakcyjny model gatunkowy, który ma charakter preskryptywny. Odzwierciedla on też ewolucyjną, zmienną w czasie naturę gatunku[202], ponieważ omawiam od początku dzieje kaznodziejstwa rekolekcyjnego, by pokazać, w jaki sposób kształtował się wzorzec gatunkowy nauk aż „do postaci najbardziej wykrystalizowanej, najpełniejszej, najbogat-

196 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*..., t. 3, s. 88.

197 W ujęciu genologicznym pojęcie *kontekstu życiowego* dotyczy typowych okoliczności zastosowania gatunku, powiązanych z instytucjami życia społecznego. To wyrażenie terminologiczne przyjęło się w genologii za sprawą niemieckiego biblisty Gerharda Lohfinka. Na ten temat zob.: T. Dobrzyńska, *Gatunki pierwotne i wtórne. (Czytając Bachtina)*, [w:] eadem, *Tekst – styl – poetyka. Zbiór studiów*, Kraków 2003, s. 188; M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki*..., s. 281; K. Wyrwas, K. Sujkowska-Sobisz, *Mały słownik terminów teorii tekstu*, Warszawa 2005, s. 92-93.

198 S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi i genologia*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, pod red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachura, M. Smykały, Wrocław 2009, s. 138.

199 Takie określenia kryteriów opisu zostały zapożyczone z artykułu S. Gajdy. Ibidem, s. 137.

200 Zob. S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi*..., s. 141.

201 Tym wyrażeniem posługuje się też M. Wojtak, *Wprowadzenie do*..., s. 121. Według językoznawczyni parametry sytuacji komunikacyjnej są wpisane we wzorzec gatunkowy, a konkretnie – w jego płaszczyznę pragmatyczną.

202 O gatunku wypowiedzi jako kategorii historycznej pisze M. Wojtak, *Genologia tekstów*..., s. 135.

szej”[203]. Jak zauważa M. Bachtin, żeby dobrze zrozumieć, na czym polega osobliwość danego gatunku mowy, „trzeba powrócić do jego początków”[204]. W opinii intelektualisty również na kolejnych etapach rozwoju „pamięta gatunek swoją daleką przeszłość”[205], co uzasadnia przyjętą w rozprawie optykę historyczną.

Jednak wzorzec gatunkowy to nie tylko konstrukt badawczy. Istnieje on także w świadomości ogółu użytkowników języka[206], gdyż: „Gatunki mowy są nam dane w taki sam nieomal sposób jak język ojczysty, którego używamy bez trudności również przed teoretycznym opanowaniem gramatyki”[207]. Rozwijając tę myśl, M. Bachtin tłumaczy:

> Przyswajamy sobie formy języka wyłącznie poprzez formy wypowiedzi, wraz z tymi formami. Formy języka włączają się w zakres naszych doświadczeń, przenikają do świadomości w ścisłym związku z typowymi formami wypowiedzi, tzn. wraz z gatunkami mowy[208].

Wyznaczniki gatunkowe wypowiedzi, utrwalone w ludzkiej świadomości, postaram się rozpoznać, wykorzystując instrumentarium badawcze sprawdzone w analizach językowego obrazu świata. Język jest bowiem – zauważa Dorota Piekarczyk – społecznym narzędziem przekazu wiedzy, „a wiedza językowa jest częścią wiedzy o świecie, jaka zgromadzona została w systemie pojęciowym człowieka”[209]. Przejawia się ona w różnego rodzaju danych językowych, mniej lub bardziej skonwencjonalizowanych[210]. Badaniu pod takim kątem poddaję obiegową nazwę gatunku[211]. W opinii Anny Wierzbickiej skupienie uwagi na tego typu specjalnych słowach, któ-

---

203 M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] *Polska genologia literacka*, red. nauk. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2007, s. 89.

204 *Bachtin. Dialog – język – literatura*, pod red. E. Czaplejewicza i E. Kasperskiego, Warszawa 1983, s. 287.

205 Ibidem, s. 288.

206 Zdaniem S. Gajdy „można mówić o różnych postaciach istnienia gatunku”, a mianowicie: abstrakcyjnym modelu, mentalnym wzorcu gatunkowym w ludzkiej świadomości oraz formie organizacji konkretnego tekstu (metonimicznie także klasy tekstów o tej samej bądź podobnej strukturze). Zob. S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi…*, s. 138.

207 M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 373.

208 Ibidem, s. 373-374.

209 D. Piekarczyk, *Schematy poznawcze – między konwencją a kreacją*, [w:] *Konwencja i kreacja w języku, literaturze i narracji historycznej*, red. nauk. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2016, s. 65.

210 Ibidem.

211 Należy wspomnieć, że etymologię i treść znaczeniową nazwy genologicznej jako źródło informacji o gatunku wykorzystano dotychczas cząstkowo do opisu takich form wypowiedzi, jak: *esej*, *reportaż*, *felieton*, *recenzja*. Zob.: *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*, pod red. E. Bańkowskiej i A. Mikołajczuk, Warszawa 2003, s. 169-318. Przekonanie o tym, że analiza etymologiczna nazwy gatunku może ujawnić jego cechy znajduje też wyraz w pracy A. Mikołajczuk, *Punkt(y) widzenia w reportażu. Od etymologii nazwy do tworzywa gatunku*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, R. Nycza, Lublin 2004, s. 113-126. Poza tym pytanie, „co o gatunku mówią jego nazwy”, stawia Magdalena Pietrzak, *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego*, Łódź 2013, s. 34-47.

rych wybór zależy od kultury, jest wyjątkowo owocną metodą analizowania gatunków mowy. Zdaniem lingwistki w powszechnie znanym określeniu danej formy wypowiedzi odzwierciedla się bowiem jej obraz[212]. Sugestywnie podobny sposób myślenia wyraża M. Bachtin: „W losach słowa tkwią losy mówiącego społeczeństwa”[213]. Podejście badaczy można rzeczowo wyjaśnić, odwołując się do teorii semantycznej Ryszarda Tokarskiego:

> Za każdym słowem kryje się mniej lub bardziej utrwalona struktura pojęciowa, która pokazuje, w jaki sposób użytkownicy języka postrzegają i rozumieją określony obiekt świata zewnętrznego, zachodzące w nim procesy, dokonujące się działania itp. Każde wyrażenie językowe tworzy sobie tylko właściwy semantyczny „mikroświat”, w którym odbijają się ludzkie pragnienia, sposoby porządkowania i oceny rzeczywistości[214].

W myśl zaprezentowanej koncepcji **drugi rozdział analityczny pracy jest poświęcony charakterystyce językowo-kulturowego obrazu nauk rekolekcyjnych w polszczyźnie**. Podążam zatem w kierunku wskazanym przez S. Niebrzegowską-Bartmińską i J. Bartmińskiego, mając przekonanie, że jest to podejście interesujące poznawczo, a jednocześnie niezwykle inspirujące, gdyż wymaga przetarcia nowej drogi w badaniach genologicznych[215]. Spodziewam się jednak, że dzięki temu znajdę odpowiedzi na ważne pytania: jaką funkcję ten gatunek wypowiedzi spełnia w komunikacji społecznej, dlaczego w ogóle powstał, w jaki sposób użytkownicy języka rozpoznają go w uniwersum mowy, a także – jakie cechy genologiczne mu przypisują i które spośród nich są szczególnie ważne. Zebranie informacji dotyczących wymienionych zagadnień pozwoli tym samym skonkretyzować pojęcie *społecznej świadomości genologicznej* w odniesieniu do nauk rekolekcyjnych[216].

„Charakterystyka gatunku w naturalny niejako sposób zmierza ku tekstom”[217]

---

212 A. Wierzbicka, *Akty i gatunki mowy w różnych językach i kulturach*, tłum. P. Kornacki, [w:] *Język – umysł – kultura*, pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa 1999, s. 228, 230. Warto wyjaśnić, że językoznawczyni wykorzystuje nazwy aktów i gatunków mowy do wnikliwej analizy semantycznej, a jej wyniki przedstawia w metajęzyku, opartym na uniwersalnych pojęciach prostych. Metodę A. Wierzbickiej omawiają: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 136-138; M. Wojtak, *Wprowadzenie do…*, s. 43-44.

213 *Bachtin. Dialog – język…*, s. 103.

214 R. Tokarski, *O kilku zadaniach współczesnej semantyki leksykalnej*, [w:] *Słowa – style – metody*, red. H. Pelcowa, M. Wojtak, Lublin 2012, s. 257.

215 Niektóre sposoby analizy przedstawione przez autorów *Tekstologii* wykorzystuje w charakterystyce potocznej konceptualizacji gatunku sprawozdania Anna Wojciechowska, *O świadomości językowej w świetle sprawozdań Towarzystwa Polskiego w Konstantynopolu*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. nauk. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 165-166. Z kolei w innej publikacji, posługując się tymi instrumentami pracy filologicznej, badaczka szuka podobieństw i różnic genologicznych między protokołem a sprawozdaniem. Zob. A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012, s. 39-42.

216 Problematykę społecznej świadomości genologicznej uważała za bardzo ważną w badaniach gatunków mowy S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 328.

217 M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki…*, s. 14.

– stwierdza wybitna współczesna językoznawczyni M. Wojtak. A prekursorka teorii genologicznej w Polsce S. Skwarczyńska przed laty podkreślała, że gatunki „są nieodłączne od konkretnego materiału wypowiedzi językowych”[218]. Dlatego **trzeci i ostatni rozdział badawczy rozprawy to swoiste studium przypadku, ponieważ zawiera analizę nauk rekolekcyjnych ks. prof. dr. hab. Włodzimierza Sedlaka**. Słynny w ubiegłym wieku rekolekcjonista przyciągał do kościołów tłumy wiernych nie tylko intelektualną głębią myśli chrześcijańskiej, lecz także osobliwym stylem mówienia o Bogu, wyróżniającym się w opinii Z. Bieńkowskiego „cudowną niekonwencjonalnością języka”[219]. Duchowny pokazał, jak bardzo realizacja wzorca gatunkowego zależy od indywidualności kaznodziei, który przygotowuje i wygłasza cykl nauk w czasie rekolekcji. Podmiot wypowiedzi[220] rzeczywiście odgrywa pierwszoplanową rolę wśród czynników konstytutywnych określonego gatunkowo tekstu, co obecnie wyraźnie podkreśla się w tekstologii i genologii lingwistycznej[221]. To konkretny człowiek jako nadawca przekazu werbalnego wybiera odpowiedni wzorzec gatunkowy, dostosowuje poszczególne komponenty do faktycznych okoliczności aktu komunikacji, a także decyduje o sposobie ukształtowania różnych płaszczyzn struktury genologicznej wypowiedzi. Poza tym może on komentować własne zabiegi twórcze[222]. Jego wiedza o rzeczywistości, przekonania światopoglądowe, hierarchia aksjologiczna, cechy charakteru wpływają na to, jak zastosuje reguły gatunkowe w tworzonym tekście i jaką mu nada ostatecznie formę, aby osiągnąć zamierzony cel[223]. Stąd w lingwistyce ukierunkowanej antropologicznie za niezbywalną cechę tekstu uznaje się to, że ma on autora, twórcę[224]. Również w świadomości użytkowników polszczyzny

---

218 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 72.

219 Z. Bieńkowski, *Blask*, „Tygodnik Kulturalny” 1989, nr 23, dod. „Dodatek Literacki”, s. II.

220 W opinii J. Bartmińskiego to określenie można stosować w odniesieniu do autora wszystkich tekstów bez względu na ich formę gatunkową. Zob. J. Bartmiński, *Polifoniczność tekstu czy podmiotu? Podmiot w dialogu z samym sobą*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, pod red. J. Bartmińskiego, A. Pajdzińskiej, Lublin 2008, s. 167. Z kolei S. Skwarczyńska proponuje, by nadawcę różnorodnych komunikatów nazywać podmiotem mówiącym. Według badaczki walorem tego terminu (przejętego z literaturoznawstwa) jest to, że ma ogólny zakres i wskazuje na tworzywo wypowiedzi – język. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 116-117. We współczesnej teorii genologicznej używa się obu określeń i takie rozwiązanie przyjmuję w dalszej części pracy.

221 B. Witosz mówi o swego rodzaju intronizacji podmiotu wypowiedzi w refleksji naukowej. Zob. B. Witosz, *Kategoria podmiotu – w teorii i w tekście*, [w:] *Kategorie pragmatyczne w tekście literackim. Wstęp do stylistyki pragmatycznej*, pod red. E. Sławkowej, Cieszyn [2000], s. 65, 73. W opracowaniach językoznawczych uwypukla się jego pierwszorzędne znaczenie w analizowaniu gatunków mowy oraz ich tekstowych konkretyzacji, zwłaszcza jeśli chodzi o styl wypowiedzi. Zob. np.: J. Bartmiński, *Polifoniczność tekstu…*, s. 167; A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002, s. 50-55; B. Witosz, *Ewolucja kategorii podmiotu w badaniach stylistycznych*, [w:] *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, pod red. E. Jędrzejko, Katowice 1998, s. 197, 199; eadem, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009, s. 115-116.

222 Zob.: M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 372; A. Pajdzińska, *Sposoby uobecniania się podmiotu w tekście*, [w:] *Podmiot w języku….*, s. 230-231; B. Witosz, *Genologia lingwistyczna…*, s. 89; eadem, *Podmiot w stylistyce wobec różnych koncepcji podmiotowości w dyskursie współczesnej humanistyki*, [w:] *Podmiot w języku…*, s. 134.

223 Zob. B. Witosz, *Genologia lingwistyczna…*, s. 173.

224 Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 36, 49. Autorzy podręcznika zauważają, że kategoria podmiotowości, nieodłączna od współczesnej definicji tekstu, w metodologii strukturalistycznej była zazwyczaj marginalizowana.

mocno utrwaliło się przekonanie o jego podmiotowym charakterze[225].

Badania językoznawcze potwierdzają, że **autor mniej lub bardziej wyraźnie zaznacza swoją obecność w całej strukturze wypowiedzi ustnej czy pisemnej**[226]. Dokonywane przez niego wybory co do formy i treści komponowanego tekstu zależą od reguł genologicznych, przy czym niektóre gatunki zostawiają większy margines swobody, a inne mniejszy[227]. Jednak bez względu na te różnice nadawca musi sobie przyswoić odpowiednie zasady, wpisane we wzorzec gatunkowy, który chce zastosować. W procesie skutecznej komunikacji liczy się bowiem to, aby stał się świadomym dysponentem prawideł mówienia bądź pisania, znającym się na rzeczy podmiotem czynności twórczych[228]. Kształtując swoją wypowiedź, konkretyzuje on przecież przyjęty w danej sferze życia społecznego abstrakcyjny wzorzec gatunkowy. Chociaż normy genologiczne ograniczają wolność twórczą autora, nie oznacza to, że pozostaje mu wyłącznie biernie im się podporządkować. W aktywności językowej człowiek ma względną autonomię decyzyjną i może różnorako manifestować własną indywidualność twórczą, a nawet dezaprobatę dla powszechnie akceptowanych regulacji kulturowo-komunikacyjnych[229]. Biorąc pod uwagę współczesne teorie lingwistyczne, psychologiczne i socjologiczne, Stanisław Grabias stwierdza, że „teza o kreatywnym charakterze zachowań językowych zdobywa przewagę nad koncepcjami deterministycznymi”[230].

W każdym razie człowiek, wypowiadając się ustnie bądź pisemnie, mniej czy bardziej świadomie zawsze określa się wobec konwencji wzorca gatunkowego, którym zamierza się posłużyć, by wyrazić własne myśli i podzielić się nimi z uczestnikami aktu komunikacji. Sposób wykorzystywania swoistych dla danego gatunku zasad formatywnych[231] odzwierciedla się w całej wypowiedzi, a jej autor pozostawia

---

225 Ibidem, s. 26, 49.

226 Zob.: U. Majer-Baranowska, *Podmiot w języku czy język w podmiocie?*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*..., s. 258-262; A. Pajdzińska, *Sposoby uobecniania się podmiotu*..., s. 231; B. Witosz, *Dyskurs*..., s. 125-133.

227 Zob. M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, wyd. 2 uzup. i popr., Wrocław 1979, s. 346.

228 Ten termin stosuje Janusz Sławiński, charakteryzując pojęcie *podmiotu literackiego*, ale zaproponowane przez filologa określenie trafnie ujmuje również rolę osoby mówiącej w gatunkach wypowiedzi użytkowych. Zob. J. Sławiński, *O kategorii podmiotu lirycznego*, [w:] *Genologia polska. Wybór tekstów*, wybór, oprac. i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa 1983, s. 147-149. Podany przykład pokazuje, że jest możliwe zespolenie lingwistycznych koncepcji podmiotu z literaturoznawczymi, do czego namawiał J. Bartmiński, *Polifoniczność tekstu*..., s. 163. Integralne podejście uzasadnia opinia Anny Pajdzińskiej. Badaczka dostrzega, że „pewne sposoby uobecniania się podmiotu mają charakter uniwersalny”, niezależnie od tego, czy chodzi o teksty literackie czy nieliterackie. Zob. A. Pajdzińska, *Sposoby uobecniania się podmiotu*..., s. 226.

229 Zob. B. Witosz, *Kategoria podmiotu*..., s. 65.

230 S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, wyd. 2. popr., Lublin 2001, s. 315.

231 Zasady określające strukturę gatunkową nazywa formatywnymi Jerzy Trzynadlowski. Filolog zauważa, że wiele z nich dotyczy nie tylko jednego, konkretnego gatunku, lecz różnych. Chociaż swoje spostrzeżenia badacz odnosi do gatunków literackich, są one trafne także, jeśli chodzi o typy wypowiedzi spoza obszaru prozy i poezji. Zob. J. Trzynadlowski, *Zmienność i stałość gatunku literackiego*, [w:] *Genologia polska*..., s. 44-45.

widoczne ślady swojej kompetencji tekstotwórczej i niepowtarzalnej osobowości jako człowieka. Stąd można powtórzyć za Michałem Głowińskim, „że już same utwory świadczą o świadomości ich twórców”[232]. Jednak *explicite* przejawia się ona w metatekstowej warstwie wypowiedzi. Zdaniem Krzysztofa Maćkowiaka w tego typu komentarzach do tekstu przedmiotowego autor wyraźnie manifestuje świadomość językowo-stylistyczną[233]. Ale przecież zawarte w nich wskazówki interpretacyjne dla odbiorcy nie dotyczą tylko słów dobieranych przez podmiot mówiący odpowiednio do intencji komunikacyjnej[234], dlatego uważam za słuszne, by przyjąć, że:

> Metatekst jest tekstem o tekście, wyrazem samoświadomości nadawcy, który nie tylko mówi o czymś, ale też kontroluje i komentuje własne mówienie i tekst, jaki tworzy, jego temat, składniki, także poszczególne wyrażenia, których używa. Co więcej, mówiący czy piszący może też komentować własne zachowania komunikacyjne, to, co się dzieje na styku nadawca – odbiorca, ja – ty[235].

W sumie można powiedzieć, że na tej szczególnego rodzaju płaszczyźnie wypowiedzi, połączonej z tekstem właściwym[236], podmiot mówiący pokazuje się jako kreator indywidualnie skomponowanej wypowiedzi i charakteryzuje swoje działania tekstotwórcze, jak również opisuje sytuację, w której przebiega akt komunikacji[237]. Ponadto toczy się tutaj swego rodzaju dialog między nadawcą komunikatu a jego rzeczywistym lub przewidywanym odbiorcą[238], gdyż zgodnie z opinią M. Bachtina podmiot mówiący i adresat „nie pozostają zamknięci w swoich światach; przeciwnie – spotykają się w nowym, trzecim świecie, świecie komunikowania się”[239]. Sterowanie procesem przekazywania informacji wymaga wiedzy o zasadach utrwalonych w społeczeństwie i zawartych w różno-

---

232 M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy…*, s. 77.

233 K. Maćkowiak, *Komentarz metatekstowy jako sposób manifestacji świadomości językowo-stylistycznej (na przykładzie ocen zjawiska wprowadzania elementów języka potocznego do radiowo-telewizyjnych debat publicystycznych)*, „Stylistyka” 2016, t. 25, s. 293, 304.

234 Z badań wynika, że najliczniejsza grupa komentarzy metatekstowych, zwłaszcza dotyczących języka używanego przez nadawcę, spełnia funkcję wskazówek, które mają ułatwić adresatowi wypowiedzi jej zrozumienie oraz interpretację. Zob. D. Piekarczyk, *Czy metatekst jest działaniem na tekście?*, [w:] *Działania na tekście w edukacji szkolnej i uniwersyteckiej*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, T. Piekot, Lublin 2015, s. 125.

235 J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 186. Jak zauważa Teresa Dobrzyńska: „»Metatekst« nie jest […] terminem jednoznacznym; jego rozchwianie znaczeniowe odpowiada wieloznaczności samego terminu »tekst«”. T. Dobrzyńska, *Pojęcie tekstu. Tekst – całościowy komunikat*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce…*, s. 40.

236 Metatekst można usytuować „poza czy obok tekstu właściwego”, jak piszą J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 187.

237 Zob.: D. Piekarczyk, *Czy metatekst jest działaniem…*, s. 128; eadem, *Metafory metatekstowe*, Lublin 2013, s. 9; M. Ślawska, *Sztuka mediów. O świadomości gatunkowej dziennikarzy prasowych*, Katowice 2019, s. 169; B. Witosz, *Metatekst – w opisie teoriotekstowym, stylistycznym i pragmalingwistycznym*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, pod red. B. Witosz, Katowice 2001, s. 75-76.

238 J. Labocha, *Operatory tekstu*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 5, *Tekstologia*, cz. 2, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Lublin 2004, s. 146.

239 M. Bachtin, *Z notatek do „Problemu gatunków mowy”*, przeł. D. Ulicka, [w:] *Ja – inny. Wokół Bachtina*, pod red. D. Ulickiej, t. 1, Kraków 2009, s. 411.

rodnych wzorcach gatunkowych. Stąd wolno stwierdzić, że na poziomie metatekstowym uzewnętrznia się świadomość genologiczna podmiotu mówiącego, a forma gatunkowa wypowiedzi objawia się w takiej postaci, w jakiej ją widzą oczy samego twórcy. Autorski sposób oglądu wysyłanego komunikatu jest niezwykle ciekawy dla genologa i dlatego sądzę, że warto przyjrzeć się temu, co nadawca mówi o swoim tekście. Przyjmując podmiotowy punkt widzenia, chcę zbadać myśl genologiczną ks. W. Sedlaka odzwierciedloną w naukach rekolekcyjnych adresowanych do wiernych świeckich oraz duchownych[240]. Zamierzam też omówić samodzielnie opracowaną przez księdza-naukowca teorię homiletyczną dotyczącą tej okolicznościowej formy kaznodziejstwa i jej uwarunkowań religijnych. Zgodnie z przyjętą koncepcją badawczą wykład będzie prowadzony dwutorowo, żeby dokładnie omówić świadomość genologiczną rekolekcjonisty, a więc z jednej strony scharakteryzować indywidualnie określone wyróżniki wzorca gatunkowego, z drugiej zaś – ukazać sposób konkretyzacji autorskiej idei kaznodziejskiej w tekstach.

Trójdzielna kompozycja części badawczej ma ścisły związek z tematem rozprawy. **Poszczególne rozdziały współtworzą wielobarwny portret gatunku mowy[241] nazywanego w polskiej tradycji naukami rekolekcyjnymi**. Kierując się opinią M. Wojtak, że „dojrzałych analiz różnych fragmentów logosfery (czy semiosfery) nie da się przeprowadzić, wybierając jedną drogę”[242], staram się łączyć perspektywę filologiczną z teologiczną, jak również uwzględniać różne punkty widzenia:

> a) kościelnego kodyfikatora, który niejako ustanawia ten gatunek[243];
> b) wspólnoty językowo-kulturowej, której pomaga on w komunikowaniu treści na temat życia religijnego i potrzeby rozwoju duchowego;
> c) konkretnego rekolekcjonisty, który potrafił po mistrzowsku wykorzystywać tę formę wypowiedzi kaznodziejskiej do przekonywania ludzi epoki technicznej, że warto skierować wzrok ku niebu, liczyć się na co dzień z istnieniem *Sacrum* i cenić wartości chrześcijańskie.

Nie pomijam też punktu widzenia odbiorcy, ponieważ: „Istotną (konstytutywną) cechą wypowiedzi jest jej skierowanie do kogoś, jej zaadresowanie”[244]. Uwypuklając znaczenie faktu, że każda wypowiedź językowa ma zarówno autora, jak i słuchacza bądź

240 Podobną metodę badania świadomości gatunkowej wykorzystała Magdalena Ślawska. Autorka publikacji założyła, że informacji na ten temat dostarczy analiza warstwy metatekstowej wypowiedzi dziennikarskich. Zob. M. Ślawska, op. cit., s. 170.

241 Takiego określenia używa też w publikacjach M. Wojtak, np. w monografii pt. *Do Boga…, o Bogu…, przed Bogiem…*, s. 20.

242 M. Wojtak, *Wprowadzenie do…*, s. 37.

243 Z tego powodu M. Wojtak w ostatnich publikacjach wprowadziła w odniesieniu do gatunków religijnych pojęcie *wzorca stanowionego*. Zob.: M. Wojtak, *Do Boga…, o Bogu…, przed Bogiem…*, s. 8; eadem, *O statusie genologicznym…*, s. 43; eadem, *Wprowadzenie do…*, s. 157.

244 *Bachtin. Dialog – język – literatura*, op. cit., s. 128.

czytelnika, M. Bachtin wyjaśnia:

> Od tego, do kogo jest ona skierowana, jak mówiący (lub piszący) wyobraża sobie i uświadamia swoich adresatów, z jaką siłą oddziałują oni na wypowiedź, zależy jej kompozycja, a zwłaszcza styl. Każdy gatunek mowy w każdej dziedzinie obcowania językowego wypracował własną, określającą go jako gatunek, typową koncepcję adresata[245].

Toteż w teorii genologicznej przyjęto, że wzorzec gatunkowy z jednej strony obejmuje model tworzenia wypowiedzi, przeznaczony specjalnie dla jej autora, a z drugiej określa on horyzont oczekiwań odbiorcy[246]. „Gatunek jest bowiem – stwierdza M. Głowiński – jednym z elementów swoistego porozumienia, jakie pisarz zawiera z czytelnikiem. Gatunek niejako mówi czytelnikowi, czego może oczekiwać w danej wypowiedzi, niejako projektuje jego zachowanie jako odbiorcy literatury"[247]. Spostrzeżenie wybitnego filologa można odnieść również do innych gatunków mowy, gdyż bez względu na to, w jakim obszarze życia społeczno-kulturalnego one funkcjonują, adresaci wypowiedzi zawsze są aktywnymi uczestnikami obcowania językowego[248]. Tę zasadę komunikacyjną wyraziście oddaje myśl M. Bachtina: „Słowo można przyrównać do mostu. Określa je w równym stopniu to, do kogo ono należy, jak i to, dla kogo jest przeznaczone"[249].

W pewnym sensie **przeprowadzone i omówione w trzech rozdziałach badania genologiczne nie są jedynie wielopłaszczyznową charakterystyką gatunku mowy, ale także polskiej społeczności katolickiej** na przestrzeni kilku wieków, odkąd praktykuje się w Kościele ćwiczenia duchowe. Ponadto z analizy korpusu tekstów kaznodziejskich wyłania się sylwetka charyzmatycznego rekolekcjonisty XX stulecia, jego portret komunikacyjny[250]. Opis różnorodnych komponentów wzorca gatunkowego w kontekście społeczno-kulturowym oraz historycznym jest jednocześnie opisem ludzkich doświadczeń

---

245 Ibidem, s. 128.

246 Według Tvetana Todorova gatunki funkcjonują w komunikacji jako „modele pisania" dla nadawców oraz „horyzonty oczekiwania" odbiorców. Zob. T. Todorov, *O pochodzeniu gatunków*, przeł. A. Labuda, „Pamiętnik Literacki" 1979, z. 3, s. 313. Do tej myśli autora niejednokrotnie nawiązują polscy badacze gatunkowego zróżnicowania mowy. Zob. np.: I. Loewe, *Polska genologia lingwistyczna. Rekonesans*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" 2008, nr 1, s. 13, http://tekst-dyskurs.eu/images/pdf/zeszyt_1/Loewe.pdf [dostęp: 15.10.2022]; M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2, *Tekst a gatunek*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2004, s. 31. Warto nadmienić, że pojęcie *horyzontu oczekiwań* wprowadził do badań literaturoznawczych Hans Robert Jauss, *Historia literatury jako wyzwanie rzucone nauce o literaturze (fragmenty)*, przeł. R. Handke, „Pamiętnik Literacki" 1972, z. 4, s. 278, 300.

247 M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy…*, s. 81.

248 Zob. *Bachtin. Dialog – język – literatura*, op. cit., s. 127.

249 Ibidem, s. 98.

250 Zob. M. Rusinek, A. Załazińska, *Retoryka podręczna, czyli jak wnikliwie słuchać i przekonująco mówić*, Kraków 2005, s. 23-24.

w posługiwaniu się mową i to zarówno w ujęciu społecznym, jak indywidualnym. Gatunek wypowiedzi jest niewątpliwie kategorią komunikacyjną, formotwórczą, porządkującą, stylistyczną, kulturową, poznawczą, historyczną[251], ale przede wszystkim – antropologiczną[252], gdyż: „Ludzką specyfiką człowieka jest nieustanne wyrażanie siebie, to znaczy wytwarzanie tekstów (choćby tylko potencjalnych)”[253]. Dlatego można powiedzieć, że żyjemy „w »utekstowionym« i »omówionym« świecie”[254]. A różnorodne gatunki pomagają na co dzień komunikować się z innymi, budować relacje międzyludzkie, uczyć się, poznawać świat, tworzyć kulturę, nawiązywać duchową więź z *Sacrum*, pogłębiać wiarę, rozwijać człowieczeństwo itd. Tak więc umożliwiają one zaspokajanie wszelkich ludzkich potrzeb egzystencjalnych: komunikacyjnych, poznawczych, filozoficznych, duchowych, artystycznych, ludycznych. Jak pisze Maciej Michalski, umiejętność poruszania się w świecie, po prostu życia w różnych jego wymiarach „zdobywamy w dużej mierze za sprawą języka i tekstów”[255].

Przedstawione tutaj ogólnie założenia teoretyczne stanowią fundament metodologiczny pracy. W dalszych rozdziałach, w których podejmuję konkretne zagadnienia badawcze, zostaną one doprecyzowane i uszczegółowione, a istotne w kontekście analiz wątki rozwinięte. Przedmiotem naukowej refleksji będą również pojęcia genologiczne wyeksponowane w temacie rozprawy. Ponieważ prowadzone badania są ściśle związane z tymi kategoriami opisu uniwersum mowy, ich zdefiniowanie oraz interpretacja w odniesieniu do analizowanego gatunku to główny cel realizowanego projektu naukowego. Różnorodny materiał źródłowy, językowy i tekstowy zgromadzony na potrzeby studiów genologicznych omawiam w odpowiednich częściach opracowania. W trakcie szczegółowych badań korzystam z narzędzi różnych subdyscyplin językoznawczych: leksykologii, semantyki, historii języka, stylistyki, pragmatyki lingwistycznej itp. Każdy rozdział kończy się podsumowaniem. W ostatniej części rozprawy omawiam zaś wnioski ogólne. Przedstawiam tu również perspektywy badawcze, jakie zarysowały się podczas analiz. W sumie praca ma charakter teoretyczny i praktyczny.

---

251 Więcej na ten temat zob. M. Wojtak, *Genologia tekstów…*, s. 134-136.

252 Podobny sposób myślenia o gatunku jako pojęciu kluczowym dla genologii uwidacznia się ostatnio w literaturoznawstwie, o czym pisze M. Michalski, *Polonistyka końca świata. Edukacja literacka wobec wyzwań współczesności*, Gdańsk 2022, s. 155-161.

253 M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 409.

254 M. Michalski, op. cit., s. 146.

255 Ibidem.

II. Wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych w świetle kodyfikacji kościelnej

Wpływ na funkcjonowanie gatunku wypowiedzi w określonej sferze komunikacji międzyludzkiej ma to, czy reguły składające się na jego wzorzec są zwerbalizowane, zebrane i ujęte w system norm, czy też niespisane, nieuporządkowane, nieskodyfikowane. Status wzorca konkretnego gatunku może być, jak już nadmieniono, różny: normatywny, uzualny lub mieszany[1], a ustalenie jego charakteru jest ważnym zadaniem badawczym w analizie genologicznej[2]. Z jednej strony istnieją bowiem typy wypowiedzi precyzyjnie unormowane, do których należą przede wszystkim oficjalne dokumenty urzędowe typu: akt urodzenia, dowód osobisty, legitymacja. Z drugiej natomiast – formy gatunkowe, charakterystyczne zwłaszcza dla mowy codziennej, familiarnej, potocznej, nieobjęte usystematyzowanym i opracowanym zbiorem przepisów. Stopień normatywności wzorca przesądza o tym, że ukształtowanie gatunkowe tekstu trzeba badać w odniesieniu do narzuconych reguł (nakazów i zakazów) albo jedynie do pewnych możliwości, jakie on daje autorowi wypowiedzi[3], albo też uwzględniać obie perspektywy. Zakres elementów obligatoryjnych i potencjalnych ma decydujące znaczenie dla sposobu tekstowych realizacji wzorca gatunkowego, stąd określenie jego specyficznej natury odgrywa tak wielką rolę[4].

Zróżnicowanie genologicznej dyrektywności form wypowiedzi rzutuje na to, jak dalece dany gatunek mowy ogranicza twórcze zachowania językowe nadawcy i podsuwa mu pewne gotowe rozwiązania. Dotychczas przeprowadzone badania pokazują, że w repertuarze polskich gatunków przeważają typy wypowiedzi o strukturze bardziej lub mniej elastycznej. Ich wzorce gatunkowe nie pełnią funkcji matrycy, która pozwala mechanicznie „odlewać" w tekstach kolejne standardowe okazy[5]. Wyraźnie zauważa się przy tym ogólną prawidłowość, a mianowicie taką, że większą trwałością, schematycznością, szablonowością cechują się wzorce normatywne niż uzualne[6]. Właśnie dlatego

1 Zob. M. Wojtak, *Gatunki…*, s. 17; eadem, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi…*, s. 31. Inną klasyfikację ze względu na stopień konwencjonalizacji różnych typów wypowiedzi proponuje A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu…*, s. 201-204.

2 Na tę sprawę zwracają uwagę: A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo…*, s. 45; M. Wojtak, *Sporne i bezsporne problemy współczesnej genologii*, „Poradnik Językowy" 2014, z. 8, s. 12.

3 Na takie dwie skrajne postacie struktury gatunkowej („zespół rygorystycznie obowiązujących nakazów i zakazów albo […] zespół możliwości") zwraca uwagę S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 263.

4 To zagadnienie uwypukla się szczególnie w opisie gatunków literackich i wskazuje na potrzebę ustalenia tego, co „można określić jako grę konieczności i możliwości". M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy…*, s. 79.

5 Zob. M. Wojtak, *Genologia tekstów…*, s. 138-139.

6 Taki wniosek z badań wyciąga M. Wojtak, *Styl religijny w perspektywie genologicznej*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji Gniezno 15-17 kwietnia 2002*, pod red. S. Mikołajczaka i ks. T. Węcławskiego, Poznań 2004, s. 107.

są one użyteczne, wręcz preferowane w niektórych dziedzinach życia, np.: prawodawstwie, sądownictwie, administracji, wojskowości czy religii[7]. Ale w zależności od sfery społecznej sposób i zakres kodyfikacji reguł gatunkowych znacząco się różni[8]. Warto zatem sprawdzić, jakiego rodzaju uregulowaniom podlegają nauki rekolekcyjne jako gatunek charakterystyczny dla komunikacji z wiernymi w Kościele katolickim.

1. Specyfika instytucjonalnych unormowań twórczości kaznodziejskiej w odniesieniu do rekolekcji

Gatunki wypowiedzi służące w chrześcijaństwie upowszechnianiu Ewangelii są od wieków objęte systemem zasad normatywnych. Aby mogły realizować specyficzne cele, muszą zawierać treści zgodne z doktryną religijną oraz mieć stosowną formę. Wobec tego w ramach instytucji Kościoła precyzuje się konkretne zalecenia, określające pożądane cechy wypowiedzi kaznodziejskich. Największe znaczenie z perspektywy sakralnej ma ich teologiczna istota, dlatego w pierwszej kolejności podaje się warunki, jakie powinien spełniać przekaz kierowany do wiernych, aby mógł być uznany za słowo Boże, a tym samym wydarzenie o charakterze zbawczym[9]. Ponieważ takie czynniki mają w komunikacji religijnej fundamentalną wartość, odnoszące się do nich przepisy są zawarte w dokumentach najwyższej instytucjonalnie rangi. W *Konstytucji dogmatycznej o objawieniu Bożym „Dei verbum"* (dalej: KO), zatwierdzonej w 1965 roku przez ojców Soboru Watykańskiego II i papieża Pawła VI, zapisano podstawową zasadę ewangelizacji, a mianowicie, że prawdy, które Bóg dał poznać ludziom, aby mogli osiągnąć zbawienie, powinny być na zawsze zachowane w całości i w ten sposób przekazywane kolejnym pokoleniom[10]. W związku z tym kaznodziejstwo ma się opierać przede wszystkim na Biblii (KO, p. 24), a drugie źródło, z którego może czerpać mówca kościelny, to naucza-

---

7 Zob. M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi…*, s. 34.

8 Zwraca na to uwagę również M. Wojtak, *Sporne i bezsporne problemy…*, s. 12. Z kolei A. Wilkoń dostrzega, że cechą wyróżniającą tekstów religijnych jest skodyfikowanie odnoszących się do nich reguł genologicznych. Zob. A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu…*, s. 272.

9 Teologowie podkreślają, że tekst kaznodziejski jest nie tylko słowem o Bogu, lecz także słowem samego Boga, które pomaga słuchaczom osiągnąć zbawienie. Więcej na ten temat zob.: ks. A. Lewek, *Kazanie – 3. Teologia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nacz. B. Migut, t. 8, Lublin 2000, kol. 1266; G. Siwek CSsR, *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *Leksykon teologii pastoralnej*, pod red. ks. R. Kamińskiego, ks. W. Przygody, M. Fiałkowskiego OFMConv, Lublin 2006, s. 697.

Z kolei językoznawcy doprecyzowują, że jeśli w różnego rodzaju kazaniach słowo Boże zawiera się w słowie ludzkim, to tę prawdę teologiczną można odnieść jedynie do wymiaru dynamicznego mowy wygłaszanej z ambony, a nie statycznego, tj. utrwalonego tekstu. Zob. M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe, wzorce wykonania a praktyka kaznodziejska. Na przykładzie homilii ślubnych*, [w:] *Autorytety i normy*, pod red. D. Kowalskiej, Łódź 2003, s. 512.

10 *Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym „Dei verbum"* [online], p. 7-8, http://biblia.deon.pl/PS/Wstep/KonstytucjaSWII.html [dostęp: 28.07.2020].

nie przekazywane ustnie i utrwalone w tradycji apostolskiej (KO, p. 9-10)[11]. Przepisy kościelne nakładają również na duchownych obowiązek stosowania się do autentycznej i autorytatywnej interpretacji Pisma Świętego, ogłaszanej przez Urząd Nauczycielski Kościoła (KO, p. 10).

Wytyczne soborowe znalazły wyraz w *Kodeksie prawa kanonicznego* (dalej: KPK) z 1983 roku[12]. Reguły w nim ustanowione określają, że kaznodzieje muszą wiernie przedstawiać prawdę o życiu Chrystusa (KPK, kan. 760) i zgodnie z Ewangelią uczyć słuchaczy, jak mają żyć, by uzyskać zbawienie (KPK, kan. 768). A ten, kto publicznie wypowiada słowa bluźniercze, niezgodne z doktryną katolicką bądź znieważające Kościół, powinien się liczyć ze sprawiedliwą karą (KPK, kan. 1369). Stąd w trosce o czystość treści religijnych w obrębie tej instytucji od najdawniejszych czasów działa cenzura duchowna (wyznaniowa)[13]. W ramy prawne ujęto też zasadę, która nakazuje, aby dostosowywać sposób nauczania do poziomu odbiorców oraz uwzględniać charakterystyczne dla danej epoki tendencje społeczno-kulturowe (KPK, kan. 769)[14]. Poza tym kościelne ustawodawstwo obejmuje wskazania dotyczące tego, kto może oficjalnie przepowiadać Ewangelię. Podkreśla się, że jest to podstawowy obowiązek każdego księdza (KPK, kan. 762). W ciągu stuleci zmieniały się natomiast zasady dopuszczania do posługi kaznodziejskiej osób świeckich. Obowiązujący obecnie *Kodeks prawa kanonicznego* w odróżnieniu od poprzedniego z początku XX wieku[15] zezwala pod pewnymi warunkami katolikom niewyświęconym nauczać o Bogu z ambony, jeśli nie odbywa się to podczas liturgii eucharystycznej (KPK, kan. 766), gdyż wtedy jest do tego upoważniony wyłącznie kapłan albo diakon (KPK, kan. 767 § 1). Nierzadko te właśnie przepisy są stosowane w przypadku rekolekcji, gdy angażuje się do ich prowadzenia ludzi świeckich[16].

Z uwagi na rolę ćwiczeń duchowych w religii katolickiej prawo kościelne zobo-

---

11 Pojęcie *tradycji* jest odnoszone w biblistyce do zbioru tekstów o treści religijnej, związanych z objawieniem Bożym, jak również do sposobu ich przekazywania (ustnego bądź pisemnego). Zob. ks. J. Szlaga, *Tradycja*, [w:] H. Langkammer OFM, *Słownik biblijny*, wyd. 2, popr. i uzup., Katowice 1984, s. 151.

12 *Kodeks prawa kanonicznego (1983)* [online], http://www.katolicki.net/ftp/kodeks_prawa_kanonicznego.pdf [dostęp: 29.08.2020].

13 Zob. W. Korotaj, *Cenzura*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, wyd. 3, Wrocław 2002, s. 133-140.

14 Podobnego typu zalecenia dla duchowieństwa zawierają też wcześniej obowiązujące przepisy kościelne, co świadczy o tym, że niektóre reguły dotyczące kaznodziejstwa są niezmienne i ponadczasowe. Zob. np. *Uchwały I Polskiego Synodu Plenarnego odbytego w Częstochowie w dniach 26-27 VIII 1936 oraz Orędzie Episkopatu Polskiego w sprawie uchwał Synodu*, Poznań 1938, s. 57. Dawne przepisy polskich synodów na temat wymowy kościelnej omawia ks. Stanisław Chodyński, *Kazanie*, [w:] *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami*, przy współpr. kilkunastu duchownych i świeckich osób wyd. przez ks. M. Nowodworskiego, t. 10, Warszawa 1877, s. 298-300.

15 Zob. ks. W. Przyczyna, G. Siwek CSsR, *Kaznodzieja – 2. Aspekt historyczny*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nacz. B. Migut, t. 8, Lublin 2000, kol. 1300.

16 Zob. J. Adamczyk, *Rekolekcje parafialne w aspekcie kanonicznym*, „Annales Canonici" 2015, t. 11, s. 22-23.

wiązuje proboszczów, aby je przeprowadzali w parafiach zgodnie z zarządzeniem ordynariusza diecezji (KPK, kan. 770)[17]. Odtąd rekolekcje stają się w Kościele obowiązkową praktyką religijną. Usankcjonowanie kultywowanej od stuleci tradycji można traktować jako odpowiedź na liczne apele papieży, aby rozpropagować tę formę rozwoju wewnętrznego nie tylko wśród duchowieństwa, lecz także laikatu[18]. Taki głos wybrzmiewa dobitnie w *Encyklice „Mens nostra" o znaczeniu rekolekcji zamkniętych* Piusa XI, podpisanej 20 grudnia 1929 roku. Chociaż zwierzchnik Kościoła rzymskokatolickiego zachęca przede wszystkim do praktykowania ćwiczeń duchowych w odosobnieniu, nazywając je niebieskim skarbem, popiera również rekolekcje publiczne i poleca kapłanom, żeby je organizowali dla ogółu wiernych[19], ponieważ w upowszechnieniu tego rodzaju działalności duszpasterskiej widzi on drogę do moralnego odrodzenia narodów i zapanowania pokoju na świecie[20].

Ogólne wskazówki co do sposobu prowadzenia w parafiach rekolekcji i nauczania podczas nich zasad wiary znajdują się w ustawodawstwie partykularnym, które księża także muszą brać pod uwagę, gdy spełniają funkcję kaznodziei (KPK, kan. 772 § 1). W uchwałach I Polskiego Synodu Plenarnego, przygotowanych podczas obrad w sierpniu 1936 roku w Częstochowie, jedynie nawołuje się wiernych, żeby rozwijali swoją duchowość i w tym celu uczestniczyli w rekolekcjach[21]. Z kolei w dokumentach II Polskiego Synodu Plenarnego (1991-1999) biskupi przyznają, że obecnie ta praktyka religijna cieszy się dużym zainteresowaniem wśród katolików świeckich, szczególnie jako forma przygotowania się do najważniejszych świąt chrześcijańskich[22]. Wobec tego nakazują oni, by podtrzymywać ten zwyczaj i ciągle ubogacać metody pracy duszpasterskiej z wiernymi[23]. Hierarchowie podkreślają, że rekolekcje powinny znaleźć stałe miejsce w roku liturgicznym, zwłaszcza w Wielkim Poście, który jest w Kościele specjalnym czasem pokuty[24].

---

17 Dokładnie obowiązujące uregulowania prawne dotyczące rekolekcji organizowanych w parafiach omawia ks. Jerzy Adamczyk (ibidem, s. 9-29). W ujęciu historycznym analizę kościelnych przepisów odnoszących się do ćwiczeń duchowych przeprowadzają ks. Mieczysław Różański i ks. Lesław Krzyżak, *Rekolekcje w Internecie*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica" 2017, t. 81, s. 53-63.

18 Papieskie wypowiedzi na temat ćwiczeń duchowych oraz udzielane odpusty jako formę zachęty do udziału w rekolekcjach omawiają m.in.: ks. S. Kisiel, *Rekolekcje i misje w aspekcie historycznym*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3, s. 367-368; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 22-23 i nn.; S. T. Zarzycki SAC, *Ćwiczenia pobożności – I. Przegląd historyczny*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. ks. M. Chmielewskiego, Lublin – Kraków 2002, s. 187.

19 Pius XI, *Encyklika „Mens nostra" o znaczeniu rekolekcji zamkniętych* [online], s. 9, https://gloria.tv/album/eb7Q3BspE4Jb21ZeVbGZUSyTU/record/8beP6zqJ3Z7RABqUnyNBUbpEY [dostęp: 28.08.2020].

20 Ibidem, s. 11.

21 *Uchwały I Polskiego Synodu Plenarnego odbytego w Częstochowie w dniach 26-27 sierpnia 1936 oraz Orędzie Episkopatu Polskiego w sprawie uchwał Synodu*, op. cit., s. 41.

22 *Świętość. Dar i zadanie*, [w:] *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)* [online], p. 30, s. 232, http://www.opoka.org.pl/nauczanie/d_episkopatu/Synod_dokumenty.pdf [dostęp: 26.06.2020].

23 Ibidem, p. 44, s. 236.

24 *Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II*, [w:] *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)* [online], p. 121, s. 202, http://www.opoka.org.pl/nauczanie/d_episkopatu/Synod_dokumenty.pdf [dostęp: 26.06.2020].

Udział w ćwiczeniach duchownych mobilizuje bowiem katolików do wyspowiadania się i pojednania z Bogiem[25]. Poza tym biskupi apelują o zmianę nauczania kościelnego (w tym rekolekcyjnego) na temat grzechu w świetle tajemnicy o miłosierdziu Bożym[26]. Jednocześnie przypominają, że autorytatywną podstawą przepowiadania Ewangelii jest Katechizm Kościoła katolickiego[27]. W odniesieniu do rekolekcji zaś wyrażają zachętę, aby nauki łączyć z odpowiednią częścią liturgii godzin[28].

Statuty synodów diecezjalnych dokładniej określają zasady odnoszące się do ćwiczeń duchowych jako formy pracy z wiernymi. Przede wszystkim definiuje się w nich, co to są rekolekcje otwarte. Według oficjalnej eksplikacji to takie praktyki duchowe, jakie odbywają się w kościołach parafialnych, filialnych bądź rektorskich i gromadzą ogół wiernych lub też oddzielnie poszczególne grupy, np. dzieci czy młodzież. Zależnie od warunków rekolekcjoniści mogą wygłaszać nauki o różnych porach dnia albo tylko po południu[29]. W dokumentach diecezjalnych podkreśla się, że ze względu na duchowe bogactwo rekolekcji są to wyjątkowo sprzyjające okoliczności, by mówić o wymaganiach Ewangelii[30]. Tego rodzaju kaznodziejstwo zalicza się tutaj do nurtu pozaliturgicznego[31] w odróżnieniu od liturgicznego, mającego ścisły związek z obrzędami i ceremoniami kościelnymi[32]. Z ustalonym podziałem wiąże się odgórne polecenie, aby w trakcie rekolekcji wygłaszać kazania tematyczne, np. doktrynalne, moralne czy biblijne[33]. Poza tym zgodnie z przepisami kościelnymi zawsze musi się w nich pojawić wątek dotyczący sposobów pogłębiania i umacniania wiary[34], gdyż ćwiczenia duchowe są środkiem odnowy życia religijnego[35]. Uwagę zwraca też zalecenie, żeby kaznodzieje dostosowywali wypowiedzi do programu homiletycznego Konferencji Episkopatu Polski na dany okres (roczny lub

25 Ibidem, p. 68, s. 194.

26 *Świętość. Dar i zadanie*, [w:] ibidem, p. 50, s. 237.

27 *Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem*, [w:] ibidem, p. 75, s. 171.

28 *Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II*, [w:] ibidem, p. 134, s. 203.

29 *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *II Synod Diecezji Lubelskiej (1977-1985)*, oprac. elektron. ks. L. A., ks. K. Z., p. 38 a, http://diecezja.lublin.pl/prawo/synod_1985/ [dostęp: 26.06.2020].

30 *Posługa nauczania i wychowania w Kościele łódzkim*, [w:] *Statuty III Synodu Archidiecezji Łódzkiej (1996-1998)* [online], ks. III, art. 148, http://www.archidiecezja.lodz.pl/czytelni/synod/ksiega3.html#k3p1 [dostęp: 26.06.2020].

31 *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, wyd. 2, Katowice 2012, p. 3.2.2, s. 47.

32 Ibidem, p. 3.2.1, s. 45.

33 *Świadectwo (martyria) Kościoła katowickiego*, [w:] ks. abp W. Skworc, *Wsłuchani w Ducha. Uchwały II Synodu Archidiecezji Katowickiej*, Katowice 2016, p. 256, s. 77.

34 *Wiara naszego Kościoła*, [w:] *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, op. cit., p. 4.10, s. 37.

35 *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] ibidem, p. 2.2.5, s. 43.

kilkuletni)[36]. Zaplanowanie problematyki podejmowanej na ambonie jest osobliwością na tle Kościoła powszechnego[37]. Dodatkowo w przypadku kaznodziejstwa rekolekcyjnego biskupi radzą, żeby wcześniej ustalić i przedstawić wiernym temat przewodni[38].

Zgodnie z zaleceniami synodów diecezjalnych rekolekcje powinny być organizowane w każdej parafii co najmniej raz w roku przez 3-5 dni, najlepiej w Wielkim Poście, ale odpowiedni jest też czas Adwentu[39]. Ich prowadzenie należy powierzyć tym duchownym, którzy są odpowiednio przygotowani i doświadczeni, odznaczają się głęboką pobożnością, a poza tym dobrze znają problemy współczesnych chrześcijan[40]. Niekiedy proponuje się tworzenie w poszczególnych dekanatach zespołów składających się z najlepszych kaznodziejów i to im zleca się nauczanie Ewangelii podczas rekolekcji[41]. Obecnie coraz częściej włącza się też do współpracy katolików świeckich, co jest zgodne z duchem Soboru Watykańskiego II[42].

Ponieważ Kościół przez wieki głosi to samo, lecz nie tak samo[43], dużą wagę w uchwałach synodalnych przywiązuje się do sposobu przekazywania doktryny katolickiej. Podkreśla się, że każdy kaznodzieja powinien stawiać sobie za wzór Chrystusa i tak jak On posługiwać się językiem plastycznym, sugestywnym, przemawiającym do mentalności człowieka danej epoki. W myśl kodyfikatorów kościelnych abstrakcyjne z natury rzeczy zagadnienia religijno-moralne należy ilustrować przypowieściami, przykładami

---

36 *Posługa nauczania i wychowania w Kościele łódzkim*, [w:] *Statuty III Synodu Archidiecezji Łódzkiej (1996-1998)* [online], ks. III, art. 146, http://www.archidiecezja.lodz.pl/czytelni/synod/ksiega3.html#k3p1 [dostęp: 26.06.2020]; *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, op. cit., p. 5.3, s. 51.

37 Obszerniej na ten temat pisze ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 1, *Z najnowszych dziejów ruchu homiletycznego*, Warszawa 1980, s. 80-81, 87. Rekolekcje uwzględniające treści programów duszpasterskich, proponowanych przez Konferencję Episkopatu Polski, nazywa się tematycznymi. Zob. S. Dyk, *Rekolekcje*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nacz. E. Gigilewicz, t. 16, Lublin 2012, kol. 1374.

38 *Posługa przepowiadania*, [w:] *Synod Archidiecezji Poznańskiej 2004-2008 zwołany i przeprowadzony przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego*, t. I, *Dokumenty*, cz. II, *Martyria*, op. cit., p. 145, s. 136.

39 *Posługa nauczania i wychowania w Kościele łódzkim*, [w:] *Statuty III Synodu Archidiecezji Łódzkiej (1996-1998)* [online], ks. III, art. 148, http://www.archidiecezja.lodz.pl/czytelni/synod/ksiega3.html#k3p1 [dostęp: 26.06.2020]; *Posługa przepowiadania*, [w:] *Synod Archidiecezji Poznańskiej 2004-2008 zwołany i przeprowadzony przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego*, t. II, *Statuty*, cz. II, *Martyria*, op. cit., p. 247, s. 53; *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *IV Synod Archidiecezji Warszawskiej*, Warszawa 2003, s. 60; *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *II Synod Diecezji Lubelskiej (1977-1985)*, op. cit., p. 75.

40 *Posługa nauczania i wychowania w Kościele łódzkim*, [w:] *Statuty III Synodu Archidiecezji Łódzkiej (1996-1998)* [online], ks. III, art. 148, http://www.archidiecezja.lodz.pl/czytelni/synod/ksiega3.html#k3p1 [dostęp: 26.06.2020]; *Posługa przepowiadania*, [w:] *Synod Archidiecezji Poznańskiej 2004-2008 zwołany i przeprowadzony przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego*, t. I, *Dokumenty*, cz. II, *Martyria*, op. cit., p. 145, s. 135-136; *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *IV Synod Archidiecezji Warszawskiej*, op. cit., s. 61.

41 Taką inicjatywę podjęto np. podczas I Synodu Diecezji Katowickiej (1972-1975). Zob. *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, op. cit., p. 4.12, s. 51.

42 Badania przeprowadzone przez ks. Leszka Szewczyka pokazały, że w archidiecezji katowickiej już od pewnego czasu rekolekcje w parafiach są prowadzone nie tylko przez rekolekcjonistę (księdza lub zakonnika), lecz także zespół rekolekcyjny złożony z duchownych i świeckich. Zob. ks. L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Katowice 2009, s. 270-271.

43 *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, op. cit., p. 3.1.1, s. 44.

z życia świętych i postaci biblijnych, ale także bohaterów współczesności. Poza tym dobrze jest odwoływać się do literatury, sztuk teatralnych czy filmów. Odnośnie do języka zaleca się stosowanie metafor, porównań i antytez[44]. A ponieważ wiek XX charakteryzuje niebywały postęp techniczny[45], duchowny orator powinien wzbogacać metody obrazowania i nawiązywać do osiągnięć naukowo-technologicznych[46]. Wskazane zabiegi stylistyczne mają służyć przystępności przekazu chrześcijańskiego i ułatwiać zrozumienie Ewangelii. Stąd jako najbardziej pożądane cechy języka kaznodziejskiego wymienia się w prawie partykularnym jasność, prostotę i poprawność[47]. Z kolei uwrażliwianie na rolę sztuki argumentacji ma w zamyśle kodyfikatorów pomóc w osiąganiu zaplanowanego celu wypowiedzi oratorskiej, zwłaszcza tak istotnego dla rekolekcji, jak przemiana wewnętrzna człowieka. W przepisach synodalnych zwraca się również uwagę na unikanie postawy paternalistycznej i apodyktycznej, co sprzyja budowaniu właściwego kontaktu ze słuchaczami[48]. Wreszcie normuje się czas trwania różnego typu wypowiedzi kaznodziejskich i przykładowo precyzuje, że nauka rekolekcyjna może trwać do trzydziestu minut[49].

Na podstawie analizy wybranych dokumentów kościelnych można stwierdzić, że wiek XXI stanowi cezurę w dziejach kaznodziejstwa rekolekcyjnego. W statutach z ostatnich lat wskazuje się bowiem na konieczność wypracowania nowego modelu ćwiczeń duchowych w parafiach[50]. Motywuje się to intensywnymi zmianami społecznymi, kulturowymi, politycznymi i gospodarczymi, które kształtują rzeczywistość zupełnie odmienną od dotychczasowej. Przeobrażenia sięgają na tyle głęboko, szczególnie w zakresie technik komunikacji międzyludzkiej, że obecnie można mówić o nowym typie społeczeństwa – „społeczeństwie informatycznym"[51]. A do wyobraźni człowieka epoki postpapierowej[52] zdecydowanie bardziej przemawia obraz niż słowo[53]. W przekonaniu hierarchów kościelnych współczesne uwarunkowania muszą znaleźć odbicie także w na-

---

44 Ibidem, p. 3.3, s. 48.

45 *Wiara naszego Kościoła*, [w:] *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, op. cit., p. 2.2.3, s. 29.

46 *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] ibidem, p. 3.3, s. 48.

47 Ibidem, s. p. 4.7, s. 50.

48 *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *II Synod Diecezji Lubelskiej (1977-1985)*, oprac. elektron. ks. L.A., ks. K.Z., p. 49, http://diecezja.lublin.pl/prawo/synod_1985/ [dostęp: 26.06.2020].

49 *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, wyd. 2, Katowice 2012, p. 4.9, s. 50.

50 *Posługa przepowiadania*, [w:] *Synod Archidiecezji Poznańskiej 2004-2008 zwołany i przeprowadzony przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego*, t. I, *Dokumenty*, cz. II, *Martyria*, op. cit., p. 145, s. 135; *Świadectwo (martyria) Kościoła katowickiego*, [w:] ks. abp W. Skworc, op. cit., s. 76 (przyp. 113).

51 *Posługa przepowiadania*, [w:] *Synod Archidiecezji Poznańskiej 2004-2008 zwołany i przeprowadzony przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego*, t. I, *Dokumenty*, cz. II, *Martyria*, op. cit., p. 137, s. 126.

52 Ze względu na rewolucję cyfrową we współczesnym świecie Marta Zielińska stwierdza, „że nadchodzi właśnie epoka »postpapierowa«". M. Zielińska, op. cit., s. 165.

53 *Posługa przepowiadania*, [w:] *Synod Archidiecezji Poznańskiej 2004-2008 zwołany i przeprowadzony przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego*, t. I, *Dokumenty*, cz. II, *Martyria*, op. cit., p. 137, s. 127.

ukach rekolekcyjnych i to zarówno w ich treści, jak też sposobie przekazu[54]. Potrzeba odnowy tego typu oratorstwa kościelnego wynika także z recepcji nauczania Soboru Watykańskiego II, na którym przewartościowano stosunek do kaznodziejstwa i uwypuklono jego teologiczną istotę[55].

W świetle tych faktów wolno sformułować wniosek, że w historii rekolekcji, organizowanych dla wszystkich wiernych bądź osobno dla różnych grup, da się wyróżnić ponad stuletni okres – począwszy od drugiej połowy wieku XIX do końca XX stulecia, kiedy to wykształca się, a następnie utrwala i upowszechnia[56] tradycyjny, **kanoniczny wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych**[57]. Na uformowanie się cech genologicznych w takiej postaci zasadniczy wpływ miała książka o znaczeniu epokowym dla religii katolickiej, a mianowicie powstałe w pierwszej połowie XVI wieku *Ćwiczenia duchowne* św. Ignacego Loyoli SJ. Ich łaciński przekład został zatwierdzony 31 lipca 1548 roku przez papieża Pawła III w odpowiednim dokumencie kościelnym[58] i odtąd stał się wzorcowym przewodnikiem dla odprawiających rekolekcje[59]. W Polsce po raz pierwszy wydano go w roku 1583 w Wilnie, ale rodzime tłumaczenie, dokonane przez Mariana Morawskiego SJ, ukazało się dopiero w 1894 roku w Krakowie[60].

Opracowanie założyciela zakonu jezuitów uznano za „prawdziwe arcydzieło mądrości duchownej"[61], gdyż przedstawia przemyślaną, opartą na regułach życia wewnętrznego metodę praktykowania znanych w tradycji kościelnej ćwiczeń pobożnych

---

54 Ibidem, p. 137, s. 127-128.

55 Tę problematykę omawiają m.in.: ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie rekolekcyjnym*, Siedlce 1979, s. 18-27; G. Siwek CSsR, *Homilia czy kazanie w rekolekcjach parafialnych?*, „Homo Dei" 2011, nr 1, s. 105-111; idem, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 181-182; ks. W. Przyczyna, *Jak głosić prawdy wiary?*, [w:] *Prawdy wiary w przepowiadaniu*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 2002, s. 20.

56 Według Ireneusza Opackiego w ewolucji danego gatunku można wyróżnić okres stabilizacji i wtedy następuje etap „powielania" tego wzorca i jego rozpowszechniania. Zob. I. Opacki, *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*, [w:] *Polska genologia…*, s. 105.

57 Wariant kanoniczny wzorca gatunkowego przesądza o tożsamości genologicznej danej formy wypowiedzi, gdyż „obejmuje najbardziej trwałe składniki wzorca i stanowi obligatoryjny komponent świadomości gatunkowej członków danej wspólnoty komunikatywnej". M. Wojtak, *Genologiczna analiza tekstu*, „Prace Językoznawcze" 2014, z. 3, s. 64.

58 Zob.: J. Misiurek, W. Słomka, *Ćwiczenia duchowne…*, kol. 962; św. I. Loyola SJ, *Pisma wybrane. Komentarze*, oprac. M. Bednarz SJ przy współpracy A. Bobera SJ, R. Skórki SJ, t. 2, Kraków 1968, s. 80.

59 Jak wykazała analiza dokumentów żeńskich zgromadzeń zakonnych z XVII i XVIII w., *Ćwiczenia duchowne* św. Ignacego od początku cieszyły się popularnością i to na nich głównie opierano rozwój życia wewnętrznego w klasztorach. Zob. M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1996, s. 75. Również w następnych stuleciach metoda rekolekcyjna jezuity była najpowszechniej stosowana w Kościele katolickim. Zob. ks. J. N. [Niedzielski], *Ćwiczenia duchowne*, [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. pod kier. ks. S. Galla i red. ks. Z. Chełmickiego, t. 5-6, Warszawa 1905, s. 307.

60 Obszerniej na temat polskich wydań i przekładów *Ćwiczeń duchowych* pisze Wacław Królikowski SJ, *Adnotacje do „Ćwiczeń duchowych" św. Ignacego Loyoli. Studium teologiczno-pastoralne*, Kraków 2018, s. 102-105.

61 Ks. H. P. [Przezdziecki], *Św. Ignacy Loyola*, [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. pod kier. ks. S. Galla i red. ks. Z. Chełmickiego, t. 17-18, Warszawa 1909, s. 58.

takich, jak: rozmyślanie, kontemplacja, modlitwa ustna i myślna, rachunek sumienia[62]. Zaplanowane przez I. Loyolę SJ rekolekcje trwają mniej więcej cztery tygodnie[63] i odbywają się w odosobnieniu[64], dlatego z czasem nazywa się je zamkniętymi. Obowiązuje na nich całkowite milczenie, a prócz tego od każdego uczestnika wymaga się postawy skupienia[65]. Poszczególne etapy rozwoju duchowego koncentrują się wokół rozważań treści ściśle określonych przez autora. W pierwszym tygodniu uwagę rekolektanta kieruje on na uświadomienie sobie własnej nędzy duchowej[66], rachunek sumienia z grzechów i oczyszczenie się z nich w spowiedzi generalnej[67]. Drugi etap obejmuje kontemplacje nad ważnymi wydarzeniami w życiu Chrystusa, po czym następują rozważania nad wyborem stanu (zakonnego, kapłańskiego lub małżeńskiego) oraz sposobami osiągania doskonałości na obranej drodze życia. A jeżeli już wcześniej rekolektant rozeznał swoje powołanie, św. Ignacy zaleca, aby zastanowił się, jak może zmienić i uczynić swoje życie lepszym. Trzeci tydzień jest poświęcony rozważaniu męki i śmierci Jezusa na krzyżu, a ostatni – Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Całość kończy zaś wyjątkowa kontemplacja, gdy człowiek zatapia się w myślach o Bogu, który jest miłością[68]. Wszystkie zaproponowane przez I. Loyolę SJ praktyki religijne mają pomagać w uporządkowaniu uczuć motywujących ludzkie postępowanie, a następnie do poznania woli Bożej i postępowania w życiu zgodnie z nią, tak aby zasłużyć na zbawienie[69].

Ćwiczenia duchowne w ujęciu pierwszego generała Towarzystwa Jezusowego od początku zyskują aprobatę papieży[70]. Pius XI w specjalnej encyklice zaleca tę metodę jako najlepszą wśród dotychczas wypracowanych[71]. Autorytatywna opinia umacnia w polskiej wspólnocie kościelnej przekonanie, że również coraz częściej organizowane od początku XX stulecia rekolekcje dla ogółu wiernych powinny uwzględniać wskazówki I. Loyoli SJ. Dlatego zasady opisane przez hiszpańskiego jezuitę mają wielki wpływ na

62 Św. I. Loyola SJ, *Ćwiczenia duchowne* [online], tłum. M. Bednarz SJ, rewizji przekładu dokonał J. Sieg SJ, Kraków 2002, p. 1, http://www.madel.jezuici.pl/inigo/ignacy_cd.htm [dostęp: 6.09.2020].

63 Ibidem, p. 4.

64 Ibidem, p. 20 a.

65 Ibidem, p. 20 b.

66 W teologii duchowości pojęcie *nędzy* oznacza utratę łaski uświęcającej na skutek grzechu pierworodnego, a w związku z tym odwrócenie się człowieka od Boga. Zob. ks. S. Urbański, *Nędza*, [w:] *Leksykon duchowości…*, s. 573.

67 Św. I. Loyola SJ, *Ćwiczenia duchowne*…, p. 44 c.

68 Ibidem, p. 4.

69 Ibidem, p. 1, 21.

70 Na ten temat piszą m.in.: J. Misiurek, W. Słomka, *Ćwiczenia duchowne…*, kol. 963; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 48 i nn.

71 Pius XI, *Encyklika „Mens nostra" o znaczeniu rekolekcji zamkniętych* [online], s. 10, https://gloria.tv/album/eb7Q3BspE4Jb21ZeVbGZUSyTU/record/8beP6zqJ3Z7RABqUnyNBUbpEY [dostęp: 28.08.2020].

kształtujący się wówczas w Polsce model ćwiczeń pobożnych o charakterze otwartym[72]. Podstawową rolę w organizowaniu rekolekcji według oficjalnie zatwierdzonych reguł odgrywa dyrektywa o konieczności dostosowania praktyk religijnych i środków rozwoju wewnętrznego do wieku, wykształcenia, zdolności, usposobienia, a nawet stanu zdrowia rekolektanta[73]. Takie podejście umożliwia w klasycznych ćwiczeniach duchowych indywidualną pracę z każdym uczestnikiem, co pomaga mu w poznawaniu siebie i autentycznej przemianie moralnej. Stąd wynika niezwykła skuteczność metody ignacjańskiej. Jak stwierdził ks. Józef Szpaderski, to „sposób nawracania dusz w sztukę zamieniony"[74].

W związku z tym **reguła adaptacji** wpływa też na formę spotkań rekolekcyjnych w parafiach. Oprócz wspólnego rozpoczęcia i zakończenia organizowano w tym okresie odrębne spotkania dla poszczególnych stanów: dziewcząt, chłopców, kobiet i mężczyzn[75]. A ponadto preferowano przeprowadzanie ćwiczeń pobożnych skierowanych do wybranej społeczności wiernych, np.: maturzystów, studentów, inteligencji, rolników[76]. Grupowanie słuchaczy według kryterium podobnego stylu życia miało ułatwić kaznodziei dopasowanie tematyki do potrzeb uczestników, ale pozwalało mu także wypowiadać się konkretnie i szczegółowo o dylematach moralnych i obowiązkach różnych środowisk chrześcijan względem rodziny, społeczeństwa, Kościoła. W takim podejściu odzwierciedla się zasada praktyczności, która przyświecała także jezuickiemu ascecie[77]. Skoro mają one kształtować dobrych katolików, rekolekcjoniści muszą podawać rzeczowe wskazówki, jak powinien postępować w życiu człowiek zajmujący określoną pozycję społeczną, a czego powinien się wystrzegać. Z uwagi na ten cel w rekolekcjach typu otwartego dużą rolą odgrywały wówczas nauki stanowe, czyli przemówienia na tematy moralne o praktycznym celu, ściśle dostosowanym do charakterystyki słuchaczy[78].

Inną zasadą ignacjańską, która zaważyła na rozwoju kaznodziejstwa rekolekcyjnego, jest **chrystocentryzm**, co ma związek z faktem, że I. Loyola SJ ukazuje postać

---

72 Świadczą o tym wypowiedzi ówczesnych teoretyków kaznodziejstwa. Zob. np.: ks. A. Albin, *Misje i rekolekcje ludowe – kto i jak je ma dawać*, Kraków 1922, s. 26; H. Haduch SJ, *Zasady wymowy ogólnej i kościelnej dla użytku duchowieństwa*, Kraków 1927, s. 317; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje. Zarys metody*, Kielce 1935, s. 7, 12-13.

73 Zob. św. I. Loyola SJ, *Ćwiczenia duchowne*…, p. 18 a, 72, 205.

74 Ks. J. Szpaderski, *O zasadach wymowy mianowicie kaznodziejskiej*, t. 1, *Zasady wymowy (odczyty akademickie)*, Kraków 1870, s. 263.

75 Dokładniej piszą o tym: ks. M. Nassalski, *Sposób prowadzenia misji parafialnych i rekolekcji oraz ćwiczenia duchowne obrazowo przedstawione*, Włocławek 1908, s. XXX; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje parafialne ogólne*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 1, s. 17.

76 Zob.: H. Haduch SJ, op. cit., s. 315-316; ks. Z. Pilch, *Wykład zasad kościelnej wymowy*, Poznań 1958, s. 462.

77 W literaturze teologicznej podkreśla się, że najbardziej widoczną cechą metody ignacjańskiej jest jej praktyczność – podawanie użytecznych rad i dążenie do osiągania konkretnych celów w życiu duchowym człowieka. Zob. św. I. Loyola SJ, *Pisma wybrane*…, s. 69.

78 Zob. H. Haduch SJ, op. cit., s. 304.

Jezusa jako wzór do naśladowania w osiąganiu świętości[79]. Dlatego rekolektant w czasie rozmyślań przygląda się życiu Mistrza z Nazaretu, wnika w motywy Jego postępowania, rozważa wypowiedziane słowa i w ten sposób uczy się, jak żyć zgodnie z Ewangelią oraz wypełniać po chrześcijańsku swoje powołanie. Ten sam cel mają pomóc osiągnąć człowiekowi rekolekcje zwane otwartymi. Stąd obowiązkiem kaznodziei jest ukazywanie słuchaczom osoby Chrystusa, aby mogli w Nim zobaczyć ideał człowieka i brali z Niego przykład. Można więc stwierdzić, że za sprawą wybitnego jezuity nauczanie rekolekcyjne koncentruje się wokół Jezusa, ponieważ jest On dla ludzi wierzących wzorcem osobowym w kształtowaniu człowieczeństwa[80].

Odziaływanie duchowości jezuickiej na ćwiczenia pobożne praktykowane w różnych środowiskach obejmuje właściwie każdy ich element. Początkowo uważano nawet, że udadzą się one tym lepiej, im wierniej będą się stosowały do zaleceń I. Loyoli SJ[81]. Zgodnie z myślą autora klasycznego dzieła proponowane wiernym praktyki religijne muszą odbywać się według przemyślanego planu, który pozwoli stopniowo spełniać cele konfesyjne[82]. Realizacji poszczególnych zadań służy także odpowiednia postawa uczestników, przejawiająca się w ich skupieniu wewnętrznym, sumiennej pracy nad sobą i pogłębianiem wiary[83]. W dojrzewaniu do pełni człowieczeństwa mają im pomóc wskazówki rekolekcjonisty. I tu również zaznacza się wpływ tradycyjnej koncepcji ćwiczeń pobożnych, w których żywe słowo odgrywa wychowawczą rolę. Podkreśla się jednak, że ksiądz czy zakonnik jest tylko pomocnikiem w zmaganiach rekolektanta z samym sobą i nie należy mu podsuwać gotowych rozwiązań, gdyż nawrócić się do Boga można jedynie dobrowolnie, bez przymusu. Odpowiedzialność za własny los spoczywa na każdym człowieku. A skoro jest on istotą wolną, należy go w taki sposób traktować również w komunikacji kaznodziejskiej podczas rekolekcji i nie narzucać własnych przekonań[84].

Na podstawie wytycznych mistrza ćwiczeń duchownych I. Loyoli SJ powstają dzieła religijne mające ułatwić doskonalenie się w pobożności tym, którzy chcą odbyć rekolekcje. Wśród tego rodzaju przewodników warto wyróżnić popularne, nierzadko kilkakrotnie wznawiane prace polskich

---

79 Zob. św. I. Loyola SJ, *Pisma wybrane*…, s. 70.

80 W ujęciu teologicznym mówi się „o chrystologicznej monotematyczności rekolekcji". Ks. M. Chmielewski, *Rekolekcje*, [w:] *Leksykon duchowości*…, s. 751.

81 Zob. ks. Z. Pilch, *Rekolekcje zamknięte. Idea, odmiany, warunki rozwoju*, „Przegląd Homiletyczny" 1930, z. 2, s. 106. Także we współczesnej teologii spotkać się można z opinią, że każdy rodzaj rekolekcji powinien się zbliżać do ideału klasycznych ćwiczeń duchowych w ujęciu św. Ignacego. Zob.: G. Siwek CSsR, *Rekolekcje nie tylko ignacjańskie*, [w:] idem, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania. Przewodnik dla kaznodziejów i homilistów*, Kraków 2007, s. 244-245.

82 Zob.: ks. A. Albin, op. cit., s. 26; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje*…, s. 12.

83 Zob.: J. Rostworowski SJ, *Rekolekcje i misje jako czynnik wychowania chrześcijańskiego*, „Przegląd Homiletyczny" 1934, z. 4, s. 315; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje*…, s. 7.

84 Ks. Z. Grzegorski, *Rekolekcje jako komunikacja orędzia człowiekowi*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3, s. 430.

pisarzy ascetycznych[85]: Jana Morawskiego SJ (nauczyciela kolegiów jezuickich) zatytułowana *Ambona Ducha Ś. do serca mówiącego, pustynia bogomyślna, abo ćwiczenia duchowne przez dziesięć dni, na wzór tych, które podaje ś. Ignacy* […] (Poznań 1700, 1748, 1762)[86], ks. Jana Stanisława Kostki Wujkowskiego (kanonika pułtuskiego) pt. *Rekollekcje duchowne na kilka, kilkanaście dni rozłożone, ludziom zaś wszelkiej kondycyi, nie tylko duchownym […], ale i świeckim ku pożytkowi dusz i na chwałę Bożą służące […]* (Warszawa 1736, Kraków 1759, Warszawa 1787)[87] oraz znakomitego teologa duchowości Franciszka Przyłęckiego OFM – *Rekollekcje duchowne na ośm dni rozłożone, lubo wszelkiego stanu pobożnym katolikom, osobliwie jednak zakonnym osobom Zakonu Ojca S. Franciszka służące, dla pociechy i pożytku duszy na pustyni z Bogiem rozmawiającej, […]* (Wilno 1752, Nieśwież 1770)[88]. Wielką rolę w historii praktyki rekolekcyjnej odegrały również dzieła zasłużonego karmelity Marcina Rubczyńskiego STD (doktora teologii i głośnego kaznodziei), a są to: *Głos Pana kruszącego cedry libańskie albo rekollekcje osobom zakonnym służące, w których obowiązki życia zakonnego, do uwagi i powinnego zachowania podają się, na dni ośm podzielone i wydane* (Berdyczów 1762, 1768, Łuck 1788)[89]; *Grzesznik z drogi zatracenia nawracający się do Boga przez Rekollekcje trzydniowe, po których dla przeproszenia urażonego Boskiego Majestatu, na wzór pokutującego Dawida do poprawy źle przepędzonego życia, i pokuty, uwagą psalmu 50 zachęcony zostaje* (Lwów 1773)[90]; *Trzy dni drogi prowadzącej do Boga przez Rekollekcje dla osób świeckich* (Warszawa 1775)[91].

Na wyróżnienie zasługują także *Ćwiczenia duchowne* autorstwa wielkiej indy-

85 Zbiór utworów, dla których pierwowzorem były *Ćwiczenia duchowne*, omawia Ewa Poprawa-Kaczyńska, *Ignacjański „modus meditandi" w kulturze religijnej późnego baroku. Rekonesans*, [w:] *Religijność literatury polskiego baroku*, red. Cz. Hernas, M. Hanusiewicz, Lublin 1995, s. 259-270. O tego typu dziełach (np. J. Morawskiego SJ, M. Rubczyńskiego STD) jako zabytkach literatury religijnej pisze również Beata Łukarska. Zob. m.in.: B. Łukarska, *Różnorodność formalna i tematyczna polskiej literatury medytacyjnej XVII i XVIII wieku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury" 2011, z. 12, s. 9-19; eadem, *Wizualizacja w barokowych rozważaniach pasyjnych. Rekonesans badawczy*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury" 2014, z. 14, s. 127-140.

86 Zob. Elektroniczna Baza Bibliografii Estreichera, kier. projektu W. Walecki, Kraków 2012-2016, https://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/indeks/wpis/?id=30162&fileId=0565 [dostęp: 25.08.2020].

87 Ibidem, https://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/indeks/wpis/?id=55158&fileId=0423 [dostęp: 25.08.2020].

88 Ibidem, https://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/indeks/wpis/?id=38652&fileId=0387 [dostęp: 25.08.2020].

89 Ibidem, https://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/indeks/wpis/?id=41877&fileId=0449 [dostęp: 25.08.2020]. Wydanie drugie i trzecie zawierało ćwiczenia pobożne przeznaczone na dziesięć dni. Zob. ibidem, https://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/indeks/wpis/?id=41878&fileId=0450 [dostęp: 25.08.2020]. W XX w. wznowiono przywołane dzieło w nowym opracowaniu karmelity Alfonsa Marii Mazurka. Zob. M. Rubczyński STD, *Głos Pana kruszącego cedry libańskie, czyli rekolekcje dla osób zakonnych*, oprac. na nowo br. Alfons-Maria od Ducha św. OCD, wyd. 3, Kraków 1940. Karol Górski podaje, że utwór M. Rubczyńskiego STD uchodzi dotychczas za najlepszą książkę do odprawiania rekolekcji przez osoby zakonne. Zob. K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 246. O jej ponadczasowym charakterze świadczy fakt, że opublikowano ją po raz kolejny w ostatnich latach. Zob. M. Rubczyński STD, *Głos Pana kruszącego cedry libańskie, czyli rekolekcje dla osób zakonnych, a także i świeckich, które się nawracają*, oprac. Alfons-Maria od Ducha św. OCD, Sandomierz 2014.

90 Zob. Elektroniczna Baza Bibliografii…, https://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/indeks/wpis/?id=41878&fileId=0450 [dostęp: 25.08.2020].

91 Ibidem, https://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/indeks/wpis/?id=41878&fileId=0451 [dostęp: 25.08.2020].

widualności Kościoła katolickiego w drugiej połowie XIX wieku – Piotra Semenenki CR. Znakomity teolog i filozof oraz ceniony rekolekcjonista[92] znał klasyczne opracowanie z XVI w., zwłaszcza że podczas studiów teologicznych w Rzymie jego mistrzem duchowym był przełożony generalny jezuitów Johannes Philipp Roothaan[93], który dokonał nowego łacińskiego przekładu tekstu I. Loyoli SJ[94]. Polski zakonnik dostrzegł w opracowaniu założyciela Towarzystwa Jezusowego pewną niekompletność i niekonsekwencję w ujęciu tematyki życia wewnętrznego. Z jednej strony bowiem św. Ignacy podkreśla, że głównym zadaniem rekolekcjonisty jest prowadzenie człowieka w taki sposób, aby jak najlepiej poznał on siebie, potrafił nazwać swoje wady i wskazać na ich przyczyny. Z drugiej zaś – niewystarczająco omawia tę problematykę[95]. Toteż P. Semenenko CR, przekonany o jej kluczowym znaczeniu dla procesu dojrzewania duchowego człowieka, stara się dopełnić dzieło poprzednika i w naukach rekolekcyjnych obszernie przedstawia zagadnienia dotyczące upadku moralnego, a konkretnie – jak sam to niejednokrotnie określa – zepsucia serca, umysłu i woli[96]. Taka koncepcja rozwoju życia wewnętrznego, jaka kładzie nacisk na uświadomienie sobie własnej grzeszności, wywiera wpływ na kształtowanie się formy gatunkowej kaznodziejstwa rekolekcyjnego, ponieważ od przełomu stuleci XIX i XX szkoła życia duchowego zmartwychwstańców szeroko oddziałuje na polską kulturę religijną[97].

Na tym polu duszpasterstwa krzyżują się zatem wpływy teologii duchowości specyficznej dla Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego oraz Towarzystwa Jezusowego. Dobitnym tego przykładem jest inna praca – polskie wydanie *Ćwiczeń duchownych* I. Loyoli SJ na podstawie łacińskiego tłumaczenia Alojzego Bellecjusza SJ, przygotowane w zmienionej i rozszerzonej wersji przez członka zakonu zmartwychwstańców Aleksandra Jełowickiego CR[98]. W słowie wstępnym autor zauważa, że chociaż dzieło zasłużonego jezuity zostało ułożone z przeznaczeniem dla odbywających ćwiczenia duchowe pojedynczo, w samotności i milczeniu, równie dobrze może być wykorzystane

92 Zob. B. Micewski, *Piotr Adolf Aleksander Semenenko*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, red. nacz. A. Romanowski, Warszawa 2014-2017, http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/piotr-adolf-aleksander-semenenko [dostęp: 18.09.2020].

93 P. Smolikowski CR, *Wstęp. System ascetyczny ks. Semenenki*, [w:] P. Semenenko CR, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 1903, s. 17-18.

94 Św. I. Loyola SJ, *Pisma wybrane…*, s. 80.

95 P. Smolikowski CR, op. cit., s. 18.

96 Zob. P. Semenenko CR, op. cit., s. 265-321.

97 Zob. ks. J. Królikowski, *Piotr Semenenko i zmartwychwstańcy jako autorzy duchowi i ich oddziaływanie*, [w:] *Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości*, red. ks. W. Misztal, ks. W. Mleczko CR, Kraków 2011, s. 35-36.

98 *Ś. Ignacego ćwiczenia duchowne, czyli rekollekcje przez ks. Alojzego Bellecjusza w języku łacińskim ułożone a przez ks. Antoniego Brescianiego w języku włoskim na nowo wydane*, przerobił, do użytku wszystkich zastosował i rozmyślaniami z Pisma Świętego o tajemnicach żywota Chrystusa Pana pomnożył X. [A. Jełowicki CR], Warszawa 1899. A. Jełowicki CR wyznał, że dokonał wolnego przekładu opracowania I. Loyoli SJ, gdyż pragnął ożywić na ziemiach polskich zaniedbaną praktykę rekolekcji. Zob. A. Jełowicki CR, *Listy duchowne 1843-1877*, wyd. 2 pomn., Berlin 1877, s. 341.

w rekolekcjach zbiorowych (publicznych)[99]. Dlatego A. Jełowicki CR opracowuje osobny rozdział, w którym omawia typy ćwiczeń pobożnych dla różnych grup wiernych (np. rekolekcje parafialne przed Wielkanocą czy rekolekcje dla młodzieży szkolnej), a następnie przedstawia zasady ich organizacji w odniesieniu do metody św. Ignacego[100].

Zebrane i uporządkowane w pewną całość przepisy należy uznać za **pierwszą na rodzimym gruncie kodyfikację reguł, według których powinny się odbywać tzw. rekolekcje otwarte**. Twórca pionierskiej pracy podkreśla, że podjął się jej przygotowania, by pomóc w kształceniu kaznodziejów rekolekcyjnych. Temu celowi służą uwagi teoretyczne, a także materiały przydatne do wygłoszenia cyklu nauk[101]. Ponieważ najważniejszą rolę odgrywa wówczas w ćwiczeniach duchowych rozmyślanie, w opinii zakonnika to właśnie modlitwie myślnej mówca kościelny powinien podporządkować wypowiedzi oratorskie. Ma on wprowadzać słuchaczy w samodzielną medytację o sprawach „zbawieniu ich i uświęceniu pomocnych"[102]. A co do materii i kolejności poruszanych zagadnień musi przestrzegać wskazówek I. Loyoli SJ. Niekiedy jednak, np. w rekolekcjach przed Pierwszą Komunią Świętą, podana przez A. Jełowickiego CR problematyka przemówień kaznodziejskich ogranicza się do głównych prawd wiary[103]. Zakonnik radzi, by wielkopostne rekolekcje parafialne, które przygotowują do przeżycia Wielkanocy, organizować albo wspólnie dla wszystkich, albo – jeśli pozwalają na to warunki – osobno dla kobiet i mężczyzn. Jego zdaniem powinny one trwać przez kilka dni, a nauki rekolekcyjne należy wygłaszać raz bądź dwa razy dziennie w godzinach odpowiadających parafianom[104]. A. Jełowicki CR podkreśla, że zawsze trzeba się kierować zasadą dopasowania programu ćwiczeń, a zwłaszcza treści i formy przemówień do charakterystyki uczestników – ich wieku, poziomu inteligencji, aktualnych potrzeb duchowych[105]. Żeby rekolekcjonista potrafił tę regułę zastosować, musi w praktyce dobrze poznać metodę ćwiczeń duchowych, a więc sam je corocznie odbywać. Dzięki temu będzie wiedział, co i jak omawiać w czasie rekolekcji[106].

W opinii A. Jełowickiego CR kaznodziejstwo odgrywa w rekolekcjach publicznych szczególną rolę. Wszak to rekolekcjonista prowadzi zgromadzonych przez poszczególne etapy rozwoju duchowego, tłumaczy dogmaty religijne, naucza moralności, ukie-

99 A. Jełowicki CR, *Wstęp*, cz. I, *O rekollekcjach w ogólności*, [w:] *Ś. Ignacego ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcje…*, s. X.
100 A. Jełowicki CR, *Wstęp*, cz. II, *Nauka o rekollekcjach publicznych*, [w:] ibidem, s. XI-XXI.
101 Ibidem, s. XX.
102 Ibidem, s. X.
103 Ibidem, s. XVI.
104 Ibidem, s. XVII.
105 Ibidem, s. XVI-XVII.
106 Ibidem, s. XIX-XX.

runkowuje uwagę na przedmiot modlitwy myślnej, a także rozjaśnia zawiłe problemy życia wewnętrznego. Autor rozprawy wysoko ocenia ten rodzaj oratorstwa kościelnego i podkreśla jego wyjątkową skuteczność w nawoływaniu do pokuty, która dla człowieka wierzącego jest koniecznym warunkiem zbawienia. Właśnie dlatego od kaznodziejów rekolekcyjnych wymaga się dużych kompetencji. Skoro mają nawracać ludzi – argumentuje A. Jełowicki CR – to sami powinni odznaczać się świętością i własnym życiem dawać przykład innym. Toteż duchowny zaleca, aby więcej czasu poświęcali na modlitwę niż zdobywanie biegłości w sztuce oratorskiej[107].

Z czasem ukazuje się coraz więcej opracowań ze wskazówkami teoretycznymi i materiałami praktycznymi dla prowadzących rekolekcje[108]. Ożywiona dyskusja na temat sposobu ich organizacji toczy się w okresie międzywojennym. Z inicjatywy ks. Józefa Małysiaka SDS w latach 1928-1939 wychodzi czasopismo w całości poświęcone tej formie duszpasterstwa, początkowo pod tytułem „Dzwonek Rekolekcyjny", a od roku 1933 „Drogowskaz"[109]. W styczniu 1936 roku po raz pierwszy zorganizowano ogólnopolski zjazd rekolekcjonistów, na który zaproszono do Warszawy księży zakonnych i świeckich, aby ich zapoznać z metodami pracy stosowanymi zarówno w polskim Kościele, jak też innych krajach[110]. W tym czasie odbywają się też specjalne kursy ogólnopolskie i diecezjalne przygotowujące kapłanów do prowadzenia rekolekcji[111]. Na takich szkoleniach wspólnie opracowywano całościową koncepcję ćwiczeń duchowych dla parafian. Obejmowała ona szczegółowe instrukcje co do przebiegu spotkań rekolekcyjnych. Świadczy o tym wydana we Włocławku w 1908 roku książka zasłużonego homiletyka ks. Mariana Nassalskiego zatytułowana *Sposób prowadzenia misji parafialnych i rekolekcji oraz ćwiczenia duchowne obrazowo przedstawione*. Oprócz uwag teoretycznych na temat istoty rekolekcji, wskazówek co do sposobu ich organizowania, proponowanej

---

107 Ibidem, s. XX.

108 Szczególne miejsce wśród tego rodzaju publikacji zajmują specjalne książki dla rekolekcjonistów. Zob. np.: ks. S. Abt, *Rekolekcje jako kurs życia wewnętrznego. Materiały i myśli dla XX. rekolekcjonistów*, Poznań 1936; ks. A. Albin, op. cit.; ks. S. Marchewka, *Konferencje i kazania misyjne i rekolekcyjne. Praktyczny podręcznik dla księży parafialnych i rekolekcjonistów*, Kielce 1937. Tradycja wydawania takich dzieł jest nadal kontynuowana, o czym świadczą prace: S. Biedrowski CSsR, *Przewodnik misjonarza rekolekcjonisty*, Kraków 2001; J. Krzemiński SJ, *Vademecum misjonarza rekolekcjonisty*, Kraków 1998; J. Mikrut CSsR, *Formacja podstawowa. Obfite u Niego odkupienie. Podręcznik dla prowadzących rekolekcje*, Warszawa 2000.

109 Powody powstania tego miesięcznika, jego cele oraz uzasadnienie wybranych tytułów przedstawia redaktor naczelny. Zob.: ks. Cz. Małysiak, *Drogowskaz!*, „Drogowskaz" 1933, nr 1, s. 2-3; idem, *Dzwonek rekolekcyjny*, „Dzwonek Rekolekcyjny" 1928, nr 1, s. 2-4. Te wydawnictwa mają charakter pionierski na rodzimym gruncie. Potem (w latach 1937-1939) jezuici wydawali w Warszawie kwartalnik dla kapłanów pt. „Myśl Rekolekcyjna". Jego redaktorem był Edmund Elter SJ.

110 Zob. *Ogólnopolski zjazd księży rekolekcjonistów*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie" 1936, nr 1, s. 39-40.

111 Organizowanie takich kursów wiązało się z powoływaniem w poszczególnych diecezjach związków księży rekolekcjonistów, o co apelował ks. J. Cz. Małysiak. Zob. *Związek Rekolekcyjny i Związek Rekolekcjonistów*, „Drogowskaz" 1933, nr 2, s. 59-61.

tematyki nauk[112], autor zamieszcza w niej przykładowe programy na poszczególne dni z porządkiem praktyk religijnych, a nawet wzór biletu wejścia[113], co świadczy o tym, jak drobiazgowym uregulowaniom poddawano wówczas coraz popularniejszą formę duszpasterstwa.

Jeszcze wyraźniej ta cecha kodyfikacji przejawia się w opublikowanym przed wojną opracowaniu ks. Leonarda Świderskiego pt. *Rekolekcje i misje. Zarys metody* (Kielce 1935). Wychodząc z założenia, że najlepszą metodę ćwiczeń duchowych stworzył I. Loyola SJ, homiletyk postanawia ją przystosować do polskich warunków, uwzględniając typy, jakie już się ukształtowały na rodzimym gruncie, w tym rekolekcje parafialne ogólne i stanowe[114]. Zwraca on uwagę na potrzebę planowości i podpowiada, że w układaniu programu należy uwzględnić trzy elementy: modlitwę, słowo Boże i sakramenty, przy czym w ćwiczeniach duchowych odbywanych przez wiernych w kościołach najważniejsze są słowa Boga, czyli treści biblijne przekazywane przez rekolekcjonistę[115]. Podobnie jak inni homiletycy tego okresu duchowny wyjątkowo cenił tę formę oratorstwa kościelnego ze względu na niezwykłą skuteczność, co wynikało ze specyficznej sytuacji religijnej, w której atmosfera skupienia sprzyjała refleksji nad słowami kaznodziei[116].

Dowartościowanie roli kaznodziejstwa w programie rekolekcji wiąże się z faktem, że zaczęto publikować **wzorcowe teksty nauk jako przykłady do wykorzystania i naśladowania** przez duchownych mówców[117]. Taką rolę odgrywały, nierzadko w zamierzeniu samych autorów, m.in. książki: Stanisława Załęskiego SJ, *Konferencje i nauki rekolekcyjne* (Kraków 1887)[118]; ks. Jana Kurczewskiego, *Konferencje i nauki rekolekcyjne* (cz. 1, Warszawa [1906], cz. 2, Wilno 1914); Henryka Haducha SJ, *O zasadę życia. Nauki rekolekcyjne* (Kraków 1923)[119]; ks. Ildefonsa Bobicza, *Na głębiach duszy. Nauki rekolekcyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych* (Poznań 1931); Czesława S. Mączki

---

112 Ks. M. Nassalski, *Sposób prowadzenia misji parafialnych i rekolekcji oraz ćwiczenia duchowne obrazowo przedstawione*, Włocławek 1908, s. XXIX-XXXI.

113 Ks. M. Nassalski, op. cit., Włocławek 1908, s. XLII-XLIII.

114 W tej publikacji nadrzędny jest podział na rekolekcje zamknięte (ścisłe) oraz otwarte (parafialne), a w ich obrębie – ogólne, gromadzące całą wspólnotę parafialną, oraz stanowe, skierowane do określonych grup wiernych. Zob. ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje*..., s. 4.

115 Ibidem, s. 38-39.

116 Zob.: ks. A. Albin, op. cit., s. 10; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje*..., Kielce 1935, s. 21.

117 Praktyka posługiwania się gotowymi przemówieniami była znana już w starożytności, a św. Augustyn (autor dzieła o retoryce chrześcijańskiej) nie widział w tym nic niewłaściwego. Zob. ks. K. Panuś, *Sztuka głoszenia kazań*, Kraków 2008, s. 86-87 (przyp. 10). Dawniej w uchwałach synodalnych wprost zalecano korzystanie z pewnych zbiorów oracji religijnych, co ma związek z faktem, że kaznodziejstwo odgrywa służebną rolę wobec kościelnej doktryny, która musi pozostać nienaruszona. To zagadnienie na przykładzie wypowiedzi kaznodziejskich w okresie staropolskim omawia M. Korolko, *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993, s. 49-53.

118 Dzieło zakonnika wymienia jako wzorcowe m.in. ks. Adolf Albin, op. cit., s. 42.

119 Książkę jezuickiego homiletyka wysoko oceniono i polecano jako znakomitą pomoc dla rekolekcjonistów. Zob. ks. Z. Pilch, *Wykład zasad*..., s. 464.

OP, *O zorientowanie się w życiu (nauki rekolekcyjne*) (Lwów 1931); ks. Jana Grabowskiego, *Nauki rekolekcyjne dla młodzieży szkół powszechnych* (Kielce 1934); Edwarda Kosibowicza SJ, *Christianus sum!* (Warszawa 1947); ks. Jana Czuja, *Nauki rekolekcyjne. Dwie serie* (Warszawa 1947); Mieczysława Bednarza SJ, *W Chrystusie Panu naszym. Nauki rekolekcyjne* (Kraków 1948); ks. Jana Grabowskiego, *Na bieżni duchowej. Nauki rekolekcyjne dla dziatwy* (Kielce 1949)[120].

W praktyce wydawniczej wyraża się troska o upowszechnianie takich realizacji wzorca gatunkowego, jakie na danym etapie jego ewolucji są uważane za najbardziej wartościowe i mogą pomóc innym kaznodziejom w przygotowaniu własnego cyklu przemówień[121]. Wzorcowe dzieła mają również inspirować do wypracowania indywidualnego stylu mówienia podczas rekolekcji[122]. W rzeczywistości autorskie wypowiedzi spełniają najczęściej funkcję wzorca imitacyjnego, kopiowanego mniej lub bardziej wiernie. Utrwalanie tekstów w formie drukowanej stabilizuje zaś reguły gatunkowe i sprzyja ich unormowaniu[123]. Dzięki powszechnej dostępności wydawnictw uznawany za wzorcowy model genologiczny nauk rekolekcyjnych staje się ogólnie znany[124] i ma on taką postać, jaką zaleca Kościół, czego dowodem jest formuła urzędowego zezwolenia (imprimatur), konieczna w tego typu publikacjach. Odgórną kontrolę procesu ogłaszania drukiem i upubliczniania wypowiedzi należy uznać za swoistą cechę kaznodziejstwa. Kościelny nadzór obejmuje wszystkie reprezentujące ten dział krasomówstwa teksty bez względu na typ gatunku, gdyż funkcjonują one w ramach instytucji ważnej w życiu publicznym, umożliwiają realizację fundamentalnego dla niej zadania ewangelizacji, a tym samym mają wysoką rangę społeczną.

Takie uwarunkowania motywują też troskę o kodyfikację reguł gatunkowych przemówień kaznodziejskich ze względu na cele dydaktyczne. Gatunki nauczania kościelnego są przedmiotem refleksji naukowej w ramach specjalnej dziedziny teologii pastoralnej zwanej homiletyką[125]. Tego rodzaju badania mają wymiar głównie praktycz-

---

120 Wykaz powojennych zbiorów nauk rekolekcyjnych podaje ks. Antoni Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejska*, z. 1, *Z najnowszych dziejów…*, s. 245-252.

121 M. Wojtak traktuje modelowe, po mistrzowsku zbudowane teksty reprezentujące dany gatunek jako typ wzorca uzualnego. Zob. M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe, wzorce wykonania…*, s. 511.

122 Obecnie homiletycy podkreślają, że wypowiedź kaznodziejska jako uwarunkowana sytuacją komunikacyjną nie może być odtwórcza. G. Siwek CSsR zaleca, aby traktować opublikowane teksty jedynie jako źródło inspiracji. Zob. G. Siwek CSsR, *Jak korzystać z cudzych tekstów?*, [w:] idem, *Blaski i cienie…*, s. 118.

123 Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 33. O wpływie wynalezienia druku na genologiczne ukształtowanie wypowiedzi pisze też S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 235.

124 Zdaniem A. Wilkonia upowszechnienie (powtarzalność) wzorca gatunkowego w tekstach jest warunkiem zaistnienia danego typu gatunku w określonej sferze komunikacji. Zob. A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu…*, s. 199.

125 Wśród badaczy homiletyki panuje opinia, że wypracowana w jej obrębie teoria ma nieocenioną wartość, gdyż jest podstawą właściwego przygotowania do pełnienia funkcji kaznodziei. Zob. ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 1, *Z najnowszych dziejów…*, s. 74.

ny, ponieważ ich celem jest opracowanie zasad tworzenia zróżnicowanych gatunkowo wypowiedzi zgodnie z pewnym ideałem ewangelizacji. Sformułowane i usystematyzowane przepisy znajdują odzwierciedlenie w publikacjach, spośród których szczególną rolę odgrywają podręczniki wykorzystywane na zajęciach dydaktycznych w seminariach duchownych. Przekazywana tą drogą teoria ma bezpośredni wpływ na sposób stosowania wzorców gatunkowych w komunikacji z wiernymi. Normalizacja kaznodziejstwa jest bowiem podporządkowana zadaniu jak najlepszego wypełniania misji nauczania Ewangelii.

Ta myśl przyświeca także **studiom homiletycznym nad oratorstwem rekolekcyjnym**. Odnoszące się do niego reguły są opisane w podręcznikach wymowy kościelnej, napisanych przez znawców sztuki oratorskiej. Są to m.in. cenione w historii kaznodziejstwa dzieła: ks. Józefa Szpaderskiego, *O zasadach wymowy mianowicie kaznodziejskiej*, t. 1, *Zasady wymowy (odczyty akademickie)* (Kraków 1870); ks. Bronisława Markiewicza, *O wymowie kaznodziejskiej* (Kraków 1898)[126]; Henryka Haducha SJ, *Zasady wymowy ogólnej i kościelnej dla użytku duchowieństwa* (Kraków 1927); *Homiletyka duszpasterska. Zbiorowy podręcznik nauki kaznodziejstwa dla polskiego kleru* (Kielce 1935)[127]; ks. Jana Czuja, *Wymowa kościelna*, Warszawa 1955; ks. Zygmunta Pilcha, *Wykład zasad kościelnej wymowy* (Poznań 1958). Również opracowania uwzględniające nauczanie Soboru Watykańskiego II[128] omawiają, aczkolwiek nie tak wszechstronnie jak dawniej, problematykę wymowy rekolekcyjnej, czego przykładem są prace fundamentalne dla współczesnej homiletyki, a mianowicie: *Teologia przepowiadania słowa Bożego*, t. 2, *Praktyka przepowiadania słowa Bożego*, pod redakcją ks. Leszka Kuca (Warszawa 1973); ks. Zbigniewa Adamka, *Homiletyka* (Tarnów cop. 1992); *Teologia pastoralna*, t. 2, *Teologia pastoralna szczegółowa*, pod redakcją ks. Ryszarda Kamińskiego (Lublin 2002).

Wymienione dzieła przedstawiają całościowo i metodycznie obowiązującą w danej epoce teorię na temat sposobów oraz form ewangelizacji, w tym również podczas rekolekcji. Rola tej praktyki sakralnej w religii katolickiej, jak również odmienność uwarunkowań kaznodziejstwa rekolekcyjnego na tle innych rodzajów wymowy kościelnej sprawiają, że temu zagadnieniu poświęca się **osobne opracowania monograficzne**. Na wyróżnienie zasługuje książka ks. Stanisława Kisiela pod tytułem *O duszpasterstwie re-*

126 Przedstawioną w tym dziele teorię na temat rekolekcji autor zamieszcza później jako *Wstęp* w książce *Ćwiczenia duchowne*, Miejsce Piastowe 1913, s. IX-XIX.

127 Ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje*, [w:] [Z. Pilch et al.], *Homiletyka duszpasterska. Zbiorowy podręcznik nauki kaznodziejstwa dla polskiego kleru*, Kielce 1935, s. 460-482.

128 To ważne wydarzenie w dziejach Kościoła katolickiego zasadniczo wpływa na teorię kaznodziejstwa i zmiany w systematyce gatunków oratorstwa kościelnego. Na ten temat zob. ks. H. Simon, *Homiletyka polska w latach 1965-2005*, [w:] *Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005*, oprac. ks. W. Przyczyna i ks. L. Szewczyk, Kraków 2007, s. 17.

kolekcyjnym (Siedlce 1979)[129]. Autor opisuje w niej zasady pracy duszpasterskiej w czasie różnego typu rekolekcji, zwłaszcza zaś parafialnych. Podane wskazówki, podpowiedzi, rady uwzględniają klasyczną koncepcję ćwiczeń duchowych według I. Loyoli SJ. Ale z uwagi na to, że nie jest ona dostosowana do warunków, w jakich organizuje się rekolekcje dla dużych grup wiernych, kapłan uważa za uzasadnione wypracowanie nowych metod[130]. Podsuwa więc pewne pomysły, odwołując się do soborowych dokumentów, a także badań psychologii i pedagogiki pastoralnej. Novum tego ujęcia jest ponadto wykorzystanie zebranych za pomocą ankiet wypowiedzi księży zakonnych i diecezjalnych prowadzących rekolekcje oraz uczestniczącej w takiej praktyce grupy młodzieży[131]. Dzięki temu sformułowane przez teologa zasady dotyczące formy gatunkowej kaznodziejstwa rekolekcyjnego uwzględniają nie tylko aktualne nauczanie Kościoła oraz współczesną wiedzę psychologiczno-pedagogiczną, lecz także sugestie doświadczonych rekolekcjonistów i oczekiwania wiernych.

Ukoronowaniem studiów teologiczno-homiletycznych nad fenomenem cenionego przez katolików sposobu pogłębiania wiary jest książka G. Siwka CSsR zatytułowana *Rekolekcje wczoraj i dziś* (Kraków 2011). Wybitny teoretyk, a zarazem praktyk kaznodziejstwa omawia to zjawisko religijne wieloaspektowo. Najpierw wskazuje miejsce oratorstwa rekolekcyjnego w obrębie zainteresowań homiletyki i próbuje zdefiniować związane z nim terminy, w tym samo pojęcie *rekolekcji*. Następnie przybliża długą historię tej praktyki konfesyjnej w Polsce oraz innych krajach europejskich, a przy tym ukazuje kształtowanie się w ciągu stuleci jej różnych form i metod. Homiletyk wnikliwie opisuje także teologiczne podstawy ćwiczeń duchowych. Odrębną część pracy G. Siwek CSsR poświęca charakterystyce typów rekolekcji. Przedstawia tradycyjne rodzaje (tzw. rekolekcje zamknięte, otwarte, półzamknięte), ale również nowe, wykorzystujące takie środki przekazu, jak radio czy Internet. Na koniec autor podaje metodyczne wskazówki dotyczące tego, w jaki sposób powinny przebiegać ćwiczenia duchowe i czym się charakteryzować, aby zachowały autentycznie religijną istotę.

Przeprowadzona analiza wykazała, że **przepisy kościelne odnoszące się do kaznodziejstwa rekolekcyjnego są rozbudowane** i obejmują zarówno wzorzec gatunkowy nauk, jak też plan typowej sytuacji komunikacyjnej, ściśle związanej z katolicką praktyką religijną. Ustalone reguły mają zróżnicowane źródła. Niektóre są zapisane w prawie kanonicznym – powszechnym lub partykularnym. Inne określono w papieskich bądź biskupich dokumentach typu: encykliki, adhortacje, listy apostolskie czy paster-

129 W zamierzeniu wydawcy jest to skrypt dla kleryków. Ma więc realizować funkcję dydaktyczną.
130 Ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie*…, s. 13, 19.
131 Ibidem, s. 14.

skie[132]. Wiele spośród nich dotyczy ogólnych zasad nauczania Ewangelii i ma oparcie w Piśmie Świętym oraz tradycji apostolskiej. Ich specyfika przejawia się w tym, że są uniwersalne oraz ponadczasowe, gdyż dotyczą teologicznej istoty wypowiedzi kaznodziejskich i w związku z tym określają warunki uznania ich za przekaz religijny. Istnieją jednak takie wytyczne, jakie odnoszą się wyłącznie do ewangelizacji podczas rekolekcji. Największy wpływ na rozwój tego typu formy gatunkowej kaznodziejstwa wywiera opublikowane za zgodą Stolicy Apostolskiej dzieło I. Loyoli SJ pt. *Ćwiczenia duchowne*. Opracowane w nim reguły upowszechniają się za pośrednictwem popularnych od XVII stulecia przewodników do odprawiania rekolekcji. Ich autorami są najczęściej wybitni teologowie, którzy wnoszą do koncepcji poprzednika charakterystyczne rysy swojej duchowości kapłańskiej czy zakonnej, a niekiedy uzupełniają klasyczną teorię, by rozwinąć pewne zagadnienia. W rezultacie wielkie osobowości Kościoła katolickiego w Polsce, jak choćby P. Semenenko CR, nadają indywidualne piętno szesnastowiecznemu prototypowi ćwiczeń duchowych.

Specyficzną właściwością gatunków kaznodziejskich jest również to, że są one poddawane naukowej refleksji w ramach badań homiletycznych i w ten sposób opracowuje się wzorce ewangelizacji w różnych okolicznościach, określa idealne cechy wypowiedzi oratorskich, podaje wskazówki dla duchownych mówców. Forma genologiczna nauk rekolekcyjnych zajmuje uwagę teoretyków kaznodziejstwa od drugiej połowy XIX stulecia, a staje się przedmiotem szczególnego zainteresowania w pierwszej połowie XX wieku. Również posoborowe zmiany w podejściu do nauczania Ewangelii zachęcają homiletyków do rozważań nad współczesnym kaznodziejstwem rekolekcyjnym, co znajduje odzwierciedlenie w takich opracowaniach, jak książka ks. S. Kisiela. Poniekąd podsumowaniem badań dotyczących tej problematyki jest dzieło G. Siwka CSsR. Kościelna kodyfikacja formy gatunkowej nauk rekolekcyjnych z założenia służy praktyce kaznodziejskiej, dlatego wiedzę na ten temat upowszechnia się za pomocą różnych środków i metod[133], co jest świadectwem troski Kościoła o żywą mowę, która przekazuje treści Ewangelii. W procesie normalizacji genologicznej ważną rolę odgrywają też wzorcowe nauki rekolekcyjne, wydawane za aprobatą władz kościelnych. Dzięki temu w publikowanych tekstach kształtują się i utrwalają konwencje gatunkowe, co sprawia, że stają się one rozpoznawalne w komunikacji między osobami duchownymi, upoważnionymi do

132 W pracy odwołano się jedynie do wybranych dokumentów. Omówienie wszystkich oficjalnych wypowiedzi kościelnych na temat ćwiczeń duchowych to zagadnienie bardzo obszerne i dotychczas poruszane wybiórczo w literaturze homiletycznej, np. ks. L. Szewczyk pisze o listach pasterskich ordynariuszy katowickich w sprawie rekolekcji. Zob. ks. L. Szewczyk, op. cit., s. 268.

133 Zagadnienia dotyczące działalności kaznodziejskiej są m.in. stałym elementem rekolekcji adresowanych do księży. Zob. np.: ks. I. Dec, *Rekolekcje kapłańskie*, [w:] idem, *Siejba słowa*, t. 2, *Na żniwie Pańskim. Homilie i rozważania do kapłanów i sióstr zakonnych*, Wrocław 1997, s. 241-322; T. Olszański CM, *Głosić słowo Boże. Rekolekcje dla kaznodziejów*, wprowadzenie L. Juszczyszyn CM, Kraków 2001.

przemawiania z ambony, a współwyznawcami. W sumie charakterystyczne wyróżniki genologiczne nauk rekolekcyjnych tworzą wzorzec, który da się odtworzyć na podstawie omówionych źródeł.

2. Normatywny wzorzec gatunku nauk rekolekcyjnych w perspektywie historycznej

Instytucjonalnie określone zasady budowania cyklu przemówień rekolekcyjnych pozwalają mówić o normatywności wzorca odpowiadającego im gatunku. Jednocześnie należy podkreślić, że pewne przepisy opierają się na praktyce kaznodziejskiej, ponieważ homiletycy nie ustalają arbitralnie zaleceń, lecz przypatrują się twórczości oratorskiej duchownych i opracowują wskazówki z uwzględnieniem aktualnych tendencji[134]. Zasady przepowiadania Ewangelii zmieniają się w zależności od historycznych uwarunkowań społeczno-kulturowych oraz przekształceń w obrębie samych gatunków mowy. A jeśli nowe reguły przyjmą się i stosuje się je powszechnie, z czasem znajdują odbicie w kodyfikacji. Toteż analiza uregulowań kościelnych kaznodziejstwa rekolekcyjnego z perspektywy jego dziejów pozwala uchwycić cechy stałe, powtarzalne, decydujące o ciągłości gatunku, jak również nowatorskie, odkrywcze, które wpływają na przeobrażenia struktury gatunkowej. W ten sposób można ukazać elementy tradycyjne oraz innowacyjne we wzorcu nauk rekolekcyjnych, począwszy od etapu jego powstawania aż do końca XX stulecia.

2.1. Parametry pragmatyczne modelu rekolekcji otwartych

W świetle kościelnej kodyfikacji widać, że podstawową cechą gatunkową tych przemówień jest ich nierozerwalny związek z rekolekcjami, które w teologii traktuje się jako praktykę duchową charakterystyczną dla pobożności katolickiej[135]. Znaczenie tej właściwości genologicznej uwidacznia się w typologiach wypowiedzi kaznodziejskich, ponieważ nauki rekolekcyjne najczęściej są zaliczane do kazań okolicznościowych

134 Na ten temat pisze ks. Zygmunt Pilch, *Wykład zasad*..., s. 130-131.

135 Zob.: S. Dyk, *Rekolekcje*..., kol. 1371-1372; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje*, [w:] *Leksykon teologii*..., s. 725.

(okazjonalnych, przygodnych)[136], wygłaszanych jedynie w czasie nadzwyczajnego wydarzenia religijnego, jakim są we wspólnocie wyznaniowej rekolekcje. Jako forma kultu odbywają się one według ustalonego planu i mają charakter swego rodzaju rytuału kościelnego[137]. Nauki rekolekcyjne są częścią tego obrzędu, zajmują miejsce wyznaczone im w programie ćwiczeń duchowych, a co się z tym wiąże, realizują takie same funkcje religijne. Poszczególne praktyki pobożne stanowią zatem wraz z wypowiedziami kaznodziejskimi integralną całość, której porządek określają pewne zasady. Nie mają one co prawda odzwierciedlenia w przepisach liturgicznych[138], ale opierają się na wielowiekowej tradycji oraz aprobacie władz kościelnych. Ustanawiane odgórnie i przekazywane księżom reguły tworzą pewien idealny model rekolekcji otwartych[139]. Nie jest to jednak obligatoryjnie obowiązujący szablonowy wzór, do którego muszą się oni dostosować. Przeciwnie, zaznacza się, że doświadczeni rekolekcjoniści powinni się starać samodzielnie przygotować program odpowiedni do okoliczności[140]. Muszą tylko pamiętać o zachowaniu właściwego charakteru ćwiczeń duchowych, dlatego podaje się szczegółowe reguły dotyczące istoty tej praktyki konfesyjnej.

Na ich podstawie można stwierdzić, że rekolekcje otwarte jako forma działalności Kościoła katolickiego charakteryzują się tym, iż podczas kilku kolejnych dni uczestnicy spotykają się w świątyni i skupiają uwagę na życiu wewnętrznym po to, by się nawrócić, pogłębić wiarę, umocnić relację z Bogiem, stawać się lepszym chrześcijaninem i dojrzalszym człowiekiem, a tym samym dążyć do świętości i zbawienia[141]. Rozwojowi duchowemu służy udział w Mszy Świętej oraz różnych nabożeństwach, słuchanie nauk kazno-

---

136 Zob.: ks. S. Ch. [S. Chodyński], *Kazanie*, [w:] *Encyklopedia kościelna*…, s. 267-268; ks. W. Kosiński, *Kazania okolicznościowe*, „Przegląd Homiletyczny" 1930, z. 3, s. 189; ks. A. Lewek, *Kazanie – 6. Rodzaje*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nacz. B. Migut, t. 8, Lublin 2000, kol. 1267; ks. J. Twardy, *Pojęcie kazania i jego rodzaje w świetle polskich podręczników homiletyki XIX i pierwszej połowy XX wieku*, [w:] *Fenomen kazania*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 1994, s. 39-40, 42; X., *Kazanie*, [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. przez ks. S. Galla i red. ks. Z. Chełmickiego, t. 21-22, Warszawa 1910, s. 54-55.

137 Zob. M. Wojtak, *Wykładniki rytualizacji tekstu na przykładzie homilii obrzędowej*, [w:] *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*, pod red. J. Mazura, Lublin 2004, s. 69. Sytuację komunikacyjną można rozpatrywać jako rytualną, gdy powtarza się układ tworzących ją elementów obligatoryjnych, a pewne zachowania językowe są stałe, niezmienne. Zob. U. Żydek-Bednarczuk, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków 2005, s. 234. Co ważne, rytuały i związane z nimi rytualizmy uobecniają określone instytucje i przypisane im role społeczne. Zob. S. Gajda, *Rytualność i kreatywność w zachowaniach językowych*, [w:] *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*, pod red. J. Mazura, Lublin 2004, s. 15.

138 Przebieg rekolekcji nie jest unormowany tak, jak liturgia sakramentów czy odprawianie niektórych nabożeństw typu adoracja Najświętszego Sakramentu. Zob. *Dokumenty duszpastersko-liturgiczne Episkopatu Polski* [online], http://www.kkbids.episkopat.pl/?id=240#id=172 [dostęp: 25.10.2020].

139 Do rekolekcji otwartych zalicza się parafialne ogólne, stanowe (np. dla dzieci, młodzieży, małżonków), specjalistyczne (głównie dla różnych grup zawodowych), mieszane (organizowane dla wszystkich parafian, a równocześnie dla specjalnych grup) oraz ponadparafialne (gromadzące wiernych z różnych parafii). Zob.: S. Dyk, *Rekolekcje*…, kol. 1372; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje*…, s. 729.

140 Zob.: ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie*…, s. 87; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje parafialne*…, s. 23.

141 Szczegółowo teologiczne funkcje rekolekcji omawiają: S. Dyk, *Rekolekcje*…, kol. 1373; ks. H. Simon, *Teologiczne podstawy rekolekcji*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3, s. 393-396; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj*…, s. 165-171.

dziei, przystąpienie do spowiedzi i przyjmowanie komunii. Z perspektywy teologicznej ważne jest więc, aby w programie rekolekcji w jednakowym stopniu dowartościować akt nauczania Ewangelii oraz rolę sakramentów Eucharystii i pokuty[142]. Na pobożne praktyki należy przeznaczyć co najmniej trzy następujące po sobie dni, a najbardziej odpowiedni czas na spotkania, wskazany zresztą w ustawodawstwie partykularnym, to Wielki Post i Adwent. Te dwa okresy roku liturgicznego wyróżnia atmosfera oczekiwania na wielkie święta chrześcijańskie, związane z narodzeniem oraz zmartwychwstaniem Chrystusa, dlatego szczególnie sprzyjają ascezie i formacji duchowej wiernych[143]. Łatwiej jest też w takich okolicznościach stworzyć nastrój wyciszenia i skupienia niezbędny do modlitwy, refleksji nad swoim życiem religijnym, a w konsekwencji przemiany wewnętrznej. Właśnie ze względu na ten cel w programie rekolekcji nie może zabraknąć spowiedzi, którą traktuje się w Kościele jako świadectwo nawrócenia[144].

Rola aktu pojednania z Bogiem jest w ćwiczeniach duchowych niepodważalna i od początku nieodłącznie się z nimi wiąże, dlatego istotną rolę odgrywa w nich praktyka rachunku sumienia[145]. Jednak w ujęciu teologicznym to Eucharystia zajmuje w rekolekcjach centralne miejsce. Praktykowanie zaplanowanych przez prowadzącego ćwiczeń pobożności, swego rodzaju „gimnastyka ducha”[146] – jak to określa S. Załęski SJ – ma zmierzać do tego, aby każdy z uczestników mógł podczas Mszy przystąpić do komunii. Wyjątkowy w życiu wspólnoty religijnej czas to także okazja, by ukazać bogactwo różnych form kultu, a więc takich nabożeństw kościelnych, jak: różaniec, droga krzyżowej czy gorzkie żale. Ich wybór uzależnia się od typu rekolekcji (adwentowe czy wielkopostne) i zadań, jakie stawia przed uczestnikami ksiądz prowadzący[147]. Dużą wagę przywiązuje się również do tego, by poszczególne praktyki duchowe tworzyły spójną całość, którą nazywa się serią rekolekcyjną[148].

Dominującą rolę odgrywa w niej cykl nauk rekolekcyjnych. Codzienne przemówienia kaznodziei są podstawą wypracowanego przez lata modelu rekolekcji otwartych. A treści Ewangelii stają się źródłem przeżyć duchowych uczestników. Toteż wartość żywego słowa w ćwiczeniach duchowych jest wyjątkowa, a kwestia formy ewangelizacji

142 Zob.: ks. M. Chmielewski, *Rekolekcje…*, s. 751; ks. S. Lech, *Liturgia rekolekcji i misji*, „Ateneum Kapłańskie” 1985, z. 1, s. 40.

143 Zob.: ks. M. Chmielewski, *Rekolekcje…*, s. 750; J. Kołodziejczyk SAC, *Kazania misyjne i rekolekcyjne*, „Materiały Problemowe” 1988, nr 2, s. 122; ks. H. Simon, *Teologiczne podstawy…*, s. 392.

144 Zob.: ks. M. Chmielewski, *Vademecum duchowości katolickiej. 101 pytań o życie duchowe*, Lublin 2004, s. 233; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 168-169.

145 Zob.: G. Siwek CSsR, *Rekolekcje nie tylko…*, s. 246; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 25-27.

146 S. Załęski SJ, *Konferencje i nauki…*, s. 17.

147 Zob. G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 185-186.

148 Zob. ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 12.

budzi zainteresowanie zarówno praktyków, jak i teoretyków kaznodziejstwa. Ujawnia się tu jednak pewna rozbieżność stanowisk. Z reguły przemówienia rekolekcyjne są wygłaszane po Mszy, na której wobec tego nierzadko rezygnuje się z homilii[149], albo też podczas osobnych spotkań, kiedy wierni mogą usłyszeć naukę skierowaną przeważnie do specjalnej grupy, np.: dzieci, młodzieży, matek, ojców itp. Taka praktyka odbiega jednak od zaleceń teologicznych. W rozważaniach nad modelem rekolekcji otwartych podkreśla się bowiem rolę związku aktu komunikacji kaznodziejskiej z kontekstem liturgicznym[150]. Stąd wymaga się od rekolekcjonistów, by łączyli przepowiadanie Ewangelii z odprawieniem jutrzni, nieszporów, wykorzystywali też pieśni, modlitwy, psalmy, a więc czerpali z duchowego skarbca Kościoła, jakim jest liturgia godzin[151]. Propozycja teologów znajduje wyraz w omówionych wcześniej przepisach synodalnych z końca XX stulecia. Niekiedy zaleca się, aby cykl nauk powiązać z inną formą obrzędowości katolickiej, mianowicie nabożeństwem słowa Bożego[152]. Z perspektywy religijnej nie wolno bowiem ograniczać spotkań rekolekcyjnych tylko do wysłuchania wypowiedzi kaznodziejskich, gdyż prowadziłoby to do zubożenia duchowego wymiaru rekolekcji.

Osobnym zagadnieniem, dyskutowanym od schyłku XX wieku, jest łączenie nauk z liturgią eucharystyczną. Często zdarza się tak, że zajmują one miejsce należne homilii. Tymczasem zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II kapłan jest zobligowany do tego, by ją wygłosić podczas sprawowania Mszy Świętej. Stosując się do tych wskazań, G. Siwek CSsR radzi nie umniejszać znaczenia homilii w trakcie ćwiczeń duchowych, a nauki rekolekcyjne wygłaszać po uroczystej liturgii[153]. Podobną propozycję rozwiązania tego problemu w duchu soborowym wysuwa ks. W. Przyczyna[154]. Natomiast odmienne zdanie wyraża Tadeusz Olszański CM, który uważa, że obecność homilii w programie rekolekcji nie znajduje uzasadnienia, ponieważ mają one sobie właściwą tematykę[155]. Poza tym doradza, aby przynajmniej niektóre nauki wygłaszać w czasie Mszy[156]. Jeszcze inne stanowisko w tej sprawie zajmuje Józef Kołodziejczyk SAC. Homiletyk twierdzi, że rekolekcjonista powinien wykorzystać bogactwo treści adwento-

149 Taki model dominuje w drugiej połowie XX w., o czym pisze ks. S. Lech, op. cit., s. 27. Zwyczajem stało się też wygłaszanie nauk rekolekcyjnych zamiast homilii, co można stwierdzić, gdy przegląda się programy rekolekcji.

150 Ibidem, s. 27, 38. Zalecenia dotyczące religijnych uwarunkowań kaznodziejstwa rekolekcyjnego zmieniają się w różnych okresach historii Kościoła. Czasem w poszczególnych diecezjach przyjmuje się nieco inne rozwiązania. Przykładowo w diecezji katowickiej oratorstwo rekolekcyjne zaliczono w dokumentach synodalnych do nurtu pozaliturgicznego wymowy kościelnej, o czym wcześniej wspomniano w pracy.

151 Zob.: ks. M. Chmielewski, *Rekolekcje…*, s. 751; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 185.

152 Zob. ks. S. Lech, op. cit., s. 28.

153 G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 181.

154 Ks. W. Przyczyna, *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II. Pytania, problemy, wzywania*, Kraków 2013, s. 212.

155 T. Olszański CM, op. cit., s. 85.

156 Ibidem, s. 173.

wych oraz wielkopostnych czytań liturgicznych i na ich podstawie przygotować homilie rekolekcyjne wygłaszane codziennie podczas Eucharystii, a po jej zakończeniu zapraszać różne grupy wiernych na tzw. nauki stanowe[157]. Ścieranie się opinii duszpasterzy świadczy o formowaniu się nowego modelu rekolekcji, który uwzględnia zmiany w teorii kaznodziejstwa pod wpływem soborowej odnowy teologii. Dostosowanie ćwiczeń duchowych do autorytatywnych zaleceń kościelnych odbywa się jednak z dużym trudem i w rzeczywistości schemat rekolekcji w większości parafii od lat pozostaje taki sam[158].

Opisane **czynniki pragmatyczne ściśle wiążą się z religijnym charakterem sytuacji komunikacyjnej**, w której ksiądz wygłasza nauki. Ze względu na wyjątkową rolę integralnie związanej z nią praktyki konfesyjnej w rozwoju duchowym wiernych, szczególne wymagania stawia się w Kościele temu, kto ma prowadzić rekolekcje. Na pierwszym miejscu wymienia się predyspozycje wewnętrzne: ascetyczny temperament, głębokie uduchowienie, charyzmatyczną osobowość[159]. Ponadto ceni się takie zalety, jak: gorliwość w modlitwie, żarliwość apostolską, zamiłowanie do studiowania Biblii[160]. Portret rekolekcjonisty uzupełniają cechy osobowe, które świadczą o jego wartości jako człowieka, a więc: dobroć, życzliwość, bezinteresowność, empatia, cierpliwość, dyskrecja, roztropność, pokora, miłość i szacunek do ludzi[161]. Ponadto taki ksiądz czy zakonnik powinien się odznaczać inteligencją i erudycją: znać tendencje społeczno-kulturowe, posiadać dużą wiedzę w zakresie teologii dogmatycznej i moralnej, duchowości chrześcijańskiej, homiletyki, psychologii, pedagogiki, jak również orientować się w osiągnięciach z innych dziedzin nauki[162]. Osobowość rekolekcjonisty, wyróżniająca się z jednej strony wielką pobożnością, z drugiej – wszechstronną umysłowością, oddziałuje na wiernych nie mniej niż wypowiadane słowa i staje się dla nich wzorem w kształtowaniu własnego człowieczeństwa. Dlatego efekty pracy duszpasterskiej podczas rekolekcji w dużym stopniu uzależnia się od przymiotów prowadzącego. Przede wszystkim zaś podkreśla się, że musi on czuć powołanie do wykonywania tak odpowiedzialnego dzieła[163].

---

157 Co prawda duchowny akceptuje też sytuację, kiedy podczas Mszy głosi się homilię, a dopiero po niej naukę rekolekcyjną, ale przedstawiony wyżej sposób jest w jego odczuciu właściwszy. Zob. J. Kołodziejczyk SAC, op. cit., s. 123-124.

158 Ten wątek rozwija G. Siwek CSsR, *Homilia czy kazanie…*, s. 109.

159 Zob.: ks. J. Bochenek, *Zalety dobrego rekolekcjonisty*, „Przegląd Homiletyczny" 1935, z. 2, s. 142-143; ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 85.

160 Zob.: ks. A. Albin, op. cit., s. 15, 17-19; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 31, 32-33.

161 Zob.: ks. J. Bochenek, *Zalety dobrego…*, s. 144-147; ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 85, 102; C. Markiewicz OP, *Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty*, cz. 3, *Rekolekcjonista jako lekarz i kierownik dusz*, „Ruch Katolicki" 1932, nr 8, s. 241; ks. J. Szpaderski, op. cit., s. 265-266.

162 Zob.: C. Markiewicz OP, *Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty*, cz. 2, *Mówca rekolekcyjny*, „Ruch Katolicki" 1932, nr 7, s. 215-217; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 162-163; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 30.

163 Zob.: ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 57-58, 61; C. Markiewicz OP, *Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty*, cz. 2, *Mówca…*, „Ruch Katolicki" 1932, nr 7, s. 219.

Projektowany **obraz idealnego rekolekcjonisty** ukazuje również określone role, które kapłan powinien realizować, gdy podejmuje się tej specyficznej formy duszpasterstwa. W rekolekcjach otwartych jest on głównie kaznodzieją, który naucza Ewangelii jako uprawniony do tego przez władzę kościelną[164]. Jednak z perspektywy teologicznej zajmuje miejsce drugorzędne, ponieważ głównym nadawcą jest sam Bóg[165]. A ponieważ ta praktyka religijna w sposób szczególny wiąże się z działaniem Ducha Świętego – inspiratora przemiany wewnętrznej, to On staje się najważniejszym podmiotem w akcie komunikacji religijnej podczas rekolekcji. Rzeczywisty mówca spełnia jedynie funkcję pośrednika[166]. Do jego zadań należy przekazywanie zasad wiary zawartych w Piśmie Świętym, dlatego w ujęciu teologicznym odgrywa on rolę herolda (posła), który naucza jedynie tego, co objawił ludziom Bóg[167]. Ale musi te treści uaktualnić, by współcześni słuchacze mogli poznać i zrozumieć ich sens. Toteż kaznodzieja staje się niejako „tłumaczem słowa Bożego »z przeszłości dla teraźniejszości«"[168], a zarazem interpretatorem, objaśniającym Ewangelię w sposób przystępny, zrozumiały dla wszystkich. Ponadto teologowie podkreślają, że kapłan występuje na ambonie w roli ucznia i świadka Chrystusa, więc powinien dawać przykład żywej wiary, miłości do Boga i bliźnich[169].

Jednak rola prowadzącego rekolekcje nie ogranicza się tylko do wygłoszenia nauk. Są one dopiero – jak pisze Cyryl Markiewicz OP –„fundamentem pod wspaniały gmach życia duchownego"[170], który kapłan buduje w bezpośrednich kontaktach z wiernymi, przede wszystkim w czasie spowiedzi, ale także w rozmowach indywidualnych. Wtedy staje się on kierownikiem duchowym, swego rodzaju lekarzem ludzkich dusz oraz przewodnikiem wskazującym drogę do Boga. A rady, pouczenia, upomnienia powinien kierować z troską i serdecznością niczym rodzic do swoich dzieci, dlatego nie bez powodu księdza, który spełnia tę funkcję, nazywa się też ojcem duchownym[171]. Życzliwa postawa rekolekcjonisty pomaga uczestnikom w kształtowaniu osobowości chrześcijańskiej. Ma on więc postępować jak mądry wychowawca, który roztropnie doradza, cierpliwie tłuma-

164 Zob. ks. J. Adamczyk, op. cit., s. 10, 26.

165 Zob.: ks. Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów cop. 1992, s. 36, 82-88; ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 2, *Zarys homiletyki ogólnej*, Warszawa 1980, s. 95; ks. W. Przyczyna, *Funkcje kaznodziei i ich odzwierciedlenie językowe*, [w:] *Sługa Słowa*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 1997, s. 208.

166 Zob. G. Siwek CSsR, *Rekolekcje…*, s. 730.

167 W nawiązaniu do tej funkcji kaznodziei podkreśla się, że obowiązuje go teologiczny obiektywizm i prawowierność wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Zob. ks. J. Sikora, *Od słowa do słowa. Literackość współczesnych kazań*, Warszawa 2008, s. 73.

168 Ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 2, *Zarys homiletyki…*, s. 95.

169 Szczegółowe omówienie poszczególnych funkcji kaznodziejskich zawiera tom *Sługa Słowa*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 1997. Syntetycznie to zagadnienie ujmują ks. W. Przyczyna, G. Siwek CSsR, *Kaznodzieja – 3. Aspekt teologiczny*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nacz. B. Migut, t. 8, Lublin 2000, kol. 1301.

170 C. Markiewicz OP, *Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty*, cz. 3, *Rekolekcjonista…*, s. 239.

171 Zob. ks. J. M. Popławski, *Ojciec duchowny*, [w:] *Leksykon duchowości…*, s. 604-605.

czy, umiejętnie przekonuje[172]. Rozumnie wspierać może zaś tylko wtedy, kiedy wcześniej rozpozna, jakie dylematy etyczne, problemy duchowe i troski egzystencjalne przeżywają katolicy przychodzący na rekolekcje, dlatego wymaga się od księży, aby znali codzienne bolączki współczesnego pokolenia chrześcijan[173].

Przedstawiona sylwetka idealnego rekolekcjonisty unaocznia, że zgodnie ze wskazaniami kościelnymi duszpasterz prowadzący rekolekcje otwarte powinien realizować dwa podstawowe zadania: głosić nauki oraz wspomagać słuchaczy w doskonaleniu człowieczeństwa i rozwoju życia religijnego. Najlepiej może to zrobić kapłan z charyzmą, postrzegany przez innych jako mistrz i autorytet. Właśnie ze względu na potrzebę wykorzystywania w tej pracy wiedzy o duchowości chrześcijańskiej i regułach ascezy początkowo ustala się zwyczaj, że ćwiczenia rekolekcyjne w parafiach odbywają się pod kierunkiem zakonników. Dopiero później, gdy coroczna praktyka upowszechnia się w polskim Kościele, staje się konieczne, żeby zaangażować w tę działalność również kapłanów diecezjalnych[174]. Ale jeszcze w drugiej połowie XX stulecia to księża zakonni częściej prowadzą rekolekcje[175].

Pewne **wymagania stawia się także samym uczestnikom rekolekcji**. Dotyczą one szczególnie tych osób, które chcą wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych. Nie każdy jest bowiem zdolny do odprawienia ćwiczeń duchowych w samotności i milczeniu. Takie ograniczenia nie dotyczą zainteresowanych rekolekcjami otwartymi. Niemniej jednak obowiązują ich podobne zasady, określające odpowiednie zachowanie. Ponieważ ćwiczenia dla duszy mają przybliżać do zbawienia jako upragnionego celu życia katolika, zaleca się je odbywać gorliwie. Kluczowe znaczenie ma tutaj postawa skupienia, skoncentrowania myśli na uporządkowaniu życia wewnętrznego. Do tradycyjnego kanonu należy też reguła uważnego słuchania nauk. Przykładny rekolektant rozważa zagadnienia poruszane na ambonie, a następnie odnosi je do swojego życia[176]. Jak pisze Alfons Maria de Liguori CSsR: „Niewątpliwie to właśnie doskonali owoc rekolekcji: przemyśliwanie w samotności, sam na sam z Bogiem, prawd usłyszanych na kazaniu”[177].

W sumie literatura teologiczna na temat rekolekcji przedstawia zarówno obraz prowadzącego, jak uczestnika według wzorców utrwalonych w tradycji kościelnej. Udział

---

172 Zob. ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie*..., s. 31.

173 Zob.: ks. J. Bochenek, *Zalety dobrego*..., s. 154; C. Markiewicz OP, *Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty*, cz. 2, *Mówca*..., s. 217; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj*..., s. 163-164.

174 Zob.: D. Olszewski, *Polska kultura religijna*..., s. 120; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje nie tylko*..., s. 241.

175 Zob. J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, op. cit., s. 399.

176 Zob. ks. M. Nassalski, op. cit., s. 5-7.

177 A. M. de Liguori CSsR, *List o korzyściach z rekolekcji odprawianych w samotności*, tłum. K. Stopa, [w:] G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj*..., s. 210.

w tej praktyce religijno-kulturowej obliguje z jednej strony duchownych, a z drugiej świeckich do tego, by mieli na względzie stawiane im odgórnie wymagania i w miarę możliwości do nich się dostosowywali. Charakterystyka idealnego nadawcy i odbiorcy to cecha wyróżniająca gatunek nauk rekolekcyjnych w ujęciu normatywnym[178]. Tego rodzaju wskazówki, pomocne w odgrywaniu ról społecznych, formułowano na podstawie wytycznych I. Loyoli SJ. Uwagi jezuity doprecyzowano potem w piśmiennictwie teologicznym i popularnych przewodnikach dla odbywających ćwiczenia pobożne. Stąd ustalił się pewien kanon zachowania uczestników rekolekcji. Z biegiem czasu mniej lub bardziej go modyfikowano. Jednak w klasycznym wzorcu gatunkowym nauk rekolekcyjnych omówione czynniki pragmatyczne odgrywają niezwykle ważną rolę. Podobnie jak pozostałe wskaźniki religijne sytuacji komunikacyjnej. Zgodnie z tradycją kościelną ćwiczenia duchowe przebiegają według przygotowanego programu, który zawiera stałe punkty: codzienne nauki, Msza św., a na zakończenie kilkudniowych spotkań uczestnicy mogą odbyć spowiedź. Okoliczności wygłaszania przemówień rekolekcyjnych mają więc charakter specjalnego rytuału, którego scenariusz zawiera wzorzec normatywny gatunku. Jednak to niejedyne komponenty uwzględnione w kodyfikacji kościelnej. Wiele miejsca w literaturze homiletycznej poświęca się zagadnieniu materii rozważań kaznodziejskich podczas rekolekcji.

2.2. Tematyka nauk rekolekcyjnych i sposób jej przedstawienia

W pierwszym okresie dziejów gatunku, gdy rekolekcje dla różnych wspólnot duszpasterskich organizowano według metody św. Ignacego, również poruszana problematyka była zgodna z planem opracowanym przez jezuitę. Zalecano wówczas, aby uwzględniała ona głównie tematy przewidziane na pierwszy tydzień ćwiczeń duchowych, ponieważ w zamierzeniu I. Loyoli SJ początkowy etap był przeznaczony dla wszystkich wiernych, którzy pragną się nawrócić i pogłębić życie wewnętrzne. Uznany homiletyk H. Haduch SJ podaje, że zaplanowany na ten czas program pozwala podzielić nauki na pozytywne, negatywne, pobudzające oraz dodatkowe (uzupełniające) i w takiej kolejności rekolekcjonista powinien przygotować cykl przemówień. Najpierw należy omówić cel religijny życia człowieka wierzącego i przypomnieć o powołaniu do świętości, a w związku z tym ukazać przykazania Boże jako fundament, na którym ma opierać swoją codzienność. W opinii jezuity ta nauka odgrywa kluczową rolę w rozkładzie treści

178 Jak ustaliła Monika Zaśko-Zielińska, cechy nadawcy i/lub odbiorcy mogą w odczuciu społecznym wyróżniać dany typ wypowiedzi wśród innych. Ankietowani przez badaczkę respondenci rozróżniali niektóre wzorce gatunkowe (np. kazania, wywiadu, recenzji), biorąc pod uwagę właśnie te kryteria. Zob. M. Zaśko-Zielińska, *Przez okno świadomości. Gatunki mowy w świadomości użytkowników języka*, Wrocław 2002, s. 75-79.

rekolekcyjnych i dlatego nigdy nie można jej pominąć. Drugi temat podstawowy dotyczy zbawienia oraz sposobów jego osiągania, zwłaszcza roli umartwienia i pokuty. Nauki mające pozytywny wydźwięk poprzedzają drugą grupę, którą tworzą przemówienia odnoszące się do zagadnień o wymowie negatywnej. Chodzi o problematykę ludzkich przewinień, uchybień, błędów, czyli – mówiąc językiem religijnym – różnego rodzaju grzechów. Z kolei trzecia seria tematów skupia się wokół spraw ostatecznych w katolickiej wizji świata: śmierci, sądu Bożego, nieba albo piekła. Tego rodzaju nauki mają wzbudzić w słuchaczach uczucie bojaźni wobec Istoty Najwyższej oraz skłonić ich do przemiany wewnętrznej. Wśród przemówień zachęcających do poprawy i ukazujących właściwe motywy postępowania chrześcijańskiego nie może zabraknąć wypowiedzi o miłosierdziu Boga. Jako dodatkowe H. Haduch SJ traktuje mowy, w których kaznodzieja podaje wiernym praktyczne środki życia religijnego. Tutaj istotne znaczenie mają nauki na temat komunii św. oraz warunków dobrej spowiedzi. Według homiletyka można także omówić pozostałe sakramenty, wskazać na znaczenie modlitwy oraz innych form kultu albo przybliżyć cnoty Boskie: wiarę, nadzieję i miłość. Z kolei w naukach stanowych rekolekcjonista powinien w opinii jezuity szczegółowo wyjaśnić zasady moralności katolickiej zależnie od tego, do kogo są skierowane[179].

Przekonanie o tym, że **tematykę rekolekcji należy opierać na wytycznych I. Loyoli SJ**, dominuje wśród teoretyków kaznodziejstwa mniej więcej do połowy XX wieku. Zgodnie z tą koncepcją homiletyczną obowiązuje pewien układ podejmowanych zagadnień[180]. Wśród nich wskazuje się główne, najważniejsze tematy, które rekolekcjoniści muszą podjąć. Są to nauki o sensie i celu istnienia, rzeczach ostatecznych, potrzebie nieustannego nawracania się w życiu, istocie grzechu, miłosierdziu Bożym, sakramentach pokuty i Eucharystii. Inne zagadnienia, np. typy i formy modlitwy czy obowiązki chrześcijańskie związane z realizowaniem roli społecznej, traktuje się w literaturze homiletycznej jako dopełnienie treści zasadniczych. Te dodatkowe wątki tematyczne mogą być omówione osobno bądź stać się częścią kluczowych nauk[181]. Jak widać, w ujęciu normatywnym wzorca gatunkowego nauk rekolekcyjnych zaznacza się wówczas wyraźna hierarchizacja zagadnień. Szczegółowo określa się bowiem, jakie kwestie koniecznie trzeba poruszyć, a jakie mają drugorzędne znaczenie. Zakres tematów jest w zasadzie ustalony, dlatego można stwierdzić, że gatunek na tym etapie ewolucji cechuje tematycz-

179 H. Haduch SJ, op. cit., s. 317-318, 326-327.

180 Taką wskazówkę metodyczną oprócz H. Haducha SJ podają również inni homiletycy, np.: ks. W. Kosiński, *Kazania*..., s. 195; ks. Z. Pilch, *Wykład zasad*..., s. 460. A zalecany schemat tematyki rekolekcyjnej znajduje odzwierciedlenie w praktyce, czego przykładem jest publikacja ks. Jana Grabowskiego, *Rekolekcje wielkopostne. Zbiór kazań rekolekcyjnych do ludu polskiego*, Kielce 1936.

181 Zob. np.: ks. J. Czuj, *Wymowa kościelna*, Warszawa 1955, s. 92; ks. M. Nassalski, op. cit., s. XXX-XXXI, XXXIV; ks. Z. Pilch, *Wykład zasad*..., s. 460; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje*..., s. 22.

na wybiórczość[182]. Zalecana problematyka, uwzględniająca dyrektywy założyciela zakonu jezuitów, upowszechnia się i utrwala, a jednocześnie schematyzuje. W konsekwencji zauważa się ogólną tendencję do identycznego porządkowania treści według klasycznych reguł.

Z biegiem czasu, gdy rekolekcje są organizowane w parafiach systematycznie, zwłaszcza przed Wielkanocą, wyznaczona odgórnie tematyka z roku na rok się powtarza. Okoliczności zmuszają więc teoretyków i praktyków kaznodziejstwa do zmiany stanowiska w tej sprawie. Już na początku XX stulecia pojawiają się głosy, że trzeba zadbać o to, by zmieniać sposób przedstawiania słuchaczom tych samych zagadnień rekolekcyjnych, co ma zapobiegać monotonii[183]. Inni poszukują bardziej nowatorskich rozwiązań i zgłaszają **propozycje wprowadzenia odmiennych od dotychczasowej praktyki zasad doboru treści** omawianych przez rekolekcjonistę. Z tradycyjnej tematyki i utrwalonego układu wątków rezygnuje w naukach adresowanych do młodzieży zasłużony duszpasterz ks. Józef Winkowski. Świadomie zrywa on z obowiązującym szablonem w zakresie problematyki rekolekcyjnej i proponuje zaplanować najpierw temat główny, dostosowany do aktualnych potrzeb duchowych wiernych, a następnie wokół niego układać szczegółowe zagadnienia[184]. Odmienność tej koncepcji polega na takim powiązaniu kolejnych przemówień, żeby tworzyły spójną treściowo całość, podporządkowaną zasadniczemu przedmiotowi rozważań. Nowy pomysł zostaje przychylnie przyjęty przez innych rekolekcjonistów i znajduje wśród nich naśladowców[185]. Starają się oni poszukiwać oryginalnych zagadnień i przygotowywać własne cykle tematyczne, np. oparte na Dekalogu, Modlitwie Pańskiej albo siedmiu grzechach głównych[186].

Nowatorskie propozycje są publikowane w literaturze homiletycznej i pełnią funkcję inspirującą dla kaznodziejów. Szczególnie zaleca się wykorzystywanie motywów z Ewangelii. Według teoretyków kaznodziejstwa wyjątkową wartość ze względu na cele ćwiczeń duchowych mają choćby przypowieści o synu marnotrawnym czy miłosiernym samarytaninie. Typowe treści rekolekcyjne dotyczące przeznaczenia człowieka wierzącego, skutków grzechu pierworodnego w jego życiu (śmierci, skłonności do czynienia zła,

182 Taką cechę genologiczną wymienia S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi…*, s. 140. Mirosława Ampel-Rudolf wyjaśnia zaś, że pewne gatunki czy też grupy gatunków mają niejako przypisaną typową tematykę, gdyż ich funkcja i rodzaj sytuacji, w których występują, wpływają na to, „o czym się mówi, a w aspekcie normatywnym – można, wolno, trzeba mówić". M. Ampel-Rudolf, *Gatunkowe reguły kształtowania schematów tekstu. Schemat informacyjny*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" 2009, z. 65, s. 127.

183 Zob.: ks. J. Bochenek, *Zalety dobrego…*, s. 153-154; J. Rostworowski SJ, op. cit., s. 317.

184 Zob. ks. J. Winkowski, *Przedmowa*, [w:] idem, *Egzorty do uczniów szkół średnich*, t. 3, Kraków 1925, s. XI-XII.

185 Wspomina o tym sam ks. J. Winkowski, *Przedmowa*, [w:] *Przełom wewnętrzny. Cykl egzort rekolekcyjnych*, Kraków 1946, s. 5.

186 Zob. ks. A. Rogoż, *Metodyka udzielania rekolekcji dla młodzieży*, „Przegląd Homiletyczny" 1927, z. 4, s. 293.

zmagania się na co dzień z niedoskonałością ludzkiej natury itp.) można też sugestywnie omówić w świetle ewangelicznej historii wskrzeszenia Łazarza[187]. Poza tym proponuje się, żeby wybór odpowiedniej problematyki łączyć z okresem roku liturgicznego, kiedy w parafiach odbywają się rekolekcje, czyli uwzględniać zagadnienia bezpośrednio związane z Wielkim Postem[188]. Homiletycy doradzają, by każdy kaznodzieja rekolekcyjny przygotował co najmniej kilka zróżnicowanych tematycznie cykli nauk, które będzie mógł wykorzystywać w swojej pracy, gdyż nie jest dobrą praktyką powtarzanie wciąż tego samego, nawet w różnych miejscach i do innego audytorium[189]. Ale dopuszczają również możliwość powielania wzorców wypracowanych przez znanych rekolekcjonistów – polskich i obcych, co wynika z przeświadczenia, że określenie tematyki cyklu przemówień nie należy do łatwych zadań[190].

Interesującą propozycję przedstawia na rodzimym gruncie doktor teologii i filozofii ks. Leonard Świderski. Choć odwołuje się do wskazówek I. Loyoli SJ, wprowadza nowe pomysły co do komponowania serii rekolekcyjnej. Według autora powinna się ona opierać na wyraźnej myśli przewodniej, która ukierunkuje pracę duszpasterza z wiernymi na pewnym zadaniu. Ograniczenie tematyki do konkretnego problemu pozwala go dokładnie i wnikliwie omówić. Zgodnie z tą metodą zaproponowany przedmiot rozważań należy powiązać z odpowiadającym mu obrazem biblijnym oraz stosownymi cytatami z Biblii[191]. Przykładowo scena umycia przez Jezusa nóg uczniom oraz Jego słowa: *Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali* (J 13, 35), znakomicie korespondują z tematem przewodnim rekolekcji o miłości bliźniego[192]. Zdaniem homiletyka kluczowa myśl powinna się przewijać w kolejnych naukach, a w ostatniej kaznodzieja musi uwydatnić jej znaczenie, tak aby pozostała w pamięci słuchaczy. Zbudowanie wywodu myślowego wokół głównego wątku sprawia, że cykl przemówień jest wewnętrznie spójny i zwarty. Poza tym teolog podkreśla, że problematyka kaznodziejstwa rekolekcyjnego powinna się skupiać wokół zagadnień etycznych[193].

Omówiona koncepcja homiletyczna potwierdza **proces przeobrażania się płaszczyzny poznawczej wzorca gatunkowego nauk**. Wprowadzane stopniowo od pierwszej połowy XX stulecia zmiany coraz wyraźniej modyfikują tradycyjny schemat

187 Zob. *Praktyczne uwagi o rekolekcjach (z referatów ks. bpa Wetmańskiego na kursie dla XX. rekolekcjonistów)*, Płock [1933], s. 5.

188 Zob. ks. J. Danilewicz, *Rekolekcje wielkopostne na usługach Akcji Katolickiej*, „Przegląd Homiletyczny" 1931, z. 1, s. 46.

189 Zob. ks. J. G., *Urozmaicanie tematów rekolekcyjnych*, „Przegląd Homiletyczny" 1934, z. 2, s. 142.

190 Zob.: ks. Z. Pilch, *Rekolekcje zamknięte…*, s. 101, 111-112; *Praktyczne uwagi o rekolekcjach…*, s. 5.

191 Ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 13.

192 Ibidem, s. 18-19.

193 Ibidem, s. 14-15.

rozkładu treści, mający źródło w klasycznym dziele I. Loyoli SJ. Rdzeń problematyki pozostaje jednak wciąż taki sam, gdyż w czasie rekolekcji nie można pominąć pewnych zagadnień, które tematycznie wiążą się z ideą ciągłego nawracania się chrześcijanina. Do kanonu stałych wątków należą: uwydatnianie wartości, jaką jest dla osoby wierzącej zbawienie, przypominanie o sposobach osiągania tego celu, zwłaszcza przystępowaniu do sakramentów, uzmysławianie znaczenia świętości i roli ciągłej pracy nad sobą. Ponieważ w trudzie kształtowania człowieczeństwa według ideałów Ewangelii nieocenioną pomocą jest spowiedź, zagadnienia dotyczące aktu pojednania z Bogiem zajmują stałe miejsce w kaznodziejstwie rekolekcyjnym[194]. Niezmiennie pojawia się też problem grzechu, ale po Soborze Watykańskim II pod wpływem przesunięcia akcentów w nauczaniu kościelnym jest on ukazywany w odmienny sposób. Według teologów nie chodzi o to, aby widzieć jego istotę wyłącznie w naruszaniu Bożego prawa, lecz uzmysławiać wiernym, że takie postępowanie staje się również źródłem cierpienia i udręki człowieka, jego osobistego dramatu. W tym kontekście zaś szczególną wagę przykłada się do przedstawienia Boga jako kochającego i miłosiernego Ojca, a nie surowego Sędziego, który wymierza sprawiedliwość za ludzkie przewinienia[195]. Wyraźna zmiana obrazu Istoty Najwyższej jest przełomem w historii kaznodziejstwa, ponieważ przez stulecia mówcy kościelni powszechnie stosowali argument kary Boskiej za grzeszne życie[196].

Zasadnicze przemiany zachodzą także w przepowiadaniu rekolekcyjnym na temat spraw ostatecznych, co widać w zaleceniach homiletyków. Jeszcze na początku XX wieku kaznodzieje chętnie odwoływali się do ludowych wyobrażeń o sądzie ostatecznym i piekle, a zwłaszcza ogniu piekielnym, ponieważ strach przed Bożym gniewem przynosił niemal natychmiastowe rezultaty[197]. Potem jednak coraz wyraźniej zaznacza się tendencja do przewartościowania głoszonych z ambony treści. Potwierdzają to stanowcze słowa ks. L. Świderskiego:

> Nie podniesie żadnej duszy, kto od piekła zaczął, w grzechach upatruje trzy czwarte treści rekolekcyjnej – i kończąc, umie co najwyżej rzucić zimny cień grozy na i tak już zimne i biedne życie ludzkie[198].

---

194 T. Olszański CM podkreśla, że wyspowiadanie się jest widocznym znakiem nawrócenia i dlatego podczas rekolekcji musi być wygłoszona nauka na ten temat. Zob. T. Olszański CM, op. cit., s. 98-100. Z kolei inni homiletycy zwracają uwagę na potrzebę uczenia wiernych, jak robić rachunek sumienia. Zob.: ks. E. Staniek, op. cit., s. 112; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje*..., s. 26.

195 Zob.: A. Cholewiński SJ, *Biblia a rekolekcje*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3, s. 381; J. Kołodziejczyk SAC, op. cit., s. 114; ks. H. Simon, *Teologiczne podstawy*..., s. 393. Reformę kaznodziejstwa w zakresie nauczania o grzechu postulują sami biskupi, o czym już była poprzednio mowa.

196 Badania dziejów wymowy kościelnej dowodzą, że od stulecia XVI do początków XX motyw kary Bożej za popełnione grzechy jest specyficznym rysem polskiego kaznodziejstwa. Zob. D. Olszewski, *Polska kultura religijna*..., s. 87.

197 Więcej na ten temat zob. ibidem, s. 87, 131.

198 Ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje*..., s. 26.

Wypowiedź teologa nie dowodzi bynajmniej, że kwestionuje się potrzebę poruszania zagadnień eschatologicznych. Wręcz przeciwnie, przypomina się i mocno podkreśla, że sam Chrystus wielokrotnie je podejmował i mówił otwarcie także o potępieniu wiecznym[199], co uzmysławia, jak ważne miejsce zajmują w Ewangelii sprawy ostateczne[200]. Dlatego według teoretyków kaznodziejstwa rekolekcjonista powinien mówić o śmierci, sądzie Bożym, niebie i piekle[201], ale musi zmienić sposób nauczania, tak aby jego wykład miał pozytywny wydźwięk i nie wywoływał przykrych emocji. Odejście od negatywizmu w przedstawianiu prawd wiary dotyczących eschatologii nie jest jednak w praktyce łatwe, ponieważ homiletycy nie podają konkretnych propozycji, w jaki sposób ukazywać tak abstrakcyjną tematykę i czym zastąpić wypróbowane dotąd metody oddziaływania na wiernych[202]. W rezultacie sprawy odnoszące się do rzeczy ostatecznych schodzą na dalszy plan w kaznodziejstwie rekolekcyjnym. A w dodatku obawy przed mówieniem na ten temat wzmacnia rozpowszechniany zarzut, że „chrześcijaństwo stworzyło cywilizację lęku"[203].

Postulowany zwrot od negatywnego do pozytywnego ujęcia dogmatów religijnych o życiu po śmierci ma tym większe znaczenie, że bojaźń Boża nie jest w istocie mocną podstawą nawrócenia. Biorąc pod uwagę tę prawdę o naturze ludzkiej psychiki, coraz wyraźniej formułuje się opinię, że rekolekcjonista powinien przemawiać tak, aby dawać nadzieję grzesznikom. Nie może więc grozić wiecznym potępieniem, lecz przekazywać słowa miłości, które podnoszą na duchu i zachęcają do poprawy[204]. A nade wszystko głosić najważniejszą prawdę, na której opiera się wiara katolicka, mianowicie tę, że każdy człowiek ma szansę osiągnąć zbawienie. Tym samym postać Chrystusa, Jego męka, śmierć oraz zmartwychwstanie jako wydarzenie zmieniające radykalnie perspektywę życia chrześcijan powinny stanowić rdzeń kaznodziejstwa rekolekcyjnego[205]. Taki postulat znajduje uzasadnienie w nauczaniu Soboru Watykańskiego II, ale swoje źródło

---

199 Zob. J. Salij OP, *Jak mówić o potępieniu wiecznym?*, [w:] *Prawdy wiary…*, s. 233.

200 Leszek Kołakowski zauważa, że misja Jezusa „toczy się w cieniu dnia ostatniego, dnia nieuchronnego Sądu". A następnie dodaje: „Bez tego apokaliptycznego oczekiwania niczego w chrześcijaństwie nie da się zrozumieć". L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, posł. J. A. Kłoczowski OP, przekł. D. Zańko, Kraków 2014, s. 12.

201 Zdaniem ks. J. Czuja nauki rekolekcyjne mają przede wszystkim ukazywać sprawy ostateczne dla chrześcijanina. Zob. ks. J. Czuj, op. cit., s. 92. Rolę wątków eschatologicznych w kaznodziejstwie rekolekcyjnym uwypuklają też: A. Cholewiński SJ, op. cit., s. 381; ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 34; T. Olszański CM, op. cit., s. 49 i nn.

202 Na trudności w omawianiu rzeczy ostatecznych wskazuje ks. Andrzeja Draguła, który stwierdza, że we współczesnym świecie pojęcia eschatologiczne zostały skompromitowane, co jest negatywnym skutkiem odrzucenia dotychczasowych wyobrażeń na temat życia po śmierci, jak i zbanalizowania tych pojęć w kulturze popularnej. Zob. ks. A. Draguła, *Katecheza: nowa teologia, nowy język*, [w:] *„Przekaż mojemu Ludowi, co mówi Bóg". Ewolucja czy kryzys przepowiadania?*, red. K. Klauza, M. Wyrostkiewicz, Lublin 2007, s. 72.

203 J. Salij OP, *Jak mówić o potępieniu…*, s. 235.

204 Zob.: ks. S. Lech, op. cit., s. 35; ks. M. Nassalski, op. cit., s. VII; T. Olszański CM, op. cit., s. 89.

205 Zob.: M. Paciuszkiewicz SJ, *Kerygmat rekolekcyjny*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3, s. 398-400; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 173.

ma, o czym już była mowa, w klasycznej koncepcji ćwiczeń duchowych przedstawionej przez I. Loyolę SJ[206].

Znamienny przełom następuje również w podejściu do przedstawiania postaci świętych i błogosławionych jako godnych naśladowania wzorów. Postuluje się bowiem zerwanie z dotychczasową praktyką idealizacji ich sylwetek duchowych. Zdaniem ks. Kazimierza Panusia zamiast utrwalać w świadomości wiernych nierzeczywisty, nieskazitelny, a przez to niewiarygodny wizerunek osób kanonizowanych, warto mówić prawdę, czyli ukazywać też słabości i rozterki, z jakimi ci ludzie musieli się zmagać. W ten sposób rekolekcjonista podsuwa słuchaczom autentyczny ideał postępowania chrześcijańskiego. Powinien przy tym zadbać o ciekawy sposób zaprezentowania osobowości bohatera, tak aby podany przykład był pociągający i oddziaływał wychowawczo[207].

Przejście od apoteozy do realizmu w ukazywaniu świętości dowodzi faktu dynamicznego przekształcania się warstwy poznawczej wzorca gatunkowego nauk rekolekcyjnych. Nasila się on w drugiej połowie XX stulecia, kiedy coraz częściej i mocniej wybrzmiewają głosy homiletyków o kryzysie rekolekcji parafialnych. Jego przyczyny upatruje się w schematyczności podejmowanych zagadnień[208]. Powtarzalna tematyka staje się dla osłuchanych z nią katolików banalna i nieciekawa, zwyczajnie powszednieje. Dlatego dostrzega się potrzebę reformy, która ma polegać na unowocześnieniu, jak to określa ks. S. Kisiel, treści rekolekcyjnych[209]. W rezultacie utrwalany w oratorstwie kościelnym od czasów I. Loyoli SJ zbiór stałych motywów nie jest już punktem oparcia w procesie przygotowania cyklu nauk. Zdaniem teoretyków kaznodziejstwa przedmiotem nauczania podczas rekolekcji otwartych może być właściwie wszystko, co zawiera się w obrębie treści ustalonych autorytatywnie przez Kościół katolicki[210]. Ale biorąc pod uwagę fakt, że celem ćwiczeń duchowych jest przemyślenie w odniesieniu do Ewangelii własnego zachowania i w konsekwencji poprawa życia, zgodnie z tradycją pierwsze miejsce w kaznodziejstwie rekolekcyjnym powinny zajmować zagadnienia moralne. Spotkania z wiernymi przez kilka dni stwarzają dogodną okazję, by w sposób planowy i systematyczny omówić zasady etyki katolickiej[211].

Wybór konkretnych tematów uzależnia się najpierw od wyznaczonego celu re-

206 Zob. ks. A. L. Szafrański, *O rekolekcjach – uwagi i sugestie*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3, s. 448.

207 Ks. K. Panuś, *Jak mówić o świętych?*, [w:] *Prawdy wiary…*, s. 130-133.

208 Zob.: J. Kłodziejczyk SAC, *Kazania misyjne i rekolekcyjne*, „Materiały Problemowe" 1988, nr 2, s. 120; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje parafialne…*, s. 15.

209 Ks. S. Kisiel, *Postulat nowoczesności i głębi w rekolekcjach młodzieżowych*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 1, s. 68.

210 Zob.: ks. J. Adamczyk, op. cit., s. 19; ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 32-33; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 172.

211 Zob. ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 30.

kolekcji[212], a następnie również od innych kryteriów, np.: okresu roku liturgicznego (Adwentu czy Wielkiego Postu), przyjętego przez Episkopat Polski programu działalności duszpasterskiej, specyfiki uczestników, oczekiwań proboszczów, aktualnych problemów społeczno-obyczajowych[213]. Ponadto wskazuje się na konieczność dopasowania zagadnień do rzeczywistych potrzeb religijnych w danej wspólnocie wiernych, co powoduje, że w praktyce problematyka jest bardzo zróżnicowana. Tę zmienność, elastyczność tematyczną, możliwość przystosowania do odpowiedniej sytuacji i określonego środowiska uważa się odtąd za pożądaną cechę kaznodziejstwa rekolekcyjnego[214]. W konsekwencji duchowny, wybierając zagadnienia, skupia się na problemach, które każdy chrześcijanin zna, jak by powiedział ks. J. Tischner, „nie tyle z uczonych ksiąg, co z bólów własnego życia"[215].

Ześrodkowanie tematyki nauk rekolekcyjnych na etyce katolickiej należy uznać za charakterystyczny wyróżnik ich wzorca gatunkowego[216]. Bezpośrednio wiąże się on z inną wyrazistą właściwością, a mianowicie wielką rolą, jaką odgrywa wartościowanie świata przedstawionego[217], przede wszystkim zaś – postępowania, sposobu bycia chrześcijanina[218]. Rekolekcjonista analizuje bowiem różne przejawy ludzkiej egzystencji w świetle ideałów moralności ukierunkowanej teocentrycznie[219]. Ksiądz Karol Wojtyła trafnie stwierdza, że: „Całe życie moralne człowieka upływa na przeżywaniu wartości,

---

212 Zob.: ks. M. Brzozowski, *Sposób prowadzenia rekolekcji dla współczesnej młodzieży katolickiej*, [w:] *Z teorii i praktyki głoszenia słowa Bożego*, pod red. ks. W. Wojdeckiego, Warszawa 1976, s. 278-279; ks. M. Chmielewski, *Rekolekcje…*, s. 751.

213 Zob.: J. Kołodziejczyk SAC, op. cit., s. 119, 122-123; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 175, 179-180.

214 Zob.: J. Kołodziejczyk SAC, op. cit., s. 124; G. Siwek CSsR, *Wprowadzenie*, [w:] idem, *Rekolekcje dla dorosłych*, wyd. 2, Kraków 1999, s. 10.

215 Ks. J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, [w:] idem, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, wybrał i oprac. A. Bobko, Wrocław 2003, s. 170.

216 Na podstawie przeprowadzonych badań Agnieszka Sieradzka-Mruk stwierdza, że w homiliach dla dzieci problematyka moralna jest ukazywana ogólnikowo, schematycznie. Według lingwistki przyczyna tego leży we właściwościach gatunkowych homilii. A. Sieradzka-Mruk, *Zasada analogii w homiliach kierowanych do odbiorcy dziecięcego*, „Stylistyka" 2012, t. 21, s. 342-343. Z kolei w naukach rekolekcyjnych zagadnienia etyczne mają zasadnicze znaczenie. Widać zatem, że ta właściwość różnicuje obie formy gatunkowe.

217 S. Niebrzegowska-Bartmińska stwierdza, że nie ma wypowiedzi niezwiązanych w jakiś sposób z systemem wartości. Zob. S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Miejsce wartości w opisie gatunków mowy*, „Język a Kultura" 2012, t. 23, s. 35-36. Są jednak gatunki – zauważa z kolei J. Bartmiński – w których wartościowanie odgrywa kluczową rolę, np. horoskop i sennik. Zob. J. Bartmiński, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2003, s. 69. Inni badacze wskazują również na kazanie jako gatunek, o którego specyfice decyduje warstwa aksjologiczna. Zob.: ks. J. Sikora, *Od słowa do słowa…*, s. 83-89; B. Witosz, *Genologia lingwistyczna…*, s. 90.

218 Z perspektywy etyki właśnie w sposobie bycia bezpośrednio i najpełniej wyraża się to, kim jest dana osoba. Liczą się bowiem nie tylko jej uczynki, lecz także postawa, intencje i zamiary. Zob. ks. J. Tischner, *Sztuka etyki*, [w:] idem, *O człowieku…*, s. 196.

219 Maria Ossowska pisze o moralności teocentrycznej i odróżnia ją od antropocentrycznej. Zob. M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, wyd. 4, Warszawa 2000, s. 179. W etyce religijnej to Bóg jest najwyższą instancją prawdy o dobru i złu. Zob. ks. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, wprowadzenie J. W. Gałkowski, Lublin 1999, s. 53.

z nich czerpie ono swój – jeśli tak rzec można – koloryt”[220]. Właśnie dlatego dużą wagę przywiązuje się do zapoznania uczestników ćwiczeń duchowych z tym, co według Ewangelii jest dobre, a co złe. Kaznodzieja ma przekonać rekolektantów, że trzeba i warto dążyć do świętości[221], ponieważ tylko w ten sposób można dostąpić zbawienia. Zgodnie z myślą teologiczną codzienne uświęcanie się polega z jednej strony na zwalczaniu w sobie przywar, a z drugiej – na kształtowaniu zalet charakteru i dojrzałej osobowości chrześcijańskiej[222]. Używając określeń biblijnych, można stwierdzić, że chodzi tu o religijno-moralną przemianę dawnego człowieka w nowego, który został stworzony według zamysłu Boga jako autentycznie sprawiedliwy i święty (Ef 4, 22-24; Kol 3, 9-10)[223]. Wobec tego dla wyznawcy Chrystusa stać się nowym człowiekiem oznacza – jak najbardziej upodobnić się do Mistrza[224].

Te przekonania religijne, oparte na aksjologii chrześcijańskiej, znajdują odbicie w nauczaniu rekolekcyjnym. Homiletycy zalecają, aby kaznodzieja przedstawił słuchaczom wzorzec osobowy katolika uwzględniający życiowe powołanie oraz dopasowany do uwarunkowań epoki[225]. Ma on też uświadomić wiernym, że chrześcijanin otrzymuje dar istnienia „jako zadanie dla siebie”[226], a pełnię człowieczeństwa może osiągnąć tylko wtedy, gdy wciela w życie wartości duchowe, mające źródło w Ewangelii. Rekolekcjonistę zobowiązuje się więc do podawania słuchaczom praktycznych rad, w jaki sposób kształtować charakter, żeby pozbywać się negatywnych, a rozwijać pozytywne cechy osobowości. W swoich wystąpieniach powinien on też wyraźnie przeciwstawiać ludzkie wady odpowiednim cnotom i w ten sposób uczyć rekolektantów odróżniania dobra od zła[227]. Na tę sprawę kładzie się nacisk, gdyż wiara polega „na gotowości i umiejętności »przekładu« poznanej prawdy o Bogu na odpowiednie postępowanie”[228]. W takiej postawie odzwierciedla się zaś autentyczne nawrócenie, co świadczy o pozytywnych efektach udziału w ćwiczeniach duchowych.

---

220 Ibidem, s. 66.

221 Świętość zajmuje szczególne miejsce w chrześcijańskim systemie wartości. Zob.: J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 41; ks. J. Sikora, *Twórczość kaznodziejska*…, s. 174.

222 Ks. J. Bochenek, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972, s. 16.

223 Ideę nowego człowieka w ujęciu religijnym omawia syntetycznie X. Léon-Dufour SJ, *Człowiek*, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, red. nacz. X. Léon-Dufour SJ, tłum. i oprac. bp K. Romaniuk, wyd. 4, Poznań 1994, s. 189-190. To pojęcie biblijne odnosi się do rekolekcji, których celem jest nawrócenie rozumiane jako proces narodzin nowego człowieka. Zob.: ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie*…, s. 24; ks. H. Simon, *Teologiczne podstawy*…, s. 393.

224 Zob. I. de la Potterie, *Nowe*, [w:] *Słownik teologii*…, s. 564.

225 Zob.: ks. M. Brzozowski, op. cit., s. 280 i nn.; ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie*…, s. 106; ks. W. Przyczyna, *Wprowadzenie*, [w:] *Rekolekcje dla młodzieży*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 1993, s. 9.

226 Ks. J. Tischner, *Etyka wartości*…, s. 173.

227 Zob. ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie*…, s. 104.

228 A. Szostek MIC, *Pogadanki z etyki*, wyd. 2, Częstochowa 1998, s. 187.

2.3. Kompozycja cyklu rekolekcyjnego według zaleceń homiletycznych

Jak wynika z przedstawionych dotychczas analiz, w ujęciu normatywnym płaszczyzna poznawczo-aksjologiczna wzorca gatunkowego nauk ściśle łączy się ze strukturalną. Ponieważ tego typu przemówienia kościelne tworzą szereg następujących po sobie wypowiedzi, co stanowi ich wyróżniającą cechę formalną[229], zalicza się je pod tym względem do **kaznodziejstwa seryjnego (cyklicznego)**[230]. W związku z tym homiletycy zwracają uwagę na wzajemne powiązanie i odpowiednie uporządkowanie wszystkich tekstów, tak by harmonijnie się ze sobą łączyły. Od początku dziejów gatunku w piśmiennictwie teologicznym akcentuje się znaczenie wewnętrznej spójności nauk, dzięki czemu dany cykl można traktować jako tematyczną i kompozycyjną całość[231]. Tę pożądaną właściwość ma zapewnić logiczny ciąg myśli rozwijany w kolejnych wątkach, dlatego podpowiada się rekolekcjonistom, jakimi zasadami rozkładu treści powinni się kierować. W nawiązaniu do klasycznych ćwiczeń duchowych specjaliści proponują, aby stosować metodę opartą na trzech etapach rozwoju wewnętrznego i osiągania doskonałości chrześcijańskiej. W teologii nazywa się je drogą oczyszczenia, oświecenia oraz zjednoczenia[232]. Zgodnie z tą ściśle sakralną koncepcją można uporządkować tematykę rekolekcyjną. Przykładowo wielki kaznodzieja XX wieku i znawca teorii przepowiadania Ewangelii ks. Julian Michalec[233] zaleca, aby pomocą w oczyszczeniu duszy służyło nauczanie dotyczące natury grzechu, żalu i poczucia winy oraz sakramentu pokuty. Według kapłana osiągnięciu przez rekolektantów stanu oświecenia w zgłębianiu tajemnic wiary sprzyja podejmowanie tematów o istnieniu Boga, odkupieniu człowieka, ostatecznym celu życia chrześcijanina oraz roli Kościoła w dążeniu do zbawienia. Z kolei zjednoczenie z Bożą miłością umożliwiają przede wszystkim takie praktyki religijne, jak udział w Mszy i przyjmowanie komunii, dlatego rekolekcjonista powinien omówić też ich rolę

---

229 Ta właściwość strukturalna nauk rekolekcyjnych nie jest jednak charakterystyczna wyłącznie dla nich. Również inne oracje kościelne układają się w cykl (serię), np. kazania misyjne (głoszone podczas misji ludowych) czy pasyjne (mówione w trakcie nabożeństwa gorzkich żali). Zob. G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 25-32.

230 Zob.: M. Paciuszkiewicz SJ, *Struktury przepowiadania*, [w:] *Praktyka przepowiadania słowa Bożego*, pod red. ks. L. Kuca, t. 2, Warszawa 1973, s. 143, 260; ks. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2, *Kaznodziejstwo w Polsce od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001, s. 412; G. Siwek CSsR, *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *Teologia pastoralna*, t. 2, *Teologia pastoralna szczegółowa*, pod red. ks. R. Kamińskiego, Lublin 2002, s. 171-173. Należy dodać, że homiletycy używają wymiennie określeń *seryjne* i *cykliczne*/ *seryjność* i *cykliczność* w odniesieniu do przemówień kościelnych.

231 Zob.: H. Haduch SJ, op. cit., s. 325; H. Kajsiewicz CR, *Rady dla młodych kaznodziei i spowiedników*, [w:] idem, *Pisma*, t. 3, *Rozprawy, listy z podróży, pamiętnik o Zgromadzeniu*, Kraków 1872, s. 46; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 25-26; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 22.

232 Zob.: ks. A. Albin, op. cit., s. 26; ks. A. Rogoż, op. cit., s. 293; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje parafialne…*, s. 22.

233 Zob. ks. K. Moszumański, *Ks. Julian Michalec (1922-1988). Człowiek i dzieło*, Świdnica 2005, s. 138.

w życiu duchowym[234].

W opinii współczesnych homiletyków klasyczna reguła kompozycyjna, ściśle związana z ideą rozwoju wewnętrznego, nadal z powodzeniem może służyć rekolekcjonistom w przygotowaniu szeregu powiązanych strukturalnie przemówień[235]. Jednak to niejedyna zasada polecana przez teoretyków kaznodziejstwa. Wśród proponowanych sposobów kompozycji nauk rekolekcyjnych wyróżnia się metoda indukcyjna[236]. Można ją uznać za nowatorską na tle tradycji kaznodziejskiej, ponieważ punktem wyjścia rozważań nie jest tutaj dogmat religijny czy zasada etyki katolickiej, lecz konkretny problem związany z sytuacją życiową słuchaczy. We współczesnej homiletyce podkreśla się bowiem znaczenie pytań egzystencjalnych i metafizycznych stawianych przez samego człowieka. Według tej metody rekolekcjonista najpierw powinien poruszyć problem nurtujący wiernych, następnie omówić go w świetle Ewangelii, a na końcu podać wskazówki, jak w życiu codziennym stosować zasady wiary chrześcijańskiej. W ten sposób tematyka rekolekcji rozwija się według trójelementowego schematu, a poszczególne części mają w teorii kaznodziejstwa specjalne określenia: pierwsza – „doświadczenie życiowe", druga – „to mówi Pan", trzecia – „życie chrześcijanina". W założeniu treści układają się tak, jak w rozmowie, ponieważ na początku kaznodzieja w imieniu słuchaczy zadaje pytanie, Bóg na nie odpowiada słowami Pisma św., po czym każdy ze słuchaczy wyciąga wnioski w odniesieniu do własnej sytuacji, robi postanowienia i wprowadza je w czyn. Według homiletyków wartość metody indukcyjnej przejawia się w tym, że pozwala ona uwypuklić rolę dialogu między Istotą Najwyższą a człowiekiem[237].

Uznanie teoretyków kaznodziejstwa zdobywa również koncepcja budowy cyklu rekolekcyjnego opracowana w pierwszej połowie XX wieku przez ks. L. Świderskiego[238]. A pełną aprobatę środowiska kościelnego zyskuje i najbardziej upowszechnia się w praktyce kaznodziejskiej pionierski pomysł, który podsunął i propagował w okresie międzywojennym ks. J. Winkowski. Jak już opisano poprzednio, kapłan zaproponował, żeby budować cykl rekolekcyjny wokół myśli przewodniej i do niej dobierać zagadnienia omawiane w kolejnych naukach. W autorskiej propozycji podstawą konstrukcji cyklu wypowiedzi jest więc temat naczelny. Jego rola jako zasady kompozycyjnej przemówień

---

234 Przedstawioną teorię kaznodziejską ks. J. Michalca omawia na podstawie opracowanego przez kapłana skryptu z homiletyki ks. Krzysztof Moszumański, op. cit., s. 170.

235 Zob.: J. Kołodziejczyk SAC, op. cit., s. 124; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 176-177.

236 Metoda indukcyjna, zwana też egzystencjalno-dialogiczną, została opracowana przez polskich teologów w odniesieniu do homilii i wprowadzona jako obowiązująca do programu kaznodziejskiego na rok liturgiczny 1972/1973. Potem znalazła zastosowanie także w innych typach wymowy kościelnej. Zob. G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków 1992, s. 58-59, 76-78. Na możliwość zastosowania modelu indukcyjnego w kaznodziejstwie rekolekcyjnym wskazują np.: ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 33; G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s.176.

237 Zob. G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 77.

238 Zob. G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 176.

rekolekcyjnych staje się z czasem kluczowa, o czym świadczą opinie specjalistów wymowy kościelnej[239]. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że rekolekcjonista sam wybiera główny motyw rozważań i szczegółowe zagadnienia, budowa cyklu zależy w dużej mierze od indywidualnej inwencji. W literaturze homiletycznej wymienia się jedynie czynniki, które duchowny powinien uwzględnić przy projektowaniu struktury wypowiedzi, a więc: okoliczności przeprowadzenia rekolekcji, charakterystykę uczestników, talent retoryczny i doświadczenie kaznodziejskie[240].

W odniesieniu do kompozycji nauk rekolekcyjnych obserwuje się wyraźną zmianę zaleceń homiletycznych. Początkowo obowiązywał pewien sztywny układ oparty na wskazówkach I. Loyoli SJ. Potem jednak okazało się, że wykorzystywanie w praktyce wyłącznie tego schematu budowy prowadzi do szablonowości struktury i kaznodziejskiej rutyny. Z czasem pojawiają się więc nowe propozycje kompozycyjne. A coraz większa różnorodność możliwych rozwiązań sprawia, że ostatecznie wybór metody pozostawia się kaznodziei. Postrzeganą z perspektywy kodyfikacji homiletycznej **ewolucję płaszczyzny strukturalnej wzorca gatunkowego nauk można zwięźle określić słowami: od schematyczności do oryginalności**. W ciągu ponad stu lat rozwoju gatunku tylko jeden wymóg co do formy przemówień rekolekcjonisty pozostaje zasadniczo niezmienny. Chodzi mianowicie o długość tekstów, w których znajdują odzwierciedlenie reguły genologiczne[241]. Homiletycy zgodnie twierdzą, że nauki to rozbudowany typ wymowy kaznodziejskiej, a czas wygłaszania każdej z nich musi być dostosowany do poruszanej tematyki, zdolności intelektualnych i możliwości percepcyjnych słuchaczy. Zależnie od tych czynników waha się on od 25 do 60 minut, przy czym najczęściej zaleca się, aby wystąpienie trwało około pół godziny[242]. Niekiedy wskazuje się, że pierwsza nauka (tzw. wstępna) może być dłuższa (czterdziestominutowa), a ostatnia krótsza (piętnastominutowa)[243].

---

239 Zob.: ks. S. Lech, op. cit., s. 35; J. Krzemiński SJ, op. cit., s. 14.

240 Zob. G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 179-180.

241 Wśród kryteriów pozwalających rozróżniać gatunki wymienia się w literaturze lingwistycznej także objętość tekstu odpowiadającego wzorcowi gatunkowemu. Zob.: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., Warszawa 2009, s. 139-140; A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu…*, s. 198-199; B. Witosz, *Genologia lingwistyczna…*, s. 202.

242 Zob.: ks. Z. Adamek, *Homiletyka…*, s. 160-161; M. Paciuszkiewicz SJ, op. cit., s. 264; ks. K. Panuś, *Sztuka głoszenia…*, s. 83; ks. A. Rogoż, *O rekolekcjach dla młodzieży*, „Przegląd Homiletyczny" 1928, z. 1, s. 49.

243 Zob. ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 24-25.

2.4. Cechy języka kaznodziejskiego. Zasady doboru środków stylistycznych

Dyrektywy kościelne co do formalnego ukształtowania nauk rekolekcyjnych uzupełniają zalecenia dotyczące stylu wypowiedzi. Żywe słowo jest w chrześcijaństwie środkiem przekazywania treści Ewangelii, dlatego sposób wyrażania zasad wiary za pomocą języka wzbudza wyjątkowe zainteresowanie homiletyków. Uwzględniając teologiczne założenie, że w kaznodziejskiej wypowiedzi sam Bóg przemawia do człowieka[244], podkreślają oni odpowiedzialność każdego kapłana za to, jak posługuje się polszczyzną, gdy naucza z ambony. Jego słowa pełnią funkcję służebną wobec treści religijnych i mają wpływ na rozumienie ideologicznych podstaw chrześcijaństwa[245]. Stąd forma językowo-stylistyczna wymaga nieustannych zabiegów ze strony kaznodziei, by trafnie oddać istotę rzeczy. Tymczasem przenikanie się słowa ludzkiego i Bożego w oratorstwie kościelnym rodzi trudności. Chodzi tu przede wszystkim o dwie sprawy: jak przedstawić niezmienne od wieków prawdy wiary zrozumiale dla współczesnego pokolenia oraz w jaki sposób wyrazić to, co właściwie niewyrażalne? Żeby dotrzeć z przesłaniem Ewangelii do chrześcijan różnych epok, wymowę kaznodziejską podporządkowuje się **zasadzie aktualizacji**, zwanej także przez homiletyków zasadą adaptacji lub akomodacji. Odgrywa ona podstawową rolę w działalności ewangelizacyjnej Kościoła, a polega na tym, że słowa Boga przekazywane ludziom w konkretnych warunkach historyczno-kulturowych i utrwalone przed wiekami w Biblii niejako przystosowuje się do tych czasów, w których żyją słuchacze, co wiąże się z uwspółcześnianiem *lingua sacra*[246]. Jak podkreślają homiletycy, w stosowaniu reguły adaptacji konieczna jest kreatywność kaznodziei[247]. Za wzór stawiają oni Jezusa, który znakomicie dostosowywał sposób nauczania do mentalności słuchaczy i posługiwał się wręcz genialnym językiem, ale jednocześnie zaznaczają, że tego stylu mówienia nie można po prostu powielić[248]. Z potrzeby aktualizacji treści biblijnych wynika też postulat ciągłego odnawiania środków wyrazu.

---

244 Zob.: ks. Z. Adamek, *O funkcji profetycznej języka kaznodziejskiego*, [w:] *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego. Z okazji 400-lecia wydania Biblii ks. Jakuba Wujka*, pod red. ks. Z. Adamka i S. Koziary, Tarnów 1999, s. 96-97; ks. W. Przyczyna, *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków 1994, s. 168.

245 Zob.: ks. W. Przyczyna, *Słowo Boże i ludzkie…*, s. 168; G. Siwek CSsR, *Miejsce retoryki w homiletyce*, [w:] *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, pod red. R. Przybylskiej i ks. W. Przyczyny, Kraków 2001, s. 289.

246 Zob.: ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 2, *Zarys homiletyki…*, s. 233-234; G. Siwek CSsR, *Miejsce retoryki…*, s. 290; idem, *Przepowiadać skutecznie…*, s. 107-108.

247 Według ks. Jana Twardego w aktualizacji treści biblijnych najbardziej uwidacznia się potrzeba aktywności twórczej kaznodziei. Zob. ks. J. Twardy, *Kształcenie kaznodziei twórczego*, [w:] *Integralne kształcenie kaznodziei*, red. ks. W. Broński, Lublin 2006, s. 109. Znaczenie kreatywnej postawy w kaznodziejstwie podkreślają również inni homiletycy, np.: ks. Z. Grzegorski, *Homiletyka kontekstualna*, Poznań 1999, s. 86, 174; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 26, 106-107; ks. W. Wilk, *Z pogranicza literatury i przepowiadania. Szkice i teksty*, Sandomierz 1993, s. 57-58.

248 Zob.: ks. Z. Adamek, *Homiletyka…*, s. 188; ks. J. Szymik, K. Solecka, *Język teologiczny. Teoria i praktyka, historia i współczesność*, „Przegląd Homiletyczny" 2001/2002, z. 5-6, s. 119-120.

Wołanie o nową formę ze szczególną mocą rozbrzmiewa na początku XX stulecia. Wyraźnie dostrzega się wówczas „znaczne zubożenie mowy kaznodziejskiej w porównaniu z przeszłością”[249], swego rodzaju językową nijakość[250]. Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywano w zbyt częstym wykorzystywaniu na ambonie tekstów wydanych drukiem (nierzadko obcych tłumaczeń). Zdaniem znawcy wymowy kościelnej ks. Z. Pilcha taka praktyka powoduje, że duchowni stosują „te same zwroty mównicze, to samo zawsze słownictwo i tamują drogę świeżym wyrazom, pochodzącym z własnej myśli i osobistego odczucia”[251]. W ocenie innego homiletyka ks. Wacława Kosińskiego: „Kazania pełne takich osłuchanych wyrażeń, ogólników, robią wrażenie zasuszonego zielnika, są nienaturalne i nudne”[252]. Wobec tego apelowano o stylistyczne odrodzenie polskiego kaznodziejstwa i zabiegano o to, żeby zastąpić przestarzałą, anachroniczną mowę żywym językiem, dobrze znanym chrześcijanom, którzy przychodzą do kościoła. Inspiracji do odświeżania środków wyrazu homiletycy zalecają szukać w świecie techniki, ponieważ rozwój tej dziedziny życia zasadniczo wpływa na ludzką mentalność w XX stuleciu[253]. Skoro człowiek – jak pisze Jan Parandowski – „zwielokrotnił siłę swego wzroku, by przeniknąć do mgławic oddalonych o setki milionów lat świetlnych, a w atomie znaleźć refleks nieskończoności”[254], duchowni muszą pojąć specyfikę takiego sposobu myślenia i postrzegania rzeczywistości. Nie mogą oni zlekceważyć faktu, że gdy nie odwołują się w przemówieniach kaznodziejskich do typowego dla epoki obrazu świata, utrudniają słuchaczom poznanie i zrozumienie Ewangelii, gdyż ich umysłowość przenikają kategorie pojęciowe właściwe temu obrazowi[255]. Dlatego zdaniem teologów w języku, jakim księża posługują się na ambonie, musi odzwierciedlać się współczesne życie.

Gruntowną odnowę kaznodziejstwa uzależniano jednak od innego czynnika. Uważano mianowicie, że źródłem indywidualności stylu jest indywidualność kaznodziei. Charakterystyczna dla tych poglądów jest wypowiedź ks. Z. Pilcha: „Mównictwo będzie oryginalne, jeżeli mówca nie zadowoli się naśladowaniem gotowych wzorów, ale treść i formę zaczerpnie z głębi własnego serca i z własnej duszy”[256]. W myśl tej koncepcji ukształtowanie stylistyczne tekstów kaznodziejskich zależy nie tylko od przestrzegania zasad retorycznych, lecz także od bogactwa osobowości księdza przemawiającego z am-

249 Ks. Z. Pilch, *Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie*, Kielce 1923, s. 141.

250 Zob. ks. N. Cieszyński, *O „nowy” język kaznodziejski*, „Przegląd Homiletyczny” 1929, z. 2, s. 117.

251 Ks. Z. Pilch, *Zagadnienia języka…*, s. 141. Odczytywanie na ambonie kazań z drukowanych zbiorów było w XIX stuleciu powszechną praktyką. Wiązało się to również z polityką państw zaborczych, szczególnie władz rosyjskich, które narzuciły duchownym bez tytułu magistra teologii obowiązek korzystania z książek zatwierdzonych przez cenzurę. Zob. D. Olszewski, *Polska kultura religijna…*, s. 85-87.

252 Ks. W. Kosiński, *Ideał kazania*, cz. 1, „Przegląd Homiletyczny” 1924, z. 1, s. 4.

253 Zob.: ks. N. Cieszyński, *O odnowę języka…*, s. 122-123; ks. W. Wilk, op. cit., s. 46-47.

254 J. Parandowski, op. cit., s. 178.

255 Zob. ks. M. Heller, *Teologia i Wszechświat*, Tarnów 2009, s. 271.

256 Ks. Z. Pilch, *Zagadnienia języka…*, s. 113-114.

bony. Słuszność tej idei potwierdza historia kaznodziejstwa. Wspaniali mówcy pociągali bowiem słuchaczy zarówno mistrzostwem języka, jak i szczerą, dojrzałą postawą religijną, która przydawała ich słowom wiarygodności[257]. Dlatego ks. L. Świderski dobitnie stwierdza: „Sztuka dobrego mówienia na rekolekcjach nie tkwi w prawidełkach, lecz przede wszystkim w duszy"[258]. Tylko ci kaznodzieje, którzy nauczają Ewangelii z wewnętrznym żarem, potrafią rozpalać słowem wiarę innych. Tym bardziej tylko ci, którzy przemawiają z autentycznym zapałem, mogą poruszyć ludzkie sumienia i skłonić do wewnętrznej przemiany. Stąd tak bardzo liczy się duchowość kapłana prowadzącego rekolekcje i wygłaszającego podczas nich nauki. Doceniając w kaznodziejstwie emocjonalność, jednocześnie homiletycy zalecają umiar, gdyż wymowa powinna cechować się naturalnością[259]. Ze względu na wyjątkowe okoliczności religijne wyższy ton dopuszcza się niekiedy w oratorstwie rekolekcyjnym, ale i tu bezwzględnie należy się wystrzegać sztucznej afektacji[260].

W myśl teorii nowoczesnego kaznodziejstwa, zapoczątkowanego w okresie międzywojennym, forma stylistyczna wymowy kościelnej ściśle łączy się z osobowością duchownego, jest wyrazem jego indywidualnych cech psychicznych. Stąd w literaturze homiletycznej podkreśla się, że „każdy musi mieć własny styl, jak ma własnego ducha i duszę"[261]. Konsekwencją takiego podejścia jest zwalczanie wypowiadanych na ambonie powszechnie znanych frazesów, wytartych sloganów oraz zużytych, przestarzałych figur retorycznych. Za to zachęca się do stosowania niebanalnych, sugestywnych, pełnych ekspresji, a przede wszystkim urozmaiconych środków wyrazu[262]. Programowy postulat walki z formalizmem, rutyną i schematycznością prowadzi do głębokich przekształceń w zakresie języka i stylu. W kaznodziejstwie nowych czasów liczy się odmienność, różnorodność, niepowtarzalność. Przede wszystkim zaś dąży się do tego, by idee wiary katolickiej głosić językiem współczesnym.

Nowatorskie pomysły odnawiania środków wyrazu w nauczaniu Ewangelii nabierają jeszcze większego znaczenia w drugiej połowie XX wieku. Zmiany cywilizacyjne sprawiają, że na ludzką mentalność coraz mocniej oddziałuje naukowy obraz świata[263]. W rezultacie tradycyjna wymowa kościelna, oparta na innych kategoriach myślenia, sta-

257 Zob. ks. M. Rzeszewski, *Kaznodziejstwo (zagadnienia wybrane)*, Warszawa 1957, s. 351.

258 Ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 22-23.

259 Zob.: ks. M. Rzeszewski, op. cit., s. 344, 350; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 22, 39.

260 Zob.: C. Markiewicz OP, *Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty*, cz. 2, *Mówca…*, s. 215; ks. Z. Pilch, *Rekolekcje zamknięte…*, s. 116.

261 Ks. M. Rzeszewski, op. cit., s. 343.

262 Zob.: G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 101; ks. W. Wilk, op. cit., s. 47.

263 Relacje między naukowym obrazem świata a teologią chrześcijańską i wyobrażeniami religijnymi omawia ks. M. Heller, *Teologia…*, s. 261-271.

je się anachroniczna i niezrozumiała. Kierunek poszukiwań nowego języka religijnego wyznacza prymat techniki w życiu społecznym, niemal powszechny zachwyt nad tego rodzaju wynalazkami i odkryciami. Prekursorska koncepcja z początku stulecia dotycząca tego, aby „lamus zwiędłych ornamentów”[264] zastąpić porównaniami, symbolami i obrazami sugestywnie odzwierciedlającymi postęp techniczny, staje się głównym filarem projektu reformy kaznodziejstwa[265]. Przed księżmi stawia się trudne zadanie: z jednej strony muszą dochować wierności myśli teologicznej, a z drugiej – poddać rewizji mocno zrośnięty z nią archaiczny obraz świata[266]. Ten wysiłek intelektualny jest potrzebny i wręcz konieczny, ponieważ tylko wtedy można znaleźć wspólny język ze słuchaczami kazań. Nie wolno jednak, co podkreślają homiletycy, przesadzać w eksperymentowaniu i dopuścić do technicyzowania treści religijnych[267].

Obowiązujący wówczas **technokratyczny paradygmat kulturowy wpływa również na intensyfikację procesu formalnych przekształceń oratorstwa kościelnego**[268]. W cywilizacji technicznej liczy się bowiem ciągłe wprowadzanie zmian, usprawnień, udoskonaleń. Tym samym pozytywnie wartościuje się innowacyjność pomysłów oraz kreatywność twórców. Taki sposób widzenia rzeczywistości przekłada się na inne sfery życia, w tym komunikację międzyludzką. Społeczna przychylność dla tego, co świeże, odkrywcze i nietradycyjne sprawia, że ważnym kryterium oceny wypowiedzi kaznodziejskich staje się językowo-stylistyczne nowatorstwo[269]. W związku z tym wymaga się od kościelnych oratorów inwencji w stosowaniu oryginalnych środków wyrazu. Według teologów jej źródło wypływa z głębi życia duchowego. Śladem poprzedników z okresu międzywojennego podkreślają oni, że tylko ten mówca, który w słowach uzewnętrznia żywą wiarę, potrafi znaleźć odpowiednią formę dla ekspresji słownej. I właśnie taki kapłan, jaki naucza Ewangelii z autentycznym zaangażowaniem, przemawia nowym językiem, czyli zindywidualizowanym, niepowtarzalnym, odrębnym[270]. W sensie religijnym jest to język świadectwa chrześcijańskiego[271]. Istotę tej koncepcji trafnie oddają słowa ks. J. S. Pasierba: „Kaznodziejstwo w gruncie rzeczy jest nie sztuką mówienia, lecz sztu-

---

264 J. Parandowski, op. cit., s. 164.

265 Zob. ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 2, *Zarys homiletyki…*, s. 225-227.

266 W opinii ks. M. Hellera współczesna teologia chrześcijańska mocno wiąże się z przestarzałym, nawet średniowiecznym obrazem świata, a w niewielkim stopniu odzwierciedla jego aktualny kształt. Zob. ks. M. Heller, *Teologia…*, s. 262-263.

267 Zob.: ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 2, *Zarys homiletyki….* 227-228; ks. K. Panuś, *Sztuka głoszenia…*, s. 239.

268 Pozytywny wpływ cywilizacji technicznej na kaznodziejstwo dostrzega też ks. J. S. Pasierb, *Człowiek współczesny jako słuchacz słowa Bożego*, [w:] idem, *Słowo Boże…*, s. 45.

269 Zob. ks. W. Basista, *Proces tworzenia kazania*, [w:] *Praktyka przepowiadania słowa Bożego*, pod red. ks. L. Kuca, t. 2, Warszawa 1973, s. 440.

270 Zob. G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 107.

271 Ibidem, s. 96.

ką przeżywania rzeczy Bożych”[272].

Rozpowszechniająca się w polskim społeczeństwie mentalność technokratyczna[273], którą cechuje racjonalizm, sprzyja zwalczaniu zjawisk od dawna potępianych przez homiletyków. Afektowany styl, puste słowa, przesadna uczuciowość, ckliwość, rzewność i podobne właściwości wymowy kościelnej niezgodne z duchem czasu rażą słuchaczy, dlatego stanowczo upomina się kaznodziejów, żeby wystrzegali się takich uchybień oratorskich[274]. Z kolei rozwój elektronicznych środków masowego przekazu, zwłaszcza telewizji, przyczynia się do zwiększenia roli obrazowości w kaznodziejstwie. Specjaliści zwracają uwagę na konieczność plastycznego, poglądowego nauczania z ambony[275]. Co prawda w teorii kaznodziejstwa zawsze doceniano znaczenie tej zasady, ale ze względu na przemiany społeczno-kulturowe zachodzące w XX stuleciu przypisuje się jej kluczową rolę, co wynika z przekonania, że przyzwyczajeni do korzystania z mediów audiowizualnych ludzie powinni nie tylko usłyszeć, lecz także zobaczyć w wyobraźni to, o czym mówi kaznodzieja. Siła sugestywnego przemawiania jest niezwykła, ponieważ obraz zostaje w pamięci jak fotografia, a w nim utrwalona prawda dogmatyczna bądź wskazówka moralna. Właśnie dlatego homiletycy zalecają, by styl nauk rekolekcyjnych odznaczał się plastyką słowa[276]. A kaznodziejów uczą, że w tego rodzaju oratorstwie należy szczególnie dbać o bogactwo używanego słownictwa[277]. Doradzają im też wkomponowanie w tok wywodu ciekawego, aktualnego i budującego przykładu (łac. *exemplum*) z życia[278].

Ponadto znawcy wymowy kościelnej przypominają, że na wyobraźnię oddziałują umiejętnie stosowane przez mówcę inne środki retoryczne, zwłaszcza zaś przenośnie, epitety, porównania, alegorie czy symbole[279]. Zarazem jednak podkreślają, że jakiekolwiek ozdobniki stylu nie mogą występować w tekście niczym dekoracyjne lampiony. Jeśli użyte figury i tropy same w sobie są piękne, to nie ma w tym nic niewłaściwego, ale w pierwszym rzędzie służą one celowi praktycznemu – zrozumieniu wyjaśnianych zasad religii. Obrazowanie w kaznodziejstwie nie powinno stać się sztuką dla sztuki. A język ewangelizacji ma być, jak pisze ks. Zbigniew Adamek, „na tyle »przejrzysty«, żeby sam na sobie nie skupiał uwagi, lecz zwracał ją ku głoszonej prawdzie”[280]. W oratorstwie ko-

272 Ks. J. S. Pasierb, *Słowo Boże między ludźmi*, [w:] idem, *Słowo Boże…*, s. 18.

273 Na temat tego zjawiska społeczno-kulturowego pisze I. Bajerowa, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Kraków 1980, s. 58-59.

274 Zob.: ks. Z. Grzegorski, *Homiletyka…*, s. 49; ks. J. S. Pasierb, *Człowiek współczesny…*, s. 45.

275 Zob.: ks. K. Panuś, *Sztuka głoszenia…*, s. 237; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 144-145; ks. W. Wilk, op. cit., s. 56.

276 Zob.: H. Haduch SJ, op. cit., s. 321, 325; ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 100.

277 Zob. ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 23.

278 Zob.: H. Haduch SJ, op. cit., s. 325; J. Krzemiński SJ, op. cit., s. 12.

279 Zob.: ks. Z. Adamek, *Homiletyka…*, s. 187, 192-193; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 143, 147.

280 Ks. Z. Adamek, *Homiletyka…*, s. 192.

ścielnym wskazany jest umiar w korzystaniu z różnorodnych środków stylistycznych[281]. Nie liczy się bowiem to, żeby słuchacze podziwiali rekolekcjonistę za kunszt oratorski, ale to, żeby poruszeni jego słowami i przekonani co do przedstawionych racji postanowili zmienić swoje życie.

Toteż w doborze elementów językowo-stylistycznych kaznodzieja musi uwzględniać **zasadę stosowności**. Homiletycy podkreślają w nawiązaniu do klasycznej retoryki[282], że formę komunikatu należy dopasować do zamierzonego celu, podejmowanego tematu, a także typu słuchaczy[283]. Według Cycerona orator powinien postępować jak rozsądny artysta, który unika wyszukanych efektów i wybiera środki wyrazu, kierując się dobrym smakiem[284]. Z opinią rzymskiego teoretyka wymowy harmonizują słowa ks. J. S. Pasierba, który tak poucza kaznodziejów:

> Narzędzie nie powinno być nigdy widoczne. Kiedy partacz robi jakiś mebel albo coś maluje, to widać każde pociągnięcie hebla czy pędzla. U wielkich mistrzów widzimy tylko samo dzieło. Język musi być sprawny, ale nie wolno z niego robić przedmiotu naszych własnych estetycznych doznań, nie można wieszać na nim ozdóbek retorycznych. Uwaga słuchacza skupia się wtedy na sposobie mówienia, a nie na treści. Artyzm wypowiedzi polega dzisiaj na zwięzłości, prostocie i jasności[285].

Wypowiedź kapłana i poety wskazuje na jeszcze jeden ważny wątek, który wiąże się z faktem, że piśmiennictwo chrześcijańskie wpłynęło na rewizję retorycznej zasady stosowności i opartej na niej typologii trzech stylów (niskiego, średniego, wysokiego). W odróżnieniu od literatury antycznej w Biblii doniosłe wydarzenia dzieją się w życiu codziennym zwykłych ludzi i są opisywane w sposób prosty, nieozdobny[286]. Stąd poszukiwanie formy wysłowienia, która odpowiadałaby tradycyjnemu kanonowi jest głównym zadaniem znawców sztuki kaznodziejskiej. A duchownych uczula się na to, by nie

---

281 Zob.: ks. M. Rzeszewski, op. cit., s. 191; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej*…, s. 113, 165.

282 Stosowność to jedna z kluczowych kategorii stylistycznych o proweniencji retorycznej, która zrobiła swoistą karierę w dziejach kształtowania się teorii stylu. Zob. J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990, s. 79. Na temat tej zasady zob. też M. Ciupińska, *O (nie)stosowności stylistycznej współczesnej polszczyzny ogólnej*, [w:] *Słowiańszczyzna dawniej i dziś – język, literatura, kultura. Monografia ze studiów slawistycznych*, pod red. A. Kołodziej, M. Bańki-Kowalczyk, A. Nowakowskiej, Červený Kostelec 2013, s. 61-68.

283 Zob.: ks. W. Krynicki, *Wymowa święta, czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa 1906, s. 95; ks. W. Przyczyna, *Język religijny dziś*, [w:] *„Przekaż mojemu Ludowi, co mówi Bóg". Ewolucja czy kryzys przepowiadania?*, red. K. Klauza, M. Wyrostkiewicz, Lublin 2007, s. 64; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej*…, s. 27, 98-99. Analiza tekstów kaznodziejskich z perspektywy genologicznej potwierdza, że ta reguła ma zasadniczy wpływ na ich ukształtowanie stylistyczne. Zob.: M. Wojtak, *Homilia jako wartość. Wartości w homilii. Homiletyczne wartościowanie*, „Ethos" 2012, nr 1-2, s. 168-169; eadem, *Indywidualna realizacja wzorca gatunkowego kazania*, „Stylistyka" 2002, t. 11, s. 427.

284 M. T. Cyceron, *Mówca*, [w:] *Rzymska krytyka i teoria literatury*, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1993, s. 203-204.

285 Ks. J. S. Pasierb, *Słowo Boże*…, s. 18.

286 Zob. T. Michałowska, *Stosowność*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*…, s. 892.

sprzeniewierzali się klasycznej zasadzie prostoty w upowszechnianiu Ewangelii kolejnym pokoleniom chrześcijan. Konieczność stosowania tej reguły ks. Władysław Krynicki tłumaczy tym, że słowo Boże oddziałuje na wiernych dzięki wewnętrznej sile prawdy, a zbytnia ornamentacyjność stylu może tylko przyćmić jej blask i osłabić skuteczność wypowiedzi[287]. Poza tym obecnie troskę o zachowanie odpowiednich proporcji uzasadnia się przyzwyczajeniem słuchaczy do takiego sposobu wyrażania myśli, gdyż współczesna komunikacja charakteryzuje się dążeniem do jasności, przejrzystości i zrozumiałości przekazu[288].

Estetyczna zasada *decorum* ma też w kaznodziejstwie zastosowanie przy wyborze odpowiedniego słownictwa[289]. Przestrzega się kapłanów przed nadużywaniem wyrazów obcych, a jednocześnie zaleca korzystanie z bogactwa rodzimej leksyki. Ze względu na właściwy odbiór negatywnie ocenia się występowanie specjalistycznych terminów z teologii, np.: *absolucja*, *anamneza*, *cnota wlana*, *doksologia*, *Paraklet*, *paruzja*. W trosce o przystępność oraz komunikatywność duchowny mówca powinien również unikać niejasnych dla słuchaczy wyrażeń i zwrotów religijnych typu: *depozyt wiary*, *orędzie zbawcze*, *dzieło odkupienia*, *synostwo Boże*, *asystencja Ducha Świętego*, *misterium paschalne*, *ekonomia zbawienia/ zbawcza*, *stać się dzieckiem Bożym*, *zawrzeć przymierze z Bogiem*, *mieć udział w tajemnicy zmartwychwstania*/ *odkupienia*. Ponadto niezgodne z omawianą regułą są pewne utrwalone w *lingua sacra* i powielane w tej samej postaci połączenia leksykalne, np.: *Święta Matka Kościół*, *ojczyzna ziemska*/ *niebieska*/ *wieczna*, *skarb wiary*, *chleb niebieski*, *ziarno słowa Bożego*, *zdroje łask*, *niewola grzechu*, *przylgnąć do Boga*, *kosztować słodyczy Pana*, *otrzymać niewiędnący wieniec chwały*[290]. Sprawiają one bowiem, że wypowiedź staje się nienaturalna, sztuczna czy koturnowa.

Ponadto homiletycy zwracają uwagę na posługiwanie się przez duchownych w oficjalnych przemówieniach słownictwem typowym dla społecznych (socjalnych) odmian polszczyzny, zwłaszcza dla socjolektu uczniowskiego czy studenckiego. Motywacja takiej praktyki językowej wynika z chęci nawiązania lepszego kontaktu z wiernymi i przybliżenia zagadnień religijnych w sposób dla nich zrozumiały. Jednak używanie wyrazów środowiskowych wywołuje obawy teologów, którzy sądzą, że może to doprowadzić do uproszczenia i banalizowania ukazywanego świata *Sacrum*[291]. Poza tym w ich

287 Ks. W. Krynicki, *Wymowa święta*…, s. 95-96.

288 Zob. ks. Z. Grzegorski, *Homiletyka*…, s. 85.

289 Zob.: ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 2, *Zarys homiletyki*…, s. 223-225; ks. Z. Pilch, *Wykład zasad*…, s. 157, 159-160; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej*…, s. 106-107, 134-135.

290 Wiele tego typu wyrazów i zwrotów to biblizmy, np. *otrzymać niewiędnący wieniec chwały* (1 P 5, 4).

291 Zob. ks. A. Draguła, *Czy Jezus jest cool?*, „W Drodze" 2002, nr 7, s. 34, 38.

opinii wtrącanie do wypowiedzi religijnej leksyki żargonowej przypomina językową maskaradę, osłabia wiarygodność i podważa autorytet mówcy[292]. Na ogół sformułowania slangowe brzmią w ustach kaznodziei fałszywie, ponieważ nie jest to jemu właściwy sposób opisywania rzeczywistości. Dlatego w sytuacji, gdy duchowny chce użyć młodzieżowego określenia, powinien wyraźnie zaznaczyć, że je zapożyczył. Przykładowo może to zrobić tak: „Jezus jest – jakbyście powiedzieli – cool!"[293]. Najważniejsze bowiem, by kapłan był szczery w tym, co mówi, oraz jak mówi do wiernych.

Zainteresowanie teoretyków kaznodziejstwa wywołuje także zagadnienie wykorzystywania w ewangelizacji potocznej odmiany języka. Wychodząc z założenia, że Chrystus nauczał, posługując się mową codzienną ludu, zalecają oni naśladowanie ewangelicznego pierwowzoru i tworzenie wypowiedzi kaznodziejskich w powszechnie znanym języku[294]. Ksiądz Michał Heller przypomina, że takie fundamentalne dla teologii chrześcijańskiej słowa, jak *zbawienie* (*salus*) i *odkupienie* (*redemptio*) wywodzą się właśnie z potocznej praktyki językowej, a pierwotnie „znaczyły odpowiednio »wyleczenie« (w sensie medycznym) i »wykupienie« niewolnika, dzięki czemu odzyskiwał on wolność"[295]. Nadawanie znaczenia sakralnego wyrazom odnoszącym się dotychczas do sfery *profanum* to zjawisko charakterystyczne dla rozwoju języka religijnego w różnych epokach. Można wręcz powiedzieć, że jest on w istocie „nadprzyrodzoną czy sakralną reinterpretacją codziennej mowy"[296]. Toteż zdaniem ks. A. Draguły używanie języka potocznego w nauczaniu Ewangelii sprzyja przywracaniu „jedności świata, który rozpadł się na dwa: sakralny i sprofanowany, kościelny i świecki, sprzed i zza drzwi katedry"[297].

Niebagatelne znaczenie w tej kwestii ma również fakt, że we współczesnym oratorstwie kościelnym wywód kaznodziejski rozpoczyna się od przedstawienia ludzkich problemów, konkretnych życiowych doświadczeń rozpatrywanych w kategoriach wiary. To ukierunkowanie na człowieka sprawia, że dostatecznie uzasadnione jest stosowanie słownictwa potocznego, w którym odzwierciedla się zwyczajne życie w całym jego bogactwie[298]. Stąd homiletycy widzą potrzebę czerpania z zasobów mowy potocznej, aczkolwiek zdają sobie sprawę z ograniczeń tej odmiany językowej w wyrażaniu treści dotyczących rzeczywistości transcendentnej i życia duchowego człowieka[299]. Zaznaczają też, że mimo wszystko język

---

292 Zob.: ks. A. Draguła, *Między wieżą Babel a Pięćdziesiątnicą. O współczesnym języku religijnym*, „Więź" 2004, nr 7, s. 56-57; ks. W. Wilk, op. cit., s. 54.

293 Zob. ks. W. Przyczyna, *Język religijny…*, s. 65.

294 Zob.: ks. M. Rzeszewski, op. cit., s. 56; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 105.

295 Zob. ks. M. Heller, *Teologia…*, s. 258.

296 Ks. A. Draguła, *Czy Jezus jest…*, s. 37.

297 Ks. A. Draguła, *Między wieżą Babel…*, s. 60.

298 Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 116.

299 Zob.: ks. L. Kuc, *Krótki traktat o teologii komunikacji*, wstęp ks. A. Zuberbier, Leszno koło Błonia 1997, s. 225; ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 2, *Zarys homiletyki…*, s. 224-225.

kaznodziejski powinien się odznaczać specyficznymi cechami, określającymi jego odrębność. Z jednej strony ukazuje on przecież tajemnice *Sacrum*, a z drugiej przedstawia świat doczesny[300]. Dlatego żywa mowa musi stać się w ustach kaznodziei sprawnym narzędziem, które służy opisywaniu i tego, co zwykłe, ziemskie, i tego, co niezwykłe, nadziemskie, „czego – według Biblii – ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć" (1 Kor 2, 9).

Podstawowy problem, jakim jest w opinii Leszka Kołakowskiego „nieadekwatność ludzkiego języka w próbach uporania się z nieskończonością"[301], pomaga rozwiązać **teoria analogii**[302]. Według teologów między światem materialnym a duchowym istnieje podobieństwo, ponieważ w obu przejawia się myśl stwórcza Boga i dostrzega się Jego działanie. Skoro w równym stopniu odbija się w nich obraz Absolutu, chrześcijanie wierzą, że „świat widzialny jest jakby lustrem świata duchowego"[303] i wobec tego rzeczywistość postrzegana zmysłami pomaga w poznaniu sfery transcendentnej i mówieniu o sprawach religijnych. Porównania, przenośnie, symbole utworzone na podstawie obserwacji otoczenia i aktualnych realiów życia pozwalają unaocznić na ambonie abstrakcyjne pojęcia sakralne[304]. Niemniej jednak w wypowiedziach kaznodziejskich zawsze będzie widać rozbieżność pomiędzy przekazywaną treścią a słowami. Tej dysproporcji nie można w żaden sposób zniwelować i jest ona immanentną właściwością wszystkich tekstów o tematyce teologicznej[305].

Z uwagi na to, że tajemnic świata metafizycznego nie da się wyrazić dosłownie, język religijny, tak jak jego podstawowa odmiana biblijna, ma w istocie charakter symboliczny[306]. Tą cechą odznacza się także mowa kaznodziejska[307], co w praktyce wymaga od duchownego umiejętności posługiwania się symbolami chrześcijańskimi. Pomagają one przedstawić w sposób figuralny rzeczywistość duchową. Za przydatne w przybliżaniu treści religijnych uważa się też inne formy mówienia nie wprost. Miejsce uprzywi-

---

300 Zob. ks. Z. Adamek, *Homiletyka…*, s. 181. Autor publikacji przypomina, że język, którego na co dzień używają wierni, gdy mówią o doświadczeniach religijnych, bywa nazywany egzystencjalnym językiem wiary. Kaznodzieja powinien go znać i stosować w ewangelizacji. Ibidem, s. 180. Tym określeniem posługują się także lingwiści w odniesieniu do potocznej odmiany języka religijnego. Zob. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Język w polskim Kościele katolickim…*, s. 117, 122-123.

301 L. Kołakowski, *O wypowiadaniu niewypowiadalnego: język i sacrum*, „Język a Kultura" 1991, t. 4, s. 56.

302 Zob.: G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 84; ks. J. Sochoń, *Bóg i język*, Warszawa 2000, s. 331.
W przekonaniu ks. M. Hellera teoria analogii jest dotychczas najlepiej teologicznie opracowaną koncepcją dotyczącą sposobu mówienia o Bogu. Zob. M. Heller, *Sens życia i sens wszechświata. Studia z teologii współczesnej*, Kraków 2014, s. 240.

303 Ks. Z. Pilch, *Plastyka żywego słowa*, „Przegląd Homiletyczny" 1930, z. 3, s. 179.

304 Zob. ks. Z. Pilch, *Plastyka…*, s. 180, 185.

305 Zob. ks. M. Heller, *Teologia…*, s. 259-260.

306 Zob. ks. J. Sochoń, op. cit., s. 332. Różne spojrzenia teologów i filozofów na wskazany wyróżnik mowy świętej omawia D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Surfując po Internecie…*, s. 57-60.

307 Zdaniem ks. Z. Adamka symbolizacja elementów świata przedstawionego jest konstytutywną cechą *lingua sacra*, w tym kaznodziejskiego. Zob. ks. Z. Adamek, *Homiletyka…*, s. 182.

lejowane pod tym względem zajmują w sztuce kaznodziejskiej metafory, personifikacje, hiperbole, synekdochy, metonimie, peryfrazy, porównania oraz przypowieści. Pomocne w mówieniu o tym, co nieodgadnione i niewyrażalne, są również antytezy i paradoksy[308]. Jak zauważa L. Kołakowski, używanie potocznych pojęć do opisywania zagadnień transcendentnych prowadzi do antynomii. Wobec tego – wyjaśnia filozof – „powiedzieć, że żadne kategorie ludzkiego języka nie stosują się do Boga, to powiedzieć, że ilekroć o nim mówimy, stosują się do niego wszystkie kategorie; tak to Bóg jest i nie jest zarazem, jest wszystkim i jest nicością, maksimum i minimum, afirmacją i negacją"[309]. Niezdolność do opisania Istoty Najwyższej staje się dla zwolenników teologii apofatycznej (negatywnej) argumentem za tym, by „przybliżyć »inność« Boga za pomocą formuł przeczących, mówiąc, jaki Bóg nie jest"[310].

Reasumując tę część analiz, można stwierdzić, że obrazowaniu świata nadziemskiego służą wybrane środki językowo-stylistyczne, które w literaturze homiletycznej przedstawia się jako najbardziej odpowiednie do nauczania podstaw wiary katolickiej. O rzeczywistości transcendentnej orzeka się bowiem pośrednio za pomocą specjalnej symboliki chrześcijańskiej oraz różnego rodzaju niedosłownych form mówienia. Stąd wynika, że gatunki twórczości kaznodziejskiej, a więc również nauki rekolekcyjne, mają swoisty **kod semantyczny**[311], który powinni znać zarówno duchowni mówcy, jak i ci, którzy słuchają ich wystąpień. W budowaniu wypowiedzi kaznodziejskich pomocne są ogólne wskazówki homiletyczne, ale w gruncie rzeczy każdy ksiądz musi sam rozstrzygnąć problem, w jaki sposób opisać wiernym świat metafizyczny zgodnie z nauczaniem Kościoła. To trudne zadanie, ponieważ kaznodziejom stawia się duże wymagania co do formy stylistycznej. Powinna się ona cechować wysokimi walorami estetycznymi. Podstawą wartościowania tekstów pod tym kątem jest ich poprawność. Oprócz tego uwydatnia się takie przymioty elegancji mowy, jak: bogactwo leksykalne, kreatywność językową, oryginalność środków wyrazu, umiejętne posługiwanie się figurami retorycznymi, umiar w ozdobności i harmonijne połączenie wszystkich elementów kompozycyjnych

---

308 Zob.: M. Korolko, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, oprac. i przygotował do druku ks. G. Jaśkiewicz, Kraków 2010, *passim*; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 147; ks. W. Wilk, op. cit., s. 49.
Również lingwiści stwierdzają, że specyficzna natura rzeczywistości nadziemskiej sprawia, iż można ją wyrazić tylko za pomocą symboli, przenośni, porównań, paradoksów itp. Zob. M. Makuchowska, *Język religijny*, [w:] *Język polski*, red. nauk. S. Gajda, Opole 2001, s. 370.

309 L. Kołakowski, *Kapłan i błazen (rozważania o teologicznym dziedzictwie współczesnego myślenia)*, [w:] idem, *Nasza wesoła apokalipsa. Wybór najważniejszych esejów*, wybór i układ Z. Mentzel, Kraków 2010, s. 70.

310 A. Sakaguchi, *Język – mistyka – proroctwo. Od doświadczenia do wysłowienia*, Poznań 2011, s. 101.

311 Z badań Ireny Bajerowej nad religijnymi aktami mowy wynika, że wszystkie wypowiedzi w języku sakralnym charakteryzują się osobliwym kodem semantycznym. Zob. I. Bajerowa, *Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności*, „Łódzkie Studia Teologiczne" 1994, t. 3, s. 15.

wypowiedzi[312]. Wyjątkowa troska o język ewangelizacji ma tutaj uzasadnienie teologiczne. Skoro Bóg to samo piękno, nie wolno mówić o Nim w sposób niestaranny, niełady[313]. Dlatego podkreśla się, że rekolekcjonista powinien zadbać o wyraz artystyczny kaznodziejstwa[314].

Skutecznemu upowszechnianiu Ewangelii służy także podporządkowanie wyboru środków językowych **zasadzie dialogowości**. W odróżnieniu od poprzednich reguł ma ona czysto pragmatyczną motywację, ponieważ spełnia podstawową funkcję w budowaniu relacji między kaznodzieją a słuchającymi go ludźmi. Dzięki niej urzeczywistnia się w kaznodziejstwie filozofia personalistyczna, której fundamentalne założenie w ujęciu jej wybitnego przedstawiciela ks. K. Wojtyły brzmi tak: „[…] człowiek jest osobą – wartością niepowtarzalną i nieprzemijającą"[315]. W tej koncepcji istotę człowieczeństwa określają zasadniczo relacje z drugą osobą i Bogiem[316]. Podkreśla się, że również akty religijne są oparte na więzi oraz dialogu *ja* (istoty ludzkiej) z *Ty* transcendentnym (osobowym Absolutem)[317]. Takie podejście filozoficzne do człowieka i wiary chrześcijańskiej wpływa na myśl homiletyczną. Mimo że wypowiedzi kaznodziejskie mają strukturę monologu oratorskiego, akcentuje się potrzebę nadania im charakteru mniej lub bardziej dialogowego[318]. Ponieważ jest to pozorowana rozmowa, homiletycy nazywają taką formę podawczą dialogiem wirtualnym. Ten zabieg językowy ma pomóc w tym, by kaznodzieja utrzymywał żywy kontakt ze słuchaczami i potrafił stwarzać wrażenie, że mówi nie tyle do wspólnoty wierzących, ile do poszczególnych osób[319].

W osiąganiu tego celu pomaga również stosowanie odpowiednich środków retorycznych, dzięki którym kapłan może pozorować wymianę opinii i doświadczeń z ludźmi zgromadzonymi w kościele[320]. Umożliwiają to pewne popularne w sztuce krasomówczej figury myśli: apostrofa, pytanie retoryczne, wykrzyknienie (łac. *exclamatio* 'okrzyk')[321]. Również bardziej wyszukane środki wyrazu artystycznego pomagają kaznodziei fikcyjnie dialogować z wiernymi. Może on zastosować aitiologię (łac. *subiectio* 'podstawienie'), czyli zadać pytanie i udzie-

312 Zob.: ks. Z. Grzegorski, *Homiletyka…*, s. 168-169; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 117-118.

313 Zob.: ks. W. Przyczyna, *Słowo Boże i ludzkie…*, Kraków 1994, s. 168; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 115-117.

314 Zob.: ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 100; ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje...*, s. 30.

315 Ks. K. Wojtyła, *Rozważania o istocie człowieka*, wyd. 2, Kraków 2003, s. 97.

316 Zob. ks. W. Szewczyk, *Kim jest człowiek? Zarys antropologii filozoficznej*, wyd. 3 popr., Tarnów 2000, s. 140.

317 Ibidem, s. 123.

318 Zob.: ks. J. S. Pasierb, *Słowo Boże…*, s. 22; G. Siwek CSsR, *Powrót do dialogu*, [w:] idem, *Blaski i cienie…*, s. 128-129.

319 Zob.: ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 2, *Zarys homiletyki…*, s. 108; ks. M. Rzeszewski, op. cit., s. 350.

320 O figurach stylistycznych, które nadają mowie kaznodziejskiej charakter dialogowy, piszą: ks. W. Krynicki, *Wymowa święta*…, s. 99; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 129.

321 Zob. M. Korolko, *Podręcznik retoryki…*, s. 68.

lić na nie samemu odpowiedzi. Może uprzedzić ewentualne zarzuty słuchaczy, przedstawić je i polemizować z nimi (gr. *prólepsis*, łac. *anteoccupatio* 'uprzedzenie')[322]. Może też wprowadzić do wypowiedzi zmyślony dialog (gr. *dialogismós*, łac. *sermocinatio* 'wprowadzenie mówiącego'). Inną metodą ożywienia monologu kaznodziejskiego jest przytoczenie w formie mowy niezależnej, zależnej bądź pozornie zależnej rzeczywistych rozmów z wiernymi[323]. Wykorzystywanie tego rodzaju figur myśli pozwala upodobnić wypowiedź oratorską do rozmowy i uwypuklić prawdę o Kościele jako wspólnocie, w której wszyscy są równi wobec siebie i stanowią jedność duchową. Oparta na ideach personalizmu chrześcijańskiego zasada dialogowości odgrywa w opinii ks. Stanisława Kisiela wyjątkową rolę w kaznodziejstwie rekolekcyjnym, ponieważ w ćwiczeniach duchowych liczy się indywidualny kontakt prowadzącego z uczestnikami i wszystko, co sprzyja budowaniu takich relacji, jest szczególnie wskazane[324].

Zalecenia homiletyków co do stylu wypowiedzi kaznodziejskich dotyczą wszystkich gatunków typowych dla oratorstwa kościelnego. Przeważnie tego rodzaju wskazówki mają charakter ogólnych zasad formatywnych, które jednakowo wpływają na ukształtowanie stylistyczne zarówno niedzielnej homilii, jak i nauk rekolekcyjnych[325]. Taką funkcję spełniają reguły aktualizacji (adaptacji, akomodacji) oraz analogii. Podobnie zasada dialogowości odnosi się do różnych form gatunkowych kaznodziejstwa. W doborze odpowiednich środków językowych ważną rolę odgrywa też kategoria stosowności. Pewne szczegółowe zalecenia dotyczą przemówień wygłaszanych podczas rekolekcji. W sumie styl w ujęciu normatywnym określają z jednej strony odpowiednie reguły dotyczące zachowania językowego mówcy, z drugiej zaś – pożądane cechy, którymi powinien się odznaczać tekst zbudowany według wskazówek homiletycznych. Ponieważ przepisy kościelne odnoszą się do różnych gatunków kaznodziejskich, zasadniczo tego typu wypowiedzi oratorskie cechują się podobnymi właściwościami. Toteż można im przypisać odrębny, specyficzny styl, zwany kaznodziejskim. W polu oddziaływania właściwych mu konwencji wysłowienia znajdują się też nauki rekolekcyjne.

322 Zob.: M. Korolko, *Sztuka retoryki…*, s. 114, 120; G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 176-177.

323 Zob. G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 196-197.

324 Ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 35.

325 Według ks. J. Michalca w kaznodziejstwie rekolekcyjnym obowiązują takie reguły homiletyczne, jak w innych typach wymowy kościelnej. Zob. ks. K. Moszumański, op. cit., s. 171.

3. Wyróżniki genologiczne nauk rekolekcyjnych w kodyfikacji kościelnej – PODSUMOWANIE

Analiza diachroniczna wzorca normatywnego gatunku mowy rekolekcyjnej w ciągu ponad stu lat jego dziejów pokazała, że kodyfikacji kościelnej podlegają wszystkie płaszczyzny struktury genologicznej wypowiedzi. A każda z nich ma charakterystyczne wyróżniki, ściśle ze sobą powiązane. Szczególne znaczenie przypisuje się właściwościom pragmatycznym, ponieważ łączą się one z typową dla gatunku sytuacją komunikacyjną, której wyznaczniki rzutują na różne komponenty formy gatunkowej i przesądzają o specyfice nauk rekolekcyjnych na tle pozostałych gatunków kaznodziejskich. Dużą wagę przywiązuje się w Kościele również do tematyki podejmowanej podczas rekolekcji. W pierwszym etapie rozwoju gatunku jest ona precyzyjnie unormowana i tworzy pewien kanon zagadnień, na co wpływ ma koncepcja ćwiczeń duchowych opracowana przez I. Loyolę SJ. Jednak zmiany proponowane w literaturze homiletycznej od początku XX wieku coraz bardziej przekształcają tradycyjny układ problematyki rekolekcyjnej, a jednocześnie modyfikują sposób jej omawiania. W rezultacie zwiększa się zakres tematyczny, choć nadal zaleca się księżom poruszanie pewnych zagadnień typowych dla rekolekcji, zwłaszcza dotyczących form i środków rozwoju duchowego. Ostatecznie płaszczyzna poznawcza wzorca gatunkowego staje się elastyczna. Kaznodzieja może podjąć dowolny temat, ale musi pamiętać, że zgodnie z tradycją kościelną problematyka oratorstwa rekolekcyjnego koncentruje się na sprawach dotyczących moralności katolickiej. Wiąże się z tym konieczność wartościowania ukazywanych postaw ludzkich w odniesieniu do ideałów Ewangelii, co sprawia, że obraz świata przedstawionego w naukach jest ściśle związany z chrześcijańskim systemem aksjologicznym. Taki stan rzeczy wynika również ze specyficznego dla ludzi wierzących sposobu postrzegania rzeczywistości[326]. Jak wyjaśnia L. Kołakowski, w religijnej percepcji akt rozumienia stapia się z aktem wiary, a z kolei on – z poczuciem powinności moralnej[327]. Tym samym treści poznawcze i wartościujące są w odbiorze sfery *Sacrum* tak mocno związane, że nie można ich od siebie oddzielić[328].

Homiletycy wskazują wartości istotne zarówno dla tekstowej wizji świata w naukach rekolekcyjnych, jak też dotyczące funkcjonowania gatunku w akcie komunikacji, szczególnie tworzenia wiarygodnego wizerunku kaznodziei oraz kształtowania relacji komunikacyjnych, opartych na poszanowaniu wolności osobistej człowieka. Według zaleceń kościelnych rozważania rekolekcjonisty powinny skupiać się na tym, w jaki sposób

326 L. Kołakowski stwierdza, że w odniesieniu do *Sacrum* można mówić o specjalnym rodzaju percepcji. Zob. L. Kołakowski, *O wypowiadaniu…*, s. 57.

327 Ibidem, s. 61.

328 Ibidem, s. 57.

katolik ma zgodnie z Ewangelią rozwijać człowieczeństwo i stawać się lepszą osobą. Proces samodoskonalenia dotyczy także relacji z Bogiem, co w ujęciu religijnym łączy się z koniecznością nawracania się przez całe życie. Rolę takiej postawy należy w opinii homiletyków uwypuklać w naukach, gdyż troska o zbawienie jest główną zasadą chrześcijaństwa. Z perspektywy aksjologicznej istotne znaczenie ma również to, by kaznodzieja przedstawił wzorzec świętości odpowiedni do powołania życiowego słuchaczy. Ideał człowieczeństwa w rozumieniu chrześcijańskim zajmuje główne miejsce w hierarchii wartości odzwierciedlonej w kaznodziejstwie rekolekcyjnym. W sumie można stwierdzić, że specyficznie ukształtowana płaszczyzna poznawczo-aksjologiczna odróżnia tę formę wypowiedzi od innych gatunków kaznodziejskich. Sformułowana konkluzja potwierdza opinię badaczy, że system aksjologiczny należy do najistotniejszych czynników rozstrzygających o genologicznej typologii tekstów[329].

Cechą charakterystyczną nauk jest również ich układ kompozycyjny, ponieważ wygłaszane przez kilka dni mowy rekolekcjonisty tworzą cykl. W literaturze homiletycznej podkreśla się, że ma on stanowić całość zwartą pod względem treści i formy. Początkowo obowiązują sztywne zasady, które formułowano w nawiązaniu do klasycznej metody ćwiczeń duchowych. Jednak z czasem gotowy szablon kompozycyjny przestaje się sprawdzać. Pojawiają się nowe, mniej lub bardziej innowacyjne rozwiązania, a w końcu zwycięża pomysł rozplanowania całości w taki sposób, żeby w poszczególnych naukach omawiać zagadnienia związane z tematem głównym, który stanowi swego rodzaju oś konstrukcyjną. Odtąd koncepcja formy zależy głównie od inwencji rekolekcjonisty. Stopniowe przekształcenia strukturalne wzorca gatunkowego mają ostatecznie charakter głębokich zmian, gdyż nakaz odtwórczości zastępuje prawo swobody twórczej. Kreatywność kaznodziejska odgrywa dużą rolę także w ukształtowaniu przemówień rekolekcyjnych pod względem stylistycznym. Przełożenie spisanych przed wiekami treści biblijnych na mowę współcześnie zrozumiałą jest aktem, w którym najpełniej przejawiają się indywidualne zdolności kaznodziei. Występując na ambonie, musi on bowiem za pomocą odpowiednich słów stworzyć obraz świata transcendentnego zgodny z nauczaniem Kościoła, a zarazem dostosowany do mentalności dzisiejszego pokolenia. Jak widać, ukształtowanie nauk rekolekcyjnych zależy nie tylko od zasad normatywnych, lecz także od indywidualnej kreatywności duchownego.

329 Zob.: J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] idem, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 3, Lublin 2009, s. 79; B. Witosz, *Genologia lingwistyczna*…, s. 90.

III. Społeczna świadomość genologiczna. Językowo-kulturowy obraz nauk rekolekcyjnych w polszczyźnie

Fundamentalne dla genologii założenie o tym, że nie ma wypowiedzi pozbawionych wyróżników gatunkowych, nasuwa pytanie, jaką wiedzą o poszczególnych gatunkach mowy dysponują użytkownicy języka i jaki zasób tej wiedzy stanowi część świadomości genologicznej członków wspólnoty narodowej, środowiskowej bądź zawodowej, w której obrębie dany wzorzec gatunkowy funkcjonuje. Porozumiewanie się za pomocą gatunków jest możliwe tylko wtedy, gdy istnieje kwantum wiedzy wspólnej na temat poszczególnych wzorców gatunkowych. Ten rezerwuar informacji jest bowiem wykorzystywany w porozumiewaniu się na co dzień w różnych sytuacjach, a od stopnia jego znajomości zależy skuteczność komunikacji. Toteż zadaniem badacza jest nie tylko naukowy opis gatunku, lecz także analiza wiedzy potocznej[1], a więc takiej, jaką posługuje się społeczeństwo[2]. Obydwa spojrzenia są komplementarne i stanowią filary całościowej charakterystyki gatunku wypowiedzi[3].

1. Znaczenie wiedzy potocznej o gatunkach mowy. Pojęcie *społecznej świadomości genologicznej*

Pojęcie *społecznej świadomości genologicznej* wprowadziła na gruncie polskich badań nad gatunkami Stefania Skwarczyńska[4]. Zwróciła ona uwagę na to, że pojęcia genologiczne nie funkcjonują wyłącznie w nauce o literaturze czy też krytyce literackiej, ponieważ dzięki szkolnictwu, instytucjom kultury oraz środkom masowego przekazu wiedza o gatun-

1 Przeciwstawienie wiedzy naukowej i potocznej jest typowe dla językoznawstwa antropologiczno-kulturowego. Więcej na ten temat zob. J. Bartmiński, *Definicja leksykograficzna a opis języka*, [w:] idem, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 3, Lublin 2009, s. 35-36.

2 Podobną opinię wyraża S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 265. W refleksji literaturoznawczej nad gatunkami wcześniej niż w pracach lingwistycznych pojawia się postulat, by przy opisie wzorca gatunkowego odwoływać się nie tylko do ukształtowanej historycznie konwencji, lecz także do jej rozumienia „w potocznej świadomości twórców i odbiorców". M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, wyd. 6 popr., Warszawa 1991, s. 255.

3 Metodę opisu pojęcia *tekstu*, uwzględniającą obie perspektywy oglądu: naukową i potoczną, zastosowali autorzy *Tekstologii*. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 22-34. W charakterystyce pojęcia *gatunku mowy* czy też pojęcia odnoszącego się do konkretnego gatunku (np.: kazania, noweli, regulaminu, wywiadu, zaproszenia) nie wykorzystano dotąd dwupłaszczyznowego sposobu analizy.

4 S. Skwarczyńska zauważyła, że zagadnienie społecznej świadomości genologicznej (zwanej też przez nią szeroką świadomością genologiczną) nie było dotychczas przedmiotem naukowych zainteresowań. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 324-337. Pionierskim opracowaniem monograficznym tej tematyki jest książka M. Zaśko-Zielińskiej, *Przez okno świadomości…* Na gruncie badań mediolingwistycznych to zagadnienie analizowała M. Ślawska, op. cit. Z kolei Ewelina Grześkiewicz zbadała świadomość gatunkową w odniesieniu do modlitwy. Zob. E. Grześkiewicz, *Modlitwa indywidualna w analizie genologicznej*, Kraków 2016.

kach dociera do różnych środowisk i staje się częścią powszechnego obiegu, szczególnym wymiarem świadomości kulturalnej szerokich kręgów społeczeństwa[5]. W tym sensie jest to „swoista płaszczyzna odbioru pojęć genologicznych – gdzie indziej skrystalizowanych, w innych środowiskach”[6]. Badaczka dostrzegła ponadto, że pewne kategorie genologiczne, zwłaszcza dotyczące form gatunkowych związanych z życiem, obrzędami, zwyczajami albo twórczością ludową, krystalizują się bezpośrednio w społecznej świadomości, więc można tutaj mówić zarówno o recepcji pojęć dotyczących gatunków, jak też ich tworzeniu[7]. W każdym razie upowszechnione we wspólnocie komunikacyjnej poglądy na temat genologicznego bogactwa wypowiedzi pozwalają użytkownikom języka identyfikować różnorodne gatunki oraz wychwytywać odmienności, jakie między nimi istnieją[8]. Według uczonej ludzie od najdawniejszych czasów mają świadomość gatunkowego zróżnicowania mowy, jest to naturalna ludzka zdolność, która pozwala rozpoznawać odmienne typy wypowiedzi, o czym świadczą bardzo stare nazwy jak *pieśń* czy *opowiadanie*[9].

Duże znaczenie dla badań nad społeczną świadomością genologiczną mają spostrzeżenia S. Skwarczyńskiej dotyczące specyficznych właściwości pojęć gatunkowych rozpowszechnionych wśród użytkowników języka. Zdaniem autorki nie odbijają one w pełni struktury odpowiadających im gatunków, z reguły eksponują jedynie te cechy, które w powszechnym odczuciu są ich dominującymi wyróżnikami. W związku z tym pojęcia typowe dla społecznej myśli genologicznej cechują się, jak to wyraziła badaczka, „niezupełnością”[10] i tym się różnią od naukowej charakterystyki, która zmierza do kompleksowego opisu form wypowiedzi[11]. Sposób postrzegania gatunków mowy przez członków społeczeństwa odznacza się dodatkowo tym, że opinia publiczna przypisuje im większą bądź mniejszą wartość ze względu na swoiste upodobania estetyczne. Według S. Skwarczyńskiej taka aksjologiczna hierarchizacja nie ma uzasadnienia w analizach filologicznych[12]. Natomiast badacza powinno zainteresować to, w jaki sposób gatunki są rozpoznawane przez mówiących, jakie treści przypisują oni konkretnym pojęciom genologicznym oraz jaki jest ich stosunek emocjonalny, wyrażony w ocenach poszczególnych

---

5 Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 324-325, 328.

6 Ibidem, s. 327.

7 Spostrzeżenia badaczki o istnieniu społecznego wymiaru świadomości w odniesieniu do zjawisk mowy potwierdzają socjologowie. Zgadzają się oni z tym, że opinie, przekonania, oceny odnoszą się do konkretnych osób, ale jednocześnie dostrzegają, że część z tych poglądów uzyskuje po pewnym czasie powszechną aprobatę. Przywołując teorię socjologiczną na ten temat, K. Maćkowiak stwierdza, że świadomość językowa ma podwójną naturę i wobec tego można mówić o jej wariantach: osobniczym i społecznym (zbiorowym). Zob. K. Maćkowiak, *U źródeł polskiej świadomości językowej (X-XV wiek)*, Poznań 2011, s. 43.

8 Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 331, 333.

9 Ibidem, s. 328-329.

10 Ibidem, s. 331.

11 Ibidem.

12 Ibidem, s. 334.

tekstów o ustalonym kształcie gatunkowym[13]. Ponadto autorka opowiada się za tym, aby problematykę społecznej świadomości genologicznej analizować od epok najdawniejszych, ponieważ w ten sposób można ukazać właściwości pojęć gatunkowych w różnych okresach historycznych. W tym celu proponuje zastosować narzędzia językoznawcze. Zdaniem uczonej analiza etymologiczna i leksykalna nazw genologicznych pomoże przynajmniej częściowo odsłonić treści, które odnoszono do poszczególnych pojęć ze sfery twórczości słownej[14]. W opinii badaczki problematyka społecznej świadomości genologicznej jest bardzo ważna i wymaga kompleksowych badań zarówno w ujęciu współczesnym, jak i historycznym[15].

Zagadnienia podjęte przez S. Skwarczyńską znajdują wyraz zarówno w refleksji literaturoznawczej, jak też lingwistycznej nad typami wypowiedzi. Pojęcie *świadomości gatunkowej*[16] jest punktem odniesienia w rozważaniach dotyczących gatunków mowy literackich i użytkowych. Podkreśla się, że gatunek to kategoria ze sfery ludzkiej świadomości, ponieważ „»na powierzchni« języka są tylko wypowiedzi, konstrukcje, teksty”[17], a reguły gatunkowe tkwią w świadomości indywidualnej, jednostkowej oraz ponadindywidualnej, społecznej. Toteż niejednokrotnie w dociekaniach nad istotą pojęcia *gatunku wypowiedzi* uwzględnia się fakt, że jest ono składnikiem świadomości zarówno konkretnego użytkownika języka, jak i wspólnoty (etnicznej, zawodowej, środowiskowej itp.), która się nim posługuje[18]. Teresa Michałowska wyjaśnia, w jaki sposób gatunek funk-

13 Ibidem, s. 329.

14 Ibidem, s. 330-331.

15 Ibidem, s. 328, 329.

16 We współczesnych pracach filologicznych częściej niż świadomość genologiczna używa się określenia świadomość gatunkowa (również w odniesieniu do powszechnej świadomości użytkowników języka na temat gatunków wypowiedzi). Termin *społeczna świadomość gatunkowa* ma zastosowanie m.in. w pracach Ewy Wolańskiej oraz Doroty Zdunkiewicz-Jedynak. Zob.: E. Wolańska, *Gatunek wypowiedzi*, [w:] *Praktyczna stylistyka…*, s. 100-102; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady…*, s. 81.

Można by wzorem Mariana Bugajskiego, który proponuje odróżniać świadomość językową, charakteryzującą wszystkich użytkowników mowy, od świadomości lingwistycznej – ograniczonej do osób z wykształceniem językoznawczym, posługiwać się dwoma terminami: *świadomość gatunkowa* i *świadomość genologiczna*. Zob. M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006, s. 47-48. W opinii M. Ślawskiej to drugie określenie specjalistyczne kieruje uwagę w stronę genologii jako dyscypliny naukowej i odnosi się do wiedzy z tego obszaru badań. Zob. M. Ślawska, op. cit., s. 8 (przyp. 1). Wydaje się jednak, że takie rozróżnienie nie ma uzasadnienia. Nie jest bowiem tak, że specjaliści od genologii mają większą wiedzę o niektórych gatunkach niż sami użytkownicy, którzy profesjonalnie zajmują się tworzeniem fachowych tekstów, np. kaznodziejskich, prawniczych, administracyjnych. Stąd w pracy przyjmuję rozróżnienie na świadomość genologiczną (gatunkową) profesjonalną i ogólną – dotyczącą gatunków codziennego użytku, znanych wszystkim członkom wspólnoty językowej.

17 T. Zgółka, *Język wśród wartości*, Poznań 1988, s. 31. Autor używa tego sformułowania, analizując naturę prawideł gramatycznych w języku oraz ich przejawianie się w tekstach. Sposób funkcjonowania norm gatunkowych wydaje się niemal taki sam. Oba rodzaje zasad odgrywają podobną rolę w tworzeniu konkretnych wypowiedzi. Paralelę między nimi dostrzega B. Witosz i dlatego proponuje, aby „reguły gatunkowe, traktowane jako system modelujący wypowiedzi, uznać za swego rodzaju *gramatykę tekstu*”. B. Witosz, *Gatunek jako gramatyka (?) tekstu*, [w:] *Gramatyka a tekst*, pod red. H. Fontańskiego i J. Lubochy-Kruglik, t. 2, Katowice 2009, s. 57.

18 Zob.: S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 264; B. Witosz, *Schematy, wzorce tekstowe, gatunki mowy… O kategoryzacji, kategoriach wypowiedzi językowych i ich modelowaniu*, „Przestrzenie Teorii” 2003, nr 2, s. 95; M. Wojtak, *Sporne i bezsporne problemy…*, s. 12, 15.

cjonuje w społecznej świadomości, a mianowicie: jako zbiór reguł o charakterze subiektywnym i jednocześnie obiektywnym[19]. Subiektywizm wynika z tego, że ukształtowanie się konwencji gatunkowych stanowi „rezultat percepcyjnej i wytwórczej zarazem aktywności intelektualnej konkretnej grupy ludzkiej w danym momencie historycznym"[20]. Natomiast obiektywizm należy wiązać z przekonaniem, iż normy gatunkowe są rodzajem umowy społecznej[21], która ma zagwarantować skuteczność komunikacji. Wobec tego niekiedy wskazuje się na konieczność istnienia określonego wzorca wypowiedzi w społecznej świadomości jako warunek uznania odpowiadającego mu gatunku za odrębny typ tekstu[22]. W świetle tych ustaleń S. Gajda postuluje, by w analizie wzorców gatunkowych wyraźnie odróżniać zespół cech konkretnych tekstów od wyróżników form gatunkowych funkcjonujących w świadomości jednostkowej i społecznej, a zarazem uwzględniać takie charakterystyki gatunków mowy, jakie są wynikiem poznania naukowego oraz potocznego[23]. Również Anna Duszak podkreśla, że w studiach nad typami wypowiedzi należy sięgać do obu źródeł informacji, gdyż właściwe im kategorie opisu powinny się uzupełniać[24].

Podobnie jak S. Skwarczyńska współcześni badacze uwypuklają różnice między genologiczną charakterystyką gatunków wypowiedzi, a ich ogólnie znanymi modelami, występującymi w obiegu społecznym. W związku z tym odróżnia się wiedzę naukową o gatunkach od wiedzy potocznej, która odzwierciedla sposób, w jaki przeciętni członkowie wspólnoty komunikacyjnej pojmują różnorodne gatunki mowy. To zaś zależy od „społecznego użytkowania i porządkowania tekstów, a także wpływu szkolnej wiedzy genologicznej"[25]. Ukształtowana w społeczeństwie wiedza o formach wypowiedzi konstytuuje świadomość mówiących, dlatego niejednokrotnie jest nazywana przez genologów potocz-

19 Autorka przedstawia staropolską teorię genologiczną, ale niektóre spostrzeżenia – w tym przywołane – mają charakter ogólnoteoretyczny. Zob. T. Michałowska, *Gatunek literacki*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, op. cit., s. 284-285.

20 Ibidem, s. 285.

21 Wzorzec gatunkowy – podobnie jak język – jest tworem społecznym, ukonstytuowanym w określonej wspólnocie językowej i znanym (w mniejszym bądź większym stopniu) przez wszystkich jej członków, inaczej bowiem niemożliwa byłaby komunikacja międzyludzka. W tym sensie ma rację M. Głowiński, że gatunek należy traktować „jako istniejący intersubiektywnie w danej epoce zespół wskazań, zasad, przyzwyczajeń", które określają właściwości danej wypowiedzi i decydują o tym, że „tak się pisze" lub „tak się mówi". M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy…*, s. 77.

22 Taki wniosek wysuwa S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 256. Także w badaniach nad gatunkami artystycznymi przyjmuje się, że literaturoznawca nie orzeka arbitralnie, co jest gatunkiem, lecz uwzględnia typową dla danej epoki świadomość gatunkową. Zob. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, op. cit., s. 254.

23 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 256.

24 A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 230.

25 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 265.

ną świadomością bądź samoświadomością gatunkową[26].

Rozbieżności w naukowej i potocznej charakterystyce gatunków mowy – wyjaśnia S. Gajda – wynikają z odmiennego postrzegania ich cech oraz różnic w metodzie opisu[27]. Potoczność w sensie poznawczym jest rozumiana we współczesnej kulturze jako rodzaj postawy wobec rzeczywistości, opartej na myśleniu zdroworozsądkowym, które wyznacza kierunek interpretacji i wartościowania świata[28]. Ze względu na specyfikę obu sposobów poznawania logosfery wzorzec gatunkowy ma z reguły odmienny kształt w ujęciu naukowym i potocznym. Społeczność językowa najczęściej charakteryzuje gatunki za pomocą kilku wyróżniających właściwości, przy czym w zasadzie każdy wyznacznik struktury gatunkowej tekstu może być uznany za kluczowy dla jej opisu. Jednak wybór cech powszechnie traktowanych jako ważne nie zawsze znajduje uzasadnienie w analizach naukowych[29].

Zakres pojęcia *społecznej świadomości genologicznej* jest odnoszony do wiedzy o typach wypowiedzi, która funkcjonuje wśród członków wspólnoty komunikacyjnej. Zasób tej wiedzy jest zróżnicowany, co wiąże się ze zmianami w definiowaniu samego gatunku mowy. Wynikają one nade wszystko z uwypuklenia roli płaszczyzny pragmatycznej wzorca gatunkowego oraz jego socjologiczno-kulturowego usytuowania we współczesnym dyskursie[30]. W tym kontekście należy umiejscowić próbę redefinicji świadomości gatunkowej podjętą przez M. Wojtak[31]. Zdaniem badaczki świadomość (inaczej: kompetencja) gatunkowa[32] jest składnikiem

26 Określenia *potoczna świadomość gatunkowa* używa J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 28. S. Gajda posługuje się terminem *potoczna samoświadomość gatunkowa*. Zob. S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 258. M. Wojtak pisze o *potocznej (powszechnej) świadomości członków wspólnoty komunikacyjnej* w odniesieniu do gatunków mowy. Zob. M. Wojtak, *Sporne i bezsporne problemy…*, s. 15. Z kolei M. Zaśko-Zielińska stosuje wyrażenie *naturalna świadomość gatunkowa*. Zob. M. Zaśko-Zielińska, *Przez okno świadomości…*, s. 65, 151-152.

27 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 265.

28 Obszerniej na ten temat pisze B. Witosz, *Potoczność jako wartość w dzisiejszej kulturze*, [w:] *Potoczność a zachowania językowe Polaków*, pod red. B. Bonieckiej i S. Grabiasa, Lublin 2007, s. 11-20.

29 Podobną opinię wyrażają S. Gajda oraz H. Grzmil-Tylutki. Zob.: S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 265; H. Grzmil-Tylutki, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków 2007, s. 71.

30 Pojęcie *dyskursu* ma we współczesnym językoznawstwie wiele wykładni. Spośród nich za najbardziej przekonującą uznaję definicję zaproponowaną przez M. Wojtak. Zgodnie z ujęciem lingwistki dyskurs to „całokształt praktyk komunikacyjnych związanych z określoną dziedziną ludzkiej aktywności". M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki…*, s. 280.

31 M. Wojtak, *Wzorce zachowań językowych a praktyka komunikacyjna*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, pod red. A. Piotrowicz, K. Skibskiego i M. Szczyszka, Poznań 2009, s. 21-24.

32 Autorka używa określeń *świadomość gatunkowa* i *kompetencja gatunkowa* na oznaczenie tego samego pojęcia. W polskim językoznawstwie niekiedy utożsamia się świadomość językową z kompetencją językową. Przykładowo Józef Porayski-Pomsta stwierdza, że świadomość językowa to inaczej kompetencja językowa. Zob. J. Porayski-Pomsta, *Kultura języka*, [w:] *Nauka o języku dla polonistów*, pod red. S. Dubisza, wyd. 4, Warszawa 2002, s. 70. W leksykonach terminologii językoznawczej nie ma natomiast haseł *świadomość gatunkowa* czy *kompetencja gatunkowa*.

kompetencji komunikacyjnej[33] i obejmuje zarówno znajomość wzorców poszczególnych gatunków, jak też umiejętność posługiwania się nimi stosownie do sytuacji. Ponieważ autorka opowiada się za dynamicznym ujęciem gatunku wraz z typowym dla niego kontekstem komunikacyjnym, komponentem świadomości gatunkowej w tym ujęciu staje się „model działań komunikacyjnych, do których w procesie tworzenia wypowiedzi odwołuje się nadawca"[34]. Zatem redagując wypowiedź, użytkownik języka wykorzystuje informacje nie tylko o cechach wzorca gatunkowego, lecz także o zasadach komunikacji obowiązujących w określonej dziedzinie życia prywatnego albo publicznego[35].

Świadomość gatunkowa społeczeństwa kształtuje się w różny sposób. W pewnej części zasadza się na wiedzy nabytej, wyuczonej – apriorycznej. Dzieje się tak dlatego, że teorię genologiczną, opartą na badaniach naukowych, przekazuje się za pośrednictwem szkolnictwa oraz instytucji kultury do świadomości zbiorowej. Dotyczy to zwłaszcza gatunków mających wzorce normatywne i skodyfikowane. Stąd można stwierdzić, że społeczna myśl genologiczna jest podbudowana elementami wiedzy specjalistycznej, którą Ryszard Tokarski nazywa uproszczoną wiedzą naukową[36]. Pozwala ona *explicite* wyrażać sądy orzekające i wartościujące na temat gatunków mowy oraz uzasadniać swoje opinie, a przy tym odwoływać się do pewnych wiadomości z genologii. Wiedza o wzorcach gatunkowych umożliwia też kształtowanie wypowiedzi w sposób świadomy i twórczy.

Jednak w zasadniczym kształcie myśl genologiczna typowa dla społeczności językowej jest określona przez praktyczne doświadczenia komunikacyjne i opiera się na wiedzy intuicyjnej, jak by powiedziała Halina Kurkowska – wiedzy jasnej[37]. Człowiek jako *homo loquens* uczestniczy w różnych sytuacjach wymagających użycia mowy. Dzięki temu nabiera ogłady komunikacyjnej, przyswaja wzorce zachowania językowego i kształtowania wypowiedzi zgodnie z regułami różnych gatunków twórczości słownej[38].

---

33 Kompetencja komunikacyjna to świadoma lub nieuświadomiona wiedza o regułach posługiwania się językiem w różnych sytuacjach. Definicję zaproponowaną przez Della Hymesa omawia S. Grabias, *Język w zachowaniach…*, s. 36-38. Zakres zasad, które obejmuje kompetencja komunikacyjna, jest szeroki. Wśród nich wymienia się niekiedy umiejętność rozpoznawania gatunków mowy i stosowania ich odpowiednio do okoliczności. Zob. K. Wyrwas, K. Sujkowska-Sobisz, op. cit., s. 80-81. Również autorzy *Tekstologii* sądzą, że wiedza o wzorcach gatunkowych i sposobach ich pojmowania przez użytkowników należy do kompetencji komunikacyjnej. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 47-48.

34 M. Wojtak, *Wzorce zachowań językowych…*, s. 22.

35 Ibidem, s. 23.

36 R. Tokarski, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2013, s. 96. Zob. też uwagi na s. 229-230.

37 H. Kurkowska, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1971, s. 15.

38 Niektóre gatunki, np.: rozmowa, opowiadanie, list, zaproszenie, wszyscy członkowie wspólnoty komunikacyjnej poznają praktycznie, a inne: podręcznik, słownik, reportaż radiowy czy telewizyjny – w większości tylko biernie. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 76.

Konwencje gatunkowe utrwalają się w jego pamięci w wyniku procesu uogólniania cech wspólnych, dostrzeżonych w wielu tekstach reprezentujących ten sam typ wypowiedzi. Część z tych spostrzeżeń o strukturze poszczególnych gatunków upowszechnia się, zostaje w odczuciu społecznym wyróżnikami modeli gatunkowych i w ten sposób tworzy trzon kolektywnej świadomości genologicznej. Taki rodzaj powszechnej wiedzy o gatunkach nazywa się wiedzą aposterioryczną[39]. Dotyczy ona przede wszystkim gatunków codziennego użytku[40], których reguły człowiek przyswaja wraz z opanowywaniem języka, gdy uczestniczy w sytuacjach komunikacyjnych związanych z życiem rodzinnym, towarzyskim czy zawodowym. M. Wojtak zauważa, że wiedza o wielu gatunkach piśmiennictwa użytkowego jest intuicyjna i ogranicza się zaledwie do wyobrażeń o tym, jak realizować reguły gatunkowe[41].

W refleksji genologicznej nad źródłami powszechnych przekonań o gatunkowym ukształtowaniu wypowiedzi pomija się język jako rezerwuar wiadomości istotnych dla jego użytkowników. Badania z zakresu lingwistyki kulturowej pozwalają ukazać i docenić wielką rolę odzwierciedlonej w języku wiedzy[42], która spełnia funkcję potencjalnego zasobu informacji o zachowaniach komunikacyjnych człowieka. Przyjmując podstawową dla tej dyscypliny tezę, że w języku narodowym zawiera się dziedzictwo społeczno-kulturowe gromadzone przez pokolenia Polaków[43], wolno uznać, iż stanowi on również źródło danych o wzorcach gatunkowych. Użytkownicy języka czerpią z niego bowiem podstawową wiedzę o mowie w całym jej bogactwie i zróżnicowaniu. Jest ona niejako dziedziczona wraz z przyswajaniem języka[44] i dostępna każdemu użytkownikowi, dlatego można ją traktować jako fundament świadomości gatunkowej w określonej wspólnocie. W tym sensie język ojczysty kształtuje świadomość genologiczną mówiących i wpływa na ich działania komunikacyjne.

---

39 Rozróżnienie na wiedzę aprioryczną i aposterioryczną jako dwa filary społecznej świadomości gatunkowej przejmuję w pracy za Teresą Michałowską. Zob. T. Michałowska, *Gatunek*…, s. 284.

40 Według H. Grzmil-Tylutki można wyróżnić gatunki powszechnie stosowane – gatunki codziennego użytku, oraz gatunki wyspecjalizowane, jeśli chodzi o zasięg ich występowania. Zob. H. Grzmil-Tylutki, *Gatunek w świetle*…, s. 71.

41 M. Wojtak, *Wzorce zachowań językowych*…, s. 23.

42 Zdaniem J. Bartmińskiego u podstaw języka ogólnego leży wiedza potoczna, którą można określić również jako „językową". Zob. J. Bartmiński, *Definicja leksykograficzna*…., s. 35.

43 Lingwistyka kulturowa opiera się na założeniu, że język odwzorowuje i przechowuje „najistotniejsze cechy kultury jako całości, stanowi inwentarz jej zasobów, jest zapisem przyjętych w danej kulturze sposobów konceptualizacji i kategoryzacji rzeczywistości, jej aksjologizacji, różnych punktów jej widzenia oraz sposobów jej doświadczania i postaw wobec niej". J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura" 2000, t. 13, s. 21. Wobec tego można powtórzyć za R. Grzegorczykową, że język jest jak okulary, przez które każdy z nas widzi świat. Zob. R. Grzegorczykowa, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. 4 rozszerz., Warszawa 2010, s. 188.

44 J. Bartmiński podkreśla, że obraz świata typowy dla danej społeczności jest „dany z językiem w procesie socjalizacji". J. Bartmiński, *O pojęciu językowego obrazu świata*, [w:] idem, *Językowe podstawy*…, s. 14. Stąd również zawarte w języku informacje o genologicznym zróżnicowaniu wypowiedzi oraz o sytuacjach komunikacyjnych, w których poszczególne typy tekstów mogą być użyte, człowiek poznaje równocześnie z systemem językowym. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 76.

Uformowana na takich podstawach społeczna świadomość gatunkowa przejawia się w wyodrębnianiu gatunków z uniwersum mowy, wskazywaniu różnic pomiędzy nimi, nadawaniu im odpowiednich nazw oraz „w poczuciu społecznej stosowności ich użycia w rozmaitych sytuacjach”[45]. Odgrywa ona kluczową rolę w komunikacji, ponieważ wypowiedzi nie buduje się – jak to ujmuje Halina Grzmil-Tylutki – „»w języku«, ale w gatunku”[46], naturalnie z uwzględnieniem ograniczeń systemu językowego. Z tego względu romanistka uważa wymieniony rodzaj świadomości za nadrzędny w stosunku do świadomości językowej[47]. Swoją opinię uzasadnia argumentem, że skuteczność komunikacyjną zapewnia nie tyle przestrzeganie norm językowych, ile reguł genologicznych[48]. Tego zdania jest również Aleksandra Okopień-Sławińska, dla której to nie zasady charakterystyczne dla systemu języka, lecz utrwalone społecznie wzorce gatunków mowy determinują proces budowania wypowiedzi[49]. Z kolei Michał Głowiński zauważa, iż „działanie systemu gatunkowego jest uzależnione od możliwości, jakie otwiera system językowy, a więc system gatunkowy »siedzi« niejako w systemie językowym”[50]. Kierując się tą wskazówką filologa, należałoby uznać, że świadomość genologiczna ściśle wiąże się z językową i nieuzasadnione jest hierarchizowanie relacji między nimi[51]. Ostatecznie na tworzenie wypowiedzi wpływają w tym samym stopniu reguły gatunkowe, co obowiązujące zasady gramatyki.

Wagę społecznej myśli o zróżnicowaniu gatunkowym mowy w danej epoce podkreśla się także w badaniach literaturoznawczych. Świadomość genologiczna jest bowiem nieodłącznym wyróżnikiem praktyki literackiej: „[…] z jednej strony ją uogólnia, z drugiej zaś w jakiejś mierze oddziaływa na jej przebieg”[52]. Stanowi ona odzwierciedlenie swego rodzaju porozumienia między twórcą dzieła i jego adresatem, dzięki czemu wzorzec gatunkowy tekstu jest rozpoznawalny, a ma to wyjątkowe znaczenie w przypadku wypowiedzi skierowanych do dużej grupy odbiorców[53]. Ryszard Handke stwierdza,

---

45 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 265.

46 H. Grzmil-Tylutki, *Gatunek w świetle…*, s. 74.

47 Inne stanowisko zajmuje M. Zaśko-Zielińska, dla której świadomość gatunkowa jest podrzędna wobec językowej. Zob. M. Zaśko-Zielińska, *Przez okno świadomości…*, s. 20. Rozbieżności opinii badaczek wynikają ze sposobu pojmowania świadomości językowej: szerokiego (gdy odnosi się do mowy w całym jej bogactwie) bądź wąskiego (kiedy dotyczy wyłącznie języka jako kodu znaków leksykalnych).

48 Zob. H. Grzmil-Tylutki, *Gatunek w świetle…*, s. 73.

49 Zob. A. Okopień-Sławińska, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej (preliminaria)*, wyd. 2 popr., Kraków 2001, s. 243-244.

50 M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy…*, s. 83.

51 We współczesnej lingwistyce normatywnej pojęcie *świadomości* rozpatruje się na kilku poziomach. Wyróżnia się świadomość językową, komunikacyjną i dyskursywną. Zob. M. Bugajski, M. Steciąg, *Świadomość językowa, komunikacyjna, dyskursywna*, [w:] *Świadomość językowa…*, s. 29-39. Skoro językoznawcy opowiadają się za zróżnicowaniem poziomów świadomości, można przyjąć, że świadomość gatunkowa jest odrębnym wymiarem świadomości użytkowników języka.

52 M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, op. cit., s. 254.

53 Ibidem.

że „zakomunikować o »byciu sobą«”[54] utwór może tylko wtedy, gdy przywołuje w świadomości adresata cechy charakterystyczne dla gatunku, który ten utwór reprezentuje. Społeczna świadomość genologiczna rozpatrywana z punktu widzenia odbiorców polega zatem na umiejętności identyfikacji wzorca gatunkowego wbudowanego w tekst, co sprawia, że otrzymują oni wstępne wskazówki dotyczące sposobu lektury[55]. Wykorzystana przy tym wiedza o gatunkach może być sformułowana teoretycznie bądź „funkcjonować tak jak u mówiącego, który nigdy o regułach gramatycznych nie słyszał, jednakże z mniejszą lub większą poprawnością je stosuje”[56]. Tak więc świadomość genologiczna kształtuje się i po stronie nadawcy, i odbiorcy, „co nie znaczy oczywiście – zauważa M. Głowiński – że kształtuje się w ten sam sposób”[57]. Sformułowany wniosek wprowadza inny wątek omawianego zagadnienia, a mianowicie: zróżnicowania ogólnej świadomości odnoszącej się do gatunków mowy.

Niewątpliwie wiedza, która umożliwia tworzenie i rozumienie wypowiedzi określonych gatunkowo, ma charakter społeczny, ponieważ odnoszą się do niej w zachowaniach językowych i korzystają z niej wszyscy członkowie wspólnoty komunikacyjnej. Jednakże świadomość genologiczna społeczeństwa cechuje się rozwarstwieniem. Istnieją przecież indywidualne i grupowe jej warianty. Wśród tych drugich szczególną rolę w opinii S. Gajdy odgrywają te, które dotyczą ważnych obszarów działalności publicznej: urzędowej, artystycznej, naukowej lub religijnej[58]. Również z punktu widzenia poszczególnych użytkowników języka społeczna świadomość gatunkowa jest niezwykle zróżnicowana. Czynna lub bierna znajomość[59] zbiorowej wiedzy genologicznej[60] zależy bowiem od wielu czynników: wieku, pochodzenia społeczno-środowiskowego, wykształcenia, realizowanych ról społecznych, wykonywanego zawodu, aktywności w życiu kulturalnym itd. Poza tym w świadomości osobniczej utrwala się głównie ta część ogólnego zasobu wiadomości o gatunkach, która odpowiada potrzebom komunikacyjnym konkretnego człowieka i umożliwia realizację podejmowanych w życiu zadań. W tym sensie świadomość gatunkowa jednostki jest w mniejszym bądź większym zakresie ograniczona w stosunku do świadomości genologicznej charakteryzującej całe społeczeństwo[61]. Zara-

54 R. Handke, *Poetyka dzieła literackiego. Instrumenty lektury*, Warszawa 2008, s. 17.

55 Ibidem, s. 220.

56 M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy*..., s. 81.

57 Ibidem.

58 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce*..., s. 261.

59 Takie rozróżnienie stosuje J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki*..., s. 17.

60 T. Michałowska używa w odniesieniu do świadomości genologicznej określeń *zbiorowa* i *społeczna wiedza o gatunkach*. Autorka dostrzega potrzebę odróżnienia teorii od wiedzy, ponieważ pierwsza powstaje w wyniku badań naukowych nad istotą gatunków mowy, natomiast druga jest „faktem zbiorowej świadomości”. T. Michałowska, *Gatunek*..., s. 284.

61 S. Grabias zwraca uwagę na to, że każdy z nas „nabywa i w swoich zachowaniach użytkuje tylko część kompetencji komunikacyjnej tej wspólnoty, w której przyszło mu przebywać”. S. Grabias, *Język w zachowaniach*..., s. 38.

zem jednak świadomość gatunkowa poszczególnych użytkowników języka składa się na obraz społecznej świadomości gatunkowej, którą – dzięki tej indywidualnej różnorodności – cechuje „elastyczna stabilność”[62].

Znakomita badaczka M. Wojtak dostrzega zjawisko zróżnicowania świadomości genologicznej, traktowanej jako składnik kompetencji komunikacyjnej, co wiąże z występowaniem gatunków mowy o zasięgu ograniczonym do ściśle przyporządkowanych sfer komunikacji. Nadawanie i odbiór tego typu wypowiedzi wymaga kompetencji wyspecjalizowanej, którą posiadają profesjonalni uczestnicy komunikacji. A nieprofesjonalistom wystarcza w takich przypadkach ograniczona, niekiedy do minimum, znajomość konwencji gatunkowych, potrzebna głównie do tego, by odbierać i rozumieć wypowiedzi, ale w razie konieczności także przygotować tekst zgodnie z regułami odpowiedniego gatunku[63]. Kompetencja (świadomość) profesjonalna przydaje się w dziedzinie stanowienia prawa, budowania wypowiedzi kultowych, katechetycznych itp. Natomiast wszystkich użytkowników języka charakteryzuje kompetencja ogólna (nieprofesjonalna)[64].

Istotnym wyróżnikiem społecznej świadomości gatunkowej jest to, że cechuje ją ciągła zmienność z uwagi na bezustanne przemiany systemu gatunkowego[65]. Poza tym całokształt świadomości w odniesieniu do repertuaru gatunków, którymi posługują się członkowie wspólnoty językowej, jest ściśle uzależniony od kultury danego narodu[66]. Chociaż wszechobecna we współczesnym świecie globalizacja wpływa również w pewnym stopniu na proces internacjonalizacji gatunków mowy i ujednolicania świadomości genologicznej[67].

Reasumując tę część rozważań na temat pojęcia *społecznej świadomości gatunkowej*, należy podkreślić, że nie ma ono w genologii precyzyjnie wyznaczonego zakresu odniesienia. Przede wszystkim akcentuje się jego rolę w komunikacji językowej

---

62 Sformułowanie Bogusława Havránka przywołano w pracy za Janem Miodkiem, ponieważ trafnie charakteryzuje ono społeczną świadomość gatunkową, a mianowicie jej konstytutywną właściwość – napięcie pomiędzy stabilnością i zmiennością. Zob. np. J. Miodek, *Rozmyślajcie nad mową!*, Warszawa 1999, s. 201.

63 M. Wojtak, *Wzorce zachowań językowych*…, s. 23-24.

64 M. Wojtak, *Genologia tekstów*…, s. 137.

65 Dynamiczne przeobrażenia społecznej świadomości gatunkowej jako jej znamienną właściwość uwypukla E. Wolańska, *Gatunek*…, s. 101.

66 Kulturowe uwarunkowania społecznej świadomości gatunkowej ilustrują badania prowadzone przez Annę Wierzbicką. W odniesieniu do tego pojęcia przedstawia je D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady*…, s. 82-83.

67 W związku z procesem globalizacji językowej Iwona Loewe wprowadza pojęcie *gatunku globalnego* i omawia tego rodzaju wypowiedzi we współczesnych mediach (np. talk-show i teleturniej w TV). Zob.: I. Loewe, *Badając mediasferę. Lingwista w dialogu z medioznawcą*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2011*, red. nauk. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2013, s. 117-133; eadem, *Gatunki globalne w polskiej telewizji*, „Język a Kultura” 2012, t. 23, s. 56. Na zjawisko przenoszenia gatunków z kultury anglo-amerykańskiej na grunt rodzimy w innych obszarach komunikacji wskazuje D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady*…, s. 81-82.

– literackiej i praktycznej, codziennej. Uwydatnia się również zagadnienie odmienności potocznej wiedzy o gatunkach od teorii wypracowanej przez filologów, która jednakże w pewnym stopniu oddziałuje na społeczną świadomość gatunkową. Wreszcie wskazuje się na powiązania między myślą genologiczną właściwą wspólnocie narodowej a kulturą znamienną dla określonej epoki. W proponowanym ujęciu **społeczna świadomość gatunkowa (genologiczna)** to ogół względnie utrwalonych[68] w powszechnym obiegu wiadomości, przekonań, poglądów i ocen dotyczących konwencjonalnych wzorców posługiwania się gatunkami wypowiedzi w odpowiedniej sytuacji komunikacyjnej. Umożliwia ona członkom społeczeństwa lub określonej grupy zawodowej, środowiskowej czy religijnej sprawne budowanie i właściwy odbiór wypowiedzi, od czego zależy skuteczne porozumienie. Refleksja genologiczna swoista dla danej wspólnoty językowej opiera się na zdobytych przez użytkowników mowy doświadczeniach z rozmaitych obszarów komunikacji oficjalnej, publicznej i nieoficjalnej, prywatnej, ale może być też poparta teorią naukową przyswajaną podczas różnych form edukacji. Szeroko rozpowszechnione oraz ogólnie akceptowane treści poznawcze i wartościujące na temat gatunkowego zróżnicowania mowy tworzą charakterystyczny obraz świata polskiej logosfery, utrwalony w systemie języka ojczystego i odzwierciedlony w konkretnych wypowiedziach. Z tego wynika, że dzięki analizie danych językowych oraz tekstowych można odkryć ślady myślenia o gatunkach odbite w polszczyźnie i ustalić, jaką świadomością charakteryzują się mówiący.

2. Teoria językowego obrazu świata w analizie społecznej świadomości genologicznej

Badania nad społeczną świadomością genologiczną w odniesieniu do pojedynczo rozpatrywanych gatunków mowy stawiają językoznawcę wobec problemu znalezienia odpowiedniej metody pracy[69]. Na tle dotychczasowych propozycji dotarcia do pokładów powszechnej świadomości gatunkowej (zarówno współczesnej, jak i historycznej)

68 Andrzej Markowski podkreśla, gdy pisze o świadomości językowej, że poglądy na temat mowy powinny odznaczać się względną trwałością, co odróżnia je od doraźnych wypowiedzi. Zob. A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005, s. 123-124.

69 Do tej pory wykorzystywano w badaniach ankiety i wypowiedzi metagatunkowe. Przejawów świadomości genologicznej szukano też w konkretnych tekstach – reprezentantach gatunku. Taki sposób analizy stosuje M. Wojtak. Na temat metod badawczych dotyczących omawianego zagadnienia zob. m.in.: I. Borkowski, *Hasło wyborcze – gatunek mowy i jego funkcja w świadomości użytkowników polszczyzny (na materiale ankietowym)*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław 1999, s. 269-282; M. Wojtak, *Sprawność stylistyczna i jej przejawy w różnych typach wypowiedzi*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Lublin 2002, s. 225-238; eadem, *Stylistyczne wymiary sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, „Stylistyka" 1996, t. 5, s. 52-62.

oryginalnością wyróżnia się analiza językowo-kulturowego obrazu pojęć genologicznych w polszczyźnie. Dzięki narzędziom badawczym z lingwistyki kulturowo-antropologicznej można ukazać gatunek wypowiedzi tak, jak postrzegają go sami uczestnicy komunikacji, a więc dokonać charakterystyki „niejako od środka”[70], eo ipso przedstawić wzorzec gatunkowy odbity w świadomości użytkowników języka.

Nowatorską koncepcję opisu form gatunkowych, opartą na metodologii rekonstrukcji językowego obrazu świata, prezentują J. Bartmiński i S. Niebrzegowska-Bartmińska[71]. Do tego pomysłu powraca w osobnym artykule J. Bartmiński[72] i rozszerza niektóre wątki, choć zastrzega, że nadal nie jest to dopracowana metoda[73]. Zaproponowane przez oboje filologów instrumenty badawcze zostaną wykorzystane do realizacji celów założonych w tej części pracy. Podstawowy schemat badań, wyznaczony przez autorów *Tekstologii*, uzupełniam o nowe rozwiązania (inspirowane m.in. pracami S. Skwarczyńskiej i W. Chlebdy), które pozwolą ukazać wielowymiarowy obraz nauk rekolekcyjnych w polszczyźnie, innymi słowy: scharakteryzować społeczną świadomość genologiczną w odniesieniu do tego gatunku mowy religijnej.

Językowy obraz świata dotyczy tego, w jaki sposób „człowiek, żyjąc w określonej kulturze, poznawczo ujmuje świat”[74], dlatego przyjmuje się, że jest on „zawartą w języku interpretacją rzeczywistości, dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie, o ludziach, rzeczach, zdarzeniach”[75]. Te sądy mogą być utrwalone w języku, a więc

---

70 J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 14.

71 J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 141-146. Niektóre sposoby analizy przedstawione przez autorów wykorzystuje w charakterystyce potocznej konceptualizacji gatunku sprawozdania Anna Wojciechowska, *O świadomości językowej w świetle sprawozdań Towarzystwa Polskiego w Konstantynopolu*, [w:] *Świadomość językowa…*, s. 165-166. Z kolei w innej publikacji, posługując się tymi instrumentami pracy filologicznej, badaczka szuka podobieństw i różnic genologicznych między protokołem a sprawozdaniem. Zob. A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo…*, s. 39-42.

72 J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 13-32.

73 Ibidem, s. 20. Warto nadmienić, że narzędzia wypracowane w ramach JOŚ służą od dawna do badań nad potoczną wiedzą o języku, jaką dysponują mówiący. Takie analizy prowadzi Jolanta Maćkiewicz, czego wyrazem jest m.in. monograficzne opracowanie: *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk 1999. Do tego nurtu językoznawczego można też zaliczyć artykuł lingwistki: *Jak mówimy o mówieniu, czyli językowy model komunikacji werbalnej*, „Język a Kultura” 2008, t. 20, s. 211-223. Z kolei S. Niebrzegowska-Bartmińska przedstawia językowy obraz tekstu i jego profilowanie w polszczyźnie. Zob. S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin 2007, s. 23-31. Potoczną świadomość tekstologiczną przybliżają J. Bartmiński i S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 25-31. Poza tym J. Bartmiński omawia koncepcję etyki słowa opartą na społecznie akceptowanym wzorcu komunikacji językowej. Zob. J. Bartminski, *Etyka słowa a potoczny wzorzec komunikacji*, [w:] *Oblicza polszczyzny*, red. nauk. A. Markowski, R. Pawelec, Warszawa 2012, s. 32-48. Ze szkoły lubelskiej wywodzi się również książka D. Piekarczyk pt. *Metafory metatekstowe* (Lublin 2013), w której autorka na podstawie analizy metafor metatekstowych charakteryzuje językowy obraz tekstu z punktu widzenia twórcy wypowiedzi.

74 R. Grzegorczykowa, *Co to jest językowy obraz świata i dlaczego warto go badać?*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 1, s. 7.

75 J. Bartmiński, *Perspektywa semazjologiczna i onomazjologiczna w badaniach językowego obrazu świata*, „Poradnik Językowy” 2015, z. 1, s. 15.

w jego formach gramatycznych, właściwej mu leksyce[76], derywatach słowotwórczych, związkach frazeologicznych itd., przede wszystkim zaś – w cechach znaczeniowych (desygnacyjnych i konotacyjnych) słownictwa[77]. Mogą być także ugruntowane w przekonaniach społecznych, mitach, obrzędach, zwyczajach i w języku oraz tekstach implikowane[78]. Tak rozumiany JOŚ[79] tworzą obrazy poszczególnych obiektów – wyodrębnionych fenomenów świata[80].

Również gatunki mają swoje pojęciowo-werbalne odpowiedniki[81] w polszczyźnie, związane z interpretacją przez mówiących tego obszaru logosfery. Należą one bowiem do „pojęć relewantnych egzystencjalnie, społecznie i kulturowo"[82]. Są też niezbędnym składnikiem kodu kulturowego, a wiedza o nich stanowi część horyzontu semiotycznego[83] członków polskiej wspólnoty językowej. Słusznie dostrzega B. Witosz, że pojęcie *gatunku mowy* przynależy do podstawowego poziomu kategoryzacyjnego tej dziedziny ludzkiej aktywności, która dotyczy zachowań komunikacyjnych. Sam akt kategoryzacji wypowiedzi polega zaś na odniesieniu konkretnych tekstów do określonych ich typów, czyli wzorców gatunkowych. A rolę społeczno-kulturową, jaką ma ta kategoria pojęciowa dla człowieka, uwydatnia fakt, że nazwy oznaczające różne gatunki są najczęściej używane, gdy mówi się o komunikacji międzyludzkiej[84].

Utrwalony w mowie obraz świata ma charakter podmiotowy, antropocentryczny,

---

76 W opinii R. Tokarskiego JOŚ w sposób najbardziej wyrazisty ujawnia się w słownictwie typowym dla danego języka. Zob. R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język…*, s. 366.

77 Semantyka odgrywa kluczową rolę w badaniu JOŚ, toteż J. Bartmiński stwierdza, że gdy mówi się o JOŚ, „zawsze chodzi o semantykę, tj. o zawarte w języku i leżące u jego podstaw sposoby konceptualizacji świata". J. Bartmiński, *Językowy obraz świata Polaków w okresie przemian*, [w:] *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*, red. nauk. S. Gajda, Opole 2000, s. 180.

78 J. Bartmiński, *O pojęciu językowego…*, s. 12.

79 Skrót JOŚ jako umotywowany słowotwórczo proponują redaktorzy „Poradnika Językowego", dlatego jest stosowany w rozprawie. Według J. Bartmińskiego właściwą formę ma skrót JOS. Zob. J. Bartmiński, *Perspektywa semazjologiczna…*, s. 14 (przyp. red.).

80 R. Grzegorczykowa, *Wprowadzenie do…*, s. 191.

81 Według Tomasza Piekota językowy obraz danego obiektu (materialnego czy abstrakcyjnego) to jego pojęciowo-werbalny odpowiednik. Zob. T. Piekot, *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*, Wałbrzych 2008, s. 43.

82 J. Bartmiński, *O pojęciu językowego…*, s. 13.

83 Zdaniem W. Chlębdy pojęcia *kodu kulturowego* i *horyzontu semiotycznego* mają zasadnicze znaczenie w badaniach nad JOŚ. Kod kulturowy obejmuje „historycznie ukształtowany system znaków, wyobrażeń i przekonań, fundowany przez składniki kultury rodzimej i kultur z nią współfunkcjonujących, system, który, tworząc wspólnotę znaczeń i odwołań, zapewnia poczucie jedności danej społeczności narodowej". Według filologa opis JOŚ poza kontekstem kodu kulturowego jest niemożliwy. Horyzont semiotyczny zaś to zasób różnorodnej wiedzy, jaka jest wystarczająca i niezbędna do tego, aby „w pewnym okresie dany podmiot, uczestnicząc w dyskursie publicznym, wymianie poglądów, życiu kulturalnym i politycznym, mógł funkcjonować w swoim społeczeństwie na zasadach pełnej skuteczności komunikacyjnej". W. Chlebda, *Płaszczyzny oglądu językowego obrazu świata w opisie semantycznym języka*, [w:] *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*, red. nauk. S. Gajda, Opole 2000, s. 169-170.

84 B. Witosz, *Schematy, wzorce tekstowe…*, s. 90-91. Przez kategoryzację rozumie się „podział świata na klasy zjawisk, dokonywany przez umysł poznający i utrwalony w języku". R. Grzegorczykowa, *Filozoficzne aspekty kategoryzacji*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorczykowej i A. Pajdzińskiej, Lublin 1996, s. 16. Z kolei kategorie to podstawowe pojęcia, które pozwalają człowiekowi poznawać i opisywać rzeczywistość. Ibidem, s. 20.

ponieważ odbija mentalność przeciętnego człowieka i właściwy mu punkt widzenia rzeczywistości[85]. Toteż dzięki badaniu JOŚ dociera się również do świadomości użytkowników języka. Analiza pod tym kątem jednostek języka oraz tekstów pozwala opisać mentalność, jaką charakteryzują się mówiący, innymi słowy: ujawnić typowe dla nich myślenie[86]. Z uwagi na to można przyjąć, że język jest nie tyle „zwierciadłem świata", ile „zwierciadłem ludzkiego umysłu"[87]. Ten wniosek znajduje uzasadnienie w koncepcji Jolanty Maćkiewicz, która twierdzi, że obraz świata istnieje w dwojakiej postaci: jako abstrakcyjny komponent ludzkiej świadomości, a zarazem jako obiektywne odzwierciedlenie mentalnego obrazu w formie śladów pozostawionych w języku[88]. Także Wojciech Chlebda dostrzega, że JOŚ jest fenomenem bytującym w zbiorowej świadomości językowej[89]. Ścisłe relacje i zależności między językiem a świadomością sprawiają, że niektórzy badacze mówią o ujęzykowionej świadomości, myśleniu językowym albo myśleniu w języku[90]. Przedstawione argumenty uzasadniają wybór metody postępowania badawczego, pozwalającej dotrzeć poprzez dowody językowe[91] do świadomości mówiących, do ich świata mentalnego. Z kolei świadomość językową w różnych jej wymiarach (w tym genologicznym) ukazują jako pojęcie związane z lingwistyką kulturowo-antropologiczną[92].

W badaniach nad JOŚ wykorzystuje się dane systemowo-językowe i tekstowe, niekiedy także pozyskiwane eksperymentalnie przy pomocy ankiet[93]. Szczególnie cennym źródłem informacji są dzieła leksykograficzne. Jak zauważa W. Chlebda, słowniki odzwierciedlają w sposób zwarty, jednorodny (a właściwie relatywnie jednorodny) i skodyfikowany JOŚ typowy dla danej wspólnoty komunikacyjnej[94]. Gromadzą zatem również wiedzę językową o gatunkach, stanowiącą podstawę społecznej świadomości genologicznej. Żeby uzyskać jak najbogatszy materiał, w badaniach uwzględniono różnorodne słowniki: ogólne i specjalne, popularne i naukowe, współczesne i historyczne,

---

85 J. Bartmiński, *O pojęciu językowego*..., s. 14.

86 J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995, s. 80.

87 J. Maćkiewicz, *Słowo o słowie*..., s. 12.

88 Ibidem, s. 9.

89 W. Chlebda, *Płaszczyzny oglądu*..., s. 165.

90 J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, op. cit., s. 27. Podobnie zawartą w języku wiedzę nazywa się wiedzą językową lub ujęzykowioną. Zob. J. Maćkiewicz, *Słowo o słowie*..., s. 21.

91 To sformułowanie J. Bartmińskiego, użyte w artykule pt. *O pojęciu językowego*..., s. 13.

92 W pracach na temat świadomości językowej zwraca się uwagę na związek tego pojęcia z lingwistyką kulturową. K. Maćkowiak po przeanalizowaniu różnych typów definicji świadomości językowej wyodrębnia wśród nich także ujęcie kulturowo-antropologiczne. Zob. K. Maćkowiak, *U źródeł polskiej*..., s. 39-42. Problematyce świadomości językowej w ujęciu antropologiczno-kulturowym poświęcono, wydany w 2018 roku pod red. A. Burzyńskiej-Kamienieckiej, tom 28 czasopisma „Język a Kultura".

93 Szczegółowo typy danych wykorzystywanych w rekonstrukcji JOŚ omawia Marzena Marczewska, *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam... Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Kielce 2012, s. 26-30. Krytyczny przegląd faktów językowych przydatnych w opisie JOŚ podaje też R. Tokarski, *Światy za słowami*..., s. 315-319.

94 W. Chlebda, *Płaszczyzny oglądu*..., s. 171.

tradycyjne i elektroniczne. A ponieważ w tego typu dociekaniach lingwistycznych ostatecznie punktem odniesienia jest tekst albo grupa tekstów[95], obserwacje poszerzono o zebraną, obejmującą okres od połowy XX stulecia do początków XXI wieku, kolekcję wypowiedzi (łącznie ponad trzydzieści wyimków), które są świadectwem refleksyjnego stosunku autorów do gatunku mowy rekolekcyjnej[96]. Zasób informacji do analizy JOŚ dopełnią elektroniczne korpusy polszczyzny dawnej i współczesnej, a zwłaszcza Narodowy Korpus Języka Polskiego (dalej: NKJP)[97]. W prowadzonych badaniach konieczne jest także uwzględnienie wiadomości historyczno-kulturowych na temat praktyk religijnych Polaków, ponieważ pojęcie *rekolekcji* i związanego z nimi gatunku odnosi się do tej sfery życia społecznego. Wartość informacji zwanych „przyjęzykowymi"[98] dla rzetelnej analizy materiału badawczego jest nieoceniona.

Spośród narzędzi, które wykorzystuje się w rekonstrukcji JOŚ, szczególnie przydatne w opisie językowo-kulturowego obrazu gatunku, a tym samym społecznej (potocznej) świadomości genologicznej są: analiza podstawy onomazjologicznej nazwy gatunku, opis schematu walencyjnego bazowego czasownika mówienia oraz charakterystyka definicji leksykograficznych, odzwierciedlających pojmowanie przez użytkowników języka znaczenia odnośnej kategorii genologicznej[99]. Filolog nie może się jednak czuć ograniczony w poszukiwaniach, gdyż stosowanie różnych metod badawczych i sięganie do wielu wzajemnie dopełniających się źródeł danych pozwala w miarę możliwości odtworzyć wszechstronny i kompletny obraz przedmiotu dociekań naukowych[100].

W założeniu analiza odzwierciedlonej w języku charakterystyki gatunku, czyli interpretacji[101] pojęcia genologicznego przez mówiących, ma pomóc w odkryciu utrwalonych w danej społeczności wyobrażeń, poglądów i ocen dotyczących konkretnego ga-

95 R. Tokarski, *Światy za słowami…*, s. 321.

96 Wybór tekstów ograniczono kryterium tematycznym (wypowiedzi dotyczące nauk rekolekcyjnych i właściwych im okoliczności użycia) oraz chronologicznym (od połowy XX wieku do współczesności). W zebranym korpusie zostały uwzględnione zróżnicowane gatunki wypowiedzi: artykuły publicystyczne i popularnonaukowe, felietony, notatki z rekolekcji, wywiady prasowe i radiowe, pamiętniki itp. Z uwagi na przedmiot badań zbiór cytatów obejmuje głównie wypowiedzi reprezentujące pisemne odmiany funkcjonalne polszczyzny oficjalnej i bardziej lub mniej związane ze sferą *Sacrum*. Nie ma wśród nich tekstów potocznych, mówionych, gdyż wypowiedzi metagatunkowe rzadko pojawiają się w codziennych sytuacjach komunikacyjnych. Podobne zjawisko w odniesieniu do wypowiedzi o gatunkach zaobserwowała w badaniach M. Zaśko-Zielińska, *Przez okno świadomości…*, s. 51.

97 Narodowy Korpus Języka Polskiego 2008-2012, http://www.nkjp.pl/.

98 Tego typu dane, odwołujące się do wiedzy o świecie oraz wierzeń i przekonań, J. Bartmiński nazywa „przyjęzykowymi". Zob. J. Bartmiński, *O pojęciu językowego…*, s. 14.

99 J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 20. Zob. też J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 141.

100 J. Bartmiński, *Polski stereotyp matki*, [w:] idem, *Językowe podstawy…*, s. 163.

101 W znakach językowych odzwierciedla się rzeczywistość. Nie jest to jednak jej wierne odwzorowanie, lecz interpretacja, której dokonują mówiący. W kontekście kluczowego dla lingwistyki kulturowo-antropologicznej spostrzeżenia J. Bartmiński wyjaśnia: „Utrwaloną w języku charakterystykę rzeczy […] najlepiej oddaje właśnie termin interpretacja". J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa…*, s. 77. Obszernie to zagadnienie omawia A. Pajdzińska, *Interpretacja w języku*, [w:] *Polonistyka w przebudowie…*, s. 295-304.

tunku mowy. *De facto* obraz gatunku ukryty za słowami to jego subiektywny portret[102] widziany przez użytkowników polszczyzny, a nie przez badacza zajmującego się genologią. Jednocześnie jest to obraz intersubiektywny, gdyż język jako twór społeczny odwzorowuje świadomość wspólną wszystkim członkom wspólnoty komunikacyjnej. Prowadzone analizy mają umożliwić odpowiedź na pytania: jakie cechy gatunku i właściwej mu sytuacji użycia odgrywają znaczącą rolę dla Polaków i znalazły wyraz w języku oraz tekstach? Które wyznaczniki genologiczne pozwalają identyfikować gatunek w obiegu społecznym i rozpoznawać go pośród innych? Które stanowią zaś o jego gatunkowej tożsamości w opinii ogółu użytkowników polszczyzny? Innymi słowy: jaki jest językowo-kulturowy obraz gatunku występującego w rekolekcjach otwartych? W rezultacie zgromadzone informacje pozwolą ustalić zakres społecznej świadomości w odniesieniu do analizowanego gatunku wypowiedzi.

3. Obraz gatunku oraz jego dziejów z punktu widzenia użytkowników języka

3.1. Pochodzenie i pierwotne właściwości gatunku w świetle analizy jego nazwy

Określenia służące identyfikacji gatunków mowy wskazują na poszczególne typy wypowiedzi, wyróżniając je z gatunkowego uniwersum. Odbijają one również pewne treści odnośnych pojęć genologicznych[103], a tym samym w sposób mniej lub bardziej dokładny charakteryzują struktury gatunkowe, do których się odnoszą. Można więc uznać, że nazwa genologiczna mieści w sobie jakąś wiedzę na temat oznaczonej nią formy wypowiedzi[104]. Przekazywane w ten sposób informacje dotyczą tylko niektórych właściwości wzorca gatunkowego, ale w odczuciu społecznym mają one pierwszoplanowe znaczenie dla oddania istoty gatunku[105]. Takie etykiety genologiczne, które bezpośrednio odnoszą się do odpowiadających im pojęć i stosunkowo wiernie uwydatniają charakteryzujące je komponenty S. Skwarczyńska nazywa imionami wymownymi (mówiącymi)[106].

---

102 J. Bartmiński pisze, że JOŚ „jest subiektywnym portretem, a nie fotografią przedmiotów realnych". J. Bartmiński, *Perspektywa semazjologiczna*…, s. 15.

103 Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*…, t. 3, s. 338.

104 Ibidem, s. 338-340. Również M. Zaśko-Zielińska stwierdza, że określenia typów wypowiedzi przechowują o nich wiedzę, która cechuje się dość znacznym stopniem uogólnienia. Zob. M. Zaśko-Zielińska, *Przez okno świadomości*…, s. 44.

105 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*…, t. 3, s. 350.

106 Ibidem, s. 348-349.

Skoro nominacje gatunkowe informują o tym, jak mówiący porządkują logosferę, to znaczy, że odzwierciedla się w nich świadomość genologiczna użytkowników języka. Spełniają one zatem funkcję klucza do powszechnie utrwalonych wyobrażeń o typach wypowiedzi. Aby ten klucz posłużył otwarciu bramy do świata ludzkiej myśli, filolodzy proponują zbadać najpierw pochodzenie nazwy gatunkowej. W niej ukryte jest bowiem pierwsze słowo o gatunku. Odkrycie źródłosłowu określenia pozwala odsłonić rąbek tajemnicy, jakie czynniki zadecydowały o tym, że gatunek zaistniał i co w epoce jego narodzin uznano za wyróżniający atrybut genologiczny, który stał się podstawą nominacji. Wartość analiz etymologicznych w genologii podkreślała przed laty S. Skwarczyńska. Według badaczki odpowiedź na pytanie, skąd pochodzi nazwa, umożliwia wydobycie wiedzy o strukturze gatunku w okresie krystalizowania się właściwego mu określenia, a tym samym ukazanie, jaki obraz formy wypowiedzi odzwierciedlał się wówczas w społecznej świadomości[107]. Prymarne znaczenie wyrazu identyfikującego formę gatunkową pozwala w pewnym stopniu ujawnić jej cechy genetyczne i nakreślić pierwotne rysy wzorca gatunkowego. Wobec tego autorka konstatuje, że etymologia odgrywa fundamentalną rolę w badaniach nad gatunkami mowy[108].

Z kolei J. Bartmiński twierdzi, że studia nad pochodzeniem nazwy prowadzą do odkrycia najbardziej wyrazistych właściwości oznaczonego nią pojęcia *gatunku* i najbardziej znaczących dla konceptualizatora (podmiotu postrzegającego, doświadczającego)[109]. Filolog wyjaśnia też, że w tego rodzaju analizach chodzi o ukazanie semantycznej i formalnej motywacji określenia genologicznego, dlatego dociekania etymologiczne są ściśle połączone z analizami słowotwórczymi[110]. Oba typy oglądu materiału leksykalnego wpisują się w zakres badań onomazjologicznych, które mają na celu wskazanie podstaw nominacji językowej[111]. Ponadto należy pamiętać, że jednostki wchodzące w skład określenia gatunku mowy zachowują ścisły związek semantyczny i wespół odnoszą się do oznaczonej nią struktury genologicznej[112]. Wobec tego analizą etymologiczno-słowotwórczą należy objąć każdy z komponentów i na tej podstawie próbować dociec, jakie

107 Ibidem, s. 348.

108 Ibidem, s. 348.

109 J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 22. Taki pogląd głoszą też inni językoznawcy reprezentujący w lingwistyce kierunek antropologiczno-kulturowy. Zob. np.: J. Anusiewicz, op. cit., s. 124-125; J. Jakubowicz, *Językowy obraz świata w badaniach etymologicznych*, „Poradnik Językowy" 2015, z. 1, s. 45-52.

110 J. Bartmiński sądzi, że analiza słowotwórcza wydobywa współczesne procesy nazewnicze, dlatego jest ważniejsza od etymologicznej, która pozwala odsłonić jedynie niektóre tajemnice z przeszłości języka i sformułować hipotezy interpretacyjne. Zob. J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 22. Trzeba jednak pamiętać o tym, że niektóre nazwy genologiczne nie poddają się synchronicznej analizie słowotwórczej, o czym zresztą badacz pisze w innym miejscu artykułu, i wtedy należy uwzględnić ujęcie diachroniczne. Ibidem, s. 24.

111 Ibidem, s. 21-22.

112 Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 349.

informacje o gatunku one przekazują.

Dla prowadzonych badań podstawowe znaczenie ma fakt, że to wokół określenia *nauki rekolekcyjne* kształtuje się świadomość odrębności gatunku i ustala odpowiedni wzorzec, o czym świadczy jedna z najstarszych definicji homiletycznych pojęcia. Zgodnie z nią nazwane w ten sposób wypowiedzi „w pewnej całości i powiązaniu przedstawiają prawdy wieczne zdolne podnieść grzesznika z upadku i przypominają tajemnice z życia Pana Jezusa jako drogę do nowego żywota”[113]. Chociaż w trakcie rozwoju struktura gatunkowa przekształca się, to jednak podana nazwa pozostaje niezmiennym wyróżnikiem nominacyjnym. Co prawda na różnych etapach dziejów pojawiają się też inne określenia (*kazania*, *konferencje*, *homilie* bądź *rozważania rekolekcyjne*)[114], mimo to umacnia się ona w tej funkcji, a w końcu zaczyna dominować w obiegu społecznym (zob. SJPSz, t. 3, s. 39)[115]. Fakt ten oznacza, że w opinii użytkowników języka właśnie nazwa *nauki rekolekcyjne* trafnie charakteryzuje gatunek oratorstwa kościelnego i pomaga w rozpoznawaniu go pośród różnorodnych komunikatów w uniwersum mowy.

3.1.1. Etymologia i rozwój znaczeniowy leksemu *nauka*. Przemiany semantyczne oraz kategoryzacyjne

Nazwa omawianego typu wypowiedzi religijnej – *nauki rekolekcyjne*, ma formę dwuczłonową[116]. Jej podstawowy składnik to rzeczownik użyty w liczbie mnogiej. Ten wyraz nie jest jednak wyłącznie znakiem pojęcia genologicznego. Przeciwnie, charak-

---

113 H. Kajsiewicz CR, *Rady dla młodych kaznodziei…*, s. 46. Również w innych publikacjach teologicznych występuje nazwa *nauki rekolekcyjne*. Zob. np.: A. Jełowicki CR, *Wstęp*, [w:] *Ś. Ignacego ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcje…*, s. XIII i nn.; ks. W. Krynicki, *Rekolekcje*, [w:] *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami*, przy współpr. kilkunastu duchownych i świeckich osób wyd. przez ks. M. Nowodworskiego, t. 23, Warszawa 1899, s. 201.

114 Pod wpływem nauczania Soboru Watykańskiego II i przemiany modelu kaznodziejstwa homiletycy proponują, by mianem *kazania* określać mowę kościelną niezwiązaną z liturgią w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz z różnego rodzaju nabożeństwami czy też rekolekcjami. Zob. B. Migut, *Kazanie – 1. Pojęcie*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. nacz. A. Szostek (przewodn.), t. 8, Lublin 2000, kol. 1265.

115 Z pomocą wyszukiwarek korpusowych PELCRA i MoncoPL można ustalić, że obecnie nazwa *nauki rekolekcyjne* odgrywa w uzusie pierwszorzędną rolę jako etykieta gatunku. Jedynie sporadycznie spotyka się też określenia *kazania rekolekcyjne* bądź *konferencje rekolekcyjne*. Zob.: MoncoPL, http://monco.frazeo.pl/collo [dostęp: 31.08.2021]; Narodowy Korpus Języka Polskiego 2008-2010, http://www.nkjp.uni.lodz.pl/collocations.jsp [dostęp: 31.08.2021].

116 Niekiedy w tekstach następuje redukcja drugiego składnika nazwy. Dzieje się tak wtedy, gdy kontekst leksykalny wyraźnie wskazuje, że chodzi o gatunek występujący w rekolekcjach. Z tego powodu np. w słownikowych definicjach wyrazu hasłowego *rekolekcje* nazwa genologiczna ogranicza się do samego rzeczownika. Zob.: *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, t. 2, Warszawa 2001, s. 430 (dalej: ISJP); *Popularny słownik języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 2001, s. 584 (dalej: PSJP); *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996, s. 939 (dalej: SWJPDun); *rekolekcje*, [w:] *Wielki słownik języka polskiego PAN*, kier. projektu P. Żmigrodzki, wyd. elektron., Kraków 2007-, http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=12707&ind=0&w_szukaj=rekolekcje [dostęp: 15.07.2020] (dalej: WSJP).

teryzuje się rozbudowaną strukturą semantyczną (polisemią)[117] i to począwszy od staropolszczyzny. Konieczne jest zatem rozszerzenie pola obserwacji, aby uchwycić okres w dziejach języka, kiedy pojawiło się znaczenie genologiczne jednostki leksykalnej, oraz ustalić, jakie treści zakorzenione w prymarnej warstwie semantycznej umożliwiły taki rozwój znaczeniowy.

Leksem *nauka* należy do najstarszego zasobu słownictwa polszczyzny, wywodzącego się z czasów prasłowiańskich. Historycy języka ustalili, że najdawniejsze poświadczenia wyrazu pochodzą z XV, a nawet XIV wieku[118]. Jako istniejący od stuleci w polskim skarbcu leksykalnym stanowi ważny składnik tradycji językowej[119]. Fenomen semantyczny takich jednostek przejawia się w tym, że niosą one w sobie dziedzictwo przeszłości – narastające przez pokolenia treści i konotacje kulturowe. Ze względu na to, że ich genealogia językowa sięga odległych czasów, często pozostają niezbadaną do końca tajemnicą. Jej wyjaśnienie to sprawa trudna, ponieważ badacz zazwyczaj nie jest w stanie dotrzeć do wszystkich faktów językowych z dawnych epok i uwzględnić ich w interpretacji materiału. Zważywszy na ograniczenia filologiczne, w odczytywaniu znaczeń sprzed wieków niebagatelną rolę odgrywa również wiedza o dziejach kultury[120], dlatego zostanie ona wykorzystana w dalszych analizach.

Kilkusetletnia historia wyrazu *nauka* w polszczyźnie przyczyniła się do jego leksykalizacji i w związku z tym całkowitego zatarcia przejrzystości budowy morfologicznej. Żeby ustalić pierwotną motywację słowa i określić genetyczne relacje derywacyjne, należy cofnąć się w zamierzchłe czasy, kiedy wszyscy Słowianie posługiwali się mową tak jednorodną, jakby powstała ona – mówiąc słowami Adama Mickiewicza – „z jednego rodzimego kruszcu”[121]. Leksykalnym praprzodkiem nauki jest wyraz

---

117 W tradycji leksykograficznej wyraz *nauka* z reguły traktuje się jako polisemiczny. Inne podejście, związane z nowym – gramatycznym, a nie etymologicznym rozumieniem homonimii, znajduje odzwierciedlenie w słownikach języka polskiego przygotowanych pod red. B. Dunaja, gdzie leksem *nauka* występuje jako para homonimiczna i ma dwa osobne hasła. Zob. np.: SWJPDun, s. 577; PSJP, s. 351-352.

118 Zob.: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2000, s. 282; W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 354; K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008, s. 676.

119 Według Magdaleny Pastuchowej wyrazy o stabilnej pozycji w historii języka w istotny sposób przyczyniają się do budowania tradycji językowej. Zob. M. Pastuchowa, *Leksykalizacja wobec tradycji językowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2011, t. 6, s. 248.

120 Mariola Jakubowicz podkreśla, że analizy etymologiczne przydatne w rekonstrukcji JOŚ zawsze uzupełnia się wiedzą pozajęzykową. Zob. J. Jakubowicz, op. cit., s. 46.

121 A. Mickiewicz, *Pierwsze wieki historii polskiej (dzieło pośmiertne)*, Paryż 1868, s. 43. W opinii Bogdana Walczaka „język prasłowiański bardzo długo był w stosunkowo wysokim stopniu jednolity”. B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, wyd. 2 popr., Wrocław 1999, s. 19.

**nauka* (‘uczenie’), występujący także w obocznej formie męskiej **naukъ*[122]. Zdaniem slawisty Wiesława Borysia obie postacie leksemu wywodzą się od prasłowiańskiego czasownika **naučiti*, tj. ‘nauczyć’[123]. Pierwotnie są więc derywatami o funkcji *nomina actionis*. To szczególne struktury słowotwórcze, ponieważ wyrażają pojęcie czynności „poprzez »unieruchomienie« go w kształcie rzeczownika”[124] i podobnie jak inne abstrakta (*nomina essendi*) leżą u podstaw procesów nazwotwórczych w indoeuropejskim kręgu językowym[125].

Badania nad słowotwórstwem historycznym pozwalają domniemywać, że tego typu formacje powstały w późnym okresie wspólnoty prasłowiańskiej[126] lub już po jej rozpadzie równolegle w obrębie języków należących do grupy zachodnio-, wschodnio- i południowosłowiańskiej[127]. Za taką hipotezą przemawia również pojawienie się pod koniec epoki prasłowiańskiej kategorii aspektu[128], co spowodowało swoistą rewolucję w słowotwórstwie – powstawanie nowych czasowników oraz wyrazów przez nie motywowanych[129]. W świetle tego faktu można stwierdzić, że dopiero wtedy było możliwe utworzenie dawnej formy rzeczownika *nauka* od postaci dokonanej prasłowiańskiego **učiti.* Prehistoryczne nazwy działania, w których o nominalizacji decydował wykładnik przynależności do paradygmatu fleksyjnego[130], tworzono niemalże seryjnie[131]. Ta niezwykle produktywna w tamtym czasie technika słowotwórcza zachowała żywotność w poszczególnych językach, jakie zróżnicowały się w okresie poprasłowiańskim.

---

122 Według hipotezy etymologicznej sformułowanej przez ks. Ignacego Włodka wyraz *nauka* wywodzi się od słowiańskiej praformy „nauk, czyli *nawuk*, co znaczy wprawę, wzwyczajenie się”. Ks. I. Włodek, *O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności księgi dwie*, Rzym: druk. A. Casaletti, 1780, s. 1. Takie objaśnienie genezy leksemu powtarza ks. Alojzy Osiński w słowniku pt. *Bogactwa mowy polskiej*. Zob. A. Osiński SP, *Nauka*, [w:] idem, *Bogactwa mowy polskiej*, kier. projektu E. Rudnicka, wyd. elektron., Warszawa 2008-2012, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Nauka,&search=nauka&id=20292 [dostęp 14.07.2016] (dalej: BMP).

123 W. Boryś, op. cit, s. 354.

124 M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Sufiksalne nomina actionis (formacje z podstawowym sufiskalnym -n-, -t-)*, Warszawa 2003, s. 12.

125 M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Słowotwórstwo. Semantyka. I. Formacje tematyczne, Warszawa 1992*, s. 32.

126 M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Sufiksalne*…, s. 10.

127 W. Boryś przypuszcza, że tego rodzaju praformy zostały utworzone w epoce poprasłowiańskiej paralelnie w poszczególnych językach słowiańskich, ale nie wyklucza i wcześniejszej (prasłowiańskiej) ich genezy. Zob. W. Boryś, *Wstęp*, [w:] idem, *Słownik etymologiczny*…, s. 9.

128 K. Kleszczowa, *Przypadek i prawidłowość w przemianach systemu słowotwórczego*, [w:] eadem, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, red. nauk. A. Janowska, M. Pastuchowa, Katowice 2012, s. 142.

129 K. Kleszczowa, *Historycznie o podstawach słowotwórczych polskich rzeczowników*, „LingVaria” 2010, nr 2, s. 64.

130 M. Wojtyła-Świerzowska nazywa ten proces słowotwórczy derywacją paradygmatyczną, ale zastrzega, że o słowotwórstwie bezafiksalnym można mówić z perspektywy analiz synchronicznych, a więc na określonym etapie dziejów języka. Zob. M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum*…, s. 10. W ujęciu diachronicznym słowotwórcze metamorfozy wyrazów z wykorzystaniem formantów pochodzących z końcówek fleksyjnych określa się jako derywację sufiksalną. Wiąże się to ze zjawiskiem morfologizacji rodzaju gramatycznego w języku prasłowiańskim. Zob. K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa 1999, s. 39-40.

131 M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Sufiksalne*…, s. 12.

W polszczyźnie podstawą słowotwórczą wyrazu mogły być dwie formy przedrostkowe czasownika: *nauczyć* i *nauczać*, tworzące parę aspektową[132]. Leksem przejął również od prasłowiańskiego poprzednika znaczenie czynnościowe (tj. ‘nauczanie’)[133], które po przyjęciu chrześcijaństwa odnosiło się przede wszystkim do przekazywania zasad wiary przez Kościół katolicki, co potwierdzają najstarsze zabytki językowe[134].

Dla wyjaśnienia genezy wyrazu *nauka* ważne jest również inne zjawisko gramatyczne. W rozwoju formacji typu *nomina actionis* na gruncie języków słowiańskich zarysowała się wyraźna tendencja do łączenia sensu abstrakcyjnego, w tym procesualnego, z derywatami żeńskimi[135]. Maria Wojtyła-Świerzowska stwierdza, że funkcje żeńskości i abstrakcyjności szły zawsze w parze[136]. Z kolei wyrazy należące do paradygmatu męskiego wtórnie przybierały znaczenia konkretne, przedmiotowe[137]. Pewnie właśnie dlatego w języku polskim epoki historycznej (piśmiennej) zachowała się wyłącznie żeńska postać słowa, że za jego leksykalną formą są ukryte treści ze sfery abstrakcji, a ich rozumienie wiąże się z dziejami kultury umysłowej.

Dopełnieniem analizy etymologicznej jest próba ustalenia, co legło u podstaw procesu nominacji. Zakładając, że poznawanie świata przez człowieka znajduje wyraz w znakach językowych[138], można poprzez każdy z nich dotrzeć do genetycznie prymarnych cech denotatu, które uformowały pierwotne znaczenie leksemu. Dla ogółu mówiących liczą się wyraziste, z jakichś względów wyróżniające właściwości danego obiektu poznania i to one znajdują odbicie w semantyce jednostki leksykalnej. Tym samym słowo jest jak soczewka, w której skupiają się najbardziej charakterystyczne cechy oznaczonego nim desygnatu, dostrzegane przez daną społeczność. Z uwagi na to dalszy etap badań zmierza do odpowiedzi na pytania: co jest semantyczną dominantą wyrazu *nauka*, ogniskiem jego sensu i czy treści etymologiczne mają związek z pojęciem, które przywołuje nazwa gatunku?

---

132 Por. M. Wojtyła-Świerzowska, *„Czytanie”, „pisanie”, „liczenie”, a także „nauka” – prasłowiańskie dziedzictwo w polszczyźnie?*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska i P. Krzyżanowski, Lublin 1999, s. 134.

133 K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny…*, s. 676.

134 Materiał zawarty w *Słowniku staropolskim* pozwala ustalić, że wyraz *nauka* w różnych formach fleksyjnych ma poświadczenia w najdawniejszych polskich dziełach religijnych, m.in. *Kazaniach świętokrzyskich*, *Psałterzu floriańskim* i *Psałterzu puławskim* oraz w *Rozmyślaniu o żywocie Pana Jezusa* (zwanym *Rozmyślaniem przemyskim*). Zob. *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. 5, z. 2 (26), Wrocław 1966, s. 121 (dalej: SStar).

135 M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Słowotwórstwo…*, s. 44. Zob. też M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Sufiksalne…*, s. 21.

136 M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Słowotwórstwo…*, s. 57. Autorka pracy wyjaśnia, że derywaty feminatywne są nacechowane rodzajowo i dlatego mają wówczas niejako przesądzoną pierwotną wartość semantyczną. Przynależność do paradygmatu żeńskiego to jednocześnie znak umiejscowienia formacji w kategorii abstraktów. Natomiast rodzaj męski jest postacią neutralną derywatu i nie wyznacza kierunku jego rozwoju znaczeniowego. Ibidem, s. 36.

137 Ibidem, s. 57.

138 Ibidem, s. 6.

Prasłowiańska podstawa słowotwórcza omawianego leksemu, czyli **naučiti*, pochodzi od czasownika **učiti*, który jest formą kauzatywną[139] w stosunku do **vyknǫti*[140] i dlatego w jego pierwotnej semantyce znajdują się takie komponenty znaczeniowe, jak: ‘powodować, że ktoś nabiera przyzwyczajeń, nawyków, wprawy, umiejętności; wdrażać, przyuczać do czegoś’[141]. Oba czasowniki wiążą się z praindoeuropejskim rdzeniem **eu̯k-* o znaczeniu ‘przyzwyczaić się, przywyknąć’[142]. Biorąc pod uwagę te leksykalne pokrewieństwa i bardzo stare treści Aleksander Brückner stwierdza, że wyraz nauka – genetycznie rzecz ujmując – znaczy to samo, co ‘nawyk’[143]. Występujące w obu rzeczownikach morfemy główne: *-uk-*/*-ucz-* oraz *-wyk-*/*-wycz-* są polskimi kontynuantami rdzeni, które w mowie prasłowiańskiej wchodziły w ścisłe relacje formalne i znaczeniowe[144], a ten fakt pozwala uzasadnić opinię etymologa.

Szukając źródeł konceptualizacji dla pochodzącego z czasów indoeuropejskich etymonu **eu̯k-*, M. Wojtyła-Świerzowska przypuszcza, że ogląd rzeczywistości odbity w jego semantyce ma związek z codziennymi sytuacjami życiowymi, jakich doświadczali nasi przodkowie przed tysiącami lat. Chodzi mianowicie o udomowienie zwierząt, przyuczanie ich do posłuszeństwa człowiekowi i wykonywanej dla niego pracy, a to wiązało się z wyrabianiem określonych nawyków w zachowaniu dzikiej zwierzyny[145]. Zdaniem slawistki takie praktyki społeczne stały się fundamentem pojęcia, na którym wymodelował się układ najstarszych znaczeń historycznie powiązanych czasowników **učiti* i **vyknǫti*. Hipoteza badaczki nie jest pozbawiona racji. Jednak trzeba pamiętać

---

139 Czasownik kauzatywny, zwany też czasownikiem działania, oznacza „działanie subiektu na jakiś obiekt, w którego wyniku w obiekcie następuje zmiana [...]”. Przykładem tego rodzaju czasownika jest wyraz *nauczyć* – ‘spowodować, że ktoś zaczął coś umieć’. Mirosław Skarżyński nadmienia, że w węższym sensie ten termin jest używany w słowotwórstwie „jako nazwa derywatów czasownikowych motywowanych przez przymiotniki i rzeczowniki i mających strukturę znaczeniową, która daje się ogólnie sparafrazować formułą ‘powodować/spowodować, że ktoś (coś) staje się jakiś (jakieś), kimś (czymś)’. Dla obu rodzajów czasowników kauzatywnych wspólnym elementem znaczeniowym jest ‘powodować’”. M. Skarżyński, *Słownik przypomnień gramatycznych*, Kraków 2000, s. 32.

140 Treść oznaczaną w języku prasłowiańskim czasownikiem **vyknǫti* można ująć w następującą definicję: ‘zaczynać się przyzwyczajać, nabierać przyzwyczajenia, nawyku, wprawy, wdrażać się do czegoś, uczyć się czegoś’. W. Boryś, op. cit., s. 355.

141 Ibidem, s. 662. Genetyczny związek obu czasowników tłumaczy, dlaczego w staropolszczyźnie jednostki *wyknąć*, *nawyknąć* były używane w znaczeniu ‘uczyć się’, ‘nauczyć się’. Ibidem, s. 355. W *Słowniku pojęciowym języka staropolskiego* jednostka leksykalna *wyknąć* oznacza jedynie ‘uczyć się’. Zob. *wyknąć*, [w:] *Słownik pojęciowy języka staropolskiego,* kier. projektu B. Sieradzka-Baziur, wyd. elektron., Kraków 2011-2015, http://spjs.ijp-pan.krakow.pl/haslo/index/19916/43817 [dostęp: 5.09.2020]. A czasownik *nawyknąć* ma przypisane wyłącznie znaczenie ‘nauczyć się’. Zob. *nawyknąć*, [w:] *Słownik pojęciowy języka*..., http://spjs.ijp-pan.krakow.pl/haslo/index/6947/14630 [dostęp: 5.09.2020].

142 W. Boryś, op. cit., s. 355. Zob. też M. Wojtyła-Świerzowska, *„Czytanie”, „pisanie”, „liczenie”*..., s. 134.

143 A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 593. Warto dodać, że A. Brückner wiąże pochodzenie wyrazu z etymonem **uk* i uważa, że słowo *nauka* jest złożeniem. Podobna informacja etymologiczna znajduje się w tzw. *Słowniku warszawskim*. Leksykografowie podają w nim, że wyraz powstał z połączenia cząstek *na-* oraz **uka* (od *uk*/*wyk*). Zob. *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. 3, Warszawa 1904, s. 196 (dalej: SWar).

144 Na ten temat zob.: W. Boryś, op. cit., s. 355; M. Wojtyła-Świerzowska, *„Czytanie”, „pisanie”, „liczenie”*..., s. 134.

145 M. Wojtyła-Świerzowska, *„Czytanie”, „pisanie”, „liczenie”*..., s. 134-135.

o tym, że w pierwotnych kulturach oralnych także nauczanie w odniesieniu do człowieka polegało na takim kształtowaniu praktycznych umiejętności, aby powszednie, zwyczajne prace i obowiązki weszły w nawyk i były wykonywane szybko, zręcznie, niemal automatycznie. Nauka opierała się bowiem na rozwijaniu sprawności do wykonywania zadań przydatnych w codziennym życiu oraz nabywaniu w nich wprawy przez systematyczne ćwiczenie. Pożytecznych czynności ludzie z czasów przedhistorycznych uczyli się wzajemnie od siebie, naśladując tych, którzy je wcześniej opanowali. Zasób niezbędnych do istnienia informacji i określone sprawności zdobywali oni podczas praktykowania, np. polując z doświadczonym myśliwym[146]. Nauka prowadziła zatem do rozwoju trwałych nawyków, przyzwyczajeń, skłonności, które pomagały przeżyć i zgodnie funkcjonować we wspólnocie. Wydaje się, że w tym należy upatrywać rudymentów pojęcia i początków jego krystalizacji. Inne charakterystyczne dla niego komponenty, związane z przekazywaniem wiedzy teoretycznej, pojawiły się wiele stuleci później wraz z kulturą piśmienną[147]. Związek motywacyjny między czasownikami *uczyć* i *nawykać*, *przywykać* da się zresztą wytłumaczyć nawet bez odwoływania do odległej przeszłości[148]. Nadal bowiem proces uczenia dzieci polega najpierw na wyrabianiu nawyków, dotyczących koniecznych umiejętności życiowych i zachowania zgodnego z regułami obowiązującymi w społeczeństwie. Dopiero w okresie szkolnym nauka odnosi się przede wszystkim do sfery intelektualno-poznawczej.

Zachowana mimo upływu czasu pierwotna wartość znaczeniowa leksemu *uczyć*: ‘powodować, że ktoś nawyka, przywyka, nabiera wprawy, wdraża się do czegoś’[149], stanowi podłoże semantyki także wyrazów od niego pochodnych. Cechy znaczeniowe odziedziczone z prasłowiańszczyzny wybijają się bardziej lub mniej wyraźnie w strukturze semantycznej leksemów: *nauczyć (się) – nauczać*[150], *przyuczyć (się) – przyuczać (się)* oraz *nauczanie*. Ożywają one zwłaszcza w takich połączeniach leksykalnych, jak:

---

146 Zob. W. J. Ong SJ, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. i wstępem opatrzył J. Japola, Lublin 1992, s. 29.

147 Walter J. Ong SJ, stwierdza, że ludzie pierwotnych kultur oralnych, niemający do czynienia z pismem, nie byli zdolni do uczenia się poprzez analizę, badanie, studiowanie. Stąd można wnioskować, iż w rozumieniu pojęcia *nauczania* przez długi czas w dziejach takie składniki nie były wyróżniane, dopóki nie pojawiła się instytucja powszechnej edukacji, wykorzystująca dobrodziejstwa pisma i druku. Uczony podkreśla, że badanie zjawisk i wyrażanie prawd o świecie w formie abstrakcyjnego wywodu „jest niemożliwe bez pisma i lektury”. Ibidem, s. 29. Wobec tego można przypuszczać, że wprowadzenie i upowszechnienie pisma, a następnie druku spowodowało rewolucję w strukturze semantycznej wyrazu *nauka*. Pewne wątki tego zagadnienia zostaną poruszone w dalszej części pracy.

148 Podobnego zdania jest M. Jakubowicz, op. cit., s. 46.

149 W definicjach semantycznych czasownika *uczyć* ślady znaczenia etymologicznego są nadal widoczne. Świadczy o tym następujący opis leksykograficzny: ‘przekazywać komu pewien zasób wiedzy, umiejętności, wiadomości; udzielać nauki; wdrażać, wprawiać kogo w co, ćwiczyć w czym, przyuczać, przyzwyczajać do czego; […]’. *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, wyd. elektron., oprac. Litterae, Warszawa 2012, http://sjp.pwn.pl/doroszewski/uczyc;5510400.html [dostęp: 15.07.2020] (dalej: e-SJPD).

150 *Nauczyć – nauczać* jeszcze na początku XX wieku ma wyodrębnione osobne znaczenie: ‘przyuczyć, przyzwyczaić do czego’. Zob.: *Słownik ilustrowany języka polskiego M. Arcta*, t. 1, Warszawa 1916, s. 829 (dalej: SIJPA); SWar, t. 3, s. 194.

nauczyć pokory/ *odpowiedzialności*/ *kultury osobistej*/ *tańca*, *nauczyć się czytać*/ *pisać*/ *kochać*, *nauczać języka obcego*/ *zasad moralnych*, *przyuczyć do zawodu*, *przyuczyć się do pracy*, *przyuczać do oszczędzania*, *przyuczać się do roli ojca*, *nauczanie moralności*/ *ortografii*/ *obsługi komputera*[151]. Również w rzeczowniku *nauka* znajdują odzwierciedlenie składniki semantyczne, których geneza sięga prapoczątków pnia słowotwórczego. Odblask pierwotnych treści widać w wyrażeniach typu: *nauka czytania i pisania*, *nauka moralności*, *nauka dobrych obyczajów*, *nauka pływania*, *nauka śpiewu*. Choć obecnie są one przykryte warstwą powstałych w ciągu stuleci nowych odniesień, nadal tkwią w społecznej świadomości i współtworzą strukturę znaczeniową leksemu. Jego cechy semantyczne, które bezpośrednio nawiązują do prasłowiańskiego rodowodu wyrazu, znajdują też odbicie we współczesnych definicjach słownikowych, o czym świadczy następujący opis leksykograficzny: ‘przyswajanie sobie jakiejś wiedzy, jakichś umiejętności, wdrażanie się w coś, przyzwyczajanie się do czegoś; przekazywanie komuś wiedzy, umiejętności; wdrażanie, przyzwyczajanie kogoś do czegoś poprzez uczenie, wyjaśnianie, tłumaczenie czegoś’[152].

Analiza etymologiczna odsłoniła semantyczne źródło, z którego wypływa główny nurt znaczeń rodziny wyrazów utworzonej wokół czasownika *uczyć*. Jak wykazano, treść znaczeniową czerpie z niego również wyraz *nauka*. Archaiczna podstawa jego struktury semantycznej stanowi tylko jeden z elementów rozbudowanej mozaiki sensów wtórnych, ale z perspektywy procesu nominacji odgrywa ona fundamentalną rolę, gdyż ujawnia cechy ważne przy powstaniu rzeczownika odsłownego. Na tej podstawie można stwierdzić, że pierwotnie istotą nauczania jest rozwijanie nawyków, nabytych dyspozycji, skłonności do określonego sposobu myślenia i zachowania. Ukształtowane w ten sposób pojęcie predestynuje reprezentujący je leksem *nauka* do pełnienia funkcji nazwy gatunku występującego w rekolekcjach. W klasycznej, wzorcowej ich formie – ćwiczeniach ignacjańskich, podkreślano bowiem, że mają one „wyryć w psychice człowieka trwały ślad, wytworzyć zespół dobrych nawyków, czyli wprawę w dobrym działaniu”[153]. Wyraźnie sprecyzowany cel pomagają też realizować wygłaszane przez rekolekcjonistę przemówienia, nazywane naukami. Odpowiadające im pojęcie genologiczne można więc odnieść do treści etymologicznych, które przechowuje nazwa gatunku. *De facto* wpływają one na sposób postrzegania tak oznaczonej formy gatunkowej wypowiedzi przez posługującą się

---

151 Kolokacje zebrane w *Słowniku stylistycznym języka polskiego* potwierdzają, że *(na)uczyć (się)* to również (u)kształtować nawyki, przyzwyczajenia ważne w procesie socjalizacji. Świadczą o tym następujące jednostki leksykalne: *uczyć łagodności*/ *humanitaryzmu*/ *panowania nad sobą*; *uczyć się systematyczności*/ *wytrwałości*/ *rzetelności*; *nauczyć szacunku*/ *tolerancji*. Zob. E. Geller, A. Dąbrówka, *Słownik stylistyczny języka polskiego*, Warszawa 2007, s. 613.

152 *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgółkowej, t. 23, Poznań 1999, s. 94 (dalej: PSWP).

153 *Św. I. Loyola. Pisma wybrane…*, s. 182.

nią społeczność. Wynika z nich, że nauczanie nie służy wyłącznie przekazywaniu wiedzy o świecie, lecz jest nade wszystko pedagogią – wychowywaniem człowieka. Gatunek wyróżniony nazwą, która ma wyraźnie aksjologiczny wydźwięk, staje się przekaźnikiem ważnych wartości humanistycznych i dlatego odgrywa doniosłą rolę w kulturze.

Prymarne komponenty semantyczne jako przejaw ludzkiego poznawania rzeczywistości przed tysiącami lat wyznaczają oś rozwoju wyrazu *nauka*. Jego zakres znaczeniowy rozszerza się już w najdawniejszym okresie dziejów polszczyzny i formuje przez kolejne stulecia. W bogatej, zróżnicowanej semantyce leksemu wybrzmiewa symfonia tonów, półtonów i ćwierćtonów znaczeniowych, których nie sposób w całej pełni wychwycić, gdyż w ujęciu diachronicznym skala cech desygnacyjnych i konotacyjnych jest niebywale rozległa[154]. Mocny akord w strukturze semantycznej jednostki leksykalnej stanowi odniesienie do treści, która dotyczy gatunku mowy. Rozwój znaczenia od czynności wyrażającej zachowanie językowe[155] do wytworu tej czynności[156] – określonego gatunkowo tekstu, odzwierciedla znamienne przemiany w kategoryzacji świata[157], a mianowicie: kształtowanie się pojęcia genologicznego w świadomości mówiących. Akt mówienia, jakim jest nauczanie, staje się źródłem powstania wypowiedzi o wspólnych cechach, to znaczy strukturalizacji gatunku – wpierw prostego, potem rozwiniętego, złożonego. Proces przekształceń semantycznych potwierdza hipotezę filologów, że genealogię form gatunkowych można wywieść z samego życia, określonych potrzeb komunikacyjnych związanych z różnymi sferami funkcjonowania człowieka w społeczeństwie. Właśnie dlatego mówi się o genezie życiowej gatunku[158], a właści-

154 Wielowiekowa historia wyrazu jest niezmiernie zawiła. Pewne wątki tego złożonego zagadnienia podejmuje Radosław Pawelec w kontekście analiz nad pojęciem sztuki w polszczyźnie. Zob. R. Pawelec, *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, Warszawa 2003, s. 54 i nn. Inne kwestie związane z zakresem odniesienia w dziejach języka leksemu *nauka* w stosunku do rzeczownika oderwanego *alchemia* omawia Iwona Słomak, *Alchemia i nauka w języku polskim na przestrzeni ostatniego pięćsetlecia*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 2, red. nauk. K. Kleszczowa, A. Rejter, Katowice 2008, s. 81-91.

155 Zachowanie językowe to według S. Grabiasa „każdy akt użycia języka". S. Grabias, *Język w zachowaniach…*, s. 40. Leksem *nauka* w historycznie podstawowym znaczeniu wyraża czynność werbalną, działanie słowami w określonym celu, a więc zachowanie językowe.

156 Pierwotnie wyraz *nauka* należy do kategorii słowotwórczej *nomina actionis*, a jego rozwój w kierunku znaczenia wytworu czynności jest przesunięciem semantycznym typowym w języku polskim. Zob. J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 24.

157 Semantyczna ewolucja każdego leksemu odbija zmiany w kategoryzowaniu świata przez mówiących, dlatego J. Puzynina proponuje, by mówić nie tylko o przesunięciach znaczeniowych, lecz także o kategoryzacyjnych. Oba określenia odnoszą się do tego samego zjawiska językowego, na które można spojrzeć z dwóch perspektyw: znaczenia wyrazu albo ludzkiej kategoryzacji. Zob. J. Puzynina, *Przesunięcia kategoryzacji w słowniku i w tekście*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorczykowej i A. Pajdzińskiej, Lublin 1996, s. 117.

158 Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 227. Badaczka odróżnia genezę życiową struktur gatunkowych od literackiej, która dotyczy pewnych form wypowiedzi typowych dla sztuki słowa artystycznego. Zob. S. Skwarczyńska, *Geneza i rozwój rodzajów literackich*, [w:] *Polska genologia…*, s. 50 i nn.

wie jego praformy (prostej formy gatunkowej)[159]. Na taką naturalną sytuację[160], która stała się zaczątkiem rozwoju wzorca gatunkowego, wskazuje nazwa czynności mowy, w tym wypadku – *nauka*.

Ukonstytuowanie się właściwości najważniejszych dla identyfikacji gatunku w obiegu społecznym[161] zależy od natury zachowania językowego, w którym ma on swój początek[162]. Z perspektywy jego genezy warto zatem ustalić, jakie treści kryją się dawniej w świadomości mówiących za pojęciem nauczania. Dostrzeżenie relacji łączących typ wypowiedzi z właściwymi mu okolicznościami powstania ma dużą wagę dla wyobrażenia sobie pierwotnej postaci struktury gatunkowej. Utrwalone w polszczyźnie minionych epok jednostki leksykalne pozwalają bliżej scharakteryzować językowy obraz aktu komunikacyjnego, który stał się zalążkiem analizowanego gatunku. Typowe wyrażenia z ośrodkiem *nauka* w funkcji *nomina actionis*[163] skupiają się głównie wokół spraw związanych z wiarą, religią i duchowością katolicką, co ilustrują przykłady: *nauka Pana naszego*, *nauka Boża*, *nauka święta*, *nauka zbawienia*, *nauka prorocka* (SStar, t. 5, z. 2 (26), s. 121-122); *nauka* (*Pana*) *Chrystusowa* (*Jezusowa*, *Chrystusa Pana*), *nauka apostołów* (*apostolska*)/ *biskupa (biskupia)*/ *Boga* (*boska*)/ *Ducha Świętego*/ *kapłanów* (*kapłańska*), *nauka katechizmu*[164], *nauka Pisma Świętego*, *nauka o Panu Chrystusie*, *nauka o świętości*, *nauka wiary* (*o wierze*) (SXVI, t. 16, s. 394); *nauka kościelna*, *obrócić serce za nauką Boga*, *poddać się nauce Prawodawcy Boskiego*[165].

Odniesienie omawianego rzeczownika do świata transcendencji i praktyk religijnych wyraźnie widać we fragmentach tekstów staropolskich i renesansowych: „Gdyż to mamy z nauki Bożej, kto się ukorzy, już jest rozgrzeszon" (*Dział* 24, *sim*. *Rozm* 551, SStar, t. 5, z. 2 (26), s. 122); „Jeśli idzie o naukę/ i o przepowiadanie słowa Bożego/ wie-

159 Zob. R. Cudak, *Rzut oka na polską genologię literacką*, [w:] ibidem, s. 24.

160 Omawiając zagadnienie genezy życiowej gatunków, S. Skwarczyńska wprowadza pojęcie *sytuacji naturalnej*. Zob. S. Skwarczyńska, *Geneza i rozwój*…, s. 54-55. Nauczanie to naturalna sytuacja komunikacyjna, która jest obecna w życiu społeczno-kulturowym od początków cywilizacji. Wiąże się przecież z codziennymi potrzebami człowieka (wychowanie dzieci, przygotowanie do zawodu itp.), ale służy także rozwojowi sfery duchowo-religijnej.

161 W taki sposób pojęcie *strukturalizacji gatunku* objaśnia M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy*…, s. 87.

162 Zob. S. Skwarczyńska, *Geneza i rozwój*…, s. 53.

163 W historii języka czynność nauczania wyrażają trzy leksemy: *nauczenie*, *nauczanie* oraz *nauka*, przy czym wszystkie formy mają poświadczenie w XVI wieku. Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. nacz. M. R. Mayenowa, t. 16, Wrocław 1985, s. 345-346, 362-399 (dalej: SXVI). Natomiast rzeczownik *nauczanie* nie został odnotowany przez słownikarzy w okresie staropolskim (zob. SStar, t. 5, z. 2 (26)). Dziś tę wartość semantyczną realizują dwa słowa: *nauczanie* i *nauka*. Ponieważ funkcję nazwy charakteryzowanego gatunku religijnego spełnia wyraz *nauka*, przedmiotem opisu jest wyłącznie jego rozwój leksykalno-semantyczny.

164 W niektórych spośród podanych jednostek wyrazowych w zależności od kontekstu może się uwydatnić również znaczenie aktantowe, np. nauka katechizmu to nie tylko 'nauczanie katechizmu' (a więc 'czynność'), lecz także 'to, czego naucza katechizm' (czyli 'nauczane treści'). Terminu *znaczenie aktantowe* używam za R. Grzegorczykową, *Wprowadzenie do*…, s. 55.

165 A. Osiński SP, *Nauka*, [w:] BMP, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Nauka-,&search=nauka&id=20292 [dostęp: 14.07.2016].

my iż na to obrani byli Apostołowie" (*NiemObr* 35, SXVI, t. 16, s. 393); „A ten ci dobrze szafuje słowem Bożym/ który naprzód co się dotycze nauki nic nie opuszcza co mówić potrzeba/ nic też nie przydawa z swego (*BibRadz* II 118b *marg*, […], SXVI, t. 16, s. 393); „Krótki wykład z nauką Przykazania Bożego przez pytanie i odpowiadanie" (*SeklKat* D2v […], SXVI, t. 16, s. 393); „Katechizmu nauka wedle rozumu słuchaczów stosowana być ma" (*KuczbKat* 5 *marg, kt*, SXVI, t. 16, s. 393); „jako i po dziś dzień wszyscy prawdziwi szafarze słowa Bożego/ tęż moc mają/ bo inaczej nauka ich nie byłaby pożyteczna ani zbawienna" (*NiemObr* 39 […], SXVI, t. 16, s. 395); „Kto gardzi kościołem i porządnemi pasterzami jego/ i nauką ich abo przykazaniem: ten nie mniej grzeszy" (*WujNT* 710, SXVI, t. 16, s. 395); „Nauki też od niego [*Kościoła* – przyp. red.] nie mam się wzbraniać/ ale ją mam przyjąć" (*SeklWyzn* c4v […], SXVI, t. 16, s. 395); „oświecił wszytek Rzym nauką swoją przez słowo Pańskie" (*BielKron* 142v, SXVI, t. 16, s. 397); „Nauka duchowna nie ma granic" (*P. Skarga*, BMP[166]); „Ukazać nie może innym dróg zbawiennych nauką i kazaniem" (*P. Skarga*, BMP[167]).

Na podstawie danych językowych i tekstowych można stwierdzić, że w dawnych czasach oznaczający czynność leksem *nauka* odnosił się do działalności ewangelizacyjnej Kościoła katolickiego. Ma to związek z chrystianizacją państwa Polan. Przyjęcie chrztu jako wydarzenie historyczne o doniosłej roli kulturowej odcisnęło piętno na rozwoju znaczeniowym rzeczownika[168]. Odtąd komponenty sakralne wyraźnie naznaczyły jego semantykę[169]. Biorąc pod uwagę fakt, że pochodzenie gatunku wiąże się z sytuacją komunikacyjną, którą określa nazwa czynności leżąca u podstaw określenia genologicznego[170], można w świetle poczynionych ustaleń uznać, iż źródłem narodzin charakteryzowanej formy wypowiedzi jest potrzeba upowszechniania zasad wiary oraz moralności katolickiej. Zdaniem S. Skwarczyńskiej doktryna religijna i związany z nią światopogląd odgrywają „w kompleksie przyczyn sprawczych przy krystalizacji pewnych gatunków rolę czołową,

166 Ibidem.

167 A. Osiński SP, *Kazanie* [w:] BMP, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Kazani%C3%A9,&search=kazanie&id=18256 [dostęp 14.07.2016].

168 Akt chrztu miał wielorakie i dalekosiężne skutki językowo-kulturowe. B. Walczak podkreśla zwłaszcza rolę pisma, które pojawiło się na rodzimym gruncie dzięki temu epokowemu wydarzeniu. Zob. B. Walczak, op. cit., s. 28. A to właśnie piśmienność i swoiste dla niej kategorie myślenia zaczęły wyraźnie oddziaływać na zmiany semantyczne leksemu *nauka*, o czym już wspomniano.

169 Według Marii Karpluk religijne składniki znaczenia wyrazu *nauka* pojawiły się w polszczyźnie pod wpływem czeskim. Zob. M. Karpluk, *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej,* Kraków 2001, s. 104.

170 W opinii autorów *Tekstologii* „nazwy gatunków mowy z reguły wywodzą się z nazw czynności mówienia (aktów mowy)". J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 141. Z kolei A. Okopień-Sławińska twierdzi, że występowanie osobnych nazw działań słownych oraz ich odpowiedników w postaci nazw wytworów typu: *plotkowanie – plotka*, *wymawianie – wymówka*, „świadczy o wyższym stopniu gatunkowej świadomości". A. Okopień-Sławińska, op. cit., s. 245. Spostrzeżenie badaczki podaje w wątpliwość A. Wilkoń, ponieważ zauważa, że można wymienić takie rzeczowniki odsłowne, jakie pełnią jednocześnie funkcję nazwy czynności mówienia oraz wytworu tej czynności, np. *kazanie* czy *opowiadanie*. Zob. A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu…*, s. 237. Prowadzone analizy potwierdzają wnioski filologa, ponieważ forma *nauka* wyraża równolegle obie wartości semantyczne.

znacząc ich struktury w sposób sobie właściwy rysem szczególnie je charakteryzującym”[171]. W rezultacie Kościół rzymskokatolicki jako instytucja od wieków ważna w Polsce ma – jak by powiedział Jacek Wasilewski – „swój własny kod z gatunkami mowy”[172], a wśród nich znajduje się nauka.

Oprócz składników religijnych wyrazistą właściwością charakteryzującą pojęcie nauczania, wyróżnione znakiem leksykalnym *nauka*, był przed wiekami związek ze słowem mówionym. Powszechne przekonanie o tym, że naucza się ustnie, znajduje wyraz w następujących cytatach: „Tak potrzebne były cuda na onych początkach kościoła Chrystusowego/ ku potwierdzeniu nauki/ którą na on czas poczęto było opowiedać” (*WujNT* 43, 48 *marg*, *Act* 17/19, SXVI, t. 16, s. 372); „Obacz jako Ewanielia i nauka o prawdzie Chrystusa Pana naszego/ nie pismem się żadnym ludziom podawała” (*SkarŻyw* 363, SXVI, t. 16, s. 376); „Stało się, miły Jezus jako popełnił słowa, wszytki tłuszcze żydowskie dziwowały się jego nauce (super doctrina eius Mat 7, 28)” (*Rozm* 285, *sim. ib.* 414, SStar, t. 5, z. 2 (26), s. 122); „Abowiem są sprawy […]: które jako postawą a niejakim sposobem ciała sprawowane bywają/ tak też używanim a ukazanim więcej niżli pismem albo ustną nauką są podane” (*KromRozm II* h2; *BielKron* 46; *WujJud* 6; *Wuj NT* 717, SXVI, t. 16, s. 395); „jeśli się w niewierze swej nie obaczymy/ a Krystusa Pana i nauki jego słuchać nie będziemy/ pewnie iż nie wnidziemy do wiecznych rozkoszy” (*LubPs* V4, [B]2v *marg*, P, aa4v; *KrowObr* 61v, 68v, 108v, 228; *BielKron* 217, SXVI, t. 16, s. 373).

Znakomitą ilustracją tego, że w świadomości naszych przodków nauka wiązała się w sposób nierozerwalny ze słowem mówionym, są charakterystyczne dla dawnej polszczyzny i wielokrotnie poświadczone w tekstach stałe połączenia leksykalne: *nauka słowna*/ *ustna*/ *głosu żywego* (SXVI, t. 16, s. 395)[173]; *naukę opowiadać*/ *opowiedzieć*/ *powiedać*/ *przepowiedać*, *naukę kazać*, *nauka powiedziana*, *przepowiadanie nauki* (SXVI, t. 16, s. 372); *słuchać nauki*[174], *przysłuchawać się naukam*, *słuchanie nauki* (SXVI, t. 16, s. 395). Również oryginalne związki wyrazowe, zanotowane przez Alojzego Osińskiego SP w słowniku pt. *Bogactwa mowy polskiej*, wskazują na ustny kanał komunikacji w nauczaniu. Oto charakterystyczne przykłady: *brać naukę z ust Pasterzów*, *brzmi nauka Apostołów*, *podawać co ustną nauką*, *powiadać naukę pod przypowieściami*[175].

Nauczanie w świecie, w którym słowo istniało przede wszystkim w dźwięku,

171 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 246.

172 J. Wasilewski, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006, s. 455.

173 Wyrażenia *nauka słowna* i *nauka ustna* są zarejestrowane również w innym dziele leksykograficznym. Zob. A. Osiński SP, *Nauka*, [w:] BMP, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Nauka,&search=nauka&id=20292 [dostęp: 14.07.2016].

174 Zwrot *słuchać nauki* występuje też w słowniku rektora Akademii Duchownej w Wilnie. Ibidem.

175 Ibidem. Autor nie podaje znaczeń tych jednostek leksykalnych.

a więc w kulturze zdominowanej przez oralność[176], polega na przekazywaniu informacji łączących się bezpośrednio z życiem: rodzinnym, zawodowym, religijnym. Rzeczywista sytuacja i związane z nią ludzkie sprawy nadają sens wypowiedzi, której celem jest nauczanie. Z uwagi na ten fakt W. J. Ong SJ stwierdza, powołując się na badania Wernera H. Kelbera, że naukę w kulturze oralnej pojmowano jako żywą mowę powiązaną ścisłą relacją z określonym kontekstem egzystencjalnym i społecznym[177]. O takim rozumieniu pojęcia, którego nieodłącznym elementem jest słowo mówione, świadczy odnotowane w polszczyźnie złotego wieku wyrażenie *nauka głosu żywego* (SXVI, t. 16, s. 395), odnoszące się – co znamienne – do Tory, tj. pięciu ksiąg Starego Testamentu[178]. Spisano je na podstawie pradawnych opowiadań o początkach ludzkości, dziejach narodu wybranego, biblijnych patriarchach, przymierzu z Bogiem itp., tak więc opierały się one na ustnej Tradycji[179]. Jak widać, podana jednostka leksykalna odzwierciedla sposób myślenia o tej części logosfery w najdawniejszych czasach. W archaicznym wyrażeniu utrwalił się ślad prehistorycznego obrazu świata. Jednakże zachowane w słownikach świadectwa językowe z odległej przeszłości nie odzwierciedlają wszystkich wyróżnianych niegdyś komponentów znaczeniowych omawianego leksemu.

Sposób pojmowania nauki w epoce dominacji języka ustnego omawia ks. Ignacy Włodek[180]. Autor wyjaśnia, że polega ona na przekazywaniu innym wiadomości i umiejętności[181], co oznacza wówczas dzielenie się mądrością. W tym sensie nauka to wymowa, która – jak pisze – „mądrości była kształtem"[182]. Jej wielka wartość opiera się na przekona-

176 W kulturze oralnej dominuje słowo mówione. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 79. Według W. J. Onga SJ koniec epoki oralnej przypada na połowę XVIII stulecia, kiedy to w pełni dokonał się proces interioryzacji druku w ludzkiej świadomości, chociaż jeszcze w wieku XIX w tekstach drukowanych można znaleźć przejawy wzorców myślowych typowych dla oralności pierwotnej. Zob. W. J. Ong SJ, *Stale hermeneutyka: głos, tekst, dyskretyzacja wobec „ja" (1995)*, [w:] idem, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, wybór, wstęp, przekł. i oprac. J. Japola, Warszawa 2009, s. 216-217.

177 W. J. Ong SJ, *Tekst jako interpretacja: św. Marek i nieco później (1986)*, [w:] ibidem, s. 183-184.

178 Jak udało się ustalić, w ten sposób Marcin Bielski w *Kronice wszytkiego świata* objaśnił, czym jest Tora. W języku hebrajskim ten wyraz znaczył tyle, co 'nauka, pouczenie', a historyk z epoki renesansu podał definicję odpowiadającą ówczesnemu rozumieniu pojęcia. Zob. D. Śnieżko, *Marcin Bielski i wiedza tajemna*, [w:] *Staropolskie kompendia wiedzy*, pod red. I. M. Dackiej-Górzyńskiej i J. Partyki, Warszawa 2009, s. 273.

179 Ks. J. Szlaga, *Tradycja*, [w:] H. Langkammer OFM, *Słownik biblijny…*, s. 151.

180 R. Pawelec przypomina, że ks. I. Włodek jest autorem pierwszego polskiego dzieła, „zawierającego głębszą refleksję teoretyczną nad nauką". R. Pawelec, *Dzieje sztuki…*, s. 64.

181 Ks. I. Włodek, *O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności księgi dwie*, Rzym: druk. A. Casaletti, 1780, s. 201.

182 Ibidem, s. 203. Ślady takiego pojmowania nauki można odnaleźć w Biblii. Obraz świata, jaki przekazuje Pismo św., jest przesiąknięty oralnością. Chrystus głosił słowo Boże w świecie zdominowanym przez słowo mówione, dlatego znaczący z perspektywy prowadzonych analiz jest cytat z *Ewangelii św. Marka*: „Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: »Skąd On to ma? I co to za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce!« […]" (Mk 6, 2-3). W podanym fragmencie wyraźnie widać, że nauczanie za czasów Jezusa nierozerwalnie wiąże się z mądrością.

Wszystkie biblijne cytaty podaję za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, wyd. 3 popr., Poznań 1980.

niu, że nie może służyć wyłącznie temu, kto posiadł prawdziwą mądrość[183], lecz wszystkim ludziom, wobec czego należy ją przekazywać. Innymi słowy, jest ona niczym innym jak krasomówstwem[184]. W tym stwierdzeniu odbija się echo teorii retorycznej (szczególnie Cycerona i Kwintyliana), według której mowa oraz utożsamiana z nauką mądrość[185] są „złączone i istotą przyrodzoną, i wykonaniem"[186]. Zgodnie z takim obrazem świata *sophia* wybrzmiewa w dźwiękach żywego słowa i dlatego – jak zauważa z kolei święty Augustyn – „wychodzi ze swej siedziby, czyli z serca mędrca, za nią zaś podąża wymowa, niczym nieodłączna służka za swą panią, nawet niewołana"[187]. Twórca zasad retoryki chrześcijańskiej podkreśla, że „mądrość bez umiejętności krasomówczych przynosi społeczności niewiele korzyści, krasomówstwo natomiast bez mądrości często jest bardzo szkodliwe, a nigdy nie przynosi pożytku"[188]. Toteż obowiązkiem mówcy jest ją głosić, przy czym nie chodzi tu jedynie o mądre treści specjalnie wplatane do wypowiedzi, ale o wymowę nieodłącznie z nią związaną, powtarzając za biskupem Hippony – „nieodstępującą od mądrości"[189].

Opisane cechy pojęcia, którego filarem jest żywa mowa podporządkowana kanonom oratorskim, znajdują językowe odzwierciedlenie w dawnym wyrażeniu *nauka wymowna*[190]. Ten leksykalno-semantyczny relikt potwierdza, że w kulturze opartej na oralności myślenie o nauczaniu ma źródło w retoryce i dlatego nierozerwalnie łączy się ze sztuką mówienia. W podanym związku wyrazowym odnosi się do niej przymiotnik *wymowny*, oznaczający niegdyś tyle, co: 'pięknie wysłowiony, krasomówczy, oratorski',

---

183 Ks. I. Włodek tłumaczył, że mądrość dawniej „z trzech się rzeczy składała: z życia dobrego, dobrej umiejętności i dobrego krasomówstwa". Ks. I. Włodek, op. cit., s. 202. Toteż w tzw. *Słowniku wileńskim* leksem *mądrość* poprzedzony przymiotnikiem *ludzka* ma następującą eksplikację: 'zbiór przymiotów i cnot potrzebnych do dobrego życia człowieka'. *Słownik języka polskiego*, pod red. A. Zdanowicza et al., t. 1, Wilno 1861, s. 641 (dalej: SWil). W analizach została wykorzystana „Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*", przygotowana w ramach projektu naukowego w latach 2009-2012 pod kier. M. B. Majewskiej i dostępna w Internecie: https://eswil.ijp.pan.pl/.

184 Ks. I. Włodek, op. cit., s. 201.

185 Przeprowadzone dotychczas badania wykazały, że w okresie staropolskim nie ma wyraźnej granicy w posługiwaniu się wyrazami *nauka* i *mądrość*. Obie jednostki są niejednokrotnie używane wymiennie. Zob. R. Pawelec, *Dzieje sztuki*..., s. 62-65. Rozważania ks. I. Włodka pozwalają wyjaśnić, dlaczego zakresy obu wyrazów na siebie zachodziły. Ponadto uzmysławiają, że relacje semantyczne między leksemami były mocne również w następnych wiekach. Rewolucja w strukturze znaczeniowej wyrazu *nauka*, jak wynika z wywodu autora, dokonała się dopiero w drugiej połowie XVIII wieku. Wówczas zaczęto w ten sposób nazywać same wiadomości, umiejętności, a nawet rzemiosła. Obserwacje poczynione przez uczonego księdza znajdują potwierdzenie w historycznych analizach językowych R. Pawelca. Lingwista stwierdza, że współczesne pojęcie nauki rodzi się dopiero w latach siedemdziesiątych XVIII stulecia. Ibidem, s. 54.

186 Ks. I. Włodek, op. cit., s. 202.

187 Św. Augustyn, *Retoryka chrześcijańska*, [w:] M. Korolko, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, oprac. i przygotował do druku ks. G. Jaśkiewicz, cz. 3, *Aneks źródłowy*, Kraków 2010, s. 179. O pewnych różnicach w postrzeganiu przez Cycerona i św. Augustyna wzajemnych relacji między mądrością i wymową pisze Kenneth Burke, *Tradycyjne zasady retoryki*, przeł. K. Biskupski, [w:] *Retoryka*, pod red. M. Skwary, Gdańsk 2008, s. 77-78.

188 Św. Augustyn, *Retoryka*..., s. 177.

189 Ibidem, s. 187.

190 A. Osiński SP, *Nauka*, [w:] BMP, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Nauka-,&search=nauka&id=20292 [dostęp: 14.07.2016].

ogólniej mówiąc: ‘będący owocem czyjegoś krasomówstwa’[191]. Tworzy on wraz z rzeczownikiem charakterystyczne połączenie, które można traktować jako świadectwo tego, że oba pojęcia – nauki i oratorstwa, przenikały się oraz wzajemnie uzupełniały. Działo się tak dlatego, że oralność głęboko zakorzeniła się w świadomości wielu pokoleń Polaków i w związku z tym „fenomenologia dźwięku”[192] determinowała w zasadniczy sposób ich postrzeganie świata. Uzmysłowienie sobie tego, iż „dopiero w ostatnich stuleciach ludziom objawiła się myśl, że język może być pisany”[193], pokazuje, jak wielką rolę w kulturze dawnych wieków odgrywało żywe słowo.

Analiza tego, czym jest nauka, w czasach dominacji paradygmatu oralnego byłaby niepełna bez przywołania jeszcze jednego pojęcia, a mianowicie cnoty[194]. Wiąże się ono z obowiązującym wówczas powszechnie przekonaniem o wychowawczym walorze słowa mówionego[195]. Tę prawdę przybliża ks. I. Włodek, kiedy pisze, że nie można dobrze i uczciwie żyć, jeśli człowiek nie uczy się, tzn. nie zdobywa mądrości. Z kolei nauka nie ma racji bytu bez podstaw moralnych, czyli cnoty, ponieważ mowa pozbawiona odniesienia do zasad etycznych nie przekazuje tego, co niegdyś uważano za istotę nauczania i nazywano mądrością. W myśl tego do podstawowych zadań krasomówstwa należało kształcenie w ludziach pozytywnych cech, świadczących o szlachetności i prawości charakteru[196]. Ten fakt pozwala zrozumieć, dlaczego w dawnej polszczyźnie występuje tak wiele połączeń leksykalnych z rzeczownikami *nauka* i *cnota* występującymi obok siebie. Oto wybrane charakterystyczne jednostki: *niepośledni w nauce i cnotach*, *okazały w nauce i cnocie*, *pilnować cnot i nauk*, *świecić nauką i cnotą*, *zdobić nauki cnotami*[197].

O aksjologicznym fundamencie nauczania, które ma służyć kształtowaniu charakteru i doskonaleniu człowieczeństwa, wyraźnie świadczy szesnastowieczna fraza:

---

191 Archaiczne znaczenie przymiotnika *wymowny* (wcześniej: *wymówny*) odnotowano jeszcze w dwudziestowiecznym słowniku ogólnym języka polskiego. Materiał egzemplifikacyjny w artykule hasłowym unaocznia, że przymiotnik o tej treści łączył się w minionych wiekach z rzeczownikami *mowa*, *przemowa* itp. Zob. *wymowny*, [w:] e-SJPD, http://sjp.pwn.pl/doroszewski/wymowny;5520986.html [dostęp: 10.09.2020].

192 To określenie użyte przez W. J. Onga SJ, *Oralność i piśmienność*…, s. 106.

193 W. J. Ong SJ, *Pismo a ewolucja świadomości (1985)*, [w:] idem, *Osoba – świadomość*…, s. 125.

194 Zdaniem ks. Krzysztofa Paczosa w szerokim znaczeniu cnotą można nazwać sprawność, która uzdalnia człowieka do szlachetnego postępowania. Zob. ks. K. Paczos, *Podstawy teorii moralności. Zagadnienia podstawowe z etyki filozoficznej i teologicznej. Perspektywa Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu* [online], Gostynin 2011, s. 248, http://noetyka.pl/ksiazki/krzysztof-paczos-podstawy-teorii-moralnosci [dostęp: 19.11.2015].

195 O głębokiej więzi nauczania ze słowami przekazywanymi w dźwiękach świadczy dyskusja na temat zalet i wad pisma, jaka toczyła się od starożytności. Przede wszystkim podawano w wątpliwość jego funkcję wychowawczą. Platon twierdził, że pismo jest techniką obcą naturze człowieka. Jego zdaniem tylko głos mistrza może przekazać uczniowi mądrość. Na ten temat zob. D. Śnieżko, *Pismo i głos: historia i literatura*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1-2, s. 16.

196 Ks. I. Włodek, op. cit., s. 203.

197 A. Osiński SP, *Nauka*, [w:] BMP, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Nauka-,&search=nauka&id=20292 [dostęp: 14.07.2016].

Wziął z nauki siłę na wszelką w cnotach doskonałość[198]. Również literackie porównanie autorstwa Jana Kochanowskiego: *nauka bez cnoty/ jako miecz u szalonego/ i sobie i ludziom szkodzi* (*Cn 2*)[199], eksponuje ten aspekt semantyki leksemu, który kieruje uwagę ku uniwersalnej dla humanistów wartości, jaką była cnota[200]. Jednak najlepiej ówczesne wyobrażenia na ten temat wyrażają inne słowa poety z Czarnolasu: *Miłują tedy ludzie cnotę/ a przy cnocie naukę* (*Cn 2*, SPJK, t. 3, s. 77).

Przedstawione analizy prowadzą do wniosku, że w słowie *nauka* zawierały się przed wiekami bardzo różnorodne treści. Kierunki ludzkiej myśli oraz jej odbicie w języku wyznaczała w dużym stopniu i to aż do połowy XVIII wieku teoria retoryki[201], co miało związek z wszechobecnością żywego słowa. W rezultacie semantyczny obraz leksemu opiera się na wartościach zaczerpniętych z tradycji starożytnych retorów. I to właśnie swoista dla minionych stuleci aksjologia przesądza o doborze oraz ukształtowaniu w świadomości mówiących rozmaitych komponentów znaczeniowych słowa[202]. Na tak wielowarstwowym fundamencie nieprzypadkowo kształtuje się nowe znaczenie, odnoszące się do formy gatunkowej. Proces ewolucji semantycznej w tym kierunku rozpoczyna się w okresie staropolskim. Istnieją przesłanki, by sądzić, że już w najstarszych, tłumaczonych z łaciny tekstach wyraz *nauka* oznacza typ wypowiedzi kaznodziejskiej. Historycy języka[203] podają bowiem, że pojawia się on w staropolskich przekładach w miejsce łacińskiej formy *sermo*. Tymczasem tą obcą nazwą, której geneza sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa[204], posługiwano się w średniowiecznym piśmiennictwie jako określeniem mowy duchownego o celu perswazyjnym, zbudowanej według obowiązujących reguł *artis praedicandi*[205]. Studia prowadzone nad historią polskiego kaznodziejstwa dowodzą, że nierzadko występuje ona w nagłówkach jako gatunkowa kwalifikacja tekstu. Świadectwem tego są tytuły najstarszych spośród znanych dzieł kaznodziejskich: *Sermones de tempore et de sanctis* Peregryna z Opola[206], *Sermones sapientales* i *Sermo-*

198 Ibidem.

199 *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, pod red. M. Kucały, t. 3, Kraków 2003, s. 77 (dalej: SPJK).

200 J. Ziomek pisze, że w XV wieku retoryka była nie tylko techniką wymowy, lecz stała się także sprawnością etyczną. W myśl tego oratorstwo miało pomagać w osiąganiu cnoty. Zob. J. Ziomek, *Literatura Odrodzenia*, wyd. 2, Warszawa 1989, s. 109.

201 Według W. J. Onga SJ epoka retoryki zakorzenionej w oralności kończy się wraz z romantyzmem. Zob. W. J. Ong SJ, *Oralność i piśmienność…*, s. 208.

202 Dzieła leksykograficzne nie ukazują w pełni tej płaszczyzny semantyki leksemu *nauka*, która była ufundowana na oralności. A z perspektywy współczesnej w strukturze semantycznej wyrazu widać tylko cienie dawnych znaczeń. Wiele sensów, jakie on niegdyś przywoływał, zaginęło w pomroce dziejów.

203 Zob.: A. Bańkowski, op. cit., s. 282; M. Karpluk, op. cit., s. 104.

204 Zob. ks. K. Panuś, *Sztuka głoszenia…*, s. 23.

205 Ibidem, s. 28.

206 Peregrini de Opole, *Sermones de tempore et de sanctis*, primum ed. R. Tatarzyński, Warszawa 1997. Zob. też: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”. Piśmiennictwo staropolskie: hasła ogólne i anonimowe*, oprac. zespół pod kier. R. Pollaka, [Warszawa] 1963, t. 1, s. 237.

nes super „Gloria in excelsis” Stanisława ze Skarbimierza[207] oraz *Sermones dominicales* Jakuba z Paradyża[208].

Te spostrzeżenia znajdują potwierdzenie w źródle z tamtego okresu. W przygotowanym na początku XVI stulecia wokabularzu jego autor – zakonnik zwany Bartłomiejem z Bydgoszczy, objaśnia leksem *sermo* jako ‘kazanie wywodu duchownego’[209]. Również współczesne badania nad słownictwem łacińskim w średniowiecznej Polsce wykazują, że ten znak językowy odnosił się do przemowy religijnej wygłaszanej w świątyni[210]. A zatem przez całe średniowiecze aż do początków renesansu spełniał on w nomenklaturze kościelnej funkcję określenia genologicznego. Z czasem tę rolę zaczynają przejmować polskie odpowiedniki – w tym nauka.

W polifonii sensów, jakie ewokuje od zarania polszczyzny piśmiennej analizowany leksem, niejednokrotnie trudno jest wskazać wyraźne odniesienie do gatunku mowy. Dzieje się tak dlatego, że w tekstach – jak zauważa J. Puzynina – „splatają się znaczenia”[211] danego słowa i w związku z tym nie da się jednoznacznie rozgraniczyć jego cech semantycznych przyporządkowanych do różnych zakresów. Sens bliski użyciu omawianej jednostki leksykalnej jako nazwy typu wypowiedzi widać w następujących wyimkach z dawnych tekstów: „We wtorek potem miły Jezus… przyszedł do kościoła i począł rozmaite **nauki** przepowiedać” (*Rozm* 461, *sim. ib*. 566. 594, SStar, t. 5, z. 2 (26), s. 122); „Tu miły Jezus chwali swoje zwoleniki a naucza je rozmaitem **naukam** ku zbawieniu” (*Rozm* 265, SStar, t. 5, z. 2 (26), s. 122); „wszelki jen jest z prawdy/ słucha głosu mojego i **nauki** moje” (*OpecŻyw* 120; *RejPos* 121v, 122, 169, 186, 198v; *CzechEp* 360, SXVI, t. 16, s. 376); „usłyszał potrzebną/ pocieszną/ i prawdziwą od tego ktory już był w takich rzeczach ćwiczony/ **naukę**” (*SkarŻyw* 290, A3v, 52, 119, 209, 471; […], SXVI, t. 16, s. 380); „obaczać mamy/ jakie starania a jaką pilność ten Pan nasz i w **naukach** swoich/ i w każdym napominaniu swoim o nas o nędznikoch swoich/ ustawicznie wszędy miewać a czynić raczy” (*RejPos* [292], SXVI, t. 16, s. 395); „Starał się o to pilnie i w **naukach** swoich/ i w dziwnych przypowieściach swoich/ aby był kędy a kędy mogł kładł twardy kryg a twarde wędzidło na […] tę twardoustą szkapę tego to złego

207 Stanisław ze Skarbimierza, *Sermones sapientiales*, wydała, wstępem i notami krytycznymi opatrzyła B. Chmielowska, cz. 1-3, Warszawa 1979; Stanisław ze Skarbimierza, *Sermones super „Gloria in excelsis”*, primum ed. R. M. Zawadzki, Warszawa 1978.

208 Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”. Piśmiennictwo staropolskie: hasła osobowe N-Ż*, oprac. zespół pod kier. R. Pollaka, [Warszawa] 1965, t. 3, s. 85-86.

209 *Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy podług rękopisu z roku 1532*, cz. 2, *Polsko-łacińska*, oprac. i wydał B. Erzepki, Poznań 1900, s. 175.

210 *Collatio*, [w:] *Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. zespół Pracowni Łaciny Średniowiecznej IJP PAN w Krakowie, pod kier. M. Rzepieli, Kraków 2011-2014, http://scriptores.pl/elexicon/singleView.html?what=COLLATIO#haslo_pelny [dostęp: 23.06.2020]. Na podstawie tego artykułu hasłowego można stwierdzić, że funkcję nazwy wypowiedzi kaznodziejskiej pełniły wtedy także wyrazy: *collatio*/*colacio*/*colattio* i *oratio*.

211 J. Puzynina, *Przesunięcia kategoryzacji*…, s. 123.

a upornego człowieczego przyrodzenia" (*RejPos* 247, SXVI, t. 16, s. 395); „Nie tylko tygodniowe do dyscypułów exorty miewał, ale też ustawicznie króciuchne **nauki** czynił" (*Sk. Żyw. 1*, *391*, SL, t. 1, s. 622); „Dał mu przy tym ustną informacją albo **naukę**" (*Sk. Żyw. 53*, SL, t. 2, s. 276).

Przytoczone cytaty pozwalają przypuszczać, że w społecznej świadomości przed wiekami nauka pełni funkcję znaku nominacji form wypowiedzi zwanych gatunkami prostymi[212], które bezpośrednio wiążą się z nauczaniem. Ich potencjał illokucyjny oscyluje wokół dwóch funkcji: poznawczej oraz perswazyjnej, o czym świadczą charakteryzujące je określenia: 'informacja, powiadomienie, rada, pouczenie (także zbiór pouczeń)' (SStar, t. 5, z. 2 (26), s. 121). Występowanie nazwy głównie w postaci pluralnej sygnalizuje zaś, że kryją się pod nią typy struktur genologicznych o podobnym celu, mające skłonność do gatunkowej reprodukcji, czyli powielania wzorca gatunkowego w obrębie tej samej wypowiedzi[213]. Ta ich właściwość sprawia, że mogą się stać budulcem dłuższego tekstu, który w rezultacie zawiera pewien zbiór takich prostych form. Co znamienne, w piśmiennictwie staropolskim odnoszą się one głównie do przekazywania zasad wiary i moralności, których prawodawcą jest Bóg. W tym sensie nauki to 'wskazania Boże w Starym Testamencie' albo 'wskazania Chrystusa i świętych'[214].

Podobne myślenie o gatunku cechuje też ludzi renesansu, ale zarazem obserwuje się powolne przemiany w rozumieniu odpowiadającego mu pojęcia. Właściwy dla tej epoki obraz świadomości genologicznej, zwłaszcza piśmiennej, wykształconej części społeczeństwa, odzwierciedlają utwory wybitnego jej przedstawiciela – Jana Kochanowskiego. Tak samo jak w ogólnym uzusie językowym leksem *nauka*, będąc znakiem desygnatu gatunkowego, służy w nich wyrażeniu treści: 'pouczenie, zbiór rad, wskazówek, przeważnie religijnych' (SPJK, t. 3, s. 76)[215]. Z definicji semantycznej wynika, że konfesyjność nadal jest charakterystyczną cechą tej formy wypowiedzi. Jej związki ze sferą *Sacrum* najpełniej widać w renesansowych przekładach Ewangelii. Oto wybrane cytaty,

---

212 Pojęciem *gatunków prostych* (inaczej: *form prostych*) posługuje się S. Skwarczyńska. W ujęciu badaczki są to gatunki zaspokajające praktyczne potrzeby komunikacyjne w różnych dziedzinach życia. Z ich struktur w drodze przekształceń powstają gatunki rozwinięte o funkcji kulturowej – humanistycznej, literackiej. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 227-233. Jak już wcześniej zauważono w pracy (zob. rozdz. I), również M. Bachtin operuje pojęciem *gatunków prostych*, zwanych inaczej *pierwotnymi*. Obecnie sugeruje się, żeby terminom *gatunki proste* i *pierwotne* nadać osobne znaczenia. Zob. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady…*, s. 72-73.

213 W proponowanym ujęciu reprodukcja gatunkowa polega na powtórzeniu lub kilkukrotnym powieleniu w tym samym tekście wzorca gatunku prostego, np. pytania, odpowiedzi, porady, upomnienia.

214 M. Karpluk, op. cit., s. 104. Dociekania biblistów nad tym, jak wyglądała nauka wiary chrześcijańskiej w uwarunkowaniach świata oralnego, prowadzą do wniosku, że Jezus (podobnie jak biblijni mędrcy i prorocy) często podawał wskazówki na temat właściwego postępowania. Były one więc typową formą nauczania religijnego. Zob. A. Barucq SDB, P. Grelot, *Mądrość*, [w:] *Słownik teologii…*, s. 461.

215 Autorzy SXVI (t. 16, s. 397) wyróżnili znaczenie leksemu *nauka* jako rady, zalecenia, namowy itp. W opisie semantycznym pominięto jednak treści religijne związane z jego użyciem, o których świadczą podane w artykule hasłowym cytaty, dlatego wydaje się, że definicja przedstawiona w SPJK bardziej odpowiada rozumieniu pojęcia w tamtych czasach.

w których pojawia się wyróżniająca ją nazwa[216]: „I nauczał ich wiele w przypowieściach, i mówił im w **nauce** swojej" (Mk 4, 2)[217]; „I zdumiewali się nad **nauką** jego: bo była poważna mowa jego" (Łk 4, 32)[218]; „Próżno mi zaś służą, ucząc **nauk**, rozkazań człowieczych" (Mk 7, 7)[219]; „A oni wyszedszy przepowiedali wszędy: ktorym Pan dopomagał, i **naukę**[220] ich utwierdzał przytomnemi cudami" (Mk 16, 20)[221].

Fragmenty ewangelicznych tekstów z XVI stulecia ukazują, że wyraz *nauka* odsłania mniej lub bardziej w kontekstach biblijnych płaszczyznę semantyki, która przywołuje w świadomości mówiących odniesienie do pewnego typu ustnej wypowiedzi. Pełniąc zaś tę funkcję, charakteryzuje gatunkowo *logia* Jezusa (Jego autentyczne słowa)[222], a także wypowiedzi apostołów[223]. Ma zatem niejako przypisany religijny stygmat, który pozwala jej stać się etykietą tekstów kościelnych. W nazewnictwie genologicznym odrodzenia zajmuje ona istotne miejsce i odnosi się przede wszystkim do formy ewangelizacji. Jej użycia w tekstach[224] świadczą o utrwalaniu się w społecznej świadomości odniesienia nazwy do gatunku mowy. Przemawiają również za istnieniem w powszechnym obiegu właściwego jej pojęcia o charakterystycznych cechach gatunkowych. Dzięki temu użytkownicy polszczyzny odróżniają naukę od innych form wypowiedzi, np.: mowy, kazania, przypowieści, proroctwa, przykazania, rozmowy, rady. Świadectwem takiej praktyki językowej są utrwalone w polszczyźnie złotego wieku szeregi: *nauka i (a*, *abo) kazanie*, *mowa i nauka*, *nauka abo przykazanie*, *nauki i przypowieści*, *rada i nauka*, *nauka i (a) rozmowa* itp. (SXVI, t. 16, s. 395-396). Wśród nich występują obok siebie określenia

---

216 Cytowane fragmenty pochodzą z renesansowych wydań Ewangelii dostępnych na stronie internetowej projektu naukowego: *Przeglądarka wersetów równoległych szesnastowiecznych przekładów Ewangelii*, kier. projektu I. Winiarska-Górska, Instytut Języka Polskiego UW 2010-2016, http://www.ewangelie.uw.edu.pl/teksty.php?y=all&g=2&c=6&v=2&f [dostęp: 19.01.2016]. Tytuły dzieł podaję w postaci przyjętej przez autorów projektu. Z kolei w cytatach wprowadzam zmiany do pisowni, pomijając oznaczanie samogłosek pochylonych.

217 *Nowy Testament z przekładu Biblii Jakuba Wujka*, edycja i oprac. P. Pokora, przy współpracy I. Winiarskiej-Górskiej, Kraków 1599.

218 *Nowy Testament w przekładzie Jakuba Wujka*, edycja i oprac. I. Wiencek, przy współpracy A. Kępińskiej, Kraków 1593.

219 *Nowy Testament z przekładu Biblii Szymona Budnego*, edycja i oprac. E. Kwapień, Nieśwież 1572.

220 Fragment Ewangelii według św. Marka w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka jest przekonującym dowodem na to, że w XVI wieku wyraz *nauka* występuje jako nazwa genologiczna. Inni autorzy, np. Stanisław Murzynowski, ks. Jan Leopolita, ks. Marcin Czechowic, posłużyli się w tym miejscu odmiennymi określeniami: *mowa*, *kazanie*, *powieść*. Wszystkie one ilustrują, że chodzi tu o typ wypowiedzi. Ekwiwalencja nominacyjna przemawia za formowaniem się w ówczesnym uzusie nazw gatunków religijnych.

221 *Nowy Testament w przekładzie Jakuba Wujka*, edycja i oprac. I. Wiencek, przy współpracy A. Kępińskiej, Kraków 1593.

222 H. Langkammer OFM, *Logia Jezusa*, [w:] idem, *Słownik biblijny…*, s. 95.

223 Ks. Józef Wilczek wyjaśnia, że w czasach „nim pisma nastały", prorocy, Jezus i apostołowie przepowiadali słowo Boże, posługując się nauką. Taki prosty sposób przemawiania, pozbawiony „formy kazalnej", jest w Kościele najdawniejszy. Zob. ks. J. Wilczek, *Pastoralna o homiletyce*, t. 1, Kraków 1864, s. 130.

224 Spośród cytatów zamieszczonych w SXVI (t. 16, s. 362-399) pod hasłem *nauka* w wielu przykładach leksem pełni funkcję nazwy gatunku wypowiedzi. Niejednokrotnie ta wartość semantyczna wysuwa się na pierwszy plan, ale jeszcze częściej występuje jednocześnie z innymi treściami, co świadczy o tym, jak trudno jest niekiedy oddzielić poszczególne sensy słowa wieloznacznego.

gatunków, które można nazwać prostymi (np. rada) oraz rozwiniętymi lub złożonymi (np. kazanie)[225]. Jak widać, analizowany znak leksykalny jest wówczas ważną kategorią porządkującą bogaty i zróżnicowany świat ludzkiej komunikacji.

W związku z tym wolno przypuszczać, że dla pokolenia epoki renesansu pojęcie genologiczne nazwane nauką staje się częścią ogólnej wiedzy o formach gatunkowych, której dysponentem nie jest już tylko wąska grupa duchownych, lecz także społeczeństwo, a przynajmniej jego wykształcone warstwy. Upowszechnione określenie wpierw odnosi się do gatunku zwanego prostym, użytecznego w nauczaniu religijnym, którego celem jest przekazywanie rad, wskazówek, pouczeń (czyli nauk) na temat postępowania zgodnego z wolą Boga. Z czasem mówiący określają nim także strukturę genologiczną o wyższym stopniu rozwoju, o czym przekonują cytaty:

> Kaznodzieja z niego był wielki/ wymowny/ i gorący/ tak iż się wszytka włoska ziemia jego dziwnie pożyteczną **nauką** budowała. (*SkarŻyw* 462, SXVI, t. 16, s. 397)

> Świadczy tak o sobie X. K. iż podawając **nauki** w lubelskim kościele opowiadal przytym gotowość swą. (*NiemObr* 23, […], SXVI, t. 16, s. 394)

Proces transformacji nauki od gatunku prostego do złożonego ma motywację społeczno-kulturową. Formy rozwinięte gatunkowo powstają bowiem wówczas, gdy zaczynają obsługiwać wyspecjalizowane obszary komunikacji w obrębie nauki, sztuki, literatury, polityki bądź religii[226]. Tym samym można przyjąć, że podlegają one ewolucji kulturowej[227]. Określona sytuacja, która przyczynia się do metamorfozy prostej formy wypowiedzi w bardziej skomplikowaną, w rezultacie oddziałuje całościowo na ukształtowanie wzorca gatunkowego. Z uwagi na tę zależność warto ukazać historyczne uwarunkowania przeobrażeń genologicznych[228]. Krystalizowanie się reguł nauki jako gatunku rozwiniętego (skomplikowanego) wiąże się z instytucjonalizacją[229] aktu komunikacji w ramach działalności Kościoła. Nauczanie religijne od czasów apostolskich odbywa

---

225 Pojęcie *gatunku rozwiniętego* wprowadza do teorii genologicznej S. Skwarczyńska. Autorka posługuje się też drugim określeniem w odniesieniu do gatunków wyrosłych z form prostych, a mianowicie pisze o gatunkach skomplikowanych. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*…, t. 3, s. 229. Z kolei M. Bachtin formułuje koncepcję gatunków wtórnych (złożonych), które nazywa też ideologicznymi. Odróżnia je od gatunków pierwotnych (prostych). Zob. M. Bachtin, *Problem gatunków*…, s. 350-351.

226 Zob. M. Bachtin, *Problem gatunków*…, s. 350.

227 W opinii Teresy Dobrzyńskiej gatunki wtórne powstają w procesie ewolucji kulturowej. Zob. T. Dobrzyńska, *Gatunki pierwotne*…, s. 183.

228 S. Skwarczyńska zaleca przeprowadzenie dokładnej analizy okoliczności społeczno-historycznych, gdyż wywierają one wielopłaszczyznowy wpływ na formowanie się modelu gatunku rozwiniętego. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*…, t. 3, s. 231.

229 „Kiedy działający typizują swoje działania, układ i wzajemne powiązanie pozycji społecznych tworzą instytucję społeczną" – stwierdza J. Wasilewski, op. cit., s. 447.

się według ściśle ustalonych zasad, opartych głównie na dyspozycjach podanych przez Chrystusa. Wypowiedzi, które służą ewangelizacji, podlegają w sytuacji kulturowej[230] unormowaniu i przybierają coraz bardziej złożoną genologicznie postać. W tym wypadku wzorzec gatunkowy kształtuje się wśród wyspecjalizowanej grupy użytkowników języka – duchownych, a w obieg społeczny zostaje włączony za pośrednictwem instytucji kościelnej. W ten sposób staje się on rozpoznawalny wśród szerokiego grona wiernych.

Ważny etap dla procesu przemiany nauki w formę rozbudowaną genologicznie rozpoczyna się w wieku XIII. Wówczas to uwidoczniła się jaskrawo potrzeba masowego kształcenia wszystkich warstw społeczeństwa. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, podczas Soboru Laterańskiego w 1215 roku opracowano program zakrojonej na wielką skalę działalności nauczycielskiej, która – jak pisze Jerzy Kłoczowski – „na 300 lat wytyczyła kierunek edukacji w Kościele katolickim"[231]. W związku z tym przemówienia wygłaszane przez kaznodziejów stały się podstawowym środkiem powszechnego nauczania[232]. Ich cel był ukierunkowany na przekazywanie i wpajanie wierzącym najważniejszych zasad chrześcijaństwa, przy czym problematyka moralna z reguły przeważała nad zagadnieniami dogmatycznymi[233]. W rezultacie świątynia była dla ludzi religijnych nie tylko domem modlitwy, lecz także źródłem informacji o życiu. Stała się ona miejscem, gdzie otrzymywano klucz do zrozumienia rzeczywistości. „Edukacja większości mieszkańców naszego kontynentu – stwierdza J. Kłoczowski – ograniczała się do tego, czego się dowiedzieli w kościele. Do szkół, także parafialnych, mieli dostęp tylko nieliczni"[234].

Przedstawione fakty historyczne niczym w zwierciadle odbijają się w języku w postaci połączeń leksykalnych typu: *nauczać w kościele*, *nauczają kaznodzieje* (SPJK, t. 3, s. 75); *nauczać wiary* (TKn, s. 91)[235]; *nauczać Pisma Świętego*, *nauczać sposobu modlitwy*, *nauczać o Jezusie Chrystusie* (*o Panu Jezusie*), *nauczać o chrzcie*, *nauczać o tajemnicach Boskich*, *nauczać o postach* (SXVI, t. 16, s. 341-343); *nauczać pacierza*, *nauczać prawdy zbawiennej*[236]; *nauczanie słowa* (*Bożego*) (SXVI, t. 16, s. 346). Wywołane z przeszłości wydarzenia, utrwalone w tego rodzaju zwrotach i wyra-

230 Chodzi tu o sytuację „względnie wysoko rozwiniętego i zorganizowanego porozumiewania się w obrębie kultury […]". M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 350. Samo określenie *sytuacja kulturowa* (w odróżnieniu od sytuacji naturalnej), występuje w pracach S. Skwarczyńskiej. Zob. np. S. Skwarczyńska, *Geneza i rozwój…*, s. 56.

231 J. Kłoczowski, *Europa. Chrześcijańskie korzenie*, Warszawa 2004, s. 107.

232 Zob. J. Kłoczowski, *Europa. Chrześcijańskie korzenie*, Warszawa 2004, s. 114-115.

233 Ibidem, s. 116.

234 Ibidem, s. 115.

235 G. Knapiusz, *Thesaurus polono-latino-graecus* […], [t. 1], wyd. 2, Cracoviae [Kraków]: druk. F. Caesarij, 1643, s. 91 (dalej: TKn). Forma hasłowa wyrazu ma w dziele postać: *nauczam wiary*.

236 A. Osiński SP, *Nauczać*, [w:] BMP, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Naucza%C4%87,&alpha=N&id=25480 [dostęp: 10.02.2016].

żeniach, pozwalają zrozumieć, dlaczego mowy duchownych, wygłaszane z kościelnych ambon, nazywano naukami. Podane związki wyrazowe *de facto* unaoczniają, w jaki sposób odpowiednie warunki społeczno-religijne stały się pobudką do wyrażania myśli w rozwiniętej formie gatunkowej. Ma rację H. Grzmil-Tylutki, gdy stwierdza, że ukształtowanie się gatunku „zależy od kultury w sposób fundamentalny”[237].

W sumie analiza materiału językowo-kulturowego pomaga odpowiedzieć na pytanie: jak pojęcie genologiczne oznaczone wyrazem *nauka* formowało się przed wiekami w świadomości mówiących? Inaczej mówiąc, pozwala przedstawić dzieje gatunku z perspektywy wspólnoty, która się nim posługuje, dzięki czemu można ukazać stopniowe przemiany wzorca gatunkowego w ciągu stuleci ze względu na rzeczywiste potrzeby społeczności językowej. W zapisanej w słowach historii da się wyróżnić dwa zasadnicze etapy: powstanie prostej formy genologicznej z aktu wypowiedzi – nauczania dla celów religijnych, a następnie transformacja w strukturę gatunkową złożoną.

Dowodem zaistnienia w społecznej świadomości genologicznej nauki jako gatunku rozwiniętego jest odnotowanie wyróżniającej go nazwy w słownikach ogólnych języka polskiego. Tę funkcję leksemu w uzusie dostrzega Samuel Bogumił Linde i podaje charakterystyczne przykłady użycia: „Ksiądz pleban z ambony miał **naukę**” (*Ksiądz 136*, SL, t. 2, s. 277)[238], „**Nauki** nam duchownej nie powiedział” (*Ksiądz 16*, SL, t. 2, s. 277). Oznaczony w ten sposób gatunek twórczości słownej cechuje się w powszechnym przekonaniu tym, że jest to ‘rzecz (tj. mowa, przemowa), która uczy’ (SL, t. 2, s. 276), przy czym treść przekazu dotyczy dogmatów teologicznych i zasad moralnych. Można go więc określić jako rodzaj wypowiedzi służący katechizacji. Dowodnie świadczy o tym wyrażenie *nauka katechizmowa* (SL, t. 1, s. 978)[239].

Jednakże w pojęciu genologicznym, które wówczas implikuje omawiany leksem, użytkownicy języka wyodrębniają również inny komponent. Znajduje on odbicie w treści znaczeniowej, wyrażonej przez leksykografa słowem ‘przestroga’ (SL, t. 1, s. 978). Opis semantyczny jednostki uzmysławia, że kościelne nauki zawierały nie tylko wykład zagadnień religijnych, lecz także ostrzegające i pouczające uwagi, czyli przestrogi. Słownikowy obraz gatunku ma uzasadnienie w ówczesnej teorii homile-

237 H. Grzmil-Tylutki, *Gatunek w świetle…*, s. 70.

238 S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1809 (dalej: SL).

239 Podana jednostka leksykalna występuje również w innych słownikach. Zob.: A. Osiński SP, *Katechizmowy*, [w:] BMP, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Katechizmowy,&search=katechizm&id=18143 [dostęp: 10.02.2016]; SWil, t. 1, s. 479; SWar, t. 2, s. 296.

tycznej[240]. Wśród form oratorskich typowych dla dziewiętnastowiecznego kaznodziejstwa wyróżnia się bowiem (oprócz kazań i homilii) nauki katechizmowe. Jak twierdzi teolog ks. Józef Wilczek, z reguły po omówieniu problematyki religijnej podawano w nich ostrzeżenia i napomnienia[241]. A zatem wpływ na sposób funkcjonowania pojęcia genologicznego w świadomości społecznej miała praktyka kaznodziejska oparta na regułach homiletyki, stosowanych przez duchownych mówców w XIX wieku.

Określenie *nauka* jest w tym czasie powszechnie używanym znakiem nominacji wypowiedzi kaznodziejskiej. Świadczy o tym obecność tej wartości semantycznej leksemu w pierwszym podręcznym i popularnym słowniku polszczyzny ogólnej Erazma Rykaczewskiego[242]. Tłumacz dzieł Cycerona odniósł zakres znaczeniowy nazwy do religijnej formy gatunkowej, określając ją następująco: ‘nauka chrześcijańska, kazanie’[243]. Powiązanie pojęcia genologicznego ze sferą sakralną znajduje wyraz również w tzw. *Słowniku wileńskim*. W opisie semantycznym wskazuje się bowiem jako podstawowy wyróżnik struktury gatunkowej prezentowanie chrześcijańskiego obrazu świata. Zgodnie z tym ujęciem leksykograficznym nauka to ‘wykład publiczny prawd lub zasad religijnych’, innymi słowy: ‘kazanie’ (SWil, t. 1, s. 747).

Tak więc specjalne znaczenie wyrazu, odnoszące się do typu wypowiedzi, stabilizuje się w XIX stuleciu, przy czym pełni on funkcję określenia oznaczającego zarówno gatunek prosty, jak i złożony. Z jednej strony nauka to napomnienie (upomnienie), z drugiej zaś – mowa publiczna w kościele na temat wiary. Nie są to pojęcia genologiczne rozłączne, ponieważ forma niezłożona może współtworzyć strukturę rozwiniętą, stanowić jej integralną część. Potoczne myślenie Polaków o rodzajach wypowiedzi wyróżnionych tą nazwą potwierdza spostrzeżenie S. Skwarczyńskiej,

---

240 Jednym z zadań leksykologii historycznej – stwierdza W. Doroszewski – jest analiza „stosunku specjalnych, naukowych funkcji wyrazów do znaczeń, w których są one używane w mowie ogółu, […]”. W. Doroszewski, *Gwara w utworach literackich*, [w:] idem, *Język, myślenie, działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa 1982, s. 390. W prowadzonych badaniach porównawczy ogląd materiału umożliwia sprecyzowanie, jakie czynniki miały wpływ na krystalizację cech pojęcia *gatunku nauki* w świadomości użytkowników mowy.

241 Ks. J. Wilczek, *Pastoralna o homiletyce*, t. 1, Kraków 1864, s. 130. Taka struktura gatunku nawiązuje do tradycji nauczania religijnego. Bibliści piszą, że jednym z głównych zadań proroków było upominanie słuchających. Ich wypowiedzi zawierały zachęty do tego, by słuchać Boga, szukać Go w swoim życiu i nieustannie się nawracać. Podobnie Chrystus nie opowiadał jedynie o królestwie Bożym, lecz napominał ludzi, żeby Go naśladowali i przestrzegali przykazań. Na wzór Mistrza apostołowie upominali tłumy po to, by zebrani przyjęli słowo Boże (Dz 2, 40). Święty Paweł zaś wyraźnie stwierdza: „Spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień” (2 Kor 5, 20; por. 1 Tes 2, 13). Więcej na ten temat zob.: R. Deville PSS, *Upominać*, [w:] *Słownik teologii…*, s. 1012-1013.

242 Zob. M. Bańko, *„Słownik języka polskiego” Erazma Rykaczewskiego – pierwszy popularny słownik polszczyzny*, „Prace Filologiczne” 2002, t. 47, s. 7-26.

243 *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł*, oprac. przez E. Rykaczewskiego, t. 1, Berlin – Poznań 1866, s. 422. Warto wyjaśnić, że nauka chrześcijańska to w ówczesnym rozumieniu inaczej katechizm. Zob.: A. Osiński SP, *Nauka*, [w:] BMP, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Nauka,&search=nauka&id=20292 [dostęp 14.07.2016]; SL, t. 2, s. 276. Obecność tego wyrażenia w definicji objaśniającej nazwę gatunku potwierdza, iż charakteryzuje ona pojęcie genologiczne, które ma wyraźny związek z katechizowaniem.

że gatunki zwane prostymi „nie tracą swej żywotności po »wydaniu na świat« odnośnych gatunków rozwiniętych”[244]. Nadal zaspokajają one potrzeby społeczne w zakresie komunikacji międzyludzkiej. Można jednak zaobserwować, że zakres ich użycia już nie ogranicza się głównie do sfery religijnej. Z biegiem czasu konfesyjność przestaje być wykładnikiem pojęcia *nauki* jako formy niezłożonej. Proces jego odsakralizowania w społecznej świadomości genologicznej następuje w drugiej połowie XIX wieku, co da się ustalić po przestudiowaniu definicji leksemu w odnośnym znaczeniu, zawartych w słownikach języka polskiego z tego okresu (SWil, t. 1, s. 747; SR, t. 1, s. 422).

Podsumowując tę część analiz, można stwierdzić, że nauka jest nazwą gatunkową – powtarzając za S. Skwarczyńską – „o starej metryce”[245]. Odsyła ona do treści genologicznych, których struktury pojęciowej w świadomości mówiących nie sposób w całej pełni opisać na podstawie dostępnych danych językowych. Co prawda „słowa są jak mosty przerzucone nad wiekami”[246] i przez ich pryzmat widać miniony świat, ale nie zawsze można tę rzeczywistość w pełni odtworzyć. Poszczególne epoki mają zresztą znamienny dla siebie repertuar form gatunkowych i sobie właściwe pojęcia genologiczne. A wobec tego „w każdej swej historycznej mutacji”[247] gatunek mowy ma nieco inną postać, choć jego nazwa pozostaje niezmienna. Studia nad dawną świadomością gatunkową, czyli tym, co konkretnie na danym etapie dziejów przez pewne pojęcie genologiczne rozumiano, w czym upatrywano jego istotę i jakie cechy mu przypisywano[248], mają dużą wagę dla charakterystyki gatunku, ponieważ znaczy on – jak pisze M. Głowiński – „na tle tej świadomości, ona nadaje mu jego historyczną wymierność, jego sens”[249].

Z punktu widzenia użytkowników mowy rysem wyróżniającym nauki jako struktury złożonej genologicznie jest jej związek z religią katolicką. Ta właściwość zasadniczo określa kształt wzorca gatunkowego. Nauczanie dla celów katechetycznych odbywa się w sytuacji komunikacyjnej, której ramy zakreśla ustalony porządek instytucjonalny, szczególnie zaś układ hierarchicznych stosunków kościelnych. Tak specyficzne okoliczności warunkują proces kształtowania się wyznaczników genologicznych wypowiedzi. W pamięci językowej naszych przodków żywe są też bogate konotacje

---

244 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*…, t. 3, s. 232.

245 W ten sposób S. Skwarczyńska określa nazwy genologiczne, które mają długą historię. Ibidem, s. 328.

246 W. Doroszewski, *Słowo narzędziem myśli i działania*, [w:] idem, *Język, myślenie*…, s. 51.

247 Takiego sformułowania używa M. Głowiński, kiedy pisze o właściwościach gatunków w ujęciu diachronicznym. Zob. M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy*…, s. 74.

248 W taki sposób pojęcie historycznej świadomości gatunkowej ujmuje M. Głowiński. Ibidem, s. 79.

249 Ibidem, s. 77.

aksjologiczne związane z pojęciem nauczania. Odzwierciedla się w nich płaszczyzna wartości, które przekazywano w tekstach zwanych naukami, co dowodzi, że reprezentujący je wzorzec gatunkowy współtworzy również charakterystyczna aksjologia. To ona określa przydatność komunikacyjną tej formy wypowiedzi, jak również sprzyja realizowaniu właściwych jej celów poznawczych i parenetycznych.

Ponadto nauka jako odrębna kategoria tekstu cechuje się niezwykłą „żywotnością"[250], której przejawem jest funkcjonowanie historycznych postaci wzorca gatunkowego w różnych epokach, co można też określić swego rodzaju trwałością gatunku[251]. Należy on bowiem do prastarych form genologicznych, odgrywających przez stulecia dużą rolę w porozumiewaniu się między ludźmi, zwłaszcza na temat zagadnień religijnych. Jest to bezsprzecznie typ wypowiedzi wiele znaczący dla polskiej wspólnoty językowej i mimo zmieniających się uwarunkowań kulturowych pozwala realizować ważne społecznie cele komunikacyjne. Gatunkowa „żywotność" nauki przejawia się też w elastyczności jej modelu, o czym świadczy zdatność do tworzenia nowych form genologicznych. W ten sposób spełnia ona funkcję struktury macierzystej dla wtórnych typów wypowiedzi, które „są ze sobą – poprzez wspólne źródło – spokrewnione"[252]. Wśród nich powszechnie znane od drugiej połowy XIX wieku stają się nauki rekolekcyjne. Członkowie społeczeństwa identyfikują je w repertuarze gatunkowym charakterystycznym dla tego okresu, czego potwierdzeniem jest odnotowanie obiegowej nazwy genologicznej w *Słowniku języka polskiego* (SWar, t. 5, s. 505). Odtąd pierwotny gatunek mowy traci „dynamizm realizacyjny"[253] na rzecz formy pochodnej, będącej podstawowym wyróżnikiem praktyki religijnej zwanej rekolekcjami. I właśnie ta nowa struktura genologiczna zostaje w świadomości społecznej jednym z najważniejszych typów wypowiedzi, które obsługują religijny obszar komunikacji[254].

Relacje genetyczne między obiema kategoriami tekstów znajdują wyraz w nazwie gatunku wtórnego. Jej pierwszy człon odsyła bowiem do prymarnej formy geno-

---

250 Pojęcie *„żywotności" gatunkowej* jest jednym z filarów teorii genologicznej S. Skwarczyńskiej, która omawia różne jego wymiary. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 296-298.

251 Takiego określenia używa T. Dobrzyńska, *Ewolucja gatunku a znaczenie wyboru formy wiersza (na materiale polskich bajek ezopowych)*, [w:] eadem, *Tekst – styl – poetyka. Zbiór studiów*, Kraków 2003, s. 121.

252 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 232.

253 W ten sposób pewien etap w ewolucji gatunkowej określa S. Skwarczyńska. Ibidem, s. 298.

254 Spośród struktur pochodnych od gatunku nauki w świadomości polskiego społeczeństwa zachowuje się pamięć także o naukach misyjnych. Co ciekawe, misje (tzw. wewnętrzne) jako metoda pracy duszpasterskiej upowszechniły się po Soborze Trydenckim, a ich rozkwit nastąpił w stuleciach XVII i XVIII. Zob. D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, Kraków 1996, s. 212. Tymczasem ślad leksykograficzny powszechnej znajomości właściwej im formy mowy kaznodziejskiej można odnaleźć dopiero w dwudziestowiecznym słowniku ogólnym. Zob. *Słownik języka polskiego*, red. nauk. M. Szymczak, t. 2, Warszawa 1988, s. 187 (dalej: SJPSz). Z kolei najmłodszy gatunek wtórny to nauki przedmałżeńskie (przedślubne), które są wyodrębniane przez ogół społeczeństwa ze zbioru obecnie występujących typów wypowiedzi. Zob. PSWP, t. 23, s. 94.

logicznej. A drugi wskazuje na charakterystyczne okoliczności użycia wzorca gatunkowego, decydujące o jego odrębnym statusie. Określenie typowej dla wypowiedzi sytuacji komunikacyjnej, w której aktualizują się reguły genologiczne, wnosi do opisu tak oznaczonego gatunku ważne informacje i pozwala uzupełnić zasób powszechnej wiedzy na temat jego specyficznych cech. Analiza treści wpisanych w tę nazwę ma duże znaczenie, ponieważ niejednokrotnie (głównie w tytułach opublikowanych tekstów) realizuje ona samodzielnie funkcję znaku genologicznego wypowiedzi. Świadectwem takiej praktyki językowej jest również funkcjonujący we współczesnej polszczyźnie zwrot: *głosić rekolekcje* albo *wygłaszać – wygłosić rekolekcje*[255].

3.1.2. Etymologia i rozwój znaczeniowy leksemu *rekolekcje*. Przemiany semantyczne oraz kategoryzacyjne

Polski leksem *rekolekcje* o pierwotnej formie *rekolekcja*, mający też dawniej warianty fonetyczne: *rekollekcja*[256] bądź *rekollekcyja*/ *rekolekcyja*[257], jest przyswojoną

255 Połączenie *głosić rekolekcje* odnotowują współczesne słowniki języka polskiego. Zob.: ISJP, t. 1, s. 451; PSWP, t. 35, s. 387; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 3, wyd. 2, Warszawa 2006, s. 917 (dalej: USJP); *rekolekcje*, [w:] WSJP, http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=12707&ind=0&w_szukaj=rekolekcje [dostęp: 15.07.2020]. Ponadto ma ono kilkanaście poświadczeń w NKJP, http://www.nkjp.uni.lodz.pl/collocations.jsp [dostęp: 15.07.2020]. Również formy z przedrostkiem występują w polskich tekstach, o czym można się przekonać, korzystając z wyszukiwarki korpusowej PELCRA NKJP, http://www.nkjp.uni.lodz.pl, [dostęp: 15.07.2020], czy też – MoncoPL, http://monco.frazeo.pl [dostęp: 15.07.2020].

256 Nieliczni leksykografowie podają formę leksemu z geminatą. Taką pierwotną postać słowa odnotowuje S. B. Linde. Wyrazem hasłowym w jego słowniku jest *rekolekcyja* (SL, t. 5, s. 29). A forma z podwójną spółgłoską pojawia się w innym artykule, gdy autor wymienia bliskoznaczne jednostki leksykalne: *ćwiczenie duchowne*, *rekollekcya*, *rozmyślanie* (SL, t. 1, s. 329). Już we wcześniej wydanym dziele leksykograficznym M. A. Trotz zapisuje jedynie postać bez geminaty. Zob. M. A. Trotz, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, t. 3, Lipsk: druk. J. F. Gledycza, 1764, kol. 1843. Wydaje się, że taka forma utrwaliła się w polszczyźnie jako wyłączna dopiero na początku XX wieku, ponieważ jeszcze w II połowie poprzedniego stulecia występuje ona wariantywnie (*rekolekcja* albo *rekollekcja*) w haśle słownika Michała Amszejewicza, *Dykcjonarz zawierający: wyrazy i wyrażenia z obcych języków polskiemu przyswojone* […], Warszawa 1859, s. 407. Stosowanie obu form było powszechne w tekstach siedemnasto- i osiemnastowiecznych. Zob. *Kartoteka „Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku"*. Dostęp elektron.: Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=20029 [dostęp: 26.06.2020].

257 Dawną postać analizowanego leksemu podano jako hasłową w słowniku rejestrującym zasób polskiej leksyki z XVII i XVIII wieku, przy czym wyróżniono dwa warianty fonetyczne: *rekolekcyja*/**rekollekcyja*. Zob. *rekolekcyja*, [w:] *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. nauk. W. Gruszczyński, http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=8046&forma=REKOLEKCYJA#8224 [dostęp: 6.08.2015]. Zdaniem B. Walczaka proces skracania w wymowie łacińskich i greckich zapożyczeń typu: *Biblija*, *historyja*, *lekcyja* rozpoczął się w oświeceniu i trwał przez cały wiek XIX. Postacie skrócone zaczęły dominować w języku ogólnym na przełomie stuleci XIX i XX, a ostatecznie tę kwestię unormowały ustalenia ortograficzne z 1918 roku. Zob. B. Walczak, op. cit., s. 232. Forma *rekolekcyja* występuje obocznie ze skróconą w listach A. Mickiewicza, co potwierdza spostrzeżenie językoznawcy, że w tamtym czasie tego typu warianty ze sobą konkurowały. Zob. *Słownik języka Adama Mickiewicza*, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, t. 7, Wrocław 1971, s. 338.

łacińską formą *recollectio*[258], którą z reguły tłumaczy się jako ‘wewnętrzne skupienie’[259]. Występuje ona już w średniowiecznych tekstach[260]. W jednym z piętnastowiecznych kazań Stanisława ze Skarbimierza pojawia się wyrażenie: *recollectio mentis*[261] (‘skupienie umysłu, myśli, ducha itp.’)[262]. Ten charakterystyczny kontekst leksykalny wpłynął, jak się wydaje, w decydującym stopniu na ukierunkowanie rozwoju semantycznego wyrazu, którego rodzimym odpowiednikiem stał się najpierw rzeczownik *rekollekcyja*/ *rekolekcyja*, a ostatecznie w rezultacie procesu adaptacji – *rekolekcje*. Używanie znaku językowego w otoczeniu tych samych wyrazów sprawia, że nasiąka on treściami, które są uwypuklane w tym właśnie kontekście, a z czasem uniezależniają się od niego i utrwalają w znaczeniu słownikowym[263]. W związku z tym łaciński pierwowzór wnosi do przyswojonej w polszczyźnie pożyczki leksykalnej wartość semantyczną, będącą dosłownym tłumaczeniem podanego wyrażenia[264]. Świadczą o tym definicje w dawnych słownikach

---

258 W świetle przeprowadzonych badań nie można zgodzić się z poglądem, że polski wyraz jest odpowiednikiem francuskiego *récollection* ‘skupienie się (umysłowe)’. Taką etymologię podano w niektórych słownikach ogólnych języka polskiego. Zob.: PSWP, t. 35, s. 386; USJP, t. 3, s. 917. Nieuzasadniona wydaje się też opinia, że język francuski pośredniczył w przyswojeniu tej jednostki leksykalnej na rodzimym gruncie, jak twierdzą autorzy współczesnych słowników wyrazów obcych (przy czym łaciński źródłosłów dostrzegają w formie *re-collectus*, tj. ‘ponownie zebrany’). Zob.: *Słownik wyrazów obcych*, pod red. E. Sobol, Warszawa 2002, s. 952; *Wielki słownik wyrazów obcych*, pod red. M. Bańki, Warszawa 2005, s. 1076. Również w SWJPDun (s. 939) zamieszczono informację, że postacią prymarną dla polskiego odpowiednika jest francuski wyraz, pochodzący od łacińskiej formy. Analiza dawnych słowników polsko-francuskich i francusko-polskich nie daje podstaw do tego, by uznać, że francuski wpłynął na pojawienie się w polszczyźnie leksemu *rekolekcje*. W osiemnastowiecznych dykcjonarzach nie ma bowiem słowa *récollection*. Zob.: P. Danet, D. F. Kola, *Nowy wielki dykcjonarz JMci X. Daneta opata francuski, łaciński i polski […]*, t. 2, Warszawa: druk. kolegium Księży Pijarów, 1745, s. 449; B. K. Malicki, *Leksykon francusko-polski, to jest dykcjonarz albo zebranie wszystkich słów francuskich*, Kraków: druk. M. A. Schedel, 1701; J. Uszak Kulikowski, *Mały dykcjonarz polski i francupki (cit!) według stylu i ortografii teraźniejszej […]*, Poznań: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1746.

Wyraz *rekolekcje* zapisuje wśród haseł słownikowych ks. Marceli K. Piotrowski, a jako francuski odpowiednik podaje *la retraite*. Zob. M. K. Piotrowski, *Słownik polsko-francuski dla wygody uczących się krótko zebrany*, Lublin 1779, [w:] idem, *Początki gruntowne języka francuskiego albo grammatyka i słownik polsko-francuski dla wygody uczących się krótko zebrane*, Lublin: druk. Komisji Edukacji Narodowej, 1780, s. 142. Także Wacław Janusz przyporządkowuje polskiemu wyrazowi francuskie słowo *retraite*. Zob. W. Janusz, *Dokładny słownik francusko-polski i polsko-francuski podług najlepszych źródeł* […], wyd. 3 starannie przejrz. i popr., t. 2, Lwów 1908, s. 346. Wyraża ono treści, które charakteryzują sposób odbywania rekolekcji zamkniętych, a mianowicie: ‘ustronie, osobność’. Zob. P. Danet, D. F. Kola, op. cit., s. 449.

259 Zob. np.: *rekolekcja*, [w:] e-SJPD, http://sjp.pwn.pl/doroszewski/rekolekcja;5489458.html [dostęp: 16.07.2020]; *Słownik wyrazów obcych PWN*, pod red. J. Tokarskiego, wyd. 20, Warszawa 1980, s. 637; *rekolekcje*, [w:] WSJP, http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=12707&ind=0&w_szukaj=rekolekcje [dostęp: 16.07.2020].

260 Zob. *Kartoteka „Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce”*. Dostęp elektron.: Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=31986 [dostęp: 16.04.2020].

261 Pochodzi ono z dzieła Stanisława ze Skarbimierza pt. *Sermones sapientiales* (t. 1, p. 190, 351). Zob.: *Kartoteka „Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce”*. Dostęp elektron.: Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=31986 [dostęp: 16.04.2020].

262 Łaciński wyraz *mens* oznaczał w okresie średniowiecza różnorodne abstrakcyjne desygnaty, np.: ‘myśl, umysł, rozum; stan ducha, usposobienie, nastrój’. Zob. *mens*, [w:] *Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej…*, http://scriptores.pl/elexicon/singleView.html?what=mens#haslo_pelny [dostęp: 23.06.2020]. W tekstach religijnych wskazuje on również na wnętrze człowieka, czyli duszę. Zob. *Słownik kościelny łacińsko-polski…*, s. 384.

263 Na ten temat zob. G. A. Kleparski, *Kierunki typologiczne w badaniach nad zmianą znaczeniową wyrazów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1999, z. 60, s. 79.

264 W łacinie kościelnej forma *recollectio* oznacza najpierw ‘wewnętrzne skupienie’, ale jej rozwój semantyczny prowadzi do tego, że później oddaje również treści metaforyczne: ‘badanie sumienia, duchowe odnowienie’. Zob. *Słownik kościelny łacińsko-polski…*, s. 507.

ogólnych i specjalnych języka polskiego, gdzie pierwotny składnik znaczenia oddano słowami: ‘zebranie umysłu’[265]; ‘zebranie myśli’[266]; ‘zebranie ducha, skupienie się w sobie, […]’ (SWar, t. 5, s. 505).

Pradawne treści jako trzon semantyki leksemu wyraźnie ukazują słowa znakomitego historyka Kościoła i rekolekcjonisty Stanisława Załęskiego SJ:

> Ilekroć […] myśl moja oderwie się od świata i tych rzeczy ziemskich, a zajmie się Bogiem, duszą moją, wiecznością, tyle razy takie skupienie umysłu w celu zbawienia swej duszy nazywa się rekolekcją, i w tym znaczeniu pojęte jest ono tak stare, jak chrześcijaństwo[267].

Ponadto rozważania jezuity zaświadczają o religijnym profilowaniu semantycznego obrazu słowa w tekstach dotyczących sfery *Sacrum*. Specyficzne tło leksykalne wydobywa pewne komponenty znaczenia, które powoli się stabilizują, a w końcu przesądzają o tym, co staje się dominantą semantyczną wyrazu. To wokół tak wymodelowanego sensu (‘skupienie wewnętrzne’) kształtują się bowiem na przestrzeni wieków cechy desygnacyjne i konotacyjne rzeczownika *rekolekcja* w kontekstach religijnych.

Rodzime zapożyczenie leksemu *recollectio* czerpie treści również z innego źródła – *verbum*, będącego podstawą słowotwórczą łacińskiego rzeczownika. Relacje derywacyjne wiążą tę jednostkę językową z czasownikiem *(se) recolligere*[268], który w polszczyźnie miał odpowiednik wyłącznie w postaci zwrotnej: *rekolligować się*/ *rekoligować się*. Słowo *recolligere* tłumaczy się literalnie na polski jako: ‘zbierać z powrotem, gromadzić na nowo (coś rozrzuconego, rozdzielonego i in.)’, ‘znowu skupić’, ‘przyjmo-

---

265 Ks. A. Osiński, *Słownik języka polskiego ułożony z dzieł księdza Piotra Skargi*, t. 2, rps, nr karty 191A. Zachowały się dwa tomy tego dzieła, przy czym drugi kończy się literą T. Rękopis jest przechowywany we Lwowskiej Narodowej Bibliotece Naukowej Ukrainy im. W. Stefanyka we Lwowie (dawnej Bibliotece Ossolińskich). Zob.: M. Pawelec-Skurzyńska, *Informacja gramatyczna w hasłach rzeczownikowych w „Słowniku języka polskiego ułożonym z dzieł księdza Piotra Skargi" opracowanym przez Alojzego Osińskiego*, [w:] *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system – teksty – norma – kodyfikacja)*, red. B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa 2011, s. 572 (przyp. 6).

266 M. Amszejewicz, op. cit., s. 407.

267 S. Załęski SJ, *Konferencje i nauki…*, s. 10.

268 W słownikach wyrazów obcych na ogół objaśnia się, że łaciński wyraz *recollectio* pochodzi od czasownika *recolligere*, który znaczy: ‘znowu zbierać, zbierać razem’ bądź ‘przypominać’. Zob.: M. Jarosz, *Słownik wyrazów obcych*, red. nauk. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001, s. 680; W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, wyd. 25 popr. i uzup., Warszawa 2000, s. 428; *Słownik wyrazów obcych*, pod red. A. Latuska, I. Puchalskiej, Kraków 2005, s. 507; *Słownik wyrazów obcych*, pod red. Z. Rysiewicza, wyd. 4, Warszawa 1959, s. 570. Leksem *recolligere* ma poświadczenia na rodzimym gruncie już w *Statucie synodalnym krakowskim* z 1320 roku. Zob. *Kartoteka „Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce"*. Dostęp elektron.: Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=31986 [dostęp: 16.04.2020].

wać ponownie’[269], ale ma ono też znaczenia przenośne: ‘odzyskać’, ‘przypominać sobie’, ‘powracać myślą (do czegoś)’[270]. Z kolei *se recolligere* wyraża metaforycznie takie treści znaczeniowe, jak: ‘skupić się, skoncentrować się’, ‘zreflektować się, ochłonąć, opamiętać się, oprzytomnieć, pozbierać się, przyjść do siebie (np. po chorobie)’, ‘odmłodnieć’ oraz ‘nabrać otuchy, odwagi’[271].

Wyrazem podstawowym dla obu form jest pochodzący z łaciny starożytnej czasownik *colligere*, który oznaczał m.in.: ‘gromadzić, zbierać razem, zgarniać, spędzać w jedno miejsce’, ‘składać, zestawiać, łączyć, spajać’, a przenośnie: ‘skupić się (wewnętrznie), zebrać myśli’, ‘przyjść do siebie, oprzytomnieć, opanować się’[272]. W tym właśnie leksemie należy upatrywać źródłosłowu formy *recollectio*[273]. Cząstka *re-* łącząca się z czasownikiem fundującym wnosi do złożenia jedynie znaczenie ponawiania, powtarzania czynności wskazanej przez werbalną podstawę, gdyż oddaje sens, który można wyrazić słowami: ‘znów, na nowo, powtórnie’[274]. W utworzonej od łacińskiego słowa nazwie pobożnych rozmyślań podany prefiks uwydatnia ich ważną cechę, a mianowicie zakonną powinność odbywania w klasztorach regularnie każdego dnia praktyki modlitwy myślnej, a dodatkowo co roku w formie specjalnych ćwiczeń duchowych.

Świadectwem etymologicznej więzi polskiego leksemu z łacińskim czasownikiem *colligere* jest słowo *kollekcyje*, które spełniało w siedemnasto- i osiemnastowiecznych tekstach religijnych tę samą funkcję semantyczną co wyraz *rekollekcyje*/*rekolekcyje*, czyli nazwy praktyki religijnej[275]. Świadczy o tym następujący passus

---

269 Składniki treści znaczeniowej leksemu opisuję na podstawie kilku słowników: *Słownik kościelny łacińsko-polski…*, s. 507; *Słownik łacińsko-polski*, pod red. J. Korpantego, t. 2, Warszawa 2003, s. 615; *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, wyd. 2 repr., t. 4, Warszawa 1999, s. 466; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, pod red. K. Weyssenhoff-Brożkowej, t. 8, z. 1 (63), Kraków 2002, kol. 117.

270 Znaczenia metaforyczne wyróżniam i objaśniam na podstawie następujących publikacji: *Słownik łacińsko-polski*, pod red. J. Korpantego, op. cit., s. 615; *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, op. cit., s. 466.

271 Elementy struktury znaczeniowej tej formy leksemu wyodrębniam na podstawie dzieł: ks. F. Bobrowski, *Słownik łacińsko-polski na wzór najcelniejszych europejskich słowników*, […], wyd. 2, t. 2, Wilno 1844, s. 539; Ł. Koncewicz, *Nowy słownik podręczny łacińsko-polski opracowany podług najnowszych źródeł*, wyd. nowe popr., Warszawa 1936, s. 724; *Słownik kościelny łacińsko-polski…*, s. 507; *Słownik łacińsko-polski*, pod red. J. Korpantego, op. cit., s. 615; *Słownik łacińsko-polski według słownika Hermana Mengego i Henryka Kopii*, oprac. K. Kumaniecki, wyd. 12, Warszawa 1981, s. 422; *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, op. cit., s. 466; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, pod red. K. Weyssenhoff-Brożkowa, t. 8, z. 1 (63), Kraków 2002, kol. 118-119.

272 Szczegółowy opis leksykograficzny podanego wyrazu zob.: *colligo*, [w:] *Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej…*, http://scriptores.pl/elexicon/singleView.html?what=2.COLLIGO#haslo_pelny [dostęp: 23.06.2020]; Ł. Koncewicz, op. cit., s. 153; *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, wyd. 2 repr., t. 1, Warszawa 1999, s. 570-571.

273 W prowadzonych dotąd badaniach wskazywano na trudności w ustaleniu etymologii wyrazu *rekolekcja*. Zob. G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj….*, s. 12.

274 W. Kopaliński, op. cit., s. 424. Zob. też A. Brückner, op. cit., s. 456.

275 W opracowaniach leksykograficznych nie odnotowano takiego znaczenia łacińskiego leksemu *collectio* ani jego polskiego odpowiednika.

ascetycznego utworu, napisanego w pierwszej połowie XVIII wieku przez rektora Kolegium Towarzystwa Jezusowego w Poznaniu Jana Witkowskiego SJ[276]:

> Czas Ćwiczenia duchownego jest czas nauki, w szkole od Ducha Świętego założonej, gdzie on daje instrukcye, czyta lekcye, tak potrzebne, […]. Więc tu nauczyć się potrzeba, jako po odprawionych Kollekcyach mamy żyć doskonale. […] Dopieroż kiedy kto nie tak żyje, jako w szkole Ducha Świętego uczono pod czas Kollekcyj, cóż było po Kollekcyach? Żal się Boże i czasu na tym Ćwiczeniu marnie strawionego! Tu uczono, iż każdy, ile jest człowiekiem, powinien życiem swoim chwalić Boga, kochać go, i służyć mu, ile Zakonną jest osobą, ma doskonalej niż świeccy, życiem swoim chwalić Boga, kochać go, i służyć mu; jeżeli odprawiwszy Kollekcye, nie będzie takie życie, cóż było po Kollekcyach? Tu uczono, jako się wystrzegać grzechów, oziębłości unikać w powinnościach Zakonnych, jeżeli po Kollekcyach nie będzie warowania się grzechów, będzie oziębłość w służbie Boskiej, cóż było po Kollekcyach?[277]

Również w innych pobożnych książkach, wydanych w tym samym czasie, leksem *kollekcyje* występuje wyłącznie albo zamiennie z wyrazem *rekollekcyje* na określenie tej formy kultu, kiedy przede wszystkim rozmyślano. Oto wybrane przykłady: „Cóż to są **kollekcye**, którycheś się tak usilnie domagała? Są śrzodkiem osobliwym doskonałego życia"; „Dawna jest powieść i prawdziwa: Kogo **kollekcye** Świętego Ignacego nie poprawią, żaden sposób nie poprawi"; „Oświadczam się przed Tobą BOGIEM moim, że chcę tak te **Rekollekcye** odprawić, jakoby już ostatnie były, boć tego zgadnąć nie mogę, kiedy mi na Sąd swój stanąć, i ze wszystkiego liczbę dać rozkażesz"; „Spytajmy się na ostatek: Co za przygotowania potrzeba, żeby się końca Świętych **Rekollekcyj** doszło?"[278]; „Tak rozumiem, że nie z przymusu, ale z dobrej woli, idziesz na te **kollekcye**"; „Przypomniej sobie: wieleś już razy, **kollekcye** odprawowała?"; „Uważ: iż wiele jest sposobów, do odprawienia pożytecznego, tych **kollekcyj**. […] Mieć szczerą intencją, chęć, i pragnienie, jak najdoskonalej te **kollekcyje** odprawować. Bo jaka jest chęć do nich, taki też będzie pożytek z **kollekcyj**"[279]; „Roztrząśnij należycie sumnienie twoje, a staraj się żebyś przez poprawę życia twego, doszedł końca tym **Kollekcyom** zamierzonego"[280]; „Które zaś kto

---

276 Notkę biograficzną na temat J. Witkowskiego SJ zob. *Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. pod kier. ks. ks. J. i R. Archutowskich i red. ks. Z. Chełmickiego, t. 41-42, Poznań 1914, s. 342.

277 J. Witkowski SJ, *Marnotrawny syn, po długim w obcej krainie oddaleniu do Ojca nawrócony, żywy obraz duszy zakonnej, do Pana Boga nawracającej się przez ćwiczenia duchowne*, Sandomierz: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1733, b.p.

278 F. Kowalicki SJ, *Pustynia w raj delicyj duchownych zamieniona, fruktem doskonałości zakonnej obfitująca […]*, Sandomierz: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1732, b.p.

279 M. Juskiewicz SJ, *Szkoła pobożności przez S. Ojca Ignacego, […], założona na duchowne ćwiczenie się wszystkim wolna. […]*, Sandomierz: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1741, s. 1 i nn.

280 K. Niepokojczycki SJ, *Ćwiczenia duchowne Świętego Ojca Ignacego przez ośm dni…*, Lublin: druk. Towarzystwa Jezusowego, 1771, s. 2-3.

sobie upodoba **kollekcye**, tych się godzi częściej zażywać"; „Bo choć wszystkie sporządzone na dni roczne rozmyślania pomocne są do oświecenia Boskiego i nabożny affekt wzbudzają, osobliwiej jednak Pan Bóg tę łaskę daje; w rozmyślaniach na **Kollekcye** zordynowanych"[281].

Jednoznacznym dowodem na to, że oba określenia praktyki ascetycznej stosowano w dawnym języku sakralnym wymiennie, jest fragment datowanego na XVIII wiek rękopiśmiennego zbioru ćwiczeń duchowych z biblioteki klasztoru Sióstr Benedyktynek w Sandomierzu:

> Za pilne **rekollekcye**, czeka cię odpust zupełny, […]; a zatym większa, znaczniejsza, bogatsza w niebie korona i zapłata. Za niedbałe zaś **kollekcye** czeka cię długi czyściec, albo wieczne piekło, […][282].

Tę prawidłowość w dziejach kształtowania się nazwy cenionej w Kościele formy pobożności ilustruje również wyjątek z dzieła nauczyciela kolegium jezuickiego w Sandomierzu Franciszka Kowalickiego SJ (1668-1730)[283]:

> Początek medytacyj bierzmy od końca **kollekcyj**. Spytajmyż: co za koniec **kollekcyj**? Szpetny błąd pójść na **Rekollekcye**, a nie wiedzieć, co ich za koniec. Koniec **kollekcyj** jest duszę oczyścić ze wszystkich grzechowych maku (ach jak nam tego potrzeba!), przyozdobić cnotami; wykorzenić złe nałogi, wkorzenić dobre; umorzyć skłonności do złego, ożywić wszelaką łatwość do dobrego; wyrzucić cokolwiek nieporządnego w duszy, w życiu, w sprawach, w czasie, a święty uczynić porządek na całe życie; [….], jedynie zakochać się w BOGU, i w rzeczach do zbawienia duszy należących. Słowem: koniec **kollekcyj** poprawa życia wyśmienita, świątobliwość na wybór, miłość BOGA jako najgorętsza[284].

Duchowni autorzy książek religijnych tłumaczyli, dlaczego proponowane ćwiczenia pobożne nazywają kollekcjami. Jezuicki teolog Marcin Grymosz SJ (1633-1708)[285] zachwalał, że na tle wielu wydanych dotąd przetłumaczonych zbiorów medytacji jego dzieło jest wyjątkowe, gdyż oryginalne i napisane polskim stylem, w części wstępnej zaś wyjaśniał pochodzenie nazwy praktyki religijnej, którą proponował. Pisał więc, że słowo *kollekcye* wywodzi się z języka łacińskiego i należy je rozumieć jako 'zbieranie'

---

281 M. B. Grymosz SJ, *Szczere samego Pana Boga w świętej pustyni szukanie albo kilkoro kollekcyj…*, Kalisz: druk. Towarzystwa Jezusowego, 1688, b.p.

282 [*Medytacje i refleksje przeznaczone na osiem dni rekolekcji*], [Sandomierz, XVIII w.], rps, Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu, sygn. A 189, s. 10.

283 Ks. J. Niedzielski, *Kowalicki Franciszek*, [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. pod kier. ks. S. Galla i red. ks. Z. Chełmickiego, t. 21-22, Warszawa 1910, s. 376.

284 F. Kowalicki SJ, op. cit., b.p.

285 Zob. ks. J. Niedzielski, *Grymosz Marcin Teofil*, [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. pod kier. ks. S. Galla i red. ks. Z. Chełmickiego, t. 13-14, Poznań 1914, s. 368.

bądź ‘zebranie się’. A na kolejnych stronach objaśniał, co to konkretnie oznacza. Otóż przez osiem bądź dziesięć dni człowiek ma się skupić na Bogu i rozmyślać nad tym, jak zbawić duszę oraz żyć świątobliwie. Dzięki temu myśli i zmysły, które rozproszyły się w życiu codziennym pośród marności świata, znów się koncentrują na *Sacrum*. W konkluzji stwierdził, że kollekcje to nic innego, jak czas zbierania duchowych dóbr i łask Bożych. Nawiązując do słów Chrystusa: „Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza” (Łk 11, 23)[286], jezuita doradzał, aby uważnie przyjrzeć się temu, co się straciło od poprzednich kollekcji ze skarbów duchowych, jakie dary Boskie zmarnowało, jakie łaski roztrwoniło. Po głębokiej refleksji, należy ponownie pozbierać wewnątrz siebie to, co się rozproszyło[287]. W rezultacie nabożne ćwiczenia odprawia się – jak to ujął – „dla **zebrania dusze** swej”[288].

Taki sam cel rekolekcji przedstawiali inni twórcy literatury ascetycznej. Kanonik pułtuski ks. Jan Stanisław Kostka Wujkowski (Woykowski), autor szczególnego dzieła, napisanego nie dla tych, którzy mają pod dostatkiem pobożnych ksiąg i są wytrawnymi znawcami teologii, ale dla zwykłych śmiertelników, zatroskany o zbawienie ich dusz, zachęcał do skorzystania ze zbioru przygotowanych medytacji. Namawiał on więc, by znaleźć odpowiedni czas i miejsce do „**zebrania rozproszonego ducha**”[289] i odbyć rekolekcje. Z kolei jezuita J. Witkowski w swoim przewodniku dla odprawiających pobożne ćwiczenia stwierdził: „**Duch zebrany** na Kollekcyjach drogi to skarb”[290].

---

286 Historycznie rzecz biorąc, w różnych przekładach Pisma Świętego w drugiej części przytoczonego wersetu najczęściej występują czasowniki: *zbierać* i *rozpraszać*, niekiedy *zgromadzać* lub *gromadzić*, a w tłumaczeniu Szymona Budnego (wydanie z 1574 r.) pojawia się wyraz *rozsypać*. Zob. BibliePolskie.pl, http://www.bibliepolskie.pl/zzteksty_wer.php?book=42&chapter=11&verse=23&tlid=19 [dostęp: 25.06.2020]. Słowo *rozpraszać* ma tutaj archaiczne znaczenie: ‘tracić, marnować, trwonić co (np. majątek, dobra)’. Zob. *rozpraszać*, [w:] e-SJPD, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/rozpraszac;5492321.html [dostęp: 25.06.2020]. Niegdyś czasowniki *zbierać* i *rozpraszać* występowały w tekstach jako antonimy, o czym świadczy cytat zanotowany przez S. B. Lindego: „Przeciwneć to są rzeczy, rozproszyć i zbierać” (SL, t. 5, s. 108).

287 W dawnych słownikach języka polskiego odnotowano czasowniki *rozproszyć się – rozpraszać się* (o duchu, umyśle) w metaforycznym znaczeniu: ‘doznawać roztargnienia z powodu plątania się różnych myśli’ (SWil, t. 2, s. 1395); ‘rozerwać się, doznać roztargnienia’ (SWar, t. 5, s. 679-680). Można tam również znaleźć charakterystyczne wyrażenia: *rozproszone myśli*, *rozproszony umysł*. Zob.: M. A. Trotz, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, t. 3, Lipsk: druk. J. F. Gledycza, 1764, kol. 1909-1910; SWar, t. 5, s. 679. We współczesnej polszczyźnie nadal używa się zwrotu *rozpraszać – rozproszyć myśli*, *uwagę*. Zob. np.: *rozpraszać*, [w:] e-SJPD, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/rozpraszac;5492321.html [dostęp: 25.06.2020]; *rozpraszać*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=28282&id_znaczenia=4064293&l=22&ind=0 [dostęp: 25.06.2020]; *rozproszyć* [w:] WSJP, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=28176&id_znaczenia=4064377&l=22&ind=0 [dostęp: 25.06.2020].

288 M. B. Grymosz SJ, op. cit., b.p. W SWil (t. 2, s. 2180) zapisano zwrot *zebrać się w duchu*, który można uznać za charakterystyczny dla języka sakralnego dawnych czasów, kiedy to praktyka pobożnego rozmyślania odgrywała ważną rolę w kulturze religijnej.

289 Ks. J. S. Kostka Wujkowski, *Przedmowa do czytelnika*, [w:] idem, *Rekollekcye duchowne na kilka, kilkanaście dni rozłożone, ludziom zaś wszelkiej kondycyi, nie tylko duchownym […], ale i świeckim, ku pożytkowi dusz i na chwałę Bożą służące, […]*, wyd. 2, Kraków 1759, s. 1.

290 J. Witkowski SJ, *Marnotrawny syn, po długim w obcej krainie oddaleniu do Ojca nawrócony, żywy obraz duszy zakonnej, do Pana Boga nawracającej się przez ćwiczenia duchowne*, Sandomierz: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1733, b.p.

A następnie przestrzegał:

> Wielkie głupstwo i szkoda, gdyby kto nabyte bogactwa albo dał sobie wykraść złodziejom, albo prędko przemarnował i **rozproszył**. Dopieroż większy nierozum, większa szkoda, **z skarbem duszy zebranym** na Kollekcyjach toż uczynić[291].

Według kaznodziei nie można dopuścić, aby „owe **dostatki duchowne**, na Kollekcyjach **zebrane**"[292] zmarnowały się pod wpływem szatańskich pokus i zaniedbań w praktykowaniu wiary. Podobnie jak inni staropolscy pisarze religijni zakonnik stosował charakterystyczne wyrażenia o znaczeniach przenośnych, w których występują formy utworzone od czasownika *zebrać*. Niektóre spośród znamiennych dla stylu medytacji rekolekcyjnych związków wyrazowych utrwaliły się na krócej bądź dłużej w polszczyźnie ogólnej i są językowym świadectwem bogatej kultury duchowej polskiego społeczeństwa. W dawnych oraz współczesnych słownikach można znaleźć jednostki leksykalne, które bezpośrednio lub pośrednio wywodzą się z tekstów konfesyjnych przeznaczonych na ćwiczenia duchowe, np. zwrot *zebrać się w sobie* o przenośnym znaczeniu 'skupić się' (SWil, t. 2, s. 2180, por. e-SJPD, SJPSz, t. 3, s. 997, WSJP[293]), czy też inny – *zebrać się z sobą*, oddający takie treści, jak: 'przyjść do stałej rozwagi' (SL, t. 6, s. 873) bądź 'wejść w siebie, zastanowić się, wziąć na rozum' (SWar t. 7, s. 431). Niegdyś w polszczyźnie funkcjonowało też wyrażenie ściśle związane z rozmyślaniem nad sprawami Bożymi, a mianowicie *umysł zebrany*, tzn. 'nie roztrzepany' (SL, t. 6, s. 873); 'nie roztrzepany, nie rozrzucony' (SWar, t. 7, s. 431), innymi słowy: 'nieroztragniony, zdolny skupić na czymś dłużej uwagę'. Tego rodzaju wyrazów, wyrażeń i zwrotów używano najpierw w kontekstach sakralnych na wzór łaciny, gdzie trudne do werbalizacji treści abstrakcyjne wyrażało metaforycznie słowo *colligere*[294]. Pochodzący od niego rzeczownik *collectio* tłumaczono na polski w sposób charakterystyczny dla obrazu świata minionych epok jako *zbieranie czego rozproszonego*[295] i takie

---

291 Ibidem.

292 Ibidem.

293 W dwudziestowiecznych dziełach leksykograficznych frazeologizm *zebrać się w sobie* jest inaczej definiowany: 'naprężyć mięśnie przygotowując się do jakiegoś ruchu, np. skoku'. Zob.: *zbierać*, [w:] e-SJPD, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/zbierac;5528392.html [dostęp: 26.06.2020]; SJPSz, t. 3, s. 997. Także w najnowszym słowniku języka polskiego znaczenie tego zwrotu różni się od pierwotnego: 'ktoś decyduje się na działanie, mobilizując swoje siły fizyczne i psychiczne'. Zob. *ktoś zbiera się w sobie*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=68128&ind=0&w_szukaj=zbiera%C4%87 [dostęp: 26.06.2020].

Z kolei S. Skorupka podaje kilka wariantów tego związku frazeologicznego: *zbierać się*, *zebrać się w sobie*/ *sam w sobie*; *zbierać się*, *zebrać się w sobie jak do biegu*/ *jak do skoku* i objaśnia tak: 'skupiać się, gromadzić siły'. Zob. S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1968, s. 801.

294 Do dziś mówi się *zebrać* lub *pozbierać* (także *zbierać*) *myśli* w sensie 'skoncentrować na czym uwagę, zastanowić się, skupić się, uporządkować myśli'. Zob. S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1967, s. 465.

295 Podane wyrażenie i jego łaciński odpowiednik zapisał ks. Jan Litwiński, *Słownik polsko-łacińsko-francuski na zasadach słowników Knapskiego, Danneta i Troca*, t. 2, Warszawa – Wilno 1815, b.p. Ustabilizowane w uzusie polskie połączenie odnotowali też inni leksykografowie. Zob.: SL, t. 6, s. 873, SWar, t. 8, s. 382; TKn, s. 1406.

utrwalone połączenie występowało w utworach religijnych adresowanych do pragnących odprawić rekolekcje, co widać w zacytowanych fragmentach. Przede wszystkim jednak łaciński leksem miał w nich polski odpowiednik, przyswojony w formie liczby mnogiej jako *kollekcyje*.

Przedstawiony materiał językowy wyraźnie wskazuje na genezę analizowanej nazwy praktyki religijnej. Objaśniając jej pochodzenie, staropolscy pisarze dzieł ascetycznych nawiązywali też do znaczenia łacińskiego pierwowzoru leksykalnego. Sandomierski kaznodzieja F. Kowalicki SJ tłumaczył, że ćwiczenia duchowne nazywają się kollekcjami, ponieważ „są wszystkich cnot pięknym zbiorem”[296]. Lektura dzieł religijnych z tego okresu pomaga poza tym odkryć inne tajemnice etymologiczne. Zasłużony zakonnik z Towarzystwa Jezusowego J. Witkowski przekonywał w przywołanym już dziele, że po zakończeniu kilkudniowych nabożnych rozmyślań nadal trzeba się troszczyć o życie wewnętrzne i zachęcał, by co dzień znaleźć przynajmniej pół godziny na rozważanie w skupieniu, co należy poprawić w swoim zachowaniu, aby żyć według Bożego upodobania. Jezuita wierzył w dobroczynny wpływ tego pobożnego ćwiczenia i dlatego pisał: „Jeżeli tak codziennie **rekolligować się** będziemy, w Bogu nadzieja, iż ducha pod czas Kollekcyj nabytego, statecznie dochowamy, […]”[297]. Użyty przez autora nieznany dziś czasownik wyrażał treści ważne dla upowszechnionej przez współbraci I. Loyoli SJ praktyki religijnej, której nieodłączną częścią był akt nazywany niegdyś rozbieraniem, roztrząsaniem lub rachowaniem[298], a obecnie – rachunkiem sumienia.

Zapewne właśnie dlatego w języku polskim zachowały się relacje genetyczne określenia *rekollekcyja*/ *rekolekcyja* z leksemem *rekolligować się*/ *rekoligować się*[299]. Wskazuje na nie wyraźnie S. B. Linde, umieszczając *verbum* w tym samym artyku-

---

296 F. Kowalicki SJ, op. cit. Łaciński rzeczownik został przyswojony w polszczyźnie właśnie w znaczeniu ‘zbiór, asortyment, komplet’ (SWar, t. 2, s. 499). Zob. też *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, t. 1, op. cit., s. 567.

297 J. Witkowski SJ, op. cit.

298 Jan Morawski SJ w *Przedmowie* do zbioru medytacji wyjaśniał, czym są ćwiczenia duchowne w ujęciu założyciela Towarzystwa Jezusowego. W tym kontekście użył związku wyrazowego *rozbieranie sumnienia*. Zob. J. Morawski SJ, *Przedmowa, w której się daje nauka jako się mają odprawować te Duchowne Ćwiczenia*, [w:] idem, *Ambona Ducha Ś. do serca mówiącego, pustynia bogomyślna abo ćwiczenia duchowne przez dziesięć dni…*, Poznań: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1700, b.p. W tego typu utworach religijnych jest także poświadczony zwrot *roztrząsnąć sumnienie* oraz wyrażenie z odczasownikową formą rzeczownika. Zob. np.: K. Niepokojczycki SJ, op. cit., s. 2-3; E. Owaniszewski, *Głos synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, to jest duszy chrześciańskiej rozmyślania, do Pana Boga, Oblubieńca Wiecznego wzdychania i w chrześciańskiej doskonałości ćwiczenia...*, Lublin: druk. Towarzystwa Jezusowego, 1758, s. 434. Z kolei Mikołaj z Mościsk OP w dziele teologicznym poświęcił osobny rozdział „rachowaniu sumnienia”. Zob. Mikołaj z Mościsk OP, *Elementarzyk życia duchownego […]*, Kraków: druk. F. Cezarego, 1626, s. 20-22.

299 W polskim słownictwie XVII i XVIII stulecia występowały obie formy werbalne. Zob. *rekoligować się*, [w:] *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII…*, http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=8047&forma=REKOLIGOWA%C4%86%20SI%C4%98#8047 [dostęp: 10.08.2020]. Najstarsze poświadczenie czasownika *rekolligować się* w badanych tekstach religijnych odnaleziono w dziele teologicznym z I połowy XVII w. dominikanina Mikołaja z Mościsk. Wyjaśniając istotę formy modlitwy zwanej rozmyślaniem, zakonnik użył słowa *rekolligować się*. Zob. Mikołaj z Mościsk OP, op. cit., s. 233.

le co hasło rzeczownikowe (SL, t. 5, s. 29). Podobnie czyni Ksawery Łukaszewski w opublikowanym niemal pół wieku później podręcznym słowniku wyrazów obcych. Autor zwraca uwagę na związek obu jednostek, wymieniając ten czasownik w opisie leksykograficznym rzeczownika *rekolekcyja*[300]. Słowo *rekolligować się*/ *rekoligować się* przez dwa stulecia – XVII i XVIII, czyli okres, gdy następuje apogeum wpływu łaciny na polszczyznę[301], służy do wyrażania określonych czynności umysłowych i spełnia tę funkcję w różnych odmianach języka, m.in. artystycznej, naukowej, retorycznej, a także religijnej, choć nieczęsto występuje w piśmiennictwie tamtych czasów[302]. Jako latynizm należy wówczas do słownictwa wyszukanego, erudycyjnego. Jest ponadto znakiem wyższej kultury językowej i przynależności do elity społecznej. Według definicji słownikowych przekazuje on treść znaczeniową synonimiczną w stosunku do jednostek leksykalnych: ‘zbierać myśli, zastanawiać się, miarkować się, reflektować się, mitygować się’[303], a przede wszystkim – ‘upamiętywać się’[304]. Znaczenie wyrazu w tekstach sakralnych najpełniej objaśnia pijar Dymitr Franciszek Kola (autor polskiej części dykcjonarza ks. Piotra Daneta): ‘namyślić się, na dobre wejrzyć w sprawy swoje i postępki i w nich się cale na lepsze odmienić’[305].

Omawiany czasownik funkcjonuje w mowie ojczystej mniej więcej do końca doby średniopolskiej[306], a potem wypiera go i przejmuje jego rolę w zasobie leksykalnym częściej używany starszy wyraz *upamiętać się – upamiętywać się*, tj. ‘zastanowić się nad sobą, wejść w siebie, opamiętać się, ustatkować się,

300 K. F. A. E. Łukaszewski, *Słownik podręczny wyrazów obcych i rzadkich w języku polskim używanych*, Królewiec 1847, s. 241.

301 Zob. S. Dubisz, *Język – historia…*, s. 237.

302 Wymieniony czasownik oznaczono w SWar (t. 5, s. 506) jako mało używany. Przykłady zastosowania wyrazu w gatunkach mowy typowych dla rozmaitych odmian funkcjonalnych języka polskiego zob. *Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.)*, kier. projektu W. Gruszczyński, https://korba.edu.pl/query_corpus/ [dostęp: 20.08.2021].

303 Wyrazy synonimiczne zostały podane za następującymi słownikami: *rekoligować się*, [w:] *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII…*, http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=8047&forma=REKOLIGOWA%C4%86%20SI%C4%98#8047 [dostęp: 10.08.2020]; SWar, t. 5, s. 506.

304 Na relacje synonimiczne między czasownikami *rekoligować się* a *upamiętywać się* wskazują autorzy słowników ogólnych: SL (t. 5, s. 29) i SWar (t. 5, s. 506). W tym drugim podano znaczenia wyrazu *rekoligować się* zgodnie z jego rozwojem w dziejach polszczyzny, a więc najpierw: ‘zbierać myśli, przepowiadać sobie co w myśli’; potem – ‘przychodzić do upamiętania, upamiętywać się, miarkować się, reflektować się, mitygować się’.

305 P. Danet, D. F. Kola, op. cit., s. 421. Czasownik *rekoligować się* występuje np. w *Pamiętnikach* J. Ch. Paska, co dowodzi, że to słowo nie należało wyłącznie do leksyki religijnej, ale w zastosowaniach konfesyjnych miało specyficzny sens. Zob. *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, pod red. H. Konecznej, W. Doroszewskiego, t. 2, Wrocław 1973, s. 310.

306 W SWil (t. 2, s. 1348) przy haśle *rekoligować się* występuje kwalifikator informujący o tym, że to leksem nieużywany. Autorzy artykułu hasłowego odsyłają do czasownika *upamiętać się*.

zreflektować się, umitygować się; nawrócić się' (SWar, t. 7, s. 317)[307]. Ten fakt historycznojęzykowy jest istotny z punktu widzenia prowadzonych badań, gdyż treści wpisane w oba bliskie sobie znaczeniowo czasowniki wpłynęły na semantykę rzeczownika *rekolekcja* w funkcji nazwy czynności. Ukazują to jego definicje leksykograficzne, w których pojawiają się następujące wyrazy i wyrażenia o charakterze synonimicznym: 'pomiarkowanie się, zastanowienie się nad sobą, upamiętywanie' (SL, t. 5, s. 29); 'zastanowienie się nad swoim postępowaniem, namysł, rozwaga'[308]; 'rozmysł'[309]; 'rozpamiętywanie, zastanawianie się nad sobą'[310]; 'rozpamiętywanie, pomiarkowanie się, zastanowienie się nad sobą, upamiętywanie'[311]; 'zastanawianie się nad sobą, upamiętywanie' (SWil, t. 2, s. 1348); 'zastanowienie się nad sobą'[312]; 'zastanowienie się nad sobą' (SWar, t. 5, s. 505); 'zastanawianie się nad sobą, rozpamiętywanie'[313].

Jak widać, w świadomości użytkowników polszczyzny aż do końca XIX stulecia wyraz *rekolekcja* łączy bliska relacja semantyczna z rzeczownikiem *upamiętanie (się)*. Ten funkcjonujący w języku od doby staropolskiej leksem ma wyraźnie religijne odniesienie, co ilustrują cytaty: „Daj mi **upamiętanie** grzechow mojich, abychci przyszła ku ojczyźnie wiekuistej" (*Naw 93-4*, SStar, t. 9, z. 5 (59), s. 407); „Daj Boże w czas

---

307 Czasownik *upamiętać* pochodzi ze staropolszczyzny, a jego zakres znaczeniowy obejmuje wówczas takie treści, jak: 'zachowywać w pamięci, pamiętać o kimś, o czymś, zapamiętać'; 'rozważyć coś w myśli, wspomnieć o czymś, przypomnieć sobie' oraz 'przywieść do zastanowienia, refleksji' (SStar, t. 9, z. 5 (59), s. 407). W dalszej ewolucji semantycznej wyrazu na pierwszy plan wysuwa się ostatni sens. W SWil (t. 2, s. 1771) znaczenie leksemu zdefiniowano słowami: 'przyprowadzać kogo do wchodzenia w siebie, rozważania swoich postępków, zamiarów niezgodnych z rozumem; reflektować'. Z kolei forma zwrotna czasownika znaczy: 'wchodzić w siebie, reflektować się'. Ponadto autorzy dzieła wskazują na związek leksykalno-semantyczny między omawianym czasownikiem a słowem: *opamiętywać się – opamiętać się* ('przychodzić do siebie, do pamięci'). Jest ono bowiem opatrzone znakiem odsyłającym do hasła *upamiętywać się* (t. 1, s. 910). Jednostki werbalne: *upamiętać – upamiętywać*, *upamiętać się* zarejestrowano jeszcze w słowniku powojennym, ale już jako przestarzałe. Zob. *upamiętać*, [w:] e-SJPD, http://sjp.pwn.pl/doroszewski/upamietac;5511738.html [dostęp: 10.08.2020].
Czasownik *upamiętać* występuje w Korpusie Barokowym ponad pięćdziesiąt razy, w tym zdecydowana większość to cytaty z formą zwrotną. Tymczasem wyraz *rekoligować się*/ *rekolligować się* można znaleźć w dziesięciu wyimkach (w tym tylko raz spotyka się formę fonetyczną z geminatą). Zob. *Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.)*, kier. projektu W. Gruszczyński, https://korba.edu.pl/query_corpus/ [dostęp: 20.08.2021]. Pierwszy z nich był zatem popularniejszy i w końcu zajął centralne miejsce.

308 *Rekolekcyja*, [w:] *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII…*, http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=8046&forma=REKOLEKCYJA#8224 [dostęp: 10.08.2020]. Przedstawiona tutaj definicja została sformułowana wyłącznie na podstawie użyć leksemu *rekolekcyja* w tekstach J. Ch. Paska. Por. *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, red. nacz. H. Koneczna, W. Doroszewski, t. 2, Wrocław 1973, s. 310. Jednak w zbiorach kartoteki do słownika leksyki XVII i XVIII wieku pojawiają się próby opisu semantycznego, które potwierdzają, że w tym okresie wyraz oznaczał: 'namysł, zastanowienie się nad swoim postępowaniem'. Zob. *Kartoteka „Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku"*. Dostęp elektron.: Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=20029 [dostęp: 26.06.2020].

309 Ks. J. Litwiński, *Słownik polsko-łacińsko-francuski na zasadach słowników Knapskiego, Danneta i Troca*, t. 2, Warszawa – Wilno 1815, b.p.

310 K. F. A. E. Łukaszewski, op. cit., s. 241.

311 M. Amszejewicz, op. cit., s. 407.

312 Ks. A. Bielikowicz, *Słownik łacińsko-polski*, t. 2, Kraków 1866, s. 1278.

313 *Trzaski, Everta i Michalskiego encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, poprzedzony rozprawą A. Brücknera *O wyrazach obcych*, red. S. Lam, Warszawa 1939, s. 1797.

upamiętanie" (*Paszk. Dz. 117*, SL, t. 6, s. 6); „**Upamiętanie** i nawrócenie złych na drogę sprawiedliwości, do bojaźni Bożej i pokuty prawdziwej" (*Skar.*)[314]; „Prosiła za niego Pana Boga z pilnością, aby mu dał **upamiętanie**" (*Skar.*) (SWar, t. 7, s. 318). Sakralne znaczenie słowa trafnie oddaje eksplikacja podana przez biskupa wileńskiego Adama Stanisława Krasińskiego: 'zastanowienie się nad samym sobą i przyjście do uznania, że człowiek na złej drodze za daleko zabrnął, i że mu na lepszą drogę powrócić trzeba'[315]. Uczony kapłan dostrzega również semantyczną bliskość tego wyrazu z rzeczownikami *pokuta* i *nawrócenie*[316].

Podobne treści wyraża w tekstach na temat życia duchowego słowo *rekolekcja* występujące w dawnych wariantach fonetycznych:

> Powtore mamy się bać Sądu Pańskiego/ iż nie będzie dany czas nikomu do **rekollekcyjej**/ ale jako kogo zastaną/ tak go na Sąd wezmą/ i każą mu zaraz respondować. Żebyśmy tedy byli gotowymi/ teraz nas sam Pan wczas przestrzega: […][317].

> Przyjdzie człowiekowi z natchnienia Pańskiego myśl pobożna i święta/ że usiędzie na **rekollekcyą** sumnienia swego/ na uważanie stanu i powołania Chrześciańskiego; rozłoży dla czytania Księgi duchowne/ Fascikuły/ Officia/ Psalmy/ Żywoty świętych/ że dom jego zda się Oratorium jedno/ Kaplica jedna. Nadeydzie Kompania swawolna/ usiędą/ wdadzą się w rozmowy/ w żarty beśpieczne/ obleci owego nabożniczka para winna/ przytym i co innego/ aż ona **rekollekcya** wniwecz/ aż nasze fascikuły/ Officia/ Psalmy/ zbierają z stołu/ a miasto nich Żarty/ Warcaby/ Kostki/ aż pijatyka/ aż dom i mieszkanie ono co się zdało Boskie Oratorium, tabernaculum, staje się zbytkująca taberna i dom rospustny[318].

Zakres znaczeniowy tej jednostki leksykalnej, o czym świadczą przytoczone przykłady, odnosi się do myślenia refleksyjnego i chociaż w polszczyźnie minionych stuleci pojawia się ona nie tylko w wypowiedziach religijnych[319], to jednak staje się przede

---

314 A. S. Krasiński, *Słownik synonimów polskich*, t. 1, Kraków 1885, s. 556.

315 Ibidem.

316 Ibidem, s. 555-556.

317 Ks. Sz. Starowolski, *Arka Testamentu, zamykająca w sobie kazania niedzielne*, cz. 2, Kraków: druk. K. Schedla, 1649, s. 601.

318 J. Liberiusz STD, *Gwiazda morzka Naświętsza Panna Marya trzydziestą kazań…*, Kraków: druk. S. Piotrkowczyka, 1670, s. 484-485.

319 Przykłady niereligijnych użyć leksemu znajdują się w *Pamiętnikach* J. Ch. Paska. Zob. *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, red. nacz. H. Koneczna, W. Doroszewski, t. 2, Wrocław 1973, s. 310. Treści pozakonfesyjne słowa odsłaniają się nie tylko w tekstach siedemnasto-, lecz także osiemnastowiecznych. Zob. *Kartoteka „Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku"*. Dostęp elektron.: Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=20029 [dostęp: 26.06.2020].

Wyraźnie znaczenia typowe dla języka ogólnego i odmiany religijnej odróżnił ks. J. Litwiński, który odnotował, że rekolekcja to inaczej 'rozmysł, namyślanie', a w znaczeniu sakralnym – 'rozmyślanie nabożne'. Zob. ks. J. Litwiński, op. cit., b.p.

wszystkim znakiem charakterystycznym dla *lingua sacra*. Wskazuje bowiem na czynność, której przypisywano wielkie znaczenie w rozwoju duchowym człowieka. Specyficzny dla wierzących sposób jej pojmowania odzwierciedlają leksykograficzne opisy znaczenia odnośnego wyrazu: 'roztrząsanie sumienia, wewnętrznego stanu duszy' (SWar, t. 5, s. 505); 'rozpamiętywanie, rozmyślanie, rozbieranie wewnętrznego stanu duszy' (ASJP, t. 2, s. 496). Uważny wgląd w siebie ma na celu 'przysposobienie się do pokuty'[320], 'przygotowanie się do spowiedzi' (SIJPA, t. 2, s. 496), co w świadomości minionych pokoleń również utrwaliło się jako wartość semantyczna leksemu i znalazło odbicie w jego definicjach słownikowych. Wyjątkową z punktu widzenia teologii doniosłość aktu mentalnego, który został oznaczony genetycznie łacińskim rzeczownikiem, odzwierciedla siedemnastowieczne wyrażenie: *Święta rekolekcyja*[321].

Z uwagi na treści określające szczególny rodzaj namysłu analizowane słowo okazało się niezwykle przydatne w wypowiadaniu się o ludzkiej duchowości. Sfera przeżyć związanych z *Sacrum* niepomiernie się wzbogaca w epoce rozkwitu mistyki, co nastąpiło w Kościele katolickim pod wpływem wielkich mistrzów pobożności XVI wieku: św. Jana od Krzyża, św. Teresy z Ávili, św. Ignacego Loyoli oraz św. Ludwika z Grenady[322]. To dzięki nim wyjątkowym sposobem nawiązywania kontaktu z Bogiem i wyrażania wiary staje się pobożne rozmyślanie. Tradycja takiej modlitwy jest znana dzięki benedyktynom od czasów średniowiecza, a więc od początków chrześcijaństwa w Polsce[323]. Jednak w XVI stuleciu upowszechnia się jej nowa forma oparta na określonej metodzie praktykowania[324]. W odróżnieniu od tradycyjnej modlitwy ustnej nazywano ją modlitwą myślną albo wnętrzną (wewnętrzną)[325]. Święta Teresa od Jezusa określa ją również modlitwą skupienia, ponieważ „dusza zbiera tu wszystkie władze swoje i wchodzi w siebie razem z Bogiem swoim"[326]. Taki sposób umacniania wiary ma pomóc w doświadczeniu bliskości z Absolutem. Istotą mistycznej rozmowy z Bogiem jest wewnętrzne skupienie,

---

320 K. F. A. E. Łukaszewski, op. cit., s. 241. Funkcja rekolekcji związana z pokutą jako formą moralnego zadośćuczynienia za grzechy odzwierciedla się z czasem wyraźnie w semantyce leksemu. Autorzy SWil odnotowują jako poboczne znaczenie: 'pokuta za przekroczenie duchownej osoby, którą zamykają w klasztorze, ujmują zwykłych wygód i polecają odbywać ćwiczenia pobożne' (SWil, t. 2, s. 1348). W nawiązaniu do tego sensu funkcjonuje wówczas używany przenośnie pospolity zwrot: *wsadzić kogo na rekolekcje*, czyli 'wsadzić kogo do kozy' (SWil, t. 2, s. 1348). Z kolei w *Słowniku synonimów polskich* bp. A. S. Krasińskiego (t. 1, s. 261) rekolekcje pojawiają się wśród form pokuty kościelnej. Omawiany aspekt semantyki wyrazu ('pokuta za przekroczenie') ujęto także w SIJPA (t. 2, s. 496). Poza tym podano tu żartobliwy zwrot o przenośnym znaczeniu *odbywać rekolekcje*, tj. 'siedzieć w areszcie' (SIJPA, t. 2, s. 496).

321 *Kartoteka „Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku"*. Dostęp elektron.: Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=20029 [dostęp: 26.06.2020].

322 Zob. D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa…*, s. 213.

323 Zob. K. Górski, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce*, cz. 1 (966-1795), Lublin 1962, s. 16.

324 Zob. K. Górski, *Uwagi o rozmyślaniach staropolskich*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, pod red. B. Otwinowskiej i J. Pelca, Wrocław 1984, s. 224.

325 Zob. Mikołaj z Mościsk OP, op. cit., s. 41-45.

326 Św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości*, przeł. ks. bp H. P. Kossowski, oprac. i przedmową poprzedził J. Woroniecki OP, Poznań 1924, s. 158.

by modlący się nie ulegał rozproszeniom. Tylko wtedy może on zjednoczyć władze duchowe i w myślach rozważać prawdy wiary.

Te trudne do werbalizacji przeżycia mistyczne pozwala wyrazić leksem *rekolekcja*. Jego pierwotne znaczenie wskazuje bowiem wprost na istotę modlitwy myślnej (rozmyślania, medytacji)[327], a mianowicie – skupienie wewnętrzne. Jezuita Jan Buys (1547-1611) tłumaczy na początku dzieła, zawierającego zbiór medytacji, na czym polega „istność tey modlitwy, ktora się zowie rekollekcya, […]"[328]. Zakonnik wyjaśnia, że taka forma obcowania „z Panem Bogiem na puszczy"[329] służy pielęgnowaniu cnót chrześcijańskich, prowadzi do wewnętrznej doskonałości, więc dzięki niej człowiek „lepszym się stanie aniżeli przed tym bywał"[330]. Duchowny autor uwypukla rolę opisywanej praktyki modlitewnej w religii katolickiej, co wiązało się z żywotnością leksykalną odnośnej nazwy w tekstach wyrażających intymną wymianę myśli z Bogiem, szczególnie zaś w medytacjach przeznaczonych do ćwiczeń pobożnych. Rekolekcja jako modlitwa skupienia staje się niemal językowym znakiem czasu, ponieważ wyraża treści do tego stopnia znaczące dla religijności epoki po Soborze Trydenckim (1545-1563), że zalecano nawet, aby *żyć z wnętrzną rekollekcyją*[331]. Wynikało to z przekonania, że nabożne rozmyślanie jest dla każdego człowieka – zarówno duchownego, jak i świeckiego – najlepszym sposobem osiągania chrześcijańskiego ideału świętości i w rezultacie zbawienia duszy[332].

Połączenie formy leksykalnej *rekolekcja* z treścią 'ćwiczenie duchowne

---

327 W polszczyźnie trudno wyraźnie oddzielić zakresy znaczeniowe wyrazów odnoszących się do aktu mentalnego, jakim jest rozmyślanie. Można by za Andrzejem Bogusławskim mówić o swoistym „zagubieniu w gęstwienie", jeśli chodzi o analizę leksykalno-semantyczną jednostek takich, jak: *rozmyślanie*, *rozważanie*, *medytacja*, *kontemplacja*, *dociekanie*, *deliberowanie* itd. Zob. A. Bogusławski, *Medytacja i dylemat*, [w:] *Medytacja. Postawa intelektualna, sposób poznania, gatunek dyskursu*. *Studia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i M. Saganiak, Warszawa 2010, s. 31.

328 J. Buys SJ, *Nowy Ray to iest: rozmyslania nabozne do Rekollekcyey albo osobności Duchownej służące, […]*, Warszawa: druk. K. F. Schreibera, 1682, b.p.

329 Ibidem.

330 Ibidem.

331 Wyrażenie *rekollekcyja wnętrzna* oraz zwrot *żyć z wnętrzną rekollekcyją* wynotowuje pijar i leksykograf A. Osiński z utworów ks. P. Skargi. Zob. ks. A. Osiński, *Słownik języka polskiego ułożony z dzieł księdza Piotra Skargi*, t. 2, rps, nr karty 191A. Oba połączenia leksykalne nie mają poświadczeń w innych słownikach. A zakonnik nie objaśnia ich semantyki. Treść znaczeniową podanych związków wyrazowych można wyjaśnić w świetle słów, które przybliżają istotę pobożnego życia w minionych wiekach: *Aby dojść do prawdziwej doskonałości, trzeba oderwać swe serce od rzeczy stworzonych, zjednoczyć się ściśle z Bogiem przez miłość; lecz to osiągnąć może tylko ten, kto ustawicznie unika rozproszenia, a myśli o Bogu; […]*. Ks. W. Krynicki, *Rozmyślanie*, [w:] *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami*, op. cit., s. 526. Tak więc *żyć z wnętrzną rekollekcyją* to 'żyć w postawie wewnętrznego (duchowego) skupienia; być stale skupionym na Bogu; zatapiać się nieustannie w rozmyślaniu'.

332 Badania Beaty Łukarskiej wykazały, że większość tekstów medytacyjnych z XVII i XVIII wieku była adresowana do przedstawicieli duchowieństwa (zakonnic, zakonników, księży), ale wcale nierzadko pojawiały się też zbiory rozmyślań dla ludzi innych stanów. Zob. B. Łukarska, *Różnorodność formalna i tematyczna polskiej literatury medytacyjnej XVII i XVIII wieku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury" 2011, z. 12, s. 11-12.

z zebraniem ducha'[333] utrwala się w świadomości kolejnych pokoleń Polaków. Począwszy od drugiej połowy XVI wieku, łacińskie zapożyczenie adaptuje się do reguł polskiego systemu językowego[334] i w piśmiennictwie religijnym zaczyna funkcjonować jako fachowa nazwa nabożnego rozmyślania[335]. Na proces przyswojenia obcego rzeczownika w rodzimej terminologii teologicznej wskazuje dominikanin Stanisław Snarski, gdy w leksykonie dotyczącym obrzędów kościelnych wyjaśnia, czym jest modlitwa myślna[336]. Funkcjonowanie latynizmu w specjalistycznym znaczeniu potwierdza Michał Abraham Trotz, który w osiemnastowiecznym dykcjonarzu przypisuje temu leksemowi status terminu z dziedziny teologii mistycznej[337]. W następnych stuleciach obie nazwy, oznaczające praktykę modlitwy wewnętrznej, stają się powszechnie znane i są dla użytkowników mowy synonimami wyrażenia *ćwiczenie duchowne*[338]. Odzwierciedleniem tej relacji są opisy leksykograficzne, w których obok siebie występują podobne znaczeniowo jednostki języka, np.: 'ćwiczenie duchowne, rekollekcya, rozmyślanie' (SL, t. 1, s. 329); ćwiczenie [duchowne] – 'rekollekcyje, rozmyślania'[339]; ćwiczenie pobożne, religijne – 'praktyka, rekolekcje, rozmyślanie' (SWar, t. 1, s. 416; SIJPA, t. 1, s. 164). Poza tym refleks semantycznego związku widać w traktowaniu wyrazów *medytacje* i *rekolekcje* jako dubletów nominacyjnych (SWar, t. 5, s. 505). Pokrewieństwo między nimi zaciera się w powszechnej świadomości dopiero w drugiej połowie XX wieku[340].

Odniesienie jednostki leksykalnej *rekolekcja* do abstrakcyjnego pojęcia, które zajmuje ważne miejsce w chrześcijaństwie, gdyż dotyczy cenionego w dawnych wiekach rodzaju modlitwy, ma decydujący wpływ na jej dalszy rozwój semantyczny. Z czasem zaczyna ona bowiem pełnić funkcję nazwy praktyki religijnej włączonej przez Kościół

---

333 *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł*, oprac. przez E. Rykaczewskiego, t. 2, Berlin – Poznań 1866, s. 727.

334 Ten wyraz o łacińskiej genezie został przystosowany do polskiego systemu językowego w procesie, który S. Dubisz nazywa adaptacją asocjacyjno-paradygmatyczną. Jako leksem rodzaju żeńskiego na zasadzie skojarzenia został bowiem zaliczony w polszczyźnie do nowego typu rzeczowników żeńskich palatalnych i właściwego im wzorca deklinacji. Zob. S. Dubisz, op. cit., s. 230.

335 Jeszcze na początku XX w. leksykografowie definiują rekolekcje jako 'rozmyślania pobożne'. Tę wartość semantyczną leksemu wyróżniono jako podstawową w słowniku specjalnym z tego okresu. Zob. J. Wiśniowski, H. Wiśniowska, *Słownik wyrazów obcych i pisownia prawidłowa. Słownik dla szkoły, biura i domu (20 000 wyrazów)*, wyd. 2, Warszawa 1933, s. 348. Z kolei w słowniku ogólnym ten komponent stanowi jeden z elementów struktury znaczeniowej. Zob. SIJPA, t. 2, s. 496.

336 Zob. S. Snarski OP, *Słównik obrzędowy ułożony podług najlepszych źródeł*, Wilno 1871, s. 104.

337 M. A. Trotz, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, t. 3, Lipsk: druk. J. F. Gledycza, 1764, kol. 1843.

338 Nazwa *ćwiczenie duchowne* od XII stulecia odnosi się do pobożnych rozmyślań. Zob. J. Misiurek, W. Słomka, *Ćwiczenia duchowne…*, kol. 961. Znajduje to odbicie w jednym z najstarszych słowników. G. Knapiusz SJ po haśle *ćwiczenie duchowne* podaje odsyłacz do zwrotu *rozmyślam nabożnie* (TKn, s. 91).

339 A. Osiński SP, *Ćwiczenie*, [w:] BMP, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Cwiczeni%C3%A9,&alpha=C&id=31196 [dostęp: 15.01.2016].

340 Zob. *medytacja*, [w:] e-SJPD, http://sjp.pwn.pl/doroszewski/medytacja;5450336.html [dostęp: 30.08.2021].

do instytucjonalnych form kultu ze względu na wyjątkowe znaczenie w kształtowaniu pobożności osób duchownych i wiernych świeckich. Specjalizacja znaczenia następuje stosunkowo szybko, ponieważ już w utworach ks. Piotra Skargi występują takie użycia wyrazu, jakie potwierdzają, że nazywa on kilkudniowe obrzędy religijne, będące szczególnym sposobem praktykowania wiary i rozwoju wewnętrznego. Tę typowo sakralną referencję[341] widać w połączeniach leksykalnych: *rekollekcye duchowne odprawić*, *rekollekcya trzydniowa*[342]. Wybitny kaznodzieja z Towarzystwa Jezusowego zapewne doskonale znał wprowadzoną przez założyciela metodę formacji duchowej i w *Żywotach świętych* pisał o jej stosowaniu w duszpasterstwie. Jeden z fragmentów wyraźnie pokazuje, że właściwie od początku historii zakonu w Polsce tę praktykę religijną określano także za pomocą łacińskiego zapożyczenia, ale było ono wówczas mniej znane niż tradycyjne wyrażenie utrwalone w tytule dzieła I. Loyoli SJ:

> Na żądanie papieża Klemensa VII założył potem Kajetan dom Teatynów w Neapolu. Sam zaś naznaczony przełożonym w Wenecyi, pozostał tam już do śmierci. Biskupi różnych dyecezyi wzywali go z kolei dla dawania ćwiczeń duchownych, **rekollekcyami** zwanych, kapłanom[343].

Przyczyną omawianej zmiany semantycznej była prawdopodobnie chęć odróżnienia coraz popularniejszej w tym okresie w zakonach żeńskich i męskich praktyki kilkudniowych czy nawet kilkutygodniowych pobożnych rozmyślań od codziennego obowiązku medytowania. Teolog Mikołaj z Mościsk OP (1559-1632), omawiając szczegółowo sposoby odprawiania tego typu modlitwy, w osobnym rozdziale popularnego dzieła o ćwiczeniu się w pobożności zwraca uwagę na specjalną jej formę, kiedy zamykano się na dłużej w celi klasztornej, żeby oddawać się wyłącznie rozmyślaniu o Bożych sprawach. I właśnie ten rodzaj medytacji nazywa on *rekollekcyą*[344]. Ponadto przekonuje, że słuszną jest rzeczą, „aby na każdy rok taką **długą rekollekcyą** każdy czynił”[345]. Zaleca także ułożenie dokładnego rozkładu godzin „na tej **rekollekcyey**

---

341 Sformułowania *referencja sakralna* w odniesieniu do słownictwa występującego w kontekstach religijnych używa D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Surfując po Internecie…*, s. 42.

342 Ks. A. Osiński, *Słownik języka polskiego ułożony z dzieł księdza Piotra Skargi*, t. 2, rps, nr karty 191A. Najstarsze, jakie udało się odnaleźć, przykłady zastosowania analizowanego leksemu w funkcji nazwy praktyki religijnej pochodzą właśnie z twórczości wybitnego kaznodziei. Wyrażenie *rekollekcya trzydniowa* ma związek z faktem, że na medytacje poświęcano ściśle określony czas: trzy, pięć lub dziesięć dni. Zob. *Ćwiczenia duchowne według normy św. Ignacego Loyoli […]*, z łac. przeł. J. Tylka SJ, Tarnów 1893, s. 72.

343 *Żywoty świętych pańskich Starego i Nowego Testamentu z dzieła Księdza Piotra Skargi skrócone i zastosowane do użytku osób wszelkiego stanu i wieku*, oprac. A. Cichowska, t. 6, Warszawa 1880, s. 364.

344 Mikołaj z Mościsk OP, op. cit., s. 211.

345 Ibidem, s. 212.

walnej”[346]. Podane przykłady wyraźnie ilustrują, że dominikanin określa słowem *rekollekcya* pobożną praktykę, podczas której większą część dnia rozmyślano o tajemnicach wiary katolickiej, dlatego takie ćwiczenia duchowe pojmował jako długą, wielką medytację.

Cytowana książka stała się główną lekturą duchową w wielu zakonach (zwłaszcza żeńskich) i podobnie jak inne utwory najwybitniejszego wówczas teologa oddziaływała na rozumienie zagadnień religijnych oraz sposób ich oznaczania w języku. Pionierska twórczość ascetyczno-mistyczna Mikołaja z Mościsk OP przyczyniła się do wypracowania i upowszechnienia polskiej terminologii w tym zakresie[347]. Z pewnością autor miał udział także w spopularyzowaniu nazwy praktyki religijnej, która odgrywa fundamentalną rolę w duchowości chrześcijańskiej. A takie pojmowanie jej istoty, jakie przedstawił on na początku XVII wieku, ugruntowało się w myśli teologicznej i przetrwało stulecia. Jeszcze teolog ks. Leonard Świderski kilka razy powtarzał w dwudziestowiecznym podręczniku dla prowadzących rekolekcje, że są one „jednym wielkim rozmyślaniem”[348]. Podobnie przełożony generalny wspólnoty zakonnej zmartwychwstańców Paweł Smolikowski CR tłumaczył w autorskim zbiorze do indywidualnego odprawiania ćwiczeń duchowych, że trwające kilka dni rekolekcje to jak gdyby rozszerzone rozmyślanie, przedłużona medytacja[349].

W religijnych starodrukach występują również pewne charakterystyczne wyrażenia: *rekollekcye* bądź *kollekcye roczne* albo *doroczne*[350]. Tego rodzaju połączenia leksykalne potwierdzają, że wymienione określenia służą nazwaniu cyklicznej praktyki dłuższych rozmyślań. Najwyraźniej widać to w dziele napisanym specjalnie dla sióstr zakonnych, by mogły osiągnąć wewnętrzną doskonałość i rozwijać cnoty moralne. Zaproponowane w tym celu pobożne praktyki poprzedza wykład na temat zasad dobrego i pożytecznego ich odprawienia. Autor, a jednocześnie kierownik duchowy rozpoczyna od następującego wyjaśnienia:

> **Rekollekcye roczne**, albo ćwiczenia duchowne, nic innego nie są, tylko umknięcie się od społeczeństwa z ludźmi na jakie ośm albo dziesięć dni, przez które w osobności w rozmyślaniu, w modlitwie, wielką sprawę zbawienia naszego przed się bie-

346 Ibidem. Przymiotnik *walny* występował niegdyś m.in. w wyrażeniu *post walny*, czyli wielki post (SWil, t. 2, s. 1806).

347 Szerzej na temat dokonań Mikołaja z Mościsk OP w dziedzinie teologii moralnej pisze ks. A. F. Dziuba, *Życie i twórczość Mikołaja z Mościsk (1559-1632)*, „Studia Theologica Varsaviensia” 1981, t. 19, nr 1, s. 52-62.

348 Ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, s. 13, 27. Na początku opracowania zaś, definiując rekolekcje, autor pisze, że są one „wielką, serdeczną medytacją”. Ibidem, s. 4.

349 P. Smolikowski CR, *Rekolekcje, czyli ćwiczenia duchowne*, Kraków 1924, s. 1.

350 Zob. np.: J. F. Frémyot de Chantal VSM, *Medytacje służące na rekollekcye, które się odprawują przed odnowieniem ślubów; […]*, Warszawa: druk. K. F. Schreibera, 1682, *passim*; [Medytacje i refleksje przeznaczone na osiem dni rekolekcji], [Sandomierz, XVIII w.], rps, Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu, sygn. A 189, s. 140; J. Witkowski SJ, op. cit., b.p.

rzemy, myśląc o poprawie obyczajów naszych i postępku w cnocie, do czego nam porządek sam medytacyj i związek ich między sobą na wielkiej jest pomocy[351].

Zróżnicowanie się treści ukrytych za bliskimi sobie dotąd słowami odzwierciedlają sformułowania typu: *rozmyślania nabożne do rekollekcyey służące*, *medytacye służące na rekollekcye*[352], które pojawiają się w stuleciu XVII, zwanym wiekiem rozkwitu ćwiczeń duchowych[353]. O utrwaleniu się opisanej tendencji leksykalno-semantycznej świadczą słowa jezuity Kaspra Niesieckiego, który przedstawiając w osiemnastowiecznym herbarzu postać pewnej bogobojnej kobiety zwanej Katarzyną, napisał:

Z lekka tedy w zabawach duchownych postępując, krom inszych modlitw, **medytacyą codzień** czyniła, i **rekollekcye corocznie**, z których jak wielkie pożytki duchowne czerpała, świadkiem zostały, własną jej ręką spisane, wzięte z nich objaśnienia, które czytających serca przerażały[354].

Nowe znaczenie łacińskiego zapożyczenia wyraźnie ukazuje taką wartość semantyczną w wypowiedziach religijnych typu: kazania, medytacje, utwory hagiograficzne[355]. Oto wybrane przykłady: „Nim do kapłaństwa przystąpił, udał się na **rekolekcye**, gdzie cały miesiąc, przy ustawicznych umartwieniach, na błaganiu majestatu boskiego strawił" (*Sk. Żyw.* 1, 306, SL, t. 5, s. 29); „Szpetny błąd pójść na **Rekollekcye**, a nie wiedzieć, co ich za koniec"[356]; „Otóż ten czas zbawienny podajeć Pan BÓG do **rekollekcyi**, abyś powróciła do niego"[357]; „Co dla przywrócenia choremu straconego zdrowia, doświadczone czyni lekarstwo, to zakonnej osobie do odnowienia pierwszego zakonności ducha, sprawują **Rekollekcye**"[358]; „Przetoż wszystkim pragnącym żyć świątobliwie było zawsze i jest we zwyczaju, a u nas duchownych i prawem nawet postanowiono, ażeby-

351 *Lekcya pułgodzinna do dobrego i pożytecznego Rekollekcyj odprawienia…*, [w:] *Rekollekcye czyli ćwiczenia duchowne osobliwie dla postępku w cnocie i zbawiennego pożytku zakonnych panien wydane*, Kalisz: druk. Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, 1780, b.p.

352 Takie wyrażenia występują w tytułach książek wydanych w drugiej połowie XVII wieku: J. Buys SJ, *Nowy Ray to iest: rozmyslania nabozne do Rekollekcyey […] służące, […]*, Warszawa: druk. K. F. Schreibera, 1682; J. F. Frémyot de Chantal VSM, *Medytacje służące na rekollekcye, które się odprawują przed odnowieniem ślubów; […]*, Warszawa: druk. K. F. Schreibera, 1682.

353 Zob. ks. J. Bochenek, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972, s. 321.

354 K. Niesiecki SJ, *Korona polska przy złotej wolności starożytnemi rycerstwa polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego kleynotami, […] ozdobiona*, t. 3, Lwów: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1740, s. 199.

355 Zgodnie z opinią leksykologów wtórne znaczenia wyrazów krystalizują się w tekstach reprezentujących określoną odmianę języka. Zob. A. Markowski, *Wykłady z leksykologii*, Warszawa 2012, s. 72. Analizowany materiał potwierdza taką tendencję.

356 F. Kowalicki SJ, op. cit., b.p.

357 J. Witkowski SJ, op. cit., b.p.

358 M. Rubczyński STD, *Głos Pana kruszącego cedry libańskie albo rekollekcye osobom zakonnym służące […] na dni ośm podzielone i wydane*, Berdyczów: druk. Ojców Karmelitów Bosych, 1762, s. 1.

śmy co rok odprawowali **Rekollekcye**, […]”[359]; „Trzeba się opatrzyć w księgi duchowne i przejrzeć ich sobie, także przeczytać wieczorną Medytacyą, i ofiarować **Rekollekcye** swoje”[360]; „Uważ, iż czas **Rekollekcyj**, jest czas wielkiej zasługi, wielkiego zysku duchownego, w który Bóg ubogaca duszę twoję nieskończonemi skarbami łask swoich, […]”[361].

Świadectwem ukonstytuowania się semantyki leksemu jako nazwy praktyki religijnej są tytuły pobożnych dzieł z XVIII wieku, które zawierają wyrażenia: *rekollekcye*, *czyli ćwiczenia duchowne*; *ćwiczenia duchowne albo rekollekcye*[362]. Wskazują one również na charakterystyczne zjawisko językowe, a mianowicie: wariantywność określeń tego rodzaju nabożeństwa w tekstach reprezentujących gatunki religijne. W ciągu kilku stuleci, począwszy od XVI, taką funkcję nominacyjną spełniały bowiem różne wyrazy i wyrażenia, np.: *ćwiczenia duchowne/ duszne/ dusze/ duchowe/ pobożne*[363], (*święta*) *bogomyślność*[364], *pustynia bogomyślna/ duchowna/ święta*[365], *dewocyja*/ *dewocja*[366], *kol-*

---

359 Ks. M. I. Wichert, *Ćwiczenia duchowne albo rekollekcye na pięć dni rozłożone dla duchowieństwa świeckiego, osobliwie kapłanów…*, Warszawa: druk. Nadworna Jego Królewskiej Mości i Prześwietnej Kommissyi Edukacyjnej, 1785, s. 34.

360 WW. PP. od Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, *Krótkie zebranie różnych ćwiczeń duchownych, które pod czas 10-dniowych rekollekcyj używane bywają*, Kraków: druk. Szkoły Głównej Koronnej, 1787, s. 15-16.

361 Ibidem, s. 16.

362 Oto wybrane przykłady: *Ćwiczenia duchowne albo rekollekcye*, Kraków: druk. I. Grebela, 1786; *Rekollekcye czyli ćwiczenia duchowne…*, Kalisz: druk. Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, 1780; ks. M. I. Wichert, *Ćwiczenia duchowne albo rekollekcye…*, Warszawa: druk. Nadworna Jego Królewskiej Mości i Prześwietnej Kommissyi Edukacyjnej, 1785. Zob. Elektroniczna Baza Bibliografii Estreichera, kier. projektu W. Walecki, Kraków 2012-2016, https://www.estreicher.uj.edu.pl/chronologia/szukaj/?q=rekollekcye [dostęp: 29.08.2021].

363 Pierwotnie funkcję określenia praktyki religijnej o charakterze ascetycznym pełniła nazwa *ćwiczenie duchowne*/ *duszne*/ *dusze* (SXVI, t. 4, s. 386). Występuje ona w polszczyźnie od najdawniejszych czasów aż do współczesności, przy czym właściwy jej przymiotnik ma postaci wariantywne: *duchowny*, *duszny*, a od XIX wieku – *duchowy*. Zob. *Trzaski, Everta i Michalskiego słownik języka polskiego*, oprac. pod red. T. Lehra-Spławińskiego, t. 1, Warszawa 1938, s. 691-692.

364 Pojęcie praktyki nabożnych rozmyślań wyrażał w dawnych czasach także wyraz *bogomyślność*. Świadczy o tym chociażby zwrot: *udawać się na bogomyślność*, wynotowany z utworów ks. P. Skargi. Zob. ks. A. Osiński, *Bogomyślność*, [w:] BMP, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Bogomy%C5%9Blno%C5%9B%C4%87,&search=bogomy%C5%9Blno%C5%9B%C4%87&id=3511 [dostęp: 10.02.2016].
Ta wartość semantyczna leksemu ujawnia się również w książkach do ćwiczeń duchowych. Zob.: *Na pięć lub ośm dni duchowne ćwiczenia z przydatkiem różnych nauk*, [1701-1800], rps, Zakład Narodowy im. Ossolńskich, sygn. 5624/1 s. 8; ks. M. I. Wichert, op. cit., s. 43.

365 Jezuita M. B. Grymosz odnotował, że tego rodzaju pobożne praktyki nazywano także duchowną bądź świętą pustynią, ponieważ wymagały odosobnienia i milczenia. Zob. M. B. Grymosz SJ, op. cit., b.p. Świadectwem dawnej praktyki nazewniczej jest tytuł utworu J. Morawskiego SJ: *Ambona Ducha Ś. do serca mówiącego, pustynia bogomyślna abo ćwiczenia duchowne przez dziesięć dni…*, Poznań: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1700.

366 Na taką rolę wyrazu *dewocja* wskazują słowa badacza dziejów zakonu jezuitów S. Załęskiego SJ: „I za czasów też dawnej Rzeczypospolitej zamykano się na rekolekcje w klasztorach, czyli, jak się wyrażają stare kroniki i *silvae rerum*, »osiadano na dewocyi«, zwłaszcza w czasie Wielkiego Postu”. S. Załęski SJ, *Konferencje i nauki…*, s. 20. To połączenie leksykalne zostało zarejestrowane w słownikach: *osiąść na dewocji w klasztorze* (SWar, t. 1, s. 451), *osiąść na dewocji*, tzn. ‘osiąść w klasztorze, aby czas na modlitwie pędzić’ (SIJPA, t. 1, s. 182). Leksykografowie odnotowali też inne zwroty: *siedzieć na dewocji*, *udawać się na dewocję* – ‘poświęcić się całkowicie spełnianiu praktyk religijnych’ (*dewocja*, [w:] e-SJPD, http://sjp.pwn.pl/doroszewski/dewocja;5420605.html [dostęp: 30.08.2021]).

lekcyje/ kollekcje[367], *święta/ duchowna osobność*[368]. Charakterystyczny jest wyimek z religijnego utworu F. Kowalickiego SJ, ukazujący bliskość semantyczną wyrazów, które niegdyś wyróżniały leksykalnie tę formę kultu, kiedy rozmyślano o Bogu:

> **Kollekcye** zowią się **pustynią**. Czemu? Bez ludzi, bez rozrywek **pustynia**. […] Tam pustelnicy od świata i jego konwersacyj dalecy, w głębokiej **bogomyślności** zatopieni. Tam i sam Pan Jezus według Ewangelii od Ducha zaprowadzony na **pustynią**[369].

Analiza dawnej literatury religijnej dowodzi, że ta praktyka konfesyjna była również określana słowem *zabawa* w archaicznym obecnie znaczeniu, które można objaśnić bliskimi semantycznie wyrazami: ‘zajęcie, zatrudnienie, praca, czynność’, a także – ‘obowiązek’[370]. Żeby uwydatnić odniesienie tej nazwy do sfery *Sacrum*, poprzedzano ją przymiotnikami typu *święta*, *świątobliwa*, *najchwalebniejsza*, *duchowna*[371]. Szczególnie pierwszy z nich stał się znakiem leksykalnym, który służył uwydatnianiu tego, jak wielkie znaczenie przypisywano w ubiegłych wiekach ćwiczeniom pobożnym. Toteż religijne określenie często łączono z różnymi nazwami uznanej formy praktykowania wiary. W ten sposób wyrażano zgodne z nauczaniem Kościoła przekonanie, że rekolekcje to najskuteczniejszy środek pomocny w osiąganiu doskonałości chrześcijańskiej, niezawodne lekarstwo na wszystkie choroby duchowe, prawdziwa szkoła Bożej mądrości, po prostu – najznamienitsze dobrodziejstwo[372]. Z uwagi na ich wielką wartość duchową jeszcze do połowy XX stulecia w piśmiennictwie teologicznym zwyczajowo dodawano do nazwy tradycyjny epitet[373].

---

367 Rzeczownik *kollekcyje/ kollekcje* łączył się z czasownikami i razem tworzyły w dawnej polszczyźnie związki leksykalne charakterystyczne dla tekstów religijnych, np.: *odprawić – odprawować kollekcyje*, *zażywać kollekcyj*, *czynić kollekcyje*, *zasiadać na kollekcyje*, *zamykać się na kollekcyje*, *dać – dawać kollekcyje*, *iść na kollekcyje*, *udać się na (roczne) kollekcyje*, *kończyć/ skończyć/ zakończyć kollekcyje*.

368 Taka nazwa została wyeksponowana w tytule dzieła Jana Buysa SJ, *Nowy Ray to iest: rozmyslania nabozne do Rekollekcyey albo **osobności Duchownej** służące, […]*, Warszawa: druk. K. F. Schreibera, 1682. Jeszcze niemal sto lat później S. Snarski OP w leksykonie napisał: „Rekollekcye, czyli **osobność duchowna**, dawno jest znaną w Kościele Katolickim”. S. Snarski OP, *Słównik obrzędowy ułożony podług najlepszych źródeł*, Wilno 1871, s. 167.

369 F. Kowalicki SJ, op. cit., 1732, b.p.

370 Według SWar (t. 8, s. 16) leksem *zabawa* w przywołanym znaczeniu jest mało używany. W słowniku ogólnym wydanym w II połowie XX w. podaną treść znaczeniową wyrazu uznano już za dawną. Zob. *zabawa*, [w:] e-SJPD, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/zabawa;5523655.html [dostęp: 30.08.2021]. Obszernie o semantyce wyrazu *zabawa*, stosowanego nawet w tytułach barokowych książek religijnych (w tym rozmyślań), jak też o wpływie konotacji kulturowych na strukturę znaczeniową określenia pisze A. Czyż, *Zabawa barokowa. Okruchy genologiczne*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 4, s. 69-83.

371 Zob. np. starodruki: K. Niepokojczycki SJ, op. cit., s. 1 i nn.; M. Rubczyński STD, op. cit., *passim*; J. Witkowski SJ, op. cit., *passim*.

372 Zob. *Rekollekcye czyli ćwiczenia duchowne osobliwie dla postępku w cnocie i zbawiennego pożytku zakonnych panien wydane*, Kalisz: druk. Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, 1780, b.p.

373 Zob. np.: ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje…*, *passim*; ks. J. Winkowski, *Rekolekcje zamknięte*, „Przegląd Homiletyczny” 1927, z. 4, s. 277.

Tymczasem spośród rozmaitych jednostek leksykalnych oznaczających cenioną praktykę religijną od połowy XVIII wieku zaczyna się wyróżniać i dominować nad innymi określenie *rekollekcyja*/ *rekolekcyja*, przy czym analizowaną wartość znaczeniową wyraża z reguły jego forma pluralna[374], co widać chociażby w tytułach wydawanych wtedy pobożnych książek[375]. Znana dotychczas głównie w kręgach zakonnych i duchownych nazwa powoli się upowszechnia w polskim społeczeństwie, ale proces ten dokonuje się dopiero w następnym stuleciu. Taką tendencję potwierdzają słowa teologa M. Rubczyńskiego STD, który w dziele religijnym wydanym po raz pierwszy w drugiej połowie XVIII wieku stwierdził, że pospolicie rekolekcje nazywa się wówczas ćwiczeniem duchownym[376]. Z biegiem lat te proporcje się zmieniają i coraz bardziej ekspansywne w polszczyźnie staje się określenie etymologicznie nawiązujące do skupienia czy też – jak niegdyś mówiono – zebrania ducha. Ostatecznie mniej więcej w połowie doby nowopolskiej to ono zwycięża w uzusie[377].

Nieprzypadkowo właśnie ta nazwa najbardziej rozpowszechnia się w polskim języku religijnym, co G. Siwek CSsR uznaje za fakt wymowny[378]. Różnorodność wymienionych wcześniej określeń potwierdza wielką rolę tego rodzaju nabożeństwa w życiu religijnym Polaków. Odzwierciedla też bogactwo metafizycznych treści zawartych w każdej z nich, gdyż poszczególne określenia nieco inaczej ukazują to samo pojęcie. Nazwa *rekollekcyje*/ *rekolekcyje* zawiera cechy znaczeniowe na tyle istotne dla polskiej wspólnoty językowej w minionych stuleciach, że staje się w końcu podstawowym wykładnikiem leksykalnym i usuwa w cień nawet mocno zakorzenione w tradycji kościelnej oraz dawnym uzusie wyrażenie, które upowszechnił I. Loyola SJ, czyli *ćwiczenia duchowne*/ *duchowe*. Uwypukla ona bowiem takie właściwości oznaczonego desygnatu,

---

374 W badanym materiale postać lp. wyrazu rzadko występuje w roli nazwy praktyki religijnej zwanej też ćwiczeniami duchowymi. Taką formę zawierają najstarsze analizowane dzieła, ale często wariantywnie z postacią pluralną. Oprócz wymienionego już utworu Mikołaja z Mościsk OP czy twórczości religijnej ks. P. Skargi występuje ona także w przetłumaczonej z francuskiego książce Joanny Franciszki Frémyot de Chantal VSM, op. cit., *passim*. Z kolei w dziele jezuity J. Buysa spotyka się zwroty: *odprawować Rekollekcyą*, *poczynać Rekollekcyą duchowną*. Zob. J. Buys SJ, op. cit., *passim*. Nieznane już obecnie użycia wyrazu odnotowano jeszcze w *Listach* A. Mickiewicza, np.: „Wracam dziś z rekolekcji, którą odbyłem u księży jezuitów" (*L2 425*). Inne cytaty zob. *Słownik języka Adama Mickiewicza*, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, t. 7, Wrocław 1971, s. 338.

375 Oto przykłady: A. B. Bujalski OFMConv, *Rekollekcje duchowne dla zbawiennego pożytku Braci Mnieyszych Konwentualnych S. Oyca Franciszka na dziesięć dni z pilnością i porządnie rozłożone*, Wilno: druk. Akademii Wileńskiej Towarzystwa Jezusowego, 1773; *Rekollekcye czyli ćwiczenia duchowne osobliwie dla postępu w cnocie i zbawiennego pożytku Zakonnych Panien wydane*, Kalisz: druk. Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, 1780; F. Szyszczyński OFMConv, *Zakonnik oziębły w powołaniu swoim lecz miłością Jezusa pod czas Rekollekcyi dziesięciodniowych do odnowienia tegoż wzruszony*, Kraków: druk. S. Stachowicza, 1754.

376 M. Rubczyński STD, op. cit., s. 2.

377 W notatkach Bogdana Jańskiego z ćwiczeń duchowych dominuje nazwa *rekolekcje*, co potwierdza przedstawioną hipotezę. Zob. B. Jański, *Dziennik 1830-1839*, oprac. A. Jastrzębski, Rzym cop. 2003, *passim*. Podobnie H. Kajsiewicz CR częściej używał tego określenia, co widać zwłaszcza w listach (pisanych w latach 1862-1872). Zob. H. Kajsiewicz CR, *Pisma*, t. 3, *Rozprawy, listy…*, *passim*.

378 G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 12.

jakie celnie określają jego istotę, a mianowicie: skupienie wewnętrzne niezbędne do modlitwy myślnej, będącej przez wieki podstawową formą tej praktyki kościelnej. Nie bez powodu mówi się niekiedy, że to dni skupienia[379].

Nowa nazwa ćwiczeń duchowych powstaje zatem w procesie semantycznym, który prowadzi do rozszerzenia treści religijnej leksemu *rekolekcja*, oznaczającego pierwotnie rodzaj modlitwy zwanej rozmyślaniem. W rezultacie charakterystyczny akt sakralny staje się określeniem całego obrzędu kościelnego, przy czym tej ewolucji towarzyszy proces gramatyczny, jakim jest powiązanie wtórnej funkcji semantycznej z postacią liczby mnogiej, a z biegiem czasu stopniowa metamorfoza formalna wyrazu, który ostatecznie zmienia się w *plurale tantum*[380]. Jego treść znaczeniową tworzą zaś cechy desygnacyjne kształtowane w tekstach konfesyjnych, zwłaszcza wtedy gdy duchowni autorzy wyjaśniają wiernym, czym są rekolekcje i dlaczego warto w nich uczestniczyć. Tym samym upowszechniają takie rozumienie semantyki leksemu, jakie zgadza się z nauczaniem Kościoła katolickiego. Charakterystycznym tego przykładem jest definicja podana przez A. Jełowickiego CR w zbiorze ćwiczeń duchowych. Zasłużony dla kultury polskiego romantyzmu kapłan wyjaśnia w niej, że rekolekcje oznaczają rodzaj nabożeństwa, w którym „przez zebranie ducha naszego w gorętszej modlitwie i w rozmyślaniach świętych, tudzież przez doskonalsze oczyszczenie duszy naszej w sakramentach świętych dochodzimy do poznania jej potrzeb, a następnie do zrozumienia woli Bożej nad nami”[381].

Jak widać, ukazany portret leksykalno-semantyczny nazwy religijnej na pierwszym planie przedstawia pierwotne treści. To one są wyróżniającym komponentem znaczeniowym definicji uznanej praktyki kościelnej, którą traktuje się „jako ćwiczenia przeznaczone do skupienia ducha”[382]. I to wokół nich kształtuje się wtórne znaczenie zapożyczonego z łaciny wyrazu. Stają się one niemalże jego znakiem identyfikacyjnym. O ich fundamentalnej roli świadczy fakt, że nadal są relewantnym językowo elementem eksplikacji semantycznych, co pozwala mówić o zachowaniu, mimo upływu czasu, „etymologicznej pamięci słowa”[383]. Niewątpliwie język w warstwie semantycznej jest archiwum dawnych znaczeń, dlatego w wielu jednostkach leksykalnych pobrzmiewa echo da-

379 Wyrażenie *dni skupienia* ściśle wiąże się z pojęciem *rekolekcji*. Precyzyjnie rzecz ujmując, we współczesnej terminologii teologicznej dni skupienia definiuje się jako typ rekolekcji. Zob. J. Zbiciak, *Dni skupienia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. R. Łukaszyka, L. Bieńkowskiego, F. Gryglewicza, t. 3, Lublin 1995, kol. 1363. Funkcjonuje też termin *dzień skupienia*. Zob. *Religia. Encyklopedia PWN*, red. nauk. T. Gadacz, B. Milerski, t. 8, Warszawa 2003, s. 391.

380 Jeszcze w SJPSz (t. 3, s. 39) podano jako hasło wyraz *rekolekcja*, ale definicję poprzedza informacja, że leksem funkcjonuje w polszczyźnie wyłącznie w formach deklinacyjnych liczby mnogiej. W opublikowanych później słownikach wyrazem hasłowym jest postać pluralna – *rekolekcje*, a w opisie gramatycznym pojawia się oznaczenie, że jest to rzeczownik bez liczby pojedynczej. Zob.: ISJP, t. 2, s. 430; PSJP, s. 584; PSWP, t. 35, s. 386; USJP t. 3, s. 917.

381 A. Jełowicki CR, *Wstęp. I. O rekolekcjach…*, s. VIII.

382 Ks. W. Krynicki, *Rekolekcje…*, s. 199.

383 Takiego sformułowania używa J. Maćkiewicz, *Słowo o słowie...*, s. 23.

lekiej przeszłości. Prymarna treść znaczeniowa, przekazywana przez wieki z pokolenia na pokolenie, odróżnia się też w latynizmie *rekolekcje* i znajduje odbicie we współczesnych opisach leksykograficznych, np.: ‘w Kościele katolickim: praktyki religijne służące osiągnięciu **skupienia wewnętrznego** i odnowienia moralnego’[384]; ‘w Kościele katolickim: zespół praktyk religijnych odbywanych przed spowiedzią wielkanocną w celu osiągnięcia **wewnętrznego skupienia**’[385]. Co więcej, pradawna wartość semantyczna słowa jest utrwalana wśród użytkowników języka w różnorodnych gatunkowo wypowiedziach na temat rekolekcji, gdzie podkreśla się, że jego pierwotne znaczenie wyraża treści kluczowe dla ukształtowania się nazwy specjalnej formy praktykowania wiary[386].

Prawdopodobnie jednak również inne składniki struktury semantycznej leksemu wpływają na rozwój znaczenia w tym kierunku. Chodzi mianowicie o autorefleksję, która prowadzi do zmiany zachowania i poprawy życia, a w sensie religijnym – do nawrócenia. Te cechy znaczeniowe, genetycznie powiązane z czasownikiem *rekolligować się*/ *rekoligować się*, celnie charakteryzują nowy desygnat, odnoszący się do ćwiczeń duchowych. Ich obraz w społecznej świadomości minionych epok wiąże się bowiem z klasyczną metodą opracowaną przez I. Loyolę SJ i rozpowszechnioną w XVII wieku[387]. Od tej pory to właśnie tradycja jezuicka w największym stopniu wpływa na wyobrażenia Polaków o rekolekcjach, a w związku z tym kształtowanie się ogólnego pojęcia. Za sprawą założyciela Towarzystwa Jezusowego wyróżnia je ukierunkowanie na człowieka[388], ponieważ szczególną wartość w ćwiczeniach ignacjańskich ma umiejętność przemyślenia i krytycznego osądu własnego postępowania, co ułatwia przemianę wewnętrzną. Innymi słowy: namysł nad sobą, prowadzący do zmiany zachowania, określa główny cel praktyki religijnej. Takie treści zaś mieszczą się dawniej w strukturze znaczeniowej słowa *rekolekcje*, co wykazała przeprowadzona analiza leksykalno-semantyczna. Można więc przypuszczać, że również z tego powodu to określenie uznano za odpowiednie do nazwania ćwiczeń duchownych według metody św. Ignacego. Z czasem upowszechnia się ono i odnosi do innych tego rodzaju praktyk, które czerpią wzorzec z dzieła hiszpańskiego jezuity.

---

384 E. Dereń, T. Nowak, E. Polański, *Wielki słownik języka polskiego z frazeologizmami i przysłowiami*, pod red. E. Polańskiego, Warszawa 2011, s. 352.

385 *Mały słownik języka polskiego*, pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej, Warszawa 1968, s. 692 (dalej: MSJP).

386 Przykładem tekstu, w którym autor charakteryzuje rekolekcje, odwołując się do źródłosłowu leksemu, jest artykuł z czasopisma religijnego. „W Kościele katolickim – pisze publicysta – wierni odprawiają praktyki religijne zwane rekolekcjami (od łacińskiego słowa *recollectio* oznaczającego wewnętrzne skupienie)”. Z. P. Cywiński, *Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny im. św. Józefa w Szczecinie*, „Niedziela” (edycja szczecińska) [online] 2005, nr 26, http://www.niedziela.pl/artykul/43096/nd/Archidiecezjalny-Dom-Rekolekcyjny-im-sw [dostęp: 16.05.2020].

387 Zob. *Św. I. Loyola. Pisma wybrane…*, s. 68.

388 „Antropologia ignacjańska – pisze Antoni Czyż – mocno podkreśla godność i wielkość osoby ludzkiej, stworzonej dla Boga (i na Jego obraz), a przeto wolnej”. A. Czyż, *Teksty mistyczne i ascetyczne wczesnego baroku (wokół Magdaleny Mortęskiej)*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, pod red. B. Otwinowskiej i J. Pelca, Wrocław 1984, s. 234.

O rozumieniu pojęcia w duchu ignacjańskim zaświadcza następująca definicja słownikowa odnośnego leksemu: ‘Praktyka religijna polegająca na odosobnieniu się od świata i rozmyślaniach w celu kontroli moralnej własnego postępowania’[389]. Wyraźnie ukazuje ona, że w rekolekcjach uwaga jest skoncentrowana na człowieku jako istocie etycznej oraz jej rozwoju religijnym i moralnym. W tym sensie nowe określenie odzwierciedla nową epokę w chrześcijańskiej duchowości[390], którą charakteryzuje zwrot antropologiczny[391]. Ma ono też inną wymowę, ponieważ archaiczne cechy znaczeniowe wskazują na to, że w kształtowaniu człowieczeństwa według zasad Ewangelii dużą rolę odgrywa myślenie refleksyjne, będące podstawą kultury humanistycznej zakorzenionej w tradycji chrześcijańskiej[392].

Odniesienie formy leksemu do treści ‘ćwiczenia duchowe’ przesłania funkcjonujące dotąd inne sensy i w rezultacie jego semantyka stopniowo się zmienia, a od połowy XVIII stulecia omawiane znaczenie staje się podstawowe, co poświadcza obserwacja wyrazu w tekstach[393]. Przekształcenie semantyczne, związane z procesem adaptacji zapożyczenia, łączy się dodatkowo ze zmianą stylistyczno-ekspresywną[394], gdyż nabiera on charakteru wyłącznie sakralnego. A ze względu na to, że duchowość wierzących „stanowi – jak pisze Karol Górski – serce dziejów kościelnych”[395], reprezentujący tę sferę transcendencji leksem staje ważnym znakiem językowym w polszczyźnie religijnej i jednocześnie znaczącym elementem polskiego kodu kulturowego dotyczącego *Sacrum*.

W świetle powyższych analiz oraz wniosków można stwierdzić, że druga część

---

389 *Słownik języka Adama Mickiewicza*, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, t. 7, Wrocław 1971, s. 338.

390 Jezuici wywarli ogromny wpływ na życie religijne w okresie po Soborze Trydenckim i wprowadzili nowy typ pobożności, oparty na formacji intelektualno-duchowej chrześcijanina. Więcej na ten temat zob. D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa…*, s. 211.

391 W ćwiczeniach pobożnych według reguł ignacjańskich człowiek również sam siebie czyni przedmiotem refleksji. Zob. bp A. Siemieniewski, ks. M. Kiwka, *Chrześcijańska medytacja monologiczna. Źródła i aktualne pytania*, Wrocław 2013, s. 69. To novum w chrześcijaństwie, gdyż w średniowieczu medytację rozumiano jako rozważanie słów Boga zawartych w Biblii. Ibidem, s. 43. W tym kontekście można mówić o zwrocie antropologicznym w praktykowaniu wiary.

392 W religijnej koncepcji humanizmu akcentuje się wartość rozwoju człowieczeństwa. Zob. np. K. Parzych-Blakiewicz, *Personalistyczne podstawy humanizmu chrześcijańskiego. Zarys problematyki*, „Teologia w Polsce” 2011, t. 5, nr 2, s. 301-302.

393 Ważny etap przeobrażeń semantycznych leksemu *rekolekcje* przypada na wiek XVII i pierwszą połowę XVIII. Słownictwo tego okresu w dziejach polszczyzny nie zostało dotąd w całości opracowane. W tej sytuacji trzeba było analizować konteksty, w których występuje wyraz, i w ten sposób śledzić rozwój jego znaczenia. W *Elektronicznym Korpusie Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.)* forma tego rzeczownika występuje zaledwie raz. Zob. *Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772 r.)*, kier. projektu W. Gruszczyński, http://korba.edu.pl/query_corpus [dostęp: 20.06.2022]. Kilkadziesiąt przykładów znajduje się za to w *Kartotece „Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku”*. Dostęp elektron.: Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, http://rcin.org.pl/dlibra/publication?id=20029 [dostęp: 20.06.2022]. Zgromadzony tu materiał pomógł w analizie leksykalno-semantycznej, ale ze względu na cel badań dodatkowo ekscerpowałam także teksty religijne.

394 „Zmiany stylistyczno-ekspresywnego nacechowania leksemów i ich znaczeń zachodzą w płaszczyźnie przemian zakresu treści i w płaszczyźnie ich stosowania w różnych odmianach stylowych polszczyzny” – wyjaśnia S. Dubisz, *Słownictwo*, [w:] *Nauka o języku dla polonistów*, pod red. S. Dubisza, wyd. 4, Warszawa 2002, s. 344.

395 K. Górski, *Od religijności…*, s. 10.

nazwy gatunku nauk rekolekcyjnych wskazuje na specyficzne okoliczności, w jakich znajduje on zastosowanie. Typowy kontekst życiowy to praktyka religijna wyróżniająca się bogatą duchowością opartą na mistyce chrześcijańskiej, dlatego związany z nią typ wypowiedzi ma naturę ściśle konfesyjną. Wyjątkowość rekolekcji dla katolika przejawia się w tym, że skłaniają one do przemyśleń nad własnym człowieczeństwem i motywują do przemiany moralnej. Z uwagi na ich medytacyjno-kontemplacyjny charakter również przemówienia kaznodziejskie zawierają głównie rozważania o życiu wewnętrznym, jak również sposobach dążenia do świętości i osiągania cnót chrześcijańskich. Ponadto przeprowadzone badania wykazały, że nauki rekolekcyjne nie są pierwotną strukturą gatunkową. Z perspektywy historycznej taką rolę odgrywają w ćwiczeniach duchowych rozmyślania (medytacje). Upowszechnienie w duszpasterstwie parafialnym praktyki religijnej opracowanej metodycznie przez I. Loyolę SJ przyczyniło się do powstania nowego gatunku, który zastąpił prymarną formę genologiczną w realizowaniu głównego celu rekolekcji, identycznego bez względu na ich charakter zamknięty czy otwarty.

W ujęciu diachronicznym treść znaczeniowa słowa pełniącego funkcję określnika w nazwie genologicznej implikuje też wartości, które są istotne dla wyróżnianego w ten sposób gatunku wypowiedzi. Swoista aksjologia odzwierciedla się w przekonaniu, że uczestnik rekolekcji dzięki refleksji nad własnym życiem w świetle zasad wiary katolickiej odwraca się od zła (grzechów, wad, słabości) i kieruje ku dobru, mówiąc słowami ks. J. Tischnera: „[…] buduje siebie jako wartość – wartość szczególną, której na imię – Ja”[396]. Wobec tego gatunek twórczości kaznodziejskiej związany z tą sakralną sytuacją komunikacyjną odnosi się do sfery aksjologicznej, mającej oparcie w najwyższym ideale etyki chrześcijańskiej, jakim jest „zaprowadzenie wewnętrznego ładu w samym człowieku”[397]. W tym sensie nauki rekolekcyjne należy uznać za typ wypowiedzi nie tylko religijny, lecz także humanistyczny, ponieważ pomagają one w formowaniu dojrzałego człowieczeństwa[398].

Reasumując, analizowana nazwa genologiczna wskazuje na ścisły związek przemówień kaznodziejskich zwanych naukami z właściwym im kontekstem religijnym. Oba jej składniki trafnie charakteryzują oznaczony gatunek mowy. Pierwszy wyraz, pełniąc funkcję nominacyjną, szczególnie uwydatnia stronę funkcjonalną wzorca gatunkowego, gdyż wyraża treści, które odnoszą się do nauczania, a tym samym informuje o podstawowym celu wpisanym w reguły genologiczne. Z kolei drugi komponent pozwala określić typową sytuację komunikacyjną. Cechą charakterystyczną nazwy jest również to,

396 Ks. J. Tischner, *Etyka wartości*..., s. 174.

397 Ks. J. Tischner, *Sztuka*..., s. 196.

398 Ks. K. Wojtyła stwierdza, że moralna doskonałość człowieka ma zawsze wymiar humanistyczny. Zob. ks. K. Wojtyła, *Elementarz*..., s. 61.

że współtworzące ją leksemy odsyłają do systemu wartości, który wytycza horyzont aksjologiczny wzorca gatunkowego[399]. Nazwa *nauki rekolekcyjne* nie tylko wyróżnia więc językowo właściwy sobie gatunek tekstu kaznodziejskiego, lecz także uwydatnia charakterystyczne elementy jego struktury i odzwierciedla pewne treści odpowiadającego mu pojęcia genologicznego.

3.2. Cechy gatunkowe nauk rekolekcyjnych dawniej i dziś na podstawie materiału językowego

Cechy kluczowe dla rozpoznania w logosferze typu wypowiedzi przez użytkowników mowy można ustalić, przeprowadzając analizę semantyczno-składniową czasownika mówienia, który genetycznie wiąże się z nazwą gatunku[400]. Często bowiem znaczenie genologiczne leksemu jest wtórne wobec nazwy czynności i dlatego pośrednio łączy się z *verbum dicendi*[401]. W przypadku nauk rekolekcyjnych z czasownikiem mówienia można powiązać pierwszy człon etykiety gatunkowej. Co prawda wyraz *nauka* nie jest synchronicznie motywowany, ale jego znaczenie strukturalne, a zarazem etymologiczne (‘nauczanie’) zachowało się do czasów współczesnych i w związku z tym nietrudno wskazać historyczną podstawę słowotwórczą[402]. Wszak rzeczownik *nauka* ujmuje w formie abstrakcyjnej działanie wyrażane zasadniczo czasownikiem, więc jako nazwa czynności mówienia odnosi się do zachowania językowego, które określa predykat *nauczać*[403].

---

399 Nazwy genologiczne można w opinii S. Skwarczyńskiej podzielić na kilka typów w zależności od tego, jakie czynniki struktury gatunkowej eksponują. Przykładowo na formę podawczą wskazują określenia typu: *dialog*, *gawęda*, *rozmyślanie*. Badaczka zwraca uwagę, że zazwyczaj poszczególne nazwy nie odnoszą się wyłącznie do jednej właściwości gatunku, lecz dwóch, a nawet kilku, przy czym któraś z nich wysuwa się na pierwszy plan. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 349-356.

400 Na ten temat zob.: J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 24-25; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 142.

401 Autorzy *Tekstologii* zauważają, że wśród określeń gatunków wypowiedzi przeważają te, które mają wyraziste powiązania z odpowiednią nazwą mówienia, ale są również określenia genologiczne niemotywowane. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 143. J. Bartmiński po zbadaniu ludowych nazw gatunków folkloru stwierdza, że oprócz wywiedzionych od nazw działań słownych występują określenia, odnoszące się do typowych okoliczności użycia gatunku, np.: *kołysanka* (przy kołysaniu), *podróżniak* (po drodze). Zob. J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa…*, s. 80. Mariola Wołk z kolei dostrzega, że niektóre nazwy gatunków nie mają swoich odpowiedników czasownikowych, ale można by je utworzyć zgodnie z regułami słowotwórczymi, np. życiorys – *życiorysować, podanie – *podaniować. Zob. M. Wołk, *Ogłoszenie jako akt mowy i gatunek tekstu. Studium z semantyki i składni*, Toruń 2007, s. 128.

402 M. Pastuchowa zauważa, że w semantyce wielu wyrazów – pomimo ich leksykalizacji – znaczenie etymologiczne jest mocno zakorzenione. Odwoływanie się do niego w interpretacji współcześnie zleksykalizowanego słowa językoznawczyni nazywa podejściem onomazjologicznym, „to znaczy wychodzącym od pojęcia”. Zob. M. Pastuchowa, *Leksykalizacja wobec tradycji językowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 2011, t. 6, s. 249-250.

403 Leksem *nauka* ma swój gerundialny odpowiednik – *nauczanie*, a w związku z tym przekłada się na konstrukcję z paralelnym semantycznie czasownikiem *nauczać*. Por. M. Wołk, op. cit., s. 126.

Z kolei treść znaczeniowa *verbum dicendi* zawiera informację o celu, jaki towarzyszy nadawcy[404]. Określa zatem funkcję zasadniczą dla wypowiedzi związanej z aktem mowy. Ustalenie tego faktu ma dużą wartość w analizie genologicznej, ponieważ każdy gatunek kształtuje się, „historycznie rzecz ujmując, w procesie realizacji jakiejś sytuacyjnie uwarunkowanej intencji mownej"[405], od której zależy postać wzorca gatunkowego. Z uwagi na to A. Okopień-Sławińska postuluje, żeby badania nad typami wypowiedzi rozpoczynać podobnie jak A. Wierzbicka, czyli „od próby rozpoznawania założeń komunikacyjnych stojących u początku rozmaitych form gatunkowych i formy te motywujących"[406]. Stąd uzasadnione jest pytanie: jakie intencje działania za pomocą słów wyraża czasownik *nauczać*? Przede wszystkim należy podkreślić, że z postacią niedokonaną tego słowa wiąże się w historii języka znaczenie religijne. Wyraziście ukazuje to definicja w tzw. *Słowniku warszawskim*, gdyż podano w niej takie synonimiczne jednostki leksykalne, jak: 'kazać, prawić kazanie, uczyć, głosić słowo Boże, wykładać' (SWar, t. 3, s. 194)[407]. Także autorzy słowników współczesnej polszczyzny przypisują formie *nauczać* cechy sakralne[408]. Świadczą o tym eksplikacje semantyczne:

a) 'przekazywać komuś zasady wiary, religii' (PSWP, t. 23, s. 91);
b) 'przekazywać komuś wiedzę dotyczącą najczęściej wiary, religii itp.'
(SWJPDun, s. 577; PSJP, s. 351);
c) o Bogu: 'przekazywać jakieś prawdy życiowe lub nakazy moralne'(WSJP)[409].

Podstawowa funkcja wyrażona *explicite* w znaczeniu czasownika mówienia ma zatem charakter poznawczy, przy czym realizuje się ona poprzez upowszechnianie treści sakralnych i związanych z nimi reguł etycznych. Nauczać to jednak nie tylko 'przekazywać pewien zasób wiedzy religijnej', lecz także 'wpływać na czyjś sposób myślenia i postępowania', a więc 'kształtować charakter'[410]. W tym sensie wyrażona w *verbum dicendi* czynność werbalna pomaga w rozwijaniu ludzkiej dojrzałości i odgrywa istotną rolę w procesie, który filozof Tadeusz Gadacz nazywa „wznoszeniem się do poziomu

404 Na ten temat zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 143.

405 W. Chlebda, *Tezy do badań nad frazeologią gatunków wypowiedzi*, [w:] *Wariancja w języku*, red. nauk. S. Gajda, Opole 1991, s. 214.

406 A. Okopień-Sławińska, op. cit., s. 246.

407 Podobną definicję znaczenia sakralnego leksemu zamieszczono w SIJPA (t. 1, s. 829): 'mieć kazanie, kazać, wykładać słowo Boże'. Sformułowane w ten sposób objaśnienie bezpośrednio nawiązuje do znaczenia genologicznego wyrazu *nauka*.

408 Z aspektem niedokonanym czasownika łączy się też iteratywność, tzn. takie językowe ujęcie czynności, w jakim „wyraża się jej powtarzalność". M. Skarżyński, op. cit., s. 89. W ten sposób orzeka się o bezustannej potrzebie nauczania Ewangelii w ciągu wieków.

409 *Nauczać*, [w:] WSJP, http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=32435&id_znaczenia=3863021&l=16&ind=0 [dostęp: 15.06.2020]. Zakres podanego znaczenia jest odniesiony do religii, o czym informuje uwaga poprzedzająca definicję (*o Bogu*). Por. też ISJP, t. 1, s. 961.

410 Zob.: *Słownik języka polskiego PWN*, https://sjp.pwn.pl/szukaj/naucza%C4%87.html [dostęp: 15.06.2020]; USJP, t. 2, s. 862.

człowieczeństwa”[411]. Ostatecznie w treści, której znakiem jest czasownik mówienia, odzwierciedlają się więc dwie ważne dla nauczania funkcje: poznawcza oraz impresywna (perswazyjna)[412]. Takie właśnie cele komunikacyjne przesądzają o potrzebie powstania nowego typu wypowiedzi, która pozwala urzeczywistnić w mowie obie intencje. Kluczowe znaczenie dla strukturalizacji gatunku ma również to, że proces porozumiewania się przebiega w sytuacji religijnej, na co wskazuje predykat *nauczać*[413]. Takie okoliczności wpływają na kształtowanie się wzorca gatunkowego mowy kaznodziejskiej i sposób realizacji charakterystycznych dla niego funkcji.

W znaczeniu czasownika mówienia zawiera się też informacja o kanale przekazu, co w tym wypadku pozwala potwierdzić wcześniej ustalony fakt, że nauczanie odbywa się dzięki żywej mowie, artykułowaniu dźwięków języka, a więc za pomocą kanału akustycznego. Słowo wypowiadane na głos odgrywa doniosłą rolę w rozpowszechnianiu idei religii chrześcijańskiej, co znajduje odzwierciedlenie w cechach semantycznych leksemu *nauczać*. Pierwszeństwo języka mówionego w komunikacji kaznodziejskiej wynika z misji, którą Jezus powierzył apostołom:

> Idźcie więc i **nauczajcie** wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. **Uczcie** je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 19-20).

Zgodnie z Chrystusowym poleceniem ustny przekaz należy uznać za najbardziej odpowiednią metodę ewangelizacji[414], a w konsekwencji mówioność[415] za immanentną cechę gatunków wypowiedzi, które pomagają wykonywać to zadanie. Komunikat wypowiadany bezpośrednio przez konkretną osobę sprzyja również realizowaniu funkcji perswazyjnej, ponieważ słowo mówione wydobywa się z ludzkiego wnętrza i dzięki fizycznym właściwościom głosu objawia bogactwo osobowości człowieka, co pomaga w budowaniu autorytetu nadawcy. Stąd mowa żywa ma tak duże znaczenie we wszelkiego typu wypowiedziach służących przekazywaniu wiedzy oraz wychowaniu. W sumie semantyka *verbum dicendi*, które odnosi się do leksemu *nauka* w roli nazwy gatunku,

---

411 T. Gadacz, *Kryzys „europejskiego człowieczeństwa”*, [w:] idem, *O zmienności życia*, Warszawa 2013, s. 85.

412 W opinii Zbigniewa Grenia czasownik *nauczać* oznacza czynność werbalną, w której znajduje wyraz także cel pozainformacyjny, a mianowicie agitacja religijna. Zob. Z. Greń, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa 1994, s. 91.

413 Reprezentowany przez analizowany czasownik predykat mówienia odnosi się według Z. Grenia wyłącznie do religijnej sytuacji komunikacyjnej. Ibidem, s. 91.

414 Zob. G. Siwek, *Miejsce retoryki…*, s. 295.

415 Pojęcie *mówioności* jest różnie interpretowane w publikacjach językoznawczych, o czym pisze Aleksandra Deskur, *Oralność czy mówioność? O śladach mowy w tekstach staropolskich*, „LingVaria” 2021, nr 1, s. 74-77. W pracy przyjmuję, że odnosi się ono do prymatu mowy żywej jako medium komunikacji.

ukazuje istotne cechy struktury genologicznej związane z jej pochodzeniem oraz sposobem funkcjonowania w komunikacji. Dźwięk jako środek przekazu typowy dla tego rodzaju tekstów wywiera znaczący wpływ na wykrystalizowanie się wyróżników gatunkowych[416], zwłaszcza na płaszczyźnie językowo-stylistycznej. Ponadto przesądza o statusie gatunku w typologii wypowiedzi dokonanej ze względu na medium[417].

Inne konstytutywne cechy formy genologicznej, rozpatrywane z punktu widzenia posługującej się nią wspólnoty komunikacyjnej, ukazuje analiza składniowa czasownika mówienia[418] – znaku językowego reprezentującego predykat *nauczać*. Wyrażenia predykatywne łączą się z określonymi argumentami, a ich charakterystyka pozwala uchwycić sposób konceptualizacji gatunku w społecznej świadomości, ponieważ predykat w postaci *verbum dicendi* odsyła do odpowiedniej sytuacji komunikacyjnej[419], w której funkcjonuje określony typ wypowiedzi. W ten sposób można ustalić takie wyróżniki wzorca gatunkowego, jakie krystalizują się w danym akcie komunikacji i przejmują stąd pewne charakterystyczne właściwości. Głównie przesądzają one o cechach pragmatycznych struktury genologicznej i potwierdzają ścisły związek tekstu, uformowanego według reguł gatunkowych, z towarzyszącymi mu okolicznościami wypowiedzi.

W odniesieniu do analizowanego gatunku wiążący się z jego nazwą czasownik mówienia wskazuje na sytuację komunikacyjną charakterystyczną dla pierwotnej formy genologicznej. Toteż dzięki opisowi semantyczno-składniowemu *verbum dicendi* gatunek mowy zostaje niejako „uchwycony u swych narodzin”[420]. Zdaniem S. Skwarczyńskiej takie postępowanie badawcze ma uzasadnienie, ponieważ charakterystyka każdej struktury genologicznej wymaga analizy jej praformy, w której tkwią „embrionalne zawiązki”[421] gatunku pochodnego. W związku z tym badaczka wyjaśnia, że łatwiej ustalić wyróżniki wypowiedzi genologicznie wtórnej, jeśli najpierw zbada się właściwości gatunku dla niej macierzystego, „w nim już bowiem tkwi »ramowo« strukturalny zarys owego gatunku rozwiniętego”[422]. Właśnie dlatego analizowanie prymarnej struktury genologicznej pomaga w określeniu cech, które rozstrzygają „o ciągłości danego gatunku i pozwalają mu istnieć w obrębie nawarstwiających się zmian”[423].

---

416 Każdy gatunek kaznodziejski to wypowiedź mówiona, która może być wpierw zapisana w postaci tekstu przygotowanego do wygłoszenia, a może być też wtórnie utrwalona: spisana lub nagrana.

417 Środek komunikacji rozstrzyga o zasadniczym podziale gatunków wypowiedzi. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 76.

418 Zob.: J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 26; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 142. Propozycja zastosowania tej metody do odtworzenia potocznej konceptualizacji gatunku mowy znajduje uzasadnienie w teorii składni semantycznej.

419 Według Z. Grenia predykaty oznaczane przez czasowniki mówienia „semantycznie »zawierają w sobie« całą sytuację komunikacyjną”. Z. Greń, op. cit., s. 32.

420 A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu…*, s. 239.

421 Takiego wyrażenia używa S. Skwarczyńska, *Geneza i rozwój rodzajów…*, s. 54.

422 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 230-231.

423 M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy…*, s. 85.

Przyjmuje się, że charakterystyka zakresu łączliwości czasownika mówienia umożliwia wydobycie najmocniej utrwalonych językowo cech, które w opinii ogółu wyróżniają dany typ wypowiedzi[424]. W omawianym przypadku pozycje składniowe obligatoryjnie wymagane przez leksem *nauczać* wyznaczają następujące pytania: *kto?*, *kogo?*, *czego?*/ *o czym?*[425]. Konieczne podrzędniki kierują uwagę na kluczowe dla aktu komunikacji i związanego z nią gatunku elementy: podmiot mówiący, odbiorcę i treść przekazu[426]. Podstawowy schemat łączliwości można jeszcze rozbudować[427], wprowadzając fakultatywny składniowo człon okolicznikowy, wyróżniony zaimkiem pytającym *jak*[428]. Takie uzupełnienie wzbogaca wiedzę o zakodowanych w społecznej świadomości właściwościach gatunku, ponieważ pozwala uzyskać informacje na temat sposobu ukształtowania wypowiedzi oraz formy jej nadawania.

Niezbędnym argumentem predykatów mówienia jest agens, czyli wykonawca czynności, który może być też wyrażony formą gramatyczną czasownika. Tej roli semantycznej odpowiada w akcie komunikacji funkcja nadawcy[429]. W odniesieniu do sytuacji wskazanej przez predykat *nauczać* podmiot mówiący realizuje jedną z modelowych ról kulturowych[430], a mianowicie rolę nauczyciela[431]. Wiąże się ona z ważną w polskim życiu społecznym instytucją Kościoła katolickiego, który precyzyjnie określa odpowiedni wzorzec zachowania oraz zobowiązuje do tego, aby przestrzegać ustalonych norm. Duże znaczenie ma tutaj fakt, że sam Chrystus nazywał siebie nauczycielem (Mt 23, 8; J 13, 13-14) i tak odnosili się do Niego apostołowie (J 1, 38; Mk 9, 5; Mt 26, 25; Mt 26, 49). Toteż św. Augustyn pisze, że kapłan i jednocześnie kaznodzieja jest na wzór Jezusa nauczycielem kościelnym[432] bądź nauczycielem życia pobożnego[433].

Bezpośrednio implikowana przez znak predykatywny jest również rola patiensa,

---

424 Zob. J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 20.

425 Por. S. Mędak, *Praktyczny słownik łączliwości czasowników polskich*, Kraków 2011, s. 209.

426 Dotychczasowe badania wykazały, że czasowniki mówienia mają zdolność do otwierania miejsc dla pewnych charakterystycznych jednostek, które wskazują na podmiot wypowiedzi, adresata oraz sam komunikat. Zob. J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 26-27; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 143.

427 J. Bartmiński proponuje, by zasób wiadomości o potocznej konceptualizacji gatunku uzupełnić, poddając obserwacji schemat składniowy powiększony w stosunku do podstawowego o dodatkowe miejsca. Taką metodę nazywa rozwijaniem modelu walencyjnego *verbum dicendi*. Zob. J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 25.

428 Por. S. Mędak, op. cit., s. 209-210.

429 Zob. Z. Greń, op. cit., s. 339.

430 Według J. Wasilewskiego w kulturze zachodniej można wyróżnić podstawowe role społeczne, które nazywa modelowymi rolami kulturowymi. Zob. J. Wasilewski, op. cit., s. 238.

431 Tę funkcję mogą spełniać: prorok, ksiądz, katecheta, mędrzec, specjalista (np. lekarz), trener itp. Ibidem, s. 309.

432 Św. Augustyn, *Retoryka…*, s. 197-198.

433 Ibidem, s. 189. Również J. Wasilewski stwierdza, że kaznodzieja występuje jako nauczyciel moralny. Zob. J. Wasilewski, op. cit., s. 317. Warto dodać, że w starym dykcjonarzu znajduje się wyrażenie *nauczyciel wiary*, czyli ‘katecheta’. Zob. M. A. Trotz, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, t. 3, Lipsk: druk. J. F. Gledycza, 1764, kol. 951.

reprezentującego adresata zbiorowego w rzeczywistej sytuacji komunikacyjnej[434], w tym wypadku uczniów. Ma ona też charakter ustalony instytucjonalnie, zwłaszcza że w odniesieniu do religii w tę rolę są wpisane specjalne zadania. Zgodnie z tradycją biblijną uczniem jest ten, kto podejmuje naukę u mistrza i stosuje w życiu jego wskazówki. Nowy Testament zaś ukazuje, że może nim być każdy chrześcijanin, jeśli chce naśladować Chrystusa i wprowadzać w czyn Boże przykazania (Ł 6, 46-49 i 8, 21; Mt 8, 34), chociaż Jezus powołał również szczególnych uczniów, zwanych apostołami (Ł 6, 13), którym powierzył dzieje Kościoła i misję nauczania Ewangelii (Mt 10, 5-16; Mk 6, 7-13; Ł 9, 1-6). Ta rola obliguje do określonego zachowania, na co wyraźnie wskazują słowa Mistrza z Nazaretu: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem" (Ł 14, 27); „Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem" (Ł 14, 33) (zob. też J 8, 31-32). Najważniejsze jednak zobowiązanie kryje się we wskazówce: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali" (J 13, 35).

Uczeń Chrystusa powinien także posłusznie słuchać tego, co mówi Stwórca, ponieważ: „Kto jest z Boga, słów Bożych słucha" (J 8, 47). I dlatego Chrystus wielokrotnie napominał uczniów, aby stali się dobrymi, uważnymi słuchaczami: „Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha" (Mk 4, 9. 23; Ł 8, 8 i 14, 35); „Kto ma uszy, niechaj słucha" (Mt 13, 9. 43); „Uważajcie więc, jak słuchacie" (Ł 8, 18); „I mówił im: »Uważajcie na to, czego słuchacie«" (Mk 4, 24). Umiejętność słuchania w postawie wewnętrznego otwarcia na głos Boga jest konieczna, by zrozumieć Ewangelię. „»Słuchać« bowiem – zauważa Anna Świderkówna – to coś nieporównanie więcej niż tylko słyszeć"[435]. Sylwetkę idealnych słuchaczy kreśli Jezus w przypowieści o siewcy, gdzie stwierdza: „W końcu na ziemię żyzną zostali posiani ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny" (Mk 4, 20; por. Mt 13, 23; Ł 8, 15)[436].

Analiza semantyczno-składniowa predykatu *nauczać* pozwala przedstawić sytuację komunikacyjną, która znajduje odbicie w regułach gatunkowych typowej dla niej wypowiedzi. Wyraźnie określone rysy ma układ nadawczo-odbiorczy. Wyróżniają się w nim dwie charakterystyczne role komunikacyjne: przypisana podmiotowi mówiącemu rola nauczyciela, a słuchaczom rola uczniów. Wpływają one na stosunki między uczestnikami procesu porozumiewania się w trakcie przekazywania treści kształcących i wychowawczych. Nadawca jako mistrz oraz przewodnik zajmuje pozycję dominującą,

434 Zob. Z. Greń, op. cit., s. 92.

435 A. Świderkówna, *Serce słuchające*, [w:] eadem, *Biblia a człowiek współczesny*, Kraków 2005, s. 165.

436 Tę przypowieść w wersji przekazanej przez św. Łukasza omawia, charakteryzując różne sposoby słuchania Boga, ks. Henryk Witczyk, *Słuchanie słowa Bożego w Nowym Testamencie*, [w:] *Słuchacz Słowa*, pod red. W. Przyczyny CSsR, Kraków 1998, s. 78-94.

zwłaszcza że reprezentuje instytucję Kościoła katolickiego. Pełnienie funkcji nauczycielskiej – podkreśla J. Wasilewski – wręcz wymaga utrzymania przewagi nad uczniami, ponieważ tworzą oni grupę złożoną na ogół z wielu osób[437]. A wyższa ranga podmiotu wypowiedzi umożliwia i ułatwia wpływ na słuchaczy, szczególnie jeśli nadawca cieszy się autorytetem. Relacja jest więc co prawda nierównorzędna, ale zarazem nieagonistyczna, gdyż przynosi obopólne korzyści[438]. Takie parametry sytuacji komunikacyjnej przenikają do wzorca gatunkowego nauki, modelując głównie jego płaszczyznę pragmatyczną, następnie poznawczą i stylistyczną. Kluczowe znaczenie dla ukonstytuowania się cech genologicznych wypowiedzi ma właśnie status mówiącego oraz stosunek łączący uczestników aktu porozumiewania się w danym miejscu i czasie[439].

Więcej informacji na temat struktury gatunku mowy można pozyskać, gdy wypełni się konkretnymi nazwami miejsca walencyjne wskazane przez odpowiednie pytania. Tego rodzaju substytucja[440] schematu składniowego *verbum dicendi* umożliwia pełniejszą charakterystykę wzorca gatunkowego z punktu widzenia użytkowników języka[441]. Sposób konkretyzacji określonych pozycji zależy już nie od reguł systemowych, lecz od norm ustalonych przez społeczeństwo. Liczą się tu bowiem obowiązujące w danej wspólnocie wzorce kulturowe, zwłaszcza dotyczące ról społecznych, jak również zasady etykiety językowej. Znajdują one odzwierciedlenie w wypowiedziach, dlatego analiza typowych kontekstów, w których występuje czasownik mówienia, umożliwia opis powszechnie utrwalonych wyobrażeń dotyczących pewnych wyróżników gatunkowych.

Na podstawie materiału językowego zamieszczonego w słownikach i elektronicznych korpusach polszczyzny[442] można ustalić, że zaimek *kto*, wskazujący w schemacie składniowym nadawcę, ma w tekstach charakterystyczne reprezentacje leksykalne. Są to m.in. następujące nazwy: *Jezus*/ *Pan Jezus*/ *Chrystus*/ *Mistrz z Nazaretu*, *apostoł*, *prorok*, *Ojciec Święty*/ *papież*, *biskup*, *ksiądz*/ *kapłan*/ *pleban*, *kaznodzieja*, *misjonarz*, *katecheta*[443]. Ten zbiór uzmysławia, że funkcję nauczyciela w Kościele może spełniać tylko ten, kto jest jego oficjalnym przedstawicielem i otrzymuje specjalne posłannictwo

437 J. Wasilewski, op. cit., s. 310-311.

438 Ibidem, s. 239.

439 Zob. S. Skwarczyńska, *Geneza i rozwój rodzajów…*, s. 56.

440 W taki sposób tę procedurę badawczą nazywa J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 25.

441 Ibidem, s. 27.

442 Do zebrania kolokacji zostały wykorzystane wyszukiwarki korpusowe: PELCRA NKJP, http://www.nkjp.uni.lodz.pl/collocations.jsp [dostęp: 18.08.2021]; MoncoPL, http://monco.frazeo.pl/collos?q=naucza-%C4%87&o=on&sf=0&o=on&col_rows=5000&col_start=0&colPos=%5BA-Za-z%5D.*&customColPos=&colPosit=-5&colPosit=-4&colPo [dostęp: 18.08.2021]. A dodatkowo Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich XVII i XVIII w. (do 1772 r.) z wyszukiwarką MTAS, https://korba.edu.pl/query_corpus/ [dostęp: 18.08.2021].

443 Spotyka się też połączenia składniowe, w których podmiot jest wyrażony przez rzeczowniki typu: *Kościół*, *chrześcijaństwo*, *Sobór Watykański* itd. Nie mają one jednak znaczenia dla prowadzonych analiz, gdyż rzeczywistym nadawcą wypowiedzi kaznodziejskich może być tylko osoba.

do nauczania Ewangelii[444]. Główną ideę, na której opiera się tego typu działalność, odzwierciedla znany od wieków w tekstach religijnych biblizm *nauczać w imię Jezusa* albo *nauczać w imieniu Jezusa* (Dz 4, 18). Utrwalona w tradycji dyrektywa ma zastosowanie do wszystkich gatunków nauczania religijnego, co wyróżnia je na tle innych, niewymagających od nadawcy przyzwolenia instytucji. Chrześcijanie wierzą, że dzięki wybranym osobom sam Bóg „naucza wiedzy i mądrości, dając poznać swoje drogi i swoje Prawo (Ps 25, 9; 94, 10)"[445]. Tę osobliwość nauczania w Kościele objawił bowiem Jezus: „A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca" (J 14, 24; por. J 8, 28; J 15, 15); „Odpowiedział im Jezus mówiąc: »Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał«" (J 7, 16). Dlatego zasady religijne i normy moralne, będące treścią wypowiedzi Chrystusa, określają na wieki doktrynę Kościoła, a występujący w jego imieniu nauczyciele są zobligowani do przekazywania jej w sposób prawowierny[446].

Tekstowe konkretyzacje miejsca walencyjnego, które wyznacza pytanie *kogo?*, ukazują, że adresatem jest grupa ludzi, co sygnalizuje postać zbiorowa lub pluralna wyrazu, np.: *chrześcijanie*, *wierni*, *wyznawcy*, *ludzie*, *lud*, *dzieci*, *młodzi*/ *młodzież*, *rodzice*, *wszystkie narody*. Przenosząc to spostrzeżenie na płaszczyznę charakterystyki genologicznej, wypada uznać za pragmatyczny wyznacznik gatunku nauk odbiorcę zbiorowego, co wiąże się ze statusem nadawcy jako mówcy, który wypełnia swoją funkcję wobec grona osób specjalnie zebranych w określonym miejscu i czasie[447].

Predykat *nauczać* implikuje również argument wytworu, przy czym reprezentujący go czasownik zawiera w swoim znaczeniu ogólną informację na ten temat, ponieważ wskazuje na treści sakralne jako przedmiot wypowiedzi[448]. Obserwacja sposobów substytucji modelu łączliwości pozwala doprecyzować, jakich konkretnie zagadnień dotyczy nauczanie religijne. Nie stanowią one przypadkowego zbioru, przeciwnie – tworzą spójny system związany z dogmatami wiary i regułami moralnymi obowiązującymi w chrześcijaństwie. Tak więc naucza się przede wszystkim: *Ewangelii* (*o Ewangelii*)/ *Dobrej Nowiny*/ *słowa Bożego*, *doktryny katolickiej*, *religii* (*katolickiej*)/ *o religii*, *chrześcijaństwa*, *wiary* (*chrześcijańskiej*)/ *zasad wiary*/ *prawd wiary*/ *o* (*podstawowych*) *praw-*

444 Zob. J. Audusseau SMM, X. Léon-Dufour SJ, *Głosić*, [w:] *Słownik teologii…*, s. 281.

445 A. Barucq SDB, P. Grelot, *Nauczać*, [w:] ibidem, s. 530.

446 Troska o nieomylność prawd religijnych i niezmienność zasad etycznych głoszonych przez Chrystusa towarzyszy Jego wyznawcom od początków chrześcijaństwa. Świadczy o tym fragment listu apostolskiego, w którym św. Paweł wyraża niepokój z powodu zniekształcania nauki Bożej (1 Tym 1, 3-11). Toteż w Kościele katolickim obowiązuje zasada autorytatywnego nauczania wiary i moralności, nad której przestrzeganiem czuwają biskupi na czele z papieżem (*Magisterium Ecclesiae* – Urząd Nauczycielski Kościoła). Zob. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, p. 85-88.

447 Na ten temat zob. W. J. Ong SJ, *Autor zawsze fikcjonalizuje odbiorcę (1975)*, [w:] idem, *Osoba – świadomość…*, s. 59-60.

448 Por. Z. Greń, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa 1994, s. 92.

dach wiary, *zasad wiary i pobożności*, *katechizmu*, *teologii katolickiej*. Według danych językowych kluczowa problematyka odnosi się do nauki o Trójcy Świętej, czyli o Bogu (Ojcu), Jezusie (Chrystusie) i Duchu Świętym. W centrum znajduje się również tajemnica zmartwychwstania[449]. Ponadto zakres tematyczny obejmuje kwestie dotyczące etyki, np.: *moralności katolickiej*, *zasad moralnych*, *przykazań Bożych*, *pobożności chrześcijańskiej i dobrych obyczajów*, *małżeństwa*, *rodziny*, *dobra i zła* itp. Specjalizacja poruszanych zagadnień wynika z podporządkowania tematyki doktrynie kościelnej. A z tym faktem łączy się też konieczność przekazywania wartości fundamentalnych dla chrześcijaństwa. Są wśród nich: *wiara*, *nadzieja*, *dobro*, *miłosierdzie*, *przebaczenie*, *prawda*, *pokora*, *pobożność*. Stałe miejsce w tekstach znajduje najważniejsze dla chrześcijan przykazanie o miłości bliźniego. Wyjątkową rolę i niezmienność w ciągu wieków tego Chrystusowego przesłania potwierdzają cytaty z odległych od siebie epok: „Tu naucza miły Jezus, jako ma każdy krześcian dostojny jeden drug[o]go miłować" (*Rozm 270, sim. ib.* 271. 272. 279. 282, SStar, t. 5, z. 2 (26), s. 117); „Jezus nauczał, że bliźniego należy miłować…" (ISJP, t. 1, s. 961). Poza tym w zwierciadle języka odbija się znamienna dla nauczania moralności chrześcijańskiej etyka paradoksu[450], której naczelna zasada głosi, że dobrem należy płacić za zło (zob. np. ISJP, t. 1, s. 961).

Czyniąc te wnioski przesłanką do opisu gatunku zwanego nauką, należy podkreślić, że wymiar poznawczy jego wzorca jest wyraźnie określony przez ideologię katolicką oraz związaną z nią hierarchię wartości. Z uwagi na to podejmowana tematyka i sposób jej przedstawienia muszą być zgodne z doktryną Kościoła. W zasadzie treści nauczania, nazywane przez teologów kerygmatem[451], nie zmieniają się od czasów apostolskich[452]. Charakterystyczne pod tym względem są słowa św. Pawła: „Zdrowe zasady, któreś posłyszał ode mnie, miej za wzorzec w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie! Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka" (2 Tm 1, 13-14). Augustyn z Hippony zaś napominał, aby „wszyscy nauczali tej samej prawdy w imię jedynego, prawdziwego Mistrza […]"[453]. I dlatego szesnastowieczny autor słusznie dostrzegał, że: „[…] tenci dobrze szafuje słowem Bożym/ który naprzód co się dotycze nauki nic nie opuszcza co mówić potrzeba/ nic też nie przydawa z swego" (*BibRadz* II 118b *marg*, I 378c *marg*, II 120c *marg*; […], SXVI, t. 16, s. 393). Ponadto od kościelnych nauczycieli

449 Z punktu widzenia teologicznego treścią nauczania jest przede wszystkim głoszenie prawdy o zbawieniu dzięki zmartwychwstaniu Jezusa. Zob. A. Barucq SDB, P. Grelot, *Nauczać*, [w:] *Słownik teologii…*, s. 532.

450 Jezus dokonał przełomu aksjologicznego w ludzkiej cywilizacji. Odtąd moralność chrześcijańska opiera się na etycznych paradoksach i to one decydują o jej wyjątkowości. Zob. R. Pawelec, *Ciemne zwierciadło. Semantyka antywartości*, Warszawa 2013, s. 184.

451 Zob. ks. T. Jaklewicz, *Kerygmat, kerygma*, [w:] *Leksykon teologii…*, s. 371-374.

452 W okresie działalności apostołów zostaje wyznaczony podstawowy zbiór prawd wiary. Zob. A. Barucq SDB, P. Grelot, *Nauczać*, [w:] *Słownik teologii…*, s. 533.

453 Św. Augustyn, *Retoryka…*, s. 220.

wymaga się umiejętności ukazania treści ewangelicznych w takiej perspektywie, by stały się one przystępne i zrozumiałe dla współczesnego człowieka.

Rolę tych zasad poświadcza analiza fakultatywnego w tekstach członu schematu łączliwości *verbum dicendi* występującego w funkcji okolicznika. Wykazuje ona, że nauczać religii należy zgodnie z wolą Chrystusa oraz misją Kościoła. Znaczącą w tym kontekście wymowę ma odnotowane połączenie leksykalne: *nauczać bez rozmywania treści wiary*. Na autorytatywność przekazu w sprawach religii najwyraźniej wskazuje zwrot *nauczać ex cathedra*, który w świecie chrześcijańskim dotyczy szczególnie sytuacji ogłaszania dogmatów przez papieża[454]. Dużą wagę przywiązuje się również do zrozumiałości wypowiedzi, stąd w specjalistycznych tekstach z dziedziny homiletyki często występują zwroty *nauczać prosto* oraz *nauczać jasno*. Już św. Augustyn twierdził, iż ten, kto chce pouczyć wiernych, winien to zrobić „sposobem prostego wykładu, […] zakładając, że sprawa, o którą chodzi, wymaga tego dla jasności"[455]. A wiele stuleci później jezuita Raoul Plus przypominał kaznodziejom, że nauczanie nie oznacza wcale przemawiania tonem pozbawionym emocji i chwytów, gdyż dodają one wymowie – jak pisał – „siły i życia"[456]. Najważniejsze jest to, żeby „mówić prosto, nie usiłując za pomocą sztucznych frazesów, zbytecznego podnoszenia głosu, osiągnąć za wszelką cenę tak zwany »ton kaznodziejski«"[457]. Zatem prostota to podstawowa zasada stylistyczna, wpisująca się w konwencje gatunkowe nauki, co niegdyś pozwalało odróżniać tę formę wypowiedzi kościelnej od bardziej kunsztownego oratorsko i nierzadko pełnego emfazy kazania[458].

Wśród połączeń składniowych charakterystycznych dla czasownika mówienia zwracają także uwagę te, które uwypuklają rolę postawy świadectwa w nauczaniu Ewangelii. A są to zwroty: *nauczać własnym przykładem* oraz *nauczać autentycznie*. Zgodnie z przekonaniem powszechnym wśród wyznawców od początków chrześcijaństwa: „[…] nauka bez żywego na sobie tychże rzeczy pokazania przykładu a co inszego jest jedno próżny dźwięk" (*CzechEp* 19, SXVI, t. 16, s. 393). Tego rodzaju oczekiwanie wiernych względem nauczających z ambony wyraża stare przysłowie: *Księże prałacie, czemu tak*

---

454 Zob. *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, po red. J. Bralczyka, Warszawa 2008, s. 172.

455 Św. Augustyn, *Retoryka…*, s. 176. W związku z tym duchowny mówca, gdy naucza prawd wiary i zasad moralnych, posługuje się stylem prostym. Ibidem, s. 199.

456 R. Plus SJ, *Kaznodziejstwo „realne" i „nierealne". Uwagi praktyczne dla kaznodziejów*, z fr. przeł. o. Aleksander, Kraków 1930, s. 80.

457 Ibidem, s. 80-81.

458 Ta cecha stylistyczna staje się dla gatunku dystynktywna, czego dowodem jest definicja, według której nauka to „najprostszy, najdostępniejszy wykład prawd wiary, obrzędów, a zwłaszcza moralności chrześcijańskiej, zastosowany do pojęcia ludu". P. Chmielowski, *Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej*, Warszawa 1903, s. 399. W tym kontekście wymownie brzmią słowa: „[…] jego kazanie nie byłać prosta nauka ale jakoby grom" (*WrółbŻołtGlab* A4v; *RejPs* 129, 176, SXVI, t. 16, s. 393). W opinii społecznej prostota jest od stuleci pożądaną cechą ewangelizacji, o czym świadczy inny szesnastowieczny cytat: „Ale mi tego nigdy nie wybijesz z głowy [!]/ Iż do wiary zbawiennej trzeba prostej mowy" (*Prot C2*, SXVI, t. 15, s. 53).

nie żyjecie, jako nauczacie?[459]. Weszło ono w obieg żywej mowy z literatury pięknej. We fraszce poświęconej duchownym, którzy z racji powołania uczą innych moralności, Jan Kochanowski napisał: „Pytano kaznodzieję: Czemu to, prałacie,/ Nie tak sami żywiecie, jako nauczacie?" (*Fr* 2,25, SPJK, t. 3, s. 75). Mistrz z Czarnolasu postawił pytanie, które odzwierciedla ogólnoludzkie pragnienie, żeby każdy ksiądz postępował zgodnie z Dekalogiem i świecił przykładem w otoczeniu. Poetycka fraza utrwaliła się w społecznej świadomości minionych pokoleń i wyrażała tęsknotę za wiernością prawdzie Ewangelii oraz chrześcijańskim autentyzmem tych, którzy ją głoszą. Toteż skrzydlate słowa stały się w polskiej kulturze symbolem wiarygodnej postawy kaznodziejów.

Poza tym w nauczaniu podstaw wiary ważną rolę odgrywa pokora, co ilustrują inne typowe połączenia z *verbum dicendi*, występujące w tekstach religijnych, np.: *nauczać z pokorą*, *nauczać w duchu pokory*, *pokornie nauczać*, czyli w ewangelizowaniu innych pamiętać o własnej niedoskonałości i okazywać posłuszeństwo wobec przełożonych, jak też prawa kościelnego. Właśnie taki sposób nauczania zasad doktrynalnych i moralnych zalecano przez wieki. Papież Jan Paweł II pisał wprost o potrzebie dawania świadectwa pokory w działalności misyjnej[460]. Z takim podejściem do pracy apostolskiej wiążą się utrwalone w dziejach polszczyzny określenia osoby duchownej[461]: *pokorny uczeń Chrystusów*, *pokorny sługa*, *pokorny Boży sługa*, *sługa uniżony Kościoła*, *sługa duchowny*, *sługa Pański*, *sługa Boga*/ *Chrystusa*/ *Jahwe*/ *Pana*; *sługa Boski*, *sługa Boży*, *sługa Kościoła*, *sługa Ewangelii*, a ponadto funkcjonująca od epoki staropolskiej peryfraza dotycząca papieża – *sługa sług Bożych*[462]. Ukazany w spetryfikowanych jednostkach leksykalnych wzorzec zachowania, od stuleci niezmiennie propagowany jako ideał duszpasterski, przyjęto za Jezusem, który powiedział o sobie: „[…] jestem cichy i pokorny sercem" (Mt 11, 29). Chrystus wskazał zresztą swoim uczniom, jak mają postępować: „On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!" (Mk 9, 35).

Również obowiązek potwierdzania własnym życiem wiary w Opatrzność wypływa z polecenia Chrystusa, skierowanego do apostołów (Dz 1, 7-8; por. Łk 24, 45-49; J 15, 27; Dz 10, 39-42). I dlatego każdy z uczniów powinien stać się „świadkiem Jego zmartwychwstania" (Dz 1, 22). Ta zasada ma fundamentalne znaczenie w przekazywaniu

---

459 Zob. *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, pod kier. J. Krzyżanowskiego, t. 2, Warszawa 1970, s. 232.

460 Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptoris missio" o stałej aktualności posłania misyjnego*, Wrocław 1995, p. 43, s. 67.

461 Zostały one wyszczególnione zarówno na podstawie różnorodnych słowników, jak i korpusów tekstowych, które są źródłami badawczymi w pracy.

462 Już w staropolszczyźnie posługiwano się w odniesieniu do głowy Kościoła katolickiego omówieniem *sługa nad sługi boży*. Zob. *sługa*, [w:] *Słownik pojęciowy języka*…, https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/15405/43292 [dostęp: 15.09.2020].

treści biblijnych[463], zwłaszcza że „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli, a jeżeli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami"[464]. Nie można przecież wiarygodnie mówić o tym, czemu się zaprzecza swoim postępowaniem[465]. Toteż apostoł Paweł nakazuje Tymoteuszowi: „[…] wzorem bądź dla wiernych w mowie, w obejściu, w miłości, w wierze, w czystości!" (1 Tm 4, 12). Nienaganna moralnie postawa buduje etos mówcy. Wizerunek podmiotu wypowiedzi ściśle wiąże się bowiem z zaletami charakteru, którymi powinien się odznaczać człowiek i uzewnętrzniać je, kiedy podejmuje zadania wpisane w rolę nauczyciela religii katolickiej. Tę zależność należy uznać za niezwykle istotną dla genologicznego opisu nauki pod kątem specyficznych dla niej wartości. Ujawniają się one na płaszczyźnie relacji między nadawcą a słuchaczami, dlatego współtworzą sferę aksjologiczną, odnoszącą się do aktu komunikacji, w którym realizuje się wzorzec gatunkowy[466].

Charakterystykę nauki jako gatunku mowy uzupełnia rejestr parametrów typowych okoliczności użycia. Zebrane połączenia składniowe potwierdzają, że wiary naucza się publicznie – przede wszystkim w kościele/ świątyni[467]. Poza tym wyróżnionym leksykalnie elementem kodu proksemicznego[468] jest mównica kościelna, o czym świadczy zwrot: *nauczać z ambony*. Obecność tego związku wyrazowego nie tylko w dawnej, lecz także współczesnej polszczyźnie przemawia za tezą lingwistów, że język jest z natury konserwatywny i nierzadko przechowuje dawne wyobrażenia o świecie[469]. Dziś nie naucza się już z ambony. Odnowa liturgiczna zapoczątkowana przez Sobór Watykański II i zmiany w technice przekazu słowa mówionego spowodowały, że ambona stała się w kościele miejscem nieużytecznym, a w nowych świątyniach najczęściej nie ma jej wcale[470].

---

463 Zob.: ks. Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów cop. 1992, s. 99-102; ks. L. Kuc, *Krótki traktat o teologii komunikacji*, wstęp ks. A. Zuberbier, Leszno koło Błonia 1997, s. 172-173.

464 Paweł VI, *Adhortacja apostolska „Evangelii nuntiandi" o ewangelizacji w świecie współczesnym*, Warszawa 1986, p. 41.

465 Obszernie to zagadnienie omawia św. Augustyn, *Retoryka*…, s. 217-221.

466 J. Bartmiński zwraca uwagę, że w potocznej konceptualizacji gatunku mowy istotny jest także typowy świat wartości, dotychczas niewystarczająco uwzględniany w badaniach. Zob. J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki*…, s. 28-29. Toteż S. Niebrzegowska-Bartmińska proponuje, aby komponent aksjologiczny wyodrębnić jako osobny w opisie wzorca gatunkowego. Zdaniem badaczki wartości uobecniają się na dwóch poziomach: świata przedstawionego oraz komunikacji (interakcji) międzyludzkiej, dlatego w analizach genologicznych trzeba uwzględnić oba wymiary. Zob. S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Miejsce wartości w opisie gatunków mowy*, „Język a Kultura" 2012, t. 23, s. 36, 39.

467 Zwroty takie, jak: *nauczać w kościele*, *nauczać w świątyni*, wskazują na człon schematu łączliwości, który sygnalizuje zaimek *gdzie*. Ta pozycja składniowa nie jest uwzględniona w modelu walencyjnym czasownika *nauczać* podanym w *Praktycznym słownik łączliwości czasowników polskich*. Zob. S. Mędak, op. cit., s. 209. Nie ma jej też w WSJP, http://www.wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=32435&id_znaczenia=0 [dostęp: 15.09.2020].

468 Zob. A. Mikołajczuk, *O komunikacji językowej*, [w:] *Praktyczna stylistyka*…, s. 33.

469 Zob. K. Kleszczowa, *Czas i język*, [w:] eadem, *Tajemnice dynamiki*…, s. 73.

470 Na ten temat zob. P. Bohdziewicz, *Ambona*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, pod red. F. Gryglewicza, R. Łukaszyka, Z. Sułowskiego, t. 1, Lublin 1995, kol. 407-408.

Informacje zgromadzone dzięki analizie składniowo-znaczeniowej łączliwości czasownika *nauczać*[471] umożliwiły przedstawienie pewnych konwencji dotyczących nauczania wiary, których źródłem jest Ewangelia oraz tradycja kościelna. Funkcjonują one jako rodzaj klucza, niezbędnego do zrozumienia tekstów kaznodziejskich oraz ich swoistych właściwości genologicznych. Ponieważ upowszechnia się je wśród wierzących od początków chrześcijaństwa, stanowią trwałą część społecznej świadomości genologicznej, przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Z kolei niezmienne i ponadczasowe zasady nauczania Ewangelii znajdują wyraz w gatunku, który realizuje tę funkcję, co przesądza o jego teologicznej zachowawczości. Są one religijnymi konstantami i nadają mu gatunkową wyrazistość, pozwalającą odróżniać się od form wypowiedzi „świeckich", związanych ze sferą *profanum*.

W świetle omówionych konwencji widać, że ten typ tekstu odznacza się wysokim poziomem normatywizmu. Co prawda w opinii M. Głowińskiego wszystkie gatunki mowy są „zestrojami dyrektyw"[472] i wobec tego mają charakter normatywny, ale na tym tle ujawniają się różnice między nimi, ponieważ reguły genologiczne, określające wzorce poszczególnych struktur wypowiedzi, w niejednakowym stopniu obligują nadawcę do ich przestrzegania. W analizowanym przypadku normy, które wyznaczają gatunkową formę nauki, są swego rodzaju instytucjonalnym nakazem. Odgórnie wskazuje się bowiem prawidła kaznodziejskie i zobowiązuje duchownych do ich stosowania. Ta zasada ma decydujące znaczenie dla krystalizacji wzorca gatunkowego, który nie tyle formuje się w praktyce, ile jest w zasadniczym kształcie autorytatywnie formowany przez instytucje kościelne.

Opis łączliwości *verbum dicendi* – leksykalno-semantycznego źródła nazwy wypowiedzi, ujawnia cechy, które można nazwać inwariantami gatunkowymi, ponieważ utrwaliły się w ciągu wieków jako niezmienne wyróżniki, umożliwiające identyfikowanie nauki pośród innych gatunków[473]. Tym samym odzwierciedlają one genologiczną esencję tej formy wypowiedzi. Oparty na takich trwałych właściwościach wzorzec gatunkowy znajduje zastosowanie w rekolekcjach otwartych. Nowe okoliczności funkcjonowania gatunku wpływają na jego ewolucję i powodują przekształcenia struktury wynikające z uwarun-

471 J. Bartmiński proponuje, aby model walencyjny *verbum dicendi* poddać też zabiegowi transformacji. Taka metoda nie wnosi nowych informacji do prowadzonych badań, dlatego została pominięta. Zob. J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki*..., s. 25-26.

472 Badacz używa tego określenia za J. Trzynadlowskim, który jednak stosował go w innym znaczeniu. Zob. M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy*..., s. 78 (przyp. 24).

473 Na temat inwariantów gatunkowych zob. ibidem, s. 85.

kowań sytuacyjnych. W ten sposób powstaje typ wypowiedzi wtórny wobec nauki[474]. Zachowuje on co prawda ciągłość historyczną[475], ale zmiana wyznaczników pragmatycznych prowadzi do widocznych modyfikacji wzorca genologicznego.

Cechy charakteryzujące nauki rekolekcyjne w społecznej świadomości ukazuje analiza definicji semantycznych nazwy gatunku, zamieszczonych w słownikach ogólnych języka polskiego[476]. Struktura znaczeniowa leksemu odzwierciedla bowiem to, jak mówiący interpretują świat[477]. W związku z tym odpowiadająca jej definicja przedstawia sposób konceptualizacji tego wycinka rzeczywistości, który konwencjonalnie wiąże się z danym słowem. Wymaga to od leksykografa uwzględnienia w objaśnianiu poszczególnych znaczeń wyrazu punktu widzenia użytkowników języka[478]. Dzięki temu możliwa jest odpowiedź na pytanie, czym wyróżnia się według mówiących po polsku omawiany gatunek wypowiedzi. Ze względu zaś na to, że semantyka leksemu nie odzwierciedla wiernie właściwości desygnatu, lecz uwydatnia niektóre jego atrybuty, a rolę innych umniejsza czy wręcz pomija[479], obraz gatunku ukryty w znaczeniu nazwy genologicznej przedstawia tylko takie cechy, jakie są wyraziste w społecznym odczuciu i umożliwiają rozpoznanie go pośród innych form wypowiedzi.

Określenie *nauki rekolekcyjne* po raz pierwszy występuje w *Słowniku języka polskiego* opublikowanym na początku XX stulecia (SWar, t. 5, s. 505). Pojawienie się tej nazwy jako leksykalnej wizytówki pojęcia *gatunku mowy* potwierdza, że w świadomości członków wspólnoty językowej istnieje oznaczona w ten sposób klasa tekstów charakteryzujących się jednakowymi właściwościami[480]. Jest to poniekąd dowód uznania nauk rekolekcyjnych za osobny typ wypowiedzi. Rozpoznawalność gatunku[481]

---

474 Relacja gatunek pierwotny a wtórny jest w opinii A. Wilkonia ważna dla określenia statusu form wypowiedzi. Zob. A. Wilkoń, *Gatunki pierwotne i wtórne w perspektywie historycznej i współczesnej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1, *Mowy piękno wielorakie*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2000, s. 18.

475 Na temat historycznej ciągłości gatunków pisze Ireneusz Opacki, *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*, [w:] *Polska genologia*…, s. 92-114.

476 Zob.: J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki*…, s. 27-28; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 144-146.

477 Zob. R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja*…, s. 345.

478 Zdaniem J. Bartmińskiego definicja leksykograficzna powinna ukazywać sposób rozumienia słów przez posługujących się nimi użytkowników, a nie przez scjentystycznie nastawionego językoznawcę. Zob. np. J. Bartmiński, *Miejsce hiperonimu w definicji leksykograficznej*, [w] idem, *Językowe podstawy*…, s. 53. Z takim podejściem łączy się określona koncepcja znaczenia, gdyż zgodnie z ujęciem tego nurtu semantyki, który wpisuje się w lingwistykę kulturową, „znaczeniem jest myśl wiązana z wyrażeniem (‘to, co ludzie myślą, używając słów, jak rozumieją słowa’)”. R. Grzegorczykowa, *Język jako forma poznania świata i narzędzie myślenia*, [w:] *Człowiek – słowo – świat*, red. nauk. J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa, Warszawa 2010, s. 37.

479 Zob. R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja*…, s. 345.

480 Zakładam, że obecność nazwy gatunku w uzusie potwierdza jego zaistnienie w sferze komunikacji. Por. uwagi na ten temat: S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*…, t, 3, s. 315.

481 Rozpoznawalność gatunku to umiejętność określenia „przynależności gatunkowej danej wypowiedzi”. M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy*…, s. 81.

przesądza o jego statusie genologicznym, gdyż według filologów tylko ten rodzaj komunikatu można traktować jako gatunek mowy, którego odrębność jest dostrzegana przez samych użytkowników języka. W myśl tej koncepcji przyjmuje się, że miejsce formy wypowiedzi w powszechnej świadomości stanowi istotny wyznacznik bycia gatunkiem[482]. Nauki rekolekcyjne spełniają to kryterium i stają się rozpoznawalnym elementem zbioru gatunków twórczości słownej. Z czasem nazwa utrwala się w uzusie, co widać w różnego rodzaju dokumentach archiwalnych obrazujących życie religijne w pierwszej połowie XX wieku: plakatach kościelnych, ulotkach informacyjnych dla wiernych, programach rekolekcji[483]. Wybór tego właśnie określenia genologicznego w celu nazwania swoistego typu przemówień kaznodziejskich podczas rekolekcji otwartych znajduje również potwierdzenie we współczesnych słownikach ogólnych polszczyzny, gdzie występuje ono jako wyróżnik gatunku (SJPSz, t. 3, s. 39; PSWP, t. 23, s. 94, t. 35, s. 387; USJP, t. 3, s. 917). Fakt powszechnego stosowania nazwy *nauki rekolekcyjne* pozwala przyjąć za bezsporne, że według opinii społecznej trafnie określa ona odpowiadające jej pojęcie genologiczne.

Z kolei sam gatunek jest postrzegany jako ‘cykl wykładów prowadzonych przez duchownych dla ludzi wierzących’ (PSWP, t. 23, s. 94). Semantycznie wyróżnioną właściwością nauk rekolekcyjnych jest ich budowa, ponieważ zauważono, że wzorzec gatunkowy realizuje się w określonym zbiorze tekstów. Istota cykliczności w sensie genologicznym polega na połączeniu sekwencji wypowiedzi w zamierzoną przez autora całość kompozycyjną i/lub tematyczną[484]. Co ważne, wszystkie one reprezentują tę samą strukturę gatunkową, dlatego nauki rekolekcyjne można uznać za gatunek realizowany w formie cyklu tekstów, które występują w zaplanowanej przez kaznodzieję kolejności, tworzą zamkniętą całość i w zamierzeniu nadawcy zakładają

482 Zob.: S. Gajda, *Gatunkowe wzorce…*, s. 256; B. Witosz, *Genologia lingwistyczna…*, s. 124.

483 W kolekcji druków ulotnych z wybranych bibliotek cyfrowych (Polona i „Pomerania”) przeważa nazwa *nauki rekolekcyjne*. Czasem występuje ona zamiennie z określeniem *konferencje rekolekcyjne*, a wyjątkowo w ulotce z marca 1939 r. o rekolekcjach akademickich w kościele pw. św. Anny w Warszawie zastosowano wyłącznie drugi sposób nominacji. Zob.: Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona, https://polona.pl/search/?query=rekolekcje&filters=category:ephemerals,public:1,hasTextContent:0 [dostęp: 21.08.2021]; Zachodniopomorska Biblioteka Cyfrowa „Pomerania”, https://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/dlibra/metadata-search?action=AdvancedSearchAction&type=-3&val1=Subject:rekolekcje [dostęp: 21.08.2021].

484 Por. znaczenia wyrazu *cykl* w słownikach ogólnych, np.: PSWP, t. 7, s. 330; SWJPDun, s. 136. Dotychczas to w literaturoznawstwie rozpatrywano cykl jako kategorię genologiczną w odniesieniu do utworów artystycznych. Zob. np.: T. Mackiewicz, *„Vade-mecum” Norwida jako »dzieło otwarte«*, [w:] *Genologia Cypriana Norwida*, pod red. A. Kuik-Kalinowskiej, Słupsk 2005, s. 295-308; W. Wantuch, *O poetyce cyklu lirycznego*, [w:] *Miejsca wspólne. Szkice o komunikacji literackiej i artystycznej*, pod red. E. Balcerzana, S. Wysłouch, Warszawa 1985, s. 42-62. Stąd w teorii literatury funkcjonują m.in. terminy: *cykl literacki*, *cykl nowelistyczny*, *cykl powieściowy*. Zob. *Podręczny słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wyd. 14 popr., Warszawa 2002, s. 49-50.

linearny odbiór[485]. Wielość wypowiedzi w ramach kompozycji cyklicznej jako cechę strukturalną wzorca potwierdza także postać liczby mnogiej nazwy gatunku. Ta właściwość wynika z kilkudniowego okresu trwania rekolekcji i nadaje gatunkowi w oczach użytkowników polszczyzny wyrazisty rys formalny wśród typów wypowiedzi znacznie zróżnicowanych pod względem konstrukcyjnym[486].

W semantycznym opisie nazwy liczy się wybór pojęcia, które jest nadrzędne, a zarazem najbliższe definiowanemu. W ten sposób *genus proximum* wiąże „elementy w istocie różne, ale wykazujące jakąś cechę wspólną"[487]. Biorąc pod uwagę ten stan rzeczy, można uznać, że nauki rekolekcyjne charakteryzuje genologiczne podobieństwo do wykładu[488]. Oba typy ustnej wypowiedzi służą przekazywaniu słuchaczom wiedzy na wybrany temat w formie dłuższej, wcześniej przygotowanej mowy (por. USJP, t. 4, s. 604; PSWP, t. 46, s. 433)[489]. Taki sposób kategoryzacji objaśnianego pojęcia *gatunku* wyraża w założeniu leksykografów potoczny punkt widzenia[490], ale na tę właściwość strukturalną zwracają uwagę także badacze kaznodziejstwa[491]. Warto jednak podkreślić, że z perspektywy naukowej, genologicznej właściwy wybór hiperonimu w definicji nasuwa problem, o którym pisała S. Skwarczyńska. Otóż dostrzegła ona, że opis gatunku wypowiedzi polegający na wskazaniu jego *genus proximum* budzi zastrzeżenia, ponieważ „»włączanie« jednego przedmiotu genologicznego »w obręb« drugiego mówi […] bardzo niewiele o swoistym charakterze przedmiotu definiowanego"[492].

Językowy obraz nauk rekolekcyjnych, odbity w semantyce ich nazwy, ujmuje też cechy dotyczące wymiaru pragmatycznego wzorca wypowiedzi. Pierwszorzędne

---

485 Zaproponowany w odniesieniu do nauk rekolekcyjnych termin *gatunek w formie cyklu tekstów* oznacza zbiór następujących w określonej kolejności wypowiedzi jednego autora. Wyróżnia je to, że realizują taki sam wzorzec gatunkowy i zgodnie z intencją nadawcy zakładają linearny odbiór. W dotychczasowych analizach z zakresu genologii lingwistycznej wyodrębniono inne osobliwe formy tekstowe: mozaikę, sylwę, kolaż, antologię oraz serię. Zob. M. Wojtak, *Osobliwe byty gatunkowe i tekstowe w ich uwikłaniach komunikacyjnych*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4, *Gatunek a komunikacja społeczna*, pod red. D. Ostaszewskiej przy współudziale J. Przyklenk, Katowice 2011, s. 47-49. Dalsze badania nad tym zagadnieniem strukturalnym powinny uwzględnić również pytanie o różnice i podobieństwa między cyklem a serią.

486 Budowa tekstów, a szczególnie ich rozmiar, niezwykle różnicują gatunki mowy. Zob. M. Bachtin, *Problem gatunków*…, s. 378.

487 R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja*…, s. 351.

488 Definiowanie nauki jako wykładu ma pewną tradycję leksykograficzną. Zob. podaną wyżej definicję w SWil, t. 1, s. 747.

489 W teorii genologicznej S. Skwarczyńskiej wykład jest traktowany jako forma podawcza charakterystyczna dla rodzaju moralizatorsko-dydaktycznego. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*…, t. 3, s. 123. W takim ujęciu analizowana wyżej nazwa wskazuje i na gatunek mowy, i na formę podawczą.

490 W definicjach leksemów należy w opinii J. Bartmińskiego dawać wyraz kategoryzacji naturalnej i wobec tego przy wyborze hiperonimu kierować się zasadą bliskiej przyległości. Zob. J. Bartmiński, *Miejsce hiperonimu*…, s. 56. W przypadku nauk rekolekcyjnych hiperonimem bliższym jest właśnie *wykład*, a ogólniejszym – *przemówienie*.

491 Związek nauki jako wypowiedzi kaznodziejskiej z typową dla niej formą podawczą wykładu dostrzega ks. Z. Pilch, *Wykład zasad*…, s. 64. D. Zdunkiewicz-Jedynak zaś stwierdza, że wykład dominuje w tradycyjnym nauczaniu podczas rekolekcji. Zob. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady*…, s. 122-123.

492 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*…, t. 3, s. 317.

miejsce zajmuje tutaj podmiot mówiący, a jest nim duchowny, co oznacza, że w odczuciu społecznym tego zadania może się podjąć jedynie ksiądz albo zakonnik. Nieprzypadkowo wyróżniono także odbiorców, ponieważ zaadresowanie stanowi nieodłączny atrybut tekstów ustnych[493]. W tym wypadku słuchaczami są wierni, czyli wyznawcy religii katolickiej. Specyficzne role uczestników aktu komunikacji świadczą o usytuowaniu gatunku wśród wypowiedzi reprezentatywnych dla sfery *Sacrum*. W języku polskim istnieją również odrębne znaki leksykalne określające osoby zaangażowane w ćwiczenia duchowe. Na podstawie danych leksykograficznych można ustalić, że najpierw pojawił się w uzusie wyraz *rekolektant* 'ten, co odprawia rekolekcje' (SIJPA, t. 2, s. 496; SWar, t. 5, s. 505)[494] i forma żeńska *rekolektantka* (SWar, t. 5, s. 506), następnie zaś – *rekolekcjonista*. W ujęciu słownikowym to duchowny czy też ksiądz prowadzący rekolekcje (PSWP, t. 35, s. 387)[495]. W definicji semantycznej nie odzwierciedlono jego głównej funkcji wynikającej z obowiązku nauczania Ewangelii, a przecież z perspektywy potocznej rekolekcjonistą jest ten, kto głosi nauki. Za to w tekstach spotyka się określenia, które specjalnie uwypuklają rolę komunikacyjną: *kaznodzieja rekolekcyjny*, *głosiciel nauk rekolekcyjnych* bądź *głosiciel rekolekcji*. Odnotowane przez leksykografów w polszczyźnie wyrażenia: *elokwentny rekolekcjonista*, *wykształcony rekolekcjonista* (PSWP, t. 35, s. 387) ukazują, że opinia publiczna przywiązuje wagę do odpowiednich kompetencji duchownego, który sprawuje okolicznościową funkcję duszpasterską.

Podane w definiensie cechy dyferencjalne leksemu ograniczają się jedynie do charakterystycznych, typowych, pozwalających łatwo rozpoznać wyróżniony desygnat[496]. Wobec tego można uznać, że definicja semantyczna nazwy gatunku przedstawia jego elementarną strukturę, opartą na wyraźnie dostrzegalnych właściwościach i odzwierciedlającą to, co odpowiada treści znaczeniowej w społecznej świadomości. Jest to swoista kodyfikacja reguł genologicznych, uwzględniająca pewną elementarną wersję wzorca gatunkowego, utrwaloną we wspólnocie komunikacyjnej, a niezbędną do identyfikacji wypowiedzi przez mówiących[497]. Jak przypomina Anna Pajdzińska, każdy język mode-

493 Więcej na ten temat pisze S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Wzorce tekstów ustnych*…, s. 37. Rolę zaadresowania wypowiedzi, czyli jej skierowania do odbiorcy, uwydatniał wcześniej M. Bachtin, *Problem gatunków*…, s. 396, 401.

494 Zob. też: *rekolektant*, [w:] e-SJPD, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/rekolektant;5489460.html [dostęp: 16.09.2020]. Pierwotnie to określenie odnoszono do osoby indywidualnie odprawiającej tzw. rekolekcje zamknięte. W socjolekcie jezuitów nadal jest ono używane w takim znaczeniu. Zob. J. Kołacz SJ, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Kraków cop. 2006, s. 236.

495 W definicji wyrazu hasłowego *rekolekcje* w SWJPDun (s. 939) błędnie podano, że nauki głosi rekolektant. Za to w drugim wydaniu dzieła pojawia się hasło *rekolekcjonista*, tj. 'ksiądz prowadzący rekolekcje' (*Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, t. 2, Warszawa 1998, s. 233). Taki opis leksykograficzny nie jest zgodny ani z postrzeganiem potocznym, ani z ujęciem kościelnym. W terminologii teologicznej przyjmuje się, że rekolekcjonistą jest ten duchowny, który głosi rekolekcje. Zob. J. Kołacz SJ, op. cit., s. 236.

496 Zob. J. Bartmiński, *Definicja leksykograficzna*…, s. 39-40.

497 Por. M. Zaśko-Zielińska, *Przez okno świadomości*…, s. 34.

luje ludzką rzeczywistość tak, aby ci, którzy się nim posługują, mogli sprawnie uczestniczyć w różnych sferach życia[498]. Zachowania komunikacyjne są podstawą aktywności człowieka w świecie i determinują jego działalność społeczno-kulturową, stąd w mowie ojczystej utrwala się też gromadzone przez kolejne pokolenia bogactwo doświadczeń związanych z używaniem form gatunkowych wypowiedzi.

Oprócz już omówionych relewantną językowo właściwością nauk rekolekcyjnych jest ich ścisły związek z okolicznościami religijnymi, o czym świadczy nie tylko przymiotnik w nazwie gatunku. Nauki stają się również charakterystycznym wyróżnikiem semantycznego obrazu słowa *rekolekcje*, ponieważ odgrywają kluczową rolę w jego definiowaniu. Znajdują się one wśród definicyjnych składników znaczenia tego leksemu w słownikach współczesnej polszczyzny (zob. PSJP, s. 584; SWJPDun, s. 939), z czego wynika, że w świadomości ogółu społeczeństwa podstawową cechą wzorca gatunkowego jest wyraźne powiązanie z sytuacją komunikacyjną o charakterze praktyki religijnej[499]. Ponieważ wpływa ona w zasadniczym stopniu na strukturę gatunku[500], rola tego rodzaju uwarunkowań jest wyjątkowa, a dla użytkowników polszczyzny kontekst sakralny stanowi główny wyznacznik odrębności gatunkowej przemówień kościelnych. Toteż nauki rekolekcyjne są dla polskiej wspólnoty językowej nieodłączną częścią ćwiczeń duchowych praktykowanych co roku przez katolików. Począwszy od drugiej połowy XX stulecia, znaczenie tej formy wypowiedzi kaznodziejskiej wzrasta tak bardzo, że dochodzi niemal do utożsamienia obu pojęć, gdyż obecnie rekolekcje w powszechnym rozumieniu to ‘katolickie nauki dla wiernych połączone z mszą, odprawiane zwłaszcza przed Wielkanocą, mające na celu umocnienie wiary i odnowę moralną’ (ISJP, t. 2, s. 430)[501]. Taki sposób pojmowania unaocznia też występujący w uzusie językowym zwrot *głosić rekolekcje* lub *wygłaszać – wygłosić rekolekcje*[502], w którym rzeczownik oznacza typ wypowiedzi. Toteż treści wiążące się w społecznej świadomości z pojęciem genologicznym przemawiają za tym, że charakterystyczny gatunek oratorstwa kościelnego może być zdefiniowany z per-

498 A. Pajdzińska, *Interpretacja w języku*…, s. 297.

499 Z dotychczasowych badań nad potoczną konceptualizacją gatunków mowy (na podstawie analizy definicji ich nazw) wynika, że wyznaczniki tła komunikacyjnego zajmują ważne miejsce w charakterystyce genologicznej. Zob. J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki*…, s. 28.

500 S. Gajda podaje pragmatyczne czynniki gatunkotwórcze, do których zalicza: nadawcę, odbiorcę, kanał, typ komunikacji (np. prywatny/ publiczny, oficjalny/ nieoficjalny), obszar społecznego działania (np. życie codzienne, nauka, religia) itd. Zob. S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi*…, s. 140.

501 Podobnie brzmi opis semantyczny leksemu *rekolekcje* w innych słownikach najnowszej polszczyzny. Zob.: *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, po red. J. Bralczyka, Warszawa 2008, s. 700; *rekolekcje*, [w:] WSJP, http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=12707&ind=0&w_szukaj=rekolekcje [dostęp: 16.09.2020].

502 Słowo *głosić* oznacza w tym zwrocie: ‘przedstawiać na głos jakiś tekst’ (PSWP, t. 12, s. 344), z czego wynika, że leksem *rekolekcje* odnosi się tu do pewnego rodzaju wypowiedzi. Przy okazji warto odnotować, że czasowniki *głosić*, *wygłaszać – wygłosić* łączą się z określeniami gatunków kaznodziejskich i tworzą charakterystyczne połączenia, np.: *głosić homilię*, *wygłaszać kazanie*, *wygłosić nauki rekolekcyjne*. Świadczą one o roli żywego słowa w nauczaniu Ewangelii, co już wyżej omówiono.

spektywy potocznej jako „werbalne ujęcie typowej sytuacji/ wydarzenia”[503]. Tak sformułowana eksplikacja tłumaczy zaś, dlaczego to samo określenie odnosi się w polszczyźnie ogólnej zarówno do sytuacji komunikacyjnej, jak też gatunku mowy.

Fakt dominacji wypowiedzi zwanych naukami w językowym obrazie rekolekcji zaświadcza o wyjątkowym znaczeniu tego typu kaznodziejstwa w kształtowaniu kultury duchowej katolików w Polsce. Na konfesyjny wymiar praktyki wskazują wymienione w definicjach leksykograficznych nazwy form obrzędowości i pobożności: Msza św., spowiedź (wielkanocna) i komunia (zob. ISJP, t. 2, s. 430; MSJP, s. 692; PSJP, s. 584; SWJPDun, s. 939). We współczesnej polszczyźnie utrwaliło się też wyrażenie *nabożeństwa rekolekcyjne* (PSWP, t. 35, s. 387), a dawniej – *ćwiczenia rekolekcyjne* (SWar t. 5, s. 505). Patrząc z tej perspektywy, można zauważyć, że akt wygłaszania nauk ma określone miejsce w sytuacji komunikacyjnej o zrytualizowanym charakterze, co wiąże się z obrządkiem kościelnym. Poszczególne wydarzenia religijne odbywają się według scenariusza podporządkowanego funkcji sakralnej.

Ścisły związek przemówień rekolekcjonisty z okolicznościami kościelnymi jest dla użytkowników polszczyzny najbardziej widocznym wyróżnikiem genologicznym[504]. Z tymi uwarunkowaniami łączy się inna właściwość. Ponieważ nauki to wypowiedzi mówione, które cechuje „osadzenie w kontekście sytuacyjnym”[505], ich struktura gatunkowa jest, na co już zwrócono uwagę, szczególnie uzależniona od tła komunikacyjnego, a w rezultacie tego typu teksty oratorskie są nieautonomiczne[506]. Jednak to właśnie wkomponowanie przemówień kaznodziejskich w specjalną praktykę religijną staje się w opinii społecznej jednoznacznym sygnałem ich odmienności na tle innych gatunków oratorstwa kościelnego, umożliwia trafną identyfikację typu wypowiedzi i dopasowanie odpowiedniego kodu odbioru. Równie ważne znaczenie dla gatunkowej kwalifikacji przemówień wygłaszanych podczas rekolekcji ma charakterystyczny cel, jakim jest pogłębianie wiary

503 S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi…*, s. 140. Jak zauważa badacz, ścisły związek typu wypowiedzi z właściwymi jej okolicznościami wpływa na to, że pewne nazwy wydarzeń komunikacyjnych są tożsame z określeniami form genologicznych tekstów, np.: *wykład*, *lekcja*, *wywiad*.

504 Nie tylko nauki rekolekcyjne, lecz także inne gatunki mowy mogą funkcjonować wyłącznie w specyficznych sytuacjach. Dużą grupę wypowiedzi, ściśle związanych z okolicznościami, da się wyróżnić wśród gatunków folkloru, co wykazały badania J. Bartmińskiego. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 140.

505 Ibidem, s. 102.

506 Według A. Wilkonia można wyodrębnić dwie grupy tekstów: autonomiczne – nieodwołujące się do kodów pozawerbalnych, semantycznie pełne, samowystarczalne (głównie komunikaty pisane), oraz nieautonomiczne, czyli takie, których forma jest prawie całkowicie uzależniona od sytuacji komunikacyjnej (to przede wszystkim wypowiedzi potoczne). Stopień autonomiczności tekstu ma związek z wzorcem gatunkowym bądź rodzajem piśmiennictwa. Zob. A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu…*, s. 36-37.

i przemiana moralna uczestników[507]. Wymienione cechy przesądzają o tym, że w społecznej świadomości nauki uzyskują tożsamość genologiczną.

3.3. Frazematyczne wyróżniki gatunku

Znaczenie konwencji gatunkowych w opinii użytkowników języka przejawia się również w tym, że narzucają one mówiącemu czy piszącemu nie tylko określoną budowę tekstu, lecz także repertuar typowych środków wyrazu[508], które z kolei pomagają odbiorcom określić przynależność gatunkową wypowiedzi[509]. Pewien zasób charakterystycznych jednostek leksykalnych tkwi w pamięci posługujących się polszczyzną i stanowi ich „wspólne językowe dobro”[510]. W rezultacie wypowiedź skomponowana zgodnie z regułami gatunku zawiera też połączenia wyrazowe odtwarzane, a nie tworzone doraźnie[511]. Taką „względnie trwałą formę językową, która w danej sytuacji stała się – niezależnie od swych cech strukturalnych i semantycznych – przyjętym (nierzadko jedynym) sposobem wyrażania danego potencjału treściowego”[512] określa się w lingwistyce terminem frazem, inaczej reprodukt[513]. Oprócz klasycznych frazeologizmów nazwane w ten sposób pojęcie obejmuje: przysłowia, formuły gatunkowe, skrzydlate słowa, slogany, terminy złożone, operatory metajęzykowe i metatekstowe, a więc jedno-, kilku- i wielowyrazowce, które nadawca niejako reprodukuje z pamięci w utrwalonej, gotowej postaci[514].

Zgromadzony materiał pozwala wyodrębnić z tekstów dotyczących rekolekcji grupę odtwarzalnych ciągów wyrazowych. Tworzą one specyficzny zbiór i spełniają

---

507 Przeprowadzony wśród kilkunastu osób w różnym wieku sondaż wykazał, że w odczuciu ankietowanych nauki rekolekcyjne powinny pomagać w umacnianiu wiary i zmianie życia na lepsze. Taką właśnie funkcję przypisano im w definicjach słownikowych, co potwierdza, że odzwierciedlają one potoczny punkt widzenia.

508 Zob. W. Chlebda, *Tezy do badań…*, s. 214.

509 Zob. J. Bartmiński, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 4, *Tekstologia*, cz. 1, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Lublin 2004, s. 15.

510 W. Chlebda, *Frazematyka*, [w:] *Współczesny język…*, s. 337.

511 Zob. W. Chlebda, *Tezy do badań…*, s. 215.

512 W. Chlebda, *Frazematyka…*, s. 336. Inną definicję frazemu proponuje Elżbieta Laskowska, *Miejsce frazemów w kontekście*, [w:] *Frazeologia słowiańska. Księga pamiątkowa poświęcona prof. dr hab. Halinie Ilicz*, red. nauk. M. Balowski i W. Chlebda, Opole 2001, s. 203. W dalszej części analiz używam terminologii w ujęciu W. Chlebdy. Wykorzystuję też wskazówki filologa dotyczące metody wyodrębniania reproduktów z tekstów.

513 Początkowo językoznawca posługiwał się tylko terminem *frazem*, ale potem uznał za trafniejszy inny – *reprodukt*. Tę kwestię terminologiczną W. Chlebda precyzuje w artykule pt. *Reprodukowalność, reprodukcja, reprodukty*, [w:] *Frazeologia a reprodukowalność w teorii i w praktyce komunikacyjnej. Problemy – metody analizy – opis*, editors W. Chlebda, J. Tarsa, Białystok 2020, s. 40-41.

514 Zob. W. Chlebda, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole 2005, s. 82-83.

w społecznej świadomości funkcję **frazematycznych wyróżników gatunku**[515]. Ich znajomością powinien się wykazać nadawca, żeby odpowiednio wyrazić treść wypowiedzi, ale także odbiorca, gdyż musi je właściwie rozumieć, jeżeli chce odczytać komunikat zgodnie z intencją mówiącego, a najpierw trafnie rozpoznać dzięki charakterystycznej leksyce realizowany wzorzec gatunkowy. Z uwagi na te uwarunkowania stały repertuar frazemów odgrywa ważną rolę dla obu stron procesu porozumiewania się w każdej dziedzinie ludzkiej aktywności[516]. Jak zauważa Agnieszka Sieradzka-Mruk, w trakcie nauki tworzenia wypowiedzi reprezentujących określony gatunek mowy człowiek przyswaja typowe, powtarzalne połączenia wyrazów, których używa niczym „swoistych cegiełek do budowy własnego tekstu"[517]. Powodzenie komunikacji wymaga również od uczestników rekolekcji opanowania zasobu reprodukowanych jednostek mowy religijnej oraz znajomości właściwych im treści znaczeniowych i aksjologicznych.

W analizowanym zestawie frazemów na pierwszym planie znajdują się połączenia leksykalne, których ośrodek tworzą nazwy gatunku i typowej sytuacji komunikacyjnej[518]. Ponieważ tego rodzaju reprodukty wskazują bezpośrednio lub pośrednio na formę genologiczną tekstu, umożliwiają jego rozpoznanie wśród innych, a tym samym odgrywają rolę sygnałów gatunkowych[519]. Względnie stałe jednostki języka z nazwą gatunku bądź jego kontekstu życiowego należą do najbardziej wyraźnych znaków informujących o przynależności wypowiedzi do odpowiedniego wzorca gatunkowego. Są wśród nich zwroty: *wygłosić/ wygłaszać/ głosić nauki rekolekcyjne*[520], *wygłosić/ głosić nauki podczas rekolekcji*, *wygłosić/ głosić nauki ogólne/ stanowe*, *wysłuchać/ posłuchać/ słuchać nauk rekolekcyjnych*, *wsłuchać się/ wsłuchiwać się w nauki rekolekcyjne*, *uczęszczać na nauki rekolekcyjne*, *chodzić na nauki rekolekcyjne (do kościoła)*, *przyjść na naukę stanową dla*

---

515 Taką kategorię opisu genologicznego, jak *frazematyczne wyróżniki gatunku* wprowadził W. Chlebda, *Tezy do badań…*, s. 215. Ale o połączeniach leksykalnych typowych dla poszczególnych gatunków mowy wcześniej pisał M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 348.

516 Analizy przeprowadzone przez M. Zaśko-Zielińską potwierdzają, że użytkownicy języka widzą różnice między gatunkami również w zakresie leksyki i stałych związków wyrazowych. Zob. M. Zaśko-Zielińska, *Przez okno świadomości…*, s. 92-97.

517 A. Sieradzka-Mruk, *Jak buduje się tekst współczesnej homilii? Z frazematyki gatunku*, [w:] *Język homilii…*, s. 63.

518 Uporządkowanie frazemów i zbudowanie ich typologii jest zadaniem złożonym, gdyż trudno znaleźć odpowiednie kryteria. Zob. A. Awdiejew, *Problemy wyodrębniania i klasyfikacji frazemów*, [w:] *Frazeologia słowiańska. Księga pamiątkowa poświęcona prof. dr hab. Halinie Ilicz*, red. nauk. M. Balowski i W. Chlebda, Opole 2001, s. 201. Według W. Chlebdy najlepszy sposób opisu polskiej frazematyki to przygotowanie zestawu frazemów typowych dla poszczególnych gatunków mowy. Zob. W. Chlebda, *Frazematyka…*, s. 338. Przedstawiony w pracy zbiór stałych ciągów wyrazowych, reprezentatywnych dla nauk rekolekcyjnych, został podzielony w taki sposób, aby ukazać odbity w nich obraz wzorca gatunkowego oraz odtworzyć swoistą wizję świata.

519 Określone płaszczyzny wzorca gatunkowego bądź nawet ich pojedyncze wyróżniki „mogą funkcjonować jako sygnały gatunkowe (lub, jak chcą niektórzy, indeksy gatunkowe), czyli cechy sprzyjające wstępnej identyfikacji wzorca". M. Wojtak, *Gatunki…*, s. 17.

520 Frazemy (tak jak związki frazeologiczne) mogą mieć postać wariantywną. W zebranym materiale wiąże się ona najczęściej z fakultatywnością w zakresie kategorii morfologicznej. Na temat wariancji frazeologizmów zob. *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, pod red. P. Flicińskiego, Poznań 2011.

kobiet/ mężczyzn itd., *mieć nauki rekolekcyjne*, *przygotować nauki rekolekcyjne*, *opracować nauki rekolekcyjne*, *opracować serię nauk rekolekcyjnych*, *ułożyć cykl nauk rekolekcyjnych*, *ustalić tematykę nauk rekolekcyjnych*[521].

Pozycję ustabilizowaną w uzusie językowym mają także wyrażenia i zwroty: *nauki ogólne*, *nauki stanowe*, *nauka wstępna*, *cykl nauk rekolekcyjnych (dla wiernych)*, *cykl rekolekcyjny*, *nauki rekolekcyjne dla uczniów/ młodzieży/ studentów/ intelektualistów/ nauczycieli itd.*, *nauka stanowa dla dzieci/ młodzieży/ matek/ ojców itd.*, *motto rekolekcji*, *temat rekolekcji*, *tematy rekolekcyjne*, *rozkład tematów rekolekcyjnych*, *tematyka rekolekcyjna*, *tematyka nauk rekolekcyjnych*, *tematy nauk rekolekcyjnych*, *główny temat nauk rekolekcyjnych*, *temat/ motyw przewodni nauk rekolekcyjnych*, *myśl przewodnia rekolekcji*, *zasadnicza myśl rekolekcyjna*, *nauka rekolekcyjna na temat spowiedzi/ przebaczenia/ przykazań/ Eucharystii/ Bożego miłosierdzia itd.*, *nauka rekolekcyjna o świętości/ celu życia/ sakramentach/ modlitwie/ pokucie/ cnotach/ wzajemnej miłości/ wadach stanowych itd.*, *poświęcić nauki tajemnicy krzyża/ cnotom teologicznym/ ewangelicznym zasadom życia itd.*, *nauki rekolekcyjne na Adwent/ Wielki Post*, *adwentowe/ wielkopostne nauki*, *głosić nauki rekolekcyjne przed Świętami Wielkanocnymi*, *Msza Święta z nauką rekolekcyjną*, *Msza św. z nauką ogólną*, *Msza św. z nauką dla wszystkich*, *nauki rekolekcyjne podczas Mszy św.*, *głosić nauki rekolekcyjne w parafii*, *głosić nauki rekolekcyjne u bernardynów/ franciszkanów/ redemptorystów itd.*, *trzydniowe nauki rekolekcyjne*, *rozkład nauk w rekolekcjach trzydniowych*[522].

Wymienione reprodukty językowe, udokumentowane w tekstach, odzwierciedlają pewne cechy genologiczne nauk rekolekcyjnych. Przede wszystkim ukazują ten typ formy monologowej jako wypowiedź oratorską – mówioną, a zarazem opracowaną, co oznacza, że realizacja wzorca gatunkowego wymaga stosowania się do normy retorycznej, uwzględniającej zarówno pisemne przygotowanie przemówień, jak też sam proces ich wygłoszenia[523]. Obraz gatunku widziany w świetle frazemów unaocznia podstawową cechę nauk ze względu na kanał przekazu i oficjalny charakter sytuacji komunikacyjnej. Wyraźnie odzwierciedla się ona w zwrotach: *wygłosić/ wygłaszać/ głosić nauki rekolekcyjne*, *wysłuchać/ posłuchać/ słuchać nauk rekolekcyjnych*. Również inny utrwalony

521 Odnotowane w tekstach warianty połączeń wyrazowych oddziela ukośnik, a składniki fakultatywne frazemów zostały podane w nawiasie.

522 W. Chlebda tłumaczy, że „reprodukty wielowyrazowe mogą być w konkretnych wypowiedziach używane bądź w swej postaci kształtowo niezmienionej (w stosunku do zakładanej postaci systemowej), bądź w postaci kształtowo zmodyfikowanej, ulegając rozmaitym transformacjom strukturalnym: skracaniu, wzbogacaniu o nowe komponenty, wymianie komponentów na inne itp.”. W. Chlebda, *Nieautomatyczne drogi dochodzenia do reproduktów wielowyrazowych*, [w:] *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, red. nauk. W. Chlebda, Opole 2010, s. 18.

523 Pojęciem *normy retorycznej* proponuje posługiwać się w badaniach nad tekstami i gatunkami Janina Labocha, *Lingwistyczne aspekty kształcenia retorycznego*, [w:] *Retoryka dziś…*, s. 508-509.

w słowach wyznacznik genologiczny wiąże się z retorycznością. Chodzi mianowicie o wskazanie typu słuchacza. Znaczenie zaadresowania wypowiedzi rekolekcyjnej uwypukla nazwa *nauki stanowe*, dotycząca przemówień skierowanych do grupy wiernych, wybranej ze względu na przynależność społeczną. Zwykle określa się wprost, kto jest odbiorcą, np.: *nauka stanowa dla dzieci*, *nauki rekolekcyjne dla intelektualistów*. Ale w słownictwie rekolekcyjnym występuje też wyrażenie *nauki ogólne*. Odzwierciedla ono inną prawidłowość, mianowicie, że część przemówień rekolekcjonista adresuje do wszystkich uczestników bez względu na jakikolwiek podział.

Utarte ciągi werbalne kierują również uwagę na typową problematykę, najczęściej podejmowaną przez rekolekcjonistów, a jednocześnie potwierdzają, że w kompozycji nauk liczy się temat główny bądź motyw przewodni, który przewija się przez następujące po sobie mowy i zespala wszystkie wątki. Ten wyróżnik płaszczyzny poznawczej wzorca gatunkowego jest powiązany z cechą strukturalną, znajdującą odzwierciedlenie w wyrażeniach: *cykl nauk rekolekcyjnych (dla wiernych)*, *cykl rekolekcyjny*. Ponieważ przemówienia wygłaszane podczas rekolekcji składają się na zbiór tekstów łączących się ze sobą treściowo i formalnie oraz reprezentujących ten sam model gatunku, w oczach użytkowników polszczyzny stanowią cykl. Specyfika kompozycji jest wyeksponowana w językowo-kulturowym obrazie gatunku, o czym świadczy też przeprowadzona wcześniej analiza semantyczna jego nazwy. A to oznacza, że osobliwa właściwość struktury należy do najmocniej utrwalonych cech gatunkowych nauk rekolekcyjnych w społecznej świadomości genologicznej. Równie istotną rolę odgrywa odniesienie wypowiedzi do specjalnych okoliczności religijnych, co ilustrują wyrażenia typu: *nauki rekolekcyjne na Adwent*, *wielkopostne nauki*, *Msza Święta z nauką rekolekcyjną*. Dokładniej określają one, że rekolekcje odbywają się w szczególnych okresach roku liturgicznego – Adwencie i Wielkim Poście. Inne związki wyrazowe unaoczniają zaś, że nauki na ogół wygłasza się w czasie najważniejszej w ujęciu teologii chrześcijańskiej ceremonii religijnej.

Ponadto z typową dla gatunku twórczości kaznodziejskiej sytuacją komunikacyjną wiąże się obszerny zbiór kolokacji, które określają parametry pragmatyczne dotyczące:

a) **istoty, typu i metody prowadzenia rekolekcji**: *święte rekolekcje*, *cel/ cele rekolekcji*, *metoda rekolekcji/ rekolekcyjna*, *rekolekcje wielkopostne*, *rekolekcje adwentowe*, *rekolekcje otwarte*, *(coroczne) rekolekcje parafialne*, *rekolekcje parafialne ogólne*, *rekolekcje parafialne dla ogółu wiernych*, *rekolekcje parafialne stanowe*, *rekolekcje specjalistyczne*, *rekolekcje szkolne/ akademickie/ studenckie itd.*, *rekolekcje dla uczniów/ maturzystów/ studentów/ inteligencji/ kapłanów/ katechetów itd.*, *rekolekcje z Janem Pawłem II/ księdzem Tischnerem/ Thomasem Mertonem itd.*, *dni reko-*

lekcji/ rekolekcyjne, *dni skupienia rekolekcyjnego*, *skupienie rekolekcyjne*, *atmosfera rekolekcyjna*, *atmosfera wyciszenia rekolekcyjnego*, *nastrój rekolekcyjny*, *milczenie rekolekcyjne*, *kaznodziejstwo rekolekcyjne*, *nauczanie rekolekcyjne*, *przepowiadanie rekolekcyjne*, *wymowa rekolekcyjna*, *duszpasterstwo rekolekcyjne*, *praca rekolekcyjna*, *zadania rekolekcyjne*;

b) prowadzącego oraz uczestników: *ksiądz/ ojciec rekolekcjonista*, *znany/ dobry/ gorliwy/ święty/ skupiony i rozmodlony rekolekcjonista*, *osobista świętość rekolekcjonisty*, *prowadzący rekolekcje/ ćwiczenia duchowe*, *kaznodzieja rekolekcyjny*, *głosiciel rekolekcji*, *głosiciel nauk rekolekcyjnych*, *duszpasterz rekolekcyjny*, *kierownik rekolekcji/ ćwiczeń duchowych*, *kierownik duchowny/ duchowy*[524], *ojciec duchowny*, *przewodnik duchowy*, *mistrz rekolekcyjny*, *rekolekcjonista i spowiednik*, *rekolekcjonista i kierownik duchowy*, *rekolekcjonista i duszpasterz*, *rekolekcje z udziałem papieża/ arcybiskupa/ biskupa/ ordynariusza diecezji*, *uczestnik/ uczestniczka/ uczestnicy rekolekcji*, *słuchacze rekolekcji*, *wierni odprawiający rekolekcje*, *grupa rekolekcyjna*, *grupa rekolektantów*;

c) czasu i miejsca: *termin rekolekcji*, *czas rekolekcji*, *coroczne/ doroczne rekolekcje*, *tegoroczne rekolekcje*, *kilkudniowe rekolekcje*, *trzydniowe/ pięciodniowe/ ośmiodniowe rekolekcje*, *miejsce na rekolekcje*, *rekolekcje w parafii*, *rekolekcje w kościele/ świątyni/ szkole*, *rekolekcje u dominikanów/ jezuitów/ kapucynów/ redemptorystów itd.*, *(swoiste) rekolekcje w drodze*;

d) organizacji, formy, praktyk religijnych: *przygotowania do rekolekcji*, *przygotowanie rekolekcji*, *organizacja rekolekcji*, *organizator/ organizatorka rekolekcji*, *sposób przeprowadzenia rekolekcji*, *seria/ serie rekolekcji*, *seria rekolekcyjna*, *spotkania rekolekcyjne*, *program rekolekcji*, *porządek rekolekcji*, *rozkład nauk i nabożeństw podczas rekolekcji*, *nabożeństwa rekolekcyjne*, *nauki i nabożeństwa rekolekcyjne*, *ćwiczenie/ ćwiczenia rekolekcyjne*, *pobożne praktyki rekolekcyjne*, *słowo Boże głoszone w czasie rekolekcji*, *spowiedź rekolekcyjna*, *rozmyślania rekolekcyjne*, *Msza rekolekcyjna*, *komunia św. rekolekcyjna*, *rekolekcyjna droga krzyżowa*, *rozmowa duchowa z rekolekcjonistą*, *(konkretne) postanowienia rekolekcyjne*, *udział/ uczestnictwo w rekolekcjach*, *rozpoczęcie rekolekcji*, *na początku rekolekcji*, *podczas/ w czasie rekolekcji*, *koniec/ zakończenie rekolekcji*.

Przebieg rekolekcji, współudział w nich z jednej strony księdza prowadzącego, z drugiej uczestników oraz przypisane im zadania charakteryzują zwroty:

---

524 W tradycji jezuickiej kierownikiem duchowym nazywa się tylko tego kapłana, który prowadzi rekolekcje zamknięte. Zob. J. Kołacz SJ, op. cit., s. 236.

a) *organizować/ zorganizować rekolekcje*, *przygotować rekolekcje*, *przygotować się do rekolekcji*, *specjalizować się w prowadzeniu rekolekcji*, *doskonalić się w sztuce rekolekcyjnej*, *tworzyć własne cykle rekolekcyjne*, *zapraszać na rekolekcje*, *rozpocząć/ rozpoczynać rekolekcje*, *prowadzić/ poprowadzić rekolekcje*, *gromadzić dzieci/ uczniów/ młodzież itd. na rekolekcje*, *urządzić dwie/trzy serie rekolekcji*, *urządzać (specjalne) rekolekcje dla poszczególnych grup, stanów i zawodów*, *jeździć z rekolekcjami*, *wygłosić/ wygłaszać/ głosić nauki rekolekcyjne*[525], *wygłosić/ głosić nauki podczas rekolekcji*, *wygłosić/ głosić nauki ogólne/ stanowe*, *ustalić tematykę nauk rekolekcyjnych*, *urozmaicać tematy rekolekcyjne*, *mieć naukę wstępną o rekolekcjach*, *wytłumaczyć znaczenie i cel rekolekcji*, *wracać do tematu rekolekcji*, *prowadzić rekolektantów drogą ku Bogu*, *ustalić termin spowiedzi rekolekcyjnej*, *osiągnąć cel/ cele rekolekcji*, *zakończyć rekolekcje*;

b) *mieć rekolekcje*, *iść/ pójść na rekolekcje*, *chodzić na rekolekcje*, *przyjść/ przychodzić na rekolekcje*, *być na rekolekcjach*, *brać/ wziąć udział w rekolekcjach* (*parafialnych*), *uczestniczyć w rekolekcjach*, *odprawić/ odprawiać rekolekcje* (*z uwagą i skupieniem*), *odbyć/ odbywać rekolekcje*, *spotkać się na rekolekcjach*, *wybrać rekolekcje odpowiednie dla siebie*, *skorzystać z rekolekcji*, *wysłać/ wysyłać kogoś na rekolekcje*, *podjąć/ podejmować wysiłek rekolekcyjny*, *słuchać/ wysłuchać rekolekcji*, *słuchać (z uwagą) nauk rekolekcyjnych*, *robić notatki rekolekcyjne*, *notować myśli rekolekcyjne*, *umartwiać się na rekolekcjach*, *modlić się o dobre i owocne przeżycie rekolekcji*, *przeżywać rekolekcje*, *dobrze przeżyć rekolekcje*, *powziąć postanowienia rekolekcyjne*, *zapisywać postanowienia rekolekcyjne*, *kończyć rekolekcje postanowieniem poprawy*.

Wśród stałych, powtarzających się w tekstach religijnych konstrukcji wyrazowych odzwierciedlone są powinności i obowiązki, związane z religijną aktywnością wiernych oraz ich duszpasterzy podczas rekolekcji otwartych. Kluczową rolę odgrywa tutaj prowadzący je kapłan, który w trakcie spotkań z wiernymi codziennie tłumaczy im z ambony, jak żyć według Ewangelii. W odróżnieniu od rekolekcji typu zamkniętego to na nim spoczywa ciężar odpowiedzialności za realizację wytyczonych celów, ponieważ – jak zauważa G. Siwek CSsR – „sam musi wszystko wyrzeźbić i wypracować w duszy słuchacza”[526]. Duszpasterski obowiązek nauczania wiary katolickiej wyrażają popularne zwroty: *głosić rekolekcje* bądź *wygłaszać – wygłosić rekolekcje*, a także rzadziej spotykane: *głosić Ewangelię na rekolekcjach*, *głosić słowo Boże w cza-*

525 Zaproponowany podział frazemów nie jest rozłączny, stąd niektóre z nich występują w różnych grupach.

526 G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 20-21.

sie rekolekcji. Z kolei związek wyrazowy z innym czasownikiem, tj. *dawać – dać rekolekcje*, chociaż wymieniony w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN*[527], ma charakter recesywny we współczesnej polszczyźnie. Z reguły występuje on w wypowiedziach osób duchownych, o czym świadczą przykłady odnotowane w NKJP[528], ale i w tym środowisku pojawia się sporadycznie. Natomiast często spotyka się go w dziewiętnastowiecznych tekstach pisanych przez księży, np. w listach H. Kajsiewicza CR czy osobistych zapiskach P. Semenenki CR[529]. Wydaje się, że zmiana metody prowadzenia ćwiczeń duchowych i niejako zdominowanie tej praktyki religijnej przez wystąpienia kaznodziejskie wpłynęły na to, że jednostki leksykalne: *głosić rekolekcje*, *wygłaszać – wygłosić rekolekcje* niemal wyparły wcześniejsze *dawać – dać rekolekcje*, a także inne używane w tym samym znaczeniu *udzielać – udzielić rekolekcji*. Rzecz znamienna, że w opublikowanych na początku XX stulecia wskazówkach dla księży, jak prowadzić rekolekcje, ks. L. Świderski doradzał, aby duchowni raczej pomagali wiernym w rozmyślaniu nad sprawami wiecznymi, niż sami mówili z ambony. W tym kontekście użył zwrotu *głosić rekolekcje*, ale czasownik ujął w cudzysłów, co świadczy o tym, że uznał go za nieadekwatny do wyrażenia treści i zastosowany jedynie w znaczeniu przenośnym. Z perspektywy prowadzonych badań interesujący jest fakt, że w korespondencji H. Kajsiewicza CR, który często pisał o swojej działalności duszpasterskiej, nie ma zwrotu *głosić rekolekcje*. Tylko raz w liście z 11 sierpnia 1868 roku do A. Jełowickiego CR pojawia się połączenie *kazać rekolekcje*[530].

Pewne ciągi wyrazów odtwarzane przez użytkowników języka w odniesieniu do rekolekcji pozwalają także mówić w specyficzny sposób o skutkach odprawienia tej praktyki religijnej i wysłuchania cyklu nauk. Oto charakterystyczne przykłady: *owoce rekolekcji*, *duchowe/ dobre owoce rekolekcji*, *widzieć owoce rekolekcji*, *doświadczyć owoców rekolekcji*, *(bardzo) owocne rekolekcje*, *rekolekcje owocne duchowo*, *owocny czas rekolekcji*, *owocna praca rekolekcjonisty*, *owocnie przeżyć rekolekcje*, *dobrze przeżyć rekolekcje*, *dobrze i pożytecznie odprawić rekolekcje*. Rzecz znamienna, że w takim kontekście używa się z reguły rzeczownika *owoc* w przenośnym znaczeniu: ‘rezultat, wynik, plon, następstwo, skutek, pożytek’[531], jak również przymiotnika *owocny* czy przysłówka *owocnie*. Zdecydowanie rzadziej spotyka się w tekstach inne konstrukcje wyrazowe: *skuteczne rekolekcje*, *skuteczne oddziaływanie rekolekcji*, *skuteczność*

527 Ściśle mówiąc, autorzy słownika odnotowują tylko postać zwrotu z formą niedokonaną czasownika. Zob. *rekolekcje*, [w:] WSJP, http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=12707&ind=0&w_szukaj=rekolekcje [dostęp: 20.09.2020].

528 Zob. NKJP, http://www.nkjp.uni.lodz.pl/collocations.jsp [dostęp: 20.09.2020].

529 Zob.: H. Kajsiewicz CR, *Pisma*, t. 3, *Rozprawy, listy…*, *passim*; *Pisma duchowe i mistyczne księdza Piotra Semenenki. Wybór*, wyd. i wprowadz. A. Gąsior, ks. J. Królikowski, Kraków 2016, s. 35.

530 Zob. H. Kajsiewicz CR, *Listy 1868-1869*, t. 10, red. T. Kaszuba CR, Rzym 2012, s. 89.

531 *Owoc*, [w:] e-SJPD, http://doroszewski.pwn.pl/haslo/owoc/ [dostęp: 21.08.2021].

rekolekcji, *skuteczność oddziaływania rekolekcji*, *trwałość oddziaływania rekolekcji*. Na korzyści religijne z udziału w ćwiczeniach duchowych dawniej często wskazywał leksem *zbawienny*, którego treść znaczeniowa: ‘przynoszący zbawienie, ratunek; dobroczynny w skutkach, niezmiernie pożyteczny’[532], ma szczególną wymowę w chrześcijaństwie z uwagi na ideę dążenia do wiecznego szczęścia.

Z kolei wyrażenie *dobre rekolekcje* służy podkreśleniu, że udało się oddać ich prawdziwą istotę i z powodzeniem zrealizować cele sakralne. A ćwiczenia duchowe pozostawiające głębokie wrażenia i w konsekwencji wywołujące przemianę wewnętrzną uczestników określa się w polszczyźnie religijnej słowami *wielkie rekolekcje*. W ten sposób użytkownicy języka mówią też metaforycznie o wyjątkowych wydarzeniach, które wstrząsnęły wieloma ludźmi, skłoniły do zadumy nad sensem istnienia i przewartościowały postawy moralne. Właśnie w taki sposób często określano pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny albo niezwykle poruszające ostatnie chwile życia papieża[533]. Z kolei rekolekcje nazywane *narodowymi* są skierowane do wszystkich i z reguły poprzedzają ważne uroczystości w polskim Kościele katolickim[534]. Podobnie jak poprzednie również to wyrażenie w znaczeniu przenośnym odnosi się do faktów przełomowych dla wspólnoty katolickiej. Tak więc w odczuciu społecznym narodowymi rekolekcjami były kolejne wizyty papieża z Polski, sierpniowe pielgrzymki na Jasną Górę czy pamiętne kwietniowe dni ostatniego pożegnania Jana Pawła II[535]. Niekiedy używa się również trzech powiązanych syntaktycznie wyrazów, tj. *wielkie narodowe rekolekcje*[536]. W nietypowych zastosowaniach nazwy praktyki kościelnej szczególnie uwidaczniają się charakterystyczne cechy struktury semantycznej, dotyczące religijnej istoty ćwiczeń duchowych. Ich sens na ogół określa się słowami: *nawrócenie*, *przemiana wewnętrzna*, *odrodzenie moralne* czy *duchowe*. Przyjęty w uzusie zwyczaj językowy to znak, że treści odzwierciedlone w leksemie *rekolekcje* są wyraźnie obecne

---

532 *Zbawienny*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/zbawienny/ [dostęp: 21.08.2021].

533 Zob. NKJP, http://nkjp.uni.lodz.pl/index_adv.jsp?query=wielkie___rekolekcje&offset=0&limit=200&span=0&sort=title_mono&second_sort=srodek&groupBy=---&groupByLimit=1&preserve_order=true&dummystring=%C4%85%C4%84%C4%87%C4%86%C4%99%C4%98%C5%82%C5%81%C5%84%C5%83%C3%B3%C3%93%C5%9B%C5%9A%C5%BA%C5%B9%C5%BC%C5%BB [dostęp: 21.08.2021].

534 Zob. np. EK, *Narodowe rekolekcje przed zawierzeniem narodu i Kościoła w Polsce św. Józefowi* [online], https://www.ekai.pl/narodowe-rekolekcje-przed-zawierzeniem-narodu-i-kosciola-w-polsce-sw-jozefowi/ [dostęp: 24.09.2021].

535 Zob. NKJP, http://nkjp.uni.lodz.pl/index_adv.jsp?query=narodowe___rekolekcje&offset=0&limit=200&span=0&sort=title_mono&second_sort=srodek&groupBy=---&groupByLimit=1&preserve_order=true&dummystring=%C4%85%C4%84%C4%87%C4%86%C4%99%C4%98%C5%82%C5%81%C5%84%C5%83%C3%B3%C3%93%C5%9B%C5%9A%C5%BA%C5%B9%C5%BC%C5%BB [dostęp: 21.08.2021]. Narodowymi rekolekcjami nazywa się też inne doniosłe wydarzenia w polskim życiu społeczno-kulturalnym. Zob. np. P. Legutko, *Narodowe rekolekcje*, „Gość Niedzielny” [online] 2017, nr 40, https://www.gosc.pl/doc/4224271.Narodowe-rekolekcje [dostęp: 21.08.2021].

536 Zob. np. *Narodowe rekolekcje*, „Gość Niedzielny” [online] 2006, nr 1, https://www.gosc.pl/doc/763907.Narodowe-rekolekcje [dostęp: 21.08.2021]

w pamięci zbiorowej i stanowią część – jak powiedziałby W. Chlebda – wspólnoty mentalnej Polaków[537].

Podane wyżej specjalne kilku- i wielowyrazowce, za których pośrednictwem gatunek „mówi" o sobie, nierzadko występują w samej wypowiedzi kaznodziejskiej, a konkretnie w nadbudowanym nad warstwą przedmiotową poziomie metatekstowym. Pojawiają się także w ogłoszeniach parafialnych, programach rekolekcji czy na plakatach z informacją o tym wydarzeniu, a więc w tekstach zapowiadających ćwiczenia duchowe w parafii. Z kolei w przemówieniach opublikowanych współtworzą komponenty paratekstowe, np.: tytuł, podtytuły, przedmowę, spis treści. W naukach rekolekcyjnych spełniają one ważną funkcję kierowania interpretacją wypowiedzi[538], a kluczowe znaczenie ma pod tym względem rozpoznanie wzorca gatunkowego i charakteryzujących go wyróżników[539]. To zadanie ułatwiają specyficzne reprodukty językowe. Odzwierciedlają się w nich bowiem nie tylko właściwości tekstu, zbudowanego zgodnie z regułami genologicznymi, lecz także typowe elementy procesu porozumiewania się, w którym funkcjonuje komunikat. W tym sensie są one sygnałami zarówno gatunku, jak i poszczególnych parametrów sytuacji komunikacyjnej: nadawcy, odbiorcy, czasu, miejsca oraz samego aktu nauczania Ewangelii[540]. Wymienione frazemy wpisują się zatem w strategię nadawczo-odbiorczą, czyli specyficzny „dialog", który podmiot mówiący prowadzi z zamierzonym adresatem po to, żeby nadać wypowiedzi formę gwarantującą osiągnięcie założonego celu[541]. Ich znajomość jest szczególnie użyteczna w przypadku tekstów retorycznych, jak nauki rekolekcyjne, ponieważ powstają one w bezpośrednim kontakcie i wymagają odpowiedniej współpracy między mówcą a słuchaczami. W rezultacie wypowiedź budowana w takiej sytuacji polega na współtworzeniu oraz ciągłym odwoływaniu się partnerów interakcji do wzorca gatunkowego. Sprawne posługiwanie się nim przejawia się także w operowaniu specyficznymi reproduktami, dlatego ich zasób jest nieodłączną częścią społecznej świadomości genologicznej.

Do zbioru grup wyrazowych (zdaniowych i niezdaniowych)[542], powtarzających

---

537 W. Chlebda, *Skrzydlate słowa a frazeologia*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, pod red. S. Bąby, K. Skibskiego i M. Szczyszka, Poznań 2010, s. 19.

538 Zob.: D. Piekarczyk, *Problem metajęzyka i metatekstu*, [w:] *Słowa – style*…., s. 225; B. Witosz, *Metatekst – w opisie*…, s. 75.

539 Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 355.

540 Powtarzalne połączenia wyrazowe, które pełnią funkcję organizacji tekstu w kazaniach adresowanych do dzieci oraz ogółu wiernych omawia A. Sieradzka-Mruk. Językoznawczyni traktuje badane struktury formułopodobne jako sygnały sytuacji komunikacyjnej. Zob. A. Sieradzka-Mruk, *Odbiorca jako czynnik kształtujący wypowiedź (na przykładzie kazań dla dzieci)*, Kraków 2003. W materiale wyżej analizowanym przyjmuję inne kryterium wyboru reproduktów, ale niektóre z nich wskazują również na okoliczności mówienia.

541 Zob. J. Labocha, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków 2008, s. 171.

542 Zob. W. Chlebda, *Nieautomatyczne drogi*…, s. 16.

się w określonej formie i znaczeniu, należą również jednostki, które służą wyrażaniu treści dotyczących tematyki preferowanej w danym typie wypowiedzi. W związku z tym funkcję ideacyjną[543] spełniają frazemy skupione wokół specyficznego dla rekolekcji problemu kształtowania dojrzałej postawy chrześcijańskiej i przezwyciężania własnych słabości, co wiąże się z samopoznaniem:

> *rekolekcje to czas walki duchowej*, *stoczyć walkę duchową*, *walka o duszę*, *duchowy wysiłek*, *droga duchowa*, *zmagać się ze sobą*, *oddawać się pokucie*, *doznać strapienia i pokus*, *odczuwać pokusy*, *zwyciężyć pokusy*, *ćwiczyć się w służbie Bożej/ dobrych uczynkach/ cierpliwości/ pokorze/ cnotach (świętych)*, *uczyć się pracy nad sobą*, *pracować (usilnie) nad sobą*, *wewnętrzna praca nad sobą*, *praca duchowa*, *rozwój życia religijno-moralnego*, *rozwój duchowy*, *rozwijać się duchowo*, *wzrastać duchowo*, *(chrześcijańskie) doskonalenie się wewnętrzne*, *zachęcić do poprawy*, *skłonić do refleksji nad życiem/ sensem życia*, *przemyśleć swoje życie*, *zastanowić się nad swoim życiem*, *przeprowadzić rewizję swojego (przeszłego) życia*, *rewizja życia*, *zajrzeć w swoje wnętrze*, *zajrzeć aż do głębi duszy człowieka*, *badać sumienie*, *wzbudzać w sobie pobożne uczucia*, *uporządkować swoje uczucia*, *rozeznawać wolę Boga we własnym życiu*, *rozeznawanie woli Bożej*, *szukać woli Bożej*, *poznać wolę Bożą*, *pełnić wolę Bożą*, *zgadzać się we wszystkim z wolą Bożą*, *odnaleźć siebie*, *poznać siebie samego*, *poznać Boga i siebie samego*, *poznać siebie w świetle słowa Bożego*, *poznać prawdę o sobie*, *czynić postępy w życiu duchowym*, *postępować w życiu duchowym*, *postąpić w doskonałości*, *zdążać prostą drogą do Boga*, *wznosić duszę i serce do Boga* itd.

Wyróżniający się zbiór całostek leksykalnych dotyczy przemiany religijnej i moralnej rekolektanta. W wypowiedziach na ten temat ludzie wierzący używają charakterystycznych konstrukcji, które są zwyczajowo reprodukowane[544], aby oddać głęboki sens pewnych pojęć sakralnych. Sugestywnie tę praktykę językową wyrażają słowa M. Bachtina: „Mówiący – to nie biblijny Adam, który nadawał imiona dziewiczym, jeszcze nie nazwanym przedmiotom”[545]. Badacz zauważa, że każda sprawa, każde zagadnienie, cokolwiek by to było, nie po raz pierwszy jest obiektem mowy i nie pierwszy raz ktoś się wypowiada w tej czy innej kwestii, stąd jednostkowa wypowiedź to właściwie „ogniwo w łańcuchu obcowania językowego”[546]. Poza tym we wszystkich dziedzinach życia istnieją utwory o charakterze autorytatywnym, teksty ważne w określonym kręgu społecznym, dlatego użytkownicy języka je naśladują i w rezultacie przyswajają cudze

543 Taką funkcję frazemów wyróżnia W. Chlebda, *Frazematyka…*, s. 337-338.

544 W ujęciu W. Chlebdy powtarzalność, regularność stosowania danej formy językowej jest konstytutywnym elementem definicji frazemu (reproduktu). Zob.: W. Chlebda, *Reprodukowalność, reprodukcja…*, s. 41; idem, *Skrzydlate słowa…*, s. 14-15.

545 M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 394.

546 Ibidem, s. 395.

słowa[547]. Spostrzeżenia M. Bachtina pomagają wytłumaczyć, dlaczego w wypowiedziach o przeżyciach doświadczanych pod wpływem rekolekcji powtarzają się sformułowania zaczerpnięte z Biblii, katechizmu, dzieł mistrzów duchowych czy też książek do samodzielnego praktykowania ćwiczeń pobożnych. Są wśród nich stałe połączenia leksykalne, które odnoszą się do kluczowego dla praktyki rekolekcji pojęcia *nawrócenia*, czyli zmiany dotychczasowego sposobu myślenia i postępowania (gr. *metanoia*)[548]:

> *ocalić samego siebie*, *zwyciężyć samego siebie*, *odnieść zwycięstwo nad samym sobą*, *odnieść zwycięstwo nad grzechem*/ *pokusami*, *zerwać z grzechem*, *odwrócić się od złego*, *postanowić poprawę*, *rozpocząć proces nawrócenia*, *podjąć decyzję reformy własnego życia*, *mocne postanowienie poprawy życia*, *reforma życia*, *przemiana życia*, *wewnętrzna przemiana (człowieka)*, *uzdrowienie wewnętrzne*, *nawrócić się do (Pana) Boga*, *nawrócić grzesznika*, *nieustannie się nawracać*, *dar nawrócenia serca*, *nawrócenie i przemiana wewnętrzna*, *nawrócenie i odnowa moralna*, *odnowa duchowa*/ *moralna*, *odnowienie moralne*, *odnowa religijna i moralna*, *odrodzenie moralne*/ *duchowe*, *droga powrotu do Boga*, *wejść na drogę zbawienia*, *odrodzić człowieka*, *nowy*/ *odrodzony człowiek*[549], *przeobrażenie w nowego człowieka*, *odczytać właściwie Boży plan*/ *Bożą wolę w odniesieniu do swego życia*, *uporządkować swoje życie*, *uporządkować własne życie według woli Bożej*, *uporządkowanie życia*/ *uczuć*/ *pragnień*, *oczyszczenie nieuporządkowanych uczuć*, *usunąć wszystkie nieuporządkowane przywiązania*/ *uczucia*, *wprowadzić w życie dobre postanowienia*, *wytrwałość w dobrych postanowieniach*, *szczera poprawa obyczajów*, *postęp w wierze*, *nadziei i miłości*, *praktykować cnoty*, *prawdziwy*/ *rzeczywisty postęp w cnotach*, *nie ustawać na drodze cnoty*, *przykładać się (wytrwale) do nabycia cnót*, *zdobywanie cnót*, *wykorzenić (z serca) wady*/ *grzechy*/ *namiętności*, *wyrabianie woli*, *przezwyciężenie samego siebie*, *sumiennie spełniać obowiązki swego stanu*, *droga poprawy*, *iść drogą doskonałości*, *wytrwać na drodze doskonałości*, *postęp na drodze doskonałości*, *dążyć do świętości*/ *doskonałości*, *dążenie do świętości*/ *doskonałości*[550], *chrześcijańska doskonałość*, *kształtować osobowość chrześcijańską*, *kształtować charakter chrześcijański*, *pełny rozwój osobowości człowieka*, *rozwój pełni człowieczeństwa*, *stać się podobnym do Jezusa*/ *Chrystusa*/ *Jezusa Chrystusa*, *żyć w zjednoczeniu z (Panem) Bogiem* itp.

---

547 Ibidem, s. 387-388.

548 Zob. H. Langkammer OFM, *Nawrócenie*, [w:] idem, *Słownik biblijny…*, s. 109. Religijny leksem *nawrócić się* analizuje za pomocą metodologii kognitywistycznej Andrzej Kominek, *»Odwrócić się od czegoś«, »nawrócić się na coś«… Rozszerzenia metaforyczne wybranych czasowników ruchu*, „Język a Kultura" 2015, t. 25, s. 279-294.

549 To wyrażenie wywodzi się z Nowego Testamentu (por. 2 Kor 5, 17, Ga 6, 15, Ef 4, 24, Kol 3, 10), a jego religijne odniesienia wiążą się z postacią Chrystusa. Oznacza ono także każdego chrześcijanina, który żyje tak, jak naucza Jezus, i stara się do Niego upodobnić. Więcej na ten temat zob. X. Léon-Dufour SJ, *Człowiek*, [w:] *Słownik teologii…*, s. 189-190.

550 Można przyjąć, że frazemy typu *dążyć do świętości*, *dążenie do świętości* tworzą (podobnie jak związki frazeologiczne) pary derywacyjne. Zob. G. Dziamska-Lenart, *Leksykograficzne rozwiązania problemu wielokształtności związków frazeologicznych (w wybranych słownikach frazeologicznych języka polskiego)*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność…*, s. 74-75.

Określone ciągi wyrazów o względnie trwałych cechach formalnych, semantycznych i funkcjonalnych[551] odzwierciedlają także religijny wymiar ćwiczeń duchowych oraz ich specyfikę pośród innych form kultu:

rekolekcje są okazją do wyciszenia się/ zastanowienia nad sobą i swoim życiem/ odnowienia osobistej relacji z (Panem) Bogiem, *dni przebywania z Bogiem*, *oderwać się od codziennych zajęć/ powszednich spraw/ spraw doczesnych*, *czas refleksji (nad sobą)*, *czas refleksji i nawrócenia*, *szczególny czas nawrócenia*, *czas uzdrowienia wewnętrznego*, *trzy dni modlitwy i refleksji*, *zachować przez cały czas skupienie*, *atmosfera skupienia (wewnętrznego)*, *atmosfera pokuty i skupienia*, *wprowadzić rekolektantów w atmosferę skupienia*, *wewnętrzne skupienie/ skupienie wewnętrzne*, *pomodlić się w skupieniu*, *modlitwa w skupieniu*, *skupić się na modlitwie*, *zatapiać się w rozmyślaniu i modlitwie*, *modlitwa myślna*, *modlitwa serca*, *pogłębiona modlitwa*, *kierować myśli do Boga*, *rozważanie słowa Bożego*, *oddać się głębszemu rozważaniu prawd Bożych*, *słuchać głosu Boga*, *umacniać swoją wiarę*, *umocnić się w wierze*, *pogłębić wiarę*, *pogłębienie i ożywienie wiary*, *życie wewnętrzne/ moralne*, *pogłębianie życia wewnętrznego*, *pobudzić wiernych do gorliwszego życia chrześcijańskiego*, *pobudzić serce do skruchy*, *pobudzić serce do skruchy i pokuty*, *wzbudzić w sobie pobożne uczucia*, *głębokie przeżycia wewnętrzne*, *rozwinąć w duszy pełnię życia Bożego*, *wznieść duszę do Boga/ ku Bogu*, *zbliżyć się do Boga*, *zjednoczyć się z Bogiem*, *zjednoczyć duszę (głębiej) z Bogiem/ Chrystusem*, *(zupełne) zjednoczenie (duszy) z Bogiem/ Chrystusem*, *modlitewne zjednoczenie z Bogiem*, *wewnętrzne zjednoczenie z Bogiem*, *osobista rozmowa z (Panem) Bogiem*, *rozmowa wewnętrzna z Bogiem*, *rozmawiać ustnie/ myślnie z Bogiem*, *stosować umartwienia*, *pobudzać się do skruchy za grzechy*, *przygotować się do dobrej spowiedzi*, *przygotować się do godnego przyjęcia sakramentu pokuty*, *odprawić/ odbyć spowiedź generalną*, *pojednać się z Bogiem*.

Niektóre frazemy dotyczące rekolekcji są niemal tak stare, jak praktyka tego rodzaju pobożnych ćwiczeń. Ukazują one specjalne rytuały czy swoiste formy posługi duszpasterskiej bądź wyrażają przeżycia duchowe doznawane szczególnie mocno podczas dni skupienia, np.:

droga oczyszczenia, *oświecenia i doskonalenia*[552], *oczyszczenie*, *oświecenie i doskonalenie/ zjednoczenie*, *ćwiczyć się w drodze oczyszczającej/ oświecającej*, *dążyć do oczyszczenia duszy*, *oczyścić duszę z grzechów/ grzechów i wad*, *oświecić duszę*, *oczyszczenie serca/ duszy*, *pożytek duchowy*, *rozmyślać nad prawdami wiecznymi*,

551 W taki sposób charakteryzuje frazemy W. Chlebda, *Szkice o skrzydlatych…*, s. 68.

552 Według teologii chrześcijańskiej rozwój wewnętrzny obejmuje trzy podstawowe etapy (drogi): oczyszczenie, oświecenie i zjednoczenie. Zob.: ks. S. Urbański, *Rozwój duchowy*, IV. *Drogi rozwoju duchowego*, [w:] *Leksykon duchowości…*, s. 766-768. Do tej koncepcji odwołują się w ciągu wieków mistrzowie życia duchowego. Są na niej oparte także ćwiczenia pobożne opracowane przez I. Loyolę SJ. Zob. H. Haduch SJ, op. cit., s. 309.

rozmyślać nad zbawieniem, *owoc rozmyślania*, *skupienie ducha, zachować jak najdoskonalsze skupienie ducha*, *rozproszenie ducha*, *oddalić rozproszenia*, *rozeznanie/ rozeznawanie duchowe/ duchów*, *poruszenia woli*, *poruszenia duchowe/ wewnętrzne*, *nieuporządkowane uczucia*, *pozbyć się nieuporządkowanych przywiązań*, *walczyć z pokusami*, *odrzucać/ odrzucić pokusy*, *przezwyciężyć pokusy*, *zachować całkowite/ zupełne milczenie*, *odprawiać/ odprawić rachunek sumienia* (*szczegółowy/ ogólny*), *przeprowadzać rachunek sumienia*, *czynić pokutę*, *kierownictwo duchowe*, *wybór stanu życia*, *przeprowadzić reformę całego życia*[553].

Na szczególną uwagę zasługuje zwrot *wejść w siebie* i utworzona od niego postać o charakterze nominalnym – *wejście w siebie*. Są to bowiem relikty leksykalne z odległej przeszłości, kiedy kształtował się język polskich tekstów ascetycznych[554]. Odzwierciedlają one treści ściśle związane z praktyką rozmyślania (medytacji), która pierwotnie stanowi najważniejsze ćwiczenie pobożne w rekolekcjach, opiera się zaś na przekonaniu wyrażanym przez mistrzów duchowych, zwłaszcza św. Augustyna i św. Teresę z Ávili, że skoro człowiek został ukształtowany na podobieństwo Boga, jedyną pewną drogą, prowadzącą go do spotkania ze Stwórcą, jest „zagłębianie się we własne wnętrze”[555]. Toteż w religijnym sensie *wejść w siebie* oznacza ‘skupić uwagę i myśli na swoim duchowym jestestwie, aby odkryć głębię natury ludzkiej i zjednoczyć się z Bogiem’[556]. Taka postawa prowadzi również do poznania samego siebie, nawrócenia i życia według Bożych przykazań. A zatem omawiana jednostka leksykalna przekazuje znaczenia kluczowe dla istoty wszelkiego typu rekolekcji, dlatego prowadzący je napominają uczestników:

Trzeba (…) choć trochę usunąć się od zwyczajnych zabaw waszych, trzeba, abyście przez te krótkie dni, **w siebie wszedłszy**, nad biegiem życia waszego dobrze się zastanawiając, wszystkie swoje sprawy i postępki zważając, zbawiennie zreflektowali się, błędy, omamienia i zawody swoje poznawszy, one poprawili, grzechowe swe uznawszy upadki, z nich powstali, przestępstwa i wykroczenia swe opłakali, a przez szczyrą i prawdziwą pokutę, z Panem Bogiem pojednali się[557].

---

553 W badanym materiale występują również frazemy metaforyczne. Ich analiza semantyczna to temat na osobne studium. A nie jest to zadanie łatwe dla językoznawcy, gdyż zrozumienie treści ukrytych za niektórymi zbitkami słów wymaga dobrej znajomości różnych nurtów duchowych w teologii.

554 Zob. K. Górski, *Zarys dziejów duchowości…*, s. 375.

555 S. T. Zarzycki SAC, *Medytacja*, [w:] *Leksykon teologii…*, s. 476.

556 W dawnej polszczyźnie jednostkę leksykalną *wejść w siebie* łączyła relacja synonimiczna z czasownikiem epistemicznym *uznać się*. Zob. SWil, t. 2, s. 1799. Według SWar (t. 7, s. 426) oznacza on: ‘opamiętać się, upamiętać się, wejść w siebie, zastanowić się, nawrócić się’. Jak widać, wymienione czasowniki należały niegdyś do tego samego pola leksykalno-semantycznego, a ścisłe związki między nimi odzwierciedlają religijny sposób myślenia minionych pokoleń.

557 A. Pohl STD, *Medytacje dla odprawujących rekollekcje*, Wilno 1819, s. 4. Zob. też s. 8.

> Tu na rekolekcjach macie **wejść w siebie**, poznać stan swej duszy i przez szczerą spowiedź wrócić do domu ojcowskiego[558].

> Wszyscy tedy bez wyjątku, na wzór syna marnotrawnego, macie **wejść w siebie**, zastanowić się nad sobą, w jakim stanie znajduje się dusza wasza, przypomnieć sobie i policzyć dokładnie grzechy, rozważyć ich złość, by wzbudzić te zbawienne uczucia i wielkoduszne postanowienia, jakie powziął syn marnotrawny[559].

Bardziej stanowczo rolę swoistej pielgrzymki w głąb własnej duszy oddają słowa ks. M. Nassalskiego:

> Po czym, drodzy bracia, poznacie, żeście się całkiem oddali waszym ćwiczeniom duchownym? Oto poznacie po waszej gorliwości i dokładności w wypełnianiu ćwiczeń duchownych, które są wspólne wam wszystkim. **Wejdźcie** tylko **w siebie** całkowicie!...[560].

Ze względu na wagę tego aktu religijnego wyrażający go związek wyrazów funkcjonuje w języku od staropolszczyzny do czasów współczesnych jako znak leksykalny charakterystyczny dla rekolekcji[561]. Również inne dawne jednostki języka są przekazywane z pokolenia na pokolenie i stanowią w społecznej świadomości niezmienne wyróżniki frazematyczne wypowiedzi ukształtowanych dla potrzeb ćwiczeń duchowych. Tym samym dowodzą one, że w języku religijnym wielką rolę odgrywają tradycyjne środki wyrazu[562]. Swego rodzaju konserwatyzm mowy w służbie kultu gwarantuje niezmienność doktrynalną i nadaje przedstawianej rzeczywistości transcendentnej wartość ponadhistoryczną, co oznacza, że ciążenie ku tradycji ma głęboko teologiczną motywację. Jednak z perspektywy współczesnej komunikacji skłonność do zachowawczości w doborze słów może prowadzić do niezrozumienia treści przez odbiorców i w konsekwencji spowodować, że przekaz biblijny nie wywrze zamierzonego wpływu[563].

---

558 J. Pabis COr, *Wstanę i pójdę do Ojca mego. Nauki rekolekcyjne dla młodzieży męskiej na tle przypowieści o synu marnotrawnym*, Tarnów 1930, s. 10.

559 Ibidem, s. 52.

560 Ks. M. Nassalski, *Sposób prowadzenia misji parafialnych i rekolekcji oraz ćwiczenia duchowne obrazowo przedstawione*, Włocławek 1908, s. 7.

561 Żywotność zwrotu w najnowszej polszczyźnie poświadczają m.in. teksty: ks. K. Michalczak, *Przystanąć, by się nawrócić*, „Tygodnik Katolicki" [online] 2012, nr 9, https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2012/Przewodnik-Katolicki-9-2012/Wiara-i-Kosciol/Przystanac-by-sie-nawrocic [dostęp: 31.08.2020]; ks. T. Opaliński, *Po co rekolekcje?*, „Niedziela" (edycja płocka) [online] 2003, nr 49, http://www.niedziela.pl/artykul/22537/nd/Po-co-rekolekcje [dostęp: 31.08.2020].

562 W związku z tym wypowiedzi religijne na ogół cechuje wyraźna archaizacja, co traktuje się jako ich wyróżnik. Zob. np.: M. Makuchowska, *Język religijny względem pozostałych odmian polszczyzny*, [w:] *Od Biblii Wujka…*. ks. Z. Adamka i S. Koziary, Tarnów 1999, s. 184; A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu…*, s. 272; M. Wojtak, *Styl religijny w perspektywie…*, s. 110.

563 Więcej pisze o tym Marzena Makuchowska, *Język religijny…*, s. 373.

Frazemy bezpośrednio związane z pojęciami w sposób szczególny odnoszącymi się do ćwiczeń pobożnych współistnieją z tymi, które przekraczają granice gatunków i występują w różnych tekstach na temat *Sacrum*[564]. A będąc językowymi wskaźnikami konfesyjności, pozwalają rozpoznać nie tyle konkretny wzorzec gatunkowy, ile jego przynależność do dyskursu religijnego. Pewna mobilność odtwarzalnych połączeń wyrazowych wynika z faktu, że mogą one występować w wypowiedziach pokrewnych gatunkowo[565], a także zaliczanych do tej samej odmiany funkcjonalnej języka. To zjawisko da się wyjaśnić, odwołując się do myśli Bachtinowskiej, ponieważ badacz dostrzega, że w procesie budowania tekstu, użytkownicy mowy z reguły nie sięgają po wyrazy do słownika, lecz czerpią je z innych wypowiedzi, przede wszystkim takich, jakie reprezentują gatunki podobne z uwagi na tematykę, styl czy kompozycję[566]. Przykładem tego są właśnie frazemy, które wiążą się z wiarą katolicką i właściwą jej ideologią, lecz wyrażone treści nie ograniczają ich występowania wyłącznie do wąskiej grupy przemówień wygłaszanych podczas rekolekcji. Dotyczą one wizji rzeczywistości ukazywanej w różnorodnych gatunkowo tekstach sakralnych, a więc tajemnic świata transcendentnego, hierarchii aksjologicznej opartej na Biblii, jak również religijnych i moralnych powinności człowieka wierzącego. Oto niektóre z nich:

> *miłość bliźniego*, *miłować bliźniego*, *miłować/ umiłować do końca*, *odpowiedzieć na miłość Boga*, *trwać w miłości Bożej*, *wzrastać w miłości Boga i bliźnich*, *słuchać słowa Bożego*, *spotkać się z Bogiem*, *zbliżać się do Boga/ Jezusa*, *odwrócić się od Boga*, *przekroczyć przykazania Boże/ kościelne*, *naśladować Jezusa/ Chrystusa/ Jezusa Chrystusa*, *pójść za Jezusem/ Chrystusem*, *otworzyć się na przyjęcie łaski Bożej*, *współpracować/ współdziałać z łaską Bożą*, *współpraca/ współdziałanie z łaską Bożą*, *zjednać u Boga potrzebne łaski*, *wypraszać potrzebne łaski u Boga*, *z pomocą Bożą*, *służyć wiernie Bogu*, *trwać na modlitwie*, *grzechy nieczyste/ śmiertelne/ ciężkie/ lekkie/ powszednie*, *grzech pierworodny*, *grzech wołający o pomstę do nieba*, *trwać w grzechu*, *krzywdy wyrządzone bliźniemu*, *powstrzymywać się od złych uczynków*, *zły duch*, *grzeszna/ nieczysta/ diabelska/ szatańska pokusa*, *wieczne potępienie*, *życie wieczne*, *życie doczesne*, *odprawić pokutę zadaną na spowiedzi*, *czystość serca*, *zawierzyć siebie Bogu/ Chrystusowi/ Maryi*, *droga do zbawienia*, *zbawić duszę*,

564 Również A. Sieradzka-Mruk zauważa, gdy analizuje teksty kaznodziejskie dla dzieci, że pewne frazemy występują w różnego typu kazaniach, a nawet są wspólną własnością wszelkich wypowiedzi religijnych. Zob. A. Sieradzka-Mruk, *Zasada analogii w homiliach kierowanych do odbiorcy dziecięcego*, „Stylistyka" 2012, t. 21, s. 341.

565 B. Witosz zauważa, że pewne typy frazemów ściślej wiążą się z jednym gatunkiem, natomiast inne mogą pojawiać się w różnych. Zob. B. Witosz, *Dyskurs*..., s. 225.

566 M. Bachtin, *Problem gatunków*..., s. 385.

zasłużyć/ zasługiwać na niebo[567].

Nawet jeśli odtwarzane przez mówiących połączenia wyrazowe, nie przynależą wyłącznie do jednego rodzaju tekstów, to i tak nabierają one w konkretnej wypowiedzi specjalnej gatunkowej ekspresji. Według M. Bachtina człowiek, wyrażając swoje myśli, zawsze wychodzi od zarysowującej się w jego umyśle koncepcji całości, planuje ukształtowanie tekstu pod względem gatunkowym, zastanawia się, w jakiej formie odzwierciedlić intencję komunikacyjną. Nie podąża zatem od słowa do słowa, lecz zapełnia obmyśloną już konstrukcję właściwymi sformułowaniami. Dobiera zwroty i wyrażenia, uwzględniając specyfikę gatunkową leksyki. W konsekwencji „zaraża, by tak rzec, każdy wybrany wyraz ekspresją całości"[568]. Przenika ona do słów, które znalazły się w granicach wypowiedzi wyznaczonych przez daną formę gatunkową[569]. W ten sposób charakterystyczny zbiór połączeń leksykalnych ustabilizowanych i powtarzanych przez autorów kolejno budowanych tekstów w sumie tworzy osobliwy idiom gatunkowy.

Odtwarzane w niemal jednakowej postaci złożone jednostki nadają osobliwy rys stylowi nauk rekolekcyjnych i potęgują wrażenie formuliczności[570]. Z jednej strony pozwalają je przyporządkować do grupy tekstów reprezentujących religijną odmianę polszczyzny. Z drugiej zaś uzmysławiają, że dobór środków wyrazu zależy również od reguł konkretnego typu wypowiedzi i w związku z tym można mówić o gatunkowej specjalizacji słownictwa. Charakterystyczne jednostki języka są częścią społecznej świadomości genologicznej i zajmują określone miejsce we wzorcu gatunkowym, lecz nie tylko na płaszczyźnie stylistycznej. Tego rodzaju frazemy wyrażają bowiem pewne treści znaczące dla polskiej wspólnoty katolickiej oraz odzwierciedlają swoistą gatunkową wizję świata[571]. A zatem kształtują także płaszczyznę poznawczą struktury nauk rekolekcyj-

---

567 Niektóre połączenia leksykalne pochodzą z Pisma Świętego, np.: *miłować bliźniego*, *słuchać słowa Bożego*, *życie wieczne*. Stąd w lingwistyce nazywa się je frazemami biblijnymi. Zob. S. Koziara, *Biblizmy frazeologiczne w zasobach współczesnej polszczyzny*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria…*, s. 100-104. Biblizmy przenikają wypowiedzi konfesyjne i są wyrazistą cechą właściwego im stylu, ponieważ Stary i Nowy Testament to podstawowe źródło nauczania kościelnego. Zob. np.: M. Makuchowska, *Język…*, s. 370; M. Wojtak, *Styl religijny w perspektywie…*, s. 112; eadem, *Współczesne modlitewniki…*, s. 44.

568 M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 384.

569 Ibidem, s. 386.

570 Dotychczas zwracano uwagę na występowanie utartych połączeń leksykalnych w kanonicznych wypowiedziach religijnych, a szczególnie modlitwie ustalonej (w tym liturgicznej). Zob. np.: M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki…*, s. 61 i nn.; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Surfując po Internecie…*, s. 78. Taką cechę tekstów służących kultowi potwierdzają wyniki przeprowadzonych badań statystycznych. Zob. A. Pawlikowska, *Język religijny na tle stylów funkcjonalnych polszczyzny pisanej – analiza porównawcza z perspektywy statystycznej*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego" 2013, t. 40, s. 66, 70.

571 We współczesnym językoznawstwie coraz częściej podkreśla się, że obraz świata w tekstach jest w zasadniczym stopniu modelowany przez konwencje gatunkowe. Zob. np.: J. Bartmiński, R. Tokarski, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy…*, s. 75; R. Tokarski, *Od językowego obrazu świata do obrazów świata w języku*, „Język Polski" 2016, nr 2, s. 36.

nych. W zwierciadle powielanej z pokolenia na pokolenie leksyki widać, jak ważną rolę odgrywa życie moralne i duchowe człowieka, któremu nieobca jest zdolność religijnego postrzegania rzeczywistości oraz potrzeba doświadczania relacji z Absolutem. W wielu wymienionych reproduktach: *wznieść duszę do Boga*/ *ku Bogu*, *spotkać się z Bogiem*, *(zupełne) zjednoczenie (duszy) z Bogiem*/ *Chrystusem*, *zatapiać się w rozmyślaniu i modlitwie* itp., widać refleksy poznania kontemplacyjnego, które jest typowe dla religijnej wizji świata[572]. To spostrzeżenie pozwala stwierdzić, że odbity w języku obraz rzeczywistości – zróżnicowany pod względem etnicznym, stylowym oraz gatunkowym – jest nie tyle, jak zauważa W. Chlebda, „dwuoczny" (potoczny i naukowy)[573], ile wielopłaszczyznowy.

3.4. Różne punkty widzenia, odmienne perspektywy – społeczna świadomość genologiczna w tekstach na temat rekolekcji

Omówione dotychczas wyróżniki gatunkowe nauk rekolekcyjnych, odzwierciedlone w społecznej świadomości, uzupełni opis cech, jakie da się ustalić na podstawie analizy tekstów dotyczących formy oratorskiej charakteryzowanej tu pod kątem genologicznym[574]. Ta ścieżka badawcza prowadzi do precyzyjniejszego określenia, kto i w jaki sposób postrzega obszar logosfery związany z rekolekcjami oraz od czego zależy wartościowanie i ocena cyklu przemówień kaznodziejskich. Wyniki badań pozwolą się zorientować, które cechy gatunkowe są ważne dla użytkowników języka ze względu na skuteczność aktu komunikacji.

Wyrażenie *nauki rekolekcyjne* jako nazwa reprezentująca pojęcie genologiczne funkcjonuje w szczególnego rodzaju tekstach, które wyróżnia status nadawcy. Osoba mówiąca reprezentuje bowiem określoną grupę społeczną – wyznawców religii katolickiej, a ponadto odznacza się świadomością refleksyjną[575], dzięki czemu może wyrażać opinie, komentarze i oceny dotyczące kaznodziejstwa rekolekcyjnego. Sądy o charakterze me-

572 W mistyce oznacza ono najdoskonalszy środek lub rodzaj poznania. Zob. M. Sacha-Piekło, *Kontemplacja*, [w:] *Religia. Encyklopedia PWN*, red. nauk. T. Gadacz, B. Milerski, t. 6, Warszawa 2002, s. 31.

573 W. Chlebda, *Mały prywatny katalog pilnych zadań frazeologicznych*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, t. 8, red. nauk. A. M. Lewicki, Lublin 2007, s. 27.

574 Informacje zaczerpnięte z tekstów wykorzystuję w pewnym zakresie także w poprzednich częściach pracy, ponieważ w badaniach JOŚ różne typy danych wzajemnie się uzupełniają i niemożliwe jest ich ścisłe rozgraniczenie.

575 W odniesieniu do analizy JOŚ mówi się o informatorach, których cechuje świadomość naiwna bądź refleksyjna. Zob. J. Bartmiński, *Językowe sposoby porządkowania świata. Uwagi na marginesie biłgorajskich relacji o kosmosie*, [w:] idem, *Językowe podstawy…*, s. 23.

tagatunkowym są na ogół formułowane z punktu widzenia[576] specjalisty – homiletyka, nadawcy – rekolekcjonisty bądź odbiorcy – uczestnika ćwiczeń duchowych. W zebranym materiale najwięcej wypowiedzi na temat nauk rekolekcyjnych odzwierciedla spojrzenie eksperta w dziedzinie sztuki kaznodziejskiej. Przedstawia on teorię homiletyczną opartą na kościelnej tradycji ewangelizacji z ambony. Z perspektywy specjalistycznej wzorzec gatunkowy obejmuje reguły aprobowane i postulowane przez instytucję Kościoła, w której imieniu wypowiadają się homiletycy. Ma on więc charakter normatywny, co wiąże się ze zobowiązaniem kaznodziejów do przestrzegania pewnych zasad, zwłaszcza jeśli chodzi o tematykę i hierarchię wartości. Instytucjonalnie określony model wypowiedzi stanowi punkt odniesienia dla rekolekcjonistów. Ponieważ rola wzorca normatywnego w praktyce kaznodziejskiej jest fundamentalna, został on dokładnie omówiony w osobnym rozdziale pracy.

Teoretyczny opis formy gatunkowej nauk rekolekcyjnych z punktu widzenia znawcy homiletyki znajduje wyraz w uwagach i spostrzeżeniach, które przedstawiają rekolekcjoniści, czyli księża diecezjalni i zakonni. Oni także odznaczają się świadomością profesjonalną, ponieważ wiedzę o gatunku zdobywają w trakcie studiów oraz specjalistycznych szkoleń, a dyrektywy kościelnych urzędów i zalecenia homiletyczne konfrontują z doświadczeniami kaznodziejskimi. Na ogół są to wypowiedzi znanych oraz cenionych rekolekcjonistów. Traktuje się je w środowisku zainteresowanych tym zagadnieniem jako opiniotwórcze, toteż mają one wpływ na formowanie się wzorca gatunkowego w konkretnych realizacjach tekstowych. Podobnie jak w publikacjach specjalistycznych wyłania się z nich obraz gatunku jako modelu tworzenia dla nadawcy, lecz w porównaniu z ujęciem naukowym (homiletycznym) propozycje kaznodziejów są formułowane głównie z perspektywy praktyki komunikacyjnej i dlatego w większym stopniu uwzględniają oczekiwania odbiorców. Ze względu na fakt, że wyrażane opinie mają podbudowę specjalistyczną, można stwierdzić, iż świadomość gatunkową nadawców określają dwa punkty widzenia: znawcy sztuki kaznodziejskiej (absolwenta kursu homiletyki) oraz empiryka – mówcy rekolekcyjnego.

Największą wagę rekolekcjoniści przywiązują do religijnej istoty gatunku i w związku z tym realizowania roli kaznodziejskiej w taki sposób, żeby wprowadzić słuchaczy w proces komunikacji ukierunkowany na *Sacrum*, a następnie umożliwić im przeżycia duchowe. Temu celowi służy wspólna modlitwa przed wygłoszeniem nauk[577]

576 Pojęcie *punktu widzenia* wprowadzam za J. Bartmińskim i definiuję jako czynnik podmiotowo-kulturowy, który determinuje sposób mówienia o przedmiocie, np. wpływa na wybór cech przypisywanych mu w konkretnych tekstach. Z kolei punkt widzenia kształtuje perspektywę, z jakiej wybrany obiekt został przedstawiony w JOŚ. Zob. J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa…*, s. 78, 83.

577 Zob. ks. Z. Adamek, *Z notatnika rekolekcjonisty*, Tarnów 2005, s. 34.

i włączenie uczestników w różne formy obrzędowości kościelnej, np. różaniec czy drogę krzyżową. Duże znaczenie ma tutaj postawa kaznodziei, przede wszystkim jego autentyczna pobożność. Osobiste świadectwo konfesyjne pomaga uwiarygodnić przekaz chrześcijański, dlatego tak mocno podkreśla się, że rekolekcjonista powinien być nie tylko artystą słowa, lecz także – jak mawia Ignacy Kosmana OFMConv – artystą wiary[578]. Podobne głosy wybrzmiewają w wielu wypowiedziach księży[579], co świadczy o dowartościowaniu w praktyce kościelnej trudnych do uchwycenia przez lingwistę sakralnych uwarunkowań kaznodziejstwa.

Inna osobliwość wskazywana przez duchownych wiąże się ze szczególną pozycją nadawcy, ponieważ kaznodzieja wypowiada się na ambonie w imieniu Boga. Księża zdają sobie sprawę z wyjątkowego charakteru aktu komunikacji w kościele, dlatego często przypominają, że rekolekcjonista jest tylko narzędziem, którym posługuje się Bóg[580]. W sensie teologicznym liczy się to, co On ma do powiedzenia człowiekowi. Dlatego ks. Tomasz Jaklewicz kategorycznie stwierdza: „Rekolekcje muszą być czasem głoszenia Słowa”[581]. A jezuita Józef Augustyn SJ w związku z tym przestrzega, by mówca rekolekcyjny „swoimi słowami nie zagłuszał słowa Bożego”[582]. Obowiązkiem kaznodziei jest bowiem odkrywanie przed słuchaczami głębi i mądrości Ewangelii oraz ukazywanie jej ponadczasowego przesłania.

Złożone uwarunkowania komunikacyjne oparte na podstawach teologicznych nadają specjalny rys charakterystyce nauk rekolekcyjnych w wypowiedziach praktyków kaznodziejstwa. W sumie uwypuklają oni takie cechy gatunkowe, jakie przesądzają o zakwalifikowaniu wygłaszanych podczas rekolekcji przemówień do grupy tekstów kaznodziejskich i ogólniej – religijnych. Zdaniem duchownych płaszczyzna sakralna jest fundamentem, na którym można budować porozumienie między słuchaczami a kaznodzieją jako pośrednikiem Boga. Jednak nie tylko zagadnienia dotyczące tła komunikacyjnego i roli *Sacrum* zajmują uwagę praktyków rekolekcyjnych. W odniesieniu do wymiaru pragmatycznego struktury gatunkowej podkreślają oni, że ukształtowanie poszczegól-

---

578 Homiletyk i doświadczony rekolekcjonista I. Kosmana OFMConv uważa, że kapłan musi stale pogłębiać relację z Bogiem i dlatego nazywa go artystą wiary w nawiązaniu do dramatu Romana Brandstaettera *Dzień gniewu* (Warszawa 1962, s. 90). Franciszkanin użył tego porównania w audycji Marcina Bąka „Obrazy z Historii Kościoła” na temat: *Prorocy, kaznodzieje i rekolekcjoniści w dziejach Ludu Bożego*, wyemitowanej w Radiu Plus 1 marca 2015 roku.

579 Zob. np.: ks. M. Brzozowski, *Sposób prowadzenia rekolekcji…*, s. 287; ks. T. Horak, *Jakby tak cosik-kiedysik*, „Gość Niedzielny” 2011, nr 12, dod. „Program na tydzień” 27.03-2.04.2011, s. 3.

580 Zob. np.: J. Augustyn SJ, *Aby życie było szczęśliwe. Wywiady i czaty*, Kraków 2007, cyt. za: NKJP, http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=526c2ca3876622ea221c1924c51d453a&match_start=345&match_end=356&wynik=2#the_match [dostęp: 29.01.2020]; ks. T. Horak, *Pucybut i rekolekcjonista*, „Gość Niedzielny” [online] 2012, nr 10, http://gosc.pl/doc/1098224.Pucybut-i-rekolekcjonista [dostęp: 16.05.2020].

581 Ks. T. Jaklewicz, *Każde rekolekcje mogą być ostatnie*, „Gość Niedzielny” 2010, nr 8, s. 22.

582 J. Augustyn SJ, op. cit.

nych komponentów ściśle łączy się z celem ćwiczeń duchowych, ponieważ nauki są ich częścią. Według księży istotą rekolekcji jest to, by uczestnicy zapragnęli nawrócenia, pojednali się z Bogiem oraz pogłębili życie wewnętrzne[583]. Dlatego sądzą oni, że należy starannie przemyśleć wybór problematyki przemówień i dopasować tematy do oczekiwań różnych grup odbiorców. Dostrzegają też potrzebę głoszenia tzw. nauk stanowych[584]. Poruszanie zagadnień aktualnych, żywo interesujących słuchaczy jest dla rekolekcjonistów niezwykle ważne, dlatego proponują przeprowadzanie ankiet wśród wiernych po to, by zapoznać się z ich problemami duchowymi i uwzględnić je w rozkładzie treści rekolekcyjnych[585]. Wysuwany często postulat omawiania w świetle Ewangelii spraw, którymi żyją na co dzień ludzie wierzący, potwierdza, że pewne reguły gatunkowe kształtują się w praktyce kaznodziejskiej w odpowiedzi na nowe wyzwania duszpasterskie. Jednocześnie wciąż panuje przekonanie o konieczności podejmowania pewnych tradycyjnych tematów, które bezpośrednio wiążą się z celem rekolekcji, a więc takich, jak: powołanie do świętości, środki rozwoju życia duchowego, przemiana wewnętrzna człowieka w ujęciu chrześcijańskim, właściwe przygotowanie się do spowiedzi[586], trudności w wierze i sposoby ich przezwyciężania, dylematy etyczne katolika a nauczanie Kościoła[587].

Wśród wskazówek formułowanych przez duchownych co do sposobu przedstawiania poszczególnych zagadnień niejednokrotnie pojawia się rada, żeby nie mówić ogólnikowo i banalnie. Rekolekcjonista powinien tak przemawiać, by pobudzać słuchaczy do namysłu, przewartościowania wyrobionych poglądów, odkrywczego spojrzenia na stereotypowe przekonania[588]. Tylko wtedy bowiem, gdy zmieni się myślenie człowieka, może zmienić się on sam[589]. W przekonaniu duchownych zalecany sposób mówienia z ambony spełnia również oczekiwania wiernych, ponieważ chcą oni usłyszeć treści, które ich poruszą, skłonią do pracy nad sobą, zachęcą do refleksji i modlitwy. Z aprobatą odbierany jest taki kaznodzieja, jaki potrafi „mówić po ludzku o Bożych sprawach" [590] i dzięki temu „pomaga ludziom patrzeć po Bożemu na ludzkie sprawy"[591]. Nie może on unikać

583 Zob. np.: ks. Z. Adamek, *Z notatnika*…, s. 9-10; ks. M. Brzozowski, *Sposób prowadzenia rekolekcji*…, s. 278-279.

584 Zob.: Sz. Babuchowski, *Tradycja czy walka o dusze?*, „Gość Niedzielny" 2010, nr 8, s. 22; ks. T. Jaklewicz, *Ambona bez niedźwiedzia*, „Gość Niedzielny" 2011, nr 9, s. 19.

585 Zob. ks. L. Jeżowski, *Rekolekcje dla młodzieży*, „Homo Dei" 1965, nr 1, s. 45.

586 Według ks. Z. Adamka najważniejszym zadaniem rekolekcjonisty jest dobre przygotowanie uczestników do spowiedzi. Zob. ks. Z. Adamek, *Z notatnika*…, s. 162.

587 Szczegółowy wykaz tematów wskazywanych przez księży jako konieczne do omówienia na rekolekcjach podaje ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie*…, s. 74-78.

588 Zob.: Sz. Babuchowski, op. cit., s. 22; ks. M. Kwitliński, *Ciszy trzeba i wysiłku*, rozm. przepr. A. Puścikowska, „Gość Niedzielny" 2012, nr 11, s. 32.

589 Greckie słowo *metanoia* używane w tekstach religijnych w odniesieniu do nawrócenia człowieka oznacza właśnie zmianę sposobu myślenia. Zob. ks. H. Sławiński, *W trosce o praktykę kaznodziejską*, „Materiały Homiletyczne" 2002, nr 198, s. 16.

590 Ks. T. Jaklewicz, *Każde rekolekcje*…, s. 22.

591 Ibidem.

tematów trudnych, drażliwych tylko dlatego, że chce sobie zaskarbić sympatię słuchaczy. Kapłan ma wręcz obowiązek piętnować przejawy zła[592], ale równocześnie podpowiadać, jak należy je zwalczać. Nie może też zapominać o wskazówkach, które pomogą umocnić to, co dojrzałe i mądre w ludzkim postępowaniu. Jego wypowiedzi powinny wzbudzać w słuchaczach nadzieję, że potrafią żyć zgodnie z Dekalogiem, a nie podsycać ich lęk, niepewność, zagubienie. W tym sensie ma rację ks. Jan Twardowski, gdy napomina kaznodziejów: *Na rekolekcjach nie strasz śmiercią/ bo po co*; i również wtedy, gdy zachęca ich, by mówili: *Jak najwięcej o dobrych uczynkach*[593].

Z krytyką spotyka się postawa rekolekcjonistów od lat powtarzających te same tematy. Trzymają się oni wypracowanych rozwiązań, a ich metoda kaznodziejska staje się przez to schematyczna. W rezultacie da się wyróżnić dwa tradycyjne modele przemawiania podczas rekolekcji: apologetyczny i moralistyczny. Pierwszy można odnieść do tych kaznodziejów, którzy chcą przekazać w sposób syntetyczny główne prawdy wiary katolickiej. Drugi zaś charakteryzuje się tym, że kapłani uwypuklają problemy etyczne współczesnych katolików, omawiają je w świetle zasad moralnych Ewangelii, a przy tym surowo osądzają ludzkie występki[594]. Taki sposób mówienia nie zyskuje akceptacji słuchaczy, budzi też zastrzeżenia tych księży, dla których liczą się odczucia wiernych. Ponadto duchowni zauważają, że z perspektywy odbioru za niewłaściwe trzeba uznać zachowanie językowe kaznodziei wtedy, gdy porusza on tylko emocje słuchaczy bądź przeciwnie – odwołuje się wyłącznie do intelektu i podaje same argumenty rozumowe[595].

W obrazie gatunku, odbitym w wypowiedziach rekolekcjonistów, dużą rolę odgrywają kwestie związane z językowo-stylistycznym ukształtowaniem tekstów. Wynika to z przekonania o kluczowym znaczeniu odpowiedniego stylu mówienia w upowszechnianiu idei Ewangelii. Z reguły uwagi na ten temat są wypowiadane w tonie krytycznym. Duszpasterze mają świadomość, że najwięcej kłopotu przysparza im wyrażanie treści biblijnych w trafnych, celnych słowach[596]. Stąd w praktyce można zaobserwować skrajne tendencje. Z jednej strony stosowanie w przemówieniach kaznodziejskich wyrażeń patetycznych, wzniosłych, kwiecistych, co stwarza wrażenie tonu zbyt wysokiego, koturnowego. Z drugiej zaś posługiwanie się sformułowaniami kolokwialnymi oraz wykorzystywanie leksyki typowej dla slangu młodzieżowego, żeby przypodobać się słucha-

---

592 Zob. ks. M. Kwitliński, *Ciszy trzeba…*, s. 32.

593 Ks. J. Twardowski, *Do kaznodziei*, [w:] idem, *„Nie przyszedłem pana nawracać". Wiersze 1945-1985*, wybór i oprac. J. Giebułtowicz, wyd. 9, Warszawa 1996, s. 32. A. Pajdzińska przekonuje, że „teksty poetyckie mogą być przydatne w rekonstrukcji językowego obrazu świata na równi z innymi, niekiedy zaś nawet bardziej". A. Pajdzińska, *Językowy obraz świata a poetyckie gry z gramatyką*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej, R. Tokarskiego, Lublin 2001, s. 249.

594 Zob. ks. M. Brzozowski, *Sposób prowadzenia rekolekcji…*, s. 278.

595 Zob.: Sz. Babuchowski, op. cit., s. 21, 22; ks. T. Jaklewicz, *Każde rekolekcje…*, s. 22.

596 Zob. Sz. Babuchowski, op. cit., s. 22.

czom i przyciągnąć ich uwagę[597]. Obie formy wysławiania, jeśli nie mają retorycznego uzasadnienia, uchodzą w kaznodziejstwie za niestosowne, niekiedy wręcz manieryczne, dlatego wyraża się zdecydowaną dezaprobatę dla takich stylistycznych wyborów[598]. A rekolekcjonistom przypomina się o konieczności pracy nad językiem, którego używają. Jednak duchowni nie formułują szczegółowych wskazówek co do środków wyrazu pozwalających nadać wypowiedziom odpowiedni kształt. Podają tylko ogólne zasady. Przede wszystkim zwracają uwagę na dostosowanie formy mówienia do różnych grup w zależności od wieku, wykształcenia, profesji słuchaczy. Często apelują też, by unikać kaznodziejskiego, tj. mentorskiego, patetycznego tonu[599]. Wśród zainteresowanych sztuką wymowy rekolekcyjnej księży dominuje opinia, że najważniejsze jest wypracowanie własnego stylu przemawiania, który harmonizowałby z charakterem oraz indywidualną wrażliwością emocjonalną. Toteż zaleca się, by każdy kaznodzieja próbował w sposób specyficzny dla siebie wykorzystywać tworzywo językowe do przekazywania treści Pisma Świętego[600]. Żywy oddźwięk wiernych na oryginalną formę ewangelizacji dowodzi, że w pracy nad słowem warto dążyć do tego, by nadawać wypowiedziom kaznodziejskim niepowtarzalny styl osobniczy i mówić tak, jak nikt inny.

W świetle tych uwag można wyciągnąć wniosek, że styl nauk rekolekcyjnych w praktyce kaznodziejskiej nie powinien się konwencjonalizować, ponieważ i duchowni, i wierni oczekują rozwiązań nieszablonowych, wykraczających poza ogólnie znane sposoby nauczania o Bogu podczas rekolekcji. Ceni się oryginalność, a nie naśladowanie utartych wzorów. Ponieważ to trudne zadanie, J. Augustyn SJ podkreśla, że wymowa rekolekcyjna jest sztuką nabywaną w ciągu wielu lat praktyki[601]. Doceniając rolę sprawności w posługiwaniu się językiem jako środkiem oddziaływania na słuchaczy, jednocześnie duchowni są przekonani, że autentyczny wpływ na słuchaczy wywiera słowo Boże, a nie ludzkie[602]. „To ono – stwierdza Krzysztof Wons SDS – potrafi dotrzeć do najskrytszych zakamarków serca”[603]. Dlatego w opinii kapłanów nawet nieporadne mówienie może przynieść pozytywny rezultat, tym bardziej że skuteczność ewangelizacji

597 Ibidem, s. 22-23.

598 Zob. J. Augustyn SJ, op. cit.

599 Zob. Sz. Babuchowski, op. cit., s. 23. Charakterystyczny dla oratorów kościelnych sposób mówienia z patosem i powagą utrwalił się w polszczyźnie w postaci wyrażenia *kaznodziejski/ kazaniowy ton*. Zob.: PSWP, t. 16, s. 74, 77; SWar, t. 2, s. 308; SWil, t. 1, s. 482; USJP, t. 2, s. 81.

600 Zob.: J. Augustyn SJ, op. cit.; W. Oszajca SJ, *O uwiedzenie tu chodzi!*, „Zeszyty Karmelitańskie” 2004, nr 2, s. 123.

601 J. Augustyn SJ, op. cit.

602 Zob.: Sz. Babuchowski, op. cit., s. 21; ks. T. Horak, *Jakby tak*..., s. 3; idem, *Pucybut*...

603 J. Augustyn SJ, K. Wons SDS, *Opuścić przyjaciół dla rekolekcji*, rozm. przepr. ks. W. Węckowski, „Pastores” 2007, nr 35, s. 74.

podczas rekolekcji potęguje specyficzna atmosfera skupienia i modlitwy[604].

Na dalszym planie w tekstowym obrazie gatunku znajdują się właściwości strukturalne jego wzorca. Pod tym względem nauki rekolekcyjne wyróżnia rozmiar. Kaznodzieje mają świadomość, że są one wypowiedziami dłuższymi aniżeli homilia podczas Mszy. Jako zasadę genologiczną można potraktować zalecenie, by miały one ściśle wyznaczony czas trwania. Z reguły nie powinien on przekraczać 30-45 minut, a tylko wtedy, gdy rekolekcjonista mówi ciekawie i wierni chętnie go słuchają, dopuszcza się godzinną przemowę[605]. Te spostrzeżenia potwierdzają opinię S. Skwarczyńskiej, że krótkość lub długość wypowiedzi, w której realizują się konwencje genologiczne, ma podstawowe znaczenie dla charakterystyki gatunku w społecznej świadomości[606]. Natomiast niewiele uwagi poświęca się kompozycji przemówień. W odniesieniu do budowy tekstów ułożonych w cykl zaleca się jedynie, żeby kolejne nauki łączył wyraźnie widoczny związek i logicznie przeprowadzony od początku do końca wywód. Uczestnicy rekolekcji nie mogą mieć wątpliwości, co chce osiągnąć nadawca, gdy podejmuje poszczególne zagadnienia i rozwija różne wątki[607].

Ukazany w tekstach z punktu widzenia duchownych obraz gatunku ma wyraźnie zakreślone ramy. Wśród przedstawionych opinii, ocen i wyobrażeń co do formy nauk rekolekcyjnych wyróżnia się jeszcze jeden wątek, dotyczący miejsca tego typu wypowiedzi w ceremoniach religijnych. Wygłaszając nauki, kaznodzieje wypełniają funkcję wyznaczoną im przez instytucję Kościoła katolickiego, dlatego są zobowiązani do przestrzegania przepisów dotyczących ewangelizacji z ambony. Tymczasem nauczanie Soboru Watykańskiego II na ten temat bardzo powoli przenika do świadomości duchowieństwa. Dopiero w ostatnich latach podejmowane są publiczne dyskusje o tym, w jaki sposób dostosować kaznodziejstwo rekolekcyjne do odgórnych dyrektyw. Proponowane rozwiązania uwypuklają zgodnie z myślą soborową rolę homilii jako nieodłącznej części liturgii słowa podczas Mszy, stąd przeważa pogląd, żeby nauki głosić po jej zakończeniu. Jednak ten pomysł z trudem próbuje się wprowadzać w życie[608]. Z kolei niektórzy duszpasterze proponują, by w programie rekolekcji uwzględniać inne formy kultu znane katolikom, chociażby nabożeństwo pokutne. Dzięki temu można by nadać wystąpieniom kaznodziei

---

604 Zob.: J. Augustyn SJ, op. cit.; ks. J. Jezierski, *Głosić rekolekcje*, [w:] idem, *Z oślej ławki, czyli… co słonko widziało* [blog], http://jezierski.pallotyni-wadowice.org.pl/2011/04/glosic-rekolekcje/ [dostęp: 6.06.2018].

605 Zob. J. Augustyn SJ, K. Wons SDS, op. cit., s. 73.

606 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 392. W odniesieniu do nauk rekolekcyjnych ten wyznacznik wzorca jest też brany pod uwagę w teorii kaznodziejstwa, co zostało omówione w poprzednim rozdziale pracy.

607 J. Augustyn SJ, K. Wons SDS, op. cit., s. 73.

608 G. Siwek CSsR zauważa, że zalecana metoda nie znajduje zastosowania z powodów praktycznych. Zob. G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 181.

odpowiednią oprawę religijną i realizować wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych w taki sposób, aby podporządkować się nowej, posoborowej koncepcji ewangelizacji[609].

W tekstowych świadectwach społecznej świadomości genologicznej zaznacza się również głos słuchaczy – uczestników rekolekcji. O ile obraz gatunku ukazany z punktu widzenia nadawcy przedstawia model tworzenia tego rodzaju komunikatu, o tyle obraz odzwierciedlony w wypowiedziach odbiorców wyraża ich oczekiwania co do formy gatunkowej tekstu[610]. Ma on zatem charakter postulatywny. Określanie pożądanych cech, którymi w odczuciu społecznym powinny się wyróżniać nauki, wypływa z przekonania o wielkiej roli kaznodziejstwa rekolekcyjnego w życiu konfesyjnym. Wierni liczą przede wszystkim, że rekolekcjonista będzie przemawiał w taki sposób, aby w świetle jego słów mogli się zastanowić nad swoim życiem, uporządkować je i wprowadzić konieczne zmiany. Wyrażają też nadzieję, że będzie on potrafił ukazać wiarę jako ważne ludzkie doświadczenie i przekonująco uzasadnić, iż prawdziwy sens istnieniu człowieka nadaje Bóg, ponieważ tylko wtedy uda mu się wzbudzić w słuchaczach autentyczne pragnienie przemiany moralnej[611].

Uczestnicy rekolekcji chcą usłyszeć, co to znaczy być chrześcijaninem we współczesnym świecie, jak na co dzień realizować życiowe powołanie. Nie wystarcza im jedynie zapoznanie się z ogólnymi wskazaniami Kościoła, pragną nauczyć się konkretnych zasad pracy nad sobą i pogłębianiem duchowości, stąd wymagają od kaznodziei wnikliwego omawiania problemów etycznych, z jakimi borykają się w domu i pracy, a także rozstrzygania wątpliwości w wierze. Istotne znaczenie ma dla nich to, by kapłan dobrze się orientował w trudnościach życia ludzi świeckich. Tylko wtedy rzeczywiście przyciągnie uwagę słuchaczy, gdy będzie poruszał zagadnienia żywo ich interesujące, dzięki czemu w rozważanych sprawach rozpoznają własne zmartwienia i znajdą odpowiedź na stawiane sobie pytania[612]. Z kolei wierni, którzy traktują rekolekcje „jako szczególny czas spotkania z Bogiem żywym”[613], czyli prawdziwie religijni, wyrażają pragnienie, by kaznodzieja ukazywał przede wszystkim osobę Chrystusa i Jego przesłanie ideowe[614],

---

609 Zob. np. wypowiedzi księży przedstawione w artykule Szymona Babuchowskiego, *Tradycja czy walka…*, s. 21.

610 Istnienie gatunku – zauważa M. Głowiński – jest uwarunkowane również „przez swoiste wymagania i oczekiwania odbiorców (na ogół zresztą nie formułowane *expressis verbis*)”. M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy…*, s. 81.

611 Zob. K. Borowczyk, *Czego oczekuję od rekolekcji?*, „Ateneum Kapłańskie” 1985, z. 1, s. 110.

612 Zob.: M. Grzenia, M. Chmielewski, *Rekolekcje naszych marzeń (Relacja z debaty z młodzieżą licealną)*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 2013, nr 1, s. 109; K. Kunert, *Czego oczekuję od rekolekcjonisty?*, „Niedziela” (edycja wrocławska) [online], 2011, nr 12, https://www.niedziela.pl/artykul/58888/nd/Czego-oczekuje-od-rekolekcjonisty [dostęp: 10.05.2019].

613 K. Borowczyk, op. cit., s. 109.

614 Zob.: Sz. Babuchowski, *Tradycja czy walka…*, s. 21; M. Grzenia, M. Chmielewski, op. cit., s. 107; E. Sujak, *Własną ścieżką. Zapiski na marginesach rekolekcji*, Kraków 1996, s. 56.

a więc starał się „wprowadzić słuchających w głębiny dostrzegane w zwięzłych słowach Ewangelii”[615].

Zdaniem rekolektantów uwzględnianie ich oczekiwań co do tematyki pomaga duchownemu w nawiązaniu kontaktu opartego na zaufaniu i zrozumieniu[616]. Natomiast nie sprzyja budowaniu dobrej relacji podejmowanie problematyki obcej zainteresowaniom wiernych. Bariera komunikacyjna powstaje również wtedy, gdy kaznodzieja skupia się na omawianiu tego, co w ludzkiej naturze niemoralne, grzeszne, to znaczy niezgodne z zasadami etyki katolickiej. Zachwianie proporcji między piętnowaniem zła a ukazywaniem dobra szczególnie razi słuchaczy, ponieważ wypacza obraz człowieka i zamiast zachęcać do poprawy, dodawać otuchy do pracy nad sobą, odbiera nadzieję, że można stać się lepszym chrześcijaninem. Podobną reakcję wywołuje ciągłe pouczanie, upominanie, strofowanie, kiedy uczestnik rekolekcji znużony moralizatorskim tonem zadaje sobie pytanie: „Czyżby jedynym wskazaniem miało być: A wy róbcie nie tak, ale odwrotnie?...”[617]. Z dezaprobatą odbierane są poza tym wszelkie ogólniki i uproszczenia[618], które nic nie wnoszą do zawartości przekazu, za to zniekształcają prezentowaną wizję świata religijnego.

W opiniach słuchaczy znajduje wyraz także troska o sposób nauczania Ewangelii podczas rekolekcji. Chociaż mają oni świadomość tego, że zagadnienia religijne, szczególnie dotyczące życia wewnętrznego, są trudne do wysłowienia i nie zawsze da się znaleźć odpowiednie słowa, by wyrazić istotę rzeczy[619], to jednak oczekują od rekolekcjonistów obrazowej, oddziałującej na wyobraźnię formy mówienia[620]. Wierni dobrze oceniają język przystępny, komunikatywny, pozbawiony teologicznych terminów[621]. Natomiast krytycznie opiniują „niezrozumiały kościelny żargon”[622]. Podają nawet przykłady związków wyrazowych, które często powtarzają się w przemówieniach kaznodziejskich, a według osób słuchających są abstrakcyjne, odległe od codziennego języka. Do takich pustych w odbiorze połączeń dwóch lub więcej leksemów, wyrażających treści religijne, zaliczają: *dar serca*, *oddać się nieskończonej Miłości*, *przyjąć morze łask płynących z Krzyża Świętego*, *ofiarować swoje życie w ufności Bogu*[623].

---

615 E. Sujak, op. cit., s. 118.

616 Zob.: K. Borowczyk, op. cit., s. 111; M. Grzenia, M. Chmielewski, op. cit., s. 104, 105; E. Sujak, op. cit., s. 100.

617 E. Sujak, op. cit., s. 118.

618 Zob.: J. Sarnicki, *O rekolekcjach i misjach – spod ambony*, „Homo Dei” 1964, nr 2, s. 101; E. Sujak, op. cit., s. 124, 140.

619 Zob. E. Sujak, op. cit., s. 91.

620 Zob.: ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie*..., s. 84; E. Sujak, op. cit., s. 70.

621 Zob.: ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie*..., s. 84; K. Kunert, op. cit.

622 Ks. T. Jaklewicz, *Ambona*..., s. 19.

623 Zob. K. Kunert, op. cit.

Negatywne odczucia budzą również wypowiedzi opierające się na utartych schematach w postrzeganiu ludzkich spraw, czego przejawem na poziomie językowo-stylistycznym są szablonowe środki wyrazu[624]. Za to wielkim uznaniem cieszą się ci kaznodzieje, którzy mają oryginalny styl mówienia, z czym wiąże się niebanalne, odkrywcze myślenie[625].

Pojęcie *gatunku nauk rekolekcyjnych* funkcjonujące w świadomości słuchaczy ma charakterystyczne cechy, ukazywane z perspektywy wrażeń odbiorczych[626]. Dotyczą one zwłaszcza procesu wygłoszenia mowy, zwanego przez retorów akcją oratorską. Na ogół wierni nie chcą, żeby kaznodzieja bez emocji i zaangażowania odczytywał z kartki tekst wystąpienia. Wolą, by przemawiał do nich i odwoływał się do osobistych doświadczeń duszpasterskich, spotkań z ludźmi, przykładów z życia[627]. Szczególną rolę odgrywa tutaj odpowiednia modulacja głosu. Posługiwanie się nim powinno być podporządkowane zasadzie stosowności „fonicznej", tak aby nie przekraczać granic naturalności[628]. Toteż drażnią uszy nauki wypowiadane z emfazą i patosem lub przeciwnie – monotonnie i beznamiętnie. Według odbiorców odpowiedni do atmosfery skupienia rekolekcyjnego jest ton głosu spokojny, stonowany, a jednocześnie niepozbawiony zupełnie emocji[629]. Umiejętności retoryczne mówcy pozostają w pamięci słuchaczy niczym „żywy znak treści"[630], co pozwala osiągnąć lepszy efekt perswazyjny. Specyficzna teatralność sztuki kaznodziejskiej wpływa na obraz gatunku utrwalony w tekstach i odzwierciedlający świadomość genologiczną użytkowników polszczyzny. Wypowiedzi oratorskie są bowiem niejako retorycznym „spektaklem", krasomówczym „przedstawieniem"[631]. I te uwarunkowania komunikacyjne mają kluczowe znaczenie dla charakterystyki gatunku z punktu widzenia odbiorców, którzy wyrabiają swoje opinie, gdy słuchają mowy rekolekcjonisty i obserwują jego zachowanie językowe.

---

624 Zob. J. Sarnicki, op. cit.

625 Zob. I. Świerdzewska, *Duchowy przednówek*, „Mazowieckie To i Owo", 4.01.2004, cyt. za: NKJP, http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=233446698384ad2b60982f82f05404a9&match_start=13&match_end=26&wynik=6#the_match [dostęp: 29.01.2020].

626 Według S. Skwarczyńskiej pojęcia genologiczne mogą być postrzegane w społecznej świadomości „od strony pewnych typów odbiorczych przeżyć", a związane z tym kategorie estetyczne (typu: piękny, prosty, uroczysty) stają się w opinii ogółu wyznacznikami struktury gatunkowej. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 332-333.

627 Zob. K. Kunert, op. cit.

628 Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki…*, s. 132.

629 Zob.: M. Grzenia, M. Chmielewski, op. cit., s. 104; J. Sarnicki, op. cit., s. 101; E. Sujak, op. cit., s. 65, 114. Nadmiernie emocjonalny sposób przekazu stał się cechą charakterystyczną rekolekcji w dawnych czasach. Ten etap dziejów gatunku nadal pozostaje w pamięci użytkowników języka. Nieprzychylnie odnoszą się oni do rekolekcjonistów, którzy zapominają o tym, że taka forma ekspresji nie odpowiada współczesnemu człowiekowi. Zob. np.: Sz. Babuchowski, *Tradycja czy walka…*, s. 21; ks. T. Jaklewicz, *Każde rekolekcje…*, s. 22.

630 E. Sujak, op. cit., s. 86.

631 Obu wyrażeń w odniesieniu do przemówień publicznych używa M. Korolko, *Sztuka retoryki…*, s. 134, 137. Także zdaniem Janusza Lalewicza w oratorstwie kościelnym teatralizacja aktu komunikacji jest bardzo widoczna. Zob. J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975, s. 49.

W wypowiedziach uczestników ćwiczeń duchowych można również odnaleźć ślady pozwalające ustalić sposób recepcji wpisany w reguły gatunkowe. Obejmują one bowiem nie tylko wytyczne dla nadawcy, jak budować tekst, lecz także wskazówki dla adresata dotyczące rozpoznania właściwego kodu odbioru[632]. Badany materiał zawiera spostrzeżenia, z których można sporządzić niemal instrukcję recepcji nauk rekolekcyjnych. Zgodnie z nią przemówień kaznodziejskich należy słuchać z uwagą i w skupieniu. Wsłuchiwanie się w słowa kapłana nie tylko pomaga przyswoić treść i właściwie ją zrozumieć, lecz także wychwycić myśli, które najbardziej odpowiadają indywidualnym potrzebom wiernych. Ma to duże znaczenie, ponieważ ważne rady, pouczenia, wskazówki trzeba zanotować[633]. Odbiór przemówień wygłaszanych podczas rekolekcji jest podporządkowany procesowi rozwoju duchowego człowieka. Dlatego należy pilnować, by sens usłyszanych nauk nie zagubił się, a zdarza się tak wtedy, gdy słuchacze mają rozproszoną uwagę. Zasada pogłębionej percepcji wymaga od nich także rozważenia słów rekolekcjonisty, odniesienia wyrażonych opinii do własnych przekonań, zrewidowania mylnych poglądów, poszerzenia horyzontów intelektualnych w sprawach wiary. Temu służy czas, który powinien być zaplanowany w programie spotkań zaraz po kaznodziejskim wystąpieniu[634]. Chwila osobistej refleksji pomaga podjąć rekolektantom konkretne decyzje co do zmian w życiu religijno-moralnym. Szczery i przemyślany zamiar poprawy zachowania jest warunkiem rozwoju duchowego, dlatego wypunktowanie w notatkach rekolekcyjnych prowadzących do tego celu postanowień trzeba traktować jako istotny element procesu słuchania.

Modelowy program recepcji mogą w pełni zrealizować tylko osoby autentycznie religijne i mające refleksyjny umysł. Jednak przestrzeganie ustalonych reguł zależy również od mówcy, którego umiejętności oratorskie ułatwiają lub utrudniają ten akt. Skuteczne porozumiewanie się międzyludzkie nie może przebiegać bez wzajemnej współpracy, a dotyczy ona zarówno nadawania, jak i odbierania informacji, co wymaga znajomości obustronnych oczekiwań. Toteż nie tylko rekolekcjonista powinien uwzględniać życzenia słuchaczy, lecz także adresaci powinni dostosować się do zasad recepcyjnych zalecanych przez nadawcę. Te prawa „rządzące spotkaniem odbiorcy z tekstem”[635] są częścią świadomości genologicznej rekolektantów i wpływają na to, w jaki sposób realizują przypisaną im rolę komunikacyjną. Świadczą one również o tym, że gatunek może się wyróżniać charakterystycznym sposobem recepcji, co wyodrębnia go spośród innych typów wypowiedzi.

---

632 Zob. R. Handke, op. cit., s. 19-20.

633 Zob. J. Dyduch, *Prosto, bez fajerwerków*, „Gość Niedzielny” 2011, nr 12, dod. specjalny „Ambulans Duchowy”, s. 7; E. Sujak, op. cit., s. 46 i nn.

634 Potrzebę uwzględnienia takiego punktu w programie rekolekcji zgłaszają sami uczestnicy. Zob.: M. Grzenia, M. Chmielewski, op. cit., s. 104, 109; ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie*..., s. 64 i nn.

635 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce*..., s. 261.

Odbity w tekstach obraz nauk rekolekcyjnych pozwala stwierdzić, że zarówno kaznodzieje, jak też uczestnicy ćwiczeń duchowych uważają je za odrębny gatunek mowy[636], którego funkcja ściśle łączy się z ważną w Kościele katolickim praktyką religijną. Dlatego przemówienia wygłaszane podczas rekolekcji powinny zachęcać wiernych do zastanowienia się nad dotychczasowym życiem i nakłonić ich do poprawy. Taką rolę nauk podkreślają obie strony uczestniczące w akcie komunikacji i w tym upatrują ich genologicznej specyfiki na tle pozostałych wypowiedzi kaznodziejskich[637]. Ale sposób wykorzystania wzorca gatunkowego przez rekolekcjonistów oraz rekolektantów zasadniczo się różni, co wynika z odmienności ról mówiącego i słuchacza. Dla nadawcy istotne znaczenie ma to, jak zbudować tekst zgodnie z odpowiednimi regułami, by zostać zrozumianym, a dzięki temu zrealizować założony cel. Natomiast odbiorca w pierwszej kolejności bierze pod uwagę zasady recepcji oraz związane z tym mechanizmy rozumienia przekazu. Wprawdzie może się także ustosunkować do poszczególnych wyróżników struktury gatunkowej i wyrażać swoje oczekiwania, jednak bez znajomości odpowiedniego klucza odbioru nie jest on w stanie właściwie odczytać intencji autora oraz treści komunikatu, gdyż każdy gatunek odznacza się charakterystyczną formą ekspresji[638]. Biorąc to pod uwagę, rozszyfrowanie reguł interpretacji należy uznać za sprawę podstawową. Z kolei formułowane przez wiernych postulaty genologiczne mają wartość dla mówcy jako podpowiedzi, do czego przywiązywać wagę, aby osiągnąć komunikacyjną skuteczność. W rezultacie na formę gatunkową przemówień wygłaszanych podczas rekolekcji wpływają i zamierzenia nadawcy, i oczekiwania adresatów.

Podsumowując tę część analiz, można skonstatować, że obraz nauk rekolekcyjnych nakreślony z jednej strony przez kaznodziejów, z drugiej – przez słuchaczy uwydatnia inne cechy wzorca gatunkowego. Pewne odmienności w postrzeganiu uzasadniają potrzebę rozróżnienia genologii nadawcy i odbiorcy[639], a tym samym charakterystykę struktury gatunku z punktu widzenia twórcy wypowiedzi oraz jej adresata. Taka analiza wyraźnie pokazuje, że konwencje gatunkowe odgrywają rolę kluczową dla osób, które uczestniczą w procesie komunikacji w odmiennych rolach. Toteż **wzorzec nauk rekolekcyjnych w społecznej świadomości genologicznej ma charakter dwubiegunowy (bipolarny)**, gdyż uwzględnia zasady tworzenia wypowiedzi ważne dla nadawcy oraz

636 Wyrazem przekonania o samodzielności genologicznej nauk jest także życzenie wiernych, aby nie powielały one wzorca słyszanych na co dzień w kościele homilii i kazań. Zob. ks. J. Tarnowski, *Ku nowym formom rekolekcji*, „Ateneum Kapłańskie" 1976, z. 3, s. 449.

637 Zob.: K. Borowczyk, op. cit., s. 110; ks. J. Tarnowski, op. cit., s. 449.

638 Zdaniem M. Bachtina można mówić o ekspresji typowej dla danego gatunku. Zob. M. Bachtin, *Problem gatunków*..., s. 386.

639 Z uwagi na to, że nadawca i adresat w różnym sposób uczestniczą w akcie komunikacji i perspektywa ich spojrzenia jest odmienna Zdzisław Wawrzyniak proponuje, by wyróżnić lingwistykę mówiącego oraz słuchacza. Zob. Z. Wawrzyniak, *Rozumienie tekstu i pragmatyka tekstu*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce*..., s. 112-113. W świetle przeprowadzonych analiz widać, że propozycja filologa jest uzasadniona.

reguły odbioru istotne dla adresatów[640]. Rozpoznanie obu typów norm należy w szczególności do zadań badawczych genologii praktycznej (stosowanej).

4.4. Konwencje gatunkowe nauk rekolekcyjnych w świadomości społecznej – PODSUMOWANIE

Zrekonstruowany na podstawie różnorodnych danych obraz nauk rekolekcyjnych w polszczyźnie, a zarazem w świadomości jej użytkowników jest wielowymiarowy. Zasadniczo jego kształt określają pytania: „kto, komu/ do kogo, co/ o czym, w jakiej sytuacji (okolicznościach, czasie, miejscu), w jakim celu, w jakiej formie („ujęciu") i z jaką intencją *mówi* oraz jaki obraz świata przywołuje/ kreuje i jaki status ontologiczny (modalny) przedstawianej treści przypisuje"[641]. Ustalone w ten sposób wyróżniki genologiczne pozwalają opisać najistotniejsze w opinii społecznej cechy, decydujące o miejscu i specyfice gatunku wśród innych. A wzorzec gatunkowy ukazuje się w takiej postaci, w jakiej postrzegają go członkowie wspólnoty, która się nim posługuje na przestrzeni lat czy wieków. Jest to więc ujęcie antropologiczne (podmiotowe) oraz historyczne[642].

Analiza obrazu nauk rekolekcyjnych pokazała, że ten gatunek mowy jest dla użytkowników języka elementem procesu porozumiewania się w ważnym obszarze życia społecznego, a mianowicie religii. Sakralne i równocześnie kościelne (instytucjonalne) uwarunkowania wyraźnie wpływają na ukształtowanie jego struktury. W tworzeniu takich wypowiedzi mają zastosowanie nie tylko reguły ściśle genologiczne, lecz także zasady dotyczące praktyk komunikacyjnych w dyskursie religijnym, z czego zdają sobie sprawę użytkownicy mowy. Oba typy norm wchodzą bowiem w zakres społecznej świadomości genologicznej, co potwierdza tezę językoznawców o zależnościach między gatunkiem a związanym z nim typem dyskursu[643].

Uwzględnianie czynników kontekstowych w potocznym ujęciu gatunku nauk rekolekcyjnych unaocznia ponadto, że wypowiedzi, w których realizują się konwencje gatunkowe, są postrzegane nie tyle jako gotowy wytwór, ile dynamiczny proces zachodzący

---

640 Ten wniosek z badań potwierdza opinię M. Wojtak, że w świadomości użytkowników języka wzorzec gatunkowy ujmuje całościowo zarówno wytyczne dla nadawcy, jak też dla odbiorcy. Zob. M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi…*, s. 31.

641 J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki…*, s. 28.

642 J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 141.

643 Skomplikowane związki między gatunkiem wypowiedzi a dyskursem omawia B. Witosz, *Interakcyjny model relacji gatunku i dyskursu w przestrzeni komunikacyjnej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5, *Gatunek a komunikacja społeczna*, pod red. D. Ostaszewskiej przy współudziale J. Przyklenk, Katowice 2011, s. 23-31.

między uczestnikami aktu komunikacji[644]. Z tej perspektywy zaś dostrzega się zróżnicowanie obrazu gatunku w zależności od roli komunikacyjnej, co pozwala odrębnie określić świadomość nadawców (rekolekcjonistów) oraz odbiorców (rekolektantów). Przedstawiony z odmiennych punktów widzenia wzorzec gatunkowy ujawnia złożoną naturę, ponieważ obejmuje zarówno reguły tworzenia wypowiedzi, jak również jej odbioru. Stąd charakteryzujące go cechy odgrywają różną rolę: jedne mają większe znaczenie dla autora wypowiedzi, a drugie – dla słuchaczy. Są jednak i takie, do jakich przywiązują wagę obie strony. Z uwagi na odpowiednią, zgodną z intencjami podmiotu mówiącego interpretację tekstów szczególne znaczenie w sprawnej komunikacji mają względnie stałe ciągi leksykalne zwane frazemami albo reproduktami, które utrwaliły się w społecznej świadomości genologicznej jako forma wyrażania (nierzadko jedyna) określonych treści, ważnych dla przedstawionej wizji świata, dlatego zasób takich jednostek języka jest częścią wzorca gatunkowego nauk rekolekcyjnych[645]. Ich znajomość jest potrzebna zarówno nadawcom, jak też adresatom, żeby osiągnąć zamierzony cel komunikacyjny.

W językowo-kulturowym obrazie gatunku wyraźnie zaznacza się perspektywa wartościująca. Wyrażanie ocen na temat poszczególnych płaszczyzn wzorca gatunkowego oraz ich konkretnych wyróżników to cecha szczególna społecznej świadomości genologicznej[646]. W odniesieniu do przemówień wygłaszanych podczas rekolekcji tego rodzaju opinie dotyczą głównie tematyki oraz formy językowo-stylistycznej. Zwracanie uwagi na te dwa wymiary struktury gatunkowej świadczy o ważnej roli, powszechnie im przypisywanej, co wiąże się z podstawowymi funkcjami wypowiedzi rekolekcyjnych – poznawczą i perswazyjną. Użytkownicy mowy dostrzegają również fakt, że komunikat ustny oprócz jednostek leksykalnych współtworzą elementy somatyczne (np. sposób operowania głosem, gestykulacja)[647], które wywołują wrażenie teatralizacji przekazu. Wszystkie wartościujące sądy składają się na pewien modelowy wzorzec gatunku – postulowany przez kaznodziejów i oczekiwany przez słuchaczy. Poza tym wypowiedzi na temat pożądanej formy genologicznej nauk rekolekcyjnych wyraźnie ukazują, że w odczuciu społecznym ten gatunek mowy ma wielką wartość, gdyż służy krzewieniu ideałów humanizmu[648] i naj-

644 Taki ogląd nauk rekolekcyjnych zgadza się z ujęciem naukowym, gdyż we współczesnej lingwistyce tekst traktuje się jako jednostkę komunikacji międzyludzkiej, zdeterminowaną podmiotowo, społecznie i kulturowo. Zob. B. Witosz, *Interakcyjny model relacji…*, s. 24. Szczególnie podkreśla się, że: „Ustność jest łączona z traktowaniem tekstu jako procesu". S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Wzorce tekstów ustnych…*, s. 33.

645 Ustalenie repertuaru frazemów typowych dla omawianego gatunku wymaga dalszych badań z wykorzystaniem obszerniejszego zbioru tekstów.

646 Więcej na ten temat zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 334, 393-394.

647 „Mówienie – zdaniem autorów *Tekstologii* – jest sposobem somatycznego (od grec. *soma* – 'ciało') zachowania się człowieka, […]". J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 101.

648 „Celem kultury humanistycznej jest rozwój samego człowieka, […]"– stwierdza Mieczysław Albert Krąpiec OP, *Polskie »Logos« a »Ethos«. O kulturę humanistyczną osoby ludzkiej*, „Cywilizacja" 2003, nr 7, s. 37.

ściślej wiąże się z kulturą rozumianą jako „uprawa" ludzkiego ducha, „uprawa" człowieczeństwa[649].

Reasumując, nauki rekolekcyjne zajmują w społecznej świadomości genologicznej odrębne miejsce wśród przemówień kaznodziejskich, jak również w uniwersum gatunkowym mowy. Jednak wiedzą na jego temat dysponują ci członkowie polskiej wspólnoty językowej, którzy są wyznania katolickiego, ponieważ wzorzec gatunkowy ma zastosowanie w działalności duszpasterskiej[650]. Toteż rozpowszechnione w społeczeństwie wyobrażenia, sądy, oceny dotyczące gatunku oraz jego tekstowych konkretyzacji zasadniczo kształtuje instytucja Kościoła, w której przywiązuje się dużą wagę do środków i sposobów nauczania Ewangelii. W związku z tym duchowni są profesjonalnie przygotowani do roli kaznodziei, także rekolekcyjnego. Podczas studiów poznają oni teorię homiletyki i kształcą umiejętności oratorskie, dlatego ich świadomość gatunkowa opiera się na wiedzy wyuczonej (apriorycznej). A potem zdobywają doświadczenie w pracy kaznodziejskiej i poszerzają zakres kompetencji. Niektórzy zostają wybitnymi rekolekcjonistami i sami oddziałują na oratorstwo kościelne, gdyż upowszechniają nowe wzorce wymowy. Obdarzeni wysoką świadomością genologiczną stają się ekspertami oraz autorytetami w środowisku, dzięki czemu ich zdanie na temat oratorstwa rekolekcyjnego ma dużą wartość i wywiera wpływ na opinię społeczną.

Również refleksja genologiczna tych, do których adresuje się nauki, jest uwarunkowana przynależnością do Kościoła katolickiego. Wprawdzie nie opiera się ona na gruntownej znajomości reguł sztuki kaznodziejskiej, ale słuchanie przemówień w trakcie rekolekcji wyrabia gust i wpływa na poziom wymagań co do ich formy oratorskiej. Ponadto udział w życiu religijnym umożliwia zapoznanie się z chrześcijańskim kodem kulturowym, niezbędnym do odbioru i właściwego rozumienia tekstów dotyczących sfery *Sacrum*. Zarówno świadomość gatunkowa kaznodziejów, jak też słuchaczy jest ukierunkowana praktycznie na realizację zadań związanych z rolami, które mają przypisane w akcie komunikacji. Przeprowadzone analizy pokazują, że potoczna myśl genologiczna, odzwierciedlająca wiedzę społeczności na temat mowy, ma fundamentalne znaczenie dla „obcowania ludzi z ludźmi za pomocą tekstów"[651], gdyż pomaga im w posługiwaniu się językiem i swoistymi dla określonej kultury wzorcami ukształtowania wypowiedzi, czyli gatunkami.

---

649 Ibidem, s. 30.

650 Nawiązując do przedstawionej wcześniej teorii S. Gajdy o rozwarstwieniu świadomości genologicznej społeczeństwa, można stwierdzić, że ta część, która dotyczy nauk rekolekcyjnych, wchodzi w zakres jej wariantu religijnego. Zob. S. Gajda, *Gatunkowe wzorce*..., s. 261.

651 A. Duszak, op. cit., s. 251.

IV. Osobnicza świadomość genologiczna. Studium przypadku: wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych w ujęciu ks. Włodzimierza Sedlaka

Tworząc konkretną wypowiedź, autor w zależności od zamierzonego celu oraz uwarunkowań sytuacji komunikacyjnej odwołuje się do wzorca odpowiedniego gatunku. Każdy indywidualnie przygotowany tekst odnosi się bowiem do pewnych utrwalonych społecznie konwencji, które nadawca powinien brać pod uwagę[1]. Znajomość ogólnie przyjętych w społeczności norm zachowania językowego odgrywa podstawową rolę, gdyż ma decydujący wpływ na efektywność procesu porozumiewania się i właściwy przebieg różnorodnych aktów komunikacji, w których znajdują zastosowanie gatunki mowy charakterystyczne dla określonej wspólnoty językowo-kulturowej.

1. Rola wiedzy podmiotu mówiącego o regułach gatunkowych wypowiedzi. Pojęcie *osobniczej świadomości genologicznej*

Trafny wybór wzorca gatunkowego to rozstrzygnięcie o kluczowym znaczeniu, ponieważ reguły genologiczne warunkują w mniejszym bądź większym stopniu sposób ukształtowania przez nadawcę formy i treści komunikatu, jak również wyznaczają zakres możliwości jego swobody twórczej[2]. Swoiste dla danego typu tekstu konwencje są ustalone społecznie, poniekąd narzucone i z punktu widzenia podmiotu mówiącego mają – zdaniem M. Bachtina – charakter normatywny[3]. Oznacza to, że autor dostosowuje intencje komunikacyjne do wymogów konkretnego gatunku i w konsekwencji realizuje zamiar zbudowania wypowiedzi według powszechnie akceptowanego schematu. A im lepiej opanuje reguły genologiczne, tym umiejętniej się nimi posługuje i sprawniej wyraża własny zamysł językowy[4]. Tak więc posiadanie wiedzy o wzorcu gatunkowym przynosi nadawcy korzyści, gdyż może on wówczas bez trudu tworzyć komunikat, a jednocześnie zaspokoić społeczne oczekiwania co do jego formy. Przestrzegając konwencji, wychodzi naprzeciw odbiorcom, którzy spodziewają się wypowiedzi o pewnych charakterystycznych właściwościach. W tym sensie to, co konwencjonalne w sposobie wysłowienia, odzwierciedla w tekście punkty styczne w postrzeganiu aktu porozumiewania się, dzięki

1 Zob. M. Bugajski, M. Steciąg, op. cit., s. 37.
2 Zob. B. Witosz, *Dyskurs…*, s. 47-48.
3 M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 377.
4 Ibidem, s. 376.

czemu strategia osiągania przez nadawcę założonego celu odpowiada przewidywaniom adresatów[5]. W rzeczywistości skuteczna komunikacja międzyludzka odbywa się – jak pisze S. Gajda – „na zasadzie spełniania wzajemnych oczekiwań"[6], czyli dostosowania się do zwyczajowych, ogólnie przyjętych wzorców zachowania językowego. A jest to możliwe tylko wtedy, gdy obie strony znają reguły sztuki mówienia i podzielają powszechnie obowiązujące poglądy na tę sferę ludzkiej aktywności w rozmaitych jej obszarach.

Chociaż wypowiedzi formułowane przez różnych autorów zawsze zawierają odniesienia do tych samych społecznych konwencji tworzących wzorzec gatunkowy, nie znaczy to, że wszystkie reprezentujące go teksty są takie same. Ostatecznie to nadawca postanawia, jak ustosunkuje się do unormowanych zasad genologicznych i w jaki sposób zechce je zastosować. Używając języka mówionego bądź pisanego, jest on z jednej strony w pewnym stopniu ograniczany przez umowne reguły i uzależniony w swoich wyborach od ogólnie przyjętych norm, ale z drugiej – może w miarę swobodnie komponować wypowiedź i nadać jej formę gatunkową zgodnie z autorskim zamysłem. Wynika to z właściwości prawideł gatunkowych, które w odróżnieniu od gramatycznych są bardziej elastyczne[7], aczkolwiek istnieją również typy wypowiedzi ściśle unormowane, niedopuszczające odchyleń od standardowego modelu albo pozostawiające nadawcy niewielkie możliwości zmian[8]. W takiej sytuacji niezbędne jest dobre rozeznanie w sprecyzowanych zasadach (spisanych bądź zwyczajowych), a inwencja autora polega na umiejętnym przestrzeganiu zaleceń.

Jak widać, różnorodnie określone gatunkowo teksty stawiają twórcom niejednakowe wymagania. Aby im sprostać, autor powinien jak najlepiej orientować się w genologicznym uniwersum mowy i znać specyficzne właściwości poszczególnych rodzajów wypowiedzi. Wszak nawet wtedy, gdy zamierza naruszać utrwalone konwencje, musi wiedzieć, do jakich standardów odnieść nowatorskie pomysły. Toteż zarówno tradycyjne, schematyczne zachowania językowe nadawcy, jak też nietypowe, oryginalne obligują go do znajomości wzorca gatunkowego, który powinien wykorzystać w swojej wypowiedzi. Podstawowe znaczenie z punktu widzenia sprawności komunikacyjnej ma bowiem to, żeby tekst był tworzony świadomie, a wszystkie autorskie zabiegi charakteryzowały się celowością[9]. Komponowana z rozmysłem wypowiedź może wiernie realizować ustalo-

5 Konwencje gatunkowe to rodzaj umowy między nadawcą a odbiorcą komunikatu. Tym samym ułatwiają one przekaz treści oraz ich odbiór zgodnie z intencją autora. Zob. R. Handke, op. cit., s. 229.

6 S. Gajda, *Gatunkowe wzorce*..., s. 261.

7 Zob. M. Bachtin, *Problem gatunków*..., s. 376-377.

8 Ibidem, s. 353.

9 We współczesnej genologii intencjonalność i celowościowość traktuje się jako nieodłączne cechy zdefiniowanego gatunkowo tekstu, o czym pisze B. Witosz, *Dyskurs*..., s. 41.

ne zasady genologiczne i w ten sposób utrwalać odnoszące się do niej konwencje, ale nadawca może również wprowadzać twórcze zamysły i świeże, nieszablonowe rozwiązania, tym bardziej że refleksyjny stosunek do użycia języka sprzyja zindywidualizowaniu struktury gatunkowej tekstu[10].

Intencjonalność aktywności językowej nadawcy ma tym większe znaczenie, że tylko takie zmiany są oceniane przez filologów pozytywnie jako kreatywne, innowacyjne, jakie zostały zamierzone i przemyślane[11]. Niektóre propozycje przekształceń wzorca gatunkowego z czasem stabilizują się w praktyce komunikacyjnej, ponieważ znajdują naśladowców. Dzięki temu osobnicze pomysły stymulują ewolucję gatunku i stają się zalążkiem nowych reguł. Najczęściej dotyczy to wybitnych twórców, obdarzonych autorytetem w swojej dziedzinie. Rozległa wiedza na temat mowy i jej gatunkowego bogactwa pozwala im z dużą swobodą wykorzystywać tradycyjne, utrwalone w społeczeństwie konwencje zachowania językowego. Zakres znajomości genologicznych zasad budowy konkretnego tekstu bezpośrednio wpływa na sposób jego konstruowania i efekty autorskich zabiegów. W tym sensie każde dzieło – zarówno pod względem treści, jak też formy – jest wyrazem świadomości swego twórcy[12]. Od jej poziomu zależy estetyczna wartość aktualizacji wzorca gatunkowego.

Stąd ustalenie zasad, jakimi kieruje się autor, tworząc wypowiedź, pozwala właściwie ocenić dokonywane przez niego na różnych płaszczyznach struktury tekstowej wybory, określić motywację ewentualnych przekształceń powszechnie znanych konwencji, ostatecznie zaś trafnie rozpoznać, w jakim stopniu stosuje się on do obowiązującego w danej sytuacji komunikacyjnej kanonu mówienia, a w jakim odbiega od schematu. **Świadomość genologiczna podmiotu wypowiedzi** zawsze przejawia się w praktycznym zastosowaniu reguł, ale może też znaleźć odbicie w krótszych bądź dłuższych komentarzach autotematycznych[13], różnego rodzaju uwagach metatekstowych (w tym informacjach zawartych *implicite* w wypowiedzi przedmiotowej) albo specjalnych rozważaniach,

---

10 W socjolingwistyce przyjmuje się, że autorefleksja nad sposobem posługiwania się mową prowadzi do ograniczenia rutynowych zachowań na rzecz oryginalnych. Zob. S. Grabias, *Język w zachowaniach…*, s. 314.

11 Zob. S. Gajda, *Rytualność i kreatywność…*, s. 15.

12 Oprócz właściwości zwanych znacznikami, które ukazują wiedzę nadawcy o wzorcu gatunkowym, w tekście mogą wystąpić także cechy nieuświadamiane, określane jako wskaźniki, najczęściej odzwierciedlające niekompetencję autora. Zob. M. Wojtak, *Wzorce zachowań językowych…*, s. 22.

13 W ujęciu S. Skwarczyńskiej komentarz autorski to forma podawcza ściśle związana z pozycją twórcy w dziele i dotycząca świata przedstawionego. Ze względu na taką funkcję zajmuje on w utworze pozycję nadrzędną. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 332. Rozwijając myśl uczonej, należy dodać, że odnosi się on także do reguł budowy wypowiedzi na różnych jej piętrach. A zdaniem Moniki Bogdanowskiej komentarz wiąże poddane analizie fragmenty tekstu z kontekstem, rozumianym „jako zespół przekonań i sądów uprzednich względem tekstu, a warunkujących jego zrozumienie". M. Bogdanowska, *Komentarz i komentowanie. Zagadnienia konstrukcji tekstu*, Katowice 2003, s. 23. Takie komentarze, będące wyrazem samowiedzy twórczej, można nazwać autotematycznymi. Zob. *Słownik pojęć i tekstów kultury. Terytoria słowa*, pod red. E. Szczęsnej, wyd. 2, Warszawa 2002, s. 25.

w których przedstawia on własną koncepcję budowania wypowiedzi i określa stosunek do panujących zwyczajów komunikacyjnych. W związku z tym da się ją zdefiniować jako mniej lub bardziej spójny i usystematyzowany w umyśle użytkownika języka oraz względnie utrwalony zasób wiadomości w zakresie genologicznego zróżnicowania mowy w różnorakich sferach społeczno-kulturowych, jak również dotyczący konkretnych wzorców gatunkowych i warunków ich użycia w odpowiednim akcie komunikacji, co pozwala sprawnie się nimi posługiwać, czyli rozpoznawać je i stosować w budowanych przez siebie tekstach[14]. Zgodnie z tym osobnicza świadomość gatunkowa obejmuje różnorodne zagadnienia dotyczące zasad formułowania oraz interpretowania wypowiedzi: specyficznej ontologii świata przedstawionego, urzeczywistnianego systemu wartości, typowych ról komunikacyjnych, relacji nadawczo-odbiorczych, a także charakterystycznego kodu semantycznego. Liczy się zatem wszystko, co wpływa na sposób autorskiej konkretyzacji wzorca gatunkowego. Posiadany zasób wiedzy wiąże się z przyjęciem określonej postawy wobec konwencji utrwalonych społecznie, np.: konserwatywnej (zachowawczej, tradycyjnej), nowatorskiej (twórczej, krytycznej), indyferentnej (obojętnej, biernej).

Świadomość gatunkowa podmiotu mówiącego kształtuje się w ciągu całego życia jednostki dzięki rozmaitym formom edukacji i doświadczeniom zdobytym w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Jej zakres zależy od społecznej świadomości genologicznej[15], która stanowi podłoże indywidualnych poglądów, wobec czego powinna być punktem odniesienia w ich charakterystyce. Nie można w niej również pominąć specyficznych cech i uwarunkowań rozwoju osobniczej świadomości co do poszczególnych wzorców gatunkowych wypowiedzi. Wymagana od autora wiedza genologiczna ma ścisły związek ze swoistymi właściwościami danego gatunku mowy i dlatego zasób wiadomości potrzebnych do umiejętnego budowania tekstu może być mniejszy lub większy, a nierzadko ma on charakter fachowy, specjalistyczny. Świadomość gatunkowa indywidualnych użytkowników języka jest więc zróżnicowana w zależności od czynników nie tylko osobowościowych typu: poziom wykształcenia, wykonywany zawód, udział w życiu społeczno-kulturalnym itp.[16], lecz także *stricte* genologicznych.

14 Pojęcie *osobniczej świadomości genologicznej* można też rozpatrywać z punktu widzenia odbiorcy, ponieważ ogół wiedzy na temat form gatunkowych wypowiedzi pozwala je identyfikować i rozumieć w odbieranych komunikatach.

15 Ten termin został zdefiniowany i omówiony w poprzednim rozdziale.

16 Indywidualne faktory wyszczególniono też przy okazji charakterystyki społecznej świadomości gatunkowej.

2. Specyficzne cechy i determinanty rozwoju osobniczej świadomości genologicznej dotyczącej nauk rekolekcyjnych

Przemówienia kaznodziejskie wygłaszane podczas rekolekcji reprezentują gatunek, który pełni funkcję ważną społecznie, ponieważ pomaga w realizowaniu celów duszpasterskich instytucji Kościoła katolickiego, zajmującej wyjątkowe miejsce w polskiej kulturze. Typy wypowiedzi o tak doniosłej roli podlegają na ogół procesowi normalizacji oraz kodyfikacji[17]. Dotyczy to również nauk rekolekcyjnych, co pokazują przeprowadzone wcześniej badania. Podporządkowanie sposobu budowania wypowiedzi przepisom kościelnym ma decydujący wpływ na zastosowanie wzorca gatunkowego w akcie komunikacji. Obliguje adeptów sztuki kaznodziejskiej do tego, by je dobrze poznali i nauczyli się z nich wprawnie korzystać. Umożliwia to odpowiedni program edukacji w seminariach duchownych, ukierunkowany z jednej strony na wykład teorii homiletycznej, a z drugiej – ćwiczenie umiejętności oratorskich. Celem zajęć jest także kształtowanie postawy twórczej, gdyż przepowiadanie Ewangelii różnym grupom ludzi wymaga dużej inwencji i ciągłego doskonalenia metod[18].

Podstawy kapłańskiej świadomości gatunkowej są więc kształtowane instytucjonalnie w ramach kościelnego systemu szkolnictwa, ponieważ zadanie upowszechniania prawd wiary każdy duchowny realizuje na mocy specjalnej misji powierzonej przez biskupa i musi być do tego odpowiednio przygotowany[19]. Przekazywane w seminarium treści nauczania dotyczą zarówno właściwej organizacji warsztatu pracy kaznodziejskiej, jak też samego aktu tworzenia oficjalnej mowy, która ma służyć ewangelizacji. Chodzi tutaj o wszechstronne przygotowanie zawodowe, nazywane w homiletyce dalszym (ogólnym) i bliższym (szczegółowym)[20]. Oprócz uniwersalnych reguł, odnoszących się do upowszechniania religii chrześcijańskiej, przyszły ksiądz poznaje różne wzorce gatunkowe kazań, w tym przyswaja zasady przygotowania cyklu nauk rekolekcyjnych oraz właściwego połączenia wypowiedzi kaznodziejskich z ćwiczeniami duchowymi dla wiernych. W sumie zakres wiadomości, które zdobywa, obejmuje tematy ogólne oraz szczegółowe dotyczące komunikacji kaznodziejskiej na płaszczyźnie religijnej i oratorskiej. Potem duchowny może uzupełniać wiedzę, rozwijać kompetencje podczas specjalistycznych studiów, a także ogólnopolskich i diecezjalnych kursów, sympozjów, konferencji orga-

17 Zob. A. Duszak, op. cit., s. 233-234.

18 Na temat edukacji w dziedzinie kaznodziejstwa pisze ks. Władysław Basista, *Program i metodyka nauczania homiletyki w wyższych seminariach duchownych*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 1978, t. 11, s. 139-150.

19 Zob. ks. Z. Adamek, *Homiletyka*..., s. 158.

20 Ibidem, s. 147-148, 156.

nizowanych dla rekolekcjonistów[21]. W ten sposób otrzymuje potrzebne narzędzia, którymi posługuje się w pracy kaznodziejskiej, gdy buduje profesjonalny warsztat. Chodzi bowiem o to, aby potrafił wykorzystać zdobyte umiejętności do wypracowania własnej metody prowadzenia rekolekcji.

W rzeczywistości świadomość genologiczna rozpatrywana w odniesieniu do poszczególnych kaznodziejów rekolekcyjnych ma charakter względny i zależy od ich duszpasterskiego zapału, sumiennej nauki, chęci dokształcania się, wrodzonych zdolności itd. W założeniu powinna się ona rozwijać i wzbogacać, tak aby duchowny mówca z biegiem lat stawał się ekspertem w swojej dziedzinie[22]. Obowiązek ciągłego doskonalenia warsztatu i zabiegania o poziom kunsztu kaznodziejskiego to fundamentalna zasada, na której opiera się sztuka oratorstwa kościelnego. Teoretycy homiletyki podkreślają, że kapłan przez całe życie ma się uczyć, jak mówić o zasadach wiary i etyki katolickiej, ponieważ rezultaty jego działalności zależą od solidnego przygotowania[23]. Szkolenie rekolekcjonistów w duchu takiej postawy wpływa na kształtowanie ich świadomości gatunkowej. A podstawą jej rozwoju jest pozytywny stosunek do pracy kaznodziejskiej i przekonanie o wartości ewangelizacji w krzewieniu oraz umacnianiu chrześcijaństwa.

Ponieważ spisane w Biblii słowa Boga są przekazywane w kościelnej wymowie za pośrednictwem słów ludzkich, wyjątkową wagę przywiązuje się także do refleksyjnej postawy wobec języka jako użytecznego instrumentu oddziaływania na wiernych. W trosce o jego wysoką jakość zachęca się księży do pogłębiania wiedzy o polszczyźnie, aby potrafili znaleźć najlepsze środki wyrazu. Ponadto wpaja się im przekonanie o szczególnym zobowiązaniu do dbałości o narodowe dobro, którym jest polska mowa, ponieważ duchowni zajmują ważną pozycję społeczną w środowisku, mają na nie znaczący wpływ i mogą również upowszechniać wzorzec starannego wysławiania. Pracę nad kulturą słowa traktuje się jako powinność moralną i dodatkowo motywuje tym, że kaznodziejstwo odgrywało niegdyś – ze względu na walory artystyczne – ogromną rolę w dziejach polskiej literatury i języka ojczystego[24]. Zgodnie z tym przekonaniem uwypukla się znaczenie stylu, jakim posługuje się kapłan w różnego rodzaju przemówieniach: homiliach, kazaniach czy naukach rekolekcyjnych. Rozwijanie wrażliwości na piękno mowy uważa się za konieczny element warsztatu twórczego. Kościelny orator powinien nie tylko znać zasady wymowy kaznodziejskiej i umiejętnie posługiwać się środkami retorycznymi, lecz także

21 O formach dokształcania rekolekcjonistów pisze G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj…*, s. 83-84.

22 Określeniami nowicjusza i eksperta w odniesieniu do kompetencji potrzebnych w komunikacji posługuje się Anna Duszak. Badaczka wskazuje w ten sposób na zróżnicowanie poziomu kompetencyjnego poszczególnych użytkowników języka. Zob. A. Duszak, op. cit., s. 254 i nn.

23 Zob. m.in.: ks. Z. Adamek, *Homiletyka…*, s. 145-146; ks. K. Panuś, *Sztuka głoszenia…*, s. 10.

24 Zob. G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 95-97.

sprawnie stosować reguły systemowe polszczyzny. Tak więc w ujęciu homiletycznym świadomość genologiczna nierozerwalnie łączy się ze świadomością językową. Biorąc pod uwagę ten argument i uwzględniając fakt, że w teorii kaznodziejskiej uwydatnia się wartość żywego słowa w przekazywaniu Ewangelii, w analizie indywidualnego zasobu wiedzy o stosowanych w oratorstwie kościelnym wzorcach gatunkowych, nie można pominąć kwestii postawy kapłana wobec mowy jako narzędzia działalności duszpasterskiej. Właściwe podejście do sprawy warunkuje bowiem to, czy kaznodziejstwo w jego wykonaniu stanie się rzeczywiście sztuką słowa.

Opisane cechy i determinanty rozwoju osobniczej świadomości gatunkowej dotyczącej nauk rekolekcyjnych unaoczniają, że jest to zagadnienie złożone. Ponieważ ma ona wpływ na ostateczny kształt autorskiej wypowiedzi, przy badaniu indywidualnych tekstów należy w miarę możliwości odnieść się do wiedzy nadawcy na temat wzorca gatunkowego i ustalić, jaki jest jego stosunek do tradycji kaznodziejskiej. Dopiero wtedy można trafnie ocenić zastosowane przez niego rozwiązania genologiczne i podać uzasadnienie nietypowych, oryginalnych pomysłów. Pierwszorzędną rolę w opracowaniu przemówień rekolekcyjnych odgrywa znajomość norm skodyfikowanych, szczególnie tych, których kapłan musi bezwzględnie przestrzegać. W przypadku mniej restrykcyjnych przepisów istotne znaczenie ma to, jak się do nich ustosunkowuje, czy uznaje za stosowne postępować zgodnie z podanymi wskazówkami, czy też pozwala sobie na korzystanie z prawa swobody twórczej i werbalną aktywność podporządkowuje indywidualnie wypracowanym zasadom.

Wreszcie w opisie osobniczej świadomości gatunkowej trzeba zwrócić uwagę na relacje między genologicznymi sądami konkretnego autora a poglądami ogółu oraz ustalić, które spośród jego opinii wyróżniają się na tle powszechnie podzielanych przekonań, a które są takie same. Odmienne zapatrywania stanowią zazwyczaj podbudowę oryginalnych pomysłów, ukazujących nowe możliwości opracowania wypowiedzi kaznodziejskiej w zakresie tematyki, kompozycji i/lub stylu. Z tego względu na wszechstronną analizę szczególnie zasługuje świadomość genologiczna takich rekolekcjonistów, jacy odznaczają się nowatorskim podejściem do konwencjonalnych sposobów mówienia o wierze i znajdują naśladowców wśród innych księży, a tym samym realnie wpływają na przekształcenia struktury gatunkowej. Bezpośrednim impulsem do powstania zmian jest najczęściej właśnie innowacyjne zachowanie językowe konkretnego kaznodziei, zwłaszcza jeśli jego pionierskie propozycje zdobywają uznanie społeczne. Mistrzowie wymowy kościelnej w znacznym stopniu oddziałują na formowanie się wyróżników wzorca omawianego gatunku. I dlatego warto zbadać myśl genologiczną ks. prof. dr. hab. Włodzimierza Sedlaka jako popularnego i cenionego rekolekcjonisty oraz jej odzwierciedlenie w tekstach oratorskich.

3. Źródła wiedzy o świadomości genologicznej ks. W. Sedlaka

Problematyka dotycząca kaznodziejstwa często stanowi przedmiot rozważań duchownego. Wątki na ten temat pojawiają się w różnorodnych wypowiedziach: listach pisanych do matki podczas nauki w seminarium duchownym w Sandomierzu[25], prowadzonych przez całe życie pamiętnikach[26], książkach autobiograficznych i religijnych[27], wywiadach prasowych. Przepowiadanie Ewangelii jest stałym motywem nauk rekolekcyjnych dla alumnów i księży[28], ponieważ troskę o wysoki poziom oratorstwa kościelnego ks. W. Sedlak uważał za powinność każdego księdza. Dlatego występując niejako w roli wykładowcy homiletyki, nauczał teorii kaznodziejstwa, prezentował własne przemyślenia i dzielił się doświadczeniami, tym samym upowszechniał wskazówki pomocne w opracowaniu przemówień kościelnych, ale również kształtował właściwe podejście do ewangelizacji. W sumie miał bezpośredni wpływ na poszerzanie wiedzy homiletycznej oraz urabianie przekonań w tej materii ogółu księży, innymi słowy: na formowanie ich świadomości genologicznej. Uwagę zwraca też fakt, że ks. W. Sedlak wielokrotnie podejmował zagadnienia dotyczące specyfiki religijnego aktu komunikacji w mowach kaznodziejskich skierowanych do katolików świeckich[29].

Urodzony w Skarżysku-Kamiennej duszpasterz najpełniej wyraził poglądy dotyczące form gatunkowych i typów oratorstwa kościelnego w osobnych opracowaniach teoretycznych: referatach, prelekcjach, szkicach, esejach itp. Od czasów seminaryjnych skrupulatnie gromadził wszystkie tego typu teksty, więc pozostały one wśród autografów i maszynopisów jako świadectwo żywego zainteresowania księdza sztuką kaznodziejską[30]. Rozbudowany wykład na temat metody prowadzenia rekolekcji otwartych zawiera rękopiśmienna praca przygotowana w 1940 roku z myślą o wydaniu[31]. Chociaż napisał

---

25 Listy obejmują okres od roku 1930 do 1935. Zob. ks. W. Sedlak, *Listy do Matki*, Radom 1997.

26 Ogłoszone drukiem pamiętniki zawierają wspomnienia z lat 1935-1992. Są to następujące dzieła: ks. W. Sedlak, *Antek z Ćmielowa. Pamiętnik I*, Radom 1999; idem, *Pamiętnik II. Uciekaj do dziury*, Radom 2001; idem, *Pamiętnik III. Nie dla głupich*, Radom 2003; idem, *Pamiętnik IV. Ziemia Święta i nie tylko…*, Radom 2004; idem, *Pamiętnik V. Żywot uczonego*, Radom 2006; idem, *Pamiętnik VI. Dzieje mojej duszy*, Radom 2008; idem, *Pamiętnik VII. Abraham na rozdrożu*, Radom 2009; idem, *Pamiętnik VIII. Byłem tylko człowiekiem…*, Radom 2010.

27 Zob.: ks. W. Sedlak, *Człowiek i Góry Świętokrzyskie*, [wyd. 3], Radom 2001; idem, *Technologia Ewangelii*, Poznań 1989; idem, *Teologia Światła…*; idem, *W pogoni za nieznanym*, wyd. 2, Radom 2002; idem, *Życie jest światłem*, Warszawa 1985.

28 Zob.: ks. W. Sedlak, *Dzień skupienia dla księży (Sandomierz 1967)*, rps, archiwum prywatne; idem, *Pójdź za Mną. Rekolekcje dla duchowieństwa*, wstęp ks. A. Hejda, Radom 2002.

29 Wątki na ten temat występują w wielu opublikowanych naukach rekolekcyjnych. Zob.: ks. W. Sedlak, *Quo vadis, Homo? Rekolekcje dla inteligencji*, wstęp ks. A. Hejda, Radom 2000; idem, *Zagubiony Bóg*, wprowadzenie J. Kalisz-Półtorak, Poznań 1996.

30 Opracowania podejmujące problematykę homiletyczną duchowny przygotowywał głównie na potrzeby różnego rodzaju wykładów i nie zdecydował się, aby je później ogłosić drukiem.

31 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne dla prowadzenia rekolekcji w szkołach powszechnych*, z. 1-3, Sienno 1940, rps, archiwum prywatne. W trzecim zeszycie na stronie 337 autor odnotował, że 27 sierpnia 1940 roku skończył przepisywać tekst do druku, ale ostatecznie opracowanie nie zostało opublikowane.

ją pod wpływem refleksji i doświadczeń wyniesionych z organizowania ćwiczeń duchowych dla dzieci i młodzieży[32], większość uwag odnosi się ogólnie do rekolekcji jako środka rozwoju duchowego człowieka niezależnie od jego wieku, pochodzenia społecznego, wykształcenia itd. Wymieniona rozprawa zawiera bogaty materiał do badania świadomości genologicznej ks. W. Sedlaka na temat nauk rekolekcyjnych i zostanie wykorzystana jako cenne źródło informacji.

Składa się ona z trzech zasadniczych części. W pierwszej kapłan, pracujący wówczas w parafii Sienno niedaleko Radomia, omówił teologiczną istotę rekolekcji, specyficzne cechy tej praktyki religijnej, zasadę korelacji poszczególnych ćwiczeń duchowych, uczulił też na kwestię budowania odpowiedniego nastroju. Jego uwagę zajęło to, kto powinien prowadzić rekolekcje. Scharakteryzował więc przymioty duchowe i moralne, jakimi powinien się wyróżniać ksiądz, podejmujący się takiej pracy duszpasterskiej. Osobne miejsce poświęcił opisaniu szczególnej funkcji, którą spełnia rekolekcjonista, a mianowicie roli spowiednika. Przedmiotem refleksji autora jest również znaczenie nauk rekolekcyjnych w strukturze całości ćwiczeń, podejmowana wówczas problematyka oraz sam sposób przemawiania. Część druga zawiera wypróbowane scenariusze rekolekcji wielkopostnych, przeprowadzonych kolejno w latach 1936-1940. Trzecia zaś dotyczy ankiety, którą wypełniali młodzi biorący udział w parafialnych ćwiczeniach duchowych. Przeprowadzona szczegółowo analiza wyników dała odpowiedź na pytanie o ich oczekiwania względem rekolekcji, a także pomogła ustalić, co udało się spełnić prowadzącemu je księdzu. Biorąc pod uwagę opinie uczestników, kapłan opracował model rekolekcji otwartych, w którym komplementarnie uzupełniają się dwa punkty widzenia: kaznodziei oraz słuchaczy.

Przedstawiona w rękopiśmiennej pracy teoria podlegała naturalnej ewolucji, gdyż ks. W. Sedlak przez całe życie udoskonalał metodę pracy, uwzględniając wnioski z intensywnej aktywności duszpasterskiej oraz licznych kontaktów z wiernymi. Wymowne są pod tym względem słowa, które zanotował w Rzymie, gdy we wrześniu 1984 roku prowadził ćwiczenia duchowne dla sióstr zmartwychwstanek, jedne z ostatnich w działalności kapłańskiej. Przygotowując się do nich, zapisał refleksyjnie w brulionie, że powinny mieć zupełnie nową formę[33]. Jak widać, świadomość gatunkowa teoretyka i praktyka kaznodziejstwa opierała się na tradycji, czerpała z teologicznego dziedzictwa Kościoła, a jednocześnie nieustannie się rozwijała i charakteryzowała poszukiwaniem tego, co aktualne, świeże, nowatorskie w myśleniu o posługiwaniu wiernym. W rezultacie kapłan

32 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne*…, z. 1, s. 1.

33 Ks. W. Sedlak, *Błyski myśli*, [w:] idem, *Rekolekcje dla sióstr zmartwychwstanek (Rzym 1984)*, rps, archiwum prywatne, b.p.

wypracował własną metodę rekolekcyjną. A tłumy zgromadzone w kościołach, gdzie nauczał Ewangelii, świadczą o tym, że potrafił mówić o Bogu w sposób porywający. Wspaniały odbiór wygłaszanych przemówień rekolekcyjnych wzbudza zainteresowanie koncepcją homiletyczną leżącą u podstaw sukcesów duszpasterskich i zachęca do wgłębienia się w myśl genologiczną kaznodziei.

Ta motywacja ukierunkuje dalszą analizę, która zmierza do ukazania z punktu widzenia ks. W. Sedlaka cech gatunkowych nauk rekolekcyjnych na tle całego aktu religijnego. Podążając tą drogą, da się określić stosunek mówcy do tradycyjnych konwencji, wskazówek homiletycznych i zasad kościelnych, niejednokrotnie obowiązujących w kaznodziejstwie od wieków. Ponieważ jednak nie wszystkie elementy struktury gatunkowej są ściśle skodyfikowane i niektóre płaszczyzny budowy przemówień zostawiają autorowi swobodę działania, równie istotną rolę odgrywa ustalenie indywidualnych zasad twórczych. W ten sposób można poznać motywy osobniczych wyborów przy komponowaniu tekstów. Mimo obowiązku podporządkowania się pewnym unormowaniom kościelnym, ostateczna forma przemówień zależy od kreatywności kaznodziei i jego koncepcji nauczania Ewangelii. Zrekonstruowany na podstawie wymienionych źródeł wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych, który można nazwać autorskim, odnoszę do tekstów kaznodziejskich, by ukazać, w jaki sposób twórcze pomysły genologiczne odzwierciedlają się w sztuce oratorskiej ks. W. Sedlaka. Pod tym kątem badam opublikowane zbiory: *Pójdź za Mną. Rekolekcje dla duchowieństwa* (dalej: PZM), *Quo vadis, Homo? Rekolekcje dla inteligencji* (dalej: QVH), *Zagubiony Bóg* (dalej: ZB). Analizuję także rękopisy zachowane w spuściźnie autora[34]. W sumie to niemal dwadzieścia cykli rekolekcyjnych.

4. Wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych na tle aktu komunikacji w autorskiej myśli genologicznej

4.1. Odrębność gatunkowa nauk wśród wypowiedzi kaznodziejskich

W świadomości kapłana nauki rekolekcyjne są odrębnym gatunkiem kaznodziejskim. Odróżniał je od konferencji religijnej, która ma – jak podkreślał – bardziej intelektualny charakter, gdyż jej istotą jest wnikliwe omówienie wybranej prawdy wia-

34 Do badań zostały wykorzystane następujące autografy: ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Kraków – Warszawa 1970), dla inteligencji (Radom 1970)*, rps, archiwum prywatne; idem, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)*, rps, archiwum prywatne; idem, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków, kapłanów, mnichów (Gdańsk – Warszawa – Ołtarzew – Pelplin – Jasna Góra – Dziedzice 1964-1967)*, rps, archiwum prywatne.

ry. Tymczasem przemówienia wygłaszane podczas rekolekcji nie powinny według niego oddziaływać tylko na umysł, lecz także na wolę i uczucia. Stąd uważał, że muszą one przekazywać bogactwo treści w lżejszej, żywszej formie, jednak nie na tyle swobodnej, by wywód kaznodziei zamienił się w pogadankę[35]. W każdym razie nie może to być suchy wykład na temat teologicznych dogmatów czy reguł etyki chrześcijańskiej. Zdaniem ks. W. Sedlaka specjalną rolę w tej formie ewangelizacji odgrywają nauki stanowe, adresowane do konkretnej grupy wiernych. Wyraźnie określony typ słuchaczy pozwala dogłębnie omówić rzeczywiste problemy duchowe tego środowiska. Poza tym homiletyk dostrzegał pewne podobieństwo między mową rekolekcyjną a kazaniem o parenetycznym charakterze, zwanym egzortą, gdyż obie formy wypowiedzi mają skłonić do refleksji nad sensem istnienia, zachęcić do życia zgodnie z chrześcijańskimi zasadami moralnymi oraz zmotywować do pracy nad samodoskonaleniem. Mimo to stanowczo stwierdzał, że należy je rozróżniać. Nauki rekolekcyjne charakteryzuje bowiem to, że są wygłaszane w szczególnych okolicznościach, czemu towarzyszy wyjątkowy, podniosły nastrój[36].

Jednak początkowo nie zajmowały one pozycji uprzywilejowanej w metodzie prowadzenia rekolekcji autorstwa ks. W. Sedlaka. Zgodnie z pierwotną koncepcją, opracowaną w pierwszej połowie XX wieku, występowały w programie obok rozmyślań, praktykowanych jako wspólne rozważanie treści religijnych, które kaznodzieja podsuwał uczestnikom do osobistej refleksji. Pełnił on wtedy funkcję kierownika duchowego, pogłębiał ważne wątki poruszane w naukach i wskazywał problemy do samodzielnego przemyślenia. A wierni mieli zastanowić się nad tym, co usłyszeli podczas nabożeństwa rekolekcyjnego, odnieść to do własnego życia i wyciągnąć praktyczne wnioski. W tym sensie był to również swego rodzaju rachunek sumienia. Zdaniem prefekta z Sienna ta praktyka odgrywa ważną rolę w rekolekcjach, ponieważ uaktywnia uczestników, pozwala im lepiej przyswoić wyłożone prawdy moralne, bardziej zaangażować się w rozwój duchowy i uporządkować przeżycia wewnętrzne[37]. Równorzędne miejsce, jakie zajmowała w autorskim scenariuszu spotkań religijnych, to znak trwałej żywotności klasycznej idei ćwiczeń duchowych, których program wypełniały przede wszystkim, przeprowadzane według zamysłu I. Loyoli SJ, medytacje i rachunki sumienia. Za przykładem wielkiego jezuity ks. W. Sedlak wprowadził do planu rekolekcji dla ogółu wiernych podobne praktyki. Próby adaptacji jezuickiej metody do nowych warunków podejmowano w polskim Kościele od czasów międzywojennych. Sedlakowa propozycja wpisuje się zatem w nurt poszukiwań najlepszego sposobu organizowania ćwiczeń duchowych w zmienionych okolicznościach.

---

35 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 10-11.

36 Ibidem, s. 7-8. Egzorta była w pierwszej połowie XX wieku popularnym typem wypowiedzi kaznodziejskiej adresowanej do młodzieży szkolnej. Zob. M. Brzozowski, *Egzorta*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. IV, pod red. R. Łukaszyka, L. Bieńkowskiego, F. Gryglewicza, Lublin 1989, kol. 737.

37 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 26-27.

4.2. Sytuacja komunikacyjna typowa dla gatunku i jej odzwierciedlenie w tekstach. Kwestia kontekstualizacji

4.2.1. Istota, cel i sposób organizowania rekolekcji – wskazówki metodyczne

Według katolickiego duszpasterza rekolekcje są ważną praktyką konfesyjną[38], to w istocie dzieło święte[39], jak pisał z religijnym uniesieniem – „wielkie gody duchowe"[40]. Pomagają one bowiem w realizowaniu powołania każdego chrześcijanina do świętości, z czym wiąże się konieczność ciągłego rozwoju wewnętrznego. W myśl tego kapłan podkreślał, nawiązując do *opus magnum* św. Teresy z Ávili, że człowiek wierzący powinien iść przez życie drogą doskonałości, czyli kształtować człowieczeństwo na wzór Chrystusa[41]. A w duchowej ewolucji osoba pragnąca się uświęcać przechodzi kolejno trzy etapy. Wpierw następuje oczyszczenie z grzechów i uporządkowanie zmysłów, potem oświecenie, to znaczy głębokie poznanie samego siebie, uświadomienie sobie własnej niedoskonałości, a w konsekwencji – ćwiczenie się w cnotach. Ostatecznie proces religijnego samodoskonalenia prowadzi do zjednoczenia z Bogiem w miłości, co dzieje się za sprawą łaski[42].

Zaczerpnięta z klasycznej literatury ascetycznej koncepcja chrześcijańskiego rozwoju człowieka była dla ks. W. Sedlaka podstawą zaplanowania ćwiczeń dla ducha w programie rekolekcji. Jego zdaniem w oczyszczeniu wewnętrznym pomagają słowa kaznodziei, kierowane do wiernych w naukach. Na drodze oświecenia ważną rolę odgrywa modlitwa myślna. A mistyczne zatopienie się w Boskiej transcendencji jest niemożliwe bez szczerej spowiedzi i może nastąpić podczas kontemplacji po przyjęciu komunii. Kapłan zdawał sobie sprawę z faktu, że wyższe stopnie osiągania doskonałości religijnej nie są dostępne dla każdego. Jednak w jego opinii rekolekcjonista powinien zrobić wszystko, aby wierni zbliżyli się do Boga[43]. W tym celu musi zadbać o urozmaicenie pobożnych praktyk i właściwe ich rozplanowanie. Chodzi o to, żeby oddziaływały one całościowo,

38 Ibidem, z. 1, s. 83; z. 2, s. 168, 312.

39 Ibidem, z. 1, s. 57; z. 2, s. 196.

40 Ks. W. Sedlak, *Listy*..., s. 103.

41 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*..., s. 113.

42 Zob. ks. S. Urbański, *Rozwój duchowy*, IV. *Drogi rozwoju duchowego*, [w:] *Leksykon duchowości*..., s. 767-768. Teologiczne ujęcie procesu wewnętrznego doskonalenia się i związana z nim specjalna terminologia odzwierciedla się w kaznodziejstwie rekolekcyjnym, czego przykładem są analizowane teksty. Zob. np. ks. W. Sedlak, *Quo vadis*..., s. 126.

43 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne*..., z. 2, s. 283-284.

tzn. wpływały na rozum, wolę, uczucia, zmysły, wyobraźnię uczestników, a tym samym umożliwiały im doświadczanie głębokich przeżyć duchowych[44].

Toteż ks. W. Sedlak sprzeciwiał się powszechnemu przekonaniu, że najważniejszą częścią rekolekcji są nauki. Taki styl myślenia dominował wówczas w środowisku kościelnym i znajdował wyraz w praktyce duszpasterskiej. W rezultacie prowadzący ćwiczenia duchowe w parafiach przywiązywali wagę głównie do ułożenia cyklu przemówień, a ignorowali rzetelne przygotowanie się do innych zadań. Według homiletyka kapłan nie może ograniczać planu rekolekcyjnego do wygłoszenia nauk i traktować pozostałych praktyk religijnych jako dodatków przedłużających pobożny rytuał. Przez wzgląd na uczestników, szczególnie młodych, nie wolno pomijać pewnych punktów spotkania w kościele, pobudzających ludzką aktywność w przeżywaniu wiary. Ważne miejsce w programie rekolekcji powinny zajmować rozmaite formy kultu, takie jak: Msza Święta, modlitwa ustna, rozmyślanie, rachunek sumienia, różaniec, lektura duchowa itp. Zdaniem wikariusza z Sienna dopiero wtedy, gdy proponuje się wiernym udział w różnych praktykach religijnych, ćwiczenia duchowe wywierają dogłębny wpływ na życie wewnętrzne[45].

Niemniej jednak ks. W. Sedlak przypisywał wyjątkową rolę w tym procesie kaznodziejstwu. W jego mniemaniu dążenie do chrześcijańskiej doskonałości polega również na stawaniu się coraz mądrzejszym, by lepiej rozumieć istotę *Sacrum*, innych ludzi oraz samego siebie, dlatego twierdził, że rekolekcjonista powinien przede wszystkim uczyć słuchaczy myślenia po Bożemu[46]. Wszak tylko człowiek dobrze znający prawdy wiary i zasady moralne zapisane w Ewangelii może doskonalić siebie według zamysłu Boga. A zadaniem kaznodziei jest wspieranie rekolektantów i prowadzenie ich po krętych ścieżkach życia wewnętrznego. W przekonaniu młodego prefekta „to praca na wskroś konserwatorska, odkrywanie cudownej polichromii Bożej w duszy, wydobywanie przepięknych fresków znaczonych Duchem Świętym, które staranie koło doczesności i grzech przesłoniły”[47]. Stąd wynika, że w naukach rekolekcyjnych funkcja poznawcza nierozerwalnie łączy się z perswazyjną, co – jak wykazały przeprowadzone uprzednio badania – jest właściwością charakterystyczną dla ich wzorca gatunkowego i utrwaloną także w społecznej świadomości genologicznej. Zdaniem twórcy autorskiej teorii homiletycznej wpisany w istotę tego gatunku mowy podwójny cel komunikacyjny służy realizowaniu ważnych zadań ewangelizacyjnych także w XX wieku.

---

44 Ibidem, z. 1, s. 11.
45 Ibidem, s. 12-14.
46 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 176.
47 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 16-17.

Wszystkie pobożne ćwiczenia i duszpasterskie zabiegi księdza mają prowadzić do tego, aby wierzący stawali się ludźmi świętymi, czyli szlachetnymi, uczciwymi, pokornymi[48]. Ksiądz W. Sedlak sugestywnie porównywał wysiłek nad rozwojem duchowym do szlifowania diamentu i tłumaczył, że ten kamień staje się drogocennym klejnotem dopiero, gdy mu się nada odpowiedni kształt przez wypolerowanie. Podobnie chrześcijanin, pracując nad sobą, doskonali człowieczeństwo i wtedy może świecić przykładem dla innych niczym brylant[49]. Jednak w przekonaniu duszpasterza rekolekcje „to nie kurs świętości" (PZM 112), gdyż nie da się jej wyuczyć w ciągu kilku dni. Dąży się do niej przez całe życie, a ważną rolę w samowychowaniu odgrywa asceza. Siły charakteru nie można bowiem ćwiczyć bez umartwienia. Stąd tak wielkie znaczenie w czasie rekolekcji mają różnego rodzaju praktyki ascetyczne. Pod ich wpływem dusza ludzka powoli się zmienia i oczyszcza z niedoskonałości, rozjaśnia się też umysł, dzięki czemu prawdy wiary stają się bardziej przystępne dla wyznawcy Chrystusa[50]. W tym sensie każda forma ograniczenia przyjemności i wygód pomaga nie tylko w zbliżaniu się do chrześcijańskiego ideału człowieczeństwa, lecz także w poznawaniu tajemnic *Sacrum*, dlatego praktykowanie ascezy jest koniecznym elementem ćwiczeń rekolekcyjnych.

Zważywszy na to, ks. W. Sedlak podzielał opinię mistrzów życia duchowego na temat fundamentalnej roli umartwienia w podążaniu drogą doskonałości[51] i przywiązywał do tej sprawy wielką wagę, kiedy opracowywał własną koncepcję prowadzenia rekolekcji. W konsekwencji opierał ją na pewnych tradycyjnych, surowych zasadach, które obowiązują w klasycznej metodzie ćwiczeń pobożnych, odbywanych w klasztorach czy ośrodkach rekolekcyjnych[52]. Na pierwszym miejscu stawiał regułę milczenia. Co prawda przyznał on, że „umartwienie języka"[53] jest jednym z najtrudniejszych wyrzeczeń i w rekolekcjach otwartych uchodzi za osobliwość, lecz w przeciwieństwie do powszechnej praktyki kościelnej traktował tę sprawę priorytetowo. Według niego zachowanie ciszy pomaga w skupieniu myśli na modlitwie, doznawaniu mistycznych przeżyć i słuchaniu Bożego głosu. Toteż w pierwszej kolejności zasada *silentium* powinna obowiązywać poza programem rekolekcji prowadzącego je księdza, który nauczając Ewangelii, musi czerpać inspirację z Boskiej mądrości. Najlepiej byłoby, gdyby w czasie trwania rekolekcji prowadził życie pustelnicze i w ten sposób dawał przykład ascetycznej postawy ludziom świeckim[54].

---

48 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

49 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 202.

50 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 38.

51 Ibidem, s. 38-39.

52 Duchowny ubolewał, że nie wszystkie reguły wymagane w rekolekcjach zamkniętych można dostosować do parafialnych, choć ich przestrzeganie byłoby z pożytkiem dla uczestników. Ibidem, s. 108.

53 Ibidem, s. 41.

54 Ibidem, s. 40-41, 105-106.

W opinii ks. W. Sedlaka także oni powinni powściągnąć język zarówno w kościele, jak i w domu[55].

Inną praktyką, którą kapłan przejął z rekolekcji zamkniętych, jest czytanie duchowne. Tego rodzaju lektura umacnia pozytywny wpływ na wiernych, rozwija myśli przekazywane przez kaznodzieję i zachęca ich do naśladowania wielkich postaci Kościoła, zwłaszcza kanonizowanych czy beatyfikowanych. Duszpasterz podkreślał, że tak niezwykły dla parafii czas intensywnej formacji chrześcijańskiej sprzyja kształtowaniu nawyku korzystania z literatury religijnej. Wobec tego doradzał, aby specjalnie na tę okoliczność kupić książki i udostępniać je rekolektantom. Dzięki praktyce lektury duchowej rekolekcje obejmują także życie prywatne uczestników, a na te kilka dni powinno się ono skoncentrować wokół spraw religijnych. Kierując się zasadą, że organizowane w parafiach ćwiczenia pobożne powinny jak najbardziej odpowiadać wypróbowanej metodzie św. Ignacego, kapłan zalecał wiernym, by unikali dodatkowych, niekoniecznych zajęć[56].

Wszystko to w opinii ks. W. Sedlaka służy zbudowaniu nastroju odpowiedniego do pogłębiania wiary. Rzecz tak ważna jak troska o własne zbawienie wymaga skupienia ducha[57]. Toteż nabożeństwa rekolekcyjne powinny się odbywać w jak największej ciszy. Nawet śpiewanie pieśni kościelnych należy według niego ograniczyć. Jedynie w atmosferze spokoju, refleksji modlący się mogą odczuć bliskość Boga i uporządkować swoje życie. Silne wrażenia i wpływ na ludzką psychikę, zwłaszcza dzieci i młodzieży, wywiera osobliwa sceneria spotkań rekolekcyjnych: półmrok, otwarte tabernakulum, krzyż stojący w eksponowanym miejscu itp. Specjalna oprawa scenograficzna ma wzmocnić w słuchaczach poczucie uroczystej powagi oraz wyjątkowości tych dni, które powinny przebiegać w podniosłym, modlitewnym nastroju[58]. Zdaniem ks. W. Sedlaka należy zwrócić uwagę na to, żeby wybrane ćwiczenia duchowe oddziaływały nie tylko na ludzki umysł, lecz także uczucia i wolę. Wtedy uczestniczenie w rekolekcjach przynosi rzeczywiste efekty, ponieważ głębokie przeżycia emocjonalne poruszają sferę wolitywną psychiki, co ułatwia powzięcie konkretnych postanowień w sprawach dotyczących życia religijnego i moralnego. Niebagatelne znaczenie ma również fakt, że odświętna, atrakcyjna forma przyciąga wiernych, którzy z własnej woli chcą uczestniczyć w nadzwyczajnym parafialnym wydarzeniu[59].

Dowartościowanie roli uczuciowych doznań rekolektantów uwidacznia się w rozplanowaniu pobożnych ćwiczeń. W opinii ks. W. Sedlaka prowadzący, układając program na

55 Ibidem, s. 168, 239.
56 Ibidem, s. 108.
57 Ibidem, s. 84.
58 Ibidem, s. 7-8.
59 Ibidem, s. 17, 65.

każdy dzień, powinien zadbać o to, by poszczególne praktyki religijne pomagały wywoływać przeżycia duchowe zalecane w rekolekcjach, a więc: skupienie wewnętrzne, rozmodlenie, kontemplację, zadumę, autorefleksję. Kapłan – wyjaśniał obrazowo homiletyk – niczym stroiciel za pomocą odpowiednich środków ma nastrajać ludzkie dusze na odpowiednie tony[60]. Szczególnie musi się postarać, żeby pierwszy dzień wywarł jak najlepsze wrażenie na wiernych, gdyż od tego zależy, czy będą chcieli uczestniczyć w następnych spotkaniach. Kulminacja napięcia emocjonalnego następuje zaś wtedy, kiedy odbywa się spowiedź. Ma ona duży wpływ na ostateczne rezultaty ćwiczeń duchowych, ponieważ kapłan może indywidualnie ukierunkować pracę penitenta nad sobą. Ciąg przeżyć rekolekcyjnych kończy się najważniejszym teologicznie momentem przyjęcia komunii świętej, co homiletyk wyraźnie podkreślał[61].

4.2.2. Analiza wyznaczników kontekstualizacji aktu kaznodziejskiego

Przemyślaną w szczegółach koncepcję duszpasterską ks. W. Sedlak wprowadzał w życie. Nieraz wprost mówił o tym, na przykład w podsumowaniu rekolekcji, że zastosował nowy model pracy z wiernymi. Wyszczególniał wówczas, na czym mu zależało i co w związku z tym zaproponował uczestnikom. W części wywodu oratorskiego o charakterze wyraźnie autotematycznym przedstawiał w zarysie te punkty programu ćwiczeń duchowych, na które kładł nacisk. Przede wszystkim akcentował potrzebę pozostawienia uczestnikom czasu wolnego na indywidualną refleksję po wysłuchaniu nauk. Zwracał też uwagę na to, że specjalnie podpowiadał im lekturę duchową – fragmenty Pisma Świętego i starannie dobrane książki religijne[62]. Poza tym często uwydatniał on w naukach rolę ciszy w trakcie odprawiania rekolekcji. Zalecał, aby poszukać jej w sobie, co ułatwi potem codzienne życie „w coraz głośniejszym świecie" (ZB 146). Kaznodzieja przekonywał, że dni rekolekcyjne warto spędzić niczym w pustelni. „Pokochać ciszę, samotnię" (PZM 80) – radził uczestnikom. By zmotywować ich do wyciszenia się na ten czas i zachowania w miarę możliwości milczenia, wskazywał na teologiczne źródła takiej praktyki: „Pan Jezus przebywał 40 dni na rekolekcjach, samotnie, w ciszy" (PZM 112). Zgodnie z nauczaniem Kościoła kapłan tłumaczył, że „Bóg przemawia w ciszy" (PZM 112). Usilnie zachęcał, aby w sprzyjającej dialogowi ze Stwórcą atmosferze skupienia „nasłuchiwać głosu Bożego" (PZM 91). Uświadamiał również, jak bolesne konsekwencje ponosi w życiu człowiek za obojętność na słowa Jezusa, „za nadprzyrodzoną głuchotę" (PZM 181). Posługując się typowym dla języka religijnego frazemem, przekonywał ponadto zgromadzonych, że

60 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla sióstr*...
61 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne*..., z. 1, s. 28-30.
62 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*..., s. 163.

tylko w samotności można odnaleźć siebie i Chrystusa[63]. W tym kontekście postawił on pytanie: „Jaka ma być forma rekolekcji, czy to tylko koncert słowa?" (ZB 146). I udzielił wymownej odpowiedzi: „Słów winno być jak najmniej" (ZB 146)[64]. Wszak ćwiczenia pobożne polegają głównie na indywidualnej modlitwie myślnej każdego z uczestników. W opinii ks. W. Sedlaka medytować to „prawdziwie rozmyślać o rzeczach nadprzyrodzonych" (PZM 39), a do tego niezbędny jest zupełny spokój, „[p]ustelnicza zaduma" (PZM 80). Duchowny zaznaczał, że tak ważne sprawy, jak wybór drogi życiowej, zmiana postawy chrześcijańskiej, „dojrzewają w ciszy" (QVH 10), stąd tym większą rolę odgrywa ona w czasie spotkań rekolekcyjnych.

Niekiedy kapłan poruszał także sprawy czysto organizacyjne, by podkreślić znaczenie starych praktyk ascetycznych, a następnie w odniesieniu do kwestii formalnych drążyć temat, czym w gruncie rzeczy są rekolekcje. Otwarcie mówił o rozterce, którą przeżywa, gdy planuje porządek ćwiczeń duchowych. Zastanawia się wówczas, czy zachować w programie tradycyjny układ i uwzględnić, na przykład, nabożeństwo drogi krzyżowej, czy też zamiast pobożnej lektury włączyć płytę z muzyką albo „pośpiewać jak na harcerskim ognisku ze złudzeniem, że Boży płomień wśród nas się pali" (PZM 70). Odnosząc się w ten sposób do wprowadzanych wówczas zmian i prób unowocześniania dotychczasowej formy tej praktyki religijnej, kaznodzieja akcentował, że ma ona być ciężką pracą, a nie miłą zabawą. Wyraźnie mówił, że „rekolekcje to nie rozrywka egzotyczna wśród tylu rozrywek świata" (QVH 83). Za mistrzami życia duchowego doradzał on, by zrezygnować na ten czas z jakichkolwiek przyjemności, nawet słuchania radia czy oglądania telewizji. Umartwienie, osobiste wyrzeczenia, surowość codziennego życia – argumentował – to szkoła woli, „bez której Dekalog będzie niemożliwy do wykonania" (PZM 82). Zdaniem kaznodziei: „Tak się człowieczeństwo hartuje" (PZM 113).

Poza tym w jego odczuciu „świat jest poplątany, skręcony, a człowiek bezkształtny jak ameba" (PZM 70), dlatego na rekolekcjach trzeba dobrze wykorzystać czas i podążać drogą doskonałości, czyli rozwijać człowieczeństwo zgodnie z chrześcijańskimi ideałami[65]. Jak mówił, „świadoma praca nad sobą" (QVH 137) wymaga intensywnego wysiłku i wiele wyrzeczeń. W tym kontekście uzmysławiał wiernym, co to znaczy „autentycznie uczestniczyć w rekolekcjach" (PZM 112), aby udział w nich rzeczywiście przyczynił się do rozwoju duchowego. Właśnie dlatego rekolekcjonista uwydatniał rolę samopoznania i przekonywał słuchaczy, jak wielkie znaczenie ma umiejętność krytycz-

63 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 80. Ta jednostka leksykalna, wyrażająca pojęcie charakterystyczne dla praktyki ćwiczeń duchowych, niejednokrotnie występuje w badanych tekstach, przy czym ma też postać *znaleźć siebie* (zob. np. PZM 78, 112; QVH 57). Oznacza ona tyle, co 'uświadomić sobie, kim jestem, czego pragnę i potrzebuję, do czego dążę, co daje mi poczucie sensu oraz szczęścia', innymi słowy: *odnaleźć*/ *znaleźć siebie* to 'poznać siebie, odkryć swoje prawdziwe *ja* i poczuć się sobą'. W znaczeniu religijnym chodzi tu przede wszystkim o uzmysłowienie sobie, że człowiek jest dzieckiem Bożym.

64 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony…*, s. 146.

65 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 113.

nej oceny własnego postępowania, żeby w ten sposób dowiedzieć się „prawdy o sobie" (PZM 113), odważnie stwierdzić, „ile jeszcze mam braków w prawdziwym człowieczeństwie" (QVH 153), a następnie szczerze odpowiedzieć na pytanie: „Czy Bóg może liczyć, że będę *homo Dei*?" (PZM 112). Zdaniem mówcy kościelnego chęć stawania się człowiekiem Bożym powinna motywować chrześcijanina do zaangażowania się w zainicjowany podczas rekolekcji długotrwały proces przemiany wewnętrznej[66].

Ze swojej strony ks. W. Sedlak starał się pomóc uczestnikom w duchowym samodoskonaleniu, dlatego proponował im stare, wypróbowane środki ascetyczne i dbał o zachowanie rytuału obowiązującego w tej praktyce religijnej. Rolę obrzędowego charakteru rekolekcji uwypuklał również w naukach za pomocą wyrażeń typu: *porządek rekolekcyjny*, *punkt programu* (PZM 49), *tradycyjny porządek z drogą krzyżową, milczeniem, czytaniem duchownym* (PZM 70). Miał jednocześnie świadomość, że w gruncie rzeczy to nie miejsce spotkań ani czas trwania, nie metoda prowadzenia ani rozkład ćwiczeń duchowych mają pierwszorzędne znaczenie, lecz potrzeba poszukiwania osobistego, bezpośredniego kontaktu z *Sanctum* i w rezultacie „nieoficjalne spotkanie się ze swym Bogiem" (QVH 139). Kapłan umiejętnie łączył tradycyjne praktyki duchowe z własnymi pomysłami duszpasterskimi, dlatego prowadzone przez siebie rekolekcje nazywał nietypowymi i w związku z tym nieco humorystycznie wyjaśniał: „Są spodnie nietypowe i całe garnitury dla nietypowych. Czy muszą być rekolekcje typowe, skoro wieczność duchowa jest nietypowa?"[67].

Jak widać, ks. W. Sedlak konsekwentnie stosował samodzielnie opracowaną metodę ćwiczeń pobożnych dla ogółu wiernych i specjalnych grup, co znajduje odzwierciedlenie w tekstach przemówień. Komentarze dotyczące tego, „co to są rekolekcje" (ZB 16), wplatał on w strukturę kaznodziejskiego wywodu. Kapłan miał świadomość, że naucza Ewangelii w niezwykłych okolicznościach i uczestniczy wraz z innymi w szczególnej praktyce konfesyjnej. Takie przekonanie wyraźnie odzwierciedla się w stwierdzeniu: „Co innego tutaj jest ważne, wszak to są rekolekcje" (PZM 174). Duszpasterz stale odnosił się w trakcie wystąpienia do tej wyjątkowej sytuacji religijnej, o czym w pierwszej kolejności świadczy fakt, że często stosował oznaczającą ją nazwę, niekiedy razem z zaimkami albo określnikami, pozwalającymi ukonkretnić dany akt komunikacji: *rekolekcje* (np. PZM 12, 51, 66; QVH 46, 52, 111; ZB 16, 145, 146), *te rekolekcje* (PZM 108), *moje rekolekcje* (PZM 152), *nasze rekolekcje* (ZB 163), *tyle rekolekcji i medytacji* (PZM 217), *całe rekolekcje* (PZM 69), *„błyskawiczne" rekolekcje*[68], *przeprowadzone re-*

66 Ibidem, s. 111.

67 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Kraków – Warszawa 1970), dla inteligencji (Radom 1970)…*, s. 81.

68 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

kolekcje (PZM 141), *rekolekcje odbyte* (PZM 62). Taką samą rolę odgrywają konstrukcje językowe pomocne w określaniu ważnych cech tej praktyki religijnej: *typ rekolekcji* (PZM 176), *forma rekolekcji* (ZB 146), *cel rekolekcji* (ZB 102), *sens rekolekcji* (PZM 113, ZB 52), *sens każdych rekolekcji* (PZM 202) itp. Funkcję wskazywania na konsytuację – okoliczności wypowiedzi kaznodziejskich, spełnia również wyrażenie *rekolekcje sceptyka* (QVH 52), nawiązujące do tytułu z afisza, który zapowiadał doroczne wydarzenie religijne w duszpasterstwie akademickim w Krakowie[69].

Inne sformułowania z nauk cenionego kaznodziei mniej lub bardziej oryginalnie, a przede wszystkim dokładniej charakteryzują ćwiczenia duchowe zarówno z punktu widzenia prowadzącego, jak i uczestników, a tym samym dookreślają również specyficzne wyznaczniki sakralne sytuacji komunikacyjnej: *Jedyny warunek rekolekcji – czas* (QVH 109); *ekstrawydatek czasu – rekolekcje* (QVH 108); *rekolekcje – nadzwyczajna danina czasu* (QVH 108)[70]; *przynajmniej w dniach rekolekcji wrócić do pustelni* (PZM 80); *na ten czas zrezygnować z przyjemności, popróbować milczenia*; *radio, telewizor przeprosić na czas rekolekcji* (PZM 112); *rekolekcje mają być ciężką pracą* (PZM 70); *rekolekcje budzące opory, ale zmuszające do myślenia* (PZM 176); *zawsze szukać na rekolekcjach jakiegoś pozbierania się w sobie* (PZM 71); *zmienić się pod wpływem dotychczas odprawionych rekolekcji* (PZM 204); *rezultat dobrze odbytych rekolekcji* (QVH 139); *wiele rekolekcji bez efektów, bez rezultatów* (ZB 12). Oprócz ostatniego pozostałe przykłady w zasadzie odzwierciedlają ponadczasowe idee, które są trwałym fundamentem katolickiej koncepcji organizowania ćwiczeń pobożnych dla wiernych. Z kolei wymienione na końcu przytoczenie unaocznia, że nie jest to akcja duszpasterska o charakterze okazjonalnym, lecz forma praktykowania wiary cyklicznie powtarzająca się w życiu wspólnoty kościelnej, co najlepiej ilustrują wybrane z Sedlakowych przemówień wyrażenia: *następne rekolekcje*, *kolejne rekolekcje* (PZM 111).

Duszpasterz zawsze starał się wytłumaczyć, na czym polega istota proponowanej przez Kościół co najmniej raz w roku praktyki religijnej. Przekonywał, że udział w niej pomaga w pełnym rozwoju człowieczeństwa. Zatrzymanie się w biegu życia to cenne doświadczenie, gdyż ludzka egzystencja nie może „być linią kolejową życia bez stacji, linią pozbawioną przystanków" (QVH 136). Takie podejście uzasadnia, dlaczego rekolekcje powinny stać się naturalną, istotną potrzebą, uwzględnianą w corocznych planach. Nieraz kaznodzieja pozwalał sobie na humor i żartobliwie twierdził, że „rekolekcje

69 Opisaną zależność między tekstem a kontekstem ustalono na podstawie wspomnień duchownego. Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 293.

70 Ten sposób objaśnienia, czego wymaga od uczestnika udział w ćwiczeniach duchowych, mówca uznał za mało wyszukany, pospolity, dlatego dodał komentarz metajęzykowy: „tak można trywialnie określić" (QVH 108). Dalej zaś wyjaśnił, że to wierni postrzegają rekolekcje jako swego rodzaju daninę, „Boży podatek", „grzywnę czasu" (QVH 108).

to zakład fryzjerski ducha" (QVH 83). Posługując się tą konwencją językową, z przymrużeniem oka mówił: „Fryzjer Pana Boga, zwany dawniej kapłanem, kosmetycznym zabiegiem odświeży rozczochraną duszę dzisiejszego człowieka" (QVH 83). A następnie prostował powszechne wśród chrześcijan płytkie wyobrażenia o tej formie pogłębiania pobożności: „Rekolekcje to nie sztuczne nadanie poleru zamazanej duszy człowieka ani żadna Boska kosmetyka" (QVH 83). W jego przekonaniu nie jest to również „rozreklamowany, rozafiszowany koncert religijny słowa, okrutnie długi" (QVH 83).

Kapłan jasno przedstawiał własny punkt widzenia na podejmowaną systematycznie przez wiele lat, głównie w okresie Wielkiego Postu, pracę duszpasterską z wiernymi. Rozpoczynając pobożne ćwiczenia, deklarował zamiar przybliżenia zebranym w kościele własnej wizji wspólnie pokonywanej drogi w poszukiwaniu Boga. „Wobec tego, czym będą rekolekcje?" (ZB 13) – pytał, aby skupić uwagę uczestników na istocie rzeczy oraz wprowadzić ich w świat niecodziennych przeżyć duchowych. A następnie prezentował przemyślaną koncepcję formacji sumienia i osobowości chrześcijańskiej, określał zadania do realizacji w czasie spotkań rekolekcyjnych, akcentował ważne w jego opinii zagadnienia, co ilustrują podane niżej fragmenty:

> Rekolekcje to nie tylko prywatna sprawa, to jakiś wkład w dobro świata niezależnie, czy się moje poglądy religijne podziela, czy nie. (QVH 46)
>
> Rekolekcje to szkoła myślenia, a tego nikt nie lubi dziś[71].
>
> Rekolekcje mają tylko przypomnieć o tym prostym rozrachunku w podstawowym trio: człowiek – świat – Bóg. (ZB 99)
>
> Sens rekolekcji – nie mówię o poprawie swoich wad, to kwestia trudna i złożona, ale samorefleksję kształtować u siebie, by w dniu sądu Bożego nie dowiedzieć się dopiero prawdy o sobie. (PZM 113)
>
> Mozolna droga refleksji, zadumy, rozmyślania. Droga dodatkowej pracy – nad sobą, oprócz pracy zawodowej[72].
>
> Rekolekcje mają coś z beznadziejnego nawracania się, coś z przedsięwzięcia, o którym się wie z góry, że za rok będzie tak samo. (ZB 13)
>
> Finał rekolekcji katolickich jest zawsze jeden: uregulowanie spraw swojej duszy z Bogiem. (ZB 28)

Nieraz ks. W. Sedlak zwracał uwagę na istotny w jego przekonaniu pierwiastek nad-

71 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków*..., b.p.

72 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)*..., b.p.

przyrodzony, który zgodnie z religijną perspektywą postrzegania roli żywego słowa w ewangelizacji pomaga z pożytkiem spełniać posługę kapłańską w czasie ćwiczeń duchowych:

> Była na tych rekolekcjach łaska Boża. (ZB 164)
>
> Łaska Boża towarzyszyła rekolekcjom, nie wiem, czy wielka, mała lub średnia, ale wiem, że łaska była. (PZM 176)[73]

Dużą grupę w badanych tekstach tworzą związki wyrazowe rzeczownika nazywającego coroczną praktykę religijną z wybranymi czasownikami niedokonanymi i dokonanymi. Oto charakterystyczne przykłady: *organizować rekolekcje* (PZM 70), *odprawiać rekolekcje* (PZM 111, 113), *rekolekcje odprawić* (PZM 149), *udzielać rekolekcji* (PZM 111), *rekolekcje prowadzić*[74], *rekolekcje poprowadzić* (PZM 209), *odnaleźć drogę na rekolekcje*[75], *chodzić na rekolekcje* (ZB 137), *znaleźć się na rekolekcjach* (ZB 102), *uczestniczyć w rekolekcjach* (PZM 112), *przebywać na rekolekcjach* (PZM 112), *przynajmniej podczas rekolekcji czas wykorzystać* (PZM 112), *rozważać, rozmyślać na rekolekcjach*[76], *podsumować rekolekcje* (ZB 163), *nauczyć się czegoś na rekolekcjach* (PZM 113, QVH 70), *zrozumieć na rekolekcjach* (PZM 103), *stać się podczas rekolekcji apostołem* (QVH 111). Porównując tego typu kolokacje z materiałem wcześniej przedstawionym w pracy (zob. rozdz. III), można stwierdzić, że większość spośród nich to reprodukty językowe w sposób charakterystyczny wyróżniające kontekst życiowy typowy dla nauk rekolekcyjnych.

Z przemówień kaznodziejskich ks. W. Sedlaka da się też wyodrębnić pojedyncze wyrazy i połączenia wyrazów, które dotyczą **specyficznych wyróżników religijnej sytuacji komunikacyjnej**, jak metoda, czas, miejsce, prowadzący, uczestnicy, sposób organizacji, np.: *zastosować nowy model rekolekcji* (ZB 163); *odbywać rekolekcje w kościele* (QVH 10); *rekolekcje dla inteligencji z poprzedzającą reklamą* (PZM 107); *prowadzić rekolekcje dla kapłanów i spowiadać ich* (PZM 108); *głoszenie rekolekcji* (PZM 222); *wygłoszenie nauki* (PZM 160); *wygadać w konferencji rekolekcyjnej* (QVH 125); *wysłuchanie rekolekcji* (ZB 138); *rekolekcjonista* (PZM 10); *mówi rekolekcjonista* (ZB 11); *w roli rekolekcjonisty*, *typ rekolekcjonisty* (PZM 176); *ten, co prowadzi [rekolekcje – przyp. M. C.]* (PZM 108); *odbiorca rekolekcji* (PZM 70); *rekolektanci* (PZM

---

73 Jak zauważa M. Makuchowska, w ujęciu teologicznym język jest darem Boga, przekazanym po to, aby prowadzić dialog z ludźmi i wpływać na nich dzięki łasce. Stąd działalność kaznodziejska opiera się na przeświadczeniu, że jej owoce zależą nie tyle od czynników formalnych i metod duszpasterskich, ile od Bożego wsparcia. Zob. M. Makuchowska, *O statusie języka religijnego*, [w:] *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, red. nauk. S. Gajda, Opole 1992, s. 168.

74 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

75 Ibidem.

76 Ibidem.

103, 108, 176); *moi rekolektanci* (PZM 103); *rekolektanci i penitenci* (PZM 176); *obecni na rekolekcjach* (ZB 12); *obecność na rekolekcjach* (QVH 10); *na czas rekolekcji* (PZM 112); *w czasie rekolekcji* (QVH 13); *podczas rekolekcji* (PZM 112, 176; QVH 111); *na rekolekcjach* (PZM 71, 112, 150; QVH 48, 111, 113, 134; ZB 145)[77]; *na własnych rekolekcjach* (PZM 113); *na rekolekcjach kleryckich i na kapłańskich* (PZM 151); *na rekolekcjach dla dużej grupy kapłanów* (PZM 103); *na tych rekolekcjach* (PZM 81; ZB 16, 163, 164); *tu, na rekolekcjach* (QVH 170); *w tych rekolekcjach dziś i w całym tygodniu* (ZB 31); *dni rekolekcyjne* (PZM 73); *w dniach rekolekcji* (PZM 80); *na początku rekolekcji* (QVH 104); *wstęp do rekolekcji* (PZM 10); *finał rekolekcji* (ZB 12); *rekolekcji finał* (PZM 176); *finał rekolekcji katolickich* (ZB 28); *na końcu rekolekcji*, *tradycyjny finał rekolekcji* (ZB 57); *spowiedź rekolekcyjna* (ZB 57); *po rekolekcjach* (PZM 111, QVH 135).

Rozmaite konstrukcje językowe, które dzięki temu, że występuje w nich rzeczownik *rekolekcje* oraz od niego pochodne, jednoznacznie wskazują w Sedlakowych tekstach na okoliczności przemawiania i odnoszą się do konstytutywnej w komunikacji ustnej **kategorii czasoprzestrzeni**. Jak zauważa W. J. Ong SJ, porozumiewanie się za pomocą dźwięków mowy „jest zawsze zdarzeniem, dzianiem się w czasie”[78]. Stąd utrwalone w druku teksty kaznodziejskie zawierają odniesienia do parametrów rzeczywistej sytuacji komunikacyjnej, mających charakter temporalny. Kapłan w toku wypowiedzi wyraźnie precyzował, że wierni zgromadzili się na zaproszenie duszpasterza, by praktykować pobożne ćwiczenia i rozwijać życie wewnętrzne *w czasie rekolekcji* (QVH 13), *podczas rekolekcji* (PZM 112, 176; QVH 111). Używał zatem w funkcji wskaźników temporalnych wyrażeń z rzeczownikiem, który jest nazwą dorocznej formy kultu. Istotną z tego względu cechę pragmatyczną odzwierciedla związek wyrazowy *dni rekolekcyjne* (PZM 73). Jest on leksykalnym świadectwem utrwalonego przez wieki zwyczaju organizowania ćwiczeń duchowych w ciągu paru kolejnych dni. Poświadczają to również sformułowania w rodzaju *w tych rekolekcjach dziś i w całym tygodniu* (ZB 31), gdzie wyrażenie deiktyczne[79], występujące razem z przysłówkiem *dziś*, uściśla czas trwania katolickiej praktyki formacyjnej. Funkcję określenia temporalnego pełni też połączenie leksykalne *na rekolekcjach* (np. PZM 112, 150; QVH 48, 111; ZB 145), chociaż w tym wypadku niekiedy wskazuje ono jednocześnie czasoprzestrzeń właściwą wyłącznie niecodziennemu wydarzeniu w życiu religijnym, a bywa i tak, że kontekstowo na pierwszy plan wysuwa się odniesienie do tego, w jakich okolicznościach spotykają się wierni, co

77 Zob. też ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)*..., b.p.

78 W. J. Ong SJ, *Oralność i piśmienność*..., s. 109.

79 Obecność wyrażeń nazywanych deiktycznymi lub okazjonalnymi wiąże się „z kodowaniem w samej wypowiedzi rozmaitych aspektów okoliczności, w których wypowiedź ta jest wygłaszana”. S. C. Levinson, *Pragmatyka*, przekład T. Ciecierski, K. Stachowicz, Warszawa 2010, s. 61.

widać w przytoczeniu: *tu, na rekolekcjach* (QVH 170). Konkretne miejsce, gdzie przebiega proces porozumiewania się kaznodziei z wiernymi, dookreśla przykładowo zwrot: *odbywać rekolekcje w kościele* (QVH 10). Uwidacznia on ponadto, że tego typu zgromadzenia są organizowane w przestrzeni sakralnej i mają charakter kultowy.

Za pomocą stosownych określeń: *rekolekcjonista* i *rekolektanci*, sporadycznie też innych, np. *odbiorca rekolekcji* (PZM 70), *obecni na rekolekcjach* (ZB 12), ks. W. Sedlak nazywał **role uczestników** wyjątkowego aktu komunikacji, czyli pełnione przez nich funkcje, specjalnie usankcjonowane instytucjonalnie przez Kościół. Uzmysławiał zebranym, że pierwszym i najważniejszym rekolekcjonistą jest Chrystus, dzięki czemu przypominał o właściwej, sakralnej istocie procesu komunikacyjnego, a zarazem wprowadzał odpowiednią hierarchię osób w nim uczestniczących, odpowiadającą teologicznym ideałom nauczania Ewangelii. Tym samym duchowny ukazywał specyficzne dla wypowiedzi religijnych złożone relacje nadawczo-odbiorcze, których wielowymiarowość jest konsekwencją przyjętego w katolickiej wspólnocie dyskursywnej[80] założenia, że w sferze sakralnej prymarnym, głównym podmiotem każdego aktu komunikacji jest Bóg i wobec tego kaznodzieja pełni jedynie funkcję pośrednika[81]. W odniesieniu do tych czynników pragmatycznych ks. W. Sedlak mówił również, jaki typ ogólnie przyjętego zachowania obowiązuje porozumiewające się strony: nadawcę – *głoszenie rekolekcji* (PZM 222), adresatów – *wysłuchanie rekolekcji* (ZB 138). Oba rodzaje aktywności, wyraźnie uwarunkowane ideologicznie, współtworzą akt komunikacyjny, w którym pierwszoplanowe znaczenie ma żywe słowo, „wydobywające się – co podkreśla W. J. Ong SJ – z ludzkiego wnętrza”[82], dzięki czemu mówiący może pokazać niepowtarzalną indywidualność i umacniać poczucie jedności ze słuchaczami[83].

Różne konstrukcje składniowe w analizowanych tekstach kaznodziejskich nakierowują uwagę na **cel praktykowania pobożnych ćwiczeń**, co pokazuje, jak dużą wagę rekolekcjonista przywiązywał do tego, żeby uzmysławiać współwyznawcom, dla-

80 We współczesnej lingwistyce mówi się nie tylko o wspólnocie językowej (komunikatywnej), lecz także wspólnocie dyskursywnej, czyli takiej, której członków łączą podobne zainteresowania, a przede wszystkim konkretne cele i w związku z tym posługują się oni specyficznymi dla tej grupy formami wypowiedzi. Zob.: A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 253-258; A. Mikołajczuk, *O komunikacji…*, s. 27-28.

81 M. Wojtak analizuje skomplikowane relacje między nadawcą a odbiorcą w tekstach reprezentujących gatunki religijne, posługując się pojęciem rozszczepienia komunikacyjnego. Zob. np. M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki…*, s. 27, 282-283. O złożonym charakterze komunikacji między Bogiem a człowiekiem w odniesieniu do różnych gatunków mowy ze sfery religijnej pisze również H. Grzmil-Tylutki, *Dyskurs a terminologia na przykładzie orędzia, gatunku dyskursu religijnego*, „Roczniki Humanistyczne KUL” 2011, t. 59, z. 8, s. 55-57, 59.

82 W. J. Ong SJ, *Oralność i piśmienność…*, s. 108.

83 Na integrującą moc słowa mówionego, co ma szczególne znaczenie w komunikacji religijnej, zwraca uwagę W. J. Ong SJ. Ibidem, s. 108-109. Z kolei o niezwykłych walorach dźwięków mowy z uwagi na różnorodność informacji przekazywanych o nadawcy piszą J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 100.

czego warto się zaangażować w proponowane przez Kościół formy rozwoju duchowego. Zgodnie z tą intencją pytał: „A więc po co są rekolekcje?" (QVH 46, zob. też PZM 72). I odpowiadał, na przykład, tak:

> Już wiem, po co są rekolekcje. To nie spór o metodę, program, ilość dni, miejsce. To spór mój ze mną o mojego Boga we mnie. (PZM 72)

> Rekolekcje służą do pogłębiania coraz bardziej świadomości siebie. To już bardzo dużo, jeśli wiem, jaki jestem. Lepiej o sobie wiedzieć przykrą prawdę, niż mieć urojone wyobrażenia. (PZM 113)

> Chodzi o to, by zminimalizować sumę głupstw prowadzących do mądrości życia. Zdaje się, że to cel rekolekcji zarówno dla wierzących, jak i tych, dla których Bóg nie jest faktem, a którzy znaleźli się na rekolekcjach. (ZB 102)

> Rekolekcje mają zapobiec odhumanizowaniu, przypominać sens tego dziwnego świata wewnętrznego, jego urok, a przede wszystkim miarę człowieczeństwa. (QVH 138)

Określając akt komunikacji i właściwe mu wyznaczniki sytuacyjne, kaznodzieja umiejscawiał cykl przemówień w charakterystycznych okolicznościach, jak mówi się niekiedy w genologii – w typowym kontekście życiowym. Tym samym wskazywał czynniki zewnętrzne, które decydują o zaistnieniu w uniwersum mowy zastosowanej formy gatunkowej i wpływają na jej osobliwą naturę. Z perspektywy genologicznej mają one w opinii S. Skwarczyńskiej charakter konstytutywny dla wypowiedzi[84]. Rekolekcjonista szczególnie uwydatniał cel zamierzony w stosunku do odbiorcy, a więc funkcję przemówień ułożonych w cykliczną kompozycję, co potwierdza spostrzeżenia badaczki, że ten parametr genologiczny przesądza o specyfice każdego gatunku[85]. W istocie to „prymarny wyznacznik strukturotwórczy"[86]. Rzeczą znamienną jest ponadto występowanie w Sedlakowych naukach wyrazów *rezultat* bądź *efekt* w odniesieniu do rekolekcji. Uzmysławiają one, że kwestię celu obliczonego na wywołanie odpowiedniego odzewu słuchaczy kaznodzieja rozpatrywał także pod kątem skuteczności działań oratorskich. Taki sposób postrzegania sprawy pozwala przyznać rację autorce kompleksowej teorii genologicznej,

84 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 86, 89.

85 Ibidem, s. 81 i nn. Również w innych pracach z dziedziny genologii podkreśla się, że funkcja w sposób zasadniczy wpływa na ukształtowanie struktury gatunkowej tekstu i jest głównym kryterium klasyfikacji gatunków mowy, co zauważa M. Ampel-Rudolf, *Parametry kontekstu a typologia komunikatów*, [w:] *Sytuacja komunikacyjna i jej parametry*, pod red. G. Sawickiej, Bydgoszcz 2010, s. 150.

86 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 402.

że podmiot mówiący tworzy tekst, biorąc pod uwagę nie tylko funkcję, czyli rzeczywisty zamiar komunikacyjny, lecz także skuteczność, określone rezultaty posługiwania się słowem. W tym kontekście badaczka mówi z jednej strony o wpływie praktycznym, gdy chodzi o konkretne zmiany w rzeczywistości, z drugiej zaś – o wartości humanistycznej wypowiedzi, która oddziałuje na poglądy, przekonania i postawę adresata. W nawiązaniu do myśli literaturoznawczyni można stwierdzić, że cel nauk rekolekcyjnych jest ukierunkowany na człowieka i głębokie idee duchowe[87]. Taki właśnie zamysł komunikacyjny urzeczywistniał ks. W. Sedlak, kiedy uczył rekolektantów postrzegania świata zgodnie z Ewangelią, o czym jeszcze będzie mowa w dalszej części rozdziału.

Wynotowane z tekstów sformułowania z rzeczownikiem *rekolekcje* wyraźnie uwydatniają także **rolę sytuacji nadawczo-odbiorczej**[88], która za każdym razem wytwarza się w trakcie kaznodziejskiego wystąpienia na ambonie. Ten efekt wywołują regularnie używane w przemówieniach wyrażenia typu: *podczas rekolekcji*, *na rekolekcjach*, *na początku rekolekcji*, *na końcu rekolekcji*, *finał rekolekcji (katolickich)*, które nie tylko odnoszą wypowiedź do specjalnych okoliczności religijnych, lecz także wyznaczają etapy procesu komunikacyjnego i potwierdzają, że przebiega on cyklicznie przez kilka dni. Z kolei inne związki wyrazowe: *prowadzić rekolekcje dla kapłanów*, *odbywać rekolekcje w kościele*, *obecność na rekolekcjach*, *wysłuchanie rekolekcji* itp. pozwalają określić następny ważny wyznacznik strukturalny o charakterze pragmatycznym, czyli **typ kontaktu**, w tym przypadku – bezpośredni, który według słów S. Skwarczyńskiej „wyzwala atmosferę humanistyczną, żywą atmosferę związku duchowego”[89] między uczestniczącymi w akcie komunikacji, pomimo że cechuje go znaczny stopień oficjalności[90].

Odbity w naukach rekolekcyjnych punkt widzenia nadawcy na zachowanie językowe w specjalnej sytuacji religijnej[91] dowodzi, że gatunek przydatny do realizacji zamierzonej funkcji ściśle wiąże się z okolicznościami użycia i niemożliwa jest analiza

87 Ibidem, s. 100-101.

88 Pionierka badań genologicznych w Polsce wyróżniała sytuację nadawczą, odbiorczą i nadawczo-odbiorczą. Ibidem, s. 94-98.

89 Ibidem, s. 97.

90 Miarę bliskości relacji między osobami komunikującymi się można określić w kategoriach zachowań sztywnych, oficjalnych, rzeczowych, swobodnych lub familiarnych. Zob. G. Sawicka, *Determinanty sytuacji komunikacyjnej – ujęcie ewolucyjne*, [w:] *Sytuacja komunikacyjna*..., s. 65. Ponadto przyjmuje się, że im słabsza więź osobowa między nadawcą i odbiorcą, a równocześnie większy zakres instytucjonalności, tym wyższy poziom oficjalności (i odwrotnie). Zob. E. Laskowska, *Niektóre składniki sytuacji komunikacyjnej*, [w:] *Sytuacja komunikacyjna*..., s. 75.

91 Według A. Pajdzińskiej odzwierciedlona w tekście sytuacja komunikacyjna, w której on powstał, jest w istocie egocentryczna, ponieważ ukazana z punktu widzenia nadawcy. Zob. A. Pajdzińska, *Sposoby uobecniania się podmiotu*..., s. 228-229.

tych tekstów bez odniesienia do tła komunikacyjnego[92], zwłaszcza że one same za pomocą specjalnych konstrukcji językowych niejako odsyłają do przestrzeni pozatekstowej. Takie relacje określają specyficzną istotę zastosowanej formy gatunkowej oratorstwa kościelnego, co wyraźnie uwypuklał ks. W. Sedlak. Przemawiając do wiernych, wskazywał on uczestników i opisywał scenerię procesu porozumiewania się w kościele, jak powiedziałby J. Lalewicz: „świat-w-którym-się-mówi" stanowi w wypowiedziach kaznodziei rzeczywiście układ odniesienia dla „świata-o-którym-się-mówi"[93]. Przejawem językowej aktywności nadawcy na tym polu są wymienione przykładowo **tekstowe wyznaczniki kontekstualizacji**[94]. Można je uznać za podstawowe dla omawianego aktu komunikacji religijnej, ponieważ znajdują odzwierciedlenie w licznych wyrazach, połączeniach leksykalnych, zdaniach i dłuższych urywkach, które z reguły wyróżnia to, że centralne miejsce zajmuje w nich nazwa *rekolekcje* oraz słowa od niej utworzone. Tym samym wszystkie wskaźniki pragmatyczne odtwarzają w badanych tekstach sytuację komunikacyjną typową dla cyklu przemówień kaznodziejskich. Inaczej mówiąc, współtworzą one kontekst założony przez kościelnego oratora[95], przy czym uobecniają się tutaj nie tylko wyznaczniki niejako modelowe, charakterystyczne dla każdych rekolekcji, lecz także właściwe wyłącznie metodzie specjalnie opracowanej przez ks. W. Sedlaka. Bez względu na te rozróżnienia występowanie w strukturze tekstowej odniesień pozatekstowych dowodzi, że wypowiedź kaznodziejska jest w gruncie rzeczy zdarzeniem komunikacyjnym[96], a nie jedynie statycznym wytworem werbalnym duchownego mówcy.

Przeprowadzone analizy pokazują, że kaznodzieja sytuował przemówienia w szczególnych okolicznościach religijnych, towarzyszących wyjątkowej praktyce formacyjnej, jaką dla katolików są od wieków rekolekcje. Tym samym wskazywał konstytu-

---

92 Ten wniosek z badań potwierdza opinię J. Lalewicza, że zrozumienie wypowiedzi wymaga odniesienia jej do całego aktu komunikacji. Zob. J. Lalewicz, *Komunikacja językowa…*, s. 17, 27. Analiza oraz interpretacja tekstu z uwzględnieniem uwarunkowań kontekstowych to podstawowa zasada współczesnej hermeneutyki. Kontekstualizm od dawna jest też fundamentem niektórych kierunków badawczych w językoznawstwie. Zob.: J. Bartmiński, *Kontekst założony, historyczny czy kreowany?*, [w:] *Semantyka tekstu…*, s. 109-110; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 338-339. A. Duszak zauważa, że „analiza tekstu w kontekście jest najbardziej zasadnym sposobem patrzenia na zjawiska międzyludzkiej komunikacji werbalnej". A. Duszak, op. ccit., s. 19.

93 J. Lalewicz, *Komunikacja językowa…*, s. 18.

94 Takim wyrażeniem terminologicznym posługują się J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 340. Relacje między tekstem a kontekstem są złożone i obejmują różnorodne zjawiska, zwłaszcza w gatunkach tak skomplikowanych, jak religijne. Toteż w tym miejscu pracy z założenia analizowałam jedynie wyznaczniki kontekstualne, które są określane eksplicytnie za pomocą wyrazów, wyrażeń i zdań, odnoszących się jednoznacznie do rekolekcji.

95 Według J. Bartmińskiego zespół typowych dla danej sytuacji komunikacyjnej elementów ma wykładniki wewnątrztekstowe, które badacz nazywa kontekstem założonym, czyli wbudowanym w sam tekst. Zob. J. Bartmiński, *Kontekst założony…*, s. 111, 113. Na ten temat zob. też J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 340, 342.

96 Od drugiej połowy XX wieku w językoznawstwie zaczyna dominować komunikacyjne i procesualne spojrzenie na tekst. W rezultacie rozpatruje się go jako zdarzenie komunikacyjne, czyli w ścisłym powiązaniu z aktem komunikacji. Zob.: B. Witosz, *Lingwistyka tekstu – stan aktualny i perspektywy*, „Poradnik Językowy" 2007, z. 7, s. 7; U. Żydek-Bednarczyk, op. cit., s. 59-60.

tywne wyznaczniki, które zasadniczo wpłynęły na ukształtowanie wzorca gatunkowego nauk rekolekcyjnych, a w konkretnej sytuacji – na sposób jego wykorzystania w autorskich tekstach kaznodziejskich. Ze względu na rolę uwarunkowań sytuacyjnych każdej formy gatunkowej wypowiedzi Teresa Dobrzyńska podkreśla, że: „Opisać dany gatunek to przede wszystkim zidentyfikować parametry pragmatyczne jego typowego użycia”[97]. Toteż określając związki przemówień skierowanych do wiernych z kontekstem życiowym i wymieniając współtworzące go elementy, rekolekcjonista *de facto* wieloaspektowo charakteryzował cykl nauk pod kątem cech genologicznych. W tym celu używał też swoistego dla gatunku słownictwa, specyficznych reproduktów językowych, odzwierciedlających dzięki stabilnej konstrukcji i powtarzalności wyróżniki gatunkowe najmocniej utrwalone w społecznej świadomości genologicznej.

Tego typu wyrazy, zwroty, wyrażenia, zdania lub dłuższe fragmenty, które orzekają coś o formie gatunkowej wypowiedzi oraz jej uwarunkowaniach pragmatycznych i w rozmaity sposób współistnieją z tekstem właściwym, zorientowanym przedmiotowo, można nazwać **metagatunkowymi**[98], skoro przyjmuje się, że każdy tekst jest okazem jakiegoś gatunku[99] i konkretyzacją właściwych mu reguł[100]. Formułując spostrzeżenia z takiej perspektywy, ks. W. Sedlak prezentował się jako rekolekcjonista doskonale znający się na sztuce kaznodziejskiej i podejmujący przemyślane decyzje w kwestii genologicznego ukształtowania przemówień. Są one zatem wyrazem jego świadomości gatunkowej.

---

97 T. Dobrzyńska, *Gatunki pierwotne*…, s. 190. Zob. też uwagi na s. 188.

98 W tekstologii z reguły mowa jest o metatekście, czyli pewnego rodzaju komentarzu do tekstu właściwego. Skoro każdy tekst jest nierozerwalnie związany z odpowiednim wzorcem gatunkowym, uwagi autora dotyczą też uwarunkowań genologicznych, stąd można analogicznie mówić o metagatunku. Taka kategoria pojęciowa jest już obecna w literaturze przedmiotu, co odnotowuje D. Piekarczyk, *Problem metajęzyka*…, s. 217. Przykładowo posługuje się nią M. Ślawska, op. cit., s. 190. Można też spotkać określenie *gatunek metatekstowy*. Używa go M. Zaśko-Zielińska w odniesieniu do felietonu, by uwydatnić istotną jego cechę, tj. bardziej rozbudowaną niż w innych typach tekstów pisanych płaszczyznę metatekstową. Zob. M. Zaśko-Zielińska, *Metatekst na poziomie gatunku mowy w felietonach „Tygodnika Powszechnego” i „Polityki”*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, pod red. J. Miodka, przy współpracy M. Zaśko-Zielińskiej i I. Borkowskiego, Wrocław 1999, s. 283-295. Z kolei A. Duszak zauważa, że we współczesnym językoznawstwie, zorientowanym pragmatycznie, za użyteczne uznano nie tylko pojęcie *metatekstu*, lecz także *metadyskursu*. Odnosi się je do tekstowych wykładników znaczeń interpersonalnych, w których odzwierciedla się strategia autoprezentacji nadawcy i jego stosunek do odbiorcy. Zob. A. Duszak, op. cit., s. 21, 135-136.

Przegląd stanowisk w tej sprawie pozwala orzec, że jest to kategoria pojęciowa niejednoznaczna, a przy tym dotyczy ona elementów zróżnicowanych pod względem formalnym i funkcjonalnym, o czym piszą m.in.: D. Piekarczyk, *Metafory*…, s. 10, 24-25; B. Witosz, *Metatekst – w opisie*…, s. 73-75.

99 W odniesieniu do wypowiedzi mówi się o realizacji wzorca gatunkowego. W tym sensie konkretny tekst to okaz odpowiedniego gatunku. Zob.: A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu*…, s. 225; M. Wojtak, *Gatunki*…, s. 25.

100 Różnorakie wypowiedzi określa się ogólnie jako teksty albo dokładniej – jako teksty mówione, pisane, publicystyczne, kaznodziejskie, urzędowe itd. Jednak częściej doprecyzowuje się, że chodzi np. o wywiad, felieton, homilię, podanie, czyli nazywa się tekst, biorąc pod uwagę odpowiadający mu wzorzec gatunkowy. Wobec tego w badanych komunikatach można wyodrębnić płaszczyznę *meta*, która odnosi się zarówno do tekstu (w ogólnym tego słowa znaczeniu), jak też – do jego struktury gatunkowej (okazu danego gatunku mowy).

4.3. Sylwetka idealnego rekolekcjonisty a wizerunek podmiotu wypowiedzi wykreowany w przemówieniach

4.3.1. Modelowy rekolekcjonista w indywidualnej koncepcji homiletycznej

Zgodnie z utrwaloną w piśmiennictwie religijnym tradycją[101], ks. W. Sedlak uwzględnił we własnej koncepcji nie tylko uwarunkowania co do przebiegu rekolekcji, lecz także pożądane cechy duchownego, który je prowadzi. Homiletyk podkreślał, że nie każdy, komu udzielono święceń kapłańskich, ma do tej pracy predyspozycje. Jakiekolwiek rzemiosło – argumentował – wymaga specjalizacji, a więc także „Boże rzemiosło"[102]. Z uwagi na sakralną istotę ćwiczeń duchowych rekolekcjonista powinien być przede wszystkim człowiekiem modlitwy. W odczuciu twórcy autorskiej metody jest to sprawa fundamentalna, dlatego uważał, że ksiądz przygotowujący się do tej roli powinien codziennie modlić się o to, by dobrze wypełniać swoje zadanie, gdyż w pracy duszpasterskiej nie wystarczy znajomość teologii ani przepisów obrządku kościelnego. Z perspektywy religijnej liczy się tutaj głównie łaska Boża. Za popularnym wówczas homiletykiem Raoulem Plusem SJ prefekt z Sienna powtarzał radę słynnego francuskiego kaznodziei z XVII wieku ks. Jeana Lejeune'a, że owocnie nauczać Ewangelii może tylko ten, kto się gorliwie modli, ponieważ rezultaty zabiegów oratorskich nie zależą tylko od werbalnego oddziaływania, lecz także od emanacji modlitewnego ducha mówcy kościelnego[103].

Świadomy odpowiedzialności za wyjątkowe dzieło duchowny całą uwagę powinien poświęcić sprawom związanym z prowadzeniem rekolekcji, zwłaszcza że jego zaangażowanie udziela się uczestnikom. W tym kontekście ks. W. Sedlak pytał: „Czy rekolekcjonista zimny, skamieniały jak wykopalisko paleontologiczne może życie tętniące wlać w duszę słuchacza?"[104]. Następnie wyjaśniał, że konstrukcja duchowa człowieka nie przypomina transformatora wzmacniającego napięcie. Jedynie tyle pozostanie w odbiorcy, ile wysiłku włoży prowadzący. W opinii przyszłego naukowca fenomen oddziaływania na audytorium tłumaczy prawo akustyki, zgodnie z którym rezonans następuje wtedy, gdy w polu drgania fal powietrza znajdują się widełki stroikowe o tej samej częstotliwości co

101 W dziełach poświęconych rekolekcjom podaje się mniej lub bardziej szczegółowo warunki, do jakich należy się dostosować, aby ta forma działalności Kościoła przyniosła wiernym korzyści. Przedstawiane wymagania dotyczą osoby rekolekcjonisty, rekolektantów oraz samego sposobu prowadzenia ćwiczeń duchowych.

102 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne*..., z. 1, s. 31.

103 Ibidem, s. 36-37.

104 Ibidem, s. 42.

instrument. Toteż nie przejmą się rekolekcjami uczestnicy, jeśli ich przewodnik nie będzie nimi zaaferowany. Aby udało mu się poruszyć innych, bezwzględnie musi się wystrzegać rutynowego wykonywania obowiązków. Niedopuszczalne jest choćby wielokrotne powtarzanie tych samych nauk w różnych miejscach[105]. Poza tym w trosce o skuteczność ewangelizacji duchowny musi na bieżąco śledzić, jak rekolektanci odbierają jego słowa, czy potrafi ich zaciekawić. Ma on być jak czuły sejsmograf, rejestrujący każde drgnienie nastroju wśród publiczności[106].

W związku z tym homiletyk podkreślał, że w sztuce oratorskiej liczy się znajomość psychologii. Jego zdaniem znakomity mówca jest jednocześnie doskonałym psychologiem, który potrafi zaplanować drogę osiągania zamierzonego celu i uwzględniać reakcje słuchaczy. Podobnie kaznodzieja rekolekcyjny, jeśli pragnie widzieć rezultaty pracy, musi stosować się do pewnych zasad psychologicznych. Wyjątkowe znaczenie mają tu reguły rządzące ludzką percepcją, uwagą i pamięcią. Oprócz wiadomości o procesach poznawczych przydaje się też wiedza na temat sfery afektywnej człowieka. Wykorzystując znajomość teorii psychologicznej, ks. W. Sedlak zwracał uwagę na istotną kwestię zachowania się jednostki w dużej grupie. Podświadome wzajemne wpływanie słuchaczy na siebie, a więc fenomen psychologii tłumu, to zjawisko, o którym trzeba pamiętać, kiedy występuje się przed audytorium. W opinii duszpasterza uwarunkowania komunikacji oratorskiej sprawiają, że kaznodzieja powinien zdobywać wiedzę psychologiczną i wykorzystywać ją na ambonie[107].

Codzienna lektura Pisma Świętego uzmysłowiła kapłanowi, że podstawą ewangelizacji jest osobiste świadectwo religijne. Ta myśl stanowi rdzeń teorii homiletycznej ks. W. Sedlaka, w niej wyraża się także przekonanie co do wyboru odpowiedniej metody upowszechniania idei chrześcijaństwa podczas rekolekcji. Jego zdaniem wygłaszane wówczas nauki nie mogą być wyłącznie oparte na spostrzeżeniach wyczytanych z dzieł teologicznych, ponieważ nie chodzi o to, żeby powtarzać cudze słowa, lecz mówić o własnych przeżyciach konfesyjnych i doświadczeniach obecności Boga w swoim życiu[108]. W opinii duszpasterza kaznodzieja powinien dzielić się prawdami wiary, które najpierw sam przetrawił i przyswoił, mówiąc Sedlakowym stylem: zmetabolizował na swój sposób, a nie podawał innym teologicznych czy filozoficznych prefabrykatów[109]. Wyznawał

105 Ibidem, s. 51.

106 Ibidem, s. 48-49.

107 Ibidem, s. 46-48.

108 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VIII…*, s. 160.

109 Ks. W. Sedlak, *W pogoni…*, s. 83. Podstawą słowotwórczą utworzonego przez rekolekcjonistę czasownika *zmetabolizować* jest termin *metabolizm*. A zastosowany neologizm pozwala autorowi wyrazić myśl, że kapłan powinien się karmić treściami religijnymi, czyli przede wszystkim poznawać słowo Boże zapisane w Biblii, a następnie przetwarzać wszystko tak, by stało się życiodajną siłą, podstawą własnego światopoglądu.

on zasadę, według której „trzeba wszystko wydobywać ze swej głębi, nie z książki”[110]. Zgodnie z tą dewizą podkreślał, że rekolekcjonista ma być świadkiem istnienia i działania Boga. Przykład takiej postawy dał sam Chrystus i nakazał uczniom, by podobnie jak On zaświadczali o miłości Boga do człowieka. Pierwsi apostołowie tak właśnie rozumieli powołanie. Odwołując się do ważnych teologicznie racji, homiletyk zaznaczał, że również we współczesnych czasach należy w identyczny sposób wypełniać misję ewangelizacji, gdyż jest to najlepsza metoda krzewienia wiary[111].

Troską o autentyczną postawę chrześcijańską rekolekcjonisty ks. W. Sedlak motywował też potrzebę kształtowania dojrzałej osobowości. Według duchownego w przekazywaniu informacji dużą rolę odgrywa konstrukcja aparatu nadawczego i tę ogólnie znaną zasadę można odnieść również do kaznodziei. Im bogatsze jest jego wnętrze, tym lepiej wyraża on prawdę o miłości bliźniego. Im bliżej poznał Boga, tym wierniej głosi przesłanie Ewangelii. Im głębszą odznacza się wiarą, tym bardziej przekonująco naucza zasad moralnych podczas rekolekcji. To właśnie czynniki wewnętrzne w gruncie rzeczy przesądzają o tym, jak kapłan przemawia w kościele[112]. Poza tym celem ćwiczeń duchowych jest przekonanie uczestników do zmiany postępowania na lepsze, więc prowadzący je ksiądz powinien być wzorem człowieczeństwa, by uczestnicy mogli brać z niego przykład. W myśl zasady, że „tylko święty może innych uświęcić”[113], rekolekcjonista musi nieustannie nad sobą pracować, co w sensie religijnym oznacza, że ma postępować jak człowiek ewangeliczny, zapatrzony w Chrystusa i naśladujący Jego zachowanie. Osobiste zalety charakteru odgrywają największą rolę w oddziaływaniu na młodych, którzy są wyjątkowo wrażliwi na autentyczność, ale kapłanowi odznaczającemu się wysokim poziomem moralnym łatwiej jest wskazywać drogę również innym grupom wiernych[114]. Według znawcy problematyki kaznodziejskiej wypowiedź poparta praktyczną lekcją wiary i miłości chrześcijańskiej wywiera zdecydowanie większy wpływ na uczestników ćwiczeń duchowych niż piękna, ale pełna gołosłownych stwierdzeń nauka rekolekcyjna[115]. Toteż orator kościelny powinien pamiętać, że: „To nie gęba, to cały człowiek mówi, to osobowość mówcy”[116].

Poza tym ks. W. Sedlak twierdził, że we współczesnym świecie nie można być wiarygodnym świadkiem Ewangelii bez gruntownego wykształcenia. Sposób nauczania

---

110 Ibidem.
111 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 132-133.
112 Ks. W. Sedlak, *Dzień skupienia…*, b.p.
113 Ks. W. Sedlak, *Listy…*, s. 73.
114 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 2, s. 313.
115 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 88-89.
116 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II…*, s. 189.

zasad dogmatycznych i moralnych musi uwzględniać cechy charakterystyczne dla danej epoki. Wobec tego tłumaczył, że wiarę należy przekazywać na fali o właściwej długości, która będzie dobrze odbierana w określonych warunkach kulturowych. Skoro cywilizację XX stulecia wyróżnia prężny rozwój naukowo-technologiczny, duchowny mówca powinien dostosować religijne kategorie pojęciowe do nowych realiów[117]. Aby poradził sobie z tym zadaniem, musi całe życie się uczyć i nieustannie poszerzać wiedzę. Poza tym dążenie do poznawania prawdy o świecie służy także zdobywaniu mądrości, dzięki czemu kapłan potrafi właściwie ocenić rzeczywistość, rozumie złożone ludzkie problemy i lepiej umie im zaradzić. A wtedy wierni traktują go jak przewodnika duchowego, co ma wyjątkowe znaczenie w rekolekcjach[118].

Zdaniem teoretyka wymowy kościelnej w dobie szybkiego postępu ciągłe samokształcenie jest wręcz nieodzowne. Ponieważ umysłowość współczesnego człowieka jest uformowana na podstawach naukowych, dziś apostoł musi być osobą światłą, oczytaną, o szerokich horyzontach myślowych, żeby różnice w poziomie intelektualnym nadawcy i odbiorców nie zakłóciły procesu przekazywania wiary. Dlatego właśnie w opinii teologa Kościół potrzebuje obecnie kapłanów intelektualistów oraz myślicieli. Jedynie tacy misjonarze potrafią ewangelizować świat w nowatorski, odkrywczy sposób i udowadniają, „że między supernowoczesną wiedzą i wiarą nie ma sprzeczności”[119]. Według homiletyka wszechstronna umysłowość wzmacnia autorytet duchownego mówcy, pozwala mu zdobyć szacunek słuchaczy i podnosić wiarygodność, co z kolei wpływa na skuteczność wypowiedzi kaznodziejskich[120].

Zdaniem ks. W. Sedlaka cechy intelektu odgrywają dużą rolę również z innego punktu widzenia, a mianowicie bezpośrednio wiążą się z twórczością oratorską. Żeby dobrze mówić, trzeba przecież mieć niemałe zdolności poznawcze. Podstawą wymowy – akcentował kapłan – jest zawsze indywidualność umysłowa przemawiającego[121]. Kto wypowiada się niejasno, nielogicznie, niezrozumiale, ten nie potrafi samodzielnie, twórczo myśleć. Z kolei w ładnej mowie kryją się głębokie, klarowne, błyskotliwe myśli. Stąd w opinii ks. W. Sedlaka umiejętność przemawiania jest przede wszystkim sztuką myślenia[122]. Nie wystarczy opanować zasad kaznodziejskich, gdyż znajomość reguł nie czyni z nikogo doskonałego praktyka. Autor podręcznika pedagogicznego nie zawsze jest dobrym nauczycielem, a znawca literatury – pisarzem. Wobec tego

117 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 131.
118 Ks. W. Sedlak, *Dzień skupienia…*, b.p.
119 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 182.
120 Ks. W. Sedlak, *Dzień skupienia…*, b.p.
121 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 3, s. 327.
122 Ks. W. Sedlak, *Mowa o mowie*, mps, archiwum prywatne, s. 1.

oratorstwa kościelnego nie należy traktować wyłącznie jak rzemiosła, które da się terminować u mistrza. W istocie to bliżej niezrozumiałe „oddziaływanie myśli na myśl człowieka przez *instrumentum verbi*”[123]. Zgodnie z takim podejściem duchowny uważał, że wygłaszanie nauk rekolekcyjnych nie ogranicza się do techniki krasomówczej, wymaga także twórczego myślenia. Widział on potrzebę zmiany wśród kleru anachronicznej mentalności, na którą nadal wyraźnie wpływają dawne, nawet średniowieczne, wyobrażenia o świecie transcendentnym. Według homiletyka tylko wtedy może nastąpić odrodzenie kaznodziejstwa rekolekcyjnego. Inaczej nie da się wprowadzić nic nowego, oryginalnego do powtarzanych wielokrotnie treści, by wreszcie wyzwolić się ze schematyzmu[124].

Zdaniem ks. W. Sedlaka wysokimi walorami intelektualnymi oraz moralnymi powinni się odznaczać zwłaszcza ci duszpasterze, którzy pełnią funkcję rekolekcjonisty. Przekonany o tym, jak bardzo odpowiedzialne to zadanie, homiletyk uważał, że można je powierzyć tylko nieprzeciętnemu księdzu. Rezultaty praktykowania ćwiczeń pobożnych zależą bowiem w dużym stopniu od osobowości prowadzącego. Jego charakter, życie wewnętrzne, indywidualność odzwierciedlają się w sposobie wygłaszania nauk, jak również prowadzenia nabożeństw[125]. Czynniki personalne odgrywają kluczową rolę także w indywidualnym kierownictwie duchowym podczas spowiedzi, która jest nieodłącznym elementem tej praktyki religijnej, a w sensie teologicznym – świadectwem nawrócenia. Oznacza to, że posługa w konfesjonale ma tutaj wyjątkowe znaczenie i ściśle wiąże się z celem odprawiania rekolekcji. Dlatego w opinii ks. W. Sedlaka prowadzący ćwiczenia duchowe powinien być jednocześnie dobrym spowiednikiem[126].

Zgodnie z tradycją kościelną homiletyk stawiał kapłanom, którzy prowadzą rekolekcje, specjalne wymagania. Kierując się przeświadczeniem o szczególnej roli corocznej praktyki w życiu konfesyjnym katolików, jasno sprecyzował, w jaki sposób ksiądz ma wywiązywać się z obowiązków, aby przybliżać wiernych do Boga. Zdaniem ks. W. Sedlaka niezmienna co do istoty funkcja powinna być sprawowana zgodnie z duchem czasu i uwzględniać aktualne uwarunkowania społeczno-kulturowe, dlatego stworzył wzorzec osobowy rekolekcjonisty odpowiedni do wyzwań współczesności. Uwzględnił w nim przydatne kompetencje, dowartościował ideę samorozwoju i uwypuklił rolę komunikacyjną, którą uważał za podstawową w nauczaniu Ewangelii z am-

123 Ibidem, s. 3.
124 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 141-142.
125 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne*..., z. 1, s. 20-21.
126 Ibidem, z. 3, s. 332.

bony[127]. Inaczej mówiąc, przedstawił **sylwetkę idealnego rekolekcjonisty**, a tym samym **modelowego nadawcy**[128] przemówień wygłaszanych w czasie ćwiczeń duchowych. Przemyślana koncepcja stanowi dla samego autora punkt odniesienia w działalności kaznodziejskiej i umożliwia świadome budowanie własnego wizerunku zgodnie z wyznawanymi wartościami. Charakterystyczny sposób, w jaki urzeczywistniał ten cel, odzwierciedla się w naukach rekolekcyjnych. Analizowanie ich pod tym kątem pozwoli ukazać **tekstowy obraz podmiotu mówiącego**, czyli swego rodzaju portret tworzony przez autora za pomocą słów i utrwalony w słowach, dzięki czemu odbiorcy budują wyobrażenie o nadawcy jako indywidualnej osobowości. Zdaniem M. Bachtina to obraz szczególnego typu na tle innych odbitych w wypowiedzi, ponieważ jego twórca jest jednocześnie podmiotem przedstawiającym i przedmiotem przedstawienia[129]. Rozważając ten problem, badacz zaproponował rozróżnienie: „Autor pierwotny (nie kreowany) i wtórny (obraz autora, stworzony przez tego pierwszego)”[130].

4.3.2. Między wzorem duszpasterza a karykaturą. Charakterystyka rekolekcjonisty przedstawiona w naukach

W każdej wypowiedzi nadawca zostawia mniej lub bardziej wyraźne ślady obecności. Może to robić w sposób zamierzony i przemyślany, ale może zaistnieć we własnym tekście jako jego twórca również wtedy, gdy tego nie planował, niejako bezwiednie. Z reguły jednak ma dwie możliwości: albo przedstawić się i dokonać autocharakterystyki bezpośrednio, albo wybrać strategię pośredniej prezentacji siebie[131]. W zależności od tego odbiorcy poznają podmiot mówiący na podstawie różnorakich informacji w obrębie

---

127 Człowiek jako autor rozmaitych wypowiedzi wchodzi w określone role komunikacyjne, co odbija się na różnych płaszczyznach tekstu. W ten sposób wyraża swoją podmiotowość i przedstawia punkt widzenia opisywanej wizji świata. Na decyzję o wyborze konkretnej roli czy też ról ma wpływ zastosowany wzorzec gatunkowy. Już S. Skwarczyńska zwróciła uwagę na to, że poszczególne gatunki niejako podpowiadają, w jakich rolach nadawca może wystąpić w tekście. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki…*, t. 3, s. 99-100, 117-119. Problem związku między gatunkami wypowiedzi a typowymi dla nich rolami komunikacyjnymi omawia także B. Witosz, *Dyskurs…*, s. 127-128.

Przedstawione zagadnienia zostało opisane w lingwistyce m.in. na przykładzie tekstów reprezentujących gatunki religijne. Zob.: D. Dylus, *Role komunikacyjne nadawcy w „Drodze do nieba” ks. Ludwika Skowronka*, „Forum Lingwistyczne” 2015, nr 2, s. 43-50; M. Makuchowska, *Prymas, ojciec, pasterz… Role komunikacyjne kardynała Wyszyńskiego*, „Stylistyka” 2009, t. 18, s. 203-217.

128 Podobne wyrażenia funkcjonują w teorii literatury, np. Umberto Eco wprowadził pojęcie *autora modelowego*. Zob. U. Eco, *Sześć przechadzek po lesie fikcji*, przeł. J. Jarniewicz, Kraków 1996, s. 20-33.

W tym wypadku modelowy nadawca to duchowny, który posiada cechy i umiejętności odpowiednie do pełnienia funkcji kaznodziei rekolekcyjnego, przy czym wymagane kompetencje były dokładnie opisywane w publikacjach homiletycznych z XX w.

129 M. Bachtin, *Problem tekstu w lingwistyce, filologii i innych naukach humanistycznych*, [w:] idem, *Estetyka twórczości…*, s. 411-412.

130 M. Bachtin, *Notatki z lat 1970-1971 (wybór)*, [w:] ibidem, s. 498-499.

131 Zob. M. Rusinek, A. Załazińska, op. cit., s. 23-24.

tekstu. Ogólnie można powiedzieć, że są one dwojakiego rodzaju: zawarte w strukturze znaczeniowej użytych wyrazów i zdań, a więc wprost charakteryzujące mówiącego, bądź implikowane w budowie wypowiedzi przez sposób zastosowania zarówno reguł językowych, jak też genologicznych i tą drogą pośrednio ukazujące postać nadawcy[132]. Zatem każdy tekst przekazuje o nim mniej lub bardziej szczegółowe dane, choć nie każdy przedstawia go wprost, ponieważ nie zawsze osoba mówiącego, jego rola komunikacyjna i kompetencje są tematem wypowiedzi[133]. Z perspektywy prowadzonych w tym miejscu badań istotne znaczenie mają intencjonalne działania autora. Uzewnętrzniają się one w pewnych fragmentach wypowiedzi, gdy podmiot retoryczny kieruje uwagę na siebie, na swoją aktywność oratorską. Odsłania się wówczas przed słuchaczami, wyjawia rzeczywiste zamiary i otwarcie mówi o tym, w jaką rolę się wciela, a jednocześnie – dlaczego właśnie tak chce być postrzegany przez słuchaczy. Analiza tego rodzaju wyimków pozwoli odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób ks. W. Sedlak urzeczywistnia przemyślany i dokładnie określony wzorzec zachowania rekolekcjonisty.

Należy podkreślić, że przemawiając przed uczestnikami ćwiczeń duchowych, kapłan prezentuje się jako konkretny, fizycznie obecny człowiek. Właściwie już od pierwszej chwili, gdy staje przed zgromadzonymi w kościele, zaczyna tworzyć swój **portret komunikacyjny**[134]. W porozumiewaniu się za pomocą dźwięków mowy liczą się bowiem nie tylko słowa, lecz także sposób ich wymawiania z określoną intonacją i modulacją głosu, a prócz tego zachowanie nadawcy: wykonywane gesty, specyficzna mimika, postawa ciała[135]. Z uwagi na ścisłą rytualizację obrzędów kościelnych pewne znaki pozawerbalne, dostosowane do ceremoniału liturgicznego, odgrywają tu ogromną rolę, a duchowny musi znać i stosować ten kod semiotyczny[136]. W efekcie pełny obraz kaznodziei wyłania się nie tylko z wypowiadanych słów, lecz także charakterystycznego stylu bycia. Somatyczność (grec. *soma* ‘ciało’) jest zresztą nieodłączną cechą wszystkich gatunków typowych dla komunikacji ustnej[137]. Na tego rodzaju czynniki prozodyczne i kinetyczne, wyróżniające aktywność duchownego na ambonie, zwracają też uwagę wierni świeccy. W ich odczuciu stanowią one ważne wskaźniki umiejętności oratorskich rekolekcjonisty, co wykazała analiza społecznej świadomości genologicznej (zob. rozdz. III).

W konsekwencji opisane uwarunkowania wpływają na to, jak kapłan wypadnie przed słuchaczami i jakie wrażenie pozostawi. Ze względu na skuteczność wypowiedzi

---

132 Zob. A. Okopień-Sławińska, op. cit., s. 103.

133 Ibidem, s. 104, 232.

134 Zob. M. Rusinek, A. Załazińska, op. cit., s. 23-24.

135 Zob. D. Gostyńska, *Po co nam szczudła? O etosie i autorytecie mówcy. Na przykładzie mowy ks. Józefa Tischnera nad grobem Krzysztofa Kieślowskiego*, [w:] *Retoryka na ambonie…*, s. 18, 31.

136 Zob. M. Kozłowska, *O geście w przepowiadaniu słowa Bożego*, [w:] ibidem, s. 66.

137 Zob. S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Wzorce tekstów ustnych…*, s. 38.

wielką rolę odgrywa spójność treści przekazywanych za pomocą języka oraz informacji wysyłanych przez nadawcę pozawerbalnie. Tylko wtedy, gdy odbiorcy dostrzegają zgodność między tym, co mówi, a tym, jak mówi i jak postępuje, uznają go za wiarygodnego człowieka[138]. Jego rzeczywiste zachowanie nie może bowiem przeczyć wygłaszanym sądom, przeciwnie – ma je uwierzytelniać. Wówczas wzrasta szansa na zjednanie sobie uznania oraz sympatii słuchaczy, a w rezultacie trafienia do ich uczuć i rozumu. Gdy mówcy uda się zrealizować komunikacyjne zamiary i wywołać oczekiwany skutek, można uznać, że akt oratorski zakończył się powodzeniem, innymi słowy: wypowiedź okazała się fortunna[139]. Tak istotnego problemu nie da się jednak dokładnie zbadać, gdy naukowemu oglądowi są poddawane teksty zapisane, nieodzwierciedlające w pełni tego, jak kaznodzieja wykorzystywał walory żywego słowa i z jaką ekspresją przemawiał, a tym bardziej nieoddające jego mowy ciała oraz sposobu zachowania się na ambonie.

Obecność rzeczywistego nadawcy jest w istocie warunkiem powstania wypowiedzi kaznodziejskiej. Jego rola w tego rodzaju monologach oratorskich uwidacznia się bardzo wyraźnie. To on się wypowiada i dominuje pod względem aktywności komunikacyjnej, w dodatku na bieżąco dostosowuje sposób mówienia do zmieniających się okoliczności, przede wszystkim reakcji słuchaczy. Orator jest więc główną postacią wystąpienia retorycznego. Z jednej strony pełni funkcję architekta struktury gatunkowej wypowiedzi, z drugiej – reżysera aktu komunikacji[140], co wiąże się ze specyfiką przemówień publicznych. Ksiądz W. Sedlak zdawał sobie sprawę z różnorakich uwarunkowań związanych z pełnieniem funkcji rekolekcjonisty i miał poczucie, że jako prowadzący ćwiczenia duchowe odpowiada za właściwy przebieg wydarzenia religijnego, a poza tym musi panować nad całością procesu porozumiewania się z uczestnikami[141]. Przeprowadzone wcześniej badania pokazały, że potrafił on wywiązywać się z obu zadań. Sprawnie organizował spotkania rekolekcyjne zgodnie z autorskim programem, a swoje przemówienia dostosowywał do różnych komponentów pragmatycznych tła komunikacyjnego, o czym świadczą zakodowane w słowach wyznaczniki kontekstualizacji (zob. wyżej). Podane wyżej przykłady unaoczniają ponadto, że kaznodzieja jasno, klarownie precyzował cele, które zamierzał osiągnąć wspólnie z rekolektantami. W związku z tym wyznaczał sobie konkretne zadania i określał role nadawcze najlepiej w jego odczuciu służące wykonywaniu misji powierzonej przez Kościół.

---

138 Zob. M. Rusinek, A. Załazińska, op. cit., s. 26, 31.

139 Zaproponowane przez Johna Langshawa Austina pojęcie *fortunności* A. Okopień-Sławińska rozumie jako urzeczywistnienie nadawczych intencji wypowiedzi w jej odbiorze, czyli zgodność wyznaczonego celu z osiągniętym skutkiem. W takim znaczeniu zostało ono użyte w powyższym fragmencie pracy. Zob. A. Okopień-Sławińska, op. cit., s. 238, 242.

140 Podobnie nazywa funkcje mówcy M. Korolko, *Sztuka retoryki…*, s. 137.

141 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI…*, s. 192.

4.3.2.1. *Świadek wiary*, *apostoł nowych czasów*, *jubiler duszy* – portret przykładnego rekolekcjonisty

Zgodnie z wyznawanymi ideałami pracy rekolekcjonisty ks. W. Sedlak pragnął być przede wszystkim wiarygodnym apostołem. Chciał nauczać Ewangelii w taki sposób, aby słuchacze czuli, że dzieli się z nimi tym, co najpierw sam rozważył, co przeżył w mistycznej relacji z *Sanctum*, czego doświadczył w życiu wewnętrznym. Toteż stawiał sobie za cel, by występować przed rekolektantami jako **świadek wiary w Boga** i właśnie tę rolę kaznodziejską uważał za kluczową. Zdaniem kapłana w pracy na rzecz ewangelizacji świata nie ma miejsca na grę, na aktorskie pozy, na udawanie. Podczas rekolekcji dla duchowieństwa tłumaczył, że tam, gdzie pojawia się fałsz, sztuczność, nie może się objawić żywy Bóg[142]. W myśl tej zasady innym razem podkreślał, że nie zamierza uprawiać ewangelicznej propagandy, stosować wyszukanych trików oratorskich czy teatralnych gestów[143]. Autentyzm wiary miał dla ks. W. Sedlaka nadrzędną wartość, dlatego uważał, że prawdziwie chrześcijańska postawa koniecznie musi uwidaczniać się w kościelnych przemówieniach, nawet jeśli duchowny mówca nie wypowiada się w pierwszej osobie[144].

Takie podejście do działalności kaznodziejskiej ks. W. Sedlak manifestował w naukach rekolekcyjnych. Często wykładał zebranym – zarówno duchownym, jak ludziom świeckim, na czym w istocie rzeczy polega ewangelizacja z ambony. Wyjaśniał więc teologiczną naturę specyficznego aktu komunikacji i przybliżał im, w jaki sposób postrzega swoją misję. Nieraz poświęcał tego rodzaju zagadnieniom nawet osobną mowę w ramach cyklu, z reguły jednak dłuższy fragment wkomponowany w rozważania na inny temat[145]. W ten sposób wtajemniczał współwyznawców w szczegóły niezwykłego wydarzenia, w którym uczestniczyli. Pomagał zrozumieć sakralny charakter komunikacji między rekolekcjonistą a wiernymi, starał się pobudzić ich aktywność we wspólnym poszukiwaniu Boga i w rezultacie zbudować wzajemne porozumienie. Kierując się takimi intencjami, uzmysławiał również słuchaczom, że występuje przed nimi jako świadek

---

142 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 83.

143 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 86.

144 Zob. *U stóp Mistrza. Rozmowy z ks. Włodzimierzem Sedlakiem*, oprac. ks. A. Małachowski, Wrocław 1994, s. 108.

145 Przykładowo wielkopostne rekolekcje akademickie w 1964 r. kaznodzieja rozpoczął nauką pt. *Głupstwo słowa* (QVH 83-84). Nawiązał tu do wypowiedzi św. Pawła: „Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących" (1 Kor 1, 21). Rok później podjął temat ewangelizacji i obszernie go omówił w nauce, którą wymownie zatytułował *Dobra Nowina* (QVH 109-111). Innym znów razem zaczął od tej problematyki i przedstawił ją wiernym aż w dwóch kolejnych przemówieniach: *Słowo Boże*, *Wielkość Bożego słowa* (ZB 11-16). Tematykę homiletyczną ks. W. Sedlak często podejmował też w osobnych naukach rekolekcyjnych adresowanych do alumnów lub księży, np.: *Kapłan przekazicielem i świadkiem wiary* (PZM 128-133), *Słowo Boże* (PZM 150-153), *Kapłan – głosicielem słowa Bożego* (PZM 195-198).

wiary w Chrystusa i podobnie do pierwszych apostołów chce opowiadać historie zapisane w Ewangelii. Otwarcie wyznał zamiar powrotu do źródeł – do pierwotnej idei ewangelizacji, odzwierciedlonej w księgach Nowego Testamentu. Wypowiadając się w kwestii tego, jak zmieniło się od tamtych czasów podejście do apostolstwa, ks. W. Sedlak stwierdził:

> Z biegiem lat i wieków na skutek rosnącego podziału pracy chrześcijanom wydawało się, że Ewangelię trzeba zawodowo głosić, że to ma być wyuczony kunszt, Boże rzemiosło. I tak Ewangelia stała się mową odległą, historyczną, czasem pozaprzeszłym, […]. (QVH 110)

Według duszpasterza kaznodziejstwo zatraciło w związku z tym pierwiastek osobisty. „Ewangelia stała się czymś głoszonym, a nie przeżywanym" (QVH 110) – konkludował. Tymczasem wypowiadane słowa mają przepłynąć „przez transformator serca mówcy" (QVH 26), gdyż właśnie ten sposób nauczania Ewangelii wybrał Stwórca, na co ks. W. Sedlak przystał w duchu posłuszeństwa: „Bóg sobie upatrzył taką formę, taki ma gust. Dlaczego? Nie wypada mi pytać" (QVH 26). W opinii mówcy odmienny od Bożego pomysł na ewangelizację nie sprawdza się w praktyce, wręcz przeciwnie – całkowicie zawodzi[146]. Co prawda niektórym się wydaje, że rekolekcje przypominają posezonową wyprzedaż, kiedy prowadzący rozkłada Boski towar na rekolekcyjnym bazarze i próbuje usilnie przekonać do kupna, jednak nie mają one nic wspólnego z reklamą, agitacją, frymarczeniem, chyba że kapłan – kontynuował ks. W. Sedlak z nutą ironii – miałby „swą duszę na dekagramy klientom […] sprzedawać" (QVH 53).

W rzeczywistości ceniony przez wiernych ksiądz zdecydowanie odcinał się od takiej, poniekąd merkantylnej, wizji duszpasterstwa. Przedstawiając się uczestnikom ćwiczeń duchowych, dał jasno do zrozumienia, że nie zamierza przemawiać z ambony jak „Boży puzon" (QVH 129). Specjalne określenie wartościujące rolę komunikacyjną unaocznia, że kaznodzieja krytycznie odnosił się do sposobu ewangelizacji, który charakteryzuje się zobojętnieniem, brakiem zaangażowania, powierzchownym, płytkim, formalistycznym podejściem. Natomiast wybór znanej od czasów apostolskich i powszechnie stosowanej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa metody, polegającej na dawaniu osobistego świadectwa o istnieniu Boga, uzasadniał on, biorąc pod uwagę także uwarunkowania społeczno-kulturowe, szczególnie zaś fakt, że we współczesnym świecie poszukuje się autentyzmu wiary i ceni się szczerość jednostkowych przeżyć religijnych. „Człowiek – rozwijał wątek rekolekcjonista – nie chce niczego z retuszem. Chce prawdy nagiej, uczucia bez kostiumu, mowy bez ozdobników, krytyki bez ukłonów i bałwochwalstwa, Boga

146 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis*..., s. 109-110.

bez dodatków" (QVH 110).

Dzieląc się tymi przemyśleniami podczas rekolekcji akademickich, ks. W. Sedlak uwydatniał znaczenie kaznodziejskiej reguły, którą uważał za podstawową i opierał na niej własną koncepcję homiletyczną, co wyraźnie uwidoczniła charakterystyka idealnego rekolekcjonisty. Adekwatnie do tego wzorca duszpasterz tłumaczył młodym katolikom, że o wydarzeniach z życia Jezusa i dziejów chrześcijaństwa należy opowiadać całą duszą, aby mówca kościelny dał odczuć słuchaczom, iż przekazywane treści religijne nie są mu obojętne. Gdy z autentycznym przejęciem upowszechnia ideowe przesłanie Ewangelii, staje się Bożym świadkiem, który potrafi wiarygodnie mówić o rzeczywistości transcendentnej[147]. Takie nastawienie do dzieła ewangelizacji ks. W. Sedlak uzasadniał pragnieniem naśladowania Jezusa. W przemówieniu adresowanym do duchowieństwa stwierdził rzeczowo: „Chrystus mówił jako naoczny świadek Boga Ojca, a nie tylko jako interpretator Tory i proroków" (PZM 132). Dlatego właśnie kapłan często uwydatniał w swoich wystąpieniach na ambonie wartość identycznej postawy w pracy kaznodziejskiej i starał się kształtować oratorski wizerunek na wzór Mistrza z Nazaretu. Zdaniem rekolekcjonisty współczesny świat czeka na takich misjonarzy, jakich cechuje „Boży wdzięk człowieczeństwa, ujmująca prostota, bezpretensjonalność, naturalność, brak teatralności w słowie, ukłonie, spojrzeniu, tonacji mowy" (PZM 130). Dzięki nim „żywy Bóg jest przekazywany przez żywych świadków" (PZM 133). Ta lapidarnie ujęta zasada odzwierciedla w opinii duszpasterza ponadczasowy sposób na ewangelizację.

Podejmując w poszczególnych cyklach nauk rekolekcyjnych wątek dotyczący autokreacji kaznodziei, ks. W. Sedlak mniej lub bardziej dokładnie charakteryzował rolę, w którą wcielał się podczas ćwiczeń duchowych. Najwięcej mówił na ten temat w trakcie rekolekcji dla kleryków czy księży, ponieważ chciał ich przekonać do określonego stylu myślenia o wykonywaniu zadań związanych z powołaniem do kapłaństwa. Jednoznaczne stanowisko duszpasterz argumentował, odwołując się do słów samego Jezusa: „Kapłan był »nadajnikiem« Boga, zanim się radiofonia na świecie rozwinęła, Chrystus nazwał go świadkiem swoim na ziemi" (PZM 184). Stąd według ks. W. Sedlaka właśnie w taki sposób powinny krzewić chrześcijaństwo kolejne pokolenia apostołów. Rekolekcjonista akcentował fakt, że propagowaną przez niego wśród duchowieństwa koncepcję pełnienia funkcji kaznodziejskiej wskazał uczniom Jezus Chrystus, więc jest ona przekonująco umotywowana teologicznie[148]. Wielokrotnie podkreślał też, jak wielką wagę ma osobiste świadectwo religijne w nauczaniu o sakralnym porządku świata. Ten punkt widzenia uważał za najbardziej odpowiedni w prowadzonej z ambony działalności ewangelizacyjnej

147 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 109-111.
148 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 132, 133.

i pouczał duchownych, że rekolekcje to w istocie „dawanie świadectwa o Bogu i Jego losach w naszej duszy" (PZM 147)[149].

Co więcej, ks. W. Sedlak utożsamiał się z opisywaną postawą, jak też identyfikował z rolą, mającą zasadniczy wpływ na formę przemawiania w kościele. Niejednokrotnie bardzo wyraźnie eksponował jej znaczenie. W tym celu używał charakterystycznych określeń: *świadek wiary* (PZM 128, 132), *świadek Boga* (PZM 133), *świadek Boga spotkanego* (QVH 113). Niekiedy za pomocą przymiotników dodatkowo uwydatniał cechy właściwego zachowania kaznodziei, np.: *autentyczny świadek tych Bożych spraw* (PZM 147), *najbardziej wiarygodny świadek* (PZM 132). Często przypominał też prawdę, że „świadek musi być naoczny, widzieć sprawy Boże, a nie tylko o nich słyszeć"[150], dlatego w przemówieniach ks. W. Sedlaka występuje wyrażenie: *świadek Boga naoczny* (PZM 184, 196). Wyróżniając rolę, którą uważał za najbardziej odpowiednią w pracy duszpasterskiej, rekolekcjonista starał się ją zdefiniować. Według niego świadkiem w sprawach religijnych można nazwać kogoś, kto mówi o doświadczeniu działania Boga w swoim życiu[151]. W rozważaniach na ten temat kapłan postawił pytanie: „Czy wystarczy być świadkiem czegoś, w co się tylko uwierzyło?" (PZM 196). A następnie przekonywał, że nie jest to odpowiednia postawa i dlatego trzeba nauczyć się dostrzegać wpływ Boskiego Absolutu na otaczający świat. Chodzi tu o „zdolność czytania faktów w Bożym kontekście, widzenie doczesności w perspektywie Boga" (PZM 196), a więc autentyczne przeżywanie wiary i doszukiwanie się religijnego sensu w konkretnych sytuacjach życiowych. Wobec tego można – zdaniem rekolekcjonisty – inaczej powiedzieć, że świadek w rozumieniu sakralnym „to widzący Jahwe w każdym zdarzeniu" (PZM 183-184). Dla takiego człowieka w całej ludzkiej egzystencji i wszystkich jej okolicznościach przejawia się Boża transcendencja. Toteż potrafi on, podobnie jak prorocy, mówić z wewnętrzną siłą i przekonaniem[152].

Odwołując się do Biblii, kaznodzieja często wprowadzał do wypowiedzi nacechowane stylistycznie wyrażenie, które w jego odczuciu trafnie charakteryzowało gorliwego chrześcijanina, najlepiej pełniącego funkcję świadka wiary. Wewnętrznemu przekonaniu dawał wyraz w komentarzach o charakterze metajęzykowym, np.:

> Stary Testament miał piękne określenie dla takiego człowieka – mąż Boży albo „widzący". (PZM 183)

149 We współczesnej stylistyce oraz tekstologii podmiot wypowiedzi i skorelowany z nim punkt widzenia to kategorie pojęciowe niezwykle ważne w definiowaniu stylu, a także rozpoznawaniu jego odmiany w tekstach. Zob. S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Kategoria punktu widzenia w stylistyce*, [w:] *Słowa – style…*, s. 165-179.

150 Ks. W. Sedlak, *Błyski…*, b.p.

151 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

152 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 132.

> Tak powoli, latami całymi, tworzy się typ kapłana w pełni *homo Dei* – mąż Boży według nomenklatury Starego Testamentu. (PZM 183)

> Istnieje stara nazwa człowieka zjednoczonego z Bogiem – mąż Boży, Boży człowiek. […]. O każdym, w kim działa łaska, można powiedzieć – oto Boży człowiek. (QVH 129)

> To mąż Boży – *vir Dei*. Dla niego wszystko jest przejawem Boga, całe życie i wszystkie jego okoliczności. (PZM 101)

Co prawda duszpasterz rozumiał potrzebę stosowania zasad oratorskich w kaznodziejstwie, ale przede wszystkim był przekonany, że wspólnota Kościoła potrzebuje do propagowania idei chrześcijańskich nie tyle specjalistów od mówienia, ile autentycznych świadków, którzy na co dzień są – jak mówił – mężami Bożymi[153]. Oba biblijne określenia ukazują, w jaki sposób rekolekcjonista ma sprawować obowiązki, a zarazem służą uświadomieniu słuchaczom, jak chciałby je tu i teraz wypełniać ks. W. Sedlak. Charakterystyka roli komunikacyjnej pomaga w gruncie rzeczy wskazać pożądane cechy ekspresji kaznodziejskiej i tym samym uzasadnić stosowaną w naukach rekolekcyjnych konwencję mówienia. Twórca własnej koncepcji homiletycznej tłumaczył, że każdy kapłan, który realizuje powołanie w duchu Chrystusowych wskazówek, wypowiadając się w sprawach religijnych, właściwie „wyraża treść swej duszy" (PZM 196), a jego prawdziwe zaangażowanie przejawia się w żywym, emocjonalnym tonie. Taki kaznodzieja potrafi sugestywnie przedstawić obraz Boskiego Absolutu, ponieważ to nie jest „Bóg zasłyszany, wyczytany, wymyślony lub tylko wyuczony na odbytym kursie duszpasterskim" (PZM 197). W opinii ks. W. Sedlaka istnieje ogromna różnica między mówieniem o własnych przeżyciach duchowych a relacjonowaniem jedynie tego, co się przeczytało czy usłyszało na temat zagadnień religijnych[154]. Dlatego z naciskiem i przejęciem tłumaczył klerykom podczas rekolekcji:

> Nie wolno ci znać tylko Boga z referatu, nie wolno Tobie, jako powołanemu do służby ołtarza, znać Boga tylko z traktatu filozoficznego czy teologicznego. To za mało. Boga trzeba znać z autopsji, ponieważ inaczej o Bogu będziesz mówić daremnie, tak jak się mówi o przedmiocie, który się przestudiowało. Twoja mowa o Bogu, którego nie znasz z autopsji, będzie ciągle mową bez echa, jak dźwięk drewnianej kołatki. (PZM 37)

---

153 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 84. To starotestamentowe określenie (zob. np. Pwt 33, 1; 1 Sm 9, 6; 2 Krl 4, 9) odnosi się do mężczyzny, który ma bliską relację z Bogiem, spełnia Jego wolę i jest wiernym wyznawcą wiary chrześcijańskiej, a w związku z tym wyróżnia się zaletami charakteru i umysłu. Według ks. W. Sedlaka doskonale charakteryzuje ono prawdziwego apostoła, który nie tylko postępuje zgodnie z przykazaniami, lecz także ma świadomość Bożej obecności w swoim życiu. Ibidem, s. 183-184.

154 Ibidem, s. 147.

Specjalny styl wymowy kościelnej ks. W. Sedlak określał w charakterystyczny sposób: „Nazywa się to wdzięcznie – mówienie serca" (PZM 196). Podkreślał również, że w formie kaznodziejskich wypowiedzi, opartych na świadectwie wiary kapłana, wyraźnie przejawiają się jego cechy indywidualne, dlatego w budowaniu oratorskiego wizerunku tak bardzo liczy się głębia chrześcijańskiej osobowości rekolekcjonisty[155]. Emocjonalny charakter przemawiania i ekspresyjność wystąpienia na ambonie duchowny motywował, odwołując się do pochodzenia nazwy *Ewangelia*. W komentarzach metajęzykowych wyjaśniał, że oznacza on dobrą nowinę, radosną, Bożą wieść. „Etymologia słowa *ewangelia* jest taka i tym była Ewangelia za czasów Chrystusa i tuż po Nim" (QVH 110) – tłumaczył studentom uczestniczącym w rekolekcjach. Zdaniem kaznodziei pierwsi chrześcijanie chcieli dzielić się z innymi radością, że osobiście spotkali Jezusa[156]. Tą samą intencją powinni się kierować współcześni apostołowie. Chcąc uzasadnić swoje stanowisko, podczas rekolekcji dla duchownych pytał: „Dlaczego ten sposób przekazu wiary jest tak ważny dziś?" (PZM 130). A następnie tłumaczył, że słowa nie poparte dowodem wierności Bogu nie zdołają obecnie nikogo przekonać[157]. Sakralna sfera świata nie może być w kaznodziejskiej wypowiedzi czystą abstrakcją, lecz – realnym doświadczeniem. Według ks. W. Sedlaka rekolekcjonista, przemawiając jako Boży świadek, zyskuje niepodważalny autorytet[158].

Rekolektantów ze środowiska duchowieństwa kapłan przekonywał ponadto, że kaznodzieja musi stale zadawać sobie pytanie: czy „głos Boży przekazywany przeze mnie jest wierny, oddaje Bożą rzeczywistość?" (PZM 150). Nie wolno bowiem żadnego „fragmentu Ewangelii przeinaczyć" (PZM 17). Ksiądz powinien też pamiętać, że w przemówieniach wygłaszanych z ambony nie można wysuwać na pierwszy plan własnej osoby. Wypowiadane przy każdej takiej okazji słowa dotyczą rzeczywistości, w której Bóg jest najważniejszy, dlatego mówca kościelny musi być „sam dostatecznie mały, by Jego wielkości nie przesłaniać" (PZM 202). Ta ważna pod względem teologicznym prawda wybrzmiewa w toku rozważań jeszcze mocniej, gdy ma postać wskazówki dla innych duchownych: „Chwały Bożej nie przesłaniać swoją osobą" (PZM 162). W przekonaniu rekolekcjonisty uczeń Chrystusa, świadomy znaczenia niezwykłej misji, do której został powołany, musi zachowywać się pokornie, ponieważ prowadzi ewangelizację w imieniu samego Boga[159].

Znaczenie pokory w budowaniu oratorskiego wizerunku ma źródło w nauczaniu

155 Ibidem, s. 197.
156 Ibidem, s. 83.
157 Ibidem, s. 130.
158 Ks. W. Sedlak, *Błyski…*, b.p.
159 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 62.

Chrystusa i stanowi wyrazistą cechę utrwalonego w polszczyźnie religijnej obrazu kapłana (zob. rozdz. III)[160], a ks. W. Sedlak nie miał wątpliwości, że ten przymiot charakteru powinien współkształtować właściwy wzorzec zachowania wobec wiernych. W tym duchu tłumaczył zgromadzonej na rekolekcjach grupie młodzieży, że z woli Jezusa powołani do kapłaństwa mają „służyć Bogu i człowiekowi" (ZB 21). Toteż nie zajmują oni, jak się powszechnie sądzi, centralnego miejsca w Kościele. Wyjaśniając słuchaczom właściwą rolę duszpasterzy, akcentował prawdę, że księża są jedynie sługami[161]. Za pomocą tego określenia, jak również rzeczownika *służba* (PZM 137, 170) wyrażał w naukach rekolekcyjnych kluczową z perspektywy teologicznej myśl: istotą pracy duszpasterskiej jest poświęcanie się dla dobra innych, co w rozumieniu religijnym oznacza pomoc w osiągnięciu zbawienia. Charakterystyczne pod tym względem są słowa skierowane do duchownych: „Bóg z niewiadomych sobie powodów wybiera kogoś i wzywa go do swojej służby" (PZM 66). Również inny, użyty w podobnym kontekście, zwrot: *powołać do służby* (PZM 67) odzwierciedla teologiczny sposób myślenia o zadaniach kapłana na rzecz wspólnoty Kościoła.

Ideę wykonywanej z poczuciem misji pracy duszpasterskiej oddają w tekstach kaznodziejskich ks. W. Sedlaka wyrażenia typu: *powołani do służby Bożej* (PZM 49), *służba Boża* (PZM 20, 24, 103; ZB 141), *służenie Bogu* (QVH 37), *służenie Jemu [Bogu – M. C.]* (PZM 19), *służenie Bogu i ludziom* (ZB 20), *służba Chrystusowi* (PZM 14, QVH 123), *służąc Chrystusowi* (PZM 110), *wielka służba* (PZM 192), *moje powołanie* (PZM 58, 63, 206), *powołanie do kapłaństwa, do służby Chrystusowi* (PZM 14) czy *powołany do służby ołtarza* (PZM 37), ale również takie, jak: *służba dla dobra ludzkości* (QVH 65), *służba człowiekowi* (PZM 138), *służba ideałom* (PZM 140)[162]. Rzadziej w tej funkcji występuje rzeczownik *posługa* (PZM 191) – sam bądź z towarzyszącymi mu określeniami, uściślającymi obszar działalności dobroczynnej: *posługa kapłańska* (PZM 61), *posługa religijna* (PZM 178)[163].

Podobnie związek wyrazowy *być powołanym do kapłaństwa* (PZM 19) jest leksykalnym dowodem na to, że do pełnienia tej ważnej społecznie funkcji trzeba mieć zamiłowanie i specjalne predyspozycje, a dodatkowo w sensie religijnym – być wybranym

---

160 Zdaniem K. Müllera fundamentalną sprawą w autentycznie chrześcijańskim mówieniu o Bogu jest podporządkowanie się regule pokory. Zob. K. Müller, *Homiletyka na trudne czasy*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2003, s. 229-232. Postawa pokory jest w ogóle wartością wysoko cenioną w chrześcijańskiej wizji człowieka, o czym pisze J. Puzynina, *Język*..., s. 177.

161 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*..., s. 19-22.

162 Służba Bogu i ludziom to wartość wysoko oceniana w aksjologii chrześcijańskiej. Zob. J. Puzynina, *Język*..., s. 177.

163 Zgodnie z definicją semantyczną *posługa* to 'robienie dla innych ludzi czegoś, co wymaga dużego zaangażowania, a nawet poświęcenia' i w tym sensie występuje w typowo religijnych połączeniach leksykalnych: *apostolska*/ *duszpasterska*/ *kapłańska*/ *katechetyczna*/ *sakramentalna posługa*. Zob. *posługa*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/37652/posluga [dostęp: 5.06.2022]. W e-SJPD odnotowano jako kultowe wyrażenia: *duchowna*/ *religijna posługa* – 'udzielanie sakramentów kościelnych'. Zob. *posługa*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/pos%C5%82uga/ [dostęp: 4.06.2022].

przez Boga, co rekolekcjonista wyraźnie podkreślał[164]. Obdarzony niezwykłym zaufaniem Stwórcy młody mężczyzna musi jednak – jak tłumaczył ks. W. Sedlak: „Odczytać swoje powołanie" (PZM 185), aby nie tylko mieć pewność co do słuszności decyzji o wstąpieniu do seminarium duchownego, lecz także dobrze zrozumieć istotę apostolstwa i potem służyć wiernym według Bożych ideałów. Wyjątkową rolę posłannictwa w codziennej pracy księdza uwydatniają w toku rozważań na ten temat wyrazy i połączenia leksykalne nazywające osobę, która podejmuje tę szczególną misję: *powołany* (PZM 18, 30, 31, 51, 60, 92, 98, 101), *człowiek powołany* (PZM 91, 92), *powołany do kapłaństwa* (PZM 26, 31, 41, 53; QVH 160), *powołany do kapłaństwa człowiek* (PZM 13), *powołany do Jego [Boga – M. C.] służby* (PZM 50), *powołany do przyjaźni z Tobą [Bogiem – M. C.]* (PZM 17), *powołany przez Boga* (PZM 116), *powołany przez Boga, szczególnie ukochany* (PZM 181), *wezwany czy powołany przez Boga* (PZM 41), *powołany, bezpośrednio powołany przez Mistrza* (PZM 106), *powołany jako uczeń Chrystusowy* (PZM 60) itp.

„Kapłan z prawdziwego zdarzenia" (PZM 71) w opinii prefekta z Radomia nie ogranicza się do tego, żeby „tylko bezbłędnie powinność Bożą wypełnić" (PZM 164). Właściwe podejście do obowiązków duszpasterskich odzwierciedlają stosowane przez kaznodzieję specjalne połączenia wyrazowe, niejednokrotnie oddające przy tym ducha i styl Pisma Świętego, a więc jednoznacznie świadczące – jak mówił M. Bachtin – o wewnętrznej dialogowości słowa[165]. W sumie tworzą one liczną grupę: *angażować się w dzieło Boże* (PZM 61); *wierzyć naprawdę w Boga, czuć posłannictwo Chrystusa* (215 PZM)[166]; *dbać o to, jakby się Chrystusowi podobać* (PZM 140)[167]; *kochać swoje powołanie* (PZM 62); *pracę kapłańską kochać* (PZM 35); *radośnie Bogu służyć* (PZM 149); *zapał do pracy mieć* (PZM 104); *dać z siebie wszystko*, *poświęcić się dla wielkości zadań Bożych* (PZM 201); *całopalną ofiarę z siebie dać*[168], *spalać się dla świata*, *spalać się Bogu na chwałę* (PZM 149); *szukać głębi Bożych spraw w sobie, kontynuować walkę o Boży profil w sobie,*

164 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*..., s. 41 i nn. Uwypuklone przez mówcę religijne aspekty pełnienia funkcji duszpasterza (specjalne powołanie, rola sługi Bożego) są też kluczowym elementem obrazu księdza w kaznodziejstwie ks. H. Kajsiewicza. Zob. I. Kępka, *Językowy profil kapłana w przepowiadaniu ks. Hieronima Kajsiewicza CR (1812-1871)*, „Poradnik Językowy" 2012, z. 5, s. 56-60.

165 M. Bachtin, *Słowo w powieści*, [w:] idem, *Problemy literatury i estetyki*, przeł. W. Grajewski, Warszawa 1982, s. 106. „Orientacja na dialog – twierdził badacz – jest właściwością każdego słowa", gdyż ono „musi sytuować się w tym, co już »powiedziane«, »znane«, w »powszechnej opinii« itp." (idem, s. 105). W odniesieniu do tego zjawiska pisał też o dialogowym aspekcie słowa (idem, s. 99), dialogowym sytuowaniu się słowa pośród obcych wypowiedzi (idem, s. 101), pośród cudzych słów (idem, s. 102).

166 Kaznodzieja raczej nie używał hermetycznej terminologii z dziedziny nauk teologicznych w stylu *posłannictwo Chrystusa*, a jeśli tak się stało (jak w podanym wyżej przykładzie), to podczas rekolekcji adresowanych do środowiska duchownych, a więc osób znających ten język specjalistyczny.

167 W tym miejscu mówca kościelny odwołał się do pouczeń zawartych w Biblii i wyraził myśl przy pomocy występującego tam zwrotu: *podobać się Bogu* (zob. np. Rz 14, 18; 1 Tes 2, 4), czyli 'zasłużyć na Bożą akceptację'.

168 Wyrażenie *ofiara całopalna* to biblizm (zob. np. Lb 28, 10; Ez 46, 4).

czyli wybrać krzyż (PZM 195); *brać krzyż na co dzień* (PZM 13)[169]; *w cichości cierpieć niesprawiedliwość* (PZM 203); *wszystko Bogu oddawać i polecać* (PZM 192); *swoje wszystkie sprawy oddać Bogu* (PZM 172); *być niczym, ale blisko Boga* (PZM 153); *we wszystkim widzieć Boga – w przeciwnościach, upodlonych ludziach, trudnościach, w pracy, powodzeniu, uśmiechu ludzkim i spotkanych osobach, w sukcesach i przegranych* (PZM 92); *uczyć się kochać* (PZM 29); *kochać ludzi* (PZM 123); *świat kochać* (PZM 149); *sprawiedliwie traktować ludzi i z miłością* (PZM 163); *mieć zawsze serce dla każdej ludzkiej słabości* (PZM 53); *stanąć przy czyimś nieszczęściu z sercem i szczerym współczuciem* (PZM 155); *nadzieję […] wlać w cudze serca* (PZM 206-207); *innym świadectwo swoim życiem dawać*, *codzienne dawanie świadectwa o Bogu swoim życiem* (PZM 184); *gotowość pełnienia woli Bożej* (PZM 101); *poddanie się woli Bożej, woli Ojca* (PZM 48); *konieczność absolutnego poddania się woli Bożej* (PZM 215); *zaparcie się siebie* (PZM 110); *oddanie się bez reszty sprawie Bożej* (PZM 33); *poświęcenie życia* (PZM 192); *zupełna zależność od Boga* (PZM 98); *nadprzyrodzona zależność od Boga* (PZM 215); *serdeczne zżycie się z Bogiem w bezmiarze radosnych i smutnych rzeczy, trudnych i łatwych*, *niemożność odmówienia Bogu czegoś trudnego*, *radość w Duchu Świętym*[170] (PZM 215); *własne uświęcenie* (PZM 159); *oddziaływanie swą indywidualnością* (PZM 161) itp. Podane przykłady świadczą o tym, że według ks. W. Sedlaka duchowny musi sprostać wysokim wymaganiom, ponieważ w sprawach dotyczących służby wspólnocie kościelnej w drodze do zbawienia nie wolno iść na kompromis.

Kierując się przekonaniem, że „świat szuka ideału kapłana" (PZM 117), rekolekcjonista nierzadko szczegółowo charakteryzował odpowiednią w jego odczuciu postawę księdza wobec współwyznawców i wymieniał kolejno pożądane cechy: *cichuśki, nie narzucający się, prawdziwy uczeń Jezusowy, naturalny, prosty, bezpretensjonalny* (PZM 64); *pewien wdzięk ludzkiego bycia, życzliwy uśmiech, współczucie w niedoli, […], brak megalomanii, cierpliwość, brak zakłamania i dwu oblicz, pracowitość, życiowa mądrość* (PZM 160); *absolutna wiara, bezgraniczna ufność, gotowość na każde wezwanie, nic za trudno ani zbyt ciężkie* (PZM 168). Również odwołując się do przykładu Abrahama, hiperbolicznie opisywał zachowanie powołanego do kapłaństwa: „Gotów się rzucić w nieznane, uwierzyć w niemożliwe, stracić najdroższe, oddać wszystko i wszystko udźwignąć" (PZM 168-169). Wiele razy akcentował myśl, że ten, kto z upoważnienia Kościoła będzie „Boże funkcje pełnił" (PZM 138), ma iść

169 Podany frazeologizm pochodzi z Ewangelii i wprost nawiązuje do słów Jezusa: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!" (Łk 9, 23). Więcej na ten temat zob. A. M. Komarnicka, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź 1994, s. 160-161.

170 Autor po raz kolejny włączył w kontekst wypowiedzi biblijne wyrażenie *radość w Duchu Świętym* (zob. np. Rz 14, 17).

za wzorem Chrystusa[171], ponieważ to On niejako narzucił „model kapłaństwa po wieki" (PZM 13). Zdaniem kaznodziei misja duszpasterza nie ma natomiast nic wspólnego z postawą, którą określił metaforycznie za pomocą zwrotu: *chodzić w blasku posłannictwa Bożego* (PZM 138)[172], a innym razem scharakteryzował słowami: *zbyt akcentować swoje Boskie stanowisko w Kościele* (ZB 87). Nie ma powodu, by ksiądz czuł się uprzywilejowany dlatego, że może siebie nazywać „wezwanym czy powołanym przez Boga" (PZM 41). A w odniesieniu do duszpasterza, który uosabia taki typ zachowania, czyli podkreśla znaczenie swojej osoby we wspólnocie kościelnej i wywyższa się nad wiernych świeckich, używał potocznego, pejoratywnego epitetu *ważniak Jezusa Chrystusa* (PZM 111). Dla uwypuklenia negatywnego stosunku do wyniosłego i pyszałkowatego stylu bycia niektórych księży stosował też związek wyrazowy: *robić z siebie ważniaka* (ZB 87)[173].

W opinii katolickiego intelektualisty „być kapłanem na Bożą miarę" (PZM 104) oznacza też „być mądrym kapłanem" (PZM 104). Według ks. W. Sedlaka współczesny Kościół potrzebuje wykształconych, światłych apostołów. Tej sprawie przypisywał ogromne znaczenie, co ukazał przedstawiony wcześniej portret rekolekcjonisty, odpowiadający w opinii homiletyka ideałowi kapłana pełniącego tę funkcję. Stąd troska teologa o intelektualne przygotowanie kleru do duszpasterstwa odzwierciedla się także w naukach wygłaszanych podczas rekolekcji dla tego środowiska. Kaznodzieja podkreślał wówczas, że: „Bóg nie patronuje bezmyślności. Rozum zbyt cennym darem Bożym jest, by go nie używać i nie rozwijać" (PZM 131). A następnie stwierdzał: „Pobożność nie może być namiastką rozumu" (PZM 131). W tym kontekście przypominał, że z perspektywy religijnej zdolność myślenia i poznawania świata jest darem Ducha Świętego[174]. Posługując się terminologią typową dla teologicznego ujęcia specyfiki wymowy kościelnej, przekonywał też powołanych do kapłaństwa, że „zanim się zacznie słowo Boże głosić, należy dobrze się w głos Boży wsłuchiwać" (PZM 151), by każdy duszpasterz uczył się mądrości od Stwórcy i w rezultacie – jak to ujął ks. W. Sedlak – „rozumu Boskiego nabrał" (PZM 151). Nie chodzi tu jednak wyłącznie o wysoki poziom intelektualny, bły-

171 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*..., s. 13 i nn. Postawę naśladowania Jezusa oddaje też w badanych tekstach pochodzący z Ewangelii (zob.: Mt 4, 19; Mk 1, 17) zwrot: *pójść za Chrystusem* (PZM 35, 110), czyli 'poczuć powołanie do kapłaństwa, zdecydować się na pracę apostolską dla Kościoła i realizować powołanie według pouczeń Jezusa'.

172 Podany związek wyrazowy o treści znaczeniowej: 'demonstrować swoją wyższość z powodu spełniania misji apostolskiej powierzonej przez Boga' strukturalnie nawiązuje do frazeologizmu *chodzić w glorii*, czyli 'być sławnym, cieszyć się sławą'. Zob. *gloria*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/gloria/ [dostęp: 5.05.2022]; SJPSz, t. 1, s. 659.

173 Charakter ustabilizowany we współczesnej polszczyźnie mają zwroty: *ktoś robi idiotę z siebie*, *ktoś robi durnia z siebie*, *ktoś robi wariata z siebie*. Zob. *robić* [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/2963/robic#frazeologizmy [dostęp: 5.05.2022]. Analogicznie kaznodzieja utworzył podane wyżej połączenie leksykalne.

174 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*..., s. 108.

skotliwość umysłu, lecz przede wszystkim mądrość życiową, która według chrześcijan zawiera się w Biblii, stąd kaznodzieja mówił również, że to „ewangeliczna mądrość" (PZM 29), „przedziwna mądrość Boża" (ZB 25). W ocenie ks. W. Sedlaka współczesny świat staje się coraz bardziej skomplikowany, wielowymiarowy. Dzieląc się tym spostrzeżeniem, z przekonaniem podsumował podjęty temat: „[…], tym więcej powołanym daru rozumu potrzeba" (PZM 108).

Rekolekcjonista zachęcał do procesu rozwoju osobistego, zdobywania wiedzy i doskonalenia się w cnocie mądrości, używając różnorodnych sformułowań: *być w sympatycznej roli ustawicznego ucznia*, *być tylko uczniakiem* (PZM 60); *myśleć, analizować, w Pismo św. się wgłębiać, prosić o poznanie Boga* (PZM 184-185); *uczyć się Bożego abecadła* (PZM 53); *abecadła Bożego uczyć się na księgach świętych* (PZM 83); *uczyć się Bożego rozeznania* (PZM 63); *uczyć się rzeczowego traktowania ludzkiej duszy* (PZM 220); *nauczyć się myśleć w kapłaństwie* (PZM 59); *Bożej głębi się nauczyć* (PZM 151); *być mądrym* (PZM 39); *być mądrym księdzem* (PZM 128); *o inteligencję zabiegać i poziom intelektualny* (PZM 154); *w wybitnym stopniu samemu być inteligentnym* (PZM 22); *co dzień stawać się mądrzejszym*, *mieć ambicję więcej wiedzieć jak wczoraj* (PZM 62); *być w drodze do Bożej mądrości* (PZM 60); *mądrość Boga wchłonąć* (PZM 151); *używać rozumu*, *mieć obowiązek myślenia* (PZM 100); *rozwijać siebie*, *rozwijać swe talenty* (PZM 208); *minimum jedną książkę miesięcznie przeczytać* (PZM 63); *o jedno cierpienie w życiu być mądrzejszym, o jeden ból bogatszym i o jedną trudność pełniejszym* (PZM 63-64); *codzienne pogłębianie się* (PZM 22); *samokształcenie duchowe*, *forma kształcenia swej osobowości* (PZM 210); *dokształcanie się w sprawach Bożych* (PZM 153) itp.

Aby „współbracia w powołaniu" (PZM 100), jak określał duchownych uczestników rekolekcji, mieli wyobrażenie, czym konkretnie powinien się wyróżniać ksiądz chłonny wiedzy, ks. W. Sedlak tłumaczył: „Ciągle chce się biedak czegoś nauczyć. Próbuje takiej, innej metody, podpatruje starszych kolegów, wymienia myśli, chce zobaczyć nowy model duszpasterzowania, uczy się na gafach popełnionych – własnych i cudzych. Ciągle czegoś chce, ciągle czegoś pragnie" (PZM 63). Według rekolekcjonisty mylą się ci, którzy sądzą, iż „inteligencja księdza czy alumna polega na tym, że pewnym zasobem słów potrafi obracać jak piłką pingpongową na stole" (PZM 22)[175]. To raczej umiejętność

175 W mowie potocznej funkcjonuje związek frazeologiczny *obracać językiem*, czyli 'mówić, gadać'. Zob. *obracać*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/obraca%C4%87/ [dostęp: 5.05.2022]. Z perspektywy normatywnej utworzony przez rekolekcjonistę zwrot *obracać pewnym zasobem słów* można by uznać za innowację wymieniającą. Dodatkowo jest on tu jednak włączony w strukturę porównania i ma treść znaczeniową podobną do utrwalonego w polszczyźnie połączenia leksykalnego *żonglować słowami*, tj. 'zręcznie posługiwać się słowami dla wywołania szczególnego efektu'. Zob. *żonglować*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/89565/zonglowac/5223600/slowami [dostęp: 5.05.2022].

wnikliwej obserwacji świata, odkrywania mechanizmów rozmaitych procesów, a poza tym – jak mówił – „szerokokątne patrzenie na wszystkie sprawy" (PZM 22). Kaznodzieja uprzedzał, że zdobyć bystrość umysłu można tylko dzięki długiej, systematycznej i żmudnej pracy[176].

W przekonaniu ks. W. Sedlaka każdy ksiądz powinien dbać o „pogłębienie zarówno intelektualne, duchowe, jak i zawodowe" (PZM 22). Jednocześnie rekolekcjonista podkreślał w rozważaniach na ten temat, że „apostoł nowych czasów" (PZM 75) jest przede wszystkim mężczyzną, który kieruje się w życiu zasadami moralnymi głoszonymi przez Chrystusa. W myśl tego mówca kościelny wyjaśniał: „Kapłan ewangeliczny to człowiek zapatrzony pogodnie w Boga, szukający Jego woli i chwały" (PZM 80). Stąd dojrzałą postawę chrześcijańską duchownego określał, posługując się charakterystycznym zwrotem: *być człowiekiem ewangelicznym* (PZM 80). Według ks. W. Sedlaka „człowiek ewangeliczny to człowiek miłości" (PZM 90), czyli taka osoba, jaka w życiu codziennym zachowuje najważniejsze według Jezusa przykazanie – miłości Boga i bliźniego. Do tego przymiotu rekolekcjonista dodawał też inny: „Człowiek ewangeliczny jest człowiekiem radości" (PZM 93). Zgodnie z własną filozofią życiową, przepojoną głębokim humanizmem, przekonywał alumnów, iż warto gorliwie się modlić o to, „by w ogóle człowiekiem być w kapłaństwie" (PZM 39), gdyż bywa tak, „że się jest księdzem, a nie jest się człowiekiem" (PZM 39). Tę wzniosłą ideę wyrażają w Sedlakowych tekstach zwroty typu: *być człowiekiem* (PZM 11, 39), *samemu być człowiekiem* (PZM 123), *„dziś" być człowiekiem* (PZM 11), *człowiekiem być w kapłaństwie* (PZM 39), *być dobrym człowiekiem* (PZM 128), *być najwspanialszym człowiekiem* (ZB 87), *być człowiekiem żywym, czującym, umiejącym się cieszyć i płakać* (PZM 121), *stać się człowiekiem* (PZM 11), *co dzień od nowa stawać się człowiekiem* (PZM 29), *kształcić się na człowieka* (PZM 27)[177]. Odzwierciedlają one podstawową w odczuciu rekolekcjonisty prawdę, że każdy powołany do kapłaństwa ma reprezentować chrześcijańską koncepcję życia oraz uosabiać najlepsze ludzkie cechy, a więc zachowywać się szlachetnie, uczciwie, miłosiernie i w opinii społecznej uchodzić za osobę wartościową[178].

Stosując tego rodzaju jednostki leksykalne w odniesieniu do współbraci, ks. W. Sedlak chciał uwydatnić myśl, że duszpasterz zawsze powinien postępować jak istota etyczna, aby wierni widzieli w nim przede wszystkim „wzór chrześcijanina"

176 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 22.

177 Używane przez rekolekcjonistę związki wyrazowe spełniają w naukach rekolekcyjnych podobną funkcję, jak znane w polszczyźnie frazeologizmy w rodzaju: *bądź jak człowiek*, *postępuj jak człowiek*, czyli 'bądź ludzki, grzeczny, wyrozumiały itp.'; 'zachowuj się jak przystało na człowieka – dobrze, szlachetne, godnie itp.'. Zob. *człowiek*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/cz%C5%82owiek/ [dostęp: 6.05.2022].

178 Zwrot *być człowiekiem* – zdaniem Ryszarda Tokarskiego – „konotuje określone walory moralne". R. Tokarski, *Wartościowanie człowieka w metaforach językowych*, „Pamiętnik Literacki" 1991, z. 1, s. 145.

(PZM 199) i mogli w odniesieniu do niego powiedzieć: „święty ksiądz" (PZM 64). W rozważaniach na ten temat kaznodzieja uściślał, skąd wszyscy sprawujący posługę kapłańską mają czerpać fundamentalne wartości, normy moralne i wzorzec postępowania. Gdy charakteryzował sylwetkę księdza, używał wyrazistych określeń, które odnosiły się do etosu chrześcijańskiego. Oprócz wyrażenia *ewangeliczny człowiek* (PZM 85, 87, 172), *człowiek ewangeliczny* (PZM 80, 85, 90, 93, 94) bądź *człowiek Ewangelii* (PZM 80) w sensie 'człowiek kierujący się w życiu zasadami zawartymi w Ewangelii' tę funkcję spełnia również związek wyrazowy *Boży człowiek* (PZM 104, 113) albo *człowiek Boży* (PZM 94, 112, 163), oznaczający osobę przestrzegającą Dekalogu i żyjącą po Bożemu[179]. Taki sposób doprecyzowania treści znaczeniowej rzeczownika *człowiek* w rozumieniu 'jednostka wartościowa społecznie'[180] jasno widać w sformułowaniu: *być człowiekiem, Bożym człowiekiem* (PZM 111). Rekolekcjonista zdecydował się tutaj na reduplikację słowa w zmienionym kontekście leksykalnym, a więc powtórzył ważny dla propagowanej idei wyraz, jednak w odpowiednim do intencji pragmatycznej wariancie znaczeniowym[181]. W rezultacie ukonkretnił znaczenie potencjalne leksemu zgodnie z prezentowaną religijną wizją świata i specyficzną dla niej koncepcją pracy duszpasterskiej. Dodatkowo dzięki powtórzeniu dookreślającemu ogólną treść rzeczownika wzmocnił moralny wydźwięk charakterystycznej konstrukcji wyrazowej, którą się posłużył, by uwypuklić podstawowy w jego przekonaniu rys osobowości kapłana.

Doceniając rolę samodoskonalenia, jak mówił: „przestrajania się w człowieka" (PZM 29), ks. W. Sedlak przekonywał, że ksiądz powinien „znać tajemnice uczłowieczania się" (PZM 29). Ma to istotne znaczenie nie tylko ze względu na jego rozwój wewnętrzny, lecz także towarzyszenie uczestnikom rekolekcji w procesie przemiany moralnej, czyli nawrócenia, które w ujęciu teologicznym wiąże się z uzdrowieniem człowieka z wywołanej przez grzechy choroby duchowej[182]. Zgodnie z takim postrzeganiem religijnej sfery życia kaznodzieja za pomocą metafory, odnoszącej się do tej samej domeny pojęciowej, powiedział słuchaczom, że księża to „z zawodu lekarze i aptekarze ludzkiej duszy" (PZM 124). Mówca utworzył metaforyczne określenie duszpasterskiej roli kapła-

179 O bliskości znaczeniowej wymienionych wyrażeń w analizowanych wypowiedziach świadczy sformułowanie: *ewangeliczny, Boży człowiek* (PZM 98). Warto dodać, że określenie *człowiek Boży* występuje w Biblii (zob. np. 1 Tym 6, 11; 2 Tym 3, 17).

180 *Człowiek*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/cz%C5%82owiek/ [dostęp: 6.04.2022].

181 Określenia o charakterze terminologicznym typu: *wariancja tekstowa znaczeń*, *wariancja znaczeniowa*, *warianty tekstowe znaczeń* stosuje R. Grzegorczykowa, *Wprowadzenie do…*, s. 51-55.

182 Na temat tego rodzaju metafor w tekstach religijnych piszą m.in.: T. P. Krzeszowski, *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*, Toruń 1999, s. 90; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Metafora MODLITWA TO LEK we współczesnym dyskursie katolickim na przykładzie neomodlitewników (szkic)*, [w:] *Barwy słów. Studia lingwistyczno-kulturowe*, pod red. D. Filar i P. Krzyżanowskiego, Lublin 2017, s. 987-997.

na na wzór biblijnej przenośni CHRYSTUS TO LEKARZ (zob. Mk 2, 17; Łk 5, 31)[183], charakterystycznej dla stylu wypowiedzi na temat *Sacrum*[184]. Dodatkowo przywołał inne skojarzenie z tego samego obszaru ludzkich doświadczeń w poznawaniu świata, jak powiedzieliby kognitywiści – z identycznej przestrzeni mentalnej[185]. W ujęciu ks. W. Sedlaka bowiem kapłan to nie tylko ten, kto stawia diagnozę i wypisuje receptę cierpiącemu człowiekowi, lecz także aptekarz, czyli sporządzający i wydający leki[186]. Zastosowanie zabiegu rzutowania pojęciowego[187], innymi słowy: odwzorowania pomiędzy domenami (źródłową i docelową)[188], co w tym wypadku oznacza dostrzeżenie podobieństwa posługi duchownego do pracy lekarza czy aptekarza, jest szczególnie uzasadnione w naukach wygłaszanych podczas rekolekcji, ponieważ prowadzący je kapłan pełni również funkcję mistrza, kierownika duchowego, który pomaga grzesznikowi kurować cierpiącą, zbolałą duszę i w czasie spowiedzi albo indywidualnej rozmowy doradza metodę uzdrowienia, w tym sensie można by powiedzieć, że przepisuje lekarstwa.

Tę znaną od wieków formę służby duszpasterskiej ks. W. Sedlak nazwał również w sposób niekonwencjonalny, niezwykle wręcz odkrywczy. Jego zdaniem rekolekcjonista jest niczym **jubiler duszy**[189]. Strukturę konceptualną oryginalnej metafory[190] można umotywować tym, że prowadzący ćwiczenia duchowe – podobnie jak złotnik, który wytwarza drogocenne rzeczy – pomaga rekolektantom w rozwijaniu człowieczeństwa i doskonaleniu siebie według zasad etyki chrześcijańskiej, a więc pragnie uformować ludzką duszę tak, aby błyszczała niby klejnot. W rozumieniu religijnym chodzi tu o wspieranie człowieka w dążeniu do świętości, która jest wartością fundamentalną w świecie chrześcijańskim, ponieważ zapewnia zbawienie i życie wieczne. Tak samo jak jubiler rekolekcjonista jest więc artystą, który zajmuje się staranną obróbką duszy i tworzy prawdziwe arcydzieło – dobrą, prawą, uczciwą osobę. Ideowe uzasadnienie dla tej interpretacji moż-

---

183 W jednej z nauk adresowanych do młodzieży rekolekcjonista wprost odwołał się do ewangelicznej metafory Jezusa jako „cudownego, wspaniałego lekarza" (ZB 86). Podobnie w rekolekcjach dla środowiska kapłańskiego mówił o Chrystusie jako lekarzu, który przepisuje recepty. Zob. ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*…, s. 201.

184 Zob.: T. P. Krzeszowski, op. cit., s. 90; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Metafora MODLITWA TO LEK*…, s. 994-995.

185 Zob. *Teoria przestrzeni mentalnych*, [w:] V. Evans, *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*, przekład M. Buchta, M. Cierpisz, J. Podhorodecka, A. Gicala, J. Winiarska, Kraków 2009, s. 162.

186 Kaznodzieja nawiązywał w naukach rekolekcyjnych do obu metafor i w taki sposób dokonywał konceptualizacji aktywności duszpasterskiej księdza. Niegdyś podczas rekolekcji powiedział, że na każdy rodzaj niedomagania duchowego kapłan daje wiernym rady niczym pigułki czy krople. Zob. ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*…, s. 159. Innym razem, gdy dokładnie omawiał, jaki jest współczesny duszpasterz, stwierdził: „Ciągle żyje w pogotowiu, jest na ostrym dyżurze" (PZM 174). Sakrament pokuty zaś nazwał „lekarstwem moralnym" (PZM 175).

187 Zob. *Rzutowanie pojęciowe*, [w:] V. Evans, op. cit., s. 134.

188 Zob. *Odwzorowania pomiędzy domenami*, [w:] ibidem, s. 89-90.

189 Zob. ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)*…, b.p.

190 Wyrażenie *struktura konceptualna metafory* stosuje T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 26. W takim samym znaczeniu jak w pracy badaczki zostało użyte w powyższym zdaniu.

na znaleźć w myśli etycznej ks. J. Tischnera, który twierdził, że o twórczości w pełnym tego słowa znaczeniu należy mówić wtedy, gdy chodzi o proces wychowywania istoty ludzkiej, by potrafiła ona wcielać w życie wartości i dokonywać szlachetnych czynów[191]. Zdaniem filozofa: „[…] jest pewna dziedzina, w której człowiek może być twórcą. Jest to dziedzina dobra. Człowiek może tworzyć dobro"[192].

Żeby wyjaśnić mechanizm znaczeniowy wykorzystany w analizowanej przenośni, trzeba też uwzględnić fakt, że wszystkie działania rekolekcjonisty – zarówno w słowach, jak i czynach – dotyczą życia duchowego, a jest ono dla chrześcijan najbardziej cenne, dlatego w rzeczywistości postrzeganej z perspektywy religijnej przypisuje mu się najwyższą wartość[193]. Można zatem powiedzieć, że podczas spotkań rekolekcyjnych ksiądz całą uwagę skupia na wartościach ostatecznych, absolutnych[194], które są bogactwem duchowym chrześcijaństwa, największym skarbem wspólnoty kościelnej, o czym zresztą ks. W. Sedlak mówił rekolektantom, posługując się właśnie takimi konwencjonalnymi metaforami. W jednej z nauk powiedział ogólnie, że wielkie wartości religijne i humanistyczne są skarbem[195]. Innym razem wyszczególniał, że Bóg to skarb dla Jego wyznawców[196] i wiara katolicka również[197]. Bożym skarbem nazwał poza tym łaskę powołania do kapłaństwa[198]. Z kolei rozwijając wątek humanistycznego przesłania Ewangelii, uwydatniał „bogactwo wartości ludzkich" (ZB 107) w aksjologii chrześcijańskiej. W myśl rozważań kaznodziei prowadzący rekolekcje troszczy się więc o drogocenne dobra duchowe, stąd nasuwa się skojarzenie, że jest on niejako jubilerem. Opisany łańcuch powiązań semantycznych pomaga wyjaśnić niebanalny sposób konceptualizacji duszpasterskiej roli rekolekcjonisty i naświetlić strukturę pojęciową metaforycznego wyrażenia, które zaproponował ks. W. Sedlak.

Wydaje się, że przedstawiona interpretacja odpowiada – jak zaleca T. Dobrzyńska – intencji nadawcy wypowiedzi[199]. Przemawia za tym jeszcze jeden argument. W opinii kaznodziei systematyczną, żmudną pracę nad rozwojem moralnym można porównać, o czym wcześniej wspomniano, do szlifowania diamentu, który dopiero po wielu zabiegach w pełni zachwyca pięknem zainteresowanych kosztowną biżuterią. Również dusza ludzka dzięki czynionym każdego dnia staraniom chrześcijanina może lśnić jak

191 Ks. J. Tischner, *Etyka wartości…*, s. 175.
192 Ks. J. Tischner, *Rekolekcje paryskie*, Kraków 2013, s. 244.
193 Zob. J. Puzynina, *Język…*, s. 177.
194 Ibidem, s. 39-41.
195 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony…*, s. 99.
196 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 111.
197 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony…*, s. 54.
198 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…* s. 109. W tej samej nauce rekolekcjonista przywołał przypowieść o skarbie ukrytym w roli (Mt 13, 44). Nawiązując do słów Jezusa, utworzył własną metaforę.
199 T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie...*, s. 23.

brylant[200]. Tak więc rekolekcjonista, szukając odpowiednich środków wyrazu, niejednokrotnie odwoływał się do schematów wyobrażeniowych[201] i pojęć leksykalnych[202] związanych z rzemiosłem jubilerskim. Charakterystyczne dla ks. W. Sedlaka upodobanie do pewnych skojarzeń myślowych, powtarzając za T. Dobrzyńską: „właściwe danej osobie skłonności asocjacyjne"[203], uzasadniają przyjętą hipotezę interpretacyjną dotyczącą metafory, która służy sugestywnemu określeniu ważnej funkcji duszpasterskiej. Wyjątkowa nazwa, utworzona dzięki wykorzystaniu „potencjału znaczeniowego i sensotwórczych możliwości języka"[204], pozwala zaś stwierdzić, że podmiot mówiący cechuje się wrażliwością językową typową dla poety i niczym mistrz pióra wyróżnia się zdolnością twórczego, niekonwencjonalnego operowania słowem[205], ale również odkrywczego myślenia. Oryginalne wyrażenie przenośne jest bowiem – jak zauważa badaczka metaforyki – „aktem odwagi intelektualnej i przejawem śmiałej gry wyobraźni"[206].

Podsumowując tę część analiz, można stwierdzić, że praktyk oraz teoretyk kaznodziejstwa szczegółowo charakteryzował właściwe zachowanie księdza wobec Boga i wiernych, omawiał też specjalne zadania, które powinien wykonywać rekolekcjonista. Przede wszystkim zdawał on sobie sprawę z tego, że kapłan jest nie tylko konkretnym, prywatnym człowiekiem, lecz także reprezentantem instytucji Kościoła i wobec tego wciela się w wyraźnie zdefiniowaną rolę społeczną, narzucającą ustalone wzorce sposobu bycia oraz postępowania[207]. Odzwierciedlają je w wypowiedziach ks. W. Sedlaka znane w polszczyźnie określenia, w których odbija się charakterystyczny sposób konceptualizacji przez użytkowników języka pojęcia *osoby duchownej*, co ukazują słownikowe definicje semantyczne:

> - *kapłan* (np. PZM 15, 16, 61, 115, 154, 164, 188, 210; QVH 83; ZB 12, 23, 64, 86) – 'w Kościele katolickim: duchowny mający święcenia uprawniające do odprawiania mszy i udzielania sakramentów' (SJPSz, t. 1, s. 878)[208];

200 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 202.

201 Zob. *Schemat wyobrażeniowy*, [w:] V. Evans, op. cit., s. 137-139.

202 Zob. *Pojęcie leksykalne*, [w:] ibidem, s. 97-98.

203 T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie...*, s. 76. Według badaczki sposób tworzenia metafor charakteryzuje nadawcę wypowiedzi. W tego rodzaju aktywności językowej człowieka odzwierciedla się nie tylko jego zasób leksykalny, lecz także pewne preferencje pojęciowe istotne dla procesu znaczeniotwórczego. Ibidem, s. 74, 76.

204 T. Dobrzyńska, *Od słowa do sensu. Studia o metaforze*, Warszawa 2012, s. 47.

205 Poetycka wrażliwość wszechstronnie uzdolnionego mężczyzny najpełniej objawiła się we własnej twórczości lirycznej. Zob. ks. W. Sedlak, *Wiersze*, [w:] *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak „ ...sercem skarżyszczanin"…*, s. 202-215.

206 T. Dobrzyńska, *Od słowa do sensu. Studia o metaforze*, Warszawa 2012, s. 94.

207 O tym zagadnieniu pisze m.in. ks. J. Pracz, *Głosiciel słowa Bożego i słuchacz*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3, s. 434, 436-437.

208 Czasem ks. W. Sedlak używał też wyrażenia *kapłan katolicki*, by uwypuklić, o jakie wyznanie chodzi (zob. np. PZM 22; ZB 23, 86). W identycznej funkcji występuje nazwa *ksiądz katolicki* (zob. np. PZM 19, 23; ZB 88). Wyjątkowo pojawia się też określenie *polski ksiądz* (PZM 156).

- *ksiądz* (np. PZM 16, 64, 154, 164, 166, 185, 204; QVH 15; ZB 21, 24, 58, 85) – ‘duchowny chrześcijański posiadający święcenia kapłańskie’[209];

- *duchowny* (np. PZM 88, 93) – ‘osoba zajmująca się głównymi czynnościami kultowymi jakiejś religii, zgodnie z przepisami religijnymi przygotowana do tego i przeciwstawiona osobom świeckim’[210];

- *duszpasterz* (np. PZM 107, 161, 178) – ‘kapłan mający powierzoną sobie kościelną jednostkę administracyjną; ogólniej: kapłan’[211] (SJPSz, t. 1, s. 470);

- *misjonarz* (np. PZM 107) – ‘duchowny prowadzący działalność misyjną’ (SJPSz, t. 2, s. 185);

- *kaznodzieja* (np. PZM 42, 107; ZB 12) – ‘duchowny wygłaszający kazania’ (ISJP, s. 609; SJPSz, t. 1, s. 906; USJP, t. 2, s. 81);

- *rekolekcjonista* (np. PZM 10, 108, 176; ZB 11) – ‘duchowny prowadzący rekolekcje’ (PSWP, t. 35, s. 387);

- *spowiednik* (np. PZM 42, 90, 143, 144, 146, 147, 219, 220; ZB 37, 58, 157, 158) – ‘ksiądz słuchający spowiedzi; także: ksiądz spowiadający stale daną osobę’ (SJPSz, t. s. 300);

- *proboszcz* (np. PZM 107, 116, 163, 164, 166) – ‘duchowny katolicki, ksiądz zarządzający parafią’ (SJPSz, t. 2, s. 926);

- *wikariusz* (np. PZM 72, 163, 164, 166)[212] – ‘w Kościele katolickim: ksiądz będący pomocnikiem proboszcza’ (SJPSz, t. 3, s. 716).

Podane opisy znaczenia słownikowego leksemów, nazywających różne funkcje duchownego, ujmują cechy zakodowane w społecznej świadomości i przypisywane na stałe desygnatom definiowanych określeń. Ze względu na gatunek mowy szczególną rolę w naukach ks. W. Sedlaka odgrywa nazwa *rekolekcjonista*, gdyż wskazuje na przewodniczącego grupy uczestników ćwiczeń duchowych, a zarazem podmiot retoryczny wypowiedzi. Uwagę zwraca ponadto zjawisko częstego występowania w badanych tekstach rzeczownika *spowiednik*. Oznacza on bowiem kapłańską rolę, mającą wyjątkową rangę

209 *Ksiądz*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/2209/ksiadz [dostęp: 5.05.2022].

210 *Duszpasterz*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/18466/duszpasterz/4855686/akademicki [dostęp: 5.05.2022].

211 *Duszpasterz*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/duszpasterz/ [dostęp: 5.05.2022].

212 Jednostkowo duszpasterz użył też w analizowanych wypowiedziach kolokwialnej formy *wikary* (PZM 91).

w rekolekcjach. Oprócz wymienionych leksemów występują tutaj konwencjonalne lub oryginalne wyrażenia, które z perspektywy teologicznej ujmują istotę powołania oraz pracy księdza. Są wśród nich m.in.: *apostoł* (PZM 109, 111; QVH 60, 111), *apostoł nowoczesny* (PZM 75), *uczeń Chrystusa* (PZM 48, 60), *uczeń Chrystusowy* (PZM 61, 62, 63, 64, 111), *uczeń Jezusa* (PZM 106), *uczeń Jezusowy* (PZM 64, 82, 110), *prawdziwy uczeń Jezusowy* (PZM 64), *przyjaciel Jezusa Chrystusa* (PZM 64, 65), *prawdziwy przyjaciel Chrystusa* (PZM 53), *przyjaciel Boży* (PZM 65, 66), *przyjaciel spraw Bożych i samego Stwórcy* (PZM 170), *głosiciel Ewangelii* (ZB 22), *głosiciel słowa Bożego* (PZM 195), *głosiciel prawdy Bożej* (PZM 113), *urzędowy wykładowca Ewangelii z woli Kościoła* (ZB 87), *szafarz tajemnic Bożych* (PZM 183)[213], *przedstawiciel Boga* (PZM 42), *„Homo Dei" – bezpretensjonalny przedstawiciel wszelkich Bożych spraw* (PZM 202), *człowiek, który reprezentuje Nieskończonego* (PZM 12), *żywy modlitewny filar między niebem i ziemią* (PZM 177).

Do tej samej grupy można zaliczyć metaforyczne wyrażenie: *ewangeliczny rybak* (PZM 122), nawiązujące wprost do słów Chrystusa, wypowiedzianych wtedy, gdy powołał pierwszych uczniów nad Jeziorem Galilejskim: „Jezus rzekł do nich: »Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi«" (Mk 1, 17, por. Mt 4, 19). Według biblistów zastosowana tu metafora ma głęboką wymowę teologiczną, ponieważ w nawiązaniu do Księgi Jeremiasza (Jr 16, 16) ukazuje cel powołania apostołów, którzy razem z Mesjaszem mają brać aktywny udział w historii zbawienia[214]. Świadoma aluzja biblijna włącza wypowiedź kaznodziei w relację dialogową z nauczaniem Chrystusa i wnosi do rozważań rekolekcyjnych na temat kapłaństwa istotny wątek. Pozwala bowiem uwydatnić prawdę, że rola wyznaczona apostołom przez Jezusa ma charakter ponadczasowy i kolejne pokolenia powołanych do służby Kościołowi muszą kontynuować dzieło zapoczątkowane przez Zbawiciela. W zbiorze określeń wskazujących ważne w opinii rekolekcjonisty funkcje kapłańskie zwraca uwagę jeszcze jedno – *budziciel nadziei w życiu ludzi* (PZM 204). Ponieważ zaangażowany w pracę duszpasterską ks. W. Sedlak chciał uprawiać teologię bliską codziennym doświadczeniom człowieka, wyrozumiałą dla jego słabości i błędów życiowych, po prostu bardziej ludzką, był przekonany, że towarzyszący wiernym „na drodze do wieczności" (ZB 88) duchowny powinien traktować innych tak, aby uosabiać postawę odzwierciedloną w sugestywnym wyrażeniu.

213 Według definicji semantycznej wyraz *szafarz* znaczy tutaj: 'osoba dysponująca jakimś cennym dobrem i udzielająca go innym'. W języku religijnym występuje on najczęściej w następujących połączeniach: *szafarz sakramentu*, *szafarz komunii świętej*, *szafarze łask*. Zob. *szafarz*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/72016/szafarz/5200609/sakramentu [dostęp: 5.05.2022].

214 Zob. D. Esparza, *„Rybacy ludzi"... – co to właściwie znaczy?* [online], Aleteia Polska, https://pl.aleteia.org/2019/02/17/rybacy-ludzi-co-to-wlasciwie-znaczy/ [dostęp: 5.05.2022].

4.3.2.2. *Spec od Bożych spraw*, *wierny biuralista*, *święcony hipokryta* – portret stereotypowego rekolekcjonisty

Wszystkie wymienione dotąd określenia ukazują postać i szczegółowe zadania księdza zgodnie z wzorcem obowiązującym w Kościele od wieków. Chcąc dokładnie scharakteryzować postawę tego, kto przyjął święcenia i służy współwyznawcom, ks. W. Sedlak tworzył również nietypowe, nieraz bardzo oryginalne wyrażenia, które w obrazowy sposób przedstawiają pewne niepożądane zachowania, a jednocześnie zawierają negatywną ocenę podmiotu mówiącego w stosunku do duszpasterza reprezentującego taki styl bycia. Przede wszystkim rekolekcjonista wielokrotnie podkreślał, że kapłaństwa nie wolno traktować jako zawodu, ponieważ „do fachu podchodzi się zimno, […] spokojnie jak chirurg do operacji" (PZM 61). Akcentując tę myśl, precyzował także, w jaki sposób należy pojmować omawianą rolę społeczną i podchodzić do wykonywania obowiązków związanych z duszpasterstwem:

> Powołanie to nie wybór fachu, jak nam się zdaje, […]. Powołanie to nie fach. To opuszczenie wszystkiego, co piękne na świecie, to wyrwanie człowieka na głos Boży, […] porzucenie wszystkiego, co jest udziałem innych. (PZM 76)

> Kapłaństwo to nie fach, chociaż niektórzy mają wypisane w legitymacji: zawód – ksiądz. (PZM 60)

> Bo ksiądz to nie jest zawód, ksiądz to jest pewna funkcja spełniana wobec drugiego człowieka. (PZM 34)

> Kapłaństwo to odkomenderowanie do zadań specjalnych w Kościele, […]. (PZM 200)

Zdaniem ks. W. Sedlaka praca duchownego różni się od aktywności zawodowej rzemieślnika, który z poczucia obowiązku wykonuje rutynowo rzeczy wyuczone. Tymczasem w działalności duszpasterskiej dla ludzi należy kierować się dobrym sercem[215]. Uwzględniając negatywne w tym kontekście skojarzenia z rozumieniem roli księdza w kategorii profesji, kaznodzieja mówił ironicznie, że przy takim nastawieniu do powołania można by przypisać duchownemu „funkcję biegłego od spraw nieskończonych" (PZM 60). Lista tego typu prześmiewczych, kąśliwych, sarkastycznych określeń jest w analizowanych naukach rekolekcyjnych długa. Oto niektóre z nich: *biegły od Boskich spraw* (PZM 159), *znawca Bożych dróg, czyli mniej więcej przewodnik*

215 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 53, 60-61.

w turystyce po Królestwie Bożym na ziemi (PZM 60), *zawodowiec* (PZM 198), *zawodowiec, fachowiec od Boga u innych* (PZM 73), *fachowiec od Bożych tajemnic niedościgłych* (PZM 60), *majster od Boskich spraw* (PZM 200), *majster do naprawiania Pana Boga w drugim człowieku* (PZM 60), *zwrotniczy świata* (PZM 72), *przyszły inżynier łaski Bożej* (PZM 29), *dyplomowany Boży inżynier od wszechspraw Bożych na świecie*, *inżynier w sprawach Bożych* (PZM 60), *inżynier obsługujący sprzęt ureligijniania człowieka* (PZM 75), *przyszły technik od spraw duchowych*, *technik Bożego procesu w ludzkości* (PZM 29), *technik duszy dzisiejszego człowieka* (PZM 75), *typowy propagandzista służbowy* (PZM 202), *służbista* (PZM 180), *celebrans, […], odprawiacz zawodowy* (PZM 178), *posługacz* (PZM 157).

Ponadto w szeregu utworzonych przez mówcę jednostek leksykalnych liczebnością wyróżniają się określenia z kolokwialnym rzeczownikiem *spec* w sensie ‘człowiek biegły w czymś’, inaczej mówiąc: ‘specjalista, fachowiec, znawca’[216]. Oto one: *spec od Nieskończoności* (PZM 60), *spec od Bożych spraw* (PZM 159), *spec od spraw nieba i ziemi* (PZM 72), *spec od modlitwy* (PZM 175), *spec od miłosierdzia Bożego* (PZM 146), *spec od ludzkiego bólu* (PZM 77), *spec miłości ewangelicznej* (PZM 88-89)[217], *spec od mówienia o Bogu*[218]. W toku wypowiedzi można łatwo dostrzec, że z reguły „nad znaczeniem dosłownym, pozornie neutralnym i serio, nadbudowuje się znaczenie przeciwstawne, negujące je i ośmieszające”[219]. Słuchacze nie mogli zatem mieć wątpliwości, że stosując ten rusycyzm, kaznodzieja posługiwał się ironią. Mówił zresztą bardzo wyraźnie: „Nikt nie jest specjalistą w Bożym dziele” (PZM 62). Innym razem znów podkreślał: „Nie ma mistrzów, speców, biegłych, fachowców” (PZM 111) w sprawach dotyczących duszpasterstwa i upowszechniania zasad moralnych Ewangelii. W dodatku rekolekcjonista *explicite* wyraził właściwą intencję użycia rosyjskiego zapożyczenia w odniesieniu do kapłana, gdy w jednej z nauk utworzył złożenie: *quasi-spec* (PZM 162), nazywające osobę duchowną, która tylko pozornie jest specjalistą w sprawach duszpasterstwa. W wymienionych wcześniej wyrażeniach celowo uwypuklał zaś sprzeczność między literalnym sensem wypowiedzi a jej rzeczywistym znaczeniem. Sposób mówienia nie wprost służy tutaj polemice z powszechnymi, utrwalonymi we wspólnocie kościelnej opiniami na temat tego, jaki jest „standardowy ksiądz”, „statystyczny ksiądz” (PZM 202).

---

216 *Spec*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/spec/ [dostęp: 6.05.2022].

217 Ta konstrukcja językowa opiera się na odmiennym od pozostałych schemacie składniowym. Obcy wyraz *spec* ma tutaj taką samą łączliwość, jak synonimiczna nazwa *specjalista*, którą można połączyć z rzeczownikiem w dopełniaczu, np. *specjalista budownictwa*.

218 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

219 S. Jaworski, *Podręczny słownik terminów literackich*, wyd. 2 popr. i uzup., Kraków 2007, s. 93.

Rekolekcjonista krytycznie odnosił się do kapłanów, którzy nie tylko wykonują obowiązki duszpasterskie „po rzemieślniczemu" (PZM 61), lecz także – „po urzędniczemu" (PZM 61). Uważał, że postawę duchownego wobec wiernych można „łatwo […] zbiuralizować i sformalizować" (PZM 87), a tym samym sprowadzić go do roli „urzędnika Bożego" (PZM 61), który nie wkłada serca w służbę innym, nie przeżywa rozmaitych emocji związanych z towarzyszeniem ludziom w drodze do Boga, jedynie spełnia swoje funkcje w bezduszny sposób. Zachowuje się tak, jak gdyby prowadził „coś w rodzaju urzędu, biura czy kancelarii" (PZM 87), gdzie może „wystawić zaświadczenie, że ktoś zbliżył się do Boga lub przynajmniej zamierzał" (PZM 84). „Kapłan-urzędnik" (PZM 62) rutynowo załatwia sprawy religijne i robi wrażenie jakby: „Wyżywał się w służbowej (administracyjnej) poprawności, w »kościelności«" (PZM 215). Nic więc dziwnego, że: „Staje się automatyczny, mechaniczny", niczym „bezbłędnie włączający odpowiednie guziki zautomatyzowany apostoł" (PZM 81). Taki styl bycia księdza odzwierciedlają w tekstach ks. W. Sedlaka poza wymienionymi następujące nazwy: *urzędnik* (PZM 61, 63, 84), *nienaganny urzędnik królestwa niebieskiego* (PZM 104), *biuralista* (PZM 84), *wierny biuralista* (PZM 104), *biuralista Jezusa Chrystusa* (PZM 110), *rubrycysta spraw Bożych* (PZM 159)[220], *kierownik punktu usługowego* (PZM 202), *referent Boga* (QVH 110).

Według ks. W. Sedlaka w dziele propagowania wartości chrześcijańskich i przybliżania ludzi do Boga nie ma miejsca dla tych, którzy chcą przyjąć święcenia kapłańskie tylko po to, „by maksimum wygód znaleźć, jakich nigdy świat nie zapewni" (PZM 110), a w rezultacie „dobrze sobie życie urządzić, służąc Chrystusowi" (PZM 110). W takiej sytuacji – tłumaczył rekolekcjonista – „Bóg nie jest wcale celem. Bóg jest środkiem, […]" (PZM 65) i przez duchownego cynika „został zdegradowany do roli stopnia, stołeczka" (PZM 66), „po którym można się wspiąć wyżej w życiu" (PZM 65). Kaznodzieja argumentował, że ci księża, dla których – jak mówił – „kapłaństwo i wezwanie do tej misji nie jest jeszcze największym wyróżnieniem Bożym" (PZM 64), mają wyższe ambicje, „niż być przyjacielem Jezusa Chrystusa" (PZM 65). W rzeczywistości służba Kościołowi nie zajmuje w ich hierarchii wartości pierwszoplanowej pozycji, a swoje obowiązki wykonują niczym aktor, który wciela się w rolę. Taką postawę rekolekcjonista nazywał obrzydliwą[221], a jej negatywną ocenę odzwierciedlał również w sto-

220 Wyraz *rubrycysta* nie został odnotowany w słownikach języka polskiego. Jednak pojawia się w tekstach religijnych w odniesieniu do księdza, który w kwestiach wiary przedkłada bezwzględne przestrzeganie prawa kościelnego nad głębię ducha. Zob. np. ks. K. Porosło, *„Pobożny" czy „rubrycysta" – który lepszy?* [online], Liturgia.pl, https://www.liturgia.pl/Pobozny-czy-rubrycysta-ktory-lepszy/ [dostęp: 6.05.2022].

W przemówieniu rekolekcjonisty znaczenie tekstowe wyrażenia z rzeczownikiem *rubrycysta* można bez trudu określić na podstawie kontekstu użycia: „Powoli staję się rubrycystą spraw Bożych. Jakby wystarczyło Bożą rubryczkę napisać i wszyscy winni się stosować do »odprawiania« Pana Boga w swoim życiu" (PZM 159).

221 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 65.

sowanych etykietach. Oprócz kontekstowo pejoratywnych określeń typu: *aktor* (PZM 65, 66), *aktor dobry* (PZM 66), *dobry aktor w kapłaństwie* (PZM 64), *dobry aktor w Kościele* (PZM 65), *rutynowany aktor* (QVH 53), *dobrzy aktorzy* (PZM 66), *komedianci, doskonali aktorzy rosnący na drożdżach Bożych* (ZB 86), *najlepsi aktorzy świata* (PZM 66), *najlepsi artyści*, *najwięksi artyści* (PZM 64), mówca starał się znaleźć najbardziej trafne słowa, które wyraźnie uwydatnią charakter wyrachowanego pozera: „Jak się nazywa taki aktor, który rolę zagra tak, że nigdy nie przegra? Szukałem terminu. Najlepszy termin to chyba – filut, filut Pana Boga" (PZM 65).

Kaznodzieja rekolekcyjny, pragnąc w myśl Cypriana Kamila Norwida: „Odpowiednie dać rzeczy słowo!"[222], użył książkowego wyrazu o negatywnym wydźwięku, oznaczającego osobę skłonną do oszustwa, także chytrą i przebiegłą[223]. Przytoczony komentarz, w którym ks. W. Sedlak ujawnia samoświadomość językową i wypowiada się jako wewnętrzny obserwator własnego monologu[224], świadczy o tym, że chciał on dokładnie scharakteryzować postać współczesnego księdza i wyszczególnić kapłańskie ułomności niepożądane także w duszpasterstwie rekolekcyjnym. Przekonany co do tego, że duchowny powinien uosabiać typ przykładnego chrześcijanina i gorliwego apostoła, dosadnie nazywał niewłaściwe postawy. Wtedy padały z jego ust najmocniejsze słowa, co usprawiedliwiał, tłumacząc rekolektantom z tego środowiska: „Jesteśmy sami swoi, więc nie musimy mówić ogólnikami, […]. Wolno mi mówić prosto, jak o swoich i naszych sprawach" (PZM 217)[225]. W ten sposób jasno przedstawiał punkt widzenia na omawiane problemy, odwoływał się do poczucia wspólnoty wiary oraz doświadczeń duszpasterskich, a w związku z tym zmniejszał dystans do słuchaczy, zacieśniał relację komunikacyjną i wcielał się w rolę, którą można by nazwać „swój człowiek"[226], dlatego właśnie przyzwalał sobie na swobodę wypowiedzi. Zgodnie z takim zamysłem językowym ks. W. Sedlak mówił, że kapłan, który nie angażuje się autentycznie w sprawy Kościoła, nie dba tak naprawdę o rozwój moralny, jedynie „przystraja się w szaty świętości" (PZM 41), to nie tylko: *człowiek o dwóch obliczach* (PZM 12), *faryzeusz* (PZM 220), *obłudnik*

222 C. K. Norwid, *Za wstęp (Ogólniki)*, Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej, https://literat.ug.edu.pl/cnwybor/064.htm [dostęp: 6.05.2022];

223 Zob. *filut*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/filut/ [dostęp: 6.05.2022].

224 Potrzebę rozróżnienia pojęć *świadomość językowa* oraz *samoświadomość językowa* dostrzega W. Chlebda. Samoświadomy językowo człowiek – wyjaśnia badacz – w procesie tworzenia wypowiedzi zbiera i od razu wykorzystuje informacje o niej. W tym sensie podmiot mówiący jest równocześnie pierwszym słuchaczem, wewnętrznym obserwatorem oraz kontrolerem, a w razie potrzeby także korektorem. Zob. W. Chlebda, *Nieautomatyczne drogi…*, s. 20-21.

225 Prostota, naturalność, a także bliskość, równorzędność to kategorie, które w świadomości społecznej kojarzą się z mową potoczną, o czym pisze Małgorzata Kita, *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym*, [w:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*, pod red. A. Wilkonia, J. Warchali, Katowice 1993, s. 39.

226 *Swój człowiek* to 'ktoś godzien zaufania, bliski, oddany'. Zob. *swój*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/sw%C3%B3j/ [dostęp: 6.05.2022].

(PZM 12), *hipokryta* (PZM 12, 192), *święcony hipokryta* (PZM 192), lecz także: *kłamca* (PZM 12, 41, 72, 187), *arcykłamca* (PZM 12), *blagier* (PZM 41, 173), *filut*, *Boży filut* (PZM 66), *pozer w kapłaństwie* (PZM 214), *oszust* (PZM 41), *gracz* (PZM 72), *dobry gracz* (PZM 57), *sprytny gracz* (ZB 86), *cwaniak, choć święcony* (PZM 72), *stary wyjadacz* (PZM 173).

Rekolekcjonista, jakby świadomy tego, o czym pisał Tadeusz Boy-Żeleński, że „zatraca się wszelka wrażliwość na obelgi”[227] i „zwykły słownik nie wystarcza”[228], starał się zaskakiwać niespodziewanymi połączeniami wyrazów i zgodnie ze wskazówką cenionego przez siebie literata[229] tworzył obrazowe określenia demaskujące, kompromitujące nieodpowiednie zachowania duchownych. Taki chwyt stylistyczny, jaki można by nazwać za eseistą uartystycznieniem dosadnych, jędrnych słów[230], ilustruje wyrażenie *marmurek Pana Boga* (PZM 104), oznaczające w Sedlakowych wypowiedziach księdza, który sprzeniewierza się powołaniu, postępuje w sposób obłudny, fałszywy niczym faryzeusz, co przejawia się chociażby w tym, że modli się wyłącznie na pokaz. Kaznodzieja zastosował tutaj wyraz, który wzbudza zainteresowanie, ponieważ nie używa się go na co dzień w języku potocznym. Kapłan sięgnął do bogatych zasobów polszczyzny i wybrał leksem rzadki, w dodatku archaiczny[231]. Dzięki temu przyciągnął uwagę słuchaczy i skupił ją nie tylko na formie wyrażenia, lecz także na treści.

Oceniając określenia mocne, ostre, soczyste podobnie jak T. Boy-Żeleński miarą literacką, można wyróżnić w analizowanych tekstach także oryginalną peryfrazę *żongler Pana Boga* (QVH 129). W ujęciu rekolekcjonisty – przeciwnika banalnej mowy – w taki sposób wolno nazwać człowieka świeckiego czy duchownego, który niczym kuglarz na tyle sprytnie oszukuje ludzi, że ci wierzą w jego szczerą, głęboką pobożność, podczas gdy w rzeczywistości jest on typowym świętoszkiem[232]. Przekonany co do tego, że ludzie nie

---

227 T. Żeleński (Boy), *Słowa cienkie i grube*, Warszawa 1931, s. 5.

228 Ibidem, s. 6.

229 Duszpasterz przyznał w rozmowie z dziennikarzem, że zna twórczość T. Boya-Żeleńskiego, a najbardziej ceni jego pierwszy zbiór utworów poetyckich i piosenek pt. *Słówka*. Zob. W. M. Bielski, *Spotkania z księdzem prof. Włodzimierzem Sedlakiem*, Kraków 1997, s. 47.

230 Zob. T. Żeleński (Boy), op. cit., s. 6.

231 Rzeczownik *marmurek* odnotowano w SWar (t. 2, s. 884) w znaczeniu ‘lis, szczwany, ćwik, wyjadacz, obłudnik, jezuita, jezusek, faryzeusz’. W e-SJPD ten wyraz ma podobną definicję semantyczną: ‘człowiek chytry, obłudny, fałszywy’, jednak poprzedzoną już kwalifikatorem *dawniej*. Zob. *marmurek*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/marmurek/ [dostęp: 14.05.2022]. Rekolekcjonista dwukrotnie użył podanego archaizmu w badanych tekstach (PZM 85).

232 W funkcji metaforycznego określenia istoty ludzkiej kaznodzieja zastosował nazwę zawodu artysty cyrkowego, a więc profesji niepoważnej, nisko cenionej w społeczeństwie. W tym kontekście zabieg użycia rzeczownika *żongler* w odniesieniu do księdza ma charakter nie tyle deprecjonujący jego wartość jako człowieka, ile negatywnie oceniający nieodpowiednie zachowanie w pracy duszpasterskiej z wiernymi. Na temat tego rodzaju określeń metaforycznie nazywających osoby zob.: R. Tokarski, *Wartościowanie człowieka…*, s. 154-155; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wyrazy potoczne w tekście – narzędzie budowania wspólnoty czy jej niszczenia? Rekonesans*, [w:] *Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich*, pod red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborskiej, P. Skibskiego, Poznań 2018, s. 413.

wybaczają kapłanom zakłamania, ks. W. Sedlak radził każdemu z nich, aby nauczył się, jak być autentycznym w relacjach z innymi[233]. Negatywnie odnosił się także do tych duchownych, którzy zapominają o istocie powołania, przeliczają – jak mówił – Ewangelię „na wartości konkretne, wymierzalne" (PZM 18) i w konsekwencji oczekują, że Bóg odwdzięczy się za służbę, zapewniając im dobrobyt oraz wygodne życie. Liczącego na wysokie profity księdza, mówca określał za pomocą ostrych słów. Dobitnie argumentował, że w sytuacji, gdy praca na rzecz Kościoła ma być odpłatna, kapłan nie może nazywać się przyjacielem Jezusa, czyli tak, jak On sam zwracał się do apostołów[234]. W odczuciu kaznodziei do tego, kto spodziewa się wypłaty należności, pasują natomiast epitety: *parobek wynajęty za cenę, za gażę*, *parob*[235], *sługus*[236], *najmita*, *bankier*, *inkasent*, *inkasent Bożej zapłaty* (PZM 17), *łupieżca kieszeni* (PZM 173), *księgowy* (PZM 148). Wszystkie one mają pejoratywny wydźwięk, wyraźnie uwypuklony w kontekście wypowiedzi.

Rekolekcjonista wyjaśniał, że służba Chrystusowi i wiernym „to nie jest najwygodniejsza lokata swego szczęścia na ziemi" (PZM 110). A liczyć na dochody z dywidendy może tylko *bilansista* (PZM 110), nigdy zaś – „prawdziwy kapłan", „Boży kapłan" (PZM 53). Krytyczny, niechętny stosunek do księdza, chcącego czerpać zyski finansowe z działalności duszpasterskiej, najmocniej uwidacznia się w dosadnych określeniach, gdy kaznodzieja, żeby poruszyć ludzkie sumienia i nimi wstrząsnąć, zastosował w odniesieniu do osoby duchownej rzeczownik *pasożyt* bądź dawną formę *parazyt* (PZM 17)[237]. Pragnąc uzmysłowić powołanym do kapłaństwa, jak bardzo niewłaściwe jest takie podejście do pełnionej misji, ks. W. Sedlak obrazowo tłumaczył, że to „przykra funkcja – pasożyt Boga, żerujący na Bogu, albo przynajmniej kryptopasożyt, czyli zakamuflowany, ale faktyczny" (PZM 17)[238]. Użyte ciężkie,

233 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 41-42.

234 Ibidem, s. 17.

235 *Parob* to zgrubienie od rzeczownika *parobek*. Zob. *parob*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/parob/ [dostęp: 14.05.2022]. Forma augmentatywna wzmacnia negatywną ocenę duchownego, który ma merkantylne podejście do pracy wykonywanej dla wspólnoty kościelnej. Jak zauważa S. Grabias, na ogół „pejoratywność towarzyszy augmentatywności". S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981, s. 67.

236 Rzeczownik *sługus* zawiera kolokwialny wykładnik indywidualnej ekspresji mówiącego, czyli przyrostek *-us*. Jest to formant inwariantnie ekspresywny o charakterze pejoratywnym. Utworzony z jego udziałem w przemowie kaznodziei derywat wyraźnie odzwierciedla negatywną ocenę nazwanej w ten sposób osoby, a zarazem niechętną postawę nadawcy wobec kogoś o służalczym usposobieniu. Zob.: S. Grabias, *O ekspresywności…*, s. 54-55, 72; R. Grzegorczykowa, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, wyd. 5, Warszawa 1982, s. 45.

237 Zob. *parazyt*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/parazyt/ [dostęp: 14.05.2022]. Czasem duchowny niejako się usprawiedliwał, że używał mocnych środków wyrazu i na zakończenie rekolekcji tłumaczył, dlaczego stosował „słowa twarde niekiedy". Zob. ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków…*, b.p.

238 Jędrność języka to cecha, którą można uznać za charakterystyczny wyróżnik idiolektu ks. W. Sedlaka. Niejednokrotnie sam podkreślał, że mówi mocno, używa dosadnych określeń, ma niewyparzony język. Zob. np.: K. Dymel, *Skąd ten blask, profesorze Sedlak?*, Lublin 1988, s. 107; ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III…*, s. 86, 226.

grube słowa – jak powiedziałby T. Boy-Żeleński[239], nie mają jednak charakteru inwektywy, zniewagi kogokolwiek, gdyż nie są adresowane personalnie do słuchaczy. W posługiwaniu się jędrnym językiem rekolekcjonista kierował się inną intencją, mianowicie: chciał unaocznić problem niegodziwości opisanej postawy, w rezultacie – potępić niemoralne czyny, a nie piętnować współbraci. Soczyste określenia pełnią zatem w badanych tekstach funkcję demaskowania zła i mają skutecznie zrazić do tego typu zachowań w pracy duszpasterskiej[240].

W sumie „ubogi w zalety ducha czy umysłu" (PZM 178) kapłan, o którym wierni świeccy mówią: „nieprzyjemny typ księdza" (PZM 40), jest bezpośrednio charakteryzowany przez kaznodzieję za pomocą niezwykle różnorodnego słownictwa, nazywanego ze względu na funkcję wartościującym. To nie tylko leksemy powszechnie znane, lecz także książkowe, erudycyjne czy archaiczne, a przede wszystkim ekspresywno-oceniające[241]. Poza już wymienionymi typowe dla obrazu kapłana – duszpasterza, rekolekcjonisty, kierownika duchowego, są w naukach ks. W. Sedlaka następujące wyrazy, w których treści negatywnie wartościujące stanowią składniki definicyjne znaczenia leksykalnego[242], a ich pejoratywny wydźwięk dodatkowo wzmacniają ciągłe odwołania w mowie kaznodziejskiej do zasad etyki chrześcijańskiej:

- *dewociarz* (PZM 55, 56) – 'człowiek pozornie, manifestacyjnie pobożny; bigot, nabożniś, świętoszek'[243];
- *sybaryta* (PZM 202) – 'człowiek rozmiłowany w zbytku i przyjemnościach, unikający wszelkich trudów' (SJPSz, t. 3, s. 378);
- *zarozumialec* (PZM 57, 153) – 'osoba, która jest nadmiernie pewna siebie i uważa się za lepszą od innych, co budzi niechęć mówiącego'[244];
- *chciwiec* (PZM 72) – 'człowiek chciwy, łapczywy, łakomy, zachłanny'[245];

239 T. Żeleński (Boy), op. cit., s. 6, 8.

240 „Deprecjonowanie (publiczne) – stwierdza Anna Cegieła – ma sens jedynie wtedy, gdy z powodu swoich czynów jednostka znacznie szkodzi wspólnocie, a deprecjacja czynów leży w interesie społecznym. Trzeba potępiać oszustwo, niedotrzymywanie obietnic, kłamstwo, nepotyzm itp. Podkreślmy jednak: zachowania, czyny, nie ludzi". A. Cegieła, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014, s. 63. W świetle wypowiedzi badaczki można uznać, że dobór leksyki ekspresywno-oceniającej w wypowiedziach rekolekcjonisty jest uzasadniony. Za pomocą dosadnych słów krytykował on naganne postawy w Kościele, ale przestrzegał przy tym podstawowej zasady etyki mowy i nie odnosił się bezpośrednio do jakiejkolwiek osoby.

241 Jak zauważa A. Markowski: „Oddzielenie ekspresji od oceny bywa w konkretnych wypadkach trudne, dlatego zazwyczaj mówi się ogólniej – o wyrazach ekspresywno-oceniających". A. Markowski, *Wykłady…*, s. 141.

242 Takie wyrazy można nazwać za J. Puzyniną definicyjnie wartościującymi albo prymarnie wartościującymi. Zob. J. Puzynina, *Język…*, s. 119-120.

243 Słowniki języka polskiego zawierają leksem *dewot*. Derywat utworzony przez kaznodzieję ma takie samo znaczenie. Zob. np.: *dewot*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/dewot/ [dostęp: 14.05.2022]; SJPSz, t. 1, s. 389; SWar, t. 1, s. 451. Wyraz *dewociarz* nie został, jak dotąd, udokumentowany przez leksykografów. Zob. J. Wawrzyńczyk, P. Wierzchoń et. al, *Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego*, wyd. elektron., 2015-2016, https://nfjp.pl/search?q=dewociarz [dostęp: 14.05.2022].

244 *Zarozumialec*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/51956/zarozumialec [dostęp: 14.05.2022].

245 *Chciwiec*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/chciwiec/ [dostęp: 14.05.2022].

- *mantyka* (PZM 72, 153) – ‘człowiek zrzędny, nudny; dziwak, tetryk’[246];
- *prostak* (PZM 182) – ‘człowiek, który jest prymitywny i nie potrafi się zachować odpowiednio do sytuacji’[247];
- *nicpoń* (PZM 202) – ‘człowiek lekkomyślny, bezwartościowy; łobuziak, hultaj’ (SJPSz, t. 2, s. 319);
- *drań* (PZM 174) – ‘osoba postępująca nieetycznie i zasługująca w związku z tym na potępienie’[248].

Ponadto rekolekcjonista nisko oceniał księdza, który nie wyróżnia się żadnymi wyjątkowymi cechami osobowości, talentami czy niezwykłymi umiejętnościami, jest po prostu szarym człowiekiem oraz tuzinkowym duszpasterzem, nie stawia sobie bowiem wysokich wymagań moralnych i nie dba o samorozwój. Krytyczną opinię o takim kapłanie wyrażał, posługując się kolokwialnym rzeczownikiem *przeciętniak* (PZM 115, 185, 202). Ponieważ ks. W. Sedlak był przekonany o tym, że w każdej profesji warto zaznaczyć indywidualność[249], podany wyraz nabierał w jego wypowiedziach wyjątkowej ekspresywności. Oprócz nacechowania wynikającego z treści znaczeniowej: ‘człowiek przeciętny, nie wyróżniający się niczym szczególnym, zwykły, pospolity’[250], zawierał on dodatkowe informacje o subiektywnym, niechętnym stosunku kaznodziei do tego, kto reprezentuje niski poziom moralny i umysłowy, przekazane za pomocą kontekstowo pejoratywnego sufiksu *-ak*[251].

Również z uwagi na filozofię życiową duchownego mówcy, wysoko ceniącego inteligencję i mądrość, komponenty emocjonalne: ‘nie podoba mi się’, ‘nie lubię’[252], stanowią istotną część znaczenia aktualnego (tekstowego) innego wyrazu negatywnie wartościującego, a mianowicie: *dureń*. Według rekolekcjonisty we współczesnym świecie tak bardzo liczą się odpowiednie kwalifikacje intelektualne i wiedza fachowa, że ze względu na duże oczekiwania wcale nierzadko można zostać uznanym w środowisku parafialnym za mało kompetentnego i źle przygotowanego do pracy duszpasterskiej. Jak powiedział bezceremonialnie, przedstawiając punkt widzenia zwykłych ludzi – obecnie „łatwo się durniem zostaje” (PZM 190).

---

246 *Mantyka*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/mantyka%20I/ [dostęp: 14.05.2022].

247 *Prostak*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/52183/prostak [dostęp: 14.05.2022].

248 *Drań*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/31134/dran [dostęp: 14.05.2022].

249 Ks. W. Sedlak, *Życie jest…*, s. 103.

250 *Przeciętniak*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/przeci%C4%99tniak/ [dostęp: 14.05.2022].

251 Leksem *przeciętniak* należy do grupy derywatów, które „konotują wiele różnych cech wyrażonych w podstawie słowotwórczej”. A. Rejter, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006, s. 125. Z kolei wartość ekspresywna formantu *-ak* aktualizuje się w rozmaity sposób, dlatego Iwona Kaproń-Charzyńska określa wyróżniony przyrostek jako „potencjalnie pejoratywno-melioratywny”. I. Kaproń-Charzyńska, *Neologizmy o funkcji pragmatycznej formantu*, [w:] *Słowotwórstwo i tekst*, red. nauk. V. Maldjieva i Z. Rudnik-Karwatowa, Warszawa 2007, s. 51. W omawianym przypadku derywat z tym sufiksem ma nacechowanie pejoratywne, przy czym formant *-ak* wyraża też negatywny stosunek nadawcy do nosiciela cech wskazanych w podstawie słowotwórczej.

252 Takie dodatkowe składniki zawarte w leksemach ekspresywno-oceniających wyodrębnia A. Markowski, *Wykłady…*, s. 141.

Do używanego potocznie w kontaktach nieoficjalnych rzeczownika, mającego następującą definicję semantyczną: ‘człowiek głupi; głupiec, bałwan’ (SJPSz, t. 1, s. 468), innym razem ks. W. Sedlak dołączył obcy człon *arcy-* i utworzył ekspresywny neologizm *arcydureń* (PZM 18)[253], określający wyjątkowego głupca[254]. W taki sposób kaznodzieja rekolekcyjny nazwał powołanego do kapłaństwa mężczyznę, który obawia się o swój byt „tu, na tym świecie” (PZM 17) i zbytnio martwi się o sprawy materialne, zamiast zdać się na Bożą opatrzność. W gruncie rzeczy nie zrozumiał on więc, na czym polega wiara, i nie pojął istoty miłości Stwórcy do każdego człowieka. Jak mówił rekolekcjonista, taki duchowny nie potrafi przeliczać wielkości nieskończonych[255].

Przekonany o potrzebie „Bożej mądrości w oglądzie spraw” (PZM 183) dotyczących świata nadziemskiego ks. W. Sedlak poddawał krytyce postawę księdza, który nie potrafi dostrzec, że „Bóg sam siebie objawia człowiekowi w konkretnych sytuacjach” (PZM 183), a przyjaźń z Nim ma niepowtarzalną historię w życiu każdego chrześcijanina. Taki „głuchy i niewidomy […] na mowę faktów Bożych” (PZM 183) duchowny jest w opinii kaznodziei „analfabetą Bożych spraw” (PZM 170), „analfabetą królestwa Bożego w praktyce” (PZM 130). Brak czy niedostatek umiejętności odkrywania śladów ingerencji *Sanctum* w sferę ludzkiej egzystencji wynika z nieznajomości Biblii, ponieważ – jak twierdził ks. W. Sedlak – „to po prostu podręcznik działania Bożego” (PZM 183), w dodatku: „Kapitalny podręcznik stylu Boskiego działania” (PZM 183). Wobec tego mówca rekolekcyjny podkreślał: „Bez lektury Pisma św. nie nauczy się człowiek poprawnego czytania faktów bieżących, mimo święceń kapłańskich zostanie analfabetą Bożych problemów” (PZM 183). Podobnie innym razem zaznaczał, że: „Kapłan nie rozkochany w elementarzu Bożym – Biblii – to jakiś poduczony analfabeta spraw Bożych, […]” (PZM 84). Tego rodzaju innowacyjne wyrażenia z rzeczownikiem *analfabeta*, użytym w znaczeniu metaforycznym[256], miały na celu uwydatnienie niekompetencji i niskiej

253 W ujęciu K. Waszakowej podany rzeczownik to derywat prosty prefiksalny. Zob. K. Waszakowa, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2005, s. 70-71. Językoznawczyni zauważa, że formant *arcy-* z reguły jest używany jako środek słowotwórczy wyrażania oceny (pozytywnej lub negatywnej) i tak jest w analizowanym leksemie. Ibidem, s. 131. Zastosowaną przez kaznodzieję innowację leksykalną można też nazwać według kryterium funkcjonalnego neologizmem ekspresywnym. Zob. H. Jadacka, *System słowotwórczy polszczyzny (1945-2000)*, Warszawa 2001, s. 37.

254 Tego typu określenia o charakterze potocznym potwierdzają spostrzeżenia M. Kity, że „funkcja ekspresywna kolokwializmu w sytuacji dla niego niestandardowej łączy się z funkcją perswazyjną”. M. Kita, *Perswazyjne użycie języka…*, s. 38. Używane w mowie potocznej nazwy negatywnie wartościujące złych ludzi mają większą siłę ekspresji i oddziaływania niż ich bardziej stonowane, kulturalne odpowiedniki.

255 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 18.

256 Wyrażające ujemną ocenę wtórne znaczenie leksemu *analfabeta* (‘osoba, która nie ma podstawowej wiedzy lub umiejętności w jakiejś dziedzinie’) jest w języku polskim skonwencjonalizowane, przy czym utrwaliły się następujące schematy składniowe: *analfabeta jaki?*, *analfabeta w czym?*. Zob. *analfabeta*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/47680/analfabeta/5146894/komputerowy [dostęp: 14.05.2022]. Kaznodzieja nie respektował tych wymagań syntaktycznych i utworzył niestandardowe połączenia leksykalne. Oceniając je z perspektywy kultury słowa, należałoby stwierdzić, że doszło tu do zakłócenia łączliwości gramatycznej (składniowej). Są one jednak przejawem zamierzonego zachowania językowego, celowej kreatywności w mowie. Uczulenie ks. W. Sedlaka na banalne, szablonowe sformułowania i duch przekory, który kazał mu sprzeciwiać się utartym konwencjom, powodowały, że świadomie przekształcał on, przeinaczał, odświeżał tradycyjne konstrukcje językowe.

rangi społecznej księdza, który mało wie o Bogu, gdyż nie stara się „poznać Go u samych źródeł" (PZM 84).

Zdaniem ks. W. Sedlaka modlitwa w formie rozważania ksiąg biblijnych i medytacji nad tajemnicami *Sacrum* to podstawowy obowiązek kapłana. Nie tylko pomaga ona bowiem w rozumieniu problemów religijnych, lecz także umożliwia autentyczny rozwój wewnętrzny. „Modlitwa – przekonywał kaznodzieja – musi więcej Bożym człowieka uczynić" (PZM 181). Nie chodzi tu jednak wyłącznie o uroczyście odprawiane obrzędy kościelne, co wiąże się z pełnioną funkcją, lecz osobistą więź duchową z Bogiem, któremu ciągle mówi się o bieżących sprawach i codziennych problemach, przy czym konfesyjny monolog nie może w żadnym wypadku przybierać formy „podpowiadania Panu Bogu, co ma czynić" (PZM 179). Ksiądz nie powinien się zachowywać jak „sufler Pana Boga" (PZM 179). Humorystyczne określenie o pejoratywnym w kontekście rozważań wydźwięku nader trafnie oddaje sposób, w jaki człowiek z reguły zwraca się do niezwykłego rozmówcy. Aby uwypuklić negatywną ocenę takiej postawy, rekolekcjonista przeciwstawił ją innej, odzwierciedlonej w brzmiącym podniośle wyrażeniu „mąż modlitwy" (PZM 181), które świadczy o duchowej głębi powołanego do służby Kościołowi i raz jeszcze potwierdza, jak wielką wagę ks. W. Sedlak przywiązywał do autentycznej pobożności oratora kościelnego, mając przekonanie, że „od duchowego profilu mówcy" (PZM 197) zależy skuteczność nauczania Ewangelii z ambony.

Negatywny obraz księdza tworzy również w analizowanych naukach rekolekcyjnych grupa określeń, które bezpośrednio dotyczą roli kaznodziei. Przede wszystkim kapłan zwracał uwagę na to, że w dziele ewangelizacji duszpasterzem nie może kierować „żądza powiększania królestwa Bożego, gdyż wtedy propagandą Pana Boga byłoby to przedsięwzięcie, a najlepszym propagandzistą byłby apostoł" (PZM 196). Zdaniem ks. W. Sedlaka: „Apostoł nie równa się dobry propagandzista Boga" (PZM 196). W kaznodziejstwie nie chodzi o to, żeby duchowny mówca był wyłącznie rzecznikiem chrześcijaństwa, propagatorem idei ewangelicznych i posłusznie wykonywał obowiązki związane z funkcją powierzoną przez biskupa. Kapłan z powołania – niezmiennie powtarzał rekolekcjonista – powinien odczuwać głęboką potrzebę opowiadania o życiu i działalności Chrystusa w sposób szczery, niezakłamany, prawdomówny, stąd nazwa *propagandzista* nabiera w przemówieniach ks. W. Sedlaka wyjątkowo negatywnego zabarwienia o charakterze wartościującym.

Równie krytycznie gruntownie wykształcony intelektualista oceniał postawę księdza, który nie dba ani o rozwój wewnętrzny, ani umysłowy i w związku z tym nie potrafi w kwestiach religijnych powiedzieć nic mądrego, pouczającego czy ciekawego. Taki duchowny, reprezentujący typ, jaki rekolekcjonista nazwał „amorficznym kapłaństwem"

(PZM 202), może być tylko „recytatorem pojęć obcej sobie treści, służbowym automatem, nadajnikiem słów bez treści" (PZM 137). Według ks. W. Sedlaka w sztuce kaznodziejskiej bardzo liczy się oryginalność aktu twórczego, dlatego nie zasługuje na jego aprobatę ten, kto: „Albo myśli cudzą głową, albo mówi cudzą myślą, […]" (PZM 137). Przekonany o roli ludzkiej inwencji duszpasterz twierdził, że kaznodzieja musi unikać sytuacji, gdy zostaje „kopistą cudzego kazania albo monterem kilku tekstów cudzych" (PZM 198)[257]. Niekreatywnego, słabego mówcę, posiłkującego się gotowymi kazaniami i bezkrytycznie naśladującego twórczość homiletyczną innych nazywał również niebanalnie „transformatorem cudzych myśli" (PZM 198)[258]. Ponadto przestrzegał współbraci, że w posłudze ewangelizacyjnej nie wolno stać się „cymbałem brzmiącym na Bożą melodię" (PZM 73). Za pomocą czytelnej aluzji biblijnej (zob. 1 Kor 13, 1) rekolekcjonista wyraził ważną w jego odczuciu myśl, że upowszechnianie idei chrześcijańskich nie polega na tym, by mechanicznie, bezmyślnie, rutynowo i bez emocjonalnego zaangażowania powtarzać ciągle te same prawdy wiary, gdyż wtedy to, co mówi kaznodzieja na temat życia religijnego, przypomina monotonny dźwięk, a jego wypowiedź zawiera w istocie puste słowa, pozbawione głębi przeżyć i z tego powodu niewiarygodne w opinii odbiorców.

W sumie ks. W. Sedlak przedstawił w naukach rekolekcyjnych portret kapłana, który pełni funkcję apostoła, starając się naśladować Chrystusa. Szczegółowo opisał role świadka żywej wiary oraz sługi Bożego, podobnie jak są one ukazane w Biblii i utrwalone w tradycji Kościoła. W myśl teologicznej koncepcji, którą dokładnie omawiał, mają się one uwidaczniać we wszystkich formach działalności duszpasterskiej. Wpływają więc także na sposób przekazywania wiary z ambony. Według homiletyka w szczególności postawa świadectwa powinna się manifestować w kaznodziejstwie, zwłaszcza tak wyjątkowym jak rekolekcyjne. Związaną z tym zadaniem rolę komunikacyjną uznawał on za kluczową dla stosowanego wówczas gatunku mowy, nazywanego naukami. Oprócz

257 Leksem *monter* ma według leksykografów następującą definicję semantyczną: 'robotnik montujący i naprawiający maszyny, urządzenia, aparaty, zakładający instalacje'. Zob. *monter*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/monter/ [dostęp: 14.05.2022]. W podanym wyrażeniu oznacza on jednak osobę, która montuje, czyli układa w osobną całość fragmenty innych tekstów kaznodziejskich. Rekolekcjonista odwołał się tu więc do znanego powszechnie znaczenia metaforycznego ('organizować, urządzać, układać w całość') podstawy słowotwórczej derywatu. Zob. *montować*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/montowa%C4%87/ [dostęp: 14.05.2022].

258 W fizyce transformatorem nazywa się 'urządzenie do przetwarzania energii zmiennego prądu elektrycznego o jednym napięciu na energię prądu o innym napięciu (działające na zasadzie indukcji elektromagnetycznej)'. Źródłosłów tego słowa jest łaciński, gdyż pochodzi ono od czasownika *transformare* (*transformo*, *transformare*, *transformavi*, *transformatum)*, czyli 'przekształcać, przeobrażać'. Zob. *transformator*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/transformator/ [dostęp: 14.05.2022]. Nawiązując do etymologicznego znaczenia rzeczownika, będącego fachowym terminem, ks.W. Sedlak zbudował – można by rzec – techniczną metaforę. Według duszpasterza *transformator cudzych myśli* to taki orator kościelny, jaki nie opracowuje samodzielnie kazań i wobec tego nie przemawia własnym głosem, lecz bezmyślnie przerabia teksty innych autorów, przekształca je na własny użytek. Zagadnienie wykorzystywania specjalistycznej terminologii w języku kaznodziejskim ks.W. Sedlaka zostanie omówione w osobnej części rozprawy.

tego wskazywał – nierzadko za pomocą oryginalnych wyrażeń – na inne funkcje duszpasterskie, w tym specyficzne dla ewangelizowania wiernych podczas rekolekcji. W ujęciu ks. W. Sedlaka wszystkie one powinny harmonijnie współtworzyć wizerunek kapłana w przemówieniach wygłaszanych z ambony i w ten sposób pomagać w zbliżaniu ludzi do prawdy o naturze Boskiego Absolutu. Ich przemyślany pod kątem kaznodziejskiej kreacji dobór, który ściśle łączy się z mającą tutaj pierwszorzędne znaczenie religijną aktywnością podmiotu mówiącego, w zasadniczy sposób rzutuje na ukształtowanie formy wypowiedzi oratorskiej. Toteż charakteryzując postać rekolekcjonisty i jego różne funkcje duszpasterskie, ks. W. Sedlak określał w gruncie rzeczy najważniejszy czynnik w budowaniu wypowiedzi. Wyznaczał bowiem mówcy kościelnemu pewne role, mające bezpośredni wpływ na czynności twórcze i ostatecznie – na opracowanie cyklu tekstów. Jasno precyzował także typ przeżyć wewnętrznych, o których w jego opinii powinien opowiadać każdy duchowny, gdy prowadzi rekolekcje.

Ponadto ks. W. Sedlak wyjaśniał, jakimi motywami należy się kierować w działalności ewangelizacyjnej, a czego się wystrzegać, by sprostać obowiązkom duszpasterskim. Uwypuklał znaczenie ponadczasowych wartości chrześcijańskich, gdyż podnosił zalety postawy, w której uobecnia się osobista świętość, autentyzm i pokora. Ze względu na współczesne uwarunkowania działalności Kościoła zwracał też uwagę na konieczność ciągłego pogłębiania wiedzy o świecie i rozwijania cnoty mądrości. Bardzo krytycznie natomiast oceniał takie zachowanie duchownego, jakie świadczy o zakłamaniu, hipokryzji, dwulicowości. W ogóle starał się demaskować wszelkie nieetyczne sposoby postępowania kleru, odważnie piętnował zło, wytykał wady gorszące wiernych, a wszystko po to, by uzmysłowić współbraciom, że nie wolno dopuszczać się zdrady Bożych ideałów. Aby złagodzić ostrze krytyki, kaznodzieja uciekał się do humoru czy dyskretnej ironii. Krótko mówiąc, pragnął ukazać aktualny ideał duszpasterza[259], koniecznie przedstawić – jak podkreślał – „model na czasie" (PZM 185), „model świeży, na dziś" (PZM 13), dlatego w charakterystyce wzorca osobowego często łączył rzeczowniki *kapłan* i *ksiądz* z epitetami: *współczesny*, *nowoczesny*, *dzisiejszy* (np. PZM 140, 191).

Wieloaspektowy opis mówcy kościelnego, odzwierciedlający w zamyśle ks. W. Sedlaka idealne wyobrażenia o zachowaniu człowieka wyświęconego na kapłana, spełnia przede wszystkim funkcję prezentacyjną, ale w naukach dla duchowieństwa także edukacyjną, ponieważ przyjęcie na siebie obowiązku nauczania Ewangelii, oznacza – jak pisze Klaus Müller – „że kaznodzieje będą również rozwijać rozumienie swojej roli"[260], co stanowi ważną część ich samoświadomości. W tym sensie przedstawiając sylwetkę

259 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 13, 195.
260 K. Müller, op. cit., s. 250.

wzorowego rekolekcjonisty, tj. znakomitego kaznodziei, gorliwego duszpasterza i mądrego mistrza duchowego, ks. W. Sedlak jednocześnie portretuje sam siebie, ponieważ daje się poznać jako mówca dobrze zorientowany w kwestiach specyfiki zachowania oratorskiego na ambonie i posiadający dużą wiedzę na temat innych obowiązków duszpasterskich. W gruncie rzeczy ukazuje on własną wizję służby kapłańskiej podczas rekolekcji, propaguje wyznawane ideały i wartości cenione w pracy apostolskiej. A przy tym posługuje się barwnym, obrazowym, oryginalnym językiem, używa bogatego słownictwa, tworzy niestandardowe połączenia leksykalne, które wykraczają poza ogólnie znane schematy łączliwości. Niezwykła sprawność w korzystaniu z możliwości polszczyzny pozwala uznać ks. W. Sedlaka za niebanalnego, kreatywnego kaznodzieję. W jego mowie odbija się obraz księdza, który stroni – jak powiedziałby ks. J. Twardowski – „od pięknej gładkiej wymowy kościelnej”[261], za to potrafi publicznie wypowiadać się na tematy związane z kaznodziejstwem i duszpasterstwem w sposób sugestywny, żywy, emocjonalny, jak o sprawach naprawdę ważnych i zajmujących powołanego do kapłaństwa, co pozwala uzasadnić pojawianie się niekiedy w Sedlakowych przemówieniach wyrazów o mocnym wydźwięku. Kreśląc sylwetkę rekolekcjonisty, uosabiającego ewangeliczne ideały posługi duszpasterskiej, jednocześnie kapłan ukazywał wzór, na którym sam opierał kaznodziejską autokreację, dzięki czemu sprawiał wrażenie kompetentnego mówcy, który doskonale wie, jakiej roli się podjął i co wobec tego powinien zrobić.

4.3.3. „Całkowicie pochłania mnie Bóg i ludzka dusza”. Kaznodziejska autokreacja podmiotu mówiącego

Wysoką świadomość genologiczną ks. W. Sedlak ujawniał też, gdy otwarcie mówił o innych wyznacznikach procesu komunikacji religijnej, ściśle zresztą związanych z rolą, w którą wciela się orator kościelny. Można by powiedzieć za M. Bachtinem, że znany w Polsce kaznodzieja jako autor wypowiedzi, pomysłodawca cyklu nauk i realizator przemyślanej całościowo koncepcji ćwiczeń duchowych „niezwykle silnie odczuwa swoją tworzącą aktywność”[262]. W czasie wystąpienia na ambonie wyraźnie wskazywał bowiem, z jaką intencją przemawia, co chce osiągnąć i czego w związku z tym mogą się spodziewać uczestnicy rekolekcji. Ponadto jasno określał, że wysłuchane nauki nie będą ani traktatem, ani referatem, ani esejem o Chrystusie, ani tym bardziej „mową o dale-

261 Ks. J. Twardowski, *kaznodzieja*, [w:] idem, *„Nie przyszedłem pana nawracać”…*, s. 75.

262 M. Bachtin, *Problem treści, materiału i formy w artystycznej twórczości językowej*, [w:] idem, *Problemy literatury…*, s. 79.

kich sprawach" (QVH 110). Prowadzący życzliwie zapraszał wiernych do spotkania z żywym słowem, w którym zgodnie z teologiczną istotą wymowy kościelnej ma się objawić Bóg, a jednocześnie pozostawiał im prawo wyboru, czy przyjmą zaproszenie i zdecydują się na „krok Bożego ryzyka" (QVH 84). W ten oto sposób odkrywał – w zasadniczej części na początku rekolekcji – założenia przyjętej strategii komunikacji[263], czyli dokonywał gatunkowej kwalifikacji wypowiedzi, przedstawiał swój punkt widzenia prezentowanej wizji świata, omawiał wartości, na których opierał autorski zamysł prowadzenia ewangelizacji, a dzięki temu uzasadniał motywacje wyborów dokonywanych potem na płaszczyźnie werbalnej. Zachowanie rekolekcjonisty potwierdza opinię językoznawców o zasadniczym wpływie wymienionych czynników na ostateczny kształt wypowiedzi[264]. W ślad za tym bowiem konsekwentnie realizował on własny plan budowy cyklu nauk rekolekcyjnych i metodycznie spełniał zamierzone cele, harmonijnie łącząc autorską teorię homiletyczną z praktyką duszpasterską.

4.3.3.1. „Ja nie jestem gadaczem". Budowanie wizerunku świadka obecności Boga w ludzkim życiu

Zebrani w kościele na rekolekcjach mogli usłyszeć szczere deklaracje co do formuły kaznodziejskich wystąpień w czasie kolejnych spotkań religijnych. Rozpoczynając jedną z nauk, duchowny postawił ciekawe pytanie: „Czy warto wierzyć?" (ZB 125). W odpowiedzi ukazał własny punkt widzenia na ewangelizację: „Nie wiem. Nikomu się recepty wiary nie wypisuje. A jeśli powiem, że tak, czy przekonam? Mogę powiedzieć, co ja sądzę" (ZB 125). Następnie kaznodzieja wyjaśnił, że o sprawach religijnych należy mówić tylko w specjalny sposób, ponieważ nie da się udowodnić istnienia świata nadprzyrodzonego z pomocą tablic trygonometrycznych, w poszukiwaniu rozwiązania problemu nie pomoże również logarytmowanie. Kontynuując wywód na ten temat, rekolekcjonista stanowczo oznajmił: „Boga nie można przegadać, przedyskutować. Boga można tylko przeżyć" (ZB 149). Zdecydowany głos w polemice z tymi spośród wiernych, którzy spodziewają się, że przedstawi takie argumenty, jakie przekonają ich o prawdziwości tajemnic wiary, zakończył jednoznacznym stwierdzeniem:

263 Z perspektywy genologicznej strategia komunikacji to świadomie zaplanowany przez nadawcę w celu realizacji określonej funkcji sposób formułowania wypowiedzi stosownie do obowiązujących w danej wspólnocie językowej reguł wybranego gatunku mowy. Chodzi zatem o wybór odpowiedniego do okoliczności wzorca gatunkowego, co w rezultacie determinuje punkt widzenia podmiotu mówiącego i sposób kreowania obrazu świata. W obranej strategii komunikacyjnej ujawnia się świadomość gatunkowa autora oraz wyznawane przez niego wartości.

264 W polskiej lingwistyce przekonanie o tym, że przyjęty punkt widzenia opisu świata, system aksjologiczny i zamiar komunikacyjny nadawcy to najważniejsze czynniki, które wpływają na zróżnicowanie gatunkowe oraz stylowe wypowiedzi, upowszechnił J. Bartmiński, *Derywacja stylu*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1981, s. 42; idem, *Punkt widzenia, perspektywa*..., s. 79.

„Mogę tylko powiedzieć, jak Boga przeżywam, jak Go poznaję" (ZB 149).

W myśl takiej wizji ewangelizowania podczas dorocznej praktyki religijnej ks. W. Sedlak otwarcie mówił słuchaczom, czym się kieruje, występując w roli prowadzącego: „Na tych rekolekcjach będę się chciał podzielić z moimi braćmi w człowieczeństwie, jak ja sam Boga szukałem i szukam nadal na swój sposób" (ZB 16). Przekonany o tym, że nieustanna troska o bliską relację ze Stwórcą jest powołaniem każdego chrześcijanina, chciał pokazać, kim On jest w jego życiu, by zachęcić innych do znalezienia własnej drogi duchowej w czasie praktykowania pobożnych ćwiczeń. Ze względu na świadomie zakładany cel sakralny kaznodzieja poważnie traktował swoje zadanie i do takiego samego podejścia namawiał wiernych, tłumacząc im, że rekolekcje nie są jedynie kościelną spuścizną, lecz formą rozwoju wewnętrznego zawsze aktualną w chrześcijaństwie[265]. Przejęty misją upowszechniania Ewangelii specjalnie w rozważaniach dla kleru uzasadniał, dlaczego w krzewieniu wiary szczególnie liczą się osobiste doświadczenia religijne i w związku z tym niezwykłego znaczenia nabiera indywidualne świadectwo życia konfesyjnego. Dzielił się wówczas spostrzeżeniem, że taka forma ewangelizacji pozwala wypowiadać się na temat Boga tak, „jakby się Go wprost widziało" (PZM 152), co najbardziej w jego odczuciu przekonuje słuchaczy o istnieniu świata nadprzyrodzonego i konieczności postępowania na co dzień według Chrystusowych przykazań. Zdaniem ks. W. Sedlaka nie da się „o Bogu na serio mówić, z pełnym rozumieniem i odpowiedzialnością" (PZM 152), jeśli nie zauważa się Jego ingerencji w codzienne sprawy, nie dostrzega Bożych śladów na mapie życia[266]. Stąd rekolekcjonista z absolutną pewnością opowiadał się za tym, żeby wypowiedzi na ambonie formułować na podstawie własnych doświadczeń w obcowaniu ze sferą *Sacrum* i zawsze przemawiać swoimi słowami[267].

Innym razem kaznodziejskie *credo* ks. W. Sedlak wygłosił tonem przepraszającym, świadomy nieprzewidywalności ostatecznych rezultatów pracy duszpasterskiej, której się podjął: „Wybaczyć mi musicie, jeżeli Chrystus głoszony nie będzie żywy, zbyt mało może Bóg był przygodą mego życia, ale nieobłudnie będę Go chciał podać takim, jakim Go znam" (QVH 111). Kapłan wyraźnie zaznaczył, że w przepowiadaniu Ewangelii nade wszystko zależy mu na autentyczności, ponieważ pragnął, by z wypowiadanych zdań wierni mogli odczytać historię jednostkowej ludzkiej egzystencji złączonej nierozdzielnie z Bogiem, a także dowiedzieć się, w jaki sposób towarzyszy On człowiekowi i pomaga w różnych sytuacjach życiowych.

---

265 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*…, s. 16.
266 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*…, s. 38.
267 Ibidem, s. 222.

Podane przykłady uzmysławiają, że stając na ambonie, duchowny już na wstępie odsłaniał się, ujawniał emocje i pozwalał słuchającym poznać swoje wnętrze: głębokie oddanie Bogu oraz życzliwe nastawienie do ludzi. Szczerym wyznaniem zjednywał przychylność zebranych, wzbudzał ich zainteresowanie dalszym przebiegiem rekolekcji, tworzył przyjazny klimat relacji komunikacyjnej i dzięki temu budował autorytet mówcy, co według reguł sztuki retorycznej i opartej na nich teorii wymowy kościelnej ma decydujące znaczenie dla praktycznych efektów wystąpienia oratorskiego[268]. Jednocześnie ks. W. Sedlak zapowiadał, że zamierza przemawiać własnym głosem, jako kaznodzieja bez reszty pochłonięty zadaniem ewangelizacji przyjmuje konwencję mówienia zaangażowanego[269].

Niekiedy koncepcję wypowiadania się o Bogu z pozycji osobistej duszpasterz ujawniał w formie pytania, skierowanego z rozmysłem bezpośrednio do każdego z uczestników rekolekcji: „Powiedzieć ci, że Go spotkałem i spotykam w moim życiu?" (ZB 149). Uprzedzając zarzuty, że to może być jedynie złudzenie, przedstawiał się zebranym w świątyni. Mówił, czym się zajmuje oprócz pracy kapłańskiej: „[…], jestem przyrodnikiem, reprezentuję najnowsze kierunki biologii" (ZB 149). Wspominał nawet o opracowanej przez siebie nowatorskiej teorii bioelektroniki, by podpierając się osiągnięciami naukowymi, utwierdzić niedowiarków w przekonaniu, że potrafi myśleć racjonalnie i obce mu jest magiczne postrzeganie świata. Wymowna jest formuła wypowiedzi z intonacją pytającą i zaimkiem osobowym *ty*. Sprawia bowiem wrażenie, jakby kaznodzieja chciał nawiązać indywidualną rozmowę, zachęcić pojedynczo rekolektantów do dialogu na temat wiary, a także upewnić się, czy w ogóle zechcą go wysłuchać. Pozorował taką formę podawczą po to, żeby uwypuklić podmiotowość każdego, kto zdecydował się przyjść na rekolekcje i z pomocą kaznodziei przemyśleć swoją postawę chrześcijańską. Zalecany w teorii homiletycznej sposób komunikowania się ze słuchaczami ks. W. Sedlak umiejętnie wykorzystał, aby pokazać, że pomimo rzeczywistych ograniczeń zależy mu na budowaniu prawdziwie personalnej relacji, co zgodnie z myślą ignacjańską jest podstawą towarzyszenia człowiekowi w rozwoju duchowym (zob. rozdz. II).

Kapłan nie krył też przed słuchaczami, ile wysiłku wymaga od niego prowadzenie rekolekcji. Uczciwie przyznawał się, że nie jest typem mężczyzny, który chętnie

---

268 Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki*..., s. 79-80, 138. Stanowisko teoretyków kaznodziejstwa na ten temat przybliżono wcześniej (zob. rozdz. II).

269 Mimo iż specjaliści (zarówno homiletycy, jak i teolingwiści) zalecają taki sposób przepowiadania Ewangelii, praktyka pokazuje, że niewielu kaznodziejów decyduje się na osobistą formę wypowiedzi. Więcej na ten temat zob. R. Przybylska, ks. W. Przyczyna, *Komunikacja w Kościele współczesnym. Bariery i pomosty*, [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*, pod red. J. Bartmińskiego, U. Majer-Baranowskiej, Lublin 2005, s. 223-226.

i dużo mówi, a ze względu na uczuciową naturę przeżywa publiczne wystąpienia na ambonie, szczególnie kiedy opowiada o doświadczeniu spotkania Boga. Wyraźnie określał on, jak pojmuje własną rolę komunikacyjną, aby zarazem uświadomić słuchaczom, że nauczając Ewangelii w czasie tak wyjątkowego wydarzenia, jakim są rekolekcje, nie zwraca uwagi na przeżycia czysto estetyczne, ale przede wszystkim na duchowe, stąd zamiast wysublimowanych wrażeń artystycznych odczuwa głębokie poruszenia emocjonalne. Tym doznaniom natury metafizycznej dał wyraz w przejmującej nauce o zagubieniu człowieka i zwątpieniu w istnienie Opatrzności, kiedy przejęty obecną sytuacją ze wzruszeniem wyrażał gorzkie refleksje, by następnie podzielić się ze słuchaczami niezachwianym przekonaniem o Bożej obecności w historii swojego życia, a na zakończenie z przejęciem powiedział: „Ja nie jestem gadaczem. Mowa mnie ani bawi, ani upaja. Mowa jest dla mnie bólem" (QVH 52).

Znane od stuleci w polszczyźnie określenie osoby wielomównej[270] ma specjalne konotacje w Sedlakowym słowniku. Zdaniem kapłana w gruncie rzeczy nie chodzi wcale o to, żeby kaznodzieja był wymowny[271], miał dar pięknego przemawiania, znał arkana sztuki krasomówczej, popisywał się umiejętnościami retorycznymi i w rezultacie potrafił dać oczekiwany przez część słuchaczy koncert słowa. Sprzeciwiając się powierzchownemu podejściu do udziału w rekolekcjach, nieraz tłumaczył, że w pierwszych wiekach dziejów Kościoła nie traktowano głoszenia nauki Chrystusa jako zawodowego obowiązku. By wyraźnie ukazać zebranym, dlaczego apostoł nie powinien w ten sposób wypełniać misji, stanowczo powiedział: „[…] to nie fach gadacza o Bogu" (QVH 110). Rekolekcjonista ponownie użył rzeczownika, któremu nadał w odniesieniu do przedstawionej idei ewangelizacji pejoratywne nacechowanie. W tym kontekście jednak dodatkowo rozszerzył zakres asocjacji powiązanych ze słowem, gdyż chciał podkreślić, że nie wystarczy świetnie przygotować się pod względem teologicznym i oratorskim do posługi na ambonie. Według ks. W. Sedlaka nie da się zresztą wyszkolić dobrego kaznodziei tak, jak sprawnego retora. W oratorstwie kościelnym nie liczy się przecież jedynie kunszt wymowy, biegłość w posługiwaniu się żywym słowem, lecz nade wszystko Boża prawda poparta doświadczeniami religijnymi człowieka, który otrzymał od biskupa specjalne posłannictwo do krzewienia wiary katolickiej. Duszpasterz po raz kolejny jasno dał do zrozumienia, że jest mu obce postrzeganie dzieła ewangelizacji w perspektywie

---

270 Mający taką definicję semantyczną rzeczownik *gadacz* występuje w słownikach języka polskiego, począwszy od drugiej połowy XVIII wieku. Zob. M. A. Trotz, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, t. 3, Lipsk: druk. J. F. Gledycza, 1764, kol. 356. Co prawda odnotowano go już w tekstach staropolskich, ale w innym znaczeniu. Zob. SStar, t. 2, s. 374. We współczesnym języku potocznym wyraz *gadacz* określa ironicznie mówcę albo rozmówcę. Zob. *Słownik polskich leksemów potocznych*, t. 3, pod red. W. Lubasia, Kraków 2004, s. 4.

271 W dziejach polszczyzny gadaczem nazywano także człowieka wymownego, czyli elokwentnego, potrafiącego pięknie mówić. Zob. SWar, t. 1, s. 790.

uprawiania zawodu, co na tle całej wypowiedzi negatywnie kojarzy się z wyuczonym nawykiem określonego typu mówienia, powtarzalnością zachowania językowego, automatyzmem w stosowaniu oratorskich środków wyrazu, kaznodziejską sztampą itp.

Wtajemniczając świeckich we własną koncepcję prowadzenia rekolekcji, ks. W. Sedlak podkreślał zatem, że nie zamierza popadać w rutynę i mówić o ważnych sprawach religijnych według jakiegokolwiek utrwalonego w tradycji kościelnej szablonu, ponieważ naprawdę chce spełniać swoją misję w duchu Ewangelii, czyli opowiadać z głębi serca niezwykłą historię o spotkaniu Boga[272]. Otwarcie deklarowany zamiar konsekwentnie realizował, a słuchacze mogli się przekonać, że kaznodziejski manifest nie jest pustym sloganem. Szczerość intencji rekolekcjonisty potwierdzają liczne wypowiedzi, które ukazują, jaki reprezentuje on światopogląd. Są wśród nich **osobliwe wyznania wiary**, gdy duchowny mówi o stosunku do Boga:

> Tak jakoś razem idziemy przez świat. On wie, że Go mimo tego wszystkiego kocham i bez Niego żyć nie mogę. Ja zaś wiem, że Bóg mi błogosławi, darzy mnie swą przyjaźnią, choć za co – naprawdę pojąć nie mogę. […]. Pan Bóg to całkiem „morowa”[273] Istota, codzienna, bliska mi. Ja w Niego nawet już nie wierzę, ja wiem, że On jest. (ZB 149)

Tego rodzaju sakralne akty mowy kaznodzieja często formułował w nietypowy sposób. Żeby uwydatnić siłę przekonania o istnieniu Opatrzności, stosował bowiem środek stylistyczny zwany antytezą. W tym celu zestawiał dwa czasowniki epistemiczne: *wierzyć* i *wiedzieć*, mające w osobistych wypowiedziach rekolekcjonisty ewidentnie przeciwstawne znaczenia[274], tym samym prezentował swoje poglądy w sprawach religijnych, uwypuklając opinię, że przekonania dotyczące rzeczywistości sakralnej nie muszą mieć charakteru irracjonalnego i mogą się opierać także na dowodach rozumowych. Publicznie czynione wyznania konfesyjne są równocześnie – zgodnie z intencją ks. W. Sedlaka – głosem w dyskusji o relacji między wiarą a wiedzą i mają uzmysłowić współwyznawcom, że intelekt

272 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 109-111.

273 Kaznodzieja użył podczas rekolekcji dla młodzieży popularnego wówczas w mowie potocznej przymiotnika *morowy*, czyli ‘taki, który budzi bardzo pozytywne uczucia u mówiącego’. Zob. *morowy*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/91794/morowy/5228857/chlopak [dostęp: 14.06.2022]. Posługując się językiem codziennym, chciał pokazać, że Bóg jest częścią życia każdego człowieka. Jednocześnie świadomy faktu, że jest to słowo w tym kontekście cudze, poniekąd cytowane, w zapisie opatrzył je cudzysłowem. Odwołując się do wspomnień duchownego, można stwierdzić, że pomysł przybliżania zagadnień dotyczących sfery *Sacrum* za pomocą słownictwa kolokwialnego podobał się młodym słuchaczom, ponieważ w ich odczuciu „Bóg ukazał się nagle taki »studencki«, niezłożony, bezdystansowy”. Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 200.

274 Na podstawie analizy formalnoznaczeniowej predykatu *wierzyć, że_* można stwierdzić, że „między wiarą a wiedzą nie zachodzi ani relacja wykluczania, ani implikacji”. P. Sobotka, *Czy diabeł może wierzyć, że Bóg istnieje? Kłopoty z aksjologicznym nacechowaniem przedmiotu wiary wyrażonej predykatem »wierzyć, że_«* , [w:] *Człowiek – słowo – świat*, red. nauk. J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa, Warszawa 2010, s. 277.

odgrywa ważną rolę w poznawaniu tajemnic transcendentnych. Oto przykład wypowiedzi, w której wyraźnie odzwierciedla się zamiar dawania świadectwa wiary, ale także dowartościowania umysłu w dociekaniach nad istotą Boskiego Absolutu:

> Czy ja wierzę w Boga? Pytanie bezprzedmiotowe dla mnie. Szczerze mówiąc, nie wierzę w istnienie Pana Boga. Gdybym wierzył, to zakładałbym tylko Jego egzystencję, z konieczności przyjmował jako czyjąś relację, choć odrobinę bym wątpił. Ja naprawdę wiem, że On jest. Nie potrzebuję tylko wierzyć. To fakt dla mnie empirycznie oczywisty. Bóg nie jest przedmiotem wiary dla mnie, jest realnością taką samą jak moi obecni tu słuchacze. (ZB 183)

Równie stanowczy ton przybiera inne kaznodziejskie zwierzenie, gdy znowu rekolekcjonista najpierw wypowiadał zdania zaskakujące, niezgodne z filozofią chrześcijańską, a potem paradoksalnie uzasadniał swoje stanowisko i *de facto* zapewniał o wierze w religijny porządek świata. Taka forma pozwalała mu dobitnie zaakcentować myśl, że ma całkowitą pewność co do obecności *Sanctum* w ludzkim życiu:

> Niestety, nie wierzę w Boga. Nie wierzę i nie mam potrzeby wierzyć. Przy fachu przeze mnie reprezentowanym? Tak. Nie wierzę, bo ja wiem, że On jest. Po kilku wielkich przygodach z Nim można już wiedzieć, nie tylko wierzyć. On jest taką absolutną rzeczywistością i taką oczywistością, jak przedmiot uprawianej przeze mnie nauki. Bóg jest faktem oczywistym. Tam wątpić już nie można. (ZB 129-130)

Paradoksalnie jednak wiarygodność wypowiadanych przez kaznodzieję słów umacniają również wypowiedzi, w których przyznawał się on do tego, że podobnie jak inni ludzie czasem przeżywa walkę duchową i ogarniają go wątpliwości natury religijnej, co ukazują następujące przykłady, wybrane z nauk rekolekcyjnych:

> Wiem, że chyba w życiu każdego człowieka były momenty, chwile, a może sekundy tylko, kiedy się zwątpiło w Boga. Nie twierdzę, że w moim życiu też ich nie było. (ZB 27)

> Zdawało mi się, że nigdy nie miałem wątpliwości, czy On istnieje. Choć dał mi naturę superkrytyczną, jednak ustrzegł od wewnętrznej rozterki i od targu między „jest" i „nie ma". Wiem, że to było głupiutkie zdanie dorosłego dziecka, które sądziło, że o Bogu wie wszystko, że to jest wiara. Niedawno, z prawdziwym żalem wyznaję, doszedłem do wniosku, że to nie jest wiara. To jest dopiero pierwszy krok. Ale za ten pierwszy krok niech będzie Bóg błogosławiony, niech będzie uwielbiony. (ZB 66-67)

> Muszę przyznać, że łatwiej jest teoretycznie wierzyć w egzystencję Boga i łatwiej jest widzieć Go jak astronom między ciałami niebieskimi w kolosach kosmicznych, niż dojrzeć w bezmiarze niekonsekwencji, zła, upodleń, win swojej własnej duszy. (ZB 71)

Duszpasterz przekonany o tym, że: „Bóg bez historii w życiu człowieka jest dla niego abstrakcją, nie faktem" (PZM 83), dzielił się ze słuchaczami tym, jak sam pojmuje Bożą transcendencję i w jaki sposób buduje więź ze Stwórcą. Celowo wyjawiał zgromadzonym na rekolekcjach kaznodziejski plan i tłumaczył, że zamierza ukazać obraz Boga, którego – jak mówił: „[…] znam z mojej obserwacji, Boga mojego oglądu i mojego wewnętrznego doświadczenia" (PZM 51). Taka postawa wynikała również z pragnień duchowych kapłana, co szczerze przyznał:

> Ja potrzebuję Boga pełnego uroku na co dzień, żywego, dotykalnego, powiedziałbym – mojego Boga, mojego, dosłownie mojego, sprzężonego z moim życiem, z moją duszą, z moimi kolejami. (PZM 38)

W myśl przedstawionej publicznie koncepcji ks. W. Sedlak **uwypuklał osobisty punkt widzenia w nauczaniu o tajemnicach *Sacrum***, jakby chciał, by słuchacze zrozumieli teologiczną prawdę, że: „Doświadczenie Boga dokonuje się w podmiotowości doświadczającego – albo raczej jako dopełnienie jego podmiotowości"[275]. Toteż duchowny pokazywał działanie Stwórcy w swoim życiu, podkreślał głębokie przywiązanie do Niego, nie ukrywał wdzięczności za Bożą dobroć. W ten sposób starał się uzmysłowić uczestnikom rekolekcji, że osoba duchowna czy świecka, która potrafi dostrzegać dyskretną opiekę Opatrzności, nigdy nie zwątpi w Boga, „choćby w pewnym momencie skrył się za krzywizną ziemi jak odległy okręt na pełnym morzu" (ZB 126). Świadomy zamysł kaznodziejski dokładnie widać w następujących wyjątkach z przemówień rekolekcyjnych:

> To jest Bóg, na którego tysiące razy patrzyłem w akcji dobrej, łagodnej akcji w mojej duszy i w duszy innego człowieka. […]. To jest Bóg, który na moich oczach czynił cuda. Widziałem ich dużo w swoim i cudzym życiu. To jest Bóg, który nie krył się wcale z tym faktem czynienia cudu. Dziwny Bóg. Miałem zawsze wygórowane pragnienia, miałem zawsze w życiu marzenia, które przerastały moje możliwości. I On je realizował. (PZM 51-52)

> Bóg nie jest kibicem naszego życia. Bóg je dzieli z nami swą łaską i błogosławieństwem. Wiara to nie zwrot do Boga, to marsz łącznie z Bogiem przez świat. Nie

275 K. Müller, op. cit., s. 244.

chciałbym być tylko igłą kompasu drgającą ustawicznie w kierunku Boga. Dziwnie potrzebuję świadomości, że nie ja do Boga idę, ale my razem – On i ja, idziemy obok siebie. (QVH 54)

Wszystko jest Boże. Nie wiem, czy mniej Bóg kocha ateistę niż mnie. Nie wiem też, czy wróg Kościoła Bogu nie jest bliższy niż ja. Nie mam prawa sięgać w tajemnice gustu Bożego, choć powinienem znać ten gust. Bóg kocha wszystko i wszystkich. (PZM 180)

Nie jestem puszczony jak pociąg po szynach, który siłą rozpędu idzie albo na zatracenie, albo ku zagładzie. On, mój Bóg, towarzyszy mi. Ażeby dodać mi otuchy, to każdego dnia od nowa mnie woła i czuję, że w moim powołaniu jestem na swoim miejscu, choć nie znaczy, że spełniam je bez błędu, bez winy. (PZM 63)

Dobitnie i z wielką ekspresją kaznodzieja wyrażał również pewne przekonania konfesyjne, o czym świadczy choćby ten cytat: „Mieć władzę i nie skorzystać z niej, mieć siłę i nie użyć jej, lecz beznadziejnie żebrać swoją miłością o zrozumienie, to tylko potrafi Bóg! Naprawdę tylko On" (ZB 25). Czasami oczywisty dla siebie dogmat wiary przekazywał w formie przenikającego do głębi świadectwa: „Jest Bóg. Gdyby Go nie było, mnie by dawno już nie było!!!" (ZB 124). To krótkie wyznanie, zawierające potężny ładunek emocji, ma wielką siłę wyrazu, odzwierciedla bowiem chrześcijańską żarliwość rekolekcjonisty i dzięki temu niezwykle sugestywnie przemawia do słuchających. Uczuciowy stosunek wobec Stwórcy wyraźnie uwidacznia się także w innym fragmencie dzięki zastosowaniu figur retorycznych – eksklamacji i hiperboli: „Jak bardzo dobry jest Bóg! Setki razy, dużo setek razy w moim życiu był ze mną Bóg. Tam nie było godzin, minut – to było życie utkane z dobroci Bożej" (PZM 67). Nie mniej emocjonalnie brzmi Sedlakowe *credo*, którym kiedyś zakończył rekolekcje: „Bóg jest dobry! Słyszysz? Bóg jest dobry!" (ZB 170).

Wiele fragmentów kaznodziejskich przemówień ma charakter świadectwa[276], które dotyczy pogłębiania wiary i rozwoju wewnętrznego. Chcąc przekonać słuchaczy

276 Jak wykazały badania przeprowadzone przez Małgorzatę D. Nowak, świadectwo można uznać za autonomiczny gatunek mowy sakralnej, co językoznawczyni z przekonaniem stwierdza w podsumowaniu analiz. Zob. M. D. Nowak, *Świadectwo religijne. Gatunek – język – styl*, Lublin 2005, s. 79, 194. Jednak autorka pracy zauważa, że może się ono stać również częścią innych pod względem genologicznym form wypowiedzi (np. homilii, katechezy) i opisuje takie powiązania międzygatunkowe. Zob. M. D. Nowak, *Świadectwo religijne*..., s. 50-76. Przykłady wybrane z analizowanych nauk rekolekcyjnych potwierdzają, że wypowiedzi o charakterze wyznań konfesyjnych współtworzą teksty, które reprezentują inny wzorzec gatunku religijnego. Warto dodać, że po Soborze Watykańskim II zaczyna się upowszechniać przekonanie, że rolą kaznodziei nie jest pouczanie wiernych, lecz przede wszystkim opowiadanie własnej historii o spotkaniu z Bogiem, stąd wzrasta znaczenie osobistego świadectwa wiary, a w związku z tym zmienia się układ funkcji tekstów kaznodziejskich, co dostrzega R. Grzegorczykowa, *O specyficznych funkcjach wypowiedzi religijnych*, „Etnolingwistyka" 2001, t. 13, s. 78-79. Ze względu na obecność tego typu fragmentów większego znaczenia nabiera w kaznodziejstwie funkcja ekspresywna. Zob. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Komunikatywność kaznodziejska. Z obawy przed kościelnym gadaniem*, „Poradnik Językowy" 2010, z. 10, s. 37.

do obowiązującej w życiu duchowym reguły, którą niebanalnie wyraził słowami: „[…], kto się nie wgłębi w Ewangelię, kto jej nie kocha, ten będzie ciągle miał dziwoląga wiary" (ZB 69), szczerze mówił również o tym, co jest fundamentem jego relacji z Bogiem i źródłem postawy wobec ziemskiej egzystencji. Oto charakterystyczne przykłady, które ilustrują, jak wielką rolę w duchowości kapłana odgrywała Biblia:

> Jestem z zawodu tylko biologiem. […]. Biologia nauczyła mnie życie czytać, ludzkie, kapłańskie i własne, a Pismo św. „czytane" codzienne od lat nauczyło mnie po Bożemu życie interpretować. (PZM 222)

> Nie jestem biblistą. Ja, tylko amator, człowiek bez służbowego stosunku do Biblii, czyli coś mniejszego bezgranicznie od zawodowego znawcy. Zaraz – amator to miłośnik Biblii? Tak, dobrze, codzienna lektura Pisma Świętego uprawiana amatorsko, czyli z umiłowania. (PZM 85)

Życie wewnętrzne rekolekcjonisty, jego prawdziwie chrześcijański stosunek do siebie samego, innych ludzi oraz sensu istnienia, jak również pragnienie dążenia do świętości odzwierciedlają także słowa, w których wyraźnie uwidacznia się, z reguły w formach osobowych czasowników, podmiot mówiący, „ja" indywidualne. W ten sposób kaznodzieja kierował uwagę uczestników rekolekcji na autentyczne, osobiste doświadczenie wiary i otwarcie mówił o duchowych owocach spotkania Chrystusa na własnej drodze życiowej. Zamierzony zabieg, który można nazwać wyrażaniem i odsłanianiem siebie[277], ilustrują cytaty:

> Powołanie nie stanowi powodu do pychy. Nie wiem, jak się to stało, że wierzę w Jezusa Chrystusa. Naprawdę nie wiem, dlaczego spotkałem Boga w moim życiu. To On musiał tamtędy przechodzić, gdzie ja byłem. (QVH 114)

> „Z łaski Bożej jestem tym, czym jestem", tzn. w wizjerze życia oglądam Boga. Ale chcę wszystkich rozumieć, u których w pole widzenia nie wszedł Bóg. Nie wiem, czy przy cofnięciu łaski lub innych warunkach nie zgubiłby się Bóg we mnie. Nie wiem, który tryb zawadzając o drugi tryb w moim życiu daje wiarę. Nie wiem, jaki zespół zdarzeń daje wizję Boga w mojej przestrzeni wewnętrznej. I nie wiem, jaki kompleks mógłby Go przesłonić. (QVH 145)

277 Ujawnianie przeżyć wewnętrznych w mowach kaznodziejskich może przybierać formę wyrażania siebie, kiedy kapłan opowiada o swoich doświadczeniach konfesyjnych, albo odsłaniania siebie, gdy mówi na wybrany temat religijny, a jednocześnie ujawnia osobisty stosunek do przedmiotu wypowiedzi. Zob. R. Przybylska, ks. W. Przyczyna, op. cit., s. 225. W badanych tekstach obie formy wyrażania uczuć często współistnieją.

> Nigdy przed Bogiem i sobą wiedział nie będę, jak dalece człowiekiem się już stałem. […]. Wiem tylko, że w drodze jestem. Rozumiem to i czuję. Jestem *homo viator* – człowiek wędrowiec razem z moimi braćmi w człowieczeństwie. (QVH 191)

> Byłem człowiekiem, który nie miał dwu różnych torów – życia i przekonań, ale często się rozchodziły nie z zakłamania, tylko ze słabości. (QVH 52-53)

Wyjątkowo osobisty charakter mają w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka fragmenty, które przybierają kształt intymnej rozmowy z Bogiem, stają się głośną, szczerą i często przejmującą modlitwą. Na początku jednej z nich duchowny otwarcie wyznał swoją intencję: „Pozwól mi mówić, co czuję i myślę przed Twoim krzyżem" (QVH 202). A następnie, przekonany o wspólnocie ludzkiej doli, w imieniu swoim oraz zgromadzonych w kościele wypowiadał przed Chrystusem żale, tłumaczył się z niewierności Ewangelii, mówił o wewnętrznym rozdarciu:

> Wiesz, dlaczego jestem zły i niedobry czasami, miejscami podły? Nie zawsze z chęci tak się dzieje, wielu spraw nie rozumiem, dręczy mnie brak odpowiedzi. Jest mi źle czasami, obco wśród ludzi, ciężko. Dużo straciłem, niewiele zyskałem. Zawiodłem się nieraz na dobru i pięknie, na szlachetności, na prawdzie uczuć. […]. Widzę tylu szczęśliwych bez Ciebie i tylu przybitych z Tobą. Szukam odpowiedzi. (QVH 202)

Tego typu monologi wewnętrzne odzwierciedlają przeżycia duchowe podmiotu mówiącego, własne doświadczenia w życiu konfesyjnym, a także jednostkowy punkt widzenia na rzeczywistość postrzeganą przez pryzmat *Sacrum*[278]. W tym sensie modlitwa indywidualna ma charakter wyjątkowego świadectwa religijnego[279], ponieważ rekolekcjonista za pomocą słów bezpośrednio włącza się w rzeczywistość mistyczną, uczestniczy w osobliwym akcie komunikacji z Bogiem i w pełni ukazuje słuchaczom swoje życie wewnętrzne[280]. Umiejętnie wkomponowane w tok wywodu wypowiedzi mo-

278 Niekiedy „ja" w wypowiedziach ks. W. Sedlaka nie odnosi się jedynie do osoby mówcy. Kaznodzieja zabiera głos także jako członek wspólnoty chrześcijańskiej, współbrat, reprezentant wiernych, stąd w takiej sytuacji można mówić o tzw. „ja" reprezentatywnym. Zob.: K. Müller, op. cit., s. 228; R. Przybylska, ks. W. Przyczyna, op. cit., s. 226.

279 W ujęciu sakralnym istota świadectwa polega na zwerbalizowaniu przez nadawcę osobistych, subiektywnych doświadczeń religijnych. Zob. M. D. Nowak, *Świadectwo religijne*..., s. 13.

280 Wypowiedzi religijne są formą uczestniczenia w rzeczywistości *Sacrum*, a więc spełniają funkcję misteryjną. Według R. Grzegorczykowej ta cecha stanowi ich zasadniczy wyróżnik. Zob.: R. Grzegorczykowa, *O istocie, zakresie i cechach swoistych języka religijnego*, [w:] eadem, *Świat widziany poprzez słowa. Szkice z semantyki leksykalnej*, Warszawa 2012, s. 261-262; eadem, *Wypowiedzi religijne jako forma uczestnictwa w »sacrum«*, [w:] ibidem, s. 251-255.

dlitewne stanowią jaskrawy przejaw mowy zaangażowanej[281], ponieważ uzewnętrzniają się w nich najbardziej osobiste doznania metafizyczne, które dotykają głębi ludzkiego jestestwa. Tak poruszające słowa miały pomóc uczestnikom rekolekcji w wewnętrznym nawróceniu. Oddziaływanie afektywne dodaje bowiem wypowiedzi siły perswazyjnej nie mniej niż racjonalna argumentacja. „Człowiek mówiący z przeżycia czy przekonania – podkreśla ks. M. Rzeszewski – ma władzę nad ludźmi"[282]. Dzięki autentycznej postawie religijnej może łatwiej prowadzić słuchaczy do osiągnięcia zaplanowanego celu.

W zachowaniu ks. W. Sedlaka jako przewodniczącego rekolekcjom uwidaczniała się szczerość, która przejawiała się zarówno w sferze wolicjonalnej, światopoglądowej, jak i emocjonalnej[283]. Kapłan zawsze kierował się chęcią przybliżania ludziom istoty *Sanctum* i dzielenia się tym, co stanowiło sens jego życia, mówił to, w co święcie wierzył, prostolinijnie okazywał uczucia, których doświadczał podczas prowadzenia ćwiczeń duchowych w relacjach z Bogiem i uczestnikami. W komunikacji kaznodziejskiej starał się urzeczywistniać ewangeliczne wartości, takie jak: miłość bliźniego, prawdomówność, uczciwość, co wynikało z niekłamanej woli bycia prawdziwym świadkiem Chrystusa. Bardzo zależało mu, aby słuchacze postrzegali go jako rekolekcjonistę godnego zaufania i uwierzyli w usłyszane słowa o roli pierwiastka duchowego w ludzkim życiu. W tym celu często wartościował swoje refleksje, uwagi, wnioski pod kątem szczerości, a więc dokonywał – zdaniem Jadwigi Puzyniny – najistotniejszej w sensie etycznym samooceny wypowiedzi, gdyż zapewniał o zgodności mowy z tym, co rzeczywiście myślał i czuł[284]. Wyrazem tego jest występujący przed sformułowanym sądem operator treści[285] *powiem szczerze*/ *szczerze powiem* albo *mówiąc szczerze*/ *szczerze mówiąc*[286].

---

281 Mówienie zaangażowane polega na ujawnianiu wnętrza podmiotu wypowiedzi i przeżywanych stanów uczuciowych, jest przeciwieństwem mówienia zobiektywizowanego, pozbawionego pierwiastków osobowych, subiektywnych, emocjonalnych. Zob. R. Przybylska, ks. W. Przyczyna, op. cit., s. 225.

282 Ks. M. Rzeszewski, op. cit., s. 207.

283 Szczerość pozwala odróżnić sztukę uczciwego przekonywania od manipulacji, dlatego ta wartość jest w komunikacji nieoceniona, przy czym badacze zwracają uwagę na jej rolę w odniesieniu do woli, przekonań oraz emocji nadawcy, o czym pisze U. Wieczorek, *Wartościowanie, perswazja, język*, Kraków 1999, s. 76-77.

284 Zob. J. Puzynina, *Język*..., s. 132-133. Zasada szczerości, czyli mówienia prawdy i nieukrywania intencji komunikacyjnych, jest fundamentem etycznej komunikacji. Zob. A. Cegieła, op. cit., s. 43. W lingwistyce pragmatycznej podkreśla się, że stanowi ona podstawowy warunek tzw. fortunności komunikacyjnej. Zob. J. Puzynina, *Etyka mowy – istotny element kultury słowa*, [w:] eadem, *Kultura słowa ważny element kultury narodowej*, Łask 2011, s. 43.

285 Operatory treści to wyrażenia językowe odnoszące się do płaszczyzny przedmiotowej tekstu i określające, na ile to, o czym mówi autor, jest prawdziwe i wartościowe. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 192. Nazywa się je także operatorami modyfikacji treści. Zob. J. Labocha, *Tekst, wypowiedź, dyskurs*..., s. 175. W analizowanych naukach rekolekcyjnych wyróżniają się takie operatory, jakie pozwalają nadawcy zaakcentować, że wypowiada się w duchu prawdy i szczerości.

286 Sporadycznie taką samą funkcję spełnia też operator treści *prawdę mówiąc* (PZM 133, 216). Wieloznaczny leksem *prawda* odnosi się tu do zgodności sądów formułowanych przez nadawcę z tym, co autentycznie myśli i przeżywa. Zob. J. Puzynina, *Co się dzieje z prawdą dziś?*, „Język a Kultura" 2008, t. 20, s. 42. Stąd znaczenie jednostki leksykalnej *prawdę mówiąc* definiuje się w sposób następujący: 'chcąc być zupełnie szczerym, należy przyznać, że…; naprawdę, istotnie'. Zob. *prawda*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/prawda/ [dostęp: 16.06.2022].

Taką uwagą metatekstową duszpasterz poprzedzał wypowiedzi, w których rozważał najtrudniejsze do zrozumienia tajemnice wiary. Uzmysławiał wówczas słuchaczom, że nie wszystko, co dotyczy Bożej rzeczywistości, da się w pełni przeniknąć i pojąć. Można jedynie podzielić się osobistymi przemyśleniami, próbować zgłębić nieodgadnione tajniki życia wewnętrznego i nieco rozjaśnić plany Boga w stosunku do człowieka. Tak właśnie postąpił, gdy starał się zmierzyć z największą zagadką ludzkiego losu, czemu „Bóg nie pozwoli nikomu przejść przez życie jak motylowi, z kwiatka na kwiatek" (ZB 79), czemu ból, kłopoty, zmartwienia, przykrości są nieodłączną częścią doczesnego porządku świata. Kaznodzieja postawił w związku z tym pytanie: „Jaki jest sens cierpienia?" (ZB 79), a następnie zaznaczył, że przedstawi wiernym własne refleksje na ten temat w odniesieniu do religii chrześcijańskiej, gdyż „cierpienie jest tylko w sensie wiary zrozumiałe" (ZB 79). Uwypuklając podmiotowy punkt widzenia za pomocą pełniącego funkcję metatekstową zwrotu *powiem szczerze*, rekolekcjonista jednocześnie podkreślał, że zamierza przekazać słuchaczom to, co naprawdę sądzi. W ten sposób uwydatniał, jak wielkie znaczenie w nauczaniu Ewangelii mają dla niego szczerość i prawda, a tym samym – reguła współdziałania językowego, zwana maksymą jakości[287]. W gruncie rzeczy więc typowa dla Sedlakowych tekstów forma komentowania własnej wypowiedzi wyraża wiarę kaznodziei w prawdziwość tego, o czym mówił z ambony[288].

Podobną rolę operator tekstowy *powiem szczerze* odgrywa wówczas, gdy kaznodzieja rekolekcyjny przyznawał, że sam boryka się z trudnościami w zrozumieniu pewnych „paradoksów, absurdów i nonsensów w Kościele" (ZB 83), które z perspektywy ludzkiej wydają się wręcz jaskrawo widoczne. W bardzo osobistym tonie mówił, jak trudno mu pojąć, dlaczego wszechmocny Bóg przyzwala na sytuację, że tak wiele osób przyjęło chrzest i formalnie należą one do wspólnoty wiernych, ale w rzeczywistości są jak *massa tabulettae* w cudownym lekarstwie, gdyż zachowują zupełną obojętność religijną, niepoważnie podchodzą do pobożnych praktyk i właściwie nie zabiegają o zbawienie. Uprzedziwszy słuchaczy, że chce im się zwierzyć z duchowej rozterki, przejmująco opowiadał o zagadkowej, jak się wydaje, bezsilności Boga wobec lekceważącego zachowania wielu katolików. „To jest Boża tajemnica, tego nie pojmie nikt" (ZB 83) – powtarzał poruszony. Jednocześnie wyrażał absolutne przekonanie o wielkiej roli Kościoła w dziejach chrześcijaństwa i głęboką wiarę w to, że wszystko, co z punktu widzenia człowieka jest w życiu społeczności katolickiej niewytłumaczalne, ma odwieczny sens w zamyśle Stwórcy[289]. W konsekwencji rekolekcjonista, przyznając się do wątpliwości, chciał po-

287 Zob. D. Zdunkiewicz, *Akty mowy*, [w:] *Współczesny język*..., s. 273.

288 Jak zauważa D. Zdunkiewicz-Jedynak, etyczny nakaz mówienia prawdy w praktyce oznacza, że podmiot wypowiedzi wierzy w prawdziwość werbalizowanych informacji. Zob. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady*..., s. 194.

289 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*..., s. 84.

kazać, że każdy chrześcijanin – i duchowny, i świecki – musi zaufać Bogu, gdy nie jest w stanie ogarnąć rozumem istoty rzeczy.

Poprzedzający właściwą wypowiedź odautorski komentarz o sposobie wyrażenia intencji komunikacyjnej uwydatnia subiektywny stosunek podmiotu mówiącego do przedstawionej treści i wprowadza emotywno-oceniające akty mowy[290]. Służy również uwypukleniu faktu, że wypowiadane słowa nie mają charakteru konwencjonalnych formuł, powszechnie przyjętych w kaznodziejstwie, lecz odnoszą się do autentycznych przeżyć emocjonalnych i wyrobionych poglądów kaznodziei, rzeczywistego stanu jego ducha oraz umysłu[291]. Potwierdzają to również inne fragmenty, w których występują metatekstowe zapowiedzi mówienia w sposób zaangażowany, bez ukrywania myśli i uczuć rekolekcjonisty, z intencją rzetelnego wyjaśnienia podejmowanych tematów:

> Mamy dziwne złudzenie, że człowiek staje się lepszy, opakowanie człowieka staje się doskonalsze. Waga brutto człowieka wzrasta, a **mówiąc szczerze**, wzrasta tylko tara. Netto ludzkie staje się coraz to gorsze. Istota ludzkiej natury, rdzeń – dusza człowieka, mimo pozorów dodatkowego brutta wagi, staje się z biegiem czasu coraz okrutniejsza, coraz ciaśniejsza. (ZB 18)

> **Powiem szczerze**, że jeśli słuszny jest tytuł powieści Żeromskiego *Syzyfowe prace*, to praca w Królestwie Bożym jest podwójnie syzyfowa, jest beznadziejna, jest absurdem, jest nonsensem przy tym rozkurzu. (ZB 24)

> Wierzę, że to jest sprawa trudna, mozolna, dlatego **powiem szczerze**: podziwiam moich słuchaczy, którzy mają bohaterską odwagę po wszystkich zajęciach jeszcze tu przyjść, by w swojej duszy dokonać tego zintelektualizowania Chrystusa i chrześcijaństwa. (ZB 52-53)

> **Szczerze powiem** – święty ksiądz. […]. Wie o nim tylko Bóg. I wie o nim myślący wierny, który patrząc na niego mówi: „No tak chyba wyglądać musi dobry kapłan, jak ten nasz ksiądz". (PZM 64)

---

290 Obserwacja różnorodnych aktów mowy pozwoliła powiązać poszczególne typy z charakterystycznymi dla nich operatorami. To dzięki nim użytkownicy języka rozpoznają w tekście odpowiednie akty mowy. Zob. A. Awdiejew, G. Habrajska, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, Łask 2006, s. 70-71.

W koncepcji R. Grzegorczykowej akty mowy zwane ekspresywami obejmują wypowiedzi, w których odzwierciedlają się przeżycia psychiczne podmiotu mówiącego. Są to więc akty ekspresji dotyczące pragnień, emocji oraz sądów. Zob. R. Grzegorczykowa, *Wprowadzenie do*…, s. 147-148, 155. Ponieważ akty wyrażania emocji równocześnie oceniają treść propozycjonalną (przedstawieniową) nazywa się je także aktami emotywno-oceniającymi. Zob. A. Awdiejew, G. Habrajska, op. cit., s. 40, 88.

291 Jak zauważają lingwiści, akt wyrażenia emocji wcale nie musi oznaczać, że podmiot wypowiedzi rzeczywiście ją przeżywa. Na podstawie analizy językoznawczej nie da się odróżnić aktu szczerego od nieszczerego. Zob. A. Awdiejew, G. Habrajska, op. cit., s. 89-91. W badanych tekstach uczciwy zamiar porozumiewania się z odbiorcami wyjawiał sam nadawca, a jego postawa wobec komunikowanych treści pokrywała się z rzeczywistą.

Rekolekcjonista chętniej stosował w tego typu uwagach metatekstowych osobową formę *verba dicendi*, dlatego występuje ona częściej niż postać imiesłowowa operatora[292]. Zwrot z czasownikiem w pierwszej osobie pozwalał mu mocniej zaakcentować, że „wypowiedzi o wypowiedzi"[293] formułuje z punktu widzenia „ja", czyli sam jako autor komentuje sposób mówienia o zagadnieniach poruszanych w czasie rekolekcji, zwracając wyraźnie uwagę na szczerość intencji nadawczej i prawdziwość komunikowanych treści. Niekiedy duchowny rozbudowywał tę formułę metatekstową. Żeby jeszcze bardziej uwydatnić osobisty stosunek do omawianych problemów, dotyczących trudności w przestrzeganiu na co dzień zasad Ewangelii, jak również potwierdzić chęć przekazania tego, co sam uważał za prawdę, uprzedził słuchaczy przed wygłoszeniem opinii, wprowadzając komponent metatekstowy: *Powiem szczerze według własnego przekonania* (ZB 73). Dopiero potem wyraził swój pogląd na temat życia religijnego ludzi świeckich w odróżnieniu od osób duchownych: „Was wiara kosztuje bezsprzecznie więcej" (ZB 73).

Wolę podzielenia się osobistymi refleksjami z uczestniczącymi w rekolekcjach, jak też ujawnienia własnych przekonań konfesyjnych w odniesieniu do wielkich tajemnic wiary kaznodzieja zapowiadał również, stosując w funkcji metatekstowej zwrot *przyznam szczerze*, co widać w poniższych fragmentach nauk rekolekcyjnych:

> **Przyznam szczerze**, że gdyby mnie Bóg powołał dziś jak Jonasza i kazał iść nawrócić którekolwiek z miast, jak on Niniwę miał nawrócić do pokuty – ja bym skuteczniej, mądrzej, sprytniej zrobił niż Jonasz – uciekłbym. Nie podjąłbym się tej roli, bo bym z góry wątpił w skutek. (ZB 12)

> Znamy często fakt w fizyce lub biologii i jego następstwo, czyli nowy fakt. Mechanizmy przejścia są tajemnicą przyrody. W Eucharystii ważne są dwa fakty następujące po sobie: chleb – ciało, wino – krew. A mechanizmy? **Przyznam szczerze** – zostawiam je Bogu, On też musi coś robić. (PZM 156)

Wyraźnie widoczna „dwugłosowość tekstu monologicznego"[294] odgrywa ważną rolę z perspektywy budowania wizerunku nadawcy, ponieważ tego typu uwagi metatekstowe, wplatane w tok wypowiedzi, dowodnie świadczą o tym, jak bardzo kaznodzieja starał się pokazać, że w nauczaniu o Istocie Najwyższej i życiu wewnętrznym chrześci-

---

292 Kaznodzieja nie używał też związku frazeologicznego *szczerze powiedziawszy*, który w języku polskim występuje w roli metatekstu, o czym pisze D. Piekarczyk, *Frazeologizmy w funkcji metatekstowej – słów kilka o ich semantyce i pragmatyce*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej X*, red. nacz. D. Bralewski, Łask 2015, s. 70-71.

293 W taki sposób A. Wierzbicka krótko definiuje metatekst. Językoznawczyni stwierdza, że każdy tekst jest w istocie dwutekstem, gdyż zawiera nie tylko „wypowiedzi o rzeczy", lecz także „wypowiedzi o wypowiedzi". A. Wierzbicka, *Metatekst w tekście*, [w:] *Współczesna polszczyzna…*, t. 5, cz. 2, s. 110. Należy jednak dodać, że: „Informacja metatekstowa występuje też czasem w zdaniach o referencji przedmiotowej; ma tam charakter implicytny". T. Dobrzyńska, *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] ibidem, s. 36.

294 A. Wierzbicka, *Metatekst…*, s. 110.

janina zależy mu na prawdomówności oraz wiarygodności. Nieraz już wtedy, gdy zapowiadał tematykę, którą zaplanował omówić, wyjawiał słuchaczom zamiar rzetelnego podejścia do zarysowanego problemu. Podkreślał wówczas, że liczy się dla niego szczerość w dociekaniu istoty rzeczy i znalezieniu „w imię wiary" (ZB 66) rozwiązania trudnych, zawiłych, niezrozumiałych dla współwyznawców spraw dotyczących życia religijnego. Zgodnie z poglądem, że „istnieje związek między słowem a sumieniem człowieka"[295], rekolekcjonista dbał, by przemówienia skierowane do uczestników pobożnej praktyki odzwierciedlały to, co w jego przekonaniu jest prawdą o Bogu i człowieku, uzewnętrznieniem – jak się osobliwie wyrażał – „Bożego i ludzko-uczciwego myślenia" (PZM 59).

Poczucie obowiązku wiarygodnego wypowiadania się na tematy związane z duchowością chrześcijańską najmocniej wybrzmiewa w sformułowaniu: *trzeba (sobie) powiedzieć szczerze*[296], zawierającym czasownik modalny. Dzięki tak zbudowanemu komentarzowi do wypowiedzi kaznodzieja mógł podkreślić, że w pewnych szczególnie ważnych sprawach dotyczących nauki Chrystusa czuje się wyjątkowo zobowiązany powiedzieć otwarcie prawdę o niezmiennych zasadach Bożej wizji życia i to wbrew interpretacji Ewangelii tych, którzy ze względu na „cherlactwo duchowe człowieka" (ZB 54-55) mają nadzieję „na pewien rabat etyczny, na pewien luz moralny" (ZB 53), ponieważ chcieliby, żeby współczesny chrześcijanin „również mógł być etycznym olimpijczykiem[297] i miał prawo do nazwania się świętym w wymiarze dzisiejszych kategorii" (ZB 55). Za swego rodzaju manifestację etosu rekolekcjonisty można uznać wypowiedź: „To mówię szczerze" (PZM 59), którą skomentował wątek dotyczący roli sztuki myślenia, „głębokiego myślenia" (PZM 59) w pracy duszpasterskiej z ludźmi[298]. Eksponowanie wartości w tego typu wstawkach metatekstowych dobitnie świadczy o tym, że kaznodziejskie słowo ks. W. Sedlaka to „słowo Prawdy i Dobra, słowo z Prawdą i Dobrem zespolone"[299]. Jak powiedziałaby J. Puzynina, duchowny opierał komunikację z wiernymi na zasadach „prawdziwie humanistycznej kultury słowa"[300]. Źródłem takiej postawy wobec języka była dla kapłana biblijna koncepcja etyki mowy[301], która w jego

295 J. Puzynina, *Etyka mowy*..., s. 41.

296 Zob. np. ks. W. Sedlak, *Zagubiony*..., s. 29, 56.

297 W języku polskim rzeczownik *olimpijczyk* bywa używany w znaczeniu przenośnym w odniesieniu do znakomitego poety lub artysty. Zob. *olimpijczyk*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/olimpijczyk/ [dostęp: 15.06.2022]. Natomiast duchowny nazwał etycznym olimpijczykiem osobę wierzącą, która – jak można by powiedzieć – po mistrzowsku wypełnia obowiązki katolika, osiąga szczyt doskonałości chrześcijańskiej, żyje więc przykładnie, ale według wymagań moralnych obniżonych w stosunku do Ewangelii.

298 W teorii retorycznej etos to główny miernik rzetelności mówcy. Jak przypomina M. Korolko, „retor (orator) jest apologetą etyki ogólnoludzkiej, rzecznikiem powszechnie uznawanych, niezmiennych idei dobra jako wartości bezwzględnych". M. Korolko, *Sztuka retoryki*..., s. 35.

299 J. Puzynina, *Etyka mowy*..., s. 42.

300 Ibidem, s. 41.

301 Na temat biblijnej etyki mowy i jej bliskich związków z refleksją o języku we współczesnej myśli filozoficznej pisze J. Puzynina. Ibidem, s. 35-47.

przekonaniu wyklucza „wszelką obłudę słów" (PZM 116), rozdźwięk między ludzkim wnętrzem a wypowiadanymi myślami, krótko mówiąc – „nie-Boże użytkowanie mowy" (PZM 116). Stąd „miłość prawdy" (PZM 87) stanowiła dla ks. W. Sedlaka aksjologiczną podstawę etosu oratora kościelnego.

Programowo realizowany zamiar wypowiadania się na ambonie z pozycji **świadka wiary** rzutował na to, że przejęty rolą kaznodzieja wygłaszał nauki rekolekcyjne z pełnym zaangażowaniem emocjonalnym. Ponieważ zabierał głos nie tylko jako upoważniony przez Kościół do nauczania Ewangelii, lecz także jako człowiek, który poznał Boga oraz zaznał Jego dobroci, w wielu miejscach wypowiedzi kaznodziejskie wyrażają głównie – o czym świadczą omówione przykłady – autentyczne przeżycia religijne. Można zatem stwierdzić, że ks. W. Sedlak mówił z uczuciem, a zarazem o uczuciach dotyczących ludzkiej duchowości, indywidualnych doświadczeń konfesyjnych[302]. Charakteryzując swój styl oratorski, wyznał on, że przemawia z serca do serca, z duszy do duszy[303] i według własnego przekonania jest „nastrojowcem w mówieniu"[304]. Zasłużony dla polskiego Kościoła ksiądz niewątpliwie reprezentował typ kaznodziei uczuciowego[305]. Wielką wagę przywiązywał bowiem do tego, by wierni usłyszeli mowę naprawdę żywą i dostrzegli w postawie rekolekcjonisty, że faktycznie wierzy on w to, co głosi, że jest w pełni przekonany o istnieniu Boskiego Absolutu, że nie tylko innych naucza etyki chrześcijańskiej, lecz także sam kieruje się przykazaniami Dekalogu. Toteż kapłan z niesłabnącym zapałem prowadził rekolekcje, całym sobą przeżywał niezwykłe wydarzenie, w którym uczestniczył. Świadomy tego, co to znaczy, że został wybrany na apostoła, miał poczucie, że kiedy wchodził na ambonę, dokonywała się w nim przemiana i stawał się innym człowiekiem – jak mówił w duchu biblijnym – mężem Bożym[306]. Nic się wówczas dla niego nie liczyło, co nie było związane z pobożnymi ćwiczeniami i nie dotyczyło sfery religijnej. Próbując wyrazić ten stan wewnętrzny, zwięźle stwierdził: „Całkowicie pochłania mnie Bóg i ludzka dusza"[307]. Ofiarna postawa mocno odbijała się jednak na jego samopoczuciu, dlatego dni poświęcone na rekolekcje były w opinii duchownego wielką daniną życia[308], całopalną ofiarą z siebie[309]. W świetle tych słów wymownie brzmi

---

302 Za pomocą języka można mówić z uczuciem, czyli świadomie lub nieświadomie wyrażać emocjonalny stosunek do świata przedstawionego w wypowiedzi. Można też mówić o uczuciach, tj. w sposób zamierzony je werbalizować i opisywać. Więcej na ten temat zob. A. Mikołajczuk, *O wyrażaniu i komunikowaniu uczuć w języku polskim (na przykładzie radości)*, [w:] *Wyrażanie emocji*, pod red. K. Michalewskiego, Łódź 2006, s. 85-87.

303 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II…*, s. 187; idem, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 2, s. 312.

304 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI…*, s. 159.

305 Taki rodzaj usposobienia oratora kościelnego i wpływ jego wrażliwości na sposób wygłaszania kazań opisuje ks. Z. Pilch, *Wykład zasad…*, s. 142.

306 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik IV…*, s. 166.

307 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI…*, s. 146.

308 Ibidem, s. 296.

309 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VII…*, s. 19.

fragment nauki wygłoszonej kiedyś na zakończenie rekolekcji:

> To już wszystko. Koncert słów, jak to możeś nazywał, dobiega końca. Przyjemnie jest być grajkiem, bawiąc ludzi. Gdyby to tyle nie kosztowało, gdyby to nie było tak drogie… (ZB 137)

Duszpasterz udowadniał również, że poważnie traktuje wyznawane i wprowadzane w czyn ideały, kiedy czasem przeprowadzał w obecności zebranych swego rodzaju kaznodziejski rachunek sumienia. Podczas jednego z wystąpień zastanawiał się nad przyczynami nasilającej się w Kościele tendencji laicyzacyjnej. Przy pomocy sugestywnej metafory mówił o duchowej kondycji ludzkości: „Dryfująca kra lodowa świata oddala się od Boga, a my na niej" (QVH 52). Następnie równie przejmująco tłumaczył, że taki stan rzeczy jest konsekwencją nie tylko niechlubnych zdarzeń w historii chrześcijaństwa, jak inkwizycja czy wojny religijne, lecz także niewłaściwej postawy każdego wyznawcy, ponieważ zachowanie jednostki rzutuje w jej środowisku na ogólny obraz Kościoła. Rozwijając ten wątek, ks. W. Sedlak przyznał, że sam przyczynił się do zaistniałej sytuacji, że nie jest bez winy, bo nieraz swoim zachowaniem zawiódł Boga i siebie. W duchu pokuty publicznie wyliczył własne grzechy, wśród nich zaś te, które dotyczą działalności kaznodziejskiej: „Niezbyt dobrze i ciepło akcentowałem słowo Bóg. Wymawiałem je sucho, bez tonu duszy, nie wibrowało treścią" (QVH 52). Szczerze wypowiedziane słowa dobitnie świadczą o tym, jak bardzo w przepowiadaniu Ewangelii kapłan zwracał uwagę na uczucia.

Emocjonalna postawa ks. W. Sedlaka, wynikająca z głębokiego przejęcia misją prowadzenia rekolekcji, odbijała się w zabarwieniu uczuciowym wypowiedzi. Poruszające przeżycia duchowe nadawały dźwiękom mowy ton odpowiedni do sytuacji[310]. Szczególnie postawa miłości bliźniego wpływała na to, że w głosie kaznodziei słuchacze wyczuwali dobroduszność i życzliwość. O przychylnym nastawieniu duszpasterza mogli się przekonać, gdy tłumaczył im, jak trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek. Z uniesieniem mówił wówczas:

> Gdybym to wszystko chciał przemyśleć, oszalałbym. To wszystko by pojąć, ułożyć logicznie, trzeba chyba obłędu dostać. Gdyby wiedziało się wszystko o człowieku, to można by go znienawidzić. Płomiennie, po furiacku […]. (QVH 24)

310 Każde uczucie odzwierciedla się w barwie dźwiękowej, dlatego jest ona ważnym środkiem wyrażania emocji, o czym pisze Marian Mikuta, *Kultura żywego słowa*, wyd. 2, Warszawa 1963, s. 100. Z kolei teolog K. Müller podkreśla, że uczucia są nieodłączną częścią dobrego kazania i od nich zależy ton wypowiedzi. Zob. K. Müller, op. cit., s. 283.

Dalej kapłan już spokojnie kontynuował rozważania i wyjawił, co naprawdę może przynieść pozytywny skutek w podejściu do ludzi i czym wobec tego on stara się kierować w służbie wiernym na rekolekcjach. Przykład papieża Jana XXIII, który otwartością i serdecznością podbił ludzkość, upewnił go w przekonaniu, że: „Człowiek jest łasy na ciepło serca" (QVH 24). Toteż według ks. W. Sedlaka istnieje tylko jeden argument zdolny przekonać innych do idei chrześcijańskich i nauczania Kościoła, a mianowicie: „kochająca dobroć" (QVH 24). Zadeklarowaną postawę sympatii uzewnętrzniał w głosie i określał swój ton mówienia jako ciepły, miękki[311]. „Umiem – przyznał – jak matka przemawiać, ze współczuciem, zrozumieniem"[312].

4.3.3.2. „Wszyscy są mi bliscy i kochani w Bogu". Budowanie wizrunku spowiednika i kierownika duchowego

Słowa kaznodziei mają empatyczny wydźwięk zwłaszcza wtedy, gdy próbuje przekonać wiernych, że nie powinni się obawiać przystąpienia do spowiedzi i odkładać jej na później, ponieważ w konfesjonale czeka na nich co prawda ojciec duchowny, ale przecież doświadcza on tych samych rozterek co inni, dlatego doskonale rozumie ludzkie bolączki. Odnosząc się do kapłańskiej funkcji, którą uważał za niezwykle istotną i gorliwie spełniał, ks. W. Sedlak zadawał jakby sobie pytania, a w rzeczywistości zapewniał wątpiących o zdolności do empatii: „Czy sam nie jestem człowiekiem? Czy nigdy mi nie było źle, smutno, nigdy nie musiałem szukać duchowej równowagi ani bilansu win spłacać Bogu?" (155 ZB)[313]. W takim samym celu prostolinijnie wyznał słuchaczom: „Wystarczy samemu być człowiekiem, by wiedzieć, jak grzech wygląda. Nie trzeba słuchać czyichś opowiadań" (ZB 139). Specjalnie uwydatniał on podobieństwo ułomnej natury ludzkiej spowiednika i penitenta, aby dodać odwagi nieprzekonanym co do tego,

311 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III*..., s. 81. Określenia użyte przez duszpasterza funkcjonują w literaturze przedmiotu z zakresu kultury żywego słowa. Wskazuje się tam, że w zależności od pozytywnych lub negatywnych emocji autora wypowiedzi barwa dźwięku może być miękka lub twarda, ciepła lub zimna itp. Zob. M. Mikuta, op. cit., s. 100-102.

Również słuchacze zwracali uwagę na spokojne, ciepłe, a jednocześnie dźwięczne, donośne brzmienie głosu ks. W. Sedlaka. Zob.: S. Fudakowski, *Wspomnienia z odcinka wspólnie przebytej drogi*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" 1986, t. 23, z. 3-4, s. 63; L. Rafalski, *Maratończyk biosfery*, „Miesięcznik Literacki" 1983, nr 1, s. 97.

312 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 296.

313 Taki rodzaj pytań, które mówiący zadaje sam sobie, nazywa się deliberatywnymi. Zob. R. Grzegorczykowa, *Wprowadzenie do*..., s. 154. W podanym przykładzie oba zdania formalnie pytające służą nadawcy do sformułowania opinii istotnych z perspektywy argumentacji, a jednocześnie wyrażenia emocji związanych z poruszanym zagadnieniem. Ponadto mają one strukturę pytania o rozstrzygnięcie, więc zgodnie z ujęciem Magdaleny Danielewiczowej są typowymi pytaniami retorycznymi. Zob. M. Danielewiczowa, *O pytaniach retorycznych polemicznie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" 1991, z. 43-45, s. 175-183.

czy można się otworzyć przed kimś obcym. Podkreślał pozytywną stronę faktu, że w sakramencie pokuty penitent ma do czynienia ze zwykłym śmiertelnikiem: „Nam potrzebne jest to uczłowieczone miłosierdzie Boże" (ZB 139). Celowo uwypuklał także wyjątkowy charakter **roli spowiednika**, który jest wyłącznie sługą, gdyż wypełnia misję kościelną, co zobowiązuje go do traktowania wszystkich tak, jak chciałby tego Stwórca[314]. „Ja reprezentuję Boga" (ZB 157) – akcentował ks. W. Sedlak, świadomy powagi posłannictwa, które wiąże się z odpowiedzialnością za „Boży ład" (ZB 58) w każdym człowieku.

Kapłan utożsamiał się z takim podejściem i pragnął realizować duszpasterski obowiązek zgodnie z Boskim zamysłem. Wyraźnie dawał słuchaczom do zrozumienia, że mogą liczyć na jego pełne wsparcie moralne. W życzliwym tonie mówił, jak postrzega swoje zadanie: „To braterskie podanie ręki człowiekowi w drodze do Boga" (ZB 158). Pozytywny wydźwięk powszechnie znanego frazeologizmu *podać komuś rękę* (zob. SJPSZ, t. 2, s. 724) kaznodzieja jeszcze wzmocnił, dołączając przymiotnik, który dobrze oddaje przyjazne uczucia wobec osób przystępujących do spowiedzi. Zamierzona innowacja formalna kanonicznej postaci stałego związku wyrazowego pozwoliła mu lapidarnie i sugestywnie zdefiniować własną rolę. W odczuciu ks. W. Sedlaka popularny zwrot trafnie ujmuje istotę funkcji spowiednika, stąd zastosował go również innym razem, gdy przypominał, że Bóg nie powołuje do osądzania kogokolwiek w sakramencie pokuty, lecz zleca, by „w imię Chrystusowe podawać rękę w niedoli grzechu" (PZM 221). Wymowne są poza tym inne słowa, którymi rekolekcjonista określał posługę w konfesjonale: *wglądać w człowiecze serce, gdzie jedynym gospodarzem jest Bóg* (ZB 58), *pomóc w imię wiary* (ZB 59), *komuś pomóc, wyprostować drogę, wlać optymizm, wiarę w siebie i Boga, dać przeżyć radosne chwile spotkania z Bogiem* (ZB 157-158), *okazać miłosierdzie*, *w imię Boże wybaczyć* (PZM 146). Jednoznacznie świadczą one o serdecznym ustosunkowaniu do penitentów i chęci duchowego umocnienia grzeszników.

Ciepłe uczucia mówcy odzwierciedla ponadto, a zarazem budzi je w odbiorcach sposób, w jaki opisywał on, czemu służy religijny rytuał, nazywany w katolicyzmie sakramentem nawrócenia czy przebaczenia. Rekolekcjonista przekonywał zebranych w kościele, że spowiedź może: *osuszyć łzy, których nic nie było w stanie otrzeć*; *wywołać pierwszy uśmiech nadziei po długim okresie zwątpienia*; *przynieść ciszę w straszliwej szamotaninie rozpaczy po stracie jedynego dziecka*; *ratować przed desperacją samobójstwa* (ZB 155). Kapłan nie ukrywał, jak dużą wagę przywiązuje do tego, by zarówno duchowni współbracia, jak też katolicy świeccy mieli właściwe spojrzenie na akt pojednania

314 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony…*, s. 37. Wywiązywanie się z obowiązków spowiednika kaznodzieja nazywał zaś służbą. Ibidem, s. 158.

z Bogiem[315]. Podczas rekolekcji prowadzonych w marcu 1970 roku dla środowiska akademickiego Krakowa, a potem Warszawy powiedział wprost, że największą satysfakcję odczuwałby wtedy, gdyby wierni zrozumieli, na czym w istocie polega ten sakrament[316]. Z myślą o tym wyprowadzał z błędu wszystkich, którzy podejrzewają, że wysłuchiwanie „ludzkich grzechów, pikanterii życia" (ZB 156), ingerowanie „w sprawy najbardziej intymne" (ZB 156) dostarcza spowiednikowi niezdrowych emocji. Kaznodzieja krótko odpowiadał każdemu, kto myśli w podobny sposób: „Rozumujesz jak andrusiak, który sądzi, że dla lekarza oglądanie rozebranych ciał jest sensacją" (QVH 80)[317]. Starał się jednak wczuć w psychikę przeciętnego człowieka i „od strony ludzkiej" (ZB 60) przeniknąć problem fałszywych wyobrażeń o pracy spowiednika. Cierpliwie tłumaczył więc, co w rzeczywistości przeżywa ksiądz, gdy spełnia tę posługę. Kaznodzieja zapewniał, że każdy z nich czuje się zakłopotany i skrępowany ze względu na wyjątkowo poufny charakter wyznawania grzechów, ma też świadomość dotykania „Bożych spraw u samego nerwu" (ZB 58), dlatego spowiadanie wiernych nieraz staje się dla kapłana istną udręką[318]. Na zarzuty o niedelikatność czy nawet szorstkość niektórych ojców duchownych stanowczym tonem odpowiadał: „Spowiedź nie jest rozmową towarzyską z bardzo miłym i gładkim w obejściu człowiekiem. Naprawdę to jest jedynie sprawa Boża" (ZB 59). Z tą samą intencją przekonania słuchaczy, jak bardzo się mylą, krytycznie oceniając zaangażowanie spowiadającego księdza, ks. W. Sedlak otwarcie mówił o niesamowitych przeżyciach religijnych, których nieraz doświadczał, gdy ktoś pokornie przyznawał się do popełnionych grzechów:

> Nic mnie tak nie mobilizuje, jak widok Bożego działania w czyjejś duszy. Gdzieś wśród zmierzwionych spraw, kotłowaniny dobra i zła, straszliwej amplitudy wahań wiary człowieka ja widzę już działającego w nim Boga, podczas gdy on jeszcze Go nie dostrzegł. To oglądanie Boga „na styk" z człowiekiem to najpiękniejszy argument na istnienie Boga, […], to przeżycie Boże dla spowiednika, kolosalne w emocji wiary. (ZB 158)

Kapłan celowo zwierzał się z intymnych doświadczeń duchowego powiernika, oczywiście na tyle subtelnie i powściągliwie, by nie łamać przy tym tajemnicy spowiedzi. Poruszony Bożą misją otwierał duszę przed słuchaczami i z głębi serca mówił, emocjonal-

315 Kaznodzieja poświęcał temu zagadnieniu albo całą naukę, albo obszerne jej fragmenty. Zob. np.: ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*…, s. 146-147, 218-222; idem, *Quo vadis*…, s. 39-40, 78-81, 165-167; idem, *Zagubiony*…, s. 36-38, 57-60, 137-139, 155-159.

316 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis*…, s. 80.

317 W podanym cytacie występuje rzadki wyraz *andrusiak*, inaczej *andrus*, czyli 'łobuz, łobuziak, ulicznik, antek', co świadczy o bogactwie zasobu leksykalnego rekolekcjonisty. Zob. *andrus*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/andrus/ [dostęp: 4.06.2022].

318 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*…, s. 158.

nie wartościując pożądane zachowanie penitenta: „[…] nie wiesz, ile piękna jest w ludzkim żalu, w szczerości, w wyrzucie sumienia" (ZB 194)[319]. Publicznie zdradził nawet, że przesiedział długie godziny w konfesjonale i niejednokrotnie łamał mu się głos, kiedy udzielał rozgrzeszenia ludziom, którzy szczerze opowiadali mu zawiłe historie własnego losu[320]. Tego typu osobiste wyznania rekolekcjonisty miały uświadomić słuchaczom, że wykonuje on duszpasterskie zadanie z wielkim przejęciem i naprawdę zależy mu na tym, aby zbliżyć spowiadającego się człowieka do Boga. Kierując się tą samą motywacją, wyjaśniał, dlaczego warto podejść do kratek konfesjonału. Z przekonaniem mówił, że:

> niezapomnianą przygodą Bożą jest dla penitenta dobra spowiedź. Nigdy się Boga tak bezpośrednio nie przeżywa jak wtedy. Nigdy Bóg się tak oczywisty nie zdaje, […], i nigdy się tak w Bogu, dosłownie w Bogu, człowiek nie czuje, jak po decydującej w życiu spowiedzi. To prawdziwa przygoda z Bogiem na żywo. (ZB 158)

Kaznodzieja starał się ze spokojem i życzliwością przełamać opór tych, którzy z powodu popełnionych występków wręcz panicznie boją się przystąpić do spowiedzi. Zapewniał ich prostolinijnie, że z jego strony mogą liczyć na łagodność i wyrozumiałość, a jednocześnie ukazywał wielkoduszny, prawdziwie samarytański stosunek do błądzących na drodze wiary. Po raz kolejny otwarcie uzewnętrzniał to, co przeżywał, gdy wykonywał kapłański obowiązek, wprost nazywał uczucia, z jakimi odnosił się do spotykanych w konfesjonale ludzi. Charakterystyczny dla ks. W. Sedlaka typ **jawnej ekspresji językowej**[321] ilustrują słowa:

> Im kto więcej ma win, im więcej grzechów, a przy tym szczerą ocenę siebie, tym bliższy mi jest ten człowiek jako penitent. […]. Wzrusza mnie zawsze autentyczny człowiek. Nic nie przesadzam, ale Pan Bóg ma ten sam gust, u Niego się bowiem nauczyłem tego spojrzenia na człowieka. (ZB 80)

Duchowny często uwypuklał w mowach rekolekcyjnych, jak bardzo się troszczy o właściwe podejście do penitentów, by okazywać im chrześcijańskie miłosierdzie. Podnosząc tę kwestię, chciał zmienić ich złe nastawienie do sakramentu pokuty i zbudować obustronnie dobrą, opartą na zaufaniu relację. Uzmysławiał też uczestnikom rekolekcji, od kogo naprawdę otrzymują przebaczenie. W tym kontekście podkreślał, że Bóg nie-

319 Przytoczona wypowiedź to przykład wartościowania afektywnego (emocjonalnego). Zob.: J. Puzynina, *Język*…, s. 132; U. Wieczorek, op. cit., s. 30.

320 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*…, s. 155.

321 Zdaniem S. Grabiasa ekspresja w odniesieniu do zachowania językowego to proces uzewnętrzniania osobowości nadawcy w jego wypowiedzi. Najwyraziściej ujawnia się ona w emocjach, stąd zadaniem lingwisty zainteresowanego tym zagadnieniem jest badanie sposobów przejawiania się doznań emocjonalnych na płaszczyźnie werbalnej. Teoretycznie można wyodrębnić kilka typów ekspresji językowej, np.: zamierzoną (świadomie wyrażaną przez podmiot mówiący) lub nieuświadamianą; jawną (zawartą w treści znaczeniowej wypowiedzi) lub ukrytą. Zob. S. Grabias, *O ekspresywności*…, s. 22-23, 25-28.

zmiennie kocha człowieka, podobnie jak ojciec i matka, którzy nie uzależniają uczuć do dziecka od sposobu jego postępowania i popełnianych w życiu błędów[322]. Zdaniem ks. W. Sedlaka miłość Stwórcy „jest ABSOLUTNA w sobie, jest na miarę BOSKĄ, […] (wyróżnienie red.)" (ZB 191) i nie zależy od wartości moralnej osoby. Kaznodzieja nieustannie przypominał tę podstawową prawdę wiary. Wypowiadane łagodnym, dobrotliwym tonem zapewnienia o bezwarunkowym ukochaniu człowieka przez Boga mają tutaj wydźwięk szczególnie pokrzepiający. Oto wybrane przykłady tego rodzaju konkretnych deklaracji, które można uznać za charakterystyczne dla nauk rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka:

> Na grzech Bóg ma zawsze przebaczenie i kocha tych, co upadają. (ZB 26)
>
> Człowiek grzeszący jest wart miłości, skoro za jego winy Chrystus umarł. (PZM 90)
>
> Mój drogi, to jest wiara. To jest heroizm wiary i to kocha w nas Bóg. Ja się nie dziwię, że Bóg nas kocha mimo winy i grzechu. (ZB 71)
>
> Bóg nie kocha mnie jako niemianowany i niewyróżnialny element masy ludzkiej, lecz jednostkowo, osobiście, konkretnie, wyłącznie, jak gdyby tylko mnie, wyróżnialnie, bezpośrednio. (ZB 194)
>
> Bóg miłości do człowieka. Którego człowieka? Rzecz prosta, że do mnie. Każdy z nas może to o sobie powiedzieć. (ZB 173)

Kaznodzieja utwierdzał słuchaczy w przeświadczeniu o absolutnej miłości i wielkoduszności Boga. Równie mocno podkreślał, że nikt nie pojmuje lepiej niż On, „co to znaczy być człowiekiem i dźwigać cały ciężar swojego człowieczeństwa" (ZB 57). Z pewnością w głosie mówił: „Ja wiem o tym, ja to rozumiem, a milion razy lepiej rozumie to Bóg" (ZB 57). Duchowny przekonywał, że jedynie Stwórca doskonale się orientuje, co przeżywają ludzie w różnych okresach swojego życia, z jakimi problemami muszą się zmagać i jakie dylematy moralne nierzadko rozstrzygać. Aby rozwiać jakiekolwiek obawy co do Bożej perspektywy spojrzenia na grzesznika, z przekonaniem powiedział, kończąc wywód na temat burzliwego dorastania w młodości do ideału dojrzałego człowieczeństwa: „Tak naprawdę, to tylko Bóg nas rozumie" (QVH 71). Kapłan argumentował, że wcielając się w ludzką naturę, Syn Boży poznał wszystko, co dotyczy człowieka: starania o codzienny byt, niepokój o przyszłość, wewnętrzne konflikty. „Chrystus – podkreślał rekolekcjonista – przeżył wszystko, co ludzkie, dla każdego ze swych wiernych jest jakimś prototypem przeżyć" (QVH 193). Wobec tego można Mu powierzyć za

322 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 200.

pośrednictwem spowiednika najintymniejsze, najtrudniejsze sprawy i mieć pewność, że wszystkie zmartwienia, zgryzoty, duchowe słabości zostaną zrozumiane.

Wyraźnie odzwierciedlana w naukach rekolekcyjnych postawa zaangażowania podmiotu mówiącego wynikała z głęboko religijnych motywacji rzeczywistego nadawcy. Gorliwy duszpasterz naprawdę chciał doprowadzić wszystkich zagubionych, wątpiących, zbłąkanych do pojednania z Bogiem. W tym widział sens dobrze odbytych ćwiczeń duchowych, stąd wielokrotnie zapewniał, że nawet największy grzesznik nie jest przegrany moralnie. „U Boga – tłumaczył – nie ma zhańbionych. Bóg nie zna terminu »upadły człowiek«, »skompromitowany«, »bankrut«" (ZB 154). Kaznodzieja uzmysławiał młodym słuchaczom, przywykłym do ciągłego strofowania z ambony, że wobec Ojca w niebie można się czasem zachować niewłaściwie. „To przywilej wszystkich dzieci na świecie wobec ojca i matki" (ZB 192) – konkludował niekonwencjonalnie dla kaznodziejskich wypowiedzi, prowokując zebranych w kościele do zmiany myślenia o roli *Sacrum* w ludzkim życiu. Przekonująco ukazywał on także niesfornej, z natury krnąbrnej młodzieży wyrozumiałą postawę Boga wobec przywar okresu dojrzewania. W jednej z nauk zbudował oryginalną analogię między przejściową po zimie porą roku a wiekiem młodzieńczym, by sugestywnie uzmysłowić słuchaczom, że pomimo różnorakich wad i ludzkich słabości typowych dla nastoletnich chrześcijan Stwórca w pełni akceptuje każdego i każdą z nich:

> Przedwiośnie jest zawsze burzliwe, zmienne, krańcowe, gwałtowne, nieobliczalne, rozkapryszone, niestałe. A przedwiośnie człowieczeństwa to inne? Dobry Bóg wie o tym. Kocha cię takim, jakim jesteś – w przedwiośniu twojego życia […]. (ZB 139)

Duszpasterz próbował w myśl Chrystusowego przykazania nauczyć współwyznawców miłości do samych siebie, a co się z tym wiąże optymistycznego spojrzenia na własne życie, pewnej pobłażliwości dla potknięć i błędów, wyzbycia się w samoocenie surowej, małodusznej postawy, inaczej mówiąc: starał się zachęcić każdego z nich do postrzegania własnej osoby w jasnych barwach. Przekonująco uzasadniał, że chrześcijanin nie może sobą pogardzać ani siebie nienawidzić, nawet jeśli czuje się całkowicie rozczarowany swoim zachowaniem. Kaznodzieja pragnął podnieść na duchu rozgoryczonych ciągłymi niepowodzeniami, pocieszyć załamanych po kolejnej przegranej, dodać otuchy zniechęconym i rozgoryczonym brakiem postępów w pracy nad sobą. Po to właśnie rozemocjonowany mówił niejako w imieniu Stwórcy: „Nic tak Boga nie wzrusza, jak trud wiary. I nic nie ma tyle piękna w oczach Bożych, jak trud wiary" (ZB 72). Pozwolił sobie nawet na stwierdzenie, że nic bardziej nie imponuje Bogu niż wytrwały upór człowieka

w czynieniu dobra i dążeniu do zbawienia pomimo różnorakich przeciwności[323].

Zgodnie z własną filozofią pracy duszpasterskiej kapłan starał się nade wszystko budzić w ludziach nadzieję, by nie poddali się rozpaczy, nie zniechęcili trudnościami i nie stracili pogody ducha: „Gdy ci się to nie udaje, nie załamuj rąk, nie rozpaczaj, głowę nieś prosto, idź i ufaj, aż dojdziesz" (ZB 71). W tym kontekście wskazywał na rolę sakramentu pokuty w rozwoju wewnętrznym, ponieważ w akcie oczyszczenia duszy z grzechów Bóg okazuje miłosierdzie i udziela łask potrzebnych do życia według zasad wiary. Dlatego ks. W. Sedlakowi zależało, żeby jasno ukazać zgromadzonym na rekolekcjach, jak wielką wartość ma w chrześcijaństwie rytuał pojednania z Bogiem, a zarazem wyprostować błędne przekonania na ten temat i rozwiać powszechny strach. „Pogadajmy rzeczowo, po ludzku o spowiedzi" – proponował młodzieży, gdyż zdawał sobie sprawę, że katolicy mają irracjonalne uprzedzenia do tej formy wyznawania grzechów. Następnie bardzo konkretnie mówił:

> Podzielmy kompetencje: ty masz obowiązek powiedzieć, ja mam obowiązek usłyszeć, a Pan Bóg ma obowiązek ci wybaczyć. On to zrobi na pewno, ja też, a ta ⅓ do ciebie należy i będzie dobrze. (QVH 80)

W słowach adresowanych do studentów rekolekcjonista wprost wyraził intencję komunikacyjną, w lapidarny sposób określił cel wystąpienia. Wyszedł on z propozycją, żeby porozmawiać na trudny temat konstruktywnie, merytorycznie, a jednocześnie zwyczajnie, przystępnie, bez górnolotnych słów i teologicznego żargonu. Użyte tu wyrażenie przysłówkowe świadczy też o woli przemawiania z przychylnym nastawieniem do słuchaczy, wyrozumiałością wobec odmiennych opinii, łagodnie, bez presji. Kaznodziejska deklaracja to właściwie kwintesencja sztuki przemawiania ks. W. Sedlaka z ambony. W takim tonie z reguły formułował wypowiedzi oratorskie i według tej miary je oceniał. Niejednokrotnie zresztą zaznaczał podczas rekolekcji, że stara się mówić do zebranych po ludzku[324]. Wyraźnie widać ten zamysł we fragmentach dotyczących sakramentu pokuty. Kapłan przedstawiał rzeczowe argumenty, które miały pomóc rekolektantom w podjęciu decyzji o wyspowiadaniu się, a jednocześnie dawał im odczuć, że zna i rozumie duchowe rozterki penitentów. Chcąc ich przekonać o bezzasadności lęku przed spowiedzią, dobitnie stwierdzał:

> Spowiedź chroni przed samoupodleniem. Samo podejście do konfesjonału ma wdzięk najbardziej ludzki. (QVH 167)

---

323 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*..., s. 71-72.

324 Zob. np. ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*..., s. 56, 188; idem, *Quo vadis*..., s. 139; idem, *Zagubiony*..., s. 164.

Rozliczanie się z Bogiem nawet z wielkich przewinień jest proste. (QVH 204)

Sakrament pokuty to optimum wartości, tynkuje w nas wyrwy dokonane brakiem miłości wobec Boga i ludzi. (QVH 81)

Tym ludziom, którzy się wahali, czy potrafią się zwierzyć obcemu księdzu z bardzo osobistych, dyskretnych spraw, ks. W. Sedlak w prosty sposób wyjaśniał, że właściwie całe życie człowieka ma charakter intymny, prywatny. Dla spowiednika liczy się wnętrze duszy penitenta, a nie jego skrywane sekrety. W tym sensie wszystko, co dotyczy ludzkiego istnienia w perspektywie życia wiecznego, jest niezwykle ważne i dlatego w konfesjonale „nie ma rzeczy intymnych, niemiłych w mówieniu" (ZB 58). Rekolekcjonista dążył do uzmysłowienia wiernym, ile duchowych pożytków przynosi skorzystanie ze spowiedzi. Już samo wyrzucenie z siebie tego, co złe, niemoralne, jest „aktem dobra" (QVH 81), a wyrzeczenie się niechęci, nienawiści do innych – „aktem miłości" (QVH 81) i zrobieniem kroku naprzód w rozwoju moralnym. Ostatecznie dzięki Bożemu przebaczeniu i miłosierdziu każdy może – jak mówił kaznodzieja – stać się mocarzem ducha[325]. Kapłan upewniał również uczestników rekolekcji, że Stwórca zawsze wybacza grzesznikowi, choćby największemu:

Wiele razy Bóg mi wybaczał, bo żyję długo. Zaręczam ci, nie ma w Bogu limitów[326], gdyż nie byłby Nieskończonością. Sam pięknie uczył, byśmy siedemdziesiąt siedem razy dziennie temu samemu winowajcy przebaczali, przynajmniej tyle razy dziennie mam prawo Mu powiedzieć: „Żal mi. Przebacz". (QVH 166)

Wtedy, kiedy zdawać by się nawet mogło, że z człowieczeństwa zostało tylko imię i nazwisko, kiedy człowiek sam sobą poczyna gardzić, właściwie ostatni zryw szlachetny, ostatni już odruch człowieczy to podejść: „Przebacz". I jest dobrze. „Przebaczam" – pewne sto na sto. (QVH 167)

Bóg musi wybaczyć, kiedy widzi prawdziwy żal. Bóg nie może odtrącić prawdziwego żalu. Przestałby być Bogiem. […]. Mam prawo w tym żalu, w tej miłości i cierpieniu iść do Niego z tym zawsze niezmiennym – „Ojcze, zgrzeszyłem". (PZM 53)

Tego typu zapewnienia o nieograniczonym Boskim miłosierdziu miały pomóc chrześcijanom w przezwyciężeniu lęku i podjęciu decyzji o pójściu do spowiedzi. Duszpasterzowi zależało na tym, by tak się właśnie stało. Wyrazem oddanej postawy kapłańskiej są wypowiadane z troską prośby i zachęty, celowo sformułowane tak, jakby były skierowane

325 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 197.

326 Kaznodzieja utworzył oryginalny zwrot: *nie ma w Bogu limitów* o znaczeniu 'Bóg nie ma jakichkolwiek ograniczeń'.

osobno do każdego z rekolektantów i miały poniekąd charakter indywidualnego zaproszenia. Oto przykład takiego aktu mowy z wyraźnie wskazaną intencją nadawcy:

> Moja ostatnia prośba do ciebie. Idź mimo wszystko do spowiedzi, nawet wbrew przekonaniu. […]. Wiem, że to dużo kosztuje. Bóg nikogo nie determinuje, ale będzie dla ciebie dobry, to ci gwarantuję z całą pewnością. (ZB 38)

Rzeczą charakterystyczną dla kaznodziejstwa rekolekcyjnego ks. W. Sedlaka jest to, że podobnie jak w przytoczonej wypowiedzi najpierw prosił on słuchaczy, by się wyspowiadali, a zaraz potem okazywał zrozumienie dla ich wewnętrznego rozdarcia, kierował słowa pokrzepienia i po raz kolejny w czasie rekolekcji zapewniał o Bożej dobroci. Użycie trybu rozkazującego w funkcji prośby świadczy tutaj o konfidencjonalnym ustosunkowaniu duchownego do młodych słuchaczy. Niekiedy zachęcał ich do odwagi tonem jeszcze bardziej bezpośrednim, wręcz poufałym, bezceremonialnym niczym ojciec własne dzieci:

> Kto mimo wszystko jeszcze się boi spowiedzi? Zamknij oczy, przychodź do konfesjonału jak w dym. Dobrze będzie. Zobaczysz. (ZB 164)

Swobodę ekspresji językowej i zastosowanie kolokwialnego frazeologizmu w znaczeniu ‘śmiało, bez wahania’ (SJPSz, t. 1, s. 483) usprawiedliwia serdeczna relacja komunikacyjna, którą kaznodzieja starał się stopniowo budować w czasie kilkudniowych spotkań religijnych. Zacytowana prośba została skierowana w ostatnim dniu ćwiczeń duchowych, tuż przed zakończeniem, kiedy prowadzącego łączyła pewna zażyłość z codziennie przychodzącymi do kościoła uczestnikami nabożeństw rekolekcyjnych. Ta okoliczność pozwala zrozumieć, dlaczego kapłan zdecydował się na prostą, bezpretensjonalną formułę wypowiedzi. Jest ona werbalnym świadectwem przyjacielskiej postawy ks. W. Sedlaka wobec młodego pokolenia chrześcijan. Zawsze podczas rekolekcji przykładał on wagę do zacieśniania uczuciowej więzi ze zgromadzonymi i w konsekwencji – co sam przyznał – bardzo się z nimi zżywał[327]. Życzliwy stosunek duszpasterza do spotykanych ludzi, odzwierciedlający wierność przykazaniu miłości bliźniego, najlepiej ilustrują słowa: „[…], wszyscy są mi bliscy i kochani w Bogu” (PZM 175).

Zgodnie z takim podejściem, zwracając się do wiernych, zwłaszcza młodych uczestników spotkań rekolekcyjnych – uczniów, studentów czy kleryków, kaznodzieja stosował zwrot adresatywny *mój drogi* (zob. np. PZM 11, 14, 59; ZB 30, 71), niekiedy

327 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II*..., s. 187.

występujący też w wariancie z dołączoną nazwą roli komunikacyjnej adresata, tj. *mój drogi słuchaczu* (ZB 30), częściej jednak używał formy kolektywnej *moi drodzy* (zob. np. PZM 26; ZB 21, 22, 25, 26, 56, 59) bądź *moi drodzy słuchacze* (ZB 42). Ocenę melioratywną w podanych adresatywach ewidentnie zawiera przymiotnik *drogi* w rozumieniu ‘bliski uczuciowo; kochany, miły; cenny dla kogoś’ (SJPSz, t. 1, s. 456). Jednak w pewnym sensie odzwierciedla się ona także w pierwszym członie, mającym formalnie postać zaimka dzierżawczego, który pozwala uwypuklić w tego rodzaju zwrotach adresatywnych przyjacielski stosunek mówcy do zebranych w kościele wiernych i wywołać wrażenie autentycznej bliskości emocjonalnej, postrzeganej w perspektywie osobowej relacji między *ja* nadawczym a *ty*/ *wy* odbiorczym[328]. Bezpośrednio wyrażane pozytywne uczucia pomagają budować zaufanie rekolektantów do prowadzącego i umacniać w czasie kolejnych spotkań więź z wszystkimi uczestnikami.

W jednej z nauk kapłan jasno dał do zrozumienia, że stosowane w kaznodziejstwie sposoby zwracania się do słuchaczy nie są dla niego wyłącznie grzecznościową formułą, ale wyrazem autentycznej miłości chrześcijańskiej[329]. Charakterystycznym przejawem takiej postawy jest forma wokatywna[330] *mój bracie* (PZM 153). Rekolekcjonista nie użył jej zwyczajowo z intencją uwydatnienia zażyłej relacji, łączącej go z adresatem wypowiedzi[331]. Wybór tego zwrotu miał w zamierzeniu duszpasterza unaocznić prawdę, że jako chrześcijaninowi każdy człowiek jest mu bliski. Takiemu przekonaniu dał też wyraz, gdy nazwał słuchaczy „moimi braćmi w człowieczeństwie” (ZB 16)[332]. Swoistą manifestacją jego z gruntu religijnych poglądów są słowa: „Chrześcijanin innego wyznania, buddysta, mahometanin, mozaista, ateista to brat dla chrześcijanina. Której kategorii? W rodzeństwie bywa tylko jedna kategoria braci – pierwsza i jedyna” (QVH 118). Takie same motywy ideologiczne przyświecały mu, gdy ważny fragment nauki dla duchowieństwa chciał zaadresować personalnie do każdego z uczestników i wybrał nominalny zwrot adresatywny *przyjacielu* (PZM 18), świadczący o wyjątkowo serdecznym stosunku do poszczególnych osób, które zdecydowały się pod jego kierownictwem praktykować ćwiczenia duchowe. Nawet wtedy, gdy podejmował bolesne sprawy, dotyczące najbardziej

328 W formułach adresatywnych typu *mój drogi*, *moi drodzy* zaimek dzierżawczy określa w istocie punkt widzenia wyartykułowanej opinii na temat odbiorcy czy odbiorców, a więc można im przypisać takie znaczenie: ‘kochany, ważny dla mnie jako kierującego te słowa’. Por. A. Rudyk, *Zwroty adresatywne w języku polskim i rosyjskim*, Rzeszów 2021, s. 221-222.

329 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 59.

330 To adresatyw, który jest odrębnym komponentem zdania, niezintegrowanym z nim syntaktycznie. Zob. A. Rudyk, op. cit., s. 20.

331 Leksem *brat* w funkcji adresatywnej może odnosić się do każdego mężczyzny (nie tylko spokrewnionego), gdy nadawca chce wyrazić serdeczny stosunek do drugiego człowieka, okazać mu sympatię i zbudować zażyłą relację. W literaturze przedmiotu zalicza się go do grupy zdesemantyzowanych nazw odbiorcy. Ibidem, s. 27.

332 W tym wypadku forma adresatywna jest pod względem składniowym zintegrowana ze zdaniem. Ibidem, s. 20.

haniebnych czynów, skazujących grzesznika na wieczne potępienie, mówił wyrozumiale, łagodnie, niemal czule, specjalnie stosując ekspresywne formy adresatywne:

> Wiesz co, biedo kochana, jeśli tak było, to Pan Bóg dobry, kochany uśmiechnął się. Głuptasku – przepraszam za komplement – ale wygadaj wszystko na najbliższej spowiedzi, bo spowiedź była świętokradzka, nieważna, choć Bóg docenia twoją brawurę. (ZB 59)

Wypowiedź sformułowana jak ojcowskie pouczenie nie pozostawia wątpliwości co do stylu przemawiania rekolekcjonisty. Jest to bowiem wyrazisty przykład zalecanej przez homiletyków mowy serca[333], czyli mowy zaangażowanej, uczuciowej, którą także ks. W. Sedlak uważał za najlepszą metodę ewangelizacji. W tym wypadku szczególnie uwidacznia się ona w zwrotach kierowanych do młodych odbiorców. Nie mają one charakteru oficjalnego, typowego dla procesu komunikacji kaznodziei z wiernymi[334], lecz poufały, wręcz pieszczotliwy. Co prawda poruszony problem, odnoszący się do zachowania niegodnego chrześcijanina, wpływa na to, że rekolekcjonista zastosował w funkcji adresatywnej wyrazy o charakterze negatywnie wartościującym, jednak złagodził ich pejoratywny wydźwięk, dokonał swego rodzaju kontekstowej reinterpretacji aksjologicznej. Najpierw wybrał rzadko używany w odniesieniu do indywidualnego człowieka rzeczownik *bieda*[335], by uwydatnić, że grzesznik to nie tylko osoba zabłąkana, uboga duchowo, lecz w gruncie rzeczy także nieszczęśliwa, cierpiąca, dlatego budzi współczucie, czemu kaznodzieja dał wyraz, dołączając określnik *kochany*, jednoznacznie świadczący o postawie życzliwości, a jednocześnie zrozumienia dla ludzi zagubionych. Oryginalny zwrot nominalno-atrybutywny nie ma w tym wypadku charakteru wyłącznie grzecznościowego, służy też okazaniu pozytywnych uczuć wobec słuchaczy i zbudowaniu prawdziwie braterskiej więzi, jaka powinna łączyć wyznawców Chrystusa.

Z identyczną intencją rekolekcjonista wykorzystał hipokorystyk *głuptasek*.

---

333 Zob.: H. Haduch SJ, op. cit., s. 107; ks. M. Rzeszewski, op. cit., s. 214.

334 Językoznawcy wyszczególnili tradycyjne i okazjonalne zwroty adresatywne stosowane we współczesnym kaznodziejstwie, choć w dotychczas podjętych badaniach nie zostały one zróżnicowane w zależności od grup odbiorców. Zob.: S. Koziara, *Status i funkcja form adresatywnych w języku współczesnych kazań*, [w:] *Fenomen kazania*, pod red. W. Przyczyny CSsR, Kraków 1994, s. 136-145; S. Koziara, A. Spólnik, *Formy adresatywne w języku współczesnych tekstów homiletycznych*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków 1994, s. 171-177; S. Wewiór, *Zwroty adresatywne współczesnych kazań*, „Język – Szkoła – Religia" 2012, t. 7, nr 2, s. 89-97.

W opublikowanych przemówieniach homiletycznych repertuar form adresatywnych jest z reguły okrojony w stosunku do pierwotnej sytuacji komunikacyjnej. Według A. Sieradzkiej-Mruk w kazaniach wydanych drukiem zwroty do słuchaczy występują rzadko, gdyż są ściśle związane z aktem mówienia. Zob. A. Sieradzka-Mruk, *Odwołania do czasu liturgicznego w kazaniach niedzielnych*, [w:] *Człowiek – dzieło – sacrum*, red. nauk. S. Gajda i H. J. Sobeczko, Opole 1998, s. 298 (przyp. 3).

335 Zob.: *I bieda*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/bieda%20I/ [dostęp: 11.06.2022]; MSJP, s. 44.

W rezultacie obie formy zwrócenia się do słuchaczy stwarzają wrażenie bardzo bliskiej relacji między uczestnikami kościelnych zgromadzeń. Są odzwierciedleniem rodzinnej atmosfery, która w odczuciu prowadzącego panowała podczas tych spotkań[336], co ułatwiało mu dawanie świadectwa o Bogu i prowadzenie otwartego dialogu na temat życia wewnętrznego. Wyrażanie uczuć oraz przeżyć religijnych wymaga przecież zażyłej więzi i zaufania. Nie bez powodu kaznodzieja po raz kolejny zastosował również retoryczny zabieg i nadał użytym formom adresatywnym postać wołacza liczby pojedynczej, ponieważ dzielić się własnymi refleksjami czy dawać duchowe rady można w naturalny, swobodny sposób tylko konkretnemu człowiekowi, a więc w komunikacji opartej na indywidualnym kontakcie, co starał się właśnie pozorować. W rzeczywistości kierował słowa nie do wybranego słuchacza, lecz do każdego, kto kiedykolwiek popełnił świętokradztwo, ale wypowiedź adresowana jakby do jednostkowego odbiorcy pozwala budować autentycznie osobową relację, w której żaden rekolektant nie wstydzi się szczerze rozmawiać o najbardziej intymnych sprawach moralnych, a kaznodzieja może śmielej obnażać ludzkie słabości. Dobra więź komunikacyjna wzmacniana jego bezpośrednią, życzliwą, niezakłamaną postawą umożliwiała prowadzenie z ambony kierownictwa duchowego, a jest to ważne zadanie rekolekcjonisty.

Serdeczny stosunek do słuchaczy – uczniów, studentów i kleryków, stale przejawia się też w sposobie mówienia o problemach etycznych młodych chrześcijan. Rekolekcjonista tłumaczył w świetle nauczania Kościoła zawiłe sytuacje życiowe, typowe dla tego wieku nieodpowiednie zachowania. Analizując rozmaite sprawy, przykre zdarzenia, negatywne zjawiska społeczne odnosił się z życzliwością do potencjalnych winowajców. Dobitnie podkreślał, że młodzież jest „skarbem każdego narodu, całej ludzkości" (ZB 112), dlatego zasługuje na szczególną miłość, a wychowanie młodego pokolenia wymaga nieustannej troski. Kaznodzieja podchodził z pedagogicznym wyczuciem do obecnych na rekolekcjach, okazywał im sympatię, ale jednocześnie stawiał wymagania i uświadamiał, że wiek młodzieńczy powinien być dla nich przede wszystkim okazją poszukiwania własnej drogi w życiu, jak również okresem intensywnej pracy nad kształtowaniem dojrzałej osobowości. Wchodząc w szczegóły poruszanych zagadnień, specyficznie charakteryzował bohaterów i/lub odbiorców kaznodziejskiego monologu: *człowieczek* (QVH 91, ZB 110), *dziewczątko* (ZB 93), *dzieciaczki* (QVH 102), *głupiutki* (ZB 88), *pilna uczenniczka* (ZB 113), *dorastające dziewczątko* (ZB 77), *w duszy bezimiennego dla świata dziewczątka, studenta* (ZB 137-138), *młoda mamusia* (ZB 40), *młodziutki ksiądz*, *bardzo sympatyczny typ księdza, taki miluśki typ księdza – permanentnego kleryczka* (PZM 63), *typ księżyka młodego* (PZM 64), *kochane, dorastające dzieci*

336 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II*..., s. 187.

(ZB 39), *kochany dzieciak* (ZB 158), *taki kochany pomyleniec* (QVH 71), *te kochane istoty*, *te kapitalne serca dziewczęce i kobiece* (ZB 189), *poczciwa dusza ludzka* (ZB 28), *w poczciwej męskiej duszy*, *w młodej poczciwej duszy* (ZB 29), *ten miły chłopak*, *ta inteligentna i dobra dziewczyna*, *ten utalentowany chłopak* (ZB 148), *sympatyczny ksiądz* (PZM 63) itd.

W ten sposób kapłan pokazywał, że rozumiana w sensie chrześcijańskim miłość do rekolektantów nie jest w jego przypadku tylko uznawaną i publicznie deklarowaną, lecz także szczerze odczuwaną wartością[337]. Za pomocą środków językowych – słowotwórczych oraz leksykalnych, odzwierciedlał on pozytywne uczucia, jakimi kierował się wobec ludzi. Widać to zarówno w przykładowo wyszczególnionych określeniach z sufiksami deminutywnymi, użytymi w funkcji ewidentnie hipokorystycznej, jak też nacechowanych emocjonalnie przymiotnikach, które pozwalały kaznodziei uwypuklić przekonanie, że chociaż młodzi nie są – co powiedział w jednej z nauk – idealni, to szukają ideałów i w gruncie rzeczy pragną żyć pięknie. Głęboką wiarę w człowieka, pomimo znamiennych dla tego okresu życia niedoskonałości charakteru, najlepiej oddają wyrażenia z określnikami typu *poczciwy* oraz *dobry*. Oba zawierają bogate treści pozytywnie wartościujące, które kontekstowo odnoszą się w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka do podobnych cech moralnych, afirmatywnie charakteryzujących młodzież. Da się tu wyróżnić takie przymioty, jak: szlachetny, prawy, zacny, uczciwy, łagodny, serdeczny, życzliwy dla ludzi, skłonny do pomagania innym.

Najwyraźniej emotywny stosunek do przedstawianych w kaznodziejskich przemówieniach postaci, a tym samym w ogóle do młodych osób, wyraża się w słowie *kochany*, które oznacza: ‘darzony miłością, sympatią’, ponadto – ‘drogi, miły’ (MSJP s. 282; SJPSz, t. 1, s. 945), zatem *explicite* określa uczucia okazywane przez mówiącego. W podanych przykładach pośrednio dotyczą one rzeczywistych adresatów wypowiedzi, ponieważ rekolekcjonista ujawniał sferę afektywną swojej osobowości, opisując rozmaite zjawiska religijne, które generalnie dotyczą współczesnego pokolenia młodzieży, w tym również słuchaczy. Nieraz wykorzystywał on ten imiesłów w funkcji przymiotnika, żeby jednoznacznie zakomunikować obecnym na ćwiczeniach duchowych, jakie ma podejście do niepokornych z natury młodych członków Kościoła. Zwracał się do nich wówczas słowami: „Kochane dzieciaki – bez przepraszam – trzeba kiedyś dojrzeć” (PZM 11)[338]. O przychylnym nastawieniu do nich wyraźnie świadczy też komentarz:

337 Można uznać, że ta fundamentalna wartość, której kaznodzieja podporządkował budowanie relacji komunikacyjnej, to dla niego równocześnie wartość deklarowana, uznawana i odczuwana. Zob. J. Puzynina, *Język*…, s. 29, 73-74.

338 Kaznodzieja użył bezceremonialnej formy adresatywnej, stąd zapewne miał poczucie, że wypadałoby przeprosić pełnoletnich już kleryków za poufały ton. Wypowiedziana nieco wcześniej opinia: „[…] nas dzieli duża różnica wieku” (PZM 11) poniekąd usprawiedliwia wybór takiego zwrotu.

„Kochana młodość pokręcona" (QVH 69). Niekiedy emocjonalny epitet rekolekcjonista przyłączał do oryginalnych peryfraz, które tworzył, aby ukazać specyficzne zachowania dziewcząt i chłopców wobec Boga, rodziców, nauczycieli, pokolenia starszych. Mówiąc o charakterystycznej zmienności samopoczucia, zainteresowań i przekonań młodego człowieka w sprawach wiary, ks. W. Sedlak stwierdził, że sam „właściciel huśtawki nastrojów" (QVH 141) nie zauważa utraty równowagi wewnętrznej i chwiejnego zachowania. Przeświadczony o Bożej wyrozumiałości dla krańcowo zmiennych młodzieńczych upodobań kaznodzieja za przykładem Stwórcy wyraził pobłażliwą ocenę takich niedojrzałych poczynań w odkrywaniu indywidualnej tożsamości, tym bardziej że „nikt całe życie nie jest młody" (QVH 141), a gdy dorasta, zdobywa rozmaite doświadczenia, dojrzewa i mądrzeje, stąd duchowny odniósł się do omawianego problemu w żartobliwym tonie: „kochana młoda huśtawka" (QVH 141).

Humor jako wyraz sympatii oraz wyrozumiałości dla tych, którzy przeżywają w swoim życiu – jak mówił ks. W. Sedlak – okres marzeń, a jednocześnie fazę krytycyzmu[339], urozmaica rozważania rekolekcyjne i pomaga zachować harmonię w emocjonalnym zabarwieniu wypowiedzi. Dzięki żartobliwym nutom tonacja mowy nie przytłaczała słuchających, ponieważ równoważyły one wysokie dźwięki, pasujące do poważnej tematyki. W rezultacie styl przemawiania stawał się jeszcze atrakcyjniejszy, zwłaszcza że rekolekcjonista niejednokrotnie stosował ten chwyt retoryczny i wprowadzał do narracji swoisty dla siebie rodzaj komizmu, aby wywołać ożywienie wśród adresatów długiego monologu. Dowcipny charakter mają szczególnie wyrażenia, które niejako symbolizują pewne typy zachowania i postaw specyficzne dla młodych chrześcijan. W jednej z nauk kapłan zauważył, że najwięcej reformatorów świata pochodzi z grupy wiekowej między piętnastym a dziewiętnastym rokiem życia. Właśnie taki niedyplomowany inżynier – nastolatek, krytycznie stwierdza, że należy przebudować nonsensowną strukturę otaczającej rzeczywistości i zaczyna ochoczo majsterkować. Nie widzi jednak, że „śrubki wychowania u siebie tylko zwolnił" (QVH 69) i w ten sposób „skonstruował nowy system świata" (QVH 69). Podsumowując dokonania czołowego reprezentanta młodzieży, który czuje się „anarchistą od rozwalania powinności" (QVH 69), kaznodzieja żartobliwie zakończył: „Geocentryczny system Ptolemeusza to nic. Kopernikański świat heliocentryczny był wielkim odkryciem, ale teraz jest dopiero rewolucja – nastolatek zbudował świat egocentryczny" (QVH 69).

W podobnym duchu ks. W. Sedlak mówił, że młody człowiek neguje wszystko, co zastane, dawne, staroświeckie i oddaje się marzeniom o szczęśliwej przyszłości. Fan-

339 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis*..., s. 68.

tazjując o „świecie jutra" (ZB 98), zapomina o dzisiejszym. Zamiast cieszyć się tym, co tu i teraz, „żyje na wyrost" (ZB 98)[340]. W rezultacie staje się „utracjuszem czasu" (ZB 98), trwoni cenne chwile, marnotrawi talenty, zaniedbuje obowiązki na uczelni, zachowuje się nonszalancko wobec otoczenia. Buntownicza, niepokorna postawa i nierealistyczne oczekiwania prowadzą do tego, że: „Konstruktor nowego świata dziś egzaminów nie zdaje, dziś w konsekwencji traci prawa studenta" (ZB 98). Rekolekcjonista obrazowo wyjaśniał wyznawcom egocentryzmu, którzy tak chętnie zabierają się za „uprzątanie »śmieci« przeszłości" (QVH 70) i podsycają odwieczny konflikt pokoleń, że jemioła wyrasta i kwitnie na starym drzewie. Podobnie „młodocianą jemiołę" (QVH 70) ktoś musi utrzymywać, żywić, ubierać, aby mogła sobie szumieć.

Finezyjny humor ks. W. Sedlaka odzwierciedlają także inne oryginalne wyrażenia, które sugestywnie charakteryzują młodzież. Są wśród nich takie określenia, jak: *nastoletni myśliciele* (ZB 160), *filozofowie nastoletni* (PZM 137), *młodociani reformatorzy* (PZM 10), *genialny konstruktor własnej osi obrotu świata* (QVH 91), *żywa domowa rakieta* (QVH 147), *cierpiętnik rodzinnego domu* (QVH 100), *młodociani krytycy życia domowego* (QVH 148), *niedojrzały amator wolności* (ZB 115), *rzecznicy absolutnej wolności* (ZB 135), *deklamatorzy zupełnej wolności* (ZB 136), *najwięksi zeloci wolności*[341], *piewcy absolutnej wolności* (ZB 160), *dezerterzy przed dobrowolnym umartwieniem* (QVH 88), *miłośnik wygody, nieprzejmowania się nikim*; *immunologicznie uodporniony na wszelkiego rodzaju obowiązki, przepisy, zasady, wysiłek, nawet własny program życia*; *specjalista od ułatwień i uproszczeń, spec od symplifikacji życia*[342] (QVH 162), *plażowicz świata rozebrany ze wszystkiego, co ludzkie* (ZB 113), *młody pędziwiatr w kapłaństwie* (PZM 175), *kandydat do lepszego świata z hipotetycznego jutra*, *właściciel działki w lepszym świecie przyszłości* (ZB 98), *właściciel pewnej masy bezwładnej* (ZB 138)[343]. Z kolei dziewczęta i kobiety w opinii rekolekcjonisty „są zwykle łakomczucha-

340 Autor przemówienia utworzył oryginalny zwrot, nawiązujący do frazeologizmu: *coś jest na wyrost*, czyli niedostosowane do faktycznego stanu rzeczy. Zob. *wyrost*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/wyrost/ [dostęp: 11.06.2022]. Stąd *żyć na wyrost* w kontekście Sedlakowej wypowiedzi oznacza: 'wybiegać w przyszłość, zamiast żyć teraźniejszością'.

341 Kaznodzieja zastosował w tym wyrażeniu książkowy leksem *zelota*, mający znaczenie: 'ktoś, kto w sposób zbyt gorliwy i fanatyczny angażuje się w jakieś działania lub wyznaje jakieś poglądy'. Zob. *zelota*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/85884/zelota/5255048/fanatyk [dostęp: 11.06.2022].

342 Mówca posłużył się nieznanym powszechnie wyrazem *symplifikacja* w znaczeniu 'uproszczenie czego, np. jakiegoś zagadnienia, w sposób, który je czyni zrozumialszym, dostępniejszym, ale jednocześnie spłyca'. Zob. *symplifikacja*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/symplifikacja/ [dostęp: 11.06.2022]. Wobec tego *spec od symplifikacji życia* to specjalista od upraszczania i ułatwiania sobie życia. Nietypowe wyrażenie jest zrozumiałe w kontekście wypowiedzi, gdyż poprzedza je czytelny odpowiednik leksykalny.

343 Używany przez ks. W. Sedlaka w żartobliwym sensie wyraz *właściciel* utrwalił się w tej funkcji stylistycznej również w języku ogólnym i obecnie leksykografowie osobno wyróżniają takie jego znaczenie. Zob. *właściciel*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/index.php?id_hasla=3402&id_znaczenia=4082676&l=27&ind=0 [dostęp: 11.06.2022].

mi nieskazitelnego szczęścia" (ZB 188)[344].

W świetle wybranych przykładów widać, że nie tylko emocjonalny stosunek do służby duszpasterskiej, lecz także do uczestniczących w praktyce religijnej uzewnętrzniał się w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka i wpływał na dokonywane przez niego wybory językowe. W konsekwencji świadomie budował on **wizerunek spowiednika**, który naprawdę jest ojcem duchownym dla penitentów i podobnie jak Ojciec Niebieski zawsze wielkodusznie traktuje grzeszników. Kapłan nie chciał odgrywać w konfesjonale roli „adwokata spraw Bożych"[345], za to pragnął być „specjalistą od Bożego miłosierdzia"[346]. Dowodnie świadczą o tym słowa: „Nikt mnie nie powołał na sądzenie Bożych spraw w ludzkim życiu, na rozjemcę między Bogiem a drugim człowiekiem" (QVH 144). Taki sam wydźwięk ma ujęty w formę szeregu pytań inny fragment wypowiedzi, kiedy mówca zamierzał pobudzić duchownych rekolektantów do pogłębionej refleksji nad istotą sakramentu nawrócenia: „Czym jest spowiedź? Sąd? Czyj i nad kim? I jakim prawem? […] Mnie Bóg powołał do sądzenia kogokolwiek? […] Przypowieść o synu marnotrawnym jest podręcznikiem dla sędziów i prokuratorów czy penitentów i spowiedników?" (PZM 221). Zadanie kapłana w konfesjonale definiował krótko: „Ja mam w imię Boże wybaczyć. O tyle uczynić lepszym świat" (PZM 146). A wspaniałomyślne podejście do grzeszników uzasadniał słowami: „Przecież to mój brat, on taki sam biedny, jak i ja" (PZM 221).

Kaznodzieja ukazywał duchownym i świeckim uczestnikom rekolekcji, jak pojmuje posługę w konfesjonale i jak stara się wbrew utrwalonemu stereotypowi wypełniać ją dla dobra innych. **Rola spowiednika i jednocześnie kierownika duchowego** została tutaj **szczególnie wyeksponowana**, ponieważ sakrament pokuty jako znak nawrócenia jest nieodłączną częścią rekolekcji, a prowadzący je zgodnie z kościelnymi zaleceniami ma odpowiednio przygotować wiernych do pojednania z Bogiem. Dzięki temu, że ks. W. Sedlak zdecydował się otwarcie opowiadać o własnych doświadczeniach z praktyki kapłańskiej pokazywał bardziej ludzkie oblicze duchowego powiernika, przed którym nie odczuwa się lęku. Szczerze okazywane w toku wykładu uczucia uzmysławiają, że rekolekcjoniście zależało, aby wierni postanowili pójść do spowiedzi. Dla kapłana liczny udział w tym akcie religijnym był w sensie teologicznym miarą powodzenia ćwiczeń duchowych[347], dlatego starał się przekonać uczestników, że warto skorzystać z sakramentu pojednania z Bogiem, by dzięki temu rozwijać życie wewnętrzne i stawać się lepszym

344 Tego typu niekonwencjonalne, pomysłowe określenia osób tworzą liczną grupę i wymagają odrębnej analizy pod kątem formalnym oraz semantycznym.

345 K. Dymel, *Tako rzecze Sedlak*, Lublin 1990, s. 167.

346 Ibidem.

347 Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 211, 294.

człowiekiem. Zaangażowanie rekolekcjonisty nie wynikało jedynie z chęci sumiennego wywiązania się z duszpasterskiego obowiązku, przejawiała się w nim także prawdziwie chrześcijańska wrażliwość na drugiego człowieka, o czym przekonuje emocjonalne wyznanie, w którym ks. W. Sedlak *explicite* nazwał swoje odczucia:

> – Jestem szczęśliwy, gdy po spowiedzi mój brat zrozumie, że nie jest podły i zły, lecz się tylko przykurzył, chodząc po piaszczystej ścieżce. I największą radość odczuwam wówczas, gdy mogę się przekonać, że ten kurz rzeczywiście był powierzchowny[348].

Przytoczona wypowiedź potwierdza zupełną zgodność słów z czynami w życiu duszpasterza. Na tej podstawie można wysnuć istotny z uwagi na skuteczność kaznodziejskiej perswazji[349] wniosek, mianowicie, że rekolekcjonista przedstawiał punkt widzenia wiernie odzwierciedlający nauczanie Chrystusa, a jednocześnie pokazywał, iż całkowicie utożsamia się z chrześcijańską wizją świata i tym, co głosi, gdy wychodzi na ambonę. Taka postawa sprawiała, że kaznodzieja przepowiadał Ewangelię z mocą[350] i rzeczywiście słuchacze wyczuwali w nim wielką siłę duchową[351], co pomagało w przekonywaniu ich o istnieniu świata niematerialnego, nadziemskiego. Głębia życia wewnętrznego i pewność w sprawach światopoglądowych nadawały bowiem wypowiedziom kapłana autorytatywny ton. W efekcie w oratorskiej ekspresji językowej wyrażała się potęga żywego słowa, dlatego **styl kaznodziejski ks. W. Sedlaka można nazwać charyzmatycznym**[352].

Podsumowując spotkania z uczestnikami ćwiczeń duchowych, rekolekcjonista

---

348 Cyt. za: K. Dymel, *Tako rzecze…*, s. 167. Wymowna w tym kontekście jest również inna wypowiedź humanisty: „– Mnie człowieka zawsze jest żal. I dlatego nieustannie staję po jego stronie". Ibidem, s. 167. To wyznanie określa filozofię życia kapłana i pozwala zrozumieć stosunek do pracy z ludźmi. Więcej na ten temat zob. M. Ciupińska, *„Stawiam na człowieka" – Ksiądz Profesor Włodzimierz Sedlak*, „Gazeta Akademicka" 2012, nr 114, s. 12-13.

349 Pojęcie *skuteczności* odgrywa zasadniczą rolę w odniesieniu do perswazji. Uzyskane rezultaty traktuje się jako miernik oceny zabiegów mówcy. Zob. U. Wieczorek, op. cit., s. 50. Jednak w teologii specyficznie rozumie się skuteczność słowa Bożego, które objawia się w mowach kaznodziejskich, co dokładnie tłumaczy J. Salij OP, *Kilka uwag na temat naśladowania i przedrzeźniania skuteczności słowa Bożego*, [w:] *Skuteczność słowa w działaniach politycznych i społecznych*, pod red. E. Laskowskiej, Bydgoszcz 1999, s. 35-42.

Należy podkreślić, że w przypadku kaznodziejstwa nie ma zgody ani teologów, ani językoznawców co do tego, czy nauczanie Ewangelii ma charakter perswazyjny. Na ten temat zob.: D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996, s. 25-27; eadem, *Perswazja w nauczaniu Kościoła katolickiego*, [w:] *Język perswazji publicznej*, pod red. nauk. K. Mosiołek-Kłosińskiej i T. Zgółki, Poznań 2003, s. 61-63. W opinii D. Zdunkiewicz-Jedynak funkcja perswazyjna jest w odniesieniu do wypowiedzi kaznodziejskich mniej ważna aniżeli funkcja uobecniająca, objawiająca działanie Boga. Zob.: D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Funkcja sakralna w tekstach i w języku. Perspektywa językoznawcy*, [w:] *Funkcje wypowiedzi religijnych*, pod red. R. Przybylskiej i W. Przyczyny, Tarnów 2014, s. 26-27; eadem, *Surfując po Internecie…*, s. 74-75. Należy zgodzić się z badaczką, że nie jest to funkcja wyróżniająca, znamienna dla istoty gatunkowej różnego rodzaju kazań, czego przykładem są analizowane teksty, ale niewątpliwie ma ona duże znaczenie w przekonywaniu do zmiany myślenia religijnego, zachęcaniu do pracy nad sobą, namawianiu do spełniania dobrych uczynków itd.

350 Na opisaną zależność zwrócił uwagę J. Salij OP, *Kilka uwag…*, s. 39-40.

351 Zob. K. Jaśkiewicza, op. cit., s. 5.

352 Pojęcie *stylu charyzmatycznego* wprowadził do polskiej stylistyki S. Gajda, *Styl charyzmatyczny*, „Stylistyka" 2020, t. 29, s. 9-23.

szczególnie podkreślał to, w jakiej roli występował przed zgromadzonymi w kościele. Otwarcie mówił, że niezwykle mu zależało, aby rzeczywiście stać się świadkiem wiary w Boga. W opinii kapłana sposób prowadzenia ewangelizacji podczas rekolekcji to najlepszy sprawdzian, czy potrafi być apostołem i przekonująco świadczyć o wartości chrześcijańskiej koncepcji życia. Według tego kryterium oceniał swoje zaangażowanie, ale był przekonany, że również słuchacze biorą pod uwagę fakt, czy kaznodzieja porusza problemy znane z historii osobistych losów, czy też przemawia, „jakby referat o Bogu przygotował z cudzych książek" (PZM 147). Co prawda duchowny z przekąsem przyznał, że można ułożyć kazanie, przytaczając cytaty na temat wiary w Boski Absolut, ale taka forma ewangelizowania nie zasługuje według niego na aprobatę. Toteż w odniesieniu do własnych wypowiedzi uwydatniał walory twórcze, samodzielność wyrażanych myśli, rolę autorskiej inwencji w skomponowaniu cyklu przemówień: „Nie było nic zmyślonego, nic wyczytanego u innych autorów, wszystko oryginalne i własne" (PZM 147). Jednocześnie z naciskiem zaznaczał, że ukazywał Boga przede wszystkim w taki sposób, w jaki objawiał się przez lata w jego życiu i pozwolił mu się stopniowo poznawać w rozmaitych doświadczeniach[353]. Tak więc w pewnym sensie przedstawiał obraz Stwórcy widziany przez pryzmat własnych przeżyć religijnych i doznań metafizycznych, co często podkreślał, posługując się wymownym sformułowaniem: *mój Bóg* (zob. np. PZM 38, 50, 63, 145, 154; QVH 38, 51, 85, 144, 200; ZB 15, 65, 106, 141, 182).

Oddany idei ewangelizacji ks. W. Sedlak często miał poczucie, że przemawia z ambony niczym w proroczym transie i niekiedy czuł się onieśmielony tym, że tak bardzo angażował się emocjonalnie i odsłaniał przed słuchaczami wnętrze, stąd na koniec w pokorze ducha wyznawał: „Przepraszam, że nie byłem tylko księdzem, a jeszcze człowiekiem. Przepraszam, ale bez zamiaru wychodziło, że jestem żywym, czującym i przeżywającym człowiekiem" (PZM 176). Równocześnie zdawał sobie sprawę, iż **dominanta formy osobistego świadectwa wiary** mogła sprawiać wrażenie, że „to wszystko jest zbyt subiektywne" (PZM 222). Jednak zdecydowanie nie chciał – jak mówił w podsumowaniu – w suchy sposób relacjonować słuchaczom, co wie o Bogu i chrześcijaństwie z literatury teologicznej[354]. Zdaniem ks. W. Sedlaka podmiotowy punkt widzenia ma wyjątkowe znaczenie w rozłożonym na kilka dni wykładzie rekolekcyjnym, gdyż uwiarygodnia nauczanie o roli *Sacrum* w dziejach wspólnoty kościelnej i życiowych losach każdego chrześcijanina. Tym samym akty mowy o charakterze ekspresywnym pozwalały mu w taki sposób kształtować wizerunek, by zjednać słuchaczy szczerością i przekonać, że mają do czynienia z kaznodzieją, który nie jest obojętnym przekazicielem doktryny Kościoła. Dzięki przyjętej kon-

353 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 176.
354 Ibidem, s. 222.

wencji wypowiadania się z uczuciowym zaangażowaniem słuchacze odnosili wrażenie, że stoi przed nimi ksiądz przejęty misją głoszenia prawd wiary katolickiej, zaangażowany w obowiązki duszpasterskie, a poza tym wrażliwy na ludzkie problemy oraz wyrozumiały dla bliźnich, w sumie – człowiek, którego warto posłuchać i przemyśleć jego słowa. Publiczny wizerunek podmiotu wypowiedzi ma fundamentalne znaczenie dla osiągnięcia zaplanowanych celów, gdyż w bezpośredniej komunikacji odbiorcy wartościują usłyszaną wypowiedź ze względu na opinię, jaką mają o nadawcy. Im bardziej jest wiarygodny w ich oczach, tym wyżej cenią to, co mówi[355]. W konsekwencji sposób prezentowania się uczestnikom rekolekcji, a także nawiązywania i umacniania relacji komunikacyjnej wpływa na ostateczny efekt kaznodziejskiego wystąpienia.

Przeprowadzona analiza pozwala stwierdzić, że odzwierciedlony w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka **obraz podmiotu mówiącego jest spójny z autorską koncepcją posługi rekolekcjonisty we współczesnych czasach**. Zgodnie z wyznawanymi wartościami chrześcijańskimi kaznodzieja konsekwentnie realizował jasno określony ideał duszpasterski. Wcielał się w odpowiednie role, które uważał za pomocne w wykonywaniu zadań związanych z prowadzeniem ćwiczeń duchowych. Stosownie do tego dobierał środki wyrazu, dopasowywał styl mówienia, jak też dostrajał sposób oratorskiej interpretacji przygotowanego cyklu tekstów. Świadomie kreowany przez ks. W. Sedlaka publiczny wizerunek współgrał zatem z tonem przemawiania i ekspresją językową, co wyraźnie pokazuje, że w stylu indywidualnym znajdują wyraz dwie równoległe praktyki twórcze podmiotu wypowiedzi: z jednej strony „pisania siebie", a z drugiej „pisania sobą"[356]. Ma to związek z pewną zależnością, o której pisze J. Puzynina, odwołując się do C. K. Norwida: „[…] słowo jest człowiekowi zadane, a jego istotny kształt zależy od ludzkiej osobowości. Ale też odwrotnie – kształtowanie się osobowości zależy od jakości słowa, którym się człowiek zwykł posługiwać"[357]. W nawiązaniu do tej opinii można by postać ks. W. Sedlaka jako rekolekcjonisty, czyli kaznodziei i mistrza duchowego, opisać w konkluzji słowami językoznawczyni, ponieważ niezwykle celnie ujmują one postawę charakteryzującą kapłana:

> Traktując ludzi jak braci, człowiek stara się przekazywać im to, co cenne, przede wszystkim prawdę o świecie i o swoim stosunku do niego i do swego rozmówcy, ale także – jeśli jest to w danym kontakcie stosowne – chęć rozumienia, jakiejś pomocy w tym, co trudne, słowem wszystko to, co wiąże się z poczuciem międzyludzkiej solidarności[358].

355 Tę prawidłowość komunikacyjną zauważa U. Wieczorek, op. cit., s. 60.
356 Zob. B. Witosz, *Dyskurs*…, s. 124, 257.
357 J. Puzynina, *Etyka mowy*…, s. 41.
358 J. Puzynina, *Jeszcze raz o kulturze słowa*, [w:] eadem, *Kultura słowa*…, s. 52.

Duszpasterz urzeczywistniał te wartości w kaznodziejstwie rekolekcyjnym. Nie tylko sam się nimi kierował, lecz także uczył innych autentycznie chrześcijańskiego zachowania. Dzięki temu czynił świat lepszym, piękniejszym, bardziej ludzkim, dlatego śmiało można powiedzieć, że ks. W. Sedlak był osobowością twórczą w rozumieniu humanistycznym i taki autoportret odbija się w jego wypowiedziach[359].

4.4. Sposób wygłaszania nauk rekolekcyjnych, ich kompozycja, tematyka i styl

4.4.1. Zasady oratorskie wystąpienia kaznodziejskiego. Indywidualna ekspresja językowa

Według ks. W. Sedlaka akt wygłaszania nauk powinno się umiejętnie wkomponować w plan pobożnych praktyk i nabożeństw, które budują odpowiedni nastrój do ewangelizacji. Zgodnie z tym przekonaniem homiletyk tłumaczył, że przemówienie rekolekcyjne można rozpocząć dopiero wtedy, gdy dzięki modlitwie wytworzy się atmosfera skupienia i powagi. Istotne znaczenie ma bowiem w jego odczuciu to, aby mówić do człowieka, który wyczuwa obecność *Sacrum*[360]. Specyficzna nastrojowość kaznodziejstwa rekolekcyjnego sprawia, że cechuje się ono większą skutecznością aniżeli inne typy przemówień kościelnych. Duchowny podzielał w tej sprawie zdanie innych specjalistów w dziedzinie homiletyki (zob. rozdz. II), ale przedstawił też nowe podejście. Uznał bowiem, że sam sposób wygłaszania nauk powinien współtworzyć sprzyjającą autorefleksji atmosferę. Toteż zwracał on uwagę na rolę **sugestywnej interpretacji głosowej**[361], wykorzystującej bogactwo możliwości ekspresyjnych języka mówionego po to, by żywym słowem wyrazić uczucia odpowiadające przekazywanym treściom i uwydatnić przeżycia religijne, a tym samym wzmocnić duchowe doznania uczestników. Mając to na uwadze, homiletyk nie wykluczał nawet użycia dobitnego, mocnego sformułowania, żeby wstrzą-

359 W pedagogice ludzką kreatywność odnosi się do twórczości rozumianej humanistycznie, czyli definiuje się to pojęcie jako działalność wartościową, co da się stwierdzić, gdy człowiek wciela w życie ideały dobra i piękna, jak również poszukuje prawdy. Zob. K. J. Szmidt, *Pedagogika twórczości*, wyd. 2 rozszerz., Sopot 2013, s. 100.

360 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 24-25.

361 Termin *głosowa interpretacja tekstu* wprowadził Jerzy Kram w miejsce tradycyjnych określeń *deklamacja* i *recytacja*. Chciał w ten sposób uwydatnić twórczy charakter tego typu przekazu, który polega na przekładzie zapisanego tekstu na brzmieniowe środki ekspresji. Zob. J. Kram, *Zarys kultury żywego słowa*, wyd. 3 popr., Warszawa 1995, s. 146. Zaproponowany termin pasuje również do zadania oratorskiego, czyli wygłoszenia wcześniej przygotowanej pisemnie mowy.

snąć sumieniem każdego ze słuchaczy i spotęgować efekt perswazyjny[362].

W opinii profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego kościelny orator powinien mieć przynajmniej trochę zdolności krasomówczych, ale także reżyserskich[363]. Nie wolno mu zapominać, że podstawą sztuki wymowy jest prawidłowa dykcja[364]. Analizując umiejętności oratorskie przydatne w działalności kaznodziejskiej, ks. W. Sedlak poświęcił dużo miejsca kwestii odpowiedniej tonacji głosu. Na melodyjne, miłe dla ucha posługiwanie się nim zwracano uwagę w teorii retorycznej i podkreślano, że można z niego uczynić największy atut podczas przemawiania[365]. Cyceron zalecał odpowiednie ustawienie głosu, a najlepiej tak, by można było usłyszeć „płynącą z ust słodycz"[366]. Zagadnieniami dotyczącymi walorów brzmieniowych wypowiedzi zajmuje się także stylistyka, ponieważ w czynności mówienia ujawniają się cechy osobnicze, uwarunkowane temperamentem, uczuciowością czy budową aparatu artykulacyjnego człowieka[367]. Według S. Skwarczyńskiej tego rodzaju właściwości ekspresyjne wyraźnie odzwierciedlają się w żywej mowie i współkształtują styl wypowiedzi ustnej[368].

Świadomy uwarunkowań aktu kaznodziejskiego ks. W. Sedlak podkreślał, że nie można zapominać o wpływie głosu na sugestywną interpretację oratorską przemówienia. Zdając sobie sprawę z tkwiącej w nim wielkiej siły wyrazu, homiletyk twierdził, że kaznodzieja powinien pracować nad tym, aby wypowiadane słowa brzmiały przyjemnie dla odbiorców, a harmonia dźwięków ułatwiała zrozumienie treści. Zdaniem kapłana ładna modulacja przyciąga uwagę ludzi zgromadzonych na rekolekcjach i pomaga im w uważnym słuchaniu, a więc także przyswajaniu zasad wiary. Poza tym siła sugestii zależy od umiejętnego wywoływania wrażeń słuchowych, co udowadniają ci oratorzy, którzy potrafią po mistrzowsku operować głosem i w ten sposób skutecznie oddziaływać na słuchaczy. Aby osiągnąć podobny efekt, kaznodzieja musi dostosowywać styl przemawiania do sposobu ujęcia poruszanej problematyki, czyli niekiedy przyjąć ton podniosły, uroczysty albo moralizatorski, innym razem żartobliwy, to znów nastrojowy, liryczny itd. Nie może on też nie brać pod uwagę upodobań różnych grup słuchaczy, preferujących pewne style ekspresji językowej[369]. W opinii homiletyka w rekolekcyjnej wymowie ma na ogół

362 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne*..., z. 1, s. 119.

363 Ibidem, s. 107.

364 Ibidem, s. 112.

365 M. Korolko, *Sztuka retoryki*..., s. 131.

366 M. T. Cicero, *O mówcy*, [w:] *Rzymska krytyka i teoria literatury. Wybór*, oprac. S. Stabryła, przeł. J. Korpanty, Wrocław 1983, s. 156.

367 Zob. Z. Klemensiewicz, *Jak charakteryzować język osobniczy?*, [w:] idem, *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, wybór prac pod red. A. Kałkowskiej, Warszawa 1982, s. 562. W literaturze przedmiotu funkcjonuje zresztą termin fonostylistyka, wprowadzony – co podaje J. Kram – przez językoznawcę Stefana Ullmanna. Zob. J. Kram, op. cit., s. 144.

368 S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 2, Warszawa 1954, s. 154.

369 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne*..., z. 1, s. 115.

dominować ton spokojny, harmonijny, wyciszony, sprzyjający skupieniu oraz refleksji. Należy jednak unikać nużącej monotonii, gdyż forma przemawiania nie może oddziaływać na audytorium usypiająco, wręcz przeciwnie, powinna wzbudzać zainteresowanie słuchaczy tym, co ma do powiedzenia kaznodzieja[370].

Duchowny przestrzegał również przed chętnie stosowanym niegdyś na ambonie patosem, co argumentował tym, że o zwykłych problemach nie mówi się górnolotnie, pompatycznie, a przecież troski, zmartwienia, dylematy związane z wiarą w istnienie *Sanctum* są traktowane przez katolików tak samo naturalnie, jak inne codzienne sprawy i nie pasuje do nich afektacja. Przeciwny manierycznej konwencji przesadnie wzniosłego stylu oratorstwa kościelnego, sądził on, że kazanie nie może być – jak pisał żartobliwie – sumą wykrzykników typu: *O Boże!*, *Mój Boże!*, *Na Boga!*/ *Na miły Bóg!*, *Przebóg!*[371]. Tymczasem patetyczny, koturnowy sposób mówienia z ambony stał się typowy, stąd wierni mają przekonanie, że wypowiedź kaznodziejską można rozpoznać po tym, iż kapłan zaczyna „tercję wyżej mówić niż potocznie" (PZM 122). W opinii ks. W. Sedlaka tonacja emfatyczna, natchniona, charakterystyczna zwłaszcza dla okresu romantyzmu, dzisiaj w odczuciu społecznym wyjątkowo razi, a młodzież wręcz rozbawia. Nie oznacza to jednak, że odświętne, hieratyczne brzmienie nie jest w ogóle wskazane w oratorstwie kościelnym. Czasem uroczyste okoliczności wystąpienia wymagają, by mówić podniosłym głosem. Wysoki ton współgra także ze szczególnie poważną tematyką, a taki charakter w kaznodziejstwie rekolekcyjnym mają zagadnienia eschatologiczne[372]. Niemniej jednak homiletyk radził unikać autorytarnego tonu wypowiedzi[373].

Opisując tajemnice techniki wokalnej, ceniony rekolekcjonista akcentował ponadto potrzebę właściwego tempa mówienia. Zalecał innym kaznodziejom, by wypowiadali zdania niespiesznie. W tym kontekście zwracał uwagę na problem płynności, potoczystości wymowy. Według ks. W. Sedlaka nie zależy ona jedynie od szybkości artykułowania słów w ciągu minuty, lecz także odpowiedniego szyku wyrazów, regularnego robienia pauz i przemyślanego rozkładania akcentów w kolejnych zdaniach[374]. Duchowny zdawał sobie sprawę, że: „Mowa potrafi być gładka, potoczysta, porywająca albo obdarzona zadrami, grudnista, chropawa"[375]. Stąd w jego opinii zadanie kaznodziei polega na tym, by

370 Ibidem, s. 112, 114.

371 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik V*..., s. 183.

372 Zob. ks. W. Sedlak, *Kazania młodzieżowe*, referat wygłoszony na ogólnopolskim zjeździe instruktorów katechetycznych, Gniezno, 28.06.1961, mps, archiwum prywatne, s. 7.

373 Patetyczny, egzaltowany, niekiedy agresywny sposób mówienia nazywa się we współczesnej lingwistyce stylem autorytarnym. Zob. ks. W. Przyczyna, A. Załazińska, *Style wokalne głoszenia kazań*, [w:] *Lingua et gaudium. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Janowi Miodkowi*, po red. M. Zaśko-Zielińskiej, M. Misiak, T. Piekota, J. Kamienieckiego, Wrocław 2016, s. 263.

374 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III*..., s. 144.

375 Ibidem, s. 143.

nadawać wystąpieniom oratorskim formę artystyczną wyróżniającą się wysokimi walorami retorycznymi i dzięki temu uczynić wypowiedź melodyjną, jak również sugestywną i łatwą do zapamiętania[376].

Doceniając rolę brzmieniowych walorów żywego słowa, ks. W. Sedlak miał przekonanie, że tempo wysłowienia, melodia języka czy rytmika wypowiedzi zależą od specyficznych predyspozycji osobniczych. Te właściwości intonacyjne mowy są w sposób szczególny odzwierciedleniem ludzkiej psyche, dlatego na płaszczyźnie fonetycznej najbardziej uwidacznia się **indywidualizacja języka**, o czym doświadczony i wrażliwy na piękno sztuki kaznodziejskiej rekolekcjonista pisał tak:

> […] moje zdanie wypowiedziane przez kogoś innego nie jest moim zdaniem, a nawet przy zachowanym szyku wyrazów nie ma duszy mojej, mojej rytmiki serca, mojego tembru mowy, tonacji, falowania[377].

Zgodnie z wyrażoną w pamiętniku opinią ks. W. Sedlak podkreślał, że w dźwiękach wydobywających się z wnętrza w pełni odzwierciedla się indywidualność człowieka, jego usposobienie, charakter, temperament, bogactwo albo pustka duszy[378]. Spostrzeżenia kapłana korespondują z uwagami na ten temat Edwarda Sapira. W opinii filologa i antropologa „głos jest czymś w rodzaju symbolicznego wykładnika całej osobowości”[379]. Duszpasterz zdawał sobie również sprawę z tego, o czym pisał amerykański językoznawca, że w ludzkiej mowie może się ujawnić nieuchwytna siła, która zniewala słuchaczy[380]. Taką potężną moc w upowszechnianiu Ewangelii ks. W. Sedlak przypisywał rozumianej po chrześcijańsku miłości. Według niego życzliwe nastawienie do ludzi nadaje wypowiedzi łagodny ton i czyni ją wiarygodnym przykładem ewangelicznego stylu bycia[381]. Biorąc pod uwagę wpływ postawy kaznodziei na skuteczność ewangelizacji, homiletyk akcentował również potrzebę wewnętrznego żaru w tej służbie. W podniosłym tonie pisał, że trzeba mieć w sobie ogień, by zapalić płomień wiary w duszach innych ludzi[382].

W konsekwencji ks. W. Sedlak kładł nacisk w kaznodziejstwie na autentyczne

---

376 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…* z. 1, s. 115. Również językoznawcy zauważają, że w komunikacji ustnej ekspresja mówienia ma dla odbiorców pierwszorzędne znaczenie, a w pewnych sytuacjach nawet przewagę nad usłyszaną treścią. Na ten temat zob.: E. Sapir, *Mowa jako rys osobowości*, przeł. J. Japola, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 3, s. 208 i nn.; J. Mayen, *O stylistyce utworów mówionych*, Wrocław 1972, s. 69.

377 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III…*, s. 144.

378 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 115-116.

379 E. Sapir, *Mowa jako rys…*, s. 211.

380 Ibidem, s. 211.

381 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI…*, s. 194.

382 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II…*, s. 32-33.

przeżycia wewnętrzne, które stają się – jak to ujął – „tchnieniem ożywczym duszy mówcy”[383]. Podkreślał rolę emocjonalnego tonu wypowiedzi homiletycznej, skoro ma ona przedstawiać przede wszystkim osobiste świadectwo życia po chrześcijańsku. Taki stosunek kapłana do powierzonej funkcji świadczy o tym, że starannie przemyślał sprawę duszpasterskiego powodzenia w pracy na rzecz ewangelizacji, uwzględniając psychologiczne mechanizmy werbalnego oddziaływania na ludzi. W gruncie rzeczy o wielkości mówców kościelnych decyduje żarliwość wiary oraz zapał apostolski, a więc szczególna moc ducha. To ona nadaje wypowiadanym słowom o Bogu siłę oddziaływania. W opinii duszpasterza również wierni oczekują od rekolekcjonisty, że będzie potrafił przemawiać sugestywnie, a jednocześnie z mocą[384].

Wyróżnione przez kapłana zasady wymowy rekolekcyjnej uzmysławiają, jak wielką rolę w kaznodziejstwie odgrywa ustny kanał przekazu. Żywe słowo jest od początku chrześcijaństwa podstawowym środkiem nauczania Ewangelii, co wpływa na strukturalne właściwości przemówień kościelnych. Stąd **wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych w ujęciu ks. W. Sedlaka obejmuje również reguły ich wygłaszania**. Przyjęty punkt widzenia, uwzględniający akcję oratorską[385], świadczy o tym, że duchowny rozumiał, iż długi monolog kaznodziejski wymaga mistrzowskiej interpretacji wcześniej przygotowanego i zapisanego tekstu, by nie uśpić uwagi słuchaczy i ułatwić im zrozumienie usłyszanych treści. Wszak pierwszy warunek powodzenia komunikacji kaznodziejskiej to właściwe, czyli zgodne z prawidłami sztuki retorycznej, wykonanie oratorskie. A dynamika, tempo, melodia wypowiedzi, ekspresja odgrywają tutaj kluczową rolę. Wielki miłośnik języka ojczystego, który deklarował, że uwielbia polską mową za jej wyrazisty, niepowtarzalny charakter[386], zachęcał, by wykorzystywać tkwiące w niej możliwości ekspresyjne i dążyć do osiągnięcia ideału oratorskiego według zasad estetyki żywego słowa. Jednak nadrzędną wartość w przekonaniu ks. W. Sedlaka ma autentycznie religijna postawa mówcy kościelnego, dlatego – doceniając sztukę retoryki – jednocześnie uważał, że kaznodziejstwo to nie tylko „wyuczony kunszt” (QVH 110).

383 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 58.

384 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 3, s. 326-327.

385 W taki sposób proces wygłaszania mowy nazywa się w retoryce. Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki…*, s. 129-130. A współcześnie w badaniach nad gatunkami używa się za Richardem Baumanem terminu *performance*. Odnosi się go do sposobu istnienia oralnych gatunków mowy. Zob. A. Karpowicz, op. cit., s. 21.

386 Wątek postawy kapłana wobec języka polskiego zostanie dokładnie omówiony w dalszej części pracy.

4.4.2. Budowa przemówień rekolekcyjnych. Wpływ interakcyjnego modelu komunikacji na reguły kompozycyjne

4.4.2.1. Cykliczny układ nauk. Idea otwartej formy

Ścisłe powiązanie kaznodziejstwa rekolekcyjnego z wyjątkowymi okolicznościami przemawiania sprawia, że nauki – jak wcześniej zauważono – są w Sedlakowej metodzie odpowiednio wkomponowane w plan praktyk duchowych i razem z nimi stanowią religijny rytuał odbywający się w ciągu paru dni, z reguły trzech lub czterech[387]. Stąd kapłan podkreślał konieczność przemyślanego ułożenia od kilku do kilkunastu następujących po sobie przemówień. Jego zdaniem w kompozycji cyklu musi odzwierciedlać się **logika, spójność oraz porządek**. Poszczególne nauki powinny się odnosić do myśli przewodniej rekolekcji i sukcesywnie ją rozwijać. Wobec tego kolejno omawiane tematy należy ze sobą tak powiązać, by tworzyły zwartą całość, a wątki wynikały jeden z drugiego[388]. Wyjątkową wagę homiletyk przywiązywał do pierwszej nauki, zwanej wstępną, ponieważ wewnętrzne odczucia, jakie po wysłuchaniu wywołuje wśród zebranych osób, przesądzają o ich pozytywnym bądź negatywnym nastawieniu do udziału w rekolekcjach. Dlatego prowadzący je musi szczególnie się postarać o atrakcyjność przemówienia pod względem formy i treści, żeby pozostawiło ono jak najlepsze wrażenia. Według ks. W. Sedlaka równie istotne znaczenie ma nawiązanie na początku dobrych relacji z uczestnikami i wprowadzenie ich w duchowy klimat rekolekcji[389]. Jednoznacznym symbolem religijnej istoty aktu przemawiania z ambony jest znak krzyża, który kapłan czynił, zanim rozpoczął wystąpienie[390]. Konfesyjny wydźwięk tego rytuału podkreślał w mowie adresowanej do młodych:

> Prosty jest znak krzyża św., którym rozpoczęliśmy kazanie. To jest symbol. (ZB 36)

> Bóg niech będzie dla ciebie zawsze, teraz i później – bezformalistyczny, prosty, jak prosty jest znak krzyża świętego, od którego rozpoczęliśmy tę naukę. (ZB 37)

W Sedlakowej koncepcji kompozycyjnej nauka wstępna spełnia zatem ważne

387 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 29-30.

388 Ibidem, z. 1, s. 23, 27; z. 2, s. 311.

389 Ibidem, z. 1, s. 24; z. 2, s. 281.

390 Jak zauważa M. Rakoczy, ściśle związane z kaznodziejstwem elementy rytuału religijnego wpływają na to, że wystąpienie księdza nie jest odbierane jak retoryczny popis, lecz akt święty – głoszenie słowa Bożego. Zob. M. Rakoczy, op. cit., s. 195-196.

funkcje i rozpoczyna cykl przemówień kaznodziejskich. Następne poruszają nowe tematy, ale każde z nich nabiera w pełni znaczenia dopiero w kontekście całości. Toteż cykl bez jakiejś mowy jest niekompletny, a poszczególne przemówienia w pełni ujawniają sens na tle pozostałych. Zdaniem ks. W. Sedlaka treść nauk powinna się rozwijać logicznie, aby słuchacze potrafili dostrzec związki między zagadnieniami[391]. Ponadto powinni zdawać sobie sprawę z tego, że wszystkie nauki rekolekcyjne stanowią strukturalną całość i należy słuchać ich po kolei, a nie wyrywkowo, fragmentarycznie[392]. Według duszpasterza ważną rolę w cyklicznej kompozycji przemówień odgrywa nauka o spowiedzi, gdyż skorzystanie z sakramentu pokuty jest w Kościele traktowane jako znak nawrócenia, do czego przecież ma prowadzić uczestnictwo w rekolekcjach. Ta mowa stanowi punkt kulminacyjny w rozwoju zaplanowanych na kilka dni treści i w zamierzeniu homiletyka powinna wywołać głębokie poruszenie, co jest zadaniem na tyle ułatwionym, że przypada na moment największego napięcia emocjonalnego w czasie spotkań rekolekcyjnych, ponieważ wiąże się z bezpośrednim przygotowaniem do aktu pojednania z Bogiem[393].

Ksiądz W. Sedlak porównywał budowę cyklu wypowiedzi kaznodziejskich do książki, która składa się z wielu rozdziałów, ale w sumie tworzą one jedną opowieść. Podobnie poszczególne nauki dotyczą co prawda odrębnych zagadnień, jednak układają się one w ciąg myślowy. Homiletyk zwracał również uwagę na to, że każde przemówienie ma być skończonym dziełem oratorskim, kompletnym po względem struktury. A formę w jego opinii trzeba dostosować do poziomu umysłowego oraz możliwości percepcyjnych słuchaczy. Zależy ona też od aktualnych tendencji w kaznodziejstwie i komunikacji społecznej, czego nie może zlekceważyć mówca kościelny[394]. Komponując cykl, warto – zdaniem duchownego – zadbać o różnorodność tematyki kolejnych przemówień i unikać niepotrzebnego powtarzania wątków. Koncepcyjna inwencja kaznodziei pomoże w tym, żeby tok całego wywodu był ciekawy dla słuchaczy. Zaletą rekolekcjonisty jest także umiejętność dobierania zagadnień i omawiania ich w sposób potęgujący zainteresowanie[395]. Temu efektowi sprzyja nie tylko układ kolejnych wątków, lecz także otwarta forma przemówień. Według ks. W. Sedlaka poszczególne nauki w ramach cyklu powinny mieć sugestywne zakończenie, inspirujące wiernych do refleksji. Wobec tego radził, aby mowa była jakby urwana, nieskończona, niedopowiedziana. Homiletyk widział to tak, że rekolekcjonista cicho odchodzi do zakrystii, a słuchacze

391 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 23.
392 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VIII…*, s. 159.
393 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 28.
394 Ibidem, s. 117-118.
395 Ibidem, s. 117-118.

sami uzupełniają tok myślenia, na który zostali naprowadzeni, i wyciągają wnioski. Z tego też względu w jego opinii przemówienia nie mogą się kończyć typowym dla wystąpień kaznodziejskich i utrwalonym w tradycji kościelnej słowem *amen*[396].

Niekiedy duchowny zwracał uwagę słuchaczom na osobliwą cechę kompozycji przemówień. Uzmysławiał im, że nie wyczerpał podejmowanej w kolejnych naukach problematyki, przedstawił jedynie szkice, które wymagają przemyślenia i samodzielnego dopowiedzenia. Stawiał również przed rekolektantami konkretne zadanie, by sami rozwinęli zagadnienia, które im poddał do rozważenia[397]. Otwarcie wyjawił oryginalny zamysł kompozycyjny w ostatnich słowach jednej z nauk: „Nie piszmy ostatniego zdania ani nie stawiajmy kropki na zakończenie" (ZB 45). Mówił on wówczas o tym, iż człowiek uwierzył w swoją wielkość, w potęgę intelektu i wydaje mu się, że może – niczym Vasco da Gama – objąć kulę ziemską własnym rozumem, rozwiązać wszystkie zagadki, przeniknąć nieodgadnione dotąd tajemnice wszechświata, dlatego ani w życiu osobistym, ani społecznym nie widzi już miejsca dla Boga[398]. W epilogu kaznodzieja przyznał, że celowo nie dokończy wywodu myślowego i zostawi problem niedomknięty, aby każdy słuchacz na własny użytek przemyślał postawione pytania[399]. Innym razem, gdy podjął temat celibatu, stwierdził samokrytycznie: „To luźne refleksje wokół problemu, refleksje rzucane mimochodem, raczej punkty do szerszego rozpracowania od strony psychologicznej i konstrukcji ludzkiej duszy" (PZM 138). Z kolei wygłoszoną podczas rekolekcji dla duchownych naukę o roli Matki Boskiej w życiu kapłańskim ks. W. Sedlak zakończył wyjaśnieniem: „Proszę mi wybaczyć, że tu tylko przedstawiłem szkic ołówkowy do obrazu, nie sam obraz. Tak lepiej, głębiej, a może tylko nietrywialnie" (PZM 191).

W taki oto sposób kapłan pokazywał się na ambonie jako świadomy swojej roli rekolekcjonista, który w szczegółach obmyśla budowę cyklu rekolekcyjnego i realizuje nieszablonową, opartą na oryginalnych pomysłach, a zarazem spójną wizję konstrukcji wszystkich wystąpień. Z rozmysłem stosowane, ukazane tutaj na wybranych przykładach, nietypowe rozwiązanie kompozycyjne w epilogu wystąpienia można uznać za pionierskie. Zdaniem ks. W. Sedlaka pomijanie powszechnie przyjętego dotychczas w oratorstwie kościelnym wskaźnika zakończenia, czyli typowo religijnej

396 Ibidem, s. 119. Niekonwencjonalny pomysł homiletyka na kompozycję przemówienia potwierdza tezę A. Wilkonia, że skończoność nie jest warunkiem bycia tekstem. Stąd według badacza można wyróżnić dwie grupy tekstów: zamknięte i otwarte. Zob. A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu*…, s. 34-35.

397 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków*…, b.p.

398 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*…, s. 44.

399 Ibidem, s. 45.

formuły finalnej *amen*[400], służy aktywizacji słuchaczy. W ten sposób zagadnienie struktury tekstu kaznodziejskiego postrzegają obecnie homiletycy. Ponieważ wierni, słuchając słów kapłana, interpretują w świetle Ewangelii własne doświadczenia życiowe, jego monolog nie może być kompozycją zamkniętą. Z natury bowiem ma charakter otwarty, żeby zostawić miejsce na przemyślenia odbiorców i zgodnie z modelem komunikacji religijnej – na działanie Bożej transcendencji[401]. Ta cecha kompozycji jest wyjątkowo pożądana w przemówieniach rekolekcyjnych, które w szczególności mają skłaniać zgromadzonych w kościele do zastanowienia się nad swoim postępowaniem.

Refleksyjny stosunek do tematu wysłuchanej mowy jest zresztą podstawową regułą odbioru tego typu tekstów kaznodziejskich (zob. rozdz. II). Zdając sobie z tego sprawę, ks. W. Sedlak zalecał, aby przy planowaniu cyklu nauk koniecznie uwzględnić wolną chwilę na przemyślenie przez słuchaczy omówionej problematyki. Według duszpasterza powinni oni połączyć twórczą pracę umysłu z praktyką modlitwy[402]. Jak sam kiedyś wyznał, podsumowując spotkania, novum własnej koncepcji pracy z rekolektantami upatrywał właśnie w tym, że zostawiał im czas na zagłębianie się w treści usłyszane z ambony[403]. W duchu wierności klasycznej idei ignacjańskiej często podkreślał rolę namysłu nad życiem osobistym w świetle nauczania Kościoła. Sens odprawiania rekolekcji dostrzegał przede wszystkim w tym, aby systematycznie kształtować umiejętność autorefleksji. Katolicki duszpasterz starał się pomagać rekolektantom w osiąganiu tego celu, dlatego właśnie programowo przeznaczał odpowiedni moment na przemyślenia wewnętrzne.

W dodatku wierni sami dopominają się o chwilę ciszy, kiedy mogą się zastanowić nad tym, co powiedział kaznodzieja. Mając to na względzie, homiletyk zaznaczał, że księdzu prowadzącemu nie wolno wyręczać we wszystkim współwyznawców, skoro ćwiczenia duchowe mają ich zachęcić do namysłu nad postawą życiową. Samodzielną pracę rekolektantów powinno cechować – jak to nazywał – „spotęgowane myślenie”[404]. Przy takiej pracy nieuchronnie rodzą się pytania, wątpliwości, problemy, a w konsekwen-

---

400 Na temat funkcji, jaką podany leksem tradycyjnie pełni w zakończeniu wypowiedzi kaznodziejskiej, pisze D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji…*, s. 63-64.

Badania korpusu kazań z przełomu wieków XX i XXI potwierdzają, że słowo *amen* jeszcze w tym okresie jest najbardziej typową formą zwieńczenia przemowy religijnej. Tylko niekiedy kaznodzieje opuszczają zwyczajowy składnik. Zob. B. Matuszczyk, M. Wojtak, *O wyznacznikach stylu współczesnych kazań*, „Studia Językoznawcze” 2004, t. 3, s. 80. Warto dodać, że delimitatorem nie muszą być wyrażenia leksykalne, które zawierają eksplicytną informację o zakończeniu wypowiedzi. Jak stwierdza T. Dobrzyńska, najpowszechniejszy sposób delimitacji tekstu mówionego to zamilknięcie, czyli symptom suprasegmentalny. Zob. T. Dobrzyńska, *O delimitacji tekstu literackiego*, [w:] *Współczesna polszczyzna…*, t. 5, cz. 2, s. 48.

401 Zob. ks. H. Sławiński, *W trosce o praktykę kaznodziejską*, „Materiały Homiletyczne” 2002, nr 198, s. 19.

402 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 26.

403 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony…*, s. 163.

404 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 123.

cji pojawia się potrzeba osobistego dialogu z kapłanem, dlatego według ks. W. Sedlaka w programie rekolekcji za metodą I. Loyoli SJ należy wyznaczyć porę dnia na indywidualne rozmowy duszpasterza z wiernymi[405]. Homiletyk wyjaśniał, że porozumiewanie się w jakiejkolwiek formie wymaga aktywnego udziału obu komunikujących się stron. Kaznodziejstwo, zwłaszcza tak specyficzne jak rekolekcyjne, nie może odbiegać od tej reguły. Niedopuszczalne jest zatem, by słuchacze zachowywali zupełną bierność i nie uczestniczyli w procesie komunikacji, jeśli rekolekcjonista rzeczywiście chce osiągnąć zaplanowane cele. Zdaniem prefekta obopólna wymiana myśli ma tutaj kluczowe znaczenie, ponieważ wierni potrzebują kierownictwa duchowego i oczekują pomocy w przezwyciężaniu trudności na drodze rozwoju wewnętrznego[406].

Z tego względu w opinii ks. W. Sedlaka przepowiadanie rekolekcyjne nie może mieć charakteru monologowego, jednokierunkowego, lecz dialogowy, dwukierunkowy. A w planowaniu cyklu nauk należy równorzędnie traktować obie perspektywy procesu komunikacji – zarówno nadawanie, jak też odbieranie i rozumienie. Duchowny podkreślał, że rekolekcji nie wolno ograniczać jedynie do aktywności mówcy, lecz trzeba je zorganizować w taki sposób, by opierały się na współdziałaniu kaznodziei z różnymi grupami uczestników, gdyż jedynie wtedy przyniosą duchowy pożytek. Obrazowo ujmując zagadnienie, ks. W. Sedlak porównał właściwy obieg informacji między rekolekcjonistą a słuchaczami do figury geometrycznej, jaką jest koło. Dotychczas można było ten proces zilustrować w postaci linii prostej, gdzie na jednym końcu znajdował się Bóg, na drugim audytorium, a pośrodku kaznodzieja. Zdaniem homiletyka linia wyobrażająca komunikację podczas ćwiczeń duchowych powinna przybrać kształt kolisty, by można było pokazać, że w kaznodziejstwie rekolekcyjnym wyjątkową rolę odgrywają adresaci. Toteż w jego koncepcji proces przygotowania nauk kapłan zaczyna od wsłuchiwania się w opinie ludzi wierzących na temat ich problemów i rozterek duchowych, a po wygłoszeniu kolejnych przemówień rozmawia z uczestnikami o indywidualnych odczuciach i spostrzeżeniach, mniej lub bardziej ukierunkowuje sposób pojmowania przekazanych uprzednio treści[407]. Głos słuchaczy liczy się zatem i na początku, i na końcu aktu oratorskiego. Partnerska współpraca w procesie komunikacji wymaga z kolei od wiernych uważnego przysłuchiwania się nauczaniu o zasadach życia chrześcijańskiego. Ich zdanie ma dla rekolekcjonisty tym większą wartość, im bardziej potrafią zatopić się w słuchaniu. Duchowny podkreślał znaczenie takiej postawy dla skutecznej ewangelizacji i zwracał

405 Osobista rozmowa jest podstawą praktyki religijnej zwanej kierownictwem duchowym. Taka forma indywidualnego wspierania człowieka w procesie rozwoju wewnętrznego odgrywa ważną rolę w rekolekcjach. Więcej na temat tego gatunku mowy oraz jego współczesnych form internetowych pisze D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Surfując po Internecie*…, s. 195-247.

406 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne*…, z. 1, s. 122-123.

407 Ibidem, s. 104.

uwagę, na czym polega autentyczne zaangażowanie w ćwiczenia rekolekcyjne: „Najpiękniejszy jest człowiek zasłuchany o swoim Bogu”[408].

W przedstawionym przez ks. W. Sedlaka modelu porozumiewania się z wiernymi znajduje zastosowanie zasada sprzężenia zwrotnego. Homiletyk miał ją na względzie, kiedy układał plan cyklu rekolekcyjnego. Zdawał sobie też sprawę z faktu, że katolicy świeccy pod wpływem ogólnych tendencji społeczno-kulturowych zmienili oczekiwania i nie chcą być tylko biernymi odbiorcami, przeciwnie – nastawiają się na współpracę z kaznodzieją, wręcz nalegają, by ich poglądy, zainteresowania, problemy zostały przez niego uwzględnione. Znajomość najnowszej myśli pedagogicznej utwierdzała duszpasterza w przekonaniu, że przyznanie prawa słuchaczom do współdecydowania o przebiegu aktu komunikacji to właściwy kierunek zmian w przepowiadaniu rekolekcyjnym[409]. W nowatorskim podejściu uwidacznia się **interakcyjny charakter procesu porozumiewania się** z wiernymi, gdzie obie strony są traktowane jako uczestnicy na swój sposób zaangażowani[410]. Dla ks. W. Sedlaka zasada współpracy w procesie komunikacji kaznodziejskiej znajduje również uzasadnienie teologiczne. Na przykładzie życia religijnego pierwszych chrześcijan dowodził on, że w ewangelizacji nie może być mowy o bezczynnej postawie, gdyż wszyscy wyznawcy Chrystusa powinni brać w niej aktywny udział i współdziałać ze sobą. Stąd w nauce zatytułowanej *Dobra Nowina* jednoznacznie wyraził opinię na temat oczekiwanego zachowania uczestników ćwiczeń duchowych: „Kończy się bierna rola tzw. słuchacza na rekolekcjach” (QVH 111).

Wzgląd na upodobania odbiorców oraz ich zdolności percepcyjne przesądza też o wymaganej długości nauk rekolekcyjnych w ramach cyklu. Ustosunkowując się krytycznie do dawnej tradycji przeciągania wypowiedzi nawet do kilku godzin, przyszły kanonik radził, aby przemówienia były krótkie, gdyż tylko wtedy adresaci mogą zapamiętać ich treść. Przypominał też, że wymieniona cecha należy do kanonu wymowy kościelnej, o czym świadczą wskazania biskupów oraz zalecenia w podręcznikach homiletyki. Mimo to przyjął się zwyczaj, że w czasie rekolekcji trzeba jak najwięcej nauczyć

---

408 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p. Podobną myśl duchowny wyraził podczas innej serii rekolekcji wygłoszonych w tym samym roku. Wymowne jest również to, jak nazwał ludzi gromadzących się wokół Jezusa, gdy nauczał: „To byli pierwsi zasłuchani, pierwsi wyznawcy” (ZB 21).

409 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 2, s. 298-299. Tradycyjny model komunikacyjny, nazywany patriarchalno-troskliwym, zakłada, że w akcie komunikacji kaznodziejskiej to duchowny zachowuje pozycję dominującą, ustala zasady interakcji i steruje procesem porozumiewania się, podczas gdy słuchacze uznają autorytet mówiącego i podporządkowują się narzuconym regułom. Taki właśnie model, oparty na relacji hierarchicznej, jest mocno zakorzeniony w polskim Kościele, ale nie spełnia oczekiwań chrześcijan i dlatego stał się nieskuteczny. Zob. R. Przybylska, ks. W. Przyczyna, op. cit., s. 226-227. W świetle rozważań autorów artykułu propozycję ks. W. Sedlaka, dotyczącą zmiany reguł komunikacji kaznodziejskiej, należy uznać za bardzo trafną.

410 Interakcyjny model komunikacji, opracowany przez francuską badaczkę Catherinę Kerbrat-Orecchioni, przedstawia w polskiej literaturze językoznawczej M. Kita, *Komunikacja językowa a komunikacja literacka*, [w:] *Kategorie pragmatyczne…*, s. 16-45.

wiernych o życiu duchowym. Według ks. W. Sedlaka kaznodzieja nie może zapominać się w przemawianiu, zwłaszcza jeśli słuchaczami są dzieci i młodzież. W takiej sytuacji powinien szczególnie czuć się zobowiązany do przestrzegania zasady, zgodnie z którą „bogata treść musi się zmieścić w krótkim czasie”[411]. Źle pojmowana gorliwość skutkuje bowiem zniechęceniem odbiorców i przynosi rezultaty odwrotne do spodziewanych. Potwierdzają to opinie samych uczestników. Ich spostrzeżenia umacniały przekonanie homiletyka, że nauki rekolekcyjne muszą być niedługie, zwięzłe i treściwe[412]. Przywiązywał on dużą wagę do takiego ukształtowania przemówień. W podsumowaniu prowadzonych ćwiczeń duchowych odnosił się do formy swoich wypowiedzi, oceniając je właśnie pod tym kątem. Przeciwnik „rutyniarstwa i ględulstwa o sprawach Bożych”[413] podkreślał, że: „W dwadzieścia minut można więcej powiedzieć niż w osiemdziesiąt”[414].

Kapłan miał świadomość specyfiki kompozycyjnej nauk rekolekcyjnych i wiedział, że połączenie ich w spójną całość nie jest zadaniem łatwym. Jednak w jego odczuciu to nie rygory formalne *de facto* odgrywają tutaj najważniejszą rolę, lecz odpowiednia postawa wobec odbiorców. Chęć dotarcia do nich sprawia, że kluczowego znaczenia nabierają te wskazówki co do budowy, które ułatwiają adresatom wypowiedzi zrozumienie i utrwalenie w pamięci słów rekolekcjonisty. Chodzi więc o przestrzeganie trzech podstawowych norm: **krótkości, logiczności i spójności**[415]. Dzięki temu wszystkie nauki tworzą zintegrowaną, przejrzystą w odbiorze strukturę, a każda z osobna opiera się na klarownym wykładzie. W sumie układają się one w cykl, który za S. Skwarczyńską można nazwać zwartym[416]. Homiletyk zauważył również, że atrakcyjność formy ma wyjątkowe znaczenie dla młodych, dlatego w rekolekcjach organizowanych dla tej grupy radził wykazać się większą pomysłowością kompozycyjną[417].

---

411 Ks. W. Sedlak, *Kazania*..., s. 5.

412 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne*..., z. 1, s. 14, 307.

413 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 122.

414 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków*..., b.p. W przypadku form monologowych długość wypowiedzi ma istotne znaczenie z punktu widzenia odbiorcy, dlatego mówca powinien stosować się do konwencji przyjętych w danej wspólnocie komunikacyjnej. Ten wyznacznik struktury tekstowej zależy od gatunku, np. wykład nie powinien trwać dłużej niż 90 minut. Zob. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *ABC stylistyki*..., s. 54.

415 Wyróżnione przez homiletyka zasady budowy mają uzasadnienie w tekstologii i genologii. Spójność jest uznawana za podstawową, definicyjną cechę tekstu, ponieważ różnego typu związki między elementami wypowiedzi sprawiają, że komunikat staje się zrozumiały dla odbiorcy. Zob. A. Skudrzykowa, K. Urban, *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków-Warszawa 2000, s. 151-153. Z kolei logiczność to kategoria genologiczna wyróżniona przez S. Skwarczyńską. Badaczka odnosi ją do wzajemnej zależności całostek treściowych wypowiedzi (zarówno tych, które sąsiadują ze sobą, jak i tych, które są od siebie oddalone). Więcej na ten temat zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Warszawa 1954, s. 424-426. Według autorki pracy można również mówić o kompozycji logicznej, a mianowicie wtedy, gdy „układ i wzajemny stosunek naturalnych całostek treści […] odpowiada schematowi logicznego przebiegu myślowego”. Ibidem, s. 402.

416 Według badaczki cykl zwarty cechują następujące właściwości: wszystkie teksty reprezentują ten sam (czasem podobny) gatunek mowy, można w nich dostrzec wspólną linię tematyczną i mają mniej więcej równą długość. Zob. S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki*..., t. 1, s. 458-459.

417 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne*..., z. 1, s. 115.

4.4.2.2. Logika wywodu myślowego a spójność strukturalna wypowiedzi

Ustalone reguły budowy cyklu przemówień ks. W. Sedlak stosował w praktyce. Jak można wywnioskować z analizy nauk rekolekcyjnych, „logika rozumowania" (QVH 43) stanowiła dla niego podstawę jasnego wywodu myślowego i według właściwych jej zasad prowadził rozważania religijne. Toteż duchownym współbraciom tłumaczył, że w poszukiwaniu prawdy o sferze *Sacrum* nieocenioną wartość ma „pragmatyczne myślenie, tzn. myślenie złożone w szereg przyczynowo-skutkowy" (PZM 37). Również podczas rekolekcji dla młodzieży mówił o roli analitycznego, konstruktywnego podejścia do zgłębiania tajemnic wiary[418]. Kaznodzieja wykazywał wówczas, że: „Inny typ rozumowania występuje w fizyce, matematyce, inny w plastyce, odmienny w humanistyce" (ZB 127). Dlatego – stwierdził stanowczym tonem – jako człowiek wierzący czy niewierzący „nie mam prawa powiedzieć, że ktoś nie wybierając moich argumentów, działa irracjonalnie" (ZB 126). Według kapłana trzeba po prostu w imię prawdy przyznać: „Odpowiadają mu inne racje niż moje" (ZB 126).

W tym kontekście duchowny podnosił sprawę ważną z uwagi na powszechne przekonanie o irracjonalności wiary w Boga i zadawał pytania słuchaczom, aby skłonić ich do refleksji:

> Czy jest czymś irracjonalnym twórcza inspiracja wiary w sztuce i filozofii? Czy bardzo irracjonalnym jest ukochanie świata ludzi łącznie z „racjonalistami"? Czy bardzo irracjonalnym jest mobilizowanie swej woli do wysiłku w imię Boga? Czy bardzo irracjonalnym jest ustawiczne przez wiarę uczłowieczanie się, czyli działanie odzwierzęcające na ludzkość? Czy mój Bóg rzutujący na moje człowiecze podejście do spraw życia, otoczenia, odpoczynku, pracy jest czynnikiem irracjonalnym? (ZB 128)

Swego rodzaju intelektualną prowokację duszpasterz zakończył stwierdzeniem, że „u każdego strona dowodowa wiary w Boga jest inna" (ZB 128). Rozwijając tę myśl, mówił o sobie: „W mniejszym stopniu momenty nastroju będą odgrywały rolę w moim życiu niż u plastyka, poety czy krytyka sztuki. Inne będzie wstępne doznanie u mnie niż u humanisty" (ZB 128). Ze względu na takie różnice w postrzeganiu świata rozmaite są drogi dotarcia człowieka do prawdy o Boskim Absolucie, co kaznodzieja potrafił udowodnić. Wywód na ten temat uzmysławia, że uczył on rekolektantów nie tylko religii, lecz także sztuki logicznego rozumowania w sprawach wiary zgodnie z osobistym przekonaniem, iż: „Rekolekcje to szkoła myślenia"[419]. Podejście ks. W. Sedlaka wydaje się na wskroś no-

418 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony…*, s. 128.
419 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków…*, b.p.

watorskie na tle tradycji kaznodziejskiej, a realizowanie ambitnego zamiaru odbija się na płaszczyźnie struktury tekstowej, ponieważ są w nią wplecione wyrazy, wyrażenia i zwroty, w tym o charakterze metatekstowym[420], ściśle związane z intencją nadawcy, np.: *logika* (PZM 196; QVH 26, 91, 156, 184; ZB 67, 83, 115); *tylko logika* (QVH 96); *logika i rozum* (QVH 193); *elementy logiki*, *wolność woli i logika*, *w logice dwuwartościowej* (ZB 115); *w logice dwuwartościowej przyjętej od Arystotelesa*, *logika wielowartościowa* (QVH 96); *logika arystotelesowska* (QVH 17); *konsekwentna logika* (ZB 19); *postulaty logiki* (ZB 115); *moja logika* (QVH 144, 193); *nasza logika* (QVH 26); *z punktu naszej zwykłej logiki* (ZB 19)[421]; *w imię logiki* (ZB 54); *w absolutnej logice Boga* (QVH 84); *w tak wyraźnej logice wiary* (QVH 205); *logika słuszna w obrębie chrześcijańskich zasad* (ZB 54); *pierwsze zasady logiki mojej wiary* (ZB 68); *bez logiki* (ZB 15); *brak logiki* (PZM 77, 81); *pozbawiony logiki* (PZM 150); *wbrew logice* (QVH 60); *w żadnych kategoriach logiki* (QVH 23); *logiczny* (QVH 26; ZB 20, 68)[422]; *logiczne przesłanki* (ZB 127); *czynniki logiczne* (PZM 188); *konsekwencja logiczna* (QVH 52); *wniosek logiczny* (PZM 106, QVH 148); *logiczny wniosek*, *logiczne wnioski* (PZM 106); *logicznie* (PZM 129, ZB 20); *nielogicznie* (ZB 14); *logicznie myśleć* (PZM 34); *logicznie myśleć, analizować* (ZB 149); *zasady prawa logiki stosować konsekwentnie aż do prawa Bożego włącznie* (ZB 36); *moją logiką interpretować* (QVH 41)[423]; *swoją logiką się posługiwać* (QVH 167); *na swoją logikę przełożyć* (PZM 69); *zmieniać logikę* (QVH 43); *zapomnieć o logice wszelkiego prawa, i prawa Bożego też*, *zapomnieć o konsekwencji logiki każdego prawa, z prawem Bożym włącznie* (ZB 36); *wnikliwa analiza* (PZM 129); *analiza myślowa* (QVH 96); *analiza porównawcza* (QVH 146); *analizy porównawcze* (QVH 37) itd.

Rekolekcjonista niezbicie wykazywał, że jest znawcą praw logicznego myślenia i zależy mu na przeprowadzeniu rzetelnej analizy wybranego problemu, kiedy wplatał w tok wywodu komentarze odnoszące się do własnej wypowiedzi. Wybrane spośród nich przykłady unaoczniają, jak dużą wagę przywiązywał on do tego, by w poszukiwaniu prawdy o *Sanctum* i religijnej naturze człowieka stosować zasady logiki obowiązujące w argumentacji perswazyjnej:

---

420 Już A. Wierzbicka zauważyła, że niektóre metateksty „formalnie są po prostu wcielone w podstawowy tekst, powiązane z nim związkami gramatycznymi". A. Wierzbicka, *Metatekst*…, s. 111.

421 W naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka występuje zarówno wyrażenie *z punktu widzenia* (np. ZB 39, 41, 82, 83, 84), jak też *z punktu* (np. QVH 32, 54; ZB 39, 84, 86). Zgodnie z ówczesną normą językową poprawna jest tutaj pierwsza forma, ponieważ druga ma inne znaczenie – 'od początku, od razu'. Zob. S. Szober, *Słownik poprawnej polszczyzny*, wyd. 2, Warszawa 1948, s. 410. Zabieg ucięcia da się wytłumaczyć tym, że w przygotowywanych piśmiennie tekstach przemówień (ze względu na typową dla notatek skrótowość) autor czasem pomijał pewne wyrazy, których można było łatwo się domyślić. A w naukach wydanych drukiem pozostawiono oryginalną formę zapisu.

422 Zob. też ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)*…, b.p.

423 Występujący tu czasownik ma w języku polskim następującą łączliwość: *interpretować* + *co* + *(jak)*. Biorąc to pod uwagę, można orzec, że kaznodzieja utworzył nową konstrukcję składniową. Zob. *interpretować*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/926/interpretowac/4903888/jakis-fakt [dostęp: 18.06.2022].

Załóżmy teoretycznie, że mam pewien potencjał wiedzy. Bez wielkiego ryzyka możemy to założyć. (ZB 48)

Chyba logicznie tutaj rozumuję. (PZM 48)

To wynik naturalnej logiki oraz analizy botaniczno-zoologiczno-antropologicznej. (QVH 120)

Czy z punktu logiki wszystko tu w porządku? (ZB 105)

Skoro założenia są mylnie postawione, to i wnioski muszą być niezbyt logiczne. (ZB 89)

W logice to się *circulus vitiosus* nazywa, czyli błędne koło. (PZM 55)

Dobrze, jak czasem na braku logiki i konsekwencji się przyłapiemy. (QVH 87)

Nie zapominajmy o tej konsekwencji myślenia i faktów. (PZM 71)

Zawarty w ostatnim przykładzie apel duchownego dobitnie świadczy o przywiązywaniu wagi do „konsekwencji logicznej" (QVH 52) w prowadzeniu kaznodziejskiego wykładu, co pozytywnie wpływa na spójność strukturalną tekstu[424]. Przejawem dbałości o uporządkowany proces rozumowania są również występujące w badanych przemowach związki wyrazowe: *myśląc konsekwentnie* (ZB 48), *konsekwentnie rzecz biorąc* (PZM 60), które niejako ukierunkowują bieg myśli rekolekcjonisty, a zarazem pozwalają wyeksponować pożądaną cechę wywodu, ponieważ można im przypisać znaczenie: 'rozumując logicznie, przeprowadzając wykład od początku do końca według przyjętych założeń'. Zgodny z logiką, przemyślany sposób rozwijania podjętego tematu wyraźnie widać w jednej z nauk dla młodzieży, gdy mówca wykazywał absurdalność sposobu myślenia współczesnych katolików, którzy walczą o „unowocześnienie etyki" (ZB 54) i spodziewają się, że Kościół zmieni konserwatywne stanowisko, a w rezultacie złagodzi zbyt surowe w ich odczuciu wymagania moralne. Odnosząc się do tych wymówek, kapłan powiedział:

Należałoby w blokach znieść górne piętro, ponieważ ludzie słabi, niedołęgi nie są w stanie tam dojść. W ramach umasowienia turystyki należałoby wysadzić szczyt Giewontu, żeby kaleki, inwalidzi, sercowi, paralitycy mieli też satysfakcję ze zdobycia szczytu. W myśl tej logiki należałoby obniżyć poziom szkoły, aby ułomni na umyśle też mogli pretendować do tytułu najlepszego ucznia. (ZB 54)

424 Zob. T. Dobrzyńska, *Spójność tekstu w perspektywie stylistycznej*, [w:] *Systematyzacja pojęć*..., s. 50.

„Logika słuszna" (ZB 54) – stwierdził ironicznie w konkluzji. Następnie zaś wytłumaczył, że uprawianie turystyki czy sportu ma mobilizować siłę fizyczną człowieka do wysiłku, pokonywania trudności i w konsekwencji osiągania wysokich celów. Tak samo w chrześcijaństwie należy pojmować sens różnorakich wyrzeczeń, wiążących się z przestrzeganiem przykazań Bożych, czego jednak nie obejmują myślą ludzie wierzący. Stąd kaznodzieja zakończył rozważania na ten temat słowami, które wyraźnie uzmysławiały uczestnikom rekolekcji błędne postrzeganie sprawy: „To jest ten wielki paradoks naszego logicznego rozumowania odnośnie do moralności" (ZB 55).

Innym razem polemizując z przekonaniem wielu chrześcijan, że wymagania etyczne Chrystusa są jak gdyby „workiem piasku, który hamuje wysokie wzbicie się balonu życia" (QVH 143), żartobliwie powiedział, że logika myślenia człowieka nie zależy wyłącznie „od szarej substancji mózgu", lecz także „od żołądka, nadnerczy, gruczołów płciowych, tarczycy, […], od interesów życiowych, ambicji, nawet od czynników meteorologicznych, nie wyłączając faz Księżyca" (QVH 144). Toteż ludzie, zwłaszcza młodzi, buntują się „przeciwko Bożej logice na świecie" (QVH 144) i czynią wyrzuty pod adresem Stwórcy. Odnosząc się do takiej sytuacji, rekolekcjonista pytał: „Czy Bóg stanął w pojedynku ideowym z człowiekiem?" (QVH 144). I w nawiązaniu do ciekawej w kontekście rozważań metafory odpowiadał: „Szablista słów wyzwał Boga. Na ringu Bóg przegrał. Po prostu się nie stawił. Na żaden zarzut nie odpowiedział" (QVH 144)[425]. W konkluzji plastycznego wykładu duchowny podkreślił, że: „Mędrzec do dyskusji z przedszkolakiem nie staje, a proporcja między naszą logiką i Boga jest jeszcze bardziej znamienna" (QVH 144). W ten sposób chciał zachęcić rekolektantów do zmiany myślenia o sprawach dotyczących *Sacrum*, co jest w gruncie rzeczy warunkiem autentycznego nawrócenia. Jasno prawdę o niewłaściwym podejściu do poznawania tajemnic wiary wyraził kiedy indziej w komentarzu: „Każda dyskusja na temat Kościoła z punktu widzenia kategorii ludzkiego myślenia zawodzi" (ZB 84).

425 Kaznodzieja umiejętnie wykorzystał w tym fragmencie produktywną w opinii Tomasza P. Krzeszowskiego metaforę SPÓR TO WOJNA. Zob. T. P. Krzeszowski, op. cit., s. 62-63. Sedlakowe przenośnie są spójne z językowym obrazem świata utrwalonym w polszczyźnie ogólnej, w której występują m.in. takie stałe związki wyrazowe, jak: *szermierka słowna*/ *językowa*, *szermierka słów*, *walka na słowa*, *pojedynek na słowa*/ *na argumenty*. Ogólnie mówiąc, zawierają one następującą treść znaczeniową: 'ożywiona, gorąca dyskusja; spór, sprzeczka, polemika'. Zob.: *pojedynek*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/31810/pojedynek/4108056/rywalizacja [dostęp: 18.06.2022]; *słowo*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/szermierka/ [dostęp: 18.06.2022]; *szermierka*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/szermierka/ [dostęp: 18.06.2022].

4.4.2.3. Przejrzystość kompozycyjna. Metatekstowe wykładniki delimitacji i strukturalizacji tekstów

Uwypuklanie *explicite* znaczenia logiczności w rozważaniach na tematy religijne to cecha charakterystyczna kaznodziejstwa rekolekcyjnego ks. W. Sedlaka. Wyraźnie uwidacznia się ona również w kompozycji omawianych przemówień. Mają one uporządkowany, przejrzysty układ, ponieważ mówca za pomocą uwag o charakterze metatekstowym nazywał kolejne etapy dochodzenia do prawdy[426]. Wprowadzając w poruszaną problematykę czy nowy wątek, rekolekcjonista mówił:

> **Zacznijmy** od tego, jak świat patrzy na kapłanów. (ZB 86)

> Szukamy winowajców na świecie. Kto winien? Ja czy ten drugi, inny człowiek? A może nasza własna miara sparszywiała? Może nasz „łokieć" mierniczy stał się fałszywy, wypaczony? **Zobaczmy**. (QVH 46)

> Świat zachorował na nowość. Świat i my – ze świata wzięci. Dawniej prawdą było, co Chrystus powiedział: „Wy nie jesteście ze świata" (J 15,19). Dziś nie wiem, jak jest. Może tutaj **zobaczymy**. (PZM 70)

> **Popatrzmy** na człowieka od strony szlachetnej. (QVH 47)

> Czyżbyśmy wreszcie znaleźli model na czasie kapłana według formatu „współczesnego", a może go tylko „dorabiamy"? […]. **Przyjrzyjmy się** sylwecie rzeczywistej. (PZM 185)

> **Trochę bliżej przyjrzyjmy się** egocentryzmowi, […]. (QVH 90)

> **Przeanalizujmy sobie tak dokładnie** posłuszeństwo to typowe, choć nie twierdzę, że w zupełności słuszne. **Przeanalizujmy sobie pewien etap za etapem**. (PZM 45)

> **Będziemy chcieli bezstronnie spojrzeć na problem** żywy, interesujący powołanych i niepowołanych, a więc cały świat. (PZM 136)

Jasno zwerbalizowana w dwóch ostatnich przykładach intencja komunikacyjna dowodzi, że przemawiający ksiądz świadomie zmierzał do tego, by dokonać wnikliwej, rzetelnej, jak również obiektywnej charakterystyki wybranego problemu. Rzecz znamienna, że w typowo argumentacyjnych fragmentach wypowiedzi stosował, co ilustrują przytoczone urywki, formę pierwszej osoby liczby mnogiej czasow-

426 Spójność strukturalną tekstu zapewniają nie tylko wyraźnie wyeksponowane związki logiczne, ułatwiające łączenie pojedynczych wypowiedzeń w całostki ponadzdaniowe, lecz także wyrażenia metatekstowe, które porządkują układ kompozycyjny. Zob. T. Dobrzyńska, *Spójność tekstu*..., s. 50-51.

ników, nazywaną *my* inkluzywnym[427]. Ten chwyt retoryczny wywołuje wrażenie, że rekolekcjonista poniekąd włączał słuchaczy w proces poszukiwania prawdy o życiu duchowym człowieka, gdyż starał się wniknąć w ich sposób myślenia, zwerbalizować obiegowe opinie, obnażyć fałszywe przekonania religijne i rozprawić się z powszechnymi stereotypami na temat nauczania moralnego Kościoła. Kapłan identyfikował się z rekolektantami, aby pokazać, że zna i rozumie ludzkie rozterki, obawy, lęki, nie są mu obce wątpliwości sumienia, nie unika też trudnych pytań, jakie dręczą współczesnych katolików. Przede wszystkim zaś chciał uświadomić słuchaczom, że uznaje prawo każdego z nich do własnego zdania, akceptuje różnice poglądów i szanuje wolność wyboru przekonań, dlatego zaprasza, aby razem przyjrzeć się z bliska problemom, które nurtują chrześcijan w XX wieku. Używając formy *pluralis homileticus*, kaznodzieja pozwalał odczuć słuchaczom, że wszyscy zebrani tworzą społeczność ludzi podzielających ideały Ewangelii i pragnących zgodnie z nimi rozwiązywać dylematy etyczne. Przemyślana strategia komunikacyjna, której istotę zdefiniował słowami: „wspólne myślenie nad wspólnymi […] problemami"[428], szczególnie wyraźnie odzwierciedla się w odautorskich komentarzach. Metatekstowe wypowiedzi sformułowane z punktu widzenia *my* pełnią ważną funkcję ze względu na kompozycję przemówień również dlatego, że dzięki nim kaznodziejskie monologi pozorują angażującą odbiorców formę podawczą dialogu[429]. Za pomocą tego typu wyróżniających się w strukturze tekstowej uwag rekolekcjonista przekazywał zaproszenie do wspólnego zgłębiania prawd wiary katolickiej, zapowiadał omawiane aktualnie zagadnienie, a zarazem prowadził niejako wirtualną rozmowę ze słuchaczami.

W zasadniczej części wywodu starania rekolekcjonisty o prawidłowy tok wypowiedzi, podporządkowany zasadzie logicznego rozumowania, czyli myślenia opartego na związkach przyczynowo-skutkowych, można udokumentować przykładami metawypowiedzi[430], których bogactwo i różnorodność świadczą o tym, że dążenie do klarowności wyrażania poglądów religijnych oraz uspójniania wywodu oratorskiego są dla ks. W. Sedlaka ważnymi wartościami w sztuce kaznodziejskiej, co odzwierciedla

---

427 Zob.: J. Lalewicz, *Retoryka kategorii osobowych*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej i E. Janus, Wrocław 1983, s. 269, 278; T. Łysakowski, *Wpływowe osoby. Gramatyka i perswazja*, Warszawa 2005, s. 24, 40. W kaznodziejstwie tzw. *my* inkluzywne określa się łacińskim wyrażeniem *pluralis homileticus*. Zob. B. Matuszczyk, *»Pluralis homileticus« jako strategia kształtowania relacji między kaznodzieją a słuchaczami*, [w:] *Język a komunikacja*, t. 2, po red. G. Habrajskiej, Łódź 2001, s. 26-29.

428 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II*..., s. 188.

429 Zdaniem Małgorzaty Marcjanik występujące w mowach publicznych (np. wykładach, referatach) pluralne postacie czasowników typu: *zastanówmy się*..., *zauważmy*... niejako naśladują dialog, stąd badaczka nazywa je dialogicznymi. Zob. M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2008, s. 97.

430 Taki termin stosuje J. Labocha, *Tekst, wypowiedź, dyskurs*..., s. 101 (przyp. 20).

się w jego stylu przemawiania podczas rekolekcji[431]. Oto wybrane wykładniki tekstowe takiej postawy duchownego:

Może się zastanowimy nad… (QVH 77); *Kiedy już mowa o…, warto skonkretyzować…* (QVH 76); *Sprawę bardzo prosto stawiam…* (PZM 201); *sprawę prosto stawiam…* (QVH 83); *jasno stawiając sprawę, chodzi może o…* (QVH 87); *Ale interesują nas…, inne aspekty zupełnie pomijamy* (QVH 31); *Interesuje nas co innego…* (PZM 220); *…to jest fakt, który postaram się uzasadnić* (ZB 52); *Zresztą uzasadnię fizjologicznie i psychologicznie* (PZM 45); *Uzasadnijmy tę drugą część zdania* (PZM 93); *Chyba nie trzeba uzasadniać, że…* (QVH 74); *Ten paradoks ma uzasadnienie w chrześcijaństwie…* (PZM 187); *załóżmy, że…* (PZM 133); *Załóżmy teoretycznie, że…* (QVH 122, ZB 48); *Teoretycznie biorąc,…* (QVH 201); *Można takich argumentów użyć, że…* (PZM 158); *Wierzyć argumentom, że…* (ZB 71); *Argumentuje się, że…* (QVH 31); *Znajdźmy ogólniejsze racje…* (QVH 119); *Chodzi o racje innego typu, o teologiczne racje… Tych racji nie uzasadnią żadne argumenty, gdy…* (PZM 126); *Spróbujmy zdefiniować…* (QVH 123); *Wszystkie dowody wskazują, że…* (ZB 110); *Wszyscy wiemy, że…* (QVH 175); *Sądzimy, że…* (PZM 82); *Zdajemy sobie sprawę, my, chrześcijanie, że…* (QVH 50); *Zdaje się nam, że…* (ZB 20); *Zdaje nam się, że…* (PZM 82, 96; ZB 100); *Wydaje się, że…* (QVH 161); *stwierdzamy dziś tylko fakt, że…* (ZB 18); *Stwierdzamy po raz drugi, że…* (QVH 33); *Jeszcze raz stwierdzamy, że…* (PZM 27); *Już któryś raz stwierdzamy…* (ZB 136); *Stwierdzamy coś więcej…* (QVH 147); *Co więcej…* (PZM 54; QVH 10, 205; ZB 100, 164, 184); *I co więcej jeszcze…* (PZM 44); *Zauważmy, że…* (PZM 141; QVH 48, 91); *Proszę zauważyć, że…* (QVH 17); *Zauważyć trzeba różnice między…* (ZB 179); *tu jest zasadnicza różnica między… a…* (QVH 175); *Między… a… jest pewna różnica…* (ZB 159); *podstawowa różnica między… a…* (QVH 32); *Chodzi o to, żeby…* (QVH 185); *Chodzi o to, by…* (ZB 102); *Chodzi o to, byśmy…* (ZB 57); *Tam chodzi nie tylko o… Tam chodzi o…* (ZB 76); *Ale nie o to chodzi. Chodzi natomiast o to, czy…* (ZB 90); *Tu nie chodzi o to, by…* (PZM 216); *Już nie o to chodzi, by…* (PZM 210); *Zgodzić się trzeba na to, że…* (PZM 152); *Słusznie twierdzimy – …* (PZM 194), *Myli się, kto sądzi, że…* (QVH 102); *Proszę nie sądzić, że…* (PZM 26, 33); *Stwierdzamy z jednej strony…, a z drugiej strony…* (PZM 25); *Z jednej strony…, a z drugiej strony…* (PZM 25); *Z jednej strony…, z drugiej…* (ZB 52); *To jest jedna strona zagadnienia. Druga strona zagadnienia…* (PZM 26); *Przyczyny szukamy…* (QVH 147); *Przyczyn… szukamy nie tam, gdzie należy.* (QVH 148); *Mamy genezę…* (QVH 188); *Mamy gotową genezę…* (QVH 91); *U podstaw… leży…* (QVH 92); *To chyba podstawa…* (QVH 66); *Inna sprawa, że…* (ZB 113); *Znamienne, że…* (ZB 119);

431 Według T. Dobrzyńskiej częstotliwość występowania formalnych środków budowania spójności w tekście wyróżnia styl podmiotu mówiącego. Zob. T. Dobrzyńska, *Spójność tekstu…*, Opole 1992, s. 50.

To jest bardzo znamienne, że… (PZM 55); *Jest bardzo znamienną rzeczą, że…* (PZM 55); *Wobec powyższego nie należy oczekiwać, by…* (ZB 32); *Należałoby dorzucić jeszcze, że…* (ZB 91); *a do tego trzeba dodać…* (QVH 91); *Zatrzymajmy się na chwilę* (PZM 154); *Zbliżamy się do najtrudniejszego punktu…* (PZM 166); *I to jest trzon zagadnienia, to…* (ZB41); *Niemapotrzebywięcejdodawać…* (QVH163); *nietrzebaniczegowięcejdodawać…* (ZB 41); *Nie, to jeszcze nie jest wszystko.* (ZB 69); *Tak, ale to nie koniec sprawy* (ZB 116); *Bez odpowiedzi zostawmy* (PZM 71); *Ano właśnie, nie zamykamy tego* (ZB 161) itd.

Kaznodzieja za pomocą tego rodzaju sformułowań, odnoszących się wprost do własnej wypowiedzi, nakierowywał uwagę słuchaczy na konkretne zagadnienie, które jest przedmiotem rozważań w danej części przemówienia. Określał, jakie związane z tym wątki tematyczne wybiera i drąży, a co pomija. W toku wypowiedzi **wyróżniał wykonywane operacje myślowe**: postawienie tezy, formułowanie założeń oraz konstatacji, uzasadnianie stanowiska, argumentowanie, porównywanie zjawisk, faktów bądź opinii, polemizowanie z niesłusznymi poglądami w sprawach wiary itp. Uwydatniał również rzeczy kluczowe dla dokonywanej analizy. Poza tym sygnalizował słuchaczom nauk rekolekcyjnych, czy zakończył już omawianie wątku i uwzględnił wszystkie kwestie na wybrany temat, czy też problem tymczasowo zostawił otwarty. Gdy zamierzał **zmienić tok rozumowania i podjąć inne zagadnienie**, wprowadzał następujące zapowiedniki: *Zostawmy…* (QVH 171; PZM 72; ZB 45, 159); *Zostawmy to…* (ZB 145); *Zostawmy… na boku…* (PZM 160); *Zostawmy na uboczu…* (QVH 58); *Zostawmy na razie… na uboczu* (QVH 55); *Zostawmy te problemy…* (QVH 24); *Zmieńmy temat, inaczej ustawmy zagadnienie* (QVH 175); *Zmieniam pytanie…* (QVH 175); *Przejdziemy do…* (PZM 72); *Przejdźmy do…* (QVH 184); *Po tych nader ciężkich rzeczach przejdźmy do…* (QVH 129); *Przeszliśmy do…* (ZB 117). Niekiedy porzucał motyw przewodni wystąpienia i **wplatał dygresje**, o czym informował słuchaczy, stosując powszechnie znane wyrażenie *na marginesie* (zob. np. QVH 123, ZB 151), które w przenośnym znaczeniu odnosi się w wypowiedzi do spraw niezwiązanych bezpośrednio z głównym tematem, najczęściej mniej istotnych, drugoplanowych. Tę samą funkcję spełniają w omawianych naukach jednoznaczne sformułowania typu: *Uwaga marginesowa* (QVH 132); *Dygresja, może pożyteczna…* (PZM 142)[432]. Takie komentarze służą w zamyśle rekolekcjonisty do hierarchizowania poszczególnych fragmentów monologu według ważności przedstawianej problematyki. Z kolei **powrót do podstawowego przedmiotu rozważań bądź kluczowej myśli** mówca zaznaczał słowami: *Po tej dygresji o… wróćmy do zasadniczego tematu.* (QVH 109); *Wróćmy po tej dygresji do…* (ZB 130); *Wróćmy do wcześniejsze-*

---

432 Tego rodzaju metateksty nazywa się w literaturze przedmiotu *sygnałami dygresji* lub *sygnalizatorami dygresji*. Zob.: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 194; J. Pluskota, *Metatekst w tekstach felietonów Stefana Kisielewskiego*, [w:] *Współczesna polszczyzna…*, t. 5, cz. 2, s. 171.

go zagadnienia… (QVH 56); *Wróćmy do pierwszej myśli…* (QVH 35); *Wróćmy do…* (PZM 126, 197, 208; QVH 49; ZB 162); *Wróćmy jednak do…* (QVH 49, 133); *Ale wróćmy do…* (PZM 51); *Jeszcze raz wróćmy do…* (ZB 184); *Wróćmy do analizy…* (ZB 135); *Wracamy do…* (QVH 54); *Wracamy po rondzie do punktu wyjściowego* (QVH 198); *Bank szczęścia – wracam do porzuconej myśli* (QVH 178)[433] itd.

Spośród metatekstowych zapowiedzi, które – jak pisze A. Wierzbicka – „oświetlają kierunek biegu myśli"[434], szczególnie wyróżnia się grupa złożona z wyrażeń będących **wykładnikami porządku logicznego**, gdyż sygnalizują one następstwo kolejnych ogniw wywodu oratorskiego i wyraziście odzwierciedlają linearny przebieg procesu argumentacji. Do wskaźników lokalizacji poszczególnych części wypowiedzi[435] można zaliczyć **formuły wprowadzające wyliczenie** jako zasadę kompozycji nauk rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka[436]. Z reguły kaznodzieja najpierw ogólnie zapowiadał, jakim trybem dalej poprowadzi wykład, co ilustrują przykłady: *Mamy dziś trzy możliwości: pierwsza to… Druga to… Trzecia możliwość:…* (QVH 198); *Mamy dwa systemy w dochodzeniu do Boga:… W pierwszym systemie… Pierwszy model… Drugi model…* (PZM 214-215); *W konfliktach wewnętrznych człowieka tylko dwie drogi są możliwe. Pierwsza to… Druga droga…* (QVH 126). Rozwijając wątek, mówca znów odwołał się do tego rozróżnienia: *Pierwsza droga… Druga droga…* (QVH 127). Ponadto formę wyliczenia nadają dłuższym fragmentom konstrukcje w rodzaju: *Pierwsze… Drugie… A trzecie…* (PZM 48); *Pierwsza faza… Druga faza… Trzecia faza…* (ZB 113); *Pierwsza z cech… Druga cecha… Trzecia z cech… I wreszcie jeszcze jedna z cech…* (PZM 65); *Jedna krzywa… Druga krzywa… Zresztą można trzecią krzywą zaproponować…* (QVH 48-49); *Jedna z metod to… Inna metoda… No i wreszcie…* (PZM 65-66). Jasność i przejrzystość układu treści zapewnia także **zabieg wypunktowania** ważkich myśli, na których kapłan opierał dalsze rozważania. Taką kompozycję ma, na przykład, nauka rekolekcyjna na temat: „Człowiek – istota nieznana" (QVH 189). Wprowadzając słuchaczy w problematykę, kaznodzieja klarownie wyszczególnił, na co chce zwrócić uwagę i w tym celu zastosował strukturę wyliczenia: *…to pierwszy punkt* (QVH 189); *Drugi punkt orientacyjny to…* (QVH 189); *Trzeci mój punkt to…* (QVH 190).

---

433 W tym wypowiedzeniu kapłan dodatkowo uwypuklił wątek, który chciał kontynuować, ponieważ człon tematyczny umieścił w pozycji inicjalnej i wyodrębnił go składniowo, a w mowie także prozodycznie. Taki zabieg uwydatnienia tematu w zdaniu nazywa się projekcją aktantu. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 264.

434 A. Wierzbicka, *Metatekst…*, s. 115.

435 Określenie *wskaźniki lokalizacji tekstowej* proponuje Jolanta Pluskota, op. cit., s. 172.

436 Jak wynika z badań, jedną z ważnych funkcji elementów metatekstowych jest zapowiadanie kolejnych członów wyliczenia. Zob. K. Ożóg, *Problemy słownikowego opisu operatorów metatekstowych*, [w:] *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa 2012, s. 165.

Ze względu na specyficzną budowę nauk rekolekcyjnych, które w zamyśle ks. W. Sedlaka mają tworzyć spójny cykl, dużą rolę odgrywają tutaj swego rodzaju odsyłacze do wygłoszonych już przemówień bądź wcześniej wypowiedzianych słów. **Metateksty o funkcji retrospektywnej** stanowią pokaźny zbiór. Wśród nich znajdują się m.in. takie: *Jak już mówiliśmy,…* (PZM 46, 62); *jak mówiliśmy* (QVH 156); *Już wcześniej stwierdziliśmy, że…* (QVH 66); *co powiedziałem już wcześniej* (QVH 67); *Tyle o… było tutaj mowy* (QVH 80); *Wcześniej była o tym mowa…* (ZB 194); *o czym była mowa wcześniej* (ZB 159); *o czym była mowa uprzednio* (QVH 17); *o czym wyżej było* (ZB 115); *o których była tu mowa* (PZM 42); *o których mówiliśmy przed chwilą* (PZM 10); *Doszliśmy wczoraj do dziwnych wniosków, że…* (ZB 16); *Dlatego też zobaczyliśmy, że…* (ZB 60); *Scharakteryzowaliśmy…* (QVH 188); *Przedstawiony obraz chrześcijaństwa jako…* (QVH 191); *Uprzednie rozgraniczenie między… a… może się nam teraz przydać.* (QVH 188). Nieraz kaznodzieja na początku kolejnej nauki celowo cofał się pamięcią do poprzedniej, aby powtórzyć główną myśl i scalić przemówienia w ramach cyklu. Przykładowo mowę poświęconą egoistycznej postawie współczesnych katolików w nawiązaniu do poprzedniej wypowiedzi na temat zasad moralnych Ewangelii, postrzeganych obecnie jako anachroniczne i przebrzmiałe, rozpoczął zdaniem: „Dowiedzieliśmy się, że człowiek pomieszał pojęcia własne z Bożymi" (QVH 90).

Tego rodzaju autokomentarze są – zdaniem A. Wierzbickiej – „podstawowym spoiwem tekstów wielozdaniowych"[437]. Do tej grupy można również zaliczyć **formuły imperatywne**[438]: *Przypomnijmy, że…* (ZB 135); *Przypomnijmy sobie różnice między… i…* (QVH 184-185). Duchowny posługiwał się nimi wtedy, gdy uznał za uzasadnione, by powrócić myślą do treści istotnych z uwagi na obecnie analizowany problem. Metateksty mające formalnie postać nakazującą poprzedzają te fragmenty wypowiedzi, w których rekolekcjonista przywoływał wątki wcześniej omówione. Tego rodzaju wstawki odautorskie ułatwiają słuchaczom orientację w złożonej strukturze tekstu kaznodziejskiego i pomagają w procesie scalania różnorodnych informacji w harmonijną całość[439]. Odgrywają zatem wyjątkową rolę ze względu na globalną spójność semantyczną (treściową), nazywaną też koherencją[440]. Zabieg repetycji ma tym większe znaczenie w kompozycji cyklu

437 A. Wierzbicka, *Metatekst…*, s. 116.

438 Taką kategorię wśród jednostek metatekstowych wyróżnia Urszula Gajewska, *Formuły metatekstowe podkreślające ważność wprowadzanych treści (na przykładzie encyklik Jana Pawła II)*, „Słowo. Studia Językoznawcze" 2021, nr 12, s. 59.

439 Wyrażenia *orientacja w tekście* oraz *scalanie informacji w tekście* należą do leksykonu terminologicznego współczesnej tekstologii. Zob. K. Wyrwas, K. Sujkowska-Sobisz, op. cit., s. 117-118, 142.

440 W polskiej i obcej literaturze przedmiotu spotyka się m.in. terminy: *spójność semantyczna*, *spójność treściowa*, *spójność tematyczna*, *spójność globalna*, *koherencja*. Ogólnie mówiąc, ten typ spójności polega na istnieniu nadrzędnego tematu, który nadawca w sposób zaplanowany rozwija w kolejnych, powiązanych ze sobą znaczeniowo segmentach tekstu. Zob.: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 288; K. Wyrwas, K. Sujkowska-Sobisz, op. cit., s. 152-153.

przemówień, że z powodu ulotności dźwięków, jak również linearnego, sekwencyjnego toku wypowiedzi ustnej[441], skuteczne przekonywanie „polega głównie – jak zauważa M. Korolko – na powtarzaniu tego samego, tylko za każdym razem inaczej”[442].

W długich monologach kaznodziejskich ks. W. Sedlak wyróżniał szczególnie ważne, można by rzec – strategiczne miejsce w strukturze wypowiedzi argumentacyjnej, a mianowicie: **konkluzje i wnioski**, do których prowadzą rozważania. Rekolekcjonista uprzedzał słuchaczy, że formułuje twierdzenie bądź twierdzenia, które na podstawie podanych przesłanek należy uznać za prawdziwe. Określał więc *explicite* kluczowy etap w procesie rozumowania. Funkcję takiej wskazówki dla słuchaczy spełnia przede wszystkim oznaczający ów końcowy element toku argumentacyjnego rzeczownik *wniosek*[443]. Niekiedy występuje on samodzielnie w charakterze zapowiednika metatekstowego, jak na przykład w zdaniu: „Wniosek – świat jest mądrzejszy, ale bynajmniej nie coraz lepszy” (QVH 182). Z reguły jednak kaznodzieja dołączał do nazwy określenia dodatkowo wartościujące treść zawartą w wypowiadanych słowach oraz charakteryzujące ich wydźwięk: *Wniosek logiczny*... (QVH 148); *Ogólny wniosek*... (QVH 57); *Paradoksalny wniosek*... (QVH 26); *Wniosek nieoczekiwany*... (QVH 132); *Stąd najważniejszy wniosek*... (PZM 212); *Z tej dziwnej sytuacji cenny wniosek wypływa*... (QVH 27); *Znowu smutny wniosek*... (QVH 198); *Wniosek zaskakujący, ale przecież oczywisty*... (QVH 186); *Stąd wnioski zaskakujące*... (PZM 183); *Dobre i kształcące wnioski*... (ZB 125) itd.

Czasem duchowny najpierw prezentował słuchaczom argumentacyjną puentę, a dopiero potem w odrębnym wypowiedzeniu wyrażał ocenę sformułowanej konkluzji, na przykład taką: „Paradoksalny wniosek, jak na człowieka, więcej – nierozsądny, więcej – bo ryzykowny. Bóg przywyka, że nasze sądy o Nim są nieobliczalne” (ZB 16). Nieraz zdarzało się, że kaznodzieja przedstawiał rozbudowane wnioski, które w odniesieniu do wartości propagowanych przez Jezusa zawierały przeciwstawne opinie, gdyż dotyczyły dobrych i złych stron ludzkiego zachowania. Taki zamysł kompozycyjny kapłan urzeczywistnił w nauce rekolekcyjnej na temat „prawdomówności obowiązującej chrześcijanina” (QVH 120). Żeby pokazać, w jaki sposób ks. W. Sedlak porządkował tok rozumowania, unaoczniał strukturę wypowiedzi, a jednocześnie przyciągał uwagę słuchaczy i ułatwiał im zrozumienie złożonego procesu argumentacji, warto przytoczyć dłuższy fragment tej mowy:

> Posądzamy się wzajemnie wszyscy na świecie o kłamstwo. Przypisujemy sobie wzajemnie zakłamanie. […]. **Szukam początków kłamstwa.** Szatan jest ojcem kłam-

441 Więcej na ten temat zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 99-100.

442 M. Korolko, *Sztuka retoryki*..., s. 96.

443 Ten poprzednik metatekstowy ma w badanych naukach rekolekcyjnych postać lp. lub lm. (np. QVH 32, 55, 56, 120, 182; ZB 151, 152).

stwa. **Łatwa odpowiedź przy założeniu uznawania szatana. Znajdźmy ogólniejsze racje, początki bardziej bezsporne. Sięgamy aż do zoologii. Czyż to konieczne? To za daleko. Proponuję jeszcze dalej zejść – do botaniki.** Pierwszymi kłamcami na poważną skalę były i są rośliny owadożerne. Kłamstwo barwy i woni nęcące owady jest tragiczne dla osobnika, który uwierzył – zostaje strawiony, a to nie jest przyjemne (bodajże ten kłamca nazywa się dzbanecznikiem, mniej wyrafinowanym kłamcą jest nasza rosiczka). U zwierząt też są znane podobne sposoby oszukiwania – kłamstwo zwane mimikrą, czyli wtopienie się kształtem lub barwą całkowicie w tło, niewinne „kłamstwo". Udawanie martwego, uśpionego, by rzucić się na ofiarę, maskowanie się, wprowadzanie w błąd, zmylenie czujności, stwarzanie pozorów niebycia – kłamstwo na usługach walki o byt.

Ostatecznie, jeśli się zgodzimy na ewolucyjne pochodzenie człowieka, kłamstwo jako usprawnienie życia byłoby w najlepszym wypadku atawizmem, czyli nawrotem do zwierzęcych przodków. **Z jednym zastrzeżeniem** – walka o byt z zastosowaniem kłamstwa istnieje w ramach międzygatunkowej rywalizacji, u człowieka przybrała nietypowe formy walki wewnątrzgatunkowej. U nas się kłamstwo uczłowieczyło, przybrało formę walki wewnątrzgatunkowej. (QVH 119)

Podsumowując wywód, duszpasterz skonstatował: „Wniosek – geneza kłamstwa jest botaniczno-zoologiczna" (QVH 120). Ale nie zakończył wypowiedzi jedynie tą krótką konkluzją. Uczynił ją punktem wyjścia do sformułowania sądów uogólniających o charakterze aksjologicznym. Stwierdził on bowiem, że kłamstwo jako „metoda usprawniająca życie" (QVH 120) co prawda potwierdza hipotezę o skłonnościach atawistycznych ludzkiej natury, ale przede wszystkim świadczy o zdehumanizowaniu człowieka. Gorzkie słowa, zawierające pejoratywną ocenę takiego stanu rzeczy, który przyczynia się do rozwoju „cywilizacji nieprawdy" (QVH 121), mówca nazwał negatywnymi wnioskami. Zaraz jednak po tym komentarzu dodał: „Są i pozytywne wnioski" (QVH 120). Uzupełnił więc wypowiedź, przedstawiając w istocie rozwiązanie poruszonego problemu, mianowicie stwierdził, że: „Miarą człowieczeństwa jest autentyzm" (QVH 120), a co się z tym wiąże – prawdomówność, szczerość i uczciwość, pojmowane w myśl słów Chrystusa: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie" (Mt 5, 37).

W analizowanych tekstach kaznodziejskich dostrzega się też inny typowy sposób zapowiadania konkluzji. Chodzi o częstokrotne wykorzystywanie w tej funkcji frazeologizmu *dojść*/ *dochodzić do wniosku* (zob. np. PZM 23, 44, 103; QVH 120, 181, 196; ZB 17, 66). Stosując ten stały związek wyrazowy, rekolekcjonista formułował konkludujące twierdzenia albo z punktu widzenia *ja*, gdy wypowiadał opinie oparte na własnych przemyśleniach związanych z doświadczeniami duszpasterskimi, albo z punktu widzenia *my*, gdy jako kaznodzieja utożsamiał się ze słuchaczami i przedstawiał rezultaty wspólnego poszukiwania prawdy. Te różnice ilustrują przykłady:

Coraz częściej **dochodzę do wniosku**, że jednak konflikty wiary nie rodzą się z szarej substancji mózgu, lecz poczynają się zupełnie gdzie indziej, właśnie w sferze hormonalnej, […]. (ZB 92)

Doszliśmy do wniosku, że wierzyć to nie tylko uznawać Bożą egzystencję, ale całe swoje życie obracać wokół Bożej osi, […]. (ZB 60)

Ponadto rekolekcjonista eksponował punkt kulminacyjny w procesie argumentacji za pomocą konstrukcji językowych z czasownikiem *wnioskować*. Wśród tego rodzaju komentarzy metatekstowych uwagę zwraca sformułowanie charakterystyczne dla sposobu dowodzenia racji w kaznodziejstwie, a mianowicie: *Z tekstu ewangelicznego wnioskować można, że…* (QVH 182). Słowa duszpasterza, wypowiedziane z intencją przekazania słuchaczom ważnej refleksji, wyraźnie uwypuklają, co jest podstawowym źródłem nauczania Kościoła[444]. W tym sensie pełnią funkcję nie tylko zapowiednika konkluzji, wyjątkowo znaczącej ze względu na warstwę ideową wypowiedzi, lecz także czytelnego sygnału intertekstualności[445]. Wstępna uwaga autora uzmysławia, że mowa wygłaszana w kościele do wiernych jest w rozumieniu Bachtinowskim płaszczyzną spotkania z cudzym słowem – słowem Boga. A w konsekwencji wewnętrzna dialogowość staje się, jak to określał badacz, „istotną siłą formotwórczą”[446], tym bardziej że żywe słowo kaznodziei „znajduje przedmiot, ku któremu jest skierowane, zawsze, by tak rzec, już omówiony, przedyskutowany, oceniony, […], przybliżony światłem wcześniej wypowiedzianych o nim słów”[447]. Tak więc podany przykład swego rodzaju introdukcji pokazuje, iż metateksty oprócz tego, że pomagają porządkować układ kompozycyjny, niekiedy są też miejscem, gdzie pośrednio ujawniają się istotne właściwości formalno-treściowe wypowiedzi.

Podobną rolę jak leksem *wnioskować* odgrywa czasownik *wynikać* w znaczeniu ‘wypływać jako wniosek, konkluzja, stwierdzenie; okazywać się’[448]. Przykładowo ks. W. Sedlak umieścił metatekstowy zapowiednik: *Z poprzedniego wynika, że…*

444 Z perspektywy teologicznej oratorstwo kościelne jest w istocie głoszeniem Ewangelii. Stąd ks. Jerzy Sikora twierdzi, że biblijność pojmowana jako płaszczyzna odniesienia w kształtowaniu religijnego obrazu świata to wyróżnik form gatunkowych kaznodziejstwa. Zob. ks. J. Sikora, *Od słowa do słowa…*, s. 48.

445 Intertekstualność to pojęcie szerokie. Z reguły odnosi się je do „funkcjonowania tekstu w tekście” w sposób zamierzony przez autora wypowiedzi. Zob. K. Wyrwas, K. Sujkowska-Sobisz, op. cit., s. 73. W opinii S. Gajdy intertekstualność jest ontyczną właściwością każdego tekstu, choć dotychczas nie udało się określić wyraźnych konturów tej kategorii. Więcej na ten temat zob. S. Gajda, *Intertekstualność a współczesna lingwistyka*, [w:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*, pod red. J. Mazura, A. Małyski, K. Sobstyl, Lublin 2010, s. 13-23. Perspektywę genologiczną w interpretacji pojęcia *intertekstualności* ukazuje M. Wojtak, *Wymiary i przestrzenie intertekstualności w tekstach użytkowych*, [w:] ibidem, s. 226-238.

446 M. Bachtin, *Słowo…*, s. 112.

447 Ibidem, s. 102.

448 *Wynikać*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/wynika%C4%87/ [dostęp: 11.08.2022].

(QVH 111), na początku jednej z nauk rekolekcyjnych przed sformułowaniem wniosków, które wypływały z treści omawianych w poprzednim przemówieniu w ramach cyklu, kiedy to przekonywał słuchaczy, że każdy uczestnik rekolekcji powinien się stać apostołem i w swoim środowisku dzielić się wiarą w Boga. Nawiązując do tej wypowiedzi, podczas następnego wystąpienia skonstatował: „Bóg jest skarbem, a skarb w każdym rozsądnym prawodawstwie jest własnością ogółu" (QVH 111). Chcąc uzasadnić wyrażoną opinię i wzmocnić jej perswazyjny wydźwięk, kaznodzieja odniósł się do Biblii, ponieważ słowo Boże zawarte w tekstach świętych dla chrześcijan „jest – jak zauważył T. Olszański CM – pierwszym i ostatecznym argumentem"[449]. Wypowiedziany w takim celu komentarz unaocznia też perspektywę, z jakiej mówca ukazywał w naukach rekolekcyjnych rzeczywistość nadziemską: „Przebiegam myślą najautentyczniejszą wykładnię Boga – Stary i Nowy Testament. Szukam teraz potwierdzenia. Nie, nigdzie Bóg nie chce być prywatną własnością człowieka" (QVH 111). Tymi słowami kapłan bezpośrednio relacjonował słuchaczom proces myślowy, na którym opierał tok rozumowania. Jednocześnie odautorska uwaga stanowi jaskrawy dowód na to, że celowo nawiązywał on relacje intertekstualne z kanonicznymi księgami chrześcijaństwa, ponieważ odgrywają one fundamentalną rolę w kaznodziejskiej argumentacji oraz kreowaniu religijnego obrazu świata. Po raz kolejny zatem wypowiedź metatekstowa wnosi ważne informacje o cechach gatunkowych mowy rekolekcyjnej.

Wreszcie osobne miejsce wśród stosowanych przez kaznodzieję językowych wykładników segmentacji tekstu zajmują **leksykalne sygnały podsumowania** pewnej całostki kompozycyjnej, zakończenia danej przemowy bądź cyklu rekolekcyjnego. Niekiedy intencję rekapitulacji ks. W. Sedlak zapowiadał krótko, wtrącając w rozważania określenie pełniące funkcję wskaźnika kompozycyjnego, co widać we fragmencie, który stanowi część rozbudowanego wstępu:

> Jeszcze głębsze od morza i bardziej tajemnicze jest życie człowieka. I tutaj specem jest każdy. Nie tylko humanista, plastyk, prawnik, lekarz, inżynier, biolog, paleobiolog, fizyk, chemik, socjolog, filozof etc., ale nawet szewc twierdzi, że zajmuje się życiem od samych fundamentów, bo od obcasów. Dozorca jest również znawcą tego zagadnienia, nigdy tak się życia dobrze nie poznaje, jak po odpadkach jego. **Podsumowanie** – mamy kurzy system odżywiania naszego rozumu. Wiadomości o życiu dziobie się tu, tam, ówdzie i każdy wszystko o życiu wie. (QVH 95)

Konstytutywny element spójnej struktury wypowiedzi oratorskiej duchowny uwidaczniał też, posługując się konstrukcjami językowymi z czasownikiem *streszczać*, który

449 T. Olszański CM, op. cit., s. 83.

pozwalał mu jednoznacznie wyrazić zamiar przedstawienia w *résumé* głównych idei zawartych w przemówieniu, aby je przypomnieć, uwypuklić ich wymowę, przekazać moralne przesłanie i poruszyć sumienie każdego ze słuchaczy. Taką metodę wskazywania końcowego etapu wystąpienia kaznodziejskiego ilustruje cytat:

> **Streszczając, krótko powiem.** Nijaka nastrojowo epoka, nijaki po chłopsku człowiek, inteligentny, amorficzny, bezwektoralny. Bezobjawowo chory pacjent wie, że coś mu jest. Rzadko w historii pacjentem bywała ludzkość jako całość. Recepty? Było ich wiele. Są. Narodzą się inne. Recepta na choroby ludzkości jest dobra, dopokąd jej nie zdyskwalifikują w ordynarny sposób, mówiąc, że głupia, szkodliwa, mylna, najdelikatniej określając. (ZB 172)

Podobną funkcję kompozycyjną spełnia wypowiedź metatekstowa z rzeczownikiem oznaczającym zabieg kondensacji treści: „W streszczeniu to jest wszystko, co powiedzieliśmy dotąd na temat wiary" (ZB 73). Tym razem jednak nie zapowiada ona finalnego segmentu nauki rekolekcyjnej. Kaznodzieja wygłosił ten komentarz wówczas, gdy dokonał przekształcenia obszernego fragmentu mowy i zwięźle ujął przekazaną dotąd treść, by zaakcentować zasadniczą myśl rozważań, a potem kontynuować wywód. Wypowiedziane *ex post* słowa charakteryzują działania oratorskie i w ten sposób odsłaniają zasady komponowania mowy. Tego typu środki delimitacji[450] odgrywają istotną rolę tekstotwórczą, ponieważ pomagają nadawcy w sposób zaplanowany wyróżnić ważne w jego zamyśle części struktury przemówienia, wyznaczyć granicę wypowiedzi kaznodziejskiej i nadać całości przejrzystą, zwartą formę. Z jednej strony są więc metatekstowymi wyznacznikami budowy nauk rekolekcyjnych, a z drugiej – wykładnikami semantycznego podziału treści.

Czasem zamiar zakończenia jakiegoś wątku wypowiedzi rekolekcjonista sygnalizował słowami, które odzwierciedlały jego przekonanie, że wyczerpał podjętą problematykę albo też nie widział potrzeby rozwijania danej kwestii. Tę nietypową technikę delimitacyjną, stosowaną w celu finalizowania określonej części mowy kaznodziejskiej, egzemplifikują przykłady:

> Na temat spowiedzi nie trzeba nic więcej mówić. (ZB 36)

> Właściwie nie należy już mówić na ten temat, bo to jest normalne zjawisko chrześcijańskie. (ZB 60)

Świadomie przyjęta przez ks. W. Sedlaka koncepcja, która opiera się na założeniu, że nauki rekolekcyjne powinny mieć kompozycję otwartą, by słowa kaznodziei mogły

450 Delimitacja polega nie tylko na wyznaczeniu granic tekstu jako całościowej struktury, lecz także odróżnieniu w jej obrębie jednych segmentów od drugich w zależności od reguł gatunkowych oraz koncepcji kompozycyjnej autora. Zob. K. Wyrwas, K. Sujkowska-Sobisz, op. cit., s. 25-26.

wybrzmieć, a słuchacze dopełnili spójnej interpretacji[451], w konsekwencji wpływa na to, że tylko sporadycznie występują tutaj delimitatory – sygnały epilogu wystąpienia[452], zwerbalizowane za pomocą czasownika *zakończyć* bądź wyrażenia *na zakończenie*. Kapłan celowo nie chciał w ten sposób finalizować aktu komunikacji, aby dać do zrozumienia uczestnikom rekolekcji, że rozważania nad sensem życia chrześcijańskiego nie skończyły się w momencie, gdy z ambony padło ostatnie zdanie. Toteż konwencjonalna formuła: *wobec tego tych wstępnych kilka słów zakończymy…* (ZB 13), pojawia się w badanym korpusie tekstów jedynie raz w epilogowym fragmencie pierwszego przemówienia i nawiązuje do jego tradycyjnej nazwy – nauka wstępna.

Częściej kaznodzieja wyznaczał w tak wyrazisty sposób granicę końca całego cyklu rekolekcyjnego. Zabieg wyodrębnienia z uniwersum mowy kompletnej pod względem struktury tekstowej wypowiedzi nadawcy, czyli ustalenie **ramy kompozycyjnej**, „jest – jak stwierdza T. Dobrzyńska – kwestią o zasadniczym znaczeniu”[453]. Pełniąca z woli rekolekcjonisty tę funkcję konstrukcyjną wstawka metatekstowa stanowi w druku segment wyraźnie wyodrębniony od ostatniej mowy i odnosi się do wszystkich nauk ułożonych zgodnie z kolejnością wygłoszenia. Dzięki temu rekolekcjonista wyraźnie określał, że łącznie tworzą one globalny komunikat, na który składa się spójny cykl przemówień. Jeden z nich, złożony z siedmiu nauk adresowanych do młodzieży, kapłan domknął, wypowiadając zdanie jednoznacznie wyrażające intencję komunikacyjną: „Na zakończenie chciałbym podsumować nasze rekolekcje” (ZB 163).

Innym razem ks. W. Sedlak w prologu ostatniej nauki uprzedził słuchaczy, że wspólnie zbliżają się do mety. „Na końcu rekolekcji” (ZB 57) – powiedział wówczas – stawia się przed uczestnikami wielkie wyzwanie, jakim jest w powszechnym odczuciu przystąpienie do spowiedzi. Ten akt pokuty określił jako „tradycyjny finał rekolekcji” (ZB 57), by utwierdzić wiernych w przeświadczeniu, że w sensie religijnym udział w ćwiczeniach duchowych powinien zakończyć się pojednaniem z Bogiem. Niekiedy werbalnym wskaźnikiem finalizowania kilkudniowych spotkań stawała się sformułowana w ostatniej nauce wypowiedź, w której kapłan zwracał się do studentów i mówił, co każdy z nich zyskał dzięki temu, że wysłuchał nauk rekolekcyjnych: „Już wszystko wiesz – przeszedłeś cały cykl poszukiwania Boga”[454]. Kaznodzieja użył czasownika perfektywnego w czasie przeszłym, by zasugerować słuchaczom, że za nimi zasadniczy etap procesu formowania postawy chrześcijańskiej

---

451 Pojęcie *spójnej interpretacji* jest pojmowane w odniesieniu do koherencji kognitywnej, o czym pisze A. Duszak, op. cit., s. 117.

452 W ujęciu T. Dobrzyńskiej delimitatory dzielą się na sygnały i symptomy. Zob. T. Dobrzyńska, *O delimitacji…*, s. 47.

453 T. Dobrzyńska, *Pojęcie tekstu. Tekst – całościowy komunikat*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce…*, s. 42.

454 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

i przybliżają się do końca ćwiczeń duchowych. W tym sensie przytoczoną konstatację można nazwać prognostycznym zapowiednikiem końca.

Powtarzalny charakter ma w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka technika kompozycyjna polegająca na wyodrębnieniu osobnej części opatrzonej zarówno w przygotowanych pisemnie, jak też wydrukowanych tekstach obcojęzycznym nagłówkiem: *Résumé* (PZM 108)[455] bądź *Post scriptum* (PZM 222)[456]. W tym samym celu znający łacinę ksiądz posłużył się także przejętym z tego języka wyrazem *supplementum* (PZM 176)[457]. Każda z wybranych przez rekolekcjonistę nazw wskazuje na cechy formalno-treściowe wyróżnionego segmentu tekstu. Oddzielny komponent rozbudowanej struktury wypowiedzi kaznodziejskiej, pełniący funkcję konkludującą cykl rekolekcyjny, jest w zamyśle duszpasterza suplementem, czyli dodatkiem do wygłoszonych nauk, zawierającym końcowe podsumowanie, w którym dzielił się własnymi wrażeniami, dokonywał ogólnej oceny oraz ustosunkowywał się do skuteczności zastosowanej metody prowadzenia rekolekcji[458]. Kapłan wypowiadał się tutaj z punktu widzenia tego, kto z zaangażowaniem głosił nauki i kierował przebiegiem ćwiczeń duchowych, co zaznaczał na początku, wyraźnie podkreślając, że zamierza powiedzieć o swoich uczuciach i przeżyciach[459]. Zgodnie z tym zamysłem przeprowadzał w obecności rekolektantów autoanalizę wykonanego zadania duszpasterskiego. W rezultacie cała wypowiedź ma charakter ściśle metagatunkowy i odgrywa ważną rolę, jeśli chodzi o zintegrowanie wszystkich nauk w całość spójną semantycznie oraz strukturalnie.

4.4.2.4. Wierność prawdzie jako podstawa budowania spójności semantycznej

Stosowane przez duchownego mówcę różnorodne środki delimitacji, jak również strukturalizacji[460] przyczyniają się do budowania związków formalnych i treściowych między

455 Zob. też ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków…*, b.p.

456 Autor zachował oryginalną, tj. łacińską pisownię: *post scriptum*, czyli ‘po napisaniu’.

457 Łacińskie określenia kaznodzieja stosował w rekolekcjach dla duchowieństwa, a więc skierowanych do takich adresatów, jacy dobrze znali ten język.

458 Analiza rękopisów nauk rekolekcyjnych (zarówno wydanych później drukiem, jak i nieopublikowanych) wykazała, że ks. W. Sedlak również w inny sposób informował słuchaczy o tym, kiedy zbliża się – jak mówił – „finał rekolekcji” (ZB 12). Po przedostatniej nauce podawał ogłoszenia dotyczące tej praktyki religijnej. Oprócz tego, że przedstawiał wówczas uwagi odnośnie do organizacji obrządku rekolekcyjnego w ostatnich dniach, mówił też o wewnętrznych odczuciach, raz jeszcze akcentował ważne myśli, a przede wszystkim zachęcał do spowiedzi. Jednocześnie ta wstawka pełniła funkcję zapowiadającą koniec ćwiczeń duchowych. Tego typu fragmenty w opublikowanych naukach pominięto. Zob. ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

459 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 176.

460 Strukturalizację definiuje się w tekstologii jako „budowanie struktury tekstu przy użyciu różnorodnych (formalnych i semantycznych) mechanizmów spójności”. K. Wyrwas, K. Sujkowska-Sobisz, op. cit., s. 166.

komponentami poszczególnych przemówień, a w wymiarze makrostrukturalnym służą spoistości, ciągłości, integralności cyklu rekolekcyjnego. Jedność semantyczną zapewnia zaś przede wszystkim **spójny obraz świata**, konkretyzowany w odniesieniu do religii katolickiej oraz związanego z nią gatunku mowy kaznodziejskiej, ale także indywidualnego punktu widzenia rekolekcjonisty[461]. Kreując w tekstach obraz rzeczywistości postrzeganej z perspektywy sakralnej, ks. W. Sedlak opierał się na obowiązującej w chrześcijaństwie hierarchii wartości, z którą się identyfikował[462]. Znajduje ona też odzwierciedlenie w sposobie nauczania o zasadach wiary i moralności. Kapłan stale odwoływał się bowiem do wysoko cenionej wartości poznawczej, jaką dla wyznawców Chrystusa jest prawda. Zgodnie z teologicznym ujęciem uwypuklał przede wszystkim znaczenie „Bożej prawdy" (PZM 61) w kaznodziejstwie, a więc tej objawionej przez Jezusa. W tym duchu podkreślał, że Ewangelia „podaje prawdę Chrystusową" (ZB 32), dlatego Kościół stara się wiernie ją interpretować i opierać działalność apostolską na regule ortodoksji. Fundamentalną rolę tej idei w odniesieniu do ewangelizacji oddaje w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka zwrot: *wielką prawdę głosić* (PZM 188), zawierający określenie, które ukazuje nabożny stosunek kapłana do treści wiary pochodzących od Boga. Ze względu na sakralną istotę komunikacji z wiernymi duchowny szczególnie akcentował z ambony **wartość prawdy absolutnej w rozumieniu chrześcijańskim**, ale specyficzną cechę jego kaznodziejstwa rekolekcyjnego stanowi to, że w uzasadnianiu racji dotyczących teologii i moralności katolickiej doceniał on wagę **prawdy w sensie epistemicznym**, czyli zgodności formułowanych opinii z faktycznym stanem rzeczy[463].

Za charakterystyczny przejaw takiej postawy można uznać pytanie: „Gdzie jest słuszny sąd, gdzie prawda?" (ZB 86). Poszukiwaniu odpowiedzi na nie kapłan podporządkowywał tok rozumowania, a przy tym wyjaśniał uczestniczącym w rekolekcjach, że w ujęciu epistemicznym chodzi o prawdę „według stanu poznania" (ZB 114), czyli w odniesieniu do aktualnej wiedzy o świecie. Podkreślał on także, jak wielką rolę w dociekaniu prawdy o Bogu i człowieku odgrywa ludzki rozum[464]. Stosunek ks. W. Sedlaka do tej podstawowej wartości w kulturze chrześcijańskiej wyraźnie odzwierciedla się w tekstowej wizji świata, co unaoczniają następujące sformułowania: *Duch Prawdy* (QVH 120)[465]; *prawda […], cudownie przepiękna, heroiczna* (ZB 184); *prawdę miłować*, *odznaczać*

461 Na temat konieczności uwzględnienia w badaniach nad spójnością semantyczną tekstu kategorii językowego obrazu świata piszą J. Bartmiński, R. Tokarski, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy…*, s. 59-75.

462 Wartości chrześcijańskie to dla duchownego równocześnie wartości deklarowane, uznawane i odczuwane. Zob. J. Puzynina, *Język…*, s. 29, 73-74.

463 Zob. J. Puzynina, *Co się dzieje z prawdą…*, s. 38-40.

464 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 117.

465 W Nowym Testamencie pojęcie *prawdy* ma wydźwięk religijny i odnosi się m.in. do Ducha św. (zob. np. J 15, 26; 16, 13). Zob. H . Langkammer OFM, *Prawda*, [w:] idem, *Słownik biblijny…*, s. 128.

się miłością prawdy (PZM 87); *wspólnie dążyć do Prawdy* (QVH 119); *znaleźć Prawdę* (ZB 25); *rozmawiać ze sobą po dwóch różnych stronach Prawdy* (QVH 117); *prawdę umieć mówić* (PZM 87); *mieć odwagę mówienia prawdy*, *mówienie prawdy* (PZM 86); *poznanie prawdy* (ZB 98); *nasz sposób poznawania prawdy* (ZB 105); *walka o prawdę* (PZM 171); *w obronie prawdy* (QVH 120); *w obliczu prawdy Bożej* (PZM 159); *w kierunku prawdy*, *w rozumie i jego relacji do prawdy*, *szansa wyboru między prawdopodobnymi motywami najbliższymi prawdy*, *między prawdą i błędem* (ZB 114); *dyskusje nad prawdą*, *szlachetny wyścig w pogoni za prawdą*, *piękna, szlachetna gonitwa za prawdą* (QVH 118); *marsz przez życie do prawdy* (QVH 120); *wybrać […] uczciwą drogę prawdy* (QVH 121); *prosta linia prawdy*, *głód prawdomówności* (QVH 120); *wielka i nieodwołalna prawda życia* (PZM 154); *wielka, a nie odgadnięta prawda życia* (QVH 158) itd. Podejście kaznodziei do kluczowego zagadnienia aksjologicznego jednoznacznie określa wypowiedź skierowana do kapłanów: „Prawdę trzeba kochać" (PZM 87). W myśl tej maksymy duszpasterz tłumaczył, jak ważna jest „miłość prawdy", „miłość do prawdy", „miłość do mówionej prawdy komuś", jak również „miłość przyjętej prawdy" (PZM 86-87). W jego hierarchii wartości „prawda i miłość" (PZM 86) są ściśle związane i budują – jak wcześniej wspomniano – aksjologiczny fundament etosu kaznodziejskiego.

Toteż w uzasadnianiu sądów na temat misterium Bożej obecności w świecie ks. W. Sedlak dążył do prawdy i odwoływał się do rozumu jako władzy myślenia. Można przypuszczać, że zależało mu na tym, aby przekazywane treści religijne były wartościowe pod względem poznawczym[466]. Bez wątpienia *prawda* to słowo kluczowe, które wyróżnia się w toku wykładu prowadzonego przez rekolekcjonistę. Wielokrotnie posługiwał się on tym leksemem wartościującym w celu uwypuklenia faktu zgodności wypowiadanych słów z obiektywną rzeczywistością, co służyło również wyeksponowaniu treści ważnych z perspektywy przedstawianej argumentacji. Taką funkcję spełniają ustawicznie wplatane w kaznodziejską wypowiedź uwagi metatekstowe, w których punktem odniesienia wygłaszanych opinii jest wierność prawdzie. Oto przykłady wybrane spośród wielu:

Tak, to jest prawda. (PZM 13); *Jest prawdą, że…* (ZB 79, 168); *Jest natomiast prawdą, że…* (ZB 168); *Natomiast prawdą jest, że…* (PZM 216); *Prawdą jest, że…* (PZM 9, 197); *choć prawdą jest, że…* (ZB 147); *To prawda, że…* (PZM 9, 33, 61, 76; QVH 134); *To prawda, ale…* (PZM 122); *To prawda, […], ale też prawda, że…* (PZM 96); *Prawda, że…* (PZM 38, 60, 63, 154, 219; QVH 67); *oczywista prawda, że…* (QVH 175); *To wszystko prawda…* (ZB 173); *To prawda* (ZB 190); *To prawda…, ale*

466 Taką cechę można przypisać tym wypowiedziom, które nadawcy formułują z intencją przedstawienia prawdy o komunikowanych sprawach. Zob. J. Puzynina, *Język…*, s. 151.

też prawda, że… (PZM 96); *Bo też prawdą jest, że…* (PZM 152); *I to jest prawdą, że…* (ZB 88); *Jeśli…, to prawdą jest, że...* (PZM 206); *Jest to prawdą, jeśli…* (PZM 60); *To prawda, ale…* (PZM 15, 70; QVH 152); *To prawda, że…, ale…* (QVH 46); *Widocznie to prawda, co…* (PZM 103); *Widocznie to prawda, skoro…* (PZM 79); *To nie jest prawda, że…, ale jest prawdą, że…* (QVH 102); *To nieprawda, choć prawdą jest, że…* (150 QVH); *Nie jest prawdą, że…* (PZM 140), *Jest nieprawdą, że…* (PZM 23); *Nie, nieprawda, nie tak jest* (QVH 99); *Nie, to nieprawda…* (QVH 89); *To nieprawda, że…* (PZM 18, 27-28; QVH 136, 149; ZB 121); *...ale wiem, że to nieprawda* (QVH 41); *...to chyba nieprawda* (QVH 176); *Coś jest nieprawdą, jedno albo drugie…, ale…, to również nie jest prawda* (PZM 92) itd.

Rekolekcjonista stawiał sprawy jasno i dokładnie określał, co należy uważać za uzasadnione, trafne, a co nie. Czasem na początku zdania umieszczał sam wyraz *prawda*, by potwierdzić słuszność wygłaszanej właśnie opinii, niekiedy odmiennej od dotychczas wysuwanych argumentów. Dla przykładu zastosował on taki chwyt retoryczny, gdy uzmysławiał wiernym, że: „Przez życie nie ma gotowych dróg, trzeba je samemu tworzyć i po nich się poruszać" (QVH 174). W dodatku chrześcijanin ma obowiązek pytać siebie: „*Quo vadis, Homo?*" (QVH 174). Tłumacząc w związku z tym słuchaczom, że każdy wierzący powinien mieć wyraźnie określony cel istnienia, kapłan zauważył: „Prawda, nie zawsze chodzi się swoją wyśnioną drogą, jest margines niezamierzony" (QVH 175). W ten sposób ukierunkował mowę rekolekcyjną na zasadniczy wątek, dotyczący roli cierpienia, nieszczęścia, różnego rodzaju niepowodzeń, które nie omijają nikogo, ale zmagając się z trudnościami w duchu Ewangelii, chrześcijanin się uświęca, ponieważ w opinii kaznodziei jest to „prawdziwa próba człowieczeństwa" (QVH 175).

Podobną rolę jak nazwa fundamentalnej wartości poznawczej odgrywa w toku wypowiedzi ks. W. Sedlaka leksem *fakt*. Duchowny z niepokojem zauważył, że w życiu wielu chrześcijan „Bóg się oddala w nieskończoność wyobraźni" (ZB 78), gdyż nie znajdują oni w nauczaniu Kościoła przekonujących argumentów na istnienie *Sanctum*. Jego zdaniem w obecnych czasach ludzie przywykli do empirycznego podejścia w szukaniu prawdy oraz rozumowego poznawania świata. Toteż kapłan sądził, że również zagadnienia religijne powinno się wykładać – jak to określał – „rozumowo i rzeczowo" (PZM 148). Zgodnie z tym przekonaniem nieustannie podkreślał z ambony, że mówi o konkretnych faktach, ponieważ „te są jednoznaczne" (QVH 117), „są bezdyskusyjne" (QVH 41). Podejście ks. W. Sedlaka do sposobu ewangelizacji wyraźnie uwidacznia się w kaznodziejskim wywodzie. Stale powtarzają się w nim struktury językowe, które rekolekcjonista wykorzystywał w celu podkreślania, że odwołuje się do autentycznych przykładów i obiektywnie stwierdza określony stan rzeczy. Niekiedy krótko opiniował wygłaszane sądy: *To fakt* (QVH 205); *to*

fakt bezdyskusyjny (PZM 188); *to fakt stwierdzony* (PZM 214); *Widocznie… nie jest wymysłem, a faktem* (ZB 119); *…jest faktem oczywistym.* (ZB 130); *…jest faktem empirycznym* (ZB 182); *To są fakty bezsporne* (PZM 166); *…są faktem nieodwołalnym, ale…* (QVH 124). Częściej natomiast stosował rozbudowane zdania z członem *fakt*, co ilustruje niebanalny cytat, świadczący o kunszcie mówcy w posługiwaniu się figurami stylistycznymi:

> Jest faktem, że ktoś po wielkim zakolu lat odnalazł swego Boga i bezimiennie wtopił się w tłum wierzących. Jak też faktem jest, że ktoś inny w życiowym Monte Carlo postawił na ruletkę swego Boga – wygrał złoto, ale zbył się niepotrzebnego już Boga. (ZB 168)[467]

Na podstawie omówionych przykładów można stwierdzić, że ks. W. Sedlak starał się prowadzić z ambony wykład o doktrynie chrześcijańskiej oparty na sztuce logicznego i obiektywnego rozumowania. Stąd w dowodzeniu racji uwypuklał rolę prawdy, co odzwierciedla się na płaszczyźnie kompozycyjnej, ponieważ w strukturze tekstów rekolekcyjnych wyróżniają się specjalne schematy składniowe, które służą budowaniu wypowiedzeń eksponujących tę wartość poznawczą. Oprócz nich uwagę zwracają konstatacje z leksemem *fakt*. Obie formy orzekania o rzeczywistości, w której istnieje też sfera *Sacrum*, dominują w kaznodziejskich wypowiedziach ks. W. Sedlaka i ze względu na regularną powtarzalność tego rodzaju konstrukcji syntaktycznych umacniają związki formalne w obrębie cyklu rekolekcyjnego, ale przede wszystkim wpływają na jego **spójność semantyczną (koherencję)**. Świadczą bowiem o przemyślanym sposobie postrzegania świata przez księdza-naukowca doceniającego racjonalność myślenia[468].

Reasumując, należy podkreślić, że duchowny mówca konsekwentnie stosował zasady kompozycyjne, które według niego pomagały w zbudowaniu zwartego cyklu przemówień. Podobnie jak ks. M. Rzeszewski uważał on, że: „Podstawą pracy kaznodziejskiej jest żywa wiara. Ale kaznodzieja musi dać słowu siłę logiki i pociągającej formy”[469]. Zgodnie z tym przekonaniem ks. W. Sedlak zabiegał o klarowność wykładu, starał się przedstawić logicznie poprawny tok rozumowania, a także zadbać o spójny układ strukturalny poszczególnych części przemówienia. Zabiegi formalne w celu uzyskania zamierzonych rezultatów wyraźnie widać na poziomie metatekstowym, który odzwier-

---

467 Przytoczona wypowiedź kaznodziejska potwierdza opinię T. Dobrzyńskiej: „Interpretacja metafory jest silnie uwarunkowana kulturowo”. T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie…*, s. 98. Rozwiązanie zagadki, jaką jest według Arystotelesa przenośnia, wymaga bowiem wiedzy o świecie, pewnego obycia kulturowego. W podanym przykładzie odbiorca musi chociażby mieć świadomość, że Monte Carlo to historyczna stolica hazardu.

468 Uwydatnianie roli obiektywizmu poznawczego jest znamienne dla tzw. racjonalności naukowej, opierającej się na regułach logicznego wnioskowania. Zob. R. Tokarski, *Konotacja a problemy kategoryzacji*, „Język a Kultura” 2008, s. 149.

469 Ks. M. Rzeszewski, op. cit., s. 9.

ciedla czynności twórcze autora, ukazuje jego działania na tekście[470], dlatego ta właśnie płaszczyzna została poddana analizie[471]. Odczytując odautorskie komentarze, które odnoszą się do struktury nauk, można śledzić kolejne etapy zgłębiania zagadnień religijnych oraz przekonać się, jak rzetelnie duszpasterz prowadził rozważania i starał się uczynić swoją mowę w pełni zrozumiałą, mając na względzie, że chce dotrzeć z Ewangelią do konkretnych ludzi. Celowo stosowane przez niego metatekstowe wykładniki delimitacji i strukturalizacji przemówień kaznodziejskich wpływają na to, że poszczególne cykle rekolekcyjne stanowią całość wewnętrznie rozplanowaną, uporządkowaną, jak również spójną kompozycyjnie. Świadomie kształtowana forma wypowiedzi ułatwia zaś właściwą, zgodną z intencją nadawcy interpretację treści. Występując w roli przewodnika, który prowadził słuchaczy z nurtem monologu kaznodziejskiego i zapowiadał kolejne etapy dochodzenia do prawdy, kapłan udowodnił, że nie tylko w teorii postrzegał komunikację z wiernymi jako proces dialogowy i zawsze liczył się z obecnością wiernych po drugiej strony ambony. Był on bowiem świadomy tego, o czym pisał M. Bachtin: „Wszelkie rozumienie żywej mowy, żywej wypowiedzi, ma charakter aktywnie współodpowiadający (choć stopień tej aktywności bywa najzupełniej różny)”[472].

4.4.3. Problematyka i związany z nią system wartości. Sposób ujęcia świata przedstawionego

4.4.3.1. Wybór tematów oraz metoda ich omawiania. Rola sztuki argumentacji

W odniesieniu do tematów podejmowanych podczas rekolekcji ks. W. Sedlak formułował wytyczne zarówno ogólne, jak też szczegółowe. Wychodził on z założenia, że nauki nie mogą się zamienić w obszerne wykłady z teologii moralnej. Nierzadko rekolekcjoniści chcą w ciągu paru dni przekazać uczestnikom zasób wiedzy, jaki zdobyli w trakcie kilku lat studiów. W rezultacie mówią o wszystkim: grzechach głównych, przykazaniach Bożych i kościelnych, cnotach chrześcijańskich itd., co wywołuje uczucie znużenia u słuchaczy, gdyż nie są oni w stanie opanować tak wielu zagadnień. Stąd koniecz-

470 We współczesnej tekstologii przyjmuje się, że „warstwa metatekstowa jest efektem działań na tekście”. D. Piekarczyk, *Czy metatekst jest działaniem…*, s. 128.

471 Autokomentarze w sposób eksplicytny przekazują informacje o budowie wypowiedzi według planu nadawcy. Należy jednak dodać, że tego rodzaju wstawki metatekstowe nie są jedynym środkiem spójności w tekście. Zob. K. Wyrwas, K. Sujkowska-Sobisz, op. cit., s. 150-151.

472 M. Bachtin, *Problem gatunków…*, s. 360.

ny jest odpowiedni wybór tematów. W dokonaniu selekcji kaznodzieja powinien brać pod uwagę zainteresowania i problemy wiernych, a nie własny punkt widzenia[473]. Takie kryterium musi decydować o doborze treści zwłaszcza w rekolekcjach dla młodzieży, ponieważ nastolatkowie chętnie słuchają wyłącznie tego, co ich aktualnie zajmuje. W ten sam sposób podchodzą do spraw religijnych. Z własnej praktyki duszpasterz wiedział, że młodych interesują takie tematy, jak: chrześcijańskie podstawy szczęśliwego życia, ludzki rozum a wiara w istnienie *Sanctum*, katolicka etyka seksualna. Inne grupy wiernych też mają pewne oczekiwania, które kapłan powinien uwzględnić, kiedy przygotowuje przemówienia[474].

Według ks. W. Sedlaka tematyka cyklu nauk powinna być skoncentrowana wokół **myśli naczelnej**, która wyraża określony przez prowadzącego cel rekolekcji. Gdy trzeba skupić uwagę tylko na jednym wątku rozważań, łatwiej jest śledzić tok wywodu kaznodziejskiego i spamiętać zagadnienia poruszane w kolejnych przemówieniach. Natomiast gdy rekolekcjonista omawia wiele niepowiązanych ze sobą kwestii, ich odbiór i zrozumienie wymagają od słuchaczy dużego wysiłku intelektualnego. Zdaniem homiletyka w wyborze tematów należy przestrzegać ogólnej zasady, która głosi, że w naukach rekolekcyjnych zagadnienia moralne powinny przeważać nad dogmatycznymi[475]. Rekolekcjonista ma bowiem razem z uczestnikami odkrywać tajemnice duszy. Kaznodziejstwo rekolekcyjne jest z założenia „oświetleniem tej wewnętrznej ciemni optycznej”[476]. Posługując się inną metaforą, ks. W. Sedlak wyjaśniał, że mowa kapłana powinna spełniać funkcję rentgena duchowego, który prześwietla ludzką duszę[477]. Wnikanie głęboko w naturę życia wewnętrznego musi spowodować wstrząs emocjonalny i obudzić wolę nawrócenia.

Autor rozprawy o ćwiczeniach duchowych proponował, żeby pierwszego dnia i ostatniego wygłaszać nauki ogólne, poruszające zagadnienia, które są ważne bez względu na społeczne zróżnicowanie uczestników. Natomiast drugi dzień przeznaczyć na spotkania z poszczególnymi grupami wiernych i w naukach stanowych dokładnie omówić typowe dla tych środowisk problemy moralne, a na tym tle wytłumaczyć zasady etyczne chrześcijaństwa. Homiletyk twierdził, że kaznodzieja nie może się uchylać od podejmowania trudnych spraw, ponieważ jego obowiązkiem jest mówienie prawdy, nawet bolesnej. Musi to jednak robić z dobrocią, życzliwością, aby nie poniżyć czy skompromitować kogokolwiek. Poza tym duchowny zauważył, że nauki o pozytywnej wymowie,

473 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 23-24; z. 2, s. 299-300.
474 Ks. W. Sedlak, *Kazania…*, s. 5.
475 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 1, s. 128.
476 Ibidem, z. 1, s. 116.
477 Ibidem, s. 16.

a więc na temat życia wiecznego i sposobów dążenia do świętości, wywierają z reguły większy wpływ na wiernych niż przemówienia, w których charakteryzuje się negatywne strony ludzkiej natury, skłonność człowieka do czynienia zła i sprzeciwiania się Bogu, co należy uwzględnić przy planowaniu tematyki[478].

Rozważania moralne podczas rekolekcji stają się w ujęciu ks. W. Sedlaka poniekąd zwierciadłem, w którym każdy uczestnik może się przejrzeć[479]. Dlatego kapłan twierdził, że rekolekcjonista powinien przemawiać w specjalny sposób, jakby zastosował taktykę wojskową zwaną manewrem okrążającym. Chociaż występuje w kościele i zwraca się do ogółu, musi starać się tak formułować wypowiedź, by słuchacze odnosili wrażenie, iż mówi do każdego z osobna i o nim. A więc zwracając się do wszystkich, ma zarazem stwarzać sugestię, że w istocie kieruje słowa do konkretnego człowieka. Ta sztuka udaje się wtedy, gdy kaznodzieja podejmuje zagadnienia, które żywo interesują obecnych, przyciągają ich uwagę, chwytają za serce. Dzięki temu wyczuwają oni, że poruszane treści dotyczą właśnie ich życia i warto słuchać kaznodziei. W tym sensie niejako osacza on wiernych, nie pozwala, by ktoś uciekł przed odpowiedzialnością za osobisty los, wręcz przeciwnie – obliguje każdego do zajęcia refleksyjnej postawy. Zdaniem ks. W. Sedlaka angażująca wiernych metoda najlepiej nadaje się do nauczania Ewangelii podczas rekolekcji. Przemawianie ogólnikowe, niekonkretne, nieokreślone pod względem kategorii adresatów powoduje, że nikt ze słuchających nie odnosi do siebie wypowiadanych z ambony uwag i nie zastanawia się nad tym, co powiedział ksiądz[480].

Z kolei w przekonywaniu uczestników ćwiczeń duchowych do obrazu świata ukazywanego z perspektywy religijnej trzeba – zdaniem profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – docenić rolę **sztuki argumentacji**, ponieważ człowiek XX stulecia poszukuje obiektywnej prawdy i oczekuje, że duchowny potrafi dowieść słuszności tego, o czym mówi. Dlatego nie wolno wypowiadać na ambonie bezpodstawnych, gołosłownych twierdzeń. Sposób dowodzenia zaś nie może się opierać na niesłusznych założeniach i mylnych wnioskach. Należy się też wystrzegać sprzeczności, jakichkolwiek niezgodności między przesłankami a konkluzją wywodu[481]. Co prawda przekonania religijne tym się różnią od innego typu poglądów, że – jak pisze ks. M. Heller – „wprowadzają człowieka w obszar Tajemnicy”[482], ale mimo to również w sprawach dotyczących *Sacrum* liczą się zasady intelektualnie rzetelnego rozumowania. Zdaniem ks. W. Sedlaka kaznodzieja musi unikać banalnych konstatacji i pustych frazesów, za to szukać ciekawych,

478 Ibidem, z. 2, s. 284-285.
479 Ibidem, z. 1, s. 117.
480 Ibidem, s. 113-114.
481 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 128.
482 Ks. M. Heller, *Sens życia*..., s. 128.

zaskakujących argumentów, które skłaniają do myślenia[483].

Duszpasterz dostrzegał, że argumentacja to słaby punkt kaznodziejstwa na różnych etapach jego dziejów. Nieumiejętność uzasadniania wygłaszanych sądów nadrabiano dawniej krzykliwym głosem, mentorskim tonem, nadmierną gestykulacją. Także dzisiaj słabą sprawność retoryczną księża przykrywają specyficznym zachowaniem: nachalnym moralizatorstwem, przesadnym krytycyzmem, zbytnim rygoryzmem religijno-obyczajowym, a taka postawa odstręcza ludzi od Kościoła[484]. Zdaniem znawcy problematyki homiletycznej czas zapomnieć o złych praktykach i wykorzystywać w oratorstwie kościelnym znajomość instrumentów przekonywania. W odniesieniu do kaznodziejstwa rekolekcyjnego podkreślał, że trzeba wyjątkowo starannie dobierać argumenty rzeczowe i emocjonalne, co uzasadniał specyfiką cyklicznej praktyki religijnej, w której niezwykłą rolą odgrywa nastrój[485]. Opowiadając się za dowartościowaniem sztuki argumentacji w nauczaniu Ewangelii, kapłan miał jednocześnie świadomość, że nie da się mówić o sferze *Sacrum* tak, jak na wykładzie z fizyki czy algebry, kiedy można uzasadnić wywód całkowicie obiektywnymi racjami, które słuchacze uznają albo odrzucą. Według homiletyka na tym polega trudność w pracy kaznodziejskiej, ale trzeba szukać twórczych rozwiązań, ponieważ obowiązkiem księdza jest przekazywanie ludziom prawdy o religijnej wizji życia[486]. Tymi wskazówkami sam się kierował i dbał o logiczny, klarowny tok rozważań. Jak pokazała wyżej przeprowadzona analiza, duchowny potrafił opierać wywód na regułach rzetelnego rozumowania.

Ogólnie biorąc, wzorzec poznawczy nauk rekolekcyjnych w ujęciu ks. W. Sedlaka obejmuje tematykę, która skupia się **na życiu moralnym człowieka i zasadach etycznych religii katolickiej**. W sobie właściwy sposób mówił on, że rekolekcjonista niczym w laboratorium analizuje „niedyskrecje duszy nowoczesnego człowieka”[487]. Dlatego kapłan wsłuchiwał się w opinie świeckich członków Kościoła, interesował się tym, jakie dylematy i rozterki duchowe przeżywają, co ich niepokoi. A potem podporządkowywał tematykę nauk aktualnym problemom. Tym samym przedmiotem rozważań czynił właściwie wszystko, co dotyczy ludzkiej egzystencji z perspektywy reguł

483 Ks. W. Sedlak, *Kazania…*, s. 5.

484 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III…*, s. 200. Negatywną ocenę kaznodziejstwa pod tym kątem potwierdzają badania. Zob. np. B. Matuszczyk, *O potrzebie sztuki argumentacji we współczesnym kaznodziejstwie*, [w:] *Retoryka na ambonie…*, s. 41-52.

485 Ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne…*, z. 2, s. 294.

486 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 132.

487 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

wiary i moralności katolickiej. Świadczą o tym tytuły[488] poszczególnych nauk skierowanych do wiernych świeckich, np.: *Cel życia* (QVH 65), *Powołanie chrześcijanina* (QVH 114), *Bóg i człowiek* (ZB 16), *Człowiek wiary* (ZB 69), *Człowiek – istota wolna* (ZB 28), *Człowiek – istota niedokończona* (QVH 187), *Kryzys człowieka* (QVH 52), *Antyczłowiek* (QVH 121), *Wiara i Bóg* (QVH 191), *Wiara szukaniem Boga* (ZB 66), *Granice wiary* (QVH 17), *Wiara i ludzkie cierpienie* (ZB 76), *Wiara i wolność człowieka* (QVH 14), *Nieznany czynnik – łaska* (QVH 29), *Próba serca i bliźni* (QVH 184), *Charakter* (ZB 109), *Umartwienie* (QVH 86), *Pokora* (QVH 92), *Poczucie winy* (QVH 198), *Radość i cierpienie* (PZM 93), *Przywileje młodości*[489], *Rodzinny dom* (QVH 145), *Małżeństwo* (ZB 38), *Miłość konkretnie* (PZM 88), *Konflikty serca* (QVH 129), *Rozum i wiara* (ZB 46), *Nauki ścisłe a religia* (QVH 40), *Hormony i wiara* (QVH 132), *Człowiek i seks* (ZB 152), *Biologia i moralność* (QVH 31), *Wolność i normy* (ZB 159), *Anarchia duszy – nowoczesność* (QVH 68), *Budujemy nowy świat, lepszy świat* (QVH 71).

4.4.3.2. Tytuły nauk rekolekcyjnych jako metatekstowe zapowiedniki treści

Na podstawie analizy rękopisów można stwierdzić, że ks. W. Sedlak sam tytułował poszczególne teksty kaznodziejskie w ramach cyklu rekolekcyjnego[490]. Z reguły mają one postać zawiadomienia, rzadziej równoważnika zdania lub zdania pojedynczego, w każdym razie wypowiedzenia sformułowanego z intencją oznajmującą. Niekiedy kapłan nadawał nazwom przemówień formułę pytania: *Czego chce Chrystus od człowieka?* (ZB 53), *Dla kogo Bóg jest aktualny?* (ZB 43), *I co tu Bóg pomoże?* (ZB 173). Pewne tytuły ujmował oryginalnie i już na początku ujawniał niekonwencjonalne podejście do opisu rzeczywistości niematerialnej, duchowej, co ilustrują przykłady: *Bóg jako luksus* (QVH 157), *Zagubiony Bóg* (ZB 63), *Wiara – futurologia* (QVH 58), *Boska algebra życia* (ZB 187), *Plastykowa dusza współczesnego człowieka* (QVH 33), *Bank szczęścia*

488 Jak zauważa Z. Wawrzyniak: „Tytuł jest dla tekstu czymś niesłychanie ważnym". Z. Wawrzyniak, *Tytuł a tekst*, [w:] *Składnia, stylistyka, struktura tekstu*, pod red. M. Krauz, K. Ożoga, Rzeszów 2002, s. 86. Zajmuje w nim pozycję strategiczną, stanowi składnik ramy. Ponieważ zawiera informacje o wypowiedzi, ma charakter metatekstowy i w gatunkach mowy reprezentujących typ komunikacji pisanej spełnia funkcję inicjalnego wyrażenia metatekstowego. Zob.: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 211-212; A. Duszak, op. cit., s. 128-129. Niekiedy mówi się też, że tytuł jest elementem metatekstu zewnętrznego lub paratekstu. Zob. E. Sławkowa, *Metatekst w świetle dokonań współczesnych dyscyplin i teorii (nie tylko) językoznawczych*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, t. 6, pod red. T. Korpysza, A. Kozłowskiej, Warszawa 2015, s. 36.

489 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

490 Badania filologiczne rękopisów pozwoliły także ustalić, że duchowny nie tytułował poszczególnych cyklów rekolekcyjnych. Natomiast takie onimy występują w tekstach ogłoszonych drukiem, a ich autorką jest redaktorka Joanna Kalisz-Półtorak. Tylko w jednym przypadku tytuł całości został zaczerpnięty z afisza reklamowego, przygotowanego przez organizatorów rekolekcji akademickich, które odbyły się w marcu 1970 r. w kościele Świętej Trójcy w Krakowie. Nadano im wówczas tytuł *Rekolekcje sceptyka*. Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI…*, s. 293.

(QVH 180), *Świat i człowiek na zakręcie* (ZB 97), *Czasy – psie czasy* (QVH 62). Jednak niezależnie od ich struktury i modalności ks. W. Sedlak ogólnie określał zawartość wypowiedzi, eksponował **główną myśl rozważań**, np.: *Powołanie do świętości* (QVH 160), *Boży kierunek* (QVH 171), *Świat bez miłości* (ZB 130), *Kapłan – sługa Boga i człowieka* (ZB 85); **zasadniczą tezę** kaznodziejskiego wykładu, np.: *Bóg jest miłością*[491], *Bóg jest dobry* (QVH 167), *Wierzyć to znaczy kochać* (ZB 72), *Potrzeba relaksu duchowego* (QVH 136); albo **oryginalną hipotezę**, jak w pytaniu: *Człowiek – tragarzem Boga?* (QVH 172). Czasem zapowiadał, co będzie przedmiotem mowy za pomocą pytania inicjacyjnego o wyraźnie medytatywnym charakterze[492]. Taka forma zasygnalizowania tematyki pozwalała kaznodziei wskazać obszar wymagający refleksji i zachęcić do wspólnych poszukiwań istoty problemu, a zarazem uwypuklić podstawową cechę gatunkową nauk rekolekcyjnych, tj. deliberatywny charakter wykładu. Opisaną konwencję przyjął on, na przykład, gdy posłużył się powszechnie znanym za sprawą powieści Henryka Sienkiewicza łacińskim zwrotem i jedną z nauk zatytułował: *Quo vadis, Homo?* (QVH 174)[493].

Pewne wątki rekolekcjonista traktował jako niezwykle ważne ze względu na specyfikę ćwiczeń duchowych i omawiał je prawie zawsze. W ten sposób uwydatniał rolę sakramentów pokuty oraz Eucharystii w rozwoju wewnętrznym chrześcijanina. Przemówienia na ten temat z reguły wyróżniał w tytule rzeczownikiem *spowiedź* (QVH 78; ZB 57, 137, 155), jak też przymiotnikiem w rodzaju żeńskim – *komunijna*, bądź nijakim – *komunijne* (QVH 81, 105, 134; ZB 139, 192)[494]. Niejednokrotnie osobne nauki poświęcał również na to, by przypominać podstawowe prawdy doktryny katolickiej, a mianowicie, że Bóg bezwarunkowo kocha ludzi, wybawił ich od śmierci wiecznej i zawsze jest wobec nich miłosierny. Tytułował je wtedy hasłowo, eksponując fundamentalne pojęcia teologiczne. Przykładem opisanej praktyki twórczej są takie metatekstowe identyfikatory wypowiedzi oratorskich, jak: *Odkupienie* (QVH 94), *Odkupienie świata* (QVH 181), *Miłosierdzie Boże* (QVH 164), *Przebaczenie* (QVH 125).

Również w czasie rekolekcji dla duchownych kaznodzieja podejmował zagadnienia, które wieloaspektowo ukazywały specyficzne problemy związane z powołaniem do kapłaństwa, formacją teologiczną i obowiązkami duszpasterskimi. Świadczą o tym

---

491 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków…*, b.p.

492 Pytanie wprowadzające odbiorcę w materię rozważań nazywa inicjacyjnym B. Boniecka, *Struktura i funkcje pytań w języku polskim*, Lublin 2000, s. 210. Z kolei o pytaniach medytatywnych w wypowiedziach kaznodziejskich pisze D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji…*, s. 84-85.

493 Tytuł pozwala rozpoznać tekst, z reguły także informuje o jego treści, co widać w analizowanych przykładach. Badania wykazały, że jego struktura zależy od przynależności do stylu (np. artystycznego, naukowego) albo od reprezentowanego gatunku mowy. Zob.: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 212-225, M. Wójcicka, *Tytuł a stylowo-gatunkowe zróżnicowanie tekstu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF, Philologiae" 2006, t. 24, s. 113-146.

494 Zob. też ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, rps, b.p.

wybrane tytuły: *Jaki powinien być kapłan?* (PZM 64), *Autorytet księdza* (PZM 39), *Gorliwość kapłana* (PZM 60), *Kapłan – człowiek ewangeliczny* (PZM 116), *Ewangeliczny człowiek miłości* (PZM 85), *Kapłan – głosicielem słowa Bożego* (PZM 195), *Kapłan przekazicielem i świadkiem wiary* (PZM 128), *Życie wewnętrzne kapłana* (PZM 191), *Modlitwa w życiu kapłana* (PZM 133), *Modlitwa – rozmyślanie* (PZM 101), *Spowiedź kapłana* (PZM 218), *Przyjaźń kapłana z Chrystusem* (PZM 168), *Niepokalana w życiu kapłańskim* (PZM 188), *Celibat kapłana – znak oddania się Bogu i ludziom* (PZM 136), *Wspólnota kapłańska – wspólnota w Chrystusie* (PZM 164), *Duch współdziałania duszpasterskiego w parafii* (PZM 161). Każda tego rodzaju formuła metatekstowa nazywa poszczególne nauki[495], wyróżnia je w obrębie cyklu i zapewnia im autonomię strukturalną, a ponadto pozwala rozeznać, jaki zakres treści omówi kaznodzieja, w tym sensie ma ona więc charakter orientacyjny[496]. Duszpasterz zawsze wskazywał w ten sposób wybrany do omówienia temat rekolekcyjny. Nierzadko eksponował w tytule najistotniejszą ze względu na podjętą problematykę rzecz, na którą chciał szczególnie zwrócić uwagę, np.: *Kapłan – budziciel nadziei w życiu ludzi* (PZM 204), *Święty M. Kolbe wzorem współczesnego kapłana* (PZM 185), *Miłość pasterska – podstawowa cnota kapłańska* (PZM 210), *Chrzest – zjednoczenie z Chrystusem i Kościołem* (PZM 198). W rezultacie napis umieszczony w pozycji inicjalnej tekstów, wpierw przygotowanych pisemnie, a potem opublikowanych, stawał się wykładnikiem sensu całej wypowiedzi. Pełni on zatem nie tylko funkcję kompozycyjną (delimitacyjną), lecz także poniekąd prezentacyjną w stosunku do pełnego komunikatu[497].

W pewnych cyklach rekolekcyjnych odróżnia się od innych nauk pierwsza mowa, którą można uznać za swego rodzaju prolegomenę do następnych wykładów. Na początku kaznodzieja wtajemniczał bowiem słuchaczy w istotę ćwiczeń duchowych, zwracał uwagę na odpowiedni sposób ich przeżywania, przybliżał zaplanowany na ten czas cel religijno-moralny, wprowadzał w tematykę wybraną do omówienia, tworzył specjalny nastrój, a wszystko po to, by ułatwić uczestnikom autentyczne zaangażowanie się w praktyki konfesyjne, jak również pomóc w adekwatnej do intencji tutaj przedstawionej teologicznej interpretacji treści usłyszanych z ambony. Tak sformułowaną wypowiedź

---

495 Tytuł spełnia taką samą funkcję, jak nazwa własna, stąd można powiedzieć, że „to nazwa własna tekstu". J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 212.

496 Na orientacyjną funkcję tytułu wskazuje A. Duszak, op. cit., s. 129.

497 W przypadku tekstów kaznodziejskich ich tytuły można poznać wówczas, gdy zbiór przemówień ukaże się w druku albo gdy są one udostępnione w Internecie. Rzadko zdarza się, że duchowny mówca podaje wiernym tytuł kazania. Do tego zagadnienia odnosi się ks. J. Sikora, *Od słowa do słowa…*, s. 112.

Analiza nauk rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka pozwala stwierdzić, że kaznodzieja niekiedy informował w prologu, jak zatytułował wystąpienie, czego przykładem jest mowa skierowana do duchownych: *Świadome i dobrowolne posłuszeństwo kapłana* (PZM 213). Częściej zaś tytułowa formuła przewija się w toku wykładu jako ważny element kompozycyjny. Taki zabieg kapłan zastosował np. w naukach dla młodzieży: *Świat i człowiek na zakręcie* (ZB 97-102) czy też *Quo vadis, Homo?* (QVH 174-176).

autor poprzedzał w opublikowanych bądź odręcznie zapisanych tekstach określeniem o charakterze genologicznym, tj. *Nauka wstępna* (PZM 9) czy *Konferencja wstępna*[498], albo jego skróconą wersją – *Wstępna* (PZM 70, 109, 148; QVH 9)[499]. Niekiedy umieszczał inny nagłówek, np. *Zamiast wstępu* (ZB 145). W tym wypadku inicjalny napis wskazuje na miejsce przemówienia w strukturze cyklu, ale określa także zawartość pierwszego wystąpienia zgodnie z funkcją wypowiedzi o charakterze introdukcyjnym.

Uwzględniając wyjątkowo ważną w kaznodziejstwie rekolekcyjnym regułę dostosowania tematyki do typu adresatów, ks. W. Sedlak różnicował treści w ramach możliwości gatunkowych, co potwierdzają wymienione tytuły nauk dla odrębnych grup wiernych – świeckich oraz duchownych. Można powtórzyć za Anną Duszak, że są one swego rodzaju zapowiednikami[500], umożliwiają zapoznanie z poruszaną problematyką i w mniejszym bądź większym stopniu ujawniają znaczenia globalne poszczególnych tekstów[501], które składają się na cykl rekolekcyjny. Parafrazując słowa Zdzisława Wawrzyniaka, można powiedzieć, że są niejako pierwszym spojrzeniem tekstu na czytelnika[502]. Z perspektywy genologicznej zaś pełnią funkcję **wskaźników poznawczych i aksjologicznych struktury gatunkowej**. Tytuły Sedlakowych nauk zawierają bowiem maksymalnie skondensowaną treść[503], niekiedy wyrażoną w postaci jednoskładnikowego hasła, a jednocześnie pozwalają się zorientować w systemie wartości ukazanym w przemówieniach. Podobną rolę przypisywał im sam autor. Uważał on, że w miejscu otwarcia tekstu kaznodziejskiego duchowny mówca powinien sprecyzować temat, by wskazać wybraną do omówienia cnotę chrześcijańską czy określić inny problem, który będzie przedmiotem rozważań[504]. Ten zabieg ma więc duże znaczenie także z punktu widzenia nadawcy, ponieważ sformułowanie głównej myśli ułatwia mu pracę nad kompozycją wypowiedzi i ukierunkowuje tok wykładu, gdy pisemnie przygotowuje przemówienie.

W sumie na podstawie analizy tytułów można stwierdzić, że dobierając tematy poszczególnych przemówień, ks. W. Sedlak łączył tradycyjne podejście z nowatorskim. Pierwsze wyróżnia się w dziejach gatunku tym, że problematyka obejmuje ściśle ustalony krąg zagadnień, a w dodatku są one uporządkowane od najważniejszych, koniecznie wymagających omówienia, do mniej istotnych, nieobowiązkowych i w tym sensie zakres tematyki jest sprofilowany. Natomiast drugie cechuje, jak to wcześniej zostało określone,

498 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków…*, b.p.

499 Zob. też ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

500 A. Duszak, op. cit., s. 129.

501 Ibidem, s. 129, 131.

502 Z. Wawrzyniak, *Tytuł…*, s. 85.

503 W taki sposób rolę tytułu opisuje Ewa Wolańska, *Kompozycja i spójność wypowiedzi językowej. Strategiczne pozycje tekstowe*, [w:] *Praktyczna stylistyka…*, s. 126.

504 Ks. W. Sedlak, *Kazania…*, s. 5.

tematyczna elastyczność i względna swoboda nadawcy w podjęciu decyzji co do materii rozważań. Oprócz tych uwarunkowań o wyborze konkretnych zagadnień w przypadku cenionego kaznodziei decydowały również względy osobiste. Przyznał on, że nie potrafi mówić o sprawach religijnych, zanim sam ich nie przemyśli i nie zrozumie. Problem Boskiej sprawiedliwości, na przykład, zdecydował się poruszyć na rekolekcjach dopiero wtedy, gdy doświadczył jej we własnym życiu i dojrzał duchowo. Zgodnie z wcześniej scharakteryzowanym w rozprawie wzorcem osobowym kapłan podkreślał, że chce się dzielić wyłącznie tym, czego doznał, praktykując wiarę, a więc wypowiadać się z pozycji świadka, gdyż tylko wtedy może opowiadać z wewnętrznym przekonaniem o Bożej wizji świata. W takim nastawieniu do przekazywania treści teologicznych widział on zresztą główną przyczynę popularności i społecznego oddziaływania prowadzonych przez siebie rekolekcji[505]. Ponadto ksiądz-literat wyznał w książce, którą oryginalnie zatytułował *Technologia Ewangelii* i uważał za dzieło religijne swojego życia[506], że pewne doświadczenia konfesyjne mają dla niego tak bardzo osobisty charakter, iż krępuje się o nich mówić na forum publicznym. Z tego właśnie powodu z trudem zabierał głos na temat Maryi, o czym szczerze informował uczestników rekolekcji, włączając do wypowiedzi komentarze autotematyczne:

> Trudno mi o Niej mówić, nie lubię o Niej mówić, nieporęcznie mi, nieswojo. Co jest lepsze? […]. Co jest bardziej Boże? Czy móc ciągle, na każde zawołanie o Niej mówić, podawać obiegowe ogólniki z fanfarami wiary, czy być jąkałą żenującym się mowy o Niej przez jakąś nadwrażliwą dyskrecję? Może to od typu człowieka zależy, a może od teologicznej dojrzałości duszy – nie umiem rozsądnej odpowiedzi znaleźć. (PZM 127)

> Nie lubię o Niej mówić, bo mi się zdaje, że nie wolno tego robić bez obejrzenia swej twarzy odbitej w Zwierciadle Sprawiedliwości. W takim Zwierciadle człowiek publicznie przyglądać się nie lubi. (PZM 128)

Podsumowując ten wątek, należy stwierdzić, że zainteresowanie tym, co powinno być przedmiotem wypowiedzi kaznodziejskiej, ściśle łączy się w koncepcji homiletyka z kwestią, jak przedstawić wybrane zagadnienia w sposób przekonujący. Według niego najważniejsza w upowszechnianiu Ewangelii jest treść, którą kapłan zamierza przekazać z ambony[507]. Mimo świadomości pewnych różnic w zakresie problematyki typowej dla gatunków wymowy kościelnej ks. W. Sedlak wyrażał przekonanie, że są prawdy funda-

505 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*…, s. 179-180.
506 Ks. W. Sedlak, *W pogoni*…, s. 177.
507 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III*…, s. 145.

mentalne dla ewangelizacji i one właśnie stanowią meritum kaznodziejstwa. Pierwszorzędne znaczenie ma bowiem to, aby wierni usłyszeli przesłanie o bezwarunkowej Bożej miłości i odkupieniu wszystkich ludzi przez Chrystusa[508]. Dlatego specjalnie eksponował on te zagadnienia teologiczne w naukach rekolekcyjnych i niejednokrotnie poświęcał im osobne przemówienia, co wykazała analiza. Homiletyk rozumiał, że o sile kaznodziejstwa bardziej niż czynniki formalne decydują treści ewangeliczne. W nich zawiera się cała chrześcijańska aksjologia, stąd w akcie nauczania zasad religijnych propaguje się równocześnie kanon wartości, o których mówił Chrystus. W tym sensie każdy gatunek mowy służący krzewieniu wiary opiera się na mocnym fundamencie etycznym[509]. A niektóre formy oratorskie charakterystyczne dla kaznodziejstwa w sposób szczególny wyróżniają wybrane wartości religijne. Do tego rodzaju przemówień należą nauki rekolekcyjne.

4.4.3.3. Wpływ idei samodoskonalenia na fundament aksjologiczny kaznodziejstwa rekolekcyjnego

Wymiar ideowy przemówień wygłaszanych podczas rekolekcji skupia się wokół problemu kształtowania człowieczeństwa dojrzałego w rozumieniu chrześcijańskim, mówiąc językiem religijnym: dążenia do świętości. Dla ks. W. Sedlaka była to sprawa absolutnie kluczowa i wielokrotnie do niej powracał w różnego rodzaju wypowiedziach na temat natury ludzkiej oraz sensu ziemskiej egzystencji. Najczęściej swoje przemyślenia wyrażał w formie sentencjonalnej, co wzmacnia ich filozoficzną wymowę i czyni atrakcyjnymi dla odbiorców. Głębokie prawdy o życiu ujęte w oryginalny sposób przyciągają uwagę i zapadają w pamięć. Ukazują też postać księdza i profesora jako wielkiego humanistę, zatroskanego o los każdego człowieka oraz przyszłość ludzkości. Wystarczy przytoczyć niektóre Sedlakowe złote myśli, by się o tym przekonać:

> Nie ma ludzi zagubionych w nieskończoności miliardów osobników na ziemi. Nie ma bezimiennie ginących w nadmiarze trosk ludzkich, na które by nie spojrzał Bóg. Nie ma wreszcie istoty ludzkiej tak nikłej, żeby nie była dostrzeżona przez Boga. Bóg ma nieskończoną rozdzielczość obserwacyjną. Nie widzi jedynie masy na nasz sposób[510].

> Człowiek jest tym, czym się stanie w trakcie życia. Jest posągiem przyrody, który sam musi się dopiero wyrzeźbić, nadając sobie cechy człowiecze[511].

508 Ks. W. Sedlak, *Remanent wiary*…, s. 189.
509 Więcej na ten temat zob. M. Wojtak, *Homilia jako wartość*…, s. 151-173.
510 Ks. W. Sedlak, *Technologia*…, s. 104.
511 Ibidem, s. 293.

Całe życie tworzymy nasze człowieczeństwo. Nie ma skończonych ludzi, mogą być tylko skończeni idioci. I dlatego, jeśli ma się ambicję bycia człowiekiem, to trzeba pamiętać, że nie jest się rzeźbą marmurową, raz na zawsze wykutą[512].

Otrzymałem kłębek człowieczeństwa, w którym wszystko się może znaleźć. Muszę wysupłać dopiero jedwabną nić wartości, odrzucić paździerze, wydobyć drzemiącą dobroć bez budzenia licha w moim jestestwie[513].

Humanizm wymaga istnienia podmiotu, własnej naszej osobowości. […]. Drogą do humanizmu jest pogłębianie naszej wewnętrznej kultury przez samouczłowieczenie[514].

Człowieczeństwo musi być „własne". Niepowtarzalne. Wartość osobowości człowieka polega na jego „inności"[515].

Według ks. W. Sedlaka wielkość istoty ludzkiej pośród innych stworzeń we wszechświecie jest niepodważalna i nie może się z niczym równać, tym bardziej że dzięki odkupieniu człowiek „staje się wart nieskończoności"[516]. Od momentu wcielenia Jezusa – podkreślał duchowny – pojęcie człowieczeństwa nabrało wyjątkowego znaczenia, jakiego nie miało dotąd w dziejach świata[517]. A zesłany na ziemię Chrystus wskazał, do czego jest powołany każdy chrześcijanin. Ponieważ Bóg chce, aby wierzący w Niego stawali się lepsi i zasłużyli na wieczne szczęście, z Chrystusowej nauki wypływa pouczenie, że mają oni obowiązek uszlachetniać się przez całe życie. Zdaniem ks. W. Sedlaka ukierunkowanie człowieka na dążenie w życiu do świętości przesądza o sile chrześcijaństwa. A wiara w Boga odgrywa wielką rolę, ponieważ wspiera i ułatwia rozwój wewnętrzny. Katolicki myśliciel często nazywał ten proces filozoficznie hominizacją i tłumaczył, że Stwórca jest jej głównym inspiratorem[518]. Zwracał również uwagę na pewną prawidłowość: skoro religia chrześcijańska sprzyja uszlachetnianiu ludzi, to tym samym spełnia funkcję kulturotwórczą. Dzięki pracy nad samodoskonaleniem wierni budują przecież lepszy świat. Według duszpasterza bycie katolikiem bez takiego nastawienia nie ma sensu, gdyż stoi w sprzeczności z ewangelicznym przesłaniem[519].

Kwintesencją intelektualnego bogactwa refleksji ks. W. Sedlaka na ten temat może być myśl, którą inny wybitny duchowny Pierre Teilhard de Chardin SJ wyraził słowami: „Z samej definicji wiara chrześcijanina, jeśli jest prawdziwa, nie może wywierać

512 K. Dymel, *Skąd ten blask…*, s. 115.

513 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 161.

514 Ks. W. Sedlak, *Kultura umysłu i serca*, rozm. przepr. E. Smółko, „WTK – Tygodnik Katolików" 1976, nr 30, s. 3.

515 Ks. W. Sedlak, *W pogoni…*, s. 88.

516 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 201.

517 Ibidem, s. 148.

518 Zob. np.: ks. W. Sedlak, *Człowiek…*, s. 139; idem, *Technologia…*, s. 293; idem, *Quo vadis…*, s. 32 i nn.

519 Ks. W. Sedlak, *Nie wiem, co to jest kultura chrześcijańska*, mps, archiwum prywatne, s. 9.

innych skutków, jak pełne urzeczywistnienie jego człowieczeństwa”[520]. Stąd polski teolog z naciskiem zaznaczał, że życie ludzi należących do wspólnoty Kościoła to w gruncie rzeczy „codzienna nauka człowieczeństwa”[521]. W niezwykłej szkole, w której Chrystus jest najlepszym nauczycielem i mistrzem, są też specjalne, wyjątkowe lekcje Bożej pedagogiki – rekolekcje. Ćwiczenia duchowe mają szczególne znaczenie dla krzewienia ideałów humanistycznych, ponieważ ilekroć człowiek wznosi się ponad biologiczną naturę jestestwa i kieruje wyższymi wartościami, pomnaża dobro i przyczynia się do moralnej odbudowy ludzkości[522]. Toteż umotywowana religijnie **idea samodoskonalenia stanowi główne przesłanie Sedlakowej filozofii**.

Jasno sprecyzowany katolicki światopogląd duszpasterza i mocno ugruntowany system aksjologiczny uzasadniają jego podejście do prowadzenia rekolekcji oraz całą ich koncepcję metodyczną. Wyraźnie widać to w sposobie objaśniania, czym wyróżnia się według niego ta praktyka religijna. Uwypuklał wtedy najważniejsze wartości, na których opierał pomysł organizowania ćwiczeń duchowych. Zasadniczo w każdym cyklu rekolekcyjnym, z reguły w nauce nazywanej wstępną, występują tego typu fragmenty, w których kaznodzieja ujawniał świadomość gatunkową, określał fundament ideologiczny praktykowania pobożnych ćwiczeń i stawiał przed uczestnikami konkretne zadania związane z pracą nad sobą. Oto wybrane przykłady takich wypowiedzi:

> Zaczęło się. Co? Cicha zaduma nad człowiekiem, życiem, Bogiem, nad tym, że jestem meteorytem życia w locie na nieboskłonie ludzkości. Nie wiem, dlaczego nazwano to rekolekcjami. To kilkanaście minut patrzenia życiu i sobie w twarz. To kilka minut widzenia siebie w Bożym blasku, bardzo daleko i szeroko, i niezwykle w głąb, przenikliwie. (QVH 176)

> Rekolekcje to przegląd mechanizmów mojej duszy, konieczna korektura biegu życia, moment analizy bezstronnej. […]. Rekolekcje tak pojmowane winny być udziałem każdego człowieka rozumiejącego mechanizm psychiki. (QVH 136)

> Rekolekcje mają przypomnieć tylko tę dziwną prawdę o ustawicznym uczłowieczaniu się. […]. Nasz Bóg, Bóg chrześcijan, niczego więcej nie pragnie jak naszego uczłowieczenia. (QVH 137)

> Można wprowadzić jednostkę człowieczeństwa – 1 hom albo 1 antrop (od łac. *homo*, gr. *anthropos*). Jednak może to zbyt duża jednostka, wobec tego może być:

520 P. Teilhard de Chardin, *Mistyka nauki*, [w:] idem, *Pisma*, t. 1, *Człowiek i inne pisma*, wybór M. Tazbir, przeł. M. Tazbir, Warszawa 1984, s. 217.

521 Ks. W. Sedlak, *Technologia*..., s. 109.

522 Ibidem, s. 293.

mikrohom, nanohom, pikohom albo mikroantrop, nanoantrop, pikoantrop. Przy nazwisku będzie podana skala człowieczeństwa. W czasie rekolekcji warto się zastanowić, ile pikohomów przedstawiam jako egzemplarz ludzki. (QVH 13)

Rekolekcje mają nam Boże soczewki wprawić w oglądzie świata, ludzi, siebie, zdarzeń i faktów. Przedziwna umiejętność zobaczenia we wszystkim Boga. To dopiero chrześcijaństwo[523].

Kaznodzieja podkreślał, że udział w rekolekcjach ma uzmysłowić wiernym nieocenioną wartość człowieczeństwa, a także potrzebę rozwoju duchowego[524]. W myśl tej idei pouczał sentencjonalnie: „Tyle dobra, ile każdy z nas wypracuje w sobie, tyle staje się wkładem w kapitał duchowy świata"[525]. Zdaniem kapłana samodoskonalenie ma wymiar społeczny, co wyraźnie uwidacznia się w jego rozważaniach filozoficznych, dlatego również podczas rekolekcji mówił, że aktywne zaangażowanie w ćwiczenia duchowe nie jest tylko prywatną sprawą, to właściwie praca „przy konstrukcji świata, przy moralnych zrębach świata"[526]. W tego typu komentarzach dotyczących praktyki rekolekcyjnej ks. W. Sedlak zwracał uwagę na system aksjologiczny typowy dla tekstowego obrazu rzeczywistości[527], który ściśle zależy od religijnych uwarunkowań komunikacji kaznodziejskiej oraz specyficznych wyznaczników wzorca gatunkowego. Do wyeksponowanych w taki sposób kategorii i zasad wartości[528] odnosił się potem w naukach rekolekcyjnych, tłumaczył specyficzne znaczenia religijne, przekonywał, że warto kierować się nimi w życiu. Z jednej strony dbał, by słuchacze właściwie je rozumieli, z drugiej – zachęcał do przyswojenia katolickich reguł moralnych. Chrześcijańska hierarchia aksjologiczna nie jest tutaj wyłącznie punktem odniesienia w omawianiu zagadnień i ocenie ludzkich zachowań, ale także przedmiotem kaznodziejskich rozważań. W tym sensie

---

523 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)*…, b.p.

524 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis*…, s. 138.

525 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*…, s. 99. Lapidarny, a zarazem efektowny sposób ujmowania ważnych treści to cecha wyróżniająca kaznodziejstwa ks. W. Sedlaka. Więcej na ten temat zob. M. Ciupińska, *Aforyzmy i sentencje w tekstach kaznodziejskich ks. prof. Włodzimierza Sedlaka*, „Kwartalnik Językoznawczy" [online] 2012, nr 3, s. 1-14, http://kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012_3_11/Ciupinska,edition2.pdf [dostęp: 6.12.2021]. Zdania o charakterze sentencjonalnych uogólnień licznie występują również w wypowiedziach ks. W. Sedlaka reprezentujących inne gatunki mowy, co potwierdzają badania Wandy Małgorzaty Giszczyńskiej, *Fenomen idiolektu ks. Włodzimierza Sedlaka*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 7, Szczecin 2001, s. 211-214.

526 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*…, s. 138.

527 We współczesnym językoznawstwie odróżnia się pojęcia: *językowy obraz świata* (uogólniony, intersubiektywny obraz świata utrwalony w kodzie językowym, którym posługuje się konkretny naród), *tekstowy obraz świata* (tj. obraz rzeczywistości w konkretnym tekście) oraz *idiolektalny obraz świata* (czyli obraz świata odtworzony z wielu tekstów danego autora). Zob. J. Kowalewska-Dąbrowska, *Językowy obraz »Boga« i »człowieka« w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk 2006, s. 45-46.

528 Oprócz ogólnych kategorii wartości, np. duchowych, witalnych, hedonistycznych, J. Puzynina wymienia także zasady wartości rozumiane „jako podstawy konkretnych ocen, normy zachowań czy też ogólne postulaty danego systemu etycznego". J. Puzynina, *Wartości, etyka, sacrum w języku*, [w:] *Polonistyka w przebudowie*…, s. 340.

wartości religijne i etyczne[529] zaczerpnięte z Ewangelii i nauczania Kościoła odgrywają fundamentalną rolę, **są mocnymi filarami obrazu świata ukazanego w przemówieniach**.

W każdym cyklu rekolekcyjnym z zachowanej kolekcji niemal dwudziestu ks. W. Sedlak poświęcał odrębne nauki na rozważania o wartościach. W ten sposób wyróżnił takie pojęcia o wydźwięku aksjologicznym w religii katolickiej, jak: *wiara* (14 razy), *modlitwa* (6)[530], *miłość* (5), *wolność* (4), *cierpienie* (3), *miłosierdzie Boże* (3), *sprawiedliwość Boża* (2), *pokora* (2). W tytułach pojedynczych przemówień wyszczególnił również inne wyrazy i wyrażenia wartościujące. Oto ich pełny wykaz: *dobroć Boża*, *świętość*, *radość*, *przebaczenie*, *umartwienie*, *posłuszeństwo*, *pracowitość*, *odpowiedzialność*, *odpowiedzialność przed Bogiem*, *gorliwość kapłana*, *cnota czystości w życiu kapłańskim*, *celibat kapłana*. Niekiedy zestawiał dwie wartości, np.: *rozum i wiara*, *wiara i ludzkie cierpienie*, *radość i cierpienie*, *prawdomówność – autentyzm*, *posłuszeństwo – wolność*. Rzadko osobne nauki rekolekcyjne dotyczyły antywartości. Trzykrotnie odnosiły się one do religijnego pojęcia *grzechu*. Ponadto Sedlakowe przemówienia zawierają szczegółową charakterystykę aksjologiczną leksemów: *zło*, *dewocja* oraz *egoizm*, o czym za każdym razem informuje człon metatekstowy w postaci tytułu.

4.4.3.4. Środki formalne wprowadzające w zagadnienia etyczne. Typowe i nietypowe tematyzatory

Z reguły już na początku wypowiedzi duchowny przedstawiał słuchaczom wybrany do omówienia konkretny problem etyczny. Stosował wówczas specjalne znaki leksykalne o charakterze metatekstowym, sygnalizujące zakres problematyki całego cyklu przemówień kaznodziejskich bądź poszczególnych nauk. Biorąc pod uwagę kontekst życiowy wykorzystanego tutaj wzorca gatunkowego, za najbardziej charakterystyczne można uznać dwa wyrażenia: *temat (tegorocznych) rekolekcji*[531], *temat rekolekcyjny* (QVH 189). W ten właśnie sposób w mowie zatytułowanej: *Człowiek – istota niedokończona* kapłan wprowadził w zagadnienie, które podejmował podczas każdych ćwiczeń duchowych, ponieważ stanowi ono główną ideę tej praktyki religijnej, a jednocześnie

529 Według ks. J. Tischnera wartości religijne dotyczą relacji człowieka z Bogiem, natomiast wartości etyczne określają stosunek do innych ludzi. Zob. ks. J. Tischner, *Etyka wartości*..., s. 177. W opinii J. Puzyniny wartości moralne wiążą się z dobrem drugiego człowieka, przy czym obie kategorie pojęciowe są zróżnicowane światopoglądowo. Zob. J. Puzynina, *Język*..., s. 42.

530 Modlitwa jest dla osoby wierzącej nie tylko obowiązkiem, lecz także wartością moralną, gdyż służy pomyślności innych ludzi. Zob. ibidem, s. 165.

531 Ks. W. Sedlak, *Dzień skupienia*..., b.p.

clou jego filozofii życiowej. Znany w Polsce ksiądz i naukowiec powiedział wówczas słuchaczom, że proces hominizacji, czyli nieustannego uczłowieczania się, by zasłużyć na zbawienie, to główny temat kaznodziejstwa rekolekcyjnego[532]. Zgodnie z tym przekonaniem uzmysławiał zgromadzonym, że istota człowieka, jego człowieczeństwo jest niczym tworzywo, które nabiera właściwego kształtu, gdy zostaje poddane wpływowi wartości, a w przypadku chrześcijanina są nimi ewangeliczne ideały zachowania. Mając to na uwadze, rekolekcjonista zawsze w gruncie rzeczy przedmiotem rozważań czynił – mówiąc słowami ks. J. Tischnera – „człowieka widzianego w swoistym blasku danej wartości"[533]. Mocno podkreślał on też, że w chrześcijaństwie liczy się konkretna osoba i to, czy doskonali się moralnie oraz duchowo: „Pojedynczy człowiek jest ważny, czym on jest, czym będzie. O tym Chrystus dawno mówił i ciągle to pozostanie problemem" (QVH 64). Niejednokrotnie akcentował tę podstawową zasadę antropologii chrześcijańskiej: „Dla Chrystusa człowiek był punktem centralnym świata – ten zwykły, prosty człowiek" (QVH 190). Stąd duchowny szczególnie zaznaczał, jak ważne jest to, „by w Kościele […] dojrzeć duszę i serce, dojrzeć człowieka" (ZB 56). A jednocześnie wyjaśniał, że zgodnie z Bożą wizją świata liczy się „człowiek, zawsze on, ale nie sam w sobie, wyłącznie" (ZB 109), ponieważ swoje człowieczeństwo kształtuje w odniesieniu do innych ludzi, przede wszystkim zaś „z myślą o Bogu jako wzorcu" (ZB 109). W tym kontekście kaznodzieja uświadamiał rekolektantom wielkie znaczenie religii: „Wierząc, ani na chwilę nie jestem pozbawiony kierunku" (QVH 68). Dlatego jako prowadzący rekolekcje widział swoją rolę w pokazywaniu moralnych drogowskazów, aby „okaleczony życiem człowiek" (QVH 135) w końcu zorientował się, w którą stronę ma zmierzać.

Podejmowane w tym celu konkretne zagadnienia, które dotyczą różnych wymiarów życia chrześcijańskiego w odniesieniu do zasad etycznych zapisanych w Biblii bądź zawartych w nauczaniu Kościoła, kaznodzieja zapowiadał za pomocą innych **typowych tematyzatorów**, czyli formuł metatekstowych stosowanych po to, żeby określić przedmiot wypowiedzi[534], tak zwany **temat globalny, hipertemat**[535]. Do nich należy standardowe wyrażenie *na temat* (zob. np. PZM 20; ZB 36, 84, 85, 90). Nieszablonowy charakter ma z kolei metoda, która polega na umieszczeniu w pozycji inicjalnej słowa-klucza wskazującego ogólnie kwestię wybraną do omówienia, a następnie dodaniu odautorskiego komentarza z rzeczownikiem *temat*, pełniącym tutaj funkcję metatekstowego wskaźnika treści. W tego rodzaju eksplikatywnym członie wypowiedzi kaznodzieja zwracał uwagę na doniosłość i aktualność podejmowanej problematyki, tym samym wzbudzał

532 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 188-189.
533 Ks. J. Tischner, *Etyka wartości…*, s. 176.
534 Zob. K. Ożóg, *Problemy słownikowego opisu…*, s. 163.
535 Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 266.

zainteresowanie słuchaczy, a poniekąd uzasadniał też, dlaczego zdecydował się poruszyć tę sprawę i pod jakim kątem zamierza ją przedstawić. Świadomy zabieg retoryczny unaocznia następujący fragment nauki rekolekcyjnej adresowanej do osób duchownych:

> Celibat – **temat** dyskutowany w Kościele gwałtownie, namiętnie, z różnych pozycji społecznych, normatywno-psychologicznych, jurydycznych, smutnej psychozy dezercji z kapłaństwa, najmniej, zdaje się, z powodów ascetycznych. (PZM 136)

Niejednokrotnie w roli zapowiednika tematu globalnego wypowiedzi kaznodziejskiej występuje w analizowanych tekstach czasownik *mówić*, czyli *verbum dicendi*, przy czym ma on różne formy finitywne, np.: *Mówię o…* (ZB 97); *O… mówi rekolekcjonista* (ZB 11); *O… mówimy* (PZM 54); *Rzadko mówimy o…* (PZM 206); *O… mówi się do…* (QVH 114). A zmieniony szyk składników niektórych zdań pozwala tym bardziej uwydatnić, co jest meritum rozważań. Nierzadko rekolekcjonista komunikował słuchaczom, jakie treści poruszy, posługując się postacią nieosobową wymienionego czasownika, który oznacza akt mówienia. Ten sposób zapowiadania hipertematu ilustrują przykłady:

> Modlitwa – nie lubimy **mówić o** tym, bo to zbyt elementarne, jak uczenie abecadła ludzi inteligentnych. (PZM 133)

> **Mówić** do zakonników **o** wierze czy do kapłanów wydaje się dziwne. To przecież rzecz normalna – wiara. […], widocznie to sprawa nie taka normalna, by **o** tym nie należało **mówić**. (PZM 98)

> Po teoretycznym i praktycznym kursie ascetyki w seminarium i życiu kapłańskim trudno **mówić o** środkach potrzebnych do ascezy. (PZM 143)

> Ale zaraz, czy nie mam prawa **mówić o** Ojcu? Nie mam prawa **mówić o** pociągu, w który wsiadłem i nieubłaganie jadę tam, gdzie mnie on wiezie? Czy nie powinno się myśleć o końcowej stacji jazdy? (QVH 25)

Pośród powtarzalnych formuł metatekstowych, które pozwalają *explicite* poinformować odbiorców, co zasługuje na uwagę i dlatego stanowi myśl przewodnią mowy kaznodziejskiej, można wyróżnić jeszcze dwie charakterystyczne konstrukcje językowe:

a) O… słów kilka/ kilka słów o…, np.:

> Wiadomo, do czego zmierzają rekolekcje. Wiadomo, jaki jest tradycyjny finał rekolekcji. Nawet dzieciak wie, po co się to wszystko mówi. Na końcu rekolekcji stawiają taką długą poprzeczkę i chcą, żeby wziąć tę przeszkodę, a to się nazywa spowiedź rekolekcyjna. Gdyby nie ta przeszkoda, to rekolekcje byłyby nawet całkiem

znośnym przedsięwzięciem duchowym wiary.

O tej poprzeczce **słów kilka**. Takie maleńkie *post scriptum* do tego, co już był (ZB 57)

Przy tej okazji **kilka słów o** tak zwanych prawach młodzieży. (PZM 15)
Interesuje nas…, np.:

b) Interesuje nas Kościół i kapłaństwo, ciekawe sprawy na innych odcinkach musimy pominąć. (PZM 214)

Interesuje nas co innego – spowiedź w życiu kapłana. Jak on ją przeżywa? (PZM 220)

Z kolei w toku wypowiedzi rekolekcjonista wyodrębniał **podtematy**, czyli zagadnienia cząstkowe, poboczne[536]. Podejmowany wątek wielokrotnie wskazywał za pomocą konstrukcji składniowych z wyrażeniem przyimkowym *na temat*, a sporadycznie też z samym rzeczownikiem, co egzemplifikują przykłady: *na temat wiary* (ZB 73), *na temat spraw Bożych* (ZB 85), *na temat Kościoła* (ZB 84), *na temat godności chrześcijańskiej, piękności chrześcijaństwa* (ZB 72), *na temat wolności* (PZM 44, ZB 159), *na temat ludzkiego cierpienia* (ZB 78), *na temat pracy* (PZM 20), *na temat pracowitości* (PZM 20), *na temat mody* (ZB 90), *temat piękna* (ZB 71) itd. Jak widać, oba wskaźniki treści często łączą się bezpośrednio z odpowiednią nazwą zaliczaną do grupy słownictwa aksjologicznego i pomagają wyeksponować wartości omawiane w ujęciu chrześcijańskim. Uwypuklaniu poruszanych spraw w analizowanych przemówieniach służą również leksemy takie, jak: *problem*, *zagadnienie*, *problematyka* czy też *idea*[537]. Zdaniem A. Duszak odsyłają one do pewnego obszaru znaczeń w wypowiedzi i w tym sensie mają charakter metatekstowy, nie są to jednak typowe tematyzatory[538]. Dzięki słowom, które umożliwiają rozczłonkowanie rozbudowanej struktury tekstu[539], kaznodzieja wyróżniał kolejne wątki tematyczne, sprecyzowane mniej lub bardziej szczegółowo, a nierzadko dołączał do nich także dodatkowe określenia, co pozwalało mu wartościować przedstawiane rzeczy. Oto wybrane dla przykładu tego typu wykładniki płaszczyzny poznawczo-aksjologicznej nauk rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka:

536 Zob. U. Gajewska, *Metatekstowe sygnalizatory tematu rozważań w encyklikach Jana Pawła II*, „Słowo. Studia językoznawcze" 2017, nr 8, s. 65.

537 Zbiór elementów językowych, które można nazwać metatekstemami, jest liczny i niejednorodny. Są w nim zarówno osobne wyrazy, jak też mniej lub bardziej utrwalone połączenia, a nawet konstrukcje zdaniowe, co zauważa K. Ożóg, *Problemy słownikowego opisu…*, s. 163, 166.

538 A. Duszak, op. cit., s. 153.

539 Z uwagi na ważną rolę tekstotwórczą A. Duszak nazywa tego rodzaju wyrazy retorycznymi słowami kluczowymi. Ibidem, s. 152.

a) *problem ludzkiej duszy* (QVH 196), *problem świętości czy cnoty* (PZM 136), *problem odpowiedzialności* (ZB 136), *problem cierpienia* (ZB 119), *skomplikowany problem cierpienia* (ZB 120), *problem szczęścia i cierpienia* (ZB 131), *problem winy* (QVH 104), *problem czystości*, *problem czystości kapłańskiej* (PZM 141), *problem Boży w małżeństwie* (ZB 42), *nowy problem hominizacji* (QVH 189), *kluczowy problem – kontrasty w obrębie człowieka, krańcowa oscylacja między złem a dobrem* (QVH 125), *problem ogólnoludzki* (QVH 191);

b) *zagadnienie wiary*, *zagadnienie religii* (ZB 39), *zagadnienie miłości* (QVH 133), *zagadnienie hominizacji człowieka* (PZM 28), *zagadnienie dzisiejszego człowieka* (ZB 44), *trudne zagadnienie łaski* (QVH 129), *zagadnienia płciowe* (ZB 54);

c) *problematyka duszy* (QVH 128), *problematyka wiary* (ZB 41), *problematyka seksualna* (ZB 56);

d) *idea zhumanizowanego Boga, Boga-Człowieka* (QVH 155), *idea umartwienia* (PZM 27, 28), *idea umartwienia ewangelicznego* (PZM 27), *idea postu w chrześcijaństwie* (ZB 31).

Tego rodzaju **metatekstowe odnośniki do świata przedstawionego pełnią funkcję prognostyczną**, gdy anonsują omawiane następnie kwestie religijne, **albo retrospektywną**, gdy konkludują pewien etap wywodu myślowego i stanowią niejako esencjonalny ekwiwalent poruszonych wcześniej zagadnień[540]. Jednak nie zawsze tworzą one w tekstach zbitki słów, jak pokazuje to zamieszczony wyżej materiał badawczy. Na przykładzie rzeczownika *problem*, który kaznodzieja wyjątkowo chętnie wybierał, można zilustrować, w jaki sposób akcentował kolejne wątki rozważań i odnosił je do sfery etycznej, uwydatniając ich moralny wydźwięk:

> Religia chrześcijańska rozwiązuje właśnie ten nieznany do końca w nauce **problem** – stawanie się człowiekiem. (QVH 190)
>
> **Największym problemem** jest tu miłość. (ZB 189)
>
> Wolność woli nie jest optymalnym wyborem biologicznym dla organizmu […]. To nie problem jedynie biologicznej egzystencji. Wolność woli jest **problemem etycznym**.
>
> Dla nas wolność jest **problemem Bożym**. (ZB 116)
>
> Gdy seks przestaje być problemem, jest wyłącznie biologiczną grawitacją. Seks

540 Ibidem, s. 152-153.

jest integralną częścią człowieka, ale człowiekiem nie jest wyłącznie seks. To **problem etyczny**. A może tylko doskonały test uczłowieczenia i ciągły poligon doświadczalny naszych wartości ludzkich? W tym rozumieniu seks jest przedmiotem religii – relacji do Boga, do wiary. (ZB 154)

Jeszcze raz staję wobec **szokującego problemu** – mojego osobistego udziału w Boskim dziele. (QVH 188-189)

Inny przykład wypowiedzi metatekstowej z wyróżnionym rzeczownikiem potwierdza, że ks. W. Sedlak nie unikał trudnych, kontrowersyjnych, drażliwych tematów i śmiało omawiał wszystko, co dotyczy człowieczego losu z perspektywy moralnej: „Wśród wielu ludzkich problemów wybieramy jeden, najbardziej dyskutowany – seks" (ZB 153). W myśl zamierzonej koncepcji podejmował on zagadnienia, które odnosiły się do tajemnic natury człowieka, jego przekonań światopoglądowych, sposobu postrzegania rzeczywistości ziemskiej oraz nadziemskiej, ogólnie mówiąc za rekolekcjonistą: do nieodłącznych od codziennej egzystencji megaproblemów i mikroproblemów[541]. A przy tym ukazywał, że dusza ludzka ze wszystkimi dylematami i trudnościami pozostaje w gruncie rzeczy od stuleci niezmienna, co według sugestywnego porównania J. Parandowskiego sprawia wrażenie, jakby cała historia ludzkości przypominała tylko widowisko kostiumowe[542]. Mając świadomość takiego biegu rzeczy, rekolekcjonista mówił, że świat to scena, na której gra się tę samą od tysiącleci sztukę „tylko ciągle w nowej konwencji" (PZM 145)[543]. W tym samym duchu refleksyjnie stwierdził: „Widocznie jednakowy jest zawsze człowiek" (PZM 161). Kaznodzieja często podkreślał tę prawdę życiową, gdy opiniował omawiane sprawy. W taki sposób, na przykład, skomentował powszechne oczekiwania chrześcijan względem etyki seksualnej. Wierzący spodziewają się, że Kościół „stanie wreszcie w szeregu postępowych instytucji" (ZB 54) i złagodzi wymagania w tej dziedzinie moralności. Konkludując poruszony wątek, kapłan skonstatował: „To jest odwieczny problem, problem najtrudniejszy do rozwiązania przez człowieka" (ZB 54). Innym razem zauważył on, że ludzie w różnych epokach dziejów dochodzili do wniosku, iż „Pan Bóg zajmuje stanowisko peryferyczne wobec mikrokosmosu ludzkiego, stanowisko drugorzędne" (ZB 44). W podsumowaniu powiedział zaś: „To stary problem, problem odwieczny" (ZB 44).

Wielokrotnie ważne dla toku rozważań zagadnienia ks. W. Sedlak uwydatniał i nierzadko też jednocześnie opiniował za pomocą wyrazu *sprawa*. Przykładem tego są

541 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*..., s. 185.

542 J. Parandowski, op. cit., s. 181.

543 Wypowiedź ks. W. Sedlaka harmonijnie współbrzmi z myślą autora *Alchemii słowa* i świadczy o wewnętrznej dialogowości słowa.

następujące konstrukcje językowe: *sprawa modlitwy* (PZM 26, 133), *sprawa autorytetów* (ZB 135), *sprawa małżeństwa katolickiego* (ZB 54), *sprawa życia pozagrobowego* (QVH 19), *sprawa kształcenia charakteru, woli człowieka, jego duszy, wartości moralnych, kultury serca* (QVH 74), *sprawa obiegowych ideałów na świecie* (QVH 161), *tak najbardziej ludzka sprawa, jak cierpienie* (ZB 119). Kaznodzieja tworzył ponadto charakterystyczne wyrażenia z tym rzeczownikiem w liczbie mnogiej i stale się nimi posługiwał, dlatego można stwierdzić, że stanowią one specyficzne kategorie opisu świata przedstawionego w naukach rekolekcyjnych, a zarazem **ogólne wskaźniki tematyczne**, które określają, jaki zakres zagadnień jest przedmiotem rozważań. Oto niektóre z nich: *sprawy teologiczne* (PZM 160), *sprawy duchowe*, *sprawy wieczne* (PZM 203), *sprawy doczesne* (QVH 38, 151), *doczesne sprawy człowieka* (PZM 132), *sprawy ludzkie* (PZM 183, ZB 87), *człowiecze sprawy* (PZM 191, QVH 37), *codzienne sprawy* (QVH 163, ZB 174), *sprawy codzienne* (PZM 138, ZB 194), *codzienne ludzkie sprawy* (PZM 130), *zwykłe sprawy codzienne* (PZM 94), *bieg codziennych spraw* (PZM 159), *mikrohumanizm codziennych spraw* (ZB 178, 179), *codzienne brzemię zwykłych spraw* (ZB 170), *bieżący młynek codziennych spraw*, *zagubienie wśród codziennych spraw* (ZB 135), *sprawy życia* (QVH 67), *złożone sprawy życia* (ZB 194), *mikrosprawy życia* (ZB 178), *masa spraw powszednich* (QVH 203), *sprawy ogólne* (ZB 180), *sprawy materialne* (PZM 193), *sprawy bytowe* (PZM 159), *najintymniejsze sprawy życia* (ZB 58), *sprawy najbardziej intymne* (ZB 156), *sprawy seksualne* (PZM 219). Bogactwo tego rodzaju wyrażeń świadczy o tym, że rekolekcjonista skupiał uwagę, co sam przyznał, „głównie na człowieku" (QVH 204), który jest przecież „uwikłany w codzienność" (PZM 159), stąd obiektem refleksji duchowny czynił nie tylko wielkie słowa dotyczące wiary w Boga, lecz także „codzienne, normalne rzeczy" (PZM 94), ukazywane jednak „w Bożym kontekście" (PZM 196, 209).

Świadomy tego, że przemawiając z ambony, przedstawia słuchaczom wizję życia po chrześcijańsku, ks. W. Sedlak zawsze stosował zasadę „Bożego patrzenia na sprawę" (PZM 210), którą poruszał. Dla zaakcentowania myśli, że ludzie należący do wspólnoty Kościoła wszystko odnoszą do *Sacrum*, a rzeczywistość interpretują w kategoriach religijnych, jak mówił: „w Bożych kategoriach wiary" (ZB 188), „w kategoriach wiary w Jezusa Chrystusa i Jego Odkupienie" (QVH 128) czy też „w metafizycznych kategoriach" (PZM 77), kaznodzieja często używał wyrażenia *sprawa Boża* lub *sprawy Boże (Boskie)*, co unaoczniają przykłady wybrane z tekstów: *sprawa Boża* (PZM 33, 57, 59, 106, 195; ZB 59, 75, 89), *dla sprawy Bożej* (PZM 36), *Boża sprawa* (PZM 58, 62, 90, 106; ZB 58, 75), *Boże sprawy* (PZM 60, 62, 97, 105, 147, 150, 193; QVH 113, 206; ZB 58), *Boskie sprawy* (QVH 15), *Boże sprawy w ludzkim życiu* (QVH 144), *w Bożych sprawach*

(QVH 141; PZM 94), *na tle Bożych spraw* (PZM 190), *sprawy Boże* (PZM 104, 105, 106, 119, 120, 150, 181; QVH 31, 120, 187), *sprawy Boskie* (PZM 152), *w sprawach Bożych* (PZM 60, 61, 153, 182), *sprawy Boże w duszy* (PZM 127), *sprawy Boże na świecie* (QVH 51, 187), *sprawy Boskie na świecie* (QVH 177), *wokół spraw Bożych* (QVH 52), *ogrom Bożych spraw* (PZM 60), *sprawy Boże, nieskończone* (ZB 87).

Niekiedy można wyróżnić rozbudowane struktury, tworzące połączenia leksykalne istotne dla semantyki tekstu, np.: *Nadawanie Bożym sprawom Bożego biegu* (PZM 97), *świadomość biegu Bożych spraw* (QVH 113), *bystra obserwacja spraw Bożych* (PZM 196), *widoczny brak dojrzałości w Bożych sprawach* (PZM 95), *lamentowanie na trudny przebieg spraw Bożych* (PZM 160). Osobną grupę wśród egzemplifikacji tworzą zwroty: *mieć wyczucie Bożych spraw* (PZM 36), *wyzwolić w sobie zmysł na sprawy Boże* (PZM 105), *dotykać Bożych spraw u samego nerwu* (ZB 58), *uczyć się cierpliwości w Bożych sprawach* (QVH 141), *czuć się pewnym w sprawach Bożych* (PZM 61), *widzieć sprawy Boże w duszy*, *mieć widzenie spraw Bożych* (PZM 127), *szukać głębi Bożych spraw w sobie* (PZM 195) itd.

Charakterystyczny związek wyrazowy rzeczownika *sprawa* z przymiotnikiem *Boży* odgrywa specjalną rolę w naukach rekolekcyjnych na temat spowiedzi. Kapłanowi zależało wówczas na uzmysłowieniu słuchaczom, że tam, gdzie chodzi o „wnętrze duszy ludzkiej" (ZB 58) i nierzadko rozgrywają się wielkie dramaty, konflikty sumienia, ma wgląd jedynie Bóg i wyłącznie On może osądzić człowieka. Rozstrzyganie intymnych, często złożonych problemów „należy tylko do Bożej kompetencji" (ZB 58). Rozwijając tę myśl kaznodzieja stwierdził: „[…] to jest Boża sprawa" (ZB 58). A potem raz jeszcze powtórzył: „Naprawdę to jest jedynie sprawa Boża", by zaakcentować, że nikt nie jest uprawniony do oceniania czynów innych ludzi. Używane w takich kontekstach wyrażenie *sprawa Boża* staje się ważną kategorią wartościującą, odzwierciedla religijny porządek świata, „Boży ład" (ZB 58) w dziedzinie moralności. Potwierdza bowiem, że w aksjologii chrześcijańskiej absolutny prymat ma Stwórca, co kaznodzieja wyraził kategorycznie: „Bo nikt w Kościele nie jest wielki, nie jest ważny. Jedynie Bóg" (ZB 83). To On ustanowił zasady moralne, a chrześcijanin ma obowiązek ich przestrzegać, nawet w najtrudniejszej moralnie sytuacji. Tym argumentem duchowny uzasadniał, dlaczego nie wolno odpłacać pięknym za nadobne, pragnąć odwetu „za wielką litanię zła, niesprawiedliwości i krzywd" (ZB 75). Prezentował zdecydowane stanowisko, wynikające ze słów Jezusa, dlatego mówił podczas rekolekcji: „Według woli Chrystusa trzeba znieść największą przykrość" (ZB 75). Kaznodzieja podkreślał, że zawsze należy przedkładać wierność przykazaniom Dekalogu ponad indywidualne przekonania i odczucia. „To Boża sprawa, nie osobista" (ZB 75) – podsumował nauczanie moralne na ten temat.

Jak widać, analizowane połączenie leksykalne jest w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka konstrukcją powtarzalną, przekazuje ważne treści i stanowi specyficzny wyróżnik tekstowego obrazu świata. Oddaje ono prawdę kluczową dla zrozumienia rzeczywistości w ujęciu religijnym. Z perspektywy chrześcijańskiej bowiem w ludzkiej egzystencji przenikają się dwie płaszczyzny: *Sacrum* i *profanum*, stąd można mówić za rosyjską badaczką Tatianą Ickowicz o idei dwoistości świata – ziemskiego i niebieskiego[544]. Wszak religia opiera się na uznaniu istnienia rzeczywistości nadziemskiej, sakralnej i właśnie tej sfery zasadniczo dotyczy działalność duszpasterska, ukierunkowana na to, aby wyznawcy mogli osiągnąć życie wieczne w niebie. Wobec tego *Sanctum* jest punktem odniesienia dla ludzi wierzących, którzy powinni się starać – jak mówił ks. W. Sedlak – „całe swoje życie obracać wokół Bożej osi" (ZB 60), to znaczy: „po Bożemu myśleć, czuć, rozumieć i widzieć w Bożych proporcjach świat" (PZM 135). Dychotomiczny porządek egzystencjalny wyraźnie odzwierciedlają w badanych tekstach kaznodziejskich właśnie sformułowania typu: *Boże sprawy w ludzkim życiu* (QVH 144), *sprawy Boże w duszy* (PZM 127), *sprawy Boże na świecie* (QVH 51, 187). Są one jednocześnie wskaźnikami podejmowanej tematyki rekolekcyjnej.

4.4.3.5. Wskaźniki tekstowe porządku aksjologicznego. Sakralizacja świata wartości

Przeprowadzona dotychczas analiza autokomentarzy oraz innych elementów metatekstowych, odzwierciedlających świadomość genologiczną ks. W. Sedlaka, prowadzi do wniosku, że w jego mowach rekolekcyjnych dominuje **problematyka moralna**. Ogólnie można powiedzieć za kaznodzieją, że podczas ćwiczeń duchowych nauczał zagadnień, które „mieszczą się w zakresie moralności" (QVH 31). Widać to również wyraźnie w samej strukturze tekstów na płaszczyźnie leksykalnej. Mówca często posługiwał się słowami, zwrotami i wyrażeniami, nierzadko o charakterze terminologicznym, jednoznacznie określającymi aksjologiczny charakter przekazywanych treści, ich odniesienie do etyki katolickiej, co egzemplifikują przykłady uporządkowane w dwóch grupach:

- *moralność* (PZM 213; QVH 31, 60; ZB 54), *zakres moralności* (QVH 31), *w obronie moralności* (PZM 107), *moralność chrześcijańska* (QVH 31), *upadek moralności*

544 T. Ickowicz, *S'ist'iema żanrow religijoznowogo st'il'ia*, „Stylistyka" 2020, t. 29, s. 58, 70.

społecznej (QVH 33), *teologia moralna* (PZM 50, 98), *konstrukcja moralna katolicyzmu* (ZB 53), *tworzyć normy moralne*, *stanowić normy moralne*, *uzgadniać normy moralne* (ZB 161), *programy moralne człowieka* (QVH 39), *obowiązki moralne* (ZB 15), *ludzka norma moralna* (ZB 162), *cechy moralne* (QVH 49), *aspekt moralny* (QVH 31), *walor moralny* (ZB 162), *problem moralny* (QVH 33, 39), *moralne zjawisko w życiu człowieka* (PZM 23), *kościec moralny* (QVH 87), *autoocena moralna* (QVH 38), *w skali moralnej* (ZB 154), *wolność moralna* (QVH 32), *zło moralne* (QVH 31), *czyn niemoralny* (QVH 133), *krzywda moralna* (QVH 32), *krzywdy moralne* (QVH 130), *wolność moralna* (QVH 32), *moralny luz* (ZB 54), *przegrana moralna*, *kalectwo moralne* (QVH 104), *kanibalizm moralny* (QVH 91)[545], *moralny kanibalizm* (QVH 98), *przyczyny kryzysu moralnego*, *prawo korozji moralnej* (ZB 53)[546], *cierpienie moralne*, *cierpienia natury moralnej* (ZB 118), *lekarstwo moralne dla świeckich* (PZM 175), *wydatek moralny* (PZM 87), *pewien kredyt moralny* (ZB 135);

- *etyka* (PZM 142; QVH 75; ZB 37, 161, 162, 188), *»ethos«* (ZB 154), *etyka katolicka* (PZM 115, QVH 39), *etyka konfesyjna* (QVH 13), *wiara i etyka religijna* (QVH 133), *etyka niezależna i religijna* (QVH 13), *etyka niezależna od religijnego światopoglądu* (QVH 12-13), *etyka niezależna*, *etyka zależna od Boga czy niezależna* (ZB 161), *etyki niezależne* (QVH 31), *etyka autonomiczna* (QVH 155), *unowocześnienie etyki*, *etyka płciowa* (ZB 54), *etyka katolicka małżeństwa* (ZB 41), *ustalać normy etycznego postępowania* (ZB 160), *»ethos« zagadnienia* (ZB 154), *etyka zagadnienia* (ZB 153), *problem etyki* (QVH 142), *problem etyczny* (QVH 33, ZB 154), *zagadnienie etyczne* (QVH 133), *zasady etyczne miłości* (QVH 33), *konflikty etyczne* (QVH 133), *poziom etyczny w małżeństwie* (ZB 41), *opory etyczne, obyczajowe* (QVH 131), *luz etyczny* (PZM 32, ZB 40), *zerwanie więzów etycznych* (QVH 32), *zrywanie wszelkich więzów etycznych* (PZM 142), *masa etyczna winy* (QVH 127), *etycznie* (QVH 49, ZB 37, 161), *etycznie bezproblemowy świat* (PZM 142), *wymienione akty biologiczne, kwalifikowane jednak etycznie* (QVH 32).

---

545 Rekolekcjonista utworzył to dosadne wyrażenie metaforyczne w nauce poświęconej egocentryzmowi jako postawie dominującej we współczesnym społeczeństwie. Przekonywał, że ludzie postępujący w taki sposób są skazani na „kanibalizm moralny" (QVH 91), czyli wzajemne wyniszczanie się dla osiągnięcia własnych korzyści. W tym samym cyklu rekolekcyjnym użył też przenośnie określeń: *cywilizowany kanibal* (QVH 101), *cywilizowani kanibale* (QVH 93).

546 Według kapłana człowiek ma pewne cechy wspólne z żelazem, ponieważ z jednej strony potrafi być mocny jak stalowe liny, ale z drugiej w ciągu życia utlenia się i zwapnia, poniekąd rdzewieje. Ten sam negatywny proces można zaobserwować w odniesieniu do rozwoju wewnętrznego, dlatego kaznodzieja nazwał go „prawem korozji moralnej" (ZB 53). Porównanie istoty ludzkiej do tego metalu ma w polszczyźnie charakter konwencjonalny. Mówi się bowiem: *ktoś (jest) jak z żelaza* albo *jak żelazo*, czyli 'wytrzymały, silny, pod względem fizycznym lub moralnym'. Zob. *żelazo*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/%C5%BCelazo/ [dostęp: 20.08.2022].

Oprócz wyrazów i połączeń leksykalnych o charakterze imiennym w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka występują także konstrukcje werbalne, które ze względu na formę osobową czasownika odnoszą zachowania, charakteryzowane pod względem etycznym, do bohatera kaznodziejskich rozważań, czyli „człowieka współczesności" (ZB 182), nazywanego tutaj również „typowym człowiekiem" (QVH 80), „dzieckiem epoki" (QVH 131) albo „typem dzisiejszego człowieka" (ZB 146). Oto wybrane zwroty: *ustawiać punkty moralnego oparcia* (ZB 140), *dać normy moralne* (ZB 161), *pouczać o moralności* (PZM 113), *robić sobie nadzieję na jakiś etyczny rabat* (ZB 35), *liczyć na pewien rabat etyczny, na pewien luz moralny* (ZB 53), *pragnąć zupełnej niezależności od względów moralnych* (QVH 31), *być w nieporządku moralnym* (PZM 32), *nie podlegać ocenie moralnej* (PZM 219), *moralnie lub materialnie skrzywdzić kogoś* (PZM 217), *spaczyć linię etyczną* (QVH 132), *zejść na bezdroża etyczne* (PZM 32), *dać pewien moralny placet* (ZB 54), *moralnie w papę brać* (PZM 221), *brać czasami moralnie w papę za nic* (ZB 178), *zapomnieć krzywdę choćby tylko materialną, nie mówiąc o moralnej* (QVH 194), *mieć na pewno coś wspólnego z moralnością* (QVH 31), *dźwignąć cały ciężar moralny* (ZB 39).

Wysoki poziom rozwoju duchowego zarówno w odniesieniu do jednostki, jak i wspólnoty kościelnej kaznodzieja określał też za pomocą leksemu *kultura*. Konsekwentnie przypominał słuchaczom, że człowieczeństwo – „[o]wa wielka *humanitas*" (ZB 122), to cel pracy wewnętrznej nad sobą, dlatego używał znamiennego wyrażenia: *głęboka kultura humanistyczna* (QVH 118). Tłumaczy je także obecna w nauczaniu rekolekcyjnym duszpasterza myśl o humanizacji, pojmowanej jako wielkie dzieło uczłowieczania siebie i świata[547]. Ponadto kapłan nieraz stosował oryginalne sformułowania typu: *wielka kultura duszy* (QVH 18), *kultura wiary* (QVH 14, 15), *kultura wierzenia* (QVH 16), *kultura modlitwy* (QVH 153) czy *kultura serca* (QVH 74). Mówił on, że potrzebna jest *„kultura" bycia* (PZM 176), *kultura codziennego bycia* (ZB 113). Wymowne w kontekście głoszonych treści o chrześcijańskiej potrzebie nawracania się jest również połączenie leksykalne – *kultura sumienia* (137 ZB). Podane wyrażenia uwydatniają zgodnie z przekonaniem kaznodziei ważną rolę wiary i pobożności w życiu społecznym, wskazują więc na znaczenie tego wymiaru kultury narodowej, który można nazwać kulturą duchową. Jej fundamentem są zasady aksjologiczne przekazane przez Chrystusa i spisane przez ewangelistów, a współtworzy ją każdy, kto prowadzi głębokie życie wewnętrzne, na co dzień okazuje innym ludziom serce i zawsze kieruje się prawym sumieniem.

W bogatym zbiorze leksykalnym z dziedziny etyki znajdują się ponadto **ka-**

547 Zob.: ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 155; idem, *Zagubiony…*, s. 102, 137.

tegorie aksjologiczne, którymi rekolekcjonista operował, przedstawiając w naukach obraz świata i człowieka charakterystyczny dla XX wieku. Są wśród nich takie, jak: *wyższe wartości* (QVH 54), *najwyższe wartości* (QVH 37), *najwyższa wartość* (QVH 94), *najpiękniejsze wartości* (PZM 27, 28), *wartości Boże* (PZM 140), *wartość Boża* (QVH 158), *wartości ludzkie* (QVH 75, 149, 175; ZB 100, 154, 179), *ogólne wartości ludzkie* (QVH 50), *wartości ogólnoludzkie* (QVH 71), *wartości czysto ludzkie* (QVH 190), *wartości człowiecze* (QVH 126, ZB 190), *człowiecze wartości* (QVH 187), *wartości człowiecze oraz kapłańskie* (PZM 217), *wartości kapłańskie* (PZM 141), *indywidualne wartości kapłańskie* (PZM 202), *moje wartości* (ZB 176), *wartości człowieka na miarę Bożą* (ZB 73), *wartości ludzkie, moralne* (QVH 50), *wartości moralne* (QVH 49, 50, 55, 61, 74; ZB 185)[548], *wartości moralne, ideowe, ogólnoludzkie* (ZB 100), *wartość moralna* (QVH 49, 50), *wartości etyczne* (QVH 23, 96), *wartości serca* (QVH 75), *wartości intelektualne* (QVH 49), *wartości materialne* (PZM 18, ZB 185), *wartości ekonomiczne* (QVH 157), *wartości konkretne, wymierzalne* (PZM 18), *wartość czynów* (QVH 142), *inne wartości życia* (ZB 181), *wartości świata* (ZB 99), *wielka skala wartości* (ZB 123), *wartości i pseudowartości* (QVH 37), *wartości ujemne i dodatnie* (PZM 146), *optimum czy minimum wartości* (QVH 53), *optimum wartości* (QVH 81), *kosztowne wartości, ale nieprzemijalne* (QVH 35) itp.

Niekiedy kaznodzieja od razu uściślał, jakie konkretnie wartości, wskazane najpierw ogólnie, ma na myśli, mówił np.: *wartości nieskończone, jak Miłość nieskończona, nieskończona Dobroć* (PZM 18); *najpiękniejsze wartości kapłaństwa, jak: wiara z zupełnym oddaniem się Bogu, zapatrzenie w Boga, ufność zupełna w Bogu, pokora wyniesiona z przegranych i porażek, miłość Boga zrodzona w ciężkiej walce z sobą, miłość korzystająca tylekroć razy z miłosierdzia, ustawiczna zależność od Boga*, *subtelność wobec ludzi borykających się z takimi samymi trudnościami, dobroć, ta ludzka dobroć, której coraz mniej na świecie* (PZM 140-141). Poza tym niejednokrotnie kapłan dokładnie określał za pomocą czytelnych konstrukcji składniowych z dopełniaczem[549], co dla chrześcijanina ma fundamentalne znaczenie. W ten sposób ukazywał m.in.: *wartość Boga* (QVH 158), *wartość wiary* (ZB 180), *wartość katolicyzmu* (ZB 53), *wartość życia* (PZM 185), *wartość dobra* (QVH 48, 183), *wartość wypracowanego człowieczeństwa* (ZB 99), *wartość modlitwy* (PZM 102, QVH 152), *wartość żalu [za grzechy – przyp. M. C.]* (PZM 53), *wartość ludzkiego ojcostwa* (ZB 194), *wartość słowa* (ZB 14), *wartość słowa „ojciec”*

548 Zob. też ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

549 Jak zauważa J. Puzynina, nazwa *wartość* w sensie aksjologicznym występuje w języku polskim z rzeczownikiem w dopełniaczu i wówczas „jej treść dotyczy cech desygnatu tego rzeczownika, mówi o tym, że to one właśnie są dobre”. J. Puzynina, *Język…*, s. 72. W tym kontekście badaczka wyjaśnia też, że leksem *wartość* w rozumieniu aksjologicznym „zawsze odnosi się nie bezpośrednio do przedmiotu, lecz do jego istnienia lub istnienia jego cech”. Ibidem, s. 73.

(ZB 194), *kulturotwórcze wartości religii, wartości kształtotwórcze, gdy chodzi o osobowość* (QVH 61).

Wymienione **wskaźniki porządku aksjologicznego** ukazanego w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka pozwalają zauważyć, że najważniejszą rolę odgrywają tutaj wartości absolutne w rozumieniu chrześcijańskim – transcendentne (metafizyczne) oraz moralne[550]. Jak stwierdził ks. K. Wojtyła, etyka religijna tym się wyróżnia, że „w Bogu widzi ona najwyższą instancję prawdy o dobru i złu"[551]. Głęboko o tym przekonany autor *Technologii Ewangelii* pisał: „Wysokie wartości odnosi się do Boga, bo tam ich geneza"[552]. Toteż zgodnie z wyznawanym światopoglądem kaznodzieja stawiał *Sanctum* w centrum tekstowego systemu wartości i tym samym wszystkie poddawał sakralizacji[553]. Tę funkcję pomagały spełniać powtarzające się w badanych przemówieniach konstrukcje leksykalne o charakterze nominalnym: *w imię Boga* (PZM 139, 142; QVH 37, ZB 128), *w imieniu Boga* (PZM 113, 220; QVH 144, 203), *w imieniu wyznawanego Boga* (ZB 128), *w imię Boże* (PZM 146), *w imię Boże i dla Boga* (ZB 57), *w imię Chrystusa* (QVH 198), *w imię Chrystusowe* (PZM 221), *według Jezusa Chrystusa* (QVH 173-174), *według Jezusa* (PZM 145), *według Chrystusa* (PZM 85, 136; QVH 18), *według woli Chrystusa* (ZB 75), *według polecenia Chrystusa* (PZM 222), *według zapowiedzi Chrystusa* (ZB 23), *z woli Chrystusa* (PZM 195; QVH 120, 133; ZB 75), *z woli Jezusa Chrystusa* (QVH 194), *z woli Bożej* (PZM 129), *z racji nakazu Chrystusa* (QVH 121) itd.

Wypowiadając się z upoważnienia Kościoła w imieniu Boga, rekolekcjonista często formułował wypowiedzi w charakterystyczny sposób. Aby uwydatnić pierwszoplanową rolę Boskiego Absolutu w nauczaniu chrześcijańskich zasad etycznych, duchowny stosował zwroty o charakterze normatywnym[554]: *(Pan) Bóg chce…* (PZM 11, 29; QVH 198; ZB 30, 36, 42, 65, 99), *On chce…* (ZB 65, 66), *Bóg chciał…* (PZM 29), *On chciał…* (PZM 29), *Bóg nie chce…* (PZM 104; ZB 29, 65, 76), *Bóg nie chciał…* (PZM 29), *Bóg wzywa…* (QVH 115), *Bóg pragnie…* (ZB 93), *On pragnie…* (ZB 66, 76), *Bóg chrześcijan niczego więcej nie pragnie jak…* (QVH 137), *Bóg nie pragnie…* (PZM 180; QVH 120; ZB 65, 66), *Bóg nie pozwala…* (PZM 56; ZB 30, 132), *Bóg każe…* (PZM 26), *Bóg kazał…* (PZM 104, QVH 144, ZB 30), *Bóg żąda…* (ZB 65), *a tego*

550 Użyta terminologia aksjologiczna jest zgodna z typologią wartości opracowaną przez J. Puzyninę. Ibidem, s. 39-40.

551 Ks. K. Wojtyła, *Elementarz…*, s. 53.

552 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 86.

553 Właśnie dlatego, że dla ludzi wierzących wartości są skierowane ku Bogu, ulegają one sakralizacji, o czym pisze J. Puzynina, *Język…*, s. 165.

554 D. Zdunkiewicz-Jedynak zauważa, że w tekstach kaznodziejskich oprócz typowych czasowników normatywnych (*trzeba*, *należy*, *nie wolno* itd.) w takiej samej funkcji występują też formy trzeciej osoby czasowników typu: *chcieć*, *wymagać*, *kazać*, *żądać*, przy czym tę dodatkową wartość pragmatyczną mają one w zdaniach, w których podmiotem jest rzeczownik oznaczający osobę uznaną za autorytet moralny albo będący nazwą wartości. Zob. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji…*, s. 60.

żąda wiara, tego żąda Bóg… (ZB 75), *On żąda…* (QVH 108), *Bóg stawia żądania…* (QVH 115), *Chrystus chce…* (QVH 90; ZB 30, 56), *Chrystus niczego innego nie pragnie, jak tylko…* (ZB 31), *Chrystus stawia jakieś wymagania…* (PZM 15), *Chrystus, […], stawia żądania bardzo radykalne* (QVH 195), *Jezus Chrystus postulował…* (ZB 40), *Chrystus nie zalecał…* (QVH 184), *Chrystus każe…* (PZM 13), *Mistrz tak kazał* (PZM 79), *Chrystus żąda…* (PZM 139), *Chrystus żąda, Chrystus wymaga…* (PZM 25), *Chrystusowy Duch tak każe…* (ZB 178), *Chrystus zabrania…* (QVH 118) itp.

Tego typu konstrukcje składniowe, w których podmiotem jest nazwa Istoty Boskiej, służyły pouczaniu słuchaczy, jakie reguły moralne obowiązują katolików, a jednocześnie pozwalały umotywować sens wysokich wymagań i konieczność ich przestrzegania. Powołując się na autorytet Boga oraz Syna Bożego, duchowny wyraźnie wskazywał transcendentne źródło dobra, piękna, prawdy, a tym samym przedstawiał przyjętą hierarchię wartości w perspektywie metafizycznej, co ma fundamentalne znaczenie dla sakralnej istoty przemówień kaznodziejskich[555]. W tym sensie wypowiedzi budowane według podanego schematu zajmują wyjątkowe miejsce w strukturze toku argumentacyjnego. Można je uznać za charakterystyczne dla sposobu przedstawiania racji teologicznych, które z uwagi na to, że „są – jak tłumaczył ks. W. Sedlak – głębokie, stare i bardzo istotne" (PZM 126), odgrywają kluczową rolę w nauczaniu podstaw religii. Dzięki tak sformułowanym zdaniom kaznodzieja wyrażał prawdy moralne w formie wiążących wskazówek, co widać w cytatach:

> Ludzie są przyzwyczajeni do pewnego rodzaju lukrowania. Jest taki rodzaj ciastka, o ile się nie mylę, beza, czyli przesłodzona piana. Od was w życiu **Bóg chce** słodyczy nielukrowanej. Bądź szorstki, powierzchownie bądź nawet okropny, powierzchownie bądź nawet taki, jak papier ścierny najgrubszego gatunku, ale wewnątrz duszy zachowaj polot, zachowaj godność szarej, bezimiennej, nie mianowanej masy Królestwa Bożego na ziemi, ludzką, prostą, naturalną, sympatyczną dobroć. Poza tym nie bądź lukrowany, nie bądź przesłodzony. (ZB 36)

> **On** [Bóg – przyp. M. C.] **pragnie** czegoś więcej: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili". (ZB 76)

> Bo **Bóg** sam nie nienawidzi nikogo i **nie pozwala** nikogo nienawidzić. **Kazał** miłować wszystko i wszystkich, […]. (ZB 30)

> **Bóg kazał** na wszystko po Bożemu patrzeć i na tych, co w Niego nie wierzą też. (QVH 144)

555 Orzekanie nadawcy o tym, co jest dobre lub złe, czyli co jest wartością lub antywartością, ma w zasadzie charakter subiektywny, stąd dążenie do obiektywizacji, tj. uzasadniania wyrażanych sądów wartościujących. W tym celu autor wypowiedzi odwołuje się np. do dziedzictwa cywilizacyjnego, idei humanizmu, autorytetu wybitnych osobowości albo Boga. Zob. J. Puzynina, *Język*..., s. 80, 109.

Zakon wyrósł z tej Ewangelii czytanej dosłownie, kazuistyka Ewangelii jest prosta – „tak", „nie", **Mistrz tak kazał**. (PZM 79)

[…] **Bóg stawia żądania** i spełnia się je. Nie wypada inaczej postąpić. Nieraz do wielkiej ofiary **wzywa**, do straszliwej ofiary […]. (QVH 115)

Chrystus żąda wysiłku – nauka o krzyżu, zaparcie się samego siebie, naśladownictwo Mistrza. (PZM 139)

Niejednokrotnie wygłaszane opinie kaznodzieja motywował także wymaganiami wiary katolickiej, etyki chrześcijańskiej i przynależnością do Kościoła. W tym celu zazwyczaj posługiwał się związkiem frazeologicznym: *czynić co w imię czego*[556], co pozwalało mu udobitnić znaczenie podstawowej dewizy każdego chrześcijanina, że powinien on postępować szlachetnie w życiu codziennym ze względu na wyznawaną religię. Stąd w Sedlakowych tekstach wyróżniają się powtarzalne sformułowania typu: *w imię wiary* (ZB 39, 40, 41, 59, 66), *w imię przestrzegania wiary Chrystusowej* (ZB 42), *w imię swojej wiary i przynależności do Boga* (ZB 58). Często rekolekcjonista stosował też przyimek *dla* w połączeniu z rzeczownikami, które nazywają istotę ludzką ze względu na jej przekonania konfesyjne, aby w ten sposób sprecyzować, że wyrażane poglądy na temat problemów moralnych odnoszą się konkretnie do osób wierzących i że wyznawana religia zobowiązuje ich do zaakceptowania reguł etycznych nauczanych przez Kościół. Taką funkcję spełniają w analizowanych przemówieniach kaznodziejskich m.in. wyrażenia: *dla wierzącego* (QVH 18, 44; ZB 175), *dla wierzących* (ZB 102, 126), *dla chrześcijanina* (QVH 116, 118, 125, 132; ZB 99), *dla chrześcijan* (QVH 129), *dla katolików* (QVH 31), *dla wyznawców Jezusa Chrystusa* (PZM 23). Podobny sposób formułowania sądów o charakterze aksjologicznym unaoczniają przykłady:

Będąc kulturalnym człowiekiem, często trzeba dalszą drogę wybrać i bez skrótu, a będąc chrześcijaninem, wypada, z racji nakazu Chrystusa, wybrać drogę dalszą, trudniejszą, z ryzykiem opóźnienia się i zmęczenia, ale uczciwą drogę prawdy. (QVH 121)

Wiara zmusza nas do zwrócenia uwagi na wieczność, choć całą naturą lgniemy do doczesności. (QVH 38)

Moralność chrześcijańska zabrania siebie krzywdzić, bo miłość siebie jest miarą miłości bliźnich. (QVH 31)

Wartości religijne i etyczne, a więc określające stosunek do Boga oraz drugiego

556 Zob. *imię*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/imi%C4%99/ [dostęp: 26.08.2022].

człowieka[557], kaznodzieja przeciwstawiał pseudowartościom typowym dla współczesnej kultury masowej, którą nazywał również kulturą konsumpcyjną czy też – konsumpcyjno-hedonistyczną[558]. Był przekonany, że obecna epoka przejdzie do historii „jako stulecie upraszczania wszystkiego, minimalizowania wysiłku, jako kultura łatwego albo przynajmniej ułatwionego życia" (QVH 138). Ten stan rzeczy wynikał w jego opinii z faktu, że największym ideałem stał się komfort materialny, a człowiek zaczął się zachowywać niczym „technik codziennej własnej wygody" (QVH 138), dla którego liczy się jedynie dobrobyt. Stąd coraz bardziej charakteryzuje go „pustka wewnętrzna" (PZM 193, QVH 138), „pustka wnętrza duchowego" (QVH 66). Na przekór tym niepokojącym zjawiskom kaznodzieja domagał się, aby żyć według zasad Ewangelii, „czyli wyższych ideałów niż kultura konsumpcyjno-hedonistyczna głosi" (PZM 140). Tłumaczył zarazem rekolektantom, że zaangażowanie w rozwój duchowy wcale nie oznacza, iż „trzeba gardzić światem doczesnym" (QVH 199), ponieważ „Bóg kazał świat kochać i tworzyć go lepszym, bogatszym, pełniejszym" (ZB 99). Ale kapłan wskazywał nie tylko na doniosłe znaczenie wartości religijnych. Stwierdzał również stanowczo: „Są wartości ludzkie bezdyskusyjne" (ZB 100). I w duchu humanistycznym zalecał „wierność wielkim wartościom"[559], a więc takim, jak: prawda, dobro, piękno. Przekonanie o fundamentalnej roli uniwersalnej i ponadczasowej triady aksjologicznej uzasadnia, dlaczego w Sedlakowych tekstach obok wyrażeń ściśle odnoszących się do chrześcijańskiej hierarchii wartości często występują też sformułowania typu: *wartości człowiecze* (QVH 126, ZB 190) albo *wartości ogólnoludzkie* (QVH 71), co pokazuje zebrany i przedstawiony wyżej materiał leksykalny. W każdym razie przywoływane wartości nie są w oratorskim monologu rekolekcjonisty jedynie „zewnętrznym dodatkiem do myślenia"[560], wręcz przeciwnie – odzwierciedlony tu sposób rozumowania „jest ze swej istoty myśleniem według wartości"[561].

Ponieważ w ujęciu etyki religijnej o „doskonałości człowieka stanowi przede wszystkim i zasadniczo to, co duchowe, jego wartość moralna"[562], dlatego kaznodzieja rekolekcyjny wielokrotnie stosował określenia aksjologiczne w rodzaju: *ocena wartości człowieka* (QVH 184), *cała wartość człowieka* (QVH 43, 75), *wartość człowieka* (QVH 13, 75, 181; ZB 123), *wartość dziecka* (QVH 147), *wartość osobista* (ZB 191), *osobista wartość* (QVH 200), *własna wartość* (QVH 47), *nasza wartość moralna*

557 Zob. ks. J. Tischner, *Etyka wartości*..., s. 177.

558 Zob.: ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*..., s. 132 i nn.; idem, *Quo vadis*..., s. 66; idem, *Zagubiony*..., s. 105 i nn.

559 Z. Kubiak, *Nowy brewiarz Europejczyka*, wstęp B. Pociej, Warszawa 2001, s. 100.

560 Ks. J. Tischner, *Myślenie według wartości*, [w:] idem, *O człowieku*..., s. 248.

561 Ibidem, s. 248.

562 Ks. K. Wojtyła, *Elementarz*..., s. 67.

(ZB 191), *wartość duszy kapłańskiej* (PZM 179), *wartość waszych dusz* (ZB 73), *moja wartość* (PZM 160, 206), *moja Boża wartość* (PZM 133), *jego [syna – przyp. M. C.] moralność, wartość ludzka* (PZM 213), *wartość całego kapłaństwa i człowieczeństwa* (PZM 141) itp. Podane wyrażenia można uznać za specyficzne dla sposobu ukazywania obrazu osoby wierzącej w naukach rekolekcyjnych, a więc formy gatunkowej wypowiedzi, która pomaga uzmysłowić odbiorcy, że ma on obowiązek kształtować po chrześcijańsku człowieczeństwo, z czym wiąże się konieczność autorefleksji oraz samooceny moralnej, tak aby w konsekwencji określić – powtarzając za ks. W. Sedlakiem – „co sobą reprezentuje, jakie wartości" (QVH 64), innymi słowy: jaką ma „wagę duchową" (PZM 206).

Rekolekcjonista dobitnie akcentował, że miarą wielkości chrześcijanina nie są żadne dobra ziemskie, które udało mu się zdobyć, istotne znaczenie ma wyłącznie jego „wartość jako człowieka" (QVH 79). Zgodnie z tą deklaracją światopoglądową stwierdził: „Istnieją wartości nieprzeliczalne, niemożliwe do objęcia statystyką, poza bilansem, nie do ujęcia w żadnym raporcie ani sprawozdaniu. To wartości człowieczeństwa" (ZB 99). Dlatego podczas rekolekcji przedstawiał zawarty w Ewangelii „cały uporządkowany program doskonalenia się człowieka"[563]. A w związku z tym rzeczowo pouczał słuchaczy: „Chodzi o to, żeby znać program Boży" (QVH 185), realizować go w życiu i w ten sposób naprawdę stawać się wyznawcą Chrystusa. Duchowny zwracał ponadto uwagę na główne założenie etyki katolickiej i otwarcie mówił z ambony: „Cała hominizacja jest programem Bożym, łącznie z seksem" (QVH 39). Rozwijając ten wątek, wyjaśniał, że „to program bardzo bogaty, obejmujący całego człowieka" (QVH 39). W nawiązaniu zaś do słów św. Pawła (2 Kor 5, 17) zaznaczał, że należy „pogrzebać »starego człowieka«" (QVH 190) i stać się „nowym człowiekiem", czyli myśleć i żyć według norm etycznych Ewangelii. Zdaniem kapłana dostrzeganie potrzeby dążenia do ideału doskonałości chrześcijańskiej to dla wierzącego w Boga „wektor nadawany życiu, to świadomość celu, kierunku" (ZB 101). Stąd próbował przekonać każdego z uczestników rekolekcji akademickich, że: „Kamieniem węgielnym świata jest moje »ja«, wartościowe lub upodlone" (QVH 47). Tę ważną myśl podjął również innym razem i mówił wówczas tak:

> Wszystko, cokolwiek jest we mnie, dorzucam do ogólnej masy świata. Moje chamstwo to wkład w chamstwo światowe. Moja praca – to większy ogólny potencjał pracy na świecie. Moja mądrość to większe poznanie prawdy, ale moja głupota to o tyle większa masa głupoty świata. Moja szlachetność to

563 Ibidem, s. 61. W myśl tak rozumianej etyki chrześcijańskiej ks. W. Sedlak wprost mówił: „Od dwudziestu wieków istnieje w Ewangelii program i sposób jego wykonania" (ZB 184).

jeden akcent więcej w pięknie świata, ale moja podłość to jedna kreska więcej w upodleniu świata. (ZB 98)

Kaznodzieja uzmysławiał rekolektantom, że w ocenie własnego zachowania chodzi o: „Konfrontowanie swego życia bezpośrednio z Ewangelią" (QVH 123), „konfrontowanie rzeczywistości z Ewangelią" (PZM 116), stąd w jego przemówieniach rekolekcyjnych stale występują wyrażenia, które można traktować jak **metatekstowe wskaźniki intertekstualności**. Oto charakterystyczny szereg egzemplifikacji: *według Ewangelii* (PZM 87, 193; QVH 100, 123; ZB 107, 172), *według wymagań Ewangelii* (ZB 41), *w myśl Ewangelii* (ZB 109), *w Ewangelii* (PZM 14, 85, 96, 116, 189, 218; QVH 103, 111, 135, 199, 203; ZB 12, 15, 33, 184), *w Ewangelii Jezusa Chrystusa* (PZM 28), *w Ewangelii Chrystusowej* (ZB 33), *w Ewangelii u Chrystusa* (PZM 133), *w Ewangelii Markowej* (QVH 111), *taki, jaki jest w Ewangelii* (QVH 152), *jak to w Ewangelii wskazuje…* (QVH 174), *epizod w Ewangelii* (QVH 134), *nauka Ewangelii o wyrzeczeniu* (PZM 82), *na ewangelicznych stronicach* (QVH 105), *na kartach Ewangelii* (PZM 24), *z kart Ewangelii* (QVH 103), *z Ewangelii* (PZM 75, 79, 82, 83, 106, 107, 123), *wiele scen z Ewangelii* (PZM 14), *znane z Ewangelii* (PZM 107), *znane choćby z fragmentów ewangelicznych* (PZM 36), *obrazek ewangeliczny* (QVH 71), *w Nowym Testamencie* (PZM 21, 76, 152; QVH 204), *w Biblii* (PZM 85)[564] itd.

Duchowny niejednokrotnie wprost zaznaczał, że powołuje się na „teksty Ewangelii" (PZM 86), „teksty ewangeliczne" (PZM 27) i w swoich rozważaniach pochyla się nad konkretnym „tekstem Biblii" (PZM 104), dlatego w Sedlakowych mowach rekolekcyjnych pojawiają się też innego rodzaju sygnały intertekstualności, które albo ogólnie wskazują na specjalną formę gatunkową, wykorzystywaną przez Jezusa w nauczaniu, czyli: *przypowieść* (PZM 79, QVH 114), *przypowieści* (PZM 79, QVH 103), *w przypowieściach* (QVH 101, ZB 65), *przypowieści Chrystusa* (PZM 120), *przypowieści ewangeliczne* (QVH 103), *w przypowieściach ewangelicznych* (PZM 30), *według przypowieści Pana* (PZM 153), albo na konkretny okaz tego typu wypowiedzi, np.: *przypowieść o synu marnotrawnym* (PZM 221, QVH 174)[565], *przypowieść o dobrym pasterzu* (ZB 104), *przypowieść o dobrym pasterzu i owcy* (PZM 211), *przypowieść o faryzeuszu i celniku* (PZM 102), *przypowieść o niewieście i o drachmie zagubionej*, *przypowieść o trzech miarach mąki zaczynionych w dzieży przez niewiastę* (PZM 30)[566],

564 Dwie ostatnie nazwy kontekstowo odnoszą się do Ewangelii.

565 Zob. też ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

566 W biblijnych onimach kaznodzieja nieraz używał archaizmów. Ich występowanie w takich kontekstach wiąże się ze świadomym zabiegiem stylizacji. We współczesnym języku religijnym archaizmy leksykalne i gramatyczne wyraźnie mają bowiem charakter regresywny, co zauważa M. Wojtak, *Styl religijny w perspektywie…*, s. 112.

w przepięknej przypowieści ewangelicznej o pszenicy i kąkolu (ZB 53).

W funkcji metatekstowego odsyłacza do świętych ksiąg chrześcijaństwa ks. W. Sedlak używał również konstrukcji werbalnych, np.: *Czytamy w Ewangelii o…* (PZM 120); *Czytamy Ewangelię…* (PZM 111); *Wiele razy czytałem w Piśmie św., że…* (PZM 156); *Znana wersja ewangeliczna podaje, że…* (PZM 111); *Czytając Ewangelię, widzi się…* (QVH 124); *Czytając uważnie Ewangelię, dochodzi się do wniosku, że…* (QVH 196); *Czytając Biblię, łatwo stwierdzić, że…* (PZM 83); *Studiując Ewangelie, wydaje się, że…* (PZM 93); *Studiując Ewangelie, ma się wrażenie, że…* (PZM 158); *jak mówi Ewangelia* (ZB 68), *bo tak mówi Ewangelia Chrystusowa* (ZB 87); *ewangeliści podkreślają, że…* (PZM 24). O nawiązywaniu bezpośrednio w toku wypowiedzi do Nowego Testamentu jednoznacznie świadczy komentarz rekolekcjonisty: „Zajrzyjmy zresztą do Ewangelii" (PZM 105). Z kolei inne uwagi ukazują, jaki charakter mają w opinii duchownego relacje intertekstualne kaznodziejskich rozważań z Biblią. Według ks. W. Sedlaka jest ona „elementarzem pisanym przez samego Boga" (PZM 83), a więc dziełem wyjątkowym, fundamentalnym dla Kościoła ze względu na zawarte w nim główne prawdy wiary i moralności chrześcijańskiej. W tym sensie stanowi tekst archetypiczny, archetekst[567]. Takie podejście kapłana potwierdzają wypowiedzi, w których używał nazwy *oryginał* w odniesieniu do ksiąg ewangelicznych, mając na myśli to, że wiernie oddają one formę i treść nauczania Chrystusa, dlatego są pierwowzorem, prototypem wymowy kaznodziejskiej. Oto charakterystyczny cytat: „Nie da się opowiedzieć, jaki ma być człowiek Ewangelii. Tu trzeba do oryginału zajrzeć" (PZM 80). Odwołując się do tego wątku, w prologu następnej mowy ponownie stwierdził, że jest rzeczą niemożliwą, aby ukazać w pełni obraz człowieka ewangelicznego, i powtórzył: „Trzeba w Ewangelii szukać, oryginał lepiej przedstawi niż wszelka relacja" (PZM 85).

Jak widać, w analizowanych przemówieniach intertekstualność ma charakter jawny. Każda nauka w ramach cyklu niejako sama sygnalizuje istnienie oraz zakres relacji międzytekstowych, stąd można w tym wypadku mówić o intertekstualności właściwej[568], nie tylko immanentnej, wyraźnie uwydatnionej w tekstach kaznodziejskich, lecz także intencjonalnej, zamierzonej przez autora[569]. Rzecz znamienna, że odwołania dotyczą głównie jednego dzieła – Ewangelii, co dowodzi, jak wielką rolę odgrywa w ka-

---

567 Zdaniem H. Grzmil-Tylutki wzorzec gatunkowy może być idealnym konstruktem, stworzonym w celach naukowych lub użytkowych. A może mieć też charakter empiryczny i wtedy funkcję wzorca spełnia archetekst, czyli dzieło fundamentalne dla gatunku, „pierwsze w swoim rodzaju". H. Grzmil-Tylutki, *Gatunek w świetle…*, s. 53. Taki typ relacji intertekstualnej można określić za Ryszardem Nyczem jako odniesienie tekstu do gatunku. Zob. R. Nycz, *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, „Pamiętnik Literacki" 1990, z. 2, s. 103-106.

568 Ibidem, s. 99.

569 Na takie kwestie w badaniach nad intertekstualnością zwrócił uwagę Henryk Markiewicz, co referuje S. Gajda, *Intertekstualność a współczesna…*, s. 15-16.

znodziejstwie rekolekcyjnym ks. W. Sedlaka[570]. To właśnie w słowach Boga, spisanych przez ewangelistów w czterech księgach, szukał poświadczenia prawdy o tym, co głosił podczas rekolekcji, ale także ideowego uzasadnienia dla prezentowanej postawy chrześcijańskiej. Wyjaśniał zresztą słuchaczom, że przemawiając z ambony, stara się tak, jak nakazuje Kościół, interpretować Ewangelię i ściśle stosować się do opisanych w niej zasad wiary[571]. W konsekwencji stanowi ona klucz do zrozumienia świata przedstawionego w naukach rekolekcyjnych, do interpretacji płaszczyzny poznawczo-aksjologicznej, ponieważ mowa kaznodziejska to – używając sformułowania M. Bachtina – „język nasycony ideologicznie"[572], język, w którym bardzo wyraźnie odbija się światopogląd chrześcijański. A słowa mają specyficzne znaczenia[573], w dodatku stałe, zasadniczo niezmienne od dwóch tysiącleci, ukształtowane w szczególnego typu monologach, bo wygłoszonych publicznie przez Chrystusa, tak więc wykładnia ich treści znaczeniowej znajduje się w architekście – w Ewangelii[574]. Toteż można skonstatować, że jasno określone relacje intertekstualne zasadniczo współkształtują globalny sens wypowiedzi kaznodziejskiej. Na taką rolę tekstów ewangelicznych w rozumieniu religijnego obrazu świata jednoznacznie wskazuje pouczenie, które kapłan adresował do każdego uczestnika rekolekcji:

> Nie czytaj wielu książek katolickich, gdy ci brak czasu, ale jedną zawsze – Ewangelię. Nie rozumiesz świata, nie potrafisz go odczytać, zajrzyj do »słownika wyrazów obcych« – Ewangelii. Nie wiesz, jak postąpić w konkretnym wypadku, by zostać uczciwym człowiekiem, zobacz, jak […] jest – w Ewangelii. Smutny jesteś, przyzywaj Chrystusa autentycznego z kart Ewangelii. Nie wiesz, jak się modlić, otwórz elementarz wiary – Ewangelię. Szukasz drogi przez życie, zajrzyj do *vademecum* chrześcijaństwa – do Ewangelii. (QVH 103)

---

570 Rzadziej kaznodzieja ogólnie przywoływał Biblię. Zob. np.: ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 85, 151, 168; idem, *Quo vadis…*, s. 137; idem, *Zagubiony…*, s. 163, 180, 194. Osobno odwoływał się on także do Nowego Testamentu. Zob. np.: ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 120, 163, 181; idem, *Quo vadis…*, s. 119. Ponadto niekiedy czytelnie nawiązywał do Starego Testamentu, zwłaszcza w rekolekcjach dla kleryków i księży. Zob. np.: ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 101, 142, 216; idem, *Quo vadis…*, s. 11, 193, 204. Odrębną grupę tworzą wprowadzane do nauk rekolekcyjnych cytaty z Biblii.

571 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony…*, s. 40.

572 M. Bachtin, *Słowo…*, s. 96.

573 Nieraz kaznodzieja wprost mówił, że myślenie po Bożemu, czyli pojmowanie świata w kategoriach religijnych, sprawia, iż w tej perspektywie „nabiera wszystko nowego sensu" (PZM 215). Uzmysławiał także słuchaczom, że pewne sprawy można zrozumieć tylko wtedy, gdy naprawdę wierzy się w istnienie *Sacrum*. Zob. ks. W. Sedlak, *Zagubiony…*, s. 88. Wykładnikami specjalnej semantyki słownictwa religijnego są w badanych tekstach m.in. wyrażenia: „sens ewangeliczny" (PZM 190), „w sensie ziemskim" (PZM 195). Szczególną wymowę mają w tym kontekście także zwroty: *po Bożemu życie interpretować* (PZM 222), *uczyć się rozumienia czegoś w odniesieniu do Boga* (PZM 220), *coś wymaga nadprzyrodzonego ujmowania* (PZM 162) itd.

574 Podobnie tę kwestię semantyczną w odniesieniu do języka religijnego postrzega H. Grzmil-Tylutki, *Dyskurs a terminologia na przykładzie orędzia, gatunku dyskursu religijnego*, „Roczniki Humanistyczne KUL" 2011, t. 59, z. 8, s.60-61. Wcześniej M. Makuchowska zauważyła, że język religijny radykalnie odróżnia od świeckiego właśnie specjalna referencja. Zob. M. Makuchowska, *Język religijny względem…*, s. 180.

Duszpasterz niezmiennie przypominał też o **roli sumienia** w wartościowaniu czynów pod kątem moralnym. W teologii katolickiej jest ono pojmowane jako ‘głos Boga w człowieku’[575], dzięki któremu Jego wyznawca wie, co w danej sytuacji powinien zrobić, a czego unikać, posiada więc zdolność rozpoznawania dobra i zła. W tym sensie sumienie pomaga w „ciągłym uobecnianiu człowiekowi świata wartości”[576] – wartości moralnych i sakralnych. Miał tego świadomość ks. W. Sedlak i dlatego w sobie właściwy sposób mówił, że: „Sumienie jest manometrem stanu naszego człowieczeństwa” (ZB 137). Podobnie jak we współczesnej polszczyźnie kaznodzieja łączył to pojęcie również z refleksją moralną[577]. Ponieważ rozwój świadomości etycznej w trakcie ćwiczeń duchowych ma podstawowe znaczenie dla osiągnięcia ich celu, rekolekcjonista kategorycznie pouczał o podstawowej prawdzie etyki chrześcijańskiej: „Człowieka […] obowiązuje rozum i sumienie” (ZB 131). To wyjątkowo ważne pojęcie aksjologiczne odgrywa fundamentalną rolę w naukach rekolekcyjnych także ze względu na fakt, że ich tematyka skupia się wokół moralnej sfery życia. Stąd wyraz *sumienie* jest stale obecny w Sedlakowych mowach (zob. np. PZM 96, 142, 151, 203; QVH 71, 75, 133; ZB 71, 131, 136, 139, 155), co uwydatnia religijną perspektywę wartościowania. Na płaszczyźnie aksjologicznej tekstów spełnia funkcję słowa kluczowego i można by powtórzyć za ks. J. Tischnerem, że oznacza tutaj „źródło człowieczeństwa w człowieku”[578]. O jego szczególnej wadze w odróżnianiu tego, co dobre, od tego, co złe, świadczą charakterystyczne wyrażenia i zwroty, np.: *świadectwo własnego sumienia* (PZM 141), *ocena sumienia* (QVH 33), *kwestia sumienia* (QVH 133), *spokój sumienia* (PZM 197, QVH 42), *z całym spokojem sumienia* (PZM 217), *niepokój sumienia* (QVH 143), *wyrzut sumienia* (PZM 21, 32; ZB 65, 194), *wyrzuty sumienia* (PZM 44), *szlachetne wyrzuty sumienia* (ZB 26), *nie mieć wyrzutu sumienia* (ZB 178), *brak sumienia* (QVH 75), *mieć coś na sumieniu* (PZM 219, QVH 79, ZB 37), *posiadać sporo na sumieniu* (ZB 184), *konflikt sumienia* (ZB 91), *konflikt własnego sumienia* (ZB 72), *konflikty sumienia* (PZM 219), *opory sumienia* (QVH 71), *duża tolerancja sumienia, czyli duży luz w sumieniu* (PZM 65), *luz sumienia* (PZM 66), *w sumieniu* (PZM 50, 151), *w swoim sumieniu* (QVH 16), *rozstrzygać sprawy sumienia* (PZM 183), *odpowiadać przed Bogiem i przed swoim sumieniem* (ZB 85), *nie znaleźć spokoju sumienia* (PZM 89). Wymowne są także sformułowania w stylu: *Zagubiło się nam sumienie…* (ZB 139); *To raczej wina tępoty*

---

575 Na temat teologicznego obrazu sumienia w polszczyźnie piszą: R. Grzegorczykowa, *Obraz sumienia w języku polskim na tle porównawczym*, [w:] eadem, *Świat widziany…*, s. 68 i nn.; A. Kominek, *Metaforyczny model sumienia (zarys ogólny),* „Poradnik Językowy” 2007, z. 2, s. 26-29.

576 Ks. J. Tischner, *Jak żyć?*, Wrocław 2000, s. 27.

577 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony…*, s. 155. We współczesnej polszczyźnie pod wpływem myśli chrześcijańskiej sumienie jest rozumiane jako ‘wewnętrzny imperatyw czynienia dobra a unikania zła, któremu towarzyszy refleksja moralna’. Zob. R. Grzegorczykowa, *Obraz sumienia…*, s. 75.

578 Ks. J. Tischner, *Jak…*, s. 33.

naszej duszy i sumienia (ZB 139); *W automacie […] musi obudzić się serce, a zwłaszcza sumienie* (PZM 51) itp.

Oprócz mniej lub bardziej ustabilizowanych w polszczyźnie jednostek leksykalnych ks. W. Sedlak stosował czasem ten rzeczownik w oryginalnych połączeniach z innymi słowami. Przykładem tego jest nietypowe wyrażenie: *retusz sumienia* (PZM 220). Kaznodzieja użył go w jednej z nauk rekolekcyjnych, gdy mówił o tym, że człowiek nierzadko wybiórczo słucha wewnętrznego głosu, pomija to, co jest dla niego trudne, kłopotliwe, według własnego uznania wprowadza poprawki do zasad moralnych obowiązujących w Kościele, tym samym dokonuje retuszu swojego sumienia. Nierzadko kościelny orator posługiwał się metaforą, by przybliżyć to podstawowe pojęcie etyczne słuchaczom, którzy stali się w jego odczuciu użytkownikami cywilizacji technicznej[579]. Toteż wyjaśniał w znanych im kategoriach pojmowania świata, „dlaczego wskazówka manometru etycznego jest w ustawicznym niepokoju" (QVH 133). A następnie prostował błędne przekonanie, że „manometr sumienia dobrze funkcjonuje bez wycechowania" (QVH 133-134). Taką możliwość – konkludował kapłan – stwarza sakrament pokuty.

Duchowny mówca precyzyjnie określał też szczegółowe **kryteria wartościowania** charakteryzowanych postaw życiowych i ludzkich uczynków, odwołując się do chrześcijańskich reguł etycznych, Bożych przykazań oraz kategorii religijno-moralnych, o czym świadczą przykłady używanych w tym celu wyrażeń: *najstarsze prawo Boga* (QVH 117), *prawo Boże* (PZM 106; QVH 15; ZB 35, 36, 42), *prawo mojżeszowe* (PZM 106), *ewangeliczne prawo Nowego Testamentu* (PZM 24), *prawo miłości* (QVH 102, 119), *etyka Chrystusa* (ZB 40), *postulaty ewangeliczne Jezusa Chrystusa* (PZM 32), *Dekalog* (PZM 44, 73, 82, 122, 142; QVH 179), *Dziesięć przykazań* (QVH 173), *przykazanie* (QVH 82), *przykazania* (PZM 52, QVH 69, 79, 173, 179), *przykazanie Chrystusowe* (ZB 74), *przykazanie miłości* (PZM 216, QVH 15), *z tytułu szóstego przykazania* (ZB 92), *przykazanie Boże lub kościelne* (PZM 49), *przykazania kościelne* (PZM 44), *zasady ewangeliczne* (ZB 56), *zasady chrześcijańskie* (QVH 33), *chrześcijańskie zasady* (ZB 54), *Chrystusowe zasady* (ZB 55), *zasada Chrystusowa* (ZB 41), *zasady ascetyczne* (PZM 29), *zasady moralne* (QVH 71), *zasady etyczne* (QVH 33), *zasady człowieczego bycia* (QVH 13), *szczytne zasady* (PZM 88), *Boże polecenie* (QVH 117), *reguła przebaczenia* (QVH 202), *ideały Boga* (QVH 54), *ideały Boże* (ZB 88), *Boże ideały* (ZB 87), *stare Boże ideały* (QVH 54), *ideały odpłatne w wieczności* (ZB 103), *Boży program* (QVH 94), *program Boży* (QVH 39, 185, 196), *program Chrystusowy* (QVH 89-90), *program miłości* (QVH 185), *program dobra* (QVH 77), *Boża norma* (ZB 162),

579 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony…*, s. 99.

norma moralności, *norma moralna*, *norma moralna postępowania*, *normy moralne* (ZB 161), *wymagania wiary* (ZB 57), *paragraf/ kanon kodeksu kanonicznego* (PZM 40). Jak widać, rekolekcjonista jasno określał ideowe podstawy stylu życia po chrześcijańsku. Ogólnie mówiąc, pouczał, że moralny obowiązek katolika to „być w zgodzie ze wskazaniami Mistrza" (QVH 121). Nie wolno bowiem – przypominał – oddzielać „wiary od etyki, creda od Dekalogu" (PZM 142).

Za miernik oceny aksjologicznej autentycznie chrześcijańskiej postawy człowieka w rozmaitych sytuacjach życiowych można uznać także powiązane syntaktycznie zespoły wyrazowe, utworzone wokół słów *próba* i *test*, które zawierają w strukturze semantycznej charakterystyczne treści: pierwszy z nich – 'badanie, sprawdzanie jakości czegoś; próbowanie, doświadczanie', 'trudna sytuacja, w której ujawnia się prawdziwa wartość kogoś lub czegoś'[580], 'zdarzenie (głównie złe), które spotyka kogo; doświadczenie, dopust losu; okoliczności stające się sprawdzianem czego' (MSJP, s. 636), drugi zaś – 'eksperyment mający na celu wypróbowanie czegoś, sprawdzenie jakiegoś przypuszczenia' (MSJP, s. 827), 'zestaw punktowanych pytań lub zadań sprawdzających czyjąś wiedzę, inteligencję itp.', 'próba, której poddaje się urządzenie, produkt, preparat itp. w celu sprawdzenia jego składu, właściwości i działania'[581]. Uwzględniając cechy definicyjne obu leksemów, rekolekcjonista używał ich w kontekstach wyraźnie nacechowanych aksjologicznie i mają one przez to charakter pragmatycznie wartościujący. Chodzi tu m.in. o następujące konstrukcje leksykalne:

- *próba człowieka*, *próba najtrudniejsza* (ZB 132), *próba człowieczeństwa* (QVH 106), *prawdziwa próba człowieczeństwa* (QVH 175), *próba ludzkiego serca* (QVH 26), *próba serca, najcięższa* (PZM 168), *próba wiary* (ZB 79, 126), *najcięższa próba wiary* (ZB 76), *najstraszliwsza próba wiary*, *jedna z prób wiary* (ZB 78), *wypadkowa próba wszystkich prób wiary* (ZB 79), *próba osamotnienia w cierpieniu* (ZB 78), *próba kompletnego osamotnienia*, *próba samotności*, *próba cierpienia* (ZB 79), *faktyczna próba miłości w małżeństwie* (ZB 38);
- *doskonały test uczłowieczenia* (ZB 154), *test biologiczny wiary, siły przekonań* (QVH 39), *test miłości nadprzyrodzonej* (PZM 167), *test pozytywnego odniesienia do Boga, test przynależności do Niego* (ZB 194), *test na człowieczeństwo* (ZB 179), *test na chrześcijański pokrój duszy* (QVH 116), *test na chrześcijanina* (QVH 118), *test na bycie chrześcijaninem*

580 *Próba*, [w:] SJP PWN, https://sjp.pwn.pl/szukaj/pr%C3%B3ba.html [dostęp: 5.11.2021].
581 *Test*, [w:] SJP PWN, https://sjp.pwn.pl/szukaj/test.html [dostęp: 5.11.2021].

lub nie (PZM 218).

Kaznodzieja uzmysławiał rekolektantom, że to właśnie „w chwili próby i doświadczenia" (PZM 215), każdy wyznawca religii katolickiej ma szansę się sprawdzić i rzeczywiście przekonać, ile jest wart jako chrześcijanin. Stąd związki wyrazowe z rzeczownikami *próba* oraz *test* należy uznać za charakterystyczne wskaźniki warstwy aksjologicznej obrazu świata ukazanego w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka. Są one tutaj stosowane świadomie i celowo, by ukazać prawdę, która stanowiła trzon filozofii życiowej kapłana. Wyraził ją w specyficzny dla siebie sposób za pomocą metafory: „Dopiero mierząc się z przeciwnościami, dowodzimy, czy naszej wiary nie utkaliśmy z pustych jedynie słów"[582]. Jak widać, system aksjologiczny odzwierciedlony w cyklu przemówień kaznodziejskich zależy także od hierarchii wartości uznawanej przez podmiot wypowiedzi. Można by powiedzieć, że tego rodzaju słownictwo przechodzi tutaj przez filtr religijny, genologiczny, ale także idiolektalny.

4.4.3.6. Boża a ludzka perspektywa wartościowania. Specyficzny obraz człowieka

Rekolekcjonista wyraźnie prezentował stanowisko, z jakiego wypowiadał opinie, rozpatrywał poruszane sprawy religijno-moralne, przedstawiał argumenty i kontrargumenty. Jasno określał przy tym, do kogo i czego odnosi formułowane sądy, z kim i czym się liczy, na kogo i na co się powołuje, co i dla kogo jest wartością lub antywartością, kto i jak ocenia daną sytuację itp. Dokonany w ten sposób podział uniwersum aksjologicznego ma niebagatelne znaczenie w rzetelnej komunikacji[583], na czym duchownemu – jak już wykazano – bardzo zależało. W celu uściślenia tego typu informacji o charakterze metatekstowym[584] używał on następujących wyrażeń:

- **z czyjego punktu widzenia, z punktu czego, z czyjego punktu, punkt widzenia czyj**, np.: *z punktu widzenia Bożego* (ZB 82), *z punktu wiary* (ZB 39, 84),

---

582 K. Dymel, *Tako rzecze…*, s. 165.

583 Zob. J. Puzynina, *Język…*, s. 32.

584 Według J. Bartmińskiego kategorie punktu widzenia i perspektywy mają charakter „metajęzykowy", gdyż „funkcjonują ponad gramatyką i zespołem środków leksykalno-semantycznych języka, na tym poziomie, z którego steruje się uporządkowaniem niższych poziomów języka". J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa…*, s. 79.

Przyjmując za D. Piekarczyk, że metajęzyk i metatekst to terminy przyporządkowane do różnych poziomów opisu i odmiennych systemów pojęciowych, można uznać, że dane zawarte w tekście, a dotyczące perspektywy oglądu rzeczywistości oraz punktu widzenia przyjętego przez nadawcę wypowiedzi, mają charakter metatekstowy. Zob. D. Piekarczyk, *O potrzebie rozróżniania metajęzyka i metatekstu*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka…*, s. 21, 23.

z punktu katolickiego, *z punktu widzenia kościelnego* (ZB 39), *z punktu moralności* (QVH 32), *z ludzkiego punktu widzenia* (ZB 82), *z punktu widzenia ludzkiego* (ZB 83), *z punktu widzenia kategorii ludzkiego myślenia* (ZB 84), *z punktu własnej korzyści* (PZM 168), *z punktu widzenia biologicznego* (ZB 41), *z punktu naturalnego* (ZB 86), *niezależnie od punktu widzenia religijnego czy ateistycznego*, *mimo ateistycznego punktu widzenia* (QVH 191);

- **od danej strony, z danej strony**, np.: *od strony Boga* (PZM 57, 168), *od strony Ojca* (ZB 17), *od strony Bożej nieskończoności* (ZB 18), *od strony wiary* (ZB 86), *od strony wieczności*, *od strony nieśmiertelnej duszy* (PZM 30), *od strony naszej godności* (PZM 12), *od strony ludzkiej* (ZB 60), *od strony czysto ludzkiej* (PZM 208), *od strony rekolektantów* (PZM 176), *od strony zarozumialca* (PZM 57), *od strony duchowej* (QVH 45), *od strony biologicznej*, *od strony humanistycznej* (QVH 32), *od strony szlachetnej* (QVH 47), *od pięknej strony* (QVH 108), *od strony hedonizmu* (QVH 32)[585], *od strony liryki uczuć, erotyki* (PZM 138), *ze strony Boga* (PZM 128, ZB 26), *ze strony człowieka* (ZB 194), *ze strony świeckich* (ZB 88), *z mojej [podmiotu mówiącego – przyp. M. C.] strony* (PZM 176);

- **z perspektywy kogo, czego, z jakiej perspektywy, w perspektywie kogo, w jakiej perspektywie, jaka perspektywa**, np.: *ze swojej [Boga – przyp. M. C.] perspektywy* (ZB 72), *z perspektywy swego nosa*, *z tej perspektywy* (ZB 106), *z tej perspektywy oglądu* (PZM 68), *ze swojej [szczęśliwego człowieka – przyp. M. C.] perspektywy* (ZB 79), *w perspektywie Boga* (ZB 76), *w Boskiej perspektywie* (QVH 191), *Boża perspektywa* (ZB 179);

- **z pozycji kogo, czego, z pozycji jakich**, np.: *z pozycji wierzącego* (QVH 78), *z pozycji niewiary* (PZM 166), *z pozycji religijnych czy nie* (QVH 75), *z pozycji ateistycznych czy tzw. etyki niezależnej od religijnego światopoglądu* (QVH 12-13), *nawet z pozycji ateistycznych* (QVH 191);

- **z jakiego stanowiska**, np.: *z ateistycznego stanowiska* (QVH 152);

- **w oczach czyich**, np.: *w oczach Boga* (QVH 152, 153), *w Jego [Boga – przyp. M. C.] oczach* (ZB 16), *w oczach Bożych* (PZM 173; QVH 104, 105, 153; ZB 72, 73);

- **wobec kogo, czego**, np.: *wobec Boga* (QVH 16, 100, 108, 151, 155, 156, 168;

585 Jak wykazują badania socjologiczne, hedonizm jest kategorią aksjologiczną najbardziej cenioną we współczesnej kulturze popularnej, o czym pisze J. Puzynina, *Wartości, etyka, sacrum*…, s. 345. Mając tego świadomość, duchowny brał pod uwagę taki pogląd ogółu w rozpatrywaniu poruszanych spraw.

ZB 26, 125, 154, 191), *wobec Niego [Boga – przyp. M. C.]* (QVH 76, 108, 200; ZB 189, 192), *wobec Boga Ojca* (ZB 194), *wobec mnie [każdego człowieka – przyp. M. C.]* (QVH 112), *wobec mojej duszy ludzkiej* (ZB 68), *wobec swej przestrzeni wewnętrznej, wobec tworzącego się człowieczeństwa* (QVH 151), *wobec siebie, swego niedokończonego człowieczeństwa* (QVH 165), *wobec siebie, pracy, otoczenia i Boga* (ZB 189), *wobec człowieka* (QVH 192), *wobec drugiego* (QVH 98), *wobec człowieka w zasięgu wzroku i ręki* (QVH 192), *wobec ludzi i Boga* (QVH 81), *wobec ludzi* (QVH 186), *wobec innych ludzi* (QVH 110), *wobec różnych ludzi* (ZB 48), *wobec nieobecnych ludzi* (QVH 59), *wobec ludzkości* (ZB 107, 178), *wobec ojca i matki* (ZB 192), *wobec swych dzieci* (QVH 102), *wobec zwierzchników*, *wobec niższych*, *wobec będących w niełasce* (QVH 17), *wobec wszystkich* (QVH 135), *wobec świata* (QVH 98), *wobec innych i prawa* (QVH 155), *wobec prawa* (QVH 155);

- **w odniesieniu do kogo, czego**, np.: *w odniesieniu do Boga* (PZM 220), *w odniesieniu do siebie* (ZB 133), *w odniesieniu do swego rozumu* (ZB 48);
- **w stosunku do kogo, czego**, np.: *w stosunku do drugiego człowieka* (ZB 119), *w stosunku do innych* (QVH 194), *nie w stosunku do Boga, ale wobec siebie* (QVH 151);
- **ze względu na kogo, co**, np.: *ze względu na człowieka* (QVH 9), *ze względu na cherlactwo duchowe człowieka* (ZB 54-55), *ze względu na intelektualne przygotowanie* (QVH 190);
- **względem kogo, czego**, np.: *względem Boga odnajdywanego w sobie*, *względem Bożej roboty w sobie* (QVH 151);
- **w imię kogo, czego, w imieniu kogo, czego**, np.: *w imię sprawiedliwości Bożej* (ZB 87), *w imię wyższej sprawy* (PZM 155), *w imię humanizmu* (QVH 120), *w imię ideałów* (PZM 26), *w imię powołania* (PZM 123), *w imię gorliwości* (PZM 107);
- **w świetle czego**, np.: *w świetle wiary* (PZM 164), *w świetle bardzo głębokiej wiary* (ZB 44);
- **w kontekście czego, w jakim kontekście**, np.: *w Bożym kontekście wiary* (QVH 203), *w Bożym kontekście* (PZM 196, 209);
- **na płaszczyźnie czego**, **na płaszczyźnie jakiej**, np.: *na płaszczyźnie wiary* (ZB 66), *na płaszczyźnie miłości, uznania, doceniania świata* (QVH 103), *na innej [teologicznej – przyp. M. C.] płaszczyźnie* (PZM 29), *na tej samej płasz-*

czyźnie (ZB 48).

Bogaty materiał językowy potwierdza, że świat ukazany w naukach rekolekcyjnych „to – jak mówił ks. W. Sedlak – Boża wizja życia, ogląd z góry" (QVH 116), a z perspektywy ludzkiej – „od ziemi w górę" (QVH 203). W centrum uwagi bezsprzecznie znajduje się *Sanctum*. Kaznodzieja przekonany o tym, że chrześcijanin z powołania „potrafi wszystko odnieść do Boga" (QVH 115), omawiał zwykłe, powszednie sprawy, mając na względzie fundamentalną rolę płaszczyzny religijnej w postrzeganiu ludzkiej doli, w tym przede wszystkim wymagania moralne, jakie Stwórca stawia człowiekowi. Zdaniem rekolekcjonisty: „Parabola życia ma się ocierać o niebo, nie tracąc nic z realizmu doczesności" (ZB 175). Stąd chrześcijańską wizję rzeczywistości oddaje w ujęciu księdza-naukowca oryginalna formuła: „Antroposfera sięga teosfery" (ZB 175)[586]. Te dwie perspektywy – Boska i ludzka, współkształtują tekstowy obraz świata[587], o czym świadczą zwłaszcza niektóre wyrażenia spośród wcześniej wymienionych: *Boża perspektywa* (ZB 179), *w Boskiej perspektywie* (QVH 191), *w odniesieniu do Boga* (PZM 220), *w oczach Boga* (QVH 152, 153), *od strony Bożej nieskończoności* (ZB 18), *w Bożym kontekście wiary* (QVH 203), *w świetle wiary* (PZM 164), *na płaszczyźnie wiary* (ZB 66), *wobec ludzi i Boga* (QVH 81), *wobec ludzkości* (ZB 107, 178), *ze względu na człowieka* (QVH 9)[588], *w stosunku do drugiego człowieka* (ZB 119).

Ponadto kaznodzieja nierzadko zaznaczał w czasie wystąpienia na ambonie, że przedstawia świat widziany przez pryzmat religii katolickiej[589]. A dodatkowo z uwagi na specyfikę rekolekcji deklarował zamiar „dogłębnego spojrzenia w duszę ludzką" (ZB 30). Toteż konstrukcje leksykalne typu: *od strony nieśmiertelnej duszy* (PZM 30), *od strony duchowej* (QVH 45), należy uznać za charakterystyczny dla nauk rekolekcyjnych sposób postrzegania człowieka. Dominuje tutaj perspektywa opisu niejako od środka, uwaga ka-

---

586 Na wzór terminów: *atmosfera*, *troposfera*, *egzosfera*, *litosfera*, *hydrosfera* itd., kapłan utworzył neologizmy słowotwórcze *antroposfera* ('sfera kuli ziemskiej zamieszkana przez człowieka') oraz *teosfera* ('sfera Wszechświata, która według chrześcijan jest miejscem przebywania Boga'). W Narodowym Fotokorpusie Języka Polskiego wyraz *antroposfera* jest poświadczony dopiero w fotocytacie z książki opublikowanej w 1995 r. Zob. *antroposfera*, [w:] J. Wawczyńczyk, P. Wierzchoń et al., *Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego*, wyd. elektron., 2015-2016, https://www.nfjp.pl/lemma/antroposfera [dostęp: 6.11.2021]. Jako okazjonalny został również odnotowany w artykule prasowym z 1986 roku. Zob. *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985-1992*, cz. 1, pod red. T. Smółkowej, Kraków 1998, s. 27. Te dane pozwalają stwierdzić, że występujący w mowie kaznodziejskiej ks. W. Sedlaka rzeczownik jest wyrazem nowo przez niego utworzonym. Kapłan posługiwał się nim także w innego typu wypowiedziach, co ustaliła W. M. Giszczyńska, *Fenomen idiolektu*…, s. 209-210.

587 Jak zauważa M. Wojtak, przenikanie się dwóch perspektyw – sakralnej i świeckiej, należy uznać za wyróżnik wszystkich gatunków mowy funkcjonujących w komunikacji religijnej. Zob. M. Wojtak, *Styl religijny w perspektywie*…, s. 104.

588 Trafnym odpowiednikiem terminu *perspektywa* jest w opinii J. Bartmińskiego rzeczownik *wzgląd* ('strona, aspekt'). Zob. J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa*…, s. 84. Stąd można przyjąć, że konstrukcje z tym leksemem *explicite* określają perspektywę interpretacyjną w tekście.

589 Kapłan jednoznacznie określił charakter ukazanego obrazu rzeczywistości np. w jednej z nauk adresowanych do osób duchownych. Zob. ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*…, s. 104. W innej zaś stwierdził, że mówi o takiej wizji świata, jaką przedstawił Chrystus. Zob. ks. W. Sedlak, *Zagubiony*…, s. 132.

znodziei, a jednocześnie kierownika duchowego skupia się bowiem na ludzkim wnętrzu, na życiu nadprzyrodzonym wyznawcy Chrystusa, jednym słowem – na duszy. Tę optykę patrzenia unaoczniają licznie występujące związki wyrazowe, które są wykorzystywane do charakterystyki osobistego wymiaru praktykowania wiary przez współczesnego katolika, przeanalizowania jego relacji z Bogiem, jak również z bliźnim bądź do opisania głębokich przeżyć mistycznych, doznawanych podczas rekolekcji. Łącznie tworzą one **tekstowe pole tematyczne**[590], które ogólnie można określić słowami: ***Człowiek jako istota duchowa i jego życie religijne***. W zebranym materiale da się wyróżnić konstrukcje językowe o charakterze nominalnym i werbalnym, a więc:

a) wyrażenia:

życie duchowe (QVH 89), *w życiu duchowym* (PZM 122), *życie wewnętrzne* (PZM 191, 193, 195), *życie wewnętrzne dziś* (PZM 193), *życie wewnętrzne kapłana* (PZM 195), *życie wewnętrzne kapłanów* (PZM 191), *życie religijne* (PZM 148, 218), *w naszym życiu religijnym* (PZM 186), *życie chrześcijańskie* (PZM 162), *chrześcijańskie życie* (ZB 55), *w naszym życiu chrześcijańskim* (ZB 72), *życie z Bogiem* (QVH 115), *dzieje Boga w każdej duszy* (QVH 145), *przeżycia religijne* (QVH 158), *świat przeżyć religijnych* (ZB 148), *przeżycia Boże w ludzkiej duszy* (PZM 169), *świat duszy własnej* (PZM 80), *w tym tajemniczym świecieduszy* (QVH 165), *najintymniejsze i najświętsze przeżycia duszy ludzkiej* (QVH 82), *cały kompleks przeżyć Bożych i ludzkich w duszy kapłańskiej* (PZM 198), *doznania duchowe* (ZB 181), *swój wewnętrzny świat* (PZM 121), *wnętrze człowieka* (PZM 203, QVH 169), *wnętrze duszy ludzkiej* (ZB 58), *we wnętrzu twojej duszy, twojego serca* (ZB 37), *w moim wnętrzu* (QVH 12), *stan wnętrza* (ZB 42), *mała masa wnętrza* (QVH 140), *wielkość i głębia tej wewnętrznej przestrzeni* (QVH 152), *pokój wewnętrzny* (QVH 96), *wewnętrzna przemiana* (QVH 124), *przestrój wewnętrzny człowieka* (QVH 127), *walka wewnętrzna* (QVH 102, ZB 26), *krótka walka wewnętrzna* (QVH 143), *proces walki wewnętrznej* (PZM 139), *rozdarcie wewnętrzne*, *wielkie rozdarcie wewnętrzne* (QVH 125), *wewnętrzne rozdarcie duszy ludzkiej* (QVH 143), *człowieczy konflikt wewnętrzny w odniesieniu do Boga* (PZM 220), *człowiek ze swymi konfliktami wewnętrznymi* (PZM 50)[591], *konflikty wewnętrzne* (QVH 38, 125, 135), *konflikty wewnętrzne człowieka* (QVH 126), *konflikty we-*

590 W semantycznej interpretacji tekstu przydaje się metoda pól językowych, stąd w badaniach obserwuje się – jak zauważa R. Tokarski – proces ewolucji „od pól semantycznych w tradycyjnym, klasycznym rozumieniu tego terminu do tekstowych pól tematycznych". R. Tokarski, *Pola językowe w badaniu tekstu*, [w:] *Słowa i ich opis…*, s. 26.

591 Kaznodzieja podkreślał, że: „Konflikty wewnętrzne są cechą wyłącznie człowieka" (QVH 38). Wynikają one z istoty ludzkiej natury, która „jest pełna sprzeczności" (QVH 95).

wnętrzne natury człowieka, *konflikty natury ludzkiej* (QVH 96), *sprzeczności wewnętrzne człowieka* (QVH 124), *wewnątrz duszy* (ZB 36), *nieśmiertelna dusza* (QVH 101), *dusza dana przez Boga* (ZB 34), *teologiczna dojrzałość duszy* (PZM 127), *bezgrzeszny stan duszy* (PZM 219), *głębia duszy* (PZM 182), *pokój duszy zapatrzonej w Boga* (QVH 112), *całe piękno duszy ludzkiej* (ZB 72), *najpiękniejszy wdzięk duszy nowoczesnego człowieka* (QVH 108), *dusza zapatrzona w Boga* (QVH 112), *zatopienie duszy w Bogu* (PZM 84), *głęboka kontemplacja* (ZB 22)[592], *stany na poły mistyczne* (PZM 123), *zupełne oderwanie się od spraw doczesnych w przeżyciach mistycznych i zupełna supremacja ducha nad ciałem* (QVH 38), *powolna przemiana duszy* (PZM 111), *akt człowieczej duszy*, *przestrój duszy*, *bezmiar słabości ludzkiej duszy* (QVH 127), *nieporządek duszy* (PZM 49), *niepokój duszy* (QVH 109), *udręka duszy* (ZB 139), *tragedia ludzkiej duszy* (PZM 50), *walka duszy ludzkiej* (ZB 42), *konflikty duszy* (ZB 72), *konflikty ludzkiej duszy* (QVH 124), *konflikty ludzkich dusz* (ZB 72), *pustka duszy* (PZM 167), *duża pustka duszy* (QVH 85), *zakłamanie mojej duszy* (PZM 175), *monolog z własną duszą* (PZM 141), *w ludzkiej duszy* (PZM 34, 120; QVH 43), *w duszy ludzkiej* (ZB 32, 90), *w duszy człowieka* (PZM 56; QVH 105, 151; ZB 36, 90), *Bóg w mojej duszy* (ZB 69), *w duszy powołanego*, *w duszy alumna czy w duszy kapłana* (PZM 33), *w duszy kapłańskiej* (PZM 127, 143, 148, 181), *autentyzm duszy kapłańskiej* (PZM 122), *rozterka duszy kapłańskiej*, *w duszy księdza* (ZB 87), *w poczciwej męskiej duszy*, *w młodej poczciwej duszy* (ZB 29), *w samych tajnikach duszy ludzkiej* (PZM 16), *dawanie świadectwa o Bogu i Jego losach w naszej duszy* (PZM 147), *pulsacja dobra i zła w duszy* (PZM 139), *duchowość* (PZM 171; ZB 40, 152), *moja duchowość* (ZB 156), *uduchowienie* (ZB 152), *rozwój duchowy* (PZM 124, QVH 93), *niedorozwój duchowy* (QVH 75, 104), *kalectwo duchowe* (PZM 179, QVH 75), *ślamazarstwo duchowe*, *jakieś duchowe skapcanienie* (PZM 113), *duchowa bieda* (PZM 141), *konflikt duchowy* (QVH 142), *praca duchowa* (PZM 218), *proces tworzenia profilu duchowego* (PZM 173), *profil duchowy człowieka* (ZB 182), *mój pokrój duchowy* (PZM 181), *właściwe ustawienie duchowe* (PZM 141), *większa masa duchowa* (QVH 140), *dar rozróżniania duchów* (PZM 107);

592 Wyrażenia takie, jak: *zatopienie duszy w Bogu*, *głęboka kontemplacja*, to przykłady specyficznego dla ludzi wierzących sposobu poszukiwania prawdy o świecie mistycznym (zob. rozdz. III). Wspomina o tym także w kontekście rozważań o wartościach poznawczych J. Puzynina, *Język*…, s. 151. Poznanie kontemplacyjne jest typowe dla ćwiczeń duchowych i odzwierciedla się w gatunkach mowy stosowanych w tej praktyce religijnej, w tym – w naukach rekolekcyjnych.

b) zwroty:

kochać ludzką duszę i Stwórcę tej duszy (PZM 35), *widzieć działanie Boga w czyjejś duszy* (PZM 132), *dostrzegać całe piękno duszy ludzkiej* (ZB 72), *za mało znać ludzką duszę* (ZB 85), *skład chemiczny swojej duszy poznać* (PZM 12), *zbawić swoją indywidualną duszę* (ZB 50), *mieć duszę dzisiejszą zakochaną w Chrystusie* (PZM 75), *mieć duszę płomienną, zapalną* (PZM 39), *mieć duszę liryczną* (PZM 124), *chorą trochę duszę kapłańską mieć* (PZM 194), *mieć na ogół duszę wypraną z uczuć* (PZM 208), *mieć duszę sformalizowaną* (PZM 141), *mieć bałagan w duszy i w umyśle swoim, w sercu* (PZM 59), *mieć obleśną duszę* (ZB 156), *w martwym punkcie ze swą duszą pozostać* (PZM 135), *budzić człowiecze odruchy duszy* (PZM 119), *otworzyć wnętrze swej duszy* (ZB 58), *coś się w duszy przestraja* (PZM 12), *duszę swoją wypełnić, by nie było miejsca na pustkę* (PZM 33), *bać się pustki własnego wnętrza* (ZB 145), *od lat nie wygadywać swej duszy przed drewnianą kratownicą* (QVH 79-80), *mieć dusze ludzkie poukładane jak słoiki w aptece na półkach, jak książki w bibliotece* (PZM 77), *część wymienną w miejsce nadwątlonego ducha wstawić* (QVH 136), *duchy rozróżniać* (PZM 108), *pokazać duchowe oblicze* (QVH 169), *na każde niedomaganie duchowe mieć regułkę* (PZM 159), *wszechstronnie rozwijać swą duchowość* (QVH 188), *wszystko mieć prócz wnętrza* (PZM 194), *mieć wewnętrzną rozterkę* (ZB 73), *mieć pełną świadomość wewnętrznego rozdarcia* (ZB 87), *rozwiązać konflikty wewnętrzne swej natury* (QVH 97), *walkę wewnętrzną przeżyć*, *spełnić coś za wielką cenę walki wewnętrznej* (QVH 186), *wejść w obręb chrześcijańskiego życia* (ZB 55), *zniszczyć podstawy praktycznego życia religijnego* (QVH 197) itd.

Wymowne w tym kontekście są też zestawienia wyrazów: *Bóg i dusza ludzka*, *dusza ludzka i Bóg* (ZB 151), *ludzka dusza i Bóg* (QVH 127), *ludzka dusza i Stwórca tej duszy* (PZM 35), ponieważ wokół obu pojęć religijnych ogniskują się, ogólnie mówiąc, rozważania księdza prowadzącego rekolekcje i z tego względu można je uznać za kategorie nadrzędne w strukturze pola tematycznego. Przyjętą optykę widzenia trafnie odzwierciedlają ponadto utworzone przez ks. W. Sedlaka połączenia leksykalne z czasownikami: *patrzeć w siebie*, *spojrzeć w siebie* (ZB 71), *spojrzeć w siebie, w głąb swojej własnej duszy* (PZM 11), *spojrzeć w nasze wnętrze* (PZM 12) oraz *kierować wzrok w sie-*

bie (163 QVH)[593]. Kreślony z tej perspektywy obraz wierzącego można scharakteryzować lapidarnie słowami rekolekcjonisty – to „człowiek z indywidualną duszą, z całym wewnętrznym światem" (PZM 179), „z duchową częścią jestestwa" (QVH 39). Taką koncepcję odnoszącej się do głębi psyche wizji człowieka kapłan motywował przekonaniem, że chrześcijaństwo zajmuje się w istocie „problemem ludzkiej duszy" (QVH 196), czyli tą intymną sferą, gdzie można, jak twierdził zgodnie z nauczaniem Kościoła, spotkać się z Bogiem[594]. Podejście kaznodziei znajduje ideowe uzasadnienie w myśli teologicznej. Stanowisko religijne w tej kwestii wyjaśnia ks. Jan Sochoń. Filozof i teolog podkreśla, że zmysłowe postrzeganie nie oddaje w pełni tego, kim jest człowiek, a dla Stwórcy każdy z wyznawców liczy się jako istota duchowa[595]. Należy też zauważyć, że uwzględniając w naukach perspektywę wglądu w człowieczą naturę, ks. W. Sedlak spełniał w gruncie rzeczy wymagania, jakie przez wieki stawiano rekolekcjonistom[596].

Zgodnie z przyjętą perspektywą religijną kaznodzieja podkreślał, że na konkretne problemy należy „po Bożemu patrzeć" (QVH 144), co w kaznodziejstwie oznacza wierność nauczaniu Chrystusa i obowiązującej doktrynie wiary. Duchowny przestrzegał reguły ortodoksyjności, dlatego nieraz uwypuklał, że prezentuje nie tyle osobiste stanowisko, ile instytucjonalne, z którym się identyfikuje i w związku z tym zabiera głos jako „urzędowy wykładowca Ewangelii z woli Kościoła" (ZB 87). W tym celu stosował, co widać w podanych wcześniej przykładach, wyrażenie przyimkowe *z punktu widzenia* w połączeniu z przymiotnikami *katolicki* bądź *kościelny*. Depersonalizując kategorię, od której zależy kształt tekstowego obrazu świata[597], rekolekcjonista uwydatniał ponadto, że rozważa problemy życiowe, z jakimi borykają się katolicy w XX wieku, patrząc na ludzkie dylematy od strony moralnej, humanistycznej[598], szlachetnej i bierze też pod uwagę chrześcijańską drogę ku wieczności. Leksykalne wykładniki antropologiczno-kulturowej kategorii punktu widzenia pozwalają również określić zasób wiedzy, którą mówca wy-

---

593 Jak zostało wcześniej ustalone w pracy (zob. rozdz. III), przez stulecia to pojęcie religijne wyrażano w języku sakralnym głównie za pomocą zwrotu *wejść w siebie*. W naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka nie odnotowano go jednak. Z kolei podane jednostki leksykalne odnoszące się do aktu samopoznania składają się z podobnych elementów i na ogół mają charakter reproduktów językowych, co można stwierdzić, gdy porówna się wymienione przykłady z materiałem badawczym zebranym z innych tekstów (zob. rozdz. III).

594 Zob.: ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 139, 157; idem, *Zagubiony…*, s. 71.

595 Ks. J. Sochoń, op. cit., s. 219.

596 W ujęciu teologicznym liczy się to, by duchowny potrafił zarówno podczas wygłaszania nauk rekolekcyjnych, jak też spowiedzi czy indywidualnych rozmów z uczestnikami „zajrzeć aż do głębi duszy człowieka", o czym przypomina ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie…*, s. 106.

597 W tekstach kategoria punktu widzenia często ulega depersonalizacji, na co zwracają uwagę J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie*, [w:] *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, R. Nycza, Lublin 2004, s. 343.

598 W jednej z nauk kaznodzieja wspomniał o „humanistycznej stronie życia" (ZB 151), w innej zajmował się „humanistyczną stroną człowieka" (QVH 138). Te przykłady (poza przytoczoną wyżej konstrukcją językową) potwierdzają, że również taki punkt widzenia odbija się w badanych tekstach.

korzystywał w czasie nauczania z ambony. Ze względu na tematykę rekolekcyjną szczególną rolę odgrywa tutaj etyka chrześcijańska, ale ks. W. Sedlak nawiązywał też do etyki niezależnej, by pokazać, że światopogląd nie determinuje roli ponadczasowych wartości. W dodatku niejednokrotnie odwoływał się on do pewnych popularnych doktryn filozoficznych, które wpływały na sposób myślenia o życiu i postępowaniu wobec innych[599].

Światły ksiądz wykorzystywał poza tym gruntowną znajomość biologii i opierał się na niej, gdy przedstawiał rzeczowe argumenty. Jego zdaniem dzięki rozwojowi tej dyscypliny naukowej można lepiej zrozumieć naturę człowieka, twórczą rolę wiary w procesie samodoskonalenia oraz sens wymagań określonych w Ewangelii[600]. **Naukowy punkt widzenia** wyraźnie odzwierciedlają, oprócz wyżej wymienionych, sformułowania w stylu: *Wiem z biologii o…* (QVH 85); *Co współczesna nauka wie o…? Co nauka wie o…?* (ZB 151); *Biologia dzisiaj zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że…* (PZM 28); *Teoria Hansa Selyego o stresie wykazała, że…* (PZM 115); *Dobrze wiedzieć o głębokiej podbudowie biologicznej i psychologicznej, czyli o tle zasad ascetycznych…* (PZM 29); *Biologiczne spojrzenie na…* (QVH 32); *biologicznie patrzymy na…* (ZB 118); *na gruncie biologicznym* (QVH 33); *na tym biologicznym tle* (ZB 111); *na podłożu biologicznym* (QVH 190); *na biologicznym podłożu* (ZB 131); *na podłożu naukowym* (ZB 29); *podstawy biologiczne* (QVH 31); *„biologiczny" argument* (QVH 85); *problem biologiczny* (QVH 33); *sprawa najbardziej osobista i biologiczna* (QVH 31); *w ocenie biologicznej* (ZB 89); *strona biologiczna* (QVH 31, 57); *konkretne pojęcia biologiczne* (ZB 89); *w imię tych samych naukowych powodów* (QVH 40); *na zasadach naukowych* (QVH 49); *zasada konsekwencji biologicznej* (ZB 41-42); *mimo kolosalnego rozwoju nauk biologicznych* (ZB 151); *w biologii* (QVH 40, 41; ZB 89); *w fizyce lub biologii* (PZM 156); *w biologii człowieka* (QVH 33); *w nauce o życiu* (QVH 19); *w nauce* (PZM 112; QVH 57, 78; ZB 150); *w naukach biologicznych* (QVH 40); *w naukach przyrodniczych* (QVH 40, 190) itp.

Rozpatrywanie problemów w kategoriach biologicznych z uwzględnieniem teorii naukowej dotyczącej organizmów żywych duchowny uważał za konieczne ze względu na fakt, że człowiek to „biologiczno-duchowa mieszanka" (ZB 190), „mieszanka biologii z duchowością" (QVH 38). W nauce pod wymownym tytułem *Biologia i moralność* pytał:

---

599 Chodzi tutaj nie tylko o hedonizm, wymieniony w podanych wyżej przykładach. Duchowny często nawiązywał do egzystencjalizmu, który w okresie powojennym oddziaływał na życie społeczno-kulturowe, dlatego kaznodzieja mówił, że to „filozoficzne credo" (QVH 36) współczesnego człowieka. Czytelnym wskaźnikiem odniesienia do tego kierunku w filozofii jest konstrukcja językowa *według egzystencjalizmu* (QVH 124). Ze względu na uwarunkowania historyczne ks. W. Sedlak odwoływał się również do materializmu dialektycznego, czyli podstaw ideologii marksistowskiej (zob. np. PZM 18-19, QVH 124, ZB 152). Ponadto w toku wypowiedzi pojawiają się nawiązania do myśli konkretnych filozofów, chociażby Arystotelesa, św. Tomasza z Akwinu czy A. Schopenhauera (zob. m.in. PZM 156; QVH 123, 124; ZB 97).

600 Zob. ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 189.

„Co ma Pan Bóg do biologii?". I odpowiadał: „Biologia to przecież również człowiek, więc biologia winna być w jakiejś relacji do Boga" (QVH 31). Tak więc rekolekcjonista nie tylko jasno przedstawiał słuchaczom, jakie stanowisko reprezentuje, lecz także uzasadniał, dlaczego w taki właśnie sposób ukazuje rzeczywistość ziemską i wieczną. Aby wzmocnić siłę argumentów, niekiedy w odautorskim komentarzu upewniał słuchaczy, że ma odpowiednie kompetencje, by wiarygodnie wypowiadać się w sprawach niezwiązanych bezpośrednio z teologią. Taką funkcję pełnią m.in. słowa: „Zbyt dobrze się znam na biologii, żebym o tym nie wiedział" (PZM 23). Bezsprzecznie uwzględnianie wiedzy opartej na badaniach naukowych w kreowaniu religijnego obrazu świata należy uznać za cechę charakterystyczną kaznodziejstwa rekolekcyjnego ks. W. Sedlaka[601].

Punkt widzenia uwarunkowany z jednej strony światopoglądem chrześcijańskim, a z drugiej – zainteresowaniami intelektualnymi rekolekcjonista wielokrotnie zaznaczał za pomocą konstrukcji składniowej z przyimkiem *według*, np.: *według teologii* (QVH 44), *według protoprawa ogłoszonego przez Boga*, *według protoprawa Bożego* (QVH 117)[602], *według etyki Chrystusa* (ZB 40), *według przyjętego standardu etycznego* (PZM 160), *według tego [biblijnego – przyp. M. C.] kodeksu* (PZM 85), *według linii Bożej* (ZB 42), *według naszej [chrześcijańskiej – przyp. M. C.] interpretacji* (ZB 35), *według ostatnich badań* (QVH 39), *według krzywej Gaussa* (QVH 48, 131; ZB 32, 134), *według neurofizjologii* (ZB 113), *według praw mechaniki i hydrodynamiki* (QVH 90, 92), *według praw hydrodynamiki życia* (ZB 126), *według jakichś praw fizyki własnej duszy* (ZB 29), *według prawa przestrzennej geometrii życia* (QVH 93). Używana w takim kontekście terminologia z różnych dziedzin badawczych miała w zamierzeniu nadawcy ułatwić wykształconym odbiorcom zrozumienie tajemnic świata duchowego dzięki temu, że dostosowywał on poziom intelektualny wypowiedzi do ich wiedzy o rzeczywistości, co wiązało się również ze stosowaniem wyrazów charaktery-

601 Problematyka relacji między wiarą a wiedzą w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka zasługuje na osobne studium. W pracy poruszono tylko zagadnienia związane z zastosowaną metodą analizy. Należy również dodać, że ten temat analizowano już w odniesieniu do całego dorobku intelektualnego kapłana, w tym twórczości kaznodziejskiej. Zob.: S. Chrost, *Wincenty Granat, Włodzimierz Sedlak – ludzie nauki i/czy ludzie wiary?*, [w:] *Naukowcy. Osobowość, rola, profesjonalizm*, red. nauk. A. Żywczok, M. Kitlińska-Król, Katowice 2019, s. 229, 234-236; E. Kałuża, ks. J. Łapiński, *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak jako biolog i człowiek wiary*, „Studia Sandomierskie" 2003, t. 10, s. 142-152; M. Kochan, ks. J. Łapiński, *Ks. Włodzimierz Sedlak – teologiczna wizja świata z perspektywy biologa*, „Studia Sandomierskie" 2002, t. 9, s. 160-172; T. Stwora, *Granice wiedzy i wiary w ujęciu W. Sedlaka na tle współczesnych typów relacji między naukami przyrodniczymi a refleksją teologiczno-filozoficzną*, „Kultura – Media – Teologia" 2011, nr 4, s. 101-111.

602 Kaznodzieja utworzył neologizm *protoprawo* (tj. 'pierwsze, najstarsze prawo') w odniesieniu do nakazu Boga, aby stworzeni przez Niego ludzie, „zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną" (Rdz 1, 28). We współczesnej polszczyźnie ogólnej obca cząstka słowotwórcza *proto-*, która ma znaczenie 'najdawniejszy, początkowy, pierwszy, pierwotny', odznacza się małą aktywnością słowotwórczą. Zob. K. Waszakowa, op. cit., s. 133. Jak się wydaje, duchowny utworzył ten rzeczownik na wzór teologicznego terminu *protoewangelia*, tj. 'pierwsza zapowiedź przyjścia na świat Chrystusa jako Odkupiciela człowieka'. Zob. H. Langkammer OFM, *Protoewangelia*, [w:] idem, *Słownik biblijny…*, s. 129. Poza tym określenia terminologiczne zawierające ten człon (np. *protoneolit*, *protopektyna*, *protozoologia*) uczony znał też z tekstów reprezentujących styl naukowy.

stycznych dla stylu naukowego[603].

Czasem duchowny chciał jasno wyrazić własne zdanie i wówczas uwypuklał, że to subiektywna opinia, poprzedzając wypowiedź słowami: *według mnie*, jak we fragmencie nauki, gdy ze szczerym zatroskaniem analizował zjawisko odchodzenia od Kościoła ludzi niegdyś praktykujących wiarę katolicką i zaangażowanych w różne formy kultu:

> Socjologowie, religioznawcy, psychologowie religioznawstwa przeanalizowali to zagadnienie wszechstronnie. Według mnie jednak jest to brak zaufania do drugiego człowieka. Pospolity w całym świecie brak. Dziś, kochając kogoś, wątpi się w jego uczucie, a nawet w swoje. I my to zwątpienie, ten brak ufności przekładamy na Boga. (ZB 26-27)

4.4.3.7. Wyróżniki monologowej formy podawczej motywowane pragmatycznie

Wychodząc na ambonę, kaznodzieja pamiętał o tym, że wypowiedzi oratorskie, chociaż „w swojej konstrukcji kompozycyjnej monologowe, są – jak pisze M. Bachtin – zorientowane na słuchacza i jego odpowiedź”[604]. Dlatego ks. W. Sedlak starał się wniknąć w punkt widzenia współczesnego chrześcijanina oraz konkretnej grupy społecznej, do której adresował nauki rekolekcyjne, o czym świadczą podane wyżej przykłady, a szczególnie: *od strony ludzkiej* (ZB 60), *od strony rekolektantów* (PZM 176). Ponadto taki zamiar nadawcy odzwierciedlają w toku rozważań wyrażenia typu: *według mnie [każdego człowieka – przyp. M. C.]* (QVH 177), *według moich [ludzkich – przyp. M. C.] kategorii* (QVH 144), *według niego [współczesnego człowieka – przyp. M. C.]* (QVH 135; ZB 110, 113), *według jednej z recept niedojrzałego amatora wolności* (ZB 115), *według nas [chrześcijan – przyp. M. C.]* (ZB 115), *według nas [księży – przyp. M. C.]* (PZM 13, 169), *według młodych* (ZB 97), *według naszej ludzkiej rachuby* (ZB 32), *według naszej [ludzkiej – przyp. M. C.] wyobraźni* (PZM 96), *według własnej oceny* (QVH 140), *według własnego rozumu* (QVH 49) itd. Można zatem stwierdzić, że podmiot wypowiedzi przyjmował podwójną optykę spojrzenia – własną oraz cudzą[605]. W konsekwencji tworzył,

---

603 Rekolekcjonista posługiwał się specjalistyczną terminologią w naukach skierowanych do środowiska akademickiego, a więc uwzględniał zarówno typ rekolekcji, jak też zakres wspólnej wiedzy ze słuchaczami, dlatego można uznać, że jego wypowiedzi cechowały się komunikatywnością, na co zwraca też uwagę D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Komunikatywność kaznodziejska…*, s. 38.

604 M. Bachtin, *Słowo…*, s. 107.

605 Zob. J. Bartmiński, *Polifoniczność tekstu…*, s. 174.

mówiąc słowami M. Bachtina: „sieć złożonych stosunków wzajemnych, współbrzmień i rozdźwięków”[606], co sprawia, że słowa nabierają szczególnego znaczenia, wzbogacają się o nowe elementy ekspresywne, ponieważ dzięki temu zabiegowi w tej samej wypowiedzi współistnieją różne punkty widzenia i horyzonty poznawcze.

Uwzględniając sposób patrzenia współczesnego człowieka na sprawy doczesne i wieczne, ks. W. Sedlak prezentował postawę otwartości w kontaktach z rekolektantami oraz chęć zrozumienia ich przekonań na temat życia religijnego w obecnych realiach społeczno-kulturowych. Udowadniał też, że zasada wczuwania się w potrzeby duchowe wiernych, ich sposób myślenia o chrześcijaństwie, a w konsekwencji odpowiedniego dobierania argumentów, by prostować błędne wyobrażenia o pobożności, „spaczony – jak mówił – punkt patrzenia na świat, na ludzi” (ZB 163), nie była jedynie kościelną dyrektywą. Duszpasterz miał zresztą własne zdanie co do tego, jak kapłan powinien postrzegać problemy nurtujące wiernych. Swoimi spostrzeżeniami dzielił się z klerykami podczas zorganizowanych dla nich rekolekcji. Wyjaśniał wówczas, że w postrzeganiu spraw Kościoła konieczne jest dziś „ostre patrzenie” (PZM 59). W jego opinii do wszelkich człowieczych trosk i trudności należy podejść „z całą dobrocią serca i z całą wyrozumiałością dla ludzi, ale z całą bezwzględnością widzenia krytycznego” (PZM 59). Równie kategorycznie głos duchownego brzmi, kiedy innym razem udzielał współbraciom wskazówki: „[…] muszę być krytyczny albo przynajmniej obiektywny” (PZM 129).

Bezstronności ocen i sądów służy zabieg niejako oddania głosu innym. Kaznodzieja wyraźnie zaznaczał, że przedstawia obce stanowisko. Z reguły posługiwał się wtedy wyrażeniem z przyimkiem *według*. Analiza takich konstrukcji językowych prowadzi do wniosku, że ks. W. Sedlak powoływał się albo na opinie specjalistów w danej dziedzinie nauki czy gospodarki, np.: *według psychologów* (QVH 16), *według geografów* (PZM 12), *według filologów*, *według stylistów* (QVH 47), *według zgodnej opinii stolarzy i psychologów* (QVH 24), *według pięknego powiedzenia archeologów z Egiptu* (ZB 38), *według recepty zegarmistrza* (QVH 153), albo na poglądy konkretnych postaci, zasłużonych w różnych sferach życia – religii, literatury czy badań naukowych z fizyki, medycyny itp., co ilustrują następujące przykłady: *według Pawła Apostoła* (PZM 102), *według Mauriaca* (PZM 139), *według Makuszyńskiego* (ZB 46), *według Leopolda Infelda* (ZB 147), *według Carrela* (ZB 31), *według Hirszfelda* (ZB 150), *według książek Kępińskiego* (ZB 168)[607]. Przytaczając cudze wypowiedzi,

606 M. Bachtin, *Słowo…*, s. 109.

607 Niekiedy poglądy innych osób kaznodzieja prezentował, wyróżniając je za pomocą odautorskich komentarzy wstawianych przed lub za przytoczeniem, np.: „Minioną epokę Albert Camus określił lapidarnie: „Mówić o nas będą: czytali dzienniki i uprawiali nierząd” (QVH 62); „Grzech należy do istoty chrześcijaństwa – twierdzi Mauriac” (QVH 105).

rekolekcjonista pokazywał, że mowa zgodnie z tym, co twierdził M. Bachtin, ma dialogową naturę i w związku z tym:

> Żywa wypowiedź, sensownie sformułowana w jakimś momencie historycznym w społecznie określonym środowisku, musi zaczepić tysiące żywych dialogowych nici, które wokół danego przedmiotu wypowiedzi oplotła świadomość społeczno-ideologiczna, musi stać się aktywnym uczestnikiem społecznego dialogu[608].

W Sedlakowych przemówieniach wyraźnie jest widoczna „dialogowa interakcja z cudzym słowem"[609], co wpływa nie tylko na tok argumentacyjny, lecz także stylistyczny wyraz i sens całej wypowiedzi. Rekolekcjonista włączał się bowiem w ponadhistoryczny proces wymiany myśli, upodabniał swój głos do jednych, kontrastował z innymi i udowadniał, że *de facto* prowadzi na ambonie dialog. Zdając sobie sprawę z tego, że wewnętrzny rozwój człowieka jest w istocie „zażartą walką o panowanie, którą toczą w nas samych różne słowno-ideologiczne punkty widzenia, postawy, kierunki, oceny"[610], mówca prezentował różnorodne poglądy, ukazywał ich wpływ na sposób życia, pobudzał do samodzielnego myślenia, a czynił to po to, by słuchacze w duchu wewnętrznej wolności sami orzekli, co jest prawdą i dobrem w rozumieniu chrześcijańskim. Dialogowość ma więc tutaj podłoże pragmatyczne, precyzyjniej mówiąc – podmiotowe[611], a przy tym ściśle wiąże się z teologiczną koncepcją aktu komunikacji kaznodziejskiej, co wcześniej dokładnie opisano (zob. rozdz. II). W dodatku ta cecha wypowiedzi wynika również z postawy ks. W. Sedlaka, który nie chciał narzucać słuchaczom własnych przekonań religijnych i być na ambonie – jak to ujął – „polemistą monologowym"[612]. Stąd każde przemówienie duchownego ma z gruntu dialogowy charakter i można je nazwać za M. Bachtinem **monologiem wewnętrznie zdialogizowanym**[613]. Cudze słowo odgrywa zresztą wyjątkową rolę w nauczaniu z ambony, ponieważ uczestniczy w procesie formowania osobowości człowieka – pomaga w stawianiu solidnego fundamentu życia, określaniu światopoglądowych podstaw funkcjonowania w świecie, budowaniu etosu. Chodzi tu przede wszystkim o słowo autorytatywne, wielokrotnie przytaczane z Biblii, ale w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka jest to jednocześnie słowo, którego ideologiczną wartość kapłan uznawał

608 M. Bachtin, *Słowo*..., s. 103.

609 Ibidem, s. 106.

610 Ibidem, s. 187.

611 Zdaniem M. Bachtina u podstaw dialogowości leżą dwa czynniki: podmiotowy, związany z ukierunkowaniem wypowiedzi (zwłaszcza oratorskiej) na odbiorcę i jego słowo, jak również przedmiotowy, dotyczący tematu mowy, mniej lub bardziej już omówionego, przedyskutowanego, rozjaśnionego lub zaciemnionego przez cudze słowo o nim. Ibidem, s. 102-110.

612 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 154.

613 M. Bachtin, *Słowo*..., s. 186. Według uczonego monolog w czystej postaci nie istnieje, a stopień dialogizacji tej formy wypowiedzi może być różny. Zob. M. Bachtin, *Z notatek*..., s. 413-414, 417.

z pełnym wewnętrznym przekonaniem, dlatego miało ono tak wielką moc kształtowania ludzkich sumień. Biorąc to wszystko po uwagę, można skonstatować, że dialogowość głęboko przenika tkankę Sedlakowych tekstów i stanowi ich cechę wyróżniającą zgodnie z postulowanym wzorcem kaznodziejstwa[614].

Prowadząc wykład, **kaznodzieja doszukiwał się istoty rzeczy**, chciał odkryć głębię życia widzianego z perspektywy religijnej, pragnął ukazać Bożą mądrość w sakralnym porządku świata, dowieść sensowności hierarchii aksjologicznej katolicyzmu, który „jest religią wyrzeczenia, religią umartwienia, religią wymagań, religią mobilizowania swojej woli" (PZM 32). W tym duchu starał się pokazywać wartość chrześcijańskiej drogi rozwoju wewnętrznego, uświadamiać słuchaczom, że wiara oparta na Ewangelii „uczy pięknego myślenia o świecie i ludziach" (QVH 152). Stąd tak często w przemówieniach ks. W. Sedlaka występują wyrażenia ze słowem *sens*, które mają potwierdzać celowość praktyk religijnych i uwypuklać znaczenie samodoskonalenia moralnego zgodnie ze wskazówkami Ewangelii, a tym samym wyróżniać w strukturze semantycznej tekstów jednostki leksykalne wyjątkowo ważne ze względu na tok argumentacyjny wypowiedzi kaznodziejskiej oraz jej przesłanie. Oto wybrane przykłady: *sens wiary* (ZB 22, 116), *sens całej wiary* (QVH 141), *głęboki sens chrześcijaństwa* (QVH 191), *sens bycia chrześcijaninem* (QVH 114), *sens miłości* (ZB 93), *sens ofiary* (QVH 146), *sens wolnej woli* (QVH 187), *sens krzyża* (QVH 125, 204), *wielki sens cierpienia* (ZB 79), *społeczny sens cierpienia w chrześcijaństwie* (QVH 21), *sens pokory chrześcijańskiej* (QVH 93), *sens surowości [życia – przyp. M. C.]* (PZM 81), *istotny sens modlitwy*, *twórczy sens modlitwy* (QVH 152), *sens codziennego pacierza* (QVH 160), *sens spowiedzi* (ZB 36), *sens rekolekcji* (PZM 113, ZB 52), *sens każdych rekolekcji* (PZM 202), *sens kapłaństwa* (ZB 88), *sens ascezy kapłańskiego życia* (PZM 192), *zasadniczy sens celibatu* (PZM 33), *sens niepowodzeń Bożych spraw na świecie*, *sens beznadziejności moich wysiłków* (PZM 192), *sens grzechu* (PZM 52). A wreszcie – *sens życia* (PZM 193, QVH 10, ZB 93), *sens mojego życia* (ZB 124), *sens życia, mojego kapłańskiego życia* (PZM 149).

Duchowny mówca jasno ukazywał, że istnienie każdego człowieka zostało zaplanowane przez Boga, ten właśnie Architekt niejako zaprojektował ludzki los i w nim współuczestniczy, dlatego życie ma tak wielki sens[615]. Poza tym w religii chrześcijańskiej można szukać uzasadnienia dla egzystencjalnych trudności, przeżywanych cierpień oraz wysiłku w kształtowaniu człowieczeństwa. „Znalezienie Bożego sensu w przeciwnościach" (PZM 93) pomaga zaś wesprzeć duchowo i umocnić nadzieję tego, kto zmaga się

614 Z badań filologicznych wynika, że szeroko pojmowana dialogowość jest w ogóle cechą znamienną stylu religijnego, a styl kaznodziejski (homiletyczny) traktuje się jako jedną z jego odmian. Zob. M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki*..., s. 32, 42-43.

615 Zob. ks. W. Sedlak, *Quo vadis*..., s. 139-140.

z losem i własną słabością. W przekonaniu rekolekcjonisty wiara „daje głębię codziennym sprawom, a beznadziejnym sens, świt w ciemni, brzask w czerni, nowy wymiar rzeczy" (ZB 174). Wielokrotnie wracał on do tych myśli, akcentował znaczenie zawartych w nich treści, uzmysławiał zebranym w kościele, że światopogląd religijny zapewnia w życiu oparcie i poczucie sensowności przeżywanych wydarzeń. Z takim zamysłem wypowiedział m.in. słowa:

> Wierzyć to widzieć sens wszystkich spraw w Bogu, sens złożonej ofiary z życia w kapłaństwie wbrew logice faktów, […]. (PZM 192)
>
> Być chrześcijaninem to widzieć sens tam, gdzie inni dawno go stracili. Boży sens […]. (QVH 115)
>
> Wiara daje sens w beznadziejnej sytuacji. (QVH 21)
>
> Jaki jest sens cierpienia? Samo cierpienie jest tylko w sensie wiary zrozumiałe. (ZB 79)
>
> Posłuszeństwo jest czynnikiem mobilizującym wolę. To jest sens, […]. (PZM 46)
>
> Idea umartwienia ma wytworzyć typ chrześcijanina mocnego […]. To jest wielki sens idei umartwienia w Ewangelii Jezusa Chrystusa. (PZM 28)
>
> Bóg nie stoi z kufrem ciężarów, aby obarczyć człowieka dla swojej fantazji. To nie jest forma jakiejś tortury człowieka. To jest głęboki sens wyzwalania najpiękniejszych wartości, które za inną cenę nie są do wydobycia z człowieka. (PZM 28)

Ujmując rzecz ogólnie, kaznodzieja starał się uświadomić rekolektantom, że religia chrześcijańska stanowi źródło usensownienia ludzkiej egzystencji i to w ponadczasowym wymiarze. Toteż postawy moralne, przeżycia wewnętrzne, doświadczenia życiowe przedstawiał w taki sposób, aby wyjaśnić ich znaczenie dla chrześcijanina. Język służył mówcy do ukazania, że świat przedstawiony, obrazujący współistnienie Boga i człowieka, sfery *Sacrum* i *profanum*, to rzeczywistość, w której wszystko ma swój sens: życie, wiara, miłość, pokora, cierpienie, niepowodzenia itd. Wypowiedzi odkrywające tak głębokie prawdy dotykają sedna rzeczy, dlatego można im przypisać szczególną rolę w prowadzonych rozważaniach[616]. Stosowane w nich konstrukcje dopełniaczowe typu: *sens*

616 Nastawienie mówcy na poszukiwanie razem ze słuchaczami sensu świata sprawia, że akt komunikacji ma charakter etyczny. Zob. A. Cegieła, op. cit., s. 66.

wiary (ZB 116), *sens bycia chrześcijaninem* (QVH 114), *sens miłości* (ZB 93), *sens życia* (PZM 149, 193, QVH 10), *sens rekolekcji* (PZM 113, ZB 52), odnoszą się bezpośrednio do płaszczyzny semantycznej przemówień i są jej ważnymi wskaźnikami w strukturze tekstowej, podporządkowanej wzorcowi gatunkowemu. Można więc uznać, że *implicite* zawierają one informacje o charakterze metatekstowym[617]. Tego rodzaju wyrażenia skupiają uwagę odbiorców na treści znaczeniowej, do której odnosi się dana forma językowa. Uwydatniając stronę semantyczną jednostek leksykalnych ważnych ze względu na cele kaznodziejstwa rekolekcyjnego, uzmysławiają, że: „Słowa są jak opakowanie: dobrze jest, by ładnie brzmiały, ale naprawdę ważne jest to, co znajduje się w środku"[618]. Przekonany o tym kaznodzieja stawiał sobie zadanie, aby pokazać, z jaką treścią powinny się wiązać w świadomości wiernych te wyjątkowe składniki mowy, które poruszają ogół społeczności kościelnej ze względu na znaczenie religijne oraz wartość w życiu chrześcijańskim. Zamysł czynienia sensownym otaczającego świata wyraziście odzwierciedlają zwroty: *coś ma sens* (PZM 201; ZB 72, 83, 84, 88, 93, 189); *coś ma pewien głęboki sens* (QVH 28); *coś ma jakiś istotny sens* (ZB 190); *w czymś jest sens* (ZB 83); *nadać czemuś głębszy sens* (ZB 131); *coś nabiera sensu* (PZM 195); *rozumieć sens czegoś* (PZM 29); *zrozumieć sens czegoś* (ZB 88); *widzieć sens* (ZB 84) itp. Taką funkcję spełniają również komentarze metatekstowe, zaczynające się słowami: *To jest sens…* (PZM 46, ZB 30, 36, 49, 52); *To jest głęboki sens…* (PZM 28); *To jest wielki sens…* (PZM 28); *I to jest sens…* (ZB 36, 49)[619]. Niejednokrotnie mówca tak rekapitulował rozważania nad istotą kluczowych pojęć w hierarchii aksjologicznej chrześcijaństwa, np.: wiary, rozwoju duchowego, wewnętrznej wolności, umartwienia, posłuszeństwa, rekolekcji, spowiedzi. W ten sposób akcentował, gdzie leży sedno rzeczy, a jednocześnie ułatwiał słuchaczom interpretację wypowiedzi i pomagał usystematyzować zdobytą wiedzę religijną.

Obecność w badanych przemówieniach konstrukcji zbudowanych wokół wyrazu *sens* wynika z celu zakładanego przez rekolekcjonistę. Jasno określił go podczas rekolekcji dla młodzieży: „Chodzi o to, abyś pojął zrąb Ewangelii, istotę chrześcijaństwa, […], sens, a tamto wszystko sam pojmiesz, czy jest tak, czy nie" (ZB 37). Te słowa uzasadniają, dlaczego kapłan często używał także wyrażeń z leksemem *istota* w znaczeniu: 'to, co jest zasadnicze, podstawowe, najważniejsze w omawianym wątku'. Spośród wielu tego typu związków wyrazowych jako charakterystyczne ze względu na tema-

617 T. Dobrzyńska stwierdza, że „przy opisie struktury tekstu zauważane są wypadki, gdy wprawdzie wyrażenie nie „mówi" o tekście, ale odnosi się do tekstu *implicite*. Wyrażenia takie pełnią funkcję metatekstową". T. Dobrzyńska, *Pojęcie tekstu…*, s. 40.

618 Ks. M. Heller, *Jak być uczonym?*, wybór i oprac. M. Szczerbińska-Polak, Kraków 2009, s. 55.

619 Podobną rolę odgrywa uwaga duszpasterza mająca postać konstrukcji przeczącej: „To nie wiara, to nie jej sens" (QVH 100). Tego rodzaju stwierdzenia ukazują fundamentalną rolę podmiotu mówiącego w procesie kształtowania sensu wypowiedzi. Jak zauważa M. Bogdanowska, „może on wydobywać istniejący już sens, rekonstruować go, kreować, posiadać, ustanawiać, […]". M. Bogdanowska, op. cit., s. 91.

tykę rekolekcyjną można potraktować m.in. takie: *istota Boga* (ZB 105), *istota chrześcijaństwa* (PZM 145; QVH 105, 112; ZB 37, 192), *istota chrześcijańskiej doczesności* (QVH 199, 203), *istota czasów, współczesności* (ZB 105), *istota życia* (ZB 105), *istota mojego życia* (ZB 125), *istota życia i śmierci* (QVH 86), *istota ludzkiej natury* (ZB 18), *istota mojej natury* (ZB 125), *istota człowieka* (PZM 173; ZB 105, 117), *istota człowieczeństwa* (QVH 165), *istota chrześcijanina* (QVH 112), *istota dobra* (ZB 138), *istota grzechu* (PZM 49), *istota spowiedzi* (PZM 219).

Wymienione przykłady potwierdzają zamysł kaznodziei, by w naukach rekolekcyjnych drążyć temat, dotykać sedna zagadnień, wnikać w istotę omawianych spraw, tak więc ukazywać problematykę w formie pogłębionej refleksji, a tym samym realizować wytyczną gatunkową dotyczącą sposobu ukazywania świata. Duchowny mówca uważał taką metodę prowadzenia wykładu za wartościową. Tłumaczył słuchaczom, że cechą ludzką jest poznawanie „*via* zmysły, odbiór informacji – receptorami zmysłowymi" (ZB 105), tymczasem chodzi o dotarcie do istoty rzeczy, co wymaga uważnego rozumowania. Szybkie tempo życia we współczesnym świecie sprawia, że brakuje czasu na refleksję, czyli „dogłębne myślenie" (ZB 99). A według ks. W. Sedlaka każde ludzkie istnienie jest tak cenne, a jednocześnie los przynosi tak wiele problemów, że: „Wszystko wymaga przemyślenia, i to rozumnego" (ZB 119). Toteż zgodnie z autorską koncepcją homiletyczną kaznodzieja celowo przemawiał podczas rekolekcji w taki sposób, jaki wyróżniał się przenikliwością spojrzenia i w konsekwencji pozwalał mu wspólnie z rekolektantami dociekać istoty egzystencji w perspektywie doczesnej oraz wiecznej, odkrywać sens pozytywnych i negatywnych stron życia według kryteriów religijnych. Można powiedzieć za ks. T. Tischnerem, że mowa niebanalnego rekolekcjonisty o problemach moralnych współczesnego chrześcijanina to w gruncie rzeczy „język odsłaniający"[620].

Rekolekcjonista umiejętnie się nim posługiwał i dzięki temu przybliżał wiernym wartości duchowe, uczył właściwego pojmowania fundamentalnych kategorii aksjologicznych chrześcijaństwa, aby rozumieli ich sens i świadomie kierowali się nimi w życiu. Kapłan wiedział, że nie chodzi jedynie o to, by zapoznać słuchaczy z hierarchią wartości opartą na Chrystusowym nauczaniu, lecz także – pomóc w jej przyswojeniu i przyjęciu z wewnętrznym przekonaniem za podstawę osobistych wyborów, co ma wyjątkowe znaczenie dla ludzi wierzących, ponieważ umożliwia im uzyskanie zbawienia. Kaznodzieja miał też świadomość, że udział w rekolekcjach tylko wtedy spowoduje konkretne zmiany w postawach uczestników, jeśli zdoła ich nakłonić do budowania życia na mocnym

620 Według filozofa wybór odpowiedniego języka to sprawa fundamentalna w mówieniu o zagadnieniach etycznych. W opinii ks. J. Tischnera najbardziej trafny w tej dziedzinie komunikacji jest „język odsłaniający", czyli taki, jaki pomaga „coś opisać i komuś otworzyć oczy na widzenie, uwzględnić zarazem istotę rzeczy samej i człowieka, który kieruje się ku rzeczy". Ks. J. Tischner, *Sztuka*..., s. 198.

fundamencie ideowym. Właśnie dlatego wgłębiał się w słowa Jezusa i cierpliwie tłumaczył rekolektantom, w jaki sposób Boże wymagania pozwalają człowiekowi wewnętrznie dojrzewać, a w rezultacie osiągnąć pełnię rozwoju moralnego zgodnie z podstawową dla doktryny Kościoła koncepcją powszechnego powołania do świętości.

Przekonany o tym, że praktykowanie ćwiczeń duchowych w szczególności pomaga spełniać główny postulat etyki chrześcijańskiej, ks. W. Sedlak uczynił ideę samodoskonalenia motywem przewodnim kaznodziejstwa rekolekcyjnego, co pokazała analiza korpusu tekstów oratorskich. Zdając sobie sprawę z poważnych zagrożeń duchowych we współczesnym świecie, kapłan widział ogromną rolę religii katolickiej z jej prawdziwie humanistycznym przesłaniem moralnym, które dobitnie wyraził słowami: „I wy młodzi musicie pamiętać, że w życiu może wszystkiego nie dostawać, ale nie może zabraknąć jednego – człowieczeństwa”[621]. Rozwój wewnętrzny zaś nie jest możliwy bez odniesienia do wartości[622], dlatego w naukach wygłaszanych podczas rekolekcji kaznodzieja za pomocą różnych środków formalnych uwypuklał treści ideowe, których zakres tematyczny zasadniczo obejmuje wzorzec normatywny gatunku (zob. rozdz. II). Również w utrwalanej przez pokolenia społecznej świadomości genologicznej ta forma wypowiedzi ma wyraźnie określony system aksjologiczny, związany z poruszaną problematyką (zob. rozdz. III). Stąd można skonstatować, że świat wartości odgrywa kluczową rolę w strukturze gatunkowej całego cyklu przemówień, co unaoczniają teksty ks. W. Sedlaka. Duchowny miał należyte rozeznanie w zagadnieniach dotyczących porządku aksjologicznego typowego dla rekolekcji i wiedział, jak ukazywać w naukach rzeczywistość, by odpowiednio rozgraniczać sfery: świętą i demoniczną, wyższą i niższą, ważną i nieważną[623]. Ponadto ta umiejętność pozwalała mu charakteryzować postać typowego współczesnego chrześcijanina tak, żeby wyraźnie rozróżniać, co z perspektywy religii katolickiej traktuje się jako ludzkie zalety, cnoty, a co jako wady, grzechy. W sumie kapłan wykazywał się rzetelną wiedzą o założeniach ideologicznych sakralnego obrazu świata. Znajomość obowiązującej w chrześcijaństwie hierarchii wartości oraz kryteriów oceny ludzkich czynów pozwalała mu wypowiadać się w taki sposób, by rzeczywistość przedstawiona zgadzała się z oficjalną doktryną kościelną, co jest sprawą fundamentalną. Mając świadomość instytucjonalnych uwarunkowań kaznodziejstwa, ks. W. Sedlak zdawał sobie też sprawę, że z perspektywy retorycznej liczy się nie tylko to, co się mówi, lecz także – jak się mówi[624].

---

621 Cyt. za: W. M. Bielski, op. cit., s. 71.

622 Na ten fakt zwracają uwagę psycholodzy i pedagodzy. Zob. T. Parczewska, I. Zwierzchowska, *Swoistość postrzegania kreatywności*, [w:] *Kreatywność jako wymiar profesjonalizacji przyszłych nauczycieli wczesnej edukacji*, pod red. nauk. J. Bałachowicz i J. Adamek we współpracy z M. Krasuską-Betiuk i A. Olechowską, Warszawa 2017, s. 32.

623 W ujęciu ks. J. Tischnera wartości powodują właśnie takie zróżnicowanie świata ludzkiego. Zob. ks. J. Tischner, *Etyka wartości*…, s. 185.

624 Ks. W. Sedlak, *Dzień skupienia*…, b.p.

4.4.4. Właściwości stylistyczne nauk rekolekcyjnych. Teoria języka politechnicznego i jej praktyczne implikacje

4.4.4.1. Postawa ks. W. Sedlaka wobec ojczystego języka

Zapatrywania księdza-literata na kwestie związane ze stylistycznym ukształtowaniem przemówień kaznodziejskich wynikają z postawy wobec języka jako narzędzia komunikacji. Jest on dla kapłana wartością samą w sobie. Już w młodzieńczych listach, które pisał do rodziny jako kleryk, pełen zachwytu wyznał, że mowa to wspaniały Boży dar, który ceni i zamierza z niego dobrze korzystać w posłudze na ambonie[625]. Niejednokrotnie otwarcie wyrażał umiłowanie do języka przodków. Emocjonalny stosunek najlepiej odzwierciedla fragment jednego z pamiętników, gdzie duchowny napisał wprost: „Kocham polską mowę za jej piękno, za brzmienie"[626]. A dalej szczerze przyznał: „Ja nie chcę mówić po francusku ani po angielsku. Nie chcę stracić polskiego brzmienia najbardziej rodzimego, najbardziej oddającego ducha narodu mojego"[627].

Ksiądz W. Sedlak dołączył do grona wielkich twórców polskiej kultury, którzy wysławiali język ojczysty. Źródła jego siły i bogactwa upatrywał w tym, że posługiwali się nim i tworzyli go bartnicy, łowcy, drwale, smolarze, węglarze, chłopi pracujący na roli, a więc ludzie żyjący spokojnie w puszczy, nad rzekami, jeziorami i wśród pól, ale – kiedy trzeba było stanąć w obronie domu rodzinnego, zmieniali się w srogich wojowników. Dlatego w opinii duszpasterza polska mowa jest taka naturalna, zwyczajna, prawdziwa, niewyszukana, bezpretensjonalna. A przy tym ma wręcz nieograniczone możliwości ekspresji. Przede wszystkim nie narzuca schematów budowy zdań, dzięki czemu nie krępuje swobody wyrażania myśli i nie zmusza nadawcy do ubierania ich w sztywne formy, co w odczuciu intelektualisty jest niezwykle istotne. Oprócz tego pozwala wypowiadać się wyraziście, jasno i konkretnie[628]. Biorąc pod uwagę te zalety polszczyzny, kapłan wyznał: „Mowa polska nie jest akustycznym dodatkiem do mnie, jest mną"[629]. Jako jej wielki miłośnik ubolewał, że rodacy nie doceniają uroku języka, którego używają na co dzień, gdyż im spowszedniał[630], mówiąc słowami innego wybitnego humanisty Zygmunta Kubiaka: „zaćmiła się przed ich oczami piękność tej mowy, jej blask"[631].

---

625 Ks. W. Sedlak, *Listy…*, s. 182.
626 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik IV…*, s. 225.
627 Ibidem.
628 Ibidem, s. 225-226.
629 Ibidem, s. 225.
630 Ibidem.
631 Z. Kubiak, *Nowy brewiarz Europejczyka*, wstęp B. Pociej, Warszawa 2001, s. 30.

Duchowny przejawiał też **refleksyjną postawę wobec języka** i umiejętności posługiwania się nim w różnych sytuacjach komunikacyjnych. Niejednokrotnie wyrażał na ten temat opinie. Świadczą one o dużym zainteresowaniu fenomenem mowy oraz jej rolą w życiu społecznym, ale nade wszystko dowodzą tego, że uczony i ksiądz starannie przemyślał zagadnienia dotyczące porozumiewania się w najważniejszych dla jego działalności obszarach – nauki, jak również duszpasterstwa. Taki wniosek pozwalają wysnuć choćby następujące wypowiedzi:

> Budujemy nowoczesną wieżę Babel. Rzeczywistość lekarza odbiega od rzeczywistości fizyka. Język literata nie jest językiem matematyka. Język chemika różni się od języka psychologa. Kwantysta nie pojmuje wymowy lingwisty[632].

> Nie wiadomo, co jest większym błędem – rozmach, czasami przesadny jak na początek, czy brak doprecyzowania, a zatem większa oszczędność słów. Ten drugi sposób jest bardziej potrzebny odbiorcy, pierwszy zaś twórcy. Choć przy intencji oddziaływania na szerszy krąg niespecjalistów – bo w nowościach nie może jeszcze być biegłych – korzystniejszy jest styl intrygujący, dający dużo do myślenia, nieco światoburczy[633].

> Ludzie są bardzo dobrzy, tylko my, księża, nie umiemy do nich dobrze mówić[634].

> O sprawach Bożych nie należy mówić, lecz trzeba w nich mieć w ogóle coś do powiedzenia[635].

> Wbrew ogólnemu przekonaniu nie chodzi wcale o łatwą wymowę, lecz o pełną głowę. Usta z próżni nie mówią, tylko z zapasu mózgu[636].

> Jeśli świat jest chamski, musisz być subtelny. Jeśli karmi się świat prostactwem, trzeba się zdobyć na finezyjny wdzięk. Jeśli się daje słowo mówione światu, to nie w formie orędzia czy ukazu. Z sympatycznym tonem mowy i kulturą słowa[637].

> Wystarczy mówić po ludzku, a ludzie zrozumieją[638].

Wyrażając troskę o to, co i jak się mówi, ks. W. Sedlak podkreślał, że **język powinien świadczyć o wysokiej wartości kultury umysłu i serca** osoby, która go używa[639]. Tą zasadą kierował się w swoim życiu i dbał o właściwe posługiwanie się ojczy-

632 Ks. W. Sedlak, *Człowiek…*, s. 158.
633 Ks. W. Sedlak, *Życie jest…*, s. 60.
634 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II…*, s. 218.
635 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 13.
636 Ks. W. Sedlak, *Życie jest…*, s. 103.
637 Ks. W. Sedlak, *Człowiek…*, s. 9.
638 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik II…*, s. 217.
639 Ks. W. Sedlak, *Kultura umysłu…*, s. 3.

stą mową. Wyjątkowo dużo uwagi poświęcił temu, jak nauczać Ewangelii za pomocą żywego słowa. Wiedział on, że to zadanie niebywale trudne. Trzeba bowiem tłumaczyć zagadnienia transcendentne, a tymczasem możliwości języka są pod tym względem ograniczone. Mimo to przejęty rolą apostoła zastanawiał się nad wypracowaniem takiego stylu kaznodziejskiego, jaki pomagałby skutecznie krzewić wiarę w XX wieku.

4.4.4.2. Problem uwspółcześnienia mowy kaznodziejskiej

Zasadniczy problem, z którym musi zmierzyć się kapłan, to przekazanie treści świętych ksiąg chrześcijaństwa w mowie zrozumiałej dla współczesnego pokolenia. Ksiądz W. Sedlak podkreślał, że Biblia jest dziełem wyjątkowym, gdyż nie podlega jak wiele innych książek procesowi dezaktualizacji[640]. Chociaż powstała wieki temu, słowa w niej zapisane są stale aktualne, „zawsze dzisiejsze, mimo dzielących nas wielkich różnic czasowych i terytorialnych"[641]. Bóg kieruje bowiem autentyczny przekaz chrześcijański do każdego człowieka, żyjącego w jakiejkolwiek epoce dziejów. Duchowny wielokrotnie zwracał uwagę na wieczną aktualność Pisma Świętego, a zwłaszcza Ewangelii[642]. Rzecz polega jednak na tym, by niezmienne co do istoty prawdy wiary umiejętnie wyrazić w takim języku, jakim w danym czasie posługują się chrześcijanie. W tym sensie w różnych okresach historii Kościoła można mówić o nowym odczytaniu ksiąg natchnionych. Tego oczekują od duszpasterzy także wierni w XX stuleciu, ponieważ nie rozumieją biblijnej nomenklatury i w konsekwencji Pismo Święte staje się „czymś w rodzaju słownika Boskich wyrazów obcych"[643]. A przecież jest ono – akcentował teolog – przewodnikiem dla wierzących, jak osiągnąć życie wieczne[644]. Nie może więc pozostać nieprzystępnym i niezrozumiałym archaicznym zabytkiem.

Zdaniem ks. W. Sedlaka fenomen Ewangelii polega na tym, że Jezus tłumaczył tajemnice świata nadziemskiego na ludzki język. W tym celu odwoływał się do kategorii pojęciowych, które pomagały galilejskim rybakom, judejskim pasterzom czy rolnikom nazywać i opisywać rzeczywistość. Kapłan trafnie zauważył, że w nauczaniu Chrystusa dominuje mowa potoczna. Używał On przecież rozumianych przez wszystkich pospolitych określeń i potrafił genialnie dostosowywać sposób przemawiania do umysłowości

640 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 127.
641 Ibidem, s. 86.
642 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, *passim*.
643 Ibidem, s. 114.
644 Zob. K. Dymel, *Tako rzecze…*, s. 57.

słuchających[645]. Toteż duszpasterz był przekonany, że w obecnych czasach Jezus inaczej niż wtedy głosiłby ideały chrześcijaństwa. Taka forma językowo-stylistyczna, jaką utrwalili ewangeliści, była odpowiednia dla ludzi tamtej epoki. Dwadzieścia stuleci później ze względu na głębokie zmiany cywilizacyjne i społeczne jest powszechnie postrzegana jako nieprzystępna[646]. Stąd nie przemawia ona do pokolenia ery techniki. Duchowny rozumiał, że jeśli głosi się prawdy wiary słowami pradziadów, mówi się faktycznie coś innego, aniżeli oni mieli na myśli, ponieważ wyrazy w ciągu wieków zmieniają znaczenia i przywołują różne konotacje. Wobec tego ks. W. Sedlak dobitnie stwierdził:

> Musimy trochę nowoczesności wprowadzić w odbiór spraw Bożych, by współczesny człowiek miał Ewangelię wyłożoną nie tylko w kategoriach folkloru Ziemi Świętej tamtych czasów, ale również w języku dzisiejszym[647].

W przekonaniu homiletyka należy poszukiwać takiego sposobu mówienia o Bogu, jaki wywołuje żywy oddźwięk wśród ludzi, gdyż tylko wtedy istnieje szansa, że wypowiadane z ambony słowa trafią do słuchaczy. Kaznodzieja w żadnym wypadku nie może posługiwać się językiem martwym. Nie wolno mu więc stosować metod ewangelizacji, jak to określił ks. W. Sedlak, w dawnym wydaniu[648]. Każda epoka wymaga nowego ujęcia tych samych treści biblijnych. Stąd można mówić o potrzebie ciągłej modernizacji formy językowej kaznodziejstwa. Tymczasem w kościołach często słyszy się kazania niczym z okresu baroku, gdyż pełno w nich patosu, manierycznych środków wyrazu, pustych słów. W opinii kapłana powielanie od wieków tych samych konwencji sprawia, że język religijny staje się spetryfikowaną strukturą, przypominającą zastygłą lawę. Do tego procesu przyczyniła się również jego zdaniem dawna metoda nauczania teologii. Wykłady prowadzone w języku łacińskim obligowały alumnów do zapamiętywania terminów i definicji, których nie dało się zastąpić innymi określeniami. Toteż wiarę wyrażano jedynie za pomocą gotowych, wyuczonych sformułowań, tłumaczonych potem wiernie na ojczystą mowę. Takie klisze językowo-teologiczne nadal negatywnie wpływają na sposób przepowiadania Ewangelii, gdyż przyczyniają się do schematyzacji formy stylistycznej. Poza tym tworzą one swego rodzaju specjalistyczny żargon, którego nie rozumieją nie tylko słuchacze, lecz także nierzadko sami księża[649]. Biorąc to pod uwagę, duszpasterz apelował, by wreszcie zapomnieć o starych praktykach i zacząć po nowemu głosić idee chrześcijaństwa. Ewangelia potrzebuje w XX stuleciu językowo-stylistycznej aktualiza-

---

645 Ks. W. Sedlak, *Technologia*..., s. 173, 229.
646 Ibidem, s. 96, 271.
647 Ibidem, s. 198.
648 Ks. W. Sedlak, *Nowoczesny kapłan w służbie nauki*, mps, archiwum prywatne, s. 9.
649 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI*..., s. 21.

cji[650]. Kapłan uważał tę zasadę homiletyczną za podstawową w przybliżaniu zagadnień religijnych, ponieważ słuchacze powinni odnosić wrażenie, że Chrystus „przyszedł jeszcze raz na świat właśnie w obecnych czasach, dla współczesnych ludzi, a nie tylko dla tamtych: Piotra, Jana, Jakuba, Nikodema, Marii z Magdali czy Zacheusza" (PZM 75).

Duchowny podzielał zdanie tych teologów, którzy podobnie jak ks. J. S. Pasierb uznają anachronizm językowy za największą przeszkodę w mówieniu o sprawach religijnych dzisiejszemu pokoleniu chrześcijan[651]. Dlatego kaznodzieja musi używać języka współczesnego, co oznacza, że nie ma innej drogi, jak uwzględniać w ewangelizacji charakterystyczny dla obecnej epoki naukowy obraz świata. Wpływa on na sposób postrzegania rzeczywistości, a co z tym związane – tworzenia się pewnych typowych pojęć, na których opiera się ludzkie myślenie. Świadomy tych zależności ksiądz uważał, że trzeba odczytywać znaki czasu i ukazywać relacje między Bogiem a wspólnotą Kościoła na tle realiów cywilizacji technicznej. Dzisiaj bowiem do człowieka nie trafiają już metafory i porównania odnoszące się do życia rybaków czy rolników. Natomiast jego wyobraźnię poruszają obrazy z różnych dziedzin nauki, kultury, gospodarki, np.: fizyki, mechaniki, elektroniki, kinematografii, motoryzacji, kolejnictwa[652]. Toteż należy wypracować nowy język ewangelizacji.

4.4.4.3. Nowy język ewangelizacji w epoce technicznej

Biorąc pod uwagę uwarunkowania działalności Kościoła w nowoczesnym świecie, ks. W. Sedlak proponował, by przemawiać do wiernych językiem, który nazwał politechnicznym[653]. Kapłan wyszedł z założenia, że rewolucja naukowo-techniczna zasadniczo zmienia ludzką mentalność, a proces ten pogłębia się za sprawą upowszechniania w społeczeństwie wiedzy o wielkich odkryciach, wynalazkach i osiągnięciach. Charakterystyczne zwłaszcza dla drugiej połowy XX stulecia zjawisko politechnizacji wyraźnie odciska piętno na wszystkich obszarach życia. Postęp cywilizacyjny oddziałuje również na polszczyznę ogólną i przyczynia się do tego, że ma ona – jak zauważyła Irena Bajerowa – coraz bardziej wyspecjalizowany charakter, staje się językiem fachowym, technicznym[654]. Świadomy zmian społeczno-kulturowych ks. W. Sedlak opracował autorską kon-

650 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik V…*, s. 178.

651 Ks. J. S. Pasierb, *Jak współczesnemu człowiekowi mówić o Bogu?*, [w:] idem, *Słowo Boże…*, s. 57.

652 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 275.

653 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI…*, s. 21 i nn.; idem, *Technologia…*, s. 131.

654 I. Bajerowa, *Wpływ techniki…*, s. 44; eadem, *Zarys historii języka polskiego 1939-2000*, Warszawa 2003, s. 50.

cepcję stylu kaznodziejskiego. Oparł ją na idei harmonijnego współistnienia religijnego i naukowego obrazu świata, a przy tym wykorzystał znajomość wielu dyscyplin wiedzy oraz własne teorie naukowe. Starał się przekonująco udowodnić, że można ukazać prawdy wiary w nowy sposób.

W myśl oryginalnej koncepcji duchownego Bóg to nie tylko Ojciec (np. PZM 19, 38, 39; QVH 25, 201, 205; ZB 18, 106, 116), Ojciec Niebieski (np. PZM 19, 38; QVH 115, 152, 201), nieskończona Miłość[655], nieskończona Mądrość (PZM 125)[656], nieskończone Dobro[657], Stwórca (np. PZM 183; ZB 43, 71, 78), lecz także Król Kosmosu[658], Król Kosmiczny[659], Król Wszechświatła[660], Konstruktor Wszechświata[661]. Stworzył On wszystko, całe „Kosmiczne Królestwo Wszechczasowe"[662] i kocha materię w jakiejkolwiek postaci – ożywionej czy nieożywionej[663]. Ponieważ w akcie kreacji świata „Bóg posłużył się stworzoną przez siebie próżnią elektromagnetyczną"[664], jest w opinii kapłana najlepszym specjalistą od próżni[665]. Zresztą na wszystkim się zna: na mechanice kwantowej, mikrobiologii, anatomii submolekularnej, antropologii itd. Poza tym zdaniem ks. W. Sedlaka: „Wiedza Boża sięga daleko wstecz poza stan embrionalny"[666]. Stwórca zarządza bowiem pulą genową gatunku ludzkiego i w tym sensie można powiedzieć, że jest On „kwantowym genetykiem"[667], w opinii kapłana – bezsprzecznie „Największym Inżynierem Genetykiem"[668].

Z kolei Chrystusa uczony ksiądz nazywał zgodnie z myślą teologiczną Synem Bożym (PZM 145, 171)[669], Bogiem-Człowiekiem (QVH 155), Mesjaszem (QVH 201)[670],

655 Ks. W. Sedlak, *Technologia*..., s. 256; idem, *Teologia Światła*..., s. 115.

656 Badania wykazały, że w twórczości religijnej ks. W. Sedlaka Bóg to przede wszystkim Ojciec, ale także uosobienie miłości i mądrości. Zob. M. Kochan, ks. J. Łapiński, op. cit., s. 165-170. Ten wniosek poświadczają nazwy stosowane w naukach rekolekcyjnych w odniesieniu do Istoty Boskiej.

657 Ks. W. Sedlak, *Technologia*..., s. 294.

658 Ks. W. Sedlak, *Teologia Światła*..., s. 109.

659 Ibidem, s. 109.

660 Ibidem. Ten tytuł Bóg otrzymał dlatego, że w opinii kapłana stworzył On jednostkę światła nazywaną „fotonem, czyli kwantem światła". Ks. W. Sedlak, *Technologia*..., s. 26.

661 Zob. ibidem, s. 31.

662 Ks. W. Sedlak, *Teologia Światła*..., s. 109.

663 Ibidem, s. 138.

664 Ibidem, s. 113.

665 Ibidem, s. 114, 116.

666 Ks. W. Sedlak, *Technologia*..., s. 46.

667 Ibidem.

668 Ibidem.

669 Ibidem, s. 125 i nn.

670 Ibidem, s. 283, 289.

Odkupicielem[671], przedwieczną Mądrością[672], ale także – „pierwszym informatykiem i cybernetykiem"[673]. Duszpasterz uważał, że jego autorska teoria naukowa, zwana bioelektroniką, otwiera nowe możliwości postrzegania tajemnic świata *Sacrum*, dlatego z przekonaniem stwierdzał: „Mogę powiedzieć, że Syn Boży przyjął świetlistą naturę kwantową człowieka. Mogę również powiedzieć, że Bóstwo Syna zespoliło się w niezrozumiały sposób z kwantowymi właściwościami człowieka"[674]. Dzięki misterium wcielenia „Bóg podał się nam w człowieczej częstotliwości"[675]. Według ks. W. Sedlaka dla Jezusa „nie ma nic niewykonalnego"[676], a „procesy kwantowe w komórce czy organellach są dla Niego »czytelne« jak na karcie chorobowej"[677]. Nie może więc dziwić, że skutecznie pomagał On cierpiącym i uzdrawiał ich z dolegliwości fizycznych oraz duchowych. Przedstawiając taki obraz Syna Bożego, duchowny wyjaśniał, w jaki sposób Chrystus, przywrócił wzrok niewidomemu: „Uzdrowienie ślepca to uruchomienie elektryczno-chemiczne rodopsyny w oku, obudzenie przekazu nerwowego z oka do ośrodków wzrokowych mózgu"[678]. Światły ksiądz udowadniał, że można próbować naukowo wytłumaczyć Boże cuda pod warunkiem, że nie postrzega się ich wyłącznie „w rozmiarach makroanatomicznych i fizjologicznych"[679].

W równie oryginalny sposób ks. W. Sedlak starał się wyjaśnić transcendentną istotę Ducha Świętego. Jego nadnaturalną aktywność porównywał do fali nośnej, która przesyła informacje o Trójcy Świętej i dzięki temu Boże prawdy wiary objawiają się człowiekowi[680]. Nie mniej istotne znaczenie ma to, że ułatwia On czynienie dobra, gdyż w procesie budowania lepszego świata pełni funkcję katalizatora[681]. Objaśniając następnie działanie łaski nadprzyrodzonej, kapłan stwierdził, że człowiek, który się na nią otwiera, znajduje się w zasięgu Boskiego wpływu. Przenika ona bowiem ludzką naturę, podobnie jak światło przechodzi przez kryształ, a pola elektromagnetyczne przez całe środowisko przyrodnicze[682]. Kaznodzieja nie szczędził trudu, by oddawać niezmienną od wieków

---

671 Ibidem, s. 121. Dotychczasowe analizy wykazały, że w odniesieniu do Syna Bożego kaznodzieje najczęściej stosują antroponimy: *Chrystus*, *Jezus*, *Pan Jezus*, a poza tym: *Mesjasz*, *Zbawiciel*, *Odkupiciel*, *Dobry Pasterz*. Zob. M. Wojtak, *Homilia jako wartość…*, s. 158. Inne badania pozwalają uznać tę praktykę nominacyjną za stały wyróżnik oratorstwa kościelnego na przestrzeni wieków. Zob. M. Kucała, *Nazywanie Chrystusa w historii polszczyzny*, [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, pod red. B. Krei, Gdańsk 1999, s. 210.

672 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 195.

673 Ibidem, s. 112.

674 Ibidem, s. 204.

675 Ibidem, s. 300.

676 Ibidem, s. 91.

677 Ibidem.

678 Ibidem.

679 Ibidem.

680 Ks. W. Sedlak, *Remanent wiary…*, s. 51.

681 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 145; idem, *Technologia…*, s. 202.

682 Ks. W. Sedlak, *Teologia Światła…*, s. 17-18.

treść Ewangelii w kategoriach bliskich współczesnemu pokoleniu. W Sedlakowym ujęciu Kościół to „bank z kapitałem Boskim i ludzkim”[683]. Śmiało i niekonwencjonalnie duchowny opisał także miejsce odbywania pozagrobowej pokuty. Tłumacząc wiernym tę prawdę wiary, zaproponował następującą definicję: „Kantor wymiany spóźnionych w uregulowaniu swych należności za odpuszczenie grzechów nazywa się w religii katolickiej czyśćcem”[684].

Według ks. W. Sedlaka dziś pierwsze słowa Biblii brzmiałyby inaczej, ponieważ autor Księgi Rodzaju „nie wiedział nic o istnieniu próżni elektromagnetycznej. Ponadto traktował stworzenie świata makroskopowo”[685]. W myśl tej opinii kapłan zaproponował adekwatny do najnowszej wiedzy opis wyjątkowego aktu kreacji, poprzedzając go odautorskim komentarzem, w którym wyraził *explicite* intencję uwspółcześnienia stylu biblijnego:

> Gdyby współczesny człowiek pisał Księgę Genezis, rozpocząłby: „Na początku było Nic, ale Nic nie było Niczym, Nic było Próżnią, a Próżnia z woli Bożej była elektromagnetyczna. I wyprowadził Bóg z Próżni wszelkie rzeczy i zdarzenia, martwe, jak i żywe. Próżnia bowiem nie była Niczym. Próżnia była potencjalnie wszystkim[686].

Podane przykłady unaoczniają, że ks. W. Sedlak reinterpretował doktrynę katolicką, uwzględniając przy tym aktualną wiedzę o porządku wszechświata, upowszechnioną na ogół w społeczeństwie, zwłaszcza wśród osób ze środowiska inteligenckiego, czyli głównych adresatów twórczości religijnej księdza-naukowca. To bez wątpienia nowatorskie, wręcz rewolucyjne podejście do zagadnień religijnych. Teologii w takim ujęciu dotychczas nie było w polskim Kościele i duchowny miał tego świadomość[687]. Oryginalny pomysł duszpasterza nie sprowadza się wyłącznie do zabiegu zastąpienia leksyką współczesną dawnych, archaicznych, zapomnianych słów z Biblii. Dobrze rozumiał on to, o czym trafnie pisze ks. M. Heller, że „za językiem kryją się pojęcia, a za pojęciami filozofia i wizja świata”[688]. Zorientowany w temacie ks. W. Sedlak wyjaśniał, że nie chodzi tu o zastosowanie w mowie religijnej słownictwa naukowego, zwłaszcza jeśli kaznodzieja niezbyt się rozeznaje w tym, co rzeczywiście znaczą użyte określenia terminologiczne. Nowoczesny sposób przemawiania nie polega też w opinii erudyty na używaniu modne-

683 Cyt. za: *U stóp Mistrza*…, s. 110.

684 Ks. W. Sedlak, *Technologia*…, s. 149.

685 Ibidem, s. 26.

686 Ibidem, s. 46.

687 Ks. W. Sedlak, *Teologia Światła*…, s. 132. Również inni badacze Sedlakowej twórczości religijnej podkreślają, że ukazany w niej obraz świata jest niezwykle oryginalny, wręcz unikatowy, przynajmiej na tle polskiej myśli teologicznej. Zob. M. Kochan, ks. J. Łapiński, op. cit., s. 160.

688 Ks. M. Heller, *Sens życia*…, s. 7.

go żargonu młodzieżowego[689]. To problem o wiele bardziej złożony, ponieważ wymaga przemyślenia podstaw teologicznych wiary w świetle najnowszych osiągnięć nauki i w związku z tym zharmonizowania religijnego obrazu świata z naukowym. Mając tego świadomość, duszpasterz i uczony prowadził rzeczywisty dialog teologii z innymi dyscyplinami naukowymi, zwłaszcza przyrodniczymi, co znajduje odzwierciedlenie w językowo-stylistycznym ukształtowaniu jego wypowiedzi na temat *Sacrum*.

Stąd głoszone przez niego słowo Boże to – jak sam stwierdził – Ewangelia odczytana przez człowieka rozmiłowanego w poznawaniu świata, zdobywaniu wiedzy i dumnego z osiągnięć cywilizacyjnych[690]. Udało mu się zmodernizować język ewangelizacji, a jednocześnie nie wypaczyć ponadczasowych treści biblijnych. Zdawał on sobie sprawę, że są granice uwspółcześniania, których nie wolno przekroczyć. Zdaniem ks. W. Sedlaka forma przepowiadania Ewangelii może i powinna się zmieniać w zależności od uwarunkowań społeczno-kulturowych, lecz istota tego, co Bóg chce przekazać człowiekowi, musi na wieki pozostać ta sama. Wierność nauczaniu Chrystusa to dla duszpasterza najważniejsza reguła, dlatego z przejęciem pytał: „[…] czyśmy dobrze odczytali Ewangelię dotychczas, czy tylko rozumiemy ją po swojemu?”[691].

Według ks. W. Sedlaka w szukaniu nowych form wyrazu nie można też przesadzić z eksperymentowaniem. Przestrzegał on przed mylnym wyobrażeniem, że tajemnice transcendentne można po prostu przełożyć na kategorie pojęciowe typowe dla poznania rozumowego. Nie da się w pełni zintelektualizować zagadnień dotyczących wiary. Mimo intensywnego rozwoju myśli naukowo-technicznej niezwykle trudno jest choćby zbliżyć się do poznania fenomenu – jak to określił duchowny – „troistości personalnej w jednej naturze Bożej”[692]. Ludzki rozum nie może bowiem całkowicie ogarnąć Boskiego Absolutu. Jednak mimo trudności kaznodzieja musi znaleźć wspólny język z coraz lepiej wykształconymi pokoleniami chrześcijan i przybliżać Ewangelię wszystkim „miłośnikom współczesności w jej dobrych, jak i złych przejawach oraz dążeniach”[693].

Podejście ks. W. Sedlaka do kwestii mowy, jaką należy się posługiwać w kaznodziejstwie XX wieku, świadczy także o jego znajomości aktualnych tendencji w homiletyce. Pod wpływem soborowych inspiracji często podejmowano wówczas temat aktualizowania treści biblijnych i poszukiwano odpowiedzi na pytanie, jak dziś krzewić wiarę

689 Ks. W. Sedlak, *Kazania…*, s. 5-6.
690 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 15.
691 Ibidem, s. 254.
692 Ibidem, s. 190.
693 Ibidem, s. 253.

katolicką[694]. Upominano się o nową jakość językowo-stylistyczną wypowiedzi kaznodziejskich. Głos duszpasterza z Radomia jest równie stanowczy i zasługuje na uwagę. To nie tylko kolejny apel o unowocześnienie *lingua sacra*, lecz także przemyślana koncepcja, w której odzwierciedla się oryginalna wizja teologii. Autorski pomysł duszpasterza na porozumiewanie się z wiernymi za pomocą mowy współczesnej, wyrażającej znany im system pojęć, warto przypomnieć i upowszechnić, zwłaszcza że w ostatnich latach coraz częściej podnosi się kwestię gruntownej odnowy oratorstwa kościelnego[695].

Starannie przemyślana koncepcja języka politechnicznego znalazła odzwierciedlenie w twórczości kaznodziejskiej ks. W. Sedlaka. Jak wyznał, sztukę mówienia po nowatorsku o życiu chrześcijańskim w szczególności doskonalił, kiedy prowadził rekolekcje dla inteligencji[696]. Niejednokrotnie wyrażał żywe zainteresowanie kwestią oratorskiej formy wyrazu i publicznie przyznawał, że ciągle nurtuje go problem: „Jak dotrzeć dziś do człowieka […]?" (ZB 167), zwłaszcza młodego. Podczas rekolekcji dla środowiska duchowieństwa wyprowadzał z błędu tych, którzy sądzą, „że wystarczy uniwersalny plaster wiary przylepić na człowieku i gotowy chrześcijanin" (PZM 75). Tymczasem „plaster odstaje, nie łapie" (PZM 75), więc narzeka się na współczesne czasy i zrzuca winę na opornych chrześcijan. „A to wina starego plastra i starego sposobu nakładania go" (PZM 75) – tłumaczył współbraciom za pomocą sugestywnej metafory.

Zastanawiając się nad stroną formalną nauczania rekolekcyjnego o duchowości chrześcijańskiej, ks. W. Sedlak uwydatniał zgodnie z sakralnym modelem komunikacji rolę żywej mowy. Podkreślał on, że w ewangelizacji liczy się „słowo, zwykłe ludzkie słowo" (QVH 26), ponieważ taką technikę przekazu wiary Bóg uznał za odpowiednią. Kaznodzieja wyjaśniał słuchaczom, używając nie po raz pierwszy ogólnie znanego terminu z dziedziny telekomunikacji, że z woli Jezusa żywe słowo jest falą nośną wiary[697]. Z kolei w nawiązaniu do wyznaczonego w Kościele celu praktykowania ćwiczeń duchowych mówił: „Fundacja lepszego świata poprzez uszlachetnienie kamienia węgielnego ludzkiego »ja« ma się dokonać dzięki słowu" (QVH 47). Rekolekcjonista odczuwał wielką odpowiedzialność za posługę na ambonie, gdyż wiedział, że od jego sposobu mówienia zależy to, czy słuchacze zechcą pogłębić wiarę i stać się wartościowszymi ludźmi[698]. W jego przekonaniu to rzecz nadzwyczaj trudna, by niedoskonały człowiek miał „o nieskończo-

694 G. Siwek CSsR zauważa, że w publikacjach homiletycznych okresu posoborowego obszernie omawiano zagadnienie uwspółcześniania języka kaznodziejskiego. Zob. G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej…*, s. 107.

695 Najważniejsze opinie na ten temat syntetycznie omawiają Sebastian Gałecki i Katarzyna Szufa, *Czas na nową teo(kosmo)logię?*, „Logos i Ethos" 2015, nr 2, s. 201-229.

696 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 303.

697 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 195.

698 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 47-48.

nym Bogu mówić”[699]. Świadomy „nicości słów” (QVH 48) wobec nieodgadnionej tajemnicy *Sacrum* duchowny dzielił się wątpliwościami, czy potrafi sobie poradzić na ambonie z takim zadaniem i zbliżyć słuchaczy do prawdy o Boskim Absolucie. Wypowiadając się w konwencji *soliloquium*, pytał z troską: „Jak wyrazić w zwykłym, nieudolnym słowie nieskończoność Boga?” (ZB 67). Pomimo trudności wynikających z ograniczeń kodu językowego rekolekcjonista wierzył, że świat Bożej transcendencji można przedstawić „w nowych środkach artystycznych, w nowej formie” (ZB 106). Wygłoszoną deklarację sugestywnie uzasadnił:

> Bóg w naszych czasach dobrze się czuje wśród mas plastycznych, wieżowców, elektroniki, gigantycznych zakładów przemysłowych […]. Może stać czekając na zielone światło na skrzyżowaniu dróg. Bóg tranzystorowej muzyki, taśmy magnetofonowej. Bóg motoryzacji, radaru, lasera. Kosmiczny Bóg. Bliski mi Bóg we wszystkich kategoriach mojego nowoczesnego życia, moich zainteresowań, choć ten sam Bóg nazywany był kiedyś Jahwe, Elohim, Ojcem przez Jezusa Chrystusa. (ZB 106)

Duchowny niejednokrotnie wyrażał *explicite* zamiar mówienia w nowatorski sposób o wybranym zagadnieniu z dziedziny religijno-moralnej, a tym samym niejako zapoznawał słuchaczy z regułą gatunkową, którą stosował w kształtowaniu formy językowo-stylistycznej cyklu nauk rekolekcyjnych. Taki zamysł twórczy jednoznacznie odzwierciedlają utworzone związki wyrazowe, włączone w główny tok wypowiedzi bądź występujące w odautorskich komentarzach metatekstowych. Są to m.in. następujące zwroty: *przełożyć na język nam współczesny*[700], *przełożyć na język nasz utylitarny* (PZM 170), *przekładać na zrozumiały język* (ZB 22), *przekładać na realny język* (ZB 98), *zinterpretować w dzisiejszych kategoriach*, *wygadywać w nowoczesnej formie treść wiary* (PZM 75). W sumie kaznodziei chodzi o to, aby dzięki udziałowi w ćwiczeniach duchowych każdy uczestnik mógł osiągnąć wyznaczony cel, czyli: „Poznać Chrystusa w zgłoskach sobie odpowiednich, w alfabecie czytelnym dla siebie” (ZB 52).

Rzecz charakterystyczna, że połączenia leksykalne, które ukazują intencję rekolekcjonisty co do sposobu ukształtowania stylu, zawierają czasownik *przełożyć – przekładać* o znaczeniu słownikowym: ‘przetłumaczyć z jednego języka na drugi’ (SJPSz, t. 2, s. 984). W Sedlakowych przemówieniach ulega on modyfikacji semantycznej, a kierunek zmian można określić, biorąc pod uwagę obowiązującą w teorii homiletycznej dyrektywę, dotyczącą szaty stylistycznej form gatunkowych kaznodziejstwa. Tekstowe znaczenie podanego słowa można bowiem właściwie zrozumieć w świetle zasady aktualizacji, czyli – mówiąc ogólnie – uwspółcześnienia stylu biblijnego i właściwych mu środków

699 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.
700 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.

wyrazu (zob. rozdz. II). Dlatego ks. W. Sedlak mówił o potrzebie przełożenia nauczania Chrystusa na język współczesny, codzienny, zrozumiały, a więc taki, jakim rzeczywiście posługują się ludzie w komunikacji między sobą. Rekolekcjonista dostrzegał przy tym konieczność odwoływania się w interpretacji historii biblijnych do sposobu myślenia typowego dla obecnych czasów i starał się ujmować pradawne treści wiary „w dzisiejszych kategoriach" (PZM 75), „w kategoriach dzisiejszego człowieka" (PZM 25), „w ludzkich kategoriach" (PZM 120, 154), „w wymiarze dzisiejszych kategorii" (ZB 55).

Takie intencje komunikacyjne kaznodzieja uwypuklał za pomocą wyrażeń i zwrotów użytych w funkcji metajęzykowej i wplatanych w monologową wypowiedź, np.: *w języku codziennym* (ZB 167), *w potocznej mowie* (QVH 164), *w języku dzisiejszym* (PZM 14), *mówiąc po dzisiejszemu* (QVH 28), *mówiąc pospolicie* (PZM 65), *pospolicie mówiąc* (PZM 134), *my pospolicie nazywamy* (PZM 221), *nazywa się to pospolicie* (PZM 9), *trywialnie mówiąc* (ZB 120, 181), *trywialnie określając* (ZB 181), *tak można trywialnie określić* (QVH 108), *mówiąc w naturalny sposób* (PZM 56). Tego rodzaju objaśnienia dowodzą, że duchowny nie tylko starał się nauczać Ewangelii w sposób zrozumiały, lecz także pamiętał o dwupodmiotowym charakterze aktu oratorskiego[701] i w związku z tym skupiał uwagę na słuchaczach, patrzył przez pryzmat języka na ich sposób postrzegania świata, próbował zrozumieć, jakie mają poglądy na życie religijne, co szczególnie uwidacznia się w następującym fragmencie:

> Pospolicie i trywialnie mówiąc, chrześcijanin to niedołęga z dewocyjnym kramikiem w duszy. Człowiek z kompleksami, topiący swą niepełnowartościowość w kadzidlanym dymie. (QVH 115)

Przytoczony cytat pokazuje, że czasem komentarz dotyczący stylu wysławiania się, poprzedza wypowiedź, w której kapłan za pomocą mowy potocznej przedstawiał punkt widzenia przeciętnego człowieka[702], z czym wiążą się stereotypowe wyobrażenia o religii katolickiej oraz jej wyznawcach. Wybór tej właśnie odmiany polszczyzny wynikał więc z faktu, że w niej odbija się i uzewnętrznia powszechnie znany obraz świata,

---

701 O dwupodmiotowości sztuki przemawiania pisze M. Korolko, *Sztuka retoryki…*, s. 130. We współczesnej lingwistyce mówi się zaś o współpodmiotowości. Zob. U. Majer-Baranowska, *Podmiot w języku…*, s. 258.

702 Styl potoczny – podkreśla J. Bartmiński – „ujmuje świat z punktu widzenia konkretnego człowieka, jego elementarnego, codziennego, egzystencjalnego doświadczenia". J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język…*, s. 125. Ponieważ wszyscy w danej wspólnocie komunikacyjnej znają tę podstawową odmianę języka, pełni ona funkcję eksplikatywną, czyli pomaga opisać świat w sposób jasny, prosty, zrozumiały. Taką właśnie cechę użytkownicy języka przypisują polszczyźnie potocznej, o czym świadczą stosowane w komunikacji formuły o charakterze metajęzykowym, np.: *kolokwialnie mówiąc*, *najprościej mówiąc*, *własnymi/ swoimi słowami*. Zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 116. Wyjątkowa właściwość stylu potocznego uzewnętrznia się również w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka w postaci wymienionych wyżej konstrukcji językowych.

nierzadko zniekształcony, wypaczony w stosunku do rzeczywistości, a kaznodzieja zamierzał polemizować z fałszywymi przekonaniami. Jak się wydaje, rozumiał on prawdę o tym, że mówić językiem, którego ktoś używa, to wnikać w świat jego myśli, poznać jego duszę, co z kolei pozwala skorygować niewłaściwe schematy poznawcze, zmienić spojrzenie na rzeczywistość, a w sensie religijnym – pomóc w poznaniu prawdy o Bogu i ostatecznie w nawróceniu. Zamysł posługiwania się mową znaną z codziennej komunikacji odzwierciedlają także komunikaty, które zawierają informację, że rekolekcjonista, wygłaszając nauki dla młodych chrześcijan, niekiedy czerpał słownictwo z bogatego zasobu slangu, jakiego używają oni w kontaktach między sobą[703]. Świadczą o tym następujące przykłady:

> Mówiąc popularnym stylem studencko-sztubackim, człowiek posiada umiejętność robienia z siebie balona, czyli w tym przypadku autobalona. (ZB 43)

> W młodzieżowej wersji to samo nazywa się spotkaniem z Bogiem lub przygodą z Bogiem. (ZB 183)

> To kim powinien być Bóg? Kumplem? – jak student jeden określił. Tak. Towarzyszem w drodze życia? Przyjacielem? Powiernikiem? Ojcem? Nie ja to wymyśliłem, ale tak! (QVH 18)

Znaczenie **reguły aktualizacji** w kaznodziejstwie duchowny podkreślał też za pomocą zwrotów: *odczytywać Ewangelię ciągle na nowo* (QVH 203), *ewangelie na nowo odczytywać* (PZM 118), *odczytywać ewangelie na nowo* (PZM 139), *na nowo odczytać ewangelie* (PZM 79), *jeszcze raz odczytać ewangelie* (PZM 79) itd. Rekolekcjonista był przekonany, że: „Gdyby […] Chrystus dziś nauczał, przedstawiłby to samo w języku zrozumiałym dla współczesnego człowieka" (QVH 206). Tym bardziej więc szukał sposobu na unowocześnienie stylu mówienia o *Sacrum*, choć zdawał sobie sprawę, że trudno jest wyrazić zasadniczo niezmienne od wieków treści religijne tak, by dopasować formę przekazu do poziomu intelektualnego wykształconych odbiorców, a w związku z tym porównać także przestarzałe wyobrażenia o Bogu „z supernowoczesnym światem" (PZM 75) i odpowiednio je skorygować. Świadomy procesu technicyzacji podkreślał w czasie rekolekcji jego wielki wpływ na ludzkość i wielokrotnie uzmysławiał wiernym trudność, którą celnie zdefiniował ks. M. Rzeszewski: „Zagadnienie węzłowe, problem etyczny naszego czasu, leży w rozdźwięku między technicznym rozwojem naszej cywilizacji a jej życiem duchowym"[704].

---

703 Zgodnie z aktualnymi zaleceniami homiletyków (zob. rozdz. II) są to jednocześnie sygnały dystansowania się nadawcy od języka znanego mu jedynie biernie.

704 Ks. M. Rzeszewski, op. cit., s. 65.

Omawiając zaplanowaną tematykę, ks. W. Sedlak stale odnosił się do uwarunkowań historycznych, stąd w strukturze tekstowej przemówień powtarzają się wyrażenia typu: *dziś, w dobie kultury technicznej* (PZM 25), *dziś, w kulturze politechnicznej* (PZM 28), *cywilizacja techniczna* (PZM 27, QVH 87, ZB 99), co pozwoliło mówcy ukazać relację między językiem używanym na ambonie a współczesną kulturą, jak również umotywować, dlaczego sądził, że: „Należy humanistyczną treść uczynić wyrażalną w pojęciach politechnicznej kultury (raczej cywilizacji)" (QVH 93). Wypowiedziane podczas rekolekcji dla inteligencji słowa są manifestem jego poglądów na temat kształtowania stylu mowy kaznodziejskiej. Dotyczą one meritum autorskiej koncepcji języka politechnicznego. Wygłoszona deklaracja uzasadnia osobliwy sposób obrazowania tej sfery życia, która dotyczy relacji człowieka z Bogiem, a więc duchowości chrześcijańskiej. Mając świadomość, że słuchacze nie przywykli do takiej konwencji mówienia o *Sacrum*, kaznodzieja uprzedzał, czym będzie się kierował przy wyborze środków wyrazu, dopiero potem nadawał wypowiedzi formę językowo-stylistyczną zgodnie z autorskim pomysłem. Chociaż nie zawsze tak wyraźnie manifestował zamiar realizacji przemyślanej koncepcji nauczania Ewangelii w duchu współczesnej estetyki, to z reguły za pomocą wskaźników metatekstowych sygnalizował, że formułuje myśli nietypowo na tle tradycji kaznodziejskiej.

W sposób najbardziej jednoznaczny rekolekcjonista zwracał uwagę na niezwykły styl przemawiania wtedy, gdy wprost nazywał go **językiem politechnicznym**. Taki swego rodzaju identyfikator wprowadził do nauki wstępnej wygłoszonej podczas rekolekcji wielkopostnych, które prowadził w 1968 roku dla środowiska akademickiego Krakowa, następnie Gliwic i Warszawy. Tłumaczył wówczas, że ludzkie życie toczy się na dwóch płaszczyznach, w różnych wymiarach dwóch geometrii. Jeden układ elementów sfery egzystencjalnej dotyczy otoczenia, czyli przestrzeni zewnętrznej, a drugi – przestrzeni wewnętrznej, tradycyjnie określanej słowem *dusza*. Według ks. W. Sedlaka „to jest po prostu przestrzeń wewnętrzna człowieka" (QVH 138). Kaznodzieja wyjaśniał, że nowe wyrażenie uważa za synonim powszechnie znanego określenia. Odnosząc się do śmiałej propozycji leksykalnej, stwierdził z przekonaniem, że w taki sposób można nazwać ludzką duszę w języku politechnicznym[705]. W dalszej części cyklu rekolekcyjnego duchowny używał zaś nie tylko tego sformułowania, lecz także innych, utworzonych zgodnie z tą samą konwencją, np.: *przestrzeń wewnętrzna – dusza* (QVH 160), *przestrzeń wewnętrzna duszy* (QVH 155), *moja przestrzeń wewnętrzna* (QVH 152), *nasza przestrzeń wewnętrzna* (QVH 153), *w przestrzeni wewnętrznej człowieka* (QVH 150), *geometria wewnętrznej przestrzeni* (QVH 160), *wizja Boga w mojej przestrzeni wewnętrznej* (QVH 145), *moja geometria przestrzenna wnętrza – dusza*, *wielkość i głębia tej wewnętrznej przestrzeni*

705 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis*..., s. 138.

(QVH 152), *geometria wnętrza ludzkiego* (QVH 138), *w geometrii wnętrza człowieka* (QVH 165), *odkryć geometrię wewnętrzną swej ludzkiej konstrukcji* (QVH 140), *poszerzyć przestrzeń wewnętrzną – duszę* (QVH 151).

Nietradycyjny sposób nazywania kluczowego dla religii pojęcia kaznodzieja uwidocznił w następującej eksplikacji: „Ta swoista niewymierna geometria, zwana duszą ludzką" (QVH 150). Posługując się takim stylem mówienia, rekolekcjonista przekonywał słuchaczy, zwracając się do nich niejako z osobna, że Boga można odnaleźć, jednak „nie w geometrii przestrzennej Euklidesa, tylko tam, wewnątrz mnie, w przestrzeni duszy" (QVH 139). Kapłan tłumaczył, że: „W tej niewielkiej, zdawałoby się, przestrzeni jest w stanie pomieścić się Bóg, choć jest nieskończony" (QVH 139). W czasie rekolekcji zorganizowanych w marcu 1964 roku dla studentów uczelni łódzkich, a potem warszawskich, podejmując ten wątek w kontekście rozważań o wartości pokory, ks. W. Sedlak powiedział: „Jest to przestrzeń prawdziwie człowiecza, a nie geometryczna czy fizyczna" (QVH 94). W myśl autorskiej koncepcji stylu kaznodziejskiego używał też osobliwego słownictwa: *według prawa przestrzennej geometrii życia*, *geometria przestrzenna człowieka*, *kolosalne rozszerzenie przestrzeni wewnętrznej człowieka*, *wewnętrzna przestrzeń* (QVH 93), *przestrzeń wewnętrzna osobowości* (QVH 94). Objaśniając zaś, czym jest pokora w rozumieniu chrześcijańskim, kapłan polemizował z powszechnymi wśród wiernych opiniami, że „to gilotyna wolności wewnętrznej człowieka" albo „patologiczny kompleks niższości" (QVH 93). Według rekolekcjonisty pojęcie aksjologiczne dowartościowane przez Jezusa można zrozumieć w świetle zasad fizyki relatywistycznej. Zgodnie z tą teorią naukową przyjmuje się, że ciało poruszające się z dużą prędkością skraca się, czyli zmniejsza się jego długość, ale jednocześnie wzrasta masa, jak również energia. Opisana w fizyce zależność pozwala wyjaśnić rolę pokory w chrześcijaństwie. Taka postawa sprawia bowiem, że człowiek z jednej strony robi się małym, a z drugiej – zwiększa się, jak mówił ks. W. Sedlak, jego masa duchowa. Tłumacząc na płaszczyźnie naukowej ważne zagadnienie religijne, mówca kościelny dwukrotnie podkreślił, że sens bycia pokornym da się przekonująco uzasadnić właśnie w języku politechnicznym, konkretnie „w języku fizyki relatywistycznej" (QVH 93).

Aby jeszcze bardziej rozjaśnić sprawę tym słuchaczom, którym „niewspółczesną Ewangelia się wydaje" (QVH 94), mówił z poczuciem humoru, dalej wykorzystując osobliwą konwencję: „Pan Bóg jest doskonałym elektrotechnikiem" (QVH 94). Kiedy następuje wzrost napięcia ludzkiego kondesatora pychy, potrafi On tak pokierować życiem człowieka, „że obok się zjawi drugi kondensator pychy" (QVH 94), a wówczas według prawa „fizyki Bożej" (QVH 94) pojawia się błysk, słychać trzask i w rezultacie „oba kondensatory się rozładują" (QVH 94). Konkludując ten wątek, rekolekcjonista żartobli-

wie powiedział: „Nie wiem, gdzie Bóg studia kończył, ale robi to po mistrzowsku – jeden błysk, jeden trzask, a dwa ludzkie kondensatory pychy wysiadły" (QVH 94). Przekonany o tym, że: „Warto nieco technicznie myśleć" (PZM 131) nawet w sprawach wiary, wyjaśniał w niebanalny sposób, dlaczego chrześcijanin powinien uczyć się pokory.

Poszukując – jak osobliwie mówił – „rezonansu słowa Bożego z duszą współczesnego człowieka" (PZM 196), ks. W. Sedlak wielokrotnie wykorzystywał w nauczaniu na temat *Sacrum* specjalistyczną terminologię[706], znaną dzięki powszechnej edukacji. Zwracał wówczas uwagę, że wybiera niekonwencjonalną formę wyrażania treści religijnych. Za pomocą metatekstemów, które jednocześnie pełnią funkcję metajęzykową[707], zaznaczał bowiem, w jaki sposób zamierza sformułować pewne fragmenty wypowiedzi i skąd zaczerpnie słownictwo. Taki komentarz z *verbum dicendi* dodał, gdy podczas rekolekcji dla kleru wyjaśniał charakter nadprzyrodzonego działania Ducha Świętego: „powiedzielibyśmy technicznie, że to katalizator dobra" (PZM 145). Świadomy faktu, iż ten sposób opisu odbiega od tradycyjnej wizji teologicznej, kapłan wyznał w książce pt. *Technologia Ewangelii*, że chciał przybliżyć naturę Boskiego Absolutu, posługując się analogią do znanych zjawisk, a wierni wiedzą przecież z lekcji chemii, jaką rolę odgrywa katalizator w procesie reakcji[708].

Z kolei tłumacząc na ambonie, że istoty religii nie wolno sprowadzić do zbioru rytualnych przepisów, rekolekcjonista zwracał uwagę na jej wyjątkowo ważną funkcję wychowawczą. Jak podkreślał w nauczaniu Chrystus: „Pojedynczy człowiek jest ważny, czym on jest, czym będzie" (QVH 64). Dlatego Bóg – mówił kaznodzieja – chce pomagać każdemu wyznawcy w pracy „nad uczłowieczeniem siebie" (QVH 199). W tym sensie wiara wnosi do życia ludzkiego pierwiastek człowiekotwórczy[709]. W antropologii chrześcijańskiej podkreśla się bowiem potrzebę ciągłej zmiany na lepsze, systematycznej poprawy zachowania w odniesieniu do Boga i bliźnich. Wobec tego fundamentalnym pojęciem w teologii człowieka jest nawrócenie, o czym ks. W. Sedlak przypominał wiernym zgodnie z istotą rekolekcji. Aby uzmysłowić uczestnikom ćwiczeń duchowych, jak należy rozumieć to ważne z perspektywy religijnej słowo, kaznodzieja wspomniał o genetycz-

---

706 Na obecność terminologii naukowej jako wyróżnika stylu kaznodziejstwa rekolekcyjnego ks. W. Sedlaka zwróciła też uwagę M. Kamińska, *Przyrodnik na ambonie…*, s. 318-319. Z kolei badania W. M. Giszczyńskiej pozwalają uznać, że wysoka frekwencja leksyki specjalnej charakteryzuje styl osobniczy księdza-naukowca. Zob. W. M. Giszczyńska, *Elementy języka naukowego w idiostylu ks. W. Sedlaka*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" 2000, t. 7, s. 31-43.

707 O funkcji metajęzykowej można mówić wtedy, „gdy znaki [leksykalne – przyp. M. C.] odnoszą się nie do elementów świata, tylko do siebie samych, są znakami znaków", jak to ujmuje D. Piekarczyk, *Frazeologizmy w funkcji metatekstowej…*, s. 72.

708 Ks. W. Sedlak, *Technologia…*, s. 202. Podany wyraz o specjalistycznym znaczeniu niejednokrotnie służył duchownemu do obrazowania pojęć religijnych. Zob. np.: ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 212; idem, *Quo vadis…*, s. 71.

709 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 44.

nym związku z greckim wyrazem *metanoia*, a następnie wymienił bliskoznaczne określenia: *przemiana*, *przekształcenie*, *zmiana wewnętrzna* (QVH 44), w znaczeniu biblijnym zaś – *przebóstwienie człowieka* (QVH 44)[710]. Za trafny w tym kontekście uznał też rzeczownik *melioracja* (QVH 44) w dawnym znaczeniu 'ulepszenie czego, naprawa'[711]. Wyliczając synonimy, rekolekcjonista stwierdził, że proces nawrócenia można poza tym nazwać „bardziej technicznie" (QVH 44) transformacją[712]. W następnej nauce rozwinął ten wątek, uwypuklał rolę pracy nad sobą i starał się przekonać słuchaczy, że w życiu moralnym nie chodzi jedynie o przestrzeganie reguł etyki chrześcijańskiej, lecz „o wewnętrzną transformację człowieka" (QVH 45). Kaznodzieja raz jeszcze posłużył się leksemem, który funkcjonuje w języku również jako termin z dziedziny elektrotechniki, gdy podczas wielkopostnych rekolekcji dla studentów mówił o prawie transformacji ludzkiej duszy[713].

Niekiedy kapłan tłumaczył zgromadzonym w kościele, że dzięki prężnemu rozwojowi nauki oraz osiągnięciom w różnych dziedzinach wiedzy można inaczej przedstawić nawet takie pojęcia religijne, jakie od wieków mają w nauczaniu Kościoła tradycyjne określenia. Chciał w ten sposób także uzasadnić, czemu w przeciwieństwie do Chrystusa posługuje się na ambonie specjalistyczną terminologią[714]. Oryginalną koncepcję językową ks. W. Sedlaka wyraziście ilustruje wypowiedź, w której zestawił on nazwę utrwaloną w teologii z nowym wyrażeniem, a dodatkowo skomentował, wyrażając własną opinię, dlaczego uważa takie właśnie sformułowanie za odpowiednie: „Sfera radiacji Boga, dawniej nazywana łaską Bożą. Mnie odpowiada ten nowy termin, bo radiację pojmuję jako oddziaływanie najprostsze" (ZB 112)[715]. Kaznodzieja ponownie użył w tym samym cyklu rekolekcyjnym nowatorskiego określenia, kiedy nauczał, że chrześcijanin nie może ignorować szczególnego działania Opatrzności w swoim życiu, przeoczyć faktów związanych „z Bożą radiacją" (ZB 128). Podobnie jak w tym przypadku duszpasterz na ogół wprost wskazywał, że osobliwa w mowie kaznodziejskiej konstrukcja językowa to specjalne, „politechniczne wyrażenie" (ZB 15).

---

710 Religijna treść znaczeniowa zawarta w tym wyrażeniu odnosi się do słów św. Pawła Apostoła, który napisał, że Bóg udzielił ludziom wszystkich potrzebnych darów, aby stali się oni „uczestnikami Boskiej natury" (2 P 1, 4).

711 *Melioracja*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/melioracja/ [dostęp: 15.10.2022]. Według SWar (t. 2, s. 919) *melioracja* to 'przyprowadzenie do lepszego stanu, ulepszenie, polepszenie, poprawienie, podniesienie'.

712 Leksem *transformacja* znaczy w języku ogólnym to samo, co 'przemiana, przeobrażenie, przekształcenie, przeistoczenie'. Zob. *transformacja*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/transformacja/ [dostęp: 15.10.2022]. Ale w dziedzinie elektrotechniki ma on specjalną treść znaczeniową: 'przetworzenie prądu elektrycznego na prąd elektryczny o innych parametrach'. Zob. *transformacja*, [w:] SJP PWN, https://sjp.pwn.pl/szukaj/transformacja.html [dostęp: 15.10.2022]. Zapewne dlatego obeznany z literaturą naukową kapłan uznał, że jest to określenie techniczne.

713 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis…*, s. 138.

714 Ibidem, s. 189.

715 Radiacja, inaczej promieniowanie to 'emisja energii w postaci strumieni cząstek lub fal elektromagnetycznych; też: strumień cząstek lub fal elektromagnetycznych emitowanych przez ciała'. Zob. *promieniowanie*, [w:] SJP PWN, https://sjp.pwn.pl/sjp/promieniowanie;2508750.html [dostęp: 15.10.2022].

W tym celu stosował też inne zapowiedniki o charakterze metajęzykowym. Kiedy na początku kolejnych w pracy duszpasterskiej rekolekcji akademickich charakteryzował neurotyczną osobowość współczesnego człowieka, stwierdził, że cechuje ją nieokreśloność, „po ludowemu – stan »nijakości«" (ZB 168)[716]. Nazwane za pomocą ogólnie znanego wyrazu pojęcie psychologiczne kaznodzieja starał się doprecyzować w kategoriach bliskich człowiekowi epoki technicznej, dlatego dodał jeszcze: „W nowszej nomenklaturze używa się określeń: agrawitacyjny duchowo, bezwektoralny, izotropowy" (ZB 168). Jak widać, w pierwszej części zdania, która spełnia funkcję metajęzykową, kapłan uprzedził słuchaczy, że poda również inne, współczesne słowa i wyrażenia charakteryzujące kondycję ludzką w XX wieku, a dopiero potem je wymienił. Nie są to jednak powszechnie znane określenia, lecz oryginalne, Sedlakowe, można by powiedzieć – reprezentatywne dla stylu politechnicznego. Wykorzystując terminologię naukową do niekonwencjonalnego wyrażenia myśli, rekolekcjonista zastosował w wypowiedzi nieużywane na co dzień przymiotniki: *agrawitacyjny*, *bezwektoralny*[717], *izotropowy*. Dwa pierwsze to wyrazy nowe pod względem formy i znaczenia, a trzeci jest w tym kontekście neosemantyzmem. Wszystkie można też nazwać indywidualizmami. Przyciągają one uwagę słuchaczy oryginalnością ujęcia treści. Właściwie nie tyle rozjaśniają istotę rzeczy, ile wywołują zaciekawienie i prowokują do refleksji nad ukrytym w nich sensem metaforycznym. Pełnią zatem funkcję pragmatyczno-perswazyjną.

Zgodnie z mechanizmami werbalnego oddziaływania na odbiorców atrakcyjność stylistyczna potęguje zainteresowanie tym, co ma do powiedzenia nadawca komunikatu. Im bardziej wypowiedź jest oryginalna, tym mocniej wpływa na adresatów[718]. Posługując się niebanalnymi słowami, rekolekcjonista brał pod uwagę fakt, że przemawia do młodych, zdolnych ludzi, studiujących na uczelniach wyższych. W związku z tym uwzględniał ich perspektywę postrzegania rzeczywistości i używał określeń charakterystycznych dla naukowego obrazu świata. Podstawą innowacyjnych zabiegów językowych uczynił bowiem terminy stosowane w fizyce czy matematyce: *grawitacja*, *grawitacyjny*, *wektor*,

716 Wyrażenie przysłówkowe *po ludowemu* znaczy w tym kontekście: 'tak, jak mówi lud, czyli ogół społeczeństwa'.

717 Biorąc pod uwagę zasób leksykalny w Narodowym Fotokorpusie Języka Polskiego, oba wyrazy: *agrawitacyjny* i *bezwektoralny* można uznać w Sedlakowych tekstach za neologizmy wyrazowe i semantyczne. Nie odnotowano ich także w prasie z okresu II połowy XX wieku. Zob.: *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972-1981*, cz. 1, pod red. D. Tekiel, Wrocław 1988; *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985-1992*, cz. 1, pod red. T. Smółkowej, Kraków 1998; *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*, cz. 1, pod red. T. Smółkowej oprac. zespół, Kraków 2004. Poza tym na podstawie badań Teresy Smółkowej i Danuty Tekiel można stwierdzić, że nie są to przymiotniki znane w polszczyźnie powojennej. Zob. T. Smółkowa, D. Tekiel, *Nowe słownictwo polskie. Przymiotniki i przysłówki*, Wrocław 1977.

718 O tej zależności w procesie perswazji przypomina B. Kudra, *Słowotwórstwo a perswazja*, [w:] *Słowotwórstwo…*, s. 103.

wektorowy, *izotropia*, *izotropowy*[719]. Ich znajomość pozwalała wykształconym słuchaczom domyślać się, jakie treści znaczeniowe kaznodzieja chciał wyrazić w autorskich neologizmach: „agrawitacyjny duchowo, bezwektoralny, izotropowy" (ZB 168), tym bardziej że właściwe zrozumienie zaskakującego zestawienia słów ułatwiał także kontekst całej wypowiedzi. W założeniu duchownego to określenia bliskoznaczne, które tworzą w przemówieniu szereg synonimiczny razem z występującymi uprzednio przymiotnikami *amorficzny* oraz *nijaki*[720]. Podane bliskoznaczniki leksemowo-frazeologiczne[721] łączą w mowie ks. W. Sedlaka wspólne cechy znaczeniowe: 'bezkształtny, nieokreślony, mętny, niewyrazisty, pozbawiony jakichkolwiek charakterystycznych właściwości'. Oryginalne określenia odnoszą się do człowieka, który nie ma ukształtowanej osobowości, niczym się więc nie wyróżnia na tle innych, w tym sensie jest nijaki, amorficzny, izotropowy, inaczej mówiąc: niepozorny, szary, bezbarwny, mdły, nieciekawy itp. W dodatku nie wie, dokąd w życiu zmierza, gdyż nie sprecyzował celu, nie określił kierunku. Taki „człowiek, […], amorficzny, bezwektoralny" (ZB 172) czuje się zagubiony, całkowicie zdezorientowany, a tym samym jest chwiejny, niestateczny, słaby i bezradny. Ponieważ nie stawia sobie wymagań etycznych, nie dąży do rozwoju moralnego, właściwie nie interesuje go sfera *Sacrum* ani ludzka duchowość. Nie chce się obciążać dodatkowymi obowiązkami, przestrzegać surowych reguł postępowania, a przede wszystkim – ograniczać swojej wolności. Stąd można stwierdzić, że na polu osobistym, jak też zawodowym działa w swego rodzaju etycznej próżni. W konsekwencji jest zupełnie obojętny religijnie, pusty wewnętrznie, w Sedlakowym języku – „agrawitacyjny duchowo" (ZB 168).

Wyróżnione w wypowiedzi kaznodziejskiej neologizmy współtworzą leksykon języka politechnicznego. Kapłan posługiwał się nimi również wtedy, gdy podejmował zagadnienie kluczowe dla tematyki rekolekcyjnej, a mianowicie: mówił z perspektywy chrześcijańskiej o nadrzędnym celu życia osoby wierzącej. Przekonywał zgromadzoną w kościele młodzież akademicką, że fundamentalne znaczenie dla każdego chrześcijanina powinna mieć świadomość, do czego dąży zgodnie z Bożym przeznaczeniem. Tymczasem w zachowaniu młodych ludzi wyraźnie przejawia się poczucie bezcelowości istnienia. „Bezwektoralny gość" (QVH 66), czyli w ujęciu mówcy „człowiek bez kierunku" (QVH 66), idzie po linii najmniejszego oporu, spełnia egoistyczne zachcianki i nie

719 Według słownika języka polskiego *izotropia* to 'charakterystyczna cecha ośrodka (głównie ciał niekrystalicznych) polegająca na tym, że we wszystkich kierunkach wykazuje on jednakowe właściwości fizyczne'. Zob. *izotropia*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/izotropia/ [dostęp: 15.10.2022]. Z kolei leksem *izotropowy* w ujęciu leksykograficznym oznacza: 'mający we wszystkich kierunkach jednakowe właściwości'. Zob. *izotropowy*, [w:] e-SJPD, https://doroszewski.pwn.pl/haslo/izotropowy/ [dostęp: 15.10.2022].

720 Za A. Markowskim można tu mówić o synonimii tekstowej. Zob. A. Markowski, *Wykłady*..., s. 105.

721 Pod względem formalnym wyróżnia się synonimy jednowyrazowe, synonimy frazeologiczne, jak również synonimy „mieszane", tj. leksemowo-frazeologiczne. Zob. ibidem, s. 106.

troszczy się o innych. Nie ma on wyższego celu, jest również bezideowy. „W słowniku czasów obecnych" – jasno określił sposób mówienia duchowny – taką sytuację egzystencjalną współczesnego pokolenia, jaką charakteryzuje bezcelowość postępowania, „brak wektora, bezkierunkowość" (QVH 66), moralne zagubienie, ogólna dezorientacja, można nazwać „awektoralnością życia" (QVH 66)[722]. Utworzony neologizm, typowy dla stylu politechnicznego, łatwo zinterpretować na tle wcześniej występujących w tekście zdań, które zawierają bliskoznaczne określenia, przybliżają poruszane problemy i pozwalają zrozumieć znaczenie kontekstowe nowego wyrażenia. Rekolekcjonista dbał bowiem o to, by osobliwy język kaznodziejski był komunikatywny dla słuchaczy.

Kontynuując rozważania, ks. W. Sedlak podkreślał, że należy mieć wzgląd na cel ostateczny, czyli zbawienie, ale nie wolno też zapominać o wytyczeniu celów doczesnych związanych z życiem rodzinnym oraz pracą zawodową, gdyż człowiek został powołany do przebudowy świata i czynienia go lepszym. Na polu życiowej aktywności wiara w Boga daje siłę do realizacji „wszystkich godziwych celów ziemskich" (QVH 67). To „dodatkowy mechanizm napędowy" (QVH 67) – podkreślał rekolekcjonista, stosując w znaczeniu metaforycznym techniczne wyrażenie[723]. Aby wzmocnić wymowę tej opinii, podzielił się krótkim świadectwem osobistym, w którym użył neologizmu przymiotnikowego, powiązanego słowotwórczo z wcześniej utworzonym rzeczownikowym: „Ja, wierząc, nigdy nie byłem awektoralny, bezkierunkowy" (QVH 67). Ten przykład pokazuje, że nierzadko świadomy językowo kapłan od razu wyjaśniał, co znaczy nowe słowo, gdyż zaraz po nim podawał powszechnie znany odpowiednik leksykalny, a tym samym ułatwiał słuchaczom interpretację wypowiedzi zgodnie z zamierzoną intencją komunikacyjną[724]. Właściwemu odbiorowi przekazu sprzyjał też klarowny system relacji leksykalno-semantycznych w obrębie danej mowy rekolekcyjnej. Wyróżniające się w nim neologizmy – charakterystyczne znaki językowe stylu politechnicznego, stanowiły element przemyślanej całości i dzięki temu nie tylko uatrakcyjniały wypowiedź pod kątem walorów retorycznych, lecz także wzbogacały wartość poznawczą przemówień oryginalnością ujęcia treści.

---

722 Innym razem rekolekcjonista użył wyrażenia *bezwektoralne życie* (ZB 101).

723 Kapłan wykorzystał typowo techniczne połączenie leksykalne *mechanizm napędowy*. Jest ono tutaj przykładem stylu politechnicznego. Również w polszczyźnie ogólnej występują podobne związki frazeologiczne: *siła napędowa*, *moc napędowa*, *czynnik napędowy*, oznaczające 'coś, co bezpośrednio przyczynia się do zaistnienia, powstania lub rozwoju czegoś innego'. Zob. *siła napędowa*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/68369/sila-napedowa#, [dostęp: 15.10.2022]. Są one świadectwem wpływu procesu rozwoju techniki na język polski. I. Bajerowa nazwała to zjawisko terminologizacją języka potocznego. Zob. I. Bajerowa, *Zarys historii języka*…, s. 84.

724 W analizowanym tekście występują dwa nowe przymiotniki: *awektoralny* oraz *bezwektoralny*, które w zamyśle nadawcy zawierają taką samą treść znaczeniową. Z punktu widzenia odbiorcy jasne znaczenie strukturalne i przejrzystą budowę słowotwórczą ma drugi derywat, pochodny od wyrażenia przyimkowego. Zapewne dlatego kaznodzieja wyjaśnił znaczenie pierwszego neologizmu.

Wymienione innowacje językowe są typowymi okazjonalizmami, które kaznodzieja utworzył z myślą o konkretnej wypowiedzi, by realizować w niej autorską koncepcję nowoczesnej formy przekazu Ewangelii. Nie nazywają one nowych czy dotychczas nieoznaczonych w języku pojęć, nie pełnią więc funkcji typowo nominatywnej[725], co wyraźnie widać w tekstach, gdyż występują w nich także bliskoznaczne określenia, pochodzące z zasobu słownikowego polszczyzny ogólnej. Wymyślone przez kapłana i świadomie wkomponowane w kaznodziejską wypowiedź innowacje leksykalno-frazeologiczne to neologizmy o charakterze stylistycznym. W zamierzeniu autora służą one stylizacji wypowiedzi na język naukowy[726]. Rekolekcjonista celowo tworzył wyrazy i wyrażenia na wzór specjalistycznej terminologii bądź nadawał metaforyczny sens fachowym określeniom o znaczeniach konwencjonalnie ustalonych w poszczególnych dyscyplinach wiedzy. Świadomie włączał on do wygłaszanych przemówień jednostki językowe charakterystyczne dla słownictwa stylu naukowego. Nierzadko te same terminy czynił podstawą zarówno neologizmów słowotwórczych, jak też frazeologicznych. Stąd obok omówionych nowości leksykalnych, w których budowie słowotwórczej wyróżnia się termin *wektor*, w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka występuje związek wyrazowy *Boży wektor* (ZB 140) w znaczeniu: ‘ukierunkowanie na Boga codziennie podejmowanych zajęć’. Ponadto analogicznie do określeń terminologicznych typu: *wektor ruchu*/ *prędkości*/ *przyspieszenia*[727], duchowny mówca utworzył wyrażenie *wektor życia* (QVH 89)[728], czyli ‘kierunek obrany w życiu’, metaforycznie mówiąc: ‘cel życia’. Znów innym razem zastosował w wypowiedzi innowacyjny zwrot *nadawać życiu wektor* (ZB 101), to znaczy: ‘określić cel swojego istnienia’.

Tego rodzaju kreatywne zabiegi z wykorzystaniem słownictwa naukowo-technicznego prowadzą do intelektualizacji wykładu na tematy religijne. Wszak każda zastosowana w przemówieniu rekolekcjonisty innowacja językowa „tworzy sobie tylko

725 Według S. Grabiasa wśród neologizmów można, biorąc pod uwagę ich funkcje językowe, wyodrębnić dwa podstawowe typy: neologizmy nominatywne oraz neologizmy stylistyczne. Zob. Zob. S. Grabias, *O ekspresywności…*, s. 94-96.

726 Zdaniem J. Bartmińskiego formalne cechy stylu „są wykładnikami pewnych wartości pożądanych w tym stylu”. J. Bartmiński, *Derywacja…*, s. 37. Akceptując ten sposób myślenia, należy przyjąć, że zabieg stylizacji nie dotyczy jedynie pewnych środków w zakresie ukształtowania języka wypowiedzi i całego tekstu, lecz przede wszystkim – wartości. Tak właśnie lingwista postrzega zjawisko derywacji stylu. Ibidem, s. 45, 47. Zasadność tej perspektywy ujęcia zagadnienia stylizacji widać w analizowanych tekstach. Rekolekcjonista prowadził wykład zgodnie z systemem aksjologicznym typowym dla stylu naukowego, a więc doceniał racjonalną postawę poznawczą, dbał o logiczne uporządkowanie toku rozważań, precyzję wyrażania myśli oraz obiektywizm rozumowania, co wykazały badania przeprowadzone w rozprawie. Na temat wartości pożądanych w stylu naukowym więcej zob. ibidem, s. 37-39.

727 Zob. *wektor*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/20217/wektor/5122997/odcinek-ze-strzalka [dostęp: 20.10.2022].

728 Tego rodzaju połączenia leksykalne, jak podany wyżej przykład, skonwencjonalizowały się w najnowszej polszczyźnie, stąd mówi się: *wektor rozwoju*/ *zmian*/ *polityki* itp. Zob. *wektor*, [w:] WSJP, https://wsjp.pl/haslo/podglad/20217/wektor/5122997/odcinek-ze-strzalka [dostęp: 20.10.2022].

właściwy semantyczny »mikroświat«"[729], w którym ujawnia się punkt widzenia księdza-przyrodnika, a w związku z tym scjentyczny sposób oglądu i rozumienia uniwersum. W sumie rola Sedlakowych neologizmów nie ogranicza się więc wyłącznie do funkcji stylotwórczej. Co prawda nie nazywają one nowych bytów materialnych czy duchowych, ale odzwierciedlają nowe w stosunku do tradycji kaznodziejskiej postrzeganie rzeczywistości przedstawionej, w której nadrzędną rolę odgrywa *Sacrum*[730]. W rezultacie pomagają ukazać świat w taki sposób, aby uświadomić słuchaczom, że jest możliwe – jak napisał włoski filozof Vittorio Possenti – przymierze religijności z racjonalnością[731]. Nietypowe nazwy znanych pojęć inspirują też rekolektantów do przewartościowania dotychczasowych poglądów na temat relacji między wiarą i wiedzą, światem nadprzyrodzonym i światem nauki. Wreszcie pozwalają zdać sobie sprawę z tego, że intelekt może naprawdę dopomóc w poznawaniu tajemnic transcendencji Boga, zrozumieniu religijnego porządku rzeczy i ostatecznie w zbliżeniu do prawdy absolutnej.

Przekonanie ks. W. Sedlaka o potrzebie unaukowienia oratorstwa kościelnego niekiedy uwidacznia się w strukturze tekstowej za sprawą obecności wstawek komentujących styl mówienia, a więc pełniących funkcję metajęzykową, np.: *W języku fizyki to, co… nazywa się…* (QVH 71); *Fizycznie wyrażając się - …* (QVH 112); *Jak mówi chemik - …* (ZB 46); *Chemik powiedziałby, że…* (QVH 177); *według terminologii chemików* (QVH 137); *mówiąc stylem metalurgicznym* (ZB 53)[732]. Odautorskie uwagi na temat wymowy odrębnej stylistycznie od kaznodziejskiej odnoszą się do konkretnych fragmentów przemówienia, nie charakteryzują więc języka, jakim nadawca posługuje się w całej wypowiedzi. Służą one bowiem do uwypuklenia faktu, że autor zmienia styl wyrażania myśli i wybiera odmianę funkcjonalną polszczyzny związaną z działalnością naukową, w tym praktyczne socjolekty fachowe[733]. Ze względu na wielką rolę w XX wieku tego obszaru życia społecznego i jego wpływ na ludzką mentalność kaznodzieja uważał ta-

729 R. Tokarski, *O kilku zadaniach…*, s. 257.

730 Tworzenie neologizmów słowotwórczych, nieużywanych dotąd związków wyrazowych bądź też nadawanie słowom niecodziennych znaczeń kieruje uwagę na formę wyrażania myśli. Jednak – jak zauważa R. Tokarski – „za formą tą kryje się nowa wizja świata, nowy sposób spojrzenia na otaczającą rzeczywistość". R. Tokarski, *Światy za słowami…*, s. 59. Toteż można powtórzyć za Teresą Skubalanką, że istotę kreatywności językowej charakteryzują dwa jednocześnie przebiegające procesy: „przeobrażania języka, a za jego pośrednictwem tego, co się określa jako obraz rzeczywistości, wizja świata (przy wszystkich niedogodnościach tych terminów)". T. Skubalanka, *Podstawy analizy stylistycznej: rozważania o metodzie*, Lublin 2002, s. 67.

731 V. Possenti, *Filozofia i wiara*, przekł. K. Kubis, Kraków 2004, s. 128.

732 Tego rodzaju przykłady można traktować z jednej strony jako komentarze dotyczące języka, z drugiej zaś jako spostrzeżenia nadawcy na temat formy językowo-stylistycznej własnego tekstu. Stąd wielu badaczy przyjmuje tezę „o nieostrej granicy między metajęzykiem a metatekstem", co zauważa D. Piekarczyk, *Problem metajęzyka…*, s. 229.

Według A. Wilkonia język naukowy ma wiele odmian stylistycznych, jego zróżnicowanie zależy od dyscypliny wiedzy, a nawet szkoły badawczej. Zob. A. Wilkoń, *Typologia odmian…*, s. 65-66. W świetle teorii filologa określenia ks. W. Sedlaka, odnoszące się do języków specjalistycznych rozmaitych gałęzi nauki, są uzasadnione.

733 Określenie *praktyczne socjolekty fachowe* stosuje A. Wilkoń. Ibidem, s. 65.

kie środki wyrazu za pomocne w ukazywaniu świata duchowości chrześcijańskiej. Toteż w toku rozważań raz po raz niejako przełączał się na inną falę komunikacyjną i używał języka nietypowego dla kaznodziejstwa. W konsekwencji styl zwany na ogół retorycznym[734] przeplata się w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka ze stylem naukowym, co jest swoistym wyróżnikiem idiostylu kaznodziejskiego kapłana i uczonego. Ponadto na płaszczyźnie językowo-stylistycznej uwidacznia się także ścisły związek wypowiedzi rekolekcjonisty z Pismem Świętym[735], co potęguje wrażenie polifoniczności mowy kaznodziejskiej[736].

Mariaż tradycji z nowoczesnością, wiary z wiedzą, archaicznego języka Biblii oraz kultu religijnego ze współczesnym słownictwem naukowo-technicznym wyraźnie ilustruje czwarte w cyklu rekolekcyjnym przemówienie, wygłoszone w 1980 roku podczas ćwiczeń duchowych. Kaznodzieja zadał wówczas pytanie, czy nie trzeba wyznaczyć granic wiary w moc Bożą, by nie zostać posądzonym o naiwność albo infantylność. W odpowiedzi powtórzył prawdę zapisaną przez ewangelistów, że dla Stwórcy nie ma rzeczy niemożliwych (zob. Mk 10, 27; Łk 1, 37). On nie ustala limitu łask, jakimi może obdarzyć człowieka. Rozwijając ten wątek, kapłan nawiązał do historii opisanych w Nowym Testamencie i ważnych w kontekście podjętego tematu słów Chrystusa:

> „Czemuś zwątpił, małej wiary?" (Mt 14, 31) – mówił Pan Jezus do Szymona, który poznał dopiero wtedy dużo wcześniej znane prawo Archimedesa i począł tonąć. „Gdybyście wiarę mieli jako ziarnko gorczyczne, rzeklibyście tej górze: Przenieś się i rzuć się w morze, a stałoby się wam" (por. Mt 17, 20). (QVH 18)

Na tle biblijnych cytatów rekolekcjonista uwypuklił myśl, że granica wiary w opatrzność Bożą znajduje się aż w nieskończoności. Aby upewnić o tym słuchaczy, raz jeszcze podkreślił: „Wszystko możliwe jest dla wierzącego" (QVH 18). Następnie zaś posłużył się następującą argumentacją:

---

734 Według T. Skubalanki nie tylko dawniej, lecz także współcześnie da się uzasadnić odrębność stylu retorycznego wśród innych stylów, choć nie jest on jednorodny i w różnych typach przemówień (np. kazaniu, wykładzie) ma nieco inne właściwości. Zob. T. Skubalanka, *Kategorie stylistyczne*, „Stylistyka" 2007, t. 16, s. 604. Jednak w najnowszym kompendium wiedzy o stylistycznym zróżnicowaniu polszczyzny nie występuje osobno styl dotyczący sztuki publicznego przemawiania, za to wyróżniono styl kaznodziejski jako pododmianę religijnego. Zob. M. Makuchowska, *Styl religijny*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, pod red. E. Malinowskiej, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 507-508. Z kolei D. Zdunkiewicz-Jedynak wyodrębnia wariant retoryczny języka religijnego typowy dla takich gatunków, jak kazanie i homilia. Zob. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady*..., s. 108-109.

735 To zagadnienie wymaga osobnego opracowania, ponieważ zebrany materiał jest niezwykle bogaty i uwzględnia m.in.: cytaty, aluzje, parafrazy, toposy, biblizmy, symbolikę chrześcijańską, biblijne środki obrazowania.

736 Z badań wynika, że cecha wielostylowości jest wyróżnikiem współczesnego stylu religijnego. We wszystkich gatunkach mowy reprezentujących tę odmianę funkcjonalną polszczyzny występują bowiem środki językowe podniosłe (hieratyczne), archaiczne, oficjalne, fachowe (mowa o terminologii teologicznej) i potoczne. Zob.: B. Matuszczyk, M. Wojtak, op. cit., s. 76, 77, 84-88; M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki*..., s. 33 i nn.

> Gdyby nie tak było, należałoby warunkowo odmawiać *credo* w codziennym pacierzu. Wiem… „Stworzyciel nieba i ziemi" – o ile co innego nie orzekną kosmologowie relatywistyczni. „Narodził się z Maryi Dziewicy" – „Dziewicy" w cudzysłowie do chwili wyjaśnienia partenogenezy, czy ją można do człowieka rozciągnąć. „Trzeciego dnia zmartwychwstał" – właściwie bez tego szczegółu, już Ateńczycy to odrzucali na Aeropagu, to jeszcze muszą fizycy wyjaśnić. „Wstąpił do nieba" – [w zasadzie chodzi tu o – przyp. M. C.] problem czterowymiarowej przestrzeni, poza tym co Einstein wyliczył, nic o niej nie wiemy. „Stamtąd przyjdzie sądzić" – no, koniec świata możliwy, bo go ludzka małpa spowoduje, Chrystus tylko głupców – monterów świata osądzi. „Wierzę w świętych obcowanie" – nie wiadomo, co to jest, ale być może święci znają jakąś formę porozumienia się między sobą i przekazują sobie bity informacyjne. „Ciała zmartwychwstanie" – patrz wyżej. „Żywot wieczny" – sprawa życia pozagrobowego wątpliwa, ale po książce R. Moody'ego „Życie po życiu" dosyć prawdopodobna. „Amen" – to na pewno nie kwestionowane w pacierzu. (QVH 18-19)

W epilogu nauki rekolekcyjnej duchowny mówca w sobie właściwym stylu podkreślił, że wiara polega na całkowitym zaufaniu do Boga. W żadnym wypadku nie opiera się na skomplikowanych twierdzeniach matematycznych czy teoriach fizycznych, nie ma związku z wyliczeniami według wzorów znanych w różnych dziedzinach wiedzy. Sfera *Sacrum* istnieje w uniwersum niezależnie od tego, czy w nauce o życiu nadal będzie obowiązywał wyłącznie model biochemiczny, czy też uzyska aprobatę i upowszechni się nowa koncepcja bioelektroniczna. Konkludując rozważania, rekolekcjonista chciał nakłonić słuchaczy do samodzielnego wyciągnięcia wniosków i przytoczył wymowny cytat z publikacji naukowej: „Wheeler i Taylor w książce *Fizyka czasoprzestrzeni* piszą: »Fizyki relatywistycznej nie sposób przyjąć bez intuicji, inaczej doświadczenia będą niezrozumiałe«" (QVH 19).

Scjentyczny punkt widzenia i związany z nim typ racjonalności przekłada się na zachowanie językowe uczonego kaznodziei, a więc dokonywane przez niego wybory w zakresie ukształtowania stylistycznej formy wypowiedzi, co potwierdza opinię J. Bartmińskiego, że uwidaczniający się w konkretnych tekstach styl zależy przede wszystkim od „określonej postawy światopoglądowej i poznawczej"[737], którą nadawca prezentuje w danej sytuacji komunikacyjnej. Duchowny mówca przedstawiał się rekolektantom jako biolog[738] czy przyrodnik[739] właśnie dlatego, żeby uzasadnić sposób opisywania świata, przede wszystkim zaś – charakterystyki modelu współczesnej duchowości chrześcijańskiej, w której zdaniem kapłana ważną rolę odgrywa rozum, gdyż pomaga rozszerzać horyzonty intelektualne w odniesieniu do sfery *Sacrum*. W kreowaniu niestereotypowego obrazu rzeczywistości ks. W. Sedlak wykorzystywał oryginalne środki językowo-styli-

737 J. Bartmiński, *Derywacja*…, s. 44.
738 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*…, s. 222.
739 Ks. W. Sedlak, *Quo vadis*…, s. 41.

styczne. Jak pokazała analiza, po nowatorsku łączył on leksykę typową dla stylu religijnego z terminami naukowymi, aby wnieść ożywczego ducha do uświęconej wielowiekową tradycją mowy o Bogu. Stąd nieraz można odnieść wrażenie, że w naukach rekolekcjonisty „słowa dziwią się sobie”[740], ale dzięki temu jego wypowiedzi zaskakują odbiorców, wyrywają ze stanu duchowej drętwoty i starych przyzwyczajeń w myśleniu o sprawach religijnych.

Na tle tradycji oratorstwa kościelnego Sedlakowe teksty wyróżnia wysoce kreatywny charakter, ponieważ nie tylko ukazują one niezwykłe możliwości językowe kaznodziei, lecz także nowatorskie zapatrywania duchownego intelektualisty na kwestie fundamentalne, dotyczące głębi ludzkiego jestestwa i znaczenia pierwiastka sakralnego w życiu chrześcijanina[741]. Toteż w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka bogactwo języka harmonijnie łączy się z bogactwem myśli filozoficznej, która wnosi ważne treści do rozważań o miejscu człowieka w świecie oraz sensie jego egzystencji w odniesieniu do Boga. Wypowiadane w epoce prężnego rozwoju techniki śmiałe stylistycznie, a przy tym głębokie merytorycznie słowa rekolekcjonisty „rozżarzały się w atmosferze swojego czasu na kształt meteorów”[742] i z wielką siłą oddziaływały na umysły wiernych, o czym świadczą wspomnienia profesora filozofii przyrody Mariana Wnuka z ćwiczeń duchowych, które ks. W. Sedlak prowadził w marcu 1972 roku dla środowiska akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pamiętając po latach o niezwykłych przeżyciach religijnych, jakich wówczas doświadczył, naukowiec wyznał: „Rekolekcje te wywarły na mnie ogromne wrażenie i spowodowały pewien wstrząs w życiu duchowym”[743]. Filozof podkreślał, że wiele razy uczestniczył w tego typu spotkaniach kościelnych, ale nauki wygłaszane przez księdza-biologa zdecydowanie różniły się od tych, które słyszał wcześniej. Kaznodzieja wplatał bowiem do wypowiedzi specjalistyczne wyrazy i wyrażenia, słownictwo stosowane w naukach przyrodniczych wykorzystywał też do tworzenia pomysłowych metafor[744].

Analizowane teksty wyraźnie unaoczniają, że: „W samym sposobie mówienia

740 K. Koehler, *Poeta i język*, „Zeszyty Karmelitańskie” 2004, nr 2, s. 114.

741 Według R. Grzegorczykowej twórcze mówienie nierozłącznie wiąże się z twórczym myśleniem, dlatego kreatywność nadawcy w sposób wyjątkowy przejawia się w takich tekstach, w jakich przekształcenia leksykalno-semantyczne nie służą jedynie celom estetycznym, lecz przede wszystkim poszukiwaniu języka zdolnego wyrazić trudne do werbalizacji tajniki ludzkiego ducha i wielkie prawdy egzystencjalne. W opinii badaczki taki charakter mają teksty religijne, w tym kaznodziejskie. Zob. R. Grzegorczykowa, *Jak rozumieć kreatywny charakter języka?*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A. M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Lublin 1995, s. 18-19, 20-23. Rozmaite ujęcia zagadnienia kreatywności językowej w polskich pracach lingwistycznych syntetycznie omawia Bartłomiej Cieśla, *Kreatywność jako przedmiot badań językoznawczych*, [w:] *Kreatywność językowa w przekazach internetowych*, pod red. K. Burskiej i B. Cieśli, Łódź 2019, s. 9-19.

742 J. Parandowski, op. cit., s. 291.

743 M. Wnuk, *O ścieżkach naukowych…*

744 Ibidem.

ujawnia się podmiot wypowiadający jako swoista indywidualność”[745]. Biorąc pod uwagę występujące tutaj rozmaite kreatywne zabiegi językowe, swego rodzaju „operacje na słowach, przekształcające ich zwykłe znaczenia i łączliwość”[746], wypada nazwać ks. W. Sedlaka wielką osobowością językowotwórczą[747]. Jak zauważył J. Parandowski, w lichej literaturze czy publicystyce „słowa nudzą się i dręczą w stałych związkach. Wciąż te same przymiotniki wloką się jak cień za swoimi rzeczownikami. Skamieniałe zwroty, spróchniałe metafory”[748]. Tę sugestywnie wyrażoną opinię można odnieść także do kaznodziejstwa, które na ogół cechuje szablonowość i formuliczność[749], stąd na tym polu twórczości oratorskiej wyjątkowo trudno odświeżyć środki wyrazu. Dzięki umiejętności sprawnego korzystania z wielkich zasobów wiedzy encyklopedycznej, fachowej oraz potocznej, językowej[750], ks. W. Sedlak pokazał, że da się oryginalnie ukształtować formę stylistyczną mowy kaznodziejskiej, a w konsekwencji nauczać Ewangelii w sposób nowoczesny i atrakcyjny dla słuchaczy.

Toteż w opinii Jana Miodka nieprzeciętnie uzdolniony kapłan, który zadziwia pomysłami artystycznymi, zasługuje na miano śmiałego kreatora językowego, prawdziwego mistrza polskiego słowa[751]. Niespotykane w oratorstwie kościelnym innowacje werbalne, stylizowane na język naukowy, tak wyraźnie odzwierciedlają indywidualność twórczą księdza-naukowca, że slawista Marian Jurkowski nazwał je sedlakizmami[752]. To głównie ich obecność sprawia, że styl kaznodziejski duchownego ma niepowtarzalny charakter. Występujące w jego naukach rekolekcyjnych nowości leksykalno-frazeologiczne są znakiem czasu i odpowiadają kanonom estetycznym epoki technicznej, a tym samym świadczą o wzorcowej konkretyzacji zasady nazywanej w literaturze homiletycznej aktualizacją słowa Bożego zapisanego w Biblii. Zupełnie odmienny od stylistycznej tradycji sposób obrazowania pojęć typowych dla dyskursu religijnego pozwala zaliczyć oratorstwo księdza i erudyty do nurtu scjentystycznego wymowy kościelnej[753].

---

745 M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, op. cit., s. 239.

746 R. Grzegorczykowa, *Jak rozumieć kreatywny*…, s. 22.

747 Użyte wyrażenie pochodzi z artykułu Zenona Klemensiewicza, *Jak charakteryzować język*…, s. 564.

748 J. Parandowski, op. cit., s. 218.

749 Więcej na ten temat zob. B. Matuszczyk, M. Wojtak, op. cit., s. 78-81.

750 Kreatywne mówienie bądź pisanie jest możliwe tylko wtedy, gdy podmiot wypowiedzi potrafi twórczo wykorzystywać gromadzone przez pokolenia pokłady różnego rodzaju wiedzy (głównie językowej), na co zwraca uwagę Dorota Filar, *Konwencja i kreacja a organizacja wiedzy w języku*, [w:] *Konwencja i kreacja w języku*…, s. 54.

751 J. Miodek, *Włodzimierz Sedlak – bioelektronik i kreator językowy*, „Orbis Linguarum” 1998, t. 10, s. 151. Kreatywność to wyrazista cecha języka osobniczego kapłana i uczonego, co stwierdza też W. M. Giszczyńska, *Fenomen idiolektu*…, s. 208, 223.

752 M. Jurkowski, *Wstęp*, [w:] ks. W. Sedlak, *Człowiek*…, s. 6.

753 J. Miodek wyróżnia we współczesnym polskim oratorstwie kościelnym trzy kierunki: społeczno-patriotyczny, teologiczny i scjentystyczny. Ostatni w opinii językoznawcy reprezentuje ks. W. Sedlak. Zob. J. Miodek, *Współczesne kaznodziejstwo polskie*, [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa*…, s. 266-272.

4.4.4.4. Piękno słowa i prostota formy

Troska uznanego rekolekcjonisty o język komunikacji z wiernymi ściśle wiąże się z osobistym przekonaniem, że w nauczaniu Ewangelii z ambony nieocenioną rolę odgrywa piękno. Tę wartość estetyczną osiąga nie ten kaznodzieja, który używa – jak mówił homiletyk – błyskotek językowych, lecz ten, który potrafi klarownie wytłumaczyć zasady dogmatyczne czy moralne wiary i jasno wyrazić głębię myśli chrześcijańskiej[754]. Teolog dostrzegł, że obecnie słuchaczy urzeka piękno słowa, ale pojmowane inaczej niż dotąd w kaznodziejstwie. Nie liczy się już ozdobny, barokowy styl przemawiania, przeciwnie – ceni się prostotę i umiar w stosowaniu środków wyrazu. Tak są ukazane prawdy wiary w Ewangelii i tak je przedstawiano w czasach apostolskich. Dopiero później do retoryki chrześcijańskiej zaczęto wprowadzać coraz bardziej wyszukane figury stylistyczne, jak alegorie, parafrazy, metafory[755]. Świadomy językowo kapłan był przekonany, że trzeba wrócić do metody ewangelicznej, ponieważ nauczanie podstaw wiary wcale nie wymaga skomplikowanego wywodu myślowego. W opinii duszpasterza zagadnienia religijne należy omawiać przystępnie, prosto, a wtedy sfera *Sacrum* wyda się mniej odległa od ziemskiej rzeczywistości i okaże się, że Boga nie trzeba wypatrywać „jak astronom między ciałami niebieskimi w kolosach kosmicznych" (ZB 71), gdyż co prawda w ujęciu kościelnym jest to Istota Najwyższa, ale zarazem w stosunku do każdego człowieka bliska niczym przyjaciel. Znaczenie ważnej w myśli homiletycznej ks. W. Sedlaka zasady dotyczącej formy wypowiedzi kaznodziejskiej duszpasterz uwypuklił także podczas rekolekcji, kiedy stwierdził, że należy: „o nieskończonych rzeczach mówić po ludzku, prosto"[756].

Według niego pewne określenia często stosowane w piśmiennictwie teologicznym i powtarzane przez kaznodziejów, np.: *stać się przybranym dzieckiem Boga*, *zawrzeć przymierze ze Stwórcą*, *wszczepienie w Jezusa Chrystusa przez łaskę*, *udział w Jego kapłaństwie odwiecznym*, brzmią obco, pusto i łamią regułę prostoty[757]. Toteż sam unikał tego rodzaju utartych sformułowań. Wystrzegał się ich zwłaszcza wtedy, gdy wygłaszał nauki adresowane do katolików świeckich. Natomiast niekiedy w czasie rekolekcji dla duchownych kaznodzieja decydował się przemawiać w znanej im konwencji, ponieważ chciał omówić wybrany problem także w ujęciu ściśle teologicznym. Ponadto nieraz zdarzało się, że wplatał w tok wypowiedzi specjalistyczne słownictwo, ale w tym kręgu odbiorców było ono zrozumiałe. Na ogół zresztą w takich sytuacjach komunikował

754 Ks. W. Sedlak, *Mowa…*, s. 3.
755 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III…*, s. 200.
756 Ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)…*, b.p.
757 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 169.

słuchaczom o zmianie stylistycznej i stosował w tym celu konstrukcje leksykalne zawierające informacje metajęzykowe, np.: „Dogmatycznie mówiąc" (PZM 199), „w języku teologów" (PZM 213). Czasem obecność specyficznych określeń wynikała z faktu, że duszpasterz nawiązywał do sposobu wyrażania pojęć sakralnych w Biblii. Przykładem tego jest następujący fragment: „Jahwe dawniej przymierza zawierał, miewał przyjaciół jak Abrahama, patriarchów, proroków" (PZM 169-170). Dalej duchowny w tym samym stylu powiedział: „Kapłaństwo jest przymierzem z Chrystusem" (PZM 170). Kierując się przekonaniem o potrzebie klarowności wykładu w nauczaniu na tematy dogmatyczno-moralne, uważał on za uzasadnione, by przetłumaczyć te słowa na język codziennego użytku, o czym poinformował rekolektantów, zanim rozwinął podjęty wątek i wyjaśnił, że ustanowienie przymierza oznacza w tym kontekście nawiązanie głębokiej przyjaźni między Jezusem a każdym mężczyznom, któremu udzielono święceń kapłańskich[758].

Podane przykłady unaoczniają, jak podmiot retoryczny ujawniał w trakcie wypowiedzi zamiar mówienia o zagadnieniach konfesyjnych w sposób przystępny, komunikatywny, zrozumiały, a tym samym manifestował postawę troski o formę przekazu oratorskiego. Zdaniem duchownego posługiwanie się w Kościele językiem różnym od mowy potocznej utwierdza ludzi w przeświadczeniu, że sprawy religijne nie mają nic wspólnego z normalnym życiem i w związku z tym zwykły śmiertelnik nie jest w stanie poznać Boga ani zgłębić tajemnic wiary. Dlatego w opinii ks. W. Sedlaka mówca kościelny musi dołożyć wszelkich starań, żeby jego wykład był jasny, przejrzysty i równocześnie piękny. Tego oczekują sami słuchacze, zresztą stawiają oni – zauważył homiletyk – coraz większe wymagania co do estetyki wypowiedzi, ponieważ ich smak artystyczny kształtuje słuchanie wzorcowej polszczyzny w radiu, jak również podczas popularnych wieczorów poetyckich[759]. Według katolickiego intelektualisty gustowi współczesnego człowieka odpowiada taki gatunek mowy jak felieton, który pozwala w atrakcyjnej, a zarazem przystępnej formie wyrazić nawet głęboką treść, toteż duchowny mówca powinien w podobny sposób kształtować wypowiedź[760].

Rekolekcjonista udowadniał, że potrafi umiejętnie wykorzystywać środki wyrazu artystycznego, aby przybliżać wiernym poważne zagadnienia. Przede wszystkim uważał na to, które składniki wypowiedzi uwydatnić, by słuchacze nie tylko właściwie ją zrozumieli, lecz także wiedzieli, co jest najistotniejsze w kaznodziejskich rozważaniach. W celu uwypuklenia treści ważnych dla ideowego wydźwięku mowy rekolekcyjnej kapłan po mistrzowsku stosował repetycje leksykalne. Powtarzał on pojedyncze słowa lub

758 Ibidem, s. 170.
759 Ks. W. Sedlak, *Kazania*..., s. 6.
760 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną*..., s. 80.

zwroty i wyrażenia odgrywające kluczową rolę w budowaniu sensu danego urywka kompozycji oratorskiej. Niekiedy ponownie wypowiadał rzeczownik, żeby dokładniej określić jego znaczenie kontekstowe za pomocą dodanego przymiotnika. Nie zawsze kaznodzieja wykorzystywał powtórzenia dokładne, czasem różnią się one pod względem formy: są wariantami fleksyjnymi albo wyrazami pokrewnymi, zazwyczaj w takiej sytuacji chodzi o przymiotnik i utworzony od niego przysłówek bądź rzeczownik. A nieraz używał też jednostek leksykalnych pełniących w określonym kontekście funkcję synonimów[761]. Jednak nawet wtedy, gdy między słowami w zamyśle autora semantycznie ekwiwalentnymi występują strukturalne różnice, na powtarzające się elementy językowe z reguły pada akcent logiczny. W ten sposób ks. W. Sedlak podwójnie wzmacniał siłę wyrazu wypowiedzi i jej oddziaływanie na wiernych, gdyż jasno wskazywał, co według niego jest najważniejsze w danym wątku rozważań, które słowo albo związek wyrazowy ma być kluczem do właściwego odczytania intencji komunikacyjnej. Efekt retoryczny tego zabiegu widać w następujących fragmentach, które zawierają powtórzenia zarówno wierne pod względem formalnym i semantycznym, jak też niedokładne znaczeniowo (synonimiczne) oraz strukturalnie, czyli tzw. poliptotony[762]:

> **Nic** tak Boga nie wzrusza, **jak trud wiary**. I **nic** nie ma tyle piękna w oczach Bożych, **jak trud wiary**. (ZB 72)

> **Nie sądźmy, że wierzyć to** znaczy **nigdy** nie upaść. **Nie sądźmy, że wierzyć to nigdy** nie zgrzeszyć. **Nie sądźmy, że wierzyć to ani razu** się Boga nie zaprzeć. (ZB 72)

> Wszystko, co ludzkie, jest dla każdego nowe. **Jego** życie jest **odkryciem** jedynym w skali wielkich **odkryć**. **Jego** miłość – **odkryciem**. **Jego** cierpienie – też **odkryciem**, jak gdyby ono nigdy przed nim nie istaniało. **I jego** znaczenie. **I jego** człowieczeństwo, grzech, wina. **I** śmierć – jak gdyby nikt przed nim nie umarł. (ZB 130)

> To świat zrodzony z **miłości** i świat wiecznie odradzający się przez **miłość**. Świat odkupiony przez **Miłość**. (QVH 183)

> Zawsze **tam, gdzie jest** miłość, **jest** również i **Bóg**. **Gdzie** dobro, **tam jest Bóg**. **Gdzie** życzliwy uśmiech do człowieka, **tam Bóg**. (QVH 74)

> **Żadna** ofiara nie jest **daremna**. **Żadna** miłość **próżna** ani **beznadziejna**. Ani jedna ofiara **zbędna** i **bezcelowa**. (ZB 187)

---

761 W takim wypadku należy mówić o synonimii tekstowej. Zob. A. Markowski, *Wykłady…*, s. 105. A wyliczenia wyrazów i wyrażeń bliskoznacznych, czyli przekazywanie odbiorcom tej samej treści w różnorodny sposób, można nazwać powtórzeniami semantycznymi (w odróżnieniu od powtórzeń formalnych). Zob. A. Sieradzka-Mruk, *Konstrukcje analityczne we współczesnym polskim stylu liturgicznym*, „Język Polski" 2012, z. 3, s. 199.

762 Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki…*, s. 108-109.

Najczęściej ważna semantycznie jednostka leksykalna występuje dwa lub trzy razy w zdaniu złożonym lub kolejno po sobie następujących wypowiedzeniach, a powtórzenie pojawia się w pewnym ustalonym porządku składniowym. Podane egzemplifikacje pozwalają wyróżnić w naukach rekolekcyjnych ks. W. Sedlaka i anafory, i epifory. Jednak nawet jeśli repetycje zajmują inne miejsca w zdaniu, ich układ jest regularny. Czasem kaznodzieja powtarza ten sam człon wypowiedzi, zawierający informację kluczową dla danego wątku rozważań, a prócz tego umieszcza obok siebie wyrazy i wyrażenia znaczeniowo bliskie w danym kontekście, jakby chciał znaleźć najtrafniejsze, najbardziej odpowiednie określenie, które najlepiej zilustruje słuchaczom poruszony problem. W ten sposób powstaje szereg jednostek leksykalnych w intencji nadawcy równoważnych znaczeniowo, nierzadko oryginalnych, niespotykanych w uzusie, wyraźnie naznaczonych rysem osobowości twórczej rekolekcjonisty. A tok rozumowania jest niezwykle przejrzysty, gdyż kolejne zdania powielają tę samą konstrukcję składniową, co ułatwia zapamiętanie usłyszanych treści. Połączenie repetycji leksykalnych i semantycznych z paralelizmem syntaktycznym odgrywa ważną rolę w perswadowaniu, gdyż słowa wypowiadane z tak wyraźnym naciskiem oddziałują ze zdwojoną mocą, czego przykładem jest następujący urywek:

> Ładne hasło współczesności – nie ma człowieka zbędnego. Nie ma zapasowego gracza. Nie ma ludzi poza nawiasem. Nie ma zbytecznych, nieprzydatnych, nadprogramowych, nie branych w rachubę. Do czego? Do budowania świata – gospodarczo, kulturalnie, społecznie. (ZB 137)

> Niekiedy kaznodzieja wielokrotnie powtarzał pewien wyraz, który odgrywa zasadniczą rolę w interpretacji dłuższego fragmentu wypowiedzi. Wówczas staje się on *de facto* słowem kluczem ważnej części rozważań. Przykładowo, zaczynając rekolekcje wielkopostne w 1964 roku, ks. W. Sedlak powiedział:

> Wszystko już jest sztuczne: sztuczny jedwab, sztuczna biżuteria, diamenty, nawozy, sztuczna mądrość, świętość, uprzejmość, słodycz, sztuczne zęby, włosy, kolor włosów, sztuczne tworzywa, sztuczny miód. Wśród tego wszystkiego najbardziej sztuczny jest człowiek. […]. Sztuczny człowiek wierzy, że da się go obić tapetą wiary. Uda się wlać mu sztucznego ducha. Resztki wiary modnie uczesać w sztuczny „chryzantem”[763] lub sztucznego „Tytusa” (kukiełkowo). (QVH 83)

Mówca uczynił semantycznym filarem wypowiedzi przymiotnik *sztuczny*, który połączył z różnymi rzeczownikami – konkretnymi i abstrakcyjnymi, by uwydatnić prawdę, że nie tylko świat materialny zdominowały w XX wieku wyroby syntetyczne, przedmioty z masy plastycznej, produkty chemiczne, lecz także w sferze duchowej wy-

763 Rekolekcjonista użył dawnej formy grecyzmu w rodzaju męskim. Zob. *chryzantema* [w:] e-SJPD, http://doroszewski.pwn.pl/haslo/chryzantema/ [dostęp: 10.05.2021].

raźnie zauważa się zjawisko nieautentyczności, nieszczerości ludzkich postaw. Według rekolekcjonisty mądrość nierzadko jest tylko pozorna, złudna, a zwykła grzeczność czy wzajemna dobroć – w istocie fałszywa oraz interesowna. Można nawet udawać osobę świętą. W świecie podrabianych, poniekąd oszukanych rzeczy, jak również zakłamanych czynów, dwulicowych zachowań sam człowiek stał się nienaturalny, dziwny, pretensjonalny, zmanierowany, obłudny, przewrotny, pozerski, kabotyński, niepoważny, pusty itp., po prostu – wypaczył ludzką naturę i zapomniał o Bożym powołaniu. W dodatku chciałby uniknąć wysiłku, jaki trzeba włożyć w pracę nad uporządkowaniem swojego wnętrza, rozwojem życia moralnego, a w związku z tym pragnie, by wszczepiono mu duszę już ukształtowaną wedle chrześcijańskiego ideału.

Ten głęboko filozoficzny problem ks. W. Sedlak przedstawił w lekkiej, żartobliwej formie. Za pomocą jednego określenia, które ma polisemiczny charakter, starał się uzmysłowić słuchaczom, że współczesny człowiek upodabnia się do przedmiotów typowych dla cywilizacji technicznej, tzn. masowo produkowanych rzeczy nieoryginalnych, nijakich, pospolitych, pozbawionych prawdziwej wartości i piękna. Tak złożone treści aksjologiczne kaznodzieja wyraził w sposób jasny i przejrzysty, a zarazem atrakcyjny pod względem stylistycznym. Kilkanaście razy powtórzył ten sam wyraz pozornie wskazujący na jednakową cechę przypisaną w tej wypowiedzi zarówno istotom ludzkim, jak też pojęciom oderwanym i obiektom materialnym. W gruncie rzeczy jednak zależnie od kontekstu uwydatnił inne cechy definicyjne znaczenia leksykalnego przymiotnika. Po mistrzowsku prowadził swego rodzaju grę słowem, wykorzystał – jak powiedziałaby A. Okopień-Sławińska – plastyczność znaczeniową[764] wyrazu i eksponował jego różne odcienie semantyczne. Z jednej strony użył on ustabilizowanych, stałych związków: *sztuczny jedwab*, *sztuczna biżuteria*, *sztuczne zęby*, *sztuczny miód* itd., z drugiej zaś do tego szeregu dołączył okazjonalne, umotywowane funkcją wypowiedzi wyrażenia: *sztuczny duch*, *sztuczny „chryzantem”*, *sztuczny „Tytus”*. Poza tym na wzór powszechnie znanych jednostek leksykalnych typu *sztuczne zachowanie* czy *sztuczny uśmiech* utworzył nowe: *sztuczna mądrość*, *sztuczna uprzejmość*, *sztuczna słodycz*. Kaznodzieja rekolekcyjny zaktualizował w nich treści znaczenia słownikowego o charakterze metaforycznym, opisywane synonimicznie jako ‘nienaturalny, nieszczery, udany, wymuszony; pozorny, fałszywy’[765]. Bezpośrednio nawiązał zatem do obecnych w definicji semantycznej składników oznaczających wartości negatywne i utrwalonych w społecznej świadomości językowej, co sprawia, że słuchacze bez problemu mogą zrozumieć niekonwencjonalne związki wy-

764 Takiego wyrażenia w odniesieniu do wieloznaczności znaku językowego użyła A. Okopień-Sławińska, *Polisemia*, [w:] *Podręczny słownik terminów…*, s. 229.

765 Definicja semantyczna została sformułowana na podstawie słowników: MSJP, s. 806; SJPSz, t. 3, s. 427-428; *sztuczny*, [w:] e-SJPD, http://doroszewski.pwn.pl/haslo/sztuczny/, [dostęp: 12.05.2021].

razowe wprowadzone do wypowiedzi kaznodziejskiej.

Z kolei w oryginalnym wyrażeniu *sztuczna świętość* duchowny mówca dodatkowo uaktywnił konotacje kulturowe o charakterze sakralnym. Dla osób wierzących obłudne, świętoszkowate postępowanie i udawana pobożność mają bowiem wyraźne odniesienie do postawy członków żydowskiego stronnictwa religijno-politycznego działającego w Judei za czasów Chrystusa, który piętnował ich pychę, dwulicowość, przesadną skrupulatność w przestrzeganiu przepisów Tory, zatwardziałość przekonań, jak też bezduszność[766]. Toteż postać faryzeusza stała się w kulturze chrześcijańskiej symbolem człowieka obłudnego, fałszywego, udającego żarliwą pobożność, innymi słowy: świętoszka, bigota, hipokryty (e-SJPD; MSJP, s. 172; SJPSz, t. 1, s. 575), a tego rodzaju negatywne zachowanie nazwano faryzeizmem bądź faryzeuszostwem (e-SJPD; MSJP, s. 172; SJPSz, t. 1, s. 575)[767].

Tak więc rekolekcjonista posłużył się wyrażeniami, które odnosiły się do obu znaczeń słownikowych przymiotnika *sztuczny* – podstawowego i pobocznego, ale również odwoływały się do niedefinicyjnych treści kojarzonych z tym słowem przez użytkowników polszczyzny, czyli specjalnych konotacji o genezie biblijnej. Nagromadzenie określeń dotyczących postaw i artefaktów charakteryzujących współczesną rzeczywistość społeczno-kulturową spotęgowało poczucie, że świat zmierza w złym kierunku i staje się środowiskiem nieprzyjaznym dla istot żywych. Tym mocniej po takim wprowadzeniu wybrzmiewa główna myśl o sztuczności najważniejszego według antropologii chrześcijańskiej mieszkańca ziemi. Na tle użytych przez kaznodzieję jednostek leksykalnych w związku wyrazowym rzeczownika *człowiek* z powtarzanym przymiotnikiem uaktywniają się wszystkie jego przywołane uprzednio cechy opisowe oraz wartościujące. Kontekst pozwala nadać kluczowemu dla wstępu do rekolekcji wyrażeniu *sztuczny człowiek* szerokie znaczenie, dotyczące wynaturzeń istoty ludzkiej zarówno w sferze cielesnej, jak też duchowej. Negatywnie wartościującą treść dodatkowo jeszcze wzmacnia stopień najwyższy przysłówka *bardzo*, występującego w jednym ze zdań prologu.

W ten sposób kaznodzieja skonkretyzował zgodnie z własnym konceptem znaczenie aktualne, tekstowe przymiotnika, który uczynił głównym słowem początkowej części nauki rekolekcyjnej i umiejętnie je wykorzystał do uzmysłowienia odbiorcom powagi sytuacji, w jakiej znalazła się ludzkość „w świecie pełnym sztuczności" (QVH 84). W dwuwyrazowym haśle duchowny odzwierciedlił gorzką prawdę, że także w człowieku

766 Więcej na ten temat zob.: A. M. Komornicka, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź 1994, s. 81, 123-125.

767 Jako rzadko występujący odnotowano w polszczyźnie także czasownik *faryzeuszować*, czyli 'postępować jak faryzeusz: kłamać, udawać'. Zob. *faryzeuszować*, [w:] e-SJPD, http://doroszewski.pwn.pl/haslo/faryzeuszowa%C4%87/ [dostęp: 12.05.2021].

ery technicznej coraz więcej sztuczności i w sensie dosłownym – w odniesieniu do wyglądu fizycznego, i w sensie przenośnym – w odniesieniu do psyche. Niebanalny mówca zwięźle oraz dowcipnie uwydatnił we wprowadzeniu do dalszych rozważań zasadniczy problem, który zamierzał poruszyć w rekolekcjach, by następnie przedstawić środki ascezy mające pomóc ludziom duchowo niedojrzałym osiągać chrześcijańską doskonałość. Niezwykłe, niesztampowe wyrażenia, których użył kaznodzieja, wzbudzają zaciekawienie świeżością formy, a tym samym skupiają uwagę na treści, pobudzają do zastanowienia, co znaczą nietypowe sformułowania. Dzięki temu że zapadają one w pamięć, mają wielki walor poznawczy, służą uwyraźnieniu zawartych w nich myśli i pozytywnie wpływają na perswazyjny efekt wystąpienia. W sumie językowo-stylistyczna niekonwencjonalność sprzyja uwydatnieniu istotnych elementów treści w tej części kompozycyjnej wypowiedzi oratorskiej.

Jak widać, ks. W. Sedlak stosował specjalne sposoby wyróżniania słów i związanych z nimi znaczeń. Ze względu na charakter komunikacji z wiernymi wyraźnie akcentował te części zdania, które w jego założeniu odgrywały kluczową rolę we właściwej interpretacji przemówienia. Regularnie, miarowo powtarzał ważne jednostki leksykalne albo ich bliskoznaczne odpowiedniki. Występowanie tego rodzaju figur słownych sprawia, że wymowa kościelna wyróżnia się wysokimi walorami retorycznymi[768]. Na podstawie reprezentatywnych dla analizowanych tekstów przykładów można tę cechę przypisać również naukom rekolekcyjnym ks. W. Sedlaka, gdyż powtórzenia pojedynczych wyrazów oraz ich połączeń odgrywają ważną rolę w budowie każdej mowy w ramach cyklu. Opisane zabiegi oratorskie wprowadzają do toku wypowiedzi kompozycyjny ład. W konsekwencji kaznodziejski wykład odznacza się przejrzystością formy i klarownością myśli.

Mistrzostwo ks. W. Sedlaka w operowaniu prostymi środkami wyrazu szczególnie uwidacznia się wtedy, gdy wypowiada on słowa nacechowane wielkim ładunkiem emocjonalnym. Taki charakter mają niejednokrotnie zdania w formie pytań. Rekolekcjonista stawiał je nie po to, żeby uzyskać odpowiedź od kogoś ze słuchaczy i w ten sposób razem dojść do prawdy albo wspólnie rozwiązać dylemat etyczny. Nie pełnią one tutaj właściwej sobie funkcji poznawczej, lecz – emfatyczną, służą zatem wyrażaniu uczuć podmiotu mówiącego, jego stosunku do omawianych zagadnień, a także oddziaływaniu

768 Powtórzenia tworzą główny zrąb wypowiedzi retorycznej. W kazaniach są stosowane od średniowiecza do czasów współczesnych, co pokazał na wybranych przykładach Marian Kucała. Badacz stwierdził, że współtworzą one również inne gatunki stylu religijnego, dlatego ich obecność można uznać za cechę wyróżniającą tej odmiany funkcjonalnej języka. Zob. M. Kucała, *Powtórzenia jedno- i wielowyrazowe w homiliach Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II w trosce o słowo…*, s. 151-160. Powtórzenia służą budowaniu spójności wypowiedzi. Więcej na ten temat zob. U. Żydek-Bednarczuk, op. cit., s. 92-95.

na sferę emocjonalną tych, do których są skierowane[769]. Duchowny posługiwał się takim środkiem wyrazu, kiedy podejmował wyjątkowo trudne tematy. W jednej z nauk stwierdził, że coraz wyraźniej można zaobserwować „powszechną znieczulicę serca na świecie" (QVH 180), co potwierdzają opinie psychologów. Wydawać by się mogło, że to niesłuszny wniosek, skoro na ulicach, placach czy w miejskich parkach zakochani wręcz afiszują się ze swoim uczuciem. „Tyle obnoszonego kochania na pokaz" (QVH 180) – zauważył ks. W. Sedlak – a w gruncie rzeczy odczuwa się niedostatek prawdziwej miłości. Po tej gorzkiej refleksji kaznodzieja przekonywał, że nie będzie lepiej, jeśli ludzie poprzestaną na propagowaniu wzniosłych haseł o humanizmie i nie zaczną naprawdę kierować się w życiu dobrem wspólnym. W jego przekonaniu świat potrzebuje miłości takiej, jaką ukazał Chrystus: wielkiej, bezinteresownej, a w razie potrzeby ofiarnej. Świadomy ułomności ludzkiej natury i skłonności współczesnego człowieka do egoizmu czy wygodnictwa głośno zapytał on zgromadzonych w kościele: „Kto taki ciężar miłości udźwignie? Kto?" (QVH 181). Chociaż sformułował wypowiedź tak, jakby oczekiwał na wskazanie tej osoby, ponieważ zastosował typowy schemat pytania protokolarnego[770], to jego rzeczywisty zamiar był inny. Chciał przede wszystkim skłonić słuchaczy do zastanowienia się nad własną postawą, uwrażliwić ich sumienia i w rezultacie pobudzić do chrześcijańskiego postępowania. Celowo poddał ten problem pod rozwagę na zakończenie nauki, by zostawić słuchaczom czas na refleksję. Dzięki trafnemu chwytowi kompozycyjnemu spotęgował napięcie, wywołał jeszcze silniejsze emocje i osiągnął lepszy efekt perswazyjny.

Poza tym pytajna forma wyrażenia intencji komunikacyjnej pozwoliła kaznodziei odzwierciedlić uczucia: z jednej strony – zatroskanie o przyszłość ludzkości, a z drugiej – niepokój, czy współczesnego człowieka stać na wysiłek duchowy, czy podoła temu wyzwaniu i potrafi zmieniać rzeczywistość wokół siebie według ewangelicznych ideałów. Jednocześnie w jego głosie pobrzmiewa nuta zrozumienia, ponieważ zdawał sobie sprawę, że niełatwo być uczniem Chrystusa i sprostać wysokim wymaganiom Ewangelii, a szczególnie okazywaniu innym bezwarunkowej miłości. W krótkiej wypowiedzi ujętej w dwa pytania: najpierw strukturalnie pełne, a następnie powtórzone w postaci zredukowanej do samego zaimka (operatora pytajnego)[771], kaznodzieja ukrył wiele treści, których odbiorcy łatwo mogą się domyślić, gdyż stanowi ona doskonale zaplanowane zwieńczenie nauki rekolekcyjnej. Zrozumienie tego fragmentu wymaga, co pokazała analiza, odczytania zna-

769 Tego typu pytania są typowe dla utworów poetyckich, o czym pisze B. Boniecka, *Struktura i funkcje pytań*..., s. 191-234. Jak widać, mogą one występować także w kaznodziejskich wypowiedziach. Badania pokazują, że jednakowe formuły pytań są stosowane w gatunkach mowy reprezentujących różne odmiany języka, ale nie zawsze służą one tym samym celom. Zob. B. Boniecka, *Konteksty stylistyczne wypowiedzeń pytajnych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" 1997, t. 53, s. 134.

770 Zob. B. Boniecka, *Struktura i funkcje pytań*..., s. 99 i nn.

771 Eksplicytny wyznacznik „pytaniowości" (określony zaimek albo partykuła *czy*) jest nazywany operatorem bądź funktorem pytajnym. Zob. B. Boniecka, *Struktura i funkcje pytań*..., s. 11.

czenia pragmatycznego[772], które jest ściśle uzależnione od kontekstu i wykracza poza sens wyrazów składających się na wypowiedziane w epilogu zdanie oraz jego równoważnik. Brzmią one niezwykle przejmująco, zwłaszcza że mówca zwrócił uwagę na to, co nieznane, niewiadome, jeśli chodzi o kondycję duchową współczesnego pokolenia chrześcijan, a czego w gruncie rzeczy pragnąłby się dowiedzieć. Temu służy repetycja zaimka pytajnego, czyli najważniejszego składnika zastosowanej tutaj umiejętnie figury myśli zwanej w retoryce interrogacją[773].

W rezultacie rekolekcjonista stworzył w ostatnich słowach przemówienia aurę niepewności, czy znajdzie się ktoś, kto wyrazi gotowość naśladowania Jezusa, kto poczuje się zobowiązany, by faktycznie żyć Ewangelią na co dzień, kto ostatecznie da pozytywną odpowiedź na postawione pytanie. Zbudowana w ten sposób wypowiedź jest niezwykle emocjonalna, uzewnętrznia się w niej głęboka rozterka duchowa kapłana przejętego ludzkim losem. Ze względu na to użyty przez niego środek ekspresji można nazwać za Barbarą Boniecką pytaniem patetycznym[774]. Kaznodzieja sprawnie wykorzystywał możliwości wyrażania bogatego świata uczuć i emocji za pomocą tego typu konstrukcji syntaktycznych. Potrafił również tak je usytuować w kompozycji przemówienia, żeby wzmocnić wydźwięk słów oraz ich afektywny wpływ na odbiorców. Funkcja emfatyczna pytań pozornych najbardziej wyraziście uwidacznia się właśnie w epilogu niektórych przemówień rekolekcyjnych, ale czasem taką rolę odgrywają one również w prologu.

Ciekawym przykładem tego, jak różnorodne barwy uczuciowe nadawał ks. W. Sedlak zdaniom wypowiadanym z intonacją pytającą, jest fragment rozpoczynający jedną z nauk: „Kto ci powiedział, że człowiek jest dodatkiem w religii chrześcijańskiej? Kto poinformował, że humanizm jest pomysłem dopiero z ostatnich czasów?" (ZB 106). Kaznodzieja nie ukrywał wzburzenia z powodu upowszechnianych nieprawdziwych przekonań o chrześcijaństwie i z przyganą w głosie zakwestionował błędne postrzeganie sprawy przez wiernych. W ten nietypowy sposób wprowadził ich w temat rozważań rekolekcyjnych. Celowo zastosował on strukturę składniową zdania pytającego, aby uwydatnić poruszony problem i równocześnie uzasadnić potrzebę omówienia go wyczerpująco. Oryginalny pomysł kompozycyjny pozwolił mu też przyciągnąć uwagę słuchających, a przede wszystkim pobudzić ich do myślenia. Rekolekcjonista chciał poniekąd sprowokować uczestników ćwiczeń duchowych do zrewidowania opinii, dlatego zadał pytania tak, jakby adresował je specjalnie do każdego z osobna. Tym samym stworzył wrażenie, że pomimo faktycznych ograniczeń komunikacja kaznodziejska opiera się na indywidual-

772 Termin *znaczenie pragmatyczne* dotyczy takiej treści, „jaka przysługuje wypowiedzi w określonym kontekście". B. Boniecka, *Struktura i funkcje pytań*..., s. 194.

773 Zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki*..., s. 117-118.

774 B. Boniecka, *Struktura i funkcje pytań*..., s. 227-230.

nych relacjach z poszczególnymi rekolektantami i ma charakter szczerego, otwartego dialogu, w którym nie unika się tematów drażliwych. Krytyczny ton świadczył tak naprawdę o jego autentycznym zainteresowaniu poziomem wiedzy religijnej wiernych. W opinii kapłana ich chrześcijańska postawa i zaangażowanie w rozwój duchowy zasadniczo zależą od tego, czy dobrze znają nauczanie Kościoła i czy właściwie pojmują sprawy dotyczące etyki katolickiej. Rekolekcjonista umyślnie rozpoczął naukę w sposób bezpośredni, nieco poufały i dzięki temu zabiegowi retorycznemu dał odczuć młodym słuchaczom, że chce z nimi rozmawiać jak ojciec, który nieraz upomina, karci, strofuje, ale robi to w dobrej wierze, by wychować dzieci na mądrych ludzi. W rezultacie wstęp składający się z nacechowanych emocjonalnie pytań buduje klimat żywej, pełnej dialektycznego napięcia dyskusji i zapowiada, że dalsza część nie będzie miała charakteru mentorskiego monologu.

Podsumowując, warto podkreślić, że w autorskiej koncepcji stylu kaznodziejskiego ks. W. Sedlak uwydatnił rolę pewnych **jakości stylistycznych**[775], które uważał za istotne w procesie przygotowania, a następnie w akcie wygłoszenia nauk rekolekcyjnych. Wyróżnione cechy uzmysławiają, jaki efekt artystyczny kapłan chciał osiągnąć dzięki temu, że tworzył cykl przemówień zgodnie z przemyślaną koncepcją. W założeniu homiletyka przypisywane stylowi wypowiedzi oratorskiej „atrybuty o charakterze metajęzykowym”[776] stanowią odzwierciedlenie świadomych zabiegów kompozycyjnych, celowo dobieranych środków językowo-stylistycznych z uwzględnieniem reguł wzorca gatunkowego oraz determinantów zewnętrznych, tj. charakterystycznych wyznaczników religijnej sytuacji komunikacyjnej. Określenie pożądanych z punktu widzenia podmiotu mówiącego wartości estetycznych potwierdza, że „pojęcie stylu nie może się bez kategorii nadawcy obyć”[777]. To on zgodnie z zamierzoną intencją komunikacyjną przyporządkowuje formę językowego wyrazu płaszczyźnie treści. A biorąc pod uwagę fakt, że tekst jest swego rodzaju nośnikiem informacji o świadomości gatunkowej autora[778], sam sposób ukształtowania nauk rekolekcyjnych najlepiej ukazuje, jakie walory artystyczne cenił ks. W. Sedlak. Prostota formy językowo-stylistycznej została zaś szczególnie wyeksponowana, ponieważ kaznodzieja *explicite* wyartykułował regułę, którą uważał za podstawę współczesnej sztuki oratorstwa kościelnego.

---

775 Pojęciem *jakości* w rozważaniach o stylu posługuje się T. Skubalanka. W ujęciu lingwistki są to pewne wyróżniające, kategorialne właściwości stylistyczne, dlatego nazywa je także *kategoriami stylistycznymi*. Wśród nich wyodrębnia kategorie nadrzędne, np.: artystyczność, potoczność, retoryczność, odnoszące się do stylów funkcjonalnych polszczyzny, jak również liczne podkategorie, do których zalicza m.in. jasność, prostotę, ozdobność, a więc cechy znane z teorii retoryki. Zob.: T. Skubalanka, *Kategorie*..., s. 567-611; eadem, *Podstawy analizy*..., s. 29.

776 T. Skubalanka, *Podstawy analizy*..., s. 29.

777 J. Bartmiński, *Derywacja*..., s. 40.

778 Zob. M. Wojtak, *Wzorce zachowań językowych*..., s. 22.

4.4.4.5. Sugestywność i obrazowość wymowy rekolekcyjnej

Zdaniem ks. W. Sedlaka artyzm w kaznodziejstwie polega również na umiejętności sugestywnego przemawiania[779]. W istocie abstrakcyjne prawdy wiary trzeba w jego opinii koniecznie uprzystępnić, żeby zostały dobrze zrozumiane. W poszukiwaniu odpowiedniej metody homiletyk znów powoływał się na autorytet Jezusa. Mistrz z Nazaretu nauczał w sposób niezwykle obrazowy, ponieważ używał trafnych metafor i porównań, które oddziaływały na wyobraźnię słuchaczy. Poza tym stosował plastyczną formę mówienia w przypowieściach. Nie oznacza to wcale, że należy wiernie naśladować taki styl przepowiadania Ewangelii. Duchowny nawet powątpiewał, czy obecnie ludzie mieliby cierpliwość, by wysłuchać do końca przypowieściowej fabuły oraz poznać puentę. Przede wszystkim alegorycznie przedstawiona historia musiałaby uwzględniać realia współczesnej rzeczywistości. Według homiletyka parabole oparte na obrazach dotyczących rolnictwa, np. o dobrym pasterzu i zagubionej owcy, nie przemawiają do słuchaczy tak bardzo, jak niegdyś, gdyż dzisiaj inaczej postrzega się i wartościuje otaczający świat. Za to można ułożyć i wykorzystać w kazaniu przypowieść o polu Boskiej mocy, oddziałującym na podobieństwo pola energetycznego. Jednak w odczuciu kapłana tę formę gatunkową wypowiedzi należy raczej uznać za nieodpowiednią na obecne czasy[780].

W autorskiej teorii homiletycznej ks. W. Sedlak kładł nacisk na **obrazowość stylu**, gdyż sądził, że kaznodzieja powinien w miarę możliwości unaocznić słuchaczom rzeczywistość nadziemską i związane z religijną sferą życia abstrakcyjne pojęcia sakralne[781]. Stąd duszpasterz uważał tę cechę za wielki atut wymowy nazywanej niegdyś w teologii świętą. Przejawem takiej postawy twórczej jest wpleciona w strukturę wykładu metatekstowa uwaga z przysłówkiem *obrazowo* (ZB 102)[782]. W krótkich słowach rekolekcjonista uwypuklił potrzebę plastycznego, sugestywnego przedstawienia poruszonej sprawy, a mianowicie: zaobserwowanej w społeczeństwie tendencji do unikania jakichkolwiek obowiązków[783]. Potem kapłan tłumaczył, że przezorność wymaga, aby na długą drogę wziąć odpowiedni ekwipunek i zapakować do plecaka wiele potrzebnych rzeczy, co zwiększa jego ciężar, ale dzięki temu można sobie poradzić z kłopotami i przetrwać w każdych warunkach. W przypadku osób wierzących takim „dodatkowym obciążeniem"

779 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III*..., s. 144.

780 Ks. W. Sedlak, *Technologia*..., s. 148, 198.

781 Cecha obrazowości (konkretności) stylu wiąże się z tym, że nadawca wypowiedzi za pomocą środków językowych tworzy taki obraz świata przedstawionego, jaki „da się doświadczyć którymś ze zmysłów – zobaczyć, usłyszeć, powąchać, dotknąć, posmakować". A. Wolański, *Siedem kanonów stylu komunikatywnego, czyli jak pisać, by czytano nas chętnie i powszechnie*, [w:] E. Wierzbicka, A. Wolański, D. Zdunkiewicz-Jedynak, op. cit., s. 24.

782 Ks. W. Sedlak, *Zagubiony*..., s. 102.

783 Ibidem, s. 100.

(ZB 102) – jak mówił kaznodzieja – jest przestrzeganie wymagań moralnych postawionych przez Chrystusa. To one właśnie sprawiają, że człowiek rozwija siłę woli oraz hart ducha, co pomaga mu odrzucać pokusy, po chrześcijańsku przezwyciężać życiowe trudności i ostatecznie osiągnąć zbawienie.

Scharakteryzowany tutaj za pomocą przysłówka *obrazowo* sposób ukazywania religijnej wizji świata w naukach rekolekcyjnych jest dla duchownego mówcy istotnym wyznacznikiem stylu kaznodziejskiego. Wobec tego zalecał on wykorzystywanie odpowiednich środków wyrazu. Obeznany z literaturą teologiczną homiletyk wiedział, że zagadnienia dotyczące *Sacrum* da się ukazać tylko na zasadzie analogii do ogólnie znanych zjawisk i w ten sposób przybliżyć ich metafizyczną naturę[784]. Stąd w toku kaznodziejskiej wypowiedzi ks. W. Sedlak nieraz używał rzeczownika *analogia* (zob. np. PZM 174; QVH 49, 155, 205; ZB 194) albo przymiotnika *analogiczny* (zob. np. PZM 12; QVH 200; ZB 46, 66), co uzmysławia odbiorcom, że jedynie tak można uprzystępnić tajemnice obecności Boga we wszechświecie i problematykę ludzkiej duchowości. Jeszcze wyraźniej rekolekcjonista uwypuklał tę prawdę teologiczną w komentarzach metatekstowych, co ilustruje fragment nauki na temat roli modlitwy w życiu kapłańskim:

> **Poszukajmy analogii** – jesień, do ampułki z winem wpadła muszka owocowa drozofila, długości 1 mm. Gdyby umiała mówić, a może lepiej gdybym rozumiał jej mowę podczas usuwania jej narożnikiem puryfikarza, usłyszałbym: „Jakiś ty dobry, jakiś ty wielki, jaki inteligentny, jaki mądry". Ma rację drozofila – jestem 2 miliony 500 000 razy większy od niej na objętość, 100 milionów razy inteligentniejszy niż ona. Tylko jestem 200 milionów [razy – przyp. M. C.] większym kretynem od niej, bo jej pochwała przysporzyła mi satysfakcji. (PZM 134)

Następnie kaznodzieja wyjaśniał, że człowiek nie modli się wyłącznie po to, by oddać Stwórcy chwałę. Przekonany o tym dobitnie stwierdził: „Nic Bogu po mojej chwale, ma ją w sobie od wieków, a proporcje moje w stosunku do Boga są jeszcze jaskrawsze niż drozofili do mnie, nie da się ich podać nawet w przybliżeniu" (PZM 134). A dalej duchowny tłumaczył, na czym w gruncie rzeczy polega tajemnica modlitwy. Kilkakrotnie podkreślał, że to nie Bóg jej potrzebuje, lecz człowiek, ponieważ modlitwa „go wewnętrznie przestraja, […], przekształca" (PZM 135), zmienia „twarde serce" (PZM 135). W rezultacie ks. W. Sedlak plastycznie i sugestywnie ukazał religijną istotę pobożnej praktyki.

Znaczenie reguły analogii w obrazowaniu przeżyć religijnych unaocznia tak-

784 Ks. W. Sedlak, *Technologia*..., s. 48 i nn. Znaczenie reguły analogii w kaznodziejstwie dokładnie omówiono w rozdz. II.

że inny wyimek, tym razem z nauki rekolekcyjnej dla młodych. Kaznodzieja poruszył wówczas sprawę obowiązku spowiedzi. Niektórzy nie przystępują do niej, ponieważ nie pozwala im na to „dobre wychowanie wobec Boga" (ZB 26), swego rodzaju „kurtuazja wiary" (ZB 26). Tacy ludzie mają przekonanie, że po spowiedzi będą się zachowywać tak samo, jak przedtem, więc w ich odczuciu korzystanie z sakramentu pokuty nie ma sensu. W istocie nie wierzą oni w Boże miłosierdzie i nie ufają Stwórcy, dlatego rekolekcjonista powiedział sentencjonalnie: „Formalnie to my wierzymy, wierzymy w Boga, tylko Bogu nie bardzo wierzymy" (ZB 27). Aby zobrazować, na czym tak naprawdę polega problem, duchowny zauważył: „Gdyby tu przeprowadzić analogię, to nie bakterie są groźne, ale toksyny bakteryjne" (ZB 26). Dalej zaś, stosując tę sugestywną formę opisu, wyjaśniał: fakt, że człowiek zgrzeszył, wcale nie jest dla niego beznadziejną sytuacją, ponieważ na grzech Bóg ma lekarstwo – przebaczenie; natomiast prawdziwe nieszczęście spotyka grzesznika wtedy, gdy popada w zwątpienie czy rozpacz, a więc pozwala, by oddziaływała na niego „toksyna grzechu" (ZB 26). W konkluzji tego wątku rekolekcjonista raz jeszcze podkreślił: „Nie grzech jest straszny, ale toksyna zwątpienia, toksyna małoduszności – to wykańcza" (ZB 26).

Spośród figur retorycznych pomocnych w obrazowaniu sfery *Sacrum* ks. W. Sedlak specjalnie wyróżniał w naukach rekolekcyjnych jedną z nich – **porównanie**[785]. Świadomość potrzeby stosowania takiego środka stylistycznego przejawia się w metatekstowych sformułowaniach włączonych do wypowiedzi, np.: „Używając obrazowego porównania,…" (ZB 82); „Jeśli kto woli porównanie geograficzne – …" (ZB 77); „Gdy ktoś woli porównania furmańskie, ale klasyczne, sądzę, że Kościół można by porównać do…" (ZB 82); „Przepraszam za porównanie, ale zdaje mi się, że…" (ZB 56); „Porównanie wiary do…" (ZB 182). Niekiedy zupełnie inaczej kaznodzieja zwracał uwagę na figurę mowy, zwaną po łacinie *comparatio*. Gdy na zakończenie jednych z wielu rekolekcji dla osób młodych mówił o spowiedzi i cierpliwie tłumaczył, że wszelkie obawy przed podejściem do kratek konfesjonału są bezpodstawne, w konkluzji zaakcentował, jak ważną sprawą jest to, by chrześcijanie właściwie pojmowali rolę sakramentu pokuty w rozwoju życia duchowego. Zdaniem kapłana znaczenie Bożego przebaczenia może zrozumieć i docenić tylko ten, kto ma żywą wiarę i patrzy na świat doczesny przez pryzmat wieczności. Do korzystania ze spowiedzi nikogo bowiem nie przekonają żadne środki wyrazu artystycznego, choćby najbardziej wyszukane. Nic tu nie da wymyślanie ozdobników mowy w stylu: sakrament pojednania jest niczym „klinika

785 W kaznodziejstwie wszystkich epok zauważa się przewagę porównań nad metaforami, co można uznać za cechę znamienną dla tego typu form wypowiedzi. Zob. S. Dubisz, *Język – historia*…, s. 224. W badanych tekstach rola porównań w objaśnianiu słuchaczom abstrakcyjnych zagadnień religijnych została szczególnie wyeksponowana na płaszczyźnie metatekstowej.

serca ludzkiego i ludzkiej psychiki" (ZB 60)[786]. Jeśli człowiek nie wierzy w Boga, wysiłek twórczy kaznodziei, włożony w dobieranie ornamentów uplastyczniających wykład na temat spowiedzi, nie przyniesie rzeczywistych efektów. Toteż kapłan stwierdził: „Nie trzeba się silić, używać porównań" (ZB 60). W jego opinii zamiast szukać obrazowego środka wyrazu, należy przede wszystkim uświadomić słuchaczom, że reguły duchowości chrześcijańskiej stają się w pełni zrozumiałe, kiedy człowiek pogłębia wiarę, coraz lepiej poznaje nauczanie Chrystusa i dzięki temu wie, jak pojmować świat po Bożemu. Rekolekcjonista zdawał sobie sprawę, że nie wszystko, co dotyczy sfery *Sacrum*, da się rozświetlić słowami. A figury retoryczne nie zawsze są pomocne w dociekaniu istoty rzeczy.

Włączane do wypowiedzi metajęzykowe refleksje kaznodziei na temat ornamentacji retorycznej to wyraz świadomego kształtowania stylu nauk rekolekcyjnych. Chociaż ks. W. Sedlak uwydatnił za pomocą tego rodzaju uwag jedynie rolę porównania w nauczaniu o zagadnieniach religijnych, na podstawie analizy jego przemówień można stwierdzić, że w ukazywaniu świata transcendentnego chętnie stosował on też inny środek semantyczny, a mianowicie **przenośnię**[787]. Rekolekcjonista doceniał niezwykłe możliwości metafory w odkrywaniu tajemnic *Sacrum*, ponieważ właśnie ona, jak pisze R. Handke: „nazywa to nieuchwytne, czemu żadne nazwanie nie zdołało sprostać, czego żaden wyraz sam nie umiał wskazać ani wydobyć"[788]. Sposób wykorzystania obu tropów w obrazowaniu świata postrzeganego z perspektywy religijnej, a jednocześnie zdolności kreatywne duchownego mówcy w ukonkretnianiu abstrakcyjnych pojęć dogmatycznych bądź moralnych, jak również uplastycznianiu wykładu ilustrują wybrane cytaty:

> **Wsiadłem w pociąg życia**, a on **jedzie w kierunku Boga**. (QVH 25)

> **Pan Bóg jest** jednak **kapitalnym stolarzem**. Kiedy ktoś za bardzo wyrośnie, **Pan Bóg zaczyna go heblować** i to nigdy od obcasów, tylko zawsze od czerepu poczynając, żeby mu nadać właściwy rozmiar. (PZM 43)

> Zwykła grabież – przypisywanie darów Bożych sobie, a **Bóg** w tym momencie jest niepotrzebny, **jest akcjonariuszem, z którym musiałbym podzielić zyski**. (PZM 57)

> Na **targowicy życia**, mając do wyboru określone dobro ziemskie, wygodę, dosta-

786 Obecność w porównaniach jednostek leksykalnych użytych w znaczeniu przenośnym świadczy o tym, że ten środek stylistyczny cechuje się też metaforycznością. Zob. U. Sokólska, *Studia i szkice o języku pisarzy. Zagadnienia wybrane*, Białystok 2010, s. 332.

787 Z badań W. M. Giszczyńskiej wynika, że częste posługiwanie się metaforami jest wyrazistą cechą języka osobniczego ks. W. Sedlaka. Zob. W. M. Giszczyńska, *Fenomen idiolektu…*, s. 218-219.

788 R. Handke, op. cit., s. 69.

tek, powodzenie, konkretną korzyść, na ostatnim planie Boga stawiam. I wrócę do Niego, jak sobie projektuję, na starość. Tymczasem **Bóg niech w przedpokoju czeka**. (QVH 173)

Bóg nie jest kibicem naszego życia. Bóg je dzieli z nami swą łaską i błogosławieństwem. (QVH 54)

Jeżeli tak jest rzeczywiście, to dlaczego **akcje Boże tak gwałtownie spadają na świecie**? Dlaczego **Bóg staje się bankrutem**? (QVH 26)

Równania życia z parametrem Bożym rozwiązuje człowiek z natury uczciwy wobec siebie, pracy, otoczenia i Boga. (ZB 189)

Wiara jest linką ratunkową rzuconą przez Boga. Można ją chwycić lub nie zauważyć, można ją trzymać albo puścić. Można się na niej wciągać albo ledwo na powierzchni trzymać. (ZB 148)

Każdemu, gdy się zakocha, zdaje się, że on dopiero prawdziwą miłość odkrył. **Vasco da Gama uczuć, nowy Amerigo Vespucci**, […]. (QVH 130)

Gdzie przechowujemy to, co najlepsze w człowieku? Gdzie jest **biblioteka dobra i miłości**? (QVH 183)

My zawsze **patrzymy przez teleskop własnego nastroju**. (QVH 22)

Boga wzywamy jedynie **jako pogotowie ratunkowe** w doraźnych sprawach, z żądaniem natychmiastowej interwencji. (ZB 140)

Wiara podlega samorzutnemu procesowi wietrzenia – jak skała. (ZB 150)

A **miłość zachowuje się jak dzika rzeka** – raz powódź, to znów nieprzewidziana posucha. (QVH 147)

Kaznodzieja stosował takie figury retoryczne, jakie pozwalały uprzystępnić prawdy religijno-moralne chrześcijanom XX stulecia, co unaoczniają podane przykłady[789]. Będąc przekonanym, że odpowiednia forma nauczania kościelnego ma istotne znaczenie z punktu widzenia odbiorców, ponieważ ułatwia im zrozumienie Ewangelii, ks. W. Sedlak przywiązywał wyjątkową wagę do pracy nad stylem kaznodziejskim. Ale

789 Wszystkie stosowane przez rekolekcjonistę środki stylistyczne wymagałyby osobnej analizy. Porównania i przenośnie odgrywają szczególną rolę ze względu na obrazowość stylu badanych tekstów, dlatego zwrócono na nie uwagę w tej części rozprawy. Na temat funkcji innych figur retorycznych w oratorstwie kościelnym ks. W. Sedlaka piszą: M. Ciupińska, *O sztuce kaznodziejskiej*..., s. 151-157; M. Kamińska, *Przyrodnik na ambonie*..., s. 317-323.

w jego opinii naprawdę sugestywna może być tylko mowa autentycznie religijnego kapłana, który z przekonaniem dzieli się tym, czego sam doświadcza w życiu duchowym[790]. Homiletyk miał też świadomość, że odczucia co do wartości artystycznych przemówień kościelnych w dużej mierze zależą od indywidualnych gustów słuchaczy. Osobniczy styl mówienia o *Sacrum* może przyciągnąć uwagę wiernych, poruszyć ich do głębi i w ten sposób pomóc w odnalezieniu Boga na drodze życia, ale to, co podoba się jednym, niekoniecznie musi zostać dobrze odebrane przez innych i odnieść taki sam skutek, dlatego w przekonaniu duszpasterza najbardziej oryginalne chwyty retoryczne nie gwarantują, że wierni dobrze zrozumieją i zapamiętają usłyszane treści religijne[791].

Nawiązując w konkluzji do opinii duchownego na temat subiektywności ocen artystycznych, można stwierdzić, że ukształtowanie stylistyczne wypowiedzi kaznodziejskich ks. W. Sedlaka może się podobać, budzić zachwyt albo nie odpowiadać gustom estetycznym. Niewątpliwie jednak forma oratorska nauk rekolekcyjnych kapłana i uczonego odznacza się niepowtarzalnością środków wyrazu. Przeprowadzona analiza pokazała, że kaznodzieja świadomie dobierał takie słowa, jakie trafnie wyrażały jego intencje komunikacyjne, odzwierciedlały specyficzny punkt widzenia świata oraz rozległą wiedzę o rzeczywistości, co wiąże się z samodzielnie opracowaną, spójną koncepcję homiletyczną. W konsekwencji duszpasterz posługiwał się mową w sposób charakterystyczny, wyjątkowy, indywidualny. „Tylko styl zapewnia trwałość autorom" – pisał z przekonaniem J. Parandowski[792]. I rozwijając tę myśl, dodał: „Któż by się dziś troszczył o Bossueta lub Skargę, gdyby ich proza nie stanowiła epoki w literaturze francuskiej i polskiej?"[793]. Ściśle związane z duchem czasu cywilizacji technicznej kaznodziejstwo ks. W. Sedlaka również zapisało się w dziejach oratorstwa kościelnego i nadal może twórczo inspirować do poszukiwania nowego języka ewangelizacji na miarę XXI stulecia.

5. Elitarna świadomość genologiczna ks. W. Sedlaka i jej przejawy w tekstach – PODSUMOWANIE

Analiza wypowiedzi księdza-naukowca na temat nauczania Ewangelii podczas rekolekcji pozwala stwierdzić, że był on nie tylko cenionym w Kościele mówcą, lecz także homiletykiem, jak powiedziałby ks. W. Kosiński – kaznodziejoznaw-

790 Ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną…*, s. 84, 197.
791 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VI…*, s. 295.
792 J. Parandowski, op. cit., s. 230.
793 Ibidem.

cą[794]. Miał on gruntowną wiedzę o retorycznych i teologicznych uwarunkowaniach związanych z przygotowaniem, a następnie wygłoszeniem cyklu nauk rekolekcyjnych. Znał obowiązujące reguły, których musi przestrzegać kościelny orator, gdy naucza Ewangelii. Doskonale orientował się w literaturze homiletycznej na temat ćwiczeń duchowych. Jednocześnie podkreślał, że utrwalone w tradycji kościelnej zasady, dotyczące prowadzenia rekolekcji, należy dopasowywać do nowych czasów. Konstruktywna postawa ks. W. Sedlaka najbardziej uwidacznia się w propozycji autorskiego modelu ich prowadzenia. Opracowaną w pierwszych latach pracy duszpasterskiej koncepcję ciągle udoskonalał, modyfikował, dopasowywał do zmieniających się uwarunkowań społeczno-kulturowych. Choć refleksje homiletyczne z różnych okresów jego życia są rozproszone w wielu opracowaniach – zarówno opublikowanych, jak i rękopiśmiennych – tworzą przemyślaną, spójną całość. Rzecz znamienna, że dotyczą one nie tylko kaznodziejstwa rekolekcyjnego, lecz także wyznaczników aktu komunikacji, ponieważ w przypadku gatunków oratorskich duże znaczenie mają okoliczności, w jakich występuje mówca. Duchowny zdawał sobie sprawę z tych zależności i uważał, że wszystkie elementy wystąpienia kaznodziejskiego powinny być tak zaplanowane, by harmonizowały z żywym słowem. Ale przede wszystkim miał on świadomość religijnych uwarunkowań oratorstwa rekolekcyjnego, co jest sprawą kluczową z perspektywy teologicznej.

Autorską metodę organizacji ćwiczeń duchowych wyróżnia to, że kapłan umiejętnie połączył tradycję z nowatorstwem. Opowiadał się za tym, by w prowadzeniu rekolekcji przestrzegać klasycznych reguł rozwoju życia wewnętrznego, które zalecał I. Loyola SJ. Doceniał wartość tych wskazówek, ponieważ są one wypróbowane w wielowiekowej praktyce Kościoła i skutecznie pomagają w umacnianiu wiary. Dlatego sądził, że w programie rekolekcji otwartych należy zachować tradycyjne ćwiczenia pobożne: rozmyślania, rachunek sumienia, lekturę duchową itp. W tej kwestii zajmował stanowisko konserwatywne. Za to apelował o dostosowanie języka kaznodziejskiego do wymogów współczesnej epoki. Przeświadczony o słuszności tej idei dążył do jej realizacji i w konsekwencji pokazał, jak można ewangelizować ludzi w XX stuleciu. Pionierski pomysł oparł na kategoriach pojęciowych charakterystycznych dla współczesnej cywilizacji technicznej. Stąd kaznodziejstwo rekolekcyjne ks. W. Sedlaka wyróżnia niekonwencjonalny, oryginalny sposób mówienia o sprawach religijnych. Miał on zresztą świadomość odrębności swojego stylu na tle konwencji wymowy kościelnej i uważał,

794 Ks. W. Kosiński, *O formę w kazaniu*, „Przegląd Homiletyczny" 1925, z. 2, s. 84. W Kościele wysoko ceniono talent kaznodziejski ks. W. Sedlaka i jego rozległą wiedzę z dziedziny homiletyki, dlatego niejednokrotnie otrzymywał on zaproszenia na spotkania naukowe i szkoleniowe, o czym świadczą zapiski pamiętnikarskie. Zob. ks. W. Sedlak, *Pamiętnik V*..., s. 55 i nn.

że takiej formy przemawiania nie da się naśladować[795]. Zdaniem duszpasterza wszystkie jego wypowiedzi kaznodziejskie „stanowiły wzór dla siebie, znikąd nie kopiowany”[796].

W teorii homiletycznej ks. W. Sedlaka uwagę zwraca również nowatorskie spojrzenie na przebieg porozumiewania się podczas aktu oratorskiego i dowartościowanie roli odbiorców. Uwypuklał on, że sposób ukształtowania nauk rekolekcyjnych pod względem treści i formy zależy od tego, do jakich ludzi przemawia kaznodzieja, dlatego musi poznać ich oczekiwania i uwzględniać sugestie. Duchowny traktował słuchaczy jako autentycznych współuczestników procesu komunikacji, w którym istotną rolę odgrywa i nadawanie, i odbieranie informacji. Skupienie uwagi na adresacie wypowiedzi jako konkretnym uczestniku praktyki konfesyjnej świadczy o tym, że duszpasterz chciał sumiennie wykonać zadanie powierzone przez Kościół i pomóc każdemu w zrozumieniu etycznych podstaw wiary. A tak innowacyjne podejście do ewangelizacji pozwala postrzegać ks. W. Sedlaka jako prekursora oraz współtwórcę nowoczesnej teorii homiletycznej, która na gruncie polskim zaczęła się rozwijać od lat sześćdziesiątych XX stulecia pod wpływem badań nad komunikacją międzyludzką[797].

W sumie można stwierdzić, że duchowny miał nie tylko dużą wiedzę fachową na temat specyfiki kaznodziejstwa rekolekcyjnego, lecz także wyróżniał się zdolnością homiletycznej refleksji. Potrafił krytycznie ustosunkować się do powszechnie powielanych konwencji oratorskich, wyciągnąć wnioski, a następnie zaproponować model nauczania Ewangelii dostosowany do obecnych czasów. Ksiądz-naukowiec udowodnił, że można odrodzić oratorstwo rekolekcyjne i mówić o wierze w sposób na tyle atrakcyjny, fascynujący, by współczesny człowiek zechciał się wsłuchać w Boży głos przekazywany za pośrednictwem ludzkiego słowa. Jego śmiały pomysł unowocześnienia *lingua sacra* wciąż może wpływać inspirująco na innych kaznodziejów. Oryginalne są również propozycje duszpasterza dotyczące ukształtowania innych płaszczyzn wzorca gatunkowego nauk rekolekcyjnych. Stąd nasuwa się wniosek, że świadomość genologiczna kapłana ma charakter nie tylko profesjonalny, lecz także elitarny[798]. Odzwierciedla się w niej wybitnie twórcza postawa ks. W. Sedlaka.

Przeprowadzona analiza pozwala stwierdzić, że kreatywność ujawnia się już na poziomie konceptualnym i pozwala nadawcy na przemyślane kształtowanie cyklu nauk

795 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik III*…, s. 151.

796 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VII*…, s. 98.

797 Zob. G. Siwek CSsR, *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *Leksykon teologii*…, s. 701.

798 Według S. Gajdy można wyodrębnić dwa zasadnicze typy świadomości genologicznej użytkowników języka: standardową (przeciętną) oraz elitarną (poszukującą). Zob. S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi*…, s. 141.

pod względem formy gatunkowej zgodnie z indywidualnie wypracowanym wzorcem[799]. Myśl genologiczna kapłana wyraźnie uwidacznia się w warstwie metatekstowej monologów oratorskich, gdzie duchowny ujawnia założenia obmyślonej strategii komunikacyjnej i poniekąd prowadzi ze słuchaczami dialog w celu ułatwienia interpretacji mowy kaznodziejskiej[800]. Toteż właśnie tutaj nadawca uobecnia się jako twórca tekstu odpowiedzialny za jego treść i formę, inaczej mówiąc: swego rodzaju dysponent reguł gatunkowych[801]. W trakcie wygłaszania nauk rekolekcyjnych na bieżąco komentował on kolejne etapy budowania wypowiedzi. Mówił o czynnościach twórczych w odniesieniu do wzorca gatunku i jego charakterystycznych okoliczności użycia. Stąd cykl monologów kaznodziejskich staje się niejako dwugłosowy, a w jego strukturze da się wyróżnić rozmaitego typu elementy o charakterze metatekstowym i metagatunkowym. Są to pojedyncze wyrazy, jak również zwroty, wyrażenia, zdania czy nawet dłuższe fragmenty. Przyglądając się im z perspektywy genologicznej, można zauważyć, że dotyczą one wszystkich płaszczyzn wzorca gatunkowego: pragmatycznej, kompozycyjnej, poznawczo-aksjologicznej oraz stylistycznej.

Rekolekcjonista nazywał typ wypowiedzi kaznodziejskiej, określał jej miejsce w genologicznym uniwersum, uwydatniał ścisły związek przemówień z sytuacją religijną wyjątkową dla katolików. Szczegółowo charakteryzował postać modelowego nadawcy, wskazywał odpowiednią rolę komunikacyjną i ją definiował. W każdym cyklu rekolekcyjnym precyzował cel, jaki chciał osiągnąć wspólnie z uczestnikami spotkań. Podkreślał znaczenie wartości w budowaniu relacji ze słuchaczami, pokazywał, jak ważne znaczenie w ewangelizacji mają dla niego autentyzm i szczerość. Dużą wagę mówca przywiązywał do spójności kompozycyjnej wypowiedzi oraz logiczności wywodu oratorskiego, a co się z tym wiąże – sztuki argumentacji. Opisane w teorii homiletycznej ks. W. Sedlaka cechy strukturalne nauk rekolekcyjnych wyraźnie odbijają się w jego przemówieniach jako wyróżniki genologiczne. Obecność metatekstowych wykładników delimitacji i strukturalizacji tekstów sprawia, że zarówno każda mowa, jak też cały cykl rekolekcyjny odznaczają się przejrzystością kompozycyjną. A świadomie realizowany pomysł otwartej formy zakończenia nauk ma związek z regułą, która wymaga od rekolektantów refleksyjnego odbioru wysłuchanych treści.

---

799 Bartłomiej Cieśla zauważa, że kreatywność genologiczna z jednej strony przejawia się w wypowiedzi i ma charakter wewnątrztekstowy, a z drugiej „stanowi koncept autora, zewnętrzny wobec konkretnej aktualizacji". B. Cieśla, *Poziomy kreatywności genologicznej*, [w:] *Kreatywność językowa w komunikowaniu (się)*, pod red. K. Burskiej i B. Cieśli, Łódź 2014, s. 27. Na podstawie przeprowadzonych badań można dodać, że niekiedy oryginalny pomysł podmiotu wypowiedzi na realizację wzorca gatunkowego uwidacznia się nie tylko w praktyce, lecz także w samodzielnie opracowanej teorii.

800 W literaturze przedmiotu podkreśla się też, że „metatekst jest rodzajem instrukcji, jaką nadawca tworzy dla odbiorcy, by ułatwić mu zrozumienie tekstu", co dostrzega D. Piekarczyk, *Metafory*..., s. 17.

801 Taką rolę metatekstu uwydatnia B. Witosz, *Metatekst – w opisie*..., s. 76, 77; eadem, *Kategoria podmiotu*..., s. 54.

Analiza warstwy metatekstowej i metagatunkowej uzmysławia ponadto, że duchowny umiejętnie stosował obmyśloną wcześniej strategię sensotwórczą[802]. Poszczególne nauki miały tytuł, służący niejako prezentacji tekstu i ogólnemu zapoznaniu się z treścią o charakterze wyraźnie etycznym. Wewnątrz wypowiedzi zaś kolejno podejmowane wątki sygnalizowały typowe oraz nietypowe tematyzatory. Pewne metateksty pełnią również funkcję „oznacznika ważności sensu"[803], zwłaszcza aksjologicznego. Poza tym kaznodzieja jasno określał punkt widzenia i perspektywę opisu świata przedstawionego, co sprawia, że wykład na temat znaczenia moralności człowieka ma *de facto* charakter rzetelnego dialogu myślowego, uwzględniającego różne poglądy i stanowiska. Przede wszystkim jednak duchowny uwypuklał fundamentalną rolę Ewangelii w nauczaniu reguł etyki chrześcijańskiej, stąd relacje intertekstualne z księgami świętymi stanowią integralną część struktury wypowiedzi kaznodziejskich.

Będąc niejako przewodnikiem po własnych tekstach, mówca zwracał też uwagę na język, którym się posługiwał. Podkreślał potrzebę kreatywnego kształtowania wypowiedzi na tym poziomie genologicznym, gdyż uważał za konieczne, by mówić z ambony o „Bogu w języku współczesności"[804]. Niejednokrotnie wyraźnie formułował stosowaną w pracy nad materią językową regułę aktualizacji *lingua sacra*. Zdając sobie sprawę z tego, jak skomplikowana to sztuka, kapłan uważał, że jest „tkaczem słów"[805]. Pomimo trudności konsekwentnie realizował pewien ideał oratorski. Sposób stylistycznego ujęcia w swoich przemówieniach problematyki moralnej scharakteryzował tak: „unowocześniona i zmodernizowana w formie Ewangelia przy tej samej treści"[806]. Ponadto zarówno w teorii homiletycznej, jak też praktyce kaznodziejskiej duchowny intelektualista uwydatniał rolę takich przymiotów stylu, jak: piękno słowa, sugestywność i obrazowość wymowy, a zarazem prostota środków wyrazu.

W sumie występujące w naukach rekolekcjonisty formalnie różnorodne komponenty metatekstowe i metagatunkowe odzwierciedlają charakterystyczne cechy Sedlakowych przemówień komponowanych według indywidualnie opracowanego wzorca gatunku, uwzględniającego również proces wygłaszania, zwany akcją retoryczną. Z perspektywy *meta* widać, jak dużą wagę mówca przywiązywał do konkretyzacji własnej wizji sztuki kaznodziejskiej i zasad twórczych dotyczących wszystkich wyznaczników gatunkowych tej formy oratorstwa kościelnego. Kapłan patrzył całościowo na akt komunikacji z wiernymi i starał się odpowiednio wkomponować wystąpienie oratorskie w pro-

802 Określenie *strategia sensotwórcza* zostało zaczerpnięte od M. Bogdanowskiej, op. cit., s. 129.
803 Ibidem.
804 Ks. W. Sedlak, *Technologia*…, s. 206.
805 Ks. W. Sedlak, *Pamiętnik VII*…, s. 22.
806 Ks. W. Sedlak, *Technologia*…, s. 288-289.

gram ćwiczeń duchowych organizowanych według autorskiej metody. Stąd w strukturze wypowiedzi monologowych uwidaczniają się powiązania przemówień kaznodziejskich z kontekstem, co jest szczególną właściwością wszystkich tekstów ustnych[807]. Licznie obecne składniki metatekstowe i metagatunkowe charakteryzują jednak nie tylko nauki rekolekcyjne, lecz także wygłaszającego je kaznodzieję[808]. Wsłuchując się w głos duchownego mówcy o własnych wypowiedziach, można stwierdzić, że był on kompetentnym i wiarygodnym komentatorem procesu komunikacyjnego, gdyż dzięki wysokiej świadomości gatunkowej potrafił umiejętnie nim kierować, jak również ułatwiać słuchaczom interpretację monologów oratorskich zgodnie z zamierzoną intencją. Ponadto w tej szczególnego typu warstwie wypowiedzi wyraźnie odzwierciedlają się dwie postawy, które wpływały na twórczość kaznodziejską ks. W. Sedlaka, a mianowicie: kapłana oraz naukowca. Ma więc rację A. Wilkoń, gdy pisze, że: „Teksty są podobne do ludzi, którzy je tworzą”[809].

807 Więcej na ten temat zob. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, op. cit., s. 102-104.

808 Tę funkcję elementów o charakterze metatekstowym dostrzegają też J. Bartmiński i S. Niebrzegowska-Bartmińska. Ibidem, s. 187, 226.

809 A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu*…, s. 242.

V. Nauki rekolekcyjne jako gatunek mowy. Wnioski końcowe i perspektywy badawcze

Przeprowadzone analizy pozwoliły wielopłaszczyznowo scharakteryzować gatunek twórczości słownej nazywany naukami rekolekcyjnymi. Istnieje on w polskim uniwersum mowy prawie od dwóch stuleci i odgrywa ważną rolę w działalności duszpasterskiej Kościoła katolickiego, dlatego można go zaliczyć do grupy wypowiedzi religijnych, których istotą jest związek ze sferą *Sacrum*. Funkcjonowanie gatunku w takim obszarze komunikacji społecznej przesądza o tym, że jego wzorzec ma charakter normatywny. W związku z tym wyróżniki genologiczne są zasadniczo określane odgórnie, niejako ustanawiane. A dominujący wpływ na kodyfikację mają wskazówki I. Loyoli SJ, zawarte w dziele pt. *Ćwiczenia duchowne*. Przegląd dokumentów kościelnych i piśmiennictwa homiletycznego pozwolił stwierdzić, że uregulowaniu zasad twórczych podlegają wszystkie płaszczyzny struktury gatunkowej: kompozycyjna, tematyczna, stylistyczna i pragmatyczna. Początkowo wzorzec miał formę skonwencjonalizowaną, niemal szablonową, gdyż zalecano, aby rekolekcjoniści wiernie przestrzegali zaleceń założyciela Towarzystwa Jezusowego. Rygoryzm w podejściu oddziaływał głównie na ukształtowanie warstwy poznawczo-aksjologicznej gatunku i w rezultacie homiletycy wyznaczali kanon tematów rekolekcyjnych. Należały do niego takie zagadnienia, jak: cel życia człowieka wierzącego w perspektywie wieczności, środki i metody rozwoju duchowego, cnoty chrześcijańskie. W hierarchii wartości, która kształtowała tekstowy obraz świata, kluczową rolę odgrywała idea samorozwoju w odniesieniu do reguł etyki katolickiej. Surowe normy kościelne dotyczyły również parametrów pragmatycznych, związanych z doroczną praktyką rekolekcji, które należało organizować według wytycznych I. Loyoli SJ. Specyficzną cechą tej formy gatunkowej jest również to, że w literaturze homiletycznej szczegółowo charakteryzowano postać modelowego nadawcy, który nie tylko wygłasza cykl nauk, lecz także pełni funkcję kierownika duchowego. Toteż uważano, że rekolekcjonistą może zostać kapłan, który wyróżnia się przymiotami moralnymi, cechuje się pobożnością i ma charyzmatyczną osobowość.

Rozkwit kaznodziejstwa rekolekcyjnego nastąpił w drugiej połowie XX wieku, co przyczynia się do przekształceń wzorca normatywnego gatunku, który stopniowo staje się coraz bardziej elastyczny. Zmiany obejmują wąski dotychczas zakres tematyki, jak również szablonowy układ kompozycyjny. W rezultacie dokonują się głębokie przeobrażenia struktury gatunkowej, a zadanie rekolekcjonisty nie polega już na powielaniu homiletycznych koncepcji dotyczących formy i treści wymowy rekolekcyjnej. Skodyfikowane zasady twórcze nie mają charakteru rygorystycznych norm, lecz wskazówek, jakie roz-

wiązania może wybrać duchowny, który prowadzi rekolekcje. Odtąd ukształtowanie cyklu nauk zależy przede wszystkim od inwencji autora wypowiedzi. Kreatywność rekolekcjonisty szczególnie liczy się na płaszczyźnie stylistycznej. Nauczanie Ewangelii wymaga bowiem zastosowania dwóch zasad – aktualizacji i analogii. W ujęciu normatywnym to one rzutują na formę wypowiedzi kaznodziejskich. Istotną rolę w doborze odpowiednich środków wyrazu odgrywa również kategoria *decorum*. A ze względu na budowanie relacji komunikacyjnej zabiegi twórcze rekolekcjonisty podporządkowuje się regule dialogowości. Ponieważ o rzeczywistości transcendentnej orzeka się w kaznodziejstwie wyłącznie pośrednio za pomocą języka symbolicznego, nauki rekolekcyjne jako gatunek reprezentujący ten nurt oratorstwa mają osobliwy kod semantyczny, którego źródło znajduje się w Biblii i autorytatywnym nauczaniu Kościoła. Z perspektywy teologicznej opisany w rozprawie gatunek mowy realizuje funkcję parenetyczną, gdyż utworzono go w tym celu, aby podczas rekolekcji, czyli praktyki religijnej, która służy formacji duchowej katolików, propagować wzorce zachowania kobiety, mężczyzny, matki, ojca, nauczyciela, lekarza, kapłana itd. Stąd wyróżnikiem tej formy gatunkowej jest ukierunkowanie na przekaz reguł etyki chrześcijańskiej.

Ukształtowany w ramach instytucji Kościoła typ wypowiedzi szybko zaistniał w społecznej świadomości genologicznej, a konkretnie tej części polskiej wspólnoty narodowej, która jest wyznania katolickiego. Za uzasadnione uznano, aby traktować jako identyfikator nowego gatunku nazwę *nauki rekolekcyjne*. Wskazuje ona na związek przemówień kaznodziejskich ze szczególnego typu sytuacją komunikacyjną, która powtarza się co roku w okresie Wielkiego Postu oraz Adwentu, a jej wyjątkowość sprawia, że stanowi główny wyznacznik odrębności gatunkowej. Jak wykazała analiza językoznawcza, oba komponenty określenia genologicznego trafnie charakteryzują gatunek wypowiedzi. Pierwszy wyraz uwydatnia znaczenie funkcji poznawczej i perswazyjnej, jakie ten typ mowy realizuje w komunikacji religijnej. Kluczowe znaczenie ma tutaj fakt, że w ujęciu semantycznym nauczanie polega nie tylko na przekazywaniu wiedzy, lecz także kształtowaniu charakteru. Z kolei drugi komponent odnosi się do znanej od kilku wieków praktyki religijnej, która ma skłonić wiernych do namysłu nad własnym postępowaniem i zmotywować do przemiany moralnej. Analiza etymologiczna pokazała, że dawniej podobne treści znaczeniowe mieściły się w strukturze semantycznej nazwy *rekolekcje*. Toteż związany z tą formą kultu gatunek mowy zawiera rozważania o życiu duchowym oraz sposobach osiągania moralnej doskonałości.

Leksemy współtworzące nazwę genologiczną odsyłają również do świata wartości, który określa horyzont aksjologiczny wzorca gatunkowego. Istotne w tym kontekście jest założenie, że podczas ćwiczeń duchowych osoba wierząca dzięki autorefleksji odwraca się od zła, chce czynić dobro i rozwijać człowieczeństwo w myśl przesłania Ewangelii.

Można powiedzieć, że sens istnienia tego gatunku mowy wyraża się w tym, by uwrażliwiać ludzi na potrzebę pracy nad sobą, pomóc im w formowaniu sumienia i życiu na co dzień po chrześcijańsku. Z kolei forma liczby mnogiej określenia genologicznego wskazuje na inną cechę tego typu wypowiedzi oratorskiej, a mianowicie: nauki rekolekcyjne można uznać za gatunek, którego wzorzec jest realizowany w formie cyklu tekstów, występujących w ustalonej kolejności. Tworzą one spójną całość i zakładają linearny odbiór. Taki obraz nauk rekolekcyjnych utrwalił się w języku polskim.

W tekstach odzwierciedlających potoczną wiedzę genologiczną jest on zróżnicowany w zależności od roli komunikacyjnej, co pozwala mówić o świadomości nadawców (rekolekcjonistów) oraz odbiorców (rekolektantów). Charakteryzowany z odmiennych punktów widzenia wzorzec gatunku jest niejako dwubiegunowy, gdyż z jednej strony obejmuje reguły tworzenia cyklu wypowiedzi według idealnych wyobrażeń kaznodziejów, a z drugiej określa specjalne zasady odbioru, który wymaga pogłębionej percepcji. Ponadto użytkownicy języka opisują nauki rekolekcyjne z perspektywy wartościującej. Oceny wyrażane zarówno przez mówców kościelnych, jak i słuchaczy dotyczą głównie problematyki oraz formy stylistycznej, co pozwala wysnuć wniosek, że z uwagi na skuteczność komunikacji w społecznej świadomości genologicznej liczą się dwa wymiary struktury gatunkowej. Dodatkowo ze względów religijnych księża uwydatniają rolę sakralnych czynników pragmatycznych, ponieważ płaszczyzna religijna jest podstawą komunikacji kaznodziejskiej. Z kolei słuchacze postrzegają gatunek mowy przez pryzmat wrażeń odbiorczych, dlatego w ich świadomości wypowiedzi rekolekcyjne są przede wszystkim aktem oratorskim, w którym istotną rolę odgrywa sposób operowania głosem czy gestykulacja kaznodziei. Patrząc z perspektywy retorycznej, nauki rekolekcyjne można nazwać gatunkiem polisemiotycznym[1].

Ponadto przeprowadzone badania wykazały, że w społecznej świadomości genologicznej wzorzec gatunkowy nauk rekolekcyjnych obejmuje również względnie stałe i powtarzalne ciągi leksykalne, swego rodzaju reprodukty językowe. Pełnią one funkcję frazematycznych wyróżników tej formy gatunkowej oratorstwa kościelnego. Wśród nich występują takie, jakie zawierają nazwę gatunku albo typowej sytuacji komunikacyjnej, wskazują więc na typ wypowiedzi bądź jej kontekst życiowy. Specjalne frazemy odzwierciedlają cechy genologiczne nauk rekolekcyjnych, przede wszystkim ich związek ze sztuką oratorską, rolę zaadresowania wypowiedzi, typową problematykę oraz cykliczną kompozycję. Odtwarzane w utrwalonej, gotowej postaci jednostki języka wyrażają też treści istotne dla praktyki rekolekcji. Wyraziście odbija się w nich gatunkowa wizja świata. W centrum uwagi znajduje się tutaj człowiek, który postrzega rzeczywistość w katego-

1 E. Wolańska, *Gatunek*..., s. 104.

riach religijnych, szuka Boga i docenia znaczenie życia duchowego. Bogactwo frazemów unaocznia, że w gatunkach reprezentujących *lingua sacra* wyjątkową rolę odgrywają tradycyjne środki wyrazu. Swego rodzaju konserwatyzm mowy religijnej nadaje ukazywanej rzeczywistości transcendentnej wartość ponadhistoryczną, a poza tym gwarantuje, że treści przekazywane wiernym są zgodne z doktryną katolicką. Utrwalone w społecznej świadomości genologicznej konwencje dotyczą więc różnych komponentów struktury gatunkowej nauk rekolekcyjnych, co ma zapewnić sprawną komunikację między kaznodzieją a słuchaczami.

Ostatecznie jednak to podmiot mówiący decyduje o tym, jak zbudować cykl przemówień wygłaszanych z ambony. Z jednej strony powinien dostosować się do przyjętego w Kościele wzorca zachowania językowego podczas rekolekcji. Z drugiej zaś – ma też prawo do swobody twórczej i może indywidualizować formę gatunkową. Jak stwierdza A. Wilkoń, „autor jest właściwie »bogiem« tekstu”[2]. Opinia filologa trafnie określa rolę ks. W. Sedlaka jako twórcy. Charakterystyka świadomości genologicznej kapłana unaoczniła bowiem, że wykorzystywał on w oratorstwie rekolekcyjnym samodzielnie opracowany wzorzec gatunkowy. Wybitnie twórcza postawa duchownego przejawia się na poziomie konceptualnym i w pełni odzwierciedla w sposobie ukształtowania nauk rekolekcyjnych. Ale oryginalna myśl genologiczna kapłana uwidacznia się również wyjątkowo wyraźnie na poziomie metagatunkowym wypowiedzi. W strukturze monologów kaznodziejskich da się wyróżnić wyrazy, zwroty, wyrażenia, zdania, a nawet dłuższe fragmenty, które dotyczą wymiaru pragmatycznego, kompozycyjnego, poznawczo-aksjologicznego oraz stylistycznego wypowiedzi. Nadawca uobecnia się tutaj jako twórca cyklu rekolekcyjnego i zwraca uwagę na różnorodne cechy gatunkowe komponowanych tekstów: odpowiedni sposób realizacji roli komunikacyjnej, cel wypowiedzi, punkt widzenia i perspektywę opisu świata przedstawionego, spójność kompozycyjną, logikę argumentacji, ideały aksjologiczne, związki intertekstualne z Ewangelią itp. Toteż analiza przemówień pod tym kątem pozwoliła ukazać indywidualną konkretyzację wzorca gatunkowego z punktu widzenia autora.

Przeprowadzone badania potwierdzają spostrzeżenia filologów, że gatunek mowy jest kategorią złożoną, polimorficzną. Charakterystyka nauk rekolekcyjnych z różnych punktów widzenia: kościelnego kodyfikatora, polskiej społeczności językowej związanej z religią katolicką, jak również konkretnego rekolekcjonisty, pozwoliła stworzyć wielowymiarowy portret gatunku. Dokładny opis wzorca normatywnego w ujęciu historycznym umożliwia dalsze badania kaznodziejstwa rekolekcyjnego w różnych okresach jego dziejów. Ze względu na popularność tej praktyki religijnej i jej wpływ na formowanie

2 A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu*…, s. 52.

ludzkich sumień warto zwłaszcza przyjrzeć się temu, jakie wartości, ideały etyczne oraz wzorce osobowe upowszechniano w różnych środowiskach. Na uwagę zasługuje także twórczość kaznodziejska cenionych rekolekcjonistów, np. S. Załęskiego SJ, H. Haducha SJ czy ks. J. S. Pasierba. Poza tym szczegółowych analiz wymaga oryginalny styl kaznodziejski ks. W. Sedlaka. Badania w tym kierunku mogłyby zainspirować do poszukiwania nowego języka ewangelizacji. Wreszcie na osobne studium zasługuje leksyka związana z praktyką ćwiczeń duchowych. Przykładowo warto byłoby opracować w ujęciu historycznym związki wyrazowe z nazwą *rekolekcje*, ponieważ niektóre nie są już używane, a ilustrują one życie religijne Polaków w dawnych wiekach i świadczą o ich stosunku do pobożnych praktyk.

Wykaz skrótów

BMP – A. Osiński SP, *Bogactwa mowy polskiej*, kier. projektu E. Rudnicka, wyd. elektron., Warszawa 2008-2012, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl.
e-SJPD – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, wyd. elektron., oprac. Litterae, Warszawa 2012, https://doroszewski.pwn.pl/.

ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, t. 1-2, Warszawa 2001.

KO – *Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym „Dei verbum"* [online], http://biblia.deon.pl/PS/Wstep/KonstytucjaSWII.html.

KPK – *Kodeks prawa kanonicznego (1983)* [online], http://www.katolicki.net/ftp/kodeks_prawa_kanonicznego.pdf.

MSJP – *Mały słownik języka polskiego*, pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej, Warszawa 1968.

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego 2008-2012, http://www.nkjp.pl/.

PSJP – *Popularny słownik języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 2001.

PSWP – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgółkowej, t. 1-48, Poznań 1994-2004.

PZM – ks. W. Sedlak, *Pójdź za mną. Rekolekcje dla duchowieństwa*, wstęp ks. A. Hejda, Radom 2002.

QVH – ks. W. Sedlak, *Quo vadis, Homo? Rekolekcje dla inteligencji*, wstęp ks. A. Hejda, Radom 2000.

SJPA – *Słownik ilustrowany języka polskiego M. Arcta*, t. 1-3, Warszawa 1916.

SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*, https://sjp.pwn.pl/.

SJPSz – *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 1-3, wyd. 5, Warszawa 1988-1989.

SL – S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa 1807-1814.

SPJK – *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, pod red. M. Kucały, t. 1-3, Kraków 1997-2003.

SStar – *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. 1-11, Wrocław 1953-1990.

SWar – *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. 1-8, Warszawa 1900-1927.

SWil – *Słownik języka polskiego*, pod red. A. Zdanowicza et al., t. 1-2, Wilno 1861.

SWJPDun – *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996.

SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M. R. Mayenowej, F. Pepłowskiego, t. 1-31, Wrocław 1966-1994.

TKn – G. Knapiusz, *Thesaurus polono-latino-graecus* […], t. 1, wyd. 2, Cracoviae [Kraków]: druk. F. Caesarij, 1643.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1-3, wyd. 2, Warszawa 2006.

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, kier. projektu P. Żmigrodzki, wyd. elektron., Kraków 2007-, https://wsjp.pl/.

ZB – ks. W. Sedlak, *Zagubiony Bóg*, wprowadz. J. Kalisz-Półtorak, Poznań 1996.

Bibliografia

Encyklopedie, słowniki, kartoteki i korpusy

- M. Amszejewicz, *Dykcjonarz zawierający: wyrazy i wyrażenia z obcych języków polskiemu przyswojone […]*, Warszawa 1859.
- A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa 2000.
- ks. A. Bielikowicz, *Słownik łacińsko-polski*, t. 1-2, Kraków 1866.
- ks. F. Bobrowski, *Słownik łacińsko-polski na wzór najcelniejszych europejskich słowników, […]*, wyd. 2, t. 1-2, Wilno 1844.
- W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- P. Danet, D. F. Kola, *Nowy wielki dykcjonarz JMci X. Daneta opata francuski, łaciński i polski […]*, t. 2, Warszawa: druk. kolegium Księży Pijarów, 1745.
- E. Dereń, T. Nowak, E. Polański, *Wielki słownik języka polskiego z frazeologizmami i przysłowiami*, pod red. E. Polańskiego, Warszawa 2011.
- K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.

Edycja elektroniczna „Słownika wileńskiego”, pod kier. M. B. Majewskiej, https://eswil.ijp.pan.pl/.

Elektroniczna Baza Bibliografii Estreichera, kier. projektu W. Walecki, Kraków 2012-2016, https://www.estreicher.uj.edu.pl.

Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich XVII i XVIII w. (do 1772 r.), kier. projektu W. Gruszczyński, https://korba.edu.pl.

Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku, red. nauk. W. Gruszczyński, http://sxvii.pl.

Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, pod kier. M. Rzepieli, Kraków 2011-2014, http://scriptores.pl.

- *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 1-2, pod red. A. Maryniarczyka et al., Lublin 2011.
- *Encyklopedia katolicka*, pod red. F. Gryglewicza, R. Łukaszyka, Z. Sułowskiego, t. 1-, Lublin 1973-.
- *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wetzera i Weltego z licznymi jej dopełnieniami*, przy współpr. kilkunastu duchownych i świeckich osób wyd. przez ks. M. Nowodworskiego, t. 1-, Warszawa 1873-.

Encyklopedia PWN [online], wyd. elektron., 1997-2023, https://encyklopedia.pwn.pl.

- V. Evans, *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*, przekł. M. Buchta, M. Cierpisz,

J. Podhorodecka, A. Gicala, J. Winiarska, Kraków 2009.

- E. Geller, A. Dąbrówka, *Słownik stylistyczny języka polskiego*, Warszawa 2007.
- *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, t. 1-2, Warszawa 2001.

Internetowy polski słownik biograficzny, red. nacz. A. Romanowski, Warszawa 2014-2017, http://www.ipsb.nina.gov.pl/.

- W. Janusz, *Dokładny słownik francusko-polski i polsko-francuski podług najlepszych źródeł […]*, wyd. 3 starannie przejrz. i popr., t. 1-2, Lwów 1908.
- M. Jarosz, *Słownik wyrazów obcych*, red. nauk. I. Kamińska-Szmaj, Wrocław 2001.
- S. Jaworski, *Podręczny słownik terminów literackich*, wyd. 2 popr. i uzup., Kraków 2007.
- M. Karpluk, *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, Kraków 2001.

Kartoteka „Słownika języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku”, Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, http://rcin.org.pl.

Kartoteka „Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce”, Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych, http://rcin.org.pl.

- G. Knapiusz, *Thesaurus polono-latino-graecus […]*, t. 1, wyd. 2, Kraków: druk. F. Cezarego, 1643.
- J. Kołacz SJ, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Kraków cop. 2006.
- Ł. Koncewicz, *Nowy słownik podręczny łacińsko-polski opracowany podług najnowszych źródeł*, wyd. nowe popr., Warszawa 1936.
- W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, wyd. 25 popr. i uzup., Warszawa 2000.
- A. S. Krasiński, *Słownik synonimów polskich*, t. 1-2, Kraków 1885.
- H. Langkammer OFM, *Słownik biblijny*, wyd. 2 popr. i uzup., Katowice 1984.
- *Leksykon duchowości katolickiej*, pod red. ks. M. Chmielewskiego, Lublin – Kraków 2002.
- *Leksykon teologii pastoralnej*, pod red. ks. R. Kamińskiego, ks. W. Przygody, M. Fiałkowskiego OFMConv, Lublin 2006.
- S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa 1807-1814.
- ks. J. Litwiński, *Słownik polsko-łacińsko-francuski na zasadach słowników Knapskiego, Danneta i Troca*, t. 2, Warszawa – Wilno 1815.
- K. F. A. E. Łukaszewski, *Słownik podręczny wyrazów obcych i rzadkich w języku polskim używanych*, Królewiec 1847.
- A. M. Komarnicka, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź 1994.
- B. K. Malicki, *Leksykon francusko-polski, to jest dykcjonarz albo zebranie wszystkich słów francuskich*, Kraków: druk. M. A. Schedel, 1701.

- *Mały słownik języka polskiego*, pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej, Warszawa 1968.
- S. Mędak, *Praktyczny słownik łączliwości czasowników polskich*, Kraków 2011.

Narodowy Korpus Języka Polskiego 2008-2012, http://www.nkjp.pl/.

- *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, pod kier. J. Krzyżanowskiego, t. 1-4, Warszawa 1969-1978.
- *Od aforyzmu do zinu. Gatunki twórczości słownej*, red. nauk. G. Godlewski, M. Rakoczy, P. Rodak, Warszawa 2014.

A. Osiński SP, *Bogactwa mowy polskiej*, kier. projektu E. Rudnicka, wyd. elektron., Warszawa 2008-2012, http://www.osinski.ibi.uw.edu.pl/?page=dictionary&word=Nauka,&search=nauka&id=20292.

- A. Osiński SP, *Słownik języka polskiego ułożony z dzieł księdza Piotra Skargi*, t. 2, rps.
- M. K. Piotrowski, *Słownik polsko-francuski dla wygody uczących się krótko zebrany*, Lublin 1779, [w:] idem, *Początki gruntowne języka francuskiego albo grammatyka i słownik polsko-francuski dla wygody uczących się krótko zebrane*, Lublin: druk. Komisji Edukacji Narodowej, 1780.
- *Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. pod kier. ks. ks. J. i R. Archutowskich i red. ks. Z. Chełmickiego, t. 1-, Warszawa – Poznań 1904-.
- *Podręczny słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wyd. 14 popr., Warszawa 2002.
- *Popularny słownik języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 2001.
- *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgółkowej, t. 1-48, Poznań 1994-2004.

Przeglądarka wersetów równoległych szesnastowiecznych przekładów Ewangelii, kier. projektu I. Winiarska-Górska, Instytut Języka Polskiego UW 2010-2016, https://ewangelie.uw.edu.pl/teksty.

- *Religia. Encyklopedia PWN*, red. nauk. T. Gadacz, B. Milerski, t. 1-, Warszawa 2001-.
- M. Skarżyński, *Słownik przypomnień gramatycznych*, Kraków 2000.
- *Skarżyski słownik biograficzny*, pod red. K. Zemeły, Skarżysko-Kamienna 2008.
- S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa 1967-1968.
- A. Skudrzykowa, K. Urban, *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków – Warszawa 2000.
- *Słownik ilustrowany języka polskiego M. Arcta*, t. 1-3, Warszawa 1916
- *Słownik języka Adama Mickiewicza*, pod red. K. Górskiego, S. Hrabca, t. 1-11, Wrocław 1962-1983.

• *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, pod red. H. Konecznej, W. Doroszewskiego, t. 1-2, Wrocław 1965-1973.

Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, wyd. elektron.,

oprac. Litterae, Warszawa 2012, http://doroszewski.pwn.pl.

• *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. 1-8, Warszawa 1900-1927.

• *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 1-3, wyd. 5, Warszawa 1988-1989.

• *Słownik języka polskiego*, pod red. A. Zdanowicza i in., t. 1-2, Wilno 1861.

• *Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł*, oprac. przez E. Rykaczewskiego, t. 1, Berlin – Poznań 1866.

Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl.

• *Słownik kościelny łacińsko-polski wedle tekstu kilku słowników a przeważnie dra Alberta Sleumera*, spolszczył, ułożył i uzup. ks. dr A. Jougan, wyd. 2, Miejsce Piastowe 1948.

• *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, pod red. T. Michałowskiej, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, wyd. 3, Wrocław 2002.

• *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, pod red. M. Plezi, t. 1-, Wrocław 1953-.

• *Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy podług rękopisu z roku 1532*, cz. 2, *Polsko-łacińska*, oprac. i wydał B. Erzepki, Poznań 1900.

• *Słownik łacińsko-polski*, pod red. J. Korpantego, t. 1-2, Warszawa 2003.

• *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, wyd. 2 repr., t. 1-5, Warszawa 1999.

• *Słownik łacińsko-polski według słownika Hermana Mengego i Henryka Kopii*, oprac. K. Kumaniecki, wyd. 12, Warszawa 1981.

Słownik pojęciowy języka staropolskiego, kier. projektu B. Sieradzka-Baziur,

wyd. elektron., Kraków 2011-2015, https://spjs.ijp.pan.pl/.

• *Słownik pojęć i tekstów kultury. Terytoria słowa*, pod red. E. Szczęsnej, wyd. 2, Warszawa 2002.

• *Słownik polskich leksemów potocznych*, pod red. W. Lubasia, t. 1-, Kraków 2001-.

• *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, pod red. M. Kucały, t. 1-3, Kraków 1997-2003.

• *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M. R. Mayenowej, F. Pepłowskiego, t. 1-31, Wrocław 1966-1994.

• *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. 1-11, Wrocław 1953-1990.

• *Słownik teologii biblijnej*, red. nacz. X. Léon-Dufour SJ, tłum. i oprac. bp K. Romaniuk, wyd. 4, Poznań 1994.

- *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, pod red. J. Bralczyka, Warszawa 2008.
- *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996.
- *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, t. 1-2, Warszawa 1998.
- *Słownik wyrazów obcych*, pod red. A. Latuska, I. Puchalskiej, Kraków 2005.
- *Słownik wyrazów obcych*, pod red. Z. Rysiewicza, wyd. 4, Warszawa 1959.
- *Słownik wyrazów obcych*, pod red. E. Sobol, Warszawa 2002.
- *Słownik wyrazów obcych*, pod red. J. Tokarskiego, wyd. 20, Warszawa 1980.
- S. Snarski OP, *Słównik obrzędowy ułożony podług najlepszych źródeł*, Wilno 1871.
- S. Szober, *Słownik poprawnej polszczyzny*, wyd. 2, Warszawa 1948.
- M. A. Trotz, *Nowy dykcjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, t. 3, Lipsk: druk. J. F. Gledycza, 1764.
- *Trzaski, Everta i Michalskiego encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, pod red. S. Lama, Warszawa 1939.
- *Trzaski, Everta i Michalskiego słownik języka polskiego*, oprac. pod red. T. Lehra-Spławińskiego, t. 1, Warszawa 1938.
- *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1-3, wyd. 2, Warszawa 2006.
- J. Uszak Kulikowski, *Mały dykcjonarz polski i francupki (cit!) według stylu i ortografii teraźniejszej […]*, Poznań: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1746.

J. Wawrzyńczyk, P. Wierzchoń et. al, *Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego*, wyd. elektron., 2015-2016, https://nfjp.pl.

Wielki słownik języka polskiego PAN, kier. projektu P. Żmigrodzki, wyd. elektron., Kraków 2007-, https://wsjp.pl/.

- *Wielki słownik wyrazów obcych,* pod red. M. Bańki, Warszawa 2005.
- J. Wiśniowski, H. Wiśniowska, *Słownik wyrazów obcych i pisownia prawidłowa. Słownik dla szkoły, biura i domu (20 000 wyrazów)*, wyd. 2, Warszawa 1933.
- K. Wyrwas, K. Sujkowska-Sobisz, *Mały słownik terminów teorii tekstu*, Kraków 2005.

Literatura cytowana

- ks. S. Abt, *Rekolekcje jako kurs życia wewnętrznego. Materiały i myśli dla XX. rekolekcjonistów*, Poznań 1936.
- ks. J. Adamczyk, *Rekolekcje parafialne w aspekcie kanonicznym*, „Annales Canonici" 2015, t. 11.
- ks. Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów cop. 1992.

- ks. Z. Adamek, *O funkcji profetycznej języka kaznodziejskiego*, [w:] *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego. Z okazji 400-lecia wydania Biblii ks. Jakuba Wujka*, pod red. ks. Z. Adamka i S. Koziary, Tarnów 1999.
- ks. Z. Adamek, *Z notatnika rekolekcjonisty*, Tarnów 2005.
- ks. A. Albin, *Misje i rekolekcje ludowe – kto i jak je ma dawać*, Kraków 1922.
- M. Ampel-Rudolf, *Gatunkowe reguły kształtowania schematów tekstu. Schemat informacyjny*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" 2009, z. 65.
- M. Ampel-Rudolf, *Parametry kontekstu a typologia komunikatów*, [w:] *Sytuacja komunikacyjna i jej parametry*, pod red. G. Sawickiej, Bydgoszcz 2010.
- J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura" 2000, t. 13.
- J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995.
- J. Augustyn SJ, K. Wons SDS, *Opuścić przyjaciół dla rekolekcji*, rozm. przepr. ks. W. Węckowski, „Pastores" 2007, nr 35.
- A. Awdiejew, *Problemy wyodrębniania i klasyfikacji frazemów*, [w:] *Frazeologia słowiańska. Księga pamiątkowa poświęcona prof. dr hab. Halinie Ilicz*, red. nauk. M. Balowski i W. Chlebda, Opole 2001.
- A. Awdiejew, G. Habrajska, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2, Łask 2006.
- Sz. Babuchowski, *Tradycja czy walka o dusze?*, „Gość Niedzielny" 2010, nr 8.
- *M. Bachtin. Dialog – język – literatura*, pod red. E. Czaplejewicza i E. Kasperskiego, Warszawa 1983.
- M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, oprac. przekł. i wstęp E. Czaplejewicz, Warszawa 1986.
- M. Bachtin, *Problemy literatury i estetyki*, przeł. W. Grajewski, Warszawa 1982.
- M. Bachtin, *Z notatek do „Problemu gatunków mowy"*, [w:] *Ja – Inny. Wokół Bachtina*, t. 1, pod red. D. Ulickiej, Kraków 2009.
- I. Bajerowa, *Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności*, „Łódzkie Studia Teologiczne" 1994, t. 3.
- I. Bajerowa, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Kraków 1980.
- I. Bajerowa, *Zarys historii języka polskiego 1939-2000*, Warszawa 2003.
- M. Bańko, *„Słownik języka polskiego" Erazma Rykaczewskiego – pierwszy popularny słownik polszczyzny*, „Prace Filologiczne" 2002, t. 47.
- J. Bartmiński, *Derywacja stylu*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1981.
- J. Bartmiński, *Etyka słowa a potoczny wzorzec komunikacji*, [w:] *Oblicza polszczyzny*, red. nauk. A. Markowski, R. Pawelec, Warszawa 2012.
- J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki mowy?*, „Język a Kultura" 2010, t. 23.

- J. Bartmiński, *Językowy obraz świata Polaków w okresie przemian*, [w:] *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*, red. nauk. S. Gajda, Opole 2000.
- J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 3, Lublin 2009.
- J. Bartmiński, *Kontekst założony, historyczny czy kreowany?*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej, R. Tokarskiego, Lublin 2001.
- J. Bartmiński, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2003.
- J. Bartmiński, *Perspektywa semazjologiczna i onomazjologiczna w badaniach językowego obrazu świata*, „Poradnik Językowy" 2015, z. 1.
- J. Bartmiński, *Polifoniczność tekstu czy podmiotu? Podmiot w dialogu z samym sobą*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, pod red. J. Bartmińskiego, A. Pajdzińskiej, Lublin 2008.
- J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2009.
- J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, wyd. 4, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 2012.
- J. Bartmiński, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 4, *Tekstologia*, cz. 1, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Lublin 2004.
- ks. W. Basista, *Proces tworzenia kazania*, [w:] *Praktyka przepowiadania słowa Bożego*, pod red. ks. L. Kuca, t. 2, Warszawa 1973.
- ks. W. Basista, *Program i metodyka nauczania homiletyki w wyższych seminariach duchownych*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 1978, t. 11.
- M. Bednarz SJ, *Jezuici a religijność polska (1564-1964)*, „Nasza Przeszłość" 1964, t. 20.
- M. Bednarz SJ, *W Chrystusie Panu naszym. Nauki rekolekcyjne*, Kraków 1948.

BibliePolskie.pl, wyd. elektron., 2013-2023, http://www.bibliepolskie.pl/.

- *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut". Piśmiennictwo staropolskie: hasła ogólne i anonimowe*, oprac. zespół pod kier. R. Pollaka, t. 1, [Warszawa] 1963.
- *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut". Piśmiennictwo staropolskie: hasła osobowe N-Ż*, oprac. zespół pod kier. R. Pollaka, t. 3, [Warszawa] 1965.
- S. Biedrowski CSsR, *Przewodnik misjonarza rekolekcjonisty*, Kraków 2001
- W. M. Bielski, *Spotkania z księdzem prof. Włodzimierzem Sedlakiem*, Kraków 1997.
- Z. Bieńkowski, *Blask*, „Tygodnik Kulturalny" 1989, nr 23, dod. „Dodatek Literacki".
- Z. Bieńkowski, *W skali wyobraźni. Szkice wybrane*, Warszawa 1983.
- ks. I. Bobicz, *Na głębiach duszy. Nauki rekolekcyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych*, Poznań 1931.
- ks. J. Bochenek, *Zalety dobrego rekolekcjonisty*, „Przegląd Homiletyczny" 1935,

z. 2.

- ks. J. Bochenek, *Zarys ascetyki*, Warszawa 1972.
- M. Bogdanowska, *Komentarz i komentowanie. Zagadnienia konstrukcji tekstu*, Katowice 2003.
- A. Bogusławski, *Medytacja i dylemat*, [w:] *Medytacja. Postawa intelektualna, sposób poznania, gatunek dyskursu. Studia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i M. Saganiak, Warszawa 2010.
- B. Boniecka, *Konteksty stylistyczne wypowiedzeń pytajnych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" 1997, t. 53.
- M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1996.
- I. Borkowski, *Hasło wyborcze – gatunek mowy i jego funkcja w świadomości użytkowników polszczyzny (na materiale ankietowym)*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, pod red. J. Miodka, przy współpracy M. Zaśko-Zielińskiej i I. Borkowskiego, Wrocław 1999.
- K. Borowczyk, *Czego oczekuję od rekolekcji?*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 1.
- ks. M. Brzozowski, *Sposób prowadzenia rekolekcji dla współczesnej młodzieży katolickiej*, [w:] *Z teorii i praktyki głoszenia słowa Bożego*, pod red. ks. W. Wojdeckiego, Warszawa 1976.
- S. Budzyński, *W poszukiwaniu tajemnicy życia*, „Zorza" 1986, nr 26.
- M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006.
- M. Bugajski, M. Steciąg, *Świadomość językowa, komunikacyjna, dyskursywna*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. nauk. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012.

M. Bujalska, *Ksiądz Włodzimierz Sedlak*, fragment wideo relacji świadka historii, rozm. przepr. w dniu 16.03.2018 r. przez P. Lasotę, D. Spodar, Archiwum Programu Historia Mówiona Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN", https://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/publication/124927/edition/119062/content?ref=struct [dostęp: 18.11.2020].

- A. B. Bujalski OFMConv, *Rekollekcje duchowne dla zbawiennego pożytku Braci Mnieyszych Konwentualnych S. Oyca Franciszka na dziesięć dni z pilnością i porządnie rozłożone*, Wilno: druk. Akademii Wileńskiej Towarzystwa Jezusowego, 1773.
- K. Burke, *Tradycyjne zasady retoryki*, przeł. K. Biskupski, [w:] *Retoryka*, pod red. M. Skwary, Gdańsk 2008.
- J. Buys SJ, *Nowy Ray to iest: rozmyslania nabozne do Rekollekcyey albo osobności Duchownej służące, […]*, Warszawa: druk. K. F. Schreibera, 1682.
- A. Cegieła, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014.
- W. Chlebda, *Frazematyka*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, wyd. 4, Lublin 2012.
- W. Chlebda, *Mały prywatny katalog pilnych zadań frazeologicznych*, [w:] *Problemy*

frazeologii europejskiej, t. 8, red. nauk. A. M. Lewicki, Lublin 2007.

- W. Chlebda, *Nieautomatyczne drogi dochodzenia do reproduktów wielowyrazowych*, [w:] *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, red. nauk. W. Chlebda, Opole 2010.
- W. Chlebda, *Płaszczyzny oglądu językowego obrazu świata w opisie semantycznym języka*, [w:] *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*, red. nauk. S. Gajda, Opole 2000.
- W. Chlebda, *Reprodukowalność, reprodukcja, reprodukty*, [w:] *Frazeologia a reprodukowalność w teorii i w praktyce komunikacyjnej. Problemy – metody analizy – opis*, editors W. Chlebda, J. Tarsa, Białystok 2020.
- W. Chlebda, *Skrzydlate słowa a frazeologia*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, pod red. S. Bąby, K. Skibskiego i M. Szczyszka, Poznań 2010.
- W. Chlebda, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole 2005.
- W. Chlebda, *Tezy do badań nad frazeologią gatunków wypowiedzi*, [w:] *Wariancja w języku*, red. nauk. S. Gajda, Opole 1991.
- ks. M. Chmielewski, *Vademecum duchowości katolickiej. 101 pytań o życie duchowe*, Lublin 2004.
- P. Chmielowski, *Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej*, Warszawa 1903.
- A. Cholewiński SJ, *Biblia a rekolekcje*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3.
- ks. N. Cieszyński, *O „nowy" język kaznodziejski*, „Przegląd Homiletyczny" 1929, z. 2.
- ks. N. Cieszyński, *O odnowę języka kaznodziejskiego*, „Przegląd Homiletyczny" 1930, z. 2.
- B. Cieśla, *Kreatywność jako przedmiot badań językoznawczych*, [w:] *Kreatywność językowa w przekazach internetowych*, pod red. K. Burskiej i B. Cieśli, Łódź 2019.
- B. Cieśla, *Poziomy kreatywności genologicznej*, [w:] *Kreatywność językowa w komunikowaniu (się)*, pod red. K. Burskiej i B. Cieśli, Łódź 2014.

M. Ciupińska, *Aforyzmy i sentencje w tekstach kaznodziejskich ks. prof. Włodzimierza Sedlaka*, „Kwartalnik Językoznawczy" [online] 2012, nr 3, http://kwartjez.amu.edu.pl/teksty/teksty2012_3_11/Ciupinska,edition2.pdf [dostęp: 6.12.2021].

- M. Ciupińska, *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak – znak naszych czasów*, [w:] *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak „ ...sercem skarżyszczanin" – w 100-lecie urodzin*, pod red. R. Sowy, Skarżysko-Kamienna 2011.
- M. Ciupińska, *O (nie)stosowności stylistycznej współczesnej polszczyzny ogólnej*, [w:] *Słowiańszczyzna dawniej i dziś – język, literatura, kultura. Monografia ze studiów slawistycznych*, pod red. A. Kołodziej, M. Bańki-Kowalczyk, A. Nowakowskiej, ČervenýKostelec 2013.

- M. Ciupińska, *O sztuce kaznodziejskiej księdza profesora Włodzimierza Sedlaka*, [w:] *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak „...sercem skarżyszczanin" – w 100-lecie urodzin*, pod red. R. Sowy, Skarżysko-Kamienna 2011.
- M. Ciupińska, *„Stawiam na człowieka" – Ksiądz Profesor Włodzimierz Sedlak*, „Gazeta Akademicka" 2012, nr 114.
- R. Cudak, *Rzut oka na polską genologię literacką*, [w:] *Polska genologia literacka*, red. nauk. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2007.
- M. T. Cyceron, *Mówca*, [w:] *Rzymska krytyka i teoria literatury*, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1993.

Z. P. Cywiński, *Archidiecezjalny Dom Rekolekcyjny im. św. Józefa w Szczecinie*, „Niedziela" (edycja szczecińska) [online] 2005, nr 26, http://www.niedziela.pl [dostęp: 16.05.2020].

- ks. J. Czuj, *Nauki rekolekcyjne. Dwie serie*, Warszawa 1947.
- ks. J. Czuj, *Wymowa kościelna*, Warszawa 1955.
- A. Czyż, *Teksty mistyczne i ascetyczne wczesnego baroku (wokół Magdaleny Mortęskiej)*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, pod red. B. Otwinowskiej i J. Pelca, Wrocław 1984.
- A. Czyż, *Zabawa barokowa. Okruchy genologiczne*, „Pamiętnik Literacki" 1984, z. 4.
- J. Ćmak, *Włodzimierz Sedlak (1911-1993) – ksiądz, profesor zwyczajny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, uczony, badacz, myśliciel (w dziesiątą rocznicę śmierci)*, Kielce 2003.
- *Ćwiczenia duchowne albo rekollekcye*, Kraków: druk. I. Grebela, 1786.
- *Ćwiczenia duchowne według normy św. Ignacego Loyoli […]*, z łac. przeł. J. Tylka SJ, Tarnów 1893.
- M. Danielewiczowa, *O pytaniach retorycznych polemicznie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" 1991, z. 43-45.
- ks. J. Danilewicz, *Rekolekcje wielkopostne na usługach Akcji Katolickiej*, „Przegląd Homiletyczny" 1931, z. 1.
- ks. I. Dec, *Rekolekcje kapłańskie*, [w:] idem, *Siejba słowa*, t. 2, *Na żniwie Pańskim. Homilie i rozważania do kapłanów i sióstr zakonnych*, Wrocław 1997.
- A. Deskur, *Oralność czy mówioność? O śladach mowy w tekstach staropolskich*, „LingVaria" 2021, nr 1.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa 1999.
- T. Dobrzyńska, *Delimitacja tekstu pisanego i mówionego*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 5, *Tekstologia*, cz. 2, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Lublin 2004.
- T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa 1994.

- T. Dobrzyńska, *O delimitacji tekstu literackiego*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 5, *Tekstologia*, cz. 2, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Lublin 2004.
- T. Dobrzyńska, *Od słowa do sensu. Studia o metaforze*, Warszawa 2012.
- T. Dobrzyńska, *Pojęcie tekstu. Tekst – całościowy komunikat*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, pod red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachura, M. Smykały, Wrocław 2009.
- T. Dobrzyńska, *Spójność tekstu w perspektywie stylistycznej*, [w:] *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, red. nauk. S. Gajda, Opole 1992.
- T. Dobrzyńska, *Tekst – styl – poetyka. Zbiór studiów*, Kraków 2003.

Dokumenty duszpastersko-liturgiczne Episkopatu Polski [online], http://www.kkbids.episkopat.pl/?id=240#id=172 [dostęp: 25.10.2020].

- W. Doroszewski, *Język, myślenie, działanie. Rozważania językoznawcy*, Warszawa 1982.
- ks. A. Draguła, *Czy Jezus jest cool?*, „W Drodze" 2002, nr 7.
- ks. A. Draguła, *Katecheza: nowa teologia, nowy język*, [w:] *„Przekaż mojemu Ludowi, co mówi Bóg". Ewolucja czy kryzys przepowiadania?*, red. K. Klauza, M. Wyrostkiewicz, Lublin 2007.
- ks. A. Draguła, *Między wieżą Babel a Pięćdziesiątnicą. O współczesnym języku religijnym*, „Więź" 2004, nr 7.
- S. Dubisz, *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*, wyd. 2, Warszawa 2005.
- S. Dubisz, *Słownictwo*, [w:] *Nauka o języku dla polonistów*, pod red. S. Dubisza, wyd. 4, Warszawa 2002.
- A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- J. Dyduch, *Prosto, bez fajerwerków*, „Gość Niedzielny" 2011, nr 12, dod. specjalny „Ambulans Duchowy".
- D. Dylus, *Role komunikacyjne nadawcy w „Drodze do nieba" ks. Ludwika Skowronka*, „Forum Lingwistyczne" 2015, nr 2.
- K. Dymel, *Skąd ten blask, profesorze Sedlak?*, Lublin 1988.
- K. Dymel, *Tako rzecze Sedlak*, Lublin 1990.
- G. Dziamska-Lenart, *Leksykograficzne rozwiązania problemu wielokształtności związków frazeologicznych (w wybranych słownikach frazeologicznych języka polskiego)*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, pod red. P. Flicińskiego, Poznań 2011.
- ks. A. F. Dziuba, *Życie i twórczość Mikołaja z Mościsk (1559-1632)*, „Studia Theologica Varsaviensia" 1981, t. 19, nr 1.
- U. Eco, *Sześć przechadzek po lesie fikcji*, przeł. J. Jarniewicz, Kraków 1996.

EK, *Narodowe rekolekcje przed zawierzeniem narodu i Kościoła w Polsce św. Józefowi* [online], https://www.ekai.pl [dostęp: 24.09.2021].

D. Esparza, *„Rybacy ludzi"... – co to właściwie znaczy?* [online], Aleteia Polska, https://pl.aleteia.org [dostęp: 5.05.2022].

- D. Filar, *Konwencja i kreacja a organizacja wiedzy w języku*, [w:] *Konwencja i kreacja w języku, literaturze i narracji historycznej*, red. nauk. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2016.
- J. F. Frémyot de Chantal VSM, *Medytacje służące na rekollekcye, które się odprawują przed odnowieniem ślubów; […]*, Warszawa: druk. K. F. Schreibera, 1682.
- S. Fudakowski, *Wspomnienia z odcinka wspólnie przebytej drogi*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" 1986, t. 23, z. 3-4.
- ks. J. G., *Urozmaicanie tematów rekolekcyjnych*, „Przegląd Homiletyczny" 1934, z. 2.
- T. Gadacz, *Kryzys „europejskiego człowieczeństwa"*, [w:] idem, *O zmienności życia*, Warszawa 2013.
- S. Gajda, *Gatunki wypowiedzi i genologia*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, pod red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachury, M. Smykały, Wrocław 2009.
- S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, wyd. 4, Lublin 2012.
- S. Gajda, *Intertekstualność a współczesna lingwistyka*, [w:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*, pod red. J. Mazura, A. Małyski, K. Sobstyl, Lublin 2010.
- S. Gajda, *Rytualność i kreatywność w zachowaniach językowych*, [w:] *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*, pod red. J. Mazura, Lublin 2004.
- S. Gajda, *Styl charyzmatyczny*, „Stylistyka" 2020, t. 29.
- U. Gajewska, *Formuły metatekstowe podkreślające ważność wprowadzanych treści (na przykładzie encyklik Jana Pawła II)*, „Słowo. Studia Językoznawcze" 2021, nr 12.
- U. Gajewska, *Metatekstowe sygnalizatory tematu rozważań w encyklikach Jana Pawła II*, „Słowo. Studia językoznawcze" 2017, nr 8.
- S. Gałecki, K. Szufa, *Czas na nową teo(kosmo)logię?*, „Logos i Ethos" 2015, nr 2.
- W. M. Giszczyńska, *Elementy języka naukowego w idiostylu ks. W. Sedlaka*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" 2000, t. 7.
- W. M. Giszczyńska, *Fenomen idiolektu ks. Włodzimierza Sedlaka*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 7, Szczecin 2001.
- M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, wyd. 6 popr., Warszawa 1991.
- M. Głowiński, *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] *Polska genolo-*

gia literacka, red. nauk. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2007.

- D. Gostyńska, *Po co nam szczudła? O etosie i autorytecie mówcy. Na przykładzie mowy ks. Józefa Tischnera nad grobem Krzysztofa Kieślowskiego*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, pod red. P. Urbańskiego, Kraków 2003.
- K. Górski, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce, cz. 1 (966-1795)*, Lublin 1962.
- K. Górski, *Uwagi o rozmyślaniach staropolskich*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, pod red. B. Otwinowskiej i J. Pelca, Wrocław 1984.
- K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.
- S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, wyd. 2 popr., Lublin 2001.
- S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981.
- ks. J. Grabowski, *Na bieżni duchowej. Nauki rekolekcyjne dla dziatwy*, Kielce 1949.
- ks. J. Grabowski, *Rekolekcje wielkopostne. Zbiór kazań rekolekcyjnych do ludu polskiego*, Kielce 1936.
- Z. Greń, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa 1994.
- J. S. Gruchała, K. Panuś, *Wprowadzenie*, [w:] *Kazania w Kulturze Polskiej. Edycje Kolekcji Tematycznych*, pod red. K. Panusia, t. 4, *Kazania wielkanocne*, wyd. i oprac. J. S. Gruchała i K. Panuś, Kraków 2019.
- M. B. Grymosz SJ, *Szczere samego Pana Boga w świętej pustyni szukanie albo kilkoro kollekcyj…*, Kalisz: druk. Towarzystwa Jezusowego, 1688.
- R. Grzegorczykowa, *Co to jest językowy obraz świata i dlaczego warto go badać?*, „Poradnik Językowy" 2015, z. 1.
- R. Grzegorczykowa, *Filozoficzne aspekty kategoryzacji*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorczykowej i A. Pajdzińskiej, Lublin 1996.
- R. Grzegorczykowa, *Jak rozumieć kreatywny charakter języka?*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, pod red. A. M. Lewickiego i R. Tokarskiego, Lublin 1995.
- R. Grzegorczykowa, *Język jako forma poznania świata i narzędzie myślenia*, [w:] *Człowiek – słowo – świat*, red. nauk. J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa, Warszawa 2010.
- R. Grzegorczykowa, *O specyficznych funkcjach wypowiedzi religijnych*, „Etnolingwistyka" 2001, t. 13.
- R. Grzegorczykowa, *Obraz sumienia w języku polskim na tle porównawczym*, [w:] eadem, *Świat widziany poprzez słowa. Szkice z semantyki leksykalnej*, red. nauk. A. Mikołajczuk, Warszawa 2012.
- R. Grzegorczykowa, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. 4 rozszerz., Warszawa 2010.
- R. Grzegorczykowa, *Wypowiedzi religijne jako forma uczestnictwa w »sacrum«*,

[w:] eadem, *Świat widziany poprzez słowa. Szkice z semantyki leksykalnej*, Warszawa 2012.

- R. Grzegorczykowa, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, wyd. 5, Warszawa 1982.
- ks. Z. Grzegorski, *Homiletyka kontekstualna*, Poznań 1999.
- ks. Z. Grzegorski, *Rekolekcje jako komunikacja orędzia człowiekowi*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3.
- M. Grzenia, M. Chmielewski, *Rekolekcje naszych marzeń (Relacja z debaty z młodzieżą licealną)*, „Biuletyn Edukacji Medialnej" 2013, nr 1.
- E. Grześkiewicz, *Modlitwa indywidualna w analizie genologicznej*, Kraków 2016.
- H. Grzmil-Tylutki, *Dyskurs a terminologia na przykładzie orędzia, gatunku dyskursu religijnego*, „Roczniki Humanistyczne KUL" 2011, t. 59, z. 8.
- H. Grzmil-Tylutki, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków 2007.
- H. Haduch SJ, *O zasadę życia. Nauki rekolekcyjne*, Kraków 1923.
- H. Haduch SJ, *Zasady wymowy ogólnej i kościelnej dla użytku duchowieństwa*, Kraków 1927.
- R. Handke, *Poetyka dzieła literackiego. Instrumenty lektury*, Warszawa 2008.
- ks. M. Heller, *Jak być uczonym?*, wybór i oprac. M. Szczerbińska-Polak, Kraków 2009.
- ks. M. Heller, *Sens życia i sens wszechświata. Studia z teologii współczesnej*, Kraków 2014.
- ks. M. Heller, *Teologia i Wszechświat*, Tarnów 2009.
- ks. T. Horak, *Jakby tak cosik-kiedysik*, „Gość Niedzielny" 2011, nr 12, dod. „Program na tydzień" 27.03-02.04.2011.

ks. T. Horak, *Pucybut i rekolekcjonista*, „Gość Niedzielny" [online] 2012, nr 10, http://gosc.pl [dostęp: 16.05.2020].

- E. Hurkała, *„Szczęść Boże" czy „Dzień dobry"? Komunikacyjna rola potocyzacji w internetowych naukach rekolekcyjnych*, [w:] *Kazanie a literatura dawniej i dzisiaj*, pod red. ks. J. Sikory i J. Jurkowskiego, Warszawa 2017.
- T. Ickowicz, *S'ist'iema żanrow religijoznowogo st'il'ia*, „Stylistyka" 2020, t. 29.
- H. Jadacka, *System słowotwórczy polszczyzny (1945-2000)*, Warszawa 2001.
- ks. T. Jaklewicz, *Ambona bez niedźwiedzia*, „Gość Niedzielny" 2011, nr 9.
- ks. T. Jaklewicz, *Każde rekolekcje mogą być ostatnie*, „Gość Niedzielny" 2010, nr 8.
- M. Jakubowicz, *Językowy obraz świata w badaniach etymologicznych*, „Poradnik Językowy" 2015, z. 1.
- Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptoris missio" o stałej aktualności posłania misyjne-*

go, Wrocław 1995.

- B. Jański, *Dziennik 1830-1839*, odczytał z autografu i oprac. A. Jastrzębski, Rzym cop. 2003
- K. Jaśkiewicz, *Fanatyk w służbowym opakowaniu (o księdzu Włodzimierzu Sedlaku)*, „Powściągliwość i Praca" 1991, nr 6-7.
- H. R. Jauss, *Historia literatury jako wyzwanie rzucone nauce o literaturze (fragmenty)*, przeł. R. Handke, „Pamiętnik Literacki" 1972, z. 4.
- A. Jełowicki CR, *Listy duchowne 1843-1877*, wyd. 2 pomn., Berlin 1877.
- A. Jełowicki CR, *Ś. Ignacego ćwiczenia duchowne, czyli rekollekcje przez ks. Alojzego Bellecjusza w języku łacińskim ułożone a przez ks. Antoniego Brescianiego w języku włoskim na nowo wydane*, przerobił, do użytku wszystkich zastosował i rozmyślaniami z Pisma Świętego o tajemnicach żywota Chrystusa Pana pomnożył X., Berlin 1851.
- A. Jełowicki CR, *Ś. Ignacego ćwiczenia duchowne, czyli rekollekcje przez ks. Alojzego Bellecjusza w języku łacińskim ułożone a przez ks. Antoniego Brescianiego w języku włoskim na nowo wydane*, przerobił, do użytku wszystkich zastosował i rozmyślaniami z Pisma Świętego o tajemnicach żywota Chrystusa Pana pomnożył X., Warszawa 1899.

ks. J. Jezierski, *Głosić rekolekcje*, [w:] idem, *Z oślej ławki, czyli… co słonko widziało* [blog], http://jezierski.pallotyni-wadowice.org.pl [dostęp: 6.06.2018].

- ks. L. Jeżowski, *Rekolekcje dla młodzieży*, „Homo Dei" 1965, nr 1.
- M. Juskiewicz SJ, *Szkoła pobożności przez S. Ojca Ignacego, […], założona na duchowne ćwiczenie się wszystkim wolna. […]*, Sandomierz: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1741.
- H. Kajsiewicz CR, *Listy 1868-1869*, t. 10, red. T. Kaszuba CR, Rzym 2012.
- H. Kajsiewicz CR, *Pisma*, t. 3, *Rozprawy, listy z podróży, pamiętnik o Zgromadzeniu*, Kraków 1872.
- E. Kałuża, ks. J. Łapiński, *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak jako biolog i człowiek wiary*, „Studia Sandomierskie" 2003, t. 10.
- M. Kamińska, *Przyrodnik na ambonie. O stylu kazań ks. Włodzimierza Sedlaka*, [w:] *Funkcja słowa w ewangelizacji*, pod red. M. Kamińskiej, E. Umińskiej-Tytoń, Łódź 1998.

Kapłaństwo i życie konsekrowane jako wspólnota życia i posługi z Chrystusem, [w:] *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)* [online], http://www.opoka.org.pl/nauczanie-/d_episkopatu/Synod_dokumenty.pdf [dostęp: 26.06.2020].

- I. Kaproń-Charzyńska, *Neologizmy o funkcji pragmatycznej formantu*, [w:] *Słowotwórstwo i tekst*, red. nauk. V. Maldjieva i Z. Rudnik-Karwatowa, Warszawa 2007.
- *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994.
- I. Kępka, *Językowy profil kapłana w przepowiadaniu ks. Hieronima Kajsiewicza CR*

(1812-1871), „Poradnik Językowy" 2012, z. 5.

- R. Kieraciński, *Droga życiowa ks. prof. Włodzimierza Sedlaka*, „Biuletyn Informacyjny KUL" 1982, nr 1-2.
- ks. S. Kisiel, *O duszpasterstwie rekolekcyjnym*, Siedlce 1979.
- ks. S. Kisiel, *Postulat nowoczesności i głębi w rekolekcjach młodzieżowych*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 1.
- ks. S. Kisiel, *Rekolekcje i misje w aspekcie historycznym*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3.
- M. Kita, *Komunikacja językowa a komunikacja literacka*, [w:] *Kategorie pragmatyczne w tekście literackim. Wstęp do stylistyki pragmatycznej*, pod red. E. Sławkowej, Cieszyn [2000].
- M. Kita, *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym*, [w:] *Z problemów współczesnego języka polskiego*, pod red. A. Wilkonia, J. Warchali, Katowice 1993.
- ks. W. Klawikowski, *„Zaprawdę, zaprawdę" – rekolekcje biskupa Wojtyły*, „Studia Pelplińskie" 2008, t. XL.
- Z. Klemensiewicz, *Jak charakteryzować język osobniczy?*, [w:] idem, *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, wybór prac pod red. A. Kałkowskiej, Warszawa 1982.
- G. A. Kleparski, *Kierunki typologiczne w badaniach nad zmianą znaczeniową wyrazów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" 1999, z. 60.
- K. Kleszczowa, *Czas i język*, [w:] eadem, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, red. nauk. A. Janowska, M. Pastuchowa, Katowice 2012.
- K. Kleszczowa, *Historycznie o podstawach słowotwórczych polskich rzeczowników*, „LingVaria" 2010, nr 2.
- K. Kleszczowa, *Przypadek i prawidłowość w przemianach systemu słowotwórczego*, [w:] eadem, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, red. nauk. A. Janowska, M. Pastuchowa, Katowice 2012.
- R. Klimczak, *Włodzimierz Sedlak – szkic do portretu*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" 1986, t. 23, z. 3-4.
- J. Kłoczowski, *Europa. Chrześcijańskie korzenie*, Warszawa 2004.
- J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986.
- M. Kochan, ks. J. Łapiński, *Ks. Włodzimierz Sedlak – teologiczna wizja świata z perspektywy biologa*, „Studia Sandomierskie" 2002, t. 9.

Kodeks prawa kanonicznego (1983) [online], http://www.katolicki.net/ftp/kodeks_prawa_kanonicznego.pdf [dostęp: 29.08.2020].

- K. Koehler, *Poeta i język*, „Zeszyty Karmelitańskie" 2004, nr 2.
- L. Kołakowski, *Jezus ośmieszony. Esej apologetyczny i sceptyczny*, posł. J. A. Kło-

czowski OP, przekł. D. Zańko, Kraków 2014.

- L. Kołakowski, *Kapłan i błazen (rozważania o teologicznym dziedzictwie współczesnego myślenia)*, [w:] idem, *Nasza wesoła apokalipsa. Wybór najważniejszych esejów*, wybór i układ Z. Mentzel, Kraków 2010.
- L. Kołakowski, *O wypowiadaniu niewypowiadalnego: język i sacrum*, „Język a Kultura" 1991, t. 4.
- J. Kołodziejczyk SAC, *Kazania misyjne i rekolekcyjne*, „Materiały Problemowe" 1988, nr 2.
- A. Kominek, *Metaforyczny model sumienia (zarys ogólny)*, „Poradnik Językowy" 2007, z. 2.

Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym „Dei verbum" [online], http://biblia.deon.pl [dostęp: 28.07.2020].

- M. Korolko, *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993.
- M. Korolko, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, oprac. i przygotował do druku
- ks. G. Jaśkiewicz, Kraków 2010.
- M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990.
- E. Kosibowicz SJ, *Christianus sum!*, Warszawa 1947.
- ks. W. Kosiński, *Ideał kazania*, cz. 1, „Przegląd Homiletyczny" 1924, z. 1.
- ks. W. Kosiński, *Kazania okolicznościowe*, „Przegląd Homiletyczny" 1930, z. 3.
- ks. W. Kosiński, *O formę w kazaniu*, „Przegląd Homiletyczny" 1925, z. 2.
- ks. J. S. Kostka Wujkowski, *Rekollekcye duchowne na kilka, kilkanaście dni rozłożone, ludziom zaś wszelkiej kondycyi, nie tylko duchownym […], ale i świeckim, ku pożytkowi dusz i na chwałę Bożą służące, […]*, wyd. 2, Kraków 1759.
- J. Kowalczyk, *Wspomnienie o księdzu profesorze Włodzimierzu Sedlaku*, [w:] *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak „…sercem skarżyszczanin" – w 100-lecie urodzin*, pod red. R. Sowy, Skarżysko-Kamienna 2011.
- J. Kowalewska-Dąbrowska, *Językowy obraz »Boga« i »człowieka« w poezji Jana Twardowskiego*, Gdańsk 2006.
- F. Kowalicki SJ, *Pustynia w raj delicyj duchownych zamieniona, fruktem doskonałości zakonnej obfitująca […]*, Sandomierz: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1732.
- S. Koziara, A. Spólnik, *Formy adresatywne w języku współczesnych tekstów homiletycznych*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków 1994.
- S. Koziara, *Biblizmy frazeologiczne w zasobach współczesnej polszczyzny*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, pod red.

S. Bąby, K. Skibskiego i M. Szczyszka, Poznań 2010.

- S. Koziara, *Status i funkcja form adresatywnych w języku współczesnych kazań*, [w:] *Fenomen kazania*, pod red. W. Przyczyny CSsR, Kraków 1994.
- M. Kozłowska, *O geście w przepowiadaniu słowa Bożego*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, pod red. P. Urbańskiego, Kraków 2003.
- A. Kozłowska, *O stylistycznym zróżnicowaniu idiolektu (na przykładzie tekstów Karola Wojtyły – Jana Pawła II)*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, pod red. U. Sokólskiej, Białystok 2011.
- A. Kozłowska, *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły*, Warszawa 2013.
- J. Kram, *Zarys kultury żywego słowa*, wyd. 3 popr., Warszawa 1995.
- M. A. Krąpiec OP, *Polskie »Logos« a »Ethos«. O kulturę humanistyczną osoby ludzkiej*, „Cywilizacja" 2003, nr 7.
- *Kronika Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego przy Parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie*, oprac. T. Miazgowska, Warszawa 1957-1984.
- W. Królikowski SJ, *Adnotacje do „Ćwiczeń duchowych" św. Ignacego Loyoli. Studium teologiczno-pastoralne*, Kraków 2018.
- ks. J. Królikowski, *Piotr Semenenko i zmartwychwstańcy jako autorzy duchowi i ich oddziaływanie*, [w:] *Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości*, red. ks. W. Misztal, ks. W. Mleczko CR, Kraków 2011.
- ks. W. Krynicki, *Wymowa święta, czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa 1906.
- J. Krzemiński SJ, *Vademecum misjonarza rekolekcjonisty*, Kraków 1998.
- T. P. Krzeszowski, *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*, Toruń 1999.
- Z. Kubiak, *Nowy brewiarz Europejczyka*, wstęp B. Pociej, Warszawa 2001.
- ks. L. Kuc, *Krótki traktat o teologii komunikacji*, wstęp ks. A. Zuberbier, Leszno koło Błonia 1997.
- M. Kucała, *Nazywanie Chrystusa w historii polszczyzny*, [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, pod red. B. Krei, Gdańsk 1999.
- M. Kucała, *Powtórzenia jedno- i wielowyrazowe w homiliach Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II w trosce o słowo i prawdę*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Poznań 2011.
- B. Kudra, *Słowotwórstwo a perswazja*, [w:] *Słowotwórstwo i tekst*, red. nauk. V. Maldjieva i Z. Rudnik-Karwatowa, Warszawa 2007.
- P. Kuncewicz, *Elektroniczne nadzieje*, „Tygodnik Demokratyczny" 1981, nr 12.

K. Kunert, *Czego oczekuję od rekolekcjonisty?*, „Niedziela" (edycja wrocławska) [online], 2011, nr 12, https://www.niedziela.pl [dostęp: 10.05.2019].

- ks. J. Kurczewski, *Konferencje i nauki rekolekcyjne*, cz. 1, Warszawa [1906], cz. 2, Wilno 1914.
- H. Kurkowska, *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1971.
- ks. M. Kwitliński, *Ciszy trzeba i wysiłku*, rozm. przepr. A. Puścikowska, „Gość Niedzielny" 2012, nr 11.
- J. Labocha, *Lingwistyczne aspekty kształcenia retorycznego*, [w:] *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, pod red. R. Przybylskiej i W. Przyczyny, Kraków 2001.
- J. Labocha, *Operatory tekstu*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 5, *Tekstologia*, cz. 2, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Lublin 2004.
- J. Labocha, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków 2008.
- J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975.
- J. Lalewicz, *Retoryka kategorii osobowych*, [w:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, pod red. T. Dobrzyńskiej i E. Janus, Wrocław 1983.
- E. Laskowska, *Miejsce frazemów w kontekście*, [w:] *Frazeologia słowiańska. Księga pamiątkowa poświęcona prof. dr hab. Halinie Ilicz*, red. nauk. M. Balowski i W. Chlebda, Opole 2001.
- E. Laskowska, *Niektóre składniki sytuacji komunikacyjnej*, [w:] *Sytuacja komunikacyjna i jej parametry*, pod red. G. Sawickiej, Bydgoszcz 2010.
- ks. S. Lech, *Liturgia rekolekcji i misji*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 1.

P. Legutko, *Narodowe rekolekcje*, „Gość Niedzielny" [online] 2017, nr 40, https://www.gosc.pl/doc/4224271.Narodowe-rekolekcje [dostęp: 21.08.2021].

- S. C. Levinson, *Pragmatyka*, przekł. T. Ciecierski, K. Stachowicz, Warszawa 2010.
- ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 1, *Z najnowszych dziejów ruchu homiletycznego*, Warszawa 1980.
- ks. A. Lewek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, z. 2, *Zarys homiletyki ogólnej*, Warszawa 1980.
- J. Liberiusz STD, *Gwiazda morzka Naświętsza Panna Marya trzydziestą kazań…*, Kraków: druk. S. Piotrkowczyka, 1670.
- J. Z. Lichański, *O sztuce kaznodziejskiej bp. Bronisława Dembowskiego*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, pod red. P. Urbańskiego, Kraków 2003.

Liturgia Kościoła po Soborze Watykańskim II, [w:] *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)* [online], http://www.opoka.org.pl/nauczanie/d_episkopatu/Synod_dokumenty.pdf [dostęp: 26.06.2020].

- I. Loewe, *Badając mediasferę. Lingwista w dialogu z medioznawcą*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2011*, red. nauk. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2013.
- I. Loewe, *Gatunki globalne w polskiej telewizji*, „Język a Kultura" 2012, t. 23.
- I. Loewe, *Polska genologia lingwistyczna. Rekonesans*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs" 2008, nr 1.

Św. I. Loyola SJ, *Ćwiczenia duchowne* [online], tłum. M. Bednarz SJ, rewizja przekł.

J. Sieg SJ, Kraków 2002, http://www.madel.jezuici.pl/inigo/ignacy_cd.htm [dostęp: 6.09.2020].

- Św. I. Loyola SJ, *Pisma wybrane. Komentarze*, oprac. M. Bednarz SJ przy współpracy A. Bobera SJ, R. Skórki SJ, t. 2, Kraków 1968.
- B. Łukarska, *Różnorodność formalna i tematyczna polskiej literatury medytacyjnej XVII i XVIII wieku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury" 2011, z. 12.
- B. Łukarska, *Wizualizacja w barokowych rozważaniach pasyjnych. Rekonesans badawczy*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury" 2014, z. 14.
- T. Łysakowski, *Wpływowe osoby. Gramatyka i perswazja*, Warszawa 2005.
- T. Mackiewicz, *„Vade-mecum" Norwida jako »dzieło otwarte«*, [w:] *Genologia Cypriana Norwida*, pod red. A. Kuik-Kalinowskiej, Słupsk 2005.
- J. Maćkiewicz, *Jak mówimy o mówieniu, czyli językowy model komunikacji werbalnej*, „Język a Kultura" 2008, t. 20.
- J. Maćkiewicz, *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk 1999.
- K. Maćkowiak, *Komentarz metatekstowy jako sposób manifestacji świadomości językowo-stylistycznej (na przykładzie ocen zjawiska wprowadzania elementów języka potocznego do radiowo-telewizyjnych debat publicystycznych)*, „Stylistyka" 2016, t. 25.
- K. Maćkowiak, *U źródeł polskiej świadomości językowej (X-XV wiek)*, Poznań 2011.
- U. Majer-Baranowska, *Podmiot w języku czy język w podmiocie?*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, zespół red. M. Czermińska (przewodn.) et al., t. 1, Kraków 2005.
- M. Makuchowska, *Język religijny względem pozostałych odmian polszczyzny*, [w:] *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego*, pod red. ks. Z. Adamka i S. Koziary, Tarnów 1999.
- M. Makuchowska, *Język religijny*, [w:] *Język polski*, red. nauk. S. Gajda, Opole 2001.
- M. Makuchowska, *O statusie języka religijnego*, [w:] *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, red. nauk. S. Gajda, Opole 1992.
- M. Makuchowska, *Prymas, ojciec, pasterz… Role komunikacyjne kardynała Wyszyńskiego*, „Stylistyka" 2009, t. 18.

- M. Makuchowska, *Styl religijny*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, pod red. E. Malinowskiej, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013.
- ks. Cz. Małysiak, *Drogowskaz!*, „Drogowskaz" 1933, nr 1.
- ks. Cz. Małysiak, *Dzwonek rekolekcyjny*, „Dzwonek Rekolekcyjny" 1928, nr 1.
- ks. S. Marchewka, *Konferencje i kazania misyjne i rekolekcyjne. Praktyczny podręcznik dla księży parafialnych i rekolekcjonistów*, Kielce 1937.
- M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2008.
- M. Marczewska, *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam… Choroba. Studium językowo-kulturowe*, Kielce 2012.
- ks. B. Markiewicz, *Ćwiczenia duchowne*, Miejsce Piastowe 1913.
- C. Markiewicz OP, *Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty*, „Ruch Katolicki" 1932, nr 6.
- C. Markiewicz OP, *Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty*, cz. 2, *Mówca rekolekcyjny*, „Ruch Katolicki" 1932, nr 7.
- C. Markiewicz OP, *Nieco o zaletach dobrego rekolekcjonisty*, cz. 3, *Rekolekcjonista jako lekarz i kierownik dusz*, „Ruch Katolicki" 1932, nr 8.
- Ks. B. Markiewicz, *O wymowie kaznodziejskiej*, Kraków 1898.
- A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005.
- A. Markowski, *Wykłady z leksykologii*, Warszawa 2012.
- B. Matuszczyk, *O potrzebie sztuki argumentacji we współczesnym kaznodziejstwie*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, pod red. P. Urbańskiego, Kraków 2003.
- B. Matuszczyk, *»Pluralis homileticus« jako strategia kształtowania relacji między kaznodzieją a słuchaczami*, [w:] *Język a komunikacja*, t. 2, po red. G. Habrajskiej, Łódź 2001.
- B. Matuszczyk, M. Wojtak, *O wyznacznikach stylu współczesnych kazań*, „Studia Językoznawcze" 2004, t. 3.
- J. Mayen, *O stylistyce utworów mówionych*, Wrocław 1972.
- M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, wyd. 2 uzup. i popr., Wrocław 1979.
- Cz. S. Mączka OP, *O zorientowanie się w życiu (nauki rekolekcyjne*), Lwów 1931.
- S. Medyński, *W pierwszą rocznicę śmierci śp. Księdza Profesora Włodzimierza Sedlaka*, „AVE" 1994, nr 9.
- [*Medytacje i refleksje przeznaczone na osiem dni rekolekcji*], [Sandomierz, XVIII w.], rps, Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu, sygn. A 189.

ks. K. Michalczak, *Przystanąć, by się nawrócić*, „Tygodnik Katolicki" [online] 2012, nr

9, https://www.przewodnik-katolicki.pl/ [dostęp: 31.08.2020].

- M. Michalski, *Polonistyka końca świata. Edukacja literacka wobec wyzwań współczesności*, Gdańsk 2022.
- A. Mickiewicz, *Pierwsze wieki historii polskiej (dzieło pośmiertne)*, Paryż 1868.
- A. Mikołajczuk, *O wyrażaniu i komunikowaniu uczuć w języku polskim (na przykładzie radości)*, [w:] *Wyrażanie emocji*, pod red. K. Michalewskiego, Łódź 2006.
- A. Mikołajczuk, *Punkt(y) widzenia w reportażu. Od etymologii nazwy do tworzywa gatunku*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, R. Nycza, Lublin 2004.
- Mikołaj z Mościsk OP, *Elementarzyk życia duchownego […]*, Kraków: druk. F. Cezarego, 1626.
- J. Mikrut CSsR, *Formacja podstawowa. Obfite u Niego odkupienie. Podręcznik dla prowadzących rekolekcje*, Warszawa 2000.
- M. Mikuta, *Kultura żywego słowa*, wyd. 2, Warszawa 1963.
- J. Miodek, *Rozmyślajcie nad mową!*, Warszawa 1999.
- J. Miodek, *Włodzimierz Sedlak – bioelektronik i kreator językowy*, „Orbis Linguarum" 1998, t. 10.
- J. Miodek, *Współczesne kaznodziejstwo polskie*, [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, pod red. B. Krei, Gdańsk 1999.
- J. Morawski SJ, *Ambona Ducha Ś. do serca mówiącego, pustynia bogomyślna abo ćwiczenia duchowne przez dziesięć dni…*, Poznań: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1700.
- ks. K. Moszumański, *Ks. Julian Michalec (1922-1988). Człowiek i dzieło*, Świdnica 2005.
- K. Müller, *Homiletyka na trudne czasy*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2003.
- *Na pięć lub ośm dni duchowne ćwiczenia z przydatkiem różnych nauk*, [1701-1800], rps, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 5624/1.
- J. Narbutt, *Sedlak, czyli zemsta miernot nad twórcą*, „Ład" 1994, nr 14.

Narodowe rekolekcje, „Gość Niedzielny" [online] 2006, nr 1, https://www.gosc.pl/doc/763907.Narodowe-rekolekcje [dostęp: 21.08.2021].

- ks. M. Nassalski, *Sposób prowadzenia misji parafialnych i rekolekcji oraz ćwiczenia duchowne obrazowo przedstawione*, Włocławek 1908.
- S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Kategoria punktu widzenia w stylistyce*, [w:] *Słowa – style – metody*, red. H. Pelcowa, M. Wojtak, Lublin 2012.
- S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Miejsce wartości w opisie gatunków mowy*, „Język a Kultura" 2012, t. 23.
- S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin 2007.

- K. Niepokojczycki SJ, *Ćwiczenia duchowne Świętego Ojca Ignacego przez ośm dni…*, Lublin: druk. Towarzystwa Jezusowego, 1771.
- K. Niesiecki SJ, *Korona polska przy złotej wolności starożytnemi rycerstwa polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego kleynotami*, […] ozdobiona, t. 3, Lwów: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1740.

C. K. Norwid, *Za wstęp (Ogólniki)*, Wirtualna Biblioteka Literatury Polskiej, https://literat.ug.edu.pl/cnwybor/064.htm [dostęp: 6.05.2022].

- M. Nowak, *Echo modlitwy wewnętrznej w notatkach Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze" 2018, nr 35-36.
- M. Nowak, *O gatunku, języku i stylu notatek osobistych Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, [w:] *Karol Wojtyła – Jan Paweł II artysta słowa*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, W. Kaczmarek, Lublin 2015.
- M. Nowak, *Ojca Cholewińskiego przekaz Dobrej Nowiny (uwagi o języku osobniczym)*, „Język a Kultura" 2011, t. 22.
- M. D. Nowak, *Świadectwo religijne. Gatunek – język – styl*, Lublin 2005.
- *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972-1981*, cz. 1, pod red. D. Tekiel, Wrocław 1988.
- *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985-1992*, cz. 1, pod red. T. Smółkowej, Kraków 1998.
- *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*, cz. 1, pod red. T. Smółkowej oprac. zespół, Kraków 2004.
- R. Nycz, *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, „Pamiętnik Literacki" 1990, z. 2.
- *Ogólnopolski zjazd księży rekolekcjonistów*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie" 1936, nr 1.
- A. Okopień-Sławińska, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej (preliminaria)*, wyd. 2 popr., Kraków 2001.
- ks. S. Olejnik, *Konferencjonista znakomity. Rekolekcje watykańskie kard. Karola Wojtyły*, „Homo Dei" 1979, nr 4.
- T. Olszański CM, *Głosić słowo Boże. Rekolekcje dla kaznodziejów*, wprowadz. L. Juszczyszyn CM, Kraków 2001
- D. Olszewski, *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*, Kraków 1996.
- D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996.
- W. J. Ong SJ, *Autor zawsze fikcjonalizuje odbiorcę (1975)*, [w:] idem, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, wybór, wstęp, przekł. i oprac. J. Japola, Warszawa 2009.
- W. J. Ong SJ, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. i wstęp J. Japola, Lublin 1992.

- W. J. Ong SJ, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, wybór, wstęp, przekł. i oprac. J. Japola, Warszawa 2009.
- I. Opacki, *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji poezji*, [w:] *Polska genologia literacka*, red. nauk. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2007.

ks. T. Opaliński, *Po co rekolekcje?*, „Niedziela" (edycja płocka) [online] 2003, nr 49, http://www.niedziela.pl/ [dostęp: 31.08.2020].

- M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, wyd. 4, Warszawa 2000.
- W. Oszajca SJ, *O uwiedzenie tu chodzi!*, „Zeszyty Karmelitańskie" 2004, nr 2.
- E. Owaniszewski, *Głos synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, to jest duszy chrześciańskiej rozmyślania, do Pana Boga, Oblubieńca Wiecznego wzdychania i w chrześciańskiej doskonałości ćwiczenia...*, Lublin: druk. Towarzystwa Jezusowego, 1758.
- K. Ożóg, *Karola Wojtyły „Znak, któremu sprzeciwiać się będą. Rekolekcje w Watykanie" z roku 1976. Kształt językowy i horyzont aksjologiczny (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Karol Wojtyła – Jan Paweł II. Słowa prawdy i życia*, pod red. K. Ożoga, B. Taras, Rzeszów 2010.
- K. Ożóg, *Problemy słownikowego opisu operatorów metatekstowych*, [w:] *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa 2012.
- K. Ożóg, *Retoryka tekstów Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, „Polonistyka" 2009, nr 9.
- K. Ożóg, *Retoryka w tekstach Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, [w:] *Jan Paweł II w trosce o słowo i prawdę*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Poznań 2011.
- J. Pabis COr, *Wstanę i pójdę do Ojca mego. Nauki rekolekcyjne dla młodzieży męskiej na tle przypowieści o synu marnotrawnym*, Tarnów 1930.
- M. Paciuszkiewicz SJ, *Kerygmat rekolekcyjny*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3.
- M. Paciuszkiewicz SJ, *Struktury przepowiadania*, [w:] *Praktyka przepowiadania słowa Bożego*, pod red. ks. L. Kuca, t. 2, Warszawa 1973.

ks. K. Paczos, *Podstawy teorii moralności. Zagadnienia podstawowe z etyki filozoficznej i teologicznej. Perspektywa Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu* [online], Gostynin 2011, http://noetyka.pl/ksiazki/krzysztof-paczos-podstawy-teorii-moralnosci [dostęp: 19.11.2015].

- A. Pajdzińska, *Interpretacja w języku*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, zespół red. M. Czermińska (przewodn.) et al., t. 1, Kraków 2005.
- A. Pajdzińska, *Językowy obraz świata a poetyckie gry z gramatyką*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, pod red. A. Pajdzińskiej, R. Tokarskiego, Lublin 2001.
- A. Pajdzińska, *Sposoby uobecniania się podmiotu w tekście*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, pod red. J. Bartmińskiego, A. Pajdzińskiej, Lublin 2008.
- ks. K. Panuś, *Arcybiskup Jerzy Karol Ablewicz (1919-1990). Papieski rekolekcjonista*,

[w:] idem, *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce*, Kraków 2005.

- ks. K. Panuś, *Jak mówić o świętych?*, [w:] *Prawdy wiary w przepowiadaniu*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 2002.
- K. Panuś, *Pokazać światu polskich Bernardynów, Bossuetów, Wesleyów, Newmanów*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny" 2019, nr 4.
- ks. K. Panuś, *Sztuka głoszenia kazań*, Kraków 2008.
- ks. K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. 2, *Kaznodziejstwo w Polsce od oświecenia do XX wieku*, Kraków 2001.
- J. Parandowski, *Alchemia słowa*, wyd. 5, Warszawa 1976.
- T. Parczewska, I. Zwierzchowska, *Swoistość postrzegania kreatywności*, [w:] *Kreatywność jako wymiar profesjonalizacji przyszłych nauczycieli wczesnej edukacji*, pod red. nauk. J. Bałachowicz i J. Adamek we współpracy z M. Krasuską-Betiuk i A. Olechowską, Warszawa 2017.
- D. Parol, *Faust XX wieku*, „Echo Dnia" 1992, nr 166.
- K. Parzych-Blakiewicz, *Personalistyczne podstawy humanizmu chrześcijańskiego. Zarys problematyki*, „Teologia w Polsce" 2011, t. 5, nr 2.
- ks. J. S. Pasierb, *Słowo Boże między ludźmi*, wybór i oprac. M. Wilczek, wprowadz. ks. J. Szymik, Katowice 2010.
- M. Pastuchowa, *Leksykalizacja wobec tradycji językowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica" 2011, t. 6.
- R. Pawelec, *Ciemne zwierciadło. Semantyka antywartości*, Warszawa 2013.
- R. Pawelec, *Dzieje sztuki. Leksemy i pojęcia*, Warszawa 2003.
- M. Pawelec-Skurzyńska, *Informacja gramatyczna w hasłach rzeczownikowych w „Słowniku języka polskiego ułożonym z dzieł księdza Piotra Skargi" opracowanym przez Alojzego Osińskiego*, [w:] *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system – teksty – norma – kodyfikacja)*, red. B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa 2011.
- Paweł VI, *Adhortacja apostolska „Evangelii nuntiandi" o ewangelizacji w świecie współczesnym*, Warszawa 1986.
- A. Pawlikowska, *Język religijny na tle stylów funkcjonalnych polszczyzny pisanej – analiza porównawcza z perspektywy statystycznej*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego" 2013, t. 40.
- K. Pawłowski, *Włodzimierz Sedlak – samotny polski Kolumb*, „Kultura" 1980, nr 22.
- Peregrini de Opole, *Sermones de tempore et de sanctis*, primum ed. R. Tatarzyński, Warszawa 1997.
- *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*, pod red. P. Flicińskiego, Poznań 2011.
- D. Piekarczyk, *Czy metatekst jest działaniem na tekście?*, [w:] *Działania na tekście w edukacji szkolnej i uniwersyteckiej*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowo-

sad-Bakalarczyk, T. Piekot, Lublin 2015.

- D. Piekarczyk, *Frazeologizmy w funkcji metatekstowej – słów kilka o ich semantyce i pragmatyce*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej X*, red. nacz. D. Bralewski, Łask 2015.
- D. Piekarczyk, *Metafory metatekstowe*, Lublin 2013.
- D. Piekarczyk, *O potrzebie rozróżniania metajęzyka i metatekstu*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, t. 6, pod red. T. Korpysza, A. Kozłowskiej, Warszawa 2015.
- D. Piekarczyk, *Problem metajęzyka i metatekstu*, [w:] *Słowa – style – metody*, red. H. Pelcowa, M. Wojtak, Lublin 2012.
- D. Piekarczyk, *Schematy poznawcze – między konwencją a kreacją*, [w:] *Konwencja i kreacja w języku, literaturze i narracji historycznej*, red. nauk. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin 2016.
- T. Piekot, *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*, Wałbrzych 2008.
- M. Pietrzak, *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego*, Łódź 2013.
- ks. Z. Pilch, *Plastyka żywego słowa*, „Przegląd Homiletyczny" 1930, z. 3.
- ks. Z. Pilch, *Rekolekcje zamknięte. Idea, odmiany, warunki rozwoju*, „Przegląd Homiletyczny" 1930, z. 2.
- ks. Z. Pilch, *Wykład zasad kościelnej wymowy*, Poznań 1958.
- ks. Z. Pilch, *Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie*, Kielce 1923.
- *Pisma duchowe i mistyczne księdza Piotra Semenenki. Wybór*, wyd. i wprowadz. A. Gąsior, ks. J. Królikowski, Kraków 2016.
- *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, wyd. 3 popr., Poznań 1980.

Pius XI, *Encyklika „Mens nostra" o znaczeniu rekolekcji zamkniętych* [online], https://gloria.tv/album/eb7Q3BspE4Jb21ZeVbGZUSyTU/record/8beP6zqJ3Z7RABqUnyNBUbpEY [dostęp: 28.08.2020].

- R. Plus SJ, *Kaznodziejstwo „realne" i „nierealne". Uwagi praktyczne dla kaznodziejów*, z fr. przeł. o. Aleksander, Kraków 1930.
- J. Pluskota, *Metatekst w tekstach felietonów Stefana Kisielewskiego*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 5, *Tekstologia*, cz. 2, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Lublin 2004.
- A. Pohl STD, *Medytacje dla odprawujących rekollekcje*, Wilno 1819.
- E. Poprawa-Kaczyńska, *Ignacjański „modus meditandi" w kulturze religijnej późnego baroku. Rekonesans*, [w:] *Religijność literatury polskiego baroku*, red. Cz. Hernas,

M. Hanusiewicz, Lublin 1995.

- J. Porayski-Pomsta, *Kultura języka*, [w:] *Nauka o języku dla polonistów*, pod red. S. Dubisza, wyd. 4, Warszawa 2002.

ks. K. Porosło, *„Pobożny" czy „rubrycysta" – który lepszy?* [online], Liturgia.pl, https://www.liturgia.pl [dostęp: 6.05.2022].

Posługa nauczania i wychowania w Kościele łódzkim, [w:] *Statuty III Synodu Archidiecezji Łódzkiej (1996-1998)* [online], http://www.archidiecezja.lodz.pl [dostęp: 26.06.2020].

- *Posługa przepowiadania*, [w:] *Synod Archidiecezji Poznańskiej 2004-2008 zwołany i przeprowadzony przez arcybiskupa Stanisława Gądeckiego*, t. I, *Dokumenty*, cz. II, *Martyria*, zespół red. ks. bp Z. Fortuniak et al., Poznań 2008.
- V. Possenti, *Filozofia i wiara*, przekł. K. Kubis, Kraków 2004.
- ks. J. Pracz, *Głosiciel słowa Bożego i słuchacz*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3.
- *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*, pod red. E. Bańkowskiej i A. Mikołajczuk, Warszawa 2003.
- *Praktyczne uwagi o rekolekcjach (z referatów ks. bpa Wetmańskiego na kursie dla XX. rekolekcjonistów)*, Płock [1933].
- *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *II Synod Diecezji Lubelskiej (1977-1985)*, oprac. elektron. ks. L. A., ks. K. Z., http://diecezja.lublin.pl/prawo/synod_1985/ [dostęp: 26.06.2020].
- *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *IV Synod Archidiecezji Warszawskiej*, Warszawa 2003.
- *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, wyd. 2, Katowice 2012.
- R. Przybylska, ks. W. Przyczyna, *Komunikacja w Kościele współczesnym. Bariery i pomosty*, [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*, pod red. J. Bartmińskiego, U. Majer-Baranowskiej, Lublin 2005.
- ks. W. Przyczyna, *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II. Pytania, problemy, wzywania*, Kraków 2013.
- ks. W. Przyczyna, *Jak głosić prawdy wiary?*, [w:] *Prawdy wiary w przepowiadaniu*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 2002.
- ks. W. Przyczyna, *Język religijny dziś*, [w:] *„Przekaż mojemu Ludowi, co mówi Bóg". Ewolucja czy kryzys przepowiadania?*, red. K. Klauza, M. Wyrostkiewicz, Lublin 2007.
- ks. W. Przyczyna, *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków 1994.
- ks. W. Przyczyna, *Wprowadzenie*, [w:] *Rekolekcje dla młodzieży*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 1993.
- ks. W. Przyczyna, A. Załazińska, *Style wokalne głoszenia kazań*, [w:] *Lingua et*

gaudium. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Janowi Miodkowi, po red. M. Zaśko-Zielińskiej, M. Misiak, T. Piekota, J. Kamienieckiego, Wrocław 2016.

- Z. Puszko, *Ks. profesor Włodzimierz Sedlak*, [w:] idem, *Honorowi obywatele Radomia*, Radom 2005.
- J. Puzynina, *Co się dzieje z prawdą dziś?*, „Język a Kultura" 2008, t. 20.
- J. Puzynina, *Jaka duchowość?*, [w:] *Spotkanie z kulturą duchową. Studia interdyscyplinarne*, pod red. T. Żurawlewa i A. Jachimowicz, Wrocław 2016.
- J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992.
- J. Puzynina, *Kultura słowa ważny element kultury narodowej*, Łask 2011.
- J. Puzynina, *Przesunięcia kategoryzacji w słowniku i w tekście*, [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, pod red. R. Grzegorczykowej i A. Pajdzińskiej, Lublin 1996.
- J. Puzynina, *Wartości, etyka, sacrum w języku*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, zespół red. M. Czermińska (przewodn.) et al., t. 2, Kraków 2005.
- L. Rafalski, *Maratończyk biosfery*, „Miesięcznik Literacki" 1983, nr 1.
- *Rekollekcye czyli ćwiczenia duchowne osobliwie dla postępku w cnocie i zbawiennego pożytku zakonnych panien wydane*, Kalisz: druk. Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, 1780.
- A. Rejter, *Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności*, Katowice 2006.
- ks. A. Rogoż, *Metodyka udzielania rekolekcji dla młodzieży*, „Przegląd Homiletyczny" 1927, z. 4.
- ks. A. Rogoż, *O rekolekcjach dla młodzieży*, „Przegląd Homiletyczny" 1928, z. 1.
- J. Rostworowski SJ, *Rekolekcje i misje jako czynnik wychowania chrześcijańskiego*, „Przegląd Homiletyczny" 1934, z. 4.
- ks. M. Różański, ks. L. Krzyżak, *Rekolekcje w Internecie*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica" 2017, t. 81.
- M. Rubczyński STD, *Głos Pana kruszącego cedry libańskie albo rekollekcye osobom zakonnym służące […] na dni ośm podzielone i wydane*, Berdyczów: druk. Ojców Karmelitów Bosych, 1762.
- M. Rubczyński STD, *Grzesznik z drogi zatracenia nawracający się do Boga przez rekollekcye trzydniowe […]*, Lwów: druk. A. Pillera, 1773.
- A. Rudyk, *Zwroty adresatywne w języku polskim i rosyjskim*, Rzeszów 2021.
- M. Rusinek, A. Załazińska, *Retoryka podręczna, czyli jak wnikliwie słuchać i przekonująco mówić*, Kraków 2005.
- ks. M. Rzeszewski, *Kaznodziejstwo (zagadnienia wybrane)*, Warszawa 1957.
- A. Sakaguchi, *Język – mistyka – proroctwo. Od doświadczenia do wysłowienia*, Poznań 2011.

- J. Salij OP, *Jak mówić o potępieniu wiecznym?*, [w:] *Prawdy wiary w przepowiadaniu*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 2002.
- J. Salij OP, *Kilka uwag na temat naśladowania i przedrzeźniania skuteczności słowa Bożego*, [w:] *Skuteczność słowa w działaniach politycznych i społecznych*, pod red. E. Laskowskiej, Bydgoszcz 1999.
- E. Sapir, *Mowa jako rys osobowości*, przeł. J. Japola, „Pamiętnik Literacki" 1972, z. 3.
- J. Sarnicki, *O rekolekcjach i misjach – spod ambony*, „Homo Dei" 1964, nr 2.
- G. Sawicka, *Determinanty sytuacji komunikacyjnej – ujęcie ewolucyjne*, [w:] *Sytuacja komunikacyjna i jej parametry*, pod red. G. Sawickiej, Bydgoszcz 2010.
- P. Semenenko CR, *Ćwiczenia duchowne*, wstęp P. Smolikowski CR, Kraków 1903.
- A. Seul, *Wokół »sacrum« i »sanctum«*, „Polonistyka" 1997, nr 3.
- bp A. Siemieniewski, ks. M. Kiwka, *Chrześcijańska medytacja monologiczna. Źródła i aktualne pytania*, Wrocław 2013.
- A. Sieradzka-Mruk, *Odbiorca jako czynnik kształtujący wypowiedź (na przykładzie kazań dla dzieci)*, Kraków 2003.
- A. Sieradzka-Mruk, *Jak buduje się tekst współczesnej homilii? Z frazematyki gatunku*, [w:] *Język homilii i kazań*, pod red. ks. W. Przyczyny i K. Skowronek, Tarnów 2020.
- A. Sieradzka-Mruk, *Konstrukcje analityczne we współczesnym polskim stylu liturgicznym*, „Język Polski" 2012, z. 3.
- A. Sieradzka-Mruk, *Odwołania do czasu liturgicznego w kazaniach niedzielnych*, [w:] *Człowiek – dzieło – sacrum*, red. nauk. S. Gajda i H. J. Sobeczko, Opole 1998.
- A. Sieradzka-Mruk, *Zasada analogii w homiliach kierowanych do odbiorcy dziecięcego*, „Stylistyka" 2012, t. 21.
- ks. J. Sikora, *Od słowa do słowa. Literackość współczesnych kazań*, Warszawa 2008.
- ks. J. Sikora, *Twórczość kaznodziejska ks. Józefa Tischnera. Studium literacko-homiletyczne*, Warszawa 2012.
- ks. H. Simon, *Homiletyka polska w latach 1965-2005*, [w:] *Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005*, oprac. ks. W. Przyczyna i ks. L. Szewczyk, Kraków 2007.
- ks. H. Simon, *Teologiczne podstawy rekolekcji*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 3.
- G. Siwek CSsR, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania. Przewodnik dla kaznodziejów i homilistów*, Kraków 2007.
- G. Siwek CSsR, *Miejsce retoryki w homiletyce*, [w:] *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, pod red. R. Przybylskiej i ks. W. Przyczyny, Kraków 2001.
- G. Siwek CSsR, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków 1992.
- G. Siwek CSsR, *Przepowiadanie słowa Bożego*, [w:] *Teologia pastoralna*, t. 2, *Teolo-*

gia pastoralna szczegółowa, pod red. ks. R. Kamińskiego, Lublin 2002.

- G. Siwek CSsR, *Rekolekcje parafialne ogólne*, „Ateneum Kapłańskie" 1985, z. 1.
- G. Siwek CSsR, *Rekolekcje wczoraj i dziś*, Kraków 2011.
- G. Siwek CSsR, *Wprowadzenie*, [w:] idem, *Rekolekcje dla dorosłych*, wyd. 2, Kraków 1999.
- T. Skubalanka, *Kategorie stylistyczne*, „Stylistyka" 2007, t. 16.
- T. Skubalanka, *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin 2002.
- S. Skwarczyńska, *Geneza i rozwój rodzajów literackich*, [w:] *Polska genologia literacka*, red. nauk. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2007.
- S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1-3, Warszawa 1954-1956.
- J. Sławiński, *O kategorii podmiotu lirycznego*, [w:] *Genologia polska. Wybór tekstów*, wybór, oprac. i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa 1983.
- ks. H. Sławiński, *W trosce o praktykę kaznodziejską*, „Materiały Homiletyczne" 2002, nr 198.
- E. Sławkowa, *Metatekst w świetle dokonań współczesnych dyscyplin i teorii (nie tylko) językoznawczych*, [w:] *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu*, t. 6, pod red. T. Korpysza, A. Kozłowskiej, Warszawa 2015.
- I. Słomak, *Alchemia i nauka w języku polskim na przestrzeni ostatniego pięćsetlecia*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 2, red. nauk. K. Kleszczowa, A. Rejter, Katowice 2008.
- *Sługa Słowa*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 1997.
- P. Smolikowski CR, *Rekolekcje, czyli ćwiczenia duchowne*, Kraków 1924.
- T. Smółkowa, D. Tekiel, *Nowe słownictwo polskie. Przymiotniki i przysłówki*, Wrocław 1977.
- P. Sobotka, *Czy diabeł może wierzyć, że Bóg istnieje? Kłopoty z aksjologicznym nacechowaniem przedmiotu wiary wyrażonej predykatem »wierzyć, że_«* , [w:] *Człowiek – słowo – świat*, red. nauk. J. Chojak, T. Korpysz, K. Waszakowa, Warszawa 2010.
- ks. J. Sochoń, *Bóg i język*, Warszawa 2000.
- U. Sokólska, *Studia i szkice o języku pisarzy. Zagadnienia wybrane*, Białystok 2010.
- E. Stachura, *Kapitalne rekolekcje! O nowych zjawiskach stylistycznych we współczesnych kazaniach i naukach rekolekcyjnych*, [w:] *Spotkanie z kulturą duchową. Studia interdyscyplinarne*, pod red. T. Żurawlewa i A. Jachimowicz, Wrocław 2016.
- E. Stachura, *Z internetowej ambony – o nowej formie kazań i nauk rekolekcyjnych* [online], „Humanistyka XXI wieku. Humanistyka 2.0" 2016, nr 1, https://docplayer.pl/24364085-Humanistyka-xxi-wieku-humanistyka-2-0-rocznik-doktorantow-wydzialu-polonistyki-uniwersytetu-warszawskiego-nr-1-6-2016-issn-online.html [dostęp: 10.09.2020].

- ks. E. Staniek, *Z kaznodziejskiego warsztatu*, wyd. 2 uzup., Kraków 2002.
- Stanisław ze Skarbimierza, *Sermones sapientiales*, wyd. i wstęp B. Chmielowska, cz. 1-3, Warszawa 1979.
- Stanisław ze Skarbimierza, *Sermones super „Gloria in excelsis”*, primum ed. R. M. Zawadzki, Warszawa 1978.
- ks. Sz. Starowolski, *Arka Testamentu, zamykająca w sobie kazania niedzielne*, cz. 2, Kraków: druk. K. Schedla, 1649.
- W. Stróżewski, *Mała fenomenologia autorytetu*, „Ethos” 1997, nr 1.
- T. Stwora, *Granice wiedzy i wiary w ujęciu W. Sedlaka na tle współczesnych typów relacji między naukami przyrodniczymi a refleksją teologiczno-filozoficzną*, „Kultura – Media – Teologia” 2011, nr 4.
- E. Sujak, *Własną ścieżką. Zapiski na marginesach rekolekcji*, Kraków 1996.
- D. Suska, *„Wam nie wolno nie rozumieć” – perspektywa aksjologiczna w konferencjach Józefa Tischnera. O jednym ze źródeł dyskursu etycznego u schyłku PRL*, [w:] *Aksjologiczne aspekty komunikacji*, pod red. I. Benenowskiej, E. Laskowskiej, B. Morzyńskiej-Wrzosek, Bydgoszcz 2019.
- ks. A. L. Szafrański, *O rekolekcjach – uwagi i sugestie*, „Ateneum Kapłańskie” 1985, z. 3.
- ks. W. Szewczyk, *Kim jest człowiek? Zarys antropologii filozoficznej*, wyd. 3 popr., Tarnów 2000.
- ks. L. Szewczyk, *Odnowa przepowiadania słowa Bożego w (archi)diecezji katowickiej po Soborze Watykańskim II. Studium homiletyczne*, Katowice 2009.
- K. J. Szmidt, *Pedagogika twórczości*, wyd. 2 rozszerz., Sopot 2013.
- A. Szostek MIC, *Pogadanki z etyki*, wyd. 2, Częstochowa 1998.
- ks. J. Szpaderski, *O zasadach wymowy mianowicie kaznodziejskiej*, t. 1, *Zasady wymowy (odczyty akademickie)*, Kraków 1870.
- ks. J. Szymik, K. Solecka, *Język teologiczny. Teoria i praktyka, historia i współczesność*, „Przegląd Homiletyczny” 2001/2002, z. 5-6.
- F. Szyszczyński OFMConv, *Zakonnik oziębły w powołaniu swoim lecz miłością Jezusa pod czas Rekollekcyi dziesięciodniowych do odnowienia tegoż wzruszony*, Kraków: druk. S. Stachowicza, 1754.
- ks. J. Szymik, *Niezmienna potrzeba światła*, „Ethos” 1997, nr 1.
- M. Ślawska, *Sztuka mediów. O świadomości gatunkowej dziennikarzy prasowych*, Katowice 2019.
- D. Śnieżko, *Marcin Bielski i wiedza tajemna*, [w:] *Staropolskie kompendia wiedzy*, pod red. I. M. Dackiej-Górzyńskiej i J. Partyki, Warszawa 2009.
- D. Śnieżko, *Pismo i głos: historia i literatura*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1-2.
- *Świadectwo (martyria) Kościoła katowickiego*, [w:] ks. abp W. Skworc, *Wsłuchani*

w Ducha. Uchwały II Synodu Archidiecezji Katowickiej, Katowice 2016.

- A. Świderkówna, *Serce słuchające*, [w:] eadem, *Biblia a człowiek współczesny*, Kraków 2005.
- ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje*, [w:] [Z. Pilch et al.], *Homiletyka duszpasterska. Zbiorowy podręcznik nauki kaznodziejstwa dla polskiego kleru*, Kielce 1935.
- ks. L. Świderski, *Rekolekcje i misje. Zarys metody*, Kielce 1935.
- *Świętość. Dar i zadanie*, [w:] *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)* [online], http://www.opoka.org.pl/nauczanie/d_episkopatu/Synod_dokumenty.pdf [dostęp: 26.06.2020].
- ks. J. Tarnowski, *Ku nowym formom rekolekcji*, „Ateneum Kapłańskie" 1976, z. 3.
- J. Tazbir, *Historia Kościoła katolickiego w Polsce (1460-1795)*, Warszawa 1966.
- P. T. de Chardin, *Mistyka nauki*, [w:] idem, *Pisma*, t. 1, *Człowiek i inne pisma*, wybór M. Tazbir, przeł. M. Tazbir, Warszawa 1984.
- Św. Teresa od Jezusa, *Droga doskonałości*, przeł. ks. bp H. P. Kossowski, oprac. i przedmowa J. Woroniecki OP, Poznań 1924.
- ks. J. Tischner, *Jak żyć?*, Wrocław 2000.
- ks. J. Tischner, *Ksiądz na manowcach*, Kraków 1999.
- ks. J. Tischner, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, wybrał i oprac. A. Bobko, Wrocław 2003.
- ks. J. Tischner, *Rekolekcje paryskie*, Kraków 2013.
- T. Todorov, *O pochodzeniu gatunków*, przeł. A. Labuda, „Pamiętnik Literacki" 1979, z. 3.
- R. Tokarski, *Konotacja a problemy kategoryzacji*, „Język a Kultura" 2008.
- R. Tokarski, *O kilku zadaniach współczesnej semantyki leksykalnej*, [w:] *Słowa – style – metody*, red. H. Pelcowa, M. Wojtak, Lublin 2012.
- R. Tokarski, *Od językowego obrazu świata do obrazów świata w języku*, „Język Polski" 2016, nr 2.
- R. Tokarski, *Pola językowe w badaniu tekstu*, [w:] *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa 2012.
- R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, wyd. 4, Lublin 2012.
- R. Tokarski, *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Lublin 2013.
- R. Tokarski, *Wartościowanie człowieka w metaforach językowych*, „Pamiętnik Literacki" 1991, z. 1.
- K. Trefler-Smyczek, *Przekaz Ewangelii w duchu nowej ewangelizacji na przykładzie wybranych homilii i kazań*, [w:] *Język homilii i kazań*, pod red. W. Przyczyny i K. Skowronek, Tarnów 2020.

- J. Trzynadlowski, *Zmienność i stałość gatunku literackiego*, [w:] *Genologia polska. Wybór tekstów*, wybór, oprac. i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa 1983.
- ks. J. Twardowski, *„Nie przyszedłem pana nawracać". Wiersze 1945-1985*, wybór i oprac. J. Giebułtowicz, wyd. 9, Warszawa 1996.
- ks. J. Twardy, *Kształcenie kaznodziei twórczego*, [w:] *Integralne kształcenie kaznodziei*, red. ks. W. Broński, Lublin 2006.
- ks. J. Twardy, *Pojęcie kazania i jego rodzaje w świetle polskich podręczników homiletyki XIX i pierwszej połowy XX wieku*, [w:] *Fenomen kazania*, pod red. ks. W. Przyczyny, Kraków 1994.
- *U stóp Mistrza. Rozmowy z ks. Włodzimierzem Sedlakiem*, oprac. ks. A. Małachowski, Wrocław 1994.
- *Uchwały I Polskiego Synodu Plenarnego odbytego w Częstochowie w dniach 26-27 sierpnia 1936 oraz Orędzie Episkopatu Polskiego w sprawie uchwał Synodu*, Poznań 1938.
- B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, wyd. 2 popr., Wrocław 1999.
- W. Wantuch, *O poetyce cyklu lirycznego*, [w:] *Miejsca wspólne. Szkice o komunikacji literackiej i artystycznej*, pod red. E. Balcerzana, S. Wysłouch, Warszawa 1985.
- J. Wasilewski, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006.
- K. Waszakowa, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2005.
- Z. Wawrzyniak, *Rozumienie tekstu i pragmatyka tekstu*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, pod red. Zofii Bilut-Homplewicz, Waldemara Czachura, Marty Smykały, Wrocław 2009.
- Z. Wawrzyniak, *Tytuł a tekst*, [w:] *Składnia, stylistyka, struktura tekstu*, pod red. M. Krauz, K. Ożoga, Rzeszów 2002.
- E. Ways, *Sedlak codzienny*, [w:] *Ksiądz profesor Włodzimierz Sedlak „ ...sercem skarżyszczanin" – w 100-lecie urodzin*, pod red. R. Sowy, Skarżysko-Kamienna 2011.
- S. Wewiór, *Zwroty adresatywne współczesnych kazań*, „Język – Szkoła – Religia" 2012, t. 7, nr 2.
- *Wiara naszego Kościoła*, [w:] *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej*, wyd. 2, Katowice 2012.
- ks. M. I. Wichert, *Ćwiczenia duchowne albo rekollekcye na pięć dni rozłożone dla duchowieństwa świeckiego, osobliwie kapłanów…*, Warszawa: druk. Nadworna Jego Królewskiej Mości i Prześwietnej Kommissyi Edukacyjnej, 1785.
- U. Wieczorek, *Wartościowanie, perswazja, język*, Kraków 1999.
- A. Wierzbicka, *Akty i gatunki mowy w różnych językach i kulturach*, tłum. P. Kornacki, [w:] *Język – umysł – kultura*, pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa 1999.
- A. Wierzbicka, *Metatekst w tekście*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań*, t. 5, *Tekstologia*, cz. 2, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmiń-

skiej, Lublin 2004.

- E. Wierzbicka, A. Wolański, D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Podstawy stylistyki i retoryki*, Warszawa 2008.
- ks. J. Wilczek, *Pastoralna o homiletyce*, t. 1, Kraków 1864.
- ks. W. Wilk, *Z pogranicza literatury i przepowiadania. Szkice i teksty*, Sandomierz 1993.
- A. Wilkoń, *Gatunki pierwotne i wtórne w perspektywie historycznej i współczesnej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1, *Mowy piękno wielorakie*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2000.
- A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002.
- A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, wyd. 2 popr. i uzup., Katowice 2000.
- ks. J. Winkowski, *Egzorty do uczniów szkół średnich*, t. 3, Kraków 1925.
- ks. J. Winkowski, *Przełom wewnętrzny. Cykl egzort rekolekcyjnych*, Kraków 1946.
- ks. J. Winkowski, *Rekolekcje zamknięte*, „Przegląd Homiletyczny" 1927, z. 4.
- ks. H. Witczyk, *Słuchanie słowa Bożego w Nowym Testamencie*, [w:] *Słuchacz Słowa*, pod red. W. Przyczyny CSsR, Kraków 1998.
- J. Witkowski SJ, *Marnotrawny syn, po długim w obcej krainie oddaleniu do Ojca nawrócony, żywy obraz duszy zakonnej, do Pana Boga nawracającej się przez ćwiczenia duchowne*, Sandomierz: druk. kolegium Towarzystwa Jezusowego, 1733.
- B. Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009.
- B. Witosz, *Ewolucja kategorii podmiotu w badaniach stylistycznych*, [w:] *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, pod red. E. Jędrzejko, Katowice 1998.
- B. Witosz, *Gatunek jako gramatyka (?) tekstu*, [w:] *Gramatyka a tekst*, pod red. H. Fontańskiego i J. Lubochy-Kruglik, t. 2, Katowice 2009.
- B. Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005.
- B. Witosz, *Interakcyjny model relacji gatunku i dyskursu w przestrzeni komunikacyjnej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5, *Gatunek a komunikacja społeczna*, pod red. D. Ostaszewskiej przy współudziale J. Przyklenk, Katowice 2011.
- B. Witosz, *Kategoria podmiotu – w teorii i w tekście*, [w:] *Kategorie pragmatyczne w tekście literackim. Wstęp do stylistyki pragmatycznej*, pod red. E. Sławkowej, Cieszyn [2000].
- B. Witosz, *Lingwistyka tekstu – stan aktualny i perspektywy*, „Poradnik Językowy" 2007, z. 7.
- B. Witosz, *Metatekst – w opisie teoriotekstowym, stylistycznym i pragmalingwistycznym*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, pod red. B. Witosz, Katowice 2001.
- B. Witosz, *Podmiot w stylistyce wobec różnych koncepcji podmiotowości w dyskursie współczesnej humanistyki*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, pod red. J. Bartmińskie-

go, A. Pajdzińskiej, Lublin 2008.

- B. Witosz, *Potoczność jako wartość w dzisiejszej kulturze*, [w:] *Potoczność a zachowania językowe Polaków*, pod red. B. Bonieckiej i S. Grabiasa, Lublin 2007.
- B. Witosz, *Schematy, wzorce tekstowe, gatunki mowy… O kategoryzacji, kategoriach wypowiedzi językowych i ich modelowaniu*, „Przestrzenie Teorii" 2003, nr 2.
- ks. I. Włodek, *O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności księgi dwie*, Rzym: druk. A. Casaletti, 1780.
- M. Wnuk, *Ks. Włodzimierz Sedlak – biografia naukowa*, „Roczniki Filozoficzne" 1995, t. 43, z. 3.
- M. Wnuk, *O ścieżkach naukowych z ks. Włodzimierzem Sedlakiem – wspomnienie osobiste*, „Niecodziennik Biblioteczny", http://www.niecodziennik.mbp.lublin.pl/ [dostęp: 26.11.2020].
- A. Wojciechowska, *O świadomości językowej w świetle sprawozdań Towarzystwa Polskiego w Konstantynopolu*, [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. nauk. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012.
- A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012.
- ks. W. Wojdecki, *„Moc wielka odeń wychodziła". Ks. Władysław Korniłowicz – rekolekcjonista na nasze czasy*, „Studia Theologica Varsaviensia" 1994, t. 32, nr 2.
- M. Wojtak, *Do Boga…, o Bogu…, przed Bogiem… Gatunki przekazu religijnego w analizie filologicznej*, Tarnów 2019.
- M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- M. Wojtak, *Genologia tekstów użytkowych*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, zespół red. M. Czermińska (przewodn.) et al., t. 1, Kraków 2005.
- M. Wojtak, *Genologiczna analiza tekstu*, „Prace Językoznawcze" 2014, z. 3.
- M. Wojtak, *Genologiczna charakterystyka nabożeństwa – zarys problematyki*, [w:] *Nabożeństwo chrześcijańskie. Pojęcie – gatunki – język*, pod red. W. Przyczyny i A. Sieradzkiej-Mruk, Tarnów 2021.
- M. Wojtak, *Homilia jako wartość. Wartości w homilii. Homiletyczne wartościowanie*, „Ethos" 2012, nr 1-2.
- M. Wojtak, *Indywidualna realizacja wzorca gatunkowego kazania*, „Stylistyka" 2002, t. 11.
- M. Wojtak, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs = Text und Diskurs" 2011, t. 4.
- M. Wojtak, *O statusie genologicznym wybranych komunikatów przekazu religijnego*, „Stylistyka" 2020, t. 29.
- M. Wojtak, *Osobliwe byty gatunkowe i tekstowe w ich uwikłaniach komunikacyjnych*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 4, *Gatunek a komunikacja społeczna*, pod red. D. Ostaszewskiej przy współudziale J. Przyklenk, Katowice 2011.

- M. Wojtak, *Sporne i bezsporne problemy współczesnej genologii*, „Poradnik Językowy" 2014, z. 8.
- M. Wojtak, *Sprawność stylistyczna i jej przejawy w różnych typach wypowiedzi*, [w:] J*ęzyk polski. Współczesność. Historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Lublin 2002.
- M. Wojtak, *Styl religijny w perspektywie genologicznej*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji Gniezno 15-17 kwietnia 2002*, pod red. S. Mikołajczaka i ks. T. Węcławskiego, Poznań 2004.
- M. Wojtak, *Stylistyczne wymiary sprawności komunikacyjnej Polaków ze Wschodu*, „Stylistyka" 1996, t. 5.
- M. Wojtak, *Wprowadzenie do genologii*, Lublin 2019.
- M. Wojtak, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*, Tarnów 2011.
- M. Wojtak, *Wykładniki rytualizacji tekstu na przykładzie homilii obrzędowej*, [w:] *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*, pod red. J. Mazura, Lublin 2004.
- M. Wojtak, *Wymiary i przestrzenie intertekstualności w tekstach użytkowych*, [w:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*, pod red. J. Mazura, A. Małyski, K. Sobstyl, Lublin 2010.
- M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2, *Tekst a gatunek*, pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice 2004.
- M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe, wzorce wykonania a praktyka kaznodziejska. Na przykładzie homilii ślubnych*, [w:] *Autorytety i normy*, pod red. D. Kowalskiej, Łódź 2003.
- M. Wojtak, *Wzorce zachowań językowych a praktyka komunikacyjna*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, pod red. A. Piotrowicz, K. Skibskiego i M. Szczyszka, Poznań 2009.
- M. Wojtaszek, *Do kogo mówi biskup? O sposobach zwracania się do odbiorców przez biskupa Grzegorza Rysia*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze" 2016, nr 31.
- M. Wojtaszek, *„Każdy z nas buduje dom", czyli o kilku rodzajach środków retorycznych w wypowiedziach biskupa Grzegorza Rysia*, „Język. Religia. Tożsamość" 2016, nr 2.
- ks. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, wprowadz. J. W. Gałkowski, Lublin 1999.
- ks. K. Wojtyła, *Rozważania o istocie człowieka*, wyd. 2, Kraków 2003.
- M. Wojtyła-Świerzowska, *„Czytanie", „pisanie", „liczenie", a także „nauka" – prasłowiańskie dziedzictwo w polszczyźnie?*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska i P. Krzyżanowski, Lublin 1999.
- M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Słowotwórstwo. Semantyka. I. Formacje tematyczne*, Warszawa 1992.
- M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Sufiksalne nomina actionis*

(formacje z podstawowym sufiksalnym -n-, -t-), Warszawa 2003.

- M. Wołk, *Ogłoszenie jako akt mowy i gatunek tekstu. Studium z semantyki i składni*, Toruń 2007.
- M. Wójcicka, *Tytuł a stylowo-gatunkowe zróżnicowanie tekstu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF, Philologiae" 2006, t. 24.
- WW. PP. od Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, *Krótkie zebranie różnych ćwiczeń duchownych, które pod czas 10-dniowych rekollekcyj używane bywają*, Kraków: druk. Szkoły Głównej Koronnej, 1787.
- S. Załęski SJ, *Jezuici w Polsce*, Kraków 1908.
- S. Załęski SJ, *Konferencje i nauki rekolekcyjne*, Kraków 1887.
- M. Zaśko-Zielińska, *Metatekst na poziomie gatunku mowy w felietonach „Tygodnika Powszechnego" i „Polityki"*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, pod red. J. Miodka, przy współpracy M. Zaśko-Zielińskiej i I. Borkowskiego, Wrocław 1999.
- M. Zaśko-Zielińska, *Przez okno świadomości. Gatunki mowy w świadomości użytkowników języka*, Wrocław 2002.
- ks. J. Zawadka MIC, *Wielka Nowenna w koncepcji duszpasterskiej Prymasa Wyszyńskiego. Zarys problematyki pastoralno-historycznej*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 2011, t. 24, nr 1.
- D. Zdunkiewicz, *Akty mowy*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, wyd. 4, Lublin 2012.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Funkcja sakralna w tekstach i w języku. Perspektywa językoznawcy*, [w:] *Funkcje wypowiedzi religijnych*, pod red. R. Przybylskiej i W. Przyczyny, Tarnów 2014.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Jak mówić o Bogu językiem współczesnego świata? O dylematach inkulturacji w języku polskiego Kościoła*, „Studia Salvatoriana Polonica" 2010, t. 4.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Język w polskim Kościele katolickim początku XXI wieku: przegląd najważniejszych zjawisk*, [w:] *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, pod red. J. Mazura , M. Rzeszutko-Iwan, Lublin 2007.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Język w służbie ewangelizacji na falach radiowych (refleksje na marginesie rekolekcji wielkopostnych 1997 w „Radiu Maryja")*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, pod red. W. Gruszczyńskiego, J. Bralczyka, G. Majkowskiej, Warszawa 1999.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Komunikatywność kaznodziejska. Z obawy przed kościelnym gadaniem*, „Poradnik Językowy" 2010, z. 10.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Metafora MODLITWA TO LEK* [w:] *Barwy słów. Studia lingwistyczno-kulturowe*, pod red. D. Filar i P. Krzyżanowskiego, Lublin 2017.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Od Góry Oliwnej i Wieczernika do ćwiczeń duchowych »on*

line«. Rekolekcje internetowe, [w:] *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji, Gniezno 3-5 czerwca 2004*, pod red. S. Mikołajczaka i ks. T. Węcławskiego, Poznań 2005.

- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Perswazja w nauczaniu Kościoła katolickiego*, [w:] *Język perswazji publicznej*, pod red. nauk. K. Mosiołek-Kłosińskiej i T. Zgółki, Poznań 2003.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Surfując po Internecie w poszukiwaniu Boga… Gatunki komunikacji religijnej na polskich katolickich stronach internetowych*, Tarnów 2006.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2010.
- D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wyrazy potoczne w tekście – narzędzie budowania wspólnoty czy jej niszczenia? Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich*, pod red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborskiej, P. Skibskiego, Poznań 2018.
- T. Zgółka, *Język wśród wartości*, Poznań 1988.
- M. Zielińska, *Epoka postpapierowa*, „Teksty Drugie" 2010, nr 1-2.
- J. Ziomek, *Literatura Odrodzenia*, wyd. 2, Warszawa 1989.
- J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990.
- *Związek Rekolekcyjny i Związek Rekolekcjonistów*, „Drogowskaz" 1933, nr 2.
- T. Żeleński (Boy), *Słowa cienkie i grube*, Warszawa 1931.
- ks. H. Żochowski, *Z dziejów kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i Parafii Świętego Jakuba Apostoła w Warszawie na Ochocie (1918-1998)*, Warszawa 1998.
- T. Żurawlew, *Kultura duchowa jest dla wszystkich*, [w:] *Spotkanie z kulturą duchową. Studia interdyscyplinarne*, pod red. T. Żurawlewa i A. Jachimowicz, Wrocław 2016.
- U. Żydek-Bednarczuk, *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Kraków 2005.
- *Żywoty świętych pańskich Starego i Nowego Testamentu z dzieła Księdza Piotra Skargi skrócone i zastosowane do użytku osób wszelkiego stanu i wieku*, oprac. A. Cichowska, t. 6, Warszawa 1880.

Teksty ks. Włodzimierza Sedlaka

- ks. W. Sedlak, *Biologiczne i filozoficzne spojrzenie na bioelektronikę*, [w:] *Rzeźbiarz światła – twórca polskiej bioelektroniki*, wstęp i oprac. T. Purtak, Warszawa – Radom 1991.
- ks. W. Sedlak, *Boży Kram. Kazania*, wstęp ks. J. Banaśkiewicz, Radom 1999.
- ks. W. Sedlak, *Człowiek i Góry Świętokrzyskie*, [wyd. 3], Radom 2001.
- ks. W. Sedlak, *Dzień skupienia dla księży (Sandomierz 1967)*, rps, archiwum prywatne.

- ks. W. Sedlak, *Jestem sam przeciw wszystkim*, rozm. przepr. E. i A. Niewiadowscy, „Nie z Tej Ziemi" 1991, nr 5.
- ks. W. Sedlak, *Kultura umysłu i serca*, rozm. przepr. E. Smółko, „WTK – Tygodnik Katolików" 1976, nr 30.
- ks. W. Sedlak, *Kazania młodzieżowe, referat wygłoszony na ogólnopolskim zjeździe instruktorów katechetycznych*, Gniezno, 28.06.1961, mps, archiwum prywatne.
- ks. W. Sedlak, *Listy do Matki*, Radom 1997.
- ks. W. Sedlak, *Mowa o mowie*, mps, archiwum prywatne.
- ks. W. Sedlak, *Nie wiem, co to jest kultura chrześcijańska*, mps, archiwum prywatne.
- ks. W. Sedlak, *Nowoczesny kapłan w służbie nauki*, mps, archiwum prywatne.
- ks. W. Sedlak, *Pamiętnik I-VIII*, Radom 1999-2010.
- ks. W. Sedlak, *Pójdź za Mną. Rekolekcje dla duchowieństwa*, wstęp ks. A. Hejda, Radom 2002.
- ks. W. Sedlak, *Quo vadis, Homo? Rekolekcje dla inteligencji*, wstęp ks. A. Hejda, Radom 2000.
- ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Kraków – Warszawa 1970), dla inteligencji (Radom 1970)*, rps, archiwum prywatne.
- ks. W. Sedlak, *Rekolekcje akademickie (Łódź – Lublin – Warszawa 1966)*, rps, archiwum prywatne.
- ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla inżynierów, kleryków, kapłanów, mnichów (Gdańsk – Warszawa – Ołtarzew – Pelplin – Jasna Góra – Dziedzice 1964-1967)*, rps, archiwum prywatne.
- ks. W. Sedlak, *Rekolekcje dla sióstr zmartwychwstanek (Rzym 1984)*, rps, archiwum prywatne.
- ks. W. Sedlak, *Remanent wiary. Kazania II*, wstęp ks. M. Korczyński, Radom 2007.
- ks. W. Sedlak, *Spłonąć najjaśniejszym płomieniem*, rozm. przepr. R. Kieraciński, „WTK – Tygodnik Katolików" 1976, nr 4.
- ks. W. Sedlak, *Spostrzeżenia metodyczne dla prowadzenia rekolekcji w szkołach powszechnych*, z. 1-3, Sienno 1940, rps, archiwum prywatne.
- ks. W. Sedlak, *Sukcesu nie będę przeżywał…*, rozm. przepr. W. Osiatyński, „Przekrój" 1980, nr 1826.
- ks. W. Sedlak, *Technologia Ewangelii*, Poznań 1989.
- ks. W. Sedlak, *Teologia Światła, czyli sięganie Nieskończoności*, Radom 1997.
- ks. W. Sedlak, *W pogoni za nieznanym*, wyd. 2, Radom 2002.
- ks. W. Sedlak, *Zagubiony Bóg*, wprowadz. J. Kalisz-Półtorak, Poznań 1996.
- ks. W. Sedlak, *Życie jest światłem*, Warszawa 1985.

Retreat Teachings as a Speech Genre. Normative Pattern vs. Social and Individual Genological Consciousness

Summary

The subject of the dissertation is the characterization of a speech genre used in church oratory since the second half of the 19th century and commonly referred to in the Polish Catholic community as retreat teachings. The research falls within the genology. The author applies the methodology developed on the grounds of this discipline of linguistics. She refers especially to the concept of the study of religious genres developed by Maria Wojtak. But she also draws inspiration from the genological thought of Stefania Skwarczyńska and Mikhail Bakhtin. The motivation for discovering new possibilities for describing genre forms of speech are the methodological proposals of Jerzy Bartmiński and Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, referring to the theory of the linguistic image of the world, and in addition – Wojciech Chlebda, who introduced the concept of *phrasematic distinctions of genre* into linguistics.

The carried out analysis of Church documents and homiletic literature proved that the genre pattern of retreat teachings is normative in nature and, therefore, its distinctive features are essentially defined within the institutions of the Catholic Church. Initially, the creative rules were based on the guidance of Ignatius of Loyola SJ, contained in his work entitled The Spiritual Exercises. At that time, the pattern of the genre of retreat oratory had a conventionalized, almost template form, and the formative rules were codified in detail in homiletic writing. Since the beginning of the 20th century, the normative pattern has been gradually evolving and has become increasingly flexible from the second half of the century. In addition, the philological tools used for the study made it possible to determine, on the basis of linguistic data (systemic and textual), how the genre functions in the consciousness of Polish users, that is, in the social genological consciousness. Since the creator of the utterance is a specific person, the author of the work also analyzed the texts of the renowned 20th century retreatist – Rev. Prof. Dr. Włodzimierz Sedlak. As a result, she described the individual concretization of the genre pattern of retreat teachings. The personal genological consciousness of the preacher is reflected in his speeches not only in the structure of the text cycle, but also at the metatextual/ metagatetic level. Studying the orator's speeches from this perspective, the author showed the speech genre chosen for analysis as it is seen by the eyes of the creator itself. In a certain sense, the conducted genological research is not only a multifaceted characterization of the speech genre, but also of the Polish Catholic community over several centuries since retreats have been practiced in the Church.